





N<sup>o</sup> 452. 2 Księgarnia Resury  
Tom 8. w Radomiu.

BIBLIOTEKA  
PUBLICZNA  
w Radomiu

32436





452.  
8.

HISTORIA XVIII I XIX WIEKU.





452/VIII  
9(∞)

HISTORYA

XVIII I XIX WIEKU

DO UPADKU

CESARSTWA FRANCUZKIEGO

ZE SZCZEGÓLNÉM UWZGLĘDNIENIEM DUCHOWEGO  
ROZWOJU LUDZKOŚCI

PRZEZ

F. K. SCHLOSSERA.

Tłómaczenie z 5-go wydania niemieckiego

WŁADYSŁAWA BOGUSŁAWSKIEGO.

TOM VIII.



WARSZAWA.

NAKŁAD SPÓŁKI WYDAWNICZEJ KSIĘGARZY:

GEBETINER I WOLFF. | MAURICY ORGELBRAND.  
MICHAŁ GLÜCKSBURG. | G. SENNEWALD.

EDWARD WENDE.

1877.





Дозволено Цензурою.  
Варшава, 8 Сентября 1876 г.

Druk J. Ungra, Warszawa, Nowolipki Nr. 2406.

## Okres szósty osmnastego i pierwsze piętnaście lat dziewiętnastego wieku.

CZĘŚĆ TRZECIA.

ROZDZIAŁ DRUGI.

§ 3.

Od pokoju w Schönbrunn 1809 roku, do Maja 1812 r.

A. Francya, Hiszpania, Szwecya.

§ 1.

Przekształcenie wszystkich instytucyj we Francyi, zbliżenie do dawnéj samowładnej monarchii, zmiany ustroju konstytucyjnego, związek małżeński, tytuty i ceremoniał.

Większa część znanych nam historyków prześciga się w pochwałach wszystkich instytucyj, rozporządzeń, czynów i myśli Napoleona, który zresztą pod wielu względami, niezaprzeczenie wyższym był od współczesnego sobie pokolenia. Przypuszczamy więc, że czytelnicy nasi więcej dowiedzą się w téj materji z pierwszój lepszój książki którą wezmą do rąk, aniżeli z naszego zapamiętania się, które pogląd ich zamącić może. My wychodzimy ze stanowiska, że od chwili zawarcia pokoju Tyłzyckiego, Napoleon przygotowywał systematycznie swój upadek, usiłując utworzyć imperyum kontynentalne, i zapominając jak przy budowie



wieży babilońskiej, o losie Nemroda. Słowem, cesarza o władnął szal założycieli państw wschodnich, prześladowała go idea Aleksandra, Cezara, Kalifów, Karola Wielkiego, Dżengishana i Timura. Przeczuli to już w 1810 r. Talleyrand, Fouché i ci, których wydzwignął na wysokie szczeble i zadrżeli lękając się przez niego utracić to, czego dobili się za jego sprawą. Myśl tworzenia nowo-rzymskiego państwa, pociągała za sobą koniecznie inną myśl, że można dekretami tworzyć ludy, państwa i rządzić nimi, jak się tworzy armie i dowodzi wojskami. Wiedząc że to ostatnie jest niemożliwem, nie jesteśmy w stanie podziwiać razem z innymi, niespokojnej, dzień i noc trwającej działalności Napoleona, i jego troskliwości zarówno o małe jak o wielkie rzeczy i sprawy. Widzimy go w ciszy pałacu, podczas kampanii, w obozie nad Wisłą, nad Dunajem lub nad Moskwą, puszczającego w świat długie dekrety o rzeczach najsprzeczniejszych, czytającego i podpisującego mnóstwo papierów z tek ministrów; ale pytamy się przytem zawsze, czy nie tu miejsce zastosować słowa Hezioda: że połowa częstokroć lepszą bywa od całości? Nie mamy zamiaru dłużej się nad tém rozwódzić, ale radzimy myślącemu czytelnikowi ażeby rozważył historią cesarza Justyniana lub zastanowił się nad historią urzędzeń w Rossyi od czasu Piotra Wielkiego, w czém mu będzie wielkiem ułatwieniem rys chronologiczny historii rosyjskiej pana v. Wichmanna. Gorączkowe, nigdy nie znające wypoczynku dążenie, tworzenia ciągle czegoś nowego, wielkiego i jeszcze większego, nie pozwalało czekać z zebraniem plonu, aż posiew dojrzał; każdą swoją budowlę cesarz obalał zanim była skończona, po to tylko aby zyskać miejsce i materiał na nową. Nie chcąc nużyć czytelnika ograniczymy się na rozpatrzeniu tylko kilku punktów jego niespokojnej działalności, a w większej liczbie wypadków pokaże się że lepiej było zachowywać, poprawiać, czuwać nad tém co już istniało, aniżeli ciągle za czémś nowém się uganiać. W tym celu rzućmy najprzód okiem na działalność jego na zewnątrz, następnie na zmiany w wewnętrznym stanie rzeczy we Francyi, a wykażemy łatwo, że po pokoju Tylżyckim, próżna chęć dorównania monarchom „z łaski Bożej“ i pochlebstwa służalców doprowadziły cesarza do tego stanu, iż przestał pojmować swój stosunek do czasu w którym żył i wskrzeszeniem dawnych zasad rządzenia sam podkopał podstawy swego tronu.

Nie możemy cofać się do czasu poprzedzającego zawarcie

pokoju Tylżyckiego, musielibyśmy bowiem powtórnie wspominać o utworzeniu Związku reńskiego, o namiestnictwie we Włoszech, o francuzkiem królestwie w Neapolu, o wcieleniu Piemontu, Genui i Parmy do państwa francuzkiego. Zaczynamy więc od uwagi, że artykuły aktu związkowego reńskiego w takich tylko punktach ściśle były wypełniane, które określały zobowiązania względem protektora. W akcie związkowym była mowa naprzykład o sejmie związkowym, i z początku zdawało się nawet, że takie zgromadzenie przyjdzie do skutku; ale od chwili kiedy Prusy zostały zwyciężone, słyhać było tylko o rządzie przemocy względem poddanych, o niezależności książąt pomiędzy sobą i o bezwarunkowém posłuszeństwie dla protektora. Taka uległość była wprawdzie potrzebną, ale nie stała na pierwszym planie. Zmusiła ona monarchów związku reńskiego do pozostania tyranami wbrew wszelkim konstytucjom, do wysyłania naprzykład swoich poddanych do Polski, po wcieleniu nowego księztwa Warszawskiego do związku reńskiego. Wkrótce potem posłuszni wazale zmuszeni byli bez żadnego powodu wysyłać tysiące ludzi do Hiszpanii. Omamieni dziecinną igraszką papierowych konstytucyj, poddani monarchów wszechwładnych w rządzeniu i w stosunku do współpanujących, ale niewolników względem Napolcena i Francuzów, przez niego kosztem związku uposażonych, przenoszani byli z miejsca na miejsce, na mocy prostego listu cesarza. Tysiące ich rok rocznie wyruszało na plac boju, nie ciesząc się nawet sławą zwycięstwa, bo pomocnicze wojska niemieckie rozproszone były, a wtedy nawet kiedy znajdowały się razem, naczelnym ich wodzem bywał zawsze Francuz.

Bez względu na artykuły określające rozległość terytoryów związkowych i naturę protektoratu, pojedyncze kraje powiększane były lub zmniejszane stosownie do zmieniających się planów, i cierpiały ciągle od przechodów wojsk, od kwaterunków i od ucisku tajnej policji księcia Eckmühl. Protektor ściągał kontyngensy jak i kiedy mu się podobało. Dawniejsze rozporządzenia określające ilość wojsk, która miała być wystawiona, stały się martwą literą; od monarchów niemieckich domagano się równie despotycznie kontyngensów wojskowych jak rekrutów od narodu francuzkiego, z tą różnicą, że Francuzów łudzono jeszcze formą dekretu senackiego—panujący zaś niemieccy musieli być posłuszni na proste piśmienne wezwanie cesarza. O przyjęcie do związku, pierwsi jego członkowie sromotnie zebrali wprasząc



się doń pochlebstwami; później też przy przyjmowaniu nowych członków, nie pytano związku o zdanie. Do związku przyjęta została Saksonia a nawet księstwo Warszawskie, Westfalia, domy książęco-saskie, księżęta Anhalt, Schwarzburg, Würzburg, Reuss, Lippe, Waldeck, obaj księżęta Meklemburscy, a nareszcie, dla przypodobania się cesarzowi Aleksandrowi w Erfurcie, Oldenburg; nie troszczono się wszakże ani o ich istnienie, ani o zabezpieczenie całości terytoryów. Losy pojedynczych władców i ich krajów zmieniały się często w ciągu jednej nocy, jeżeli cesarzowi przyszła myśl czasem wielka, czasem bardzo mała, ale zawsze nowa. W dalszym ciągu powrócimy jeszcze do tego, obecnie poprzestajemy na pojedynczych wskazówkach. Kiedy na przykład wielki książę Bergu został królem neapolitańskim na miejsce Józefa Bonapartego, Napoleon wbrew najświęszemu przyrzeczeniu nietykania terytoryów na prawym brzegu Renu, wziął księstwo pod bezpośrednią swoją opiekę w Lipcu 1808 r. W 1810 r. i to się zmieniło, jakkolwiek ta zmiana nie urzeczywistniła się faktycznie. Kiedy Ludwik król holenderski w gniewie ze swego królestwa do Czech wyjechał, syn jego został wielkim księciem Bergu; ale księstwo pozostało pod zarządem francuzkim. Książę Oldenburgski, któremu w r. 1808 ziemie jego powrócono, musiał w 1810 r. patrzeć na wcielenie swego kraju do Francji bez żadnych poprzednich układów. Książę prymas przyjął swoje stanowisko w związku reńskim i uznał zastępcą po sobie na arcybiskupstwie regensburskiem Francuza, kardynała Fescha, dla tego ażeby z bogacić swoich krewnych: księcia von der Leyen i księcia Dalberga, kreaturę Talleyranda; ale w 1810 r. musiał oddać Bawaryi to arcybiskupstwo i przyjąć zupełnie świecki tytuł. Został wielkim księciem Frankfurckim, otrzymał Hanau i Fuldę, ale po za nim stał jako następca inny francuz, który nie był niezonatym ani starym jak kardynał Fesch. Tym następcą byłego arcykanclerza elektora, mianowany był wice-król włoski, zawiedziony w swoich widokach na koronę włoską. Z Hanowerem i z krajem pozostawionym Hieronimowi Bonapartemu, cesarz postępował równie jak z majątkiem ziemskim, który się raz darowywa, drugi raz wydzierżawia; to znowu na swoją rękę administruje, lub dzieli na cząsteczki próbując na nich różnych rodzajów gospodarstwa. Kraj zupełnie wyniszczony i zachowywany niby na wypadek pojednania z Anglią, następnie przyłączony był do Westfalii, ale Napoleon zatrzymał Lauenburg na

nowe zamiany i nowe kombinacye, do których powrócimy później: obecnie chodzi nam tylko o wykazanie, że nigdzie nie było nic trwałego. Wszystko opierało się na osobistości jednego człowieka, który też trzymał w ręku klucze od wszystkiego. Wojsko tak despotycznie oddane na pastwę, najprzód w Hiszpanii a następnie w Rosyi, było jedyną rzeczywistą podstawą jego olbrzymiego państwa. Saksonia i Bawarya doznawały szczególnych względów, ale każdy widział że pierwsza ma służyć za groźbę przeciwko Rosyi, druga przeciwko Austrii; że jedno słowo Napoleona wskrzesić może Polskę i zgnieść Bawaryą. Utworzenie księstwa Warszawskiego było ciężarem dla Saksonii, a rozsądna część ludności polskiej wносиła ze sposobu w jaki Napoleon rozdawał na uposażenia najbogatsze w Księztwie majątki i przekonywała się ze sprzecznych słów cesarza, że nie myślał wcale o powrocie im wolności i narodowości, lecz zamierzał z Polski uczynić francuzką prowincyą.

W jaki sposób Napoleon traktować chciał swoich wazalów, pokazało się jasno po zawarciu pokoju w Schönbrunn. Bawarya musiała fortyfikować Braunau i Passawę, nie dla siebie ale dla widoków cesarza francuzkiego i ustąpić Tyrol w zamian za Regensburg i za Beyreuth, zupełnie po 1806 r. wyniszczony. We Włoszech to samo się działo co w Niemczech. Król Józef bardzo stosownie zajmujący tron neapolitański, musiał się przenieść do Hiszpanii, gdzie nie był na swoim miejscu. Papież został wypędzony, a z Państwa kościelnego wyrosły departamenta francuzkie. Toskania przekształcona najprzód na królestwo Etruryi obcinana była później na wszystkie strony; nareszcie królowej i jej nieletniemu synowi przyrzeczono trzecią część Portugalii. O dotrzymaniu słowa nie myślano nawet w chwili obietnicy: Toskania przyłączona została do Francji i podzielona na departamenty, jak Parma i Piemont. Niemniej wszakże, siostra Napoleona, jako wielka księżna Toskańska, była namiestniczką zaalpejskich departamentów. Postępowanie z Hiszpanią oburzyło nawet francuzkich lizusów i zamknęło usta nawet sofistom.

Niemamy zamiaru mówić o nędznych fortelach, jakich użyto w celu zwabienia w łapkę Karola IV-go i księcia Pokoju. Wykazując ciągłą zmienność w planach, przypomnimy tylko że była chwila, kiedy cesarz przychylnie słuchał propozycyi Ferdynanda, połączenia się z jedną z francuzkich księżniczek i że miał wtedy na myśli córkę Lucyana. Gdy później miał już rodzinę królew-



ską w swojej mocy, zrzucił maskę i tron oddał swemu bratu Józefowi; ale w dalszym ciągu zobaczymy, że już w 1810 r. myślał o podziale Hiszpanii i brata swego oddał pod opiekę. Ta sama zmienność okazuje się w rządzeniu państwem francuzkiem i w przekształcaniu instytucji wprowadzonych przez samego Napoleona lub praw zgromadzenia konstytucyjnego—tylko że tutaj cesarz cofał się systematycznie. Oddalał się coraz więcej od tego wszystkiego co go uczyniło wielkim człowiekiem, a zbliżał się do formy rządu, którą zawsze wyszydzał i wyśmiewał i której słusznie przypisywał upadek państw z taką łatwością obalonych.

Do jakiego stopnia zmieniły się jego poglądy i jak doskonałymi wydawali mu się teraz nikczemni ludzie, których dawniej tak często lżył w swoich proklamacyach i gazetach, dowodzą artykuły dziennikarskie i buletyny z 1809 r., w których po wjeździe swoim do Wiednia, nieprzyzwoicie miota się na doradców i otoczenie cesarza austriackiego. Zapomniał zupełnie że dawniej przez długie lata obrzucał obelgami takich ludzi jak Thugut, Manfredini, Ludwik Cobenzl i ksiązę de Ligne; nie pamiętał nawet co o tych ludziach mówił cały świat. Teraz wysławia ich, odwołuje się do tego co mieli powiedzieć i łaje patriotów, którzy chcą kraj cały do broni wezwać i podniecić do wytrwania w wojnie.

Według tych samych zasad egoistycznej polityki, rządził się Napoleon zmieniając instytucje państwa, które sam urządził kiedyś zgodnie z potrzebami czasu i wymaganiami wzrastającego ukształcenia. Na inném miejscu wykazaliśmy, że ze wszystkich praw, które naród po 1789 r. potokami krwi okupił, ze zdobytego przezeń udziału w rządzie, cesarz cień zaledwie pozostawił. Zamiast rozporządzenia swoje przedstawiać reprezentacji narodu i od niej czerpać moc prawną, Napoleon zamieniał na prawa tak zwane organiczne uchwały swego służalczego senatu. Coraz większe dawał pierwszeństwo dawniej szlachcie, to jest wszystkim starym przesądom stanowym, bo ci panowie, z dawnych czasów cisnący się około cesarza, giętsi byli i więcej posiadali cnót dworskich aniżeli nowa, przez niego samego wytworzona szlachta. Nie zjednał przez to stariej arystokracji, która przesady z mlékem matki wysłała i uważa się za ulepioną z lepszej gliny; ale poróżnił się z ludźmi wydzwigniętymi przez rewolucyą, a ci tajemnie porozumieli się między sobą. Od czasu kiedy otoczył się starą szlachtą, nie ufał dawnym demokratom, np. Fouchemu i Bernadottemu,

a jednak nie śmiał ich oddalić od siebie. Musiał więc podwoić liczbę szpiegów i wzmocnić swoją policyę lękając się w każdej chwili zdrady lub przekupstwa. Opisaliśmy wyżej jak Talleyrand i Fouché spiskowali podczas pobytu Napoleona w Hiszpanii i jak cesarz w 1809 r. odebrał Talleyrandowi godność wielkiego szambelana (Kammerherr) i ofiarował ją panu Montesquieu, który był wtedy członkiem Ciała prawodawczego. Wspominaliśmy dalej, że w jesieni 1809 r. Fouché, Talleyrand, Bernadotte i kilku generałów, prowadzili korespondencyą, którą Napoleon poczytał szwagrowi swego brata za ciężki występki a jednak wolał pogodzić się z nim aniżeli zrywać stosunki. Podobnego losu doznał Fouché, zaraz bowiem z początku odebrane mu zostało ministerium spraw wewnętrznych, którym zawiadywał wraz z ministerstwem policyi. W połowie 1810 r. odsunięto Fouchego nawet z ministerium policyi, które dostało się straszemu księciu Rovigo. Obrazić, lub zupełnie oddalić Fouchego, cesarz nie miał odwagi, ale trwała między nimi otwarta niechęć; Fouché zaniepokojony był i chwiał się zaczął. Według wiadomości, których zasiągnęliśmy w Paryżu, wersye podane przez wszystkie książki o rewizjach u Fouchégo, w mieście i w zamku jego Ferrières, o listach których zwrotu Napoleon żądał, a Fouché odmówił, są albo zupełnie fałszywe, albo przesadzone. To tylko nie ulega wątpliwości, że mianowany został namiestnikiem Rzymu, ale właściwie nigdy tego stanowiska nie objął. Kazano mu wyjechać z Paryża i nie pozwolono nawet przebywać we własnym majątku; udał się więc do Aix, a ztamtąd dopiero wyjechał do Włoch. W czasach krytycznych stał się znowu użytecznym; w 1813 r. dano mu namiestnictwo Illiryi, aby tylko spokojnie zdala od Paryża pozostawał.

Talleyranda znowu Napoleon obawiał się z tych samych powodów, z jakich trwożyły go plotki salonów na przedmieściu Ś-go Germana. Francuzi utrzymują z tego powodu, że gdy cesarz w 1809 r. jadąc do armii spotkał się z królem wirtemberskim, miał gorzko uzalać się na plotki arystokratycznego towarzystwa, które jednak jemu to zawdzięczało, że mogło wszystkim ton nadawać. Król Fryderyk dał jakoby cesarzowi radę, ażeby sobie tak radził z panami i z damami paryzkimi jak on sam radzi sobie z Mergentheimerami. Nie wiadomo czy król użył wyrazów, które mu Francuzi w usta wkła-



dają (1), — ale trudno nam w to uwierzyć. Nie ulega jednak wątpliwości, że słowa te wyrażają jego sposób zapatrywania się i postępowania. Po powrocie do Paryża cesarz zdawał się równie skłonny iść za radą króla, nie uciekając się wszakże do szubienicy i do koła. Prześladował i wydalil panią Staël, coby się jeszcze tém wyjaśnić i usprawiedliwić dało, że ta autorka oddawna odgrywała polityczną rolę, a w salonie jęj gromadził się pewien rodzaj klubu; ale kto tak jak my znał panią Recamier osobiście, ten dziwić się musi, że się nią bohater wieku zajmował. Prześladowanie policyjne ze strony Napoleona salonu tęg uprzejmęj ale mało znaczącęj damy, wydaje się równie zadziwiającém, jak naturalném jest to, że pani Recamier nie rozłączyła była z panem de Chateaubriand, który w czasie pobytu w Paryżu autora tęg historii, czytał w jej salonie swoje „Mémoires d'Outretombe.” Forma w jakieg cesarz wywarł gniew swój na pani Chevreuse, damie pałacowęj swojęj żony, przypominała czasy Ludwika XV, zarówno ze względu na znaczenie przywiązane w tym razie do etykiety i na samowolę policyjną i sądowną. Napoleon wydalil ją na odległość czterdziestu godzin drogi od Paryża, zgromił gwałtownie i zagroził śmiesznym procesem o prawość posiadania jęj majątku—wszystko dla tego, że kiedy dawna królewska rodzina wysłana została do Compiègne, pani de Chevreuse nie chciała być damą dworską, przy godnęg pogardy królowęj Maryi Ludwice hiszpańskięj.

Przytoczone wyžęj fakta mogłyby być uważane za pojedyncze niekonsekwencje monarchy przyzwyczajonego do wojskowych rządów; ale Napoleon uczynil nareszcie samowolę prawem, a policyę sprawiedliwością. Pogwałcił tym sposobem własne swoje prawa i wprowadzil wschodnie urządzenia, w zupełności sprzeczne z obyczajami francuzkiemi i z ustrojem politycznym, który sam Francyi nadał. Každy rząd nie chcący uchodźić za despotyczny, uznaje zasadę że uwięzienie jednostki może nastąpić tylko w skutek sądu i na mocy prawa; tymczasem dekret cesarski z 3-go Marca 1810 r. wprost się tej zasadzie spzeciwiiał. Z dekretu pokazuje się nadto, że liczba więzionych bez sądu

(1) La potence, les cachots, marquis et duchesses, tout irait pële mële au gibet: personne ne se bougerait plus et l'Angleterre en serait là pour son or!

a nawet bez nadziei stanięcia kiedykolwiek przed sądem, jedynie na mocy rozkazów gabinetowych i rozporządzeń policyjnych, musiała być nad miarę wielką. Dekret mówiąc o tém co się już praktykowało, jak o czémś zupełnie zgodném z konstytucyą, powiększa nadto znacznie liczbę więzień przeznaczonych dla osób samowolnie aresztowanych. Według brzmienia dekretu, dla więźniów, których zwyczajnym porządkiem przed sąd stawić nie można, którzy wszakże na wolność wypuszczeni być nie mogą, urządzone będzie ośm więzień politycznych. Na ten cel przeznaczają się zamki w Saumur, Ham, Iff, w Lanckoronie, w Pierre Châtel, w Feneestrelles, Campiano i Vincennes. Kiedy Savary został ministrem policyi wprowadzono urządzenie, które przy pozorach prawnego porządku, srozsze było nieledwie aniżeli dawne królewskie „lettres de cachet.” Postanowiono mianowicie, że na przedstawienie ministra sprawiedliwości lub policyi, rada tajna będzie mogła pozbawić wolności każdego obywatela państwa. Nadto przepisane zostały najostrzejsze środki nadzoru nad więzionemi w ten sposób ofarami policyi politycznęg. Každy wyższy czy niższy urzędnik przy takiém uwięzieniu polityczném, za przyjęcie lub wysłanie listu od więźnia, karany był utratą miejsca i sześćcio tygodniowém uwięzieniem. Samowola nowowytworzonego despotyzmu rozciągała się nawet do mienia więźniów. Niektórym majątek został całkowicie skonfiskowany oddzielném zastrzeżeniem w rozkazie uwięzienia. W przeciwnym razie, więźniowie nie tracili swoich majątków, ale rozporządzać niemi mogli tylko pod nadzorem komendanta. Pieniądze nadsyłane odbierali jedynie w obecności komendanta i za jego pozwoleniem.

Napoleona opanował widocznie po zwycięztwie pod Austerlitz ten sam szal, który zaślepiał cesarzów rzymskich po Auguście i monarchów XVIII-go stulecia; ufał on tylko dowódcom swoich pretorów, i słuchał jedynie nędznęg frazeologii najemnych służalców i dworaków. Wszelkie inne głosy starannie były tłumione, tak że w końcu cesarz nie wiedział już co jest głos ludu—i ludem tak samo pogardzał jak wszyscy panujący, którym zawsze obce było prawo i moralność. Lud tymczasem odurzony był sławą zdobytą pod jego sztandarami, olśniony świetnością jego czynów, budowli, instytucyi i t. p., bo tłumy żyją tylko chwilą obecną, i nie nie wiedzą ani o przeszłości ani o przyszłości. Lud cieszył się chwilą obecną, bo z tego co sobie pozwalał codziennie Napoleon i jego kreatury, nie był w stanie odgadnąć



przyszłości, przewidywaną zaledwie przez niewielu ludzi znających historią. I dla tego tłumy wielbiły Napoleona ciągle jak bożyszcze; ale rozsądna część Francuzów domyślała się już w 1810 r., do czego nareszcie dążył cesarz, a Ciało prawodawcze odważyło się dać mu do zrozumienia jeszcze w 1808 r., że nie należy szczęścia ludu przywiązywać do wielkości jednego człowieka, albo je wyłącznie na niej budować. Była to nie deklaracja, ani protestacja żadna, lecz lekka wzmianka, a jednak rozgniewała cesarza do najwyższego stopnia. Ciało prawodawcze dla tego tylko wystąpiło z oględną wzmianką o potrzebie opozycji, że już żaden projekt rządowy nie napotykał oporu. Ta ostrożna alluzja doprowadziła cesarza do takiej wściekłości, że w słowach poniżej przytoczonych wypowiedział dla przedstawicieli narodu najgłębszą pogardę. Tym sposobem Napoleon zuchwale i bezwstydnie zaprzeczył tej prawdzie, że wszystko cokolwiek uczynił wielkiego, możliwem się stało dla tego tylko, że zgromadzenie narodowe ustawodawcze uratowało naród francuzki od śmierci. Ciało prawodawcze chcąc przypomnieć Napoleonowi, że czas już korzystać z praw przysługujących przedstawicielom narodu, odrzucania projektów rządowych (co było wtedy rzeczą niesłychaną) odrzuciło jeden projekt do prawa przez balotowanie, nie wyłuszczając motywów. Z tego właśnie powodu cesarz napisał 27-go Listopada gwałtowny list, o którym wyżej wspominaliśmy i z którego ustęp w przypisku przytaczamy (2).

Francuzi uwielbiali siebie samych w swoim cesarzu, i dla tego musieli go chwalić bezwarunkowo, przez co cała historia jego rządów staje się jednostronną. Historycy powtarzali to samo jeden za drugim, i dziś jeszcze przestępcą względem narodu francuzkiego byłby ten, ktoby jedną sylabę wykręślił z najświetniejszego okresu tej historii. Nawet urzędowe dokumenta stały się z tej przyczyny niedostępne. Sam nawet dyplomata, którego cesarz z pomiędzy wszystkich innych wybrał na swego dziejopisa, i który istotnie stara się usprawiedliwić wszystko cokolwiek działo się pod panowaniem Napoleona—przyznaje,

(2) List pisany był z Aranda de Duero do kanclerza Cambacera. Ustęp do którego odwoływaliśmy się w tekście brzmi jak następuje: „Le corps législatif est composé de beaucoup d'individus qui voudraient se rendre importants, et qui ayant essayé la révolution, se supposent encore en assemblée nationale.”

że nigdy nie można ufać w zupełności retorycznym raportom ministra spraw wewnętrznych (3). Dla tego we wszystkich ksiązkach francuzkich wysławiane są niedorzecznie wszelkie środki przedsiębrane przez Napoleona, za radą takich ludzi jak Talleyrand, Fontanes i inni, w celu cofnięcia oświaty, uspołecznienia, dworu i zewnętrznego trybu życia do normy z dawnych monarchicznych czasów. Dla przykładu przytaczamy niektóre tylko fakta, rozpoczynając od systematu nauczania.

Obejmując konsulat, Napoleon zastał swobodę nauczania, przy której jednak nauka nie miała takiego od rządu poparcia, jakiego potrzebuje ze względu na charakter narodowy Francuzów. Odebrał więc Bonaparte część swobody, a poparł silniej naukę i zorganizował odosobnione żywioly. Tworząc tę organizację, Napoleon opierał się na własnych poglądach, które mogły być mylne, ale były wynikiem gruntownych studyów i wiadomości matematycznych; przy organizacji 1808 r. kierowali nim samolubni retorowie i sofisci z dawnych czasów. Urządzając oświatę na nowych zasadach i stosując nauczanie do swoich autokratycznych celów, urządził rodzaj chińskiej komisji naukowej (université), poddającą całą oświatę pod władzę policji cesarskiej, która nadto panowanie swoje nad wszelką literaturą rozciągnęła. Wszystko to jeszcze nie pociągałoby za sobą cofnięcia się do systematu jezuickiego dawnych szkół, gdyby cesarz nie był postawił na czele człowieka, który go ciągle wysławiał w napuszonej frazeologii. Kierunek oświaty powierzony został Fontanesowi, mistrzowi gładkiego pochlebstwa, ulubieńcowi siostry Napoleona Elizy, Semiramidy Lukkańskiej; pomocnikami zaś jego byli dwaj przyjaciele, z których jeden poetyzował klerykalizm, drugi zaś bawił się w filozoficznie-dyalektyczną dogmatykę. Ci nowomodni scholastycy których rad słuchał Fontanes, byli to: Chateaubriand i pan de Bonald.

Rozwód cesarza z Józefiną, pociągnął za sobą również reakcję we wszelkich stosunkach i zwrot do obyczajów i do prze-

(3) Bignon. histoire de France sous Napoléon, Vol. VIII p. 101. „Les expositions de la situation de l'empire que les ministres de l'intérieur présentaient au corps législatif formeraient seules en quelque sorte un résumé de l'histoire du gouvernement impérial. Ce sont sans contredit des documens instructifs et utiles à consulter, mais leur forme oratoire atteste trop, qu'ils sont moins un récit, qu'un panégyrique.”



sądów stanowych dawnego czasu, nienawistnego dla Napoleona. Było to jawne i uderzające odstępianie od systematu monarchii konstytucyjnej, tak jak nowe małżeństwo było uznaniem zasad monarchii samowładnej. Człowiek z ludu mógł dla tego tylko dążyć do małżeństwa z rosyjską lub austriacką księżniczką, że chciał się wcisnąć do dawnego systematu. Związek z księżniczką austriacką był prócz tego złowróbnym, bo lud francuzki pamiętał jeszcze o wszystkich kłátwach jakie miotano przeciwko żonie Ludwika XVI-go i jój rodzinie. Skutkiem tego związku z księżniczką ze starożytnego rodu, która przywykła widzieć około siebie, tylko przedstawiciele tak zwanój wyższej arystokracji, było to, że na dworze, a nawet i na urządach, urodzenie zastępowało znowu zasługę. Powziąwszy myśl powtórnego małżeństwa, cesarz wyniósł do godności książąt, hrabiów i baronów, cały zastęp synów rewolucyi (4) i przywrócił dawnój szlachcie pierwotne znaczenie. Od téj chwili stara feudalna szlachta zaczęła przez małżeństwa uszlachetniać nową arystokrację, tak jak Austria oddając rękę Maryi Ludwiki bohaterowi stulecia, podnosiła go we własnym mniemaniu. Zaprzestawszy uważać naród za źródło swój potęgi, i na wzór dawnych monarchów odnosząc ją do łaski Boga, musiał téż uznać za swoję prywatną własność, wszystko cokolwiek zdobył przy pomocy tego ludu i krwią jego. Stworzył więc zwyczajne i nadzwyczajne majątki cesarskie. Każdy z tych trzech faktów cofających życie polityczne Francyi do

(4) Nie chcąc całkowicie pominąć wiadomości o uposażeniach i tytułach, przytaczamy najważniejsze, nie wdając się wszakże ani w szczegóły ani téż zachowując porządku chronologicznego. Komu potrzebne są szczegóły, ten je znajdzie we wszystkich francuzkich książkach traktujących o cesarstwie. Tytuły książęce były następujące: Berthier został księciem Neufchatelu i Wagram, Talleyrand księciem Beneventu; Bernadotte księciem Ponte Corvo, Davoust księciem Eckmühl, otrzymawszy poprzednio tytuł księcia Auerstädt; Massena księciem Rivoli, księciem Esling; Cambacérès księciem Parmy; Lebrun księciem Piacenzy; Ney księciem Elchingen, księciem Moskwy; Moncey księciem Conegliano; Angereau księciem Castiglione; Soult księciem Dalnacyi; Junot księciem Abrantes; Lannes księciem Montebello; Mortier księciem Treviso; Bessiéres księciem Istrii; Viktor księciem Belluno; Kellerman księciem Valmy; Lefévre księciem Gdańska; Marmont księciem Raguzy; Reynier księciem Massy i Carrary; Campagny księciem Cadore; Gaudin księciem Gaety; Fouché księciem Otranto; Clarke księciem Feltre; Maret księciem Bassano; Duroc księciem Friaulu; Caulaincourt księciem Vicenzy; Savary księciem Rovigo.

dawnego systematu, pociągał za sobą zgubne następstwa; każdy więc z osobna weźmiemy pod uwagę.

Rozwód cesarza z kochającą i kochaną małżonką, posiadającą obok niektórych słabości francuzkich kobiet uprzejmość, ugrzecznienie i wdzięk niewieści, którym Francuzki odznaczają się w najwyższym stopniu, był niewątpliwie rozłączeniem z francuzką łagodnością, a zbliżeniem do niemieckiej sztywności. Napoleon zamienił prawdziwą miłość, na chłodne poczucie obowiązku; autor téj książki wié dokładnie z rękopismu pamiętników księżny de St Leu, że druga żona cesarza zadrżała w chwili stanowczój, kiedy córka Józefiny wspomniała że Austriaczka towarzyszyłby miała mężowi na wyspę Elbę. Zresztą myśl rozvodu dotrwała oddawna, cesarzowa Józefina lękała się jój już za czasów konsulatu: była to jednak myśl bardzo naturalna. Nowy systemat zyskiwał trwałość przez ugruntowanie nowój dynastyi, a tylko syn twórcy takiej dynastyi mógł liczyć na wdzięczność ludu i na posłuszeństwo możnych popieranym przez Napoleona. Ten sam człowiek który zmusił najdumniejszych monarchów do uznania siebie i swojój rodziny za równych dawnym dynastjom, mógł téż i swoję nową małżonkę postawić na równi z dawnymi panującymi; myśl jednakże że syn cesarza francuzkiego stał się godniejszym tronu z tytułu pochodzenia napół austriackiego, musiała być gorzkim dla dumnych Francuzów upokorzeniem. Przed połączeniem się z księżniczką austriacką, Napoleon myślał o związku z księżniczką rosyjską; ale wahał się długo, bo nie był, jak tyłu innych monarchów zupełnie uczuć ludzkich pozbawiony. Dopiero w czasie wojny z Rosyją, dojrzała w nim myśl rozvodu i powtórnego małżeństwa. Fouché ośmielił się nawet nie będąc do tego upoważnionym, wyłuszczyć cesarzowój Józefinie cały plan, bo rodzina Bonapartego życzyła sobie tych nowych związków, chcąc oddalić krewnych Józefiny od wszelkich tronów, tytułów i uposażeń, które były do rozdania. Ale Fouché ściągnął na siebie surowe wyrzuty za ten krok przedwczesny.

Savary opowiada, że kiedy był wysłany do Rosyi niebawem po zawarciu pokoju Tylżyckiego, dawał tam do zrozumienia, iż cesarz jego byłby skłonny do związku z rosyjską księżniczką. Wspominaliśmy wyżej, że we Wrześniu 1808 r. w Erfurcie, formalnie o tém traktowano, a w historii francuzkich rokowań dyplomatycznych Bignona, można znaleźć szczegółowe wiadomości o korespondencyi i o układach z Rosyją w przedmiocie mał-



żeństwa z młodszą księżniczką rossyjską, bo starszą o której poprzednio była mowa, pospiesznie wydano za księcia Piotra Oldenburskiego. Nie pojmujemy zresztą tych układów o małżeństwo rozpoczętych w Styczniu i w Lutym 1810 r. w Petersburgu, nie ulega bowiem wątpliwości, że podobne układy o związek cesarza francuzkiego z jedną z córek cesarza Franciszka, miały miejsce niebawem po zawarciu rozejmu w Znaimie i że była o nich mowa w tajemnym artykule traktatu pokojowego Schönbruńskiego. Układy prowadzone w Petersburgu do dnia 6-go Lutego 1810 r. (w którymto czasie zerwano je nagle,) podał szczegółowo Bignon; niemniej wszakże pewne jest porozumienie się z Austryą w przedmiocie małżeństwa, we Wrześniu 1809 r. Uderzającym nadto jest fakt, że baron Thugut, sprawca tyłu nieszczęść Austrii, i przez długie lata przedmiot brutalskich obelg Napoleona, przyznane miał przez cesarza największe zasługi w skojarzeniu związku z księżniczką, która w podarunku ślubnym przywiozła z sobą do Paryża puszkę Pandory; Thugut nie był już wprawdzie oddawna ministrem, ale pozostał zawsze tajemnym doradcą cesarza Franciszka. Jeszcze w 1806 r. Thugut napomynał o możliwości takiego związku, około 1809 r. odwiedził Napoleona w jego głównej kwaterze i miał jakoby przy tej sposobności (co bardzo na niego wygląda) wyrazić się w tym przedmiocie układać. Napoleon był też zdecydowanym na rozwód jeszcze przed wyjazdem swoim z Wiednia, ale wróciwszy do Francji ociągał się z oznajmieniem żonie swoich zamiarów.

Sposób w jaki postąpił sobie cesarz, kiedy nareszcie oznajmił 30-go Listopada 1809 r., że zdecydowany jest dla względów politycznych uciec się do rozwodu, świadczy wprawdzie chlubnie o jego sercu; ale jednocześnie postanowienie to równie jak wszystko co mówił przedtem i później, smutnym jest dowodem, jak przesadzone znaczenie przywiązywał do nieszczęsnego związku z temi starożytnemi rodzinami, u których po większej części dawna wyczerpała się siła. Dnia 15-go Grudnia w obecności całej rodziny cesarskiej i pod przewodnictwem arcykanclerza, sekretarz stanu cywilnego domu cesarskiego, Regnauld z Sain-Jean d'Angely spisał sentymentalno-retoryczny protokół, w którym Napoleon i jego żona oznajmili dobrowolnie powzięte postanowienie zerwania łączących ich węzłów małżeńskich. Za powód takiego postanowienia przytoczony był wzgląd, że cesarz musi dla dobra państwa rozłączyć się z żoną, z której nie spodziewa się żadnego

potomstwa. Dla formy potrzebny był dekret senatu, projekt zatem do prawa wniósł w senacie Eugeniusz Beauharnais, który przy tej sposobności po raz pierwszy zajął swoje senatorskie krzesło. Z pomiędzy 87 senatorów, tylko 7 głosowało przeciwko projektowi, 4 nie głosowało wcale. Jeden tylko Gregoire chciał przemawiać przeciwko prawu, ale nie dopuszczono go do głosu. Podajemy w przypisku dekret wydany przez senat (5); wyliczone w nim są bowiem korzyści, jakie zapewnione zostały rozwiedzionej cesarzowej, która niebawem wyjechała do Malmaison.

Rozłączenie kościelne mogło być z powodu zagniewania papieża na cesarza, przedstawiać pewne trudności, gdyby nie przeźorność kardynała Fescha. W 1804 roku, Józefina lękając się ażeby nie skłaniano Napoleona do zerwania małżeństwa cywilnie tylko zawartego, wymogła na mężu uświęcenie związku kościelnym błogosławieństwem, które dopełniając kardynał Fesch, postarał się pominąć drobną formalność dostateczną do zakwestyjonowania ważności małżeństwa. Artykuł soboru Trydenckiego orzeka, że małżeństwo jest nieważnem, jeżeli nie jest zawartem w obecności proboszcza parafii jednej z dwóch stron, lub jego wikaryusza i dwóch świadków. Cesarzowa Józefina przypomniała wtedy sama podstępniemu kardynałowi o tym artykule, ponieważ zaś kardynał zaniedbał dopełnienia tej formalności, przypuszczano więc nie bez słuszności, że uczynił to umyślnie. Opierając się na tym pozorze, trybunał duchowny dycezyi paryzkiej uznał 14-go Stycznia 1810 roku, że małżeństwo cesarza nigdy nie było prawnie zawarte. Dekret sądu duchownego uzyskał później sankcją zgromadzonej w Paryżu komisji biskupów i arcybiskupów, a następnie zatwierdzony został przez arcybiskupa paryzkiego. Papież potępił jednak całe to postępowanie. W Wiedniu przywiązywano taką wagę do szybkiego ukończenia całej sprawy, że po spełnieniu oficjalnego swatania, gabinet gotów był pominąć skrupuły religijne. Metternich który wszedł do ministryum, nie

(5) Dekret brzmi jak następuje: 1) Le mariage contracté entre l'empereur Napoléon et l'impératrice Joséphine est dissous. 2) L'impératrice Joséphine conservera le titre et le rang d'impératrice couronnée. 3) Son douaire est fixé à une rente annuelle de deux millions de francs sur le trésor de l'état. 4) Toutes les dispositions qui pourront être faites par l'empereur en faveur de l'impératrice sur les fonds de la liste civile, seront obligatoires pour son successeur.



żądał z początku duchownych dokumentów. O akta zapytano wtedy dopiero, kiedy na to nalegał arcybiskup wiedeński.

Sprawa nowego małżeństwa skończyła się w tak krótkim czasie, że widocznie wszystko co się do niej ścigało, musiało być na przód załatwione, a korespondencja prowadzona w Styczniu do 6-go Lutego między ministrem Champagny Caulaincourtem o księżniczkę rosyjską, była prawdopodobnie jakimś fortelem napoleońskich dyplomatów: d. 7-go Lutego wice-król Eugeniusz zjawił się u księcia Schwarzenberga posła austriackiego w Paryżu, prosząc uroczyście o rękę księżniczki Maryi Ludwiki, a już w następnym dniu (8-go Lutego) francuzki minister spraw zagranicznych podpisał traktat małżeństwa; d. 27-go senat zawiadomiony został oredziem, że Berthier książę Neufchatelu i Wagramu uda się do Wiednia w celu przywiezienia zaręczonej z cesarzem księżniczki austriackiej; d. 4-go Marca Berthier istotnie wyjechał, 7-go, zgodnie z ceremoniałem, prosił cesarza Franciszka o rękę jego córki; d. 11-go powierzono księżniczkę jej wujowi arcyksięciu Karolowi, wybranemu na zastępcę Napoleona, a d. 13 wybrano się już w podróż do Paryża.

Cel tej książki nie pozwala nam wdawać się w opisy obrzędu ślubnego, lub innych formalności, ani rozwodzić się nad przepychem i okazałością, której nie szczędzono, aby tylko dać sposobność pokazania się w całej świetności panom i paniom dworskim i olśnić tłumy, które z jednakową skwapliwością gapią się na tracenie skazanych i na uroczystości dworskie. Wspominamy więc tylko ogólnikowo, że ślub cywilny miał miejsce d. 1-go Kwietnia w St. Cloud i że nowozaślubieni odbyli świetny wjazd do Paryża, gdzie brat matki Napoleona, kardynał Fesch, udzielił im d. 2-go kościelne błogosławieństwo. Dziwnie to wyglądało, że kościół łączył Napoleona z legitymistycznymi dynastiami, wtedy właśnie, kiedy go wyklinała głowa kościoła, a wszyscy legitymistyczni monarchowie z dawnych czasów, spiski przeciw niemu knuli! Zresztą do tego związku z dawną dynastją popychał go ten sam błąd, który go skłonił do wytworzenia nowej kasty szlacheckiej i do wskrzeszenia stariej arystokracji. Sądził że znajdzie podporę, a właściwie sam był jedyną podporą arystokracji i monarchii, która już oddawna wszelkie utraciła znaczenie.

Co się tyczy ustanowionych przez Napoleona majątków korony, należy pamiętać że cesarz dawniej jeszcze, uczynił budżet

rządu i swój własny niezależnym od narodu i tym sposobem niejako publicznie oświadczył, że uważa wojnę za przemyśl prowadzony dla swój własnej korzyści, a rekrutów za narzędzia do własnego wzbogacenia. Dawniej ministrowie, dworacy i urzędnicy cesarza żądali i otrzymywali tytułem podarunków znaczne summy za każde zawarte przymierze, za wszelkie względy, o jakie starały się u Napoleona obce państwa lub prywatne zagraniczne osobistości; obecnie summy te cesarz zabierał sobie powiększając ten fundusz sekularyzacją majątków poduchownych w krajach zdobytych, przywłaszczeniem regaliów i dóbr, wygnanych monarchów lub prywatnych wychodźców; nareszcie zagarniając olbrzymie summy za skonfiskowane towary angielskie i kolonialne i za pozwolenie na sprzedaż tych towarów. Jakim sposobem sofisci i retorowie z czasów rewolucyi wystawiali każdy nowy gwałt cesarza jako najwyższą mądrość, przekonywamy się z mowy wypowiedzianej w senacie przez Regnaulda z St. Jean d'Angely, kiedy część majątku państwa stała się prywatną własnością cesarza. Regnauld oświadczył, że proponowany przez niego dekret, daje polityczne prawa osobie cesarza, tak jak nowy kodeks zabezpiecza cywilne prawa każdemu Francuzowi. Uchwała senatu, która na takie zalecenie cesarskiego retora uzyskała moc prawną 30-go Stycznia 1810 roku, oddawała olbrzymie summy w ręce wojskowego dyktatora, odłączając je zupełnie od narodowego mienia. Artykuł pierwszy orzeka, co stanowi majątek korony, drugi określa nowowynalezionem wyrażeniem, co ma się nazywać „nadzwyczajnym majątkiem korony;” trzeci nareszcie zawiera definicyą prywatnego mienia cesarza. Pod dwa ostatnie artykuły podciągnięte były olbrzymie majątki i skarby; senat oddał je prawnie na wyłączną własność cesarza, nie pytając się bynajmniej o pozwolenie narodu. Takimto sposobem cesarz mógł później mówić o kilkuset milionach franków gotówki w swoim skarbie i wspominał o nich istotnie na uroczystém posłuchaniu a następnie w 1812 r., kiedy Ney odcięty od niego między Orszą i Berzowem, przeszedłszy Dniepr w bród—połączył się z cesarzem.

## § 2.

Hiszpania od 1809 do 1812 roku.

Kiedy Napoleon powrócił do Francji w Styczniu 1809 (patrz Tom VII. str. 340), a brat jego Józef, jako król hiszpański

*Historja w. XVIII. Tom VIII.*

MIEJSKA  
BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
w Radomiu



osiadł w swój rezydencji w Madrycie, cesarz uważał podbój Hiszpanii za dokonany. Mylił się jednak, zapomniał bowiem o Anglikach i nie zwracał uwagi na takiego wodza jakim był Sir Arthur Wellesley. Do działania przeciwko Portugalii wyznaczone były trzy armie: jedna pod dowództwem Souлта, znajdowała się właśnie w Portugalii; druga pod rozkazami Lapisse'a, stała pod Salamanką; trzecia, którą dowodził Victor—nad Tagiem. Napoleon obmyślał wszystko i zarządził genialnie w celu podbicia najprzód Katalonii, Aragonii, Walencyi, a następnie Andaluzji, ale zapomniał, że przy wprowadzonym przez siebie wschodnim systemacie, wszystko zależało od jego obecności i straszliwej energii osobistój; że wszelkie władze i wszyscy generałowie jemu tylko ściśle byli posłuszni i że gdzie on nie był obecnym, tam każdy z jego książąt i marszałków chciał być panem niepodległym.

Napoleon zdał główne dowództwo nad różnemi wojskami francuzkimi w Hiszpanii bratu swemu Józefowi (patrz Tom VII str. 342), który wszakże nie odznaczał się ani energią ani talentami wojskowemi. Cesarz dodał mu wprawdzie do pomocy Jourdan'a jako naczelnika głównego sztabu, ale Jourdan równie miękko miał naturę jak król Józef, był usposobienia liberalnego, a poniósłszy w walce z wielkim księciem Karolem znaczne porażki, stracił wszelką w wojskowych potrzebach powagę. Z tego powodu zamęt stał się jeszcze większym i ani król, ani Jourdan nie mogli rachować na posłuszeństwo marszałków. Z korespondencji Józefa ogłoszonój przez Du Casse'a pokazuje się, że król nie był człowiekiem zdolnym utrzymać tron zdobyty przemocą za pomocą środków téj samój natury, t. j. za pomocą surowości i okrucieństwa. Józef czuł że nie dorósł do wymagań rządu w takim kraju jak Hiszpania, że nie będzie mógł zaimponować marszałkom i zanim jeszcze dojechał do Madrytu, uskarżał się już na warunki jakie zastał w Hiszpanii (6). Marszałkowie

(6) Memoires du Roi Joseph Vol. IV p. 343. „Sire j'arrive dans cette ville (Vittoria) où j'ai été proclamé hier. L'esprit des habitans est très contraire à tout ceci. Les personnes en place craignent les menaces du peuple et les insurgés du Saragosse, dont les lettres et les gazettes les intimitent beaucoup, les nouvelles qu'ils reçoivent des Asturies, de la Galiee, de Valence de l'Andalousie, ne les rassurent pas davantage. Personne n'a dit jusqu'ici toute la vérité à votre Majesté. Le fait est qu'il n'y a pas un Espagnol, qui se montre pour moi,

byli z sobą w niezgodzie, a Ney stojący w Gallicyi, bynajmniej nie spieszył pomagać Soułtowi przy zdobywaniu Portugalii. Postępowanie Soułt'a było wtedy tak dziwne, ociąganie się tak trudne do pojęcia, że obwiniano go iż nie tyle liczy na szybkie zwycięstwo nad Anglikami, ile na zdobycie dla siebie korony portugalskiej. Okoliczności obaliły ten plan (jeżeli Soułt miał takowy istotnie), nie warto więc badać go bardziej szczegółowo. Podczas gdy główne siły Francuzów wyteżone były przeciwko Portugalii, Saragossa na północy opierała się armiom katalońskiej i aragońskiej. Szczątki armii hiszpańskiej rozbitój pod Tudela w 1808 r. schroniły się do tego miasta i tém odważniej stawiały czoło oblężeniu, że Francuzi za pierwszym razem musieli cofnąć się z Saragossy, chociaż byli już w jej murach. Oblężeni pomnożyli i ulepszyli od tego czasu fortyfikacje. Palafox miał tam podobno przeszło 40,000 wojska i przy pierwszym oblężeniu potrafił pobudzić mieszczan i żołnierzy do niesłychanego w naszych czasach bohaterstwa, dowodząc tym sposobem, że jakkolwiek młody i niedoświadczony na otwartém polu, był nieporównanym obrońcą ufortyfikowanego miasta. I w istocie—oblężenie tego jednego miasta, trzymało pod murami 35,000 Francuzów przez cztery miesiące. Lannes który miał prowadzić oblężenie zachorował; następnie Moncey, Mortier i Suchet najznakomitsi wodzowie z czasów cesarstwa, zeszli się pod murami miasta, ale przeznaczeni zostali gdzieindziej, zanim jeszcze oblężenie formalnie rozpoczęte zostało. Nareszcie 24-go Grudnia nastąpiło zupełne osaczenie miasta; 29-go otworzono transe, a kiedy w Styczniu 1809 r. Moncet i Suchet zostali odwołani, Junot otrzymał główne dowództwo. Junot nie uchodził właściwie za znakomitego generała, jakkolwiek za działanie w Portugalii otrzymał od Napoleona tytuł księcia Abrantes i w rzeczy samój do 15-go Stycznia 1809 r. nic więcej nie dokonał prócz zupełnego zamknięcia oblężonych w murach twierdzy; 22-go Stycznia Lannes wyzdrowiał z choroby, która mu dotychczas nie pozwalała objąć przewodnictwa oblężenia. Od téj chwili rozpoczęła się niesłychana w naszych czasach walka, z początku o opanowanie sa-

*excepté le petit nombre de personnes, qui ont assistés à la junte, et qui voyagent avec moi. Les autres arrivés ici et dans les autres villages avant moi, se sont cachés épouvantés par l'opinion unanime de leurs compatriotes."*



mego miasta, następnie o pojedyncze ulice, a nareszcie o silnie zbudowane domy, klasztory i gmachy publiczne.

Od 23-go Stycznia do 1-go Lutego zdobyte zostały wszystkie zewnętrzne fortyfikacje, a następnie aż do 19-go wrzała walka na białą broń i na katalońskie noże pod miastem i na ulicach; do budynków opierających się bombom przypuszczany był szturm jak do fortecy; miny i kontrminy pozakładano w samym mieście, wspaniałe gmachy z setkami ludzi wylatały w powietrze, a zaraźliwa choroba porwała tysiące walczących. Nareszcie szturm przypuszczony do nieopanowanej jeszcze części miasta i straszliwy ogień artyleryjski sprawił, że oblężeni oddali przez kapitulację 18-go i 19-go Lutego tę część miasta, której dotychczas bronili. Zgrozą przejmując wyłuszczenie strat poniesionych przez obie strony, straszliwy widok zgliszczów pokrytych trupami, ulic we krwi płynących, przedstawił się oczom zwycięzców; oburzające były rozboje których się w Hiszpanii dopuścił Lannes wspólnie ze wszystkimi swymi kolegami z wyjątkiem Mouceya (7). Bezprzykładne wytrwanie mieszkańców Saragossy, tragiczne losy miasta wstrząsnęły, niby iskra elektryczna ujarzmione ludy, budząc w nich nienawiść dla Francuzów. Uczucie to stało się ogólnem; nawet Niemcy zaczęli się wstydić swojej ospałej natury i naśladując Hiszpanią wspólnie się do tajemnych związków zachęcali. Po zdobyciu miasta, Lannes wezwany został do Wiednia i poległ w bitwie pod Aspern. Z innych korpusów najlepsze wojska ściągnięte zostały również nad Dunaj. Suchet uratował w Aragonii honor francuzkiego oręża, jakkolwiek i on uskarżał się z początku gorzko, że armia jego zmniejszona została do 12,000 wojska. Z tego powodu Suchet uznał za stosowne cofnąć się na krótki czas do Saragossy. Gouvion St. Cyr na czele siódmego korpusu pobił Hiszpanów w otwartym polu; ale mieszkańcy górscy przygotowali go o znaczne straty w walce podjazdowej; w końcu oblężenie Girony zatrzymało go pięć miesięcy pod murami tego miasta. Don Maryan Alvarez komendant Girony zdobył sobie taki sam rozgłos jak Palafox

(7) Opowiadano, że do miasta wrzucono było 15,000 bomb, że użyto 45,000 funtów prochu do min, że poległo 40,000 ludzi, a wiele budynków i ulice całe w powietrze wyleciało. Lannes'owi podarował Napoleon dyamenty i klejnoty ze zrabowanego skarbcu Matki Boskiej Pilarńskiej, który szacowano na 1,200,000 franków.

w Saragossie, zamknąwszy się w cytadeli, kiedy miasta nie można już było obronić. Gouvion St. Cyr oskarża w swoich pamiętnikach cesarza, że pod wpływem tej samej niechęci jaką żywił dla Bernadottego, pozostawił go rozmyślnie bez środków do prowadzenia oblężenia. Zarzut to nie słuszny; nie ulega wszakże wątpliwości że St. Cyr i jego żołnierze cierpieli wszelki brak; że wojsko oblegające nie miało ani amunicji ani odzieży, ani środków do wyżywienia. Cesarz odwołał St. Cyrą, a dowództwo powierzył Augereau, który oblegał Girone od Października do 10-go Grudnia 1809 r. t. j. do chwili jej kapitulacji. Napoleon rozgniewany był na S. Cyrą za jego głośne skargi, ale wkrótce przekonał się że Augereau nie może go zastąpić i rzeczywiście Girona poddała się nie Augereau'wi ale generałowi Verdier. Nadto Augereau brutalstwem i szorstkością swojego postępowania rozdrażnił nie tylko Hiszpanów służących pod jego rozkazami i uznających władzę Józefa, ale nawet i Francuzów. Oblężenie Hostalriche zatrzymało go równie długo jak oblężenie Girony St. Cyrą. Augereau oblegał twierdzę od Stycznia do Maja 1810 r., pozwolił na rozluźnienie w swoich szeregach wszelkich węzłów karności, a Katalończycy usiłujący po kilkakroć dać odsiecz miastu, przygotowali go o znaczne straty w ludziach. Don Juan d'Estrada, broniąc przez kilka miesięcy najprzód miasta, a potem cytadeli, stał się równie głośnym jak Palafox i Don Maryan Alvarez. Gdy Francuzi zdobyli już miasto, a twierdzę przyprowadzili do ostateczności, Don Juan na czele załogi rzucił się na oblegających i zginął wraz z większą jej częścią; ale kilkuset Hiszpanów przedarło się przez szeregi francuzkie. Na miesiąc przedtém O'Donnel z oddziałem góralski probował przyjść miastu z odsieczą i był wprawdzie pobity, ale położył trupem kilka tysięcy Francuzów. Cesarz, którego drażniła wszelka strata poniesiona przez Francuzów, odebrał dowództwo Augereau'wi, ale powierzwszy Macdonaldowi w Czerwcu 1810 r. dowództwo armii Katalońskiej, był z niego równie niezadowolony jak z St. Cyr'a i z Augereau. Nawet świetne wyprawy Sucheta nie wpłynęły rozstrzygająco na wyniki wojny i na utrwalenie panowania francuzkiego w Hiszpanii. Wszystko zależało od wypędzenia Anglików, co Napoleon, wyjeżdżając z Hiszpanii powierzył trzem swoim marszałkom: Soult'owi, Neyowi i Victorowi.

W 1809 r. cesarz obwiniał wszystkich trzech marszałków o zbytnią powolność w działaniu. Według zdania Francuzów, Soult szczególnie pobłądził, postępując dla pozyskania sobie



Portugalczyków, zbyt łagodnie i uwalniając jeńców, którzy później na angielskim żołdzie i w karbach angielskiej karności byli wybornymi żołnierzami armii portugalskiej pod rozkazami lorda Beresford. Nie mamy zamiaru dochodzić o ile słusznie cesarz oskarżał swoich generałów, wyluszczyliśmy tylko ryczałtem okoliczności które Anglikom posłużyły, a Francuzów nabawiły kłopotu. Napoleon przepowiedział ze zwykłą stanowczością, że Soult będzie w Oporto 5-go Stycznia 1809 r., a w Lizbonie 16-go; tymczasem marszałek stanął dopiero 27-go Marca pod Oporto, które zdobył szturmem 29-go. Podobnie do Lubeki, miasto oddane było na pastwę rabunku, mordów i wszelkiego spustoszenia. Wszakże cyfra 10,000 Portugalczyków, którzy jakoby mieli zginąć w tej potrzebie, wydaje nam się o wiele przesadzoną. Prawie w tym samym czasie Victor pobił armię Cuesty pod Medellinem nad Guadianą, tém więc dziwniej przedstawia się okoliczność, którą chyba przypisać wypadnie błędniejszej już stopniowo gwiazdzie Napoleona, że obaj najznakomitsi generałowie francuzcy pozostawali w bezczynności w tej właśnie chwili, kiedy na czele wojsk angielskich stanął jako główny dowódca Sir Arthur Wellesley, jedyny w Europie wódz, którego z Napoleonem porównać było można. W tymże czasie zorganizowaną była pod przewodnictwem angielskich oficerów armia portugalska, która później była się równie odważnie jak angielska.

Soult miał około 19,000 wojska, ale artylerją i prowiant ściągnął do Oporto, gdzie przez długi czas zdawał się jedynie zajmować ustanowieniem rządu portugalsko-francuzkiego. Victor którego siły wynosić miały 30,000 ludzi, pozostawał po zwycięstwie pod Medellinem w zupełnej bezczynności. Lapiss miał podążać przez Ciudad Rodrigo do Campillo i połączyć się z Victorem, z drugiej strony miał rozkaz wyciągnąć linię ku Visen, ażeby zeszluzować się z Soultem; ale Anglicy wyprzedzili go, z powodu że Soult na czas nie nadszedł.

Rząd portugalski pozwolił nareszcie Anglikom utworzyć armię z portugalskich żołnierzy, według organizacji angielskiej. Anglicy dostarczyli amunicji, broni i wszystkiego co należy do uzbrojenia wojska, pod warunkiem, że armia będzie miała angielskiego dowódcę, angielskich oficerów, angielski zarząd wojenny i ekonomiczny. W Marcu 1809 r. lord Beresford objął dowództwo nad tą nową anglo-portugalską armią. Lecz Sir Arthur Wellesley nie chciał dopóty przyjąć dowództwa nad armią angiel-

ską w Portugalii, dopóki nie będą mu przysłane znaczne posiłki. Wojsko angielskie, wzmocnione zresztą korpusem posiłkowym przyprowadzonym przez generała Hilla, pozostawało wtedy pod rozkazami generała Craddocka, który po skończonem uzbrojeniu wojsk posiłkowych wysłany był do Gibraltaru; d. 26-go Kwietnia 1809 r. objął naczelne dowództwo Sir Arthur. Francuzi chcąc zmniejszyć zasługę nowego angielskiego wodza, podają przesadzoną ilość wojsk któremi dowodził (8).

Francuzi rozwdzą się szeroko nad tajemnymi knowaniami w armii Victor'a, które paraliżowały jakoby jego działalność. Nie posiadamy wprawdzie w tej materii autentycznych wiadomości, nie ulega wszakże wątpliwości, że Sir Arthur korzystając z niezadowolonia niektórych francuzkich generałów, rozpoczął różne podejrzané układy i korespondencye, które choć nie doprowadziły do żadnego ważnego rezultatu, paraliżowały operacye Francuzów i zmusiły Napoleona do usunięcia lub uwięzienia wielu oficerów. Tymczasem Sir Arthur popierał powstanie górali w Beira i Tras los Montes i chłopów wojskowo organizował w ciągu pobytu Soult'a w Oporto. Wprawdzie król Józef dowiedziawszy się o zwycięztwie odniesionem przez Victora pod Medellinem, przeznaczył marszałka z całym drugim korpusem do Portugalii, ale Kwiecień upłynął zanim Victor wyruszył. Taką zwłokę nawet Bignon przypisuje niezadowoleniu wielu generałów w drugim korpusie z rozporządzeń cesarza. Nie mając na poparcie innych dowodów, możemy jedynie powołać się na świadectwo Bignona, twierdząc, że niezadowolenie niektórych generałów drugiego korpusu i tajemne ich konszachty z Anglikami obudziły trwogę w Victorze; Ney zaś zazdrośnym okiem widząc spekulacye Soult'a na Portugaliją, nie okazał zwykłej swojej energii.

Wspomniawszy o tém mimochodem, zatrzymujemy się tylko na faktach. Korzystając z mitregi Victora i Soult'a, Sir Arthur poczynił wszelkie przygotowania w celu wyprzedzenia Soult'a i 30-go Kwietnia wyruszył niespodzianie z Leiria. Siły które Sir Arthur do boju prowadził wynosić miały: 16,000 Anglików, 3,000

(8) Cyfrę 10,000 wojska przyprowadzonego na pomoc przez Sir Arthura, Francuzi podnoszą do 40,000, a minister Montalivet w raporcie swoim z 12-go Grudnia 1809 r. oficjalnie stwierdza tę przesadę. Z faktów powyższych przekonać się można, do jakiego stopnia Francuzi z patriotycznych pobudek ukrywają prawdę przed swoimi ziomkami.



Portugalczyków uorganizowanych po angielsku i 3,000 kawalerzystów. Sir Arthur miał zamiar uderzyć najprzód na oddział armii Souлта stojący w pobliżu Aveiro, pod dowództwem Franzeschiniego. Atak nie powiódł się 9-go Maja, ale 11-go oddział Franzeschiniego wyparty był pod Grija ze wszystkich pozycji, a Sir Arthur przeszedł z taką szybkością przez rzekę Duero, że Soult lękając się zamknięcia w Oporto musiał ratować się odwrotem, który miał wszelkie cechy ucieczki. Odwrot ten wszakże uratował armią, i uważany jest za nowy dowód wojskowych zdolności Souлта. Marszałek poświęcił swoją kasę wojskową, bagaże i artylerię, byle tylko po trudnych do przebycia górach Sierra Catelina, dotrzeć do Guimarães; Lorges i Loison, również poświęcić musieli bagaże i artylerię, chcąc się z Soultem połączyć w Carvelho. Soult był w Carvelho 15-go Maja, ale zanim dostał się do Orense (19-go) utracił w utrudzającym marszu kilka tysięcy ludzi oraz bagaże, amunicję, artylerię i prowiant. Sir Arthur musiał zwrócić się przeciwko Victorowi, którego ścigał w kierunku Tagu, Soult tymczasem dotarł znowu do Gallicyi, straciwszy połowę dwudziesto ośmio tysięcznej armii, która z nim wyruszyła do Portugalii. W Gallicyi połączył się Soult z Neyem, który mu dał do wyboru: albo pozostać na miejscu i rozbić armię utworzoną z niedobitków wojska hiszpańskiego i z milicji, albo téż wspólnymi siłami uderzyć na Anglików w Orense. Soult nie sympatyzujący z Neyem nie przystał na żaden z tym projektów, w skutek czego obaj marszałkowie rozłączyli się: jeden z nich wyruszył ku północy, drugi ku południowi. Ney zajął Corugna i Ferrol, Soult podążył do Zamora na pomoc Victorowi, chcąc niedopuszczyć ażeby Anglicy którzy się przeciw Victorowi zwrócili, dalej wgląd Hiszpanii wkroczyli. Kiedy Soult wyruszył ku Tagowi, Ney wyszedł z Gallicyi, w różnych bowiem prowincjach Hiszpanii potworzyły się znowu regularne wojska. Nickarne, nieudolnie dowodzone wojska hiszpańskie ufając swojej liczebnej sile, odważały się często na prawidłowe bitwy, ale równie często narażały się na sromotne porażki; w skutek czego pod koniec roku wytworzył się formalny systemat wojny podjazdowej (guerillas), o której dalej jeszcze mówić będziemy. Systemat taki zgodny z naturą wojny powstańczej i z charakterem narodu hiszpańskiego, był dla Francuzów zgubniejszym aniżeli wszystkie hiszpańskie wojska. W chwili kiedy Francuzi wyteżyli wszystkie swoje siły przeciwko Portu-

galii, Anglicy dokładali wszelkich starań, ażeby nędznych jenerałów hiszpańskich postawić w możności, poprowadzenia do boju nowych wojsk regularnych; ale ci jenerałowie o sobie tylko myśleli, a niecznołą chępliwością, zarozumieniem o sobie i o swoim narodzie, jedynie śmieszność i pogardę na siebie ściągali. Wspominaliśmy wyżej, że Blake poprowadził swoją armię do Aragonii, Suchet zaś uznał za stosowne cofnąć się do Saragossy, liczył bowiem na nieprzezorność i zarozumienie hiszpańskich jenerałów. Jakoż to czego się spodziewał, sprawdziło się. Blake ukazał się na równinie Saragossy i zmusił Francuzów do walki, która stoczyła się około Huerty. Francuzi pobili Blakego, jak to łatwo można było przewidzieć; ale wódz angielski nie stał się przez to ostrożniejszym. Zebrał na nowo zbiegów, chłopów i milicję i chciał powtórnie wydać bitwę pod Belchite; ale ta hałastra nie czekała nawet na nieprzyjaciela, tém bardziej że Blak nie umiał nią dowodzić. Wojsko hiszpańskie rozproszyło się zostawiając artylerię, bagaże, jenerałów i oficerów ich własnemu losowi; Suchet mógł spokojnie posuwać się naprzód, bo z armii Blakego nie pozostało ani śladu.

Junta Sewilska, mająca wtedy pretensję do znaczenia centralnego rządu hiszpańskiego, nalegała silnie na to, ażeby Sir Arthur Wellesley połączył się z wojskami hiszpańskimi, które stały w polu pod rozkazami Cuesty i Venegasa; ale losy armii Blakego dały jej wiele do myślenia. Mówiono już w juncie o tém, ażeby Hiszpanów poddać jak Portugalczyków pod dowództwo angielskie i pod angielską organizację. Byłby to może na ową chwilę najlepszy środek pod względem militarnym, a angielscy pisarze potępiają nawet Hiszpanów za to, że się doń nie uciekli; nam wszakże zdaje się, że dla Hiszpanów pomoc angielska mogła się stać równie niebezpieczną na przyszłość, jak groźną była w terażniejszości napaść Francuzów. Miasta i kraje, w których raz usadowią się Anglicy, tracą niebawem wszelkie narodowe istnienie; stają się angielskimi i znosić muszą rządy faworytów angielskich nasłanych przez arystokratyczny i plutokratyczny protektorat. Przyznajemy, że w angielskich posiadłościach rząd lepszy jest aniżeli za czasów ich niezawisłości; ale angielski interes występuje wtedy na pierwszy plan i urąga wszelkiej obcej odrębności. Doświadczyły tego Portugalia, Malta, wyspy Jońskie, Indye, Cap, doświadczyła Sycylia w latach 1811 i 1812. Anglia troszczy się przedewszystkiem o własne interesa handlo-



we, potem dopiero myśli o innych sprawach. Na nieszczęście, ówczesne ministerium angielskie, równie było nieudolnym w zwierzchniém kierowaniu wojną i wojskami, jak hiszpańska junta. Gdyby ministerium angielskie wysłało było do Hiszpanii wojska użyte na wyprawę do Walchern, i powierzone najznakomitszemu wodzowi naszych czasów, bratu przywódcy torysów, Hiszpania byłaby już wtedy wolną od Francuzów.

Sir Arthur nie wielką ufność pokładał w wojska hiszpańskie i w generałów hiszpańskich; zdecydował się wszakże podążyć na pomoc dwom armiom, z których jedna zamysłała rozbić korpus Victor'a, druga szła z Aranjuezu na Madryt. Pierwsza składała się z 38,000 niedobitków, których Cuesta zgromadził na nowo po klęsce pod Medellinem; armia zaś Venegasa zdążająca z Aranjuezu do Madrytu, liczyła 35,000 ludzi. Sir Arthur szedł naprzód w górę Tagu, chcąc się połączyć z Cuesta; ale Napoleon stojąc wtedy nad Dunajem, mimo taką odległość, w ten sposób uszykował swoje wojska, że pokrzyżował wszystkie plany hiszpańskie. Posłał Soultowi piśmienny rozkaz, ażeby ściągnął do siebie korpusy Ney'a i Mortiera i pospieszył na pomoc Victorowi. Anglicy i Cuesta zdołali tymczasem zbliżyć się do Venegasa. Ney bowiem tak długo dał na siebie czekać, że Soult dopiero 18-go Lipca dotarł do Walencji; Sir Arthur i Cuesta dotarli do Talavera la Reina i byliby uderzyli na Francuzów 22-go Lipca, gdyby w stanowczej chwili Cuesta nie był pod śmiesznym pozorem odmówił udziału w bitwie: 22-go zwycięstwo byłoby stanowcze, bo Venegas zagrażał Madrytowi, a król Józef z 4-tym i 1-szym korpusem przyszedł na pomoc Victorowi.

Soult stał już wtedy ze swoją armią w Salamance, wysłał on do króla Józefa generała Franceschiniego, którego schwytano, ale posłał również generała Foy do Victora w celu porozumienia się co do wspólnego działania przeciwko Anglikom; dla tego to Sir Arthur chciał stoczyć bitwę 22-go. Kiedy Cuesta zwłóczył 22-go i 23-go pod blachami pozorami, generał angielski nie chciał czekać na zbliżenie się Soult'a i wyruszył napowrót do Portugalii. Cuesta rozłączył się i dalej uparcie podążał na Madryt. W pobliżu Alcabor nad brzegiem Alberche zetknął się z 50,000 Francuzów, i niestoczywszy nawet bitwy poniósł znaczne straty. Widząc zaciętą pogoń Francuzów za Cuesta, Sir Arthur wrócił się, lękał się bowiem zupełnego zniszczenia armii hiszpańskiej. Doszedłszy do Talavera la Reina, objął na nowo dowództwo nad obiema połączonymi armia-

mi i wtedy stoczył bitwę, która zwróciła na niego uwagę całej Europy, a w Anglii takie same zjednała mu znaczenie, jakie zdobył sobie Bonaparte w 1797 r. pierwszymi zwycięstwami we Włoszech. Zarzucano powszechnie marszałkowi Victorowi, że zbyt wiele okazywał pogardy dla Hiszpanów, widząc że armia Cuestasa poddała się 26-go pamiętnemu przestrchowi, jak poprzednio pod Medellinem. Utrzymywano nadto, że Victor nie chciał dzielić zaszczytu zwycięstwa z Soultem i że dla tego nie usłuchał marszałka Jourdana ani króla Józefa, kiedy ci żądali ażeby czekał na Soult'a. Poczytywano również Victorowi za błąd militarny, że nie odwlekl bitwy; w dniu bowiem starcia nie mógł korzystać ze wzgórzystości leżących po lewej stronie armii angielskiej, których posiadanie nieodzowne było dla powodzenia bitwy. Spotkanie miało miejsce 28-go o trzy godziny drogi od Talavera; po trzygodzinnej morderczej bitwie Francuzi zmuszeni byli cofnąć się na wzgórze Salinas za rzeką Alberche. Zwycięstwo wstawiło angielskiego wodza, cała Anglia oddawała się radości, obie Izby parlamentu dziękowały zwycięzcy, który otrzymał zaszczytny tytuł wice-hrabiego Wellingtona de Talavera; oprócz honoru jednak, zwycięstwo nie przyniosło żadnego praktycznego rezultatu.

Po oddaleniu się z pola bitwy Wellingtona, który powracał znowu do Portugalii, Soult niebawem połączył się z armią Józefa, objął nad nią dowództwo i uderzył 8-go Sierpnia na Cuestę, który nieprzezornie szedł dalej mimo to, że nie popierali go już Anglicy. Cuesta poniósł 8-go Sierpnia zupełną klęskę pod Arzobispo niedaleko od Talavery, gdzie Francuzi zabrali mu 30 dział i armią rozproszyli. Nie lepiej powiodło się Venegastowi, którego pobił Sebastiani 13-go Sierpnia pod Alnonevid. Niedobitki armii Venegasa ratowały się w góry Sierra Morena, gdzie później połączyły się z niemi wojska któremi Areizaga dowodził w prowincyi la Mancha. Wellington uniknął pogoni, szybkim marszem przeszedł przez Tag pod Almaraz, dotarł znowu do Portugalii przez Truxillo i Meridę, a chcąc być bliżej Hiszpanów rozdzielił swoje siły między Badajoz, Elvas i Campo Major. Francuzi wsparci najlepszymi wojskami nadesłanymi z nad Dunaju, zajęli Nawarrę, Biskaję i obie Kastylie; gdy następnie poddała się Girona i Hostalrich, panowanie ich nad całą Nawarrą zdawało się być utrwalone. Tymczasem na południu Hiszpanii, powstańcy mieli jeszcze przy końcu 1809 roku trzy regularne armie



jedną pod dowództwem księcia d'Albuquerque, drugą pod rozkazami księcia del Parque i trzecią w la Manche, którą dowodził Areizaga. Junta centralna poleciła ostatniemu połączyć się z dwoma pierwszymi i wyruszyć razem na Madryt. Ale wszystkie te armie zanim zdołały się połączyć, pobite były, każda oddzielnie. Del Parque i Albuquerque, nadaremnie usiłowali w Listopadzie przez Talawerę przedostać się do armii Areizagi, którego znowu rozbił do szczytu (19-go) pod Ocagna niedaleko od Aranjuez, Mortier wraz z Sebastianim. W tydzień potem, 26-go Listopada del Parque i Albuquerque zepełnej doznali porażki pod Alba de Tormes w pobliżu Salamanki, gdzie stała francuzka armia Kellermanna.

Do zupełnego podbicia Hiszpanii brakowało już tylko w 1810 r. wypędzenia Anglików z Portugalii; Napoleon zgromadził w tym celu armię ze starego wysłużonego żołnierza. Wszyscy wojskowi pisarze twierdzą, że Wellington nie byłby w stanie utrzymać się, gdyby był Napoleon osobiście udał się do Hiszpanii: wstrzymywało go powtórne małżeństwo i wiele innych okoliczności. Na miejsce cesarza stanął jako wódz naczelny, Massena, t. j. człowiek który nikczemnością postępowania i niemoralnością, tak dalece przyćmiewał istotne wojskowe zdolności, że go szanować nie mogli ani oficerowie ani żołnierze. Pod dowództwem Ney'a i Junot'a zgromadziło się 66,000 piechoty, którą wesprzeć miała armia Soult'a, oraz korpus Victora i Reynier'a. Ale Soult czuł się dotkniętym, że mu kazano służyć pod Masseną. Król Józef któremu Soult dodany był do kierownictwa sprawami wojskowemi, był również niezadowolony z nicości na jaką brat go skazał, jak Soult ze swój roli przy Massenie. Dla tego to król zdecydował się dać Soultowi polecenie podbicia Andaluzji, dokąd też Soult wyruszył na trzy miesiące przed wystąpieniem Masseny. D. 21-go Stycznia 1810 r. zajęte już były wszystkie wąwozy Sierra Morena, a Jean i miasto Cordova wpadły w ręce Francuzów. D. 28-go Sebastiani wkroczył do Granady, a 1-go Lutego po ucieczce junty centralnej do Kadyxu, poddała się Sevilla; Victora wysłano przeciw tej twierdzy a Mortiera przeciwko Badajoz, gdzie miał nadejść z posiłkami Reynier, który zdążył dołem Tagu. Przy 66,000 piechoty pod dowództwem Masseny, znajdowała się odpowiednia ilość konnicy, a nawet część gwardyi nadejściowej do Hiszpanii. Mówiono w Hiszpanii, że cesarz sam przybędzie, ale Napoleon miał co innego do czynienia

z Holandją i ze swoim bratem Ludwikiem. Massena rozpoczął wymarsz dość późno, bo dopiero 26-go Kwietnia. Wysłał następnie Bonnet'a do Asturyi, Boison miał zająć Astorga i Lugo, a Ney wyruszył na Ciudad Rodrigo z zamiarem oblegania tej twierdzy. Transze pod Ciudad Rodrigo otwarte zostały 11-go Czerwca, ale rządy króla hiszpańskiego nadanego przez cesarza, z każdym dniem chwiały się coraz bardziej, tam bowiem gdzie generałowie francuzcy nie rozpościerali się z prawem wojennym i ze swoim systematem łupieztwa, panował bezrząd zupełny. Rząd centralny powstańczy w Hiszpanii był równie bezsilny, jak władza królewska Józefa. Nie zdołała uratować kraju ani junta Sewilska, która najprzód przywłaszczyła sobie ster rządu, ani rada Kastylska, ani junta centralna, ani ustanowiona z końcem roku w Kadyksie przez kortezy, rejencya z szumnym tytułem królewskiej wysokości: Hiszpania, tak jak Francya w 1793, sama się przy pomocy anarchii wyratowała. Lud pozostawiony sam sobie srożył się i szalał, wszelki porządek moralny i prawny, wszelkie bezpieczeństwo pozostało w zawieszeniu, jak kiedyś we Francyi, a w takich warunkach ucisk systematyczny był niemożliwym. Napoleona oskarżano w Hiszpanii, tak jak w innych krajach, że to co dziś zbudował, nazajurz burzył; że z bratem swoim i z Hiszpanią, nie lepiej się obchodził jak z drugim bratem Ludwikiem i z Holandją i że w końcu prowincye Hiszpanii jak Satrapie odda swoim generałom. Przygotowania do tego czynione już były 1810 r., najlepsze, najbardziej procentujące prowincye dostały się pod bezpośredni zarząd francuzki, na inne zaś prowincye nałożono ciężary i niesłychane koszta wojny, bez względu na to, że wszyscy urzędnicy Józefa będą musieli cierpieć niedostatek, co istotnie nastąpiło niebawem po ogłoszeniu dekretów z Lutego 1810 r. (9). Na mocy dekretu cesarskiego

(9) Savary mówi w swoich: Mémoires Vol. V p. 261 sqq: „Indépendamment des armées d'operations, il y avoit une armée de reserve en Biscaye composée de deux bonnes divisions dont une étoit placée à Burgos. Le roi Joseph avoit en outre à Madrid une forte reserve, malheureusement tant d'excellentes troupes étoient éparses sous des commandans differens, indépendans les uns des autres, sans centre d'autorité qui put leur imprimer une action uniforme. Il en resulta, que tous les arondissemens de chaque corps, devinrent autant de petites viceroyautes, qui s'administraient d'autant de manières différentes et qui ne reconnoissaient pas plus l'autorité du roi d'Espagne, que celle du roi de Maroc”.



z 8-go Lutego 1810 r., cztery prowincje: Katalonia, Arragonia, Biskaja i Nawarra oddzielone zostały od Hiszpanii i przyłączone do Francji jako cztery namiestnictwa. Wielko-rządca francuzki miał w nich sprawować władzę wojskową i cywilną: sądownictwo, policja i finanse miały od niego zależeć, a zwyczajne i nadzwyczajne dochody wpływać miały do kassy armii. Straszliwiej aniżeli te środki przedstawiali się satrapowie, którzy je wypełniać mieli: Augereau w Katalonii, Suchet w Arragonii, generał Dufour w Nawarze, Thouvenot w Biskai. Każdy łatwo domyślał się dokąd te pierwsze kroki doprowadzić mają. Nawet w tych prowincjach do których nie stosował się powyższy dekret, malowanemu królowi Józefowi odebrany był zarząd finansami, wszystkie bowiem dochody szły do kassy zarządu inżynierji, administracji wojskowej i żołdu armii. Hiszpanie musieli utrzymywać swoim kosztem armję francuzką, bo cesarz przeznaczał tylko dwa miliony na żołd dla wojsk swoich służących w Hiszpanii. Jakkolwiek nie można się było mylić co do celu podobnego postępowania, jednakże francuzki minister spraw zagranicznych uznał za potrzebne wyjaśnić posłowi Laforetowi w liście własnoręcznym, istotne zamiary cesarza. W liście jest wprawdzie z początku mowa o przyłączeniu do Francji tylko na lewym brzegu Ebro aż do Duero; ale za to minister nierównie więcej każe się w tym dokumencie domyślać, aniżeli wyraźnie wypowiada (10). Przy końcu Maja, to jest w chwili kiedy Anglicy zdołali utrzymać się w Portugalii w pozycji po mistrzowsku ufortyfikowanej, i kiedy w miastach nadmorskich Hiszpanii uorganizowali na nowo opór przeciwko Francuzom, cesarz dodał jeszcze dwa namiestnictwa do czterech już istniejących, i tym sposobem pokazał że Hiszpanię oczekują losy Polski.

W całej Hiszpanii panował odmęt nie do opisania, nikt nie był pewnym kto ma rozkazywać, a kto słuchać powinien. Nietylko Soult poróżnił się z Masseną, ale nadto Ney niechętnie słuchał tego ostatniego, życie bowiem Masseny i jego charakter czyniły go przedmiotem nienawiści. Utrzymują że dla tej głó-

wnie przyczyny, Hiszpania nie była jeszcze w 1810 r. całkowicie podbitą. Do ostatecznego wszakże ujarznienia narodu hiszpańskiego wiele jeszcze innych okoliczności stało na przeszkodzie. Jedną z takich okoliczności było zupełne prawie zaniechanie wojny regularnej, i uorganizowanie drobnych rozbójniczych podjazdów, możliwych tylko w Hiszpanii. Na czele partyzanckich oddziałów geryllasów, stanęli zręczni dowódcy i z powodzeniem prowadzili swoje mordercze oblawy. Drogi stały się niepewne, zatrzymywano na nich wszystkich podróżnych, i wszelkiego rodzaju posłańców czy to pieszych czy konnych; przechody wojsk były utrudnione, i komunikacje między dwoma korpusami niemożliwe, jeśli ich nie osłaniały większe siły w tym celu rozproszone. Dowódcy wojsk regularnych, i ludzie którzy sobie rząd przywłaszczyli, należeli do dawnych czasów; grzeszyli więc niedbalstwem, i zdolni byli do wszelkiej nikiemności, jak wszyscy ludzie, którzy później począwszy od 1814 r. aż do chwili obecnej rządili Hiszpanią. Jako dowód posłużyć może choćby pobieżny rzut oka na działalność rad zarządzających w południowych prowincjach na początku 1810 r.

Francuzi zagrażali wtedy na seryo miastom na południowej granicy Andaluzji, pomimo to junta centralna i dawna junta sewilska w ciągłym były rozdwojeniu, a zarząd miejski w Kadyksie uważał się za niezależny od obu. Kadyks byłby się dostał zdradą w ręce Francuzów, gdyby w Lutym nie był wkroczył do miasta Albuquerque ze swoją armją. Generał przeszkodził tym sposobem wejściu Francuzów, ale poróżnił się z regencyą utworzoną w Kadyksie i musiał miasto opuścić. Na jego miejsce przybył nędzny generał Blake, któremu później pomagali Anglicy. W Marcu zwołane były ogólne kortezy, ale dopiero we Wrześniu, kiedy polepszyły się losy wojny, zgromadziło się około sta osób uznanych tymczasowo za kortezy; jakkolwiek mianując ich, nie trzymano się po większej części dawnych zwyczajów. Te dopiero kortezy przedsięwzięły środki dążące do wprowadzenia jakiegoś takiego porządku w rządzie i w administracji. W Lipcu Anglicy wysłali pod dowództwem admirała Keats flotę z wojskiem, którego siły wzrosły stopniowo do 8,000 ludzi, regencya hiszpańska uzbroiła również dwadzieścia okrętów, nad którymi dowództwo objął admirał Parvis. Obrona była wszędzie dzielna, a jakkolwiek Walencya poddała się (jak to niżej zobaczymy) utrzymały

(10) Książę Cadore (Champagny) pisze czyniąc aluzję do Holandji i do króla Ludwika: Les principes de cette lettre vous feront connaitre quels sont les devoirs des freres de l'empereur, qu'il a élevés sur des trones, envers le chef de l'empire et de la dynastie, et quels sont les dangers auxquels ils s'exposent lorsqu'ils s'en écartent. C'est ce que vous pourrez rappeler au besoin.



się wszakże Kartagena i Alicante. Losy Hiszpanii zależały od powodzenia Masseny w Portugalii.

Wspominaliśmy już wyżej, że wielka armia później dopiero rozpocząć mogła kampanię i że Massena miał do czynienia ze złą wolą Junot'a, Ney'a i Regnier'a, którzy pod nim służyli. Junot zdobywając Astorgę szturmem 20-go i 21-go Kwietnia, musiał poświęcić wiele ludzi: Ney i Montbrun wyruszyli dopiero 26-go z Ciudad Rodrigo, a Reynier rozpostarł się po lewej stronie nad Tagiem, osłaniając dowozy. Prawidłowe oblężenie rozpoczęło się znacznie później, dopiero bowiem 11-go Czerwca mogły być otwarte przykopy a i wtedy nawet komendant Herrasi bronił miasta przez cały miesiąc. Massena który poprzednio obecnością swoją przyczynił się do wzięcia Astorgi, znajdował się również przy oblężeniu Ciudad Rodrigo i zmienił system atakowania, miasto wszakże zdobyte było dopiero 11-go Lipca. Z pośród załogi miasta, konnica pod dowództwem Don Juliana, dzielnego wodza partyzanckiego, przedarła się do Portugalii. Wkrótce potem Massena otrzymał znaczne posiłki. Kellermann który poprzednio stał w środkowej Hiszpanii i tam, obok innych gwałtów zrabował stare archiwa hiszpańskie w Simanca i wysłał je do Paryża, gdzie najlepsza ich część dotychczas się znajduje, Kellermann tedy skierował się najprzód do Oporto, z kąd około tego czasu wyruszył z ośmioma tysiącami ludzi zamierzając nieść pomoc Massenie i utworzyć lewe skrzydło głównej armii przyparte do morza. Anglicy zamienili już oddawna cały górzysty kraj Beira na jedną fortecę, spożytkowując góry, przepaście i rzeki, jako naturalne fortyfikacje, tak że nieprzyjaciel po trzykroć raz po raz zdobywać musiał drogę, zanim się dalej mógł posunąć. Z przestrzeni pomiędzy fortyfikacjami wprowadzili ludzi, bydło, uprzątneły zapasy, popalili mieszkania, ażeby nieprzyjaciel nie znalazł żadnego schronienia. W Lipcu Anglicy skupili się w obrębie fortyfikacji, które obejmując rozległą przestrzeń, budowane były na podstawie planu przygotowanego w 1799 r. z polecenia Karola Stuarta; spożytkowano również roboty dokonane dla Junota przez francuzkiego pułkownika korpusu inżynierskiego, Vincent'a. W rozleglejszym obrębie wynoszącym blisko stu godzin drogi, porobione były wszędzie między górami zasieki i inne fortyfikacje, czworogrannne szańce i tamy na rzekach, które przy pomocy szluz zalać można było kraj cały. Kiedy Au-

glicy przez Coimbę cofnęli się poza linie fortyfikacyjne, rejencya portugalska, Wellington jako wódz armii angielskiej, a Beresford jako generał wojsk portugalskich, wydali 4-go Sierpnia rozkaz ażeby wszystkie budynki były popalone, bydło uprowadzone i zapasy uprzątneły, i ażeby wszyscy mieszkańcy pomieszczeni byli na przestrzeni w obrębie linii fortyfikacyjnych, co też ściśle wykonane zostało. Cała okolica stała się jedną pustynią; Francuzi którzy nigdy z sobą zapasów nie wozili, nie znaleźli ani środków do wyżywienia, ani paszy, ani jakiegobądź schronienia, Anglików zaś zaopatrywano morzem. Najbardziej jednak ucierpieli biędni Portugalczycy, których spędzono w okolicy Lizbony i o których nikt się nie troszczył.

Chcąc uderzyć na Anglików zasłoniętych liniami fortyfikacyjnymi, armia Soulta musiała wprzód zdobyć Almeidę. Przypadek ułatwił Francuzom to zdobycie. Zaraz na początku oblężenia bomba wpadła do największego ze składów prochowych, który wylatując w powietrze zburzył część fortyfikacji i miasto zasiał gruzami. Przypuszczać należy, że Francuzi korzystali w tym razie ze zdrady Portugalczyka należącego do załogi Almeidy, która kapitulowała 27-go Sierpnia. Anglicy wnosili o zdradzie z warunków kapitulacji, na mocy której tylko angielskie wojska dostały się do niewoli, Portugalczyków zaś puszczono do domu. Niebawem po poddaniu się Almeidy, Massena z którym połączył się 2-gi korpus, wyruszył na Coimbę, ale przekonał się że czworobok za rzekami Mondego, Tajo i górami zwanymi Sierra d'Estrella, tworzy formalną twierdzę. Chcąc obejść Sierra d'Estrella, Massena obrał drogę na północ od Mondego przez Visen i Guarda, Wellington zaś rozłożył się na równinie między górami zwanymi Sierra Buzaco, od klasztoru Buzaco stojącego na jej wierzchołku; na tej płaszczyźnie można było być panem drogi do Coimbry. Massena wymijając Sierra d'Estrella, tą właśnie chciał podążyć drogą i był z tego powodu zmuszony szturmem zdobywać strome wyżyny klasztoru. W liście do marszałka Bessiéres pisany z Visen pod datą 19-go Września, Massena sam wyjaśnia pobudki, które go do tego postanowienia skłoniły.

„Napotykalibyśmy w naszym pochodzie, pisze Massena, tylko straszliwe przepaście, przebywalibyśmy pustynie, wśród których nie było widać żywej duszy; wszystko było zniszczone, wszystko uprzątneły lub opuszczone; Anglicy byli do tego stopnia barbarzyńscy, iż ogłosili że ktokolwiek pozostanie w swoim domu,



będzie rozstrzelany. Starcy, kobiety, dzieci, wszystko uciekło przed nami.”

Próba utorowania sobie drogi przez szczyty Buzaco nie powiodła się w zupełności 27-go Września, mimo że Francuzi z początku dostali się na wierzchołki. Strąceni z wysokości, ze stratą 5,000 ludzi, do której sami się przyznają, znaleźli się w wielce krytycznym położeniu. Nareszcie chłop jakiś pokazał im ciasny przesmyk między górami, dostępny tylko dla żołnierzy pnących się pojedynczo. Tą drogą usiłował Massena obejść pozycję Anglików. Żołnierze jego pięli się jeden za drugim z Mortagoa do Bogalva na przestrzeni wynoszącej półtorej godziny drogi i tym sposobem przebyli grzbiet Caramuela na przedłużeniu Sierra Buzaco, Anglicy zaś opuścili swoją pozycję pod Buzaco, spostrzegłszy że ich nieprzyjaciel obszedł z lewej strony. Wtedy Massena zaczął oblegać armię Wellingtona w okolicach Lizbony ufortyfikowanych liniami Torres Vedras. Fortyfikacje składały się z trzech rzędów szańców zamykających trzy wewnętrzne obszary; ostatnia przestrzeń sąsiadująca z morzem, musiała służyć za obozowisko armii, w razie gdyby wojsko wsiadać miało na statki. Zanim Francuzi zdołali obsaczyć armię Wellingtona, połączyło się z Anglikami 8,000 Hiszpanów pod dowództwem La Romany, a tymczasem Massena zamknięty został z tyłu przez milicję portugalską, którą organizowali Anglicy. Massena zaniedbał zasłonić należycie Coimbrę, gdzie zostawił chorych i rannych w liczbie około 5,000; skorzystał z tego pułkownik Trant i uderzywszy ze swymi Portugalczykami na miasto, zdobył jedną po drugiej wszystkie pozycje. Tym sposobem wszelka komunikacja z Hiszpanią była dla Francuzów przeciętą, i co zatem idzie, ustała możność dowozów, a Massenie pozostało tylko jedno wyjście: zdobyć fortyfikacje, choćby kosztem mnóstwa ofiar. Rzecz to nie była łatwa, bo nieprzyjaciel zatarasował przesmyki, zatopił okolice, drogi poprzeczynał głębokimi rowami a wzgórza uzbroił artyleryą. Rozejrzawszy się we wszystkiem, Massena uznał, że wojsko jego zbyt jest słabe, ażeby mogło ważyć się na ten morderczy szturm. Probował więc znowu blokować Wellingtona, ale sam osaczony był przez Tranta, Millera i Wilsona.

Gdy tak Massena trzymał Anglików zamkniętych w obrębie fortyfikacji od 14-go Października do 14-go Listopada, obie armie nietylko cierpiały z powodu uciążliwej służby (sam Wel-

lington i jego wojska codziennie przed świtem stały już pod bronią), ale znosić musiały wszelkiego rodzaju niedostatek. Nieszczęśliwi Portugalczycy częścią spędzeni, częścią szukający schronienia w Lizbonie i w jej okolicach, najbardziej cierpieli od głodu i nędzy, tak że rejencya portugalska musiała nawet użyć żołnierzy angielskich do powstrzymania zrozpaczonych od różnych gwałtów. Tysiące tych nieszczęśliwych zginęło marnie; Francuzi wszakże z awanturniczą przesadą podają cyfrę zmarłych, i nie oddają głównemu wodzowi angielskiemu, należnej mu słuszności. Według świadectwa samych Francuzów, Wellington pod względem wojskowych zdolności dorównywał Massenie i cieszył się u swoich podwładnych nie mniejszem poważaniem, aniżeli Napoleon u swoich. Dowódzca angielski czynił wszystko co było w jego możności, ażeby wyżywić swoją armię i zapobiedz nędzy Portugalczyków, których liczba w Lizbonie i w okolicach wzrosła o 40,000. Nie mógł wprawdzie w zupełności zaradzić złemu, ale sprowadzał zboże z Algieru, z Egiptu, z Irlandyi i z Ameryki nie zważając na cenę, i usuwał przeszkody jakie mu intryga na tej drodze gromadziła. Przeciwno energicznemu wodzowi intrygowano zarówno w Portugalii w łonie rejencyi, w Rio Janeiro przy dworze który się tam schronił i w Londynie w ministerjum, które jednak czuło że nie obejdzie się bez Wellingtona. Wkrótce też Wellington panował równie po dyktatorsku w Portugalii jak Napoleon we Włoszech w 1797 r. Massena nigdy nie był w stanie zachować karności i porządku w swoim wojsku: stawała mu w tém na przeszkodzie własna chciwość, niecny sposób życia, który mu zdrowie przed czasem podkopał, gminne obejście i brak wszelkiej godności. Od 1798 roku cztery razy odbierano mu dowództwo, a w Portugalii również nie był w wojsku szanowany. Żołnierz cierpiał niedostatek wszelkiego rodzaju, bo Massena nie zakładał nigdzie żadnych magazynów, a summy przeznaczone na wyżywienie i umundurowanie wojska zabierał dla siebie.

D. 2-go Października, kiedy Massena zajął Coimbrę brakowało już wszystkiego; od 14-go Października, t. j. od chwili kiedy się przekonał, że pozycyi nieprzyjacielskich nie będzie można ani zdobyć szturmem ani obejść, Massena znalazł się w nierównie kłopotliwszem położeniu aniżeli Wellington, bo Anglicy mieli otwarte morze i tą drogą zaopatrywali swoje potrzeby. Stan wojska francuzkiego był bardzo krytyczny, a stał się jeszcze kry-



tyczniejszym w początku Listopada, kiedy nietylko Trant, o którym wyżej wspomnieliśmy, ale i Anglicy Miller i Wilson na czele milicyi i powstańców portugalskich, przecięli Francuzom z tyłu wszelką komunikację z Almeida, i ze znajdującymi się tam zapasami żywności. Wspominaliśmy już wyżej, że Trant zabrał w Coimbrze do niewoli kilka tysięcy Francuzów; później znowu kilka tysięcy musiało kapitulować pod Mondego.

Jenerał Pelet utrzymuje, że Massena, bez względu na wszystkie czynione mu zarzuty, wykazał w tej wyprawie do Portugalii wielkie zdolności dowódcy. Nie będąc kompetentnymi w rzeczach wojennych, nie mamy prawa temu przeczyć; nie możemy jednak pominąć przesadnego ocenienia przez Peleta sił, które Wellington mógł jakoby wystawić przeciwko Francuzom. Pelet obliczając armię Wellingtona na 185,000 ludzi powołuje się na etat wojenny przedstawiony parlamentowi angielskiemu. Ale wojsko Wellingtona nie z samych było złożone żołnierzy, gdyby bowiem 51,000 Portugalczyków uorganizowanych na ład angielski, i później nawet nieustępujących Anglikom, uważać za dobrze wyćwiczone szeregi, to i tak jeszcze należy pamiętać, że 80,000 milicyi portugalskiej można było użyć tylko w pewnych okolicznościach. Massena widział grożące ze strony Hiszpanii niebezpieczeństwo, a po oddaleniu się Mortiera w góry Sierra Morena, wyruszył niespodzianie 14-go Listopada i zbliżył się do Santarem, gdzie pourządzał magazyny. Pozycja Francuzów pod Santarem, trudna była do odebrania, to też Wellington który trop w trop za nimi postępował, rozłożył się na zimowe leże pod Cartaxo, gdzie była główna kwatera, w Alcoentre i w Azambuja.

Cesarz francuzki nie znał prawdopodobnie istotnego położenia rzeczy, posyłał bowiem Massenie rozkazy jeden po drugim nagląc go do uderzenia na Anglików, na co Massena bez znacznych posiłków ważyć się nie mógł. Nareszcie Massena wysłał do Paryża z ustnym raportem jenerała Foix, który zdołał wymódcz 12,000 posiłków pod dowództwem Drouet'a i Gardamme'a. Przy końcu Grudnia nadszedł też do Masseny 14,000 wojska z korpusów Mortier'a i Soult'a, ale Massena nie czuł się jeszcze na siłach do zaczepnego działania. Nakoniec Bessières dowodzący armią sześćdziesiąctysięczną i gospodarujący w Nawarze, Biskai i Asturyi, otrzymał rozkaz przyjść na pomoc Massenie; ale Massena nie uznał za stosowne oczekiwać na niego w Santarem, dowiedziawszy się że 1-go Marca 1811 r. flota angielska przyplęnęła do ujścia

Tagu i przywiozła Wellingtonowi długo oczekiwane wojska. Kiedy Massena opuszczał swoją pozycję pod Santarem nad Tagiem i cofał się do Almeida i Ciudad Rodrigo, wybuchło na wszystkich krańcach Hiszpanii nowe powstanie i rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie.

Tymczasem zwołane jeszcze na wiosnę kortezy a raczej garstka Hiszpanów, którzy za kortezów uchodzić chcieli, zgromadzili się nareszcie 24-go Września. Za pośrednictwem kortezów, organizacja guerillasów czyli oddziałów partyzanckich pozyskała urzędową sankcję, to jest innemi słowy, przyjęto system wojowania najwłaściwszy w Hiszpanii i dla Hiszpanów. Wszystkim rozkazano się zbroić. Junta w Badajoz zaleciła ażeby na czele oddziałów stawali dowódcy posiadający zaufanie partyzantów. Za broń służyć miały jedynie flinty i kordelasy; pojedyncze oddziały miały napadać na Francuzów, chwytając transporta i kuryerów. Wszystko to oznajmione było za pomocą licznych proklamacyj. Savary opisuje powodzenie tych środków, a opis jego zgadza się ze wskazówkami, które z innych czerpaliliśmy źródła. Savary utrzymuje, że wszelkie komunikacje wodzów francuzkich z Francją i pomiędzy sobą były tak zatamowane, że dopóki Massena przebywał w Portugalii, cesarz nie miał o nim żadnych wiadomości, prócz tych które mógł z angielskich dzienników zasięgnąć. Oddziały partyzanckie przecięły również wszelkie stosunki i wszelką korespondencję między Soult'em i Masseną. W każdej prawie prowincyi, jakaś śmiała, zdolna do surowości i okrucieństw osobistość, zdobywała sobie sławę tępicielem Francuzów, których własność nigdzie nie była bezpieczną. Wspominamy tu tylko o niektórych dowódcach gerillasów, sławionych w latach 1811 i 1812, ażeby wyjaśnić jakim sposobem żaden list, żadne poselstwo francuzkich dowódców, nie dochodziło do swego przeznaczenia. Campillo, Porlier, Longa, el Medico, el Franzesquito, el Manco, zdobyli sobie już dawniej straszny rozgłos; obecnie w Stariej Kastylii zjawił się don Julian Sanchez, w Nawarze Espoz y Mina, w Leonie Santocildes, w Asturyi Marquisito; w Arragonii i Katalonii Villa Campa, Gayan, Duran, Mina, baron d'Ecoles i Frayle, w górach Guadalaxy Martin, który pod nazwiskiem Empecinado strasznej używał sławy.

W historii swojej, a raczej w apologii czasów Napoleona, Bignon podaje szereg wyciągów z korespondencyi oryginalnej,



wyjaśniającej przyczyny rozdzielenia między Napoleonem a bratem jego Józefem. Pokazuje się z tych dokumentów, że już od 1810 roku Napoleon postępował z bratem swoim i z Hiszpanami uznającymi go za króla, tak samo jak z drugim bratem Ludwikiem i z Holendrami, nad którymi tenże panował. W 1811 r. zanościło się nawet na to, że cesarz zniweczy królestwo hiszpańskie, tak jak w poprzednim roku zniweczył Holandję. Król Józef smutną odegrywał rolę w pierwszej połowie tego roku.

Massena i Soult którzy powinni byli wyruszyć w jednym kierunku, rozpoczęli wprawdzie jednocześnie kampanię w 1810 r., ale działali w zupełnie różnych kierunkach. Pierwszy podążył ku Portugalii, drugi wyruszył z zamiarem podbicia Andaluzji, a przy sposobności i Estremadury; obaj następnie zaniechać musieli szczęśliwie rozpoczętej kampanii, jeden 1811, drugi w 1812 r. Winniśmy tu dodać, że nie Portugalczycy przeszkodzili Massenie zdobyć Lizbonę, zarówno jak nie Hiszpanie obronili Kadyks i Taryfę, dwa najskrajniejsze w Hiszpanii punkta ufortyfikowane, na które Soult uderzył; zasługa należy się w tym razie samym Anglikom. W Portugalii powstrzymał Francuzów Wellington, w Andaluzji Graham, Skerret i Campbel ocalili zagrożone punkta schronienia Hiszpanów. Kiedy Francuzi zagrażali stolicy Portugalii, nieszczęśliwi Portugalczycy cierpieli od przyjaciół i od nieprzyjaciół nietylko w ciągu całego czasu kiedy Massena obozował pod fortyfikacjami Torres Vedras, ale ciągle, dopóki tylko trzymał się pod Santarem. Nędza mieszkańców okolic w których stały wojska, przewyższała wszelkie pojęcie, a jakkolwiek Wellington czynił wszystko co było w jego mocy, ażeby wyżywić własne wojsko, musiał jednak często poświęcać na pastwę niedostatku Portugalczyków walczących w jego szeregach. Cyfra Portugalczyków którzy nędzną śmierć znaleźli w czasie kiedy Massena stał pod Santarem, według przesadnych prawdopodobnie obliczeń wynosić miała czterdzieści tysięcy. Napier utrzymuje, że przez czas trwania oblężenia fortyfikacji Torres Vedras, przeszło czterdzieści tysięcy zginęło z niedostatku i utrudzenia niesłychanie ciężkiej służby, dziesięć tysięcy zbiegło.

Szósta część armii Masseny leżała chora po szpitalach, sam wódz nie miał żadnej wiadomości od Soult'a, kiedy w początku Marca w chwili przybycia posiłków Wellingtonowi, wyruszył niespodzianie z Santarem, kierując się z powrotem do Hiszpanii. Ciężką artylerję i znaczne zapasy amunicji kazał zatopić w Tagu

i oddalił się na cztery marsze od Wellingtona, który za nim dopiero 6-go Marca podążył. Massena obrał sobie przez Estremadurę tę samą drogę, którą był przyszedł i zgromadził całą armię w Pombal, jakby w zamiarze wydania bitwy, tak że Wellington zatrzymał się ażeby swoje wojsko do boju uszykować. Gdy później (12-go) Anglicy wyruszyli do boju i pozabierali wszystkie francuzkie posterunki naokoło miasta, ujrzeni w płomieniach opuszczone przez Francuzów miasto, z drugiej zaś strony Ney, osłaniający odwrót Masseny, starał się tak długo zatrzymać Anglików, dopóki wojsko francuzkie znacznie się oddaliło. Zaskaniając odwrót Masseny od Pombal do granicy hiszpańskiej, Ney zdobył sobie równie rozgłosną sławę jak Wellington który ścigał Francuzów. Ale Ney i tym razem okupił sławę bohatera, niesłychaną względem Portugalczyków surowością. Chcąc zatrzymać Anglików, Francuzi palili miasta i wieś, które opuszczali, a pomimo to musieli kilkakrotnie w miejscach gdzie drogi były trudniejsze, niszczyć artylerję, bagaże, amunicję, ażeby tym sposobem umożliwić sobie pośpiech w odwrocie. Wellington zasługuje z tego powodu na podziw, miał bowiem do walki nietylko z Francuzami, ale i z trudnościami jakie mu przyjaciele jego, Portugalczycy, na drodze gromadzili.

Massena otrząsnąwszy się w tej wyprawie z apatii, w którą go rozpustne życie wprawiło, często był wystawiony na niebezpieczeństwo odcięcia. Już 13-go Marca musiał się rozstać z myślą o możliwości dostania się do Coimbrzy przez Mondego, i udać się z Condeixa, o dwie godziny drogi od mostu prowadzącego do Coimbrzy w innym zupełnie kierunku. W pierwszych tygodniach Kwietnia nie wiele brakowało, ażeby znużone wojska dały się Anglikom otoczyć pod Coa niedaleko od Sabugal.

Było to już wszakże ostatnie niebezpieczeństwo, bo Sabugal leży w pobliżu Almeidy gdzie Francuzi znaleźli osłonę dział fortecznych. Massena chciał pozostać na gruncie portugalskim i oczekiwać na posiłki posłane przez Bessieres'a. Ale nie życzył sobie tego Ney, który nalegał ażeby Portugalję opuścić i w twierdzy w Almeida zostawić wszystko cokolwiek opóźniałoby mogło pochód armii. Massena doświadczył tu tego samego, czego był już doznał w Rzymie 1798 r., a następnie jeszcze po trzy lub cztery razy, widział jak podwładni dowódcy okazywali mu pogardę i odmawiali posłuszeństwa, za to że bezwstydnie dawał folgę nikczemnym swoim namiętnościom. Spór między dwoma dowódcami



cami doszedł do takiej gwałtowności, że Massena oddalił Neyą z armii. Oba apelowali do Napoleona.

Po wytnięciu w Villa-Franca, armia francuzka postępowała dalej w odwrocie aż do okolic Salamanki, zasilwszy załogę Almeidy, w pobliżu której zatrzymywała się. Pod Salamanką Francuzi czekać mieli nietylko na świeże posiłki wysłane przez Bessieres'a, ale przede wszystkim na dowóz zapasów żywności, których i Bessiéres'owi brakowało. Wellington zarządził niebawem przygotowania do oblężenia Almeidy i Ciudad Rodrigo, sam zaś przy końcu miesiąca udał się na granice prowincji Alentejo, gdzie Beresford pomagał wtedy Hiszpanom przeciwko Soultowi. Chcąc dokładnie ocenić stan rzeczy w Hiszpanii, w chwili kiedy Soult zdobywał jedną po drugiej znaczniejsze twierdze w Andaluzji i Estremadurze, i nakoniec przystąpił do oblężenia Kadyksu, musimy wstecznym rzutem oka objąć położenie Hiszpanii w 1810 r.

Wspominaliśmy wyżej, że przy całej wyższości nad dowódcami hiszpańskimi, generałowie i marszałkowie francuzcy nie mniej od hiszpańskich powodowali się między sobą zawiścią i niezgodą, i równie niezadowolony był z króla Józefa i z jego naczelnika głównego sztabu, jak hiszpańscy generałowie ze swoich junt. Napoleon był do tego stopnia niezadowolony ze swego brata Józefa, że już w 1810 roku całemi prowincjami rządził jak namiestnictwami Francji i zostawił swoim generałom zupełną samowolę w okolicach gdzie dowodzili. W dalszym ciągu powrócimy do sporu między cesarzem i królem Józefem; o kolizjach różnych komisyj rządowych czyli junt powstańczych wspominaliśmy wyżej. Najprzód junta sewilska i tak zwana junta centralna sromotnie się z sobą ucierały. W 1810 r. kiedy Soult zdobył Sewillę, junta centralna schroniła się do Kadyksu, poróżniła się tam niebawem z zarządem miejskim, i musiała mianować nową komisję rządową, na której czele stanął Castagnos. Ta komisya wyznaczona przez samą juntę dowiodła jej najhaniebniejszych nadużyć pieniężnych. Junta roztrwonila publiczny grosz i angielskie subsydia i nikt nie wiedział co się stało z 90 milionami dolarów pochodzących z amerykańskich kolonij, które dopiero w 1811 r. odłączyły się od Hiszpanii. Junta haniebnie się rozproszyła, prezydent jej hrabia Tilly oddawna uciekł do Ameryki.

Miejsce centralnej junty zająć miała rada kastylska, aż

do chwili zgromadzenia się kortezów, które zwołane były w Marcu przez komisję rządową. Kortezy zdołały zebrać się dopiero we Wrześniu 1810 r., a i wtedy nawet wyborów nie można było dopełnić zwykłym porządkiem; lecz rząd musiał w wielu miejscowościach uznać za prawnie do kortezów wysłane takie osobistości, które nie były prawidłowo wybrane. Kortezy zgromadzone w Kadyksie 25-go Września 1810 r., powinny były składać się z 208 członków, ale z początku zebrało ich się tylko 150. Zgromadzenie przywłaszczyło sobie niezwłocznie władzę prawodawczą i wykonawczą, ogłosiło się za wszechwładne i przyjęło tytuły królewskie. Kortezy uznały wszakże za króla Ferdynanda II-go, wystawiły jego wizerunek w sali obrad, i oświadczyły, że dopóty władzę swoją wywierać będzie, dopóki król Ferdynand pozostanie więźniem w Valançay.

Zagarniając władzę prawodawczą i wykonawczą, kortezy nie miały zamiaru iść za przykładem konwencji francuzkiej, i rządzić bezpośrednio państwem; ustanowiły rejencyę i nadały jej również tytuł królewskiej dynastji przynależny, ale wyrażający jednocześnie niższy względnie do władzy kortezów, stosunek. Rejencya otrzymała tytuł królewskiej wysokości, ale winna była składać kortezom przysięgę na wierność i zdawać im rachunek ze swoich czynów. Jednocześnie z uchwaleniem tych urzędzeń, na pierwszych zaraz posiedzeniach, zatwierdzono wszystkie istniejące władze. W pierwszym dniu otwarcia posiedzeń, wszyscy członkowie kortezów uznani zostali za nietykalnych, jako przedstawiciele najwyższej władzy. Wszystkie rozporządzenia które potem nastąpiły, zdawały się na to być obliczone, ażeby zaprowadzić nowy zupełnie ustrój państwowy i przygotować formy republikańskie. W chwili kiedy naród do ocalenia swego więcej niż kiedykolwiek potrzebował dyktatury, powyższe dążenie zgoła było nie na czasie i sprzeciwiało się nawet systematowi, którego trzymał się Rzym i Sparta. Hiszpanie przyzwyczajeni do absolutyzmu i monarchii w rzeczach świeckich i duchownych, musieli z niedowierzaniem spoglądać na wielogłowy majestat królewski. Niesforność ta wzrastała jeszcze, kiedy kortezy przyznały sobie władzę wybierania deputowanych dla prowincyj i miejscowości zajętych przez Francuzów, naznaczania zastępców za deputowanych którzy się stawić nie mogli, i nareszcie wybierania przedstawicieli kolonii hiszpańsko-amerykańskich. Nadto kortezy ogłosiły zupełną wolność prassy.



Wszystkie uchwały kortezów wydane w następnym (1811) roku, jak również projekt konstytucji przedstawiony pod koniec tegoż roku, upoważnił do wniosku, że kortezy myślą o wprowadzeniu konstytucyjnego, jeżeli niezupełnie demokratycznego rządu. Ale moc dekretów kortezów i skuteczność rozkazów wydawanych przez rejencyę rozciągała się tylko do okolic w pobliżu Kadyksu; w innych miejscowościach junty, dowódcy różnych oddziałów partyzanckich lub zwykli rabusie, nareszcie jenerałowie regularnych armii gospodarzyli sobie według upodobania. Dekrety kortezów o powszechnym obowiązku służenia wojskowo, i rozporządzenia ich o poborze rekruta, umożliwiły w 1811 r. wyprowadzenie w pole znacznej liczby regularnego wojska, ale żołnierze ci okazali się w tym roku równie niezdołnemi do boju, jak w przeszłym. Nieugiętość charakteru Hiszpanów i oddziały geryllasów były głównemi nieprzyjaciółmi Francuzów.

Wspominaliśmy wyżej, że Soult wyruszył z armią króla Józefa do Andaluzji, i podbił wszystkie miasta aż do Kadyksu, zamiast połączyć się z Masseną idąc od południa przez Estremadurę i Alentejo, w chwili kiedy Massena zbliżał się właśnie od północy ku liniom Torres-Vedras. Będąc pewnym przy końcu 1810 r., że zdobędzie Kadyks i zdoła rozpedzić kortezy, Soult ominął stosowną chwilę do wyprawy na Portugalię. Wkrótce się pokazało, że ta pewność była złudzeniem; w Kadyksie bowiem Soult miał do zwalczenia nie lichego jakiegoś jenerała hiszpańskiego, lecz 8,000 Anglików pod dowództwem jenerała Grahama.

Kadyks leży na najskrajniejszym cyplu wyspy Leon; od morza panami byli Anglicy, Francuzi więc mogli miasto oblegać, ale o zdobyciu go, trudno im było myśleć. Soult opasał miasto w półkole od strony lądu przykopami, na linii półkola poustawiał straszną artyleryę skierowaną ku wyspie. Po powrocie swoim z Badajoz użył téj artyleryi więcej z gniewu i żądzy zemsty, aniżeli w nadziei pokonania miasta. Stopniowo pozaciągał na baterję trzysta sztuk ciężkich armat i moździerzy, które wyrzucały bomby na odległość 2,500, a jak inni twierdzą 3,000 pretów. Ale jednocześnie kiedy Massena stał pod Santarem, otrzymał rozkaz od cesarza ażeby tymczasowo oblężenie Kadyksu zamienić na blokadę i wyruszywszy do Estremadury przez Alentejo dostać się nad Tag. Soult wysłał już w Grudniu Mortiera do Estramadury, polecając mu zdobyć nadgraniczne twierdze hiszpańskie i portugalskie, które

służyć miały za zbiorowiska wojenne przy wyprawie do Portugalii. Olivenza zdobyta została 22-go Stycznia 1811 r.; 5-go Lutego Soult osobiście wyruszył w zamiarze oblegania Badajoz; poprzednio jednak zamienił oblężenie Kadyksu na blokadę, zostawił dowództwo Victorowi, przedsięwziął środki zabezpieczające Seville od niespodzianego napadu, następnie podążył do Estremadury i już 15-go Lutego przeprowadził przykopy pod Badajoz.

Wellington obserwujący wtedy Massenę pod Santarem, dowiedziawszy się o oblężeniu Badajoz, wysłał tam armię hiszpańską, którą mu do Portugalii przyprowadził la Romana, a która po śmierci la Romany zostawała pod dowództwem Mendizabala. Wellington nie myślał sam o odsieczy dla Badajoz, ale zamierzał przeciągnąć oblężenie aż do chwili, kiedyby Beresfort mógł przybyć na odsiecz z Portugalczykami i Anglikami. W tym celu wskazał jenerałowi hiszpańskiemu wyniosłość fortu Christoval, jako jedyne miejsce gdzie się mógł bezpiecznie obozem rozłożyć. Mendizabal ulokował się istotnie z początku na oznaczonym miejscu, otworzył z oblężonemi komunikacyą i byłby tam niewątpliwie bezpiecznym od wszelkiej napaści, gdyby nie to, że za pierwszemi pociskami wyrzuconemi z haubic nieprzyjacielskich, zmienił pozycyą i odkrył swoje słabe strony Mortierowi, który korzystając z błędu Mendizabala, przeprowadził w bród 6,000 przez małą rzeczkę Gebora (18-go Lutego), uderzył na jenerała hiszpańskiego, pobił go i rozproszył zupełnie jego wojsko (11), Mendizabal nie mógł wszakże, jak utrzymują Francuzi, stracić 10,000 jeńców, bo cały jego korpus nie wynosił więcej nad 9,000 ludzi. Mimo téj klęski nad Geborą, dzielny komendant byłby aż do pozbycia Beresforda obronił twierdzę, do której schroniło się 3,000 wojska Mendizabala, gdyby nie był poległ w wycieczce. Następca jego Inas, sprzedał tę ważną fortecę Francuzom, którzy do niej weszli 10-go Marca.

W tym samym czasie kiedy Soult przybył pod Badajoz, Massena wyruszył z Santarem; Beresford wysłany przez Wellingtona pospieszył do Estremadury, a Soult ani Mortier nie mieli już żadnej przyczyny do przedsiębrania wyprawy wgląd Portu-

(11) Francuzi utrzymują, że Mendizabal stracił 10,000 jeńców, bagaże i armaty. Dowodzi to jak nie wielkie do cyfr przywiązywać można znaczenie.



galii. Soult powrócił do Andaluzji, gdzie jego obecność była potrzebna, przed odejściem jednakże zostawił załogę w Badajoz. Mortier zajął Campomajor, jeszcze przed przybyciem Beresforda. Zaledwie opanował to miasto (23-go Marca) kiedy doścignął go Beresford, który zajął niebawem Campomajor, ale dopiero 25-go Kwietnia przeszedł przez Guadyanę, tak że Mortier miał dość czasu do pozostawienia Badajoz w stanie obronnym, zanim sam wyruszył do Sewilli. Ale w twierdzy Olivenza Mortier zostawił tylko 440 ludzi załogi, czego nawet sami Anglicy zrozumieć nie mogli. Szczupły garnizon był zmuszony do poddania się w dniu 15-go Maja. Wellington ścigał Massenę aż do granicy hiszpańskiej, a następnie korzystając z tego, że Massena w Hiszpanii sposobił się do powrotu z nowymi siłami, na nową portugalską wyprawę, podążył na krótko do Beresforda, ażeby naradzić się z nim co do oblężenia Badajozu.

Gdyby Hiszpanie posłuszni byli żądaniom generała Grahama, dowodzącego Anglikami w Kadyksie, byłby Victor zupełną poniósł klęskę podczas nieobecności Soult'a i Mortiera. Ale dowódca hiszpański nie chciał pomagać generałowi angielskiemu, Victor więc poniósł tylko dość znaczne straty. Po oddaleniu się Soult'a, Graham dostrzegł, że Victor zamało ma wojska na obronę daleko rozciągniętych linii i że w ogóle nie jest dość czujnym; umówił się więc z Hiszpanami, że niespodzianie uderzy na Victora z Taryfy. Chcąc nakłonić hiszpańskiego generała la Pena do tej wyprawy, Graham zgodził się nawet słuchać jego rozkazów. Victor pozostawił 4,000 ludzi na swoich liniach, a z oddziałem siedmiotysięcznym wyszedł na spotkanie sprzymierzonych. Około Barrossy zetknął się ten oddział z nadciągającymi z Taryfy Hiszpanami i Anglikami. Anglicy prowadzeni przez Grahama, gwałtownie uderzyli na Francuzów. Victor był na głowę pobity, stracił trzecią część swego korpusu, sześć armat i pięćset jeńców, ale Anglicy licznymi także stratami okupili to powodzenie. Graham żądał następnie od la Peny, ażeby uzupełnił zwycięstwo atakiem na linię; la Pena nie zgodził się na to, i dwaj wodzowie rozłączyli się poróżnieni. Kortezy przytaknęli tchórzostwu swego generała. Blokada Kadyksu trwała bez przerwy, a Francuzi mścili się za wstyd Barrossy, siejąc w mieście zniszczenie bombami, które po powrocie Soult'a, z prostej swawoli do Kadyksu rzucali.

W tymże samym czasie Wellington był pod Almeidą szczeg-

śliwszy aniżeli Beresford pod Badajoz. Wpoczątku Kwietnia Massena cofnąwszy się do Salamanki pozostawił Almeidę czasowo własnemu losowi, aż do chwili kiedy w okolicach Salamanki zaopatrzył się w żywność i doczekał się Bessieres'a. Natychmiast po oddaleniu się Masseny, Wellington rozpoczął przygotowania do oblężenia Almeidy, a następnie udał się na krótko do Beresforda stojącego pod Badajoz. Około tego czasu (25-go) Kwietnia, Massena zjawił się znowu pod Ciudad Rodrigo, wzmocnił załogę tego miasta, zaopatrzył się we wszelkie potrzeby wojenne i zdawał się mieć postanowienie zmusić Anglików do zaniechania oblężenia Almeidy. 28-go Kwietnia powrócił również Wellington i umieścił się pod Fuentes Onoro nad małą rzeczką Duas Casas. W tej miejscowości przyszło do starcia między Masseną, przy którym znajdował się także Bessieres, a armią angielską. Bitwa nie miała stanowczego rezultatu, gdyż obie armie chełpiły się zwycięstwem. Massena wszakże nie dopiął swego celu dania odsieczy Almeidzie, jakkolwiek Wellington zmuszony był wyrzec się komunikacji z mostem przerzuconym pod Sabuega przez rzekę Coa, i obrać sobie inną pozycję, co pod okiem nieprzyjaciela nie było rzeczą łatwą. Nowy atak Francuzów zmusił później Anglików opuścić nawet niższą część wioski Fuentes Onoro; utrzymali się jednak w górnej części i prowadzili dalej oblężenie Almeidy. Massena cofnął swoje wojsko do Salamanki, a generał Brenier dowodzący w Almeidzie, nie był w możności bronić miasta po oddaleniu się Masseny. Nie kapitulował jednakże, ale wyszedł 10-go na czele całej załogi i przebił się przez szeregi nieprzyjacielskie.

Około tego czasu skargi na Massenę stały się tak nagłe, że Napoleon widział się zmuszonym wysłać do Hiszpanii innego dowódcę. Massena odwołany był dekretem z 20-go Kwietnia 1811 r., a miejsce jego zajął Marmont, którego Napoleon uczynił księciem Raguzy, stworzywszy dla nowego księcia rodzaj królestwa ze słowiańskich prowincji Illyrii. Marmont stworzony był dla Napoleona i posiadał wszelkie wiadomości dawnych czadców, w których się urodził i wychował. Znał się na królewskiej reprezentacji; roztaczał niezmierny przepych i trwonił wielkie summy na przedsięwzięcia i spekulacje, które go wzbogacić miały. Był przytem równie dobrym dowódcą jak Massena, a życie prowadził przyzwoitsze i w mniej krzyżący sposób dopuszczał się zdzierstw i gwałtów, które taką nienawiść ściągnęły na Masse-



nę, Augereau i na większą część generałów Bonapartego na stałym lądzie. Marmont opowiada sam w swoich pamiętnikach (T. III. str. 288), że wtedy poraz trzeci przybył na dwór parzycki i jako urodzony arystokrata a dworak z nałogu, nie ma słów na wyrażenie swego podziwu nad świetnością ówczesnego napoleońskiego dworu. W trzeciej części swoich pamiętników Marmont wspomina o obietnicach, jakie mu wtedy czyniono (12). Otrzymał tytuł dowódcy szóstego korpusu, stanowiącego część armii portugalskiej. Raporta jego o stanie w jakim znalazł armię przybywszy na miejsce, dowodzą, że Massena, od chwili objęcia dowództwa nad tak zwaną armią portugalską, rozluźnił wszelkie węzły karności i porządku. Marmont nie mógł dość nabolewać nad wszelkiego rodzaju niedostatkiem dręczącym armię portugalską. Przypisuje też marszałkowi Massenie, jak wielu innych, klęskę i odwroty które opisaliśmy wyżej.

Po zdobyciu Almeidy, Wellington udał się do Estremadury do Beresforda, który od końca Kwietnia wraz z hiszpańskimi wojskami pod dowództwem generała Castagnosa, Ballesterosa i Blakego osaczył Badajoz. To zmusiło Soult'a do podążenia na pomoc fortecy Badajoz, pozostawiając więc fortyfikacje pod Kadyksem pod dowództwem Victora, zjawił się 10-go Maja w pobliżu generała angielskiego, który zajmował pozycję po hiszpańskiej stronie rzeki Guadyany. Beresford nie uważał za stosowne czekać na Francuzów po drugiej stronie rzeki, poświęcił więc część swojej ciężkiej artylerji, i przeszedł 12-go przez Guadyanę. 13-go Anglicy złożyli radę wojenną i postanowili stoczyć bitwę. Obie strony poniosły w tej bitwie pod Albuerą nad rzeką Geborą (15-go Maja) prawie równe straty, podawane na 8,000 ludzi. Soult wszakże nie mógł utrzymać placu boju, a kiedy Wellington nadciągnął ze swoim wojskiem z pod Almeidy, musiał pozwolić Anglikom na nowo rozpocząć oblężenie Badajoz. W tym razie nareszcie dwóch marszałków cesarza działało zgodnie, jeden w interesie drugiego. Marmont odłożył chwilowo zaleconą sobie wielką wyprawę do Portugalii i zjawił się na

(12) Marmont. Mém. V. III. p. 288. „Il me dit quand je le quittai, ces propres paroles: „En Espagne sont les grandes récompenses. Après la conquête, la Péninsule est destinée à être divisée en cinq Etats gouvernés par des vice-rois, qui auront une cour et jouiront de tous les honneurs de la royauté; une de ces vice-royautés vous est destinée; allez la conquérir et la mériter.”

pomoc Soultowi w Estremadurze, zamierzając łącznie z Soult'em uderzyć na Wellingtona, który energicznie kierował oblężeniem Badajozu. Wellington nie chciał czekać na atak; 18-go Czerwca, dowiedziawszy się o przybyciu Marmonta do Meridy, o sześć godzin drogi od Badajoz, zaniechał oblężenia i cofnął się do Portugalii. Wśląd za nim podążył Marmont, a Soult udał się znowu do Andaluzji.

Soult musiał wprawdzie wyruszyć przeciwko Grenadzie, i zająć się podbiciem Murcyi, ale w 1811 r. wszystkie prawie znakomitsze twierdze oprócz Kartageny, Alicante i Kadyksu znajdowały się w ręku Francuzów. Stan Hiszpanii był opłakany. Wszędzie panowały mordy i spustoszenia, a spokojni obywatele w niektórych okolicach, uskarżali się nieledwie więcej na oddziały partyzanckie aniżeli na Francuzów. Powstańcy Hiszpańscy uznali wprawdzie Ferdynanda VII królem, kortezy, za zgromadzenie narodowe, a rejencyę za prawną władzę, ale mimo to porządku nigdzie nie było. Nareszcie Anglicy wpadli na myśl uprowadzenia Ferdynanda VII-go i przywiezienia go do Hiszpanii, a Ludwik Filip Orleański, późniejszy król francuzki, wszczął intrygę, za pomocą której chciał w Hiszpanii łowić ryby w mętnej wodzie, jak to później czynił we Francji. Wspomniemy najprzód o Ludwiku Filipie, a następnie o intrygach angielskich.

Rejencya hiszpańska ustanowiona przez kortezy zatrwożyła się republikańskim duchem tego Zgromadzenia i zawiązała stosunki z księciem Orleańskim, który bawił wtedy w Sycylii i niedawno właśnie ożenił się z córką Karoliny królowej neapolitańskiej, słynnej z przedsiębiorczości, rozwiązyjących obyczajów i z okrucieństw. Nie pytając o radę Anglików, rejencya wysłała do Palermo fregatę po księcia z zamiarem przewiezienia go do Hiszpanii; ale Anglicy nie chcieli biednemu Ferdynandowi dać tak przebiegłego współzawodnika. Ludwik Filip dowiedział się już na brzegach Katalonii, gdzie najprzód wylądował, że postępek regencyi powszechnie był ganiony, niemniej jednak nie zaniechał swj podróży, ale przybywszy do Kadyksu, nie mógł nawet wysiąść na ląd. Nietylko przeciwnicy rejencyi, ale i Anglicy nie chcieli go cierpieć w Hiszpanii, mieli i bez niego intryg podostatkami: książę musiał natychmiast odplynać z powrotem do Palermo. Również nie powiodło się usiłowanie Anglików, którzy przy pomocy awanturnika barona Kolli, chcieli wprowadzić jakąś jednolitość do powstania hiszpańskiego, oswobodzić nieszczęśliwego Ferdy-



nanda VII-go a później rzeczy w jego imieniu w Hiszpanii urządzić. Brak miejsca nie pozwala nam szczegółowo opowiadać przygód barona Kolli, ani opisywać sposobu w jaki Napoleon spżytkował jego papiery, aby nieszczęsnego króla wciągnąć w sidła w Valançay. Podajemy tylko główne wypadki.

Kolli baron piemoncki, kolejno śmiały awanturnik i grzesznik pokutujący, żywił szczególne przywiązanie zarówno do hiszpańskiej linii Burbonów i do zakonu trapistów, do którego był wstąpił. W chwili kiedy wybuchła wojna hiszpańska, bawił w Paryżu, gdzie już w 1808 roku policja baczna na niego zwracała oko. Kolli udał się następnie do Anglii i przedstawił gabinetowi plan wydostania Ferdynanda VII-go z Valançay i wysadzenia go na brzegi hiszpańskie. Ułożywszy się w Londynie z baronem Wellesley co do sposobu wykonania tego przedsięwzięcia, wyjechał zaopatrzony przez ministerium w pieniądze i w stosowne pełnomocnictwo. Dostał się szczęśliwie do Francji, ale wysiadłszy na ląd, odkryty był i wtrącony do więzienia do Vincennes.

Dotychczas wszystko jest jasne i autentyczne, nie ulega również wątpliwości, że baron pozostawał w 1814 r. pod surową więzienną klauzulą; ciemno dopiero przedstawia się związek przygód awanturnika Kolli z intrygami Fouché'go. Nie mamy zaufania ani do wielu dokumentów później w tej sprawie ogłoszonych, ani do pamiętników zacnego barona, ale podajemy rzecz całą, tak jak ją Kolli opowiada.

Kiedy Kolli nie chciał być narzędziem policji i wciągać Ferdynanda w sidła, znalezione przy nim papiery i dokumenta uwierzytelniające, miały być oddane jednemu z niezliczonych agentów policji tajnej, a ten następnie jako baron Kolli znalazł drogę do Valançay i przystęp do Ferdynanda w charakterze pełnomocnika. Ale Ferdynand zbyt był tchórzliwym ażeby się wdać w cokolwiek co zakrawało na krok ryzykowny. Inni znowu twierdzą, że Kolli dał się istotnie użyć za narzędzie, choć zaprzecza temu świadectwo Fouché'go. Co do nas, zaświadczenie wydane Kollemu w 1814 r. przez Fouchego, który kierował całą tą nikczemną sprawą: że baron nie miał w niej żadnego udziału, utwierdziłoby nas raczej w przeciwnym przypuszczeniu. Fouché, chcąc uniewinnić Kollego, miał czoło otwarcie wypowiedzieć, że rząd francuzki, to jest on sam, sfałszował papiery które wtedy w Monitorze były wydrukowane.

Ze wszystkich generałów dowodzących wojskami Napoleona

w Hiszpanii w latach 1811 i 1812, jeden tylko Suchet szczęśliwym był w swoich wyprawach, i zdobycze swoje utrzymał nawet po zupełnej klęsce armii Marmonta; zanim więc powrócimy do Soult'a i Marmont'a, wypadnie nam wyluszczyć kolejno wszystkie czyny wojenne Suchet'a. Suchet dowodził niezależnie od Soult'a armią arragońską. W Marcu 1811 r. próbował wiaść Walencję, co mu się równie nie powiodło, jak dwie poprzednie wyprawy Moncey'a na to miasto, mimo że Suchet pobił pod Santa Maria wojsko wysztyftowane przez mieszkańców Walencji, i niespodzianie ukazał się pod murami miasta. Znalazłszy fortyfikacje miasta znacznie ulepszone od czasu ataku Moncey'a, Suchet uznał za stosowniejsze cofnąć się i pozajmować w Arragonii i w Katalonii twierdze, które albo jeszcze nie były zdobyte lub też zostały Francuzom odebrane.

W Katalonii Macdonald nie był szczęśliwszym od swoich poprzedników: St. Cyra i Augerau; Suchetowi, przeciwnie, ciągle powodziło się w Arragonii. Zdobył kolejno Meridę, Mequinenzę i Tortosę i zgodził się nareszcie z Macdanoldem, na wspólne obleganie Tarragony. Mimo że Macdonald nie był winnym klęsk jakie wojsko jego poniosło, musiał przecież za nie odpowiadać, a cesarz nie życzył sobie ażeby wspólnie z Suchetem oblegał Tarragonę. Napoleon odjął mu dwie dywizye, które oddał Suchetowi, powierzając mu także kierunek oblężenia. Wkrótce potem Macdonald odwołany był zupełnie z Katalonii, a następcą jego Decaen dostał się pod rozkazy Suchet'a. Oblężenie Tarragony rozpoczęło się w początku Maja; 18-go Czerwca po przybyciu ciężkiej artylerji, powystrzelane były wyłomy, a straszliwy morderczy szturm zakończył oblężenie. Przy tym szturmie, Francuzi naśladować w tém Rzymian, mordowali z namysłem, dla szerzenia postrachu. Tysiące bezbronnych chroniących się na otwartym wybrzeżu, legło pod ogniem z baterji, innych w mieście bez różnicy w pień wycięto. Tak samo działo się w innych miastach zbrojnych, zdobywanych przez Suchet'a, który utrzymywał, że każdy wódz obowiązany jest w obec własnego wojska surowo karać nieprzyjaciela ośmielającego się stawić opór wtedy nawet, kiedy już nie ma żadnej nadziei obronienia obleganego miasta. Zasadę powyższą wygłosił Suchet bez ogródki w swoich raportach drukowanych w Monitorze.

W Lipcu i w Sierpniu poddały się Monserrat, Figueiras, i cała Katalonia zdawała się już podbitą; ale zaledwie oddalił



się Suchet, kiedy Sarsfield, Rovira, Manso i inni na czele druzyn góralskich wyjrżeli znów z jarów, znieśli pojedyncze francuzkie korpusy i pozajmowali miasta. Wprawdzie przywódcy partyzantów utrzymać się nie mogli wobec powracających Francuzów, a nawet baron d'Eroles ze swoim oddziałem uciekać musiał za Pyreneje, ale siał też postrach w południowych departamentach, bo na południu Francji nie było wtedy żadnego wojska. Baron ścigał kontrybucye w dawniej Langwedocyi, pozabierał trzody bydła i powrócił z tą zdobyczą napowrót przez Pyreneje; Suchet tymczasem, otrzymał 8-go Lipca tytuł marszałka i odznaczał się barbarzyńską surowością: Francuzi wszakże ceniłi w nim nie tylko bohatera ale i doskonałego administratora. Napier Anglik, (jak wiadomo panegirysta i przyjaciel Soult'a) wysławia również jego rozum i *łagodność*. Podpułkownik John Jones, którego książką także często się posługujemy, maluje znowu postępowanie Suchet'a w strasznych barwach i opisy swoje stwierdza faktami.

Objąwszy dowództwo nad armią katalońską Decaena, Suchet wyruszył powtórnie we Wrześniu 1811 r., przeciwko Walencyi na czele 25,000 wojska. Nie mógł jednak Suchet przeprowadzić swoich planów względem Walencyi, nie zdobywszy po drodze Murviedro, starożytnego Saguntu; nie czekał więc na ciężką artyleryę, lecz przybywszy pod miasto, niezwłocznie doń szturm przypuścił. Szturm odparty był ze stratami, ale Suchet ponowił go otrzymawszy ciężką artyleryę (18-go Października), przy pomocy której można było porobić wyłomy. Drugi szturm nie powiódł się również, a marszałek musiał się zdecydować na prawidłowe oblężenie. Korzystając z oporu Murviedra, rejencya w Kadyksie wysztyftowała wojsko przeznaczone na pomoc dla Walencyi. Blake z oddziałem wojska wsiadł na statki w Kadyksie i wylądował na wybrzeżu Murcyi, gdzie połączyły się z nim miejscowe siły zbrojne; otrzymał następnie naczelne dowództwo nad wojskami w Walencyi, zbliżył się na czele 30,000 ludzi pod Murviedro, w chwili kiedy Suchet odjął już prawie temu miastu możność obrony (24-go Października). Armia Blakes'a składała się tymrazem nie z tłumów niesfornych, nie z milicyi lub wieśniaków, jak w ogóle wojska hiszpańskie, o których z taką pogardą odzywają się Francuzi; żołnierze i oficerowie służyli po części w dawnych hiszpańskich szeregach, po części dzielnie walczyli przeciwko Suchetowi pod Albuerą. Z takimi to siłami,

Blake uderzył na Suchet'a pod Puzol dnia 25-go Października w pobliżu Murviedro i stoczył bitwę, którą Francuzi bitwą pod Murviedro albo pod Saguntem nazywają. Francuzi zwyciężyli i tym razem, ale zwycięstwo nie tak łatwo im przyszło jak zwykle, hiszpańskie wojsko nie było też jak zawsze na głowę pobite. Z początku nawet Hiszpanie mieli pewną przewagę; ale Blake lichym był wodzem i popełnił błąd, z którego korzystał Suchet posiadający zdolności, których brakowało jego przeciwnikowi. Blake osłabił zbytecznie środek swego sztyku bojowego, Suchet przełamał go, co pociągnęło za sobą cofnięcie się skrzydeł. Skrzydła i złamane szeregi środkowe, skupiły się na nowo i szczęśliwie przedostały się przez Gwadalaviar. Po zwycięstwie Sucheta, Murviedro musiało kapitulować; ale Blake urządził silny obóz u splywu Guadalaviaru pod wioską Quarte, gdzie go Suchet nie śmiał oczekiwać, aż do chwili kiedy zbliżyły się ku niemu znacznie oczekiwane posiłki.

Posiłkami do których przyłączyła się włoska dywizya Severolisa, dowodził Reille; znajdował się on wraz z 15,000 wojska o jeden dzień marszu od Sucheta, kiedy ten przeszedł przez Gwadalaviar, i przypuścił szturm 25-go Grudnia do oszańcowanego obozu Blakego. Obóz, bagaże i artylerya stały się łupem Francuzów, część armii schroniła się do Murcyi, z resztą zaś wojska Blake przerzucił się do Walencyi otoczonej straszliwemi fortyfikacyami. W trzy dni potem na czele 10,000 ludzi próbował przedrzeć się przez nieprzyjacielskie szeregi. Ale gdy wycieczka nie powiodła się, przekonał się że sama kolosalność fortyfikacyi utrudniała obronę miasta. Nad temi fortyfikacyami pracowało przez dwa lata kilka tysięcy ludzi, kosztować miały 12 milionów realów, obejmowały obwód 6,000 pretów i zaopatrzone były w 100 ciężkich dział. 1-go Stycznia Suchet otworzył przykopy, a Blake, mimo że miał wtedy 20,000 wojska nie odważał się bronić szaniców, rozległą linią pod miastem rozciągniętych. 4-go cofnął się już Blake w obręb właściwego miasta, które przez trzy dni było bombardowane. Oblężeni odpowiadali wprawdzie energicznie na ogień oblegających (Suchet znalazł później w mieście 374 działa); ale kiedy Francuzi zaczęli przygotowywać się do szturm, Blake kapitulował. Znając srogość Sucheta w podobnych razach, nie chciał miastu liczącemu 150,000 mieszkańców zgotować losu Tarragony lub innych miast katalońskich. Kapitulacya zawarta była 9-go. Bomby sprawiły wielkie zniszczenie w mieście nie posiadającym domów budowanych jak for-



tece z silnemi sklepieniami i piwnicami. Do niewoli dostało się 18,000 regularnej piechoty, 2,000 jazdy. Francuzi zabrali nadto 390 armat, 40,000 karabinów i 18,000 centnarów prochu. Cesarz przeznaczył na uposażenie armii katalońskiej majątki przynoszące 200 milionów rocznego dochodu. Suchet otrzymał tytuł księcia Abufera wraz z posiadłością książęcą, która się tak nazywała. Dając Suchetowi Abuferę, Napoleon bynajmniej na to nie zwracał uwagi, że już raz tę samą posiadłość przyznał uroczystym aktem Księżciu pokoju i że kiedy od powstańców którzy ją księciu odebrali, powróciła do Francji, jednocześnie powinna była powrócić do pierwotnego właściciela.

Nietylko Francuzi, ale nawet i Anglicy (np. Napier) chwałą rozumną administrację zaprowadzoną przez Sucheta w bogatej Walencji i utrzymując że mieszkańcy prowincji którymi rządził szanowali go i słuchali. Straszna jego surowość miała być zbawienną. Takie rzeczy równie łatwo się dowodzą, jak trudne są do zbicia. Napoleon korzystał z okoliczności, że kiedyś w Walencji wymordowano wielu Francuzów i nałożył kontrybucję, która nawet według zdania Sucheta, niemożliwa była do zrealizowania. Ale cesarz nalegał, i kontrybucję nałożono, dając tylko prowincji roczny termin. Suchet chciał nadto zdobyć Alicante; w tym celu Marmont zmuszony był przeznaczyć na tę wyprawę 15,000 ludzi ze swjej armii pod dowództwem generała Montbrun. Wyprawa nie udała się i to tylko pociągnęła za sobą, że Hiszpanie silniej ufortyfikowali miasto, a Montbrun krórego armia otrzymała później nazwę „armii środkowej” (armée du centre) podążył do króla Józefa do Madrytu. Lepiej powiodła się Suchetowi wyprawa na Pensacole, które to miasto zaopatrzone we wszelkie potrzeby wojenne i w 90 armat, w dniu 4-m Lutego sromotnie sprzedane było Francuzom przez gubernatora Navarro. Od Maja 1812 r. Suchet pozostawać musiał w postawie obronnej i nie mógł nawet wystąpić przeciwko Murcyi, bo Napoleon ściągnął z Hiszpanii przeszło 40,000 wojska na wyprawę do Rossyi, a Suchet z 15,000 nie mógł nic ważniejszego przedsięwziąć.

Wspominaliśmy wyżej, że Marmont i Soult zmusili Anglików do zaniechania oblężenia Badajozu, ale nie odważyli się stoczyć z Wellingtonem bitwy, jakkolwiek razem rozporządzali 70,000 wojska. Rozłączyli się wobec niemożności wyżywienia takiej ilości wojska, w takiej prowincji jak Estremadura. Marmont cofnął się dla zasłonięcia Ciudad Rodrigo; Wellington da-

żył w tym samym kierunku z zamiarem atakowania miasta, i zostawił generała Hilla z małym korpusem na granicy Alentejo. 10-go Sierpnia 1811 r. Wellington umieścił się pod Fuente Guinaldo w taki sposób, że mógł zatamować wszelkie dowozy do Ciudad Rodrigo; Marmont udał się w okolice Salamanki, ale w następnym miesiącu, połączywszy się z korpusem Dorsenne'a, powrócił ażeby Ciudad Rodrigo zaopatrzyć we wszystko czego tej twierdzy brakowało. 24-go Września sprowadził do miasta znaczne posiłki, zapasy żywności i amunicję i spodziewano się że uderzy na Anglików zajmujących pozycję pod Fuente Guinaldo. Spotkanie nastąpiło istotnie 26-go i 27-go, nie przyszło jednak do walnej bitwy, lecz skończyło się na odosobnionych utarczках, w skutek których wszakże Wellington zmuszony był zmienić pozycję. Marmont dopiął swego celu i fortecę zaprowidował; po powrocie jego do Salamanki, Wellington zmienił blokadę Ciudad Rodrigo na formalne oblężenie. Miasto rozłożone jest na hiszpańskim brzegu rzeki Agueda, na której most znajdował się w doniosłości strzałów armatnich. Postawienie innego mostu przedstawiało wiele trudności, a zasoby całej armii były już wyczerpane; musiał więc Wellington nadzwyczajnych użyć środków, chcąc armią swoją utrzymać. Górne Duero uchodziło za niespławne, i nie było też statków nigdzie w okolicach. Wellington kazał pobudować statki, śmiało żeglując rzeką Duero dostawiał zapasy żywności i wszelkie potrzeby do ujścia Aguedy, gdzie ładunek przełożony na czółna, Aguedą dostawał się na miejsce.

W Estremadurze tymczasem, nastęrczyła się Hillowi sposobność uderzyć na dywizję generała Giraud'a należącą do armii Soult'a. Giraud na czele swjej dywizyi płądrował po kraju ściągając kontrybucję i nie domyślając się obecności nieprzyjaciela. Hiszpanie donosili Hillowi o wszystkich jego ruchach i Giraud ujrzał się zaskoczonym zanim zdołał się opamiętać. 1,500 ludzi, między niemi sam Giraud, z biedą zaledwie umknąć zdołało: armaty i kassa wojenna, pełna pościąganych kontrybucyj dostała się w ręce Anglików; część dywizyi została na placu, część dostała się do niewoli. W Styczniu 1812 r., kiedy Napoleon przygotował się do wyprawy na Rossyą, Wellington, przy pomocy nowowysztyftowanych wojsk hiszpańskich zamierzał w Hiszpanii stanowcze rozpocząć działanie. Potrzebne mu były do tego twierdze: Ciudad Rodrigo i Badajoz, postanowił więc opanować je



za jakąbądź cenę. 15-go Stycznia otworzył pod Ciudad Rodrigo drugą paralełę a 19-go przypuścił szturm. W chwili ukazania się ich na wałach, Francuzi kapitulowali. Marmont miał wtedy bardzo nieznaczne siły: gwardyę odesłać musiał do Francji; poróżniony był z królem Józefem, a całą jedną dywizyę oddał Suchetowi. Zebrał wprawdzie wszystkie swoje siły i podążył na odsiecz Ciudad Rodrigo; ale przybywszy 20-go do Fuente el Famo, dowiedział się, że w przeddzień miasto się poddało. Zwrócił się natychmiast do Salamanki którą ufortyfikował i otoczył fortami.

Jeszcze przed zdobyciem Ciudad Rodrigo, Wellington przedsięwziął wszelkie środki do oblężenia Badajozu, przygotowując się w cichości, z obawy ażeby Soult poraz trzeci nie nadbiegł z Andaluzji i nie przeszkodził mu w zdobyciu tego miasta. Zmyślono w tym celu jakąś wyprawę z Lizbony, zkąd ciężka artylerya naładowana na statki przywieziona była do Alcazer del Sol, a ztamąd bez wzbudzenia podejrzeń dostawiona być mogła na rzekę Guadianę. Rozpuszczono pogłoskę, że idzie tu o lepsze ufortyfikowanie Elwas, gdzie miało się przygotowywać wszystko czego potrzeba było do oblężenia Badajozu. Kiedy zniszczone oblężeniem fortyfikacye w Ciudad Rodrigo były cokolwiek naprawione, Wellington wprowadził do fortecy hiszpańską załogę, zostawił korpus swego wojska nad Aguedą dla śledzenia Marmont'a, wyruszył ku Elwas i 16-go Marca niespodzianie zjawił się pod Badajoz. Pogoda nie sprzyjała długo przygotowaniom oblężniczym, dopiero 24-go można było przypuścić szturm do fortu Pecurino. Zdobycie fortu okupione było wielkimi ofiarami; cała załoga oprócz 200 ludzi padła od bagnatów, ale miasto, mimo to broniło się dalej. Anglicy ucierpieli bardzo od morderczego ognia oblężonych, którzy wyłomy wybijane przez oblegających, natychmiast zasłaniali palami i żelaznymi ostrzami (chevaux de frise). Za temi palami, ustawieni w dwa rzędy, oblężeni czekali na szturmującego nieprzyjaciela. Soult dążył już od 24-go na odsiecz miastu, ale Badajoz po strasznej walce zdobyte było szturmem 6-go Kwietnia 1812 r.

Załoga liczyła już tylko 4,000 ludzi kiedy się poddała, a Anglicy (jak utrzymuje Napier) stracili przy oblężeniu 5,000 żołnierza i sześciu generałów: około wyłomu paść miało 2,000 ludzi. Podpułkownik John Jones ocenia znowu straty Anglików w zabitych na 744 żołnierzy i 59 oficerów, w ranionych

2,600 szeregowców i 258 oficerów. Anglicy plądrowali miasto straszliwie przez całe cztery dni. Żołnierze do tego stopnia rozdrażnieni byli oporem, że rozpoczęli mordować, zanim jeszcze ranionym udzielony został opatrunek. Soult ganiono powszechnie za to, że nie przybył wcześniej z Andaluzji na odsiecz, w chwili bowiem kiedy otrzymał wiadomość że miasto jest bez ratunku, znajdował się tylko o dwa marsze od Badajozu. Soult wrócił się następnie nie stoczywszy bitwy do Sewilli, a Graham wysłał wojska, które Francuzów wyparły z całej Estremadury.

Marmont otrzymał tymczasem wyraźny rozkaz zajęcia północnej Portugalii, co skłoniło Wellingtona do wyruszenia przeciw niemu do Salamanki. Marmont nie szczędzi cesarzowi wyrzutów w swoich pamiętnikach (T. IV str. 65) z powodu wpływania z Paryża na dowództwa tak oddalonej armii i nazywa niedorzecznym systemat, którego trzymał się Napoleon. Cesarz, mówi Marmont, mimo wszelkie przełożenia, coraz bardziej rozpraszał naczelne dowództwo wojsk i nie uniały przytłumić różnych zobopólnych zawiści. Nietylko że sam nie chciał przybyć na widownię wojny, ale odmawiał najniezbędniejszych zasiłków i pomocy, z niepojętym uporem zamykał oczy na światło a uszy na prawdę, upierając się przy tém, ażeby z Paryża kierować sprawami, o których niedokładne go dochodziły wiadomości z kraju, którego nigdy nie badał, ani jego właściwości pojąć nie chciał. Marmont wyraża przekonanie, że przy niewystarczających siłach które miał do rozporządzenia, w takim tylko razie mógł być uratować Badajoz, gdyby się był trzymał ściśle pozycyi obronnej i tym sposobem zdobyłby możność połączenia się z armią południową (du Midi). Wellington dobrze to rozumiał i dla tego opóźniał swoje przedsięwzięcia przez cały czas, kiedy mógł rozporządzać więcej aniżeli czterema dywizjami, które w każdej chwili gotowe były przejść przez rzekę Tag. Ale wszelkie przełożenia były nadaremne, Marmont utrzymuje nawet, że cesarz nie chciał go zrozumieć i opowiada, że gdy jeszcze przez jakiś czas działał na zwłokę, otrzymał list z rozkazem ostro wyrażonym, ażeby postąpił według woli cesarza, i zaniechawszy w prowincyi Beira pozycyi obronnej, przyjął nadal zaczepną. Marmont przyznaje, że gdyby był wtedy, zamiast usłuchać rozkazów cesarza, podał się do dymisji, oblężenie Badajozu byłoby uległo zwłoce, coby i wojnie inny obrot nadać musiało. Nie uczyniwszy tego, ściągnął swoje wojska z doliny Tagu, zgromadził



nad brzegami Tormesu i przeniósł główną kwaterę do Salamanki.

W czasie kiedy znajdował się właśnie w najkrytyczniejszym położeniu, otrzymał nieodwołalny rozkaz zajęcia na nowo Asturyi. Spełniając ten rozkaz wysłał do Asturyi jedną z najsilniejszych dywizyj liczącą 8,000 ludzi, w chwili kiedy i tak liczebnie znacznie był słabszym od nieprzyjaciela. Tym sposobem na wypadek ataku Anglików pozostał z 31,000 piechoty i 2,500 jazdy. 25-go Kwietnia 1812 r. wszedł Marmont do Salamanki. Chcąc zasłonić znaczny obszar kraju, trzeba było wznieść mnóstwo fortów; a dla obrony pojedynczych miejscowości wypadło jeszcze zinniejszy o 14,910 ludzi siły przznaczone do boju w otwartém polu, gdy tymczasem Anglicy nie potrzebowali użyć ani jednego żołnierza po za obozem. Przybywszy do Salamanki Marmont dowiedział się że silny korpus angielski skierował się ku Jareico i zagraża pozycjom Almaraz i Lugar Nuevo. Należało teraz zabezpieczyć komunikację z armią południową i północną i dla tego Marmont zdecydował się zburzyć forty wzniesione w Almaraz i mosty na rzece Tag. Ale Anglicy uprzedzili Marmonta. Zrana 18-go Maja byli już w dolinie Tagu, a 19-go o 3 godzinie zrana przypuścili szturm do wszystkich fortów. Ale garnizon składał się powiększłej części z lichych wojsk, major Aubert wszedłszy na parapet dla dodania odwagi żołnierzom, śmierć znalazł, a załoga którą dowodził rozprzegła się w nieładzie. Trwoga doszła wkrótce do najwyższego stopnia, wszystkie wojska uciekły na prawy brzeg zostawiając w wieży fortecznej saperów i kanonierów, którzy tam polegli lub też dostali się do niewoli. Następnie Anglicy przeszli bez trudności na prawy brzeg i tym sposobem opanowali forty. Forty częściowo tylko niszczyli nie burząc ich w zupełności. Od téj chwili działania Anglików na północy stawały się z każdym dniem wyraźniejsze, a Francuzi na całej linii spodziewali się co chwila ataku. Anglicy dobrze we wszystko zaopatrzeni pospieszili z rozpoczęciem kampanii, Francuzi zaś nieposiadający żadnych zapasów żywności z powodu nieurodzajów poprzedniego roku, byłiby w zupełnie inném położeniu, gdyby kampania była się rozpoczęła po zbiorach.

Tymczasem Wellington przysposabiał wszystko do połączenia głównej armii angielskiej z armią generała Hilla. Jednocześnie milicya portugalska otrzymała rozkaz wyciągnięcia linii nad Eslą ku Benavente, armia zaś galicyjska miała wyruszywszy

z gór oblegać Astorgę. 10-go Czerwca wszystkie wojska angielskie zgromadziły się między Coa i Aguede, a armia galicyjska stała nad granicą. Od 12-go do 15-go Czerwca Marmont sposobił się do bitwy, która stoczyć się miała pod Bleines nieopodal za Salamanką. Ósma dywizya otrzymała rozkaz opuścić Asturyę i przyłączyć się w forsownych marszach do Marmonta, jednocześnie Caffarelli i inni którym cesarz zalecił ażeby wojska swoje oddali Marmontowi, przynagleni byli o wysłanie tych posiłków. Armia angielska zajęła 17-go pozycję na prawym brzegu Tormesu, rozpoczęła oblężenie San-Christoval zasłaniającego Salamankę i uderzyła na forty; szturm był odparty z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami, ale Anglicy powtórzyli atak przy pomocy ciężkiej artylerji. 20-go Francuzi zgromadzili pięć dywizyj, a ponieważ Anglicy posunęli się, obie armie stały naprzeciw siebie w szyku bojowym, bliżej aniżeli na odległość strzału armatniego. Oblężenia zaniechano, ale Marmont spostrzegł wkrótce, że nie będzie mógł utrzymać się na swojej pozycji. 23-go cofnął się o dwie mile, w skutek czego Anglicy na nowo rozpoczęli oblężenie. 27-go nie nadeszły jeszcze spodziewane wojska Caffarellego, ale z sygnałów na fortach Marmont wyrozumiał że będą mogły trzymać się jeszcze pięć dni. Marmont zamierzał udać się do fortu Alba Tormes. Ale w dniu 27-m wybuchł tam straszny pożar, który zniszczył wszystkie zapasy żywności i budynki głównego fortu Salamanki. Zamęt doszedł do tego stopnia, że garnizon mimo dotychczasową, niezwykłą w obronie odwagę, zmuszony był bez kapitulacji poddać się na łaskę i niełaskę. Wypadek ten zmienił zupełnie stan rzeczy. Marmont wyruszył 28-go i zajął pozycję nad Guarena, a w dalszym odwrocie zmuszony był jeszcze przy niesprzyjających okolicznościach wytrzymać bitwę swojej tylnéj straży. Znakomitą przewagę nad armią Marmonta zapewniała Anglikom liczna kawalerya, której Francuzom prawie zupełnie brakowało.

Zbliżenie Anglików, których siły przesadnie na 50,000 ludzi szacowano, wprawilo króla Józefa w wielki kłopot. Król tém silniej nakłaniał do walnéj bitwy, że i Soultowi zagrażał generał Hill stojący ze swoją 15,000 armią, nad Guadianą, gdzie się z nim złączyło 3 do 4 tysięcy Hiszpanów. Marmont zajął 17-go pozycję pod Nava del Rey. Anglicy szli ku Toro i nie mogli zaraz w dostatecznej liczbie wystąpić przeciwko Francuzom, wysłali więc dwie dywizye z kawaleryą do Tordesillas de



la Orden a pozostała część armii zajęła pozycję nad Guarenną. Z temi to dwiema dywizjami zetknęła się armia francuzka 18-go Lipca. Anglicy nie przypuszczali z początku, że mają do czynienia z całą nieprzyjacielską armią, ale widząc nadszyciążające stopniowo masy wojska, cofnęli się na płaskowzgórza panujące nad wsią Tordesillas de la Orden, do którego Francuzi również dotrzeć pragnęli. Marmont zamierzał oskrzydlić Anglików, i gdyby mu nie brakło jazdy, byłby ich wtedy pobił niewątpliwie. Niemniej wszakże ścigał nieprzyjaciela przez trzy godziny, a artylerya francuzka do tego stopnia niepokoila Anglików, że nawet odpowiadać nie byli w stanie; dzięki jednakże licznej kawaleryi zdolali umknąć przed nieprzyjacielem i szli dalej w górę Guareny, ażeby łatwiej przejść na drugą stronę rzeki. Następnie część armii angielskiej potrzebując wody, wśród straszego upału uszykowała się na lewym brzegu rzeki, bliżej aniżeli na strzał armatni od wzgórz zajmowanych przez Francuzów. Wtedy Marmont kazał wycelować na Anglików 40 armat i zmusił ich do odwrotu. Jenerał Clausel próbował uderzyć na wzgórze zajęte przez nieprzyjaciela na lewym brzegu Guareny, ale nie mógł się utrzymać z osłabionymi i znużonymi wojskami. Nieprzyjaciel zwrócił się znów przeciw niemu, zmusił go do odwrotu, a Francuzi ponieśli dość znaczne straty, mimo że potyczka nie długo trwała.

Otrzymaawszy 21-go wiadomość, że nieprzyjaciel nie zajął Alba Tormes, Marmont umieścił oddział wojska w fortecy tego miasta, armia zaś przeszła tego samego dnia przez Tormes i rozłożyła się obozem między Alba Tormes i Salamanką. Anglicy stali o półtorej godziny drogi od Salamanki; bitwa którą następnie obie armie stoczyły, znana jest pod nazwą bitwy pod Arapiles, z powodu że we wzmiankowanej wyżej odległości od Salamanki między Francuzami i Anglikami wznosiły się dwa okrągłe kamieniste wzgórze zwane Arapiles. Jenerał Bonnet opanował szybko i zręcznie jeden pagórek, Anglicy zaś zajęli pozycję na drugim, nad którym jednakże Francuzi panowali w odległości 250 prętów. Lekka kawalerya francuzka miała zasłaniać lewe skrzydło Francuzów i ustawić się przed siódmą dywizją, dragoni zaś mieli pozostać na drugiej linii na prawo od armii. Po tych przygotowaniach, rozpoczęły się ruchy w nieprzyjacielskim obozie i wojska chwyciły za broń. Marmont oczekiwał na atak, gdy nagle ruch nieprzyjaciela ustał. Mar-

mont utrzymuje iż opowiadał mu później Wellington, że chciał wtedy istotnie atakować, ale nakłonił go do zmienienia planu lord Beresford, który starannie zrekonoskował pozycję wojska francuzkiego i uznał ją za bardzo korzystną. Z tego powodu Wellington cofnął się znów około południa następnego dnia. W tej właśnie chwili jenerał Maucune prosił o pozwolenie uderzenia na cofającego się nieprzyjaciela. Marmont jednak widział że nie nadeszła jeszcze stosowna do spotkania chwila i nie pozwolił mu wyruszyć. Jenerał dzielny był rębaczem, ale nie odznaczał się wojskowemi zdolnościami, nie dał się więc powstrzymać i zszedł ze wzgórze w celu atakowania nieprzyjaciela. Marmont posłał mu powtórny zakaz, ale lękając się nowego nieposłuszeństwa chciał osobiście dostać się do Maucune'a. W tej chwili bomba z nieprzyjacielskiego działa pękła przy Marmoncie, który tak ciężką w bok otrzymał ranę, że nie był w stanie być dalej przy bitwie obecnym. Ten wypadek, który się zdarzył właśnie wtedy, kiedy każda chwila była drogą, sprawił, że dowództwo w krótkim czasie po trzykroć w inne przechodziło ręce; z początku bowiem dostało się w ręce jenerała Bonnet'a, który również został ranionym, następnie zaś przeszło do jenerała Clausel'a, a zmiany takie odmet tylko w szeregach sprawiała.

Ksiązę Wellington spostrzegł zaraz dziwaczność rozporządzeń wydawanych w nieprzyjacielskiem wojsku, i brak związku w ruchach armii, która dotychczas prowadzona była z planem i metodą. Powrócił więc do pierwotnego zamiaru stoczenia bitwy, wkrótce też wojska jego spotkały się z wojskami jenerała Maucun'a, które nie znalazłszy żadnej pomocy, z łatwością były odparte. Następnie kawalerya uderzyła na siódmą dywizję na zbytniej rozległości rozciągniętą i na francuzką konnicę, która popełniwszy ten sam błąd, stała w odosobnieniu z jednym nieosobliwym jenerałem na czele. W ciągu jednej godziny na wszystkich punktach płaskowzgórza zapanował nieład; dzielny 120-ty pułk walczył wprawdzie ze świetną odwagą i położył trupem 800 ludzi Anglikom, którzy zachwiali się w tym punkcie; ale w ruchach wojsk, ani w kierowaniu bitwą żadnej nie było jedności, dopóki jenerał Foy nie uczynił poruszenia w lewo. Dywizya jego która nie wiele ucierpiała, jako aryergarda, powstrzymała dalsze posuwanie się naprzód nieprzyjaciela. Dalszy odwrót odbywał się bez przeszkody, bo kawalerya angielska sądziła że Francuzi cofać się będą tą samą drogą którą przyszli



i szukali nieprzyjaciela na drodze do Huerty, armia zaś francuzka cofała się drogą ku Alba Tormes.

Marmont oblicza straty Francuzów w zabitych, ranionych i jeńcach na 6,000 ludzi; straty Anglików tyleż wynosić miały według ich własnych urzędowych sprawozdań. Armia francuzka cofnęła się nad rzekę Duero, opuściła 22-go Alba Tormes i wyruszyła drogą prowadzącą do Pennaranda. Nieprzyjaciel ścigał Francuzów, uderzył na tylne straż, które nie mając kawaleryi sformowały się w czworobok i na kilku punktach znaczne poniosły straty. Oskarżano Marmonta że wymknął się wtedy królowi Józefowi, ażeby w dniu bitwy nie być zmuszonym znajdować się pod jego dowództwem; król zaś nie uprzedziwszy go o tém chciał się z nim na czele 12,000 ludzi połączyć: Marmont twierdzi, że nic o tym planie nie wiedział, i że dopiero 23-go w południe, kiedy był już w drodze otrzymał list od Jourdana z zawiadomieniem o ruchach króla, który w tym dniu znajdował się w Arrevallo. Caffarelli, który poprzednio tak świetne czynił Marmontowi obietnice, również dopiero 23-go połączył się z armią na czele dwóch pułków w zamiarze wzmocnienia aryergardy. Nazajutrz Marmont przeszedł przez Duero, oczyścił Valladolid, zajął pozycję na południe o kilka godzin drogi od Burgos, i pozostał tam jakiś czas śledząc ruchy nieprzyjaciela. Wtedy Wellington zwrócił się w kierunku armii środkowej, wszedł do Madrytu, a następnie powrócił do armii portugalskiej. Oblegał wprawdzie twierdzę Burgos, ale wtedy nie zdołał jęj opanować.

Uważaliśmy za stosowne dłużej zatrzymać się nad opisem bitwy, aniżeli to zwykle czynimy; dopomógł nam bowiem w tym razie jasny i zrozumiały raport Marmonta, sami zaś nie znamy się na operacjach wojennych, a bitwa stoczona pod Arapilami 22-go Lipca, z powodu towarzyszących jęj okoliczności, stanowczo wpłynęła na losy Hiszpanii. Następstwa tęj bitwy wyłuszczymy w dalszym ciągu, po skreśleniu historyi wyprawy Napoleona do Moskwy. Obecnie dodamy tylko, że cesarz dał dowód niezmiernęj przytomności umysłu, kiedy, niebawem po otrzymaniu wiadomości o porażce, której skutki ocenił w całej rozciągłości wielkim swoim umysłem, z zupełną swobodą nakreślił plan kolosalnej bitwy. Napoleon stał ze swoim wojskiem nad Moskwą, i właśnie wsiadł na koń 6-go Września zamierzając stoczyć bitwę pod Borodinem, kiedy nadszedł pułkownik Fabvier z wiadomością o wypadku bitwy pod Arapilami. Przedsięwzięcia

Soult'a w 1812 r. również się nie powiodły, a nadto król Józef skarżył się na niego że zamierza w Andaluzji niezależne utworzyć panowanie i w tym celu traktuje z cesarzem Marokańskim, rozkazów zaś żadnych nie wypełnia. Wspominaliśmy wyżej że generał Hill rozbił w Estremadurze całą dywizję z armii Soult'a, a sam Soult po powrocie z Badajozu, który nadaremnie usiłował ocalić, niszczył bez potrzeby Kadyks pociskami ze swoich olbrzymich moździerzy i morderczęj artyleryi. Miasto ucierpiało wiele i srodze było spustoszone, ale na wyspie Leon dość było miejsca na schronienie się przed ogniem, a angielskie wojska i okręty paraliżowały wszelkie usiłowanie wylądowania na brzegach wyspy. Nadto Soult musiał bardzo rozdrobnić swoją armię liczącą do 45,000 ludzi, w skutek czego całe dywizye które poodsyłał, rozbite zostały lub w pień wycięte.

O kolejach dywizyi Girarda w Estremadurze była już poprzednio mowa, podobny los spotkał generała Godinot w Andaluzji. W jesieni 1811 r. Ballasteros z powodzeniem uorganizował na południu tęj prowincyi rodzaj wojny partyzanckiej przeciwko pojedynczym oddziałom wojska francuzkiego; popierała go w tém załoga Gibraltaru i cała ludność okoliczna. Przywódzca partyzancki stał się nakoniec tak strasznym, że Soult zmuszony był wysłać przeciw niemu generała Godinot na czele 8—10,000 wojska. Ballesteros prowadził dalej wojnę partyzancką, ale unikał ciągle walnej bitwy. Nareszcie Godinot zapędził go pod zastonę armat Gibraltarskich. 14-go Października 1811 r. stał pod Gibraltarem, kiedy przybyli Anglicy wysłani z Kadyksu na obronę przeciw Francuzom twierdzy Tarifa. Godinot chciał im w tém właśnie przeszkodzić i wyruszył wprost na Tarifę. Jedyna droga po której można było z artyleryą dostać się do miasta, ciągnęła się blisko brzegu; statki angielskie, chwyciwszy chwilę kiedy Godinot przeprawiał się przez rzekę Pena rozpozczęły straszliwy ogień, który zmusił Godinot'a do cofnięcia się ze stratą. Bellesteros ścigał Francuzów w odwrocie do Sevilli, co ich jeszcze dwukrotnie po drodze na znaczne naraziło straty. Godinot czuł się do tego stopnia shańbionym, że po powrocie do Sewilli, chcąc uniknąć konieczności zdawania ze swych działań rachunku, życie sobie odebrał.

Soult nosił się ciągle z myślą podbicia całej południowej Hiszpanii przy pomocy 60,000 wojska, które miał pod swoim dowództwem; ale do tego trzeba było nieodbitcie posiadać Tarifę.



Poruczywszy więc Victorowi blokadę Kadyksu, Soult posłał Lavalowi przeciwko Tarifie. Na tę wyprawę dano Lavalowi 10,000 wojska, na którego czele rozpoczął oblężenie 20-go Grudnia. W twierdzy znajdowało się tylko 1,800 Anglików, świetna zaś jej obrona przypisywana bywa zwykle pułkownikowi Skerretowi i lordowi Proby jego pomocnikowi; Napier znowu twierdzi, że zasługa mistrzowskiej obrony słabo ufortyfikowanego miasta należy się inżynierowi Karolowi Smithowi; myśl zaś rozpaczliwego bronięcia fortecy, którą nawet generał Cook i pułkownik Skerret uważali za punkt niewiele znaczący, przypisuje generałowi Campbell z Gibraltaru. Soult uważał posiadanie Tarify za tak ważne, że napisał dnia 17-go Kwietnia 1812 r. następujące słowa, które znaleźć można w wydrukowanych jego listach: „wzięcie Tarify więcej zaszkodzi Anglikom i obrońcom Kadyksu, aniżeli zdobycie Alicante lub Badajozu; albowiem ja nie mogę posunąć się naprzód, dopóki lewego skrzydła mego nie zasłoni zdobyta Tarifa.”

Roboty oblężnicze pod Tarifą rozpoczęły się 22-go, w tym mianowicie punkcie, na który inżynier angielski naprzód już artyleryę swoją skierował. Ciężka artylerya francuzka nadciągnęła dopiero 27 Grudnia, 29-go rozpoczął się ogień. Haubice nie wielką wyrządziły szkodę, ale szesnastofuntowe armaty obaliły wkrótce stare mury i w kilka godzin otworzyły wyłom do szturmowania blisko wieży wschodniej. Francuzi natrafili na niezmierną energię w obrońcach przy wyłomie, z którego trudno było skorzystać, bo grunt znajdował się o 14 stóp niżej od szczybu wyłomu; powtórzyli więc ostrzeliwanie 30-go i rozszerzyli wyłom w murze o sześćdziesiąt stóp. Wezbranie leśnego potoku podmywającego mury, szkodziło oblegającym i oblężonym, ale woda równie szybko odpłynęła jak wezbrała i szturm rozpoczął się 31-go. Na to tylko Anglicy czekali i wszczęli straszny ogień, który nie dopuścił oblegających do wyłomu; wkrótce też stok wału i łożysko potoku zasłane było trupami Francuzów. Dzieściciu ranionych oficerów zanesiono do fortecy, z tych pięciu tylko pozostało przy życiu. Generał Laval na nowo ogień rozpoczął, jak gdyby chciał wyłom rozszerzyć; ale 4-go Stycznia 1812 r., niespodzianie rozkazał część swojej ciężkiej artyleryi zburzyć, a część zakopać i cofnął się nie ucierpiawszy wiele od nieprzyjaciela. W drodze spory procent wojska padł ofia-

rami niedostatku, nieustającego dżdżu i chorób, tak że nie-szczesną tę wyprawę opłacili Francuzi stratą przeszło tysiąca ludzi.

### § 3.

#### Niesnaski między Napoleonem, a rodziną jego i skutki takowych.

##### A. Rosterki króla Józefa z bratem, z Marmontem i Soulttem.

Okolo tego czasu kiedy generał Laval poniósł klęskę pod Tarifą (w Styczniu 1812 r.), Dąbrowski i uskarżał się także na brak należytej pomocy w Meridzie, utrzymując, że to był powód, dla którego musiał opuścić swoje pozycje i że dla tego generał Hill zabrał mu jego magazyny i w Meridzie zagrażał Marmontowi. Król Józef z goryczą użalał się na Souлта; ale skargi króla nie były uwzględniane, bo cesarz oddawna wszystkich braci swoich traktował jak prostych prefektów.

Cesarz mógł mieć słusność, jeżeli istotnie utworzyć chciał imperyum rzymskie lub cesarstwo Karolingów, uznając w panujących nad zwyciężonymi ludami jedynie namiestników i wykonawców swój woli. Ludy znosiły to z westchnieniem nie mogąc odmienić, a władcy niemieccy cieszyli się z tego, że ich Napoleon zasłaniał przed rozdrażnieniem uciskanych poddanych. Ale bracia i szwagier cesarza buntowali się przeciw niemu. Niesnaski cesarza z braćmi, i rozterki między najstarszym z nich a marszałkami, którzy go we własnym jego kraju nie chcieli za najwyższą władzę uznawać, szczególniej zgubne były w Hiszpanii; one to mianowicie spowodowały klęskę Marmonta pod Arapilami. To nas skłania do krótkiej wzmianki o poróżnieniu się Napoleona z braćmi.

Już w latach 1810 i 1811, w czasie wyprawy do Portugalii, Massena odbierał rozkazy wprost z Paryża, a król Józef, ani marszałek Soult zajmujący przy nim na miejscu Jourdana stanowisko naczelnika głównego sztabu, niezbyt byli pochopni do popierania jego działalności. Z tego właśnie powodu Massena celu swego nie dopiął. Król Józef niezadowolony był z Souлта od samego początku, z powodu że ten najchciwszy i najsroższy ze



wszystkich napoleońskich wirtuozów wojennych przekształconych na rozbójników, zagarniał do kassy wojennej, to jest dla siebie dochody ze wszystkich prowincyj zajmowanych przez Francuzów, podczas gdy dwór Józefa i władze hiszpańskie cierpiały niedostatek. Później oskarżano Souлта że chciał dla siebie w Andaluzji założyć państwo, że dla tego pragnął zająć Tarifę, że układał się z władcą marokańskim i w krytycznej chwili nie dopomógł Marmontowi. Nie uważamy za potrzebne zastanawiać się bliżej nad zarzutami stawianymi Soułtowi przez króla Józefa, skutki zaś rozdzielenia między Napoleonem a królem Józefem gruntownie są wyjaśnione przez Bignona i Napiera. Pierwszy spożytkował w tym celu dokumenta z francuzkiego archiwum spraw zagranicznych, drugi zaś w pierwszym rozdziale księgi szesnastej swjej historyi wojny na półwyspie, posługiwał się korespondencją króla Józefa zabraną przy zdobyciu Vittoryi. Niesnaski między Napoleonem, trzema jego panującymi braćmi i szwagrem królem Neapolitańskim, wyniknęły nie z przypadkowych okoliczności, ale z ciągłej różności zapatrywania się na królestwo Napoleońskie.

Napoleon chciał ażeby ze zwyciężonemi postępowano jak Turcy z Grekami, jak starożytni Rzymianie z całym światem, to jest tak jak Anglicy postępują w Indjach. Należało wojskowemi środkami przeprowadzać to, co wojskowy miało początek; bracia zaś Napoleona marzyli o nowych prawach państwowych, o prawach ludów, a kiedy niekiedy nawet o moralności. Cesarz szydził z deklamacyj i demonstracyj swego brata, pozwalał mu pisać a sam działał bez względu na jego przełożenia, tak, że nareszcie Józefowi sprzykrzyła się rola malowanego króla. Don Mariana Lois d' Urquijo, minister Józefa zawiadomił cesarza we Wrześniu 1810 r., przez posła hiszpańskiego w Paryżu, że król jego gotów jest rzec się korony. Król Józef wybrał się istotnie w podróż do Paryża w Maju 1811 r., w zamiarze urzeczywistnienia swego zamiaru (13). Krzyżowało to nieco plany Napoleona; przewidywał on jakie wrażenie w całej Europie zrobi sama wieść o tém, że Józef chce złożyć koronę. Kazał więc ogłosić we

(13) Wszystkie dokumenta, nawet spisane przez króla, ale nigdy niedo-  
ręczoną abdykację znaleźć można pod Nr III dopełnień (Appendix) do 8-go to-  
mu Napiera Historyi wojny na półwyspie.

wszystkich dziennikach, że brat jego przybył do Paryża jedynie w zamiarze ustnego porozumienia się co do prowadzenia wojny. Zgodzono się nareszcie, ażeby sporne punkta objąć formalnym traktatem.

Po rokowaniach dyplomatycznych, traktat między dwoma braćmi zawarty był według wszelkich form jeszcze przed powrotem króla Józefa do Hiszpanii, nastąpionym w Lipcu 1811 r.; ale ani jeden artykuł nie był ściśle wypełniony. Według brzmienia traktatu, wpływ dowódców francuzkich i urzędników w Hiszpanii na sprawy cywilne miał być ograniczony, płaca i dytety oficerów, komisarzy i agentów ściśle oznaczone i wszelkim dalszym żądaniom kres miał być położony. Co do wojskowości król miał mieć pod bezpośredniem swoim dowództwem jedną armię, zwaną środkową (du centre); Suchet dowodzący od granic Granady do Pyreńców i Soult, którego dowództwo rozciągało się na prowincje południowe, mieli dla formy odbierać rozkazy od króla. Zaledwie traktat został zawarty, kiedy cesarz rozciągnął systemat rządzenia Hiszpanii przez intendentów, dotychczas w Katalonii tylko praktykowany, do trzech innych prowincyj. Urzędnicy hiszpańscy Józefa, cały jego dwór, który miał się utrzymywać z dochodów z Hiszpanii, cierpiał ostateczny niedostatek. Często brakowało wszystkich rzeczy najniezbędniejszych. Bratu swemu wyznaczył cesarz osobiście milion miesięcznie.

W krytycznej chwili (w Marcu 1812 r.) przywrócił cesarz królowi hiszpańskiemu naczelné dowództwo nad Marmontem, Suchetem i Soułtem, jakkolwiek ten ostatni w ciągłej był z królem niezgodzie i zarzucano mu nieposłuszeństwo rozkazom naczelnego wodza. Suchet, a przed nim jeszcze Dorsenne i Caffarelli, również nie wypełniali ściśle rozkazów Józefa. Król Józef przypisywał niepowodzenia Marmonta poczęści jemu samemu (wiadomo że Marmont nie czekał na króla z wytoczeniem bitwy pod Arapilami), poczęści ociąganiu się Soułta w spełnieniu rozkazów królewskich. Drouet z korpusem armii Soułta znajdował się w takiej pozycji, że gdyby był przeszedł przez Tag pod Almaraz, mógł być połączyć się z Marmontem; ale generał Hill zburzył poprzednio most pod Almaraz. Król zatem uskarżał się nie bez pewnej słuszności, że gdyby Soult wcześniej był wydał rozkazy, a Drouet wcześniej był nadciągnął, most pod Almaraz nie byłby jeszcze zniszczony, a więc komunikacja między Marmontem i Soułtem nie byłaby zupełnie przerwana.



Soult utrzymywał, że żaden z wysłanych do niego kuryerów nie przybył, bo Hiszpanie wszystkich pochwytili, korpus zaś Drouc't'a nie był jakoby dość silnym, ażeby mógł ważyć się na taką wyprawę. Napoleon otrzymawszy w Rossyi wiadomość, że Marmont pobity i że Wellington jest w drodze do Madrytu, zrzucił całą winę na swego brata.

Zresztą, należy przyznać, że cesarz dowiedziawszy się o klęsce pod Arapilami i o nieprzejednanych niesnaskach swego brata z marszałkami, okazał hart duszy wielkiej i nie uginającej się pod rządzeniami losu. Pułkownik zakomunikował Napoleonowi z jeneralnego sztabu armii hiszpańskiej, gorzkie uzalenie się Józefa na Marmonta i Soulta, w chwili kiedy cofał się z pod Moskwy i kiedy szwagier jego Joachim stoczył nieszczęśliwą bitwę z Rossyanami.

Z początku cesarz nie pochwalał postępowania Marmonta, odwołał go nawet od armii hiszpańskiej i polecił ministrowi wojny, ażeby mu z należną względnością zganił to co zasługiwało na naganę; na zarzuty zaś brata czynione Marmontowi z powodu bitwy Arapilskiej, której następstwa król przesadnie oceniał, nie zwracał Napoleon uwagi. W listach przywiezionych przez Despreza, król Józef utrzymywał że bitwa przegrana była dla tego, iż Marmont, nie chcąc z królem dzielić dowództwa i sławy zwycięstwa, nie czekał na jego przybycie. Marmont znowu dowodzi w swoich pamiętnikach (jak to już wyżej wspomniano), że nic nie wiedział ani o marszu króla, ani o pozycyi Soulta, bo Hiszpanie nie dopuścili do niego kuryerów. Napoleon słusznie zarzucał królowi, że zamiast z Segowii iść do Madrytu nie połączył się z Clauselem, który stał pod Burgos z korpusem 20-sto tysięcznym armii Marmont'a, że nie wezwał do siebie Souhama z północną armią i wraz z nim nie poszedł na spotkanie Wellingtona.

Soult i król Józef oskarżali się przed Napoleonem z równą gwałtownością, ale cesarz nie chciał słuchać skarg na Soulta i całą winę zrzucił na swego brata. Król Józef żalił się najprzód na nieposłuszeństwo Soulta, który nie chciał iść do Madrytu i połączyć się z królem przeciwko Wellingtonowi. Soult nie chciał opuścić Andaluzyi i żądał ażeby król z armią środkową z nim się połączył, a nawet Suchet'a do Andaluzyi ściągnął; głównie jednak uskarżał się król na list, który Soult do cesarza napisał, i w którym starał się dowieść, że król układa

się z nieprzyjacielem o odrębny dla siebie i dla Hiszpanii pokój. Raport złożony królowi przez pułkownika Desprez o rozmowie z Napoleonem, dowodzi wyraźnie, że cesarz uważał nawet braci swoich — mimo, że ich chciał wypromować na założycieli nowych dynastyi — za ludzi, którzy jak Thersites (że użyjemy homerowskiego wyrażenia), na wojnie i w radzie byli nie liczbami, lecz zerami.

Cesarz wypowiedział wprost pułkownikowi, że król jest przyczyną wszystkich niepowodzeń, nazwał wszystkie skargi brata na Soulta lichotami (des pauvretés), które, w położeniu w jakim się znajdował, nie go obchodzić nie mogą, a następnie dodał: „Wina niepomyślnego wypadku bitwy pod Salamanką spada tylko na króla. Król powinien był o miesiąc wcześniej wyruszyć z Madrytu, a gdy tego nie uczynił, powinien był niebawem po bitwie podążyć nad Duero i połączyć się z Clauselem.“ Nie przyznał bratu słuszności ani na jednym punkcie, ale na wszystkie skargi dał przez pułkownika Desprez suchą i chłodną odpowiedź, „że marszałek Soult jest jedyną militarną głową w Hiszpanii, że nie może go odwołać bez narażenia swęj armii na największe niebezpieczeństwo.“ Soult był wprawdzie później odwołany, ale tylko na krótki czas.

- B. Stosunek rozwijającego się samowładztwa Napoleona do jenerałów sofistów i krewnych, których uważał za podpory cesarstwa. Spory z braćmi i ze szwagrem; postępowanie z Holandją i ze Związkiem reńskim.

Jakkolwiek jenerałowie, których Napoleon po bitwie pod Jeną, suto wyposażył majątkami i rentami we Włoszech, w Dalmacyi, Illyryi, w Niemczech, w Polsce, w Prusach i w Hiszpanii, głównie korzystali z jego wypraw wojennych, nie mogli wszakże doczekać się chwili spokojnego używania, które było jedynym ich celem. Tu i owdzie więc, w latach 1808—1812, okazało się niezadowolnienie. Fakt ten, według nas niezbity, zaznaczamy tylko, nie wdając się w szczegóły. Jako dowody, czy téż przykłady, przytoczymy to co opowiadano o układach z Anglikami, rozpoczętych w czasie wyprawy Masseny do Portugalii, przez niektó-



rych wyższych oficerów sztabowych z korpusów Masseny i Victora. Nastąpione w skutek nich dymisyje i aresztowania, dowodzą, że rzecz nie była tak mało znaczną, za jaką ją podawać chciano; w ogóle wszakże zaszkoziła nie wiele, bo hiszpańscy i portugalscy oficerowie lub urzędnicy, równie często zdradzali Anglików. Nad stowarzyszeniami tajnymi, wynikłymi z karbonaryzmu pod nazwami *Filadelfów*, *Olympijczyków*, nie będziemy się rozwodzić, równie jak nie zatrzymywaliśmy się nad rozgąszczeniami Związku cnoty i innymi patryotycznymi stowarzyszeniami w Niemczech. Całą zaś historję o morderstwie popełnioném jakoby przez Napoleona podczas bitwy pod Wagram, na przywódzcy Filadelfów, pułkownika Oudet, którego miał się lękać cesarz,—uważamy za nikczemne zmyślenie; doszedł tego autentycznie Desmarests (*Temoignages historiques*. pag. 320). Prześladowanie generała Sarrazin nie ciąży również na cesarzu, przyczyną bowiem jego występku, nie było ani polityczne niezadowolenie, ani zapał dla wolności. Należał on wprawdzie do generałów, którym Napoleon zarzucał, że w czasie wylądowania Anglików w Walchern, spiskowali z Bernadottem w Antwerpii, ale mimo to, otrzymał później dowództwo w Boulogne, i ztamtąd dopiero, z pobudek zupełnie poziomych wszedł w stosunki z Anglikami. Układy wyszły na jaw, a Sarrazin umknął 10-go Czerwca 1810 r. na czólnie rybackiém do okrętów angielskich pod Boulogne. Całe późniejsze życie generała, kiedy w 1818 r. powrócił do Francji, jego skazanie za zwykle przestępstwo, dowodzą, że niezadowolenie Sarrazina nie mogło mieć szlachetnych pobudek.

Ważniejszą dla nowopowstałego samowładztwa Napoleona, aniżeli spisek niektórych generałów, lub niezadowolenie innych—była zmiana stosunku cesarza do Fouchego, który trzymał w ręku sprężyny ruchów demokratycznych i do Talleyranda, który znał malkontentów ze sfery arystokracji i kierował nimi. Kiedy więc Bernadotte w porozumieniu z temi żywiołami utworzył jeden zastęp malkontentów, cesarz najprzód rozgniewał się na seryo, a następnie uznał za stosowne karać surowo. Talleyrand zmuszony był z wielką niechęcią oddać tę ministeryalną Champagnem (duc de Cadore); ale Champagny nie był widocznie dość pracowitym, cesarz więc, w chwili kiedy potrzebował najbardziej zaufanego dowódcy, wybrał takiego człowieka jak Maret (duc de Bassano). Maret był dobrym i niezmordowanym pracownikiem, ślepém narzędziem Napoleona, ale nie zdobywał się na własne my-

śli—i w zakresie spraw zagranicznych był tém samém, czém Berthier w polu—to jest bezmyślnym organem.

Cesarz poróżnił się również, po pokoju Schönbrunnskim, ze swoim bratem Lucyanem, z którym dotychczas utrzymywał napięte stosunki. Bracia widzieli się w 1807 r. w Mantui (jak to wyżej opowiedzieliśmy), a Napoleon żądał nanowo, ażeby Lucyan rozłączył się z żoną, z którą miał dzieci. Chwalcy Napoleona utrzymują, że to był dowód czci ich bohatera dla cnoty niewieści. Zapominają przytém zupełnie, że jeżeli życie żony Lucjana przed jej zamąż pójściem bardzo było gorszającém, to w małżeństwie samém o wiele mniej było przedmiotem zgorznięcia, aniżeli życie wszystkich bez wyjątku sióstr Napoleona. Lucyan uczuł się później jeszcze bardziej urażonym, kiedy rozpoczęte już układy o połączenie jego córki z Ferdynandem VII hiszpańskim, zerwane zostały właśnie w chwili, gdy zgodził się na małżeństwo, i z córką już wyjechał. Następnie gwałty Napoleona względem papieża spowodowały otwarte między braćmi zerwanie, i Lucyan postanowił opuścić Włochy (14). Król neapolitański oddał szwagrowi do rozporządzenia okręt, który go miał przewieźć do Ameryki, ale Lucyan nie gniewał się o to, że okręt był schwytyany i przeprowadzony do Malty, zkąd odpłynął do Anglii.

W tym samym roku, kiedy cesarz zniósł królestwo holenderskie, które był sam wytworzył, a od Hiszpanii całe odrywał prowincje (1810); poróżnił się też tak gwałtownie ze szwagrem swoim Joachimem, że uznał za stosowne przedsięwziąć względem niego najsurowsze środki, a nawet publicznie z pogardą go traktować. Bracia i szwagier Napoleona wychodzili z zasady (którą wykształcony i uczony Bignon nazywa niedorzeczną), że dobro powierzonych im państw, winno być najpierwszym ich celem; cesarz więc musiał im siłą narzucać swoją znowu zasadę: że istnieją tylko dla Francji i przez Francję (*par la France et pour la*

(14) W jednym z ustępów pamiętników Lucjana, gdzie autor nie wspomina wcale o własnych do swego brata pretensjach, Lucyan streszcza w krótkości błędy polityczne, które popełnił w latach 1807 — 1812. *Mémoires de Lucien Bonaparte, Prince de Canino, écrits par lui-même. Paris et Londres, 1836, Vol. I. p. 281.* „Napoléon sans doute n'était pas infallible. L'Espagne et la Russie attaquées en même tems, la Pologne et l'Italie attendant en vain leur rétablissement, le chef de la religion persecuté après avoir sacré l'êlu du peuple n'ont pas attiré des reproches sans quelque apparence de vérité.“



France). Król Joachim otoczył się Neapolitańczykami, i zdawało się, że zamierza utworzyć rząd neapolitański zupełnie od francuzkiego niezależny. Urządzenie dworu, administracja, śmieszna elegancja i wojownicze pozory tego Gaskończyka, wydawały się komicznymi cesarzowi i innym poważniejszym Francuzom. Król Joachim otrzymał niejedno napomnienie, a gdy stawiał się opornie i zabawiał się w samowładnego panującego—cesarz powiedział mu kilkakrotnie zupełnie otwarcie, że w niczym się nie różni od wyższych urzędników francuzkich. Napoleon przypominał przytém szwagrowi, że statut, na mocy którego brat cesarski Józef objął panowanie nad Neapolem, stanowił wyraźnie zależność od Francji. Józef (tak utrzymywał cesarz) mógł w traktacie zawartym w Bayonnie, w 1808 r. te tylko prawa przekazać Joachimowi, które sam posiadał. Kiedy Napoleon w 1811 r. przysłał królowi ambasadora, który mu cierpkie robił wymówki, i którego król odesłał do swego ministra spraw zagranicznych—Joachim powoływał się na ów statut nadany przez samego Napoleona (w 1806 r.). Ale poseł, działając w myśl instrukcyi Napoleona, twierdził, że właśnie według tego statutu, Neapol jest rodzajem francuzkiej prowincyi, król zaś jest jedynie francuzkim wazalem, który ma obowiązek utrzymywać, żywić i opłacać wojska francuzkie, kosztem swoich poddanych. Poseł obarczony tępym przykrem poleceniem, przybył do Rzymu w Marcu 1811 r., jednocześnie z królem neapolitańskim, który właśnie jechał do Paryża, śpiesząc osobiście z powinszowaniem z powodu narodzin potomka Napoleońskiej dynastyi, nazwanego królem rzymskim. Joachim przybył do Paryża silnie rozdrażniony. Wszystko co mu następnie pisał minister spraw zagranicznych, do którego był odesłał ambasadora, rozdrażniło go do tego stopnia, że zamiast uświetnić obecnością swoją uroczysty obchód chrztu króla rzymskiego (jak się tego spodziewano), odjechał przed chrzciniami.

Poseł Napoleona oświadczył ministrowi, że cesarz niezadowolony jest z rządów króla, że uważa za śmieszny rolę samowładnego monarchy, którą Joachim odgrywa; że nie podoba mu się samowola króla, który odważył się wytworzyć nową szlachtę neapolitańską, książąt, hrabiów i baronów. Joachim chce udawać króla z Bożej łaski, a tymczasem nie powinien zapominać, że jest królem z łaski Napoleona; że ma obowiązek rządzić, nie jak król, ale jak francuzki generał, i że tron zajmuje jedynie w celach związanych z dobrem ogólnym Francji (pour le bien général de

l'empire). Do różnych zarzutów sformułowanych przez usta swego ambasadora, Napoleon dodał jeszcze pretensję, że król Joachim nie przestrzega systematu odosobnienia handlowego Anglii i zakończył groźbą, że jeżeli król się nie zmieni, cesarz zmuszony będzie rządzić w Neapolu i w Lombardyi przez swego namiestnika.

Król miał w Paryżu burzliwe z cesarzem przemówienia, a kiedy powrócił do Neapolu, królowa równie uzdolniona do rządów i chciwa panowania, jak królowa sycylijska Karolina, używała wszystkich środków ażeby męża z bratem pogodzić. Ale król obraził Napoleona i wszystkich Francuzów nader nierozważnym postępkim, wydał bowiem dekret, na mocy którego, wszyscy znajdujący się w jego służbie Francuzi, zmuszeni byli, chcąc w niej pozostać, wyrzec się praw obywateli francuzkich, a stać się obywatelami neapolitańskimi. Żaden z Francuzów rozkazu tego nie spełnił; wszyscy byli raczej gotowi opuścić Neapol, kiedy cesarz wydał przeciwny dekret, który ujawnił całą bezsilność Joachima i dotknął go boleśnie w oczach całego świata. Dekret cesarski wyjaśniał, że żaden Francuz nie potrzebuje być obywatelem neapolitańskim, bo każdy obywatel francuzki jest zarówno neapolitańskim. Na tęp się jeszcze nie skończyło; Napoleon umieścił Francuzów załogą w Gaëcie i posłał do Neapolu na komendanta jednego ze swoich oficerów, który miał rządzić w rezydencyi królewskiej nie pytając króla o rozkazy. Nadto, z rozkazu cesarza, książę Bassano przysłał królowi dokument zawierający warunki, które król winien był przestrzegać, jeżeli chciał pozostać na tronie (15). Joachim poddał się losowi,

(15) C'est comme grand feudataire que le roi est engagé à maintenir la constitution de ce royaume approuvée et garantie par l'empereur; à fournir un contingent de troupes et de vaisseaux et observer dans ses états le système continental. Le traité de Bayonne n'est pas un traité proprement dit; un traité est une convention ou se balancent des intérêts; celui de Bayonne n'est qu'un acte de munificence impériale, par lequel S. M. disposant d'un trône a dicté les conditions de son bienfait. De la qualité de grand feudataire découlent les devoirs suivans:

Déférer à ce qui est exigé de lui pour le maintien de ses rapports avec son suzerain.

Construire une place forte qui domine le détroit.

Tenir en bon état les batteries des rades de Tarente. Concourir avec la France et le royaume d'Italie à l'entretien de Corfou.



ale król holenderski Ludwik nie chciał być narzędziem francuzkiego ucisku.

Królowi holenderskiemu Ludwikowi zarzucano często dziwactwo, upór, a nawet (jeżeli autor tej książki dobrze zrozumiał, ustne napomknienia królowej holenderskiej) ekscentryczność graniczącą z obłądem; ale nigdy nie oskarżano króla, o próżność, marnotrawstwo lub brak uczciwości: Ludwik nie chciał od samego początku narzucać się Holendrom przemocą. Wyprosił się z tego powodu przy wjeździe do Hagi od eskorty wojsk francuzkich i po ustąpieniu Francuzów, którzy w Hadze nie czuli się na swoim miejscu, rozdawał nawet dworskie godności, wyższej szlachcie holenderskiej, chcąc ją tym sposobem pozyskać dla siebie (16). Cały gabinet króla składał się z Holendrów, należących do dawnych, patryotycznych antyorańskich rodzin. Był też między niemi prawnik holenderski van Maanen, który w 1825 r. potrafił Belgom uczynić niezdolnym ówczesnego ich króla księcia Oranii. Ponieważ w Holandyi, podobnie jak w Prusiech, obicywano zawsze płacić za to co było dostarczone, a niepłacono nigdy; król Ludwik oświadczył swemu bratu jeszcze w 1806 r., że jeżeli Francya nie zapłaci Holendrom należności, jeżeli wojska francuzkie z kraju nie ustąpią, a cesarz nie będzie wojsk cesarskich utrzymywał z cesarskiej kassy, w takim razie on Ludwik nie chce być królem holenderskim. Cesarz wycofał wprawdzie swoje wojska z Holandyi, ale bardzo niechętnie i to tylko

Ne pas souffrir que dans ses états comme dans la confédération du Rhin, aucun ministre étranger usurpe la préséance, qui appartient au ministre de l'empereur.

Couvrir d'une protection spéciale les principales familles, qui, lors de la conquête ont contribué le plus à établir la dynastie dans l'esprit du peuple Napolitain.

Enfin d'inspirer à l'armée napolitaine un esprit français.

Le jour où les rois de Naples oublieront ces devoirs, ils auront déchiré leur titre à la couronne

(16) Hrabia d'Arjuzon pierwotnie był Kammerherrem królowej, miejsce jego otrzymał Baron Zeulen van Nyveld; major de Broc miał stanowisko du grand maréchal de palais, na jego miejsce wszedł baron Boest de Alkemade; generał August Caulaincourt był grand écuyer, miejsce jego zajął generał Bruno; generał Nogués był gubernatorem Hagi i miał urząd du Grand veneur. Tę ostatnią godność otrzymał pan van Heckeren; pan de Sénégra piastował urząd du Grand maitre de la maison; miejsce jego zajął najprzód pan Lansverde, następnie pan Favendo.

dla tego że potrzebował ich wtedy przeciw Prusom i Rossyi i ponieważ zażądał od brata ażeby zorganizował armię holenderską. W jesieni 1806 roku ukazał się król Ludwik w Niemczech na czele nowej armii, i właśnie miał wyruszyć do Kasselu, kiedy mu brat odebrał dowództwo i zabronił mu mieszać się do sporów, twierdząc że król znajduje się w Niemczech jedynie w charakterze francuzkiego generała. Król urażony powrócił do Holandyi, armia jego wysłana była do Hanoweru.

Wkrótce potem, mocą berlińskiego edyktu, handel Holandyi z Anglią uległ ściślejszym jeszcze niż poprzednio ograniczeniom: własność angielską zabierano również w Holandyi, gdziekolwiek się znalazła. Król Ludwik użył wszystkich środków, ażeby powstrzymać upadek Holandyi, który wynikać musiał koniecznie z zastoju w handlu i z przerwania wszelkich stosunków z koloniami. Kiedy Napoleon w 1807 r. bawił w zamku Finkenstein w Prusiech, wysłano do niego deputacyę holenderską, którą wprawdzie przyjął bardzo uprzejmie, ale członkom jej odpowiedział bez ogródek na publiczném posłuchaniu: „Że nie dobrze iż brat jego popiera handel Holendrów z Anglią i że po zawarciu pokoju, on cesarz, da uczuć Holendrom, że ciągle sprzeciwiali się jego zamiarom, które im dobrze znane były”. Wprawdzie Holandya na mocy pokoju Tylżyckiego otrzymała wschodnią Fryzyę, Jever i zwierzchnictwo nad Varelem i Kniephausen; ale musiała za to odstąpić nietylko miasto Vliessingen wraz z portem i ze wszystkiem co do niego należało, lecz mowa była nadto o wymianie krajów, która zdawała się takie same mieć dla Holandyi znaczenie, jak później dla Hiszpanii przekształcenie Katalonii na prowincyę francuzką.

Król przeniósł swoją rezydencyę z Hagi do Amsterdamu, co wielkie kosztowało summy. Wysłany był nowy ambasador francuzki, Aleksander Larochevoucauld syn księcia Larochevoucauld rozgłośnego z cnót i szlachetności duszy, i zamordowanego 10-go Sierpnia. Pozornym przedmiotem misyi nowego posła, była wymiana Brabantu holenderskiego i Zelandyi na niemieckie miasta hanzeatyckie; ale wiadano powszechnie, że właściwie szło tu o wcielenie Holandyi do Francyi. Napoleon powtarzał wtedy ciągle, że śmieszniem byłoby, ażeby brat jego odgrywał rolę patryotycznego króla holenderskiego, kiedy sam z siebie nic nie znaczy i o tyle tylko ma znaczenie, o ile jest księciem cesarstwa i konstabłem Francyi. Prócz tego Napoleon



silniejszy jeszcze położył nacisk na możliwość zniesienia królestwa holenderskiego oddawszy najstarszemu synowi króla holenderskiego wielkie księstwo Berg, które miał w posiadaniu Joachim Murat, zanim został królem neapolitańskim. Nowy poseł rozpoczął od tego, że w imieniu cesarza uczynił królowi gorzkie wyrzuty za mianowanie marszałków holenderskich i utworzenie nowej uprzywilejowanej szlachty. Poseł domagał się nakazująco, ażeby król zniósł niebawem oba te nowe urządzenia. Ale głównym zarzutem czynionym królowi było popieranie angielskiego handlu, i dla tego cesarz dawniej już w formie groźby zgromadził wojska na granicy holenderskiej; zachowanie się króla i władz holenderskich przy wylądowaniu Anglików w Walhern rozgniewało go ostatecznie. Anglicy dostawili olbrzymie zapasy towarów; Holendrzy wprowadzili je do swego kraju i rozdzielili między kupców. Wśród tych okoliczności odbyło się w Paryżu w końcu 1809 r. wielkie i świetne zgromadzenie wszystkich panujących wazalów Francji, a między nimi zaproszony był i król Ludwik.

Jakkolwiek w Paryżu znalazł się wtedy nawet król saski, król holenderski wahał się czy ma tam pojechać; obawiał się bowiem, ażeby korzystając z jego nieobecności nie wprowadzono do Holandji, dawno już gotowych wojsk francuzkich. Obawa ta wyda się naturalną każdemu, kto tylko czytał list, który cesarz napisał do króla z Schönbrunn pod datą 17-go Lipca 1809 r. Ludwik powziął nawet szaloną myśl odeprzeć siłę siłą, a kiedy się w końcu zdecydował na wyjazd, zarządził uzbrojenia w celu obrony swego państwa przeciw Francuzom. W końcu Listopada król przybył do Paryża, i był nader przyjaźnie przyjęty przez cesarza, który jako brata serdecznie go kochał, ale jako panującego nie chciał tolerować, i wtedy już co do losów Holandji ostateczne powziął postanowienie. Był to wyrok zgłady na Holandję, wyrzeczony przez cesarza nie wprost do brata, ale na posiedzeniu ciała prawodawczego (15-go Grudnia) na którym król Ludwik nie był obecny.

Na to uroczyste posiedzenie ciała prawodawczego zaproszeni byli wszyscy królowie i księżęta, znajdujący się w Paryżu, z wyjątkiem króla Ludwika, który dowiedziawszy się dopiero z Monitora o dotkliwych słowach wypowiedzianych przez cesarza, zażądał od brata ażeby się jaśniej co do swych zamiarów wytłóma-

czył (17). Wyjaśnienie to nadesłał cesarz bratu w liście napisanym z Trianon (18). W pierwszym gniewie król chciał potajemnie wydalic się z Paryża, i stanąć na czele swoich wojsk holenderskich, ale porzucił później tę myśl awanturniczą dowiedziawszy się, że brat znając jego gwałtowność, oddawna rozciągnął nad nim dozór policyjny. Król dowiedział się od przebranego żandarma który kiedyś służył w jego pułku, że we własnym swoim mieszkaniu w Paryżu otoczony jest żandarmami, którzy go na chwilę z oka nie spuszczaają (19). Ze wszystkich ministrów holenderskich, jeden tylko minister wojny, zgadzał się z królem na opór czynny przeciwko wkroczeniu Francuzów, ale tego właśnie zmuszony był król uwolnić dekretem wysłanym

(17) La Hollande, wyrzekł cesarz w swojej mowie, placée entre l'Angleterre et la France en est également froissée; cependant elle est le débouché des principales artères de mon empire. Des changements deviendront nécessaires, la sûreté de mes frontières et l'intérêt bien entendu des deux pays, l'exigent impérieusement.

(18) Wszystkie dokumenta o okresie panowania króla Ludwika, ściągające się do jego osoby, znaleźć można w „Mémoires sur la cour de Louis Napoléon et sur la Hollande. Paris 1828. Długi list w tonie dyplomatycznym pisany przez Napoleona z Trianon, kończy się tam na str. 353 w następujący sposób: Voici mes intentions: Je demande 1) L'interdiction de tout commerce et de toute communication avec l'Angleterre; 2) Une flotte de quatorze vaisseaux de ligne, de sept. fregates et de sept bricks ou corvettes armés et équipés. 3) Une armée de terre de vingt cinq mille hommes. 4) Suppression des maréchaux. 5) Destruction de tous les privilèges de la noblesse contraires à la constitution que j'ai donné et que j'ai garantie. Votre Majesté peut faire negotier sur ces bases avec le duc de Cadore, par l'entremise de son ministre, mais elle peut être certaine qu'au premier paquetbot qui sera introduit en Hollande, je rétablirai la défense des douanes, qu'à la première insulte qui sera faite à mon pavillon, je ferai saisir à main armée et pendre au grand mât l'officier hollandais qui se permettra d'insulter mon aigle. Votre Majesté trouvera en moi un frère, si je trouve en elle un Français; mais si elle oublie les sentimens qui l'attachent à la commune patrie, elle ne pourra trouver mauvais que j'oublie ceux que la nature a placé entre nous. En resumé la réunion de la Hollande à la France est ce qu'il y a de plus utile à la France, à la Hollande. au continent car c'est ce qu'il y a de plus nuisible à l'Angleterre. Cette reunion peut s'opérer de gré, ou de force, j'ai assez de griefs contre la Hollande pour lui déclarer la guerre.

(19) Mémoires, etc. p. 64. Le roi sut qu'il était gardé à vue par des gendarmes déguisés. Parmi ces gendarmes se trouvait un ancien soldat au cinquième regiment de dragons, qui crut pouvoir trahir son incognito en faveur de son ancien colonel.



z Paryża; jednocześnie znieść musiał ustanowioną przez siebie godność marszałkowską. Zajęcie Holandyi postępowało z wolna. Napoleon bowiem spodziewał się ciągle że Anglicy zawrą pokój, ażeby przeszkodzić wcieleniu Holandyi do Francyi. Cesarz brał się niby na seryo do rzeczy, ale postępował z wolna ażeby Anglikom czas pozostawić. Oudinot dowodzący wojskiem przeznaczoném do Holandyi, zajął najprzód mimo skargi i protestacye króla, Bergen op Zvom; potem postępując wolno przyłączył do Francyi cały kraj między Maasą, Skaldą i morzem. Następnie z nad Maasy i Skaldy wkroczyli Francuzi najprzód do Utrechtu, później w pewnych odstępach coraz bliżej ku Amsterdamowi, a Napoleon tymczasem pracował pośrednio nad kilku Holendrami, których brat jego cenił, a gabinet angielski znał i popierał, ażeby skłonili rząd angielski do ratowania Holandyi przez zawarcie pokoju. Hope i Baring znakomici bankierzy holenderscy i angielscy, ściśle z sobą zestosunkowani (Baringowie cieszyli się wielkiém znaczeniem u różnych angielskich ministeryów), mieli przedstawić propozycye ministrom angielskim; dla uniknienia zaś pozorów, że przychodzą od Napoleona, miał się udać do Anglii w interesach handlowych Labouchère, jako wspólnik domu Hope i tam w całej sprawie pośredniczyć. Tym sposobem sprawa państwa prowadzona była jako intryga; Fouché zżywał się że radzono sobie bez niego, który był mistrzem w intrydze, i intrygował nawet jako niepowołany dyletant: wmieszał się do rzeczy i popsuł wszystko. Minister angielski Wellesley, mając widocznie na uwadze Holendrów i handel, zdawał się być skłonny do przyjęcia pierwszej przedwstępnej propozycji Labouchera, ale cofnął się kiedy Fouché bez upoważnienia cesarza, ośmielił się wysłać spekulanta i dostawcę Ouvrarda, który zwykł był o milionach mówić tak jak inni ludzie mówią o talarach. Pamiętnikom takiego człowieka jak Ouvrard nie można ufać; ale jeżeli w nich znajduje się choć słowo prawdy, to prawda musi się zawierać w zapewnieniu, że w intrydze Fouchego brał udział i Talleyrand dawno usunięty od ministeryum i że Napoleon silnie się o to rozgniewał. Po powrocie Ouvrarda z poselstwa, Napoleon uwięził go, Fouchego zaś (jak już o tém wzmiankowaliśmy) wydalil z ministeryum, a następnie z Francyi.

W skutek tego rozchwiała się wszelka myśl o pogodzeniu z Anglią; ale kiedy w Paryżu jeszcze spodziewano się, że Anglia zgodzi się na prowadzenie układów, chcąc uniknąć wcielenia Ho-

landyi do cesarstwa francuzkiego, Napoleon i Ludwik zawarli między sobą traktat, w skutek którego nadzór rozciągany nad Ludwikiem osłabł do tego stopnia, że król holenderski mógł tajemnie wyjechać do Holandyi. W tym traktacie z bratem, Ludwik poddał się wszystkim jego nadzwyczaj uciążliwym żądaniom tyczącym się żeglugi i handlu, a zgadzał się na ustąpienie Francyi całego holenderskiego Brabantu, Zelandyi i części Geldryi leżącej na lewym brzegu rzeki Waal. Zgodził się również na to, ażeby wojska Oudinota zajęły Lejdę i Hagę, żeby Oudinot (książe Reggio) rozlokował się główną kwaterą w Utrechcie i ażeby wydał rozporządzenia o zajęciu Fryzyi. Wróciwszy do Amsterdamu król Ludwik znalazł całe swoje królestwo, z wyjątkiem stolicy, zalane francuzkiem żołdactwem; przekonał się, że Oudinot rządzi państwem, nie zwracając uwagi ani na króla, ani na ministrów, ani na miejscowe władze. Król uskarżał się na to kilkakrotnie, ale na wszelkie skargi Oudinot odpowiadał, że działa według instrukcyj otrzymanych od cesarza. Wnosząc z tego wszystkiego można twierdzić że ksiązę Laroche-foucauld przebywający w Amsterdamie i Oudinot ksiązę Reggio w Utrechcie mieli stanowczy rozkaz kierować rzeczy ku zerwaniu, Napoleon bowiem po powrocie Ludwika do Amsterdamu, zupełnie się z bratem poróżnił. Bez takiego rozkazu, poseł nie byłby obraży swego woźnicy podniósł do znaczenia sprawy politycznej.

Woźnica posła francuzkiego był obrażony, poseł żądał wydania winowajcy, król odmówił, a odmowa ta posłużyła za pozor do przedsięwzięcia ostatecznych środków. Poprzednio jeszcze 20 Maja 1810 r. Napoleon przysłał bratu z Ostendy list bardzo dotkliwy, a 23 Maja wystosował do niego coś w rodzaju wypowiedzenia wojny i użył w swoim liście najsurowszych wyrażen (20). Poseł holenderski był natychmiast wydalony z Pa-

(20) We wzmiankowanych dokumentach w Mémoires sur la cour de Louis Bonaparte, N. VIII do XIV odnoszą się bezpośrednio do abdykacyi króla, N. VII zawiera gwałtowny list z Ostendy, N. IX list z Lille. N. X orędzie króla Ludwika do Ciała prawodawczego holenderskiego o abdykacyi. N. XIII Protestacyę króla przeciwko przyłączeniu Holandyi do Francyi. N. XIV. List posła w Wiedniu Otto, w którym tenże w imieniu cesarza Napoleona rozkazuje królowi, który udał się z Cieplic do Karynty, ażeby powracał do Francyi. Podajemy tu próbkę tonu, w jakim Napoleon pisał do swego brata z Lille 23 Maja 1810 r. Na str. 363 znajdujemy co następuje: Je vous déclare donc, que je ne veux plus d'ambassadeur de Hollande à Paris. L'amiral Verhuell a ordre d'en partir en vingt qua-



ryża, posła francuzkiego wycofano z Amsterdamu, a ksiązę Reggio otrzymał rozkaz wyruszenia z Utrechtu do Amsterdamu. Król zdawał się przez pewien czas żywić myśl bronienia swęj rezydencyi przeciw armii swego brata, ale wkrótce myśl tę porzucił. Zrzekłszy się tronu na korzyść swego starszego syna, wyjechał do Harlemu a z Harlemu 1-go Lipca o północy przejechał spiesznie granicę i podążył do Czech do Cieplic. Cesarz nie spodziewał się tak stanowczego kroku, który poruszył całą Europę. W istocie trudno było nie zdziwić się, widząc że cesarz znajdując się w nieprzyjaznym stosunku do wszystkich starych dynastyj, poróżnił się nadto ze wszystkimi członkami własnej rodziny, w chwili kiedy obdarzywszy ich tronami, przekonał się że nie może mieć z nich powolnych narzędzi.

Tymczasem Francuzi wkroczyli do Amsterdamu, zajęli wszystkie prowincye królestwa holenderskiego i 9-go Lipca 1810 r., Holandya została przyłączona do Austrii, a rządy w niej zaczęli sprawować Belgijczycy i Francuzi. Chcąc okazać pewne względy dla starych republikanów, cesarz wyznaczył na jenerał-gubernatora Holandyi, dawnego swego towarzysza z czasów konsulatu, ucziwego starca Lebruna, w gruncie żyrondyście, który poprzednio już na zlecenie cesarza, nadawał francuzki ustrój arystokratyczno-handlowej rzeczypospolitej Genueskiej. Lebrun posiadał już godność wielkiego skarbnika cesarstwa i tytuł księcia Piacenzy, ale był dotąd człowiekiem prostych nawyknień i dawnęj skromności. Obecnie cesarz otoczył go świetnością, która miała Holendrom wynagrodzić utratę dworu królewskiego; ale nie dał Lebrunowi istotnej władzy. Oudinot dowodzący wojskami francuzkimi w Holandyi, rządził Holendrami, którzy bynajmniej nie byli skłonni do knucia spisków, w podobny sposób jak ksiązę Eckmühl rządził Niemcami, okazującemi wtedy rze-

tre heures. Ce ne sont plus des phrases et des protestations qu'il me faut; il est tems, que je sache si vous voulez faire le malheur de la Hollande, et par vos folies, causer la ruine de ce pays. Je ne veux non plus que vous envoyez un ministre en Autriche; je ne veux pas non plus que vous renvoyez les Français qui sont à votre service. J'ai rappelé mon ambassadeur; je n'aurais plus en Hollande qu'un chargé d'affaires. Le sieur Serrurier, qui y reste en cette qualité vous communiquera mes intentions. Je ne veux plus exposer un ambassadeur à vos insultes. Ne m'écrivez plus de vos phrases ordinaires; voilà trois ans que vous me les répétez, et chaque instant en prouve la fausseté. C'est la dernière lettre de ma vie que je vous écris.

czywiście silne na Francuzów rozdrażnienie. Oudinot sprawował władzę aż do chwili wyprawy do Rossyi, w której miał przyjąć udział. Przytoczymy tu kilka przykładów metody, według której genialny bohater Francuzów postępował z innemi narodami.

Jednym z pierwszych rozporządzeń nowego rządu, było opisanie we wszystkich magazynach kupieckich towarów kolonialnych, od których kupcy zmuszeni byli zapłacić 60% wartości towarów. Prefekci w departamentach, a zarządy policyjne w większych miastach rządzili z despotyczną samowolą. Między naczelnikami policyi znajdowało się dwóch ludzi, którzy Niderlandom przypomnieli hiszpańską policyę Filipa II-go: Duvillier Duterage, naczelnik policyi amsterdamskiej, i Marivaux naczelnik policyi w Rotterdamie. Z temi dwiema osobistościami wzięli się za ręce niektórzy urzędnicy belgijscy, którzy również stali się postrachem dla kraju. W 1811 r. Napoleon przedsięwziął uroczystą podróż do Holandyi; z panegiryków jego moglibyśmy wypisać mnóstwo mądrych i dobroczynnych urzędzeń, które były następstwami téj podróży. Ale wszystkim tym przechwałkom francuzkim zadaje kłan ten jeden fakt: że gburowaty i nieokrzesany jenerał-intendent Daru, który gospodarował już w Austrii i w Prusach i łączył srogość z brutalstwem, posłany był po to, ażeby wysysać krew z Holendrów. Prefekt amsterdamski hrabia Sell i prefekt Hagi de Stassart nie mniejszą na siebie ściągęli nienawiść.

Postępowanie cesarza francuzkiego na niemieckim brzegu Renu i w krajach sąsiadujących z Julijskimi Alpami, zarówno jak losy Hiszpanii, Neapolu, Państwa kościelnego, Toskanii i Holandyi upoważniały do wniosku, że Napoleon zamyśla o przyłączeniu do Francyi wszystkich nowych państw, które sam utworzył. Los Hanoweru wyniszczonego przez Francuzów był nierozstrzygnięty, dopóki Napoleon spodziewał się że Anglia zdecyduje się poświęcić własne korzyści, dla przywrócenia swemu królowi sukcesyjnego niemieckiego terytorium. Tacy dostojnicy westfalscy jak Patie, von Schele, von Hammerstein, von Hardenberg, chętnie służyli za narzędzia francuzkiego ucisku za ordery, godności przy dworze, to jest za dawniejsze przywileje. W tém znaczeniu, dobrém ze strony króla Hieronima było wyrachowaniem utworzenie orderu korony westfalskiej i otoczenie się dworem, jakkolwiek finanse jego znajdowały się w rozprzężeniu; arystokracya, tak głośno późnięj chępiąca się patryotyzmem, gorli-



wie ubiegala się o każde miejsce, na którym więcej było świętości aniżeli pracy. Pan baron Patie, pan hrabia Hardenberg, pan baron von Schulte byli członkami rady państwa; hrabia von Oberg, baronowie Knigge, Kampen, Bülow Ompteda byli kamerherrami westfalskimi; hrabiny von Schwicheld, von Bernstorff, von Oberg i baronowa von Arnswald były nadwornymi damami. Takie skojarzenie starego porządku z nowym, równie mało przyniosło Napoleonowi korzyści w Niemczech jak we Francji; ludzie faworyzowani zabierali tę część dawnych przywilejów, którą im przywracano, nie przestając prócz tego szukać sposobności do odzyskania wszystkiego.

Napoleon uspokoił z początku panujących Reńskiego związku dawszy uroczyste przyrzeczenie (w 1806), że nie zamierza rozszerzać granic Francji po za Ren. Ale niebawem potem zdradził zamiar obejścia obietnicy, uczyniwszy brata swego i zięcia panującymi niemieckimi rozkazawszy im wprowadzać do krajów niemieckich francuzkie formy administracyjne i nareszcie zamieniwszy Wesel, Kastel Moguncki, Kehl na francuzkie fortece. W Magdeburgu umieszczono również francuzką załogę. Ale wszystko to jeszcze nie wystarczało; cesarz zmienił z gruntu po kilku latach nowe urządzenia, które sam był stworzył. Z natury tych nowych zmian każdy łatwo wnosić mógł o ich celu, którym było przygotowanie do wcielenia tych krajów do Francji. Murat wprowadził ustrój francuzki do wielkiego księstwa Berg. Kiedy Murat został królem neapolitańskim, wielkie księstwo przeszło pod bezpośrednią władzę Francji: jako lenno bez władcy oddane zostało drugiemu synowi króla holenderskiego (rok 1809), ale z powodu małoletności tego księcia, księstwem rządził stryj jego. Z nazwy stanowiło ono oddzielne państwo, ale rządził nim Francuz według form francuzkich, dla tego téż stało się właściwie prowincją francuzką. Cały systemat administracji oparty był na przekonaniu o wyprobowanej cierpliwości Niemców i na odrębności interesów stanów i warstw niemieckich; naród zgoła nie wchodził w rachubę, do czego zresztą przywykł był od wieków.

Dlatego to Niemcy w latach 1809 i 1810 przechodzili od jednego władcy do drugiego, od jednego rządu pod drugi, jak murzyni na targowisku sprzedawani. Mieszkańcy całych okręgów stawali się poddanymi Westfalskimi, Bawarskimi, Badeńskimi, Wirtemberskimi, Heseńskimi, Würzburgskimi, Reisskimi a nawet Zigmaryńskimi, stosownie do fantazyi ludzi,

których Napoleon chciał kosztem Niemców wzbogacać. Zaledwie przeprowadzono jedną zmianę, którą panujący niemieccy drogą francuzkim ministrom opłacili, następowała znów zupełnie inna. Stopniowe opanowywanie przez Anglików kolonij wszystkich innych narodów, posłużyło znów za pozór do wszelkich zmian, które zaszły od chwili zniesienia królestwa holenderskiego i rozszerzenia granic Francji na wszystkie strony. W Lutym 1809 r. Anglicy zajęli Martynikę, w Lipcu San Domingo i kolonie francuzkie w Senegalu; w Lutym 1810 r. podbili Gwadelupę, w Lipcu wyspę Bourbon, w Grudniu Isle-de-France,—a sprzymierzeńcy ich Portugalczycy wysłali do Brazylii wyprawy, które zajęły Gujanę i Kajennę.

Napoleon podawał już wzrost potęgi angielskiej za pozór swoich uroszczeń, kiedy w Schönbrunie domagał się od Austrii tak znacznych ofiar, kiedy część odstąpionych prowincyj po prostu wcielił do Francji, a pozostałe pośrednio poddał pod swą władzę przyłączwszy do królestwa włoskiego. Strzępy ustąpionych krajów przeznaczone dla wazalów cesarza, oddane im były na najuciążliwszych warunkach, obciążone donacyami i różnemi splatami. Toskania i Państwo kościelne przyłączone były do Francji, a król neapolitański nie miał prawa uznawać się za nic więcej nad namiestnika francuzkiego. Rzeczpospolita Wallis, którą Napoleon w czasie swego konsulatu w 1802 r. oddzielił był od Szwajcaryi i zrobił państwem odrębnym, przyłączona została do Francji, jak w naszych czasach Kraków do Austrii, i zupełnie tak samo jawna krzywda usprawiedliwiona była koniecznością, która według wyrażenia Milтона, służy za pozór wszelkiej tyranii (the tyrant's plea). Wewnętrzne rozterki mieszkańców Wallisu podawał Napoleon za pozór do zniesienia wszelkich stronnictw, to jest zupełnego skasowania tego państewka; szydził ze słabości Wallisu, zmusiwszy nieszczęśliwych którym odbierał niepodległość do tego, ażeby błagali go o opiekę. Napoleon skarżył się na Wallis twierdząc, że to państwo nie okazuje mu należnej wdzięczności za drogę przeprowadzoną przez Simplon, i jednocześnie rozdmuchował waśni między partjami politycznymi. Następnie w celu uspokojenia tych wewnętrznych rozterek, kazał przysłać do siebie do Paryża siedmiu przedstawicieli różnych stronnictw, których sam wybrał. Za pozór do tego wezwania posłużyło żądanie, ażeby wykazane były środki



usunięcia skarg cesarza na niedbalstwo o drogę simplońską i położenia tamy anarchii. Ale rezultatem narad wszczętych, jakoby w celu zaprowadzenia reform, był dekret 12 Listopada 1810 roku, znoszący rzeczpospolitą Wallis. W Grudniu wcielono to państwo do Francji pod nazwą departamentu Simplona, podzielono na okręgi administracyjne i sądowe, poddano pod władzę francuzkich prefektów, francuzkiej policyi i podciągnięto pod francuzki systemat opodatkowania. Tym sposobem Wallis uwolnił się istotnie od nietolerancyi i od ducha stronniczego, ale okupił to nazbyt drogo — bo utratą niepodległości. Wszyscy pisarze francuzcy do dziś dnia przyklaskują proklamacyi Napoleona, znoszącej państwo które sam był stworzył; ale porównawszy tę proklamacyą i ich pochwały z oburzeniem, którego nie szczędzą innym państwom w podobnych sprawach, można przekonać się o całej chwiejności pojęć fruncuzkich, o tém co jest prawne i nieprawne. „Droga simplońska, są słowa proklamacyi, kosztowała 18 milionów franków, a mieszkańcy Wallisu nie dopełnili względem niej swoich zobowiązań; prócz tego w państwie ich panuje bezrząd, z powodu że jedno stronnictwo pragnie uciemieżyć drugie; pozostaje więc tylko jeden środek: wcielić ten kraj do Francji.“

Całe Niemcy, podobnie jak Polska, obciążone były donacyami i splatami wnoszonemi do kassy zwyczajnych i nadzwyczajnych dóbr cesarskich. Wszelkie węzły sąsiedzkie i rodzinne rozrywały się ciągłemi wymianami kraju. Bawarya uzyskała 4,500,000 ludności, ale lepsza część téj ludności znajdowała się ciągle na francuzkich wyprawach, a na ludziach którzy pozostali w domu ciążyło brzemień kwaterunku i utrzymania wojsk. Regensburg, Salzburg, Berchtesgaden, okręg Innu, okręg Hausruck, wreszcie Tyrol, dostały się Bawaryi jako część łupu zawojowanego przez Napoleona; ale nabytki te okupione były ceną której nie były warte, tém więcej że ani jeden z władców wzbogaconych przez cesarza, nie mógł ufać trwałości swego panowania: cesarz tworzył co chwila nowe plany i zmieniał rozdział krajów. Wspominaliśmy już, że Bawarya okupiła przywrócenie swój władzy w Tyrolu straszny krwi rozlewem; w 1810 r. zmuszona była odstąpić Włochom cały okrąg rzeki Adygi, znaczną część okręgu Eisach i cały okrąg Klausen — to jest tę właśnie część Tyrolu, która słynie z uprawy wina i z jedwabnictwa. Zerwały się węzły łączące Tyrolczyków, którzy nie mogli i nie chcieli zostać Bawarami. To samo powiedzieć można o innych częściach łupu

zdobytego na Austrii. Rodziny posiadające ziemie w tych podbojach: Auerspergi, Batianowie, Kewenhüllery, Weissenbachy, Tettenbachy, Taufkircheny, Frankingi, nie mogli zostać poddanymi bawarskiemi, nadto ich bowiem z Austryą wiązały posiadłości w innych jej prowincjach i stosunki z austryacką warstwą oligarchiczną. Nabycie Regensburga zbyt drogo kosztowało króla obciążonego długami i lekkomyślnego w sprawach pieniężnych. Oprócz podarunków dyplomatycznych, oprócz długów i wojennych należności, król obowiązany był płacić za Regensburg 400,000 franków rocznej renty; część tych pieniędzy dostawała się według zwyczaju w ręce francuzkie. Połowę dostawał książę prymas; drugą połowę dzielili między siebie książę von-der-Leien i hrabia Taché, krewny von-der-Leiena przez żonę. Würzburg otrzymał różne strzępki krajów oderwanych od Bawaryi, która zato dostała część okręgu Menu, położoną za Rottachem, do ujścia Regnisu.

Wszystko spełniło się według rozporządzenia cesarza; za jego jedynie rozkazem, zakończyły się długie zatargi między Bawaryą i Wirtembergiem o zaokrąglenie granic. Bawarya zmuszona była ustąpić Wirtembergowi Rawensberg, Buchhorn, Tettang, okrąg Heislingen, część okręgu Illerdissen, położoną za rzeką Illerem, Albek, Zöfingen, Schweinfurt i Ulm. Baden zapłaciwszy w Kwietniu i w Maju 1810 r. summy należne Francuzom jako pośrednikom, zawarł traktaty, na mocy których otrzymał landgrafstwo Nellenburg i części okręgów Hornberg, Rothweil, Tutlingen, Echingen, Maulbron, Brokenheim i Mergentheim. Mieszkańcy wszystkich tych terytoriów zyskali przynajmniej pod tym względem, że uwalniali się od codziennych gwałtów, które znosić wtedy musieli wszyscy poddani wirtemberscy.

Książę prymas został wielkim księciem frankfurckim, ustąpiwszy Bawaryi Regensburg, otrzymał sute wynagrodzenie zyskawszy Hanau i Fuldę, ale jednocześnie utracił dawną reputacyę patrioty, i człowieka kochającego narodowość i cywilizacyę niemiecką. Książę prymas po dwakroć oddawał cudzoziemcom swoich niemieckich poddanych. Będąc arcybiskupem regensburskim, mianował swoim koadytorem kardynała Fescha, ale Fesch, syn odstępcy bazylejskiego, był przynajmniej w połowie Niemcem. Zostawszy wielkim księciem frankfurckim, książę prymas przystał na zupełne wcielenie ziem swoich do Francji. Przystał na następstwo po sobie wice-króla włoskiego Eugeniusza Beau-



harnais z nadmienieniem, że jeśli Eugeniusz umrze bezpotomnie, to wielkie księstwo frankfurckie przyłączone będzie do Francji.

Mianowanie księcia holenderskiego wielkim księciem Bergu, było czezą formalnością, która nikogo nie oszukała. Księżę był jeszcze dzieckiem; cesarz powierzył rządy wielkiem księstwem Röderowi, który je zupełnie zamienił na francuzką prowincję. Wielkie księstwo frankfurckie za czasów Dalberga, poddane było również stopniowo pod rządy w czysto francuzkim duchu; wojska frankfurckie podobnie jak Lippe-Detmoldzkie, Bükkeburckie, Westfalskie i jak wojska książąt saskich, musiały bić się w Hiszpanii za Józefa Bonapartego przeciwko swoim ziunkom, dzielnie walczącym pod angielskimi sztandarami.

O historii królestwa westfalskiego wspominaliśmy już kilkakrotnie, nie wdając się w żadne szczegóły dworu Kasselskiego i skandalów gromadzącego się przy nim towarzystwa złożonego z arystokratów niemieckich i awanturników francuzkich. Mówiliśmy że proklamacyą 1 Marca 1810 r. Hanower przyłączony był do dzierżaw króla westfalskiego, mimo że sam Napoleon wiedział, że przy zawieraniu pokoju z Austryą, trzeba będzie kraj ten zwrócić; sofiści francuzcy redagując akt przyłączenia, umyślnie użyli w nim wyrażen, które przydaćby się mogły w każdym wypadku. Akt podpisany 14 Stycznia 1810 r. zredagowany był tak, że cesarz nie czyniąc ujmy słowu swemu, mógł w każdej chwili odebrać królowi westfalskiemu dany mu podarunek. Champagny książę Cadore zawierający umowę z królem westfalskim w imieniu cesarza, napisał w akcie, że cesarz daje swemu bratu zupełną zwierzchnią władzę nad Hanowerem; ale z rozkazu Napoleona zmieniono te wyrażenia i napisano, że cesarz daje królowi te prawa, które sam posiada do Hanoweru (21). Mówiąc o przyłączeniu Hanoweru (z wyjątkiem okręgu lanenburskiego) do królestwa westfalskiego, wspominaliśmy że rezultat tego przyłączenia był równie niekorzystny dla Hanoweru i dla Westfalii. Na dowód przytoczymy ustęp z uwag rękopiśmiennych hrabiego Mal-

chusa w odpowiedzi na paszkwil francuzki o królestwie westfalskiem. Słowa Malchusa tém więcej zasługują na wiarę, że sam on był jednym z dowódców, którzy przyjmowali Hanower dla króla westfalskiego. Zbija on różne zmyślenia paszkwila, ale przyznaje, że Hanower był smutnym podarunkiem dla królestwa westfalskiego. Według słów jego, w roku w którym spełniło się to wcielenie, wydatki przypadające na skarb królewski z powodu tego przyłączenia, przewyższyły o 3 miliony dochody, które przynosił sam Hanower.

Prowincya niemiecka Saksonia, mniej od innych krajów reńskiego związku podlegała ciężarom i uciemżeniu; mniej od drugich wazalnych państw służyła za narzędzie w planach cesarza francuzkiego, i mniej też aniżeli innym groziło jój bezpośrednie przyłączenie do Francji; ale też nic pozyskała korzyści, które panowanie francuzkie zapewniało ludności innych państw reńskiego związku (z wyjątkiem Wirtembergu). Korzyści te, które zresztą po 1814 r. przestały istnieć dla wielu państw związku reńskiego, były następujące: równość przed sądem, zniesienie wszelkich feudalnych powinności i sądu patrymonialnego, zniesienie prawa rzymskiego i kanonicznego, dostępnego jedynie dla uczonych:—słowem opierały się na tych wszystkich mądrych urządzeniach stworzonych przez francuzkie zgromadzenie narodowe,—na instytucjach, których nie potrzebował usuwać Napoleon, wprowadzając swoje samowładztwo. W Saksonii wszystko zostało po dawnemu; dla tego przechowało się tam dotychczas dawne sądownictwo, a zimna praktyczność z którą rozstrzygają się sprawy państwa na sejmie saskim, przypomina czasy Augustów, Flemmingów i Brühlów. Napoleon szanował starego króla, pedanta, ale człowieka zacnego, który istotnie uczciwością, słownością i prawdomównością zasługiwał na szacunek. Napoleon wybaczal mu przesadność, przywiązanie do tradycji i ufając jego wierności, obarczył biednych Sasów, którzy do dziś dnia ponoszą feudalne ciężary, oddając im księstwo warszawskie, to jest nakładając na nich obowiązek bronienia Elby i Wisły. Saksonia zmuszona była wydać 7 milionów na twierdzę Torgau, zreformować i powiększyć swoją armię, ażeby Warszawa była obozem, a Saksonia wałem przeciwko Rossyi i Prusom. Wydatki na zarząd księstwa warszawskiego i na jego obronę, obciążły Sasów, korzyści zaś panowania dostały się Francuzom. Nic więc dziwnego, że pisarze francuzcy na wszelki sposób usprawiedliwiają

(21) Cesarz pisał do księcia Cadore, który użył wyrażenia: „ustępuje wszechwładztwa nad Hanowerem“ ażeby zmienił to wyrażenie: Je ne puis pas céder une souveraineté, que je n'ai pas; je cède mes droits sur cette province (więc prawa zajęcia, nie posiadania) c'est tout ce que je puis faire.



i sławia gwałty dokonane w celu zamienienia Warszawy na rezydencję tych Francuzów, którzy zbytkiem i przepychem mieli dodawać blasku dworowi cesarskiemu. Wspominaliśmy już, jak uciążliwe były przy samém utworzeniu księstwa donacje i oddanie dochodów z innych posiadłości na własność cesarza. Po przyłączeniu zachodniej Galicyi do księstwa (na mocy pokoju w Schönbrunn) ciężar ten nie zmniejszył się, ale wzrósł jeszcze. Prawda że obszar księstwa powiększył się o dwie trzecie dawniej jego rozległości, a ludność podwoiła się, ale zato księstwo zmuszone było płacić co rok 10 milionów franków do skarbu cesarskiego, a cyfra wojska doszła do 60,000: takim sposobem, straty większe były od zysków.

W 1810 r. nawyknienie do samowoli doszło już do tego stopnia, że Napoleon i służalcy sofiści w senacie nie uważali już za potrzebne usprawiedliwiać ani uniewinniać łupieztwa, którym podlegali słabsi, ani zniszczenia państw w których Francya znajdowała się w pokojowych a nawet przyjacielskich stosunkach. Jeden dekret senatu przyłączył odrazu do Francyi cały północny brzeg Niemiec i królestwo holenderskie; w tym samym dniu (13 Grudnia 1810 r.), kiedy był przedstawiony ten dekret senatowi, zaproponowano mu również przyłączenie do cesarstwa rzeczypo-spolitej Wallis. Dekret 13 Grudnia, przytoczony poniżej w przypisku (22) obejmuje Oldenburg, miasta hanzeatyczne, ziemie księcia Arenberskiego i innych drobnych władców,—obejmuje nawet część królestwa westfalskiego, które Napoleon tak niedawno

(22) Dekret komentowany przez Champagnego brzmi jak następuje: Les arrêts du conseil Britannique en 1806 et 1807 ont déchiré le droit public de l'Europe, un nouvel ordre de choses régit l'univers. De nouvelles garanties m'étant devenues nécessaires, la réunion des embouchures de l'Escaut, de la Meuse, du Rhin, de l'Ems, du Weser et de l'Elbe à l'empire, l'établissement d'une navigation intérieure avec la Baltique m'ont paru être les premières et les plus importantes. J'ai fait dresser le plan d'un canal qui sera exécuté avant cinq ans, et qui joindra la Baltique à la Seine. Des indemnités seront données aux princes qui pourront se trouver froissés par cette grande mesure, que commande la nécessité et qui appuie sur la Baltique la droite des frontières de mon empire. Widać przy tej sposobności, że od 9-jej części wieje z książki Bignona inne tchnienie, zwraca on bowiem sam uwagę na haniebną lekkomyślność, z jaką minister wspomina o tym rabunku. Champagny mówi: La réunion du Lauenbourg des villes anséatiques, et de toutes les côtes depuis l'Elbe jusqu'à l'Ems est commandée par les circonstances.

powiększył,—a które teraz zaczął zmniejszać. Niedosć na tém, dekret 13 Grudnia sięga nawet do ziem pruskich leżących w zakreślonych przezeń granicach. Gdyby rozporządzenie powyższe było prostym gwałtem, przedstawiałoby się jeszcze nie tak oburzająco. Ale księżę Oldenburski był najbliższym krewnym cesarza rossyjskiego, z którym Napoleon był jeszcze wtedy, czy też udawał że był w przyjaznych stosunkach. Wielki księżę Bergu był jego siostrzeńcem pozostającym pod jego opieką, a król westfalski był bratem cesarza francuzkiego. Dekret z 13 Grudnia odbierał wielkiemu księstwu Berg 200,000, a królestwu westfalskiemu 500,000 mieszkańców. Mąż siostry cesarza rossyjskiego był zupełnie wygnany ze swego kraju, a króla pruskiego nie uwiadomiono nawet o tém, że mu będzie odebrana jego własność. Deklaracya cesarza, przy której przedstawiony był senatowi w dniu 12 Grudnia projekt dekretu, zamieniony nazajutrz na prawo mocą uchwały senackiej, brutalska mowa Champagnego o tym dekrecie i przychylny o nim raport przedstawiony przez Semonville'a,—wszystko to pod względem bezwstydu nie ustępowało najgorszym czasem XVIII wieku. Nie lepsza była odpowiedź, którą cesarz dał 17 Grudnia deputacyi przysłanej do niego w kwestyi wypełnienia dekretu. O przyłączeniu Wallisu do Francyi, senat nie uważał za stosowne napomknąć choćby jedném słowem.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy 1811 r. utworzone były trzy departamenta francuzkie z tej części północnych Niemiec, która przyłączona została takim sposobem do cesarstwa francuzkiego (część ta obejmowała 646 mil kwadratowych i przeszło 300,000 mieszkańców). Jenerał gubernatorem tych departamentów mianowany był straszny Davoust, księżę Eckmühl, zarządzający tajną policją, która wszędzie podsłuchiwała i strasznie się srożyła w Niemczech i w Polsce — człowiek który tak igrał z życiem ludzkim, jak gdyby Napoleon był Bogiem. Nic zresztą dziwnego że Davoust uważał go za Boga, kiedy poważni, osiwiali, ukształceni urzędnicy niemieccy do takiego stopnia zapomnieli o swoich obowiązkach względem narodu i o własnej godności, że dla ściągnięcia na siebie miłościwego spojrzenia, pochlebiali jeszcze bardziej służalczo swemu ciemiezcy, aniżeli jego paryzkie kreatury. Tak postąpili stary syndyk hamburski Doormann i hrabia Grote, którzy nie wstydzili się wygłaszać w Paryżu mowy na świetnych posłuchaniach 17 i 30 Czerwca. Poniżej w przy-



pisku przytaczamy niektóre wyrażenia tych przedstawicieli germańskich kupców i arystokratów (23).

#### 4. Szwecya.

Karol XIII, otrzymawszy koronę szwedzką od zbuntowanych przeciwko jego synowcowi arystokratów, zupełnie tak samo jak w naszych czasach Ludwik Filip, dostał koronę od demokratów, których później sromotnie oszukał, — uznał za pierwszą i nieodzowną konieczność pozyskać przyjaźń Rossyi — tak jak Ludwik Filip starał się wejść w przymierze z Anglią. Ale Szwecya znajdowała się w wojnie z Rosssyą, część jęj była już podbita — i cały kraj łatwo mógł być zawojowany. Dla tegoto pokój z Rosssyą okupiony został ustąpieniem całej Finlandyi, części zachodniej Botnii i połowy wysp Alandzkich. Pokój z Danią nastąpił za cenę traktatu o porządku następstwa tronu w Szwecyi.

Karol XIII nie miał potomstwa, ani mógł się spodziewać urodzenia syna; z tego powodu Szwedy wybrali na następcę tronu najbliższego krewnego króla duńskiego. Wybór księcia Krystyana-Augusta Szlezwig-Holstein-Augustenburskiego na następcę tronu szwedzkiego, ogłoszony był uroczyscie 28 Sierpnia 1809 r., — a książę który przybył z Norwegii do Szwecyi 6-go Stycznia 1810 r. ubóstwiany był przez ludność miejską i wiejską. Między arystokracją wielu miał nieprzyjaciół: szczególniej niezadowoleni byli z tego wyboru straszni przedstawiciele dumnych

(23) Stary Doormann usprawiedliwia się, jeżeli to może być usprawiedliwieniem, że powtórzył tylko ustnie, co mu w Paryżu napisano, nie rozumiejąc treści. Oto jego słowa: Mieszkańcy miast hanzeatyckich byli po wszystkie czasy z serca i z przymiotów Francuzami, nie tylko więc materyalnie, nie tylko jako nabytek bez nazwy przyłączają się miasta do szerokiego koła tych zdumionych prowincyi, które słuchają jednego władcy.“ Hrabia Grote dalej jeszcze sięga. Przypomina Karola Wielkiego i Wittekinda, który uczciwie poddał się temu wielkiemu geniuszowi; twierdził że Opatrzność, niezbadanym wyrokiem swoim, niewątpliwie Napoleona od wieków przeznaczyła, ażeby po 10 wiekach kolebkę i ojczyznę dzielnych Sasów, napowrót wcielił do państwa Franków. Różne piękne rzeczy znajdują się jeszcze w tej mowie, ale je pomijamy. Okoliczność, że Francuzi sami te mowy dla Doormana i Grotego pisali i że je w Monitorze drukowali, nie uwiawnia bynajmniej obu mówców.

arystokratycznych rodzin Piperów i Ferzenów; dlatego też później oskarżono ich o otrucie księcia, — chociaż oskarżenie to jak się zdaje, pozbawione było wszelkiej podstawy. Pokój z Rosssyą i z Danią był już wtedy zawarty. Według traktatu z Rosssyą, podpisanego we Wrześniu a ratyfikowanego w Październiku, granicami między Szwecyą i Rosssyą był na południe Alandshaf i zatoka Botnicka, na północ rzeczki Torneo i Muonio. Pokój z Danią zawarty 10 Grudnia, nie zawierał żadnych warunków uciążliwych dla Szwecyi. Napoleon okazywał także skłonność do pogodzenia się z nowym rządem szwedzkim i do zwrócenia Pommeranii szwedzkiej podbitej przez Francuzów: ale żądał ażeby Szwecya przyjęła bezwarunkowo jego systemat kontynentalny.

Przyjęcie systematu kontynentalnego musiało nieodzownie wywołać ze strony Anglii podobnie surowe środki przeciw Szwecyi, i ze względu na handlowe stosunki Szwecyi, która po traktacie z Rosssyą zachowała tylko 2,500,000 mieszkańców, skazać to państwo na nędzę i ruinę. Zgadzaając się na przyłączenie znacznej części prowincyi szwedzkich do Rossyi, cesarz francuzki żądał od cesarza Aleksandra, ażeby monarcha rossyjski zmusił Szwecyą do przedsięwzięcia tych samych środków, które sam obiecał przyjąć. Ale przy zawieraniu pokoju Szwedzi i Rosssyanie znaleźli sposób uchylenia się od tego. Na mocy traktatu, Szwedom wolno było przywozić sól i taką ilość towarów kolonialnych, jaka potrzebna była dla samej Szwecyi. Napoleon nie poprzestał na takim warunku, pojmując dobrze do czego on prowadzi. Rząd szwedzki, chcąc przyczynić się do prowadzenia rozpoczętych w Paryżu rokowań, niebawem po zawarciu pokoju z Rosssyą, wzbronil wejścia do szwedzkich portów wszelkim okrętom angielskim, nietylko wojennym ale i kupieckim. Tymczasem pełnomocnicy szwedzcy, nie mogli przez ciąg kilku miesięcy przeprowadzić układów do końca. Napoleon nie zgadzał się na ograniczenie systematu kontynentalnego przyjętego przez cesarza Aleksandra i nie chciał wpuszczać szwedzkich okrętów do żadnej przystani północno-niemieckiego wybrzeża.

Chcąc zawrzeć pokój z Francją, Szwecya nakłoniona przez Danią i Rosssyą, zgodziła się nareszcie bezwarunkowo wzbronil handel z Anglią — wkrótce jednak pokazało się, że obietnicy swojej dotrzymać nie była w stanie. W umowie podpisanej 21 Stycznia 1810 r., cesarz zapewnił Szwecyi pewne korzyści, przez wspaniałomyślność, jak się go zuchwale wyrażają Francuzi. Zwrócił



Pomeranią szwedzką i wyspę Rugią, kazał oddać statki szwedzkie schwytane przy wstąpieniu na tron Karola XIII i znajdujące się w nich towary, z wyjątkiem angielskich. Kreśląc rys historii europejskiej, nie będziemy dotykać wewnętrznych dziejów Szwecyi z tych i z następnych lat. Niccość Karola XIII-go pozbawionego wszelkiej siły fizycznej i moralnej, otworzyła szerokie pole do intryg nikczemnych, znakomitszym rodzinom arystokratycznym, które przez półtora wieku przywykły do chodzenia krętymi drogami. Pozycya szlachetnego Krystyana Augusta, następcy tronu, ubóstwianego przez dwa niższe stany, ale uważanego za groźbę przez wrogów domu Gottorpskiego, była nie do zazdrości, a zamiary Napoleona względem Szwecyi wydawały się niejasnymi. Rząd szwedzki prosił cesarza Francuzów ażeby wydał jedną z księżniczek cesarskiego domu za następcę tronu, ale gabinet francuzki w 1810 r. formalnie odmówił na to swego przyzwolenia.

Mimo że pokój ze Szwecyą zawarty był zaledwie od miesiąca, Napoleon był z niego w tym czasie bardzo niezadowolony. Uskarżał się w gwałtownych wyrażeniach na to, że Szwecya utrzymuje przyjaźń z Anglią; żalił się że pełnomocnik szwedzki bawi ciągle w Londynie, a angielski w Stockholmie; uskarżał się nareszcie na niewypełnienie warunków systematu kontynentalnego. Opierając się na doniesieniach licznych szpiegów, agentów, kreatur i najemników, twierdził że handel z Anglią trwa w Szwecyi i przez Szwecyą nierównie silniej niż kiedykolwiek; że Gotenburg jest olbrzymim magazynem towarów przesyłanych do Niemiec i że Pomerania także napełniona jest angielskimi towarami. Zatarł z tego powodu opóźnił wyjazd Alquier'go mianowanego posłem francuzkim w Stockholmie, a sprawami zawiadywał w Stockholmie sekretarz poselstwa Desaugiers. Kiedy po śmierci księcia następcy, Szwedzi zmuszeni byli przystąpić do nowego wyboru, Desaugiers wmieszał się w tę sprawę, według jednych z własnego popędu, według innych z rozkazu cesarza; później wycofał się ze swojej misyi. Nagła śmierć Krystyana Augusta pozostała do dziś dnia zagadką.

W Maju 1810 r., książę następcy wyjechał do Szkocyi na przegląd wojsk, i w drodze zjadłszy zimnego pasztetu, którego nie jadł nikt prócz niego, poczuł się słabym. Mimo to pojechał dalej, odbył 23-go Maja przegląd, spadł w czasie rewii z konia i zmarł nagle. Król posłał do następcy, swego lekarza doktora

Rossi, który później wplątany był w historią otrucia księcia, rozpowszechnioną wśród narodu szwedzkiego, jak u Niemców powieść o Kacprze Hauzerze. Jako sprawców otrucia wymieniano hrabiego Fersena, znanego ze współudziału w ucieczce Ludwika XVI-go i hrabinę Piper, jego siostrę; mówiono że królowa wiedziała o tej sprawie. Hrabia Fersen, jak wielu znakomitych rozpustników (roués) broił wiele złego; ale w sprawie otrucia księcia (jeżeli książę istotnie był otruty) mógł być winnym chyba pośrednio (24). Rząd ukarał nadwornego lekarza, a naród wywarł gniew swój na hrabiego. Na pogrzebie następcy tronu, 20-go Czerwca, naród strasznie bił, męczył, a wreszcie i zamordował hrabiego Fersena, pałac zaś hrabiny Piper został spustoszony.

Król był stary, bezsilny i nie mógł dać sobie rady ani ze sprawami, ani ze stronnictwami; trzeba więc było wybrać nowego następcę, co znowu dało obszerne pole intrygom stronnicy. Ograniczymy się tu na ogólnych uwagach, zostawiając historykom szwedzkim wyjaśnienie intryg partyj i określenie roli, jaką w nich odegrali posłowie zagraniczni. Rossya napozór nie mieszała się do tej sprawy. Król Fryderyk VI-ty duński, jawnie zabiegał ażeby go wybrano następcą tronu; cesarz francuzki odegrywał rolę nader dwuznaczną. Szwedy mówili o wybraniu Bernadottego. Cesarz nie wiedział co mu wypada czynić: czy przeskadzać wyborowi nienawistnego współzawodnika do laurów wojennych; czy też nie tamować wyniesienia wodza, którego sam uczynił księciem Ponte Corvo, który był krewnym jego brata, a więc jawnie szkodzić mu nie wypadało. Bernadotte znany był w Szwecyi z bardzo korzystnej strony, od czasu kiedy rządził Hanowerem i miastami hanzeatyckimi; oszczędził się bardzo łagodnie z wziętym przez siebie do niewoli oddziałem szwedzkim

(24) Zdawało się że niedyspozycya spowodowana zjedzeniem pasztetu, przeminęła. Książę miał się spotkać z bratem swoim w Schonen i udał się tam na manewra pułku huzarskiego Mörnera. Kiedy pułk wykonywał atak, książę znajdując się na lewem skrzydle ruszył szybkim galopem, zgubił kapelusz, padł w tył z konia i po kilku minutach już nie żył. Posłano do Lundu po lekarzy na pomoc Rossiemu. Rossi usunięty został z urzędu i wydalony z kraju. Raport profesora Lodina o obdukcji wykazywał otrucie. Raporta innych lekarzy brzmiały niejasno lub też zbijały zupełnie podejrzenie, równie jak Collegium medicum. Ale substancje znalezione w żołądku księcia nie były dokładnie rozebrane.



hrabiego Mörnera. Mörner i inni oficerowie z którymi wtedy miał do czynienia, mieli silne wpływy między arystokratami wybierającymi następcę tronu. Prócz tego Bernadotte zjednał sobie przyjaźń innych wpływowych Szwedów, kiedy dowodził wojskami francuzkimi w północnych Niemczech i w Jutlandyi. Był jednym z kandydatów jeszcze przy pierwszym wyborze, tém większą zatem mógł mieć nadzieję przy drugim. Mörner utworzywszy stronnictwo na korzyść księcia Ponte-Corvo, wysłał siostrzeńca swego do Paryża jako pełnomocnika téj partyi; Bernadotte oświadczył że gotów jest przyjąć wybór, ale nieinaczéj jak za zezwoleniem cesarza.

Zresztą sprawy téj nie można było przeprowadzić bez pozwolenia cesarza, dla tego że pełnomocnicy szwedzcy stawiali jako nieodzowny warunek wybrania, ażeby Bernadotte zrzekł się obywatelstwa francuzkiego i przyjął wiarę Lutra. Sejm szwedzki zwołany w Orebro wyznaczył do sprawy wyboru komitet z dwunastu członków. Oprócz Bernadottego kandydatem był król duński; ksiązę Augustenburski brat zmarłego następcy tronu zrzekł się kandydatury, kiedy trzeba było wybrać króla, którego miał być następcą. Napoleon miał w tedy wyrachowanie w opiekowaniu się królem duńskim; dla tego téż francuzki pełnomocnik Desaugiers, działał z początku na korzyść króla, jakkolwiek ogólna sympatya była po stronie księcia Ponte-Corvo. Ale gdy w Paryżu dowiedziano się o takim stanie rzeczy, cesarz odwołał Desaugiersa, oświadczając że nie dał mu instrukcyi podtrzymywania króla duńskiego. Champagny, ksiązę Cadore, mówił później posłowi szwedzkiemu Lagerbilke, że Desaugiers stał się ofiarą polityki; ale Bignon twierdzi, że istotnie nie miał takiej instrukcyi. Któż zresztą będzie w stanie dojść prawdy wśród ciemnego labiryntu kłamstw dyplomatycznych. Według naszego zdania, starać się nawet o to nie warto. Poprzestaniemy więc na przypomnieniu faktu: że Bernadotte, proponowany na króla, jednogłośnie wybrany był przez sejm następcą korony, że wybór przyjął i otrzymał przyzwolenie cesarza francuzkiego. Być może iż dla Napoleona wyniesienie Bernadottego było nieprzyjemném, ale nie wiemy czy można przywiązywać wiarę do wersyi, według której miał jakoby żądać od niego obietnicy, że nigdy z Francją wojować nie będzie, a kiedy Bernadotte nie chciał tego przyrzec, wszczęła się między nimi gwałtowa scena. Bądź co bądź, Napoleon uwolnił Bernadottego od przysięg złożonych cesarzowi

francuzkiemu i poświadczył to na piśmie; dał mu dwa miliony gotówką, dodał świetny orszak, wypłacił sumnę wyrównywającą jego uposażeniu i pozwolił zatrzymać majątki kupione we Francyi.

Nowo-wybrany następcą tronu przybył do Szwecyi w Październiku 1810 r. Król przyznał go za syna, mianował głównie dowodzącym wojskami i wtajemniczył we wszystkie sprawy państwa. Wtedy cesarz francuzki przysłał nareszcie do Szwecyi swego posła Alquier; ale Alquier tak był namiętny i tak chciał we wszystkiém dogadzać cesarzowi, że nie potrafił zagodzić nieporozumienia, które na nowo powstało między Szwecją i Francją. Cesarz rozkazał mu nagłaco żądać od Szwecyi, ażeby jak najsurowiej przestrzegala systematu kontynentalnego i ażeby wypowiedziała wojnę Anglii. Alquier ściśle wypełnił tę instrukcyę, Szwecya zaś nie chciała poddać się takim wymaganiom; wtedy cesarz miał z posłem szwedzkim w Paryżu ustne wyjaśnienie, w którym używał tonu nieprzyjętego nie tylko między dyplomatami, ale nawet między ludźmi cywilizowanymi.

Posel zapisał co do słowa rozmowę swoję z cesarzem, a notatki te pokazują, że cesarz uniósł się aż do zapomnienia o wszelkiej przyzwoitości, której wymagał wzgląd na własną godność i na zajmowane stanowisko. Poniżej przytaczamy na dowód kilka ustępów z téj połajanki (25). Na zakończenie cesarz roz-

(25) Baron von Lagerbilke podaje słowa Napoleona: La Suède me prend-elle pour dupe? point d'état mixte, point de sentiment, des faits. Vous gardez un agent anglais; vous avez des batimens dans tous les ports d'Angleterre; des batimens anglais assiègent Gothebourg, vos iles servent de magasins à leurs marchandises; vous transportez leurs denrées coloniales en Allemagne j'en ai fait saisir à Rostock; vos affaires m'empêchent de reposer en paix. Eh bien! restez avec les Anglais. Vous m'assurez que la Suède aime mieux rester avec moi; mais des preuves vous dis-je, des preuves! Le commerce d'exportation, c'est le cheval de bataille. Où est il donc le pavillon neutre? Il n'y a plus de neutres, l'Angleterre n'en reconnait point, je ne veux plus en reconnaitre. La Suède est la cause de la crise que j'éprouve elle m'a fait plus de mal que cinq coalitions ensemble. Choisissez: des coups de canon aux Anglais qui approchent de vos côtes, et la confiscations de leurs marchandises, ou la guerre avec la France je puis vous faire attaquer par les Russes et les Danois, j'y puis faire confisquer tous vos batimens sur le continent et je le ferai si dans quinze jours vous n'êtes pas en guerre avec l'Angleterre. Cesarz dodaje później, że posłał wojska do Szwajcaryi i zmusił tém Szwajcarów do konfiskowania angielskich towarów.



kazał swemu ministrowi spraw zagranicznych, obecnemu przy rozmowie, wysłać kuryera do Szwecyi, i zaproponował posłowi szwedzkiemu aby uczynił to samo. Kuryery mieli zakomunikować oświadczenie cesarza, że Alquier wyjedzie, a Francya rozpocznie wojnę, jeśli Szwecya nie wypełni bezwarunkowo wszystkich wymagań Francyi w terminie pięciodniowym od chwili wręczenia ultimatum. Poseł szwedzki zbijał zarzuty stawiane Szwecyi i oświadczył, że Szwecya rozpoczyna wojnę z Anglią i konfiskuje angielskie towary.

Anglicy nie mścili się za to na Szwecyi, uwzględniając trudne jój położenie, i oszczędzali Szwedów ile możności. To utwierdziło jeszcze cesarza w mniemaniu, że między Szwecyą i Anglią istnieje tajona przyjaźń. Podwoił więc swoje wymagania; żądał ściślejszego przestrzegania systematu kontynentalnego, który sam codziennie gwałcił sprzedając pozwolenia na handel towarami kolonialnymi; domagał się oddania komory Gotenburskiej pod zarząd francuzkich urzędników, chcąc zatamować Anglikom przywóz towarów do tego portu; żądał ażeby Szwecya dostarczyła 2,000 żołnierzy, marynarzy, oficerów i bosmanów, z których składać się miała załoga 4 okrętów floty Breskiej (z początku cesarz żądał nawet 12,000 marynarzy). Napoleon wspominał i o tém, ażeby wojska szwedzkie wzięść na żold francuzki i o tém, że Szwecya powinna ściągnąć 50 procent angielskich towarów, już do niej przywiezionych. Następca tronu, który niebawem po przybyciu do Stockholmu zaczął zajmować się sprawami, pisał wprost do cesarza, ale nie odbierał odpowiedzi. Jednocześnie Alquier i minister spraw zagranicznych Engerström wymieniali między sobą depesze. W listach 14 i 19-go Listopada następca przedstawiał nadaremnie cesarzowi, że domaga się rzeczy niemożliwych, że sam król nie ma prawa wypełnić ani jednego z tych żądań, albowiem konstytucya nie daje mu władzy rozporządzania życiem i własnością Szwedów.

Korrespondencya dyplomatyczna nie ustawała; wmiieszanie się następcy tronu nie tylko nie złagodziło zatargu, ale go jeszcze rozdrażniło. Około tego czasu wszczęło się poróżnienie między Rossyą i Francyą, którego następstwem była wojna 1812 r. Poniżej mówić będziemy o przyczynach tej wojny, której niechybność widoczna już była od 1810 r.; obecnie poprzestaniemy na uwadze, że cesarz Aleksander wszedł w stosunki z Bernadottem w Grudniu 1810 r., w tym samym czasie, kiedy wydał ukaz

o handlu, którym do żywego rozjątrzył Napoleona. We Wrześniu 1810 r. Czernyszew pojechał pierwszy raz do Paryża w celu zbadania stanu rzeczy; jadąc tam powtórnie udał się przez Stockholm i tam miał z następcą tronu naradę, którą wysmienicie zużytkował w Paryżu dla zbliżenia się z paryzkimi przyjaciółmi Bernadottego, to jest z osobistościami formalnie wprawdzie nie spiskującymi, ale nie zadowolonymi ze stanu rzeczy we Francyi. Czernyszew zabrał z sobą od następcy tronu do Paryża list, którego treść dowodzi że miał zlecenie wejść z Bernadottem w stosunki i zajmować się w Paryżu sprawami szwedzkimi. List następcy tronu przytoczony w przypisku, wykazuje, jakimi argumentami Szwecya usprawiedliwiła się z tego że nie wypowieda wojny Anglikom i nie wypełnia innych żądań Napoleona (26). Cesarz nie odpowiedział i na ten list, ale zmniejszył swoje żądania. Zamiast 12,000 żołnierzy i marynarzy, których domagał się poprzednio, zażądał jak już wspominaliśmy, tylko 2,000 i pogodził się z odmową, kiedy nie mógł pozyskać i tej cyfry. Proponował nawet Szwecyi wymianę, wyraził gotowość sprzedawania w zamian za żelazo towarów kolonialnych, zgromadzonych w jego magazynach w skutek konfiskat i uchwał handlowych. Ale w następnym 1811 r. zatarg ponowił się z większą jeszcze siłą aniżeli poprzednio.

---

(26) Następca tronu pisze 19-go Grudnia (w aktach autentycznych dodanych do „Mémoires pour servir à l'histoire de Charles XIV, Jean roi de Suède et de Norvège. Par le chef d'escadron Coupé de St. Donat et B. de Roquefort etc. Paris 1820). Czernyszew wykaże Waszój K. M. że Szwecya blizką jest wpadnięcia w stan bardzo smutny, że zgoła niema środków do prowadzenia wojny, którą wypowiedzieć musiała; że w tém gwałtowném przesileniu, rząd podwaja swoje wysiłki, ale że władza króla nie wystarcza do rozciągnięcia tu systematu konfiskacyj, w tej mierze jaka gdzieindziej zastosowaną być może. Prawa i własność każdego zabezpieczone są u nas zasadniczymi prawami, a gdyby nawet król chciał przeciwne wydać rozporządzenia, nie znalazłby poparcia w żadnym członku rady państwa.



## ROZDZIAŁ TRZECI.

D o 1 8 1 5 r o k u.

§ 1.

Prusy, Turcja, Papież, Francya, do 1812 r.

A. Prusy, w latach 1809—1811.

Wspominaliśmy już, że działalność reformatorska Steina powstrzymana była w połowie, że w końcu 1808 r. zmuszony był cofnąć się z ministerjum, a w początku 1809 r. uciec do Czech, gdzie pozostawał do Maja 1812 r., a następnie pojechał do Rosyi, i dzięki wpływowi swemu na cesarza Aleksandra, miał znakomity udział w nowym urządzeniu stosunków europejskich. Dla wyjaśnienia działalności Steina w 1813 r. i w latach następnych, winniśmy pokrótce przypomnieć zasady, któremi kierował się przy reformach 1808 r. Wyłączenie reformatorskich pojęć barona von Steina tém jest potrzebniejsze, że w 1813 r., jak się o tém przekonamy, dawni jego sprzymierzeńcy: Metternich, Stadion i ich towarzysze lękali się reformatora i stronników jego, więc nieledwie aniżeli samego Napoleona. Stein potrafił przekształcić Prusy, mimo że Francuzi i generał v. Scharnhorst sprzeciwili się wprowadzeniu ogólnego narodowego uzbrojenia; samo z siebie się rozumie, że Scharnhorst sprzeciwiał się temu z innych zupełnie pobudek aniżeli Francuzi. Utrzymywał on

słusznie, że przedewszystkiem należy podźwignąć regularną armię. Pierwszém dobrodziejstwem, które Prusy zawdzięczały w 1813 r. Steinowi, było utworzenie landweru i landszturmu, dokonane przy pomocy Dona i Rulie von Liliensterna. Działalność Steina aż do ucieczki jego do Czech i ogólne jego dążenie, najkrócej scharakteryzować się dadzą własnymi jego słowami. Wyjmujemy te słowa z okólnika rozesłanego przez Steina do władz rządowych pruskich, w chwili spieszego jego oddalenia. Przytaczamy główne ustępy okólnika; szczegóły, czytelnik znaleźć może w samym okólniku: znakomity ten akt przedrukowany jest w wielu książkach (27).

Oddalenie Steina powstrzymało pochód postępu w Prusach. Jeden tylko Scharnhorst stosował z powodzeniem nabytki sztuki wojennej, osiągnięte w szkole praktycznej dziwaka hrabiego von den Lippe, przy tworzeniu armii pruskiej. Król z rodziną przebywał podówczas w Prusiech; w Berlinie brak było porządku i praktycznego sterownictwa; Altenstein, Dona, Beyme, którzy składali ministerjum, nie potrafili przezwyciężyć trudności finan-

(27) Okólnik ten jest rodzajem testamentu politycznego, czy też wyznania wiary. Nadmienimy że wiele już jest zrobionego, Stein mówi dalej: Poddaństwo dziedziczne przestało już być podporą tronów; nastął czas poszanowania woli swobodnych ludzi, uznane jest prawo nieograniczone nabywania własności gruntowej; narodowi przywrócone zostało prawo przygotowywania sobie samemu pierwszych potrzeb. Nowe urządzenie municypalne daje miastom możność zajmowania się własnymi sprawami. Następnie Stein dodaje ośm punktów, które według jego zdania, największe mają znaczenie przy przekształceniu pruskiego mechanizmu politycznego na całość organiczną obdarzoną życiem samoistném. Punkta te są następujące: 1) Rząd bierze początek z najwyższej władzy. 2) Sędzia powinien zależeć tylko od najwyższej władzy, a więc sądy patrymonialne muszą być zniesione. 3) Dziedziczne poddaństwo jest wprawdzie zniesione, ale wiele przepisów o czeladzi i służących (szczególniej na Szlązku) ogranicza jeszcze wolność. 4) Reprezentacja ludowa, o ile ma miejsce, jest bardzo niedokładnie urządzona; powinna być utworzona ogólna reprezentacja narodowa; od tego zależy szczęście lub zguba państwa pruskiego. 5) Między szlachtą i mieszczaństwem nie istnieje żadna łączność. Szlachta winna być zreformowana i wejść w zetknięcie z innymi stanami. Z tego wynika że 6) musi być prawnie ustanowiony ogólny obowiązek bronięcia ojczyzny. Stan włościański musi być podniesiony: 7) przez postanowienie prawnych środków znoszących pańszczyznę; 8) przez ożywienie w ludzie ducha religii; 9) przedewszystkiem zaś przez oświatę i wychowanie młodzieży. Stein słusznie dodaje, że gdyby te fundamenta były założone, drobne usterki konstytucji, a szczególniej urzędzenia finansowe łatwo mogłyby być usunięte.



sowych, a od finansów zależało wtedy wszystko, bo Napoleon z nieprzebraną surowością domagał się 85 milionów należnych jeszcze do zupełnej spłaty kontrybucji. Chcąc je wydobyć, cesarz zgodził się nawet, ażeby na miejsce Steina pierwszym ministrem został Hardenberg, który odznaczał się większą giętkością dyplomatyczną, mniej surową miał moralność, a zatem podatniejszym był od Steina. Przed powrotem króla do Berlina (23 Grudnia 1809 r.) ogłoszony był 6-go Listopada ważny dekret znoszący nietykalność dóbr koronnych. Dzięki temu dekretovi, Prusy, które w XVIII wieku stanowiły prywatny majątek panujących, mogły przejść na własność swobodnych ludzi. Chcąc wykazać całą ważność dekretu 6-go Listopada, przedstawimy tu niektóre jego rozporządzenia, z których można będzie wnosić o naturze dokonywanego przy ich pomocy przekształcenia. Dekret stanowił bez żadnych ograniczeń, sprzedaż włościąńskich udziałów, młynów i innych części należących do dóbr koronnych; sprzedaż innych majątków koronnych dozwalał w granicach potrzeb państwowych.

Opinia powszechna domagała się wtedy głośno, ażeby Niemcy odrzucili nareszcie krępującą etykietę i byzantyńsko-niemieckie formalności, ażeby skupili się w jedną całość; ale dwór niekorzystnie upamiętnił swój powrót do Berlina wydaniem mnóstwa rozporządzeń o rzeczach zupełnie błażych, o formach nadwornych i o etykiecie, a pp. Humboldt, Altenstein, Niebuhr, Schleiermacher i inni znakomici magnaci lub chełpliwi uczeni zredagowali plan berlińskiego uniwersytetu. W jesieni 1810 r. plan ten istotnie urzeczywistnił się, a wyniosłym uczonym udało się z początku wprowadzić w modę swój ton górnolotny, pogardę dla ludzi nienależących do ich towarzystwa; udało się narzucić niejako nową filozofię i nowo przez nich odkrytą historję i archeologję. Zdawało im się, że tym sposobem zdobyli prawo nazywać Berlin stolicą niemieckiej nauki, a my prostaczkowie myśleliśmy istotnie przez długi czas, że jesteśmy pigmejczkami i że w Berlinie zbrali się olbrzymy. Ale później okazało się, iż wszyscy oni dla tego tylko z wysoka na nas patrzą, że chodzą na szczydach, a my rozśmieliśmy się sami z siebie. Bądź co bądź, cel pysznych panów był osiągnięty: Anglicy i Francuzi lubiący imponujące formy, przez wzgląd na Berlin zaczęli mieć poszanowanie dla Niemiec.

Baron von Hardenberg mianowany z przyzwolenia Napo-

leona kanclerzem państwa i władcą całych Prus, miał tę zasługę, że dzięki jemu, można było przeprowadzać reformy w latach dla Prus najniezszczęśliwszych. Potrafił on (do czego nie był zdolny Stein) oszukiwać Francuzów francuzkiemi fortelami, po mistrzowsku odgrywał dwulicową rolę; oszukiwał nietylko Francuzów ale i swego tchórzliwego króla. Wolno jest sądzić według upodobania o prywatnym życiu Hardenberga, o charakterze jego przyjaciół i klientów; ale rozsrożenie pisarzy francuzkich, na tak zwaną przez nich chytróść i wiarołomstwo Hardenberga, dowodzi, że był on właśnie takim człowiekiem, jakiego potrzeba było wtedy, wobec konieczności walczenia z Francuzami własną ich bronią. Sprawując rządy w ziemi Frankońskiej dowiódł już swego uzdolnienia w organizowaniu nowych form rządu. We Frankonii służył u niego między innymi von Lavy, który złośliwie naśmiewając się ze wszystkich, jednego tylko Hardenberga przedstawia jako bohatera wszelkich cnót. Kiedy Napoleon nalegająco żądał usunięcia Hardenberga, kanclerz potrafił przy pomocy dwóch cesarskich dyplomatów zyskać napowrót jego przychylnóść. Bignon opowiada, że w 1808 r. przez Duroca przedstawiał cesarzowi memoriał uniewinniający Hardenberga, który popierał swemi staraniami (28). Kiedy później król chciał go mianować kanclerzem państwa, i nie ośmielał się czynić tego bez przyzwolenia Napoleona, posłał francuzki w Berlinie, hrabia de Saint-Marsan podjął się pośrednictwa między królem a cesarzem. Napoleon zgodził się, ale jak widzimy z listów Saint-Marsana, zgodził się pod tym tylko warunkiem, ażeby w Berlinie nagradzano zaszczytami denuncyantów, szpiegów i lotrów, którzy służyli cudzoziemcom i żeby ludzie uczciwie miłujący ojczyznę zostali w niełasce (29).

(28) Bignon mówi: (Vol. IX p. 174 N. 1) En 1808 durant mes fonctions d'administrateur général de Prusse le baron Hardenberg avait écrit à Napoléon pour expliquer et justifier sa conduite. Cette lettre ayant été remise par un de ses amis, un monsieur Jordan, je l'adressai au général Duroc, avec qui M. de Hardenberg avait eu de fréquents rapports dans les trois mois qui précédaient la guerre.

(29) Ecrivez (pisze do St. Marsana) que les ennemis du prince de Hatzfeld (t. j. prawdziwi patryoci niemiecy i nieprzyjaciele francuzko-dworackiego lotrostwa) sont les miens, que ceux qui l'attaquent, m'attaquent et que je reconnais là l'influence de la cabale qui a causé tous les maux de ce pays.



W trzeciej części „Geschichte des Preussichen Staats” Manza, lub też w „Handbuch” Pölltza, czytelnik znaleźć może szczegóły o tém, w jaki sposób Hardenberg organizował administrację pruską po objęciu obowiązków kanclerza państwa; my ograniczymy się na krótkim przypomnieniu niektórych faktów. W ogóle nie ulega wątpliwości, że wraz z powrotem Hardenberga do Berlina rozpoczął się dla Prus nowy okres życia politycznego, i że Hardenberg, podając się za wiernego przyjaciela Francuzów, umiał działać w duchu czysto patryotycznym. Był on dawniej i pozostał podporą prawdziwych patryotów niemieckich, którzy w Lipcu utracili swoją opiekunkę szlchetną i miłą królowę. Kanclerz państwa znalazł dzielnych powierników w ludziach, których popierał Stein; z ich współdziałaniem urzeczywistnił plany Steina, zbliżył króla i klasy uprzywilejowane z narodem, tak że później wszystkie warstwy jednomyślnie wystąpiły przeciw wrogowi.

Dla formy, Hardenberg usunął Scharnhorsta od ministryum wojny, którym jednak oddalony tajemnie kierował; dowody przytaczane przez Bignona na poparcie twierdzenia, że dymisyja Scharnhorsta miała poważne znaczenie, świadczą najlepiej że rząd pruski zrzekłszy się gwałtowności uporu i szorstkości Steina, zachował jego kierunek i oszukał dyplomatów i szpiegów Napoleona. Nieograniczona władza króla i prawo stanowienia praw bez zapytywania o zdanie narodu, nigdy nie okazały się tak dobroczynnymi jak w 1808 r. i w latach następnych, kiedy minister Stein a po nim (w 1810 r.) kanclerz państwa Hardenberg korzystali z dyktatury królewskiej dla szybkiego przeprowadzenia reform, które napotkałyby silne przeszkody w sejmie złożonym z przedstawicieli różnych stanów.

Mieszczanom i włościanom dozwolono nabywać własność ziemską; szlachta mogła zajmować się handlem i przemysłem nie tracąc przywilejów swego stanu. Podatki ciężące wyłącznie na niższych warstwach były zniesione, bez względu na głośne szemranie ludzi, dla których dawny stan rzeczy był korzystny. Zwolniono także włościan od obowiązku dostarczania za liche wynagrodzenie podwód dla osób jeżdżących w interesach rządowych. Zniesiono lub też bardzo ograniczono przywileje feudalne na utrzymywanie młynów, winnic i browarów, przywileje dotychczas istniejące w Saksonii. Prawo wyznaczania terminów na spłatę długów uległo ograniczeniu i lepiej było określone aniżeli dawniej. Stosunek właścicieli majątków szlacheckich do zaludniających je włościan został

uregulowany, a chłopci uzyskali możność wykupywania się od uciążliwej robocizny i innych służebności. Cechy były zniesione; rady gminne i porządek wyboru do nich uległ przekształceniu; sekularyzowano wiele klasztornych i kościelnych majątków, których dochody niepotrzebne były kościołom ani szkołom. Podatki rozdzielone były prawidłowiej. O utworzeniu *nowego sejmu* przy ówczesnych okolicznościach nie można było myśleć—ale urzędowo stosunki w ten sposób, ażeby naród miał przedstawicieli, którzyby komunikowali życzenia jego królowi. Każde nowe postanowienie wydawane w tych trudnych czasach, miało swój cel pozyteczny; jedno rozporządzenie zaspakowało naglące potrzeby finansowe państwa, które nadaremnie starało się zaciągnąć pożyczkę w Holandyi, choćby na najuciążliwszych warunkach; inne dekreta rozdzielały sprawiedliwiej podatki, reformując je tak, ażeby dawały więcej dochodu i zgodniejsze były z duchem czasu: wszystko zaś skłaniało się do złagodzenia uciążliwości dawnych stosunków społecznych, które gnębiły energię narodową.

Mimo wszelkie usiłowania rządu, położenie królestwa pruskiego stawało się coraz trudniejszym, a kłopoty finansowe wzrastały. W latach 1810 i 1811 cesarz zdawał się szukać pozoru do zerwania i pragnął niejako przyprowadzić Prusy do ostateczności. Stosunek króla pruskiego do Francuzów, podobny był do stosunku między Ludwikiem XVI i zyrondystami po nieudanej ucieczce króla. Ale wiadomo było, że szlchetni oficerowie, którzy później stali się zbawcami Prus, tworzyli pocichu armię, jeśli nie liczną, to rokującą nadzieję; książę Eckmühl i jego koledzy nie chcieli wyzywać téj armii na rozpaczliwą walkę. Tymczasem Napoleon miał śmiałość bezwstydną wywierać dalej swoją tyranię nad Prusami i zmuszać rząd pruski do służenia mu orężem. Cesarz przysyłał z Paryża listy nakazujące konfiskować lub palić towary angielskie w Prusach; dawał przepisy, jak należy dzielić łup skonfiskowany, i sobie przywłaszczał lwi udział; rozporządzał żegluga w pruskich portach i całym handlem pruskim. Pisywał o tych sprawach do swego posła, poseł zaś żądał w groźnych notach wypełnienia instrukcyj zawartych w listach cesarza.

Wszystkie miejscowości, wszystkie miasta pruskie pełne były awanturników i szpiegów, którzy bez różnicy donosili prawdę i kłamstwa posłom, generałom i komisarzom francuzkim. Podpatrywali wszystko co się działo w portach pruskich, śledzili każdy



krok, każdego urzędnika czy też kupca pruskiego, każdy okręt dawał powód do ostrych napomnień przysyłanych z Paryża. Jeżeli Prusacy usprawiedliwiali się tém, że to były statki północno-amerykańskie, odpowiadano im, że *wszelkie kolonialne* towary są towarami angielskimi. Żądano bezwstydnie, ażeby Prusy podstępnie ogłosiły, że porty mają otwarte, i żeby gdy porty napełnią się okrętami, towary były konfiskowane i rozdzielane z korzyścią dla Francuzów. Francuzi konfiskowali bez ceremonii towary wszędzie, gdzie tylko stały lub przechodziły ich wojska. O tém co się działo w Prusach zalanych Francuzami, można mieć pojęcie z opowiadania Bignona o systemacie szpiegostwa wprowadzonym przez nich do Polski przeciw Rossyi i Prusom, niezależnie od innych szpiegowskich korporacyj francuzkich, które nie podlegały jego zawiadywaniu. Bignon pisze, że wydawał corok 150,000 franków na rozsyłanie do Rossyi i do Prus ludzi, którzy w towarzystwach używali szacunku i podróżowali niby dla własnej przyjemności. Bignon opowiada, że każdy z tych ludzi miał oddzielny klucz do korespondencji, i że listy ich dochodziły do Paryża nie pocztą, lecz przez kuryerów. Napoleon mieszał się poprostu do wewnętrznej administracji Prus, i brał formalnie pod swoją opiekę osobistości, które mu służyły a zdradzały swoją ojczyznę. Przytoczymy tu przykłady takich spraw.

Za dowód mieszania się Napoleona do wewnętrznej administracji, służyć może to, że cesarz zmusił ministerjum do ograniczenia handlu dwoma głównymi przedmiotami wywozu, przez obłożenie ciężkimi podatkami wywozu zboża i drzewa. Jako przykład opieki, którą cesarz otaczał osoby podejrzane dla króla— przytoczymy księcia Hatzfelda. Podróżując po Holandyi i znajdując się w Bergen-op-Zoomie, cesarz dowiedział się, że odkryto zdradę księcia Hatzfelda i ludzi z nim razem działających przeciw Hardenbergowi, i że zdrajcom grozi niebezpieczeństwo; wysłał więc natychmiast list niezmiernie gwałtowny do swego posła hrabiego Saint-Marsan. Rozkazał mu oświadczyć, że księżę Hatzfeld i towarzysze jemu podobni, znajdują się pod opieką Francyi, i że rząd pruski pożałuje, jeśli ich podda odpowiedzialności. Trudno rozstrzygnąć, co w tej sprawie więcej na podziw zasługuje: czy ton listu do posła, czy usprawiedliwienia, któremi Bignon usiłuje uniewinnić Napoleona. Saint-Marsan nie należał przynajmniej do rzędu tych ludzi, którzy surowe polecenia cesarza obostrzali jeszcze formą wykonania — jak to czynili księżę Eckmühl

i Daru. Księżę Bassano, z całą swoją delikatnością, był ślepym narzędziem fantazyi Napoleona, i ze ścisłą dokładnością wypełniał jego rozkazy, nie ośmielając się czynić jakichkolwiek uwag; dla tego też wybór ludzi, których księżę polecał, często był bardzo zły. W Niemczech śmiano się z niego, gdy z jego rekomendacyi Jan von Müller został ministrem króla westfalskiego, i kiedy ten minister zaraz po przyjeździe swoim do Kasselu, przyznał się, że nie posiada uzdolnienia potrzebnego do kierowania powierzonymi mu sprawami. Litwini gorzko uskarżali się na niego za to, że będąc w 1812 r. w Wilnie, służalczo ukrywał przed niemi prawdziwe położenie Napoleona, oszukując ich czczą chępliwością. W historii swego skandalicznego poselstwa, próżny de Pradt słusznie zarzuca księciu Bassano mnóstwo błędów, popełnionych przez nadzwyczajną usłużność dla cesarza. Mimo to wszystko, księżę Bassano był człowiekiem uczciwym, prawym i ludzkim; nie pobudzał cesarza potwarzami i zausznictwem, do takiego gwałtownego ucisku, jaki cierpieć musiały Niemcy, a szczególnie Prusy w latach 1810 — 1812 z namowy tyranizującego je księcia Eckmühl.

Księciu Eckmühl i innym Francuzom marzyły się wieczne spiski i niebezpieczne knowania; słowo „Tugendbund“ było dla nich takim postrachem, jak za naszych czasów „radikalista“ lub „komunista.“ Oni to zrobili z Tugendbundu straszdyło w oczach cesarza, a jeżeli ktokolwiekbądź wymawiał śmielsze słówko, lub wyrażał niezadowolenie z nowego systematu, narażał się na prześladowanie jako członek Tugendbundu. Ponieważ jednak trudno było zdobyć dowody rzeczywistych czy też urojonych sprysiężeń wymierzonych przeciw Francuzom — musiano się koniecznie uciekać do systematu zabójczego szpiegostwa. Księżę Eckmühl organizował całą armię niemieckich zdrajców i francuzkich łotrów, którzy w gazetach, dziennikach i książkach szukali śladów nienawiści dla Francuzów. Podслуchiwano rozmowy, przejmowano i czytano na poczie prywatne listy, z każdym, ktokolwiek sięgnął na siebie podejrzenie, postępowano jak z winowajcą. Wszystkie fortece, a szczególnie Magdeburg i Wesel pełne były politycznych przestępców, wtrąconych do więzienia bez żadnego sądu. W Grudniu 1810 roku, kiedy zachwiane stosunki między Rossyą i Francją uległy zupełnemu zerwaniu, położenie Prus stało się rozpaczliwem; ale w tym właśnie czasie, w 1811 r., kiedy im już groziła zagłada, Hardenberg wykazał całe swoje mistrzostwo



w kierowaniu sprawami, przeprowadziwszy szczęśliwie nawet państwa między strasznymi skałami.

Prusy nie spłaciły jeszcze swoich długów Francuzom, którzy zajmowali ciągle trzy twierdze zostawione im na zastaw poręczający spłatę kontrybucyi. Według warunków umowy, winni byli oczyścić Głogowę, po spłaceniu przez Prusy połowy długu, ale nie myśleli bynajmniej o wypełnieniu tego warunku — przeciwnie, wbrew traktatowi wzmocnili załogę we wszystkich trzech fortecach. W ogóle rozpowszechnione było mniemanie, że zbliżającą się wojnę z Rosyją, poprzedzi zagłada królestwa pruskiego. Tacy ludzie, jak Gneisenau, Blücher, Scharnhorst i przyjaciele Steina, zespoliwszy się ściśłym między sobą przymierzem, spodziewali się ocalenia w walce rozpaczliwej, a Hardenberg wiedział, że się do niej przygotowywali w cichości, ale musiał kryć się przed królem równie starannie jak przed szpiegami Napoleona. Fryderyk Wilhelm III lubił tylko powszednią przezorność, i dla tego kanclerz państwa zmuszony był osłaniać swoje śmiałe plany dyplomatycznymi projektami. Środki do których trzeba było uciec się w ostateczności, przygotowywane były w tajemnicy, co niewątpliwie wykazuje się z rokowań o przymierze z Francją — ale królowi obce były cele pierwszego ministra.

Kiedy zbliżające się zerwanie między Rosyją i Francją staowało się z każdym dniem konieczniejszem — widocznem było, że w ewentualnej wojnie neutralność będzie dla Prus zgubniejszą, aniżeli udział w walce, i że przymierze z Rosyją jest niemożliwem. Dla tego to Hardenberg skłonił króla w Lipcu 1811 r. do przymierza z Francją. Projekt przymierza przedstawiony Napoleonowi przez Hardenberga, ułożony był w taki sposób, że w razie potrzeby, przygotowania wojenne mogły służyć do celów zupełnie odmiennych od tych, które minister wskazał królowi. Jenerał Kruzemark poseł pruski w Paryżu, otrzymał rozkaz zaproponować cesarzowi przymierze na wypadek wojny z Rosyją i przyrzec, że Prusy wysztyftują znaczną armię, jeżeli Napoleon zgodzi się, ażeby nią dowodził pruski jenerał, żeby armia nie była rozdrobiana i jeżeli Francuzi w myśl traktatu oczyszczą Głogowę. Projektowano prócz tego, aby w razie wojny, Prusy zwolnione były od ciężących jeszcze na nich niezapłaconych kontrybucyj.

Propozycja powyższa uczyniona w Kwietniu, miała zapewnić Prusom najprzód tę korzyść, że Prusy mogłyby podwoić liczebnie swoją armię, której siły według traktatu Tylżyckiego zredukowane

były o 50,000 ludzi; żołnierze byli już przygotowani do takiego wzmocnienia wojska, prócz tego powróciłoby do działalności mnóstwo dzielnych i patriotycznych oficerów: nareszcie zmniejszyłoby się gnębający ciężar kontrybucyi. Napoleon wiedział lepiej od króla o tajemnych przygotowaniach Prus i całych Niemiec, wiedział również, że wzburzone massy stają się strasznymi wtedy tylko, kiedy opierają się na regularnym wojsku; nie był więc skłonny dawać Prusakom w rękę broń przeciw samemu sobie. Napoleon milczał przez kilka miesięcy — zdawało się jakoby w głębi duszy postanowił zagładę Prus. Wobec tak rozpaczliwego położenia rzeczy, Hardenberg postawił krok drugi, na owe czasy bardzo śmiały. Kanclerz państwa wypowiedział cesarzowi w sposób delikatny, z godnością, bez chępliwości, bez groźb, że Prusy uczyniły wszelkie przygotowania do obrony, że bronić ich będzie nie owa armia złożona z najemników, która biła się w Szampanii i pod Jeną, ale cały naród, i że te nowe Prusy upadną chyba tylko po rozpaczliwej walce. Ten cel mając na myśli Hardenberg polecił Kruzemarkowi w końcu Sierpnia, ponowić propozycję o przymierze.

Przytoczymy rzeczywistą treść listu przesłanego przez Hardenberga do jenerała Kruzemarka, 30 Sierpnia 1811 r., i wydrukowanego między dokumentami z papierów Hardenberga, które nadają ważne znaczenie niektórym epizodom z „Pamiętników męża stanu“ (Mémoires d'un homme d'état), — kompilacyi w ogóle nie zasługującej na wiarę. Wyłuszczając w tym liście pogląd swój na ówczesne położenie rzeczy, Hardenberg objaśnia Kruzemarkowi co powinien zakomunikować ministrowi francuzkiemu, nie w formie groźby, lecz jako wyjaśnienie, które się daje przy zdarzonej sposobności. Podajemy ustępy z listu Hardenberga, słowa bowiem tego oficjalnego dokumentu, jasno charakteryzują stan Prus przy końcu 1811 r., to jest w epoce, która nas właśnie zajmuje.

„Finanse Prus (mówi Hardenberg) znajdują się wprawdzie w nader złym stanie, ale jest-to tylko następstwo terażniejszego ich politycznego położenia. Dokoła uwijają się wojska: z jednej strony na granicy Prus stoi armia rossyjska, z drugiej, armia sasko-polska rozlokowana jest tak blisko serca Prus, że w trzech marszach może dojść do Berlina; prócz tego w Gdańsku znajduje się cała armia francuzka. Nareszcie cesarz ma teraz w twierdzach nad Odrą 23,000 ludzi, których utrzymanie kosztuje Prusy



miesięcznie 250,000 talarów. Należy zaś nadmienić, że według traktatów powinien być mieć w tych fortcach tylko 10,000 ludzi. W Szczecinie znajduje się teraz 17,546 francuzkiego wojska.“ Wypowiedziawszy tę skargę, Hardenberg dodaje objaśnienie, przynoszące zaszczyt jemu i ludziom, na których pomoc liczył:

„Wszyscy generałowie francuzcy, oficerowie, żołnierze, wszyscy Francuzi bez różnicy i sprzymierzeńcy ich, jawnie i głośno mówią o zagładzie Prus (pisze Hardenberg); cesarz francuzki nie przeczy im; nie przyjął propozycji ścisłego z Prusami przyłączenia, i dla tego, przyznać to należy, Prusy robiły przygotowania do wojny. Hrabie Saint-Marsan powiedziano już, że Prusy nie inaczej padną, jak z orężem w ręku.“ Rozumie się, że Hardenberg dodaje do tych słów objaśnienia, których wymagał rozum polityczny; mówi, że Prusy przeznaczają swoje uzbrojenia wyłącznie na pomoc Francji, jeżeli Francja zgodzi się na przyłączenie. Zapewne p. Saint-Marsan zakomunikował już cesarzowi (pisze Hardenberg), że twierdze nasze w dobrym są stanie, że możemy na pierwszy dany nam znak wystawić 100,000 ludzi. Była to groźba, wypowiedziana nader gładko.

#### B. Wypadki w Turcji w latach 1808—1812.

Mówiąc o stosunkach Rosji, Francji i Turcji, które wynikły z traktatu Tylżyckiego i z wzajemnych przyrzeczeń Aleksandra i Napoleona na zjeździe Erfurckim, nadmieniliśmy, że Austria nawet po zawarciu rozejmu Słobodzkiego, usiłowała wszelkimi środkami powstrzymać Turcję od zgodzenia się na odstąpienie Rosyanom Mołdawii i Wołoszczyzny. Układy o ostateczny pokój ciągnęły się przez cały rok 1808, z początku w Bukareszcie, następnie w Jassach — ale nie miały powodzenia, a armia księcia Prozorowskiego zajmowała ciągle księstwa naddunajskie. Plan rozbioru Turcji między Rosją i Francją projektowany w Tylży, a niełatwo dający się wykonać, ponowiony był na zjeździe Erfurckim, a Austria nanowo strwożona zaczęła starać się o pojednanie Turcji z Anglią, która jedynie rozbiorowi temu przeszkodzić mogła. Turkom zakomunikowano projekt Tylżycki i Erfurcki cesarzów rosyjskiego i francuzkiego; dla tego to Austria potrafiła skłonić Turcję do przyjęcia propozycji angielskich, do powodzenia zaś sprawy wiele się przyczyniła okoliczność, że sir Robert

Adair, prowadzący układy rozdał znaczne summy sprzedajnym członkom tureckiego gabinetu. Pokój zawarty w Styczniu 1809 r. między Anglią i Turcją za pośrednictwem Austrii, był dziełem niechęci dla cesarza Francuzów i srodze go zagniewał na gabinet wiedeński. Był to jeden z głównych powodów wojny jego z Austrią, zakończoną pokojem w Schönbrunn. Niebawem po zawarciu pokoju z Anglią, Turcy podbudzeni przez posła angielskiego w Konstantynopolu, sir Roberta Adaira, zaczęli się uzbrajać nanowo, a książę Prozorowski, z rozkazu swego dworu, zaczął grozić sułtanowi. Śmiałość ostatniego żądania, popieranego przez Francuzów, musiała koniecznie zrażać dumnych Turków (30). Prozorowski mówił, że jeżeli sir Robert Adair nie będzie wysłany z Konstantynopola w ciągu 24 godzin — wojna wybuchnie nanowo.

I w istocie, w Lutym 1809 r. wojna wszczęła się w księstwach naddunajskich. Opowiadanie różnych wypadków tej nowej wojny, nieodpowiadałoby naszemu planowi; nadmienimy więc tylko, że armią rosyjską dowodził po Prozorowskim Bagration, a po nim Kamieński 2-gi, i że wielki wezyr z główną armią turecką stał w obozie ufortyfikowanym pod Szumłą. W 1809 r. Rosyanie wzięli Izmail; ale na prawym brzegu Dunaju, Nowa Orszowa, Widdyn, Nikopol, a na lewym Sylistrya i Dżiurdzewo pozostały w rękach tureckich. W następnym (1810) roku w Czerwcu, Rosyanie zdobyli Sylistryę, ale doznali w ciągu lata znacznych strat w kilku rozprawach. Napad na ufortyfikowany obóz wielkiego wezyra pod Szumłą, nie powiódł im się, szturm na Ruszczuk, 3 Sierpnia, był odparty z wielką dla Rosyan stratą. Od jesieni dopióro szczęście zaczęło im sprzyjać.

Turcy ośmieleni powodzeniami osiągniętymi w Lipcu i w Sierpniu, odważyli się we Wrześniu wyruszyć na oswobodzenie Ruszczuku, silnie osaczonego przez Rosyan, i stoczyli 7-go Wrze-

(30) Si la Porte continue, pisze duc de Cadore (Lefebvre Vol. III, p. 166) de se confier dans l'amitié de la France, l'empereur la soutiendra en core, il lui assurera la possession de la Moldavie et de la Valachie et cette puissance aura encore quelques moments de végétation. Mais si la Porte a fait la paix avec l'Angleterre, si elle s'est séparée de la France, regardez la comme perdue. L'empereur ne se refusera pas du projet présenté depuis Tilsit (widoczne kłamstwo) de partager ses provinces et son existence aura pris fin avec l'année.



śnia walną bitwę pod Batunem, przy ujściu Jantry do Dunaju. Głównodowodzący armią rosyjską pozostawiwszy Langeronowi i Sassowi dalsze oblężenie Ruszczuku, sam z głównymi siłami wyszedł na spotkanie wielkiego wezyra. Bitwa była krwawa i ciągnęła się dziewięć godzin; Turcy byli rozbici, a Achmed Pasza, który z trzecią częścią armii trzymał się jeszcze 7-go na swojej pozycji, 8-go zrana spostrzegł, że jest ze wszech stron otoczony i natychmiast poddał się. Rosyjanie zabrali cały obóz turecki, cała artylerya dostała im się w ręce wraz ze 178 sztandarami i 5,000 jeńców. Po tej rozprawie Rosyjanie ciągle byli zwycięzcami. Zdobyli miasto Swisztowę i turecką dunajską flotyllę— we Wrześniu zaś opanowali Ruszczuk i Dziurdzewo. Wielki wezyr trzymał się ciągle w obozie pod Szumlą, ale w Październiku Rosyjanie wzięli Widdyn i Nikopol.

W Serbii, gdzie Rosyjanie popierali swoich jednowierców i współplemienników, Turcy doznawali również niepowodzeń. Serbowie wprowadzili załogę rosyjską do Białogrodu. Turcy trzymali się w swoim ufortyfikowanym obozie; Rosyjanie wzięli jeszcze kilka drugorzędnych fortec. Układy prowadzone w Bukareszcie przerwały się, w skutek czego Rosyjanie oprócz odstąpienia Bessarabii, Mołdawii i Wołoszczyzny, żądali jeszcze niezależności Serbii. W 1811 r. okoliczności sprzyjały Turkom. Od połowy tego roku, Rosysi zaczęła grozić wojna z Francją, a sułtan usunął nareszcie 80-letniego wezyra, który nie miał odwagi wyjść z Szumli. Wielkim wezyrem został Achmed-Aga, człowiek w sile wieku, który przyprowadził do ufortyfikowanego obozu, nową liczną armię, zerwał układy bukareszteńskie, i wystąpił w otwartym polu.

Kamieński 2-gi usunięty był od dowództwa nad dunajską armią. Goleniszczew-Kutuzow, przysłany na jego miejsce, chciał jakoby z początku ograniczyć się na obronie poprzednich podbojów. Oczyścił wszystkie miejscowości zajęte na prawym brzegu Dunaju, zburzył mury twierdz na tym brzegu leżących i zostawił tylko przy sobie Ruszczuk i Sylistryę. Achmed wyruszył w ślad za Rosyjanami, zajął bez trudności Swisztowę i Nikopol, których fortyfikacje zburzone były przez Rosyjan, i 4-go Lipca z taką siłą uderzył na ich armię pod Ruszczukiem, że Rosyjanie ponieśli znaczne straty w ludziach, mimo, że Turcy wypar ci byli z placu boju. Straty poniesione przez Rosyjan w tym spotkaniu i w bitwach dnia następnego, tém były dla nich dotkliwsze, że

przesyłka niezbędnych posiłków przerwała się z powodu uzbrojeń Napoleona. Z tego powodu w dwa dni po bitwie, Rosyjanie ze wszystkimi siłami cofnęli się za Dunaj. Zburzyli Ruszczuk, zaprzestali oblężenia Widdinu, i tylko w Dziurdzewie oddział swój stawili. W Serbii Turcy mieli również pewne powodzenie. Ale w jesieni, przez brak porządku karności i technicznego wykształcenia utracili wszelkie pozyskane przedtém korzyści. We Wrześniu 1811 r., przyszło im na myśl uderzyć na Rosyjan na lewym brzegu Dunaju, przeprowadzili więc część swego wojska za rzekę, ale z głównymi siłami i z całym obozem pozostali w obozie pod Ruszczukiem. W Październiku, Kutuzow korzystając z nieprzeznaczonej Turków, uderzył na nich niespodzianie, zdobył obóz, a w nim olbrzymie łupy; rozproszył główną ich armię, a następnie otoczył wojsko stojące na lewym brzegu Dunaju.

Wojsko wysłane przez wielkiego wezyra za Dunaj pod dowództwem drugiego paszy, liczyło nie więcej nad 25,000 ludzi. Niebawem po zwycięstwie pod Ruszczukiem, Rosyjanie zajęli Widdyn, Sylistryę i inne miasta, które byli poprzednio porzucili. Turcy nie widzieli żadnej możności, przeprować się napowrót za Dunaj—i dowódzca ich w Listopadzie zawarł z Kutozowym kapitulację. Całe wojsko tureckie oddało się do niewoli; 35 armat i wszystkie obozowe potrzeby dostały się w ręce Rosyjan.

Przed kapitulacją korpusu swego posłanego za Dunaj, wielki wezyr prosił o rozejm, a były poseł rosyjski w Konstantynopolu, Italiński, udał się do Dziurdzewa w celu układania się z nim o warunki przedugodne, które mogłyby służyć za podstawę do traktatu pokojowego. Pokój ów o który układano się w Bukareszcie, nie byłby prawdopodobnie tak szybko zawarty (w Maju 1812 r.), gdyby w tym samym czasie kiedy rozpoczęły się rokowania, Anglicy nie byli nanowo weszli w przymierze z Rosyją. W istocie to szybkie zawarcie pokoju zdziwiło wszystkich. Cesarz Aleksander odwołał Kutuzowa, i posłał na jego miejsce Czyczagowa. Anglicy przekupili wielkiego wezyra i innych magnatów tureckich, ażeby śpieszyli się z zakończeniem wszystkiego do przybycia generała Andreossi, którego Napoleon posłał, polecając mu, ażeby Turków powstrzymał od przerywania wojny. Pokój ten zawarty za pośrednictwem Anglii i Szwecyi stanowił o losie armii Napoleona w chwili cofania się jego z Moskwy. O warunkach jego mówić będziemy poniżej, przy opisie wyprawy Napoleona do Rosyi w 1812 r.



## C. Walka Napoleona z papieżem od 1809 r.

Wspominaliśmy już, że cesarz Francuzów przemocą uprowadził papieża z Rzymu do Savony, gdzie papież jako mnich uwięziony, stał się dla niego nierównie straszniejszym, aniżeli był w Rzymie — w Savonie bowiem Pius VII przedstawiał się jako obrońca praw moralnych przeciw materyalnemu gwałtowi. Sam Napoleon czuł, że może rozkazywać tylko francuzkim, włoskim i niektórym niemieckim hierarchom (mówimy o hierarchii, nie o religii—bo o religii nikt nie myślał), ale nie jest w stanie dyktować praw całemu katolickiemu duchowieństwu; zwracał się więc myślą do gallikańskich, na których opierał się Ludwik XIV w walce z Innocentym X. Ale rok 1809 przeszedł bez żadnych stanowczych kroków; cały ten przeciąg czasu prowadzono rokowania bez żadnego rezultatu. Katedry biskupie były opróżnione; dyspensy, które według konkordatu, papież mógł rozdawać, nie były udzielane. Nakoniec w 1810 r. cesarz kazał przywrócić zasady kościoła gallikańskiego, ogłoszone przez Ludwika XIV-go w Marcu 1682 r. Zasady te, Napoleon rozkazał uznawać za prawa panujące. Nie miał wprawdzie Sorbony, którą Ludwik XIV przeciwstawił papieżowi; ale chcąc się również oprzeć na jakiejś kościelnej powadze, przeciągnął na swoją stronę kilku biskupów i kanonistów, o których mniemał, że będą skłonni zjawić się na gallikańskim soborze, wnosząc z tego, iż byli mu oddani, lub, że przekładali systemat biskupi nad papieżki.

Przed zgromadzeniem soboru, cesarz przywiózł z Rzymu do Paryża kilku kardynałów i dał im uposażenie. W końcu 1810 r. ustanowił tak zwaną duchowną komisję, która jednak nie mogła spełnić jego życzeń nie zabijając swój władzy nad umysłami wiernych. Tym sposobem cesarz wkrótce spostrzegł, że zaplątał się w sprawę, w której nie będzie mógł ani zwyciężyć siłą, ani pokonać wrogów łagodnymi środkami. To go rozdrażniło do tego stopnia, że postępkami swemi względem papieża i wiernego mu duchowieństwa zaczął szkodzić sobie samemu. Odebrał papieżowi jego papiery, kazał do niego pisać najbardziej brutalskie groźby i ograniczył go w sposób jak najsurowszy. Następnie znowu, zmienił nagle, jak to poniżej zobaczymy, poprzedni systemat postępowania, co nie było godnym panującego.

Pacca opowiada szczegółowo, jak papież opierał się wydaniu bulli ekskomunikacyjnej przeciwko Napoleonowi. Wielki wikaryusz dyecezyi paryżkiej Dostro, ten sam prałat, który w 1807 r. miewał w kościele Notre-Dame kazania „O przywróceniu wiary,“ przybił na drzwiach katedry bullę o wyłączeniu cesarza z łona kościoła, i miał odwagę wręczyć kardynałowi Mori, którego Napoleon mianował arcybiskupem paryżkim, breve papieżkie, nakazując temu człowiekowi pogardzonemu od wszystkich oddalić się do jego dawnego biskupstwa w Montefiascone. Takie postępowanie zasługiwało naturalnie na naganę ze strony rządu, ale cesarz wywierając publicznie zemstę na jeneralnym wikaryuszu, popełnił prawie taki sam błąd, jak Ludwik XVI w 1785 r., kiedy kazał uwięzić kardynała Rohana w uroczystych szatach. Napoleon kazał aresztować wykaryusza jeneralnego 1-go Stycznia 1810 roku, w chwili, kiedy prałat ten prowadził duchowieństwo do Tuilleries do cesarza z powinszowaniem nowego roku. W gwałtowności swojej, cesarz nie poprzestał jeszcze na tém. Na posiedzeniu Rady państwa zwrócił się z ostremi wyrzutami do członka Rady Portalisa, kazał mu wyjść z posiedzenia, oddalił go od obowiązków i poddał prześladowaniu, jedynie za to, że wiedząc o postępkach Dastrosa, nie doniósł mu o tém. Kardynałowie ulegli również prześladowaniu. W całej ustanowionej przez cesarza komisji duchownej znajdował się jeden tylko człowiek godny szacunku, którego nie można było posądzać ani o służalstwo, ani o ambitne czy też interesowne wyrachowania:—był nim Emmeri, superyor kościoła Ś-go Sulpicyusza. Członkami komisji byli prócz niego: kardynał Fesh, poróżniony z papieżem i pogardzony od wszystkich, kardynał Mori, biskupi z Evreux i Nantejski, arcybiskup z Tours; dalej kardynał Kazelli, biskup parmeński; arcybiskup mechliński-de Pradt, który w nędznych swoich książkach tak się sam zarekomendował, że nikt z czytających te dzieła nie przyzna mu bezstronności.

Komisji owój Napoleon postawił różne pytania, na które odpowiedziała zupełnie zgodnie z jego życzeniem. Nareszcie 6-go Stycznia 1811 r., cesarz sam ukazał się na posiedzeniu komisji; strasznie gromił papieża, dysputował z Emmerem o Bossuecie i o różnych innych przedmiotach, których nie mógł znać dokładnie, mimo, że wielbiciele jego, według swego zwyczaju, nie znajdują dość słów do wysławiania tego co wtedy powiedział. Nakoniec cesarz postawił komisji trzy główne pytania: Najprzód,



jak postępować z dispensami, jeżeli papież upierać się będzie przy odłączeniu cesarza od kościoła? Komissya zaproponowała, ażeby wejść z papieżem w układy, a rozstrzygnięcie sprawy dyspens pozostawiła biskupom dyecezyalnym. Cesarz mówił o zwołaniu soboru, ale Emery dowiódł mu, że zwołanie soboru bez papieża, jest niemożliwem; cesarz nie gniewał się na niego, pojmując różnicę między opozycją tego szanownego człowieka, a dwulicowością Portalisa. Karol von Dahlberg, wielki książę frankfurcki, przy pomocy Wessenberga wyprowadził cesarza z kłopotu, wyjaśniawszy prawo kościelne. W Kwietniu 1811 r., wydał książkę: „O pokoju kościoła w dzierzawach reńskiego związku.“ Napoleon rozkazał wszystkim swoim dziennikom, wychwalić tę książkę proponującą konkordat ze stolicą apostolską dla całego związku reńskiego i sobór w celu ustanowienia kościołów włoskiego, niemieckiego i francuzkiego. Chcąc zreagować projekta, które miały być przedstawione na przyszłym soborze, komissya musiała prosić papieża o artykuły dopełniające konkordat francuzki. W liczbie artykułów, o których przyjęcie prosiła papieża komissya duchowna, znajdowało się uznanie edyktu 1782 r. i w ogóle tych praw, które przed samą rewolucją pozyskał sobie kościół gallikański. Komissya posłała do Savony do papieża biskupów trewirskiego i nantejskiego i arcybiskupa z Tours; Napoleon zaś wysłał prócz nich od siebie patriarchę weneckiego i biskupa faenckiego. Deputacya miała prowadzić układy nie w imieniu Napoleona i wyznaczonę przez niego komissyi duchownej, lecz od zgromadzonych w Paryżu biskupów; Napoleon zaś, przed odjazdem deputacyi posłał 25 Kwietnia do biskupów i arcybiskupów: włoskich, niemieckich i francuzkich zaproszenie na sobór, mający się odbyć w Paryżu 9-go Czerwca.

Deputacya przybyła do Savony 9-go Maja. Papież nie chciał z początku wchodzić w żadne układy, mówiąc, że nie jest więźniem i nie chciał dawać żadnych odpowiedzi na piśmie. Ale deputacya wspominała nie o pogodzeniu z cesarzem, lecz tylko o usunięciu trudności szkodliwych dla zarządu kościelnego i naruszających porządek kościelny. Papież więc zgodził się nareszcie na prowadzenie ustnych układów, i przystał na pięć artykułów, których przyjęcie dawało możność cesarzowi znosić cierpliwie drażliwy z papieżem stosunek (31). Ale cesarz nie przyjął tych

(31) Artykuty są następujące: 1) Les archevêchés et évêchés ne pour-

ustępstw, spodziewając się że będzie mógł wymóżyć na papieżu inne, znaczniejsze. Pod wpływem pochlebstw Dahlberga i innych, cesarz spodziewał się osiągnąć swój cel—to jest panowanie nad kościołem za pośrednictwem soboru. Zdawało mu się że lepiej zabezpieczy się od rzymskich wykrętów, działając nie przez papieża, lecz przez sobór—ale omylił się. Zresztą na sobór jego zjechało się bardzo niewiele biskupów.

W dniu 10 Czerwca zgromadziło się w Paryżu nie więcej nad 120 biskupów i arcybiskupów z Włoch, Niemiec, i Francyi. Przy samém otwarciu posiedzeń soboru, przy pierwszym głosowaniu, cesarz spostrzegł, że jeżeli sprawa takim pójdzie porządkiem, to sobór większe papieżowi aniżeli jemu przyniesie korzyści. Sobór rozpoczął się 16 Czerwca, odczytaniem trydenckiego symbolu wiary, sobór trydencki zaś nadał papieżowi jak wiadomo władzę większą od dawniej; następnie wszyscy obecni złożyli przysięgę na serdeczne posłuszeństwo papieżowi. Zgadzały się na to, że mogło to być po części prostą tylko formą—ale bądź co bądź, stanowiło jasną wskazówkę co do usposobienia zgromadzonych biskupów. Daremnie cesarz mianował przydującym na soborze, stryja swego kardynała Fesha; daremnie zamieścił między biskupami sprawującymi policyę soboru, ministrów do spraw kościelnych (francuzkiego i włoskiego); w soborze powstała gorąca opozycya, a mowa którą otwarte zostały posiedzenia, była nieprzyjazna zamiarom rządu.

ront rester vacants plus d'une année dans lequel espace de temps la nomination, l'institution et la consécration devront avoir leur pleine et entière exécution. 2) Le concile suppliera l'empereur de continuer en vertu du concordat de nommer aux sièges vacants et les évêques nommés par l'empereur auront recours, dans la forme accoutumée au souverain pontife, pour obtenir l'institution canonique. 3) Dans les six mois qui suivront la notification faite, selon l'usage au souverain pontife, Sa Sainteté donnera l'institution conformément au concordat. 4) Si au bout de six mois Sa Sainteté n'aura donné l'institution, le métropolitain sera chargé d'y procéder, et à son défaut le plus ancien évêque de la province ecclésiastique. Ce dernier s'il s'agit de l'institution d'un métropolitain, la donnera également. 5) Le présent décret sera soumis à l'approbation de Sa Sainteté et en conséquence S. M. l'empereur et roi sera humblement supplié, d'accorder à six évêques qui seront députés la permission de se rendre auprès du saint père pour lui demander respectueusement la confirmation d'un décret qui offre le seul moyen de remédier aux maux des églises de France et d'Italie.



Niebawem po otwarciu posiedzeń soboru, przedstawiony mu był mesaż cesarski; Napoleon twierdził, że według jego zdania, papież pogwałcił konkordat, i że bez papieżkiego zatwierdzenia, sobór może biskupią władzą zatwierdzić nowych biskupów. To obudziło w soborze duch ultramontański. Pierwszy powstał biskup z Brescii i protestował przeciwko przywróceniu edyktu z 1682 r. o prawach kościoła gallikańskiego. Biskup z Chambery żądał ażeby sobór w całym swoim składzie udał się do cesarza i prosił nalegająco o uwolnienie papieża. Zdanie biskupa z Brescii popierał baron von Droste, podówczas biskup Münsterski (32). Biskup z Namur miał fanatyczną mowę o nieograniczonej władzy papieża i całe zgromadzenie gotowe było iść za jego zdaniem z potakującymi okrzykami. Napoleon spostrzegł niebawem, że nicrównie łatwiej pokonać można żołnierzy hiszpańskich aniżeli teologów i w ogóle uczonych systematyków; był tyle słabym, że rozgniewał się wobec tego oporu, który nie ma w sobie nic obrażającego ani dziwnego nawet dla nas niewyrastających nad tłumy. Tém mniej powinien był obrażać się cesarz i bohater, który tak dalece przewyższał tych wszystkich ludzi.

Z początku cesarz chciał natychmiast rozpuścić sobór; później poprzestał na tém, że publicznie dowiódł iż w sprawach duchownych równie jak w świeckich, żąda, nawet od specjalistów, nie rad lecz wojskowego posłuszeństwa. Nie przyjął adresu przedstawionego przez sobór, nie dopuścił nawet do siebie deputacyi, która przedstawić miała adres (30-go Czerwca); lecz żądał ażeby sobór zajął się bezzwłocznie mesażem cesarskim. Sobór zajął się tém orędziem, które wywołało długie i żywe rozprawy. Ale uchwałę przyjęto pod tym warunkiem, że dekret soboru przedstawiony będzie do zatwierdzenia papieżowi. Komisya kościelna nie zgadzała się na to poprzednio. Warunek taki musiał koniecznie rozdrażnić cesarza na sobór, prócz tego na konferencyach soboru mowa była o wyłączeniu cesarza z kościoła a biskupi twierdzili że papież miał do tego prawo, ponieważ sam cesarz uznał hierarchię katolicką i namiestnika Chrystusa jako głowę kościoła przez samego Boga poświęconą. Słowa takie przyprowadziły cesarza do bezrozumnej wściekłości; zamiast

(32) Duchowny z Münsteru zwrócił moją uwagę, że poprzednio pomieszałem biskupa z Kolonii, z bratem jego arcybiskupem kolońskim.

pominać je pogardliwie, zaczął się mścić i dał przez to biskupom sposobność przedstawiać się za męczenników prawdziwej wolności, a sprawie swojej nadał znaczenie sprawy religii uciskananej przez despotyzm rewolucyjny.

Cesarz nie tylko rozpuścił sobór ale kazał uwięzić biskupów z Tours, z Trois i z Gandawy, poleciwszy policji rozpocząć śledztwo w ich sprawie; uwięzieni uniknęli surowych środków dla tego tylko, że zrzekli się swoich stanowisk. Byli to wprawdzie niecni intryganci; ale gdyby Napoleon nie znajdował się od czasu bitwy pod Austerlitz w upojeniu despotyzmu, byłby ich ukarał jedynie tylko swoją pogardą. Trudności towarzyszące obsadzeniu wakujących katedr, powiększyły się jeszcze w skutek tego rozproszenia soboru, nie wszyscy bowiem członkowie jego zgodzili się na zakończenie tej sprawy prywatnymi rokowaniami z ministrem do spraw kościelnych. Kiedy cesarz przystał na przedstawienie do zatwierdzenia papieżowi dekretu przyjętego przez sobór o pięciu dodatkowych artykułach, ośmdziesięciu członków soboru zgodziło się ze swój strony uznać ten dekret za postanowienie soboru; zeszli się więc 6-go Sierpnia w tej sprawie na „jeneralną kongregacyę,” która ogłosiła się za przedstawicielkę soboru.

Sprawa zdawała się być skończoną; z liczby ośmdziesięciu biskupów składających kongregacyę, dziesięciu, a mianowicie: arcybiskupi z Tours, z Pawii i z Mechlina; biskupi z Faenzy, z Piacenzy, z Feltres, z Evreux, Trewiru i Nantes zobowiązani byli jechać do papieża i skłonić go do przyjęcia dekretu. Papież uskarżał się, że nie ma przy sobie w Savonie ani jednego kardynała, lub teologicznego doradcy; cesarz więc pozwolił przyjechać kardynałom Bayanne, Ruffo, Roverella, Doria, Dugnani i jałmużnikowi papieżkiemu Bertazoli. Układy między deputatami soboru cesarskiego i pełnomocnikami papieżkiemi, trwały od 1-go do 20 Września. Papież zgodził się nareszcie ogłosić pięć artykułów za pomocą swego breve, i dać kanoniczne zatwierdzenie czterem biskupom, którym takowego poprzednio odmawiał. Ku wielkiej radości ludzi gniewających się na ustępstwa papieża, i sprzeciwiających się najdrobniejszej zmianie w kościelnym porządku, ze strony cesarza nowa powstała trudność. Napoleon nie chciał przyjmować ani breve o pięciu artykułach, ani bull o zatwierdzeniu czterech biskupów.



Napoleon zakomunikował breve papieżkie i bullę prawnikom w swojej radzie państwa. Juryści, jak widzimy ze zdania wyrażonego przez ministra spraw kościelnych, doradzili mu nie przyjmować breve, z powodu że kościół rzymski był w niem nazwany „matką i władczynią wszystkich innych kościołów.” Istniała i inna przyczyna nieprzyjęcia breve papieżkiego. Była w niem mianowicie mowa, że jeżeli papież w ciągu pół roku nie udzieli kanonicznego zatwierdzenia zanominowanemu biskupowi, to inni biskupi przez papieża w tym celu wyznaczeni, powinni udzielać to zatwierdzenie; ale, dodawało breve, obowiązek ten spełniać mogą nieinaczéj, jak z dodaniem słów: że czynią to w imieniu papieża i z jego zlecenia. Tym sposobem sprawy kościelne w ciągu całego roku 1811, zajmujące sobą Niemcy, Francję i Włochy, w końcu tegoż roku nie posunęły się ani na krok naprzód w porównaniu z końcem 1810 r. Tak się rzeczy miały aż do Stycznia 1813 r., kiedy cesarz niebawem po powrocie z Rosyi, rozpoczął nowe układy z papieżem, który w Maju 1812 r. przeprowadzonym był do Fontainebleau.

#### D. Francya i Rossya do Stycznia 1812 r.

Od zawarcia pokoju Tylżyckiego, Anglia, Rossya, Prusy, a po części i Austria, znajdowały się ciągle, mimo wszelkie pozorne objawy niechęci, w stosunkach utrzymywanych w największej tajemnicy i podobnych do skrytego sprzysiężenia. Wybitniejsi mężowie stanu w Prusach i w Rosyi pojmowali nienaturalność przymierza Aleksandra i Fryderyka Wilhelma III z Napoleonem i przekonywali o tém swoich monarchów; toż samo mówili Anglicy. W 1808 r. w Erfurcie Aleksander wyrażał już wątpliwość o trwałości swego przymierza z Francją. Nic wdając się w wylizanie wszystkich przyczyn niezadowolenia, wspomniemy tylko o dwuznacznych działaniach dyplomatów francuzkich w Turcyi i o działaniach Strogonowa w Madrycie. W 1809 r. cesarze w niejednej już okoliczności głośno uskarżali się na siebie, a przykrości doprowadziły do poważnych wyjaśnień. Pierwszy powód niedowierzania Rosyi znalazł cesarz francuzki w tém, że korpus posiłkowy obiecany przez Rosyę, ukazał się na granicy austryackiej późno, był nieliczny i z początku pozostawał

w bezczynności. Książę Golicyn zajmował takie pozycye, że zdawało się jakby był przysłany na pomoc nie Francuzom lecz Austryakom. Szczegóły o tym fakcie i o gwałtowne wyrażenia użyte przez Napoleona w gniewie na dyplomatyczną chwiejność rossyjskiej pomocy, przytoczyliśmy już w opowiadaniu o wojnie 1809 r.; dodamy nadto że ani Rossya ani Francya, nie uważały wtedy za stosowne objawiać swoją niechęć, że przeciwnie Napoleon rozpoczął prowadzić układy o związek małżeński z wielką księżną rossyjską, mimo że zawarł był już z Thugutem umowę o małżeństwo z księżną austryacką.

Powiększenie księztwa warszawskiego dokonane przez Napoleona w myśl pokoju Schönbruńskiego, posłużyło nareszcie za powód do korespondencji dyplomatycznej, która zdawała się prowadzić niechybnie do wojny. Polacy pokładając nadzieję w Napoleonie i w jego otoczeniu, spodziewali się że jakimbądź sposobem przywróci byt Polsce. Cesarz rossyjski protestował przeciw temu. Dyplomatyczne wyjaśnienia między Rosyą i Francją w latach 1810 i 1811 ściągały się do użycia wyrazów Polska lub polski. Ale na mocy pokoju Schönbruńskiego Rossya uzyskała część Polski od Austrii, tak jak według traktatu Tylżyckiego, Prusy część jęj także oddały. Kiedy w myśl traktatu Schönbruńskiego Galicya Zachodnia, Zamość i Kraków przyłączone były do księztwa warszawskiego, Rossya żądała ażeby cesarz francuzki stanowczo przyrzekł w tym traktacie nie przywracać nazwy Polski lub królestwa polskiego. Przy końcu 1809 r. prowadzono istotnie korespondencję w tym przedmiocie, napozór nie wiele znaczącym, w gruncie rzeczy bardzo ważnym dla Rosyi, dla spokoju jęj wewnętrznego i bezpieczeństwa zewnętrznego.

W IX tomie swojej historii, Bignon podaje szczegółowe wiadomości o tych układach wszczętych pod wpływem obawy, ażeby Napoleon nazwą dawnego państwa nie obudził wspomnień o niepodległości narodowej we wszystkich polskich dzierżawach. Bignon, według swojego zwyczaju, broni polityki francuzkiej sofistycznymi wywodami, ale nie przeistacza faktów. W Listopadzie 1809 r. cesarz francuzki zgodził się na danie obietnicy wymaganęj przez cesarza rossyjskiego, a poseł francuzki w Petersburgu Caulaincourt podpisał w Styczniu 1810 r. układ urzeczywistniający życzenia Rosyi. Pierwsze dwa artykuły tego traktatu orzekały, że powiększone nowemi prowincjami księztwo



warszawskie, nie będzie się nazywało księstwem ani królestwem polskiém, ani Polską. W trzecim artykule obaj cesarze zobowiązali się nie przywracać dawnych polskich orderów. W piątym artykule cesarz francuzki przyrzekał nie powiększać księstwa warszawskiego przyłączeniem nowych prowincyj lub miast należących do dawniej Polski. Traktat ten podpisany przez Caulaincourt'a potrzebował ratyfikacji cesarza francuzkiego, ale cesarz upoważnił swego posła do zawarcia go pod tym tylko warunkiem, ażeby traktat był napisany w zwykłym języku dyplomatycznym, obfitującym w takie wyrażenia, któreby można było tłómaczyć według upodobania. Caulaincourt nie zachował tego warunku.

Artykuły traktatu zredagowane były nader zwięzłe, słowa i wyrażenia tak były jasne i zrozumiałe, że niepodobna było tłómaczyć ich wedle woli. Cesarz nie odmawiał swego potwierdzenia, ale żądał ażeby wyrażenia użyte w traktacie zmienić na inne, i przysłał do Petersburga nową redakcyą. Rosyjanie bardzo dobrze rozumieli jego zamiary i nie zgadzali się na to, ażeby jasne i zrozumiałe wyrażenia zastąpione były ciemnymi i nieokreślonymi. Kanclerz Rumiancow był stronnikiem przymierza francuzkiego, i dla tego cesarz Aleksander nie wtajemniczył go w swoje zamiary; ale gdy Rumiancow zawiadomił swego monarchę o niezgodzeniu się Napoleona na jasne wyrażenia, Aleksander wyraził swoje oburzenie w słowach, które zdziwiły kanclerza. Rumiancow powtórzył je literalnie posłowi francuzkiemu, który wniósł z tego że cesarz Aleksander posądza Napoleona o nieprzyjazne zamysły i przypuszcza iż cesarz francuzki chciał tylko traktatem zyskać na czasie (33).

Działo się to w Lutym 1810 r. W ciągu następnych miesięcy Rumiancow i Caulaincourt starali się wszelkimi środkami dojść do zgody i układy o redakcyę traktatu przeciągały się aż do Września. Ale obie strony zgodzić się nie mogły, po upływie zatem Września zaprzestano mówić i o redakcyi traktatu i o samym traktacie. Stosunki między cesarzami rosyjskim

(33) Bignon (Vol. IX p. 111) podaje list księcia Vicenzy z d. 11 Marca 1810 r., w którym książę pisze, że kanclerz rosyjski powtórzył mu słowa cesarza wyrażające niezadowolenie z paryzkiej redakcyi: Si les choses changent ce ne sera pas notre faute. Ce n'est pas moi qui troublerai la paix de l'Europe, qui attaquera personne. Si on vient me chercher, je me defendrai.

i francuzkim, w ciągu 1810 r. zupełnej uległy zmianie; Francuzi twierdzą, że małżeństwo z księżniczką austryacką wydało się cesarzowi Aleksandrowi objawem zdradzającym zamiar Napoleona sprzymierzenia się z Austryą przeciwko Rossyi. Ale nie zapominajmy że Napoleon długo starał się o rękę rosyjskiej księżniczki. Dama której się zdaje że zna sprawy polityczne dokładniej aniżeli Bignon i inni historycy, przekonywa nas, że mimo układy prowadzone w obozie Napoleona pod Wiedniem, i mimo tajne artykuły traktatu Schönbruńskiego, małżeństwo z księżniczką austryacką nie było jeszcze postanowione nawet w Styczniu 1810 r. Dama owa twierdzi, że rokowań o tym związku w obozie Napoleona nie prowadzono i że w Lutym 1810 r. kiedy nadeszła do Paryża wiadomość o przyzwoleniu Aleksandra, jego matki i księżniczki (która najwięcej zwlekała ze swoim przyzwoleniem), Napoleon zawołał z wyrazem głębokiej goryczy: „teraz już zapóźno!” Tak więc cesarz Aleksander nie mógł uskarżać się na małżeństwo Napoleona; ale w ciągu 1810 r. Napoleon okazał inne oczywiste objawy niechęci dla Rossyi.

Do tych objawów zaliczamy najprzód to, że w Styczniu 1810 r. przyłączył Hanower do królestwa westfalskiego to jest pośrednio do Francyi, a Państwo Kościelne bezpośrednio już wcielił do imperyum francuzkiego. Jednocześnie przyłączone były do Francyi Holandya i Dolne Niemcy, i wynalezione zostały „postanowienia handlowe” obarczające sprzymierzeńców Francyi wszelkimi niedogodnościami systematu kontynentalnego i zmieniające ten systemat w źródło zysków dla kassy cesarskiej. Cesarz wydawał za pieniądze świadectwa, upoważniające do handlu angielskimi i kolonialnymi towarami; tym sposobem systemat kontynentalny stanowił poprostu dla cesarza monopol kupczenia zakazanymi towarami, których potrzebowała cała Europa. Podczas pobytu swego w Antwepii, cesarz ogłosił 9-go Lipca dekret opiewający: „że tym tylko okrętom wolno było wypływać z francuzkich do zagranicznych portów, które zaopatrzone będą w pozwolenie własną cesarza podpisane ręką.” Rossya i Szwecya nie chcąc dla przypodobania się Napoleonowi narażać na ruinę siebie ani swoich poddanych, zmuszone były jawnie lub tajemnie uchylać się od przestrzegania przepisów systematu kontynentalnego. Cesarz francuzki zapatrywał się na świadectwa handlowe zupełnie tak samo jak na kraje podbite, lub na posiadłości i kapitały panujących, których złupił albo tronu pozbawił—



frymarczył temi świadectwami na swoją własną korzyść. Obdarzał takimi koncesjami handlowymi członków swojej rodziny i ulubionych dworaków, których chciał obsypać królewskimi bogactwami w celach królewskiej ostentacji. Świadectwa na handel sprzedawały się częstokroć za kilkaset tysięcy. Towarami skofiskowanymi lub kupionymi na rachunek samego cesarza, Napoleon handlował także na swoją osobistą korzyść. Samowolę swoją posuwał tak daleko, że kiedy pewnego razu zgromadziły się w jego składach zapasy goździków, zmusił kupców niektórych miast do zakupienia ich po oznaczonej cenie.

Zamieszkując w handlowych niemieckich miastach, widzieliśmy sami co się robi z świadectwami handlowymi w Niemczech i we Francji. Ale cesarz francuzki i jego ministrowie literalnie twierdzili, że na handel towarami kolonialnymi nie bywają wydawane żadne pozwolenia, że świadectwa wydają się tylko na przedmioty pierwszych potrzeb, wymienione w cesarskim dekreście. Stany Północnej Ameryki rozumiały bardzo dobrze, że systemat kontynentalny służy cesarzowi za środek do powiększenia osobistych bogactw i wzbogacenia jego kreatur kosztem innych państw i dla tego wydały prawo wzbraniające obywatelom Stanów Zjednoczonych kupować świadectwa handlowe, to jest płacić cesarzowi francuzkiemu za handel i za swobodę żeglugi po morzu. Dania, Szwecya i Rossya uskarżały się także głośno na dekret Antwerpijski. Odpowiedź cesarza na skargi Danii i Rossyi dostatecznie świadczy, że sam on pojmował, jak niesprawiedliwie postępuje z państwami zmuszanymi do przyjęcia systematu kontynentalnego. Szwecya i Rossya zdecydowały się postępować stosownie do swoich potrzeb, za co w następnym roku, cesarz poróżnił się z nimi; Dania poddała się Napoleonom licząc na opiekę Francji w zatargu swoim z Anglią.

Szwecya prowadziła handel morski bez żadnych ograniczeń i przeszkód. Towary kolonialne przyływały do Rossyi na okrętach, zaopatrzonych w papiery nie z angielskich portów lecz z Teneryffy. Niezadowolenie cesarza rossyjskiego doszło do natężenia silnego gniewu, kiedy w Grudniu 1810 r. Napoleon przyłączył do Francji całe północne Niemcy do Stekmitza, w liczbie bowiem przyłączonych dzierżaw znajdowało się księstwo oldenburskie, kraj najbliższego krewnego Aleksandra. Na dwa lata przedtem Napoleon dla przypodobania się cesarzowi rossyjskiemu przyjął księcia oldenburskiego do Związku reńskiego, a te-

raz bez pytania odebrał mu jego ziemię. Książę wyjechał do Rossyi. Napoleon proponował mu dla formy różne wynagrodzenia, ale kompensaty owe były téj natury, że obudziły wątpliwość czy cesarz na serio o nich myśli. Od tego czasu Rossya i Francya pozostawały w nieprzyjaznych stosunkach, chociaż powierzchniowo pokój trwał między nimi jeszcze półtora roku. W 1810 r. Rossya zaczęła już wzmacniać swoją armią i fortyfikować Rewel, Rygę, Dynaburg i różne punkta na Dźwinie.

W końcu Grudnia 1810 r. cesarz rossyjski wydał nareszcie ukaz, który był niejako zapowiedzą o zerwaniu ścisłego przymerza Rossyi z Francją, i zawierał rozporządzenia jawnie nieprzyjazne handlowi francuzkiemu. Ukazem 19-go Grudnia 1810 r. dozwolony został przywóz towarów angielskich na neutralnych okrętach; 29-go Grudnia ukazała się nowa taryfa poddająca zupełnej prohibicyi niektóre towary francuzkie, i okładająca inne uciążliwymi cłami. Taryfa orzekała, że przywóz nie wymienionych w niej towarów wzbrania się. W liczbie niewymienionych towarów znajdowały się: sukna, materye jedwabne, gaza, batyst, płótno, koronki, brzozy, to jest główne przedmioty francuzkiego handlu. Wódki zostały wzbronione, wina obłożone niezmiernie wielkiem cłem. Zgadzaemy się w zupełności z Bignonem który utrzymuje, że drażliwa korespondencya dyplomatyczna rozpoczęta w Grudniu 1810 r. była po prostu wstępem do wojny przewidywanéj przez obu cesarzów. Zniesienie księstwa oldenburskiego i taryfa rossyjska były dla jednego i dla drugiego tylko pozorami walki; za istotną jéj przyczynę uważać należy to, że obu znudziło się długie udawanie.

W Lutym 1811 r. cesarz rossyjski oświadczył, że protestacyą do wszystkich mocarstw europejskich, może zabezpieczyć swoje prawa pogwałcone zniesieniem księstwa oldenburskiego. Wtedy Caulaincourt, książę Vicenzy wyrzekł się nadziei zachowania pokoju swemi usiłowaniami i prosił Napoleona ażeby go odwołał. Kiedy Napoleon przysłał do Petersburga generała Lauriston'a, znikła wszelka nadzieja utrzymania pokoju. Żołnierz przysłany przez Napoleona zaczął przemawiać tonem, jakim Caulaincourt nie przemawiał—a przecież Lauriston był jeszcze jednym ze znośniejszych między dyplomatami wojskowymi, których Napoleon tak chętnie wybierał na posłów z wielką szkoda swoich interesów.



Cesarz rossyjski lepiej aniżeli Napoleon wybierał swoich posłów w chwilach krytycznych. Zostawił w Paryżu księcia Kurakina, który poprzestawał na podtrzymywaniu świetności swęj roli i z którego téż Napoleon bardzo był zadowolony; ale dla zbadania stanu rzeczy wysłał do Paryża pułkownika Czernyszewa, który po mistrzowsku spełnił swoje misye i od końca 1808 r. do Lutego 1812 r. dwanaście razy jeździł do Paryża i z powrotem. W 1811 r. przez Czernyszewa posłany był list, którym Napoleon odwoływał Caulaincourt'a i wyznaczał na jego miejsce Lauristona. Z listu tego widoczne już było, że zatarg cesarzów może być tylko na drodze orężnej rozstrzygnięty. Bignon słusznie zamieścił to pismo w tekście swego opowiadania, ale jako adwokat któremu Napoleon testamentem zalecił bronić polityki cesarza francuzkiego, usiłuje odnaleźć w tym dokumencie inne zgoła znaczenie, aniżeli to które my w nim znajdujemy. Dla nas treść listu wskazuje, że Napoleon żąda od Rossyi ażeby zmusiła księcia Oldenburskiego do przyjęcia wynagrodzenia, chociaż sam Napoleon nie określa na czém mianowicie polegać będzie to wynagrodzenie. Prócz tego domaga się zmiany nowęj taryfy. Żądania te wyraźnie wypowiedziane są w pierwszych wierszach listu, które poniżej w przypisku przytaczamy (34).

Dalszy bieg rokowań świadczy, że Rossya równie silnie stała przy swoich żądaniach w kwestyi oldenburskiej, jak Francya przy zmianie taryfy; że cesarze przewidując wielkość zbliżającęj się wal-

(34) Je charge (są słowa listu), le colonel Czernitchef de parler à S. M. J. de mes sentiments pour elle, ces sentiments ne changeront pas, quoique je ne puisse me dissimuler que Votre Majesté, n'a plus d'amitié pour moi. Elle me fait faire des protestations et toutes espèces de difficultés pour l'Oldenbourg g lors que je ne me refuse pas à donner une indemnité equivalente et que la situation de ce pays qui a été toujours le centre de la contrebande avec l'Angleterre me fait un devoir indispensable pour l'interêt de mon empire et pour les succès de la lutte où je suis engagé de la réunion d'Oldenbourg à mes états. Le dernier ukase de V. M. dans le fond et surtout dans la forme est spécialement dirigé contre la France. Dans d'autres temps, V. M. avant de prendre une telle mesure contre mon commerce, me l'aurait fait connaitre et j'aurais peut-être pu lui suggérer des moyens qui, en remplissant son principal but auraient cependant empêché que cela ne parût aux yeux de la France un changement de système. Toute l'Europe l'a envisagé ainsi et déjà notre alliance n'existe plus dans l'opinion de l'Angleterre et de l'Europe. Fût-elle aussi entière dans le coeur de V. M. qu'elle est dans le mien, cette opinion générale n'en serait pas moins un grand mal.

ki, przygotowywali się do nięj; że starali się przeciągnąć Szwecyę, każdą na swoję stronę: Napoleon groźbami, Aleksander obietnicami. Silny tajemną zgodą ze Szwecyą, cesarz rossyjski wyprowadził w 1811 r. do Polski część wojsk stojących w Finlandyi i licząc na pośrednictwo Anglii w układach z Turcyą, przesunął na granicę księstwa warszawskiego kilka dywizyj armii stojącęj w Mołdawii. Publiczna i urzędowa mowa wypowiedziana przez Napoleona w Marcu 1811 r. i wydrukowana we wszystkich gazetach, z drugięj zaś strony, równie oficjalna i publiczna protestacya Aleksandra w sprawie oldenburskiej, mało pozostawiły nadziei co do utrzymania pokoju.

Kiedy Napoleonowi urodził się syn, któremu dano tytuł króla rzymskiego i kiedy 24-go Marca deputacya stanu handlowego przybyła wieszować cesarzowi narodzenia następcy, Napoleon wypowiedział jednę z tych mów pełnych połajanek i chępliwości, obrażających wszelką przyzwoitość, które niekiedy wyrywały mu się w chwilach gniewu. Mowy takie, ku wielkiemu zgorszeniu wszystkich dyplomatów nawykłych do zręcznych dworskich zwrotów, Napoleon wypowiedział lordowi Whitworth, Markowowi, posłowi króla neapolitańskiego przy koronacyi medyolańskiej, Metternichowi—następnie zaś, jak to później zobaczymy, obdarzyć miał niemi księcia Kurakina; nareszcie w Czerwcu 1813 r., przez dziewięć godzin z rzędu, powtórnie hrabiego Metternicha. Mowa wypowiedziana obecnie deputacyi stanu handlowego, na rok cały przed chwilą kiedy wojna mogła być rozpoczęta, tak była przeciwna wszelkim obyczajom, wszelkięj przyzwoitości, a nawet tonowi przyjętemu w kołach ukształconych, że sam nawet cesarz w liście do jednego ze swych posłów, starał się złagodzić jęj znaczenie, a później powtórnie usprawiedliwiał ją w artykule który kazał zamieścić w „Mercurym Altonskim.” Ale niepodobna było ani usprawiedliwić ani złagodzić istotnéj treści téj mowy zawierającęj nieprzyzwoitą napaść na państwo, z którem cesarz pozostawał jeszcze w przyjaznych stosunkach. Nie trzymając się literalnie słów Napoleona, powtórzmy tu główną osnowę jego mowy.

Cesarz francuzki odezwał się z przechwałkami mówiąc przeciwko ograniczeniu handlu francuzkiego nową taryfą rossyjską; groził, napomykał o wyprawie na Moskwę i na Petersburg, jakby o przejażdżce do Fontainebleau. Ludziom których to nie tyczyło oświadczył, że posiada 200 milionów, stanowiących jego



osobistą własność, i że w razie potrzeby użyje ten fundusz na cele państwowe; mówił że ma 900 milionów dochodu „świecącemi talarami,” że użyjemy tu jego dosadnego wyrażenia (mógły także dodać, że kupił brylantów za 6,000.000 franków). Powiedział, że gdy zechce, może mieć flotę z 200 okrętów; że Anglicy lepszych mają admirałów niżli on, ale za to on... i t. d. Słowa takie dziwne były w ustach tak rozumnego człowieka. Od zawarcia pokoju Schönbruńskiego, Napoleon podlegał widocznie zawrotom głowy, którym podlegali Nabuchodonozor i Tamerlan; wystawiał sobie że sam los bezsilny jest wobec niego, i nie mógł znieść gdy ktokolwiek nie poddawał mu się bezwarunkowo.

Champagny, książę Cadore był z kolei usunięty od ministryum spraw zagranicznych, bo Napoleonowi potrzebny był człowiek, który bytylko w szatę pięknych frazesów przyoblekał wolę swojego pana. Do tej roli szczęśliwie bardzo wybrał Maret'a księcia Bassano, człowieka z nauką i wykształceniem, prawego i miłującego pracę. Maret pisał w gabinecie wszystko czego żądał cesarz, a Lauriston, nowy poseł w Petersburgu, przemawiał na dworze rossyjskim, językiem wojskowych dworaków Napoleona, który sam wyprawił nieprzyzwoitą scenę księciu Kurakinowi, dotychczas cierpliwie patrzącemu na postępowanie cesarza. Nawet Bignon niema odwagi usprawiedliwiać ani uznać za przyzwoitą tej sceny z posłem rossyjskim, chociaż jako adwokat wybrany przez cesarza usprawiedliwia wszystko, i stara się nas przekonać, że Napoleon nawet w Lutym 1812 r. szczerze pragnął pokoju (35). W czasie dyplomatycznej korespondencji o księztwie oldenburskiem i o nowej taryfie, Napoleon na wspamiętał audyencji 15 Sierpnia 1811 r. zaczął rozmawiać z księciem Kurakinem, i według swego zwyczaju, tak się zapalił, że podnosząc stopniowo głos, po mnóstwie nader nieprzyzwoitych frazesów, zawołał: „nie, wasz cesarz chce wojny. Jenerałowie moi

(35) Bignon mówi (X p. 83). Outre qu'un homme du caractère de l'empereur ne pouvait guère en de telles discussions s'empêcher de laisser échapper des paroles trop vives ou du moins peu mesurées, il était à peu près impossible, que même innocentes et irréprochables, ces paroles ne fussent dénaturées et ne donassent lieu à de malveillantes interprétations. Aussi presque toujours fallait-il que sa diplomatie à l'aide d'un texte fourni par le ministère cherchait ou à restreindre la signification des paroles prêtées à l'empereur ou même à en corriger le travestissement.

piszą mi że wojska zdążają ku Niemnowi. Cesarz oszukuje mnie, olśniewa ludzi których do niego posyłam” i t. d. Ostatnie wyrazy tej apostrofy ściągają się do Caulaincourt'a i w tym wypadku wierzymy Gourgaudowi, któremu wierzymy bardzo rzadko. Gourgaud twierdzi i dowodzi, że dodatek do tej sceny, rozpow szechnionej po wszystkich prawie książkach francuzkich, jest niedorzecznym wymysłem. Historycy francuzcy z dramatycznym nastrojem opowiadają, że przy ostatnich wyrazach cesarz zwrócił się do stojącego opodal Caulaincourt'a i zawołał: „i pan zmieniłeś się w Rossyanina, i pana skusił cesarz Aleksander”—na co Caulaincourt miał odpowiedzieć: „Tak, Najjaśniejszy Panie, bo ja sądzę że on teraz jest Francuzem i działa w naszym interesie.”

Nierównie zgodniejszemi z charakterem Napoleona i prawdopodobniejszemi wydają nam się inne dziwne rzeczy, które, według francuzkich historyków wypowiedzieć miał przy tej sposobności; naprzykład: „nie wiem czy mam to przypisywać szczęściu, waleczności moich żołnierzy, czy téż temu, że znam cokolwiek moje rzemiosło, ale mam zawsze powodzenie na wojnie. Nie chcę mówić że pobiję Rossyan—ale będziemy się bili. Wiesz pan że mam pieniądze, że 800,000 żołnierza czeka na moje rozkazy, że dwa razy do roku mogę ściągnąć 150,000 rekruta,—a to wystarcza, ażeby prowadząc wojnę w Hiszpanii, wojować jednocześnie w Rosyji. Jeżeli liczycie na Austryę (mówił dalej, zapominając że obok niego stoi poseł austriacki książę Schwarzenberg)—to zdaje mi się, że mylicie się w rachubie. Gdyby Austrya chciała na nowo prowadzić wojnę, to chyba dla tego, ażeby odebrać wam kraje, które zmuszona była ustąpić wam po ostatniej wojnie.”

Po wysłaniu Lauristona do Petersburga, i po brutalstwach które cesarz wypowiedział księciu Kurakinowi, wojna stała się nieuniknioną, a przygotowania do niej były olbrzymie. Przygotowania te były równie uciążliwe dla panujących członków Reńskiego Związku, jak dla Francuzów, którzy tracąc dzieci swoje, pocieszali się tém, że służą wielkiemu człowiekowi. Nie tylko samych żołnierzy posyłano w polskie i rossyjskie lasy i błota; widzieliśmy także dążących bez przerwy długimi szeregami przez Frankfurt rzemieślników wszelkiego rodzaju: ogrodników i robotników z potrzebnymi narzędziami, 20,000 ludzi wraz z materyałem posłano do Gdańska, do przygotowania tam rzeczy,



których Francuzi nie spodziewali się znaleźć ani w Rosyi ani w Polsce—do Hiszpanii szło to wszystko gotowe z Paryża. We Wrześniu Rossya postanowiła uskutecznić nowy pobór, i oznajmiła o tém posłowi francuzkiemu; Napoleon znów 21 Grudnia kazał ściągnąć 120,000 rekruta. To nowe wyludnienie kraju z najlepszą młodzieżą, przeznaczoną na daleką wojnę, obudziło tajemne szemranie w całej ludności Francyi. Niezadowolenie było tém silniejsze, że wszędzie już dawał się czuć brak zdolnych do służby popisowych; że wielu z nich wszelkimi sposobami starało się od służby uchylić i że przeciwko takim wyłamującym się (*réfractaires*) a nawet przeciw krewnym i przyjaciółom dającym im schronienie, przedsiębrano jaknajsurowsze środki. Wszyscy widzieli już wtedy, że nowy tryumf cesarza, zgubi nieochoybie wszystkie swobody obywatelskie narodu francuzkiego: cesarz nie przestrzegał już nawet głównego postanowienia konstytucyi, że Ciało prawodawcze powinno być zwoływane co rok; nie zwołano tego zgromadzenia nawet w 1812 r., tak ważnym dla Francyi.

Służalstwo z którym panujący niemieccy i urzędnicy wypełniali francuzkie rozkazy, schlebiając pierwszemu lepszemu francuzowi i podtrzymując francuzki systemat szpiegostwa i policyjnej samowoli, rozdrażniło narody przeciwko rządowi; oficerowie nawet i żołnierze (z wyjątkiem wirtemberskich i bawarskich) z niecierpliwością czekali na sposobność otrząśnięcia się z hańby która na nich ciążyła. W Prusach Hardenberg trudną musiał odgrywać rolę. Przewidując, że tylko groźna postawa narodu, powstrzymać zdoła Francuzów od ostatecznych środków, zmuszony był pozostawać w ścisłych stosunkach ze szlachetnymi patryotami, z Scharnhorstem, z F. Gneisenauem, Blücherem i innymi którzy chcieli doprowadzić lud i wojsko do rozpaczliwej stanowczości; jednocześnie zaś, ażeby zapobiedz ostatecznemu starciu, proponował Francyi przymierze przeciwko Rosyi. Widzimy że poseł pruski w Paryżu starał się o to przymierze, a jednocześnie Blücher dowodzący w Pomeranii, wzmacniał fortyfikacje Kołobrzega, i tak poważnie przygotowywał się do wojny, że Napoleon kilkakrotnie domagał się aby go ukarano i usunięto.

Nikt nie miał odwagi przedstawić cesarzowi panującego usposobienia umysłów, wielbiono go bowiem jak Boga i wysławiano w śmiesznych, napuszonych pochlebstwach, jak później-

szych cesarów rzymskich. Kiedy Hieronim odważył się w 1811 r. otworzyć cesarzowi oczy na stan rzeczy, list jego przyjęty był arcy niechętnie. Przytoczymy ten list, w którym król westfalski przestrzegał brata stojącego u szczytu wielkości, charakteryzuje bowiem dalsze zaślepienie Napoleona odurzonego bezgranicznym naokoło posłuszeństwem. Przestrzegając Napoleona, znajdującego się wtedy u zenitu sławy, Hieronim pisał 5-go Grudnia 1811 r.: „Nie wiem, Najjaśniejszy Panie, jak opisują Wam generałowie i pełnomocnicy Wasi usposobienie umysłów w Niemczech. Jeżeli mówią Waszjej Cesarskiej Mości o czołobitności przed Jego wolą i o bezsilności—oszukują Was. Wzburzenie doszło do najwyższego stopnia; ludzie z entuzjazmem żywią najniedorzeczniejsze nadzieje; wypadki odbywające się w Hiszpanii służą za wzór do naśladowania, tak że jeżeli wybuchnie wojna, to kraje między Renem i Odrą przedstawiają widok olbrzymiego i energicznego powstania narodowego. Przyczyną i pobudką tego ruchu nie jest wyłącznie nienawiść do Francuzów lub oburzenie na obcą przemoc: źródłem jego jest uciążliwość obecnych czasów—niedola we wszystkich warstwach. Brzemie podatków jest nie do zniesienia, a kontrybucye wojskowe, przechody wojsk, utrzymanie żołnierzy i ucisk wszelkiego rodzaju ponawiają się rok rocznie. Lud groźnie powstaje całą swoją masą, nietylko w królestwie westfalskiem i w ziemiach podległych francuzkiemu berłu, ale i w dzierżawach wszystkich panujących Związku Reńskiego. Sami owi panujący staną się pierwszymi ofiarami okrucieństwa swoich poddanych, jeżeli będą chcieli sprzeciwić się ruchowi. Powtarzam Waszjej Cesarskiej Mości, pragnę z całego serca, ażeby oczy Wasze otwały się na taki stan rzeczy; wtedy Wasza Cesarska Mość wysokim swoim rozumem oceni właściwie to położenie i dla zapobieżenia grożącym nieszczęściom przedsięwziąć środki, jakie uzna za stosowne. Naród nie pojmuje głębokich politycznych kombinacyj, czuje tylko brzemie dzisiejszej niedoli.”

Cesarz był w zupełności olśniony ciąglęciem swoim szczęściem, zaślepiiony pochlebstwami wysławiającemi jego geniusz i pełen zwykłej w wodzach i biurokratach pogardy dla ludu, który istotnie bywa najczęściej apatycznym, i myśli tylko o materialnych korzyściach. Napoleon doręczył list Hieronima ministrowi spraw zagranicznych z następującą sarkastyczną uwagą, ściągnającą się tylko do osoby króla, nie zaś do prawd w liście zawartych: „jeżeli król nie może polegać na swoich wojskach



któż temu winien? Król trzyma za wiele żołnierzy i trwoni za wiele pieniędzy." Cesarz francuzki przed nową wojną słuchał tylko swoich pochlebców, i otaczał się tylko swymi kreaturami, a tymczasem cesarz rossyjski gromadził koło siebie ludzi niezależnych, którzy do niego schronili się z Prus; słuchał rad Steina, Schladena, Pfuha, Klausewitsza i innych, których rozgałęzione stosunki mogły mu być przydatne; słuchał rad ich wtedy nawet, kiedy one sprzeciwiały się zdaniu jego magnatów. Słuchał rad Armfelda o tém jak należy prowadzić wojnę, że trzeba wciągnąć Francuzów w głąb Rossyi, nie lękając się ze strony narodu zarzutu lekliwości. Żałować wypada, że Armfeld był ciągłym doradcą Aleksandra; ale w tym wypadku był istotnie pożytecznym, chociaż w sprawach wewnętrznych jego surowe i despotyczne rady doprowadzały cesarza do sprzeczności samego z sobą. Pfuhl wypracował plan kampanii, polegający na tém, aby sprawę ciągle przewlekać; plan ten obliczony według charakteru Napoleona, nierównie był właściwszym, aniżeli gorące i waleczne wystąpienie, na które zdecydował się Napoleon zapominając o charakterze Aleksandra; Barklay de Tolly z wielką sztuką wykonywał plan zatwierdzony przez cesarza, aż do chwili kiedy Aleksander zmuszony był oddać dowództwo Rossyaninowi.

Cesarz Aleksander znał stan umysłów w Niemczech lepij nierównie aniżeli Napoleon, który objawy nienawiści uważał za prosty spisek, za działanie klubów i partyj; dla tego téż cesarz rossyjski z silném przekonaniem liczył na to, że wszystko powstanie przeciwko Napoleonowi, jeżeli złamie się, choćby na krótko, siła jego oręża. Kilka słów wypowiedzianych przez Aleksandra w 1811 r. do posła szwedzkiego w Petersburgu, o ogólném wzburzeniu umysłów w Niemczech nurtowanych tajoną nienawiścią, wydały się posłowi francuzkiemu w Stockholmie (Alquier) tak ważnemi, że natychmiast wysłał do Paryża wiadomości, które mu o tém odezwaniu się dostarczono. Cesarz rossyjski nader pochlebnie wyraził się o talentach wojskowych Napoleona, ale dodał: „mimo to, w razie wojny, ja będę miał nad nim wyższość, na którą on liczyć nie może; wyższość ta polega na tém, że ja zgoła nie potrzebuję obawiać się krajów, które za sobą pozostawię. A jeżeli Napoleon dozna jakiegokolwiek niepowodzenia, całe Niemcy powstaną i z orężem w ręku tamować mu będą odwrót lub ściągnięcie posiłków." W traktacie zawartym z Prusami zamieszczono wiele warunków zmierzających do zapobieżenia

nia temu niebezpieczeństwu; ale zobaczymy, że te warunki powiększyły tylko niebezpieczeństwo.

Wielki książę badeński Karol Fryderyk, jeszcze we Wrześniu 1808 r. ostrzegał Napoleona o stanie umysłów panującym w Niemczech; Napoleon powinien był tém łatwiej mu uwierzyć, że Karol Fryderyk był monarchą szlachetnym, na którego poddani w ogóle uskarżać się nie mogli, tak jak i Sasi nie mogli skarżyć się na osobisty charakter swojego króla. List wielkiego księcia ściągał się do tego czasu, kiedy zagroziła nowa wojna z Austryą i kiedy Napoleon żądał wysłania wojsk badeńskich do Hiszpanii. Ustępny tego listu przytaczamy tém chętniej w przypisku, że słowa słuszne przed 1809 r., powinny być dwukroć, trzykroć silniej stosować się do ogólnych skarg rozlegających się w dwa lata później, bo położenie wazalów i ich poddanych stało się wówczas nierównie gorszem (36).

Wspominaliśmy już, że cesarz poróżnił się z gaskończykiem lekkomyślnym, którego wyniósł na tron neapolitański, i który był mu niezbędnym w kampaniach jako dowodzący wielkimi masami kawalerji. Zatarg doszedł do tego stopnia, że Joachim mimo swoje upodobanie w pstrych pióropuszcach, w gwiazdach i wstęgach, nie chciał nosić wstęgi Legji honorowej. Niemniej wszakże Napoleon domagał się ażeby Joachim, podobnie jak wszyscy wazale, brał udział w rossyjskiej kampanji. Kiedy armia Napoleona była już gotowa do wymarszu, Joachim otrzymał, ku wielkiemu swemu oburzeniu, stanowczy rozkaz przybycia do armji z 12,000 Neapolitanów. Protestował podając te same powody co owi nieliczni wazale, którzy jeszcze mieli odwagę występować ze słabemi zarzutami. Utrzymywał, że nie

(36) List ten znaleźć można w siódmej części Correspondance inédite p. 390: Un tiers des revenus du pays est absorbé par les pensions et les dettes publiques, qu'en vertu des traités avec V. M. je dois payer; les suspendre, porterait la misère et le desespoir dans toutes les familles. Les impôts ont été augmentés, le mécontentement en est l'effet. Le credit public est nul, l'instabilité des évènements le détruit. Les impôts sont arriérés, parce que le commerce et la circulation sont empêchés, nul emprunt ne peut se faire. Les nouvelles repandues par nos ennemis ont produit une telle impression que je dois supplier V. M. de ne pas vouloir employer le contingent contre l'insurrection en Espagne; le soldat y marchant avec répugnance, il ne peut inspirer de la confiance.



może prowadzić swoich poddanych na pewną zgubę. Ale Napoleon odpowiedział, tak jak zwykli odpowiadać podobni mu władcy i ich ministrowie: systemat ważniejszy jest aniżeli życie garstki ludzi. Joachim dzierży berło dzięki temu systematowi i dla podtrzymania takowego, ludność królestwa neapolitańskiego, po to tylko poddana jest pod jego panowanie, ażeby poświęcać ją dla systematu francuzkiego (37). Król poddał się rozkazowi; został dowódcą téj niezrównanej i licznej kawaleryi, która wyginęła 1812 r., i poprowadził swoich Neapolitanów do Rossyi, gdzie wszyscy pomarli...

## § 2.

### Historia 1812 r.

#### A. Szwecya, Prusy, Austria, Polska.

##### 1.

#### Szwecya.

Wspominaliśmy wyżej, że Bernadotte, książę Ponte-Corvo wybrany przez sejm następcą tronu szwedzkiego, wypuszczony był przez cesarza napoły z niechęcią, napoły przyjaznie; Bernadotte przybył do Szwecyi w Listopadzie 1810 r. i przyjęty był z głośnym zachwytem. Ale jeszcze przed jego przybyciem, od miesiąca Sierpnia, rząd szwedzki miał nowy zatarg z cesarzem o systemat kontynentalny. Zatarg wszczął się z powodu taryfy towarów kolonialnych, którą Napoleon wydał 5 Sierpnia i według której nałożony był podatek nieledwie na ludzi handlujących towarami kolonialnymi we wszystkich krajach sprzymierzonych z Francją. Ten nowy gwałtowny środek był nieuniknionem następstwem rozporządzenia cesarskiego o pozwoleniach na handel, na mocy którego Napoleon przywłaszczał sobie

(37) Napoleon pisał do króla 30 Sierpnia 1811 r. *Rappelez-vous, que je ne vous ai fait roi que pour l'interêt de mon système. Ne vous y trompez pas; si vous cessiez d'être Français vous ne seriez rien pour moi.* Napoleon rozumiał widocznie, że wtedy tylko jest się Francuzem, kiedy się wszystkie inne narody Francuzom poświęca.

monopol handlu z Anglią. Świadectwa handlowe, służące za środek do nadużyć, zalewały ład stały zakazanymi towarami; cesarz powinien był to przewidzieć. Chcąc ukrócić nadużycia, wydał 6-go i 7-go nowe rozporządzenia, kierowane według jego zapewnienia przeciwko handlowi angielskiemu, ale w gruncie rzeczy dotyczące tylko ludzi, którzy mieli nieszczęście kupić towary przywiezione na mocy zezwolenia cesarza.

Pierwsze z tych rozporządzeń (z 6-go Sierpnia) stanowiło, że od towarów kolonialnych, gdziekolwiekby się znajdowały, ma być ściągane cło, równające się połowie ich wartości. Drugie postanowienie wydane nazajutrz, dodawało, że towary zakazane mają być nie konfiskowane, jak poprzednio, lecz palone, lub też niszczone innemi sposobami. Prusy, Szwecya a nawet Dania poddawały się grabieży przez to swawolne naruszenie prawa własności a w poddanych tych państw obudziła się niechęć dla rządów, zmuszonych łupić naród i dzielić się zdobyczą z ministrem francuzkim. Ale rząd szwedzki bacząc na naturę swego kraju nie mógł nigdy na seryo myśleć o zupełnem zerwaniu stosunków handlowych z Anglią. Dla tego to jeszcze przed przybyciem Bernadottego, Napoleon przysyłał do Szwecyi groźne dyplomatyczne żądania. W Maju 1810 r. oświadczył, że jeżeli Szwecya nie będzie ściśle wypełniać wszystkich warunków traktatu zawartego z Francją, w takim razie cesarz będzie uważał traktat za nieistniejący. Wszędzie uwijały się zgraje francuzkich szpiegów; w każdym mieście każdego kraju, konsulowie i posłowie francuzcy, kupowali sobie donosicieli, którzy dla przypodobania się cesarzowi, komunikowali mu tylko przyjemne dla niego wiadomości. To téż Napoleon mówił, że wie napewno, iż do Gotenburga przyplywa rocznie 1500—1600 okrętów pod amerykańską flagą, że to miasto zrobiło się magazynem towarów angielskich; że z Gotenburga prowadzi się handel wzdłuż całego brzegu Niemiec Północnych, że cała szwedzka Pomerania służy za olbrzymi magazyn angielskim towarom. Król szwedzki był słabego zdrowia i charakteru—dla tego téż książę następcę wziął na siebie ster rządu, niebawem po swoim przybyciu. Rozpatrzywszy skargi Napoleona, przekonał się, że niektóre były zupełnie słuszne, i przyrzekł usunąć przyczyny złego. Ale cesarz nie chciał czekać. W miesiąc po przybyciu do Szwecyi następcy tronu, wezwał do siebie do Fontainebleau sprawującego szwedzkie interesa, Lagerbielke, i napadł na niego z wymysłami jak (według



opowiadania Odelebena) napadał niegdyś na swoich generałów. Podobne sceny z dyplomatami szkodziły sławie cesarza nie przynosząc sprawie jego żadnej korzyści; Napoleon obrażał w nich wszelką przyzwoitość, naruszał ton przyjęty w wyższych warstwach i zapominał o poszanowaniu jakie należało mieć dla obcych panujących. Nie chcieliśmy wierzyć, że tak wielki człowiek jak Napoleon, dopuszczał się chełpliwego łajania względem przedstawicieli obcych mocarstw; ale pełnomocnik szwedzki co do litery zapisał jego słowa, a treść ich nosi na sobie równie wyraźny ślad zwrotów myślowych Napoleona, jak „wiele ustępów w Pamiętnikach prowadzonych na wyspie S-tój Heleny,“ wybornie charakteryzujących manierę cesarza, ale nie mogących służyć za dowód rzeczywistości faktów. W podobnych razach Napoleon sprawiał sobie ulgę potokami słów, za każdym wyrazem zapalał się coraz bardziej i używał kolejno genialnych i dowcipnych, to znów trywialnych i dziwacznych wyrażen—opisał to ironicznie de Pradt w historii swego polskiego poselstwa. Cesarz zaczął od tego, że krzyknął na szwedzkiego pełnomocnika twierdząc, że Szwecya więcej mu szkody przynosi aniżeli wszystkie pięć koalicyj (38). Zaczawszy od tych słów skończył groźbą, że sprawy doszły do tego punktu, iż albo Szwecya powinna wypowiedzieć wojnę Anglii, albo on wypowie wojnę Szwecyi.

Posel francuzki w Stockholmie, Alquier, gotów był zawsze przemawiać rozkazującym tonem z obcymi monarchami, gdziekolwiek tylko był posłany; w Szwecyi tém chętniej ożwał się rozkazująco, że nie lubił Bernadottego, który mu się również wywzajemniał. Napoleon polecił swemu posłowi ażeby oznajmił rządowi szwedzkiemu, że przedstawiciel Francyi wyjedzie w ciągu pięciu dni ze Stockholmu, jeżeli w tym terminie Szwecya nie wypowie wojny Anglii. Alquier złożył tę deklarację 13-go Grudnia 1810 r.; 18-go Grudnia otrzymał odpowiedź, że król wypowiedział wojnę Anglii. Książę następcy, który od Listopada

(38) Słowa w które najprzód odezwał się do posła, były następujące: La Suède souffre, dites vous, mais croyez-vous, que je ne souffre pas, moi? que la France, que Bordeaux, que la Hollande, l'Allemagne, ne souffrent pas? Voilà pourquoi il faut en finir; il faut à tout prix la paix maritime. La Suède est la seule cause de la crise, que j'éprouve; la Suède me fait plus de mal que les cinq coalitions ensemble.

rozpoczął z cesarzem bezpośrednią korespondencję, zawiadomił go również o tém w oddzielnym liście.

Nie wiemy czy książę następcy sam ten list napisał, czy też skopiował tylko i podpisał, dość że pismo owo świadczy o politycznym rozumie. Ton listu skromny jest i prawie graniczący z pokorą. Książę następcy wyjaśnia, że Szwecya nie może istnieć bez handlu, i nie może prowadzić wojny bez subsydyów. Według Bignona, wzmianka o subsydyach uczyniona była w tym zamiarze, ażeby Francya zaproponowała subsydy; Bignon sądzi, że cesarz nie chciał zrozumieć tego zwrotu i okazał niewczesne skąpstwo. O prawdziwości takiego zapatrywania się, niech rozstrzygają pisarze polityczni. Faktem niewątpliwym było to, że cesarz który nie mógł znaleźć argumentów na słowa księcia następcy, nie chciał prowadzić z nim korespondencji, usprawiedliwiając się czczą wymówką, że nie koresponduje z innymi następcami i nie chce zrobić wyjątku dla Bernadottego.

Cesarz kazał swemu ministrowi napisać do księcia następcy, że jakkolwiek Szwecya wypowiedziała wojnę Anglii, ale wypowiedzenie to skierowane było więcej przeciw niemu aniżeli przeciwko Anglii, i że on na słowach poprzestać nie może; że Szwecya powinna niezwłocznie ściągnąć cło ustanowione dekretem cesarza z 6-go Sierpnia ze wszystkich towarów angielskich i kolonialnych znajdujących się w jój granicach; że w Gotenbргу powinni być przyjęci francuzcy urzędnicy celni; że Szwecya winna oddać żołnierzy swoich do służby francuzkiej i dostarczyć znaczną liczbę marynarzy szwedzkich do floty w Breście (39). Szwecya nie zgodziła się, a wobec wzrastających ciągle groźb cesarza francuzkiego, książę następcy zaczął skłaniać się ku propozycjom Rossyi. Znając stosunki Bernadottego z francuzkimi przeciwnikami Napoleona, cesarz Aleksander gotów był z samego początku uznać wybór Bernadottego na następcę tronu;

(39) Kompletne dokumenta, listy następcy tronu i ministrów, pismo Napoleona z 3-go Marca 1811 r. i inne akta znaleźć można w Skandynawien und Carl XIV Johann. Nordische Denkwürdigkeiten alter und neuer Zeit. Herausgegeben von Carl Venturini 1821; przy końcu pierwszej części od str. 315—372 (trzyście sztuk). Należy jednak porównać je z tém co Bignon czerpie z archiwów spraw zagranicznych, nie zapominając nigdy, że są to wyrwane z całości ustępy ułożone w celu obrony Napoleona.



przysłał mu przyjazne powitanie, i rozkazał Czernyszewowi pozostającemu w stosunkach ze znakomitszymi malkontentami w Paryżu, ażeby do Francji jechał przez Szwecję. Czernyszew podjął się, jak już o tem wspominaliśmy, doręczyć cesarzowi francuzkiemu list od Bernadottego; przypuszczamy także, iż wskazał księciu następcy możność przymierza Szwecji z Anglią i Rosyją przeciw Francji i widoki pozyskania takim sposobem wynagrodzenia za stratę Finlandyi. Opieramy to przypuszczenie na odpowiedzi danej przez księcia następcę Alquieremu. Poseł francuzki powiedział Bernadottemu z polecenia cesarza, że „jeżeli on porzuci cesarza, to i cesarz go porzuci.“ Odpowiedź na te słowa dana była po wyjeździe Czernyszewa do Paryża przy końcu 1810 r. w tym samym czasie, kiedy cesarz Aleksander dozwolił na przywóz towarów angielskich do Rosyi, i obłożył towary francuzkie wysokimi cłami. Z listu Alquier'go do francuzkiego ministra spraw zagranicznych przytaczamy słowa dowodzące jasno, że Anglicy i Rosyianie w Styczniu 1811 r. przygotowywali już plan urzeczywistniony po upływie roku, i starali się nakłonić Szwecję do swego przymierza (40). Bignon pisze, że poseł rosyjski w Paryżu, generał Suchtelen mówiąc jawnie w Grudniu 1810 r. o silnych uzbrojeniach Rosyi, bynajmniej nie ukrywał, że Rosya ma po swojej stronie Szwecję. Napoleon nie chciał w 1811 r. ani rozpoczynać wojny z Rosyją, ani wystąpić z jawną nieprzyjaźnią względem Szwecji, i dla tego zdecydował się sam odpowiedzieć księciu następcy, kiedy chory król czasowo oddał zupełnie Bernadottemu ster rządów.

Z powodu nadwątlonego zdrowia, król szwedzki powierzył rząd księciu następcy 17-go Marca 1811 r. i powrócił do spraw państwa dopiero w Styczniu 1812 r. Dnia 8-go Marca Napoleon posłał nareszcie następcy odpowiedź na trzy listy, które od niego otrzymał. Cesarz odpowiadał dziwną propozycją na oświad-

(40) Według ostatnich źródeł, słowa których użył następca tronu przeciwko Alquierowi (w Grudniu 1810 r.) były następujące: *Ah! vous croyez, que j'ai quelque chose à craindre de la Russie, vous êtes dans une grande erreur. Sachez qu'il ne tient qu'à moi de me jeter dans les bras de la Russie et de l'Angleterre. Je ne veux pas me séparer de la France, mais aussi longtemps que la France me laisse tranquille, qu'elle ne m'opprime pas: que l'on craigne alors une nouvelle guerre de trente ans, et que l'on sache, que je puis jeter cinquante mille hommes en Allemagne.*

czenie następcy: że rząd szwedzki nie może zupełnie wzbronić handlu z Anglią, z powodu że Szwecya nie może obejść się bez towarów kolonialnych, i dla tego, że bez wywozu do Anglii nie znajdzie zbytu na główny swój produkt—żelazo, a mieszkańcy całych prowincyj pozbawieni będą środków utrzymania. „Więc dobrze, pisał cesarz, ja dam Szwecji za 20 milionów towarów kolonialnych, które leżą u mnie w Hamburgu. Szwecya da mi w zamian za takąż summę żelaza, a tym sposobem nie będzie potrzebowała wysyłać za granicę brzęczącej monety. Rząd szwedzki może później oddać towary kupcom płacącym cło przywozowe i tym sposobem Szwecya sprzeda swoje żelazo.“ Szwecya nie mogła przyjąć takiej propozycji, gdyby nawet cesarz był ją czynił na seryo, czemu nie wierzymy;—trwała więc dalej drażliwa korespondencya. Szwecya wiedziała bardzo dobrze, dla czego w Styczniu 1811 r. wyprawiona była do Polski większa część wojsk rosyjskich stojących w Finlandyi; znała ściśle stosunki między Anglią i Rosyją, bo mnóstwo kuryerów przejeżdżało przez Szwecję z Londynu do Petersburga i z powrotem. Książę następca pragnął otrzymać Norwegię wzamian za Finlandyę, a mógł tego dopiąć za pomocą Rosyi i Anglii, albo za pomocą Francji. Ale trzeba było Norwegię odebrać Duńczykom. Dania była najwierniejszym sprzymierzeńcem Francji, Szwecya więc nie mogła się spodziewać, ażeby Francya dopomagała napisać na Norwegię, ale mogła liczyć na taką pomoc Anglii i Rosyi, które były w nieprzyjaźni z Danią. Bignon w X-ym tomie swojej „Historji Francji za Napoleona“ bardzo szczegółowo podał długie i zawikłane układy o Norwegię, które odbywały się w ciągu 1811 r. Z jego opowiadania widzimy, że rządzący w Szwecji i w Danii, kierowali się drobiazgowemi rachubami, podobnie jak niemieccy monarchowie. Skarżyli się wspólnie na siebie za handel, który prowadzili ich poddani, szpiegowali wspólnie u siebie okręty przyplływające do portów, zawistnie donosili cesarzowi o pogwałceniu systematu kontynentalnego, a każdy z nich kolejno drażnił cesarza tym handlem i niemożnością zatamowania go. W Czerwcu, Szwecya jawnie zgodziła się z Anglią na opieranie się francuzkim żądaniom. Ale Francya i Szwecya zarówno zachowywały pozory, jakby chciały na seryo utrzymać pokój, chociaż następca tronu, kierując sam ministeryum wojny, znacznie wzmacniał i reorganizował armię. Alquier działał energiczniej aniżeli życzył sobie Napoleon, chciał



bowiem doprowadzić do zerwania w 1811 r. wbrew woli cesarza, wiedząc, że dla Szwecyi trudno będzie zawładnąć Norwegią, dopóki Anglia nie zgodziła się pomagać jej w odebraniu Norwegii Duńczykom. Napoleon potępił formalnie Alquier'ego za użycie tonu, który zmusił szwedzkiego ministra spraw zagranicznych do odpłacenia zuchwalstwem za zuchwalstwo, to jest do oddalenia brutalskiego posła i do uchylenia się, bez wiedzy nawet cesarza, od wszelkich dalszych z nim stosunków (41). Brutalstwo posła francuzkiego względem ministra Engerströma, jego listy pełne obelg i niechęci o księciu następcy, którego przedstawiał jako człowieka śmiesznego i niedorzecznego, zmusiły nakoniec Napoleona do odwołania Alquier'ego; ale cesarz odwołał go dopiero w połowie Listopada, a samo odwołanie wykonał w sposób dla Szwecyi obrażający. Przez ministra spraw zagranicznych przyganił surowo choć w tajemnicy Alquier'mu, za to, że wszczynął zatarg nie wyczekawszy stosownej chwili (42); ale widział, że obrażająca odpowiedź dana przez Engerströma, pochodzi właściwie od następcy tronu, który miał do niego osobistą niechęć; cesarz więc zemścił się za siebie. Posłał Alquier'mu przez księcia Bassano rozkaz wyjazdu ze Szwecyi bez zrywania stosunków z dworem Stockholmskim, ale też i bez zachowania form grzeczności przyjętych przy wyjeździe posłów. Nie miał więc ukazać się na pożegnanie ani u króla, ani u księcia następcy, ani

(41) J'étais loin de m'attendre, pisał 24-go p. v. Engerström do Aquier'go. que les dispositions empressées de notre part, pussent jamais vous autoriser à m'adresser une missive, qui en attaquant l'honneur national, offre l'exemple de la violation la plus inouïe du droit des gens.

(42) Minister spraw zagranicznych pisze do Alquier'go: L'empereur n'a point approuvé votre conduite dans ces derniers tems. Il juge que vous n'avez point gardé la mesure convenable dans vos rapports avec le baron d'Engestrom; que vous avez agi avec précipitation, et que vous n'avez point répondu à ce qu'il attendait de votre expérience et de votre longue habitude des affaires. Cela seul était une grande faute, de vous avancer au point de rendre votre rappel nécessaire et de forcer ainsi la main à votre gouvernement. Książę Bassano dodaje, że dla tego tylko bronił Alquiergo, że odpowiedź Engerstroma przypisywał nie ministrowi lecz następcy tronu. Oto słowa księcia: Le ton qui règne dans cette réponse semble indiquer, qu'elle part de plus haut, que du cabinet de M. d'Engestrom. Jamais en effet un ministre doué de quelque sens ne se serait permis de s'exprimer avec une indécence aussi revoltante en s'adressant à l'envoyé de S. M. l'empereur. *C'est par cette considération que S. M. J. n'a pas voulu vous desavouer.*

u ministra spraw zagranicznych, ale kazano mu po prostu zakomunikować ministrowi wezwanie odwołujące go ze Szwecyi. Margrabia de Cabres, sprawujący po nim interesa Francyi, uważany był raczej za szpiega z urzędowym tytułem, aniżeli za posła.

Alquier posłany był do Kopenhagi; wojskami w Niemczech dowodził książę Eckmühl, obaj byli osobistymi wrogami księcia następcy, który około tego czasu rozpoczął układy z Anglią. Nie mając żadnej nadziei pozyskania Norwegii za pomocą Francyi, sądził że dopnie tego przy pomocy Rossyi i Anglii. Alquier i de Cabres starali się wszelkimi środkami powiększyć rozdrażnienie Napoleona na Bernadottego i codzień prawie wysyłali do Paryża doniesienia o stosunkach Anglików ze Szwedami. Alquier i książę Eckmühl chcieli, ażeby Francuzi zajęli szwedzką Pomeranię, i przedstawiali ją jako magazyn angielskich towarów. Cesarz, który przez szesnaście miesięcy groził tém zajęciem, wydał nareszcie rozkaz zajęcia Pomeranii; Bignon przypuszcza, że cesarz nie życzył sobie natychmiastowego wypełnienia tego rozkazu, i że książę Eckmühl pośpieszył się z jego wykonaniem, kierując się osobistą niechęcią (43).

Nie mamy zamiaru rozstrzygać, o ile w zajęciu przez Francuzów Pomeranii, miała udział osobista niechęć panująca między księciem Eckmühl i Bernadottem, i publicznie ujawniona jeszcze w 1806 r. Bądź co bądź, dywizya generała Friand wkroczyła do Pomeranii nocą z 26 na 27 Stycznia 1812 r. bez wypowiedzenia wojny i bez zerwania pokojowych stosunków. Friand zajął całą Pomeranię i wyspę Rugię; komunikacye Pomeranii ze Szwecyą tak były utrudnione, że wiadomość o wkroczeniu Francuzów nadeszła do Stockholmu dopiero 11-go Lutego. Wtedy Szwecya mogła już bez trwogi i publicznie prowadzić układy swoje z Rosyą (44). Pełnomocnik szwedzki Löwenhielm znaj-

(43) Bignon pisze (Vol. X. p. 406): Une vieille et profonde haine, qui existait entre Davoust et Bernadotte n'a peut être pas médiocrement contribué à la mésintelligence de la France et de la Suède. Jestto oparte na dokumentach, ale Bignon, ze względu na swoją pozycyę, wystrzega się przytaczania źródeł.

(44) Wiedziano w Szwecyi, że ks. Ekmühl wydał rozkaz zajęcia Pomeranii, a dowódzca szwedzki w Pomeranii, von Peyron, miał poleczone stawiać opór; ale pozwolił się podejść i był za to później w Szwecyi przed sąd wo-



dował się od Lutego w Petersburgu i wszystko było gotowe do zawarcia traktatu. Otrzymałszy rozkaz podpisania traktatu, zawarł 24 Marca przymierze między Rosyją i Szwecyą, oparte na nadziei w rychłą wojnę między Rosyją i Francją. Rosyja obowiązywała się nakłonić Danię do odstąpienia Norwegii królowi szwedzkiemu, albo posłać armię 30,000 na pomoc księciu następcy w celu podbicia tego kraju. Książę następca obowiązywał się za to, w razie wojny Rosyji z Francją, ukazać się z 30,000 wojska na północnym brzegu Niemiec, ale nieinaczej jak po zabezpieczeniu dla siebie posiadania Norwegii. Traktat ten zachowywano w jak najściślejszej tajemnicy; Rosyja bowiem i Szwecya zostawały jeszcze wtedy z Francją w przyjaznych stosunkach. W celu osłonięcia tajnego traktatu, zawarta była inna umowa nie zawierająca w sobie nic takiego, na co mogłaby się uskarżać Francya, i ta tylko umowa została ogłoszona. Zresztą traktat tajny, potrzebował do urzeczywistnienia długiego szeregu warunków. Najprzód miała go zatwierdzić Anglia; powinna była posłać na pomoc Szwecyi armię 30,000; ale, co najważniejsze ze wszystkiego—traktat trzeba było przedstawić do zatwierdzenia sejmowi. Przedłożono go sejmowi, który zgromadził się 13 Kwietnia w Erebro. Przez czas trwania narad, posłowie rossyjski i angielski mieszkali w pobliżu Erebro, ale przymierze z Anglią zawarte było nie wcześniej jak w Lipcu, a Napoleon dowiedział się dopiero w Sierpniu, będąc już w Witebsku o sojuszu Szwecyi z jego nieprzyjaciółmi. Bez względu na to że Francuzi zajęli Pomeranią, de Cabres przebywał w Szwecyi, a nieprzyjazne wystąpienia między Szwedami i Francuzami rozpoczęły się dopiero w 1813 r., po zmianie warunków traktatu zawartego w Marcu z Rosyją (zmiana ta nastąpiła w Sierpniu). Z tego powodu do spraw szwedzkich powrócimy przy opowiadaniu o 1813 r., kiedy mowa będzie o oddaleniu de Cabre'a ze Szwecyi i o uczestnictwie księcia następcy w kampanii 1813 r.

jenny postawiony. Następnie wszyscy szwedzcy urzędnicy, którzy nie chcieli składać przysięgi Francuzom, byli jak przestępcy przewiezieni do Hamburga. Ponieważ naród silnie się sprzeciwiał sojuszowi z Rosyją, rząd szwedzki kazał wydrukować wszystkie dokumenta pod tytułem: Rapport à S. M. Le roi de Suède par son ministre d'état et des affaires étrangères, en date de Stockholm le 7 Janvier 1813 r. Publié par ordre de S. M. Stockholm de l'imprimerie royale 1813. 42. str. 4. W Archenholz Minerva. 1813 2. T. III.

Obecnie przytoczymy tylko jeden fakt, który miał stanowczy wpływ na losy armii francuzkiej w Rosyji: 27 Sierpnia książę następca osobiście przybył do Finlandyi, do Abo, i tam w obec generała angielskiego i posła lorda Cathcart zrzekł się żądań wpływających z obowiązków Rosyji w sprawie zawojowania Norwegii.

Na zjeździe w Abo zgodzono się odwlec wyprawę przeciwko Norwegii i wysłać do Polski wojska rossyjskie znajdujące się w Finlandyi; ale postawiony był warunek, że w późniejszym czasie Rosyja pomoże Szwedom do podbicia Norwegii armią dwakroć silniejszą od téj, jaka była przyrzeczona w traktacie petersburskim. Szwecya jednakże zwlekała ciągle, a Anglia nie wypowiadała jasno swoich zamiarów. Dla tego to, jak się poniżej przekonamy, stosunki między Szwecyą i Francją nie były jeszcze zupełnie zerwane, nawet w końcu 1812 r. Z Duńczykami układy ciągnęły się do Kwietnia 1814 r. Z Rosyją, książę następca, był od zjazdu w Abo, w najlepszych stosunkach. Obsypywano go wszelkimi możliwymi oznakami przyjaźni i szacunku: przyrzekł objąć dowództwo nad wojskiem złożonem ze Szwedów i Rossyan, i nakłonił generała Moreau do przyjazdu z Ameryki do obozu rossyjskiego; otrzymał odrazu trzy najważniejsze ordery rossyjskie (45), a cesarz rossyjski przyjął w zamian order Serafina, który poprzednio zwrócił był królowi Gustawowi IV.

2.

## Prusy i Austria.

Wspominaliśmy już, że Prusy w 1811 roku proponowały Francji przymierze zaczepne przeciwko Rosyji, i że Napoleon długo się wahał, czy przyjąć to przymierze, czy też zupełnie zniszczyć Prusy. Hardenberg był tyle prawym, że nie udawał szczególniej dla Francji przyjaźni, nawet w ówczesnych okolicznościach, i okazywał, że z dwojga złego, to jest wojny przeciw Francji w przymierzu z Rosyją, lub wojny przeciw Rosyji

(45) Ordery 6-go Andrzeja, Aleksandra Newskiego i Anny.



w przymierzu z Francją, mniejsze tylko wybiera, łącząc się z Francją bez względu na przyjaźń króla dla Aleksandra. W długim memoryale doręczonym posłowi francuzkiemu w Berlinie, Saint Marsan'owi, szczegółowo było dowodzone, że Prusy mogą znaleźć ocalenie jedynie w przymierzu z Francją; ale obok tego dodano po prostu, że mowa tu jedynie o wypadku, gdyby Francuzi byli zwycięzcami. Śmiesznie się więc wydaje, gdy Francuzi z 1813 r., a nawet i dzisiejsi, potępiają Prusy za to, że rozerwały narzucony traktat za pierwszą dogodną sposobnością. Kiedy francuzki minister spraw zagranicznych oznajmił nakoniec hrabiemu Kruzemark'owi, że cesarz gotów jest zawrzeć przymierze z Prusami, czyli innymi słowy, odwlec na pewien czas upadek Prus,—wyraził się tonem, który uwalniał zupełnie Prusy od obowiązku przestrzegania traktatu, gdy konieczność po temu już minęła. Wracając się do propozycji, czynionej Prusom w 1811 roku, książę Bassano pisał do posła pruskiego w Paryżu (w styczniu 1812 roku) następujące brutalne wyrazy: „Kochany baronie Kruzemark! Nadszedł nareszcie czas rozstrzygnięcia losu Prus. Nie mogę przed panem ukrywać, że idzie tu o ich życie lub śmierć. Wiesz pan, że cesarz w Tyłży jeszcze, miał bardzo surowe zamiary. *Zamiary te nie zmieniły się*, a wypełnienie ich wtedy tylko da się odwrócić, jeżeli Prusy staną się naszym sprzymierzeńcem, i to sprzymierzeńcem wiernym. Chwile są drogie, a okoliczności nader ważne.“ W ciągu trwania układów o sojusz, król pruski opierając się na niezmienną osobistą przyjaźnią cesarza Aleksandra, przyjął na siebie pośrednictwo w usiłowaniu zachowania pokoju między Rosją i Francją, za zgodą Napoleona, który okazywał pozory, jak gdyby pragnął uniknąć wojny. W połowie 1811 r., król uważając v. Schladena za zbyt oddanego Rosji, posłał do Petersburga z nadzwyczajną misją majora von Schölera, który przekonał Aleksandra, że zguba Prus będzie nieuchronna, jeżeli nie wejdą w przymierze z Francją. W maju 1811 r. król wyjaśniał cesarzowi listem własnoręcznym, że ze względu na położenie swoje będzie musiał szukać przymierza z Francją przeciw Rosji, ratując się od zguby. List ten wraz z odpowiedzią cesarza rosyjskiego znajduje się w liczbie dokumentów wydrukowanych pod tytułem: „Niewydana korespondencya cesarza Napoleona.“ Odpowiedź cesarza dana w Czerwcu 1811 roku, dowodzi jasno, że Aleksander wtedy już zdecydował się na wojnę i uważał pismo króla za napisane z po-

lecenia cesarza. Odpowiedział ostro i z złością, mając na myśli nie króla, z którym przez Schladena i innych był w przyjacielskich stosunkach, lecz Napoleona, którego obłudne słowa wyśmiewa (46).

W Lutym 1812 r., pułkownik Knezebek wysłany do Petersburga, zaklinał cesarza w „imię przyjaźni,“ ażeby nie zmuszał króla do przyjęcia udziału w wojnie przeciw Rosji. Król uważał tę sprawę za swoją osobistą, a poseł pruski w Petersburgu był jednym z głównych członków Tugendbundu,—baron zaś Hardenberg miał z nim jednakowe przekonania polityczne, i dla tego Fryderyk Wilhelm posłał oddzielnego ajenta. Powodem wyjazdu Knezebeka było doniesienie Kruzemarka o rozmowie jego z Napoleonem, którą dobroduszny król brał za dobrą monetę. Kruzemark wyraził także zdanie, że Napoleon na serjo pragnie pokoju. W Petersburgu nie tak łatwo oddawano się złudzeniu; zgromadzeni tam byli nieprzyjaciele Francuzów, to też Knezebek powrócił z Berlina nic nie wskórawszy. Ze szczegółowego sprawozdania o tém poselstwie, które Knezebek podał w Marcu 1812 roku i które drukowane jest w „Niewydanej korespondencyi,“ widzimy, że cesarz Aleksander pojmował co należy trzymać o pokojowych propozycjach Napoleona. Napoleon wiedział bardzo dobrze, że zawarcie traktatu w chwili niebezpieczeństwa wojny, zagrażającego Rosji, przyniosłoby mu wszystkie te korzyści, które zyskiwał zawierając traktaty po zwycięztwach. Cesarz rosyjski wypowiedział to Knezebekowi, mówiąc o wysłaniu Nesselrodego do Paryża, które z początku obiecywał był Aleksander, później zwlekał pod różnemi pozorami, a nareszcie zupełnie zaniedbał. Aleksander powiedział Knezebekowi: „Wysłanie pełno-

(46) Correspondance inédite. Vol VII p. 433. J'ai reçu en son tems la lettre que V. M. a jugé à propos de m'écrire à la date du 12 Mai. J'avais cru que ma manière de voir et mes principes politiques lui étaient connus; ainsi son contenu n'a pu que me surprendre. Je n'ai jamais cherché ni provoqué la guerre. Ne convoitant rien à mes voisins, n'ayant nul besoin d'agrandissement il n'est pas raisonnable de me supposer l'envie de troubler la paix. Je crois au contraire avoir assez prouvé, combien j'étais soigneux à la conserver. Mes mesures n'ont été que des mesures de pure précaution commandées par ce qui se passait à côté de moi. La guerre ne se fera que quand je serai attaqué et alors le parti que les autres pourront prendre ne pourra m'empêcher de me défendre avec vigueur. List znaleźć można także w Supplément de Fain'a Manuscrit de 1812.



mocnika do Paryża w dzisiejszych okolicznościach, byłoby nieodpowiednie mojej godności; cesarz Napoleon przybrał groźną postawę, zdawałoby się więc, że ja się staram o pokój z lekkości.“ Aleksander przyznawał, że nie ma takich jak Napoleon zdolności wojskowych, i dla tego zdaje się na wolę losu. Ale Knezebek widział, że cesarz nie chce pokoju nie dla tego, ażeby spodziewał się rychłego zwycięstwa, lub ażeby przypuszczał niemożliwość wojny. Poseł pruski widział, że Aleksander liczy na długą wojnę. Tym sposobem Prusom nic innego nie pozostawało, jak przyjąć przymierze z Francją, proponowane jej w Styczniu 1812 roku, nie oglądając się na uciążliwość warunków. Przymierze zawarte było w Lutym, w czasie kiedy Knezebek bawił w Petersburgu.

Pragnąc przedstawić oderwanie się Prus w 1813 r., jako haniebne odstępstwo od ogólnej sprawy, Fain i podobni mu Francuzi, twierdzą, że Prusacy uznawali się wtedy za niezmiennych przymierzeńców Francji, marzyli o pozyskaniu Liżlandyi i Kurlandyi itd. Ale własnoręczne rozkazy cesarza do jego generałów, nacechowane nieprzyjaźnią pomimo przymierza, dowodzą, jak nędzną jest ta sofistyka i jak mało siły obowiązującej miała przysięga wymuszona z nożem na gardle. Mówiąc o życzeniu Prusaków zawarcia trwałego przymierza, winniśmy nadmienić, że nie wiemy wprawdzie co myślał o tém minister spraw zagranicznych, hrabia Golz, ale wierzymy, że gorąco pragnęli przymierza z Francją tacy ludzie, jak książe Hatzfeld, lub członek rady państwa Bequelin, którzy posłani byli do Paryża do pomocy Krużemarkowi przy zawieraniu traktatu; wiedzieli bowiem dobrze dla czego jest im potrzebna Francja. Ale Hardenberg i wszyscy prawdziwi patrioci i mężowie stanu w Prusiech, słusznie uważali przymierze za chwilowy środek ratowania się od zguby. Sofisci francuzcy: Bignon, Fain, Norvain i spółka, sami przytaczają rozkazy swego bohatera, który poleca swoim generałom i urzędnikom, ażeby postępowali z Prusami po dawnemu, jak z krajem nieprzyjacielskim. 18 Kwietnia cesarz rozkazuje księciu Eckmühl, ażeby za pomocą Prusaków zasłonił przestrzeń między jego wojskami a rossyjską granicą; 24-go zaleca „pilny mieć nadzór nad mieszkańcami Prus, ażeby w razie jakiegobądź niepowodzenia nie byli podbudzeni do powstania przeciwko Francji.“ W instrukcyach Oudinota, księcia Belluno z 21-go i 22-go Kwietnia napisano: „Masz pan pilnować krajów między Wisłą

i Elbą; poleca się panu trzymać na wodzy Prusaków i zasłaniać tył armii. Winienś pan dokładnie wiedzieć gdzie znajdują się wojska pruskie nie należące do kontyngensu, gdzie Prusacy zgromadzili broń, działa i amunicją. Francuzi powinni zająć arsenał berliński, ale strzedz własności króla, a kiedy będą brać cokolwiek, zaznaczać to w spisie. Oficerowie francuzcy powinni dowodzić w Berlinie; gwardya narodowa powinna być pod ich rozkazami. Mając ścisły nadzór nad Prusakami, nie powinienś pan mięszać się do zarządu cywilnego. Nie powinien pan również brać od Prusaków stołowych pieniędzy: utrzymanie, które pan masz od cesarza, wystarcza na prowadzenie królewskiego stołu.“ Królowi pruskiemu nie zrobiono żadnego ustępstwa w żądaniach zapłacenia kontrybucyj, które wyliczył nielitościwy Daru; Francuzi nie oczyścili nawet twierdzy Głogowy, którą według warunków traktatu powinni byli zwrócić Prusakom. Kiedy setki tysięcy armii cesarskiej zalewały w Kwietniu Prusy, Napoleon pisał do księcia Eckmühl, głównodowodzącego nad wszystkimi wojskami przed przybyciem cesarza: „Wszystkie wojska powinny być utrzymywane temi środkami, jakie można wyzyskać z miejscowości, które zajmują; nie należy napoczynąć przygotowanego prowiantu, który trzeba zachować do czasu, kiedy wojska przejdą Niemen. Berlin, Głogowa, Poznań, mają być zbornemi punktami i ogniskami głównych kwater.“ Takie były rozporządzenia Napoleona w Marcu, w Kwietniu i w Maju, a tymczasem traktat z Prusami zawarty został 24-go Lutego. Istotne jego warunki zachowywano w tajemnicy, jednocześnie bowiem zawarte były dwa traktaty: tajemny i jawny. Traktat ogłoszony publicznie był po prostu odpornym i zawierał cztery artykuły. Pierwszym artykułem Prusy i Francja zobowiązywały się nieść sobie wspólnie pomoc przeciw każdemu państwu europejskiemu, które rozpocznie wojnę z jedną ze stron zawierających traktat. Artykuł drugi daje królowi pruskiemu gwarancję, o którą Hardenberg starał się napróżno przez cały rok, i która zabezpieczała istnienie Prus. Francja i Prusy poręczali sobie wzajemnie nietykalność swoich ziem w ówczesnych granicach. Trzeci artykuł stanowił, że w razie wojny oddzielna konwencya powinna orzec, jakim sposobem ma być wypełniony warunek opiewający o wzajemnej pomocy. Z artykułu czwartego przekonywamy się, że strony umawiające nie zajrzały nawet do akt pokoju Utrechckiego—wspominają bowiem o takich artykułach traktatu Utrechckiego, które w nim



nie istnieją. Tekst czwartego artykułu jest następujący: „Wszystkie porty i wybrzeża obu państw, winny być zamknięte dla okrętów tych narodowości, które wbrew prawu morskiemu, postanowionemu traktatem Utrechckim, pozwalają gwałcić niezależności swoich flag.“

Artykuł pierwszy tajemnego traktatu stanowi, że ogłoszony traktat stosuje się do wojny z Rosyją. Drugi orzeka, że Prusy powinny wysztytować korpus posiłkowy z 20,000 ludzi, w téj liczbie 14,000 piechoty, 4,000 kawaleryi i 2,000 artylerzystów. Artykuły 3, 4, 5, 6, 7 i 8, mówią o francuzkich garnizonach w pruskich fortecach: co do twierdzy Spandau—Prusacy zmuszeni byli ustąpić. W artykułach tych wyliczają się także pruskie prowincye, w których nie mają konsystować, ani przechodzić wojska francuzkie, i określone są inne szczegóły wojenne. Termin zajęcia przez Francuzów fortec Głogowy, Kistrzynia i Szczecina, podstępnie oznaczony był w czternastym artykule, jako zależący od przyszłej oddzielnej konwencji. Artykuł dziewiąty stanowił, że kiedy dowódcy francuzcy będą brać rekwizytę w Prusach, to zapłata za takowe ma nastąpić bezzwłocznie po ocenieniu, lub po skończeniu kampanii, winna być strącona z resztujących summ kontrybucyjnych. Artykuł trzynasty przyrzeka królowi pruskiemu powiększenie jego państwa, jako wynagrodzenie za krzywdy i ofiary, które ponieść ma przez wojnę.

Publiczność dowiedziała się o istotnym znaczeniu artykułu czwartego z dekretu królewskiego z 25-go Kwietnia, wzbraniającego przywozu do Prus towarów kolonialnych z Rosyi. 9-go Maja generał francuzki Dürütte, mianowany był komendantem Berlina: Pilawa, Królewiec i Spandau otrzymały załogę francuzką. Pół miliona Francuzów zalało i niszczyło Prusy, jakby kraj zwojowany; nie darowano niedoborów kontrybucyi, a warunek o wypłacie za rekwizytę nie był wypełniany.

Król pruski spodziewał się, że przymierze zapewni mu choć tę korzyść, iż wolno mu będzie powiększyć armię o tę ilość wojska, która stanowić miała korpus posiłkowy. Ale nie pozwolono mu i na to. Nadaremnie wyliczając wojska potrzebne mu na garnizony, na służbę policyjną i zabezpieczenie brzegów, dowodził, że koniecznie mieć musi dodatek 24,000 ludzi do 42,000, do których ograniczył armię jego traktat Tylżycki; Francuzi pozostawili go przy cyfrze Tylżyckiej; nadto w artykule 11-ym tajemnego traktatu, wzbronili mu robić jakiegokolwiek uzbrojenia.

Artykuł jedenasty brzmiał jak następuje: „Dopóki Francuzi znajdować się będą w pruskich lub nieprzyjacielskich krajach, Prusy obowiązują się nie dokonywać nowego poboru, nie gromadzić wojsk w jednych punktach i zmieniać ich rozmieszczenie jedynie dla ogólnej korzyści sprzymierzeńców i za stanowczym zgodzeniem się obu stron.“ Nawet Bignon, dyplomata i sofista, obrońca wszystkich postępów Napoleona, nie ośmiela się usprawiedliwiać téj surowości—i nazywa artykuł 11-sty niezręcznym i zgoła niepożytecznym.

Następstwem uciążliwego przymierza było usunięcie wszystkich szlachetnych patryotów, wszystkich przyjaciół Steina, nazywanych bez różnicy członkami Tugendbundu, od wszelkich wyższych stanowisk, od wszelkiego wpływu. Nie było wprawdzie o tém mowy w traktatach, ale umówiono się w tym przedmiocie potajemnie. Francuzi żądali jeszcze w 1811 r. pociągnięcia do odpowiedzialności Blüchera, który dowodząc w Pomeranii, wzmacniał fortyfikacye Kołobrzegu i powiększał swój korpus; teraz Blüchera i jego przyjaciół usunięto od spraw. Między wydalonymi osobistościami, na pierwszym miejscu postawić wypada tych ludzi, którzy później w 1813 r. wspólnie z baronem Steinem, chcieli uczynić Prusy głównym niemieckim państwem. Do tych należał: Scharnhorst, Gneisenau, von Sack, Justus Gruner i inni. Traktat z 14 Lutego, ratyfikowany był bez wszelkich uwag 14 Marca.

Austria dawno objawiała życzenie wejścia w ścisłejsze stosunki z Francją. Umowa wkrótce stanęła, bo sprawy nie odwlekała, jak przy sojuszu z Prusami wewnętrzna wątpliwość Napoleona, czy nie lepiej będzie po prostu obalić państwo, które pragnie wejść z nim w przymierze. Do udziału w wojnie przeciwko Rosyi, zmuszały Austryę te same powody, które poprzednio przymusiły Rosyję uczestniczyć w wojnie przeciwko Austrii. Austria miała prócz tego oddzielną przyczynę dawania Napoleonowi posiłkowego korpusu. Napoleon nie wzbronił jej, jak Prusom, powiększać armii, restaurować fortece i dopełniać arsenały, pod pozorem uzbrojeń przeciwko Rosyi. Z Austryą zawarte były również dwa traktaty: jawny i tajemny. Dokumenta te są wydrukowane w całości, w książkach dostępnych dla każdego, np. w „Rękopismie 1812 roku“ Faina; przytoczymy więc z nich niektóre tylko artykuły. Z dziewięciu artykułów ogłoszonego traktatu, najważniejsze są czwarty i siódmy. W pierwszych artykułach oba państwa poręczają sobie wspólnie całość swoich dzier-



zaw w ich ówczesnych granicach, i przyrzekają wzajemną pomoc w razie niebezpieczeństwa. Artykuł czwarty określa siłę korpusu posiłkowego, który wynosić ma 30,000 ludzi, w tej liczbie 24,000 piechoty i 6,000 kawaleryi z 60 działami; artykuł nadmienienia, że liczba ta ma się ciągle utrzymywać w zupełnym komplecie, ze wszelkimi wojennymi przynależnościami. Następnie zabezpieczona jest całość tureckiego imperyum. Według artykułu siódmego, Austria, podobnie jak Prusy, uznaje prawa morskie flag neutralnych, ustanowione rzekomo w traktacie Utrechckim. Artykułem ósmym cesarz austriacki obowiązuje się przedsięwziąć środki zakazowe przeciwko handlowi angielskiemu do czasu zawarcia pokoju na morzach, zresztą tylko „w miarę potrzeby“. Nareszcie zastrzega się, że bez wzajemnej zgody, traktat ten nie ma być komunikowany żadnemu gabinetowi.

Tajemny traktat składa się z jedenastu artykułów. Pierwszy opiewa, że warunki ogłoszonego traktatu stosują się do przewidywanej wojny z Rosyją, i orzeka, że korpus posiłkowy powinien być doprowadzony do takiej gotowości, ażeby mógł ze wszystkimi potrzebami wojennymi zgromadzić się we Lwowie w ciągu dwóch tygodni po 1-m Maja. Korpus ten ma być zawsze zaopatrzony podwójnym zapasem żywności i amunicyi. Nie chcąc ściągnąć na Austryę niebezpieczeństw z powodu tych uzbrojeń, cesarz francuzki przyrzeka w trzecim artykule być 1-go Maja w drodze ze wszystkimi swemi wojskami. Artykuł czwarty mówi, że korpus posiłkowy nie powinien być rozdrabniany, i ma się znajdować pod wodzą austriackiego generała, który wybrany będzie przez cesarza austriackiego, a rozkazy odbierać ma bezpośrednio od cesarza francuzkiego. Określone jest nadto stanowczo, że korpus ten ma nazywać się nie kontyngensem, ale wojskiem posiłkowym. Artykuły piąty i szósty, najważniejsze pomiędzy tajemnymi punktami, mówią o możliwości przywrócenia Polski, i napisane są z tak jezuicką chytryością, że literalnie przytaczamy je w przypisku (47). Artykuł siódmy obiecuje ce-

(47) 5) Dans le cas où, par suite de la guerre entre la France et la Russie, le royaume de Pologne viendrait à être rétabli, S. M. l'empereur des Français garantirait spécialement, comme elle la garantit dès à présent la possession de la Gallicie. 6) Si le cas arrivait, il entre dans les convenances de S. M. l'empereur d'Autriche de céder, pour être réunie au royaume de Pologne une partie de la Gallicie en échange des provinces Illyriennes, S. M. l'empereur des Français s'engage, dès à présent, à consentir à cet échange.

sarzowi austriackiemu powiększenie jego dzierżaw, które ma być nietylko nagrodą za ofiary ponoszone w wojnie—ale pamiątką ściślej i trwałej przyjaźni między obydwojma cesarzami.

## 3.

Rokowania między Rosyją i Francją od 1811 r. do Maja 1812 r. i sprawy Polskie.

Szczegółowy opis uzbrojeń cesarzów rossyjskiego i francuzkiego w 1811 r. i dyplomatycznych między nimi rokowań, wydaje nam się zbytecznym. Nie przypisujemy wielkiego tym rokowaniom znaczenia, mając silne przekonanie, że przy końcu 1810 r. obaj cesarze wiedzieli już bardzo dobrze, iż ani listy, ani depesze, ani pruskie pośrednictwo nie zdołają utrzymać pokoju. Każdy z nich starał się tylko złożyć na swego przeciwnika winę śmiertelnej walki. Okaże się to jaśniej jeszcze z przytoczonego poniżej w przypisku wyjątku z pamiętników, które nam minister von Schön zakomunikował (48). Od zawarcia pokoju

(48) Dalszy ciąg z pamiętników ministra barona von Schön'a w rękopiśmie.

XIII. Wojna z Rosyją 1812 r.

Początek tego rozdziału.

Twierdząc przy końcu poprzedzającego rozdziału, że kolosalna potęga Napoleona, po wojnie austriackiej, miała z własnej jego winy dwie słabe strony, nadmieniliśmy o jednej—o strasznej wojnie hiszpańskiej, pochłaniającej niezmiernie summy i niezliczone mnóstwo wojska. Obecnie zwrócimy się do drugiej, do stosunku z Rosyją, który zupełnie inaczej się ukształtował, aniżeli mogła się tego obawiać Europa, opierając się na przyjaźni obu cesarzów zrodzonej w Tyłży i utrwalonej w Erfurcie, która przy większej szczerości, mogła długo stanowić o losach Europy.

Postępowanie Rosyi w wojnie z Austryją dowodziło, że Rosya nie miała zamiaru na seryo przyczynić się do zupełnej zagłady jedyne państwa, które jeszcze stało między nią a Francją. Jeżeli wtedy obawiała się już wzrostu potęgi Napoleońskiej, a mimo to nie pochwyciła sposobność ukrócenia jej przy pomocy proponowanego przymierza z Austryją,—to wolno przypuścić, że Rosya dla tego tylko tę sposobność pominęła, ażeby w końcu stanąć w roli potężnego rozjemcy między dwoma przeciwnikami przez wzajemne straty osłabionemi, i wtedy bez przeszkody przeprowadzić swoje plany oparte na rozszerzeniu swych granic kosztem podbitej Turcyi. Czy taki był plan Rosyi—trudno rozstrzygnąć—to pewna, że spełził na niczém, bo Napoleon wyszedł z walki potężniejszym zwycięzcą niż kiedykolwiek. Ale ta



w Schönbrunn stosunki między Rosyją i Francją były tego rodzaju, że należało przewidywać zerwanie. Od 1808 r. Czernyszew jeździł tak często do Paryża po to tylko, ażeby przy pomocy umiejętności przypodobania się damom wydobywać tajemnice, ażeby przekupywać ważniejszych urzędników i chwycać rozliczne policye napoleońskie we własne ich sidła. W każdej

wojna podkopała wzajemną ufność obu cesarzów. Chcąc złagodzić niezadowolone Rossyi z powodu wcielenia większej części Galicji do Księstwa Warszawskiego (w którym Aleksander widział zbliżoną znacznie możliwość przywrócenia Polski), Napoleon wyraził się wprawdzie 20 Października 1808 r. w następujących słowach: „Nazwa Polski zniknąć ma nie tylko we wszelkich układach, ale nawet w historii; wszystkiego będzie się unikać, coby Księztwu Warszawskiemu inne nadawało znaczenie, jak nazwa saskiej prowincyi.“ Ale cesarz francuzki uparcie sprzeciwiał się żądaniu Rossyi, ażeby to wypowiedziane było w formalnym traktacie, jak również nie chciał przyrzekać, że Księstwo Warszawskie nie będzie powiększone kosztem dawnych prowincyj polskich. Oświadczył nawet 24 Kwietnia 1810 r., „że niepojęte pod tym względem wymagania Rossyi, wydają mu się niestosownemi, i że Rossya powinna się zadowolić otrzymaniem dotychczas zapewnieniami. Zgodzić się teraz na takie żądania, byłoby uchybieniem jego godności.

Rossya musiała stopniowo przyjść do przekonania, że wszelkie ustępstwa uczynione jej w Erfurcie, z wyjątkiem pozyskania Finlandyi, przez co Szwecya zmuszona była do pozornego przynajmniej z Anglią zerwania,—były tylko prostym złudzeniem, i wypadły na korzyść Francyi, która tym sposobem swobodnie miała pole do wykonania wszystkich swoich planów, zmierzających do rozszerzenia swoich granic. W lecie 1809 r. wszczęła Rossya na nowo wojnę z Portą, która mimo wszelkie układy, uparcie wzbraniała się okupić pokój oddaniem prowincyj Naddunajskich; Napoleon nie zrobił też żadnego poważnego kroku, ażeby swemu sprzymierzeńcowi dopomódz do pozyskania tych prowincyi, a nadto wszelkie propozycje Rossyi dążące do powiększenia jej granic na prawym brzegu Dunaju stanowczo odrzucał. Prócz tego, Rossya przystąpiwszy do systematu kontynentalnego, wpadła w coraz większe, dla swego handlu bardzo szkodliwe kłopoty.

Prostemi dekretami senackimi, przyłączone tymczasem zostały do Francyi z niestychaną dotąd bezwzględnością: Holandya, Państwo Kościelne, Wallis i wreszcie znaczna część Niemiec Północnych, a to ostatnie rozszerzenie granic Francyi, nie tylko zbliżyło je znacznie do granic państwa rosyjskiego, ale cesarza Aleksandra przykro dotknęło w jego osobistych stosunkach. Posiadłości blisko z nim spokrewnionego domu Oldenburskiego weszły w skład nowego przyrostu Francyi, zanim nadeszła odpowiedź na uczynione do Petersburga 14 Grudnia 1810 roku zapytanie, które brzmiało jak następuje: „Przyłączenie Holandyi do Francyi, pociągnęło za sobą z konieczności aneksję miast hanzatyckich, w skutek czego Oldenburg objęty jest granicami Francyi i musi podlegać komorom francuzkim; cesarz czuje jednak, że dla księcia podobno położenie przykrém być musi, i dla tego po-

podróży do Paryża, Czernyszew z taką sztuką spożytkowywał swoje stosunki w kołach arystokratycznych, że cesarz Napoleon dwukrotnie gorzkie mu o to czynił wyrzuty. Bignon, Schöll i inni dokładnie wyłożyli zawikłane rokowania 1811 roku; my ograniczymy się na wskazaniu ich prac, tém bardziej, że bez licznych dokumentów które przytaczają, opowiadanie nasze nie

zostawił mu wybór: albo zatrzymania księstwa pod takimi warunkami, albo przyjęcia gdzieindziej jakiego wynagrodzenia.“ Do słów tych dodana była szydercza propozycya Erfurtu. Drugą osobistą obrazą było dla rosyjskiego domu panującego, prędkie zerwanie układów o związek Napoleona z jedną z wielkich księżniczek (dokładniejsze szczegóły w rozdziale XII). Wszystko to musiało pogorszyć usposobienie Rossyi dla Francyi, jakkolwiek, według powszechnego mniemania, cesarz Aleksander miał zawsze dla Napoleona wielką osobistą sympatyę. Usposobienie to wyraziło się ze strony Rossyi wzniesieniem niektórych fortyfikacyj nad Dźwiną, nową organizacją i powiększeniem armii rosyjskiej, ukazem wydanym 31 Grudnia 1810 r., który wzbraniał, przynajmniej pośrednio, przywozu wyrobów francuzkich, a na wina francuzkie wysockie cła nałożył; dozwalał zaś przywozu produktów kolonialnych na statkach neutralnych, a zatem faktycznie, jeśli nie jawnie, uwalniał Rossyę od systematu kontynentalnego i zbliżał ją do Anglii. Protestacya przeciwko zajęciu Oldenburga wydana do wszystkich dworów na początku Kwietnia 1811 roku, a nieprzyjęta przez Napoleona, brzmiała wprawdzie we wstępie bardzo groźnie, ale kończyła się życzeniem utrzymania pokoju. Wzajemnie wymagane, ale wymijające dawane wyjaśnienia, prowadzone dalej układy, w których Napoleon domagał się cofnięcia rosyjskiej protestacyi, Aleksander zaś zwrotu Oldenburga, lub stosownego wynagrodzenia w księstwie warszawskiem—nie mogły doprowadzić do żadnego pokojowego rezultatu, tém więcej, że Napoleon w publicznych posłuchaniach 24 Marca i 15 Sierpnia 1811 roku pozwolił sobie gwałtownych przeciw Rossyi pogroźek, nazwał się „cesarzem kontynentu,“ słabo usprawiedliwiał się z zabrania Oldenburga nieznajomością pokrewieństwa z panującym domem rosyjskim, a w końcu chełpił się wyniosło: „że w szeregach jego walczy przeszło milion wojowników, że w skarbcu jego leży gotowych dwieście milionów na wojnę, że Prusy i Austrya są jego sprzymierzeńcami, i że w razie wojny Austrya zdecydowana jest odebrać od Rossyi to, co jej oddać musiała. Przymierze swoje z Rossyją uważa za zerwane, jeżeli Aleksander nie cofnie wojsk swoich od polskiej granicy, i nie cofnie swojej protestacyi w przedniocie Oldenburga, za który nie może żądać wynagrodzenia w Polsce.“

Ze wszystkich tych okoliczności, z powiększenia armii francuzkiej w Polsce, nad Odrą i w innych stronach Niemiec, równie jak z innych olbrzymich uzbrojeń, pokazuje się, że już w 1811 r. Napoleon był stanowczo na wojnę zdecydowany. Doszedłszy do szczytu potęgi, dając folgę nieograniczonej dumie, nie mógł znieść obok siebie żadnego niezawisłego państwa. Obecnie zdawało mu się, że potrzebuje krok tylko jeden zrobić, ażeby obalić Rossyę, a następnie naręcznie dopiąć swego celu i uderzywszy na Wielką



byłoby zgola wystarczającym. Wspominaliśmy już, że sama obietnica cesarza Aleksandra, wysłania Nesselrodego do Paryża, była tylko środkiem zwlekającym wojnę aż do ukończenia uzbrojeń Rossyi. Nesselrode otrzymał wyższy tytuł (jak się wtedy mówiło), właściwie dla tego, ażeby dostojęństwo jego odpowiadało ważności poselstwa; ale wyjazd jego ciągle był odkładany

Brytanie zbiorowemi siłami całej podległej mu Europy, zgnieść ją, a tēm samēm stać się nieograniczonym władcą całego świata. Rosyja więc miała do wyboru: albo poddać się potędze Napoleona, a zatēm zrzec się swego stanowiska zdobytego w ciężkich wiekowych zapasach, albo tēż wszcząć walkę o własne istnienie z silniejszym wrogiem.

Cesarz Aleksander wybrał wojnę. 30-go Kwietnia 1812 r., kiedy pokojowe porozumienie oddawna stało się już niemożliwēm, poseł rossyjski w Paryżu przedstawił następujące ultimatum: „Dla przywrócenia trwałego stosunku pokojowego między obydwojma państwami, musi istnieć między niemi państwo neutralne. Rosyja domaga się zatēm oczyszczenia Prus i Pomeranii szwedzkiej, zmniejszenia załogi w Gdańsku i wojsk zgromadzonych w księstwie warszawskim. Od zasad wyrażonych w ukazie z 31 Grudnia 1810 r. Rosyja nie odstąpi nigdy, wprowadzi zaś dla francuzkiego handlu ułatwienia, jeżeli Francya rozciągnie do Rossyi swój systemat licencji handlowych. Książę Oldenburski musi być stosownie wynagrodzonym.

Chcąc pozyskać czas na niedokończone jeszcze uzbrojenia i Rosyję zaskoczyć niespodzianie, Napoleon zachował się tak, jak gdyby nie uznawał posła rossyjskiego za upoważnionego do czynienia takich propozycji, nie dał mu żadnej odpowiedzi i posłał hrabiego Narbonne do cesarza Aleksandra, który udał się do armii, pozostawiwszy zaś posła w Petersburgu, dalsze od niego czerpał wyjaśnienia. Poseł rossyjski nie otrzymawszy żądanych pasportów, oświadczył, że czynności swoje uważa za skończone, i wyjechał na wieś pod Paryż \*).

Polityczne i wojskowe przygotowania Napoleona świadczą dowodnie, że cesarz zdawał sobie sprawę z trudności uderzenia na Rosyję w jej własnych granicach. Przymierza z niewielu jeszcze niezależnemi państwami, miały powiększyć straszną jego potęgę. Prusy, które z powodu swego geo-

\*) Najdokładniej wyluszczone, a dotychczas nie znane przyczyny kampanii rossyjskiej, równie jak długie rokowania wyłożone z francuzkiego stanowiska, znaleźć można w przytoczonem dziele Bignona Vol. IX. i Vol. X. C. 1. 2. 8 i 9. Jako główne źródło rossyjskie uważać należy: Historję ojczyźnej wojny 1812 r., napisaną na rozkaz J. C. M. cesarza rossyjskiego, przez Michałowskiego-Danilewskiego, generał-lejtnanta. Lipsk. 1840 r. Książki tēj, opartej częścią na urzędowych dokumentach, częścią na ustnych wiadomościach cesarza Aleksandra. wyszło dotychczas dwie części, zawierające historję wojny aż do początku Moskwy.

i w końcu spełził na niczēm. Podobnie jak cesarz Aleksander zasłaniał istotne swoje zamiary obietnicą wysłania Nesselrodego do Paryża, tak i Napoleon proponując na nowo pokój gabinetowi angielskiemu, starał się rozpowszechnić mniemanie, że jedynie Anglicy stają na przeszkodzie ogólnym pokojowym dążeniom.

graficznego położenia, w żadnym razie nie mogły zostać neutralnemi, a przyłączyszy się do Rossyi, szły na pewną zagładę,—szukały same przymierza. które im wreszcie po długim wahaniu narzucono, w sposób jak tylko dumny zwycięzca narzucić może świeżo zwyciężonemu. Artykuły tajemne, jak zwykle dodane do jawnego traktatu, orzekały między innemi, że w razie wojny Napoleona z Rosyją, Prusy mają wystawić 20,000 posiłkowego wojska, ale mają się wstrzymać od nowego rekrutowania, od ściągania wojsk i wszelkiej innej operacji wojskowej, dopóki armia francuzka stoi w Prusach, lub w Rosyji,—jeżeli to nie będzie z korzyścią dla przymierza, lub z porozumieniem obu mocarstw. Prusy także musiały wydalic ze służby przywódców Tugendbunda i osoby należące do stronnictwa jawnie nieprzyjaznego Napoleonowi. Za te upokorzenia i za wymagane prócz tego wielkie ofiary, przyrzeczono Prusom (gdyby wojna szczęśliwie się skończyła) rozszerzenie granic \*). Austria nie wyleczyła się wprawdzie jeszcze z ran ostatniej wojny,—ale nie była do tego stopnia osłabiona, jak Prusy, i nie postępowano z nią tak nienawistnie. Tajemny artykuł pokoju Schönbrunskiego, pozwalający Austrii trzymać tylko 50,000 wojska, zniesiony został dawniej przy zaślubinach Napoleona, a gabinet wiedeński był już badany 25 Lutego 1811 r., czy nie będzie skłonny do przymierza z Napoleonem przeciwko Rosyji, przyczēm przedstawiano mu jako groźne niebezpieczeństwo, zabranie przez Rosyję Mołdawii i Wołoszczyzny \*\*). Zgodzenie się Austrii, równie jak Prus, niebyło wprawdzie przyjęte—mimo to Austria w traktacie zawartym 14 Marca 1812 r. pozyskała korzystniejsze warunki aniżeli Prusy. Artykuły tajemne orzekały, że austryacki korpus posiłkowy trzydziestotysięczny, dowodzony ma być przez generała austryackiego, i w żadnym razie nie będzie wysłany ani do Anglii, ani za Pyrenees; nadto zagwarantowano Austrii posiadanie Galicyi, lub przyrzeczono wymianę na Il-

\*) Bignon X. p. 133—338. Oprócz utrzymania ciągnących przez Prusy wojsk, które nadto miały się zaopatrzyć w Prusiech wschodnich w żywność i środki jej transportowania, Prusy obowiązane były dostarczyć: 200,000 cent. żyta, 400,000 cent. pszenicy, 6,000,000 szefłów owsa, 650,000 cent. siana, 756,000 cent. słomy, 24,000 cent. ryżu, 2,000,000 butelek wódki i tyleż piwa, 44,000 wołów, 15,000 koni, 3,600 zaprzężonych wozów, 6,000 cent. prochu, 3,000 cent. ołowiu i zupełne urządzenie lazaretów na 20,000 ludzi. Z tych dostaw miały być utworzone magazyny w Prusach wschodnich i zachodnich. Patrz Historję wojny w Europie X. p. 8. Koszta tych dostaw niemożliwych dla wycieńczonego kraju, miały być stracone z niezaspokojonej jeszcze kontrybucyi \*\*\*) Bignon X. str. 102.



Dziwnem to było wprowadzić, że Napoleon proponował lordowi Castlereagh pokój przez swego ministra spraw zagranicznych jednocześnie, gdy przedsiębrał olbrzymie uzbrojenia do wojny z Rosyją, (uzbrojenia niepamiętne od czasów Xerksa) i kiedy Anglia przygotowywała się wszelkimi siłami do popierania Rosyi, starając się między innymi skłonić Szwecyę do pomaga-

lyryę. W razie szczęśliwego zakończenia wojny, Austria miała otrzymać wynagrodzenie nie tylko za poniesione ofiary i koszta, ale jako dowód ścisłego między obu panującymi przymierza \*). W obec Rosyi usprawiedliwiała się Austria zupełnym wycieńczeniem, które jej niepozwalalo przemawiać do Napoleona stanowczym tonem, ale zapewniała zawsze o ciągle trwającym przywiązaniu, życzyła, ażeby dobre porozumienie utrzymane było na granicach, ażeby w razie zwrotu w wojnie mogła nadejść taka chwila, kiedyby Austria otwarcie przychylną swoją dla Rosyi wyraziła \*\*). Obecna polityka i pozycja Austrii ma cokolwiek podobieństwa z polityką względem Rosyi w czasie wojny 1809 r. Wspominaliśmy już poprzednio, jakim sposobem się stało, że Szwecya, stary wróg Rosyi, powstrzymała się od sięgania w przymierzu z Napoleonem po utraconą Finlandyę. Zdaje się, że polityka Szwecyi długo się chwiała między Anglią i Francją. Jedynie tylko powtórna odmowa Napoleona, wypłacenia subsydyów Szwecyi, której położenie i tak przykre, pogorszyć się jeszcze musiało przez wojnę z Anglią; utrata nadzici pozyskania Norwegii w zamian za utraconą Finlandyę, nareszcie zajęcie Pomeranii szwedzkiej przez Francuzów, w chwili, kiedy się Szwecya ku Anglii zbliżyła—zmusiło ją do zawarcia 5-go Kwietnia, traktatu z Rosyją, do którego i Anglia 3-go Maja przystąpiła. W traktacie, Rosyja przyrzekła jakoby (traktat nie był nigdy jawnie ogłoszony) dopomódz Szwedom do zdobycia Norwegii w zamian za straconą Finlandyę. Szwedzi zaś dla dokonania dywersyi, wylądować mieli z 30,000 ludzi na brzegach niemieckich. Warunki tego traktatu wypełnione były obie strony znacznie później i w innych zupełnie okolicznościach. Rosyja tymczasem zabezpieczona była w najsłabszych swoich stronach i pozyskała swobodę rozporządzania wojskami stojącymi w Finlandyi \*\*\*).

Porta, wypróbowany sprzymierzeniec Francyi, aż do czasu wyprawy egipskiej, a później znowu dla niej przychylna, dostatecznie poznała się na dwulicowości Napoleona od zawarcia pokoju Tylżyckiego, wybrała (z namowy Anglii) najniestosowniejszą dla własnego interesu chwilę, do zakończenia swojej wojny z Rosyją. Mimo podszepty Francyi, zawarła z Rosyją po długich układach w Bukareszcie traktat, który szybko i z radością ratyfikowany był przez Aleksandra w dniu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich nad Nie-

\*) Bignon X. p. 407 etc.

\*\*) Danilewski I. p. 75.

\*\*\*) Bignon (X. p. 488) twierdzi, że w Maju 1812 r., Szwecya raz jeszcze pod wyższymi warunkami proponowała Napoleonowi swoje przymierze, które w szorstkich słowach odrzucone było.

nia jej swemi wojskami. Ale celem tej roboty, było wydrukowanie dokumentów całej sprawy w „Monitorze“—i rzeczywiście wydrukowano te akta. Nas nie zdołano omamić, ale wielu Francuzów sądziło, że pokój proponowany był na seryo, a pisarze francuzcy dotychczas udają, że w to wierzą. Książę Bassano pisał do angielskiego ministra spraw zagranicznych o pokoju (17 Kwietnia 1812), ale jednocześnie nadmienił, że chcąc rozpocząć układy, trzeba poprzednio dojść do zgody co do Hiszpanii, Portugalii i Neapolu. Warunki, które książę proponował były napozór umiarkowane, ale trzeba było odrzucić je z powodu podstępnej dwuznaczności wyrażenia, którym Napoleon chciał dla króla Józefa zabezpieczyć tron hiszpański. Francya, mówił książę Bassano, nie wymaga rozszerzenia granic swoich, kosztem Hiszpanii; *dzisiejsza dynastia* winna być uznana za zupełnie niezależną, a królestwo powinno otrzymać konstytucyę opracowaną przez kortezów. Portugalia również powinna być niepodległą i pozostać przy dynastyi Braganza. W Neapolu panować ma Murat, w Sycylii Ferdynand. Lord Castlereagh odpowiedział 23 Kwietnia żądaniem wyraźnego wyjaśnienia słów księcia Bassano: „dzisiejsza dynastia hiszpańska winna być uważaną za zupełnie niezależną, a Hiszpania ma się rządzić konstytucyą opracowaną przez kortezów.“ Lord pisał, że jeżeli pod słowami „dzisiejsza dynastia“ rozumieć należy rząd Józefa, to on musi zaprzestać wszelkiej dalszej korespondencyi. Ani

mnem, jakkolwiek Rosyja rzec się musiała pozyskania Mołdawii i Wołoszczyzny, którego dotychczas uparcie żądała. Jeżeli dyplomatyczne przygotowania Napoleona \*) do wielkiej walki nie zupełnie i to po większej części z jego własnej winy, uwieńczone były pomyślnym skutkiem, nie można tego powiedzieć o przygotowaniach wojennych, które się w zupełności powiodły.

\*) Do olbrzymich przygotowań, należy zaprzeczane przez stronników Napoleona, ale nie ulegające żadnej wątpliwości zgromadzenie wielkich summ fałszywych rosyjskich banko-assygnacyj, na pokrycie części kosztów wojennych i w celu dotkliwego zaszkodzenia przeciwnikowi. Król saski otrzymał 6 milionów talarów, przeznaczonych na uruchomienie armii polskiej, w takich assygnacyach, które przy pierwszej próbie zmiany na srebro, okazały się fałszywymi. Bliższe, mało komu znane szczegóły tej sprawy, znaleźć można w Geschichte der Kriege in Europa IX, cz. I. str. 16.



jedna, ani druga strona nie chciała w tej sprawie ustąpić, a Napoleon z góry o tym wiedział formułując swoją propozycję; bo też owa propozycja pokoju była czczym mamidłem.

Armfeld, Pozzo-di-Borgo, von Schladen i wielu pruskich oficerów (Pfuhl, Klauzewitz, Eugeniusz Wirtemberski i inni), służący z różnych pobudek w rosyjskich szeregach, nakłaniali w 1811 r. cesarza rosyjskiego, ażeby silnie stał przy postanowieniu walczenia na śmierć i życie. W Maju 1812 r. przybył do Rosyi nieprzejednany wróg Napoleona, baron Stein, i nie wchodząc do służby rosyjskiej, zyskał jednak wpływ na cesarza Aleksandra. Książę Serra Capriola, poseł Ferdynanda Sycylijskiego, korzystając z wpływu swego na matkę cesarza, również podbudzał go do wojny. W liczbie dokumentów nadających pewne znaczenie „Pamiętnikom męża stanu“ (wiemy od różnych osób, że w kompilacji pod powyższą nazwą, jedynie owe dokumenta są autentyczne)—znajduje się doniesienie jednego z agentów i korespondentów barona Hardenberga o stanie rzeczy na dworze Aleksandra na krótki czas przed rozpoczęciem wojny. Ta charakterystyka tak jest prawdziwą, że posługujemy się nią bez wahania przy całej naszej nieufności do Pamiętników, w których się mieści. W przypisku przytaczamy słowa korespondenta Hardenberga, o posłach austriackich, którzy kolejno byli w Petersburgu, i o ludziach, którzy pewien wpływ mieli na cesarza (49).

(49) Quand à la légation autrichienne (Mémoires d'un homme d'état vol. XI p. 299), je l'ai vue passer de l'honorable et véritablement grand seigneur prince de Schwarzenberg, à l'honnête et ridicule comte de Saint Julien, ayant pour surveillant le spirituel Sturmer, puis tomber jusqu'à Lebzelttern, ministre actuel, mais aussi fin et zélé espèce d'aventurier politique. Ustęp o zaufanych cesarza brzmi jak następuje: Deux hommes dans des positions personnelles et morales bien différentes semblent avoir maintenant le plus de crédit; ce sont le général Araktchéjef, généralement abhorré, mais sur qui repose la sûreté de l'empereur; puis le baron d'Armfeld, ardent ennemi de la France révolutionnaire et poussant à la guerre contre elle de tout son pouvoir. Bien vu de l'impératrice mère, et de l'adorable impératrice régnante, d'Armfeld est lié avec le duc de Serra Capriola et ceux qu'il dirige il est enthousiaste de Stein; il choie Loevenhielm et même Kacheloff, repoussé jadis par Catherine II. comme illuminé et recherché aujourd'hui par la faction anti-française, comme lié à quelques chefs du Tugendbund. Następnie dodaje, że nikt nie wie dokładnie, czego cesarz właściwie chce i co zaunyła.

Naród polski ciągle był podbudzany przeciwko Rosyi, od czasu ustanowienia Księstwa Warszawskiego. Jeżeli cesarz rosyjski nie odrazu dowiedział się o artykułach tajemnego z Austryą traktatu 1812 r., ściągających się do Polski, to nie mógł przecież nie wiedzieć o intrygach Bignona w Warszawie. Sam Bignon nie podaje nam dokładnych wiadomości o działaniu swoim w Księstwie Warszawskim, ale opowiada o intrygach i przechwałkach plotkarza de Pradt'a, którego Napoleon z niepojętą pośpiesznością posłał na jego miejsce do Warszawy; z opisu tego odgadnąć można, jaki był rzeczywisty cel poselstwa Bignon'a i dla czego Napoleon dał mu do rozporządzenia tak znaczne summy. Sprawozdanie de Pradt'a o poselstwie—jest paszkwilem na Napoleona; de Pradt potępia w nim Bignon'a, który miał dziesięć razy większe, niżeli on zdolności dyplomatyczne. Z tych powodów Bignon musiał w swęj książce szczegółowo wyjaśnić intrygi, które prowadzono w Polsce w latach 1811 i 1812.

Bignon przybył do Warszawy jako pełnomocnik Napoleona, wkrótce po przyłączeniu księstwa oldenburskiego i po ukazie Grudniowym (1810 r.),—to jest po faktach, które wojnę między Francją i Rosyją uczyniły koniecznością nieuchronną. Przebywając w Warszawie prowadził korespondencję, którą sam charakteryzuje w ten sposób, że widocznie miał systematycznie uorganizowane szpiegostwo od Petersburga do Konstantynopola, i że wszędzie porozsyłał lub też przekupił mnóstwo szpiegów i agentów. Polem działania tego szpiegostwa była Rosya, Turcja i Austrya. Bignon był nadto obowiązany natchnąć Polaków nadzieją, że gorącym udziałem w nadchodzącej wojnie, mogą przywrócić byt swemu krajowi. Zadanie było trudne, bo Bignon nakłaniając Polaków do największych wysiłków i ofiar przy tworzeniu wojska, nie mógł jednak stanowczo mówić o wskrzeszeniu Polski. Obowiązkiem jego było podburzać i utrzymywać nadzieję—gdy tymczasem cesarz francuzki w ciągu całego prawie 1811 r. prowadził układy z Rosyją, która domagała się, ażeby Napoleon nie przywracał ani Królestwa Polskiego, ani nawet jego nazwy. Ta dwulicowa polityka stawiała Bignon'a w wielkim kłopotcie. De Pradt twierdzi, że na nim-to głównie ciąży wina wojny z Rosyją. Polacy istotnie obawiali się tego ciągłego prowadzenia układów z Rosyją; ale Bignon utrzymuje, że bynajmniej nie doradzał stanowczo rozpoczęcia wojny; nie zaprzecza



jednak, że wysyłał do Paryża setki listów pełnych opisów entuzjazmu Polaków. Z własnej jego książki widać, że sam się łudził, biorąc za wyraz usposobienia całego narodu mowy, które słyszał w kołach arystokratycznych, lub w ustach szlachty pragnącej przywrócenia dawnych swoich przywilejów. Damy i panowie, których gorący zapał opisuje, podobnie jak on i inni Francuzi uważali za możliwe wszystko co projektował i obmyślał Napoleon, wystawiając sobie, że Napoleon jest wszechmocnym. W przypisku przytaczamy słowa, w których Bignon charakteryzuje stan rzeczy w Polsce, wtedy, kiedy mieszkał w Warszawie, i opisuje działalność swoją w Księstwie Warszawskim (50). Bignon przyznaje, że zdołał wmówić w Polaków, iż jeżeli utworzą narodowe wojsko, będą mieli siły nie tylko do obrony Francji, ale do sprawy wskrzeszenia Polski. W liście wysłanym w Marcu 1812 r., na krótki czas przed rozpoczęciem wojny, Bignon wprost mówi, że Polacy i polskie damy zapominały o wszelkiej ostrożności,—kiedy tymczasem cesarz zalecał mu, ażeby nie przyrzekał nic ściśle określonego, lecz ograniczał się na ogólnikowym przekonywaniu Polaków o przychylności dla nich Napoleona (51). Na sejmie w Grudniu 1811 r., Polacy przemawiali w dawnym duchu; podobnie jak Francuzi lubią oni rzemiosło wojenne, żołnierzy więc wkrótce zebrali sporo, ale dał im się uczuwać brak pieniędzy na uzbrojenie. Stary król saski, człowiek

(50) Podajemy to, co mówi o tym rodzaju działania swego w Polsce; co się tyczy szpiegostwa—mówi o niemi otwarcie w kilku częściach swojej książki. Vol. X p. 360. Le soin que l'empereur mettait à faire accélérer les fortifications de Modlin, de Zamose, et de Thorn, tandis que la Russie établissait de parcelles lignes de fortifications sur son territoire, les mouvemens perpetuels des troupes sur les deux frontières, tout enfin, annonçant aux habitans du duché la possibilité d'un choc prochain entre la Russie et la France, cette population ardente, avide d'indépendance, accoutumée à croire que rien n'est impossible à Napoléon, dont elle a partagé la gloire sur tant de champs de bataille, ne voyait dans la guerre, que des chances heureuses, un triomphe infaillible et la renaissance de la patrie Polonoise. Ces dispositions s'accordaient trop bien avec les intérêts éventuels de la France, pour que son ministre à Varsovie cherchât à les combattre ou seulement à les affaiblir, mais il en devait maîtriser l'essor et en prévenir les écarts.

(51) La guerre (pisał) n'a plus rien qui effraye: personne ne calcule les dangers. Dans les cercles, l'occupation de la soirée est de faire de la charpie. Les dames se partagent les régiments, pour lesquels chacune d'elles doit fournir le linge, et les bandages nécessaires aux blessés.

uczciwy, ale pedant, wychowany w czasie siedmioletniej wojny, lubiący peruki z owych czasów, mówił do Bignona (jak opowiada sam Bignon): Polsce nie brak fortec, ani żołnierzy—lecz niestaje pieniędzy. Pieniądzy nie chciał też dawać cesarz francuzki. Bignon, rzadko zarzucający cokolwiek Napoleonowi, obwinia go w tym razie, że niewczesnym skąpstwem sam zaszкодził swojej sprawie,—bo Polacy najprzydatniejsi byli ze wszystkich wojsk do wyprawy do Moskwy, i że tylko polski korpus ocalał swoją artylerją przy odwróceniu z Moskwy. Cesarz nie mógł nie wiedzieć, jak brak pieniędzy wstrzymuje formowanie silnego polskiego wojska, którego sam tak potrzebował. Bignon pisał do niego 7 Listopada 1811 r., że wielki przegląd wojska nie miał miejsca dla tego, iż żołnierze nie mieli butów.

De Pradt, na którym w ogóle nie wiele polegamy, i któremu wierzymy tylko w faktach stwierdzonych innemi świadectwami, utrzymuje, że Polacy zgromadzili 85,000 wojska, ale że od Lipca 18.2 r. żołnierze nie dostawali żołdu, a na żołd za Czerwiec, Napoleon dał milion. Polska miała otrzymać 7,000,000 za prowiant dostarczony Francuzom i rachunek był już wygotowany,—ale urzędnicy francuzcy różnemi fortelami zatrzymywali wydawanie pieniędzy. Mogło to być korzystnym dla niektórych Francuzów, ale zaszкодziło sprawie cesarza. Bignon mieszkał w Warszawie pod skromnym tytułem rezydenta. Kiedy Napoleon zdecydował się już zrzucić maskę, idąc za błędnymi swemi pojęciami o korzyściach przepychu i magnackiej rozrzutności wysłał do Warszawy człowieka, który piastując godność nadwyczajnego posła, miał żyć z królewską okazałością. Warunkom takim najlepiej odpowiedziałyby Talleyrand,—i Napoleon chciał z początku przeznaczyć go do Polski: ale Talleyrand stał się podejrzanym od 1809 r., a podczas podróży Czernyszewa do Paryża, podejrzenia wzmożyły się i w cesarzu. Nikt w to nie wierzył, ażeby urzędnik (commis), na którego zrzucił winę Talleyrand, był istotnym winowajcą w sprawie sprzedania tajemnych dokumentów. Prócz tego Talleyrand, którego niezmierne bogactwa ciągle topniały w bankructwach, był wtedy w krytycznym położeniu finansowym. Z tego powodu Napoleon wybrał de Pradt'a, arcybiskupa Mechlińskiego, który był jego agentem w sprawach hiszpańskich, a następnie w zatargu z papieżem. Zbytecznym byłoby mówić cokolwiek o tym człowieku, który w swojej historii rewolucji hiszpańskiej i poselstwa Warszawskiego, sam naj-



lepiej się scharakteryzował, albo raczej sam sobie wystawił pręgiernicami paszkwilami na Napoleona, zawartemi w jego książkach. De Pradt był wielkim jałmużnikiem cesarza. We Wrześniu 1811 r. powrócił ze swego poselstwa do papieża z Savony, a w końcu Kwietnia 1812 r. otrzymał rozkaz jechania za cesarzem do Drezna. Bignon, człowiek praktyczny i rozsądny, który rządził ziemiami austriackimi i pruskimi, w czasie gdy je zajmowali Francuzi (znał dobrze język niemiecki), odwołał się z Warszawy do armii, a następnie mianowany rezydentem w Wilnie, z poleceniem szerzenia agitacji na Litwie.

Przyjechawszy do Drezna, de Pradt otrzymał od cesarza nieokreślone zlecenie odegrywania w Warszawie roli otoczonego blaskiem magnata. Miał tym sposobem pociągać ku sobie i czarować znakomite damy polskie i panów lubiących przepych i zbytek. Prałat nie mający w sobie nic duchownego prócz tytułu, ale zato pełen gaskońskiej werwy i gładki dworak, wydawał się Napoleonowi najlepszym przedstawicielem Francji pośród Polaków, oddanych katolicyzmowi i pośród polskich biskupów. Bignon otrzymał tytuł nadzwyczajnego posła i wielkie uposażenie na wydawanie obiadów i wieczerzy. Kiedy ukazał się w Warszawie wszystkim panom polskim starą oligarchii, którzy sami dawniej panowali, otaczali się świetnością, przepychem i sprawę publiczną sprzedawali temu, kto więcej płacił im, lub ich stronictwu,—wszystkim, powtarzamy, zdawało się, że wróciły dobre stare czasy. Magnaci polscy zaczęli postępować i deklamować po dawnemu, a stary król saski, zacięty katolik, zachwycał się tym, że taką ma władzę prałat katolicki. Władza królewska stała się czczym mamidłem, ale za to wiara katolicka miała podporę w arcybiskupie.

Król saski dał jeszcze przedtem obszernie pełnomocnictwo swemu warszawskiemu gabinetowi; dozwolił mu zwołać sejm, który wprawił cesarza w wielki kłopot swemi marzeniami o wielkości Polski i mylnymi pojęciami o zamiarach Napoleona. Cesarz spostrzegł się wkrótce, że postąpił bardzo niezręcznie wybierając na swego przedstawiciela de Pradt'a, świetnego, wielostronnego, ale pustego gadułę i dworaka. Bignon w XI części swojej historii, zbija szczegółowo nikczemności, potwarze i lekkomyślne frazesy arcybiskupa Mechlińskiego; ale przyznać wypada, że instrukcja, którą cesarz dał de Pradt'owi, była tak napisana, że poseł nadzwyczajny musiał albo nie wypełniać jej, albo też w błąd

wprowadzać rozentuzymowanych Polaków (52). Ciekawy czytelnik może u Bignona znaleźć usprawiedliwienie działania i instrukcyj Napoleona: my przytoczymy te instrukcje wedle wyjątków podanych przez Fain'a, człowieka, który na ślepo uwielbia wszystkie słowa i czyny Napoleona. Czytamy w instrukcjach między innymi co następuje:

„Jeżeli nastąpi zerwanie z Rosyją, Polacy powinni złączyć siły swoje z naszymi; nie dość na tém, przy tak stanowczej, a może ostatni raz zdarzającej się sposobności, powinni także zdecydować się na działanie samodzielne. Wojna, którą my chcemy prowadzić na Północy, powinna być tylko poparciem własnej ich sprawy, Francję zaś winni uważać tylko za potężnego sprzymierzeńca. Polacy powinni przygotowywać się od obecnej chwili, wyteżać wszystkie swoje siły, a gdy tylko pozwolą okoliczności, cała Polska powinna sięść na koń.“

Napoleon polecał swemu posłowi, ażeby Polakom mówił tylko o przygotowaniach do wojny, nie zaś o przywróceniu Polski, a król saski miał mu jako narzędzie pomagać do popchnięcia Polski w interesie Francji w przepaść nieszczęść i wojny, rozbudzając w nich entuzjazm patriotyczny. Sejm zwołany przez ministrów króla, w połowie Czerwca w Warszawie, przedstawiał widok dawnych polskich sejmów. Wiele tam było ognistego zapалу, wiele rzeczy wspaniałych, wiele hałasu i blasku, ale zarazem wiele tajemnych niesnasek i rywalizacji. Marszałkiem był zgrzybiały 80-letni starzec, książę Adam Czartoryski, którego syn był ministrem, członkiem Rady Państwa i bliskim przyjacielem Aleksandra. Prezydował na sejmie Potocki, który otworzył sejm mową napuszoną aż do dziwactwa. Starego marszałka oszukiwano, dając mu do przedstawienia na sejmie mniemane podania takich Polaków, którzy dawno stali się Rosyjanami, a którzy w petycjach domagali się, ażeby sejm skłonił Napoleona do powrócenia im także dawnych swobód i niepodległości narodowej. Na pierwszym posiedzeniu sejmku, odbywającym się w kościele Ś-go Jana, próżny arcybiskup zajmował miejsce między senato-

(52) Trzy ostatnie tomy dzieła Bignona spisane z jego papierów i z zebranych przez niego dokumentów i listów, są nowym źródłem do historii lat 1812—1815. Szczególnie ważne są tu 4 pierwsze rozdziały jedynastego tomu, pisane jeszcze całkowicie ręką Bignona. Pierwszy z nich traktuje szczegółowo o działalności de Pradt'a w Warszawie.



rami a tronem, co było niezbyt świetną wróżbą dla niepodległości Polski tak głośno zwiastowanej. Wrzawa, której Polacy narobili, wydawała się z początku korzystną cesarzowi francuzkiemu, który życzył sobie, ażeby Warszawa była fanatyzowana, i żeby niezmiernie bogata magnaterya, używała bogactw swoich na zbrojenie swych klientów, to jest ubogiej szlachty. Dla tego to cesarz, przejeżdżając do armii około Warszawy, powiedział do przedstawiającej mu się polskiej deputacyi, że „niechaj sobie w Warszawie krzyczą i piszą ile chcą—jemu to jest przyjemnie, kiedy hałas się wzmagają.“ Ale zabiegliwość de Pradt'a wydała mu się odrazu zbyt czcą i ruchliwą. Napoleon nie chciał się sam wplątywać, pragnął tylko wrzawy ze strony Polaków. Tymczasem arcybiskup mieszał się do wszystkiego. Poprawiał, a nawet sam fabrykował mowy, proklamacye i manifesty sejmowe. W śmiesznej swojej książce, chwali się stylem. Hrabia Matuszewicz napisał na otwarcie sejmowi mowę w polskim duchu, którą trzeba było posłać cesarzowi; arcybiskup uznał za stosowne przebrać ją na styl paryżki—co bardzo rozgniewało cesarza. Napoleon dalej widział od swego ministra spraw zagranicznych, któremu mowa wydała się z początku wyśmienitą; zrozumiał, że po stylu będzie można dostrzedz, iż w Polsce wszystkiemu rządzą Francuzi, to jest on sam, a nie chciał właśnie, aby to dostrzeżono. Dał więc próżnemu arcybiskupowi surowe napomnienie; ale to de Pradt'a nie powstrzymało (53). Fabrykował dalej Polakom mowy i proklamacye, ale nie umiał spożytkować sejmowi tak, jak chciał cesarz. Napoleon życzył sobie, ażeby sejm zasiadał ciągle, ażeby jednocześnie zebrało się mnóstwo częściowych konfederacyj i konfederacya jeneralna, i żeby tym sposobem powstał z bronią w ręku cały naród polski—ale to się nie

(53) Komicznie wydaje się w czytaniu, jak de Pradt ma za złe księciu Bassano, że najprzód z grzeczności uznał mowę za dobrą, a kiedy musiał ją urzędownie ganić, wyznał, że to czyni z przekonania. Histoire de l'ambassade etc. p. 125. Le duc de Bassano, en recevant le discours de l'ouverture de la diète, m'avait prodigué les éloges les plus flatteurs—en ouvrant la dépêche du duc sous la date du 6 Juillet, j'y lus ces mots:

Votre discours m'avait séduit; mais l'empereur l'a trouvé mauvais, et je dois convenir qu'il a raison. S. M. croit qu'une adresse faite à Posen écrit en mauvais style, mais en style évidemment Polonais aurait été meilleure. C'est par ordre de S. M. et presque sous sa dictée, que je vous écris.

udało. Śmiesznym jednakże było przypisywanie niepowodzenia samemu tylko arcybiskupowi, choć istotnie w części on był tego przyczyną. Cesarz postanowił rozpuścić sejm łączący w sobie władzę prawodawczą i wykonawczą, uważając to zgromadzenie za niedogodne dla siebie, i chcąc, ażeby władza została się w rękach ministrów królewskich, to jest w jego rękach. Na drugim posiedzeniu sejmowi, 15-go Czerwca, utworzona była jeneralna konfederacya, do której król przyłączył się w początku Lipca; ale ta konfederacya nie dopięła swego celu.

Nie mamy śmiałości obwiniać wraz z Bignonem samego tylko de Pradt'a o to, że konfederacya jeneralna nie wydała takich skutków, jakich spodziewano się po niej; ale nie ulega wątpliwości, że część niepowodzenia jemu przypisać wypada. Jeneralna konfederacya powinna była działać jak konwencya narodowa; mogła mieć tę władzę nawet w czasie posiedzeń sejmowi: w takim tylko razie mowy wypowiedane na sejmie, podtrzymywałyby ruch w narodzie; władzę wtedy miałby sejm, którego członkowie byłiby w stanie przy pomocy częściowych konfederacyj, organizować zbrojne oddziały po prowincjach. Taki sposób działania byłby wprawdzie rewolucyjnym, ale odpowiadałby okolicznościom. Tymczasem sprawa poprowadzona była inną zupełnie drogą. Zaledwie utworzyła się jeneralna konfederacya (15 Czerwca)—sejm rozszedł się (16 Czerwca); 26-go zebrał się powtórnie, a 29-go rozszedł się znowu. Wprawdzie 16-go wybrana była, a 29-go zatwierdzona tak nazwana rada ogólna z 12-stu senatorów,—ale rada nie miała téj władzy politycznej, która przysługiwała sejmowi. Rada ogólna miała prawo wydawać manifesty, proklamacye itp.; władza zaś pozostawała w rękach ministrów króla saskiego, którzy ważnemi byli osobistościami w Warszawie, ale mało mieli wpływu na całą Polskę; a zresztą w zgromadzeniu tém, z rozkazu króla przydywał również niefortunny de Pradt.

Napoleon bardzo był niezadowolony z tego co się działo w Warszawie i w całej Polsce. Wplątywano go do wszystkiego, kompromitowano, a on chciał zostać neutralnym, ażeby nie zatruwać Austrii; chciał, żeby Polacy działali bez niego. Bez jego udziału powinni urządzić popolite ruszenie w całym narodzie, natchnąc w tym celu lud rewolucyjnym entuzjazmem, działając temi środkami, które w użyciu były we Francyi w 1793 r.



Bignon miał wywołać powstanie na Litwie. Obecnie de Pradt miał dążyć do tego samego w Warszawie. Ale na Litwie i w Polsce sposób działania zupełnie był odmienny. W Warszawie postępowano tak, jak gdyby Polska była już przywrócona: Bignon zaś utworzył na Litwie oddzielną konfederację i oddzielny rząd tymczasowy, nie zwracając uwagi na tych, którzy w Warszawie rządzili. Dodać nadto o wypadku, że cesarz Aleksander potrafił w większości szlachty litewskiej osłabić sympatyę dla Francuzów i dla sprzymierzeńców ich Niemców, którzy źle bardzo postępowali sobie w Polsce.

W Lipcu, sam Napoleon uznał za stosowne ostudzić zapał Polaków nader nieprzychylnymi słowami, nie chcąc rozdrażniać Austrii w chwili, kiedy spodziewał się otrzymać od niej jeszcze jeden korpus w dodatku do korpusu Schwarzenberga. W Wilnie przysłano do niego deputację od sejmu i od rady ogólnej, która była przedstawicielką jeneralnej konfederacji. Na mowę deputacji odpowiedział, że „przyjemnie jest patrzeć, jak Polacy marzą, unoszą się zapałem i chwytają za broń *w nadziei* wskrzeszenia swego kraju, ale polityka nie pozwala mu jawnie mówić o przywróceniu Polski.“ Ta zimna odpowiedź wzburzyła popędliwych Polaków, dążyła polskie i nadzwyczajnego posła Napoleona. Arcybiskup napisał mowę dla deputacji wysyłanej do cesarza do Wilna (gdzie Napoleon bawił do 14 Lipca), ale kiedy mowa ta, według ówczesnego zwyczaju, przedstawiona była najprzód cesarzowi, nie pozwolił wypowiedzieć jej,—znakomity wojewoda Wybicki, pierwszy z deputatów, musiał wygłosić inną mowę. Jeśli dobrze zrozumieliśmy znaczenie słów Bignona—mowa Wybickiego redagowana była nie bez udziału Bignona (54).

Oto treść tej mowy, schlebiającej cesarzowi mnóstwem frazesów i pełnej niechęci dla Aleksandra. Polacy prosili, ażeby cesarz „swoją najwyższą sankcją dał moc aktowi jeneralnej konfederacji, ażeby wzięt pod swoją opiekę przywróconą Polskę— a do tego wystarczającym będzie, ażeby cesarz wymówił trzy słowa: „Królestwo Polskie istnieje.“ Dekret taki będzie dla całego świata tyleż znaczył, jak urzeczywistnienie tego, co jest jego treścią. Cztery miliony Polaków i tak już cieszy się szczęściem,

(54) Obadwaj panowie sprzeczną się o tę mowę— Bignon twierdzi, że nie jest zła, de Pradt nazywa ją: un discours de fabrique dure et grossière

ale gdy cesarz słowa te wymówi, szesnaście milionów Polaków złoży mu wszystko w ofierze (sang, bras, les biens).“

Odpowiedź Napoleona zaczyna się i kończy zapewnieniem, że cesarz zadowolony jest z ich entuzjazmu, że jednak ze swego punktu widzenia musi zapatrywać się na sprawy polskie z zimnym spokojem. Gdybym był Polakiem, mówił Napoleon, postępowalibyśmy tak jak wy postępujecie, głosowałbym na warszawskim sejmie w tym samym duchu jak wy: pierwszą cnotą człowieka cywilizowanego jest patriotyzm. Ale w mojem położeniu, muszę godzić mnóstwo sprzecznych interesów, i wypełniać wiele różnych obowiązków. Koniec mowy, w którym Napoleon niweczy wszelką nadzieję przywrócenia Polski, a jednocześnie podburza mieszkańców dawnych polskich prowincyj, mówiąc, jakby mu było przyjemnie, gdyby się dla niego poświęcili, koniec ten przytaczamy w przypisku, powtarzając własne słowa cesarza (55).

Bignon utrzymuje według zwyczaju, że odpowiedź cesarza nie miała ostudzającego wpływu, jaki jej przypisuje de Pradt i inni pisarze. Istotnie, ci Polacy, którzy dawno służyli Francji i należeli do stronnictwa Poniatowskiego, lub innych wodzów, okazywali ciągle wielką energię i zgromadzili sporo żołnierza;— ale nie ulega wątpliwości, że *ogólny* zapał osłabł. Wierzymy chętnie, że było skutek nie tyle słów, którym w ogóle przypisują więcej wpływu, aniżeli to istotnie miało miejsce, jak raczej strasznych ciężarów, pod którymi ugięła się Polska. Jeszcze przed rozpoczęciem wojny, Berthier, szef sztabu głównego armii, nie wiedział co począć ze zbytkami i przepychem królów west-

(55) Je vous ai tenu, mówi przy końcu, le même langage lors de ma première apparition en Pologne. Je dois ajouter que j'ai garanti à l'empereur d'Autriche l'intégrité de ses états et que je ne saurais autoriser aucun manoeuvre (a jednak Bignon napada na de Pradt'a za to, że nie podburzał Polaków, jak mu jego instrukcje nakazywały, do wszystkich „manoeuvres“ które w jedenastej części przytacza) ni aucun mouvement, qui tendrait à le troubler dans la paisible possession de ce que lui reste des provinces Polonaises. Que la Lithouanie, la Samogitie, Witebsk, Połock, Mohilow, la Volhynie, l'Ukraine, la Podolie soient animées du même esprit que j'ai vu dans la Grande Pologne, et la Providence couronnera par le succès la sainteté de votre cause. Odsyłano więc Polaków najprzód do Boga, następnie do łaski cesarza, który znowu nie dawał im żadnej wyraźnej obietnicy. Jeżeli wszystko za niego poświęcą, mówi cesarz, będą mieli: des droits à mon estime et à ma protection sur laquelle vous devez compter dans toutes les circonstances.



falskiego i neapolitańskiego (56); następnie Westfale, wraz ze swoim wandalą nieokrzesanym Vandam'em, który kiedyś zaledwie wykręcił się od galer, dokazywali w Polsce, jakby w nieprzyjacielskim kraju. Zaprzeczyć temu nie może nawet autor „Briefe aus der Heimath.“ Później Wirtemberczycy posunęli się w swoich wybrykach do tego stopnia, że Napoleon publicznie lajał jak studenta, następcę tronu, ich dowódcę. Tym sposobem wszystkie kassy opróżniły się wszędzie, dawał się czuć niedostatek, a maruderowie francuzcy palili, łupili i mordowali.

Na Litwie postanowiono zgromadzić sejm, jak w Warszawie. Termin zgromadzenia naznaczony był na 15-go Sierpnia. Ale we Wrześniu Litwini przewidywali już zły rezultat wojny, rosyjska bowiem armia (Dunajska) zalała te prowincje. Nie przypisujemy w ogóle znaczenia paszkwilom samochwalcy de Pradt'a, ale ustęp z jego paszkwila przytoczony poniżej w przypisku, według naszego zdania ma za sobą słusność, jakkolwiek pomiędzy licznymi historykami Napoleona, nie wielu zgadza się na prawdziwość tych słów (57). Sam Bignon nie może temu zaprzeczyć, że jeden z polskich ministrów króla saskiego i inni magnaci polscy, których patriotyzm i zapał de Pradt'a do potęgi podnosi, prowadzili korespondencję z cesarzem Aleksandrem. Bignon przyznaje nawet, że despotyzm urzędników Napoleońskich, zniweczył i na Litwie nadzieję współdziałania członków

(56) Książę de Neufchatel pisze 18-go Maja do ministra wojny duc de Feltre: Ces rois ont des états-majors très exigeans et il ne faut rien moins que la supériorité de l'empereur, et sa présence pour en bannir tout luxe inutile et le maintenir sur le pied militaire. Je vous prie de vouloir bien me seconder, l'aide de votre Excellence m'est nécessaire pour résister aux demandes des rois commandans des corps d'armée en ce qui est contraire à l'ordre général établi par l'empereur.

(57) De Pradt mówi (Ambassade de Varsovie p. 131). *La réponse entortillée évasive de Napoléon gâta tout*, elle consterna les Polonais. Ces bonnes gens, aussi peu subtils que moi, ne se doutaient pas de la finesse de Napoléon, ni de l'imbroglio qu'il avait imaginé. Leur froid se communiqua à la Pologne et depuis ce tems on n'a pu parvenir à la rechauffer. Le duc de Bassano m'écrivit des mirabilia sur la profondeur de cette réponse. Il me prescrivait le plus grand secret sur la permutation des discours. Le roi de Westphalie, à son retour à Varsovie s'extasiait sur la prodigieuse habileté de ce discours et trouvait que l'empereur s'était surpassé en descendant ainsi par prudhomme à des raffinements qui contrastaient si fort avec l'ardeur naturelle de son génie.

dawniej polskiej Rzeczypospolitej. Napoleon mianował generał-gubernatorem Litwy, generała holenderskiego, hrabiego Hohendorpa, który odgrywał rolę wschodniego despoty na Jawie i w innych holenderskich koloniach. Brutalstwem swoim i wyniosłością obraził Hohendorp nie tylko Polaków, ale nawet umiarkowanych i rozsądnych Francuzów, którzy byli jego pomocnikami. Nie omieszkał poróżnić się z Bignonem, który będąc komisarzem cesarskim w Wilnie przy rządzie tymczasowym litewskim,—starał się nie drażnić Polaków. Generał Jomini, komendant wojenny na Litwie, poróżnił się również z Hohendorpem. Cesarz przyznał słusność swemu słuzalcemu faworytowi Hohendorpowi, potępił Bignona i Jominiego i odwołał ich. Jomini uczuł się urażonym; przypuszczać wypada, że wznowił wtedy dwuznaczne stosunki, które miał poprzednio z Czernyszewem, a w 1813 r. w Sierpniu przeszedł do nieprzyjaciela.

Młodszy Czartoryski pozornie zrzekł się stosunków z Rosją, wypełniając rozkazy dane przez sejm, na którym przyzywał jego ojciec, ale skrycie przechylał się na stronę Rosyan. Korzystając z nieufności w zamiary Napoleona powstającej w Polsce i na Litwie, obudzał razem z Ogińskim i z innymi w ziemiach swoich nadzieję, że od cesarza Aleksandra otrzymają to, czego im nie chciał obiecać Napoleon. Zobaczymy później, w jaki sposób prowadzono z cesarzem Aleksandrem układy o przywrócenie pod dawną nazwą, choć części dawniej Polski. O Wołyniu, Podolu i Ukrainie, Polacy nie mogli myśleć; zresztą wojska austriackie powstrzymywały wszelki ruch w tych prowincjach.

### § 3.

#### Kampania rosyjska do końca 1812 r.

##### A. Stan rzeczy przed rozpoczęciem kampanii rosyjskiej.

Zanim mówić będziemy o kolosalnych przygotowaniach Napoleona do wyprawy do kraju, gdzie jednocześnie znaleźć miał zbytek i brak pierwszych potrzeb do życia, i gdzie nie mógł napotkać rozpowszechnionego wszędzie dobrobytu, winniśmy nadmienić, że cesarz miał powód niedowierzać wszystkim swoim



wyższym dostojnikom, ale z wyrachowania ogłosił za zdrajców niektórych tylko niższych urzędników.

Napoleon dał Fouchemu Illiryę, będąc zmuszonym znosić go jako człowieka niezbędnego, bez Talleyranda również nie mógł się obejść—a rozsądek nie pozwalał mu oddalać od siebie wszystkich, którzy mieli stosunki z Bernadottem, lub z Czernyszewem. Nadto głosy niezadowolonych zagłuszali sofiści, żołnierze i ludzie, którzy jak szarańcza obsiedli kraje zajęte przez wojska cesarskie. Ale w dalszym ciągu przekonamy, że Napoleon powróciwszy do Paryża po stracie całej swojej armii, spostrzegł, jak mało zwracano uwagi na wszystkie rozporządzenia, które wydał co do następstwa tronu i co do rządów we Francji. Dwaj małoznaczący generałowie, znaleźli wiarę ogłosiwszy, że Napoleon umarł, i że ustanowiony jest rząd tymczasowy. Nikt nie myślał o królu rzymskim, wszyscy przypuszczali, że człowiek kierujący całą sprawą, znalazłby poparcie w wielu senatorach, gdyby mu się powiódł ten zamach.

Napoleon wiedział, że w 1810 r. i później Czernyszew brał na żołąd rossyjski urzędników w ministerjum spraw zagranicznych i w ministerjum wojny, i że wybadywał tajemnice przez damy. Wiedział, że Czernyszew odbiera tajemną korespondencję i wiadomości, i napominał go za nadużycie przywilejów, jakie mu zapewnia prawo międzynarodowe. Czernyszew usprawiedliwiał się, ale nie ustawał w tajemnym swoim działaniu, i przekupił jednego z sekretarzy Berthier'ego wraz z trzema innymi urzędnikami. Kiedy w Lutym 1812 r. Czernyszew ostatni raz przyjechał do Paryża, ajenci jego dostarczyli mu wszystkie papiery dotyczące się przygotowanego wtedy planu wyprawy do Rosyi. Wyjeżdżając do Petersburga w końcu Lutego, kiedy już zapóźno było zmieniać plan przyjęty, zabrał z sobą wszystkie rozkazy do dowodzących różnemi korpusami, wszystkie marszruty, wszystkie listy zawierające skład armii i cały plan kampanii. Kiedy się o tém dowiedziano, Czernyszew wyjechał był już z Paryża; chciano go aresztować w drodze, ale jak twierdzą niektórzy historycy, był już wtedy za Renem, według zaś Sawarego, kierującego wtedy wszelkiemi policyjnemi wyprawami i całym sztabem szpiegowskim, można było dogonić Czernyszewa, ale nie chciano robić z tego powodu wielkiej wrzawy. Aresztowano tylko trzech drobnych urzędników i intendenta Küstingera, ale ogólne wtedy było mniemanie, że ci ludzie są kozłami ofiarnymi poświęconemi

jedynie dla tego, ażeby nie ujawniać całej bezpożyteczności policyi tajnej, która tak drogo kosztowała Napoleona. Thibaudeau, mogący być jako hrabia i jako członek rady państwa świadkiem kompetentnym, utrzymuje, że istotnym winowajcą w tej sprawie był nędzny urzędnik Michel (employé dans les bureaux de l'habillement des troupes), który oddany był pod sąd, skazany i stracony (w Maju) za to, że przez Küstingera, intendenta w domu poselstwa rossyjskiego, dostarczył Czernyszewowi listy zawierające skład armii, a poprzednio dostarczał wiele innych dokumentów (58).

Podejrzenia cesarza rossyjskiego przeciwko niektórym zasłużonym i oświeconym dostojnikom, którzy byli stronnikami monarchii umiarkowanej i surowe postąpienie z nimi w chwili, kiedy Francuzi zbliżali się ku Wiśle, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie miały podstawy, a były następstwem zausznictwa ludzi nienawidzących każdego, w kim przypuszczali swobodniejszy nieco sposób myślenia. Wspominaliśmy już kilkakrotnie, że siostrzeniec owego barona Armfelda, który stał na czele sprzysiężenia szlachty przeciwko Gustawowi III, cieszył się w tym krytycznym czasie szczególnem zaufaniem cesarza, i jakkolwiek nie należący do wydziału spraw zagranicznych, miał w nich takie same znaczenie, jak Arakczajew w sprawach wewnętrznych. Ten młodszy Armfeld, wraz z młodym Czartoryskim, nakłaniał cesarza, ażeby przywrócił polską arystokrację i stał się obrońcą zapomnianych wtedy zupełnie Burbonów. On również wbrew życzeniu samych Rossyan, namówił cesarza do przyjęcia planu kampanii wypracowanego przez dwóch Niemców, którzy właśnie wtedy weszli do służby rossyjskiej, a mianowicie przez pruskiego generała Pfuhla i przez ministra wojny Barklaya de Tolly, głównodowodzącego w armii do chwili, kiedy szemranie Rossyan zmusiło cesarza do oddania dowództwa staremu Kutuzowowi, którego później, jak przekonujemy się z Danilewskiego, Rossyanie uważali za swego wybawcę i za niezrównanego wodza,—jakkolwiek Kutuzow dał tylko swoje nazwisko.

(58) Thibaudeau Vol. V. p. 528. Comment un employé subalterne aurait-il pu réunir des états dressés pour quatre armées différentes, dans quatre bureaux différens et former un tableau dont la rédaction appartenait au cabinet entier du ministre?



Plan przedstawiony cesarzowi przez Armfelda, Pfuha i Barklaja de Tolly polegał na tém, żeby poświęcić część państwa dla ocalenia całości. Wykonanie takiego planu możliwe jest tylko w kraju obfitującym w bagna i lasy, pozbawionym dróg wojennych, wreszcie ubogim pod względem miast i siół. Według tego planu, nie należało staczać stanowczej bitwy—ale trzeba było wciągać Francuzów coraz dalej w głąb kraju, pustosząc i niszcząc wszystko za sobą. Armfeld towarzyszył cesarzowi w podróży do Wilna, do armii znajdującej się pod dowództwem Barklaja de Tolly, a przed odjazdem nakłonił Aleksandra do tak surowych środków względem trzech znakomitych osobistości, którym, o ile nam wiadomo, nie można było zarzucić, prócz tego, że prowadzili korespondencye z pewnymi francuzkimi prawnikami. Jedną z tych osobistości był Sperański (później hrabia), który następnie wielkie wyświadczył usługi w sprawie kodyfikacji praw rosyjskich, i cieszył się szczególną życzliwością cesarza, za liberalność swoich poglądów. Armfeld i prawdziwi Rosyjanie rozgniewani byli na niego za to, że nakłonił cesarza do wprowadzenia sądownictwa, urządzonego na wzór francuzkiego. Mówiono, że Sperański chce wprowadzić kodeks napolcoński i zarzucano mu przychylność dla Francyi, dla tego, że był w przyjaznych stosunkach z Locré i z innymi prawnikami. Sperański wysłany był na wygnanie powróciwszy do domu od cesarza (którego sposób postępowania w tym wypadku nie da się pogodzić z okazywanym zwykle sentymentalizmem), usunięto go od wszelkich obowiązków i wywieziono najprzód do Niższego Nowgorodu, a następnie do Permy. Po wojnie cesarz żałował swego zupełnie samowolnego postępku z najznakomitszym człowiekiem w swoim państwie, powrócił go i starał się wynagrodzić. Tak samo postąpiono z dyrektorem jednego z wydziałów w ministryum sprawiedliwości, i z Beckiem, naczelnikiem wydziału w ministryum spraw zagranicznych, w którego rękach znajdowała się cyfrowa korespondencya.

Przygotowania cesarza francuzkiego do wyprawy rosyjskiej były olbrzymie. Mieszkając wtedy we Frankfurcie nad Menem, widząc mnóstwo fur, długie szeregi rzemieślników i robotników wszelkiego rodzaju, kamieniarzy, puszkarzy, nawet ogrodników, krawców, szewców defilujących około nas, sądziliśmy, że dokonuje się w naszych oczach wędrówka narodów, lub też przeniesienie cywilizacji francuzkiej w północne kraje. Wydawało nam

się, że obóz armii urządzony jest z doskonałą systematycznością, że myśl użycia do pociągu wołów, które służyć miały na wyżywienie wojska, niezmiernie jest rozumna. Służba obozowa wybornie przyuczona do wojennej karności, wydała nam się wyśmienitą zasłoną dla tysiąca obozowych furgonów; ale wkrótce pokazało się, że urzeczywistnienie tego planu jest niemożliwe. Oprócz wołów potrzebne były tysiące koni do powozów i bagaży oficerów, jenerałów i marszałków. Wyżywiając pół miliona żołnierzy, nie można było zabezpieczyć żywności całej pociągowej komendy z jej sprzężajem. Większą część przygotowań zrobiono jeszcze w 1811 r., w końcu Marca wojska wyruszyły w drogę. W Gdańsku zgromadzone były wszystkie zapasy potrzebne do wojny z Rosyją. W buletynie z 20-go Czerwca cesarz mówił, że posłał do Gdańska prowiant, armaty, broń i proch, kule, naboje i pontony, że powiększył załogę Gdańska do 20,000, i wyznaczył bardzo znaczne summy do rozporządzenia inżynierom na ufortyfikowanie tego miasta.

Jeden z lepszych historyków kampanii rosyjskiej, de Chambray, rozpatrując wyprawę ze stanowiska wojskowego zauważył i dowiódł, że Napoleon zabrał ze sobą zbyt wiele artyleryi i że konie do téj artyleryi bardzo były liche. Dostrzeżono to wtedy dopiero, kiedy pokazało się, że w Rosyi nie można tak jak w Niemczech zbierać rekwizycjami setki koni. De Chambray stawia zapytanie: przypuściwszy, że kamieniarze i piekarze istotnie potrzebni byli w wyprawie — to na co przydać się mieli inni rzemieślnicy? Jakkolwiek niekompetentni w sprawach wojskowych, stawialiśmy sobie również to pytanie, patrząc na tłumy robotników koło nas przeciągające. De Chambray czyni dalej uwagę—że wzięto na wyprawę sześć taborów z pontonami, całe tabory potrzeb inżynierskich, olbrzymie transporty amunicyi i olbrzymi park obłężniczy wysłany przez Gdańsk. Przy niezmierniej ilości zapasów wszelkiego rodzaju, przy tysiącach ludzi nalezących do wojska, potrzebne były w wyprawie tłumy urzędników; a tymczasem de Chambray słusznie zwraca uwagę, że komisarze, dozorczy magazynowi, dozorczy transportowi mogli być użyteczni tylko przy transportowaniu zapasów z jednego miasta do drugiego, i przy gromadzeniu takowych w fortcach; ale w marszu, jak pokazało doświadczenie, komisarze bezużyteczni są, jeżeli żołnierz maruderuje, a szkodliwi, jeżeli nie maruderuje,—bo żołnierz w marszu nie równie systematyczniej otrzy-



muje wyżywienie wprost od miejscowej zwierzchności tych miejsc, które mają wyżywiać armię.

Wielu historyków wysławia jako mistrzowski wynalazek, urządzenie pociągowej komendy w tej wyprawie. Ale de Chambray w czwartej uwadze pierwszej części swojej książki, wyjaśnił, że to urządzenie nie odpowiadało swemu celowi. Należy tylko wystawić sobie, że do kraju takiego jak Polska, wprowadzono 26 szwadronów bardzo ciężkich furgonów, że te szwadrony podzielone były na rotę, każdą rotą dowodził porucznik, każdym szwadronem kapitan, i że jedne furgony w tych szwadronach zaprężone były końmi, inne wołami: czyż w taki sposób można było dowieźć je, chociażby do Niemna,—i czy trudności zmniejszyły się przez to, że służba tego obozu przyodziana była w mundury, a naczelnicy jej nosili szlify? To samo wypadnie powiedzieć o innych furgonach podzielonych na bataliony i zaprężonych wołami:—ładunek każdego batalionu wynosił 4,800 centnarów. Odpowiedniejsze do warunków wyprawy były lekkie wózki (comtoise), których liczba dochodziła do 600; każdy batalion tych wózków wioził ciężar 1,000 centnarów. Przytoczymy tu wszakże w przypisku uwagę, wypisaną na naszym egzemplarzu książki de Chambray'a, przez jednego z oficerów, który uczestniczył w kampanii, dowodząc wtedy batalionem inżynierskim; ze słów jego przekonamy się, że i ten wynalazek nie odpowiadał swemu celowi (59). Dodać wypada, że pochód odbywał się tak szybko, a nagromadzenie wojsk tak było wielkie, że wózki pozostawały w tyle o całe etapy; tym sposobem nie rozdawano prowiantu, zapasy stawały się bezpożytecznymi, a każdy pułk przymuszony bywał wszędzie rozsyłać oddziały na maruderkę.

Bignon nawet, obrońca wybrany przez samego Napoleona na wyspie Ś-tój Heleny, nie zostawiający w żadnym wypadku na

(59) Hesselat pisze w *Expédition de Russie* (I. p. 52). On avait fait faire quantité de voitures à la Comtoise fort commodes en ce qu'elles étaient légères et pouvaient aller à reculons au moyen d'un petit changement qui de l'avant train faisait un arrière train et réciproquement. On y attelait les boeufs destinés à la consommation et les troupes en marche étaient chargées de conduire ces petits convois de vivres avec elles jusqu'en quelque magasin prochain ou bien on leur permettait d'en disposer en route. Mais souvent ces boeufs mal attelés et mal conduits ne voulaient pas avancer, ce qui occasionnait du retard et du désordre et faisait manquer l'approvisionnement.

swoim bohaterze najmniejszej skazy, zmuszony jest przyznać, że przy wyprawie rosyjskiej nie widać było tej przezorności, jaką cesarz zwykle okazywał (60). Wspominaliśmy o raporcie złożonym królowi pruskiemu przez pułkownika Knezebeka; to zdanie sprawy, które król cesarzowi zakomunikował, powinno było powstrzymać Napoleona od kolosalnych przygotowań do wyprawy w głąb Rosyi (61). Savary w swoich „Pamiętnikach“ bardzo dobrze broni środków przedsięwziętych przez cesarza; można zgodzić się z nim, że jeżeli istotnie trzeba było przedsiębrać tę wyprawę, — to rozporządzenia do niej poczyniono wyśmienite, ale z tego bynajmniej nie wynika, ażeby sama wyprawa rozumnie była przedsięwzięta. Słowa Poniatowskiego, dowodzącego polskim korpusem armii francuzkiej, zgadzają się zupełnie ze sprawozdaniem o wojennej stronie wyprawy napisanem przez Knezebeka z własnych spostrzeżeń i przedstawionem cesarzowi 23 Marca 1812 r. Urodzony w Polsce i lepiej od wszystkich Francuzów znający swój kraj, Poniatowski, bardzo nalegająco twierdził, że nie należy przedsiębrać wyprawy, w głąb Rosyi. Osoby nader blizkie Napoleona i nie rozumiejące ani polityki, ani spraw wojennych, zapewniły nas, że kiedy cesarz przedsiębrał poprzednie wyprawy, nie przeczuwały nic prócz zwycięstw,— a przy rozpoczęciu kam-

(60) Vol. XI. p. 69. Nous ne voulons pas le dissimuler la prévoyance qui dans les époques antérieures, mettait tant des soins à préparer le succès des diverses guerres entreprises par Napoléon, avait sous plus d'un rapport été en défaut au commencement de la guerre de Russie.

(61) Knezebeck opowiada najprzód o swojej misji, następnie o straszliwym oporze, który stawia Rosjanie i przechodzi do okoliczności, które zgotowały Napoleonowi los Xerksa. *Correspondance inédite de Napoléon Bonaparte VII.* p. 427. Les localités donneront encore de grands obstacles à surmonter. Des marais, de grandes forêts, peu d'habitations, pas de grandes routes soignées, aucune grande rivière, qui favorise les opérations; en général un pays sterile; tout cela gêne les mouvements et sera cause que les grandes masses ne pourront pas rester rassemblées longtems sur un point; il faudra les disperser par corps, pour pouvoir les nourrir, et la défensive donne sous des tels rapports de grands avantages au défenseur, comme elle fait naître, à celui qui attaque des obstacles, propres à mettre aux entreprises des plus grands génies, des bornes insurmontables, si celui qui se défend adopte un système de devastation en se retirant sur des points bien choisis d'avance, et en perdant du terrain avec sagesse, ou le défendant pied à pied. Dodaje nadto, że dowiedział się w Petersburgu, że w wojnie ten właśnie systemat będzie przyjęty.



panii rosyjskiej, były pod wpływem nieokreślonej trwogi i nie spodziewały się nic dobrego dla sławy cesarza.

Zasłepienie Napoleona byłoby nie do pojęcia, gdybyśmy nie wiedzieli z jakim służalstwem bili przed nim czołem wszyscy panujący przy wyjeździe jego do Polski, do jakiego stopnia pochlebiali mu owe zepsute i zbutwiałe warstwy, które dotknął straszny sąd 1848 r., i które w latach 1814 i 1815 pozbawiły lud wszelkich praw po dokonaniem za jego udziałem otrząśnięciu się z jarzma francuzkiego. Dobrze to rozumie Bignon. Według zwyczaju ludzi nawykłych do życia w kołach arystokratycznych, skwapliwie opisuje całą nikczemność przyjęć, zjazdów, uroczystości, które urządzali ku swemu poniżeniu niemieccy monarchowie, ale po tém wszystkim dodaje, że Bóg wyniósł tak wysoko i utrzymywał na szczycie Napoleona, Ludwika Filipa i Metternicha dla tego tylko, ażeby upadek ich był dla rodzaju ludzkiego świadectwem, że jedynie dobro i prawda trwać może na wieki (62).

Francuzi winują dotychczas Prusaków i Niemców za to, że w 1813 r. usiłowali oswobodzić się wszelkimi środkami. Dla tego przytaczamy przykład policyjnych rządów księcia Eckmühl w Niemczech i postępowania jego z Prusami przed kampanią rosyjską. W królestwie westfalskiem i w ogóle w północnych Niemczech, książe Eckmühl popełniał gwałty, przy pomocy szpiegów śledził wszystkich urzędników westfalskich, więził ludzi na terytoryum westfalskiem, komunikował potrzebne wiadomości policyi kasselskiej i pewnego razu oświadczył, że jeżeli rząd westfalski nie będzie troskliwszym, w takim razie on weźmie pod swoje zawiadywanie policyę kasselską. Tam gdzie dowodził Francuz, żadna sprawiedliwość, żadne prawa nie osłaniały Niemców.

Czytając np. „Kronikę XIX stulecia,“ której redaktorem podówczas był Venturini, każdy widzi z jaką trwożliwą oględnością była redagowana. Sam Venturini przebywając w Brunświku był pod nadzorem westfalskiej policyi, a altońskiego wydawcę „Kroniki“ śledził rząd duński, ściśle sprzymierzony z Napoleonem. Cesarz zapewne nigdy nie słyszał o téj „Kronice,“ ale szpiegi niemieckie w służbie księcia Eckmühl, donosili Davou-

(62) Bignon Vol. X. p. 431. Jamais dans nos tems modernes, jamais dans aucun siècle de l'antiquité, la puissance n'alla plus loin. Napoléon en a touché le faite; monter plus haut est impossible; force lui sera bientôt de descendre, et descendre d'un sommet si élevé, c'est couler dans un abyme.

st'owi, że niewinne historyczne wiadomości umieszczane w téj książce, mają często anti-francuzki kierunek; Francuzi więc zażądali od rządu duńskiego, ażeby wzbronił wydawania „Kroniki.“ Główną przyczyną takiego żądania ze strony rządu francuzkiego były pewne uwagi, niezbyt sprzyjające francuzkiej wszechpotędze, wydrukowane w „Kronice“ za rok 1808. Rząd duński musiał być posłusznym, ale sam czuł niesłusność téj sprawy i uboczną drogą zawiadomił wydawcę, że poprzestanie na prostej zmianie tytułu książki. Tym sposobem do 1813 r. „Kronika“ wychodziła ciągle pod tytułem „Historji naszych czasów“ i z nazwiskiem innego wydawcy. Ale i pod tym tytułem zabroniona była w całych Niemczech. Egzemplarze jej trzeba było przewozić do Danii przez departament Elby, jak kontrabandę, a redaktor zaledwie zdołał uniknąć losu Bekkera. Ten niewinny wydawca „Niemieckiej gazety narodowej“ i kilku książek popularnych, przewieziony był z Goty do Francji. Venturini'ego kazano pochwyć w Brunświku, ale prefekt uprzedził go o tém dość wcześniej.

Monarchowie niemieccy przymuszeni byli dręczyć swoich poddanych najstraszniejszym uciskiem — inaczej im samym groziło natychmiastowe wygnanie. Szczególniej ciężkim był los mieszkańców Darmstadt, których za to wyróżnił z pomiędzy innych Niemców cesarz francuzki. Widzimy z „Dziennika“ podpułkownika Rödera, jak Napoleon chwalił wyborowe wojska darmsztackie, i jak lubił dowodzącego niemi księcia przejętego duchem wojskowego despotyzmu i gardzącego „cywilną hołotą“ (pequins et canaille). Dla Prus przymierze z Francją było tak uciążliwe, że jeżeli Francuzi gorzko uskarżają się na odstryknięcie się Prus—to muszą mieć chyba osobne pojęcia o obowiązkach silnego sprzymierzeńca względem słabego; w przeciwnym razie przyznaliby, że Prusy otrząsnęły się z obowiązku dochowania przymierza, skoro tylko zdarzyła się sposobność oparcia się przemocy. Dnia 12-go Maja, na krótki czas przed widzeniem się z Napoleonem w Dreźnie, król pruski wysłał do niego list, w którym wyraźnie wypowiadał, że sojusz z Francją zgubniejszym jest dla Prus od otwartéj wojny. W przypisku przytaczamy ustęp z listu napisanego przez króla pruskiego pod wpływem ostatecznej rozpaczki; ze słów tych przekona się czytelnik, że taka przymuszona przyjaźń musiała być koniecznie tajoną



nienawiścią, która tylko szukała sposobności do walki (63). Postępowanie Napoleona z Prusami i pruskimi wojskami dowodzi, że on tak właśnie rzecz pojmował.

Austriacy z innych przyczyn byli nader podejrzanymi sprzymierzeńcami, i po zniszczeniu armii Napoleona w Rosyi działali nie na jego korzyść, lecz w porozumieniu z jego wrogami. W obec Prusaków tę mieli korzyść, że nie znajdowali się pod francuzką komendą; ale własny ich dowódzca postępować musiał według rozkazów Napoleona komunikowanych przez Berthie'ra. Kiedy cesarz oddalił się na wielką przestrzeń od tych swoich sprzymierzeńców, i kiedy komunikacja z nimi przerwała się, Austriacy nie wiele pomagali Napoleonowi, i nie pozwalali działać znajdującemu się przy nich korpusowi saskiemu pod dowództwem Regnego. Na prośbę Napoleona, dowódcą austriackiego korpusu posiłkowego mianowany był człowiek niezbyt wybitnych wojskowych zdolności, ale odznaczający się giętkością i dyplomatyczną podatnością, księżę Schwarzenberg, który w następnym roku wybrany na głównodowodzącego sprzymierzonymi armiami: rossyjską, pruską i austriacką. Schwarzenberg był wtedy posłem austriackim w Paryżu; zostawiono mu stanowisko posła, powierzony czynności sprawującym interesu. Dla Austrii koniecznym było powstrzymać ruch polskiego narodu,— a Francuzi przeciwnie chcieli go podsycać; dla tego też zajęcie dawnych polskich prowincyj przez Austriaków, więcej zaszkodziło, aniżeli pomogło Napoleonowi. Schwarzenberg umiał działać tak, że wypełniając ściśle rozkazy Napoleona, jednocześnie zadość czynił dwuznacznym stosunkom swego dworu w Rosyi i w Polsce.

(63) Król pruski pisze: Correspondence inédite, confidentielle et officielle de Napoléon Bonaparte Vol. VII. p. 448. J'ai ratifié les conventions du 24 Février, parceque je croyais leur exécution possible; elle ne le sera pas, si on persiste à s'écarter de la base de ces traités. V. M. daignera se convaincre par la lecture de ce mémoire, que les sacrifices qu'on demande à la Prusse surpassent de beaucoup ses moyens et ses ressources. V. M. ne saurait approuver ces prétentions, parcequ'elles réduisent mes sujets à la famine et au désespoir. Je me décide à faire les derniers efforts pour remplir mes engagements et j'en appelle uniquement, pour le reste à la justice et à l'amitié de V. M.

Segur bez ogródki mówi, że Schwarzenberg działał według tajnych instrukcyj nie okazując cesarzowi tego żywego współudziału, którego Napoleon potrzebował. Nie chcemy rozstrzygać o ile to jest prawdą i nie uznajemy Segura za powagę. Ale nie ulega wątpliwości, że głównym celem Schwarzenberga, było osłaniać Galicyę austriacką, przeszkadzać zjednoczeniu się Polaków w patryotyczném działaniu i o ile możności nie szkodzić Rossyanom. Przytoczymy poniżej ustęp z listu wysłanego przez Napoleona do cesarza Franciszka w Grudniu 1812 r. List ten dowodzi, że wielki człowiek ulegał niesłychanemu zaślepieniu w pojęciu o swoich stosunkach do Austriaków i o ważności związków rodzinnych w sprawach politycznych. Według naszego zdania, Gourgaud słusznie mówi w uwagach o Segurze, że Napoleon powinien był wysłać w głąb Rosyi i trzymać między francuzkimi korpusami posiłkowe wojsko austriackie, które wzmocnił korpusem Regnier'go składającym się z Francuzów i Sasów. Według zdania Gourgaud'a w Polsce należało zostawić korpus Poniatowskiego, któryby pomagał do uzbrojenia Polaków na Wołyniu i na Ukrainie i powstrzymałby rossyjską armię Dunajską.

Jaka była cyfra żołnierza wszelkiej narodowości w massie wojska z którą Napoleon rozpoczął w Maju wyprawę, co do tego różnią się między sobą ci nawet pisarze, którzy w rękach mieli listy i porównywali je z sobą. W obozie, przy piekarniach, przy komendach pontonowych, przy magazynach i t. p. zajęciach nie mających właściwie cechy bojowej, mnóstwo było ludzi objętych wojenną organizacją; dla tego nie można stanowczo powiedzieć, jaka ilość żołnierzy przeszła przez Odrę. Przytoczymy kilka wskazówek nie wdając się ani w krytykę, ani w badanie nie odpowiadające naszemu celowi. O ile wiemy, największa cyfra znajduje się w Labaume'a, który popiera ją szczegółowem wyliczeniem składowych części armii (64). Według

(64) Relation complète de la Campagne de Russie 1812. Ostatni dokument w dodatku zawiera: un Etat sommaire des corps faisant partie de la grande armée Française dirigée contre la Russie depuis le premier Mars jusqu'au premier Septembre 1812. Wyliczenie kończy się rekapitulacją, w której podany jest najprzód skład sztabu, a następnie jedenastu korpusów; dalej następuje: Corps auxiliaire autrichien, Garde impériale, Grand Parc, garnizony Magdeburga, Gdańska, Królewea, Hamburga, następnie Division Princiére, Divi-



wyliczenia Thibaudeau, Napoleon przeprawiając się przez Niemen miał 509,000 ludzi z 1,200 armatami i 3,000 jaszczykami amunicji i nadto z 4,000 furgonów wiozących rzeczy potrzebne dla administracji. Oprócz koni pod kawalerzystami miało się znajdować przy armii 200,000 koni obozowych i innych. Wypada tu przypomnieć, że rok 1811 był w tych krajach rokiem posuchy i nieurodzajów i że siano dla koni nie było przygotowane, a wtedy łatwo będzie uwierzyć Thibaudeau, który mówi że armia doszedłszy zaledwie do Dźwiny, utraciła już trzecią część swojej siły. Według list wojskowych które Czernyszewowi z Paryża dostawiono, armia liczyła tylko 417,000 ludzi. Gourgaud, mając w ręku jako dyżurny oficer, listy poprawiane przez Napoleona, który własną ręką robił na nich swoje uwagi, mówił że liczba walczących dochodziła tylko do 325,900, a w tej cyfrze 155,400 przypadało na Francuzów, a 170,500 na sprzymierzeńców. Zresztą Gourgaud idąc śladem swoich ziomków, nie wstydził się gwałcić prawdy, z zupełną świadomością rzeczy, kiedy mu tego było potrzeba dla sławy lub hołdowania Napoleonowi. Różnicę swoich cyfr od cyfr w listach Czernyszewa, wyjaśnia w ten sposób, że w listach Czernyszewa wszystkie pułki, bataliony i szwadrony podawane były jako kompletne. Venturini nie wskazując źródeł podaje 600,000 ludzi; de Chambray i generał von Hoffmann (w opisie bitwy pod Borodinem) wyliczają nawet 678,000 ludzi.

Dokumenty dodane do pierwszej części „Historji kampanji rosyjskiej“ de Chambraya, świadczą o zdumiewającej sile rozumu i pamięci cesarza. Napoleon dyktuje z pamięci, jak urządzić najdrobniejszy szczegół; wielu żołnierzy trzeba wysłać do Spandau i do Pilawy, jakich oficerów posłać do Kołobrzega i Grudziąza, jak rozlokować każdy batalion, każdą rotę, jak Francuzi winni śledzić wszystko co się dzieje w Berlinie. Cesarz pamięta wszystkie cyfry, każdy punkt najmniej znaczący, na którym trzeba zbudować most lub fortyfikację; pamięta gdzie Prusacy mają zgromadzoną broń i amunicję, oblicza z dokładnością wojska pruskie i rozkazuje baczyć aby liczba ich nie była powiększona. Nieprzeczuwając zgoła zagłady swój strasznej armii, ten wielki umysł troszczył się jednakże jeszcze przed jej wystąpieniem, że-

sion Napolitaine, Troupes Danoises, Troupes en marche, Depot général de cavallerie, corps de cavallerie 1—4. Summa wynosi 680,500 ludzi i 176,850 koni.

by przygotować nowe wojsko, które rzeczywiście wysztyftowane było na wiosnę 1813 r. Nowa armia pod względem liczby równa była prawie poprzedniej—ale nieskończenie niżej stała pod względem doświadczenia, wewnętrznej siły i zdolności znoszenia trudów wojennych. Ażeby uzbroić za swoją sprawę naród wojowniczy z natury, cesarz wrócił teraz do dawnych republikańskich pojęć o sile zbrojnej narodowej, kiedy dawniej podobnie do Schornhorsta lub Wellingtona cenił tylko regularne wojsko. Cesarz chciał każdego Francuza zrobić żołnierzem, a rada państwa zatrzyła się, kiedy cesarz w 1812 r. zakomunikował jej to postanowienie: członkowie rady państwa spostrzegli z pierwszych słów, że wznowiając patryotyczne pospolite ruszenie, Napoleon równie zręcznie i energicznie zamienia ów systemat republikański na cesarski, jak poprzednio zmienił kodeks konwencji na swój własny kodeks. Armie obywatelskie które cesarz organizował, nie mogły ani jednoczyć się z własnego popędu, ani wybierać swoich dowódców. Rząd dawał im żołnierskie umundurowanie, poddawał je pod przepisy regularnego wojska; cesarz przepisywał im karność żołnierską i dawał im na dowódców swoich weteranów nawykłych do despotyzmu wojskowego. Rada państwa występowała z uwagami, które pozostały bez żadnego skutku; senat dekretował wszystko czego domagał się cesarz. Senator Lacedède, który nie pomijał najmniejszej sposobności aby służalstwem prześcignąć wszystkich swoich kolegów, był o tyle bezwstydnym, że miał krótką mowę, w której jako dobrodziejstwo wystawiał surowe rozporządzenie wysyłające obywatela Francji do Polski, lud do Hiszpanii na śmierć dla korzyści cesarza, jego marszałków, krewnych lub kreator. Według słów Lacedèda, ćwiczenia wojskowe są dla obywateli przyjemną rozrywką, i dają sposobność do ruchu ludziom zamkniętym w domach, sklepach lub warsztatach.

Nie wiemy kto podał cesarzowi myśl owego rekrutowania na olbrzymią skalę, pod nazwą dawnego pospolitego ruszenia; bądź co bądź upięszono dość zręcznie starożytném wyrażeniem Franków, rzecz gorszą jeszcze od znieawidzonej konskrypcji. Cała męzka ludność Francji podzielona była według wieku na milicję i na rezerwę. Massa ludzi od 26 do 60-go roku wchodziła do tych dwóch kategorii, z których druga, rezerwowa, pełnić miała służbę tylko w ostatecznych wypadkach. Trzecią



albo jeśli kto woli pierwszą klasę stanowili wszyscy mężczyźni od 20 do 26-go roku; ta tylko klasa potrzebna była Napoleonowi i tę tylko uorganizowano; niektóre jej kohorty wysłane były za Ren jeszcze w 1812 r. Ażeby wystawić sobie jaka trwoga opanowała całą Francję z powodu takiego urządzenia, które równało się zabraniiu jej wszystkich młodych ludzi, trzeba wiedzieć, że niedawno przedtem, 20 Grudnia 1811 r. wzięto 120,000 ludzi, dekretem senackim, przyjętym na prostą propozycję rządu, bez naznaczenia komisji, któraby motywa i przyczyny dekretu rozpoznawała. Nie chcąc budzić wielkiego postrachu powiedziano, że milicya podzielona na kohorty po 100 ludzi i urządzona zupełnie po żołniersku, przeznaczona się wyłącznie do obrony granic i nie będzie poza nie wyprowadzona. Oznajmiono nadto, że milicya ma tylko utrzymywać wewnętrzną spokojność, strzedz morskich arsenałów, przystani, ceckhauzów i fortec. Ale wkrótce wyszło rozporządzenie, ażeby część milicyi natychmiast wcielić do rezerw armii; zmiana ta dokonała się przez oddanie 100 kohort pospolitego ruszenia, do rozporządzenia rządu.

#### B. Kampania rosyjska do Września 1812 r.

Wykazaliśmy poprzednio, że od początku 1811 r. obaj cesarze, rosyjski i francuzki uważali wojnę za nieuniknioną i dla tego małą przywiązywaliśmy wagę do dyplomatycznych między nimi stosunków. Nie będziemy się więc zatrzymywać nad poselstwami i pisaniną w roku 1812. Starano się ludzi wzajemnie, a nawet list przywieziony przez Czernyszewa Aleksandrowi w końcu Maja, zdawał się jeszcze zawierać szczerą propozycję pojednania. List ten doręczył Czernyszew swemu cesarzowi 10-go Marca, jednocześnie z wiadomościami o niesłychanych przygotowaniach do wojny z Rosją i z planem kampanii; cesarz Aleksander długo nie odpowiadał. Kiedy nareszcie baron Serdobin przybył do Paryża 24-go Kwietnia, a książę Kurakin w dwie godziny potem zażądał posłuchania chcąc ustnie wyjaśnić czego żąda jego cesarz od Napoleona przed wszelkimi układami, baron odłożył audyencję do 27-go. I wtedy jednak nie uwzględnił żądania, pragnął bowiem uniknąć zerwania, odesłał więc posła rosyjskiego do księcia Bassano, któremu książę Kurakin oświadczył 28-go Kwietnia: że zanim cesarz przystanie na

układy, Francuzi muszą oczyścić Prusy i całe Niemcy aż do Renu. Maret nie dał również żadnej stanowczej odpowiedzi i unikał nowego osobistego spotkania się. Poseł napisał więc do niego list (30-go), którego główną treść przytaczamy; cel nasz bowiem nie pozwala nam zgłębiać dostatecznie not i korespondencyj między Francją i Rosją (65). Cesarz Aleksander oświadcza swoją gotowość do układów o dalsze trwanie pokoju, ale podstawą tych układów ma być zobowiązanie, że Francuzi opuszczą natychmiast terytorium i fortece pruskie; że cesarz Napoleon znacznie zmniejszy załogę Gdańska, że oczyści Pomeranie szwedzką i że z królem szwedzkim porozumie się w sposób któryby i jemu i Rosji dogadzał. Jeżeli powyższe warunki będą spełnione, cesarz rosyjski uwzględniając traktat Tylżycki, nie zmieni nic w istniejącym systemacie protekcyjnym stosowanym do towarów angielskich, nie zboczy jednak od zasad, które przyjęł co do handlu w swoich miastach i których wyrzec się nie może. Co się tyczy bezpośredniego handlu z Anglią, gotów jest porozumieć się z cesarzem rosyjskim w przedmiocie świadectw handlowych dla Rosji i dla Francji; nadto cesarz rosyjski życzy sobie porozumieć się co do wprowadzenia pewnych zmian w taryfie celnej z 1810 r. Prócz tego cesarz Aleksander wyraził gotowość do umówienia się o wynagrodzenie księcia Oldenburskiego. Dodane było do tego oświadczenie, że warunki te muszą być albo bezwarunkowo przyjęte albo odrzucone, bo książę Kurakin nie może w nich zmienić ani sylaby.

Jakkolwiek wszystko to miało niewątpliwie znaczenie wypowiedzenia wojny, cesarz francuzki uważał za stosowne tak rzeczy przedstawiać, jak gdyby uważał jeszcze pojednanie za możliwe; ale przypuszczamy że zarówno poselstwo Narbonne'a, jak dane później Lauristonowi zlecenie ażeby robił propozycję, obliczone było częścią na zawiązanie stosunków, częścią na usposobienie cesarza Aleksandra w ten sposób, ażeby był skłonny, podobnie jak cesarz Franciszek, zaraz po przegraniu bitwy zawrzeć

(65) Do pierwszej księgi, części pierwszej Fain'a Manuscrit de 1812 pag. 129—160 dołączone są wszystkie dokumenta pod napisem § I. Pièces relatives à la rupture entre la Russie et la France. N. 1 Rapport de Mr. Knesebeck au roi de Prusse, 23 Mars 1812. N. 2 Echange de notes entre l'ambassadeur Mr. Kourakin et le duc de Bassano. N. 3 Dernières missions données à Mr. de Lauriston.



traktat. Cesarz francuzki nie wdawał się wprawdzie z Kurakinem, ale rozkazał giętkiemu i dowcipnemu generałowi hrabiemu Narbonne, który w 1792 na rekomendację pani Staël był w Paryżu ministrem wojny, w 1813 r. sprawował obowiązek posła w Wiedniu, a podówczas znajdował się w Berlinie, ażeby ztamtąd udał się do Petersburga. Miał tam czynić różne propozycje, ale przedewszystkiem zakomunikować rezultat ostatniej korespondencji Napoleona z gabinetem angielskim. Narbonne nie zastał już w Petersburgu cesarza rosyjskiego, udał się za nim do Wilna, był tam źle przyjęty i otrzymał odpowiedź, że warunki postawione przez Kurakina w niczem nie będą zmienione. Podróż do Petersburga i do Wilna zajęła mu tyle czasu, że dopiero 28-go Maja powrócił do swego cesarza, który właśnie z Drezna wyjechał. Napoleon dowiedział się od Narbonne'a, że będzie miał do czynienia z narodem rosyjskim i że Aleksander na wszystko jest zdecydowany. Mimo że usiłowanie łudzenia Rosyan propozycjami i powstrzymywania ich od rozpaczliwych postanowień nie powiodły się, Lauriston otrzymał rozkaz powracać na Wilno i tam jeszcze ponowić propozycje. Lauriston nie był już do Wilna puszczony—żądano tylko ażeby propozycje swoje na piśmie nadesłał.

Gdy wszystkie przygotowania były już ukończone, korpusy porozmieszczane, a cała armia rozkwaterowała się w Prusach i w Polsce, Napoleon wyjechał 9-go Maja z Paryża, zatrzymał się od 11 do 12-go w Moguncyi, 13-go w Aschafenburgu; 16-go przyjmowali go w Freiburgu król i królowa sascy i przeprowadzili do Drezna. Ponieważ Napoleonowi towarzyszyła małżonka, przybył także cesarz Franciszek z żoną, król pruski z następcą tronu, panujący książęta Weimarski, Koburski i Dessauski, wielki książę Wüzburgski i król Westfalski—a z nimi cała chmara ludzi, dla których błyszczenie i przepych są jedynym celem w życiu; można więc wystawić sobie w jakiejś świetności przedstawił się Napoleon, jakie było upokorzenie i służalstwo innych dostojnych osób. Pisarze francuzcy niewyczerpani są w opisach uroczystości i obchodów, w których Napoleon jako przedstawiciel narodu francuzkiego bałwochwalczo był ubóstwiany; nie mamy zamiaru wdawać się w podobne opisy i odsyłamy czytelników do opowiadania próżnego arcybiskupa Mechlińskiego, który na takich rzeczach zna się nierównie lepiej.

Rossya wciągnęła nareszcie Szwecję w zupełności do swoich interesów, a z Turkami o tyle się porozumiała, że mogła na to liczyć, iż armię Dunajską przeciw Francuzom wtedy właśnie użyje, kiedy ci daleko w głąb Rosyi się zapuszczą. Ze Szwecją zawarty został 24-go Marca traktat, w którym Rossya przyrzekła swoją pomoc do zdobycia Norwegii, a Anglia dała na to swoją zgodę w Maju; obiecała nawet Szwedom subsydia w razie, gdyby wojska Szwedzkie do Niemiec posłane były. Przez Szwecję i Anglię doszło do skutku ostateczne pojednanie Turcyi z Rosyją, o czem Napoleon nie wiedział, kiedy 29-go z Drezna wyjechał z zamiarem rozpoczęcia wojny.

Pomimo wzmiankowane powyżej porażki wojsk tureckich, sułtan Mahmud nie mógł się zdecydować na ustąpienie Rossyanom terytoryów których żądali; kongres w Bukareszcie ciągnął się też bez końca, dopóki Kutuzow nie przedstawił listu Napoleona, w którym cesarz francuzki proponował Rossyanom podział Turcyi i dopóki Rossyanie i Anglicy nie przekupili ludzi prowadzących układy. Trzej bracia Morusi mieli wtedy najwięcej wpływu w gabinecie tureckim; Dymitr Morusi był pierwszym tłumaczem Porty i kierował w Bukareszcie sprawami, któremi powinien był kierować Reis-Effendi (minister spraw zagranicznych); miejsce jego w Konstantynopolu zajmował tymczasowo brat jego Paganotti: obaj myśleli o godności hospodara. Dymitr dokazał tego, że Kutuzow mógł zawrzeć pokój 28-go Maja przed samym odjazdem swoim z Bukaresztu. Gdyby poseł, którego Napoleon wysłał do Konstantynopola, przyjechał był tam na czas, sułtan nie byłby ratyfikował pokoju; ale wyjazd posła opóźnił najprzód sam Napoleon, a potem intrygi rosyjskie. Generał lejtnant Andreossy, który sułtana do wznowienia wojny nakłaniał, przyrzekając poparcie w oficerach, żołnierzach i materyale wojennym, był już 7-go Czerwca 1812 r. w Laybachu, ale musiał tam czekać na instrukcje, a tych wojennych instrukcyj nie można było przygotować dopóty, dopóki nie rozpoczęła się wojna. Następnie przybycie generała do Konstantynopola przez to się opóźniło, że i przekupujący i przekupieni musieli zwlekać z wygotowaniem firmanu aż do chwili kiedy już było zapóźno. O zawarciu pokoju między Turkami i Rossyanami dowiedział się cesarz francuzki dopiero w Sierpniu w Witebsku, gdzie także otrzymał pewne wiadomości o przymierzu Szwecyi z Rosyją. W innych



krajach Europy o pokoju Bukareszteńskim dowiedziano się dopiero w Październiku.

Traktatem Bukareszteńskim odstąpiono Rossyi cały pas Mołdawii leżący na wschód, od Prutu aż do ujścia Kilii do Dunaju. Rossyanie za to pozostawili znów Turkom Serbię, którą poprzednio wzięli pod swoją opiekę i na nowo przekształcili. Sułtan uważał pokój za sromotny, w Lipcu jeszcze po potwierdzeniu traktatu przez cesarza Aleksandra namyślał się długo czy ma go ze swęj strony ratyfikować, kazał nawet udusić braci Morusi, którzy akt zawarli, ale ratyfikował go w końcu na jesieni, poczem admirał Czyczakow mógł już z armią Dunajską wyruszyć nad Berezynę.

Tymczasem cesarz rosyjski przybył do Wilna 28-go Kwietnia, gdzie zgromadził koło siebie nie tylko wszystkich jenerałów, ale wezwał Benningsena, Zubowa, Korsakowa, których od śmierci swego ojca trzymał zdala od siebie, i pojednał się z nimi publicznie. Przywódcy szlachty litewskiej: książęta Sułkowski i Lubecki, hrabiowie Ogiński, Karwicki, Wawrecki dostali szerokie wstęgi orderowe, schlebiano też i magnatom polskim. Uroczystości następowały jedna po drugiej, i w istocie trudno było, nietylko z pozorów, ale w rzeczywistości być uprzejmiejszym, bardziej rycerskim od cesarza Aleksandra. Litwini więc źle to przyjęli, kiedy Napoleon dał nad nimi władzę gubernatorowi Hohendorpowi, z którym nikt nie mógł trafić do ładu, nawet Bignon, i jenerał Wrede, że już o Jominim nie wspomnimy. Następca tronu szwedzkiego nie był zresztą sprzymierzeńcem, na którym polegaćby można, bo złączywszy się z Rosyją i Anglią, próbował raz jeszcze uzyskać od Napoleona to, co mu Rossyanie przyrzekli. Wtym celu Signeul, konsul francuzki w Stockholmie wyjechał do Drezna i przybył tam 30-go Maja. Napoleon wyjechał był 29-go, ale odrzucił propozycje Signeula, usłyszawszy że przymierze ze Szwecyą pod tym tylko warunkiem było mu proponowane, że Norwegię odbierze Duńczykom a odda Szwedom i że zapłaci subsydy. Z Torunia a nawet z nad Wisły do Kowna, gdzie armia francuzka przeprowiła się przez Niemen, przybył cesarz w siedmnaście dni, ale już w Gumbinie oznajmił swoim żołnierzom wojnę w proklamacyi napisanej zwykłym chępliwym i napuszonym tonem. Podczas gdy Francuzi zbliżali się, w Wilnie tymczasem w cesarsko-rosyjskiej radzie wojennej rozprawiano tak długo nad pytaniem, czy należy iść za planem Barklaya

de Tolly, czy też bronić Wilna, że nareszcie wyruszone zbyt pospiesznie i z poświęceniem wielu zapasów nad Dźwinę, gdzie koło Drissy urządzony był ufortyfikowany obóz. Jeszcze 27-go znajdował się cesarz Aleksander z całym świetnym sztabem i dworem na balu w okolicach Wilna, w zamku Zakrest należącym do jenerała Benningsena, tak że Francuzi znaleźli 28-go wszystko w tym stanie, w jakim było na przyjęcie cesarza. Spłądowali zamek, zrabowali sprzęty; ale Rossyanie pozostawili tam prócz tego żywność i wojenny materyał. Linia obronna rosyjska była przerwana, nawet część wojska pod dowództwem Platowa byłaby odcięta, gdyby król westfalski pospieszył był z wykonaniem rozkazów swego brata. Zresztą w Wilnie już okazały się trudności prowadzenia wojny w niegościnnęj Litwie i w Rosyi: wozy pozostały w tyle; armaty i ciężkie furgony trzeba było w Wilnie zostawić; karność rozluźniła się, przeszło dziesięć tysięcy koni padło i zaraziło powietrze. Kiedy jenerał Bałachow w imieniu cesarza rosyjskiego, wystąpił z propozycją układów, trudno było traktować to na seryo; Rossyanie bowiem żądali ażeby cała armia francuzka wróciła najprzód za Niemen, zanim układy się rozpoczną. Zresztą poselstwo nader zręcznego jenerała, który był policiamajstrem, miało niewątpliwie inny jeszcze cel, jak zawieranie w tęg chwili pokoju.

Napoleon ustanowił w Wilnie zarząd, w którym umieszczono wielu Francuzów i wszystko urządzono na francuzki ład. Jakkolwiek rząd tymczasowy składał się z Polaków, właściwy ster był w rękach Bignona, Mareta (który towarzyszył cesarzowi do Wilna, a nawet udał się na przegląd armii i rzecz dotąd niesłychana, używany był w rzeczach wojskowych), Jominiego a później Hohendorpa. Kiedy kraj później podzielony był na cztery intendentury: Grodno, Wilno, Mińsk i Białystok, a w miarę posuwania się coraz więcej naprzód, intendentami mianowano wszędzie Francuzów, synów nowęj szlachty, młodych audytorów rady państwa z rangą jenerałów dywizyi. Podprefektami byli tylko miejscowi mieszkańcy. Napoleon pozostał w Wilnie dłużej aniżeli wypadało ze względu na krótkość lata w Rosyi, na zamiar dotarcia do Moskwy i na rozprzężony już wtedy porządek całej wyprawy.

Po siedmnastru dniach dopiero, wyruszył przez Swienciany do Witebska, ale na nieszczęście swoje dowiedział się tam, że z winy brata Hieronima nie powiódł się plan zamknięcia Bagra-



tiona między korpusem księcia Eckmühl, Schwarzenberga i Reyniera, a Westfalami. Księżę Eckmühl wyprzedził już Bagrationa, wślad za nim szedł król westfalski; powinien był być 29-go w Grodnie, ażeby dopędzić Rossyan na drodze z Mikołajewa do Nieświeża, ale dotarł tam dopiero 30-go. Tę zwłokę jednodniową przypisaćby można ciągłym straszliwym deszczom i drogom nie do przebycia, ale król pozostał jeszcze trzy dni w Grodnie, jak się zdaje dla własnej wygody. Tym sposobem Bagration któremu księżę Eckmühl utorował drogę przez Mohylew, miał czas podążyć ku Bobrujskowi i przez pusty kraj bocznemi drogami dojść nad Dniepr, przeprowić się przez rzekę i złączyć z armią główną. Król westfalski, który już poprzednio obraził był swego brata oddalając Vandamme'a, nieokrzesanego człowieka ale dobrego generała, dał w tym razie nader gorszący przykład, który témbardziej zwrócił uwagę, że cesarz przez to otwarcie się z nim poróżnił, tak jak z innymi braćmi. Nie wchodzimy w to czy cesarz słusznie lub też niesłusznie obwiniał brata, to przecież nie ulega wątpliwości, że postępek króla który wojsko swoje opuścił, w żadnym razie usprawiedliwić się nie da. Dowiedziawszy się że Bagration wydobył się z kłopotu, Napoleon odjął bratu główne dowództwo i zalecił ażeby nadal słuchał rozkazów księcia Eckmühl, który mu to rozporządzenie zbyt pospiesznie zakomunikował. Król otrzymał ten rozkaz 16-go Lipca, i natychmiast zdał dowództwo swego korpusu generałowi Tharreau (później dowodził tym korpusem Junot, księżę Abrantes) i w tej chwili powrócił do Kasselu. Nie wziął nawet z początku swoich gwardzistów, których część później za nim podążyła.

Tymczasem cesarz francuzki jako wódz dopiął w zupełności swego celu, przełamawszy w środku zbyt daleko, bo od Baltyku aż do Wołynia rozciągniętą armię rosyjską, tak że Barklay odcięty od Bagrationa, musiał porzucić ufortyfikowany obóz pod Drissą, chcąc się znowu z drugiej strony Dniepru z Bagrationem połączyć. Napoleon zatem opuściwszy Wilno skierował się na Witebsk, wysłał Macdonalda i Prusaków pod dowództwem Yorka, Granerta i Kleista nad dolną Dźwinę, Odonnela nad górną; St. Cyra zaś i Bawarów zostawił w Wilnie, ażeby w razie potrzeby poparli obu marszałków. Przy tej sposobności cesarz rosyjski gorzko doświadczył następstw znanego a trudnego do wiary łupieztwa i niesumienności rosyjskich urzędników i ofice-

rów wszelkich klas i rodzajów. Spisy wykazywały milion dwakroć gotowego do służby żołnierza, z których pół miliona opłacał, niby w rzeczywistości będącego służbie; tymczasem kiedy przybył do armii zastał tylko trzykroć stotysięcy. Kazał urządzić trzy linie magazynów jedna za drugą; przybywszy na miejsca gdzie magazyny powinny się być znajdować, przekonał się że summy na nie przeznaczone roztrwonione były przez osoby, których nie mógł lub nie chciał pociągnąć do odpowiedzialności. Podążył więc do Petersburga i wydał proklamacye ogłoszone potem przez duchownych, urzędników i generałów, które naród obchodziły i skłoniły do poświęcenia wszystkiego, do zmienienia miast w gruzy a kraju w pustynię, ażeby nieprzyjaciel nie miał ani dachu ani pożywienia. Armia Wittgensteina miała zasłaniać Petersburg. Następnie cesarz sam odbył podróż do Moskwy.

W tymże czasie Francuzi ucierpieli bardzo (jak to ich sam cesarz przyznaje) od deszczów, które wszystkie drogi popsuły, a potem od upałów. W Wilnie już pociągowa komenda rozpręgła się a skargi na wadliwość wysławianych przygotowań i urzędzeń do wyżywienia armii, odzywały się tak głośno, że cesarz napisał list bardzo gniewny. Winę zrzucił na Jominiego, który powinien był wszędzie dopatrzeć, dopytać i osobiście być obecnym. Pięćset centnarów mąki jest do wydania codzień, pisał Napoleon, a mimo to musi słuchać ze wszystkich stron, że się kłopotą o transport zapasów do Wilna, i że zarząd ustanowiony dla Litwy nie wzbudza zaufania. Cesarz dążył dalej do Smoleńska, jakkolwiek księstwo Warszawskie, jeszcze przed wyjściem armii rosyjskiej z Mołdawii, tak było zagrożone, że trzeba było Reynier'a i Sasów oddać pod rozkazy Schwarzenberga i cofnąć go z Wołynia do Polski. Markow i Tormazow zgromadzili wojsko, z którym Tormazow uderzył na Kobryń i wziął do niewoli brygadę Klingela; Reynier pozostawszy w księstwie nie mógł sam stawić oporu, musiał mu więc pomódz Schwarzenberg, ale pozostało się jeszcze około 160,000 ludzi, któremi posiłkować się mógł cesarz w razie bitwy.

Dnia 28-go Lipca Napoleon dotarł do Wilna, gdzie bawił do 13-go Sierpnia; spodziewano się więc z wielu powodów, że jak nateraz, dalej w głąb Rosyi nie pójdzie. Pora roku tak już była zapóźniona, że najwyżej dwa miesiące można było w polu pozostać. W Witebsku otrzymał cesarz stanowczą wiadomość, że Szwedzi przyjmują udział w wojnie przeciw niemu; dowie-



dział się tam również o zawarcie pokoju między Rosyją i Turcyą, musiał więc spodziewać się że Dunajska armia na tyłach grozić mu będzie. Traktat między Rosyją i Anglią zawarty w Oerebro, otwierał porty rosyjskie statkom angielskim; Rosyja dostała 700,000 funt. subsydjów—flotę zaś swoją, jako zastaw posłać miała do portów angielskich. Szwecya zawarła także traktat z Anglią, miała również otrzymać subsydia, skoro tylko następca tronu z armią Rosyan i Szwedów przejdzie do Niemiec, co znowu bez subsydjów stać się nie mogło. Tymczasem cesarz francuzki postępował ciągle dalej; 13-go Sierpnia wyruszył do Smoleńska, dowiedział się bowiem że Barklay, z którym Bagration złączył się znowu 3-go Sierpnia, chciał mu tamować przejście przez Dniepr i bronić Smoleńska. Musiało ztąd wyniknąć stanowcze spotkanie; zwycięstwo Francuzów w tém starciu nie mogło podlegać wątpliwości—po zwycięstwie zaś, Napoleon spodziewał się skłonić Aleksandra do zawarcia pokoju.

Armia główna rosyjska stała na przedmieściu Smoleńska na prawym brzegu Dniepru, ale dwadzieścia tysięcy ludzi przeszło stopniowo na lewy brzeg, chcąc bronić właściwego miasta opasanego wysokim murem. Ney i Murat wysunęli się naprzód przed resztą armii—pierwszy przypuścił 16-go Sierpnia szturm do miasta, nie mógł przecież celu osiągnąć. W dniu 17-tym cała armia ukazała się niedaleko od miasta—a ponieważ i Barklay ustawił swoją armię na prawym brzegu i coraz więcej wojska na lewy brzeg przeprowadzał, Napoleon spodziewał się że będzie mógł stoczyć bitwę pod miastem. Ograniczył się jednak na walce wewnątrz murów. Straszna walka trwała przez cały 17-ty—a miasto paliło się ze wszystkich stron. Tysiące ludzi padało; Rosyjanie którzy źle strzelali, cięższe ponosili straty aniżeli Francuzi, którzy jednak do miasta wdrzeć się nie mogli. Wieczorem armaty francuzkie stały na stoku i zmiatały ulice w kierunku długości; nareszcie mury podminowano, drewniane budynki łatwo zapaliły się od granatów, a Rosyjanie uznali za stosowne całkiem wycofać się z miasta w nocy z 17-go na 18-ty. Cofnęli się do przedmieść leżących z drugiej strony rzeki i mosty za sobą spalili. Całe miasto paliło się, a generał Korf który zasłaniał odwrót i trzymał się najdłużej, powiększył jeszcze pożar i spustoszenie; Rosyjanie bowiem z planem niszczyli wszystko, czego obronić nie mogli lub nie chcieli, jak znowu Francuzi z niedbalstwa lub swawoli, wsie i miasta palili. Miasto

przedstawiało przerażający widok: wszędzie leżały trupy—wzrok spotykał naokoło najstraszliwsze zniszczenie. Sześciuset ludzi, do których później przyłączono dwustu rosyjskich więźniów, pracowało do 21-go nad uprzątnieniem trupów. Danielewski utrzymuje, że z obu stron padło przeszło 20,000 ludzi.

Armia główna rosyjska pozostała do 19-go na wzgórzu z drugiej strony Dniepru, następnie wyruszywszy traktem petersburskim, boczną drogą przeszła na główny trakt moskiewski. Stan zwycięzkiego wojska był wtedy taki, że widocznym było iż gdyby nawet Francuzi mogli byli iść za Rosyanami do Moskwy, nie byli w stanie wytrzymać rosyjskiej zimy. Stwierdzają to liczne pamiątki oficerów uczestniczących w wyprawie, a Chambray tak to wybornie przedstawił, że czytelników naszych bezwarunkowo do jego opisu odsyłamy. Wystawia on również nędzny stan szpitalów i chwali przy tej sposobności wirtemburskie szpitale (66).

Chcąc z traktu petersburskiego powrócić na drogę moskiewską, Barklay musiał iść przez parów, którego wyjście Francuzi łatwo zatamować mogli. Uczynił to Ney ze swoją dywizją. Nastąpiła formalna bitwa pod Walutiną Górą, obie strony bowiem wyprowadziły z samego początku na plac boju około trzydziestu tysięcy ludzi. Z początku powodziło się Francuzom, ale gdy Rosyjanie co chwila otrzymywali posiłki, których nie mieli Francuzi, skończyło się na tém, że pierwsi cel swój osiągnęli, wyprzedzwszy drugich na drodze do Moskwy. Większa część pisarzy przypisują Junotowi winę, że nie powstrzymał Rosyan pod Walutiną Górą. Fain utrzymuje, że Junot pobłądził już 17-go (co mu się później istotnie przytrafiło); ale Chambray tylko jest o tyle bezstronnym, że przyznaje iż sam Napoleon nie znając dobrze okoliczności powstrzymał najprzód generała Moranda, a następnie nie posłał wyraźnych rozkazów Junotowi, który bez tych rozkazów posunąć się dalej nie chciał. Cesarz był zresztą bardzo zagniewany na Junota, który ani z własnego popędu, ani na wyraźne wezwanie króla neapolitańskiego nie ruszył się z miejsca. Cesarz chciał mu nawet odebrać dowództwo i oddać

(66) De Chambray, expedition de Russie, Vol. I. p. 103—113. Na stronicy 108 czytamy: Les hôpitaux y (w Wilnie) étaient très-mal tenus. Les hôpitaux Wurtembergeois établis dans la même ville mais pour le compte de leur Souverain, ne manquaient de rien.



Rappowi. Sprzeciwił się temu sam Rapp—choć nieudolność Junota nieraz jeszcze szkodliwie na jaw wyszła.

Wszyscy pisarze dowodzą, że plan według którego Barklay de Tolly działał w tej kampanii, był wyborny; Rosyjanie znowu a między niemi Bagration, obwiniali Niemców, od których plan pochodził—że Rosyję zamieniali w pustynię, i domagali się bitwy i rossyanina na głównodowodzącego.— Sam cesarz oblegany był przez brata swego Konstantego, choć widział że plan Barklaja był rozumny; musiał jednak przed krzykami ustąpić. Napoleon wysłał wprawdzie część wojska na drogę do Moskwy, ale chwiał się przez pewien czas czy ma iść dalej. Że nie wszyscy generałowie musieli się z nim zgadzać, przekonywamy się z tej okoliczności, że cesarz odesłał do Francji takiego człowieka jak Dessoles. Wiedząc o usposobieniu Rosyjan, Napoleon spodziewał się, że Berklay będzie zmuszony do wydania walnej bitwy; zatrzymawszy się więc w Smoleńsku od 20 do 24-go Sierpnia, wyruszył dalej w drogę do Moskwy. Szedł dalej tém spokojniej, że Oudinot i St. Cyr na jedném skrzydle pod Połockiem wyparli Wittgensteina i Schwarzenberga, na drugiem Tormazowa, i że kilka korpusów naprzód już było wysłanych. Wyruszając Napoleon sam wyraził się, że spodziewa się bitwy, po bitwie zwycięstwa, a po zwycięstwie pokoju. „Za ośm dni, mówił, stoczmy bitwę, a potem będziemy mieli pokój.” Mylił się jednak że ze względu na charakter cesarza Aleksandra.

Już Barklay musiał się zdecydować na stoczenie bitwy i w tym celu wyszukał sobie plac boju; zanim jednak do tego przyszło, Kutuzow otrzymał naczelne dowództwo, i wybrał inne pole bitwy, o pięć marszów z drugiej strony Moskwy. Wiazma, miasto o 15,000 mieszkańców spalone zostało przez Rosyjan w celu pozbawienia Francuzów kwaterunku i żywności; Francuzi za to zniszczyli Gżack i Dorogobuże przez prostą swawolę. Kutuzow który przybył do armii 29-go, odniósł na czele armii dunajskiej świetne nad Turkami zwycięstwa; obwiniono go jednak że zamiast popierać pokój, starał się przeszkodzić mu, co nań ściągnęło niełaskę. Odwołano go, a na jego miejsce mianowany został admirał Czyczakow; lecz pokój był już zawarty, kiedy Czyczakow otrzymał główne dowództwo. Kutuzow był ideałem arystokracji rossyjskiej, dam i dworu, ale cesarz niezbyt się ku niemu skłaniał. Magnaci oblegając cesarza, ponosili wtedy wielkie dla ojczyzny ofiary, a w Kutuzowie widzieli bohatera narodowe-

go: inni uskarżali się przy końcu roku, że późny wiek uczynił Kutuzowa powolniejszym i ostrożniejszym. Do arystokracji która losy ojczyzny złożyć chciała w ręce Kutuzowa, należała wielka księżna Katarzyna, Mamanow, Sołtykow, Demidow, hrabina Orłow i inni, którzy z poddanych swoich utworzyli pułki całe i uzbroili je własnym kosztem. Niemcy znowu, których planem wzgardzono, czynili w tej chwili wiele dla Rosyi. Baron Stein ciągle podbudzał Niemców i utrzymywał stosunki z Prusakami w Rydze; najznakomitsi oficerowie pruscy: Clausewitz, Hoffman, Pfuhl, i inni, woleli wstąpić do rossyjskiej służby aniżeli służyć Francuzom; von Tettenborn utworzył wtedy swój pstry korpus z niemieckich, francuzkich, włoskich i hiszpańskich zbiegów i jeńców. Z powstańcami hiszpańskimi i z posłem ich Lea Bermudezem, zawarty był formalny traktat, a pani Staël i Ludwik XVIII a raczej przyjaciółka tego samolubnego żarłoka, podburzali swych przyjaciół Francuzów przeciw Napoleonowi. Pani Staël sama przybyła do Petersburga, a następnie pojechała do Stockholmu, gdzie otworzył się w jej salonie rodzaj antybonapartystowskiego klubu; hrabina Polignac pracowała na korzyść Ludwika XVIII i hrabiego Artois. Wieść niesie że cesarz Aleksander tak nie był skłonny do mianowania starego Kutuzowa naczelnym wodzem, że obie cesarzowe na kolanach go o to prosiły; inni utrzymują że Aleksander mianował głównym dowódcą 75-letniego starca jedynie dla tego, ażeby uniknąć waśni między Barklayem i Bagrationem.

Kiedy Francuzi podeszli pod Wiazmę, Miłoradowicz na czele 60-tysięcznego korpusu połączył się z Barklayem, który wprawdzie spalił Wiazmę 27-go Sierpnia i cofnął się—ale zdecydowany był przyjąć bitwę 29-go lub 30-go w dolinie pełnej przepaści i parowów. W tej chwili nadszedł Kutuzow, przy którym był Benningsen, a Barklay de Tolly miał tyle patryotyzmu, że pozostał w służbie pod nowym wodzem, polegał bowiem wraz z Armfeldem na cesarzu, który podzielał ich poglądy. Obie strony straciły tysiące ludzi pod Smoleńskiem, w Smoleńsku i pod Walutiną Górą; Kutuzow więc objąwszy 29-go dowództwo, nie uznał za stosowne staczać bitwy w dolinie którą wybrał był w tym celu Barklay, i zostawił Gżack i Dorogobuże losowi, który Francuzi od chwili wstąpienia swego na ziemię rossyjską, umyślnie lub z lekceważenia, zgotowali wszystkim zajętym przez siebie miejscowościom, a nawet pojedynczym domom



gdzie noc spędzali. Mieszkańcy ratowali się w lasach, lub szli dalej w głąb kraju. Kutuzow wybrał nareszcie niedaleko Mozaj-ska o pięć marszów od Moskwy pole bitwy, około wsi Borodino, nad dwiema rzeczkami Kołoczą i Moskwą—i dla tego bitwa którą tam stoczono, u Rossyjan zwie się bitwą pod Borodinem, u Francuzów bicrzę nazwę od rzeczki Moskwy. Przed samą bitwą, kazał Napoleon napisać przez Berthier'a list do rosyjskiego naczelnego wodza, ażeby mieć sposobność dodać własny dopisek do cesarza Aleksandra, obrachowany na to, iżby cesarz przyjął proponowany pokój w razie zwycięstwa Francuzów (67).

Od 1-go do 4-go Września gromadził cesarz i ustawiał swoje wojska posuwające się od Gzacka przeciwko Rossyjanom, którzy wznosili reduty nad Moskwą, Kołoczą i obrali sobie silną pozycję. 5-go Września niektóre reduty rosyjskie były już szturmem zdobyte;—6-go i 7-go toczyła się najstraszniejsza bitwa jaką kiedykolwiek widziano od czasu wynalezienia prochu. Opisanie bitwy, jak również sąd o generałach i o ich działalności nie leży w zakresie tej książki; generał von Hoffman i wielu Francuzów opisywało to dokładnie i naukowo. Z poszukiwań ich co do ilości walczących z sobą wojsk wypada, że Rossyjanie silniejsi byli liczebnie ale mniej wyćwiczeni i gorszych mieli dowódców (de Chambray utrzymuje przeciwnie, że Francuzi mieli 100,000 ludzi, a Rossyjanie tylko 92,000). Cesarz francuzki, wydawszy jak zwykle sam wszystkie rozporządzenia i dopilnowawszy osobiście rozpisania rozkazów, znajdował się o trzy kwadransy drogi od placu boju, z kąd z Berthierem od czasu do czasu bliżej dojeżdżał. Z pomiędzy generałów rosyjskich nieśmiertelną pozyskał sobie sławę Bagration, znany już od 1805 r. jako znakomity wódz; ale w bitwie tej śmiertelnie był raniony,

(67) Przypisek podyktowany generał-majorowi Berthier, brzmi jak następuje: *L'empereur à qui j'ai communiqué cette lettre me charge de vous prier de faire ses compliments à l'empereur Alexandre s'il est à l'armée, ou au premier rapport que vous lui ferez. Dites-lui, que, ni les vicissitudes de la guerre, ni aucune circonstance, ne peuvent alterer l'estime et l'amitié qu'il lui porte.* Ostatni frazes wydaje nam się zbyt widocznie przesadzonym na chytrego Korsykanina. Powód do listu dało wypuszczenie hrabiego Orłowa, który wysłany był jako parlamentarz w celu dowiedzenia się o pewnym wziętym do niewoli generale rosyjskim, i którego zatrzymano w Smoleńsku, aż do wejścia Francuzów do Gzacka.

i wkrótce umarł; z Francuzów, z pomiędzy wszystkich Ney a m Napoleon wyróżnił. Za zasługi swoje w tej bitwie, otrzymał Ney tytuł księcia Moskwy, jak poprzednio za bitwę pod Elchingen został również księciem tego imienia, jak Davoust uzyskał tytuł księcia za bitwy pod Auerstädt i Eckmühl.

Po morderczej bitwie 6-go Września, Rossyjanie otrzymali wprawdzie część pola bitwy—mogli nawet w raportach do cesarza chwalić się pozorem zwycięstwa; ale gorszącem było właśnie to, że za daleko się posunęli i w kościołach dziękićzynne odprawiali nabożeństwa. Cesarz mianował marszałkiem generała Kutuzowa, jak gdyby ten istotnie był zwycięzcą pod Borodinem; ale najbliższe następstwa wykazały dowodnie, że Rossyjanie byli istotnie pobici, jakkolwiek z początku przypuszczano że się na nową bitwę odważą. Obie strony wyprowadziły w pole około 400 dział (de Chambray daje Francuzom 587, Rossyjanom przeszło 600 armat); ze 104 sztuk przy gwardyi francuzkiej użyto tylko 36, z którymi, jak utrzymują Francuzi, Sorbier, dowódzca artyleryi gwardyi, sprawiał się tak wybornie, że większa część Rossyjan, uczestniczących w ostatnim wściekłym ataku, była ogniem działowym zniażdżona. Straty Rossyjan były z tego powodu o wiele znaczniejsze aniżeli Francuzów, Napoleon bowiem używał działa najcięższego kalibru, Rossyjanie zaś zbitymi masami na strzały się wystawiali. Liczbę ranionych i zabitych w tej strasznej bitwie podają dość zgodnie lepsi pisarze rosyjscy, francuzcy i niemieccy. Po porównaniu wszystkich danych, Thibaudeau oblicza stratę Rossyjan na 50,000, Francuzów na 30,000. Generał Hoffman który sam brał udział w potrzebie i ze źródeł krytycznie czerpał, ocenia stratę Rossyjan na 40 do 45,000, Francuzów na 30,000 ludzi. Utrzymuje on także iż Rossyjanie stracili połowę swojej piechoty, Francuzi tylko trzecią część; za to kawalerya francuzka więcej ucierpiała. Do jak śmiesznej przesady posuwają się w ocenianiu strat nieprzyjaciela zwykli pisarze francuzcy, np. Norvins Gourgaud, Fain i inni, opierając się na kłamliwych buletynach, pokazuje się z tego, iż chcą nas przekonać, jakoby Francuzi mieli wtedy tylko dzieścię tysięcy ranionych i zabitych, jakkolwiek faktem jest niezawodnym, że 49 generałów, 37 pułkowników, 6,547 oficerów poległo lub otrzymało rany. Niesłusznie w tym razie zarzucają cesarzowi francuzkiemu, że mógł być ostatecznie wątpliwe zwycięstwo na pewne zamienić, gdyby zamiast oszczędzać swojej



gwardyi, w ogień był ją posłał. Wiedział on dobrze co czyni, a historia odwrotu jego z Moskwy dowodzi że trafnie możliwe ewentualności obliczał. Rossyianie cofnęli się nocą, pozostawili tylko kilka armat, ale nie stracili ani jednego jeńca; lecz na polu bitwy zasianém pociskami pozostało tysiące raniouych Rossyan i Francuzów. Armia rossyjska nie tylko dążyła w zupełnym porządku przez pięć dni drogą do Moskwy, ale nawet raz zatrzymała się pod Filami, jak gdyby chciała nową z Francuzami stoczyć bitwę. Cesarz francuzki chciał już nazajutrz po bitwie przenieść swoją główną kwaterę do Możajzka, leżącego o godzinę drogi od Borodina—ale Płatow z kozakami powstrzymał ekwipaże cesarskie, a król neapolitański następnego dnia dopiero mógł się o tyle na drodze do Moskwy posunąć, że główna kwatera bezpiecznie w Możajsku urządzoną była. Armia rossyjska przybywszy do Moskwy, przemaszerowała przez miasto i rozłożyła się na drodze prowadzącej do Włodzimierza. Murat tak dalece wyprzedził swoją armię, że kozacy Płatowa byli jeszcze w mieście, kiedy Francuzi nadszli; postanowiono jednak w cichości nie uderzać na nich, ażeby uniknąć bitwy na ulicach.

### C. Kampania rossyjska do końca Grudnia 1812 r.

Przez kilka dni Rossyianie zasłonili przed bacznością Francuzów kierunek swego pochodu i miejscowości, w której obrali pozycję; Francuzi zaś przekonali się nagle o płonności wszelkich nadziei jakie sobie zakładali na posiadaniu miasta z czterokroćtysiącami mieszkańców. Spodziewano się że tak jak w Wiedniu lub Berlinie będzie można mieć w Moskwie spokojne istnienie i punkt środkowy administracyi, w bogatszych zaś i znakomitszych Rossyanach niższych urzędników i narzędzia obcego najazdu. Cesarz francuzki z góry już mianował Mortiera, gubernatorem miasta, Durosnel'a komendantem, Lessepsa zaś który był przez długi czas konsulem jeneralnym w Rossyi, a dawniej kiedy go La Peyrouse z Kamczatki posyłał do Paryża, zwiedził całą Rossyę—Napoleon przeznaczył na intendenta. Murat oczekiwał deputacyi jak w Niemczech; ale nikt się nie zjawił: co znakomitszego opuściło miasto, inni trzymali się w ukryciu. Skarby znajdujące się w Kremlu, archiwa, liczne bardzo w Moskwie magazyny wojskowe, usunięte były z miasta. Uniwersytet, instytut panien, dom podrzutków przeniesiono do Kazania:

Przybywszy 14-go do Moskwy, Napoleon wybrał sobie najprzód mieszkanie na jedném z przedmieść, następnie udał się do Kremlu, dawnego grodu moskiewskich carów. Tam spostrzegł, że naokoło otaczają go płomienie.

14-go paliły się już pojedyncze punkta, 15-go płonęły całe ulice, w następnych dniach ogień szerzył się dalej, a ponieważ Rossyianie zabrali wszystkie sikawki—16-go pożar był już tak straszny, a w Kremlu skwar tak trudny do wytrzymania, że Napoleon musiał się przeprowadzić do Petrowska, o pół godziny drogi od miasta położonego. Paliło się do 20-go; z 6,500 domów drewnianych pozostało 2,000; z 2,600 murowanych—tylko 526. Książka bardzo szeroko rozpowszechniona przesadnie podaje cyfrę spalonych domów na 13,800, a szkody na 331,000,000 rubli. Co do przyczyny pożaru, w Pamiętnikach męża stanu znaleźć można szczegółowe poszukiwania: de Chambray utrzymuje, że spalenie stolicy postanowione było tajemnie w gabinecie rossyjskim, wykonanie zaś powierzono gubernatorowi Roztopczynowi, który z polorem zewnętrznym łączył iście rossyjski charakter i popularnemi a zjadliwemi pamfletami podobnie lud rossyjski przeciwko Francuzom podniecał, jak Hebert i Murat w Paryżu demokratów przeciwko swoim wrogom podburzali.

Ze względu, że poświęcenie stolicy jedynym jest w historii przykładem, i że spalenie Moskwy straszne wywarło wrażenie na zwycięzców i na ich wodzów, ponieważ cesarz Aleksander nigdy nie przyznał, że zgodził się na pożar, a Roztopczyn w drukowanej deklaracyi publicznie wyparł się udziału w tój klęsce—musimy się przez chwilę nad tą wątpliwością zatrzymać. Nie będziemy powtarzać tego, co de Chambray rozumnie i krytycznie opisuje, zwrócimy tylko uwagę czytelnika, że z proklamacyi, którą wydał cesarz Aleksander podczas pobytu Francuzów w Moskwie, i w której przepowiada im nieszczęśliwe następstwa dłuższego przebywania w głębi Rossyi, wyraźnie okazuje się, iż pożar od dawna brany był w rachubę w gabinecie rossyjskim (68).

(68) Wszystkie klęski (są słowa proklamacyi), które nieprzyjaciel chciał nam wyrządzić, spadną w ostateczności na jego głowę. Bolesnie jest widzieć starą stolicę w jego rękach—ale nieprzyjaciel posiada tylko puste mury. W dumie swojej sądzi, że będzie mógł dyktować pokój—ale zawiedzie się w swoich nadziejach. Zamknięty ze wszech stron, zgłodzony, będzie musiał



Plan spalenia stolicy dla ocalenia państwa, nie był wprawdzie moralnym, ale miał straszną energię wrześnieowych mordów Dantona, i był równie dla zamierzonych celów skuteczny—ale też Roztopczyn i Danton chcieli być politykami, nie moralistami. Uważamy za stosowne w przypisku dalsze przytoczyć szczegóły i usprawiedliwić tym sposobem stanowcze nasze twierdzenie, oparte na słowach barona Meyendorfa, że cesarz sam zgodził się na spalenie Moskwy dawno przed wybuchnięciem w stolicy pożaru (69). Następstwem pożaru był najprzód ogólny rabunek miasta, a więc demoralizacja wojska i nagromadzenie zdobyczy wszelkiego gatunku u francuzkich jenerałów, oficerów i żołnierzy, której ani oddać, ani zostawić nie chcieli, a której też i zabrać nie mogli, widząc jak stopniowo padają wszystkie konie zaprzęgowe. Zresztą dachu nie zbrakło w domach, które jeszcze po klęsce pozostały, i nie wszyscy też mieszkańcy miasto opuścili; na nieszczęście zbyt długo zatrzymywano się w stolicy, zanim cesarz zdecydował się na upokarzający dla siebie rozkaz do odwrotu.

Niesprawiedliwym byłby ten, ktoby nie chciał przyznać, że nigdy świetniej nie wykazała się wyższość wojska francuzkiego nad wszelkie inne (z wyjątkiem może armii angielskiej), jak w chwili, kiedy liczebnie z dniem każdym się zmniejszało i kiedy

siłą torować sobie drogę do ucieczki. Połowa armii legła już w boju z nami, wyginęła od trudów, niedostatków, chorób, lub też rozproszyła się w dezercyi. Reszta wojska utonęła niejako w głębi naszego państwa, pośród dzielnego i wiernego ludu naszego, otoczona armiami, z których jedna stoi już naprzeciwko niej, inne w ciągłym są ruchu, starając się przeciąć odwrot nieprzyjacielowi, i t. d.

(69) Moglibyśmy śmiało przytoczyć na świadka Buturlina, który nie mówiąc wyraźnie, że rząd jego plan straszny wykonać kazał, daje wskazówki z których wnosić trzeba, że tak istotnie było. Wprawdzie Roztopczynu będąc w 1822 r. w Paryżu, zaprzecza wszystkiemu w broszurze: *La vérité sur l'incendie de Moscou*; ale wtedy już wysmiewali wszyscy tego brutalnego kuglarza, za jego usiłowanie otumanienia całego świata. Kiedy w Grudniu 1838 r. spalił się w Petersburgu pałac zimowy, p. v. Meyendorf, podówczas radca stanu i szambelan przy dworze cesarza Mikołaja i członek poselstwa w Paryżu, napisał broszurę o pożarze i o wszystkim, co dawniej w pałacu zaszło. „C'est là (pisze Meyendorf) que fut résolu le sacrifice de Moscou.“ Przytaczamy to świadectwo, ponieważ powołuje się na nie Bignon (*Hist. de France sous Napoléon. Vol. XI. p. 118—120*), który broszurę miał od Meyendorfa.

demoralizacja rozluźniła wszelkie węzły karności. Nie ulega wątpliwości, że aż do nastania silnych mrozów, Rosyianie ustępować musieli przed cofającymi się wojskami wszędzie gdzie tylko przyszło do bitwy; ale to także pewna, że armia niesłychanie już była mrozami osłabiona, rozprzężona i pozbawiona wszelkich środków pomocniczych. Cesarz pracował, mozolił się, dyktował rozkazy, godne wszelkich pochwał, ale wpływ jego pracy widzimy tylko w rzeczach strategii i taktyki, gdzie idzie o odwrócenie w walce zagłady, lub o utorowanie armii siłą drogi przez szeregi nieprzyjacielskie—Napoleon bowiem urodził się na wodza. Kilka przykładów pokaże, w jakim armia była porządku. Czwarty korpus stracił tyle ludzi przez pośpieszne marsze i maruderkę, że z pięćdziesięciu tysięcy, które wyszły z Głogowy, można było zgromadzić zaledwie dwadzieścia tysięcy piechoty i dwa tysiące jazdy w chwili, kiedy korpus nadszedł do Moskwy. Trzynasta dywizya stopniała z 13,000 do 4,000; takie samo zmniejszenie wykazał jenerał Lassberg w Listach z rodzinnego kraju w wojsku westfalskim, a podpułkownik Röder w wojskach darmsztackich. Sławione tak rozgłośnie szwadrony i bataliony wozów, a nawet wózki „comtoises“, stanęły już w Wilnie lub nieco dalej, a wiele nawet wcale za Niemen się nie dostało; pięć tysięcy furgonów z bagażami, które Francuzi mieli w chwili odwrotu z Moskwy, 500 dział i 2,500 wozów artyleryjskich, z każdym dniem trudniejsze były do transportowania, z powodu coraz większego ubytku koni. Konie kawaleryjskie padały jak muchy, a pozostałe traciły wszelką siłę. Klęska ta, tém była zgubniejszą, że, jak zapewnia jenerał von Hoffman, konie rosyjskie nawykłe były do klimatu i paszy, od których francuzkie tyle ucierpiały, i że ani jeden nie padł ze znużenia, lub niedostatku. Co do mrozów, de Chambray zapewnia, że konie mogły je bardzo dobrze wytrzymać, gdyby były dobrze żywione.

Jeżeli kto zapyta, dla czego tak wielki wódz, którego umysł obejmował tyle rzeczy dla innych niedostępnych—zmarnował w Moskwie pięć długich tygodni nieocenionego czasu—odpowiemy mu, że Napoleon ciągle spodziewał się, iż będzie mógł zawrzeć pokój: ze strony Rosyi czyniono wszystko, ażeby go w tej nadziei utrzymywać. Niebawem po wkroczeniu Francuzów do Moskwy, radca stanu Jakowlew, który dobrze wiedział, że o pokoju niema co myśleć—podjął się zlecenia, które mu Napoleon powierzył. Pozostał w Moskwie, wziął list Napoleona do cesarza



Aleksandra do Petersburga i przyrzekł powrócić z odpowiedzią. Wyjechał 14-go Września, ale do 4-go Października Napoleon nie słyszał nic ani o swoim liście, ani o Jakowlewie. Probował więc inną drogą, i posłał swego generał-adjutanta Lauristona, który niedawno przedtym był posłem w Petersburgu, do feldmarszałka Kutuzowa do obozu rosyjskiego. Z wielką trudnością dopuszczono Lauristona do Kutuzowa, z którym widział się 6-go Października i żądał zezwolenia na wyjazd do Petersburga w celu doręczenia cesarzowi Aleksandrowi listu od Napoleona. Kutuzow nie zgodził się na to; ale zatrzymano Francuzów w Moskwie obietnicą, że list wręczony będzie cesarzowi przez księcia Wołkońskiego. Cesarz Aleksander nie tylko nie odpowiedział wcale, ale dał feldmarszałkowi Kutuzowowi napomnienie za to, że generała Lauristona puścił do swego obozu. Odpowiedź ta nadeszła wtedy dopiero, kiedy Francuzi poczynili już wszelkie przygotowania do odwrotu.

Przygotowania te rozpoczęte były w pierwszych dniach Października, ale przynajmniej ze dwa tygodnie zapóźno (70), co nam daje powód do zwrócenia uwagi na dwie rzeczy. Po pierwsze, w tym razie, jak zawsze wykazuje się charakter bonapartystowskiej historyografii. Wszyscy dziejopisarze i apologety Napoleona opowiadają, że od Moskwy do Szczecina armia miała za sobą sześć linii magazynów; świadkowie zaś naoczni, i ci, którzy brali udział w wyprawie, zapewniają, że od Moskwy do Kowna, nierównie więcej ludzi zginęło z niedostatku, aniżeli od mrozu lub w boju. Powtóre, dla nas wydaje się to niesłychanie śmiesznym, że w chwili, kiedy należało zostawić całą ciężką artylerję i kiedy istotnie zostawiono transporty pontonowe; w chwili, kiedy oczywiście było, że niepodobieństwem będzie zabrać do domu armaty, bagaże, a nawet ludzi, myślano jednak o przywiezieniu do Paryża ciężkich trofeów zwycięstwa. 9-go Października zapakowane były osobliwości z Kremlu, jako to: sztandary zabrane Turkom przez Rossyan w ciągu ostatnich stu lat; obraz Matki Boskiej bogato ozdobiony fałszywymi ka-

(70) Gourgaud Vol. II. liv. IX. ch. 14 wylicza rozkazy z 5-go, 6-go, 10-go, 13-go i 15-go Października, zawierające wyborne rozporządzenia do odwrotu. Każdy wie, jak łatwo jest wydawać rozkazy — ale co innego jest wykonać takowe.

mieniami, które brano za dyamenty; mały złoty krzyżyk, który stał na olbrzymim drewnianym krzyżu, obitym blachą żelazną, na szczycie wieży Iwana Wielkiego (71). Bagaże te wyprawiono naprzód (15-go), a dopiero w dwóch następnych dniach szpitale przewiezione były do Smoleńska, a 19-go chciał wyruszyć cesarz. Wydał wszelkie potrzebne rozporządzenia, jak zwykle wyborne — ale nie troszczył się zgoła — czy wykonanie ich było możliwe. I tak: 14-go pisze do Murata, że w Moskwie jest znaczna ilość wódki i tysiąc centnarów mąki, które należy zabrać. Ale Murat nie miał furgonów, a żołnierze jego żyli końskim mięsem.

Kutuzow wyparty przez Francuzów z Moskwy, rozłożył się naprzód obozem na drodze do Włodzimierza, a następnie wyruszył pod Kołomnę nad rzeką Moskwą; nareszcie od 17-go do 25-go Września wykonał boczny marsz około Moskwy i ulokował się nad Oką na drodze do Kaługi. Przednimi strażami rosyjskimi dowodził Miłoradowicz, który od 4-go do 17-go Października, to jest w czasie pobytu Lauristona w obozie rosyjskim nie zaczepiał Francuzów; Murat ze swjej strony zachowywał formalne zawieszenie broni. Kutuzow oszańcował się za Narą i Istją; Murat umieścił oddział Francuzów pod Winkowem, z kądem po niespodzianym ataku Rossyan został wyparty. Stracił trzydzieści sześć armat, większą część bagaży, kawalerya jego w części poległa, w części potraciła konie wycieńczone niedostatkiem i wysiłkami. Cel główny: zniesienie 25,000 ludzi Murata, nie był osiągnięty. Francuzi skarżą się przy tej sposobności, jak zwykle na wiarołomne zerwanie rozejmu, który nie był zawarty. Słusznie znowu chwalą strategiczną sztukę Napoleona, który wyruszając z Moskwy, udał, że zwraca się ku Ka-

(71) Gourgaud Examen critique Vol. I. liv. IX. chap. I prostuje bajki o olbrzymim krzyżu żelaznym z wieży Iwana, który Napoleon miał jakoby zabrać ze sobą. „Cette croix, qui placée au haut de la tour d'Ivan Weliki avait trente pieds de hauteur, était en bois recouvert de lames très minces d'argent doré. Lorsqu'on voulait l'enlever, les sapeurs chargés de cette opération la laissèrent tomber, elle fut brisée en mille pièces, les lames d'argent mises à part et le bois abandonné. Une petite croix en or pur d'environ dix pouces de haut, était fixée au milieu de la grande. Elle fut conservée et emportée avec le trésor de l'armée. Voilà la gigantesque croix de Mr. Ségur réduite à dix pouces. Mały krzyżyk nie był również złoty, lecz miedziany, grubo pozłożony.



łudze i Tule, i szczęśliwie obszedł pozycję Rossyan pod Torontinem, gdzie stał Kutuzow, sądząc, że panuje nad obiema drogami do Smoleńska przez Kaługę i przez Juchnow.

Zanim towarzyszyć będziemy Francuzom z Moskwy do Smoleńska, opowiedzieć musimy, jak w chwili, kiedy główna armia cofała się znowu ku Dnieprowi i ku Berezynie, armie parteb były na skrzydłach i nareszcie zupełnie z pozycji swoich ustąpić musiały. Lewe skrzydło pod dowództwem Schwarzenberga i Reyniera, to jest Austriacy i Sasi, którzy po starciu pod Kobryniem wyruszyli ze Schwarzenbergiem przeciw Tormazowowi na ratunek Warszawie,— odnieśli wprawdzie 11-go Sierpnia pod Gorodecznem zwycięstwo, które zmusiło Rossyan do cofnięcia się całkowitego; ale Schwarzenberg wystrzegał się zbyt zaczepnego ich ścigania. Patrzył spokojnie na Tormazowa stojącego za Styrem, dopóki Turcy nie zdecydowali się nareszcie potwierdzić pokój Bukareszteński, a admirał Czyczakow nie dokonał marszu przez Mołdawę. Czyczakow otrzymał już 6-go Sierpnia rozkaz zdążania ku Wiśle, ale długiego potrzebował czasu, zanim nie ściągnął do siebie wszystkich pojedynczych korpusów. Następnie przeszedł przez Mołdawę i dopiero 6-go Września przeprowił się przez Dniepr pod Chocinem. Ztamtąd na nagłą prośbę Tormazowa przyspieszył swój pochód—tak, że przednie jego strażnice 15-go Września dotarły już do Łucka, 18-go obie armie podzielone na cztery dywizye, były już zupełnie zgromadzone. W trzy dni później (21-go Września) Schwarzenberg, którego tylnymi strażami dowodził Reynier, uznał za konieczne cofnąć się za Bug. Podczas gdy Schwarzenberg party przez Rossyan, cofał się do Brześcia Litewskiego, Czernyszew przybył do obozu rossyjskiego z listem wzywającym Tormazowa do armii głównej. Tormazow miał tam objąć dowództwo, które miał Bagration; Czyczakow otrzymał dowództwo połączonych armij i jednocześnie instrukcje zalecające przeciąć odwrót armii Napoleona. Czyczakow szedł za armią Schwarzenberga, 8-go Października przeszedł Muchowice pod Bulkową, 9-go stał już naprzeciwko Austriaków i miał właśnie uderzyć na nich 10-go, kiedy się szybko cofnęli. Francuzi (oprócz de Chambraya) czynią zarzuty obu jenerałom: austriackiemu za to, że poszedł do Mińska, zamiast w okolice Warszawy; rossyjskiemu, że nie pośpieszył dalej swego pochodu, lecz przez jakiś czas stał spokojnie, a kozakom pozwolił krążyć

w Księstwie Warszawskim, zamiast pośpiesznie łączyć się z armią Wittgensteina, która wtedy stała już na Litwie.

Wspominaliśmy wyżej, że kiedy Napoleon ciągnął ku Smoleńskowi, Wittgenstein postawiony był naprzeciw lewego skrzydła francuzkiego. Skrzydło to składało się z korpusu Macdonalda, to jest z Prusaków, pod dowództwem Yorka, Graverta Kleista i z korpusu Oudinot'a: oba korpusy zajmowały kraj od ujścia Dźwiny aż do Połocka. Macdonald krążył między Rygą i Rewlem; Oudinot stał nad górną Dźwiną—Wittgenstein wcisnął się między obudwu. Oudinot liczebnie nie dorównywał Rossyanom, dla tego też St. Cyr z Bawarami pod dowództwem Deroya i Siebeina, był mu przeznaczony do pomocy, ale nie czekał na ich przybycie, lecz wyruszył przez Połock przeciwko nieprzyjacielowi. 12-go Sierpnia atakowany był pod Smolną i wparty do Połocka, ale po przybyciu St. Cyr'a z Bawarami zwrócił się znów przeciw Rossyanom w pobliżu Połocka. 17-go Sierpnia toczyła się krwawa, ale nie rozstrzygnięta bitwa, w której Oudinot dość ciężko był raniony. St. Cyr ponowił starcie 18-go po południu i wyparł Rossyan, za co mianowany był marszałkiem; Deroy i Siebein otrzymali śmiertelne, jenerał Verdier dość ciężkie rany. Od tej chwili St. Cyr ograniczał się tylko na przeszkadzaniu Wittgensteinowi w niepokojeniu Macdonalda pod Rygą. Nie można było z początku rozpocząć oblężenia tego miasta z braku ciężkiej artylerji, poprzestano tylko na osaczeniu go. Od 22-go Sierpnia do 17-go Września, Prusacy stali pod Rygą nie mając dział oblężniczych; 18-go zgromadzono pod Runthal 130 sztuk ciężkiej artylerji. Pora zbyt była spóźniona na roboty ziemne; sam cesarz nie uważał za stosowne rozpocząć formalne oblężenie. Prusacy jednak, mimo, że wyciągnęci od Kurlandji do Estlandji, nie byli o tyle silni liczebnie, ażeby zupełnie osaczyć tak wielkie miasto. Armia oblężnicza miała i tak dość do czynienia, trzymać na wodzy garnizon miasta i jenerała Essen; gdy więc we Wrześniu druga armia rossyjska wysiadła na ląd pod Rygą w celu zabrania parku oblężniczego wspólnie z jenerałem Essen, a gdyby się to nie udało, pomagania Wittgensteinowi—Prusacy nie byli w stanie osłonić jednocześnie park artyleryjski i miasto Mitawę.

Następca tronu szwedzkiego miał 27-go Sierpnia osobiste z cesarzem Aleksandrem spotkanie w Abo w Finlandji. Obecny był na tej konferencji lord Catcart, w charakterze an-



gielskiego pełnomocnika. Umówiono się przy tej sposobności, że Rossya będzie mogła użyć tymczasowo nad Dźwiną części armii przeznaczonęj Szwedom do zdobycia Norwegii, ale zgodzono się na to, że rozprawa z Norwacją na później odłożoną będzie; w zamian Rossya obowiązywała się zostawić Szwedom dwa razy więcej wojska, aniżeli pierwotnie było przyrzeczone. Najdzielniejsza część armii rosyjskiej w Finlandyi pod dowództwem jenerała Steinheil, wyładowała w Rydze w tym samym czasie, kiedy olbrzymi park artyleryjski dostał się nareszcie do Runthal. Park ten przewieziony był statkiem z Gdańska do Królewca jeszcze 26-go Maja, a ztamtąd 12-go Lipca odesłano go także wodą do Tylży. Z Tylży łądem prowadzono go do Runthal, a zaledwie tam się dostał, gdy Rossyanie 26 Września rozpoczęli na całej linii atak na Prusaków Yorka, Grawerta, Kleista i Hünerbeina, którzy w tym razie złożyli wiele dowodów odwagi i zręczności. Musieli wprawdzie porzucić na chwilę Mitawę, gdzie Rossyanie zabrali trochę zapasów i kilka armat, ale za to szczęśliwie trzymali Rossyan, silniejszych liczebnie, od parku artyleryjskiego w Runthal. Zresztą Mitawa była znowu wkrótce zajęta, a Steinheil połączył się z Wittgensteinem, którego armia stopniowo wzmocniła się do czterdziestu tysięcy, i obecnie przewyższała znacznie siły St. Cyra. Z tego powodu St. Cyr ufortyfikował nieco swoją pozycję pod Połockiem, ale właśnie miał ją opuścić, kiedy 18-go Października uderzył na niego Wittgenstein.

Przy korpusie St. Cyra znajdowali się Bawary, któremi po śmierci Deroys'a dowodził Wrede, a których liczba zmniejszyła się w skutek niedostatku i trudów; jednak w krwawej bitwie 18-go, ponowionęj 19-go z podwojoną wściekłością, pomogli St. Cyrowi utrzymać się na zajmowanęj pozycji. St. Cyr stracił w bitwie od pięciu do sześciu tysięcy ludzi, a Rossyanie prawie drugie tyle, marszałek zaś sam był tak ciężko raniony, że musiał zdać dowództwo jenerałowi Merle, który 20-go trzymał się na swojej pozycji, ale 21-go porzucił ją, aby się przybliżyć do Victora. Victor był już blisko Smoleńska, kiedy nie wiedząc zgoła o smutném położeniu głównej armii, otrzymał rozkaz, ażeby zbliżyć się do Mińska i Połocka i złączyć pod swemi rozkazami korpusy 9-ty, 2-gi i 6-ty. Następnie z 36 tysiącami wyruszył na Łukoml, gdzie jenerał Merle połączył się z nim 29-go Października. Victor miał jeszcze wtedy 4,000 jazdy w swojej

armii—ale Bawary zredukowani byli już tylko do 2,000. Francuzi dawali przez chwilę pozór, jakoby chcieli uderzyć na Wittgensteina, ale wkrótce potem cofnęli się. Dla Rossyan cofnięcie to było równie korzystne jak zwycięstwo, bo Wittgenstein mógł posyłać oddziały swojej armii ku Wilnu, Dynaburgowi, Witebskowi—stosownie do okoliczności. Gdyby był chciał, mógł wcześniej połączyć się z Czyczakowem, aniżeli to miało miejsce—Czyczakow bowiem już w połowie Listopada ukazał się w południowęj części Litwy.

Wyruszając z Moskwy 19-go Października 1812 r., Napoleon pozostawił tam Mortier'a, który dopiero 23-go opuścił miasto, dopuściwszy się zniszczeń, wyglądających na prostą swawolę. Że zniszczono ciężki tabor mostowy, którego niepodobna było zabrać—nikt tego potępiać nie myśli; również nie zadziwi to nikogo, że zniszczono amunicję i wiele potrzeb wojennych;—ale na co było podminowywać i w powietrze wysadzać mury Kremłu? W chwili kiedy Mortier opuszczał miasto (23-go o godzinie drugiej), dawny pałac carów, część murów, kościół Ś-go Mikołaja, arsenał i kilka przyległych budynków silnie ucierpiało od min i od ognia. Niektórych chorych i ranionych wzięto ze sobą, 1,200 pozostawiono w Moskwie. Wspominaliśmy już wyżej, że Napoleon z początku dążył drogą do Kaługi; kierunek ten obrał cesarz albo dla tego, ażeby Rossyanie sądzili, że ma zająć Kaługę i Tułę, albo też z powodu, że przekładał drogę przez Kaługę do Smoleńska, nad trakt przez Mozajsk i Wiazmę, gdzie wszystko było spustoszone i zjedzone. Wspominaliśmy już poprzednio, że Napoleon obszedł pozycję Rossyan pod Torontinem. Wicekról Eugeniusz, który dowodził na czele postępującym korpusem, z zupełną ufnością wyprzedził swoją armię, gdy niespodzianie 24-go Października, ze swemi 17,000 zetknął się pod Małojarosławcem z całą armią Kutuzowa. Napoleon sądził, że Kutuzow stoi ciągle pod Torontinem—gdy tymczasem wódz rosyjski rozlokował się na stanowisku, na którym, jak sądził, mógłby panować nad dwoma traktami do Smoleńska: przez Kaługę i przez Juchnow.

Armia Napoleona silniejszą była przy odwoicie z Moskwy, aniżeli w chwili wkroczenia do niej; powiększyła się bowiem znacznie w ciągu 35-dniowego pobytu swego w stolicy zastępem ludzi, którzy poprzednio iść nie mogli, lub nie chcieli; ale brak było w tém wojsku lekkiej kawaleryi, przez co Napoleon niedo-



kładnie był o ruchach Rosssyan informowany. Konie kawaleryjskie padały codzien setkami; z całej jazdy użyć można było zaledwie 4,000 gwardzistów, a długie tabory furgonów, powozów wszelkiego rodzaju, bagaży i zrabowanej zdobyczy, nareszcie ludzi, którzy się w Moskwie do armii przyłączyli, tamowały tylko co chwila ruchy wojsk i czyniły niebezpieczną każdą ciaśniejszą drogę. Na otwartém polu Francuzi mieli wyższość nad Rosssyanami, równie jak w strasznej bitwie 24-go, gdzie z początku zanim nadeszły inne korpusy, wicekról sam miał do czynienia z armią rossyjską, i zmusił Kutuzowa do odwrotu. Miasteczko Małojarsławiec spalone było i spustoszone do szczytu podczas bitwy, a Kutuzow stracił 8,000 ludzi; zdawało się wszakże, iż zamierzał wznowić 25-go spotkanie, które i Francuzów kosztowało 6,000 ludzi. Płatów z kozakami napadł w nocy na Francuzów; Rapp zrzucony był z konia i otrzymał kontuzję. Nie wiele brakowało, ażeby sam Napoleon dostał się do niewoli; Rosssyanie zabrali 11 armat: ale Kutuzow cofnął się później za Okę, tak, że droga do Kaługi i Tuły zupełnie była wolna. Napoleon nie uznał za stosowne wyruszać ani przez Kaługę, ani przez Juchnow, zboczył z utorowanej drogi na poprzek kraju, ażeby przez Wiaznę dostać się przez opuszczony trakt, którym poprzednio szedł do Moskwy. Zmarnowało się wprawdzie tym sposobem siedm drogich dni: to jest czas pochodu do Małojarsławca, dzień bitwy i następny—nie ośmielamy się jednak wraz z Buturlinem, Wilsonem i innemi pisarzami potępiać wielkiego wodza za to, że nie stoczył drugiej bitwy, ażeby potem przez Kaługę i Tułę ruszyć na Ukrainę. Gdybyśmy zresztą wdawali się w rzeczy wojskowe, przytoczylibyśmy raczej słuszne według nas uwagi de Chambraya o środkach, które cesarz powinien był przedsięwziąć w owęj chwili.

Gdy Francuzi wyruszyli w kierunku przez Wereję, Kutuzow wybrał sobie drogę przez Medyn, która go nieco wstecz i ku dołowi prowadziła; tym sposobem pochód Francuzów, podobny do wędrówki narodów, zabezpieczony był przez pewien czas od ataku nieprzyjaciela—i wojsko francuzkie tylko z kozakami miało do czynienia. Mozajsk pozostał na prawo—a niedaleko Borodina Francuzi dostali się na dawną drogę. 27-go Października, kiedy nastął pierwszy mróz (nie przechodzący jednak 4 stopni), Napoleon był już w Werei, a 28-go za Mozajkiem. Sam cesarz z gwardyą szedł naprzód, za nim podążały trzy inne korpusy

w odległości pół dnia marszu jeden od drugiego: najprzód Ney, następnie wice-król a później ksiązę Eeckmühl, który zaslaniał i pędził przed sobą całą czeredę ciurów. Zdaje się że ksiązę niedość szybko później podązał, bo cesarz zostawił tylną straż księciu Moskwy. Pod Wereją, Mortier, który prostą drogą szedł z Moskwy z młodą gwardyą, połączył się z armią główną. Mróz doszedł niebawem do ośmiu stopni i wyżej, przez co drogi poprzednio niedoprzebycia stały się gładkie i grudziaste, a niepokute konie padały tysiącami na równinie między Wiazną i Smoleńskiem. Rannych nagromadzono w Mozajsku i w zabudowaniach klasztoru Kołockiego, zabrano i z rozkazu cesarza umieszczono w zbytkowych powozach, a nawet na wózkach markietauńskich; ale de Chambray słusznie mówi że nie wie czy to była ludzkość, fałszywa duma czy też chęć utrzymania przy życiu wywiczonych żołnierzy. Rezultat był dla armii smutny, dla tych nieszczęśliwych zgubny. Nieszczęśliwi nie mieli żadnych środków utrzymania, nie byli w stanie znosić trudów i niedostatków i noclegów na otwartém powietrzu, i opuszczeni byli przez tych nawet, którzy mieli obowiązek troszczyć się o ich wyżywienie. Umierali z braku dachu, zimowej odzieży, obuwia, i najpierwszych potrzeb, o których jeśli wierzyć Gurgaudowi, Montholonowi, Fainowi i innym, myślano aż do zbytku. Brak był pociągowego i koni padających tysiącami, gubił począwszy już od Smoleńska armię, która ciągle nieprzyjacielowi opór stawiała.

Cheąc opisać cierpienia i bohaterstwo Francuzów w drodze z Moskwy do Berezyny, musielibyśmy podać dziennik marszów i bitew, wyliczać wszystkie szczegóły,—na co nam cel niniejszej książki nie pozwala; można jednak znaleźć to wszystko u de Chambraya, Segura, Lebauna; to zaś czego w tych autorach brakuje a co ściąga się szczególnie do wojsk niemieckich, spotka czytelnik w drukowanym dzienniku darmsztackiego podpułkownika Rödera i w listach z ojczyzny jenerala kasselskiego von Lassberga. Ograniczymy się więc na krótkim przebiegu całej wyprawy i na niektórych tu i owdzie szczegółach.

Ponieważ Kutuzow skierował się w dalszą drogę przez Medyn ku Wiaznie—obie armie rossyjska i francuzka szły przez jakiś czas prawie w przeciwnych kierunkach, a cesarz dotarł do Wiazny prędzej aniżeli Kutuzow, i pozostał tam do 31-go Października do 2-go Listopada. W chwili kiedy Wiaznę opuścił, miał już Rosssyan pod bokiem. Z prawej strony dążył sam feldmarszałek



Kutuzow, z lewej szedł generał major Kutuzow, z tyłu zaś Miłoradowicz, którego Francuzi nazywali rossyjskim Muratem, napierał silnie korpus księcia Eckmühl. 3-go Listopada trzy korpusy musiały już zawrócić i stoczyć bitwę pod Wiazmą, inaczej bowiem odwrót zupełnie byłby odcięty. Francuzi rozpędzili wprawdzie nieprzyjaciela, ale stracili cztery do pięciu tysięcy ludzi i kilka tysięcy jeńców. Księżę Eckmühl dowodził dotychczas tylną strażą; Napoleon sądził że jego zwleknięcie było powodem bitwy, i oddał straż tylną Neyowi. Tymczasem karność coraz bardziej się rozluźniła, i liczba maruderów wzrosła nie do uwierzenia. Trzeba było za żywnością zaglądać do miejsc oddalonych na godzinę drogi od traktu, lub jeszcze dalej. Prowiantu do wyżywienia nie można było dostać: w Gżacku tylko, Wiazmie i Dorogobużu, gwardya otrzymała mąkę i wódkę. Kiedy 5-go rozdano wreszcie młynki ręczne, niepodobna ich było użyć, bo już nie było zboża. Jedynym pożywieniem była padlina końska. 4-go już z powodu braku koni, całą zdobycz Moskiewską: bagaże, działa i furgony, wrzucono w jezioro Semołowskie, a od Mozajnska słychać było wszędzie i o każdym czasie huk wysadzanych w powietrze, nie możliwych do zabrania furgonów z amunicją.

Do 6-go i 7-go Listopada, to jest kiedy armia oddaloną była około 20 mil od Smoleńska, mrozy były znośne; 16-go wzmogły się do 17 stopni, później znowu zelżały. Gołoledź i śnieg nie dozwalały w wielu miejscach biednym koniom ciągnąć armaty czy też wozy; a kiedy 9-go wice-król dotarł do rzeki Wap, po której szła silna kora, zdawało się że korpus jego stanie się ofiarą dążącego tuż nieprzyjaciela. Wice-król kazał 8-go zbudować most przez rzekę, ale nie miał silnego materiału budowlanego, więc wzburzona rzeka zerwała most i wice-król pozostał się na brzegu rzeki w głębokim płynącej łożysku, narażony na spotkanie ze zbliżającym się nieprzyjacielem. Jeden ze znaczniejszych oficerów, odważył się wreszcie pokazać żołnierzom że rzekę wbród przejść można. Poszli za nim żołnierze, choć woda do ramion im dostawała; gromada ciurów, zmęczonych lub niezdeterminowanych, została na brzegu i stała się wraz z bagażami i 80 działami pastwą kozaków, kiedy Broussier, pozostawiony dla osłony, przeprowił się 10-go przez rzekę ze swoją dywizją. Wielu żołnierzy utonęło w Wapie, inni pomarli na

drugim brzegu. Z całego czwartego korpusu, zostało najwyżej pod bronią 6,000 ludzi.

Cesarz był w Smoleńsku 9-go—ale zeszło do 13-go zanim cała armia ściągnęła do tego miasta. Francuzi strasznie zawiedli się w nadziei znalezienia tam spokojności a szczególnież pożywienia. Wprawdzie cesarz wszystko wybornie zarządził (jak się pokazuje z odezwy księcia Neufchatelu) ale, ludzie którym powierzone było wykonanie działali bezwstydnie, nieuczciwie i opieszale. Jedna z takich osobistości przedstawiła w rachunku tysiąc wołów nadesłanych jakoby armii, tymczasem pokazało się że ani jeden wół nie był wysłany i że wszystkie żydom sprzedano. Nie dbano również należycie o rozdzielenie istniejących zapasów mąki, wódki i owoców strączkowych. Żołnierze przyprowadzeni głodem do rozpacz, szturmem zdobywali magazyny; nawet oficerowie posyłali swoich ludzi, ażeby zabrać sobie co gwałtem zdobyć mogli. Kto cesarzowi wyrzuca wyłącznie o gwardyi staranie, nie pamięta o tém, że na nią opierała się cała nadzieja ocalenia, i że cesarz widział w niej zawiązek nowej armii. Gwardya trzymała się silnie aż do Smoleńska i później niemałe oddawała przysługi.

Claparède z awangardą opuścił Smoleńsk 13-go, Napoleon wyszedł 14-go, następnie Eugeniusz i inne korpusy postępowały w jednakowych odstępach, tak że Ney opuścił miasto dopiero 17-go, kiedy mrozy znacznego dosięgły natężenia. Sześć, do siedmiu tysięcy ranionych pozostawiono bez żadnej pomocy ani pożywienia w Smoleńsku, gdzie burzono mury i wieże, zakopywano karabiny, amunicję i działa i gdzie reszta miasta uległaby zniszczeniu, gdyby Płatow nie był się zjawił z kozakami przed wyjściem Francuzów. Część zgromadzonej w Smoleńsku armii francuzkiej, jako tako jeszcze zdolnej do broni, wraz z trzema tysiącami załogi, wynosić miała do 40,000 ludzi; z trzydziestu siedmiu tysięcy kawaleryi, którą cesarz przez Niemen przeprowadził, pozostało zaledwie dwa tysiące ciężkiej jazdy, i tysiąc lekki; z sześciuset armat tylko dwieście pięćdziesiąt; liczba ciurów idących za wojskiem bez wszelkiego porządku, bez karności, dochodziła już wtedy do pięćdziesięciu tysięcy.

Ze Smoleńska armia musiała iść najprzód przez Krasne, a ztamtąd do Orszy; Kutuzow chciał tam wyprzedzić Francuzów; bocznym marszem bowiem dostał się do Jelni, z kądem równoległą drogą, przed Francuzami dotrzeć mógł do Krasnego. W tym



kierunku wysłał Victor do Smoleńska Baraguay d'Hilliersa, w celu zabezpieczenia i ułatwienia pochodu powracającej armii, ale Baraguay zbytecznie wojsko swoje rozdzielił. Cała brygada Augereau (2,000 ludzi) brata marszałka, napadnięta była w Laknowie i po krwawym starciu musiała broń złożyć; sam Baraguay d'Hilliers z resztą swojej dywizji nadszedł do Smoleńska. Cesarz sądził że Baraguay winien był klęsce Augereau, i kazał mu jechać w charakterze więźnia do Francji, gdzie stanąć miał przed sądem wojennym. Jenerał umarł w drodze, nie dojechawszy do domu. Jenerał Orłow Denisow zabrał nietylko dwutyśięczny oddział Augereau, ale i magazyny w Laknowie, które się bardzo armii rosyjskiej przydały.

Kutuzow o tyle był wtedy silniejszym od armii francuskiej, że Francuzi nie byliby w stanie oprzeć się ogólnemu atakowi; ale wódz rosyjski nie chciał widać narażać się na niepewny rezultat stanowczej bitwy, wiedząc że wojsko nieprzyjacielskie i tak musiało uleść trudom odwrotu i surowości klimatu. Kutuzow spodziewał się może także że nad Berezyną łączą się Czyczakow z Wittgensteinem, w chwili gdy on Francuzom od tyłu drogę przecina. Pozwolił więc cesarzowi i jego korpusowi spokojnie wkroczyć do Krasnego; ale następnym korpusom Davousta i Ney'a groziło już niebezpieczeństwo że będą odcięte. Napoleon postanowił podążyć im na pomoc. 17-go wrócił się i uderzył na Rossyan, którzy się wcisnęli między niego i następny korpus francuski; Davoust był ocalony, ale nieczekał na przybycie Ney'a, i pozostawił go tak daleko za sobą w zapasach z nieprzyjacielem, że na pewien czas musiał go i Napoleon porzucić. Zdawało się że Ney jest zgubiony; kilka tysięcy żołdactwa wlokącego się za wojskiem bez żadnego porządku, dostało się do niewoli; ale Ney wzbudził ogólny podziw ocaliwszy siebie i swoich cudownym prawie sposobem, przeszedłszy dalej w górce po lodzie przez niezupełnie jeszcze zamrznięty Dniepr, przez który dalej w dole pod Orszą, inna armia po moście przeszła. W Orszy armia francuska zebrała się znowu—a dowódcy usiłowali ńędzne jej szczątki jako tako do porządku doprowadzić; ale trzeba było spieszyć się, bo właśnie w tej samej chwili armia Wittgensteina i Czyczakowa groziły zajęciem jedynego mostu na Berezynie pod Borysowem i przecięciem drogi do Wilna. Według świadectwa Buturlina, od bitwy pod Małojarosławcem do bitwy pod Krasnem, Kutuzow stracił około trzydziestu tysięcy

ludzi, i dla tego chciał aby w bitwie obie flankowe armie udział przyjęły.

Czyczakow cofnąwszy się 20-go Października przed Schwarzenbergiem i Reynierem do Brześcia, widocznie się tam zadługo zatrzymał, nareszcie zostawił tam Sackena i wyruszył do Mińska w chwili kiedy Napoleon wszedł do Ładów. Admirał zajął 16-go Listopada Mińsk, o czym Napoleon dowiedział się 18-go Listopada z rana w Dubrownie, o jeden dzień marszu od Orszy. Posłał wtedy dywizję Dąbrowskiego na obronę przyczółku mostowego na prawym brzegu Berezyny; Oudinot z całym swoim korpusem miał wspierać Dąbrowskiego i Rossyan znów z Mińska wyprzeć, a tymczasem marszałek Victor miał przeszkodzić Wittgensteinowi w połączeniu się z Czyczakowem. Ale ten ostatni wyruszył już 19-go z Mińska i nietylko zajął przyczółek mostowy z drugiej strony Berezyny, ale wysłał na tamtą stronę dywizję, która wkroczyła jednocześnie z Francuzami do Borysowa i miała się oglądać za Wittgensteinem. Na szczęście Kutuzow zatrzymał się nad Dnieprem, utorowawszy poprzednio Francuzom drogę do Orszy przez odwołanie Tormazowa który stał między Ładami i Krasnem; Wittgenstein nie pospieszył się również połączyć się z Czyczakowem, który bez pomocy nie mógłby już zmierzyć się z armią francuską orzeźwioną nieco od chwili przybycia do Orszy. Wprawdzie Francuzi stracili znów między Krasnem i Orszą wiele bagaży i artylerji, a za lub przed korpusem trzydziestotysięcznym zdolnym jeszcze do broni szło dwa razy tyle niezdatnych do boju. Ale w Orszy znalazły się środki utrzymania—wreszcie można było liczyć na Oudinot'a, St. Cyra i Victora. W Orszy znaleziono nietylko żywność, ale dwadzieścia pięć armat polowych i konie, które działa ciągnąć mogły. Działa które przewieziono do Smoleńska i Krasnego trzeba było rzucić w ostatnich dniach. Nadto armia zmniejszyła się stopniowo przeszło o dziesięć tysięcy ludzi. W Orszy znaleziono dwa taborzy mostowe o sześćdziesięciu statkach ze wszystkimi potrzebami—ale spalono je licząc na mosty pod Borysowem. Odwilż panująca w czasie kiedy wojska przechodzić musiały przez bagniste okolice nad Berezyną, nową była klęską; w Grudniu znowu i w Styczniu, mrozy doszły do wysokości, która nawet dla Rossyan stała się uciążliwą. Drogi były nie do przebycia—Berezyna pokryła się krą, choć nie zamrzła całkowicie.



Marszałek Victor stał przeciwko Wittgensteinowi, Oudinot szedł ku Bobrowi, w celu zajęcia na nowo Mińska, ponieważ tam były magazyny i ponieważ przez Mińsk można było iść do Wilna; ale znalazłszy Borysow w ręku Rosssyan, wziął na pomoc wojska Dąbrowskiego, chcąc znowu tém miastem zawładnąć. Wypędził Rosssyan za most, ale nie mógł im przeszkodzić spalić go. Przywrócić później naprędce mosty zdawało się niemożliwem, jakkolwiek z taborów spalonych pod Orszą, zabrano wszystko co mogło być do budowy mostu potrzebne. Widzimy również z rozkazów wydawanych przez cesarza, że Napoleon wyznaczył punkta dogodne do przejścia rzeki pod wsią Studzianką i około Wesołowa, na mapie Rosssyi przekopiowanej i przetłómaczonej przez generałów francuzkich, i że odkrycia tych miejscowości nie zawdzięczał, jak opowiadają, przypadkowej okoliczności, iż Corbineau kazał swoim w bród przejść Berezynę. Już w rozkazie swoim z 23-go wskazuje cesarz Studziankę o pięć godzin powyżej Borysowa położoną, jako najdogodniejszy punkt do postawienia dwóch albo trzech mostów. Jeden z mostów skończony był 26-go pod okiem Napoleona, dzięki energii generałów Chasseloup i Eblé i poświęceniu pontonierów, którzy pracowali stojąc popas w lodowatej wodzie. Pułkownik tych pontonierów, który opatrzył własnoręcznemi uwagami nasz egzemplarz książki de Chambraya, przypomina słusznie, że pobłądzono wielce nie oszczędziwszy i niezabrawszy z sobą przynajmniej czterech statków ze spalonych taborów mostowych. Przez most ów przeszli: najprzód Dąbrowski i Oudinot, w celu wyparcia wojsk Czyczakowa z górnego i dolnego brzegu Berezyny. Bagno z drugiej strony zamarzło. Następnego dnia przeszedł Napoleon i zostawił za sobą tylko Victora dla osłony niezliczonego tłumu tych, którzy nadchodzili bez żadnego porządku. 27-go, po krwawych bitwach, Oudinot wyparł Czyczakowa tak daleko, że przeprawa była możliwą; ale sam został przytém raniony. Przez cały 28-my, Victor bił się z Wittgensteinem po bohatersku—ale rezultat bitwy był przerażający. Jeden z mostów załamał się, trzy rossyjskie armie połączyły się, wszelki porządek ustał między wojskiem Oudinot'a, zimno wzmogło się znów do strasznej siły, Rosssyanie wkroczyli nawałnie już w nocy z 27-go na 28-my, a Partonneaux ze swoją dywizją odcięty był pod Borysowem.

28-go, a bardziej jeszcze 29-go, groza nad brzegiem Berezyny była niedoopisania. Most dla pociągów transportowych załamał się; na drugim moście z powodu natłoku, często ustała komunikacya; wieczorem i w ciągu nocy z 28-go na 29-ty Listopada, wyczekujące tłumy zbyt były ociężałe i niezdecydowane, ażeby przejść mogły; kiedy nad rankiem pokazali się Rosssyanie, wszystko co żyło rzuciło się do przeprawy. Zduszono i stratowano setki; inni poginęli w wodzie między odłamami kry; wielu pomarzło, wreszcie mnóstwo wyginęło z niedostatku i z zupełnego wyniszczenia. Armaty rossyjskie i lance kozackie tępiły tysiące Francuzów. Nie należy się więc dziwić, że przeprawa przez Berezynę stała się streszczeniem wszystkich niesczęść, jakich ludzie w wojnie doznać mogą. Niesłychane było w tym razie służalstwo księcia Bassano, który zamiast na czas uwiadomić Macdonalda o klęskach wielkiej armii, w celu przedsięwzięcia stosownych środków, napisał do niego list donosząc, że Napoleon pobił Wittgensteina i Czyczakowa tamujących przejście przez Berezynę, i że Wittgenstein w skutek poniesionej klęski, ma już tylko 7,000 piechoty i 6,000 kawaleryi. Według opisu „Gazety Królewieckiej,“ którą Macdonald'owi przesłano, Napoleon miał zdobyć 9 sztandarów i 12 armat.

Segur mówi wprawdzie, że Napoleon po przejściu przez Berezynę, miał jeszcze 60,000 ludzi (licząc w to korpusy Oudinota i Victora), z których trzecia część zdatną była do boju; ale de Chambray, nierównie pewniejsza powaga, opisuje, że na trzeci dzień po przeprawie przez rzekę, cesarz miał tylko 8,400 ludzi i wykazuje to, wyluszczać pojedyncze oddziały armii. Na szczęście dla téj słabej armii, Czyczakow zaniedbał spalić deski, które na podobieństwo mostu ułatwiły pochód przez szerokie na milę bagno, ciągnące się z drugiej strony Berezyny; tym sposobem, nie tylko Francuzi przeszli prędko przez to bagno, w którym inaczéj mogli byli zatonać, — ale i Rosssyanie musieli iść boczną drogą, bo Francuzi deski za sobą spalili. Do Wilna weszli wprawdzie Neapolitanie i Bawary wysłani na przeciw rozprzężonej armii, ale ci silnie ucierpieli od mrozów które w Grudniu i Styczniu znów się strasznie srożyły, a nadto rozprzężenie karności nurtujące poprzednio w korpusach Victora i Oudinota, rozszerzyło się jak zaraza w nowo przybyłych wojskach. Klęski wszelkiego gatunku i rozluźnienie porządku doszło do najwyższego stopnia jeszcze przed nadejściem armii do Wilna, a jednak buletyny Napoleona ogłaszały do ostatniej



chwili same zwycięstwa, a księżę Bassano komunikował posłom zgromadzonym w Wilnie, same pomyślne wiadomości; tém straszniejsze téż wrażenie wywarło nagłe odkrycie prawdy. Napoleon przekonał się dopiero w Mołodecznie, a więc w jakiś czas po przeprawie przez Berezynę, że cała jego armia rozproszyła się i zginie; zdecydował się ogłosić prawdę, i jednocześnie śpieszyć do domu w celu sformowania nowój armii.

W Mołodecznie podyktował 3-go Grudnia zadziwiający buletyn (29-ty), w którym ze straszną prawdą opisuje stan, w jakim znajdowała się armia, od chwili odwrotu z Moskwy, ale mimo to, wszystko okrywa zasłoną chełpliwych zmyśleń. O klęskach armii, o niedbalstwie w jej utrzymaniu i wyżywieniu, o braku karnośći od czasu przybycia wojska do Smoleńska, buletyn milczy zupełnie—wszystkie nieszczęścia przypisywane są mrozom, które przecież od 3-go Grudnia dopiero straszne działania wywicrać zaczęły. Jednocześnie cesarz kazał wygotować w Mołodecznie cały szereg rozkazów, dowodzących, jak zresztą wszystko co rozporządzał, wyższości jego ducha, ale zarazem świadczących (jak znowu wszystko co przedsiębrał w Hiszpanii, w Polsce i w całej wyprawie rosyjskiej), że Napoleon najczęściej nie myślał o tém, czy rozkazy jego w danych okolicznościach możliwe są do spełnienia. Chcąc dotykającym dowodem poprzeć to zdanie nasze, które wyda się śmiałym czytającym francuzkie, bonapartystowskie opisy, przypomnimy, że według rozkazu cesarza, przy końcu roku miała być w Polsce zgromadzona armia ośmdziesięcio-tysięczna; tymczasem właśnie w téj chwili, nie było tam ani jednego żołnierza, bo rachunek zrobiono bez gospodarza. Cesarz rozkazał, ażeby Loison z dywizją (10 tysięcy ludzi), która z Królewca wyszła do Wilna, podążył na wzmocnienie armii do Oszmiany o trzy marsze od Wilna. Dywizya ta zmarzła i rozproszyła się. De Chambray opowiada, że w ciągu trzech dni z 10,000 zmarzło 7,000. Heudelet miał na armię czekać nad Niemnem z takimi samymi siłami—i to również spełzło na niczem. Z armią wzmocnioną, według tego planu, w Oszmianie i nad Niemnem mieli się połączyć Prusacy Macdonalda, Austriacy Szwarzenberga, i Sasy Reynier'go; wszystko to w skutek różnych okoliczności stało się niemożliwém.

W Smorgoni, o jeden marsz ku Wilnu, za Mołodecznem, zdecydował się narazie cesarz podążyć do Wilna na spotkanie nędznych niedobitków swój armii, i w towarzystwie Caulincourt'a,

Duroca i Montona jechać do Paryża. Zamiar swój urzeczywistnił cesarz 5-go Grudnia; 19-go przybył już do Paryża, w dwa dni po ukazaniu się w „Monitorze“ przerażającego 29-go buletynu, który całą Francję okrył żałobą. Przed opuszczeniem Litwy, wydał księciu Bassano rozporządzenia, które po jego odjeździe miały być wypełnione. Na znak Maret'a, ciało dyplomatyczne nagle umknęło—a sam Maret wyjechał naprzeciwko cesarzowi. Napoleon nie chciał zatrzymywać się w Wilnie, zabrał ministra do powozu, i ustnie wydał mu potrzebne rozkazy.

Pomijamy tę okoliczność, że cesarz przed opuszczeniem armii, zgromadził w Smorgoni swoich marszałków, i miał do nich jak zwykle mowę chwilami wyniosłą, chwilami uniżoną; pomijamy wszystkie szczegóły jego wyjazdu i wszystko co tylko nie jest potrzebne do okazania ogólnego biegu rzeczy—ale nie możemy zamilczeć, że cesarz wybierając swego namiestnika, zwracał uwagę na pokrewieństwo, rangę i starszeństwo w służbie. Naczelné dowództwo nad armią powierzył cesarz, nie marszałkowi Ney'owi, który poprzednio cudów dokazywał na czele straży tylnój, ale szwagrowi swemu, Muratowi, królowi neapolitańskiemu. Ney nie ukrywał, jak to czynił Napoleon w Smorgoni, istotnego stanu rzeczy; odzywał się o tém do Bignona, którego w Wilnie spotkał, i który podaje wiadomość o tém, co tam zaszło. Ney powiedział wyraźnie Bignonowi w Wilnie, że przy mrozach dochodzących do 26-ciu stopni, wszystkie środki przedsięwzięte w Smorgoni na rozkaz cesarza, chybiały celu,—i że trzeba było wyrzec się nawet nadziei uratowania chorych i ranionych (72).

Ciało dyplomatyczne uciekło z Wilna 7-go Grudnia, 8-go przybył Murat ze szczątkami armii; ale zarządy magazynów i ludzie wyznaczeni do wydzicłania zapasów, nie dość szybko roz-

(72) Bignon Vol. XI. pag. 180. Notes pisze: Lorsque le maréchal arriva à Wilna je lui marquais, qu'il venait d'arriver sept à huit cents voitures, que j'avais requises depuis quelques jours pour l'évacuation de nos malades et de nos blessés. Le maréchal qui connaissait mieux que moi la situation des choses me répondit qu'il étoit trop tard, qu'il fallait faire la part du feu (ce sont ses termes); que d'ailleurs vu l'âpreté de la saison beaucoup de malades et de blessés périraient probablement en route, qu'ils ne seraient pas longtems plus en sûreté à Kowno qu'à Wilna; qu'ainsi il y avait plus d'humanité à les laisser dans les hôpitaux et dans les maisons particulières où ils étoient.



dzielali tysiącom żołnierzy przyprowadzonych do rozpaczry głodem i zimnem, to co musiało być zostawione Rossyanom: magazyny więc zostały spustoszone i zrabowane (73).

Napoleon krótko zabawił w Wilnie i 7-go przybył do Kowna, gdzie przeprowił się przez Niemen i na saniach dalej do Warszawy jechał. Jeden z dowódców batalionowych, podówczas pułkownik przy mostach i fortyfikacjach w Kownie, opatrzył nasze wydanie historii de Chambraya własnoręcznym dopiskiem o pobycie cesarza w Kownie. Słowa jego, zdaniem naszym, z wielu względów zasługują na powtórzenie.

„Napoleon—pisze pan Hesselat—wezwał z rana placcomendanta, dowódcę artylerii i inżynierii z planem fortyfikacji. Dowódcę inżynierii znał poprzednio we Włoszech i poznał znowu, mimo zmiany jaką w nim choroba wywołała.—„Nie dobrze się masz, Periola, rzekł do niego. We Włoszech wyglądałeś nierównie lepiej. Nie dobrze tu siedzieć, nieprawdaż? Powracaj lepiej do Francji, gdzie powinniśmy byli zostać. Cóż na to powiesz?“—„Najjaśniejszy Panie, odpowiedział Periola, ja tak samo myślę, jeśli już Wasza Cesarska Mość pozwoliłeś mi zdanie moje wypowiedzieć.“—Poczem cesarz rzucił w milczeniu okiem na plan Kowna, odkupił od placcomendanta futro do owinięcia nóg za dwadzieścia pięć ludiorów, rozdał służbie 10 czy 12 ludiorów i rzekł śmiejąc się: „Sądzę, że bylibyście zadowoleni, gdybyście codzień mieli takiego gościa.“ Periola opowiedział mi to jeszcze tego samego dnia (dodaje szef szwadronu)—i wyjechał zaraz do Francji, ale umarł w Gdańsku. Nie mógł dość napodziwiać wesołego tonu, którym cesarz wtedy przemawiał i który nie był u niego zwyczajnym.“

Opowiadanie to zasługuje na uwagę ze względu, że de Chambray, Segur i Rogniat jednoznacznie utrzymują, iż od chwili wy-

(73) Gourgaud, Examen critique etc. mówi, że zapasy były olbrzymie, wnosimy więc z jego słów, równie jak z tego co Bignon podaje w poprzedzającym przypisku (72), że prowiant i ranni mogli być uratowani, gdyby Napoleon wcześniej był zawiadomił Murata i Bignona o istotnym stanie rzeczy. Gourgaud pisze (Vol. II. liv. XII. chap. 3): Il y avait à Wilna quatre millions de rations de farine, trois millions six cent mille rations de viande, neuf millions de rations de vin et d'eau de vie, quarante deux mille paires de souliers, des magasins considérables de légumes et de fourrages, d'habillement, de harnachement et d'équipement trente quatre mille fusils et un arsenal bien fourni en munition de toute espèce.

marszu Napoleona ze Smoleńska do Moskwy, zmieniła się całkowicie wewnętrzna jego istota.

Murat umknął szybko z Wilna bo 10-go mógł tylko liczyć na 4,300 ludzi; niedobitki Victora odmówili posłuszeństwa, a Ney miał zaledwie szczątki dywizji Loison'a, którą, z powodu choroby tego ostatniego, dowodził generał Gratien. Ney miał prócz tego dwa tysiące Bawarów pod rozkazami Wredego, którzy tworzyli tylną straż, ale z których powoli zostało się sześćdziesięciu ludzi, tak, że nareszcie w Kownie on tylko i Wrede pozostał. Za Wilnem, przed Ponarami, Francuzi doznali niespodziewanej straty. Wychodząc z Wilna, wybrano drogę nie przez Troki, prowadzącą równym krajem do traktu Kowieńskiego, ale puszczono się po spadzistej i śliskiej drodze wiodącej na szczyty gór Ponarskich. Garstka Francuzów przekonała się wkrótce, że wycieńczone konie nie uciągną ani artylerii, ani bagażów, ani skarbu, i lękając się wpaść w ręce nadbiegającym kozakom, musiała wszystko poświęcić i przez lasy się ratować. Wszystko cokolwiek okazało się zbyt ciężkim z artylerii i z bagaży—nawet ekipaże Napoleona porzucono; oficerowie ranni i chorzy, którzy dotychczas mieli swoje powozy, musieli być własnemu losowi pozostawieni. Skarb, oceniany przez Bignona na pięć do sześciu milionów, przez de Chambraya na dziesięć, oddany został w części żołnierzom, w części kozakom, których tym sposobem powstrzymać chciano od ścigania. Armia Murata składała się 14-go z 400-stu piechurów starej gwardyi, z 600 kawalerzystów bez koni i z 9-ciu armat, które zabrano z Kowna. Przeprowiło się prócz tego bez wszelkiego porządku przez Niemen do Prus 30 do 40 tysięcy ludzi pozbawionych jakiegobądź dowództwa,—ale rozprzężony ten żywioł rozproszył się wkrótce we wszystkich kierunkach.

Najwytrwalej znieśli wszelkie trudy Polacy, którym szczęście sprzyjało, bo zdołali przywieźć z sobą swoją artylerię. Oddziały polskie znajdujące się przy armii Murata, podążyły przez Troki i Olitę do Warszawy, znajdując po drodze opatrunek, pożywienie i dach, co im ułatwiło znoszenie mrozów, do których zresztą były nawykłe. Poniatowski przybył również do Warszawy 25-go Grudnia, a jakkolwiek korpus jego nie miał, jak utrzymują, 20,000 ludzi, ani 30 armat, mógł być jednak wkrótce na nowo uzbrojony i wzmocniony. Czyczakow doszedł nad Niemen 18-go Grudnia i zatrzymał się; Wittgenstein zostawił Wilno



na lewo i podążył szybko do Tylży, porozumiano się bowiem od dawna z Prusakami w armii Macdonalda; Kutuzow zebrał 16-go Grudnia całą swoją armię w Wilnie i w okolicach na wypoczynek, bo i wojska rosyjskie ucierpiały straszliwie. Ze 120,000 ludzi, Kutuzow miał jakoby (za podobne dane ręczyć nie można) jeszcze 35,000; Wittgensteinowi z 30,000 zostało się ledwie 13 tysięcy; Czyczakow nie miał nawet 13,000 ludzi. Według de Chambraya: Kutuzow miał 35,000 ludzi; Wittgenstein i Czyczakow po 13,000; Sacken Hertel i inni 25,000; garnizon Rygi wynosił 12,000; a zatem cyfra całej armii rosyjskiej dochodziła do 100,000. Cesarz Aleksander ukazał się już 23-go Grudnia w Wilnie, wpośród swęj armii.

Baron Anstetten, który przed wojną w Polsce, odgrywał dla Rosyi tę samą rolę, jaką tam Bignon odgrywał dla Francyi, pozostawał przez cały czas w tajemnych z Austryą stosunkach, i zawarł 20-go Grudnia bardzo dwuznaczną ze Szwarzenbergiem umowę, o której poniżej mówić będziemy. Około tego czasu, Prusy zupełnie prawie oderwały się od Francyi.

#### D. Bezpośrednie następstwa nieszczęśliwéj wyprawy przeciwko Rosyi.

##### 1.

#### Szalona demonstracya Maleta przeciw Cesarstwu.

Straszliwa klęska, która w skutek wyprawy do Rosyi dotknęła setki tysięcy najdzielniejszych ludzi we Francyi i w innych krajach, których mieszkańcy albo jako przyjaciele podążyli za Napoleonem, albo jako wrogowie byli przez niego zaczepieni, bezporównania mniejsze wywarła na niego wrazenie, aniżeli nieznaną wypadek w Paryżu, który wyświecił, że państwo założone przez Napoleona, opierało się jedynie na osobistych jego przymiotach. Od 1800 roku zrobiono wszystko, co tylko było można, w celu wprowadzenia nowego monarchicznego ustroju; od 1804 powstało cesarstwo, zaprowadzono dziedziczość tronu, utworzono nową szlachtę; w 1811 r. urodził się następca tronu, wszędzie i przez wszystkich uznany; nowe państwo zdawało się spoczywać na niezachwianych podstawach—gdy nagle pokazało

się, że w Paryżu wierzono wprawdzie w cesarza, ale nie w cesarstwo. Rozpoczynamy od téj uwagi, ponieważ śmieszny spiszek paryzki, o którym Napoleon już w Smoleńsku się dowiedział, nie zasługiwały z naszej strony na wzmiankę, gdyby wszystkich to nie uderzyło, że nawet paryzkim władzom śmierć cesarza i ustanowienie rządu tymczasowego, wydawały się wypadkami w naturalnym i koniecznym związku będącemi. Sam cesarz miał głośno w Smoleńsku wyrazić swoje zdziwienie, że o królu rzymskim wcale mowy nie było.

23-go Października, korzystając z nieobecności cesarza, i prawdopodobnie z pomocą niektórych senatorów, którzy byliby się ujawnili, gdyby zamach nie był zdławiony w samym związku, usiłowano w Paryżu ustanowić rząd tymczasowy. Gdy się rzecz cała nie powiodła, nie odezwał się nikt i nie wyszła na jaw najmniejsza wskazówka pozwalająca wnosić, że w sprawie kto inny miał udział prócz Malet'a, u którego republikanizm stał się rodzajem *idee fixe*, lub żeby to, co nazywano spiskiem Malet'a, miało istotnie cechy sprzysiężenia. Desmarests, kierujący oddawna tajną policją Napoleona, mówi sam wyraźnie, że główny sprawca był przez tęż policję uważany raczej za godnego litości waryata, aniżeli za niebezpiecznego spiskowca (74). Wiadomości o Malecie czerpiemy chętnie z Historii policji z czasów Napoleona, uważamy bowiem z wielu względów tę książkę za źródłową.

Malet był już przed rewolucją oficerem, i należał do niewielu osobistości z dawnego porządku rzeczy, które z przekonania hołdowały rewolucji i zasadom swoim do końca pozostały wiernymi—był też Malet fanatycznym republikaninem. Nie wykazał wprawdzie wybitnych zdolności, ale został jenerałem brygady i był zawsze tak oddanym systematowi 1793 r., że już za czasów konsulatu waśnił się wszędzie z kreaturami Napoleona. Kiedy np. był w Angoulême, występował zawzięcie przeciwko bonapartystowskiemu prefektowi Bonnaire, i w ciągłym był z nim zatargu. Gdy go później do Rzymu wysłano, poróżnił się zaraz

(74) *Témoignages historiques, ou quinze ans de haute police sous Napoléon* par M. Desmarests chef de cette partie pendant tout le consulat et l'empire Paris 1833. Na str. 291 i 310 znajdują się notatki o zamachu Malet'a.



na wstępie z generałem Miollis, usunięty został z czynnej służby i przebywał w Paryżu. Tam korzystał z chwili, kiedy Napoleon był w Prusach (1807), ażeby przekonać niektórych urzędników cywilnych i wojskowych, że zdola w porozumieniu z senatorami i garstką ludzi ze wszystkich warstw położyć koniec rządowi wojskowym. Planu określonego nie przedstawił, ani też nie wciągał nikogo do jakiegobądź organizacji spiskowej. Sprawa wyszła na jaw, Malet'a i kilku nieostrożnych uwięziono, na niektórych senatorów padło podejrzenie—ale dowodów nie było—i tylko Malet pozostał więźniem stanu. W więzieniach politycznych, policja opłacała wtedy ludzi, którzy wyciągali na słówka swoich towarzyszków więziennych. Był między nimi młody Rzymianin, który zeznał, że w 1809 r. po bitwie pod Aspern, Malet osnuł plan wiele mający podobieństwa ze spiskiem 1812 r. Chciał rozpuścić wieść, że Napoleon zginął, następnie pokazać się żołnierzom w swoim jeneralskim mundurze, z ich pomocą uwolnić z więzienia wojskowego (l'Abbaye) generałów Dupont i Marescot—i ogłosić Rzeczpospolitą. Wytoczono mu wprawdzie z tego powodu proces, ale cały plan był awanturniczy, a główny świadek podejrzany; zresztą nie było nawet początku wykonania—poprzestano więc na rozciągnięciu nad Maletem ścisłego dozoru—a nawet przyjaciele zdołali los jego zlaćgodzić. Przeniesiono go z więzienia kryminalnego do domu zdrowia (maison de santé), gdzie z powodu waryatów, surowy był zaprowadzony nadzór: był to zakład dla chorych umysłowo Dra Dubuisson, istniejący blisko Barrière du Trône. Malet miał jednak tyle swobody w tym zakładzie, że się skomunikował z kilku innymi politycznymi marzycielami, z którymi wspólnie postarał się o mundury potrzebne do wykonania nowego planu podczas wyprawy Napoleona do Rosyi.

Malet miał powtórzyć nieudany plan z 1809 roku. Chciał uciec i ogłosić, że Napoleon zginął w Rosyi i że ustanowiony jest rząd tymczasowy. Do przygotowania wszelkich urzędowych papierów i dokumentów, użył ajenta Burbonów, proboszcza Lafon z Bordeaux, który w tym samym zakładzie pod lżejszym przebywał dozorem. Przygotowania i potrzebne obstalunki spełniał Roteau, młody kapral ze straży miejskiej, który w zakładzie miał zajęcie. Do wykonania zamachu, chciał Malet użyć generałów Lahorie i Guidal, którzy w Paryżu byli uwięzieni,—ale nie o planie nie wiedzieli i tak jak inni dali się uwieść fał-

szewmi dokumentami i mundurami. Mniemano urzędowe dokumenta, któremi się Malet posługiwał, były: proklamacya senatu oznajmijająca o śmierci Napoleona, wyłączająca jego rodzinę od następstwa tronu, i stanowiąca rząd tymczasowy z pięciu osób złożony. Oprócz téj proklamacyi pokazywał dekret, który go mianował komendantem pierwszej dywizyi wojskowej, komendantem Paryża i generałem dywizyi; nadto miał jeszcze kilka innych dekretów, mianujących i usuwających różnych urzędników. Generał Lahorie mianowany był ministrem policji, Guidal prefektem policji. Malet, Lafon i Roteau pracowali przez trzy miesiące w tajemnicy nad przygotowaniem fałszywych papierów, a następnie spokojnie czekali na pomyślną chwilę do wystąpienia z nimi. Chwila zdawała się najstosowniejszą wtedy, gdy w Paryżu przez dwa tygodnie żadnej nie było z Rosyi od armii wiadomości.

Dokumenta, broń, mundur jeneralski dla Malet'a, mundur adjutancki dla Roteau'a i szarfa komisarza policji, przechowywały się na placu Royal, w domu księdza hiszpańskiego Caamagno; przygotowane były również dwa osiodłane konie, kiedy Malet i Lafon opuścili dom doktora w nocy z 22-go na 23-ci Października. Z początku byli bez broni i bez przebrania, tylko z teką pod pachą, w których znajdowały się dokumenta. Lafon nie odgrywał zresztą żadnej roli w tym dramacie, oddalił się, ażeby w spokojności czekać końca, a potem dla Burbonów w mełtnéj wodzie łowić; szarfa komisarza policji przeznaczona była dla komisarza Boutreux. Caamagno wyszedł również na sucho z całej sprawy—bo mieszkał jeszcze w Paryżu, kiedy znajdował się tam autor téj książki (w r. 1834).

Z początku los sprzyjał przedsięwzięciu napół obłąkanego generała. Soulier, pułkownik dziesiątej kohorty gwardyi narodowej stojącej w koszarach Papincourt, uwierzył temu co mówił Malet, kazał przed nim wystąpić swoim ludziom, pozwolił mu odczytać fałszywe dokumenta i rozkazał majorowi Piqueral iść za Maletem. Zresztą żołnierze towarzyszący Maletowi nie dostali ostrych ładunków, i nie mieli nawet skałek u karabinów. Około godziny piątej z rana ukazał się Malet w więzieniu la Force, na czele kohorty i uwolnił generała Guidal, uwięzionego za wiarołomne stosunki z angielskimi okrętami i generała Lahorie, którego trzymano za nieostrożne odzywianie się. Obaj generałowie zdziwieni byli wydostawszy się na wolność i prze-



czytawszy swoje nominacje. Lahorie służył zresztą chlubnie pod Moreau i był u niego szefem jeneralnego sztabu. O całej sprawie wiedział tak niewiele, że dopiero wyszedłszy z więzienia przejrzał papiery. Kilku innych uwolnionych oficerów dobrowolnie wróciło do więzienia; Korsykanin Boccheciampe, również uwolniony, musiał to później życiem przypłacić, że go Malet na miejscu mianował prefektem departamentu Sekwany.

Z pod bramy więzienia la Force, posłał Malet jednego z towarzyszących mu żołnierzy do koszar la Babylone, z rozkazami do podoficerów, do konsystującego tam drugiego pułku piechoty gwardyi paryzkiej. Między innymi rzekomo urzędowymi papierami, znajdował się rozkaz, ażeby pułk ów wysłał oddziały na zajęcia pałaców senatu, skarbu, banku i bram zewnętrznych. Pułkownik Rabbe, nie sprawdzwszy autentyczności tych rozkazów, wziął je na seryo, i wysłał oddziały polecając im wypełnienie wydanych instrukcyj. Pokazało się przy tej sposobności, że wszyscy tak byli przyzwyczajeni do ślepego i mechanicznego posłuszeństwa, do zostawiania wszystkiego władzom wojskowym i policyjnym, i oczekiwania spokojnie co dalej będzie, że nikt nie miał odwagi działać z własnego popędu.

Kiedy trzech jenerałowie opuścili więzienie la Force, Lahorie udał się na czele całej kohorty do ministra policyi, w celu aresztowania go wraz z prefektem policyi w ich urzędowych zamieszkania i objęcia ich obowiązków wspólnie z Guidalem. Gdy o świcie dowiedziano się w mieście o tém co się stało, powstał wielki popłoch; ale nikt z mieszczan nie ruszył się z miejsca. Savary ksiązę Rovigo uwięziony został przez jenerała Lahorie, który równie jak Guidal, zajął swoje stanowisko; późniejszy arcykanclerz Pasquier, był również odstawiony do więzienia—a naczelny dozorca więzień nie wahał się przyjąć obu więźniów. Prefekt policyi Pasquier, pisał wprawdzie list do Savarego, ale ksiązę Rovigo nie otrzymał takowego. Prefekt departamentu Sekwany, Frochot, okazał najwięcej słabości, bo usłuchał rozkazu Souliego, który ludzi swoich na placu Gréve rozstawił i z oficerami poszedł do ratusza, w celu przygotowania lokalu na posiedzenia mniemanego rządu tymczasowego. Frochot dał się użyć do tej sprawy.

Co się tyczy rządu tymczasowego, nie ogłoszono wprawdzie nazwisk członków, ale wybór ich wzbudził podejrzenie, bo nazwiska zdawały się być skazówką dalszych planów, które jednak

na jaw nie wyszły. Mianowani byli: Mathieu z Montmorency, Alexis de Noailles, jenerał Moreau, prefekt Frochot; nazwisko piątego okrywała tajemnica. Sam Malet udał się na plac Vendomme, z zamiarem aresztowania komendanta miasta Hüllina w samej komendanturze. To właśnie nie powiodło się—i tam w jednej chwili zrządzeniem wypadku runął plan mozolnie przez trzy miesiące przygotowywany. Malet, jenerał senatu i rządu tymczasowego, oznajmił komendantowi, że jest więźniem; Hüllin żądał okazania rozkazu uwięzienia—jenerał dobył pistolet i obalił go wystrzałem. Następnie Malet miał już objąć władzę nad biurami, nad oficerami sztabowymi, nad pieczęciami—kiedy nagle został poznany. Przy instalacji wystąpił pod przybraném nazwiskiem; tymczasem obecny przypadkowo w komendanturze Paques, inspektor główny policyi, i szef batalionu Laborde, sprawujący policyę wojskową—poznali w nim dawnego więźnia Maleta. Laborde i Doucot pochwytili go, rozbroili i odesłali napowrót do więzienia. Cała sprawa skończyła się tym sposobem jak farsa już o godzinie 9-jej z rana, a jenerałowie Guidal i Lahorie, aresztowani na nowo, zdziwili się mocno, że człowiek w gruncie rzeczy chory na umyśle, tak zuchwale popchnął ich do zguby.

Zresztą i bez tego wypadku rzecz musiała się tak zakończyć w komendanturze, bo Lahorie zostawił księciu Rovigo całą godzinę czasu, zanim go kazał uprowadzić. Savary korzystał z tego czasu i posłał swego sekretarza, byłego oficera od strzelców, do radcy stanu Reala, który w skutek tego udał się wraz z innymi naczelnikami ministerjów do wielkiego kanclerza na konferencyę; minister wojny był już również uprzedzony, i kazał wsiąść na koń żandarmom (gens d'arme d'élite).

Dokumenta wydrukowane w „Monitorze“ 25-go Grudnia 1812 r. wykazują zřęcznie inny rezultat, aniżeli ten, który podali Desmarests w przytoczonej książce i Savary w swoich pamiętnikach. Według tych dokumentów, Soulier był winnym, a całą sprawę uknuli jakobini; Napoleon zaś wypowiada wprost w mowie wygłoszonej po powrocie swoim w radzie państwa, że wina wszystkich klęsk Francyi i tej ostatniej sprawy cięży na ideologii i na ludziach, którzy ogłosili wszechwładztwo ludu, i wmówili w lud, że powinien opór stawiać rządowi i domagać się udziału w rządzie. Do jakobinów przyczepiono się później; z początku nazwisko Lahorie naprowadziło Napoleona na Moreau. W radzie państwa wydał Napoleon o swoich urzędnikach takie



samo zdanie, jakie my wszyscy wydawaliśmy w Niemczech od Marca 1848 r. o naszych mężach stanu, kształconych w starą prawniczą i dyplomatyczną mądrością, w rutynie kancelaryjną i w dworskich błazeństwach: „Ludzie, których sam wznosił na stanowiska i musiał za przyjaciół uważać, okazali się nędznymi, i cesarz widzi teraz, że panowanie swoje na spróchniałych oparł podstawach“ (75).

Winni byli osądzeni i straceni na długo przed przybyciem Napoleona do Paryża (76); ale Thibaudeau utrzymuje, że cesarz nie był zadowolony z surowości wyroku sądu wojennego, w którym przydywał generał Dejean. Thibaudeau sądzi postępowanie władz, tak jak my sądziliśmy o władzach niemieckich podczas rozruchów od Lutego do Maja 1848 r. Mówi on mianowicie: „Nędzne zachowanie się najwyższych władz, automatyczna powolność wojska, obojętność obywateli, poddanie się wszelkiemu

(75) Wszystkie dokumenta wydrukowane w „Monitorze“ z 25-go Grudnia 1812 r. (kol. 1,423 i nast.) znaleźć można przy pierwszym rozdziale pierwszej części „Fain Manuscrit de 1813;“ zebrane tam jest pod Nr. VII pag. 168—193 wszystko, co dotyczy nędznego zachowania się Frochot'a. Słowa Napoleona w radzie państwa, wspomniane w tekście, są następujące: *Triste reste de nos revolutions! au premier mot de ma mort sur l'ordre d'un inconnu des officiers mènent leur régiment, forcer les prisons, se saisir des premières autorités! Un concierge enferme les ministres sous ses guichets! Un préfet de la capitale, à la voix de quelques soldats, se prête à faire arranger sa grande salle d'apparat pour je ne sais quelle assemblée de factieux! Tandis que l'impératrice est là, le roi de Rome, les princes, mes ministres et tous les grands pouvoirs de l'état! Un homme est-il donc tout ici? Les institutions, les serments rien? Frochot est un honnête homme, dévoué. Mais son devoir était de se faire tuer sur les marches de l'hôtel de ville. Il faut un grand exemple à tous les fonctionnaires.*

(76) *Témoignages historiques etc. pag. 317. La destitution du préfet Frochot solennellement prononcée fut la dernière rigueur qui suivit cette malheureuse équipée. Dès le 28 Octobre les trois généraux, le colonel et le major de la cohorte avaient subi l'exécution militaire avec quatre officiers de leur corps et deux du régiment de Paris. Boccheciampe, qui s'était laissé nommer préfet de la Seine, périt avec eux; le jeune Boutreux, installé préfet de police, fut arrêté après et jugé seul. Le colonel Rabbe obtint un sursis, que l'empereur convertit en grâce, en considération de ses anciens services. Le faux aide de camp, corporal Rateau, eût la même chance, par égard, je crois, pour son oncle, procureur général à Bordeaux. Ainsi, sur vingt cinq accusés, dix furent absous et quinze condamnés, dont deux graciés.*

losowi, powinno było przekonać cesarza, dokąd system jego prowadzi. Ale tak nie było.“ Słowa te przytaczamy z Thibaudeau, dla tego, że Napoleon pogardził przestrogi, które mu Opatrzność dała: co do Francji, w wyniku wyprawy do Rosji; co do jego osoby, w sprzysiężeniu Malet'a.

## 2.

Dwuznaczne zachowanie się Austrii i oderwanie się Prus.

Austria nie była tak dalece zmuszoną do przymierza z Francją, ażeby jej, tak jak Prusom pozostał jedynie wybór między zupełną zagładą, a poświęceniem wszystkiego dla Francuzów; nie mogłaby więc tak jak Prusy usprawiedliwić swego zerwania argumentem: że wymuszona przysięga nikogo nie zobowiązuje. Okoliczność ta i powtórne pogwałcenie warunków przymierza ze strony Francuzów, jest dla każdego bezstronnego sędziego (naturalnie nie dla Francuza) dostatecznym usprawiedliwieniem otwartego, bez żadnego wiarołomstwa oderwania się Prus; Metternichowi zaś zdawało się, że na usprawiedliwienie wystarczające będą jezuicko-dyplomatyczne fortele. Aż do Lutego 1813 roku Austria zachowała maskę wiernego sprzymierzeńca, jakkolwiek od Października 1812 r. Walpole rozpoczął w Wiedniu układy, których wynikiem był rozejm zawarty przez pełnomocnika rosyjskiego, Alzeczyka, barona von Anstetten z księciem Schwarzenbergiem. Korrespondencya dwóch posłów francuzkich w Wiedniu, Ottona i Narbonne'a, najlepiej wyświeca chytre fortele, które Metternich od połowy Grudnia 1812 r. umiał ludzi cesarza pod pozorem wiernie dochowywanego sojuszu, aż do chwili, kiedy mógł bezpiecznie zmienić ton, nie ściągając na siebie zarzutu jawnego wiarołomstwa. Korrespondencya Ottona, o której wkrótce mówić będziemy, datuje z 16-go Grudnia 1812 aż do 20-go Marca następnego roku, a baron Fain dołączył ją jako ósmy dodatek do dziesiątego rozdziału pierwszej części swego tak zwanego rękopismu z 1813 r. Są to listy, które drukowane były także w „Monitorze“ z Października 1812 r. (kol. 1,101).

Schwarzenberg miał jakoby wyraźne instrukcje prowadzić wojnę z Rosyanami na korzyść Francuzów, w podobny sposób,



jak ją Rosssyanie w 1809 r. z Austryą prowadzili. Nie naszą rzeczą jest badać czy tak było istotnie; ale nie ulega wątpliwości, że zachowanie się Austrii było już w Grudniu 1812 r. tak dwuznaczne, jak słowa Metternicha do ministra Otto. Schwarzenberg stał na czele złączonych korpusów: Sasów pod Reynierem, Polaków pod Poniatowskim i Austryaków, których do Polski przyprowadził — manewrował zaś w taki sposób, że mógł Warszawę zasłonić, nie podejmując znaczniejszych kroków nieprzyjacielskich. Później gdy Rosssyanie coraz bardziej naprzód się posuwali, baron Anstetten przybył sam do Warszawy i ułożył się ustnie, że należy w Księstwie Warszawskim ustanowić zawieszenie broni, nie zawierając formalnego aktu. Rozejm przyszedł do skutku 21-go Grudnia, a Warszawa pozostała najprzód w ręku Francuzów — dla tego też i król neapolitański, któremu szwagier powierzył dowództwo swój armii, zgodził się na to zawieszenie broni. Kiedy później armia rossyjska znowu działać zaczęła, polityka Metternicha zmieniła się zupełnie i co do dalszych widoków tak się odzywał, że wątpliwem było czy w sojuszu wytrwa.

Otto pisze 16-go Grudnia, że Anglia, Prusy (wtedy jeszcze sprzymierzone z Francją) i Rossya, dokładają wszelkich starań, ażeby zjednać Austryę, że jęj obiecały Włochy, prowincye illyryjskie, dawną przewagę w Niemczech i przywrócenie dawnęj świetności cesarskiej koronie. Dodaje nadto: Metternich zapomniał, że nie powiedział, iż jeżeli Austrya inaczej się namyśli (preait un autre parti), będzie miała pięćdziesiąt milionów ludzi po swojej stronie. Całe Niemcy, całe Włochy oświadczą się za Austryą. Uczciwy i prawy Otto, w liście z 28-go Grudnia, czyni nawet Metternicha męczennikiem wierności dla Francyi. Wszyscy zdecydowani są zerwać z Francją, on jeden tylko sprzeciwia się jeszcze temu; ale jest już nacisk na to, ażeby Stadyon zajął jego miejsce. 3-go Stycznia 1813 r. opisuje Otto, jak Metternich zapewniał go, że w Galicyi i Siedmiogrodzie zbroją się wojska dla Francyi, a hrabia Bubna dla tego tylko jedzie z pismem cesarskiem do Paryża, ażeby ułożyć się co do kampanii. 11-go Stycznia pisze Otto: że oderwanie się Prus nie zachwiało Metternicha, że zamierza właśnie wysłać posła do cesarza Aleksandra w celu rozpoczęcia wstępnych pokojowych układów. 21-go Stycznia mowa jest o wysłaniu Wessenberga do Anglii, a Metternich zgadza się na zakomunikowane ze strony Napoleona wa-

runki przedugodne pokoju z Rossją i Anglią; uważa je za dowód wspaniałomyślności i prosi jednocześnie, ażeby jemu wszystko zostawiono. Podczas gdy cesarz francuzki daje się w ten sposób ludzi, a Lebzelttern w Wilnie i Wessenberg w Londynie, inaczej sprawy kierują, aniżeli według słów Metternicha kierować mieli, — Sasi pod dowództwem Reyniera pozostawieni są własnemu losowi, a Polacy pod Poniatowskim idą do Galicyi, gdzie pozostają w bezczynności aż do przybycia Napoleona do Drezna.

Od Grudnia 1812 do połowy Stycznia 1813 r., na mocy ustnie uradzonego i przez Murata potwierzonego rozejmu — Schwarzenberg zasłaniał Warszawę, którą cesarz rossyjski z powodu widoków swoich na Polskę, również pragnął od krzywdy uchronić; dopiero 21-go Stycznia Schwarzenberg otrzymał rozkaz zbliżenia się ku Galicyi. Zanim Schwarzenberg wyruszył, kapitulował 25-go za Warszawę, i zdawał się tym sposobem wypełniać wszelkie obowiązki sprzymierzonego. Ponieważ korpus Poniatowskiego miał zostać przy Schwarzenbergu, a Sasi pod Reynierem wrócili przez Kalisz do domu, generał austryacki zrobił coś dla nich pozornie po kapitulacyi. Obiecał wyjść z Warszawy 5-go Lutego, ale wyruszył dopiero 8-go, ażeby Reynier zyskał na czasie; ale Wittgenstein wyprzedził go 13-go Lutego pod Kaliszem, zabrał wielu jeńców i zmusił kawaleryę do schronienia się w Częstochowie. Reszta Sasów dostała się do Głogowy; kawalerya poszła z Poniatowskim, który z Austryakami wyruszył do Krakowa i dopiero po dłuższej walce, przez Szląsk austryacki mógł powrócić do armii austryackiej.

Utrzymywano później, że wszystkie ruchy Rossyan umówione były z Austryakami, a przypuszczenie to stwierdza się zawartą później umową. Armia austryacka, przy której znajdował się Poniatowski, a później i saska kawalerya, zatrzymała po oddaniu Warszawy pozycye swoje na lewym brzegu Wisły aż do Marca, w którym to czasie Schwarzenberg oddał dowództwo Frimontowi i udał się z missją do Paryża. Ażeby Poniatowskiego od Warszawy oddalić, Frimont zawarł 23-go Marca z Rossyanami umowę, tyczącą się wypowiedzenia rozejmu i groźnych ruchów, które mieli wykonać Rosssyanie, dla wyruszenia pod zřejcznym pozorem do Krakowa i odciągnięcia Poniatowskiego (77).

(77) Umowa ta między hrabią Nesselrode a baronem Lebzelttern, uważana za wielką tajemnicę i nazwana tylko notą, nie konwencją, brzmi



Bignon opowiada, że w ciągu czteromiesięcznego wahania się Austrii, Metternich dawał dość często cesarzowi do zrozumienia, iż oczekuje na korzystne dla Austrii propozycje—i dodaje, w razie gdyby te propozycje były nastąpiły, nie omieszkałby zerwać z Prusami i z Rosyją. Bignon, który wszystko chwali, co jego bohater czyni i mówi, potępia go za to, że tych propozycji nie zrobił i to w tak ostrych wyrazach, że wydawca ostrożniej części jego dzieła. usiłuje bronić go argumentem: iż Bignon pisząc te wyrazy nie wiedział, że Napoleon testamentem wyznaczył mu rolę swego apologety (78). Metternich przekonał się

jak następuje: „L'armée de S. M. l'empereur de Russie poussera des corps vers les flancs droit et gauche du corps autrichien, qui occupe aujourd'hui sur la rive gauche de la Vistule la ligne, que lui a assignée le dernier armistice. Le général russe commandant les corps ci-dessus exprimés dénoncera l'armistice au général Autrichien et motivera explicitement cette dénonciation par l'impossibilité dans laquelle se trouvent les alliés de laisser sur leurs flancs et à leur dos un foyer de mouvement et d'insurrection tel que l'offre l'armée Polonoise sous Mr. le Prince Poniatovsky. Cette dénonciation aura lieu vers les premiers jours d'Avril. Les deux corps russes s'avanceront avec une force si non majeure, du moins égale au corps Autrichien, fort de trente mille hommes: Mr. le lieutenant général de Frimont recevra l'ordre de préparer et d'effectuer sa retraite sur la rive droite de la Vistule; il conservera des postes à Cracovie, à Opatowice, et à Sandomir. La retraite à peu près consommée les généraux autrichiens et russes conviendront de nouveau d'une suspension d'armes sans terme fixe et à quinze jours de dénonciation, qui portera que les Autrichiens conserveront les villes de Cracovie et de Sandomir et le poste des Opatowice avec un rayon convenable comme tête de pont sur la rive gauche du fleuve devant ces trois points.“ Dalsz następują słowa: *La présente convention restera à jamais secrète entre les deux cours impériales et ne pourra de part et d'autre être communiquée qu'à S. M. le roi de Prusse uniquement.*

(78) Bignon (XI. p. 321) pisze: D'après la dépêche de M. Otto du 26 Janv. Mr. Metternich lui avait dit: „Jusqu'ici la guerre n'est pas Autrichienne, si elle le devient dans la suite ce n'est pas avec trente mille hommes, mais avec toutes les forces de la monarchie que nous attaquerons les Russes.“ Il fallait donc la rendre Autrichienne. Cette guerre de l'Autriche n'avait jusque là figuré que dans un rang inférieur, qui ne peut plus lui convenir. Il fallait la rendre Autrichienne *par une véritable fraternité d'armes, par une association franche de vues et d'intérêts, c'étoit là le point décisif, qui pouvoit rendre les deux cours maitresses par leur union du destin de l'Europe. C'est ce que ne voulait pas Napoléon. Il tenait à rester seul maitre, dominateur unique de la paix et de la guerre, il n'acceptait le cabinet Autrichien que comme un esclave, non comme un égal, c'est ce qui le perdit.* Ustępn ten usprawiedliwia wydawca (Ernoult) w następnych słowach: Tout

i wyznał to otwarcie posłowi francuzkiemu, że jego systemat w polityce, w rządzeniu, w rokowaniach dyplomatycznych (dotychczas panujący w kołach arystokratycznych Austrii), o wiele lepiej licował z zasadami Napoleona, jak z ówczesnymi pryncypiami cesarza Aleksandra, lub z systematem rządzenia sprzyjającym wolności narodowej, którego trzymał się w Niemczech baron Stein i jego przyjaciele w imieniu Aleksandra; lub z zasadami głoszonymi przez Arndta, Fichtego, Jahna, Görresa i innych wolnomyślących ludzi, lub nareszcie z tém, co przyrzeczone było Niemcom w imieniu króla pruskiego. Otto pisze 19-go Lutego 1813 r., że Metternich był bardzo zatrwożony wewnętrzném wrzeniem Niemiec, w chwili zbliżenia się Rosyjan. Fanatyzm religijny tych Słowian w monarchii austryackiej, którzy skłaniali się ku greckiemu kościołowi, działał pośród niemieckich poddanych Austrii równie szkodliwie dla jego systematu, jak fanatyzm polityczny w niemieckiej arystokracji i w wojsku. Na dowód, że Metternich i wszystko co on popierał nie miało nic wspólnego z duchem czasu, z miłością ojczyzny i z rozwojem narodowym, przytacza Bignon fakt, iż w Lutym, kilku oficerów patriotów aresztowani byli w Austrii, pod pozorem zamachu na życie Metternicha, który panujące podówczas w całych Niemczech i w Austrii pragnienie wyswobodzenia ojczyzny, nazywał rewolucyjnym i niezmiernie niebezpiecznym (79).

Bubna, znany osobiście Napoleonowi i uważany przez niego za jednego z tych, którzy Austrię przy Francyi utrzymać chcieli,

ceci avait été écrit avant que Mr. Bignon, ait subi l'influence du mandat de l'empereur Napoléon. Il aurait peut-être modifié quelques expressions de ce passage dans la rédaction définitive.

(79) Bignon Vol. XI pag. 341. L'Autriche disait Mr. Metternich à Mr. Otto, en se concertant avec la France, *peut mettre un terme à cette invasion révolutionnaire et arriver à la paix. On faisait prêter serment aux employés autrichiens de n'entrer dans aucune société secrète. Plusieurs personnages marquans compromis par leur exaltation, furent arrêtés notamment Mr. Hormayer, conseiller de la chancellerie d'état, connu par ses rapports avec les Tyroliens. L'empereur François se plaignit de sa position entre une faction qui voulut le forcer à changer de système et un allié, qui ne lui donnait aucune idée de ses projets.*



wysłany został do Paryża w Lutym (jednocześnie, gdy Wessenberg był w Londynie, a Lebzelter w głównej kwaterze rosyjskiej), ażeby wyrozumieć, czy Napoleon nie proponuje wyższej ceny za przyjaźń Austrii. Bubna miał tylko słuchać co będzie ofiarowane, sam nie nie ofiarując. Napoleon trzymał się sztywno; Bubnę przyjęto nader uprzejmie, ale nie proponowano mu nic, a to, co mu przyrzekano, było tak nieokreślone i dwuznaczne, że w każdej chwili dałoby się odebrać. Kiedy nareszcie w Marcu, po dwumiesięcznym zwlekaniu, książe Schwarzenberg zdawszy dowództwo na Frimonta, powrócił na stanowisko posła w Paryżu, które piastował nawet w czasie kampanii rosyjskiej, zaproponowano Austrii Szląsk, ale widocznie, że było już za późno, lub też, że Metternich liczył na prowincyc, które Napoleon mógł odstąpić nie utrudniając układów pokojowych.

W owym czasie upodobanie Napoleona w ambasadorach ze starych szlacheckich rodzin, równie było szkodliwe dla jego spraw dyplomatycznych, jak dawniej niefortunny zwyczaj używania do dyplomacji rębaczy z armii. Jako ministra do Monachium posłał cesarz Belgijczyka, hrabiego Mercy d'Argenteau, który nierównie więcej zbliżony był z austriacką arystokracją, aniżeli z francuzką i którego rodzina w austriackiej służbie ciągle pierwsze zajmowała miejsce; odwołał zaś z Wiednia dzielnego i zgoła nicarystokratycznego Ottona, ażeby tam posłać wytwornego, giętkiego, powierzchownego przyjaciela pani Staël, hr. Narbonne, który do wszystkiego wydawał się zręcznym, a w istocie do niczego nie był przydatnym. Książe Schwarzenberg tak dalece nie wierzył, ażeby Mercy d'Argenteau mógł być nowemu systematowi oddany, że wyjeżdżając do Paryża oświadczył się przeciw niemu, w sposób zresztą dziwnie otwarty. Wnosimy to ze sprawozdania, które sporządził poseł francuzki o rozmowie swojej ze Schwarzenbergiem; przypuszczamy jednak, że poseł zdał taki raport dla tego, ażeby się nikomu nie narazić; być może zresztą, że chciał, aby to, czego lękał się mówić, doszło przez Schwarzenberga na piśmie. Jadąc do Paryża, Schwarzenberg odwiedzał dwory w Karlsruhe, w Stutgardzie, w Monachium, i znalazł tylko jednego króla wirtemberskiego całkowicie oddanego despotyzmowi wojskowemu — inne dwory były mu wdzięczne — ale czekały wyswobodzenia. W Monachium odezwał się w te słowa do posła francuzkiego, który bezzwłocznie doniósł to do Paryża: — „Widzisz Pan, że musimy koniecznie

mieć pokój, którego wasz cesarz zawrzeć nie chce, zanim jeszcze raz rozstrzygnięcia w polu nie spróbuje. Nowe niepowodzenia mogą narazić na niebezpieczeństwo jego panowanie—zwycięstwa, mogą go zbyt daleko zaprowadzić. Widzisz Pan, jaki jest stan umysłów w Niemczech. Czyż Francya nie jest dość wielką i silną w obrębie swoich granic Renu? Czyż dla utrzymania wpływu w Niemczech potrzebuje uciekać się do innych środków, jak do własnej potęgi? Miasta hanzeatyczne muszą być znowu wolne. Francya musi się rzec Illyrii; monarchowie niemieccy muszą być wolni: obecny stan rzeczy dłużej trwać nie może. Austrya chce wystąpić tylko w charakterze pośredniczki na korzyść Francyi (ne veut interposer qu'une médiation utile et favorable à la France). Chcąc zyskać ogólny pokój, któryby i Anglię mógł obchodzić — cesarz musi koniecznie ponieść pewne ofiary.“—Ale cesarz francuzki stracił już wtedy (w Marcu 1813) wszelkie do Austrii zaufanie, bo Stadion, którego dla przypodobania się Napoleonowi, poprzednio zupełnie od spraw oddalono, objął znowu znakomite stanowisko w finansach, dla tego tylko, ażeby mógł być w gabinecie użyty.

Ze swoją nieufnością dla Austrii zdradził się cesarz w owęj chwili bardzo nieoględnie. Baron v. Wessenberg, który z wiedzą, a nawet jak się zdaje, z polecenia Napoleona jechał do Anglii przez Hamburg i Gothemburg, zatrzymany był w Hamburgu — a papiery jego zrewidowano. Działo się to w Lipcu; cesarz protestował wprawdzie w Marcu, kiedy Austrya silnie się o krzywdę upominała, — że to stało się bez jego wiadomości i wbrew jego woli — ale nikt nie uwierzył, ażeby ktokolwiek odważył się na taki krok bez wyraźnych rozkazów. Zachowanie się Napoleona względem Austrii, było widocznie następstwem tego zaślepienia, które dało powód do wyprawy do Moskwy; cesarz stawiał wszystko na kartę, zamiast podług rady Talleyranda kupić Austryę pewnemi ofiarami. Savary opowiada w swoich „Pamiętnikach“, że w czasie bytności Bubny i Schwarzenberga w Paryżu, cesarz miał walną ze swemi ministrami naradę; czy należy proponować jakieś ofiary. Talleyrand radził mu wtedy, ażeby zawierał pokój „dopóki dobrymi może negocjować papierami“ (pendant qu'il avait encore des effets negotiables); ale cesarz tak na niego powstał, że nikt potem nieśmiało przytakiwać Talleyrandowi, choć wszyscy zdanie jego dzielili. Według dokumentów drukowanych w Październiku w „Monitorze“ z po-



wodu wypowiedzenia wojny, ksiązę Schwarzenberg jeszcze 21-go Kwietnia oświadczył ustnie księciu Bassano, że Austria w razie gdyby jęj propozycje nie były przyjęte, przyjmie udział w wojnie — nie jako sprzymierzeniec — ale jako trzecie mocarstwo wojujące.

Prusy rzuciły się w objęcia Rossyi już pod koniec 1812 r., właściwie wbrew woli trwożliwego króla; wszyscy bowiem znakomitsi ludzie z małemi wyjątkami, już od pokoju Tylżyckiego, albo otwarcie byli przeciwni przymierzu z Francją, albo też w licznych stowarzyszeniach tajnych przeciwdziałali temu, co się urzędownie robiło. Zwierzchni kierunek daleko rozgałęzionych stowarzyszeń dążących do wyswobodzenia Prus, miał w ręku baron Stein, który od Maja 1812 r. ciągłym był towarzyszem cesarza Aleksandra; wielu oficerów sztabowych w rosyjskiej służbie, między którymi znajdował się pan von Clausewitz, znany jako pisarz wojskowy—utrzymywali ciągle stosunki ze swymi towarzyszami i z generałami dowodzącymi pod Rygą, którzy niemniej pełnili ściśle swoje obowiązki, aż do chwili cofnięcia się Macdonalda.

Metternich ostrzegął dawno cesarza francuzkiego o zgoła dla niego nieprzyjawnem usposobieniu wszystkich Prusaków. Justus Gruner, który dawniej kierował policją berlińską, uciekł do Pragi, i ztamąd przy pomocy rosyjskich i angielskich pieniędzy kierował wszystkimi tajnymi stowarzyszeniami Niemców, dopóki Francuzi nie upomnieli się natarczywie o jego uwiezienie. Metternich pozornie ustępował, ale nie pozwolił wpaść w ręce francuzkie ani osobie, ani papierom radcy stanu Grunera. Kazano go w Pradze schwytać i z kasą i z papierami do Wiednia dostawić—ale poseł francuzki nie dowiedział się więcej nad to, co chciano, żeby wiedział. Jednak w końcu Sierpnia 1812 roku, Metternich wypowiedział mu wprost, że lud pruski zupełnie inaczej jest usposobiony, jak król pruski (80). Hrabia St. Marsan, poseł francuzki w Berlinie, i marszałek Augereau, dowodzący wojskami, zapewniali znowu w swych listach cesarza, że może polegać na królu, ale że niestety, król nie wiele ma władzy, nietylko bowiem wpływ na usposobienie narodu, ale nawet ster zarządu od króla przeszedł w ręce przywódców stowarzyszeń patryotycznych.

(80) Słowa listu są: Il ne faut pas confondre les forces de la nation avec la volonté du roi.

Blücher, Scharnhorst, Gneisenau i inni, byli wprawdzie zdala od króla i od spraw trzymani, ale York i generałowie pod nim służący, za pomocą Steina i innych utrzymywali stosunki z cesarzem rosyjskim, który dobrze wiedział w jakim położeniu znajduje się przyjaciel jego król pruski, i według tego dawał generałom swoim rozkazy. Trudno doprawdy pojąć, jakie chwiejące kroki stawał wtedy król, a nawet kanclerz państwa Hardenberg, a patryotów takich jak Scharnhorst, Gneisenau, York, wtedy dopiero dokładnie ocenić można, kiedy się widzi z ich listów, jak ciągle nowych chwyтали się środków i jak ciągle wszyscy ich opuszczali. Droysen, pisząc o Życiu feldmarszałka hrabiego Yorka, przez Wartenberga, podaje dokładniejsze z owego czasu wiadomości, które tu spożytkować zamierzamy. Z przytoczonej tam korespondencji Yorka z ministrem stanu Hardenbergiem (Droysen cz. I str. 311) pokazuje się, że obaj porozumieli się już w połowie Września 1812 r. co do możliwego oderwania się od Francyi. Kiedy następnie w Grudniu ruch w Niemczech stał się groźnym, a członkowie „Tugendbundu“ wszędzie już głośno przemawiali, Hardenberg grał dwoistą rolę; wiedział o wszystkim co się działo, ale udawał, że niechętnie patrzy na demagogiczne knowania, które króla istotnie gniewały; obaj zaś znajdowali się w położeniu niezmiernie nieprzyjemnem w Berlinie, kiedy Prusacy służący u Macdonalda, oświadczyli się za neutralnością. Z przytoczonego wyżej Życia hrabiego Yorka, Droysena dowiadujemy się, że 23-go Września 1812 r., kiedy do armii stojącej pod Rygą doszła pierwsza wiadomość o wejściu Francuzów do Moskwy, generał York otrzymał od generała Essena nagłą propozycję widzenia się osobiście. Generał przyjął to zaproszenie, które było potem pierwszym powodem do zawarcia przez Yorka wbrew woli królewskiej umowy z Rossyanami, jakkolwiek York widząc się z Essenem żadnej nie dawał deklaracji.

Tymczasem Napoleon wyruszył 18-go Października z Moskwy (jak to już opowiedzieliśmy wyżej), a generał Wittgenstein przy pomocy Steinheila przeszedł przez Dźwinę, jednocześnie, gdy admirał Czyczakow od południa dotarł do Mińska; obaj zatem stali blisko siebie na tyłach Napoleona, przeszkadzając połączeniu się wielkiej armii z Austryakami w Polsce i z Prusakami w Kurlandyi. Generał Essen proponował Yorkowi, ażeby zaniechał połączenia się z Francuzami, ażeby samego marszałka Macdonalda uwiezić w jego głównej kwaterze w Stalgen i ze



wszystkiem co do niego należało odesłać do Rygi. York nie przystał wprawdzie na tę propozycję, ale posłał królowi do Berlina (5-go Listopada) list wyżej wspomniany. Wkrótce potem Essen utracił swoje stanowisko namiestnika w Rydze, które zajął następnie margrabia Paulucci. Nowy namiestnik przybywszy do Rygi, ponowił propozycje czynione Yorkowi, nierównie natarczywiej aniżeli Essen. Paulucci posłał do Yorka oficera z listem, który znaleźć można u Droysena (cz. I str. 354); ale York odpowiedział przez Seydlitza, że z oddawcą nie może rozmówić się ustnie—albowiem toby w marszałku wzbudzić mogło podejrzenie, ale prosił jednocześnie o wiadomości od armii rosyjskiej dla udzielenia ich królowi.

Wittgenstein miał od Dźwiny odciąć odwrót wielkiej armii, było to więc dla niego bardzo ważnem, ażeby stojący naprzeciw niego marszałkowie, nie rzucili się na niego nagle z częścią korpusu Macdonalda i nie wyparli przeważną siłą. Związał więc znowu dawniejsze stosunki z jenerałem Yorkiem, posłał do niego jenerał-majora księcia Repnina z listem, w którym opisuje odniesione właśnie nad Napoleonem korzyści, i wzywa jenerała, ażeby się otrząsnął z nienawistnego przymierza i przyłączył się do niego w sprawie wywalczenia niepodległości Prus. Wkrótce potem nadszedł list Paulucciego, zawiadamiający Yorka w nader przyjaznym i nagłym tonie, że teraz właśnie nadeszła chwila, w której Prusy powziąć muszą stanowcze postanowienie i że podobna chwila nigdy już nie wróci. Paulucci proponował dalej zawarcie formalnego z Prusami traktatu, określającego nadal stosunek Rosyi do Prus. Paulucci i Wittgenstein ubiegali się na wyścigi o zasługę oderwania Prus od Francyi. York nie zgodził się na spotkanie z Repinem, ale posłał 5-go Grudnia Seydlitza do Berlina. Według Droysena, korespondencya między Pauluccim i Yorkiem była w początku Grudnia nader ożywioną,—ale York nie chciał ustąpić naleganiu Paulucciego i rzucać się warunkowo w objęcia Rosyi. Przyszły nareszcie depesze i z Berlina, które wszakże nie mogły być dla Yorka rozstrzygającami, bo od chwili ich napisania do nadejścia rozprzegła się wielka armia. York dowiedział się tylko z depesz, że w Berlinie nie potępiano bynajmniej jego dotychczasowego postępowania, ani korespondencyi z Rossyanami, i że unikano tylko rozgłosu.

York napróżno dotychczas zwracał uwagę marszałka na niebezpieczeństwo grożące dziesiątemu korpusowi. Macdonald

miał bezpośrednio wiadomości z głównej kwatery cesarskiej,—ograniczał się więc na silniejszém skoncentrowaniu swoich wojsk, jakkolwiek ze wszystkich stron nadchodziły wieści o odrocie wielkiej armii. 16-go już zjawili się w Mitawie niektórzy oficerowie drugiego korpusu (Oudinot'a), 17-go York otrzymał od Ribbentrop'a z Tylży raport o strasznym stanie, w jakim niedobitki wielkiej armii przeszły przez granicę. Pod Rosieniami i Worną pokazali się kozacy z armii Wittgensteina. Major von Schenck, który miał marszałkowi przywieźć do Wilna depesze od księcia Neufchatelu, znalazł drogę z Tylży do Rossien zajętą przez Rossyan, i zmuszony był zboczyć z gościńca i przejść przez Telsz. Gdy z wszystkich tych wiadomości pokazało się, że Rossyanie są tuż za plecami, York próbował raz jeszcze przedstawić marszałkowi niebezpieczeństwo i skłonił go do zmiany pozycyi. Z tym listem od Yorka przybył jednocześnie major Schenk do Macdonalda. Rozkaz księcia Neufchatelu stanowił, ażeby dziesiąty korpus cofnął się—albowiem wielka armia ma się udać do Kowna i ten punkt zająć jako przyczółek mostowy. Schenk zaraportował ustnie o bitwie Wredego z Neyem pod Wilnem; sam on nie mógł już znaleźć konia na przejazd do Tylży, tak, że jenerał Rapp musiał go przyjąć do swego powozu. Oficer ordynansowy cesarza, który z Kowna wyjechał 14-go Grudnia, potwierdził tę wiadomość. Macdonald rozkazał Yorkowi wyprawić natychmiast bagaże traktem pocztowym do Memla—i oznajmił mu, że wyprawia część wojsk ze Stalgen do Janiszków.

Macdonald otrzymał wprawdzie dawniej rozkaz manewrować powoli, ale depesze Berthier'a z Kowna domagały się przyspieszenia odwrotu. Macdonald zalecone miał w ostatecznym razie poświęcić bagaże i artyleryę—a w najgorszym wypadku pozostawić wojska ich losowi—ale ocalić własną osobę dla „wielkiej armii,“ która w dwóch kolumnach szła na Tylżę i Instruc. Tym sposobem marszałek dowiedział się dopiero 18-go Grudnia, nie że wielka armia wyginęła—bo Berthier mówił o niej, jak gdyby jeszcze istniała—ale że nieprzyjaciel zajął Kowno. Ta zwłoka w rozkazie odwrotu spowodowała wielkie niebezpieczeństwo. Macdonald sądząc, że nieprzyjaciel wyszedł z Rosien,—zdecydował się wysłać przeciw niemu przednią straż pod dowództwem jenerała Bachelu, a z głównymi siłami bądź przedostać się do Tylży, bądź też cofnąć się na Memel. 18-go wysłano do Memla powozy i artyleryę; Massenbach dotarł 20-go do Janiszków,



złączył się tam z wysłanemi naprzód wojskami, tak, że miał 3,300 piechoty, 200 koni i konną baterję. Macdonald szedł z Massenbachem—York miał na końcu podążyć.

20-go Grudnia o zmroku wyruszył York ze swoim korpusem. Pochód był ciężki, bo z przyczyny rzadkiego zaludnienia miejscowości, trzeba było brać ze sobą wszelkie zapasy i prowadzić wiele wozów z choremi. Po połączeniu się Horna z Prusakami, siły ich według Droysena były następujące: 75,000 piechoty, 300 huzarów i 32 działa. Wśród niesłychanych trudów marszu nocnego, przy 24 stopniach zimna i obfitym śniegu—wojska dostały się następnego rana do Kalwy, gdzie jeden dzień wypoczywały. Wiadomość, że nieprzyjaciel idzie na Telsze w celu zatamowania odwrotu z Mitawy na Memel, skłoniła marszałka do porzucenia myśli koncentrowania korpusu; szło już o najszybsze dostanie się nad Niemen. Massenbach i Grandjean wyruszyli naprzód. Wielka kolumna Yorka doszła 23-go do Szawel, gdzie następnie na rozkaz Macdonalda podzieliła się na dwie kolumny. Obie pod dowództwem Kleista i Yorka wyruszyły 24-go. Obfite śniegi bardzo drogi utrudniły, do Mitawy przybywali ciągle nowi chorzy, których powalił mróz i wycieńczenie. Po wielu cierpieniach i stratach spowodowanych gołoledzią, York dostał się do Kelmu. Nie będąc świadomym kierunku, w jakim udał się korpus generała Wittgensteina, Macdonald przysłał depezę nakazującą, ażeby obie kolumny Kleista i Yorka połączyły się na nowo i szły na Kołtyniany; marszałek dodawał, że chce unikać wszelkiej częściowej bitwy, dopóki dziesiąty korpus nie zbierze się i nie wypocznie pod Tauroggiem. Był to ostatni rozkaz, który York otrzymał od marszałka.

W noc Bożego Narodzenia obie kolumny wyruszyły. W odległości jednej mili od Kołtynian, w wąskiej dolinie, przednie straże kolumny Kleista natknęły się na nieprzyjaciela, który znacznie silniejszą kawaleryą zajął wzgórze panujące nad miejscowością. Rekognoskując pozycję nieprzyjaciela, Kleist przekonał się, że wszelki atak na nią, mimo dobrą wolę wojsk, wobec ich wycieńczenia fizycznego i niemożności taktycznego rozwinięcia kolumny, nie daje żadnych widoków powodzenia— że padłoby tylko mnóstwo ludzi, reszta zaś rozproszyłaby się bez pożytku (81).

(81) Tak brzmi zeznanie Yorka, do ustanowionego nad nim sądu wojennego. (Patrz Droysena cz. I str. 391).

Jednocześnie od tylniej części straży Yorka przysłała wiadomość że ją nieprzyjaciel pod dowództwem generała Lewisa, napiera. York wysłał posiłki i pospieszył ze swoją kolumną ku Kleistowi, z którym połączył się około folwarku Kiaukalek; obaj odcięci byli od Macdonalda. Marszałek z dwoma szwadronami Massenbacha szedł naprzód aż do Schelle; wysłał rotmistrza v. Weissa z 50 dragonami, zalecając mu jakimbyś kosztem oddać depezę Yorkowi w Kołtynianach; ale Weiss zamiast prusaków znalazł tam nieprzyjaciela i powrócił utraciwszy kilku ludzi. Marszałek zaczął się niepokoić o los Yorka i niezaniebął żadnego środka, aby mu jakąś dać o sobie wiadomość. Kilku ludzi z okolic rozesłano z karteczkami do Yorka zawierającemi te słowa: Le général York est attendu avec impatience à Tilsitt. Ale York nie otrzymał żadnej wiadomości, ani téż sam nie dał znaku życia. Macdonald zaniechał wyznaczonego w Taurogenach spotkania, ażeby jaknajprędziej dostać się na wielki gościniec z Tyłży do Memlu i zająć takowy. Tymczasem kiedy wojska pod rozkazami Treskowa i Graumanna wyruszyły 26-go z Taurogenów, droga do Tyłży była już przez Rosssyan zajęta. Prusacy pod dowództwem Bachelna uderzyli na nieprzyjaciela i zupełne odnieśli zwycięstwo. Ścigali Rosssyan aż do Tyłży i zajęli miasto.

Według Droysena, jeden z oficerów pruskich ze świty Macdonalda pisze, że marszałek otrzymał wiadomość od króla neapolitańskiego o rozpaczliwym losie wielkiej armii i o ucieczce cesarza. Zdawało się jednak że nie myśli o możliwości oderwania się wojsk pruskich, jakkolwiek do Yorka żadna nie mogła dojść wiadomość. Marszałek uważał za konieczne jak najspieszniej dojść nad Niemen, ażeby równie znużonych Rosssyan odeprzeć i uratować szczątki wielkiej armii; zdawało się że nie myślał wcale o marszu wstecznym w celu przywrócenia komunikacyi z Yorkiem, a jednak to połączenie mogło jedynie dać mu przewagę nad osaczającym go zewsząd nieprzyjacielem. Oddziały Dybicza, Kutuzowa i Tettenborna wyprzedziły dziesiąty korpus, za nim szła załoga Rygi pod dowództwem generała Lewisa—a margrabia Paulucci szedł na czele 2,500 ludzi na Memel.

Opowiadaliśmy wyżej, jak 25-go Grudnia o milę od Kołtynian na przednią straż pruskiej kolumny uderzyli Rosssyanie pod dowództwem generała Lewisa—podczas gdy Kleist na czele armii zetknął się z Dybiczem, nieprzyjaciel obsadził wzgórze silniejszą liczebnie kawaleryą. York mógł być się przebić, ale musiał złą-



czywszy się z marszałkiem iść za jego poleceniami, a w razie potrzeby użyć cały korpus na powstrzymanie nieprzyjaciela: spodziewał się rozkazów z Berlina, a w zwlekaniu z odpowiedzią widział dowód że nie chciano się bez pożytku poświęcać. Jenerał Dybicz zaproponował Yorkowi konferencyę, chcąc przeszkodzić dalszemu przelewowi krwi, który łatwo można było przewidzieć, zważywszy że Prusakom silny oddział drogę tamował. York oświadczył gotowość stawienia się na naradę pomiędzy forpocztami. W Boże Narodzenie wieczorem zeszli się obaj jenerałowie: Dybicz miał przy sobie Clausewitza. Głównym przedmiotem narady był zupełny upadek wielkiej armii i wiadomość, że jenerałowie rossyjscy mają poleczone zawrzeć z Prusakami przyjazne stosunki. Dybicz oświadczył że gotów jest zawrzeć z jenerałem Yorkiem traktat neutralności i wyrzec się wojennych korzyści, które nad nim pozyskał. York nie przyjął żadnego stanowczego postanowienia, ale obaj zgodzili się nie w ciągu nocy nie przedsiębrać. Następnie York miał wykonać ruch pozorny, jak gdyby chciał iść na Memel, lub obejść Dybicza na lewej flance—Dybicz miał iść do Schellel, ażeby tam Yorkowi drogę na nowo zagrozić.

Okolo ranka przybył do Yorka hrabia Dohna z listem Paulucciego, w którym jenerałowi powtórnie nagłące czyni przełożenia, ażeby korzystając z chwili uwolnił się od przymierza z Francją i proponuje albo zawarcie traktatu, albo konwencyę, na mocy której wojska Yorka obozowałyby między Libawą, Hasenpoth i Goldingen—z warunkiem wszakże że w ciągu dwóch miesięcy nie będą występować zaczepnie. Po upływie tego czasu, York mógł się przyłączyć do najbliższego korpusu pruskiego lub francuzkiego, jeżeli między panującymi żaden traktat nie przyjdzie do skutku. Chcąc położyć nacisk na swoim przełożeniu i jako ostatni środek zjednania sobie Yorka, dołączył Paulucci list cesarza z 6-go Grudnia, do którego okazania był upoważniony. W przypisku przytaczamy list cesarza do Paulucciego podany przez Droysena, ze względu że to pismo w znacznej części przyczyniło się do utrwalenia Yorka w jego chwicznym postanowieniu (82). Droysen zwraca uwagę, że York widział w li-

(82) Patrz Droysena cz. I str. 399. List cesarza do margrabiego z 6-go Grudnia, pochwała najprzód jego rokowania, potem brzmi jak następuje:

ście pierwszą rękojnię politycznego znaczenia kroku, do którego namawiał go Paulucci; sądził że ma prawo domyślać się porozumienia obu monarchów. Brak wyraźnych wskazówek z Berlina umocnił go jeszcze w przekonaniu, że nie panuje tam przychylnie dla francuzkiego przymierza usposobienie. York przybył 28-go do Taurogenów, miejscowości wyznaczonej przez Macdonalda na punkt zejścia i wypoczywał tam w ciągu 29-go; Dybicz stał 28-go w Wilkiszkach o dwie mile od Tylży a trzy od Taurogenów odległych. Idąc do Taurogenów York nie napotkał na drodze ani forpoczty ani wedety. To opóźnienie się marszałka mogło służyć za dowód, że druga połowa dziesiątego korpusu znajdowała się w mocy nieprzyjaciela.

Okoliczności były dotychczas nader przyjazne dla zamiarów Yorka. Porozumiawszy się 26-go z jenerałem Dybiczem, York sądził że w gruncie rzecz cała jest skończona, jakkolwiek żadna umowa nie była jeszcze zawartą. Posłał więc 27-go do Berlina hrabiego Henkla figel adjutanta króla, z listem, w którym donosi że będąc rozdzielonym z Macdonaldem zamierza połączyć się z najbliższym rossyjskim korpusem, ażeby powierzony mu korpus ochronić za pomocą traktatu neutralności. Właśnie miał się porozumieć co do tego traktatu z Clausewitzem, kiedy 29-go Seydlitz przybył z Berlina. Seydlitz nie przywiózł żadnych określonych instrukcyj, prócz wskazówki że polityka Prus wtedy dopiero zmienić się może, jeżeli wyjaśnią się inne polityczne stosunki. Wyrażenie króla „moje i cesarza Francuzów silnie związane interesa,” dowodziło, że przymierze które miało być

Może być że jenerał York z Berlina, za powrotem swego kurycera wyraziłby życzenie poznania projektowanych przezemnie korzyści, jakie osiągnęłyby mógł król pruski, gdyby zdecydował się do wspólnej ze mną sprawy należeć. W takim razie odpowiedz mu Pan, że skłonny jestem zawrzeć z tym monarchą traktat, w którym zobowiązałbym się względem niego nie pierwój broń złożyć, dopóki mi się nie udało o tyle powiększyć terytoryum Prus, ażeby między mocarstwami europejskimi zajęły miejsce, jakie miały przed wojną 1806 r. (de ne pas poser les armes tant que je n'aurai pas réussi à obtenir pour la Prusse un agrandissement territorial assez grand pour lui faire reprendre parmi les puissances de l'Europe la place qu'elle y occupait avant la guerre de 1806). Cesarz upoważnia go nareszcie do oznajmienia tego jenerałowi Yorkowi albo ustnie albo gdyby to uznał za stosowne, piśmiennie—z zastrzeżeniem jednakże ażeby się dalej nie posuwał (de ne pas y donner de plus grande latitude).



rozerwane, trwa jeszcze ciągle; oddzielenie się więc od Macdonalda byłoby nie doprzebaczenia, gdyby komunikacja nie została przywróconą, — co dla Yorka było możliwem, wiedział on bowiem, że od Macdonalda dzieli go tylko kordon kozacki, przez który mógł się przebić. Nareszcie posłaniec marszałka przyniósł kartkę z wiadomością: „Le général York est attendu avec impatience à Tilsit.” York nie mógł się więc tłómaczyć niewiadomością kierunku w którym Macdonald poszedł; a jednakże uważał za stosowne powziąć postanowienie wbrew przeciwnemu wyrażnemu rozkazowi króla. Seydlitz potwierdził wiadomości o zupełnej klęsce wielkiej armii, o której w drodze do Królewca naocznie się przekonał. Król neapolitański wyraził sam Seydlitzowi na posłuchaniu nadzieję, że gdy York się zbliży, Rosyianie którzy również byli wycieńczeni, napowrót do Wilna wparci zostaną. List Paulucciego z 28-go donosił o wzięciu Memla i na nowo domagał się czegoś stanowczego. Jednocześnie nadszedł list Wittgensteina z Jurburgu (pod datą 27-go), w którym ten generał donosił że stoi nad Niemnem z 50,000 ludzi, gotów do ścigania armii francuzkiej która do Prus się ratuje, i prosił nadto o kategoryczną odpowiedź, która stanowić miała o dalszych jego przedsięwzięciach. Clausewitz popchnął generała do stanowczego kroku, gdy z polecenia Dybicza zakomunikował Yorkowi list d’Auvraysa do szefa korpusu Wittgensteina, zawierający rozporządzenia, z których pokazało się że 31-go Grudnia wszystkie siły bojowe stać mają na lewo od Niemna o trzy mile za Szylpizkami i Sommerau i że panować będzie nad drogą do Królewca. W liście zalecano ażeby generał York był o tém zawiadomiony i dodawano, że jeżeli tego nie uwzględni—w takim razie o żadnym przyjaznym porozumieniu mowy być nie może. Gdy Clausewitz poręczył generałowi autentyczność tego listu, York oświadczył gotowość stawienia się nazajutrz u forpoczt rosyjskich—wybór zaś miejsca zostawił generałowi Dybiczowi. Następnie zgromadził oficerów swego korpusu w celu zawiadomienia ich o powziętym postanowieniu. Wszelką odpowiedzialność przyjął na siebie i pozostawił każdemu swobodę iść za własnym przekonaniem, to jest przyłączyć się do niego lub pozostać. „Na wruszającą mowę Yorka (opowiada jeden z obecnych) odpowiedziano z prawdziwym entuzjazmem; nikt się nie znalazł, ktoby pomyślał o pozostaniu; każdy czuł że wszystko stawione

na kartę.” Wysłano natychmiast list do Massenbacha zawiadamiając go o tém postanowieniu.

30-go Grudnia obaj generałowie spotkali się u forpoczt pruskich we młynie Poszeruńskim. Z Dybiczem był Clausewitz i Dolna, z Yorkiem—Röder i Seydlitz. York był umiarkowany i zimny. W pojedynczych punktach pokazała się znaczna różnica zdań, nareszcie podpisano pamiętną konwencyę Taurogeńską. Traktat zamieszczony w Droysenie (cz. I str. 418) brzmi jak następuje: Konwencya oświadcza w art. 1, że korpus pruski zając ma pas królewskiego terytoryum, leżący między Memlem, Tylżą i Haffem i że wciągu trwania zajęcia pruskiego, pas ten uważany ma być za neutralny z zastrzeżeniem przejścia dla wojsk rosyjskich po drodze do Tylży, i z Tylży do Królewca. Art. 2 stanowi że korpus pruski na tém terytoryum zachowywać się będzie neutralnie aż do nadejścia rozkazów od króla, zobowiązuje się jednak, w razie gdyby król nakazał marsz powrotny do armii francuzkiej, nie służyć przeciw Rosyi aż do 1-go Marca. Art. 3 opiewa, że gdyby król albo cesarz rosyjski odrzucił konwencyę, korpus będzie mógł wyruszyć bez przeszkody najbliższą drogą do miejscowości którą król oznaczy. W art. 4 zastrzeżono, że wszelki pozostały między Tylżą i Mitawą materiał wojenny wraz z maruderami pruskimi, bezwarunkowo będzie zwrócony, a wszelkie tabory z żywnością udające się do Królewca lub dalej do korpusu, swobodnie puszczone będą. Art. 5 stanowi, że gdyby rozkazy Yorka dostały się jeszcze do generała Massenbacha, w takim razie wojska pod jego dowództwem, jak również wszelkie inne wojska pruskie i należące do nich gałęzie administracyjne, które pod tę konwencyę poddać się zechcą—będą takową objęte. Na mocy art. 6, wojska Massenbacha któreby do niewoli wzięte były przez generała Dybicza, miały być konwencyą objęte. Nareszcie art. 7 stanowi, że korpusowi pruskiemu pozostawia się swoboda regulowania sprawy swego utrzymania z krajowym zarządem prowincjonalnym, nawet w razie gdyby siedlisko tego rządu przez Rosyan zajęte było.

W liście z 30-go Grudnia 1812 r. York doniósł królowi, że będąc oddzielnym od Macdonalda, widział się zmuszonym zawrzeć z generał-majorem Dybiczem konwencyę, którą składa u stóp Jego Królewskiej Mości. „Jeżeli zbłądziłem (takie jest zakończenie listu) składam chętnie głowę moją u stóp Waszjej Królewskiej Mości; umrę z radosnym przekonaniem, że pobiłbym



jako wierny poddany i prawdziwy Prusak. Teraz, albonigdy nadeszła chwila, kiedy Wasza Królowka Mość, może zerwać z zuchwałemi pretensjami sprzymierzeńca, którego plany względem Prus okrywała ciemność, słusznie trwogę budzić mogąca, gdyby mu szczęście wiernym pozostało. Taki to pogląd mną kierował, dałby Bóg—ku ocaleniu ojczyzny.” Wiadomość o zawarciu konwencji oznajmioną była tego samego dnia wojskom w samym Taurogu i w okolicach—przyjęto ją z radością niedoopisania. Głównym następnym staraniem było przeciągnięcie wojsk znajdujących się jeszcze blisko Macdonalda. Massenbach dał właśnie przytwierdzającą odpowiedź, ale zamiar jego wymaszerowania jeszcze tej nocy, okazał się niewykonalnym. Grandjean ściągnął swoją dywizję pod pozorem że musi mieć się na baczności przed kozakami; generał Bachelu nadciągnął również ze swoim oddziałem z Ragnicy i tak go rozrzucił, że Prusacy obstawieni Polakami i Westfalami, nie mogli się zebrać i cokolwiek przedsięwziąć. Położenie wojsk pruskich było nader krytyczne; ale wszelkie wahania oficerów w przedsięwzięciu czegoś na własną odpowiedzialność, znikły, kiedy kapitan von Brandenstein z głównej kwatery Yorka przywiózł wyraźny rozkaz zalecający Massenbachowi złączyć się z wojskami Yorka.

Wynarsz nastąpił z rana, huzary i dragoni którzy przed miastem noc przepędzili, przeszli przez ulice miasta. Zgromadzono bataliony w Tylży i po zamierzonym Niemnie bez przeszkody przeprowadzono. Adjutant Macdonalda zwrócił na to uwagę i przeszedł również przez rzekę — poznał też wkrótce znaczenie tego marszu. Massenbach doręczył mu swoje i Yorka piśmienne pożegnania do marszałka (83). Takim to sposobem Macdonald przybył do Królewca i Gdańska zamiast w 30,000, za ledwie w 6 czy 7,000 ludzi.

Francuzi wszczęli straszną wrzawę o zdradę i wiarołomstwo i do dziś dnia opisują tę historję w tonie najżywszego oburzenia i zapału dla cnoty i słabości, zdradzając tym sposobem gniew, że nareszcie raz własną bronią byli pobici. Król pruski niemniej jak Augereau i St. Marsan zdziwił się postęp-

(83) Dotychczas szliśmy za opowiadaniem Droysena w jego Życiu feldmarszałka hrabięgo Yorka, przez Wartenburga, opis jego bowiem wydał nam się jasnym i zrozumiałym.

kiem Yorka i Massenbacha — i zakomunikował natychmiast St. Marsanowi oficjalne pismo, w którym generał-lejtnant York zawiadomił go o uczynionym kroku. W zwykłej popędliwości swojej—król wyraził się bardzo gwałtownie o postępowaniu swego generała i przyrzekł surowo go ukarać. Hardenberg, który był wtedy rzeczywistym panującym, Augereau i St. Marsan dali się złudzić albo też lękali się dać pozór do ogólnego powstania i oderwania się Prus, które tylko przez króla były z innymi złączone,—w przeciwnym razie byłiby prawdopodobnie króla kazali uwięzić (84). Listy Augereau i St. Marsana do cesarza dowodzą, że istotnie wierzyli w szczerłość króla i jego kanclerza; ale Hardenberg widział dobrze że obaj generałowie poszli za wolą narodu i że postępek Yorka porwie cały lud, a nawet i króla, choćby nawet mimo jego woli. Że Hardenberg był wtajemniczony dowodzi ta okoliczność, iż z odpisu depeszy Yorka, którą posłano hrabiemu St. Marsan, wypuszczone były słowa przypominające królowi: że teraz albo nigdy nadszedł czas otrząśnięcia się z zuchwałych pretensyj sprzymierzeńca.

Jak dalece śmiesznie przedstawiają się obelgi i miotania Francuzów na niewierność i zdradę, przyzna każdy bezstronny czytelnik, pamiętając najprzód że traktat 1812 r. formalnie był wymuszonym najściem Francuzów na Pomorze pruskie—bo sofista pruski Ancillon nigdy nas nie przekonał że jednakowo zobowiązuje jak dobrowolny. Nadto Francuzi nie uiścili się nigdy z wypłat przyrzeczonych za dostawy; podróż Beguelina do Wilna we Wrześniu 1812 r. w celu ściągnięcia wyplat, była bez rezultatu. Nareszcie cesarz nie wypełnił traktatu zawartego w Paryżu 25-go Lutego 1813 r., na mocy którego połowa przynajmniej sum należnych winna była być bezzwłocznie wypłaconą. Tymczasem

(84) W „Mémories d'un homme d'état” mylnie nazywanych pamiętnikami Hardenberga—bo jak nas objaśnił pan Koreff, niektóre tylko autentyczne akta wyjęte są z jego papierów, znajdujemy następujące słowa: Ce qui malgré ses hésitations eût lancé Frédéric Guillaume dans l'ancienne voie de l'alliance avec la France était la crainte qu'un changement dans le système de la Prusse n'en amenât la ruine complète, car il comptait peu sur la Russie, se méfiait de l'Autriche et redoutait la France. Il ne se dissimulait pas cependant la haine profonde de ses peuples contre cette dernière puissance, mais il comptait sur leur dévouement absolu vers sa personne et se persuadait qu'ils finiraient par se calmer en voyant venir un ordre de choses puissant et prospère.



król pruski publicznie okazał niezadowolenie swoje z faktu spełnionego, odebrał Yorkowi dowództwo i oddał je generał-lejtnantowi Kleistowi—a zacy książę Hatzfeld kreatura Napoleona pojechać miał do Paryża w celu usprawiedliwienia króla z odstępstwa wojsk. Dymisy Yorka, dekret stawiający go przed sąd wojenny ogłoszone były w gazetach; ale jednocześnie kiedy książę Hatzfeld czekał w przedpokoju na instrukcyę do Paryża, kanclerz państwa słuchał w swoim gabinecie tajnych prusko-rossyjskich raportów—i dla tego to York i Massenbach nie zwracali na dymisy uwagi. Rossyianie nie przepuścili adjutanta którego król posłał—York oświadczył w gazecie Królewieckiej, że o dymissy swojej wie tylko z gazety Berlińskiej i że przez gazety nie usuwa się nikogo. Nie tylko więc zatrzymał dowództwo armii, ale wzmocnił swoje siły, przy pomocy Rossyan werbując w Prusiech i zabierając pod swoje rozkazy licznych jeńców wojennych rossyjskich, wydał nawet w początku Lutego publiczne wezwanie do ogólnego zbrojenia się w Prusach.

Z listów St. Marsana pokazuje się, że ufny w uczciwość i chwiejność króla, nie obawiał się Hardenberga, który w Styczniu 1813 r. wszczął był układy o ścisłe przymierze z Napoleonem: szło mianowicie o połączenie za pomocą związków małżeńskich rodzin królewskiej i cesarskiej. Kiedy Rossyianie zbliżyli się do Odry, król postanowił nareszcie wydostać się z pod przemocy Francuzów, którzy z Berlina w każdej chwili wprowadzić go mogli. 22-go Stycznia 1813 r. ukazał się dekret królewski oznajmiający wprawdzie podróż króla do Wrocławia, ale zapewniający jednocześnie że Prusy trwają nadal w przymierzu z Francją. Hrabia St. Marsan towarzyszył w tej podróży królowi, który przybył do Wrocławia 25-go Stycznia. Od tej chwili zbroił się każdy pruski i niemiecki patriota, ażeby na pierwsze wezwanie gotowym być do walki, bo nawet Blücher, Gneisenau, Scharnhorst i wielu innych, których, lękając się Francuzów oddalono od króla i którzy w każdej chwili mogli się obawiać że będą uwięzieni, zgromadzili się we Wrocławiu około króla. Dekretem z 3-go Lutego powołani byli do broni wszyscy Prusacy w wieku od 17 do 24 lat—a dekret z 9-go uchylał na ten raz wszelkie wyłączenia od służby wojskowej. Francuzi byli już wtedy z nad Wisły wyparci; ustąpili też wkrótce i z pozycy swoich nad Odrą; ale pozostawili w fortecach całą

armię, której siły liczebne podajemy poniżej w przypisku, tak jak zwykle podawane bywają (85).

Tymczasem rokowania gabinetu pruskiego o śmiałym oderwaniu się od Franeyi, oddawna już były rozpoczęte; Metternich otrzymawszy hasło, odpowiadał zachęcająco, ale z dyplomatyczną dwuznacznością, właściwe zaś przygotowania do przymierza Prus z Rossją poczynione były już od kilku miesięcy w Stockholmie, gdzie na strony traktujące mniej można było zwracać uwagę. Baron von Tarrach sprawujący interesa pruskie w Stockholmie, odgrywał jawnie i publicznie różne role, stosownie do tego czy działał według instrukcyj podpisanych przez hrabiego Golza ministra spraw zagranicznych, czy téż według zleceń dawanych przez Lecoqu'a, jednego z pierwszych radców ministerjum. Według jawnych instrukcyj, baron traktował niechętnie rossyjskiego i angielskiego ministra—według tajnych, prowadził z niemi przyjazną korespondencyę. Taki stan rzeczy zmienił się po drugiej połowie Stycznia. Już w pierwszych dniach Stycznia, poseł angielski Thornton czynił panu von Tarrach przyjazne propozycye—ale baron odpowiedział dopiero 16-go Stycznia i uczynił to według instrukcyj otrzymanych od hrabiego Golza. Jeszcze i te instrukcyje zredagowane są w tonie niezwykle trwożliwym i zalecają panu von Tarrach ażeby obecnego systematu nie kompromitował. Ta zbyt daleko posunięta ostrożność (kto ją tak chce nazwać), albo raczej niepotrzebna obłuda i kłamstwo, dały Francuzom pozorne prawo napadania na ówczesną politykę pruską. W powyższych okolicznościach niepodobna tego pochwalić; jeszcze 19-go Lutego wydrukowana była w gazecie Berlińskiej królewska proklamacya przeciwko Yorkowi i Massenbachowi—w której wzywano ich do stawienia się przed sądem wojennym.

W Lutym stan rzeczy był dość dziwny. Gdy hrabia Goltz na czele ustanowionj w Berlinie rejencyi, król zaś we Wrocławiu byli sprzymierzeńcami i przyjaciołmi Francuzów, w Prusach właściwych panowała przyjaźń z Rossją a w Królewcu sztyfto-

(85) W Pilawie 1,200, w Gdańsku 35,000, w Toruniu 5,500, w Modlinie 5,500, w Zamościu 4,000, w Częstochowie 900, razem 52,100; w tej liczbie 15,900 Polaków, Sasów, Bawarów i 36,200 Francuzów.



wano armię francuską przeciwko Francuzom. York czynił wszystko ażeby armię swoją wzmocnić, Rosssyanie dostarczyli mu karabinów zabranych Francuzom, zostawili mu Pilawę, kiedy załoga zmuszona była do kapitulacji, wezwali ministra von Steina i jego przyjaciół do Królewca, a cesarz Aleksander postawił go na czele rządów, które w imieniu króla sprawowane były. Patryoci kierujący sprawami pruskimi w Prusiech pod opieką Rossyi, a w Szlązku, od chwili przybycia króla do Wrocławia, pod zwierzchnictwem takich ludzi jak Gneisenau i Scharnhorst, postępowali według energicznych i reformatorskich zasad ministra von Steina. Od 19-go i 20-go Lutego rozkazali wszystkim zdolnym do broni wstąpić do armii, bez względu na to czy byli popisowi czyli téż nie; znieśli zupełnie przywilej szlachty zapewniający jój przed innemi dostęp do stopni oficerskich; wojskowym przyrzekli równość w odznaczeniach — ochotnikom zaś w przyszłości pewne przywileje w służbie wojskowej i cywilnej. Mimo to wszystko, Bignon, który z długiego doświadczenia znał dobrze charakter króla pruskiego,—utrzymuje, że gdyby Napoleon był mu zaproponował kilka tygodni wcześniej, to co mu 10-go Lutego zaproponował przez generała von Krusemarka, posła pruskiego w Paryżu,—nie byłoby przyszło do wypowiedzenia wojny,—bo król (dodaje p. Bignon nie sądząc ażeby przez to co złego powiedział) myślał inaczej aniżeli lud jego (86).

Układy o ścisłe przymierze Rossyi z Prusami zaczęły się za przybyciem cesarza Aleksandra do Kalisza; zdaje nam się jednak, że Hardenberg w ostatniej jeszcze chwili, spróbował dyplomatycznego fortelu, który w każdym innym razie byłby niepotrzebnym—to jest, chcąc króla do wojny skłonić i na czasie zyskać, wysłał jeszcze 16-go Lutego hrabiego St. Marsan z propozycjami pokojowemi. Napoleon poznał natychmiast w téj propozycji wstęp do wypowiedzenia wojny. Istotnie łatwo było przewidzieć, że ani Rosssyanie, ani Francuzi nie porozumieją się

(86) Ustęp ten znajduje się u Bignona Vol. XI p. 286 (nie podajemy tu hypotetycznych propozycji Napoleona nie wiedząc jak dalece czynił je na serio) Du reste l'empereur Napoléon persiste à demander, que le roi n'entre point en négociation avec l'ennemi commun. *S'il a confiance dans la personne du roi, il se défie de la nation prussienne et surtout du parti, qui la domine. Il ne peut aussi que s'alarmer du recrutement extraordinaire de la Prusse, lorsque le roi n'a que des officiers aux quels il ne peut pas se fier lui même.*

co do propozycji, w której i Austria na scenę wystąpićby musiała. Hardenberg żądał ażeby Prusy uznane były za neutralne, a terytorjum królewskie zostało oczyszczone, ażeby Rosssyanie i Francuzi przyjęli pośrednictwo Austrii, i żeby pierwsi cofnęli się za Wisłę, drudzy za Elbę (87). Zdaniem naszym ta ostatnia próba łudzenia Francuzów co do zamiarów Prus, dała im tylko niepotrzebnie nowy pozór deklamowania o wiarołomstwie—w chwili bowiem gdy czyniono te propozycje, pułkownik Knesebeck znajdował się już w rossyjskim obozie i układał się o warunki, na których Prusy ściśle z Rosssją sprzymierzyć się miały. Feldmarszałek rossyjski, Kutuzow, podpisał traktat z Prusami 28-go Lutego w Kaliszu, a kanclerz państwa Hardenberg 27-go we Wrocławiu, król zaś zatwierdził już pierwszego Marca traktat zawarty przez swego ministra. Nesselrode zawiadomił 11-go, ministra austriackiego Metternicha o zawarciu przymierza między Prusami a Rosssją i zakomunikował mu artykuły przywracające dawny stan rzeczy w Europie, z wyraźnym wyjątkiem cesarstwa niemieckiego, którego nie wznawiano, bo chciano książętom zapewnić panowanie. Traktat miał być zakomunikowany tylko Austrii, Szwecyi i Anglii,—dla innych państw miał jeszcze przynajmniej dwa miesiące pozostać w tajemnicy. Zresztą warunek ten ściągął się tylko do punktów dotyczących nowego podziału krajów—reszta była już wiadoma od chwili przybycia cesarza Aleksandra do Wrocławia (15-go Marca). Tego samego dnia proklamacya królewska ogłosiła Yorka niewinnym, następnego (16-go) oznajmiono hr. St. Marsan o zawarciu przymierza z Rosssją, ale Krusemarck w Paryżu zażądał dopiero 27-go swoich paszportów, przysłaawszy jednocześnie ministrowi spraw zagranicznych wypowiedzenie wojny i usprawiedliwienie Yorka. Trak-

(87) Główny ustęp z noty Hardenberga, który niestety dla dobra ojczyzny grał ciągle dwoistą rolę i często niepotrzebnie zbytnią grzeszył gorliwością, jest następujący: *Il est venu au roi l'idée que rien n'avancerait plus le grand oeuvre de la paix, qu'une trêve d'après laquelle les armées russes et françaises se retireraient à une certaine distance et établiraient une ligne de demarcation en laissant un pays intermédiaire entre elles. L'empereur Napoléon serait-il porté à entrer dans un pareil engagement? Consentirait-il à re mettre les forteresses de l'Oder et celles de Danzig aux troupes prussiennes conjointement avec les troupes Saxonnnes et de retirer son armée jusqu'à l'Elbe moyennant que l'empereur Alexandre retirerait toutes ses troupes derrière la Vistule?*



tat Kaliski, podany przez Martensa, o ile Martens mógł go znać (bo i on dopióro później i bez dodatkowych punktów zdołał go przedrukować) nie był nigdy w swój właściwej formie ogłoszony. Dla nas jest to rzecz obojętna, nie wdajemy się bowiem nigdy w pokątne roboty lub pisaniny dyplomacyi, poprzestając tylko na faktach; podajemy więc w tekście kilka punktów, które w wielkiej pozostać miały tajemnicy—inne zaś przytaczamy poniżej w przypisku (88).

Cesarz rossyjski oświadcza najprzód, że czyniąc zadość życzeniom króla pruskiego i ze względu iż bezpieczeństwo i niezawisłość Prus może być utrwalone na nowo jedynie przez przywrócenie im istotnej potęgi, którą miały przed 1806 r., zobowiązuje się temi oddzielnymi i tajemnymi artykułami, dopóty nie złożyć broni, dopóki Prusy nie wrócą do dawnego statystycznego, jeograficznego i finansowego znaczenia, i nie staną się napowrót tém, czem były przed wojną. W tym celu cesarz uroczyście przyrzeka, że na wynagrodzenie Prus za to co straciły i na powiększenie królestwa, użyje wszystkich nabytków, które na Północy orężem lub układami pozyskał—z wyjątkiem dawnych hanowerskich posiadłości. Ścisłejsze określenie tego co dla Prus miało być zrobione, odroczone na później, tymczasem zaś 19-go Marca stanęła dodatkowa umowa, podpisana ze strony Rossyi przez Nesselrodego i barona von Steina, ze strony Prus przez Hardenberga i Scharnhorsta, przepisująca zasady, których trzymać się miano w dalszych operacyach wojskowych. I tak: 1) Do zrzucenia jarzma francuzkiego mieli być wezwani nie tylko panujący, ale i naród; czyli innemi słowy, ludy miały zerwać z panującymi, gdyby ci z Francuzami trzymać chcieli. 2) Miała być ustanowiona rada zarządzająca z trzech członków mianowa-

(88) Głównie artykuły traktatu Kaliskiego (drugi i trzeci) są następujące: Przymierze między Rossyją i Prusami w obecnej wojnie jest zaczepnym. Bezpośrednim jego celem jest przywrócenie Prus takich jakie są potrzebne do spokojności obu państw. Ponieważ to jest dopóty niemożliwem, dopóki Francya ma w posiadaniu pozycye i fortece na północy Niemiec, i dopóki to mocarstwo gdziekolwiek wpływ jakiś wywiera,—pierwsze operacye wojenne głównie na ten punkt skierowane będą. Rossya zatem ma wystawić 150,000, Prusy 80,000, i obowiązują się każdy za siebie nie zawrzeć ani rozejmu, ani pokoju. W 6-tym artykule mowa była o projekcie wciągnięcia Austrii do przymierza. 7 i 8 artykuł obiecywał układy z Anglią w celu dostarczenia Prusom subsydyów.

nych przez trzy sprzymierzone mocarstwa, która w charakterze władzy centralnej tymczasowo rządzić i organizować winna w krajach zajętych przez wojska. Dochody z zajętych krajów mają być obliczone i w równych częściach podzielone między Prusy i Rossyę. Hanower miał otrzymać pewną część odpowiednią kontyngensowi na wojnę dostawionemu. 3) Wszystkie kraje od Saksonii aż do granic Holandyi, z wyjątkiem dawnych pruskich prowincyj i terytorjum należącego do Hanoweru, podzielone być miały na pięć wielkich oddziałów. Rządy i administracyę w każdym takim okręgu sprawować miał jeden cywilny i jeden wojenny gubernator. Pierwszymi członkami tak zwanego centralnego zarządu, który przed bitwą pod Lipskiem nie wiele miał do rządzenia, byli: minister von Stein, radca tajny von Schön, radca stanu Rediger i prezydujący w zarządzie hrabia Koczubiej.

Przy konwencji z 19-go, minister von Stein przeprowadził zasadę—że w proklamacyi, którą później miano wydać, książęta niemieccy nie przykładający się do oswobodzenia ojczyzny, będą państw swoich pozbawieni—według zaś deklaracyi podpisanej przez feldmarszałka Kutuzowa, związek Reński został rozwiązany. Jeszcze przed wypowiedzeniem wojny, Prusy ustanowiły 12-go Marca order Żelaznego Krzyża, jako nagrodę dla tych, którzy za sprawę Prus ucierpieli, a zachętę dla tych, którzy w wojnie odznaczać się będą. W innej proklamacyi z 17-go, wypowiedziane było otwarcie, że wojna nie będzie zwyczajną, że wszystko odrazu postawione zostało na kartę. Jako nagrodę za niezmierne wysiłki przyobiecano w imieniu króla wszystkim stanom wolność i równouprawnienie, głos w sprawach państwa, a rodzina królewska przyrzekła dzielić wszelkie mogące się nadarzyć niebezpieczeństwa.

3.

Bezskuteczne usiłowanie Napoleona pogodzenia się  
z Papieżem i Kościołem.

Wybierając się na wyprawę rossyjską, Napoleon rozstał się z papieżem nieprzyjaźnie, rozkazał go trzymać w Sawonie pod ścisłym nadzorem; przed samym wszakże wyjazdem do Drezna nadzór złagodził, próbując czy na drodze przyjaźniejszej nie do-



każe czegoś więcej, lub obawiając się może, aby Anglicy, których okręta często ukazywały się przy brzegu, nie uwieźli papieża z Sawony. W dniu 20 Czerwca 1812 r. przewieziono papieża do Fontainebleau; przeznaczono mu też same pokoje, które zajmował przybywszy na koronację Napoleona i dano służbę z cesarskiego składu (maison). Zaczęto obchodzić się z nim etykieta, podobnie jak w czasie koronacji i w ogóle jak z głowami koronowanymi przybywającymi do Francji. Dozwolono mu obcować z niektórymi duchownymi i przebywać z lejb-doktorem Porta (89). Zaprzestano wprawdzie gnębić starca fizycznie, lecz tém silniej uciskano moralnie; wszyscy otaczający papieża wybrani byli zgodnie z myślą cesarza, którego systemat wymagał koniecznie hierarchii kościelnej i papieża, i który w tej myśli pozwolił do religii chrześcijańskiej przywrócić w 1800 r. wymysły jezuitckiego fetyszyzmu. Biskupi przychylni papieżowi, mało byli pożyteczni cesarzowi, przeciwnie, mogli mu szkodzić swą niechęcią.

Uczuł to Napoleon szczególnie po powrocie z Rosyi, gdy duchowni poczęli szemrać między sobą i napomykać wierzącym, że zbudził się Bóg-mściciel. W kazaniach i listach pasterskich kierowali myśl na upadek cesarstwa, na oswobodzenie papieża i tryumf Rzymu. Zrazu chciał cesarz surowością położyć temu koniec. Zalecił coraz baczniej czuwać nad papieżem, i wtrącił do więzienia wielu duchownych, szczególnie w Państwie Kościelném. Wybierając się wszakże na wyprawę do Moskwy, widział, że trudno będzie jednocześnie walczyć z fanatyzmem i Rossyanami. Duchowni zaczęli wyrzucać samemu papieżowi, że poprzednio zawarł konkordat, wielu z nich odprawiało nabożeństwa w oddzielnych domach modlitwy, nie należących do kościołów państwa. Ta rosterka tak się wzmogła, że Rada Państwa rozesłała do wszystkich prokuratorów, prefektów, merów i naczelników policji okólnik rozkazujący zamknąć wszystkie podobne domy modlitwy i wzbronąć odbywania w nich nabożeństw.

(89) Papież miał około siebie kardynałów: de Bayonne Fabricio, Ruffo, Roverella, Dugnani, Doria i arcybiskupa Edessy swego jałmużnika, którzy tworzyli jego radę tajną. Następnie z Francji wezwano na pośredników de Barrala, arcybiskupa z Tours, kardynała Maury, arcybiskupa paryskiego, Duvoisina, biskupa Nantejskiego Hirna, biskupa Trewirskiego Bourliara, biskupa z Evreux, nareszcie biskupów Piacenzy, Feltre i Faenzy.

Dyrektor cenzury również był w niezgodzie z biskupami, którzy w swych książkach do nabożeństwa i dziełach duchownych dopuszczali się rozpraw przeciw mieszanu się władzy cywilnej a bronili samowładztwa papieża w sprawach kościelnych. Wyrzucano im i to, że wykreślili z kalendarza dzień św. Napoleona, a jeneralny wikaryusz Lemaitre w rocznicę bitwy pod Austerlitz zbyt silną miał mowę przeciw wojnie i jej następstwom. Udając się znów na wojnę, czuł cesarz jak szkodliwą mu być może niezgoda z papieżem i pozostawienie Paryża bez wyższej rządzącej władzy. Dla tego też zaprowadził w Paryżu regencyę i postanowił skończyć spór z papieżem odnoszący się do zmian w konkordacie żądanych poprzednio.

Rozporządzenia o regencyi odnoszące się jedynie do Francji nie osiągnęły w rezultacie celu: nie dopuszczenia odłączenia stolicy od cesarza. Nie będziemy więc mówić o nich, wspomniemy tylko, iż na prezydującą w radzie regencyi była wybrana cesarzowa. Musimy jednak wspomnieć o układach w kwestyi konkordatu. Przy zaprowadzeniu regencyi Napoleon postanowił, iż w razie nieobecności cesarza a niepełnoletności następcy tronu, rządzić państwem będzie matka następcy; zrobił to wreszcie dlatego może, aby pochlebić cesarzowi austriackiemu, którego wówczas bardzo potrzebował. Cesarz chciał niespodziewanym obrotem, jaki dał sprawie, skłonić papieża do ustępstwa. W szczególności układów o konkordacie wdawać się nie możemy — raz, że wówczas musielibyśmy potrącić sprawy kościelne, których wedle naszego planu dotykać nie chcemy; powtóre, że wszystkie prawie źródła nasze o postępowaniu Napoleona z papieżem nie mają pewnej podstawy. Nikt z Bonapartystów nie chce przyznać tego widocznego faktu, że papież uległ *moralnemu* przymusowi — za to znów dwaj pisarze legitymiści, mający wielką we Francji powagę ośmielają się twierdzić, że sam Napoleon zadał gwałt papieżowi i poddał go *szycznemu* przymusowi.

Jeden z owych pisarzy pragnących być więcej gorliwymi zwolennikami papieztwa — od samego nawet papieża — romantyk i legitymista Chateaubriand, mówi o tém, w swym panegiryku starszej linii Burbonów wydanym w r. 1815; drugą zaś wiadomość znajdujemy w biografii Piusa VII, wydanej przez Artaud w r. 1836. Sam jednak kardynał Pacca, fanatyk, podburzający w Rzymie papieża do najgwałtowniejszych kroków przeciw cesarzowi, w swoich Pamiętnikach nie wspomina ani słowa o fizy-



cznym gwałcie względem papieża, o który obwinia cesarza Chateaubriand, ani o wściekłych spojrzaniach, które mu zarzuca Artaud Gdyby głos Chateaubrianda miał choć cień w sobie prawdy, to de Pradt i Walter-Scott w paszkwilach swoich przeciw Napoleonowi, bezwątpienia korzystałyby z tego. Wyjazd cesarza do Rosyi przerwał układy jego z papieżem, który głównie był niezadowolnionym z wyznaczenia dlań rezydencji i określenia terminu na zatwierdzenie biskupów, których wybrała cywilna władza. Po powrocie, Napoleon rozpoczął na nowo tę sprawę, a najczynniejszymi pośrednikami w układach byli: biskup nantejski Duvoisin i arcybiskup z Tours Barral.

Jako syn kościoła, cesarz w dniu 1 Stycznia 1813 r. z powodu Nowego roku, posłał papieżowi swe życzenia; papież wzajemnie przesłał swoje pozdrowienie przez kardynała Doria, i to dało początek do ponowienia układów. Rokowania trwały do 10 Stycznia bez żadnego rezultatu; wówczas cesarz postanowił silniej działać i nie spuszczać papieża z oczu do czasu ukończenia sprawy.

Korzystając z wyjazdu na polowanie do Grosbois, cesarz niespodziewanie zjawił się w Fontainebleau i w dniu 20 Stycznia, gdy papież rewizytował cesarza, miała miejsce rozmowa trwająca dwie godziny, o której mówią rozmaicie. Najprawdopodobniej, iż cesarz unosił się tą korsykańską i wojskową gwałtownością, pod wpływem której wyrażał się niegrzecznie do swych generałów i obcych dyplomatów, lecz zarazem chwycił się i tej czarującej uprzejmości, która nadzwyczajny wywierała wpływ na jego towarzyszy. Nagłość tego wypadku, długa niewola, namowy biskupów stojących po stronie papieża, siła którą Napoleon wywierał na słabe umysły—wszystkie te okoliczności dostatecznie objaśniają fakt, że papież rozmawiając z cesarzem na osobności, zrobił ustępstwa, których wkrótce żałował. Z początku jednak papież nie mniej od cesarza był zadowolniony z rezultatu swój tajemnej z nim rozmowy. Wszyscy byli radzi z pojednania. Cesarzowa przybyła z swą siostrą do Fontainebleau, i zaraz rozpoczęła konferencyę względem nowego konkordatu, który gotowym już był 25 Stycznia. Wedle słów Faina piszącego warunki, cesarz w rozmowie z papieżem, dyktował punkta konkordatu, a papież wyrażał swą zgodę schyleniem głowy.

Treść konkordatu z roku 1811 zmienioną została w kilku szczegółach; papież przyjął zaprojektowane mu wynagrodzenie

w summie 2-ech milionów rocznego dochodu, cesarz nie żądał już od niego formalnego odstąpienia Państwa Kościelnego, nie żądał i tego, aby papież za swą rezydencyę obrał Paryż; za to papież zgodził się mieszkać w Avignon. Napoleon oświadczył na piśmie, że papież zawarciem konkordatu nie odstępuje od swych pretensyi do Państwa Kościelnego i że konkordat odnosi się jedynie do spraw duchownych — za to papież zgodził się na żądania francuzkiego kościoła, przyrzekł zatwierdzać biskupów w terminach półrocznych. Nowy konkordat został uroczyście podpisany w dniu 25 Stycznia.

Nazajutrz doradcom papieża udzielono podarki i dozwolono wstępu do niego siedemnastu kardynałom, z których dziewięciu miało mieszkanie w pałacu. Konkordat uroczyście był ogłoszony i po kościołach odprawiono za niego dziękczynne nabożeństwo. Wykonanie wszakże konkordatu nie okazało się łatwem i tak zwany kościół nie przyjął go. Bez względu na to, cesarz w d. 13-ym Lutego ogłosił konkordat narodowi jako prawo zasadnicze cesarstwa. Lecz kardynałowie i obarczani przez nich wyrzutami papież, żałował zgodzenia się na nowy konkordat. Mówili oni, że Napoleon nie dotrzymał umowy, wedle której przyrzekł, iż nie przedźję ogłosi konkordat, dopóki papież nie ukończy swych narad z tymi kardynałami, którym ufa i którzy jedynie wierni są katolicyzmowi.

Kardynał Pacca, przedstawiciel ultramontanizmu, mówi w swoich „Pamiętnikach“, że gdy oddawał papieżowi pochwały za jego cierpliwość w znoszeniu ubliżeń, papież odpowiedział:— „Ale nakoniec sam się shańbiłem.“ I tu wskazując trzech kardynałów wpływających na wprowadzenie konkordatu, rzekł: „Oni to przyciągnęli mnie do stołu i zmusili prawie do podpisania.“ Z początku niewiedziano co począć—mówi Pacca—nakoniec zdecydowano, że papież winien okazać żal, z powodu spełnionego czynu i formalnie cofnąć to, na co przystał. Papież dopełnił tego pod dniem 24-ym Marca w liście do cesarza i manifestem, czyli tak zwaną allokucyą do wszystkich katolików. Tak w liście, jak i w allokucyi mówi papież, że jest prochem i nicością, że zbyt porywczo, jak każdy człowiek, a więc istota słaba, podpisał akt, który obecnie odwołać musi. Cesarz nie zwrócił żadnej uwagi na ten krok papieża. Wyznaczył na senatorów kardynała Bayońskiego i biskupa z Evreux Burliego, których właśnie obwiniał papież, że go zdradziecko oszukawszy, skłonili do



podpisania konkordatu. W dniu 25-ym Marca, jednocześnie gdy papież zniósł konkordat, cesarz zawiadomił wszystkich arcybiskupów, biskupów i kapituły katedralne, iż czuwać będzie nad ściśłym wykonaniem zawartego układu. W tymże dniu w Państwie Kościelném ogłoszonym zostało, iż duchowni, którzy ściągnęli na siebie kary za odnawianie przysięgi cesarzowi, będą ułaskawieni, jeżeli obecnie przysięgę wykonają na zasadzie konkordatu.

Zgoda trwała powierzchownie. Papież oswobodzony był od prześladowań, duchowieństwo powierzchownie wykonywało konkordat. W istocie zaś rzeczy, niezgoda była jeszcze silniejszą. Wyżsi duchowni kościoła katolickiego przekonywali dalej naród, że Napoleon wyłączony jest z kościoła i z tego powodu mścił się nad niemi. Napoleon zesłał do Auxerre kardynała di-Pietro, którego uważał jako głównie winnego w sprawie cofnięcia konkordatu. Inni kardynałowie pozostawieni zostali przy papieżu, lecz cesarz wzbronił im mieszać się do spraw i pełnić obowiązki kościelne. Wbrew temu, papież, idąc za radą tychże kardynałów, ogłosił pod dniem 9-ym Maja allokucyą, w której protestował przeciw dekretom Napoleona z dnia 13-go Lutego i 26-go Marca.

## 4.

## Anglia. Sycylia.

W początku 1812 r. rządziło Anglią ministerstwo Percewala, trzymające się bezwarunkowo zasad Pitta. Percewal i jego towarzysze, gorliwi od samego Pitta, bronili dawnych nadużyć i oligarchicznych zwyczajów. Z równą jak Pitt siłą, prowadzili oni wojnę przeciw nowatorstwu, celem utrzymania przeszłości, i nie żądali nawet nadania katolikom praw należących im jako obywatelom Anglii, czego wymagał Pitt. W dniu 17-m Maja 1812 r., Percewal został zastrzelony przez jednego z tych zręcznych lecz nikczemnych ludzi, którzy służą za narzędzie takim rządowi, jak angielski, nie przebiegającym w środkach, gdy idzie o osiągnięcie swych celów. Przyczyną zabójstwa było to, iż morderca uważał się, co zresztą zdaje się być niesprawiedliwem, niedostatecznie nagrodzonym przez Percewala. Śmierć

pierwszego ministra spowodowała nieuchronną zmianę w całym ministerstwie. Najłatwiej byłoby przyjąć do gabinetu przywódcę torysowskich możnowładców: Wellesleya, a z nim Canninga, najzdolniejszego w ministerstwie Pitta; lecz Wellesley i Canning nie chcieli wejść w związek z dawnymi ministrami—ci zaś ostatni nie radzi byli osadzać miejsca w gabinecie ludźmi zdolniejszymi od siebie. Tym sposobem książę-regent, grający rolę króla w zastępstwie swego ojca pozbawionego umysłu, i grający ją należycie, w przykrém znalazł się położeniu. Przesilenie trwało do końca Maja. Nareszcie parlament wniósł do księcia-regenta usilną prośbę, ażeby postarał się o utworzenie nowego ministerstwa. Wówczas książę-regent porucił zgromadzenie ministerstwa lordowi Wellesley, bratu lorda Wellingtona. Próba okazała się niepomyślną. W dniu 3-im Czerwca, lord Wellesley oświadczył w izbie parów, iż nie może utworzyć ministerstwa. Z wyrażenia się o przyczynie téj odnowy, łatwo wniesć, dla czego jego brat Wellington miał tak ważne zasady skarżyć się na nieżyczliwość wytworzonego później innego gabinetu (90).

Wigowie nie życzyli sobie również wchodzić w związek z dawnym ministerstwem; w takim przeto razie gabinet w dniu 9-tym Czerwca powstał wyłącznie z ludzi nieprzyjaznych wszelkiemu postępowi, broniących i potakujących nadużyciom wyższego duchowieństwa i wszelkim dziwactwom arystokracji. Głową nowego ministerstwa był lord Liwerpool, a ministrem spraw wewnętrznych Eddington, noszący od lat ośmiu tytuł lorda Sidmouth. Nienawiść lorda Liwerpoola przeciw lordowi Wellesley, rozciągała się na całą rodzinę Wellesley, tak, że Wellington nie miał w Anglii tego wpływu, za pomocą którego odrazu mógłby ukończyć wojnę hiszpańską. Lord Wiliam Bentink w obec nowego ministerstwa był silniejszym od Wellingtona, dla tego rządząca angielska arystokracja, bez wachania strwoiła na dziwactwa lorda Bentinka środki, które należałoby wyprawić do Hiszpanii. Lord Wiliam Bentink, popędliwy i samowładny Anglik, dawnego szorstkiego usposobienia, mienił się niby królem Sycylii; mieszał się nawet do spraw Hiszpanii.

Anglicy, jak to często wspominaliśmy, własnymi flotami bronili Sycylii przed napaścią króla Joachima i Francuzów, a oprócz

(90) Lord Wellesley powiedział: He had that day surrendered his commission lamenting, that dreadful personal animosities should have interposed obstacles to prevent that union of parties which was most desirable



tęgo wysłali na wyspę piechotę. Wojskiem dowodził sir Artur Stuart; zarząd wszakże był w rękach zbiegłego z Neapolu do Palermo króla, a raczej mówiąc szczerze, w rękach jego mężnej i nadzwyczaj energicznej małżonki, Karoliny, która i na wygnaniu zachowała swój wschodni charakter. Utrzymała ona stosunki z dawnymi swymi przyjaciółmi z Królestwa Neapolitańskiego, przy pomocy Anglików wylądowywała w Kalabrii, nadbrzeżnych i w górach mieszkających a skłonnych do rozboju Kalabryjczyków, pobudzała przeciw królowi francuzkiemu; lecz powstania powodowały jedynie rzeź i okrucieństwa, nie przynosząc ważniejszej szkody Francuzom. Król Joachim i jego małżonka Karolina Bonaparte odpłacali tą samą monetą; Joachim starał się wylądować w Sycylii, a małżonka jego Karolina knuła w Sycylii spiski i tworzyła tajne towarzystwa—lecz postępowanie to było jedynie przyczyną zguby wdających się w stosunki z Francuzami. Okrutna małżonka króla Ferdynanda, jeszcze w poprzednim stuleciu, jak furja po trzy razy srodze obeszła się ze swymi neapolitańskimi poddanymi, a obecnie stała się kłęską dla Sycylianów, srogo prześladując nietylko winnych i podejrzanych, lecz i niewinnych w niczem niepodjęrzanych. Postępowała tak okrutnie, iż nareszcie wdać się w to musieli Anglicy, i siłą swego wojska zasłaniać przed tą furją własnych jej poddanych. Acton, zarządzający w ostatnich latach XVIII wieku neapolitańską tajną policją, umarł już dawno z swymi katami i zbirami; wszakże kawaler Medicis, stawszy się po jego śmierci narzędziem i pomocnikiem Karoliny, straszniejszym był od zmarłego, przewyższając go fałszem i intrygą. Nietylko lud, lecz i znakomitsza klasa ludności sycylijskiej z przykrością widziała, że Anglicy przyrzekający pomagać rządowi przeciw niechętnym, obecnie zmuszeni byli niejako przeciwnie postępować. Królowa i kochanka księcia Ascoli, mającego wspólny z Medicim silny wpływ na bieżące sprawy, trwonili dochody wyspy Sycylii, a nawet te 300,000 funtów, które Anglia dała na obronę Sycylii, użyto zupełnie na co innego. Tym sposobem Anglicy mogli w Sycylii swój egoizm nazywać pamięcią o poddanych cierpiących przez despotyzm władzy ojczyścjej, podobnie jak mówią i o Indyach—mogli także twierdzić, że dla własnego swego bezpieczeństwa zmuszeni byli w zajętych przez siebie kraju, utworzyć rząd prawy, w miejsce samowolnego i bezprawnego.

W 1810 r., więc jak kiedykolwiek okazała się koniecz-

ność w jakikolwiek sposób zorganizować zarząd Sycylii, z powodu, że zwołany przez Medici parlament, nietylko nie położył tamy dawniej niezgodzie, lecz przeciwnie nowe obudził niesnaski. Medici zmuszony był rzec się stanowiska ministra skarbu, lecz to nie przyniosło żadnej korzyści: rząd dowolnie nałożył podatek jeden procent od majątków i takowy gwałtem egzekwował. Wtedy 52-ch baronów cesarstwa zwróciło się do Anglików ze skargą na własną swoją królową. Anglia liczyła wówczas w Sycylii oprócz floty i załogi okrętowej 15,000 wojska. Królowa zawrzała gniewem, gdy za uciśnionymi Sycylianami wstawał się lord Amherst, były angielski poseł w Palermo i zarządzający sprawami polityki (sprawami wojennymi zarządzał sir John Stuart). Królowa zamierzyła oburzyć naród przeciw Anglikom. Rząd angielski odwołał lorda Amhersta, chcąc w jednej osobie połączyć tytuł pełnomocnego posła i głównodowodzącego. Tą osobistością mianowany był lord Wiliam Bentink, człowiek dumny i szorstki, pełen arystokratycznych uprzedzeń i jako taki nienawistny monarchistom. On zalecił królowej zmienić przepisy i rozporządzenia wydane w ostatnich czasach, zaprzestać srogiego prześladowania niechętnych, i radził przestrzegać praw istniejących i konstytucji. Dążenia lorda Bentinka, jak widzimy, były dobre i sprawiedliwe, lecz jego obejście i ton były cierpkie i ubliżające. Osobiste widzenie się królowej z dumnym i opryskliwym lordem, doprowadziło do otwartej niechęci. Rozpoczęły się gorące przeciwdziałania. Lord Wiliam groził rewolucją, królowa zaś w znieważających wyrażeniach wzbraniała mu mięszać się do spraw wewnętrznych. W następstwie lord Bentink nie mógł przedsięwziąć, nie otrzymawszy poprzednio od ministerstwa wyraźnego upoważnienia do wydalenia królowej, lub użycia przeciwko niej siły. Wedle poprzednich instrukcyj, był on mocen tylko rad jej udzielać, nie zaś uciekać się do fizycznej przemocy. Zdawszy na niejaki czas dowództwo nad wojskami generałowi Maitlandowi, wyjechał do Londynu zażądać dla siebie nowego pełnomocnictwa.

Po trzech miesiącach powróciwszy do Sycylii poseł pełnomocny i głównodowodzący, przywiózł z sobą instrukcję, dającą mu władzę wykonania siłą tego, czego nie dałoby się spełnić na drodze pokojowej. Skorzystał też zaraz z nowego pełnomocnictwa. Wróciwszy do Palermo (w Październiku 1811 r.), skoncentrował znaczne siły w bliskości stolicy—i wedle słów Botti—



przemówił do królowej tym językiem, jakim zrozumieli Anglicy od lat ośmiu mówią z indyjskimi radzami i jakim przed niedawnym czasem lord Palmerston mówił z ministrem króla greckiego i z królową hiszpańską (91).

Następny bieg spraw był tego rodzaju, że niewiedzieć czy tryumfować z upadku srogiego despotyzmu, czy narzekać na dumę surowego arystokraty. Królowa oświadczyła, iż żądała od Anglików opieki, lecz nie myśli płacić za takową ceną, jakiej obecnie wymagają, i dla tego swą własną siłą bronić będzie Sycylii, i żąda, aby Anglicy odstąpili od wyspy. To wywołało jedynie śmiech między Anglikami. Królowa chciała zbrojną ręką wystąpić przeciw Anglikom, lecz własni jej ministrowie dowiedli, że sycylijscy żołnierze niemają ani odzieży, ani broni, ani żywności—słowem pozbawieni są wszystkiego; zresztą nie usposobieni są do walki za królowę. Karolina nie zdołała jeszcze ująć sobie duchowieństwa i sfanatyzmowanych tłumów, aby jej przyszli w pomoc przeciw heretykom angielskim. Napróżno posyłała do wszystkich klasztorów. Nagłona koniecznością, zmuszoną była rzec się rządów i wyjechać z Palermo. Zamieszkała w pałacu leżącym w pewnej odległości od miasta, w bliskości Termini.

Fakta, które opowiemy dalej, są prawdopodobne, sądząc z charakteru królowej; nie chcemy ich wszakże rozjaśniać szczegółowo, gdyż wiele rzeczy które w nas budzą wątpliwość, dla kreatur lorda Wiliama są faktami pewnymi. W dniu 3-im Grudnia 1811 r., z głównej kwatery angielskiej w bliskości Messyny, ogłoszoną została proklamacja, o strasznym spisku Sycylijczyków z partji dworskiej z Francuzami przeciw Anglikom. Jednocześnie krążyły różne wieści o godzeniu na życie lorda Bentinka, i aresztowano wiele osób, uważanych za przyjaciół i agentów królowej. W następstwie tego, dnia 16-go Stycznia 1812 roku,

(91) Botta, Storia d'Italia cet. Vol. VI Libro 26 p. 227. Tento Bentink di nuovo la regina colle persuasioni, di nuovo la regina nella risoluzione di voler fare da se, e non a posta altrui, si fossero o Inglesi, o parlamenti, persisteva. Minocciozo allera venne sul dire, arresterebe il re, arresterebe la regina, gli manderebbe in Inghilterra, lascerebbe in Palermo a governave il regno, il figliuolo del principe hereditario don Francesco, fanciullo di due anni, con assistenza d'una regenza, alla quale chiamerebbe come capi il duca d'Orléans e il principe Belmonte. Widocznie więc i tu Ludwik Filip stoi za kulisami jak Iterum Crispinus.

król złożył władzę na czas nieograniczony, i ogłoszony został akt, którym, do czasu powrotu do zdrowia, król przeznaczył namiestnika w osobie syna swego Franciszka Januaryusza Józefa z zupełną królewską władzą. Księżę Franciszek miał już wówczas 35 lat, dla ojca jednakże, matki i dla lorda Bentinka służył za prostą maryonetkę, za którą się ukrywali. Przedtém lord Bentink zarządzał w imieniu króla Jerzego, jako angielski pełnomocnik i głównodowodzący; obecnie namiestnik króla Ferdynanda, księżę Franciszek January zmuszony był przeznaczyć go na generał-kapitana Sycylii, czyli inaczej mówiąc, mianował go nieograniczonym jej rządcą. Lord Bentink bezwzględnie zmienił wszelkie rozporządzenia wydane przez królowę. Uwolnił wszystkich uwięzionych za przestępstwa polityczne; przywódcy baronów sycylijskich, wygnani przez królowę Karolinę za to, że wbrew jej woli bronili praw arystokracji (nie zaś całego narodu), mieli teraz przeważne wpływy; z szczególnych również wpływów zaczęli korzystać księżę Belmont, Wentimiglia, Villa Franka i Cesene. Podobnie jak Napoleon, lord Bentink pragnął na zarząd wojskowy rozpostrzeć cień, czy też światło konstytucyi. Zwołał przeto w Palermo parlament, celem utworzenia nowej konstytucyi. Rzechony parlament, złożony z trzech oddzielnych izb, stosownie do trzech stanów państwa, zebrawszy się w Czerwcu 1812 roku, ułożył konstytucyą wedle metody Bonapartego. Powiemy tu, że lord Bentink dał Sycylijczykom urządzenia, które jemu samemu, jako Anglikowi, zdawały się być doskonałemi, lecz w rzeczywistości nie zgadzały się ani z obyczajami Włochów, ani z duchem tego narodu, ani wreszcie z demoralizacją ludzi będących oddawna w ciężkiej niewoli. Konstytucya sycylijska obejmująca jedenaście głównych punktów, wzorowych w zasadzie, w szczegółach podobną była do praw wprowadzonych przemocą (92),—takiemi są wszystkie dekretowane konstytucye, przyjęte

(92) Podajemy tu owe jedenaście artykułów zasadniczych krótkotrwałej konstytucyi, które później sromotnie Sycylijczykom odjęto, i których obalenie było w naszych czasach przyczyną strasznych okrucieństw i prześladowań z jednej, i groźnego powstania i gwałtów z drugiej strony. 1) Król dzierży władzę wykonawczą. 2) Władza sądowa należy do osób mianowanych sędziami i pozostających pod kontrolą parlamentu. Sędziowie jednak mają być niezależni. 3) Osoba króla jest nietykalną. 4) Ministrowie odpowiedzialni są przed parlamentem. 5) Dwie izby: gmin i parów, stanowią na przyszłość parlament; duchowieństwo zasiada między parami. 6) Baronowie mają tylko



bez względu na zwyczaje narodu—prawa, w których pomijane są właściwości historyczne i narodowe. Lord Bentink nie wahał się powiedzieć publicznie, że rozporządzenia powyższe jako odpowiadające narodowości angielskiej, jej naturze, nawykniom, religii i obyczajom, winny znaleźć wszędzie zastosowanie, że parlament nie prędzej rozejść się winien, aż konstytucya w zupełności zostanie wprowadzoną, i że takowa powinna o ile możności podobną być do angielskiej (93). Zgodnie z duchem ścisłej hierarchii i wyłączności angielskiej, lord Bentink zgodził się na gorące żądanie duchowieństwa, aby umieszczony był w konstytucyi artykuł, pozbawiający praw politycznych każdego, ktoby nie należał do panującego kościoła (94). Na pochwałę wszakże lorda angielskiego należy powiedzieć, iż odrzucił podobne żądanie baronów, odnośnie do praw feudalnych. Po ułożeniu konstytucyi, Bentink rozpoczął rządy w Sycylii pod tytułem pierwszego kanclerza, a książę-następca, mający tytuł namiestnika, pozostał bez żadnego znaczenia.

Przed ukończeniem jeszcze konstytucyi, w Styczniu 1812 roku, lord Bentink był przekonany, że uszczęśliwił Sycylińczyków, tak, iż przy pomocy angielskiej floty będzie mógł bronić wyspy wojskiem złożonem z Sycylińczyków. Miał on zamiar piechocie angielskiej dać inne przeznaczenie, i zaproponował ministerstwu angielskiemu posłać 10-tysięczny korpus do Hiszpanii, dla wzmocnienia sił lorda Wellingtona i gerylasów nad brzegami morza Śródziemnego. Ministerstwo przyjęło rzezony projekt — i lord Bentink wysłał brata swego dla zrobienia z Wellingtonem umowy. Lecz gdy przyszło do wykonania projektu, fantazyja Bentinka zbudowała już inne zamki na lodzie. Wojska mające być

po jednym głosie. 7) Prawo zebrania parlamentu należy do króla; ale zwołanie ma się powtarzać co rok. 8) Sycylińczyk może być przed sąd stawiony i skazany, jedynie według praw uznanych przez parlament. 9) Prawo feudalne i inwestytura są zniesione. 10) Przywileje baronów względem ich wazalów ustają. 11) Wszelki projekt do prawa dotyczący się podatków, wyjść musi z izby gmin.

(93) Il parlamento vedesse quante e quale parte della costituzione della Gran Bretagna, convenissero alla Sicilia ed esse ad utilità commune si accettassero.

(94) Che la religione catholica Romana fosse sola religione del regno che il re la professasse; quando no s'intendesse depesto.

wysłane do Hiszpanii, zamierzył posłać do Dalmacyi, gdzieby je wzmocnili Rossyanie. Wszakże ministerstwo angielskie zaleciło nareszcie lordowi Bentinkowi porzucić dalsze swe projekta i udać się do Hiszpanii z tą częścią wojska, bez którego Sycylia obejść się może.

## 5.

## Hiszpania w 1812 i 1813 roku.

Zdecydowano nakoniec przeprowadzić do Katalonii zwerbowane z różnych narodowości wojska lorda Wiliama Bentinka, które tenże chciał prowadzić do Dalmacyi, a następnie do Hiszpanii. Wojska te, w oczekiwaniu przeznaczenia, rozłożone były na drobnych wyspach morza Śródziemnego; przekonano się jednak, że korpus rzezony z powodu małej liczby żołnierzy nic ważnego przedsięwzięćby nie mógł. Składał się on jedynie z 6 tysięcy ludzi, a w tej liczbie połowa tylko była Anglików, Niemców i Szwajcarów, na których liczyćby można. Jakkolwiek lord Bentink sam przyrzekł jechać z nimi, wszakże nie on, lecz generał Maitland wprowadził ich do Hiszpanii. Dowódzca ten zwracał na siebie uwagę wysokimi zdolnościami, lecz był jedynie namiestnikiem lorda Bentinka, i we wszystkiem obowiązany był od niego odbierać rozkazy. W takimże położeniu znajdowało się pięciu generałów, komenderujących z kolei oddziałem po Maitlandzie. Wojska przewiezione zostały z drobnych wysp na Majorkę, następnie w Czerwcu 1812 r. na brzegi Katalonii. Anglicy z Gibraltaru i Portugalii przysłali im żywność, amunicyę, doskonałych inżynierów i artylerzystów. Wojska hiszpańskie,—zwerbowane z rozkazu kortezów przez Roche'a i Whittinghama, miały się złączyć z nimi.

Ta pierwsza wyprawa wysłana z Sycylii, nie mogła przynieść żadnej korzyści, choćby dla tej jednej okoliczności, że plan jej był źle ułożony. Oprócz tego lord Bentink polecił generałowi Maitlandowi nic nie przedsiębrać takiego, co mogłoby narazić Sycylię na niebezpieczeństwo; z tego powodu Maitland nie mogąc się na nic odważyć, powrócił w początkach Października. W końcu Lipca chciał wejść do Katalonii, lecz Suchet pośpieszył oświadczyć na zagrożony punkt brzegu i Maitland uważał za konie-



czne wyrzec się podjętego zamiaru. Wyruszył więc dalej ku południowi, sądząc, że nagle napadnie na Walencją, lecz skończyło się jedynie na wylądowaniu w Alikante. Sześciotysięczny jego oddział składał się z żołnierzy najrozmaitszych narodowości: Sycylijczyków, Anglików, Kalabryjczyków i Niemców. Gdy Maitland wylądował, Suchet pośpieszył na południe i stanął przeciw Anglikom w Xukarze.

Wylądowanie nastąpiło dnia 10-go Sierpnia, w tymże dniu, gdy Wellington wszedł do Madrytu. Pułkownik John Johns (autor „Historji wojny hiszpańskiej,“ na którą się niekiedy powołujemy), wysłany był bezzwłocznie do Alikantu dla umówienia się z Maitlandem o wspólnym planie działań. Okazało się to niepodobnym, lecz wylądowanie Maitlanda przyniosło Wellingtonowi podwójną korzyść: zatrzymało Sucheta w Xukarze i ocaliło Alikante. Gdyby nie armia anglo-sycylijska, Alikante byłoby niezawodnie wzięte przez Francuzów, którzy niedawno przedtem rozbili zupełnie armię hiszpańską, uformowaną przez O'Donnella i przyprowadzoną przez niego na obronę Kartageny i Alikante. Tymczasem Wellington z 20,000 ludźmi poszedł na Madryt, porzuciwszy ściganie armii francuzkiej ustępującej z Portugalii pod dowództwem Clausela, któremu ranny Marmont zdał zwierzchnictwo. Król Józef opuścił Madryt 11-go Sierpnia, idąc z centralną armią na pomoc Suchetowi.

Wellington poruczył Hillowi czuwać nad armią Józefa, sam zaś 1-go Września udał się ku Walladolid, bronionemu przez armię Clausela, i w dniu 6-tym Września wypędził Francuzów z Walladolid. — Wielkiego angielskiego pułkownika obwiniano wówczas, że udał się na Madryt, a nie wypędził Clausela za Pireneje; wyrzucali mu zaś jeszcze mocniej to, że zbyt długo przebywał w Burgos, pozwoleńszy tym sposobem wzmocnić się i zorganizować armii Clausela. Przytaczamy te zdania, nie decydując sami, czy takowe są słusznymi. Oblężenie nędznie ufortyfikowanej burgoskiej cydadelli, zatrzymało Wellingtona w Burgos do 21-go Października i generał Dubreton stał się sławnym tém, że swą uporczywą obroną przeciw całemu angielskiemu wojsku, umożliwił połączenie się i podejście do Burgos armii Clausela i północnej armii Souhama; — południowa zaś armia Soulta zdołała również w tymże czasie złączyć się z główną armią Józefa, — i grozić Anglikom odcięciem odwrotu do Portugalii.

Wellington wyruszył z Burgos d. 22 Października. Przeciw niemu szły wszystkie francuzkie wojska będące w Hiszpanii, wyjąwszy armii Suchet'a. Gdy Wellington udał się do Madrytu, Soult otrzymał od króla rozkaz pospieszyć z pomocą stolicy, lecz nie tylko nie wykonał rozkazu, ale przeciwnie zażądał, aby sam Józef przybył do niego, do Andaluzji. Wkrótce jednak rozpoczął działanie, gdy nieprzyjaciel z południo-zachodu grozić mu począł. Kortezy oddały wówczas Wellingtonowi główne dowództwo nad wojskami hiszpańskimi, a ten rozkazał armii hiszpańskiej Balesterosa iść na Soulta z Gibraltaru, generałowi Kookowi przypuścić szturm na pozycję Soulta pod Kadyksem, — a generałowi Hillowi wyjść z Madrytu przeciw korpusowi Droueta i odłączywszy go, udać się do Andaluzji. Soult jednak nie czekał na to. Gdy generał Cruxmorgeon i pułkownik Skerret ruszyli z oddziałem angielskim na Sewillę, Soult (24 i 25-go Sierpnia) zniósł swe linie pod Kadyksem i zniszczył artylerję oblężniczą. Wysadził w powietrze ogromne fortyfikacje w Chiclanie, Santa-Maria, i Trokadero; rozbił tysiąc armat i moździerzy, zebrał wszystkie swoje oddziały rozrzucone pod Antiquera i odszedł zabrawszy z sobą żywności na czas dni ośmiu. Miał on zamiar wythnąć w Grenadzie, lecz droga do niej była trudną, prowadziła bowiem przez pustynie i urwiska. Hill naciskał Francuzów z prawej, Balesteros z lewej strony. Soult musiał prowadzić z sobą 72 armat, około 9,000 chorych i ranionych i wiele hiszpańskich rodzin trzymających stronę rządu francuzkiego. W jego armii było jeszcze do 45,000 ludzi a w tej liczbie do 6,000 kawalerji. Drouet wyszedłszy d. 25 Sierpnia z Estremadury, przeszedł przez Kordowę Chaen, Gueskar i połączył się z armią główną. Soult mógł być pójść wielką drogą przez Murcję dla połączenia się z Józefem i Suchetem przy Xukarze, zmuszony był jednakże wybrać drogę górną, albowiem na linii przez Murcję panowała srodze żółta gorączka. Odbывая ciężką przeprawę, d. 5 Września, wyszedł przy Almanza na główną drogę i tu dał wojsku swemu wypoczynek. Dowiedziawszy się jednakże, że Wellington wyszedł z Madrytu, ruszył dalej i 29-go Września złączył się z armią Józefa (du centre) pod Albacete.

W odwrocie z Burgos, Wellington mocno był niepokojony przez armie francuzkie zjednoczone pod dowództwem Souhama, wszakże 24-go Października bez strat doszedł do rzeki Karion,



i gdy Józef, d. 1-go Listopada powrócił do Madrytu, Wellington zawezwał do siebie korpus Hilla. Dnia 11-go Listopada Józef złożył z dowództwa generała Souhama i oddał takowe Drouet d'Erlonowi. Souham niezadowolony wyjechał do Francji. Soult do swojej armii przyłączył armię Józefa i objął główne dowództwo nad wszystkimi trzema wojskami. Odstąpienie Wellingtona z Burgos do Tormes oceniamy jako czyn znakomity, generał angielski bez znacznych strat i bez nadzwyczajnego znużenia doprowadził wojsko swoje do tej pozycji, którą zajmował przed bitwą Arapilską. Wellington doszedł do Tormes 1-go Listopada. W chwili przybycia Soulta, Lord Wellington stał w pobliżu Salamanki pod Sant-Christoval. Jourdan będący znowu doradcą przy królu Józefie, radził bezzwłoki czasu uderzyć na Anglików; Soult zaś był innego zdania, miał on zamiar przeciąć Anglikom drogę do Ciudad-Rodrigo i atakować wtedy tylko, gdy znajdzie nowe przejście przez rzekę Albę. Bez względu na to jego żądanie, w dniu 7 i 8-go Listopada zaszyły krwawe starcia. Wellington zrobiwszy w d. 14-go Listopada śmiały marsz, uniknął walnej bitwy i porzucił pozycją na której mógł być narażonym na odcięcie od Ciudad-Rodrigo, to jest od Portugalii. Anglicy twierdzą, że Wellington uniknął w d. 15-go Listopada walnej bitwy, dzięki silnemu deszczowi i gęstej mgle; lecz francuzki tłumacz „Historji wojny Hiszpańskiej” pułkownika Johns'a,—mówi inaczej: twierdzi on, że przyczyna dla której Francuzi ominęli sposobność ataku, leży w głównej ich kwaterze. Napier zaś objaśnia, że zupełne popsucie się dróg w skutku deszczu pomogło Wellingtonowi do śmiałego marszu; Anglicy bowiem szli drogami głównymi, Francuzom zaś pozostały boczne zaułki, dróżki i ścieżki. 18-go Listopada Wellington dotarł do granicy Portugalskiej, rzeki Aguedi i Ciudad-Rodrigo. Cały odwrót od Burgos, wedle słów Napiera kosztował Anglików tylko 9,000 ludzi. Lecz sam Wellington w znakomitym swym rozkazie do armii wyrzuca wojsku, że po wyjściu z Salamanki straciło wszelką karność i oddawało się srogim grabieżom i zabójstwom. W ciągu ostatnich trzech miesięcy, Anglicy doznali takiego znużenia i niedostatku, a chwilami oddawali się takiemu rozprzężeniu, że w końcu trzecia ich część leżała w szpitalach.

Wreszcie wojsko wytchnęło. Wellington starał się usilnie obudzić energję w Hiszpanach i Portugalczykach, i wykazać tak

im jak i angielskiemu rządowi, popełnione przez nich błędy. W Grudniu armie francuzkie weszły w głąb Hiszpanii. Król Józef objąwszy napowrót zarząd działań wojennych przy pomocy Jourdan'a, rozdzielił wojska w sposób następujący: Drouet zajął kwaterę główną w Walladolid,—a Soult w Toledo. Armia Drouet'a zajmowała pozycje między Tormes i Eslą, Soult zaś lewem skrzydłem objął prowincję Lamancha, środkiem dolinę Tagu aż do Tintaria, a skrzydłem prawem Awilę. Główna armia będąca pod wodzą samego króla znajdowała się w Segowii, król zaś Józef z swą gwardyą przybył w d. 4-go Grudnia do Madrytu.

Wellington udał się do Kadyksu a ztąd do Lizbony celem pobudzenia regencyi hiszpańskiej i portugalskiej do nowych usiłowań, sam zaś oczekiwał posiłków z Anglii. Kortezy hiszpańskie prowadziły dalej swe posiedzenia w Kadyksie, zajmując się ułożeniem konstytucji liberalnej. Liberalną partją byli dla nich demokraci dający nowej konstytucji charakter republikanizmu; deputatów monarchicznych nazywali słuźalcami. Przeszkód znalazło się wiele; szczególnież duchowieństwo nie zgadzało się na zniesienie inkwizycyi i na inne ściśle liberalne urządzenia. Regencya wyznaczona przez kortezów działała w jednym duchu z duchowieństwem. Niezgoda do tego się wzmogła stopnia, iż wielu prałatów emigrowało. Liberaliści usunęli rządzącą komisję, której prezesem był słuźalec książę Infantado, i utworzyli nową komisję złożoną z trzech członków, wybrawszy na przezydującego w niej niedołęznego starca kardynała de Burbon. Intrygi i niesnaski nienawistnych sobie były tak wielkie, że niektórzy z deputatów liberalnych zapytywali tajemnie króla Józefa, czy nie zgodziłby się na danie konstytucji demokratycznej zgodnej z ich życzeniami. Józef wcale nie był chętny temu systematowi; wróciwszy w r. 1812 z wyprawy do Madrytu, wydrukował w gazecie rządowej artykuł tej treści, że część liberalna kortezów, nie życząca angielskiej konstytucji nie powinna się niczego spodziewać od Francuzów; a Józef znów nie mógł mieć nadziei, ując na swoją stronę serwilistów. Artykuł powyższy brzmiał jak następuje: „Jakież pozostaje schronienie wśród obecnych burz? Nie myślcie znaleźć je w *rewolucyjnych i jakobińskich zasadach* głoszonych w Kadyksie przez przedstawicieli narodowości, która wślawiła się w całym świecie swemi monarchicznymi i religijnymi zasadami.“



W czasie kiedy Wellington zajmował się formowaniem i wzmocnieniem swego wojska, w celu skorzystania z pomyślnych okoliczności zbliżających się z 1813 rokiem, Suchet przeznaczony był przeciw Anglikom przywiezionym z Sycylii, i przeciw hiszpańskiemu generałowi, przysłanym na pomoc ze strony zarządu utworzonego przez kortezów. Generał Clinton, który przyjął dowództwo nad wojskiem anglo-sycylijskim, otrzymał posiłki wojenne, miał więc obecnie 8,000 ludzi, w liczbie których 5,000 Anglików. Oprócz tego połączył się z nim 10 tysięczny korpus generała hiszpańskiego Elio. Napoleon mało cenił zdolności Clintona i Elio. Między papierami króla Józefa zabranymi w Wittoryi, znaleziono list pisany do Sucheta przez Napoleona, za pośrednictwem ministra wojny: „Położenie wasze przykre,—mówi generałowi Suchet, minister wojny, a to z tego względu, że zmuszeni jesteście bronić ziemi na wielkiej przestrzeni od Pireneów do Xukaru,—lecz nie powinniście się niczego obawiać, gdyż nieprzyjaciel przeciw wam działający wcale nie jest strasznym.“ Nieprzyjaciel ten, tém mniej był strasznym, że Hiszpanie i Anglicy niedowierzali sobie nawzajem. Dowódca hiszpański fortecy Alikante nie chciał do niej dopuścić Anglików, a Clinton oświadczał, że nie przedsięwzięmie dopóki nie będzie do fortecy wpuszczony. Nakoniec w d. 22-go Listopada 1812 r. rzeczona forteca oddaną została Anglikom,—lecz Clinton i w tym razie był bezczynnym, aż w d. 2-go Grudnia przybył nowy dowódca. Był to już czwarty w ciągu czterech miesięcy dowódca naznaczony przez Bentinka. Nowy wódz generał Campbell przyprowadził z sobą czterotysięczny korpus, złożony z samych Anglików, zapewniając, iż wkrótce przybędzie osobiście lord Bentink. Oddziały wojsk regularnych będących pod wodzą Elio, Whittinghama i Rocheal połączyły się z Campbelem i utworzyły wielką armię. Campbel wszakże został bezczynnym i wojska hiszpańskie będące przy nim rozproszyły się po wielkiej przestrzeni, nie chciał bowiem Campbel wydać im zapasów angielskich. Dzięki tej okoliczności, Suchet mało ucierpiał ze strony angielskiego i regularnego hiszpańskiego wojska, działającego przeciw niemu. Lecz w r. 1813 Napoleon odebrał mu wszystkich dawnych, godnych zaufania oficerów i żołnierzy, aby ci organizowali we Francyi nową armię; wówczas Suchet nie mógł uniknąć strat w wojnie partyzanckiej, którą prowadziły, z nim tłumy hiszpańskich awanturników, coraz wzrastające przy pomocy Angli-

ków. Campbel i regularne hiszpańskie wojska mało szkodziły marszałkowi; lecz Willa Campa, Gayan, Mina w Arragonii, Duran, Frayle, Ersles, Lasci i inni Aragońscy i Katalońscy gerylasy mocno niepokoiili Suchet'a. Doniósł on królowi Józefowi, iż w wojnie partyzanckiej więcej tracił ludzi, aniżeli by to stało się w regularnej wojnie. Lord Wellington przeznaczony na głównodowodzącego armią hiszpańską, otrzymawszy znaczne posiłki z Anglii, rozpoczął w Lutym 1813 r. przygotowania celem nowego wtargnięcia do Hiszpanii. Lord Bentink mówił wówczas, iż sam wreszcie przybędzie do Hiszpanii by oblegać miasto Walencję. Elio ze swymi Hiszpanami na nowo przyłączył się do armii Anglosycylijskiej. Lecz królowa Karolina tyle nastęrczała w Sycylii Bentinkowi kłopotów, iż tenże nie mógł się wydalić z wyspy. Z tego powodu w końcu Lutego posłał za siebie do Alikante sir Johna Murraya, który podobnie jak jego poprzednicy zależał od rozkazów lorda Bentinka; dla tego więc, nie mógł działać energicznie.

W Sycylii, w parlamencie trwały ciągle, wewnętrzne intrygi, szczególnież ze strony baronów, chociaż im może jednym, nowa konstytucya przyniosła korzyść; intrygowali nadto królowa Karolina nie mogąca darować swęj zniewagi, i lord Benting nie ustępujący Karolinie w dumie i egoizmie. Narzędziem intryg był dla Bentinka parlament, dla parlamentu naród, a dla królowej jej syn mający jakby odcień zwierzchniej władzy, jako namiestnik swego ojca. Nie będziemy zapuszczać się w labirynt intryg strasznej Karoliny, nie będziemy powtarzać o jej zamiarach pozbawienia życia Bentinka i wysadzenia w powietrze parlamentu; nie wierzymy w te knowania przypisywane królowej, ograniczymy się jedynie na ogólnie znanych faktach. A najprzód w Styczniu 1813 r. królowa namówiła męża swego do nagłego powrotu do Palermo i objęcia władzy zwierzchniej pod pozorem powrotu do zdrowia. Karolina zamierzała odmówić konstytucyi zatwierdzenia królewskiego, zbliżyć ku sobie prosty lud i przy jego pomocy utworzyć ministerstwo monarchiczne. Wszakże Bentink w ciągu jednej doby zniszczył te plany, zebrawszy w Palermo 10,000 wojska angielskiego na obronę parlamentu. Strwożył się słaby król, widząc plan zwichnięty wtedy, gdy wykonanie miało być niespodziane;—wyjechał przeto z Palermo prędziej jeszcze jak doń przyjechał i zapewniając, że znów nagle zaniemógł, powrócił synowi swemu tytuł namiestni-



ka. Lord Bentink wiedział bardzo dobrze, że królowa jak dawniej, będzie podburzać niezadowolonych i ufając narodowi i duchowieństwu walczyć przeciw władzy despotycznej, którą on przywoił sobie. Śledził przeto królowę jak niewolnicę, i po powrocie z Hiszpanii postanowił ją w zupełności oddalić z Sycylii. Niefortunna wyprawa jego do Sycylii odznaczyła się tém, że wszedłszy pod dowództwo Wellingtona, uchylał się wszędzie od należnego mu posłuszeństwa.

Około owego czasu gdy lord Wiliam Bentink na nowo króla i królowę Sycylii usunął od wszelkiego udziału w zarządzie, sir John Murray przygotowywał się do rzeczywistego napadu na Walencją. Lecz lord Bentink zrobiwszy nowy projekt, nagle wezwał 2,000 Anglików do Sycylii w celu wysłania ich do Włoch. To nie podobało się Wellingtonowi, tém więcej, że sir John Murray odprawiwszy wojska powyższe na okręta d. 5-go Kwietnia, zdołał w d. 11-go Kwietnia odeprzeć napad Suchet'a, sam zaś Wellington mający na nowo wybrać się do Hiszpanii, rachował w tym razie na współudział Anglo-Sycylijskiej armii. Lord Bentink nie zważał na te projekta. Miał on zamiar wylądować w Neapolu, aby wnieść na tron neapolitański księcia Orleanu lub też arcyksięcia Franciszka. Nakłaniając Anglików do swego śmiesznego projektu, zapewniał że rząd Joachima Murata zbyt słaby, że Neapolitańczycy i Kalabryjczycy dopomogą do wylądowania, że admirał rosyjski Greig przyrzekł dać 15-to tysięczny korpus, że dywersya ta wpłynie silnie na sprawy Hiszpanii. Przesłał też list pisany przez rozdrażnioną królowę Karolinę do Napoleona a przez niego przejęty; tym listem i innemi podobnemi dowodami przekonywał, że dwór sycylijski jest w spisku z Francuzami. Wellington zupełnie się z nim nie zgadzał; pochwycone papiery (jak mówił) wcale nie dowodziły tego, co z nich wnioskował lord Bentink;—przeciwnie,—dowodziły, że Murat czuje się być dość silnym aby napaść na Anglików i ich sprzymierzeńców. Mówił dalej, że lord Bentink chcąc wylądować do Włoch powinienby mieć przynajmniej 40,000 ludzi—jego bowiem armia znikąd nie będzie mieć posiłków. Ministerstwo przyjęło myśl Wellingtona, pozostawienia Anglo-Sycylijskiej armii w Hiszpanii,—w pierwszych zaś dniach Maja postanowiono rozpocząć działania wojenne wedle ogólnego planu. Sir John Murray książę del Parque, Elio i Copons rozpoczęli swe czynności jeszcze w dniu 21 Kwietnia.

Wellington miał główne dowództwo nad wojskami hiszpańskimi jeszcze w roku poprzednim przy odwrocie od Burgos; lecz w czasie bytności w Kadyksie w Grudniu 1812 r. znglił Hiszpanów do oddania mu dowództwa nad ich wojskami z zupełnem pełnomocnictwem, i poruczeniem mu wyłącznie zajęcia się organizacją armii hiszpańskiej. W roku upłynionym nie był w stanie dojść nawet do wprowadzenia należytej w wojsku organizacji, ani posłuszeństwa ze strony jenerałów; Ballesteros odmówił w zupełności posłuszeństwa jego rozkazom i napisał zuchwały list do ministra wojny. W skutek tego otrzymał dymisyę i został przywieziony do Ceuty jako przestępca. Na następną wyprawę Wellington chciał mieć armię hiszpańską, zorganizowaną przez siebie samego w sposób, w jaki zorganizował armię portugalską. Anglicy wzięli na swój koszt 50,000 Hiszpanów, sami ich zorganizowali i rozdzielili na trzy korpusy,—z jednym stał w Gallicyi jenerał Giron,—z dwoma zaś drugimi Freire i hrabia Bispal w Andaluzyi. Wellington zachęcił również rząd portugalski do powiększenia liczby wojska organizowanego na sposób angielski i będącego pod dowództwem Beresforda. Przed wyjściem wszakże na wyprawę, przejść musiał niebezpieczny opór ze strony tychże wojsk, rozdrażnionych wprowadzeniem przez Beresforda barbarzyńskiej karności angielskiej, według arystokratycznego systematu zarządzania wojskami. Niechęć wzrastała więcej jeszcze z powodu, że rząd portugalski narażał armię na straty trwoniąc subsydia. Wellington zmusił go do wypłacenia żołnierzom zaległego żołdu i pomyślenia o żywności grożąc, iż w przeciwnym razie zasiłki pieniężne zachowa u siebie i sam wypłacać będzie pensye. Żołnierzy zaś uspokoił łagodnym obejściem, obudziwszy w nich uczucie honoru. Stawszy się teraz głównodowodzącym wojskami hiszpańskimi, Wellington zorganizował je, polecił oficerom angielskim urządzić artyleryę portugalską; wzięwszy broń z fortec zorganizował przy pomocy Beresforda kawaleryę, tak, aby o ile można przydatną była do służby, — skompletował wojsko, wprowadził lepszą karność i podniósł ducha. Dzięki temu działaniu, miał w chwili nowego wymarszu 27,000 ludzi wzorowych portugalskich wojsk.

Przy ówczesnych okolicznościach, jedynie Napoleon mógłby wystąpić do walki przeciwko siłom zgromadzonym przez Wellingtona. Lecz w r. 1813 cesarz odwołał nawet Soult'a na konieczne żądanie swego brata, i znów przeznaczył Józefa na głów-



wnodowodzącego wojskami francuzkami w Hiszpanii, chociaż wcale nie ufał bratu, ceniąc wyżej daleko Soult'a, którego nagroził tytułem honorowym w swój gwardyi, a który wyświadczył mu ważne usługi w bitwie pod Bautzen. Napoleon radził bratu zgromadzić wszystkie siły, działać natarczywie i zmierzać ku Toresso, zostawiwszy po za sobą cały ciężki obóz i zapasy a depo i lazarety wyprawić do Burgos, Wittoryi, Pampeluny, Tuluzy i San-Sebastianu. Radził też Józefowi nie cenić wielce Madrytu, a w razie ostatecznym ustąpić go nieprzyjacielowi, celem ześrodkowania wszystkich swych sił na walkę z Wellingtonem. Lecz Józef odrzucił rady, a prawdę mówiąc, zbyt późno może odebrał list Napoleona objaśniający mu te plany. W końcu Kwietnia, gdy książę del Parque ruszył na Alkaras, a inne hiszpańskie oddziały z Estremadury poszły na Aguedę,— Józef dał się oszukać, biorąc te poruszenia za wymarsz wszystkich sił nieprzyjaciela ku Madrytowi— wtedy gdy Wellington chciał wejść w głąb Hiszpanii nie doliną Tagu, lecz brzegiem Duero. Główne siły Wellingtona w środku Maja przeszły Duero między Lamego i granicą portugalską, zmierzając na Zamorę; sam zaś Wellington udał się wprost ku Salamance. Przedsięwziął on takie środki, że mężny obrońca Salamanki nie był w stanie utrzymać się; oddział wojska angielskiego z drugiej strony zaszedł tył miastu. Król Józef otrzymał instrukcje od Napoleona zbyt późno. Wyjehawszy 18-go Marca z Madrytu (gdzie mu się już nie udało powrócić), rozłożył on swe wojska w szyku obronnym na przestrzeni do samego Burgos, nie ześrodkował ich przy Tormesie dla dalszych działań. Reille z armią, która poprzednio szła do Portugalii, był obowiązany śledzić Wellingtona i wojska hiszpańskie w Gallicyi; Caffarelli z armią północną zasłaniał komunikację z Francją, twierdze Nawarskie i Biskajskie; Drouet d'Erlon był w Burgos z armią środkową, opierając się na południowej armii Gazana, rozstawionej między Aberche, Avil i Madrytem; dywizya wreszcie Willati kwaterowała w Salamance. Reille zebrał później swą tak zwaną armię portugalską pod Medinie del Rio-Seco i rozwinął jój oddziały do samej Esli. Król Józef był w Walladolid.

W czasie, gdy Józef rozstawiał armię francuzką w rzeczonych pozycjach, Napoleon zawezwał z Hiszpanii wszystkich dawnych żołnierzy, celem sformowania nowej swój armii; myślano przeto w ogóle, że Józef gotuje się do oczyszczenia Hiszpanii;

tu wzmogło się męztwo Hiszpanów i wszędzie wybuchły nowe powstania. Cesarz wezwawszy nie więcej jak 10,000 wyborowych żołnierzy, rozdrażniony takim obrotem rzeczy, wysłał generała Clausela dla objęcia dowództwa nad północną armią, i polecił mu z tak zwanój armii portugalskiej zebrać taką ilość wojska, jaką sam uzna za potrzebną. Upoważnił też Clausela do prowadzenia z nim korespondencji wprost, z pominięciem Józefa; tém właśnie spowodował zawiść i niesnaski. Wellington zapamiętałe szedł naprzód, Willate po dzielnym odporze zmuszony był oddać Salamankę; Leval rzuciwszy Madryt przyłączył się do Erlona, i gdy armia angielska ruszyła ku Burgos, Józef ustąpił ku dolinie Vittoryi. Francuzi uznali za niemożliwe bronić fortecy Burgos, której fortyfikacje znacznie wzmocniono w roku zeszłym i wysadzili ją w powietrze w chwili zbliżania się Anglików. Wysadzenie to jednak dopełnione było tak niedbale, że przyniosło szkodę i miastu i pułkowi francuzkiemu przechodzącemu przez miasto w czasie téj katastrofy. Całe ulice uległy zniszczeniu; tysiące bomb i innych nasyconych prochem pocisków wzniosło się w powietrze, pokrywając następnie ziemię gruzami, ogniem i odłamkami żelaza. Z pułku przechodzącego wówczas przez miasto, 300 ludzi utraciło życie. W dniu 14-tym Czerwca lewe skrzydło Anglików przeszło przez Ebro pod Bokamundą, a 15-go przeszło i prawie pod Fuente-Arenas. Cała Europa zdumioną była zdolnością angielskiego wodza, który rozumném rozdzieleniem wojsk i mądrze zarządzonemi marszami osiągnął korzyści, jakich kto inny nie zyskałby z wygranój bitwy. Pośpieszny marsz Wellingtona wyparł armię francuzką w dniu 19-tym Maja na wąską dolinę Wittoryi. Dolina pomieniona przerznęta w kilku miejscach rzeczką Zadorą, ma dwie i pół godziny drogi szerokości, a trzy godziny na przestrzeń długości. Wittorya zajęta była w całości przez obóz i artyleryę. Trudném było położenie króla Józefa. Liczył on na to, że przybędą doń Foy i Clausel—stało się jednak inaczej; nie mógł przeto iść przez Salinas do Durango dla złączenia się z generałem Foy, gdyż w takim razie zmuszonym byłby porzucić swą artyleryę. Również nie miał odwagi iść przez Salwatierę do Pampeluny dla złączenia się z marszałkiem Suchetem, obawiając się być odciętem od Francyi. W tém położeniu, wbrew radom najlepszych generałów i marszałka Jourdana, zdecydował się na bitwę, która też miała miejsce w dniu 21-ym Czerwca. Połączone siły Hiszpanów i Anglików przewyż-



szały o wiele siły francuzkie. Francuzi mieli więcej artyleryi,— lecz ich pozycya była nadzwyczajnie przykra i wszystkim ich ruchom stała na przeszkodzie zbyteczna ilość artyleryi i obóz. Jedyńm ich ratunkiem było przejście po stromych górach przez Salwatierę do Pampeluny dla połączenia się z Suchetem.

Środkiem armii francuzkiej komenderował sam król, prawym skrzydłem Reille, lewym Gazan; przed sobą zaś mieli Francuzi rzekę. Hiszpański wieśniak, którego w téjże chwili zabili Francuzi, wskazał w początku bitwy Wellingtonowi most, o którym ten nie wiedział, i który nie był strzeżony. Francuzi zmuszeni byli cofać się, walcząc. W szeregach ich powstał wielki popłoch. Środkowa armia Józefa i andaluzyjska pomieszały się i pod Wittoryą w nieporządku zostały odparte o 6-ój wieczorem. Józef zmuszonym był porzucić obóz, artylerję, wozy z przyborami wojennymi, słowem—wszystko, co w armii było ciężarem, i pospieszyć przez nieprzebyte góry od Salwatierri do Pampeluny. Dostawszy się dnia 24-go Czerwca do Pampeluny, przekonał się, że przegrawszy bitwę pod Wittoryą, stracił całą Hiszpanię. Clausel z armią północną, stanowiącą lewe skrzydło sił francuzkich,— opóźnił swój marsz ku Wittoryi o całą dobę, nie mogąc przeto nic działać, cofnął się do Tudeli, następnie do Saragossy i wawozem Jaca pospieszył ku Francyi, utraciwszy całą swą artylerję.

Strata w ludziach była z obudwu stron prawie jednakowa, francuzka bowiem artylerja zmiażdżyła strasznie Anglików, którzy równie jak Francuzi stracili od 5—6,000 ludzi; wszakże armia francuzka przyprowadzoną została do zupełnego nieładu i utraciła całą artylerję i wojenną amunicję. Ścigani przez Anglików, Francuzi łamali porządek, korpusy szły jeden na drugi, kawalerya jedynie zachowała jaką taką karność. Miejscowość poprzerynaną była kanałami, i dla tego Francuzi nie byli w możności unieść z sobą swoich dział. Pozostawili na polu walki 151 armat, 415 wozów z prochem, przeszło 14,000 armatnich nabojów i 2,000,000 ładunków. Zdołali zaledwie uwieźć z sobą jedną tylko armatę i jedną haubicę, ale i ta na drugi dzień dostała się w ręce nieprzyjaciela. Uciekający porzucili w bliskości Wittoryi 2,000 fur naładowanych pieniędzmi i kosztownymi przedmiotami, należącemi do dworu króla Józefa, oraz jego pojazdy. Sam Józef zaledwie nie dostał się do niewoli. Uratował się przed szwadronem angielskich dragonów, wysko-

czywszy nagle z karety i dopadłszy konia. Foy, również jak Clausel, zdołał ująć od pogoni Anglików i Hiszpanów. Zebrał on rozsypane oddziały, z któremi zdołał się połączyć, i pozostawiwszy 2,500 ludzi w twierdzy San-Sebastiano, zdążył ująć do Francyi. Tym sposobem, w ciągu czasu od połowy Maja do końca Czerwca, Francuzi wypędzeni zostali z całej środkowej i północnej Hiszpanii; granica francuzka w całości od Roncevaux do Biddasoa była zajęta przez Anglików i Hiszpanów. Pampeluna była osaczona, San-Sebastian formalnie obleżone.

Podczas gdy lord Wellington okrywał się sławą na północy Hiszpanii, lord Wiliam Bentink i jego namiestnicy shańbili się nieudolnością w walce z marszałkiem Suchetem na brzegu wschodnim. W ciągu sześciu tygodni po bitwie kastylskiej, Suchet wolny od nieprzyjaciela, wzmacniał swoją pozycję na Xukarze. Sir John Murray zamyslał wziąć Tarragonę i pójść przez Arragonę w celu połączenia się z Wellingtonem. W tym celu zebrał dnia 27-go Maja w Alikante wszystkie prawie anglo-sycylijskie wojska, aby z niemi przepawić się morzem do Katalonii. Wkrótce przed tém, lord Bentink wezwał z Hiszpanii nieco wojska, obawiając się napadu Francuzów na Sycylię i intryg królowej. Z tego powodu ilość wojsk udających się morzem na obleżenie Tarragony wynosiła tylko 14,000 ludzi, licząc w to pułk przybyły z Kartageny;—w téj liczbie było 8,000 Anglików, Niemców i Szwajcarów; kawalerya wynosiła do 900 ludzi. Armia wiozła z sobą ogromny zapas bagaży i broni. Flota konwojująca rzeczone wojsko wyszła z Alikante 31-go Maja. Wyprawa nie mogła być pomyślną choćby dla tego, że admirał Hallovel wcale nie ufał generałom Clintonowi i Murray'owi, którzy między sobą nie zgadzali się w zdaniu, a sir John Murray z swym generał-kwatermistrzem Donkinem, również w nieprzyjaznych był stosunkach jak z Clintonem. Dnia 2-go Czerwca artylerja wysadzoną była na brzeg Tarragony, a Suchet pozostawiwszy generała Harispa z siedmiu tysięcznym korpusem pod Alikante, nie mógł rozpocząć wymarszu ku Tarragonie wcześniej jak 7 Czerwca: miał on z sobą 9,000 ludzi. Droga od rzeki Xukara do Tarragony była długa i trudna. Wszyscy przypuszczali wówczas że sir John Murray weźmie Tarragonę przed przybyciem jeszcze Sucheta: tak sądzili angielscy oficerowie armii sir Johna; tego się obawiał i marszałek Suchet. Lecz Murraya zatrwożyły te pogłoski. Zdobył jeden z hiszpańskich fortów, wysadził na ład



swą forteczną artyleryę, niewidząc przed sobą nieprzyjaciela: nagle jednak dał rozkaz zabrania znów wszystkiego na okręty. Przyczyną tego były wieści, że ku Tarragonie dążą: z południa Suchet, a z północy Maurycy Matthieu z Barcellony. Rozkaz ten oburzył wojska, które wiedziały, że Suchet nie może przybyć prędzej, jak za tydzień, lub też, że wstrzyma go w zupełności niebezpieczeństwo, które groziło Walencyi, a Matthieu również napotka zapewne wiele trudności przy wymarszu. Lecz najwięcej oburzeni byli i poczuli niechętnie odzywać się oficerowie, gdy sir John Murray polecił zagwaźdzać armaty, lub porzucać je na brzegu, byle tylko wojsko jego copędź w dniu 12-ym weszło na okręta. Nazajutrz Francuzi nie myśleli wcale przeszkadzać Anglikom w przeprowadzaniu na okręta koni i zapasów. Gdy wszakże Anglicy już byli na okrętach, garnizon Tarragony wśród wesołych okrzyków, począł zwozić do fortecy wszystko, co Anglicy pozostawili na brzegu: było tam 10 armat najcięższego kalibru, wielka ilość bomb, kul i wiele innych materyałów przez długi przeciąg czasu przygotowywanych przez Anglików. Nadszedł 17-ty Czerweca, a Suchet jeszcze nie przybywał, i sir John Murray na nowo wylądował z wojskami przy Balagera. Flota stała u brzegu—gdy przybył Maurycy Matthieu. Anglicy przewyszali go liczbą, dla tego też dowódcy zdecydowali się na wydanie bitwy Francuzom, i rozpoczęli już w tym celu stosowne przygotowania;—lecz znów w dniu 17-ym zmienili projekt i wojsko na okręta wprowadzili. W owym właśnie czasie ukazała się wielka flota morza Śródziemnego—i lord Wiliam Bentink przybył z Sycylii. Sir John Murray oddany został w Anglii pod sąd wojenny, lecz był niewinny, jakkolwiek sami sędziowie nadzwyczaj przychylnie dlań usposobieni, przyznawali, że Murray nie przedstawił należytych dowodów na swoje usprawiedliwienie.

W samym początku 1813 r., lorda Wiliama Bentinka zatrzymywały intryki i spiski królowej Karoliny, oraz obawa, że król Murat wykona swój zamiar przewiezienia przy pomocy tulońskiej floty do Sycylii 20-tysięcznej neapolitańskiej armii. Lecz w Styczniu jeszcze uspokoił się wiadomością, że Joachim Murat za pośrednictwem Austrii prowadzi narady z Anglikami, względem odłączenia się od Napoleona. Murat miał później świetny udział w wyprawie niemieckiej, dowodząc kawaleryą Napoleona, lecz i w tym czasie prowadziły się narady; wszakże po bitwie Lipskiej skończono je zawarciem oddzielnego pokoju, co dawało

Muratowi nierozsądną otuchę, że utrzyma się na tronie. W połowie 1813 r. układy o tyle już były posunięte, że lord Bentink w skutek prośby Wellingtona miał zamiar opuścić Sycylię, sądząc tę wyspę w położeniu bezpiecznym (list Wellingtona do Bentinka wydrukowany w objaśnieniach do XXV tomu „Historii wojny hiszpańskiej“). Przybył on wszakże do Hiszpanii bez wojska, nie mógł przeto ponowić oblężenia Tarragony, sromotnie porzuconej przez sir Johna Murray, jednakże zamierzył uderzyć na Walencyę. Przybywszy dnia 17-go Czerweca do Alikante, spodziewał się, że uderzy niespodzianie na Walencyę; wszakże Suchet zniszczył jego plany: zanim lord Bentink wylądował z wojskiem pod Walencyę, Suchet z 10,000 ludźmi w ciągu 48 godzin przybył z Tortozy do Walencyi. W téjże chwili lord Bentink opuścił okolice Walencyi. Miał on zamiar wyruszyć w Lipcu z Alikante, lecz krążąca już wieść o zwycięstwie Wellingtona pod Wittoryą, zupełnie zmieniła postać rzeczy.

Suchet sądził, że Clausel przybywszy do Saragossy, będzie w stanie utrzymać w swój mocy Arragonią idąc mu w pomoc, zaniechał przeto obrony Walencyi, pragnął jednak garnizony pozostawić w innych twierdzach. Usiłowania Sucheta byłyby bezskuteczne i wówczas nawet, gdyby Clausel utrzymał się w Arragonii. Lecz Clausel cofnął się 11-go Sierpnia i tym sposobem Francuzi nie posiadali już żadnej twierdzy w Arragonii. W 4-ry dni po odstąpieniu Francuzów, lord Bentink wszedł do Walencyi (9-go Lipca) i obrał ją za swoją główną kwaterę. Oprócz Walencyi wziął Tarragonę i Willa Franca; zwycięstwa jego wszakże w Hiszpanii wcale go nie okryły sławą. Właśni jego rodacy mówią, że odnoszone zwycięstwa nie zdolnościom swoim, lecz prostym okolicznościom zawdzięcza; zmuszony on był znów porzucić wznowione oblężenie Tarragony, z powodu zjawienia się w połowie Sierpnia Sucheta. Suchet wszakże nie uważał za stosowne bronić Tarragony. Pozostawił ją Anglikom, zniszczywszy starożytne mury rzymskie téj twierdzy. Następnie Anglicy uderzyli na Tortozę, lecz osądzili, że wzięcie miasta będzie trudniejsze, jak się zdawało. Za to 5-go Września wzięli Willa Franca. Zajęciu tego miasta towarzyszyła niewielka bitwa pod Ordal,—Francuzi jednak uważają ją za ważną. Bitwa skończyła się źle dla Anglików, i lord Bentink zmuszonym był cofnąć się. Po potyczce pod Ordale, lord Bentink bezzwłocznie (w połowie Września) powrócił do Sycylii, dokąd powoływały go zaburzenia wy-



wolywane przez Karolinę. Postanowił on pozbyć się królowej, mającej ciągle środki podburzania narodu przeciw Anglikom, i posiadającej powolnych pomocników w takich ludziach jak Artal, Ferrari, Trabia. Jeszcze w Kwietniu 1813 r. lord Bentink rozpuścił armię sycylijską, pozostawiwszy w służbie tych tylko Sycylijczyków, którzy pobierali żołd angielski, królowę zaś miał zamiar wysłać na wyspę Sycylię. Królowa wszakże nie zgodziła się na to, żądając odesłania jej do Wiednia. Napisała ona do Bentinka w tonie gwałtownym i zapełniła wszystkie gazety skargami na barbarzyństwo Anglików, tak, że gazety i dzienniki francuskie miały bogaty materiał do zjadliwych wybieczek przeciw tyranii lorda Bentinka.

W liście, który lordowi doręczył generał Macfarlane, żądała: 1) ażeby wierzyciele jej byli zaspokojeni, i ażeby dyamenty jej zastawione w banku Palermo były jej zwrócone; 2) domagała się znacznej kwoty, przy pomocy której mogłaby odbyć daleką podróż z licznym orszakem i żyła odpowiednio swjej godności; 3) żądała ażeby wszystkie osoby towarzyszące jej i księciu Leopoldowi, zatrzymały nadal poprzednie swoje uposażenie; 4) ażeby do jej rozporządzenia dana była jedna królewska fregata, jedna korweta i potrzebne statki transportowe.

Lord Bentink przystał niebawem na te żądania; ale królowa i jej kreatury wywołały jeszcze w Lipcu (dziewiętnastego i dni następnych) pod pozorem drożyzny chleba, powstanie w Palermo, które trzeba było zbrojnie przytłumić. Wtedy to, gdy lord Bentink powrócił we Wrześniu, użyte były istotnie środki, które już w Lipcu przedsięwzięto. Król pozostał wraz z najstarszym synem; Artala, Ferrari, Trabbia byli uwięzieni; książę Leopold i królowa odjechali do Wiednia, gdzie królowa umarła we Wrześniu 1814 r. Od tego czasu lord Bentink rządził Sycylią z wojskowym despotyzmem, niby krajem podwładnym Anglii, bez względu na pięknie brzmiącą konstytucję. Rozmiary i cel tej książki nie pozwalają szczegółowo się nad tém rozwozdić; rozumny czytelnik pojmie prawdopodobnie znaczenie słów naszych, jeżeli przytoczymy pokrótce treść dumnej proklamacji, którą lord wydał po wyjeździe królowej. „Generał-lejtnant lord Bentink (są słowa proklamacji) zobowiązał się względem króla i względem następcy tronu niedozwolić, ażeby konstytucja miała jakiegokolwiek szkodliwe dla korony lub dla spokojności publicznej następstwa; z tego więc powodu i z wielu innych, oznajmia

każdemu, komu o tém wiedzieć należy, że dopóki parlament nie zajmie się porządkiem i pomyślnością wyspy, dopóki trwać będzie obecne zamieszanie narażające na szwank nietylko swobodę poddanych, ale i samo istnienie państwa; dopóki nie utrwalone zostanie tak szczęśliwie w 1812 r. przez parlament rozpoczęte dzieło konstytucji—dopóty on, lord Bentink, utrzymywać będzie spokojność publiczną siłami zbrojnymi, oddanymi pod jego rozkazy.“ Lord oznajmiał następnie, że „gwałtujących spokojność publiczną, morderców i wszelkich wrogów konstytucji, którzy w jakibądź sposób odważą się krzyżować rozporządzenia rządowe, karać będzie śmiercią, trzymając się tylko sumarycznej procedury.“

Podobnie zupełnie postąpił Robespierre wraz ze swymi towarzyszami, kiedy 24-go Czerwca 1793 r., w parę godzin wygotowali konstytucję 1793 r., ale ją najprzód ogłosili za *suspendue* i *voilée*; następnie zaś w Październiku t. r. zadekretowali,—że Francja musi tymczasowo rządzić się rewolucyjnie *bez konstytucji*, to jest krwią i żelazem, przy pomocy komitetu bezpieczeństwa publicznego.

#### § 4.

#### Historia 1813 roku.

##### A. Przygotowania do kampanii 1813 r.; rokowania Prus i Rossyi z Austryą, Szwecyą i Anglią.

Cesarz rossyjski przyjechawszy do Wilna, starał się przez swego przyjaciela i sługę, młodszego Adama Czartoryskiego, wywierać na Polaków taki sam wpływ, jaki wywierał w Niemczech i Prusiech przez Steina i przez niemieckich patriotów ze Steinem w dalszych lub bliższych stosunkach pozostających. Wzmiankowaliśmy już poprzednio, że w chwili wybuchu wojny 1812 r., książę Adam Jerzy znalazł się w niemałym kłopotcie. Cesarz, którego marzycielstwo książę podzielał, mianował go poprzednio ku wielkiemu niezadowoleniu Rossyan ministrem spraw zagranicznych, i pozostał zawsze jego przyjacielem, oddaliwszy nawet w 1806 r. z ministryum, z powodu, iż jako Polak posądzany był zawsze o skłonności dla Francji. Czartoryski zachował tytuł



tajnego radcy stanu i godność członka rady państwa aż do chwili, kiedy Napoleon posłał w 1812 r. do Warszawy lekkomyślnego arcybiskupa de Pradt'a, w celu usposobienia Polaków próżnemi nadziejami do swoich celów. Arcybiskup utworzył jeneralną konfederacyę, na której czele postawiony był ośmdziesięcioletni zgrzybiały ojciec księcia Adama Jerzego. To zgromadzenie narodowe odwołało Polaków z rossyjskiej służby i rozkazało im wracać do kraju. Książę Adam Jerzy nie mógł uchylić się od wezwania, zrzekł się służby rossyjskiej i wszelkich zaszczytów—ale cesarz tego zrzeczenia się nie przyjął. Uwolnił wprawdzie księcia, lecz oznajmił mu jednocześnie jako przyjaciel, swoje postanowienie przywrócenia Polakom narodowości pod opieką Rosyi. Jeszcze w Maju 1812 r., w czasie pobytu swego w Wilnie, cesarz Aleksander rozpuścić kazał wieść, że byłby skłonny porozumieć się co do przywrócenia Królestwa Polskiego zależnego od Rosyi;—od tego czasu książę Adam Jerzy pracował w tym samym duchu w Warszawie dla Rosyi, jak Poniatowski dla Francyi.

Poniatowski był tylko pozornie stronnikiem króla saskiego (jako księcia warszawskiego), który nie był w stanie nic zrobić ani dla niego, ani dla Polaków. Usposobiał więc Polaków dla Napoleona, widząc w oddali dla siebie korzyść z obowiązkiem wazala Francyi. Gdy Poniatowski ponownie tworzyć konfederacyę, podbudzał swoich ziomków, miał pod ręką 50,000 żołnierza, i byłby go więcj postawił, gdyby miał pieniądze i broń,—książę Adam Jerzy zachowywał się zupełnie spokojnie. Wyjechał z Rosyi, ponieważ artykuł szósty aktu konfederacyjnego nakazywał wszystkim Polakom usunąć się ze służby rossyjskiej, ale nie bywał na posiedzeniach konfederacyi; to też w końcu 1812 roku przedstawił się Polakom i Rosyjanom jako pośrednik w sprawie pojednania opartej na przywróceniu narodowości. Pojednanie to ze względu na charakter cesarza rossyjskiego wydawało się możliwem i było bardzo prawdopodobnem w Grudniu 1813 r., kiedy cesarz wszędzie na Litwie ogłosił amnestyę i działał łagodnością. Cokolwiek trzymałby można o szczerości Aleksandra, nie ulega wątpliwości, że pokazał się Polakom z lepszej strony, aniżeli Napoleon, którego oświadczenia bardzo były dwuznaczne, i który w ciężkie wziął obroty kraj, gdzie go arcybiskup mechlński ośmieszył i zohydził. Zobopólny stosunek między cesarzem Aleksandrem i księciem Adamem Jerzym, wydawał się

nierównie szlachetniejszym i bardziej polskim, aniżeli nędzne intrygi, które Napoleon knuł w Polsce i na Litwie. Przyczyny usunięcia się ze służby rossyjskiej podane przez Czartoryskiego w liście do Aleksandra, czynią księciu równy zaszczyt, jak zaszczytną jest dla cesarza jego odpowiedź. Nie ufamy wprawdzie bezwarunkowo sentymentalnym słowom monarchy, który był zdolny do najsprzeczniejszych postępków—w tym wypadku jednak wierzymy zapewnieniom cesarza, bo sentymentalizm jego był tu jednocześnie najwyższą mądrością dyplomatyczną. W liście swoim z 4-go Lipca 1812 r., Czartoryski pisał do cesarza: „Ponieważ w téj chwili konfederacya jeneralna, na czele której stoi mój ojciec zapowiada przywrócenie Polski, muszę więc mimo wszelkie węzły łączące mnie z cesarzem, zrzec się wszelkich godności, a szczególniej stanowiska członka rossyjskiej Rady państwa“ Cesarz odpowiedział jako przyjaciel: „że nie przyjmuje zrzeczenia się tytułów ani godności.“ Poniatowski spodziewając się przywrócenia narodowości polskiej—myślał o sobie—książę Adam Jerzy Czartoryski miał na myśli wielkiego księcia Michała, Czartoryski rozpoczął dopiero po wyjściu Francuzów i podczas pobytu Rosyjan w Wilnie zręcznie osnutą intrygę, od której potrafił odwrócić uwagę Francuzów nietylko podczas rządów de Pradta, ale i wtedy gdy Bignon na nowo do Warszawy powrócił. Przypuszczamy że Bignon (a przypuszczenie to sam Bignon potwierdza) wtedy dopiero dowiedział się o tém co ministrowie króla saskiego knuć chcieli w czasie jego obecności w Warszawie. z cesarzem rossyjskim, kiedy on Bignon udał się z Poniatowskim do Krakowa, gdzie prawdopodobnie książę Józef naprowadził go na ślad intrygi.

Kiedy Bignon bawił jeszcze w Warszawie i miał stosunki z ministrami, jako z najpewniejszymi przyjaciółmi Francyi Matuszewicz minister skarbu i Mostowski minister spraw wewnętrznych, komunikowali się z księciem Adamem Jerzym i przez niego przedstawili Aleksandrowi projekta przywrócenia Polski za pomocą cesarza rossyjskiego. W obec istniejących wtedy stosunków Rosyi do Austrii i Prus, cały plan był od samego początku mrzonką, tak że trudno pojąć jakim sposobem Czartoryski był minister spraw zagranicznych, mógł się w to wdać na seryo; być może zresztą iż uczynił to właśnie dla tego że cała rzecz przedstawiała się chimerycznie. Aleksander przyłożył do tego rękę i obudził nadzieję dlatego, że namiętne natury Polaków lubujące się w przesadnych mowach, szumnych fraze-



sach i świetnych planach, na chwilę odwrócić się dały od francuzkich widoków. Cesarz Aleksander wdał się z Polakami i kazał zakomunikować sobie przez Czartoryskiego projekta Polski pod panowaniem rossyjskiem, ale niezgodni zawsze Polacy nie mogli się nawet co do planu porozumieć, który miał być przesłany cesarzowi rossyjskiemu. Ministrowie zaprojektowali jeden plan, książę Adam Czartoryski, nie wiedząc o tém, wygotował plan inny; jednocześnie zaś, jak gdyby przy tój sposobności wszelką obłudę wykazać chciano, ministrowie utrzymywali że projekt swój w zaufaniu tylko księciu Czartoryskiemu zakomunikowali. Napoleon udawał że temu wierzy, ale z odpowiedzi cesarza Aleksandra pokazuje się że projekt miał być i był zakomunikowany oficjalnie.

Projekt obu ministrów tworzył Królestwo Polskie i Litewskie, którego królem miał być cesarz Aleksander. Zawierał on konstytucyę nowego Królestwa, którego siły zbrojne obliczone były na sto tysięcy wojska. Książę Czartoryski posunął się dalej, przedstawił bowiem projekt równie patryotyczny jak awanturniczy i niewykonalny. Podajemy w przypisku list Czartoryskiego do cesarza, polecający mu plan, w którym projektowane jest nie tylko przywrócenie Polski z 1793 a nawet z 1772 r. ale i połączenie wszystkich prowincyi, które kiedykolwiek do Polski należały w jedno państwo pod berłem rossyjskiego monarchy (księcia Michała, jak to widać z wyraźnych w liście napomknień) (95)

(95) List (Bignon Vol. XI p. 408) brzmi jak następuje: Les évènements de la guerre, ayant pris une tournure qui semble décisive, je crains que personne ne veuille à présent plaider auprès de V. M. J. les intérêts de ma patrie et je me suis décidé à expédier M. Kluczewski mon secrétaire avec les papiers ci-joints. Je redoute d'une part les insinuations des puissances continentales, qui voudront vous détourner d'une idée qui leur fera ombrage et qui est trop belle pour que leurs cabinets puissent le comprendre. D'un autre côté je crains les conseils des personnes qui vous entourent. Au fond tout mon espoir n'est que dans vos sentiments, Sire. Je crois qu'il est de mon devoir de ne pas cacher à V. M. qu'une source continuelle d'inquiétude et de frayeur pour les Polonais, c'est le grand duc Constantin, qui est votre successeur apparent — — Un roi de Pologne qui aura trois cent mille Russes à ses ordres, dès qu'il voudra ne pas tenir ses promesses, ou détruire ce que son prédécesseur aura statué, en sera toujours le maître. C'est cet avenir qui rendra les Polonais si insistans à obtenir une constitution bien réglée, quoique après tout les précautions de ce genre les mieux réglées, ne puissent pas garantir d'une violence décidée, ni même d'un changement de principe et de volonté dans un souverain futur de la Russie. Si vos intentions sont favorables, Sire daignez me

List pisany był 27-go Grudnia 1812 r. i dołączony do projektu księcia. Austriacy wstrzymali w drodze list, który tóż, wraz z projektem później dostał się w ręce cesarza anizeli było zamierzone. Odpowiedź cesarza była z jednej strony szlachetna, wspianałomyślna i rycerska (jak zawsze gdy cesarz szedł za swemi uczuciami), z drugiej dwuznaczna, jak jego gabinet. Ale cel odpowiedzi został osiągnięty, bo otwartość z jaką wyrażał się Aleksander zniszczyła na chwilę plany cesarza francuzkiego względem polskiej narodowości.

Odpowiedź cesarza rossyjskiego napisana była w części 1-go Stycznia (starego stylu) w Lajpunach, częścią 3 Stycznia 1813 roku (st. st.) w Krasnopolu. Przytaczamy tu pokrótce w tekście to co cesarz mówi księciu Adamowi Jerzemu, jako przyjaciel a dosłownie w przypisku to co przez niego Polakom powiedzić kazał. Cesarz mówi najprzód księciu, że w dniu odebrania jego projektu otrzymał także inny projekt ministra spraw wewnętrznych Mostowskiego i że chce jednocześnie na oba odpowiedzieć. O Polsce pamięta cesarz tak samo jak zawsze. Nie myśli ani o zemście, ani o karze, bo zawsze za największą radość uważa dobrem za złe odpłacać. I dla tego to jak najsurowiej przykazał swoim jenerałom działać według tój zasady i postępować z Polakami jak z przyjaciółmi i z braćmi. Cesarz dodaje następnie, że z dwóch powodów nie może zaraz nic zrobić dla Polaków. Z tego co przytacza, jako drugą przyczynę, pokazuje się, że wtedy już a zatem na miesiąc przedtém zanim myśl nawet o przymierzu z Prusami powstać mogła, Aleksander pewny był nie tylko Prus, lecz i Austrii, wiedział więc bardzo dobrze, że

les faire savoir en toute hâte. En tardant de traiter et en ne s'y prenant pas bien, on risque que l'armée Polonoise, qui déjà se réorganise, et une foule de militaires distingués ne suivent la retraite et les drapeaux des Français — — J'ai adhéré (dodaje później książę) à la confédération de toutes mes vœux pour ma patrie, ainsi que mes trois lettres à V. M. le témoignent. Ce n'est pas sans doute, quand mes compatriotes croient voir approcher le moment où leurs intentions les plus droites, leurs sacrifices les plus héroïques, leurs pertes les plus sensibles ne seront suivis que de malheurs plus grands encore, ce n'est pas quand toutes les espérances de mon pays semblent en péril, que j'irai me retracter et renier devant V. M. une cause sacrée pour tout Polonais et qui restera belle et juste, si même elle ne cesse d'être malheureuse. Si vous nous tendez la main Sire, je veux partager complètement la joie de mes compatriotes, si vous nous rejettez, je partagerai leur affliction et leur désespoir.



nie można było myśleć o wykonaniu żadnego z dwóch projektów (96).

Co się tyczy planów na przyszłość, pisze dalej cesarz—to myśl utworzenia królestwa dla księcia Michała, jest zupełnie niewykonalną, bo każdy Rosyjanin uważa Litwę, Podole i Wołyń za rosyjskie prowincje, i nigdy nie zgodzi się na to ażeby nie-mi rządził inny monarcha jak panujący nad całym państwem rosyjskiem. Planu ministrów warszawskich cesarz bliżej nie dotyka. To co każe Polakom powiedzieć przez księcia, trzymane jest w tonie ogólników i przyznać należy że wiele obietnic póź-niej spełnionych zostało, prócz głównych pragnień, które książę Adam Jerzy Czartoryski w imieniu swoich rodaków wyraził. To był powód ochłodzenia stosunków między cesarzem a wielkim księciem Konstantym (97).

(96) Przynajmniej powstrzymującą cesarza była, według słów jego: *d'abord l'opinion en Russie. La manière dont l'armée Polonoise s'est conduite chez nous, le sac de Smolensk, de Moskou, la dévastation de tout le pays, ont ranimé les anciennes haines. Secondement dans le moment actuel, une publicité intempestive donnée à mes intentions sur la Pologne, jetterait complètement l'Autriche, et la Prusse dans les bras de la France; résultat, qu'il est très essentiel d'empêcher, d'autant plus, que ces deux puissances me témoignent déjà les meilleures dispositions.*

(97) Cesarz pisze. Voici en resumé ce que j'ai à vous annoncer. La Pologne et les Polonais n'ont à craindre aucune vengeance de ma part. Mes intentions à leur égard sont toujours les mêmes. Pour en donner des preuves, toutes les autorités du duché sont conservées par tout le gouvernement et les membres de la confédération sont invités à demeurer tranquillement à Varsovie. Cette ville ne sera pas occupée par mes troupes, pourvu que toutes les troupes étrangères en sortent et que le nombre des troupes Polonoises qui y restera, sera le moindre possible. Tous les généraux russes ont reçu ordre de traiter les Polonais comme des amis et des frères. A mesure que les succès des armées russes seront plus grands et plus complets, à mesure aussi la réalisation de mes intentions et de mes plans sur la Pologne sera plus certaine; des revers seuls pourraient y mettre obstacle. Ainsi tout ce que les Polonais feront pour aider à ces succès, sera fait en même temps pour réaliser leurs espérances. Mais ce qui pourrait le plus cimenter un lien indissoluble entre les Polonais et moi, serait un traité d'alliance, conclu après l'occupation du pays entre le gouvernement du duché et moi. Dès lors je me croirais autorisé de la part de l'empire de Russie, à prendre un engagement sacré, à ne pas poser les armes, tant que les espérances de la Pologne ne seraient pas réalisées, parce-que le Polonais auraient prouvé, à la face de la Russie et de l'Europe qu'ils ont mis toute confiance en moi, et ce n'est jamais en vain, qu'on s'en remet à ma loyauté. Finalement, vous êtes certainement l'intermédiaire qui,

To czego Czartoryski napróżno domagał się od cesarza dla Polaków, osiągnął Baron von Stein dla Prus i Niemiec, jednocząc w tym celu najrozmaitszych ludzi i najsprzeczniesze dążenia. Wprawdzie ludziami którymi się posługiwano, dopóty tylko trzymali się w jedności, dopóki potrzebny był zapal torujący drogę do celu—po osiągnięciu którego dyplomaci, rozpuścili i ambitni śmieli się z naiwności uczciwych ludzi a zysk rozdzielili między monarchów i ich kreatury. Na szczęście nie należy to już do zakresu tej książki— a zresztą przyjaciel i towarzysz von Steina, Arndt, opisał to w swoich pamiętnikach. Obaj dzielni mężowie dzielili religijne poglądy i uczucia Aleksandra, zabarwiając je tylko pozytywnie-luterskim odcieniem. Baron von Stein wspólnie z matką cesarza i z fanatycznie antyfrancuzką częścią dworu działał już od Maja 1812 r. przeciw Rumiancowowi, który skłonił się ku Francuzom i ku życzeniom ludów sytych arystokracji. Liberalizm cesarza zdawał się przechylać w tym kierunku, arystokraci stawali oporem; zapalczywi pragnący stworzyć nowe Prusy i nowe Niemcy posługiwali się liberalizmem i marzycielstwem Aleksandra na korzyść ludów.

Na dowód różnorodności ludzi, planów, poglądów, dążeń zmierzających wtedy do jego celu, i wzywających całe Niemcy mowami, pismami, wpływami do powstania przeciw Francuzom i do przymierza z Rosyją, przytoczymy tu tylko niektóre bardziej znane nazwiska. Jakże różni byli ludzie gromadzący się około matki cesarza od tych, którzy otaczali Steina i od innych znowu, którzy w Stockholmie w salonie pani Staël oczekiwali na wyrocznię z ust tej damy lub z ust A. W. Schlegla. Jak różne były sofizmata rozpowszechniane przez Gentza i F. Schlegla w służbie Metternicha w Wiedniu, od tego co Jahn, Fichte i Schleiermacher głosili w Berlinie lub znowu od ultramontańskiego fanatycznego jakobinizmu jakiegoś Görresa i jemu podobnych! O wpływie Steina i arystokracji na cesarza Aleksandra w ciągu 1812 r. pisze Arndt we właściwy sobie sposób: „Baron von Stein był w 1812 roku w Petersburgu głosem sumienia słuszności i honoru, a Orłowy, Sołtykowy, Uwarowy, Koczubeje, Lieweny, a uroczy i potężny w natchnieniu zastęp pięknych i rozumnych kobiet wywiesił jego

à tous égards me convient le mieux, par la confiance entière, que j'ai mise en vous.



sztandar. Nie potrzebujemy dodawać dokąd pod sztandarem (wyrażając się kwiecistym językiem Arndta), dojść w końcu musiało. Dopóki tłum witający z radością to basło jako sztandar wyzwolenia, służył celom tego wytwornego towarzystwa—dawano mu okruszyny które ze stołu spadały—później i tych poskąpiono. W daną chwilę była to rzecz obojętna; najważniejszym faktem było to, że z początku wszyscy zgromadzili się pod sztandarem energicznego dzielnego męża, nieposzlakowanej prawości i rycerskiego charakteru dążąc do jednego celu. Dla niezależności i działalności von Steina ważną było okolicznością, że nie był w latach 1812 i 1813, ani w rosyjskiej ani w pruskiej służbie, jakkolwiek z polecenia Rosyi i Prus kierował po części ich sprawami. Korrespondencya barona von Steina z hrabią Münster, ideałem i bożyszczem kasty szlacheckiej, obrońcą tak zwanych dobrze nabytych praw chełpliwych potomków, starożytnych, bohaterskich rodów—dowodzi najlepiej jak baron von Stein umiał ku swoim celom zwrócić z jednej strony najstraszniejszych przeciwników wszelkiego postępu, z drugiej przyjaciół ludu i natchnionych głosicieli nowej ery. Stein i hrabia Münster o wiele mniej wprawdzie różnili się w poglądach w 1813 r. aniżeli później; jakkolwiek jednak hrabia jako skończony dworak ukrywa swoje istotne zdanie pod pięknie brzmiącymi frazesami, niemniej wszakże przyjacielski spór obu o germanizm i partykularyzm dowodzi wyraźnie, że już przy końcu 1813 r. do odmiennych zdążali celów. Dopóki cesarz rosyjski bronił jeszcze zasad swego nauczyciela Laharpa i przez Steina był kierowany—miał Stein przeważny wpływ w Niemczech—od chwili w której zrzucił maskę, wpływ przeszedł w ręce hrabiego Münster, Metternicha i sofistów, którzy im służyli. W listach owych mowa jest o prusofilstwie Steina w przeciwstawieniu do hanowerofilstwa hrabiego Münster (powtarzamy wyrażenie), co znaczy że reformatorskie dążenie Steina jest w sprzeczności z angielską sztywnością, z którą hrabia Münster chciał obstawać za niezmienną tradycją, czego zresztą później dokazał w Hesse, Hanowerze i t. d.

Baron von Stein, idąc w ślad za główną kwaterą cesarza rosyjskiego, znał w Niemczech wszystkich ludzi którzy zdecydowani byli nie tylko mówić i pisać ale i działać energicznie, wiedział wszystko cokolwiek pomyślano lub tajemnie uradzono od Niemna aż do Renu, utrzymywał stosunki z Yorkiem gdy ten stał pod Rygą a w początku 1813 r. zjawił się w Prusach jako

jeneralny komisarz rosyjski, ażeby bez zgody króla pruskiego wytworzyć nową pruską potęgę. Zaledwie przybywszy do Królewca zwołał sejm pruski i postawił wniosek nowego uzbrojenia ludu, które już dawniej miało być dokonane, ale nie było popierane przez Scharnhorsta, bo ten jeneral lękał się słusznie ażeby nie ucierpiał na tem projekt utworzenia nowej stałej armii. Obecnie pod nazwą landwery wysztyftowano formalną armię trzydziestotysięczną ze współdziałaniem ministra stanu von Dohna i pułkownika Clausewitza, służącego wtedy w rosyjskim jeneralnym sztabie, których minister von Stein wezwał do narady. Rezerwą landwery miał być landsturm, jak znowu landwera służyła za rezerwę armii stałej; energiczna natura Steina urzeczywistniła w krótkim czasie to, co w innych okolicznościach potrzebowałoby narad całe lata trwających. W Prusach właściwych wszystko było już przygotowane i urządzone, zanim jeszcze król zerwał przymierze z Francją; gdy zerwanie nastąpiło, pojechał sam z projektem landwery do Szląska, gdzie król 17-go Marca 1813 r. potwierdził wszystko cokolwiek w Prusach dokonane zostało. Dekret o landwerze w Prusach, przepisujący jednocześnie innym prowincjom państwa te same co w Prusiech urządzenia. Rühle von Lilienstern ostry krytyk kampanii dawnego pruskiego mechanizmu wojskowego w 1800 r., zdobył sobie nieustannemi zabiegami około nowej organizacyi sił zbrojnych ludowych równie wielką zasługę jak jeneral von Scharnhorst staraniem około nowej armii stałej, której tryumfów, niestety, nie doczekał.

Minister von Stein myślał nadto o utworzeniu nowych Niemiec oczyszczonych z dawnych nadużyć i opartych na nowych Prusach, które około niego i przez niego powstawały; obmyślił więc plan, według którego w razie gdyby monarchowie obstawali mieli za przymierzem z Francją, w Niemczech utworzyłaby się podobnie jak w Prusach landwera uorganizowana przez doświadczonych i pełnych zapału Prusaków. Nowy uniwersytet berliński założony w 1810 r. przyczynił się nie mało do rozbudzenia zapału dla ojczyzny i wściekłego fanatyzmu przeciwko Napoleonowi, Francyi i wszystkiemu co francuzkie—przeciwdziałała bowiem z początku rutynie niemieckich zakładów naukowych i niedawał tak stanowczej przewagi, naukom zapewniającym chleb, lub materyalizmowi, nad wiedzą kształcącą—jak instytucye z dawniejszych czasów. Nawet tacy ludzie jak Niebuhr i historyczni ju-



ryści, jak filologowie i belletrzyści, którzy później występowali przeciwko duchowi narodowemu, przyczynili się w początku istnienia uniwersytetu do rozbudzenia w ludzie zapału. Fichte był w ścisłym znaczeniu mówcą ludowym i ogłosił wojnę świętą; kazania Schleiermachera nie były jeszcze doktrynersko-prawowierne, a filozofia jego nie stała się jeszcze dworską i arystokratyczną. Mądrość dworów, chytrłość i samolubstwo dyplomatów i biurokratów musiały na pewien czas w Prusiech a nawet w całych Niemczech zamilknąć woboc potężnego głosu ludu, którego zdracy i nieprzyjaciele, jak to się zwykle dzieje, wilczą sierść przykryli tymczasowo owczą skórą.

W dniu przybycia cesarza rosyjskiego do Wrocławia (16-go Marca) hrabia St. Marsan otrzymał urzędowe zawiadomienie o traktacie zawartym w Kaliszu między Rosyją i Prusami i opuścił swoje stanowisko; 27-go Marca generał von Krusemark wysłał do Paryża do księcia Bassano wypowiedzenie wojny ze strony Prus i motywa tego wypowiedzenia. W przypisku przytaczamy ustęp z odpowiedzi księcia Bassano. Przebija się w nim owa wyniosłość i pogarda, którą wszędzie i po wszystkie czasy okazywali wsparci na brutalnej sile mocarze, dla ducha ożywiającego wtedy całe Niemcy i wywołującego w Prusiech z łona ludu zbrojne zastępy (98). Zresztą około tego czasu inni pruscy generałowie, a mianowicie York, a między nimi i von Bülow, wypowiedzieli już od czterech tygodni posłuszeństwo Francuzom, szef bowiem szwadronu ze sztabu jeneralnego Berthiera, Zuylen von Nieweld donosi już 10-go Lutego, że Bülow mu oświadczył iż

(98) Wszelkie listy, dokumenta urzędowe i wyjaśnienia mające choćby najmniejszy związek z zerwaniem Prus z Francją, zebrał Fain w „Manuscrit de 1813 Vol I. Appendix, § VI pod tytułem: Dernières Relations avec la Prusse et déclaration de Guerre p. 224—230. Dokumenta, a szczególnie protestacya księcia Bassano, stanowiąca formalną książkę, zamieszczone są w Monitorze z 5 Kwietnia 1813 r. N. 25, w którym na str. 36., kol. a. znajdujemy co następuje: Aujourd'hui, M. le baron, que reste-t-il à la Prusse? Elle n'a rien fait pour l'Europe, elle n'a rien fait pour son ancien allié, elle ne fera rien pour la paix. Une puissance dont les traités ne sont que conditionnels, ne saurait jamais être un intermédiaire utile; elle ne garantit rien, elle n'est qu'un sujet de discussion, elle n'est point une barrière. Le doigt de la Providence est empreint sur les événements de cet hiver, elle les a produit pour démasquer les faux amis et signaler les amis fidèles, elle a donné à S. M. assez de puissance pour assurer le triomphe des uns, et le châtement des autres.

nie potrzebuje być posłusznym ani Berthierowi ani Eugeniuszowi i dodaje że między Czernyszewem i Bülowem istnieje najprzejazniejszy stosunek. W rzeczy samej Bülow był bardzo pomocny generałowi rosyjskiemu przy przeprawie przez Odrę, przepuściwszy go przez swoje pozycje. 11-go Marca postąpienie Massenbacha i Yorka było już uznane za dobre; zainstalowano ich na nowo na stanowiskach, których zresztą nigdy nie opuszczali, a 19-go Marca hrabia Nesselrode i baron Stein ze strony Rosyi, a Scharnhorst i Hardenberg ze strony Prus podpisali umowę, w której określono jaki ma być stan rzeczy w prowincjach niemieckich, które miały być zajęte przez wojska sprzymierzonych.

Wyliczenie środków zaleconych do przedsięwzięcia, poprzedzała znakomita deklaracya, której już w dwa lata później Rosya i Prusy żałowały, tycząca celu wytkniętego przez oba mocarstwa. Według jęj brzmienia, oba państwa, nie miały innego celu prócz oswobodzenia narodu niemieckiego od panowania Francyi, pragnęły więc wezwać monarchów i ludy do wyswobodzenia ojczyzny (czyli gdyby monarchowie nie chcieli, ludy miały przeciw nim powstać). Pragnąc dostarczyć środków do wyswobodzenia i urządzić administracyę zajętych krajów, Prusy i Rosya chciały urządzić komisyję centralną składającą się z komisarzy mianowanych przez oba mocarstwa. Komisyja centralna miała na równe części między Prusy i Rosyję rozdzielić dochody z prowincyj przeznaczonych na zajęcie, z tém tylko ograniczeniem że Hanower otrzyma udział ustosunkowany do udziału jaki przyjmie w przyszłej wojnie. Całe terytoryum od Saksonii aż do Renu i do Holandyi, z wyjątkiem prowincyj które kiedyś do Prus lub do Hanoweru należały, miało być podzielone na pięć okręgów, a w każdym okręgu miał być mianowany przez komisyję centralną jeden cywilny i jeden wojskowy gubernator.

Pierwsza komisyja w tym rodzaju utworzona była później w Dreźnie, kiedy król saski uciekł na pewien czas ze swój rzydencyi, ale później przestała działać, aż do bitwy pod Lipskiem. Składała się z ministra von Stein, radcy tajnego von Schöna, i radcy stanu Redigera—prezdującym był hrabia Kocubej. W materyi utrzymania armii rosyjskiej na ziemi niemieckiej i w kwestyi dowództwa nad rosyjsko-pruską armią, zawarto dwa oddzielne traktaty. Generał rosyjski (najprzód Kutuzow, następnie Wittgenstein) miał mieć główne dowództwo nad armią pruską;



utrzymania wojsk, dopóki stały na terytorium pruskim, podjąć się miały Prusy, ale tylko na warunkach określonych w traktacie i za oznaczone tam wynagrodzenie. 12-go Marca ustanowiony był order dla wszystkich tych, i tylko dla tych którzy poniosą patriotyczne ofiary w tej wojnie lub szwankować będą na ciele, na życiu lub na majątku; 19-go wezwano wszystkich rzeczywistych i byłych poddanych pruskich ażeby się ściśle jednoczyli z królem i z książętami jego dynastji, we wspólnej walce na śmierć i życie za wolność i niepodległość narodową. 6-go Kwietnia wydane było oddzielne wezwanie do mieszkańców dawnych pruskich prowincyj, ażeby się zaciągali do wojsk sprzymierzonych. Serdeczny ton wydawanych wtedy proklamacyj mógł kiedy niekiedy brzmieć zbyt gwałtownie, stosownie do tego czy wpływał na to Justus Gruner, lub też czy Arndt zapędził się w nienawiści do Bonapartego i do Francuzów,—niemniej przeto działał skutecznie (bo prawdziwy był, szczerzy i z serca pochodził) i inne pozostawił wrażenie na niemieckich umysłach, jak w 1809 r. sofistyczne mowy i napuszone manifesty Schlegla i Gentza, zdradzające fabrykę z której pochodziły.

Szał niesłychany oładnał wtedy umysłami, a skutki jego później jeszcze przetrwały, czego nie przypuszczali arystokraci, dyplomaci ani biurokraci; gdy więc w zaślepieniu swoim w pysze i tradycyjnej rutynie, w połowie tylko spełniali swoje przyrzeczenia, lub nawet spiskowali przeciwko ludowi, łudzając go i oszukując,—rewolucya stała się nieuchronną. W owym czasie, jak w 1793 r. we Francji, niebezpiecznym było nie podzielać tego zapалу; pisarze, mówcy, filozofowie, nawet chłodni fabrykanci książek czyhający tylko na zarobek i kołysani wiatrem zmiennej opinii,—rozbudzali duch patriotyzmu i podniecali umysły młodzieży. Pisarze, professorowie i urzędnicy służyli nietylko piórem ale i w szeregach, zaciągając się bądź do korpusów ochotniczych, bądź też do armii stałej. Wszystkie stronnictwa zjednoczyły się na krótki czas; wszystkie siły wyczerpały się ku jednemu celowi. Zapal był tak powszechny, wściekłość tak wielka, że Napoleon, w razie nawet zwycięstwa w polu, byłby w Niemczech doświadczył tego samego, czego do dziś dnia jeszcze doznają trzy państwa które podzieliły Polskę. Prawdziwość słów naszych stwierdzimy najlepiej przytaczając co wtedy pisał pewien Hiszpan o wrażeniu jakie na nim sprawił widok ruchu w Niemczech. List Jose Pizaro znajduje się między dokumen-

tami, które zebrał Hardenberg i które nadają pewną wartość Pamiętnikom męża stanu, mylnie za Pamiętniki kanclerza państwa uważanym, są to bowiem szczątki sprzedanych papierów (99). Nawet Kotzebue którego później fanatyczna młodzież po szalonymu na śmierć skazała jako szpiega rossyjskiego i wroga wszelkich szlacheckich i patriotycznych uczuć, wypełniwszy na nim wyrok według tradycyj świętego trybunału, podniecał wtedy będąc na rossyjskim żołdzie niemiecką młodzież do tej samej wolności, którą później, również na żołdzie rossyjskim za pieniądze prześladował.

Kto wtedy nie mógł stanąć pod bronią, ten dobrowolnie przykładał się do kosztów uzbrojenia, a płeć niewieścia przyczyniła się nie mało do obudzenia entuzjazmu. Studenci, uczniowie wyższych klas gimnazjalnych, professorowie a nawet duchowni służyli w szeregach. Wszystkie te szczegóły należy wiedzieć, ażeby wytłómaczyć sobie jakim sposobem Prusy już przy końcu 1813 r. mogły nieprzyjacielowi przedstawić armię dwukroćstotysięczną. Szwedzki następca tronu przyrzekł oddawać udział w wojnie przeciwko Francji; ale upłynął cały rok 1812, przeszła większa część 1813-go zanim poczyniono przygotowania do dotrzymania obietnicy. Gdy później Szwedzi ukazali się istotnie w Niemczech, zaczęli zwłóczyć, a następca tronu dawszy słuszny powód do nieufności, niezadowolony z chłodnego stosunku ze sprzymierzonymi, opuścił ich armię po bitwie pod Lipskiem

W Marcu 1812 r. zawarł następca tronu wyżej wzmiankowane przymierze z Rossyą; w Czerwcu zgromadzone były w Skonji wojska, uzbrojone okręty w celu zdobycia wspólnie z Rossyą Norwegii, a następnie pomódz jój w wojnie, ale wykonanie zawsze ulegało zwłóce, bo Duńczycy zbroili się, Rossya potrzebowała swoich wojsk stojących w Finlandyi i ociągała się, a Anglia nie płaciła żadnych subsydyów. Pozycya Szwecyi była w tym razie szczególna; bo mimo przymierza z Rossyą, przyjazne stosunki z Rossyą nie zostały zerwane. Wprawdzie Alquier z powodu intryg swoich musiał wyjechać i znajdował się jako poseł w Kopenhadze, ale sekretarz poselstwa de Cabre zosta-

(99) Pierwszy numer Pièces justificatives 12-jej części Mémoires d'un homme d'état, stanowi list Josego Pizaro, podówczas posła hiszpańskiego w Berlinie, do Don Antonia Cano w Madrycie.



się w charakterze sprawującego interesa i poseł szwedzki nie był odwołany z Paryża. Następca tronu spotkał się wprawdzie później (w Sierpniu) z cesarzem rossyjskim w Abo, gdzie zmieniono poprzednią umowę, odwołano do późniejszego czasu wyprawę do Norwegii, Anglia zaś poręczyła, że Norwegia będzie połączoną ze Szwecją i przyrzekła płacić subsydia,—ale de Cabre bawił ciągle w Szwecyi.

De Cabre, wspólnie z Alquier'em który się znajdował w Kopenhadze szpiegował i podburzał szwedzkich malkontentów i w ciągu dziesięciu miesięcy które przepędził w Sztokholmie, otrzymał tylko dwie urzędowe korespondencje od swego zwierzchnika, ministra spraw zagranicznych w Paryżu. Po zawarciu z Anglią formalnego pokoju (18-go Lipca) i po otwarciu 29-go szwedzkich portów angielskim statkom, de Cabre posunął tak daleko dwulicowość dyplomatyczną podczas Zgromadzenia Stanów, że król w mowie mianej na zamknięcie posiedzeń dziękował wyraźnie Stanom 18-go Sierpnia, że ich żadne obce wpływy nie odciągnęły od następcy tronu. Napróżno rząd szwedzki zapytywał pana de Cabre'a, w jakim charakterze pozostaje jeszcze w Sztokholmie. De Cabre został. Później wyszło na jaw, że posyłał do Paryża haniebne i kłamane raporta, w których wraz z ludźmi swemi miotał obelgi na następcę tronu (100); mówiono nawet, że zrobił plan porwania następcy i przewiezienia do Paryża. Do tego ostatniego punktu czyni aluzję minister szwedzki w Paryżu w nocy z 7-go Lutego 1813 r. Dano do zrozumienia panu de Cabre, który nie chciał stanowiska swego opuścić nie będąc odwołanym, że może tymczasowo odbyć podróż po Szwecyi—ale sekretarz poselstwa nie chciał polecenia zrozumieć. Odgrywał dalej swoją ohydą rolę, dopóki Rossya i Anglia, niedowierzające zawsze gaskonadom następcy tronu, nie zaczęły na seryo dopominać się jego oddalenia. Na zlecenie Bernadottego, minister spraw zagranicznych napisał do de Cabre'a, którego uważa i tytułuje po prostu jako audytora francuzkiej rady państwa, że ponieważ od dziesięciu miesięcy żadnej sprawy z nim nie traktowano, minister może go uważać jedynie za prywatną

(100) Następca tronu pisał o tém do swjej żony mieszkającej podówczas w Paryżu: Je veux bien croire, que le prince qu'il servent (Napoléon) me hait, puisque tous me l'ont dit, mais je ne puis croire qu'il les approuve.

osobistość, i jako taką prosi, ażeby się ze Szwecyi wydalił. De Cabre odpowiedział zuchwale, że bez rozkazu swego dworu ze Szwecyi nie wyjedzie, a z tego powodu wywiązała się między nim a szwedzkim ministrem nader skandaliczna korespondencja, która trwała od 1-go aż do 25-go Grudnia 1812 r.

Minister szwedzki posunął się nareszcie do grubijaństwa i zagroził de Cabre'owi, że go policya usunie jeżeli nie wyjedzie w ciągu 24 godzin; pan von Tarrach, pruski minister powstrzymał większy skandal wystąpiwszy z pośrednictwem, niemniej wszakże de Cabre'owi towarzyszył przy odjeździe szwedzki agent policyjny. Dobson, poseł szwedzki w Paryżu, był przez to zmuszony zażądać swoich paszportów—mimo to pozostał jeszcze cały miesiąc w Paryżu, co było dość podejrzaném. Tymczasem Szwecya wydała już 7-go Stycznia 1813 r. manifest, w którym szczegółowo opisane było w jaki sposób Napoleon postępował ze Szwecją. Venturini w którego książce znajduje się ten długi opis (1) twierdzi, że stało się to przeciw praktykowaniu w Szwecyi zwyczajowi, że ten szereg obelg ubrany był w nie używane ani we Francyi ani gdzieindziej formy raportu ministra Engerströma do króla. Przymierze zaczepne między Anglią i Szwecją przeciwko Francyi zostało zawarte 3-go Marca 1813 r.; ale lud szwedzki niechętnie był dla wojny z Francją usposobiony, a następca tronu miał nadzieję jeszcze do Sierpnia, że od Napoleona uzyska to co Anglia i Rossya obiecały—posiadanie Norwegii.

W traktacie pokojowym zawartym z Anglią w Marcu 1813 r. przyrzekła Szwecya wysłać trzydzieści tysięcy wojska do Niemiec, z którego stosownie do dawniejszego traktatu, miał się utworzyć korpus armii rossyjsko-szwedzkiej pod dowództwem następcy tronu. Anglia zobowiązała się zaopatrzyć w znacznej części potrzeby téj armii szwedzkiej i dostarczyć jój uzbrojenia, nadto płacić na utrzymanie i na żołd wojska 20,000 funtów miesięcznie,—czyli razem milion funtów. Anglia poręczyła prócz tego przyłączenie Norwegii do Szwecyi, ale zastrzegła sobie, że nie będą czynione żadne kroki nieprzyjacielskie—lecz że rozpocznie się od układu z Danią. W artykule 5 traktatu pokojowego, Anglia ustępowała Szwecyi wyspę Gwadelupę, którą była Fran-

(1) Skandynawia i Karol XIV, Jan Venturini Cz. II str. 17—41.



cuzom zabrała; warunki odstąpienia określone są w oddzielnym traktacie. Napoleon strasznie był rozgniewany na Anglików, że z Gwadelupą postąpili tak jak on postąpił z Hanowerem, to jest że ją ustąpili trzeciemu, zanim wyspa im samym odstąpioną była. Kazał więc słuźalczemu senatowi który faktycznie uczynił prawodawcą Francuzów, wydać dekret, w którym postanowione było, że Francya dopóty nie rozpocznie układów ze Szwecyą o pokój, dopóki Szwecya nie wyrzeczy się posiadania Gwadelupy.

Pismo które drukowane i rozpowszechnione było jako list następcy tronu do Napoleona i które wielkie w Europie wrażenie wywołało, wydaje nam się raczej produktem mądrości salonowej, owocem kolącej zaciętości pani Staël, przeciw Napoleonowi, aniżeli korespondencyą wystosowaną istotnie do cesarza. Dokument ten rozszedł się 23-go Marca w tysiącach egzemplarzy, ale Bignon słusznie powątpiewa, czy cesarz kiedykolwiek list ów odebrał, twierdząc, że z początku jako pamflet rozpuszczony był w Anglii i na stałym lądzie. Jedną okoliczność stanowczo pozwala autorstwo przypisywać A. W. Schleglowi i pani Staël—że list najprzód odczytany był w Stockholmie, w salonie téj damy. Nie uważaliśmy tego za żaden dowód, że Montholon i inni fabrykanci Pamiętników Napoleona, kładą swemu bohaterowi w usta słowa w których zapiera się przyjęcia listu—bo tyle innych rzeczy kazali mu się wyprzeć, które stały się w istocie,—ale ton i treść listu są tego rodzaju, że niepodobna przypuścić ażeby Bernadotte pisał tak do swego towarzysza broni, krewnego, dowódcy i do broczyńcy, czy też jeżeli kto chce użyć tego wyrażenia do towarzysza rabunku. Gdyby to uczynił, minister byłby pospieszył z odowiedzią—tymczasem o liście wspomniali tylko podrzędniejsze gazety.

List albo raczej pamflet znajduje się w niemieckim przekładzie często przytaczanej książki Venturinięgo. W przypisku przytaczamy ustęp dowodzący jasno, że Bernadotte bez narażenia wszelkiej przyzwoitości nie mógł w takim tonie pisać do cesarza (2). Dla tego też gazety francuzkie wspominające o téj

(2) Venturini Cz. II str. 44—53. Du moment (brzmi wzmiankowany ustęp oryginału) que V. M. s'enfonça dans l'intérieur de la Russie, l'issue ne fut plus douteuse, l'empereur Alexandre et le roi prévirent déjà dès

sprawie słusznie ograniczają się na chłodnej wzmiance, że Bernadotte musiałyby mieć pomięszanie zmysłów, gdyby był coś podobnego napisał. Następca tronu, jako rejent Szwecyi zerwał wtedy formalnie ze swoim szwagrem Józefem królem hiszpańskim. 19-go Marca zawarł przymierze z kortezami hiszpańskimi, uznając ich tym sposobem wraz z ich ultra-liberalną konstytucyą. Wysłał nawet tego samego dnia 12,000 Szwedów do Pomeranii, a jednakże na seryo o wojnie nie myślał. Jenerał Sandels dowodzący wojskami szwedzkimi, wydał wprawdzie proklamacyę, w której ogłosił za nieważne wszelkie donacye w Pomeranii i na Rugii, które był cesarz rozdał; w imieniu króla objął napowrót w posiadanie majątki a dzierżawcom rozkazał ażeby czynsz dzierżawny do królewskiej kassy wnosili; ale Hamburgczykom tak późno i tak źle przyszedł w pomoc, że uznano za stosowne zrzucić winę na jenerała von Döbeln.

#### B. Przygotowania Francyi do kampanii 1813 r. Stan rzeczy w pierwszych miesiącach 1813 r.

Dowodzenie Francuzów, że gdyby Napoleon w 1812 r. pozostał był przy swojej armii na Litwie, mógł był Rossyan między Niemnem a Wisłą zatrzymać,—wydaje się nam śmieszném; niemniej jednak musimy przyznać, iż było to nieszczęściem, że ce-

le mois d'Août la fin de la campagne et ses immenses résultats, toutes les combinaisons militaires assuraient que V. M. serait prisonnière. Vous avez échappé à ce danger, Sire, mais Votre armée, l'élite de la France, de l'Allemagne de l'Italie n'existe plus. Là sont restés sans sépultures les braves qui servent la France à Fleurus, qui vainquirent en Italie, qui résistèrent au climat brulant de l'Égypte, qui fixèrent la victoire sous vos drapeaux à Marengo, à Austerlitz, à Jena, à Friedland. Następnie ten pseudo-Bernadotte zaklina cesarza: Au nom de l'humanité, de faire cesser un état de guerre qui a causé la mort de plus d'un million de Français. Z tego ustępu już widać, że nie jest to list, lecz manifest deklamacyjny à la Schlegel i Gentz.



sarz wyjeżdżając z Paryża, pozostawić musiał armię królowi neapolitańskiemu i księciu Neufchatelu (Berthierowi). Pierwszy postąpił z lekkomyślnością i niewdzięcznością nie do przebaczenia; drugi był zawsze tylko dobrą Napoleona narzędną i niczem więcej, a w ową chwilę nie był nawet już tym samym co dawniej człowiekiem. Za nieszczęście też należy uważać, że według starą rutynę, którą cesarz wszędzie na nowo przywrócił, dowództwo musiało być wedle wymagań hierarchii oddawane, jakkolwiek cesarz wiedział, że ani Murat ani Berthier nie stali na wysokości chwili. Już 16-go Grudnia, cesarz nie uwzględniwszy okoliczności, które przecież znać musiał, daje poznać swoje niezadowolone księciu Neufchatelu (3). Król Joachim otrzymawszy z Neapolu wiadomość, że jego Karolina, na podobieństwo Karoliny biednego Fryderyka Sycylijskiego, zupełnie go ignoruje i chce rządzić Napoleonem nie radząc go się wcale, nie chciał, mimo wszelkie prośby pozostać przy armii, jakkolwiek Berthier odmówił przyjęcia dowództwa, a Eugeniusz Beauharnais niechętnie się na nie zgodził. Murat przed wyjściem jeszcze z Gumbina do Królewca (13-go Grudnia) napadał w gronie generałów na cesarza, co wywołało między nim i księciem Eckmühl scenę, o której tém chętniej przytaczamy w przypisku świadectwo gładko-mównego dworaka, że inni pisarze opisują dziwaczne to wystąpienie w barwach jeszcze jaskrawszych (4).

(3) Pismo z Paryża 16-go Grudnia 1812 r. do samego generała: Je vois avec peine, que vous ne vous soyez pas arrêté à Wilna sept à huit jours, afin de profiter des effets d'habillement et de rallier un peu l'armée, j'espère que Vous aurez pris positions sur la Pregel. Nulle part il n'est possible d'avoir autant de ressources que sur cette ligne et à Koenigsberg. J'espère que les généraux Schwarzenberg et Reynier auront couvert Varsovie. La Prusse se prépare à envoyer des renforts pour couvrir son territoire. Chambray píše (co wyjaśnia gniew Napoleona), że w Wilnie było chleba, mąki i sucharów dostatecznie na wyżywienie 100,000 ludzi przez 40 dni, nie licząc zboża w magazynach zimowych, które sprowadzone było ze Żmudzi. Mięsa był zapas na 100,000 ludzi na 36 dni, piwa i wódki jeszcze większa ilość, 30,000 par trzewików, 27,000 karabinów i wielkie zapasy uprzęży, odzieży i uzbrojenia.

(4) Ségur, Hist. de Napoléon et de la grande armée. Paris. Houdaille 1838. Vol. II p. 399 Livre XII Chap. 5. Le voilà donc, píše Ségur, au milieu des chefs dont son beaufrère lui a confié la conduite accusant son ambition qu'il a partagée pour s'en absoudre. Il s'écrie: „Il n'est plus possible de servir un insensé; il n'y a plus de salut dans sa cause; aucun prince de

Po tej scenie w Gumbinie, nie można już było żadnej ufności pokładać w królu neapolitańskim, ale zaprowadził jeszcze armię do Królewca, ściągnął jeszcze przed wyjściem do Poznania dywizję Heudelata z Gdańska, dokąd Macdonald wyruszył z resztą francuzkich wojsk, pozostała po oderwaniu się Prusaków i gdzie nadto zebrały się szczątki korpusu Victora. W Poznaniu nie czekając rozkazu lub zezwolenia, zdał zebrane przez siebie wojska 16-go Stycznia 1813 r. wice-królowi Eugeniuszowi i odjechał prosto do Neapolu. Po zgromadzeniu wszystkich rozproszonych wojsk, książę Eugeniusz miał zaledwie dwadzieścia tysięcy ludzi. Cesarz był w tej chwili bardzo niezadowolony ze swego szwagra Murata, zarzucał mu nie bez pewnej słuszności niewdzięczność, wiedział bowiem dobrze, że Murat tajemnie ma z Anglikami konszachty pragnąc się z zależności od Francji otrząsnąć. Napoleon napisał do swojej siostry list, w którym mówił między innymi: „Małżonek twój walczny jest na polu bitwy, ale gdy już nie widzi nieprzyjaciela, słabszym się staje od kobiety lub mnicha, brak mu bowiem zupełnie moralnej odwagi.” Samemu królowi napisał nierównie surowsze rzeczy (5).

Zresztą w ciągu zimy 1812—1813 r. Francuzi dość mieli czasu zgromadzić się i uszykować. Wycieńczona armia rossyjska musiała wypocząć i czekać na posiłki; Francuzi przybywszy nad Wisłę zgromadzili około siebie rozproszone po kraju siły. Oprócz wojsk wice-króla, mieli jeszcze (jak tego dowodzą cyfry poniżej podane), w Polsce w fortcach nad Wisłą i nad Odrą całe armie i wiele materyału. Zarzucano to nawet królowi neapoli-

l'Europe ne croit plus à ses paroles ni à ses traités. Je suis roi de Naples comme François est empereur d'Autriche, je desespère d'avoir rejeté les propositions des Anglais. (Inni więcej jeszcze dodają). Ségur mówi dalej: Un cri de Davoust l'interrompt. Le roi de Prusse, l'empereur d'Autriche, lui reparait-il brusquement, sont princes par la grace de Dieu, du tems et de l'habitude des peuples; mais vous, vous n'êtes roi, que par la grace de Napoléon et du sang Français. Vous ne pouvez l'être que par Napoléon et en restant uni à la France. C'est une noire ingratitude, qui vous aveugle.” Et aussitôt il lui déclare qu'il va le dénoncer à son empereur; les autres chefs se turent.

(5) Je suppose, píše do niego szyderez, que vous n'êtes pas de ceux, qui pensent que le lion est mort. Si vous faisiez ce calcul il serait faux. Vous m'avez fait tout le mal que vous pouviez depuis mon départ de Wilna; le titre du roi vous a tourné la tête.



tańskiemu, że tak znaczne siły w fortcach z drugiej strony Odry pozostawił (6). W Poznaniu zatrzymał się wice-król od d. 16-go Stycznia do 12-go Lutego z armią, którą później połączycy się z Greniem po przejściu Elby powiększył do pięćdziesięciu tysięcy ludzi, cofając się dalej, 18-go Lutego dotarł do Frankfurtu, a 22-go do Berlina. Obozując tam widział kozaków Czernyszewa, których Bülow za Odrę przepuścił, krążących po drugiej stronie Sprei. Kiedy później armia Wittgensteina przeprowiła się przez Odrę między Szczecinem i Kistrzyniem, wice-król wyszedł z Berlina z 2 na 3-go Marca. W tymże czasie Frimont zastępujący Schwarzenberga stał nad Pilicą z armią austriacką, która rzekomo pozostawała ciągle pod rozkazami Napoleona; Poniatowski szedł śladem za tą armią, Reynier zaś prowadził Sasów do domu. Poniatowski wyratował dwadzieścia tysięcy wojska i artylerję z kampanii rosyjskiej i połączył się z Napoleonem gdy ten aż do Luzacyi dotarł. Francuzi więc, nawet przed nadejściem nowych wojsk dość byli silni, zwłaszcza gdy przypomnimy sobie, że już w Lutym Lauriston organizował trzy dywizye w Magdeburgu, że Victor książe Belluno przyłączył do swego korpusu dwie dywizye z Moguncyi, że książe Eckmühl za pośrednictwem jenerała Lagrange zorganizował w Osnabrück jedną przynajmniej dywizję pierwszego korpusu którym miał dowodzić, że nareszcie Reynier był w Dreźnie.

Cały świat zdumiał się, kiedy Napoleon z tych szczątków stariej armii, wysiłkiem entuzjazmu francuzkiego narodu podbudzonym czy też wymuszonym, z rewolucyjną energią w ciągu trzech pierwszych miesięcy 1813 r. stworzył nową, liczebnie silniejszą armię i nowy materyał wojenny. Nic bardziej nie dowodzi przewagi jaką wyższy, silny charakter i umysł wszechstronny wywierać może nad ludźmi, jak zapal z którym Francuzi za sprawę Napoleona, niby za swoją własną walczyli. Bez tej dumy narodowej ożywiającej Francuzów, bez owego ślepego podziwu i uwielbienia które cesarz w hołdzie odbierał, jako ideał i bożyszcze narodu wojskowego i jako przedstawiciel dążeń narodo-

(6) Oprócz 1,200 ludzi w Pilawie, którzy wkrótce kapitulować musieli, Murat zostawił 35,000 w Gdańsku, 5,500 w Toruniu, 5,500 w Modlinie, 4,000 w Zamościu, 900 w Częstochowie—zatem ogółem 52,100 ludzi a w tej liczbie 4,000 Bawarów, 10,999 Polaków i 36,200 Francuzów.

wych, nawet taki człowiek jak Bonaparte nie byłby takiego cudu, ani wielu innych dokonał. Wszyscy Francuzi używający podówczas prawa głosowania, (liczba ich, jak wiadomo zmieniała się ciągle od 1789 r.—głosowali bowiem bądź wszyscy mieszkańcy państwa,—bądź też jak w ostatnich czasach panowania Ludwika Filipa 2—3 milionów ludzi)—czuli że jedynie człowiek, który w 1812 r. przez swoje olbrzymie plany wtrącił Francję w straszne nieszczęścia, mógł za pomocą olbrzymich i dyktatorskich środków, uratować państwo zagrożone upadkiem. Dla tego to Napoleon miał odwagę zgromadzić Ciało prawodawcze. Sławny swój buletyn wyraźnie na to obrachował, ażeby działać postrachem, tak jak niegdyś działali jego protektorowie, ludzie z czasów teroryzmu. Przymierze Szwecyi z Prusami i z Rosyją dały mu sposobność dodać do trwogi którą obudził buletyn, grozę nowiej koalicji, w imię której żądał niesłychanych ofiar.

Przed otwarciem Zgromadzenia prawodawczego (14-go Lutego) Montalivet, minister spraw wewnętrznych wygotował olśniewający raport, poparty cyframi, dokumentami i wywodami, który nie dowodzi wprawdzie tego co chciał dowieść Napoleon, ale z którego pokazuje się, że Francya od 1789 r. więcej zyskała przez swoje nowe instytucje jak poprzednio w ciągu całego ośmnaściego stulecia. Sprawozdanie to podziwienia jest godne, jakkolwiek minister jako płaszczący się dworak przypisuje (jak to zwykle czynią jemu podobni) wszystkie wpływy czasu, wszelkie działania najzasłużeńszych i najszlachetniejszych ludzi w narodzie, wszelkie nowe dążenia ludu i cuda wynikłe z nowego podziału gruntu, z ułatwień w zarobkowaniu, z dostępności wszelkich urzędów rozdawanych najdzielniejszym ludziom—wszystko to, powtarzamy, przypisywał jednemu człowiekowi którego uważał za bożyszcze. Minister wylicza, że ludność 83 departamentów dawniej Francyi, wzrosła od 1789 do 1812 r. z dwudziestu pięciu do dwudziestu ośmiu milionów. Zwycięstwa wojsk republikańskich podniosły ludność Francyi (do 1801 r.) do 34 milionów, od 1801 r. pomnożył ją Napoleon do 42 milionów. Korzyści tego gwałtownego powiększenia się ludności, nie są dla nas zbyt przekonujące, ale inne zmiany na lepsze nie ulegają wątpliwości.

Montalivet wylicza, że pod rządem Napoleona wydano 683 miliony na roboty publiczne, na drogi, mosty, kanały, dzieła



sztuki; szczegóły znaleźć można w przypisku (7). Sądzimy jednak, że sława Napoleona byłaby niewątpliwie więcej na tém zyskała, gdyby przy tej sposobności Montalivet i inni ministrowie nie byli wyszafowali tyle próżnych słów i nie igrali z cyframi, przez to bowiem nawet rzeczy prawdziwe budziły pewne podejrzenia. Kiedy naprzykład minister dowodzi cyframi, że rolnictwo znacznie się podniosło w dawniej Francji od czasów rewolucyi, wydaje nam się to bardzo przekonywajacém; przeciwnie, można z pewną słusnością powątpiewać o prawdziwości jego twierdzenia, kiedy dowodzi, że w 83 departamentach cesarskiej Francji, cztery razy więcej zboża się produkuje aniżeli w królewskiej przed 1789. Jak bezwstydnie ci sofiści i ulubieńcy cesarza wysławiają wszystko cokolwiek monarcha uczynił, pokazuje się w sromotny sposób z kilku ustępów sprawozdania Montaliveta. I tak, minister utrzymuje między innymi: że „konskrypcya (która co rok porywała kwiat młodzieży) przyczyniła się do wzrostu ludności, przez nią bowiem pomnożyła się liczba małżeństw, gdyż każdy Francuz raz zadość uczyniwszy obowiązkowi służby wojskowej mógł być pewnym, że na przyszłość spokojnie żyć sobie będzie.” Zakończenie zawiera nikiemne pochlebstwo, wstrętniejsze od wszystkiego cokolwiek pochlebcy wypowiedzieć kiedy mogli rzymskim lub byzantyńskim despotom. Gdyby współczesny Medycuszów albo Ludwika XIV-go (tak mniej więcej brzmi ten frazes) powrócił znowu na ten świat i spoglądając na spełnione cuda, zapytał: wielu sławnych panowań, wiele wieków pokoju trzeba było ażeby tego wszystkiego dokonać, odpowiedzielibyście mu: „Dwunastu lat wojny i jednego człowieka.”

Zresztą posiedzenie Ciała prawodawczego zwołanego jedynie dla formy, dla przemówień i raportów, zamknięte już było 25-go Marca, a prócz rachunków których sprawdzać nie miało

(7) Raport wyłącza, że od 1804 r. do 1 Stycznia 1813 r. użyto na roboty publiczne w departamentach dawniej Francji: na mosty 27 milionów, na kanały 55, na osuszenie i na roboty w celu ułatwienia żeglugi, na drogi (przez górę Cenis, przez górę Genevre, trakt do Hamburga) 180 milionów. Przystanie morskie 73 miliony, roboty w Paryżu 102 miliony, pałace cesarskie wszelkie budowle rządowe 2 miliony, różne roboty użyteczności publicznej, przytułki, odbudowanie mieszkań w kościołach w zachodnich departamentach, kąpiele miasta Napoleon (t. j. Bourbon Vendée) i Napoleonville (t. j. Pontivy w dep. Morbihan) 147 milionów.

czasu, nie przedstawiono mu nie godnego uwagi. W ciągu pięciu tygodni posiedzeń, używano wszelkich uroczystości, mów i sprawozdań, dla zajęcia Zgromadzenia, choć na krótki czas—minister nawet posunął się tak daleko, że wyraźnie dał do zrozumienia, iż Ciała prawodawcze uważa tylko za rodzaj Izby obrachunkowej. Wywarło to złe wrażenie w całym kraju i więcej w następnym roku przyczyniło się do upadku państwa Napoleona, aniżeli klęski 1813 r. Zresztą cesarz przed zgromadzeniem jeszcze Ciała prawodawczego poczynił wielkie przygotowania do nowej kampanii i wezwał do broni pół miliona ludzi nie w obronie Francuzów, ale dla podtrzymania Napoleońsko-żołnierskiego imperyum.

Konskrypcya którą cesarz zastał za powrotem, nie wystarczała, rozkazał więc senatowi wydać dekret 10-go Stycznia 1813 r. powołujący najprzód sto tysięcy z kohort gwardyi narodowej, następnie sto tysięcy ludzi z konskrypcyi czterech lat ostatnich, nareszcie sto tysięcy ludzi z konskrypcyi na rok 1814. Kiedy przyszło do wykonania dekretu dotyczącego konskrypcyi z 1814 r., sto tysięcy urosło do stu pięćdziesięciu tysięcy; tym sposobem do Czerwca 1813 r. armia powiększyła się o trzykroć pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Oprócz tych dyktatorskich praw które cesarz przez senat wydawał, użyto w celu wstrząśnięcia narodu środków demagogicznych z 1793 r. Sposobności ku temu dostarczyły proklamacje cesarza rossyjskiego do ludów niemieckich i wypowiedzenie wojny króla pruskiego. Jak w 1793 r. wznowiono wrzawę o koalicji mocarstw, ogłoszono ojczyznę w niebezpieczeństwie. Narzędziami Napoleona w tym razie byli ludzie z czasów terroryzmu, których przyjął do służby i którzy przygotowali adresy i hałaśliwe proklamacje. Paryż dał przykład, za nim poszły inne miasta, które zapełniać musiały szpalty z Monitora entuzjastycznymi adresami. Oprócz napuszonych frazesów, adresy te zawierały propozycje od miast sztyftowania jazdy ochotniczej. Chodziło tu nie tyle o pożytek, ile o spożytkowanie dawnego fanatyzmu dla honoru narodowego przeciwko koalicji, a opierając się na tém, ośmielono się w Kwietniu ogłosić niesłychaną dotąd uchwałę senatu, wzywającą powtórnie pod broń setki tysięcy ludzi.

W dniu trzecim Kwietnia senat postanowił, że jeszcze sto ośmdziesiąt tysięcy Francuzów zaciągniętych będzie do szeregów. Najprzód dziesięć tysięcy młodzieży z najznakomitszych rodzin



utworzyć miało uprzywilejowany korpus straży honorowej, pod warunkiem, że młodź ta sama się uzbroi. Korpus ten liczony przez Savarego za istniejący rzeczywiście, właściwie nigdy nie był utworzony—garstka zaś która się zgromadziła, źle była wyćwiczona, co autor téj książki zaświadczyć może, miał bowiem sposobność widzieć w Frankfurcie żołnierzy należących do straży honorowej. Oprócz tych dziesięciu tysięcy zakładników wierności notablów Paryzkich (jakby nazwać można straż honorową), ośmdziesiąt tysięcy z pierwszego powołania (ban) gwardyi narodowej, miało być użyte do wzmocnienia stu kohort utworzonych w Marcu, a do tego przyłączyć się jeszcze miało 90 tysięcy z konskrypcyi 1814 roku. Pod względem piechoty, która przy pomocy dawnego żołnierza i dawnych oficerów wcielonych w jéj szeregi, wkrótce się wyćwiczyła, nowa armia wyższą była od wojsk sprzymierzonych—inaczej rzecz się miała z kawaleryą. Rosyjanie i Prusacy mieli po większej części niewyćwiczonego żołnierza, ale armia wice-króla liczyła już siedmdziesiąt tysięcy starego żołnierza, gdy Poniatowski mógł się z nią z Krakowa połączyć. Kawalerzystów trzeba było sprowadzić z Hiszpanii i z Włoch: użyto następnie dwa pułki jazdy saskiej. Wszystkie wielkie miasta wystawiły kawalerzystów; cesarz dostarczył koni; gwardya honorowa biła się już pod Bautzen, ale była jeszcze nie wyćwiczona, a w innych pułkach jazdy jeżeli nie można było powiedzieć, że *ani* konie *ani* jeźdźcy są nieprzydatni, to konie *lub* jeźdźcy na nie się nie zdali (8). Ten brak kawaleryi był tém dotkliwszy, że wojska rosyjskie zasłaniały się ciągle masą lekkiej kawaleryi, a następstwa pokazały, że z powodu braku wyćwiczonych jeźdźców, a szczególnie lekkiej kawaleryi, wszystkie zwycięstwa Napoleona w 1813 r. pozostały bez rezultatów.

(8) Bignon Vol. XII p. 41, broni dekretu napoleońskiego o utworzeniu korpusu kawaleryi (z 5-go Kwietnia). Par la création de dix mille gardes d'honneur il atteignit beaucoup de jeunes gens riches dont l'oisiveté pouvait devenir dangereuse dans des circonstances difficiles. Cette mesure est une de celles, qui ont été le plus fortement taxées d'arbitraire, et ce n'est pas sûrement la plus blâmable. Au moment où la situation de la France nécessite de nouveaux appels sur les conscriptions des années antérieures l'empereur Napoléon n'est il pas excusable de contraindre en quelque sorte les riches à prendre aussi leur part des perils glorieux du service militaire. Jeżeli tak rozumuje rozsądny Francuz, jakże dziwić się sofizmatom innych.

Artylerję łatwiej było stworzyć, — jakkolwiek Francuzi stracili wiele armat w Rosyi, gdzie nadto poległo wielu dzielnych artylerzystów. Działa znalazły się w dostatecznej ilości w arsenalach, bo materyał wojenny w ciągu lat całych ciągle się powiększał; artylerzystów dostarczyła flota, bo okręty, które się pozostały, musiały stać w portach bez pożytku. W monarchiach należących do Związku Reńskiego, miał Napoleon tém silniejsze poparcie, im gwałtowniej brzmiały proklamacye wydawane z inicjatywy Rosyi, im silniej głosy oburzenia odzywające się ze wszystkich stron w Prusach podbudzały naród przeciw obcemu uciskowi i odciągały go od sprawy monarchów. Dla tego téż jeszcze przed rozpoczęciem kampanii, Saksonia, Bawarya i Wirtemberg, z obawy ludu, mniej więcej jawnie porozumiały się z Austryą na przypadek powodzenia rosyjskiego i pruskiego oręża, czuli bowiem, że sprawa ich — nie jest bynajmniej sprawą ludu.

Wzwanie do landsturmu wydane przez Prusy z Wrocławia (21-go Kwietnia), było rzeczywiście zredagowane w tonie strasznie rewolucyjnym, groziło bowiem krwawą zemstą nie tylko Francuzom, ale i ich niewolnikom panującym, ze Związku Reńskiego. Monarchowie ci czynili wszystko co było w ich mocy, ażeby zmusić poddanych swoich do wysztyftowania nowéj armii i dostarczenia nowego materyału wojennego. Od Stycznia już dwory w Karlsruhe, w Stuttgarcie, w Darmstacie i w Monachium nagląco były wzywane do skompletowania swoich kontyngensów— a najgorliwiej zajął się tém straszny król wirtemberski. Bignon najlepiej ze wszystkich Francuzów znający Niemców i oceniający ich dwory, uważa tę służalczą ofiarność, którą w liście swoim z 26-go Stycznia okazuje król, zresztą zazwyczaj brutalny i wyniosły—za objaw zupełnie szczerzy (un dévouement qui paraît sincère). Król sam donosi cesarzowi, że armia jego straciła z 378 oficerów aż 205-u, a prócz tego całą artylerję i kawaleryę; niemniej jednak obiecuje, że na początku Kwietnia dziesięć batalionów piechoty, trzy szwadrony lekkiej kawaleryi, i bateria z dziesięciu armat przyłączy się do wojska francuzkiego. Równie wielką okazywał usługłość król bawarski, który do tego stopnia gotów był poświęcić życie i mienie swych poddanych za sławę Napoleona i za panowanie Francyi, że cesarz zawołał raz do hrabiego Narbonne'a: „Ten jest takim, jacy wszyscy być powinni.“ Król bawarski śpiegował nawet Austryę na korzyść Francyi—



i nie tylko wystawił w pole nową armię, ale śledził najtajniejsze kroki innych — szczególnie Austryaków. Wtedy już król Joachim Murat układał szalony plan utrwalenia swego państwa przez sojusz z Anglią i Austryą, w razie, gdyby szwagier jego doznał porażki. O tajemnych układach króla neapolitańskiego, później na nowo prowadzonych i skończonych w jesieni, ostrzegł cesarza pierwszy król bawarski.

Saksonia w krytycznym położeniu, musiała się trzymać Francji, bo stary król, zacięty katolik, z wielu względów obawiać się musiał pietystyczno-protestanckiego króla pruskiego; — król bowiem Fryderyk Wilhelm III-ci, równie był przesądny i tak samo pedantycznie uczciwy, jak król saski. Obu poddani wysoce cenili jako uczciwych ludzi, jakkolwiek król saski przez wierność dla Francuzów w 1813 r., pogrzyżył wycieńczony swój kraj w niesłychaną nędzę, — a król pruski przyjmawszy metternichowsko-jezuicki systemat rządzenia, pozbawił swoje ludy przyrzeczonych nagród za poświęcenia ich dla ojczyzny. Zajęcie przez Prusaków okręgu Cottbuser, który przed wojną do Prus należał, zatrwożyło odrazu Saksonię, a proklamacye do Sasów i do Niemców wydawane w groźnym i rewolucyjnym tonie, bynajmniej nie podobały się staremu, zeszywniałemu w ceremoniach królowi. Chciał on niewątpliwie dobra swoich poddanych, widział je przez czas jakiś w zbliżeniu z Austryą, a Napoleona tym więcej niepokoiła dwuznaczna postawa, którą król przyjął był w początku kampanii, że lud saski dzielił nienawiść Francuzów do Prusaków. Król nie wiedział, że Poniatowski i Polacy, do których później przyłączyć się musiał Gablenz z kawaleryą saską odciętą od Reyniera pod Kaliszem — umyślnie przez Austryaków sprowadzeni do Krakowa i tam zatrzymani byli; nie wiedział również, że już 15-go Kwietnia Metternich zawarł z Rosyą umowę o Księstwo Warszawskie; dał się wciągnąć w sidła Metternicha, kiedy Rosyanie wkroczyli do Saksonii.

Opuszczając Drezno, Napoleon prosił króla, ażeby przybył do Moguncji — ale król nie chciał w zupełności rzucić się w objęcia Francuzom; udał się najprzód do Plauen, następnie do Regensburga, a ztamtąd przez Linz do Pragi. Stało się to widocznie w skutek intryg Metternicha, który powiedział hrabiemu Narbonne, że król bez jego wiedzy i chęci wpadł jak bomba do Pragi; ale uczciwy król saski napisał otwarcie do cesarza jak się rzeczy miały, tak, że Napoleon mógł przekonać się przez

porównanie, do jakiego stopnia Metternich usiłuje go okłamać i oszukać. W tymże czasie Napoleon wysłał do Wiednia dawnego swego poufalego hrabiego Narbonne, chcąc wyrozumieć przez niego zamiary Austrii. Popełnił jednak przytém niepojęty błąd, nie pomyślawszy o tém, że taki człowiek jak Narbonne, pochodząc z najlepszej szlachty francuzkiej, nierównie więcej aniżeli on zbliżony był z arystokracją austryacką. Nie pamiętał o tém, że arystokracja wszędzie tak się ze sobą ściśle trzyma, że każde usiłowanie rozdzielenia jej musi być równie bezskutecznym, jak próba odciągnięcia od papieża jego stronników (pokazało się to przy koncylium). Dla tego to zdaje nam się, że możemy posiłkować się „Pamiętnikami“ Villemaine'a, które są po prostu panegirkiem Napoleona, ułożonym według „Pamiętników“ Narbonne'a — gdy idzie o dowiedzenie, jak pełne próżności były pojęcia wstawionego cesarza o jego stosunku do dawnych czasów i do Austrii, która znowu jest zbiorem wszystkiego, co było przewrotnego w dawnym czasie. Emigrant, który nie przyjął ofiarowanego sobie przebaczenia ze względu na matkę i udał się do niej tam, gdzie żyła w atmosferze wszelkich religijnych i szlacheckich przesądów, nie mógł do tego stopnia otrząsnąć się z pojęć z mlekiem wyssanych, lub później nabytych o nowej i stariej szlachcie, o dawnych i nowych czasach, ażeby z zupełną szczerością i powagą działać na korzyść Napoleona przeciw dawnemu rzeczy porządkowi. Ponieważ „Pamiętniki“ Villemaine'a a raczej Napoleona nie były jeszcze wydane w chwili, kiedy ukazało się trzecie wydanie niniejszego dzieła — autor uważa za stosowne dodać tu uwagę o Narbonne, który wkrótce potem, pod Ludwikiem XVIII-tym ukazał się w prawdziwym świetle. Zdaje się, że zdanie, które przytaczamy, było zdaniem Napoleona, a jakkolwiek niechętnie odwołujemy się do kłamstw i przechwałek Bonapartystów z wyspy Ś-tój Heleny, — przytaczamy w przypisku słowa przedrukowane w „Pamiętnikach“ Villemaine'a (9).

(9) Villemain Vol. I p. 294. Jusqu'à l'ambassade de M. de Narbonne à Vienne, nous avons été dupes de l'Autriche; en moins de quinze jours; M. de Narbonne eut tout pénétré; et M. de Metternich se trouva fort gêné de cette nomination. Toutefois ce que peut la fatalité! Les succès même de M. Narbonne m'ont perdu peut-être; ses talents m'ont été du moins bien plus nuisibles qu'utiles. L'Autriche se croyant devinée jeta le masque et précipita



Król pisze 19-go Kwietnia do jenerała Thielemanna, którego posłał do Torgau, że w myśl umowy zawartej z cesarzem austriackim, udaje się jutro przez Linz do Pragi. W innym liście przedstawianym cesarzowi Francuzów z powodu, że w nim mowa była o usiłowaniach Austrii utrzymania pokoju, i o powodach, które pośrednictwo jej czynią stanowczym—pisze król, „że zgodność jego życzeń z zamiarami cesarza austriackiego, skłania go do udania się na zaproszenie cesarza do Pragi.“ Cesarzowi francuzkiemu zaszkodziło to podwójnie. Najprzód król nie przysłał już w Marcu swoich wojsk do armii francuzkiej; powtóre mianował jenerała Thielemanna komendantem w Torgau. Thielemanna uczynił zależnym od naczelnego wodza armii francuzkiej, wicekróla Eugeniusza, zaleciwszy mu, ażeby bez wyraźnego rozkazu królewskiego, który mógł być wydany jedynie za przyzwoleniem cesarza austriackiego, żadnych obcych wojsk, bądź francuzkich lub innych do twierdzy, ani też w jej okolicy nie dopuszczał. Rozporządzenie to powtarzane było później kilkakrotnie w Kwietniu, w listach do Thielemanna, a usiłowania Napoleona spożytkowania militarnie Torgau, lub też użycia ciężkiej artylerii fortecznej w innych miejscowościach—nie powiodły się. Nawet władza Reyniera, naczelnego wodza Sasów, nie była uznana; później dopiero wojska saskie połączyły się znów z Francuzami: — wtedy Torgau otrzymał komendanta Francuza i francuzką załogę.

Napoleon i tym razem liczył na postrach i zdumienie swoich nieprzyjaciół, kiedy on, którego potęga wojenna uważana była za zniszczoną, odrazu wkroczy z armią nierównie wyższą liczebnie od wojsk sprzymierzonych. Opowiadaliśmy poprzednio, że wicekról Eugeniusz, który pod Frankfurtem ściągnął do siebie jenerała Grenier, z siedmdziesięciu tysiącami ludzi, z początku Marca cofnął się za Elbę (10). Główną kwaterą stał 6-go

ses mesures. Avec moins de pénétration de notre part, elle eut plus de réserve, plus de lenteur. Elle eût prolongé encore ses indécisions naturelles et durant ce temps, d'autres chances pouvaient s'élever \*).

\*) Mémorial de S-te Hélène, par M.le Comte de Las Cases t. II pag. 95.

(10) Bülow oddawna już przepuścił Rossyan — bo na dziesięć tygodni przed wypowiedzeniem wojny pisał 11-go Stycznia z Nowego-Szeczecina do

w Wittenbergu, 9-go w Lipsku; prawe jego skrzydło opierało się o Magdeburg, lewe rozciągało się aż do Dreżna. Po wypowiedzeniu wojny przez Prusy, wielka armia rossyjska połączwszy się z Prusakami, dążyła przez Luzacyę ku Meissen i Dreżnu. Armia Wittgensteina szła przez Berlin na Wittenberg, Torgau, Magdeburg; Czernyszew i Tettenborn należący do tej armii, sprawili, że książę meklemburski odłączył się już 23-go Marca od Związku Reńskiego i przystał do Rossyi i Prus; kozacy wkroczyli nawet do Hamburga, i podburzyli mieszkańców do nieśczęsnej próby pozbycia się Francuzów.

W Lutym, kiedy Lauriston otrzymał zlecenie organizowania piątego korpusu pod Magdeburgiem, całe Niemcy oczyszczone były z wojsk francuzkich, bo Lauriston ściągnął do siebie wszystko, cokolwiek tu i owdzie rozproszone było. Dla tego to St.-Cyr dowodzący w Hamburgu, jakkolwiek z jednej strony bardzo był osłabiony, musiał z drugiej obostrzyć policyjne środki i rozporządzenia przeciw Hamburgczykom. Surowość, grubiaństwo i samowola francuzkich urzędników i strażników celnych, rozdrażniła szczególniejsze niższe warstwy ludu, najbardziej dotknięte zastojem w handlu i przemyśle, i wywołała 24-go Lutego powstanie, które wielu Francuzów życiem przypłaciło. Wprawdzie powstanie to stłumione było zbrojnie przy pomocy Duńczyków, ale sroga zemsta obrażonych Francuzów powiększyła rozdrażnienie, — a kiedy i w Lubece powtórzyły się podobne sceny, gorętsza część mieszkańców, szczególniejsze średnie i niższe warstwy nie dały się już bogatszym powstrzymać. Gdy Rossyianie zbliżyli się nad Elbę, Hamburgczycy podbudzeni proklamacyami sprzymierzonych, weszli w stosunki z przedniemi strażami rossyjskiemi. W początku Marca, a zatém w czasie, kiedy Prusy nie wypowiedziały jeszcze wojny, Tettenborn na czele niezbyt licznych wojska, po większej części kozaków, robił podjazdy do Magdeburga przez Brandenburg, gdzie wszystko dobrowolnie do broni stawało, i docierał nawet dalej do Hamburga. Następnie Duńczycy cofnęli

jenerała Yorka: „Wojna jest nieuniknioną; musimy jej się tembardziej spodziewać, że trudno przypuścić, ażeby Rossyianie z tej strony Wisły doznali silnego oporu, lub poniesli klęskę. Nie możemy obecnie bez rozkazu rozpoznać kroków nieprzyjacielskich; najstosowniej będzie wszakże oczekując na wypowiedzenie wojny, robić wszelkie potrzebne przygotowania, ażeby później skutecznie działać.“



się z miasta, a nawet Carra St. Cyr nie uważał za stosowne oczekiwać tam na nieprzyjaciela.

Jenerał Carra St. Cyr sądził, że Tettenborn stoi na czele całego korpusu, nie odważał się więc stawiać opór jednocześnie rozdrażnionemu mieszczaństwu miasta o stu tysiącach ludności i zbliżającym się wojskom Tettenborna, — lecz połączył się pod Zollenspinar z jenerałem Morandem, który cofnął się z Pomeranii, opuścił 12-go Marca Hamburg i wkroczył do Bremy. Książę meklemburski i lepsza część mieszczan hamburskich, okazał w tym razie patriotyzm i zapał, który bardzo Hamburgczykom zaszkodził. Książę był pierwszym z panujących, którzy się oderwali od Związku Reńskiego, — i przyrzekł wystawić 5,000 ludzi na wojnę narodową. Hamburgczycy przyjęli z niewypowiedzianą radością Rossyan, jako swoich wybawców, i utworzyli tak zwany legion hanzeatycki; ale wojna nad górną Elbą nie dozwoliła sprzymierzonym utrzymać się nad dolną Elbą, a Tettenborn ze swoim oddziałem 1,600 ludzi, po większej części lekkiego wojska, nie wielką mógł być pomocą.

Straszny Davoust, książę Eckmühl, który później miał spełniać zemstę Napoleona nad Hamburgiem, posłany był wtedy z dywizją Lagrange'a na lewy brzeg Elby (armia bowiem Kutuzowa, którego wyprzedzał Winzingerode i Blücher, szła przez Szlązk i Luzacyę na Meissen i Drezno), spalił mosty pod Meissen i 13-go Marca wszedł do Drezna. Usiłował on już wtedy nadaremnie dostać się do Torgau; Thielemann występując przeciw niemu, powoływał się na własnoręczne listy i rozkazy króla. W Dreźnie Davoust znalazł jenerała Reynier ze szczątkami siódmego korpusu, tak daleko wypartego przez rossyjskie forpoczty, że uznał za konieczne poczynić przygotowania do wysadzenia w powietrze jednej lub dwóch arkad wspianego mostu między nowym i starym miastem. Sasi, jak wszyscy Niemcy, gdy ich nie powstrzymają ich panujący, urzędnicy i żołnierze, okazowali wszędzie wściekłość przeciw Francuzom, przyjęli Rossyan jak wybawców i wśród okrzyków: „Precz z Francuzami!“ wypędzili przemocą żołnierzy, którym powierzone było wysadzenie mostu. Reynier chciał wprowadzić celu swego dopiąć, ale okazał przyjazne dla Sasów usposobienie. Jenerał saski le Coq, pomagał mu 11-go Marca w przeprowadzeniu tego planu, wykazując wszakże jednocześnie, że zburzenie pięknego mostu nie wstrzyma przeprawy

Rossyan. Reynier zdawał się skłaniać do jego zdania, aż do przybycia księcia Eckmühl (11).

Książę okazał tu jak wszędzie wielką srogość. On, człowiek cywilizowany i z pięknej rodziny, okazał się równie brutalnym jak Vandamme, który urodził się, wzrósł wśród najdzikszego motłochu, i został jenerałem przy końcu 1792 r. 19-go Marca kazał wysadzić nie jedną, lecz dwie arkady mostu; 25-go Reynier opuścił nowe, 25-go i 26-go stare miasto. Po oczyszczeniu Drezna, książę Eckmühl powrócił znów do armii wicekróla Eugeniusza; Reynier z siódmym korpusem miał iść ku Torgau, ale Thielemann stanowczo nie chciał być posłusznym ani jemu, ani księciu Eugeniuszowi, — miał bowiem polecenie nie otwierać fortecy bez wyraźnego rozkazu króla. Wicekról z 40 do 50,000 ludzi przeniósł się wtedy z nad Elby za Saalę, między ujściami Saali i Harla do Elby; wypędzone z Drezna oddziały jego armii stały na Harzu; Calbe, Bernburg i Magdeburg zajęte były przez Francuzów. Francuzi wypędzeni z Hamburga, powrócili znowu z Bremy, ale w Luneburgu zadał im klęskę Czernyszew, który wtedy znajdował się w Hamburgu i ścigał do broni Hanowerczyków, przy pomocy Dörenberga wspieranego angielskimi pieniędzmi. Hrabia Walmoden otrzymał naczelne dowództwo nad nowościągniętymi wojskami — a Czernyszew i Tettenborn służyli jakiś czas pod jego rozkazami. Wszystko to do

(11) Najlepsze wiadomości o tych faktach znaleźć można w dodatkach Holzendorfa do biografii jenerała Thielemanna. Czytamy tam na str. 93—96: Jenerał le Coq starał się odwieść jenerała Reyniera od wysadzenia mostu, nie sądząc, ażeby to pod względem wojennym wielką przyniosło korzyść — on zaś nie mógł popierać przykrych wystąpień, które następnie musiały pociągnąć za sobą surowe, może krwawe wdanie się siły zbrojnej przeciwko mieszkającemu. Nagłące przełożenia na nic się zdały, bo Reynier sądził, że honor wymagał przeprowadzenia raz wypowiedzianego życzenia, zapewniał jednak, że pragnie jedynie zaimponować nieprzyjacielowi, a bynajmniej nie myśli o zburzeniu pięknego dzieła sztuki. Dalej czytamy na stronie 96: Davoust uważał za potrzebne wykonać plan wysadzenia w powietrze mostu, raczej przez opozycję przeciwko Reynier'owi i na złość Drezdeńczykom, aniżeli ze względów wojskowych. Wezwał francuzkiego oficera pionierów z Lipska, powierzył mu kierunek robót i wyprosił sobie od jenerała Thielemanna mimajstra z kompanii saperów konsystującej w Torgau. Rozpoczęta poprzednio robota, uznana obecnie za niedostateczną, prowadzona była dalej pod tym kierunkiem przez saperów i górników saskich — a 19-go Marca most wyliciał w powietrze!



niczego nie prowadziło, bo członkowie ówczesnego hanowerskiego arcy-głównego rządu wraz ze swym prezydującym hrabią Kielmannsegge, ukonstytuowawszy się w Hamburgu, ztamtąd intrygowali, werbowali i rządili. To znowu co oni robili, krzyżował najzaciętszy torys, lord Charles Stewart (późniejszy margrabia Londonderry), a na domiar złego przybył na kontynent po lordzie Stewarcie, książę Cumberland, który następnie po zwycięstwie pod Lipskiem rzucił się na Hanower.

Czernyszew uderzył niespodzianie 2-go Kwietnia na Moran-  
da, który zbyt pospieszył się do Luneburga; Moran śmiertelnie był raniony—wojsko jego musiało kapitulować; ale Montbrun, który musiał opuścić Stendal, przybył do Luneburga dość wcześnie, ażeby część jeńców odbić i Luneburg zająć na nowo. Przed przybyciem Napoleona z nową armią, wicekról poniósł 5-go Kwietnia znaczne straty pod Moeckern a wojska Lauristona wyparte były do Magdeburga. Kiedy Wittgenstein i Bülow przeszli na lewy brzeg Elby między Wittenbergiem i Magdeburgiem, wicekról lękał się, ażeby go nie napadnięto pod Lipskiem, i zrobił ruch ku Berlinowi, ułatwiając im cofnięcie się. Dopiął wprawdzie zamierzonego celu, ale poniósł pod Moeckern dość znaczne straty.

### C. Kampania 1813 roku.

#### 1.

#### Do bitwy pod Bautzen i rozejmu w Pleiswitz.

Ze względu, że historię wojny dokładnie traktować może tylko znawca rzeczy wojskowych, i że nie brak wybornych książek opisujących kampanię 1813 r. (np. Badego, generała von Hoffmana i innych), będziemy się streszczać i pokrótce tylko przypomnimy główne wypadki. W chwili, kiedy armia francuzka poniosła dość znaczne straty nad Elbą pod Moeckern, to jest w pierwszych tygodniach Kwietnia, Napoleon ukończył wszystkie uzbrojenia i udał się z Paryża do Moguncji, gdzie przebywał od 16-go do 24-go Kwietnia. Ztamtąd kierował sam aż do najdrobniejszych szczegółów ćwiczeniami nowej armii, całemi mas-

sami przez Ren nadciągającej (12). Czekał aż Włochy dążące przez Tyrol i pułki ściągnięte z Illyrii i idące przez Bawaryę, zjawią się nad Menem. W dniu, w którym cesarz Napoleon opuścił Moguncję, to jest 24-go, król pruski i cesarz rosyjski odbyli wjazd do Drezna; Miłoradowicz posunął się już dalej z główną armią. Meklenburg, który, jak już poprzednio nadmieniliśmy, przyłączył się najprzód do sprzymierzonych, gromadził wojska; Hamburg wrócił do swego dawnego ustroju i do swego senatu, i utworzył legion hanzeatycki. Częstochowa kapitulowała 25-go Marca, Toruń 17-go Kwietnia, Spandau 25-go. Po powtórnym przejściu Wittgensteina za Elbę (11-go), książę Dessau odważył się również pójść za ogólnym patryotycznym prądem wychodzącym z Prus—i odsunął się od Związku Reńskiego.

Cesarz sądził, że będzie mógł ogólny ruch poskromić środkami wojskowo-policyjnymi; spodziewał się, że zemstą na odstępcach (13) zdławi patryotyzm, ale podbudził tylko wściekłość i popchnął do odstępstwa wybrawszy na wykonawcę swoich planów księcia Eckmühl, — którego imię wstrętem i trwogą całej Niemcy przejęło. Do jakiego stopnia bohater owego czasu, ucho-

(12) Następujące nowe korpusy przybyć miały do armii: 1)-3-ci korpus Ney'a składający się z 4-ch dywizyj rekrutów, kohort gwardji narodowej i z 1-jej dywizji Hessów i Badeńczyków; 2) 4-ty korpus Bertranda składający się z 3-ch dywizyj Włochów, Francuzów i Wirtemberczyków; 3) 6-ty korpus Marmonta składający się z dwóch dywizyj marynarzy; 4) 12-ty korpus Oudinota składający się z dwóch dywizyj ściągniętych z Włoch i z jednej bawarskiej. Nadto należało tu jeszcze 16 batalionów młodej cesarskiej gwardji. Wszystkie te połączone korpusy wynosiły—w rzeczywistości nie na papierze—100,000 ludzi; korpusy 2-gi, 5-ty i 11-ty, czyli armia wicekróla wynosiła 40,000 ludzi; wicekról musiał odesłać swoją kawalerję nad dolną Elbę, gdzie potrzebna była 1-mu korpusowi. Cała zaś armia francuzka miała tylko jedną dywizję kawalerji (4,000 ludzi).

(13) Nie jest to bynajmniej proste przypuszczenie, cesarz bowiem sam to ogłosił w „Monitorze“ z 4-go Kwietnia (Moniteur Nr. 49 pag. 355 col. a.). *Indépendamment de l'armée du Vice-roi, des armées du Main et du corps du roi de Westphalie, il y aura dans la première quinzaine d'Avril près de 50,000 hommes dans la 32 division militaire afin de faire un exemple sévère des insurrections qui ont troublé cette division. Le comte de Bentink maire de Varel a eu l'infamie de se mettre à la tête des révoltés. Ses propriétés seront confisquées; et il aura par sa trahison consommé la ruine de sa famille.*



dzący dziś jeszcze za wzór monarchów i za cud mądrości nietylko we francuzkich, ale i w niemieckich książkach—deptał wszelkie prawa i uczucia ludzkie, pokazuje się szczególnie z tego, co przy tej sposobności kazał zadekretować swemu senatowi i co sam zadekretował. 3-go Kwietnia senat wydał dekret, na mocy którego cały konstytucyjny porządek w 32 okręgu wojskowym zawieszony został bez wszelkiej sankcyi prawodawczej. W dniu 10-ym Kwietnia dekretem cesarskim, na miejsce prawnego porządku wprowadzona była samowola. Książę Eckmühl, jako wódz naczelny we wzmiankowanym okręgu wojskowym, otrzymał władzę, która mu pozwoliła prawo zastąpić systematem niesłychanego terroryzmu.

Dekret cesarski dzieli się na trzy rozdziały (Titres) i dwadzieścia dwa artykuły; dla dania zaś czytelnikowi pojęcia, jak się to wtedy wszędzie postępowało, przytoczymy tylko trzy pierwsze artykuły, do których dołączymy dalsze rozkazy cesarza zawarte w liście jego do marszałka (z 7-go Maja). Jako widz na oczny świadczyć możemy o tém co się działo na przestrzeni od wyspy Wangeroge aż do Frankfurtu. Nawet Thibaudeau usprawiedliwia księcia Eckmühl za popelniane przez niego okrucieństwa, twierdząc, że w liście cesarskim, który poniżej przytoczymy, nie było wzmianki o łagodniejszym postępowaniu. Z tego przekonać się można, jak dalece najlepsi nawet bonapartyści zapominali o wszelkiej ludzkości, kiedy chodziło o inną narodowość, o sławę wojenną, lub o ich bożyszcze. Pierwszy artykuł wspomnianego dekretu opiewa, że wódz naczelny wojsk w okręgu, niezależnie od innych urzędowych spraw, ma za główne zadanie przywrócenie spokojności i porządku we wszystkich departamentach składających okręg wojenny. Wódz naczelny (brzmi art 2-gi) kieruje tajną policją w trzech departamentach, i ma władzę stosować kary objęte kodeksem kryminalnym do pewnych przestępstw przez niego wskazanych. Ma prawo zawieszzać w czynnościach podprefektów, sędziów pokoju, merów, urzędników policyjnych i tymczasowo mianować innych na ich miejsce. Na mocy trzeciego artykułu, wódz może naznaczać kontrybucye lub kary pieniężne na pojedyncze miasta, gminy, lub na całe okręgi i departamenta i brać zakładników, albo grozić rabunkiem dla wymuszenia zapłaty—słowem ma swobodę postępowania jak w kraju nieprzyjacielskim.

Do wykonania tych surowych środków, przysłany był nad dolną Elbę jako zwiastun najstraszniejszego ze stariej szlachty generała, najśrodszy, najgminniejszy z plebejuszowskich generałów z czasów terroryzmu. Vandamme z dwiema dywizjami nowo utworzonej armii francuzkiej, które stanowić miały rdzeń pierwszego korpusu, dążył przez dolną Saksonię w tym samym prawie czasie, kiedy cesarz ukazał się w górnej Saksonii. Vandamme nie znał ani wstydu, ani ludzkiego zmiłowania, ani litości; był nawskroś żołdakiem—i dla wojskowych celów poświęcał wszystko, cokolwiek stało mu na drodze. Przybywszy nad Elbę, zdobył szturmem fort Haarburg, następnie uderzył na wyspę Elbiańską. Poniżej opiszemy jak później zdobył Hamburg; obecnie wspomnieć tylko musimy o liście, który Napoleon pisał 7-go Maja do księcia Eckmühl, i w którym literalnie dyktował mu środki, jakich ma użyć, gdy będzie panem Hamburga. Wszystkie koszta wojenne ponosić miał okrąg z wyjątkiem żołdu wojsk, od każdego więc franka podatku ściągane jeszcze być miały centymy kontrybucyi wojennej. Za siedm tysięcy dostawionych koni płacić musiał Hamburg. Hamburg i Lubeka ogłoszone były w stanie oblężenia; żadnemu mieszkańcowi nie wolno było nosić broni, ani mieć jej u siebie w domu, pod zagrożeniem sądu wojennego i kary śmierci. W dniach 16-ym, 17-ym i 18-ym ogłoszono ostrzejsze jeszcze dekrety: „Ma być spisana lista nieobecnych, podzielona na sześć klas—dobra ich będą skonfiskowane. Z pięćdziesięciu milionów kontrybucyi, trzydzieści ma być zapłacone gotówką, dziesięć w przekazach na miasto, dziesięć w zbożu, w towarach i innych dostawach.“ Wszystko to było jak najściślej wykonane, a ponieważ cesarz księciu zupełnie do uznania pozostawił, kogo ma zamieścić na liście, która 24-go Lipca ogłoszona była—nie dziwnego, że książę sute z tego źródła zebrał dochody. Nie wspominając o grozie spustoszenia w Saksonii i na Łużycach—można już z tego mieć pojęcie jak Napoleon postępował wtedy w Niemczech, że cesarz zaleciwszy wyraźnie wyniszczenie Niemiec północnych takim ludziom, jak Eckmühl i Vandamme, mianował generał-gubernatorem wielkich księstw frankfurckiego i wüzburgskiego—takiego człowieka—jak Augereau.

Stary Kutuzow, który, jak dowodzą listy Danielewskiego, w ciągłej był z Wittgensteinem rozterce—umarł na szczęście 17-go Kwietnia. Tym sposobem, kiedy Napoleon wyjechał 25-go Kwietnia z Erfurtu do Lipska, i tam całą swoją armię zgroma-



dził, Wittgenstein nie był już przynajmniej zależny od fantazy chorowitego starca. Blücher wyprzedził przed tém Rossyan, Miłoradowicz zatrzymał się w Łużycach, a Tormazow nad Odrą; dopiero w chwili, kiedy Napoleon przybył do Lipska, Miłoradowicz znajdował się w Zeiz. Wittgenstein mając główne dowództwo zatrzymał się jeszcze nad Saalą; Blücher zatem musiał w Altenburgu czekać na inne armie. Gdy Napoleon szybko naprzód się posunął — Wittgenstein opuścił dotychczasową swoją pozycję i zdecydował się na bitwę, jakkolwiek Francuzi liczebnie silniejsi byli od niego i od Blüchera. Następnie Blücher otrzymał rozkaz znalezienia się z armią pruską w nocy z 1-go na 2-gi Maja pod Pegau. Napoleon tak się urządził, że w razie potrzeby mógł w bitwie użyć wojska wice-króla jak również Włochów Bertranda dążących pośpiesznymi marszami; potrafił rekrutów swoich tak rozognić i pokierować przez starszych oficerów i weteranów, że mógł słusznie po bitwie zaświadczyć iż bili się jak wyćwiczeni żołnierze. Ale tak samo rzecz się miała z ożywionemi patriotyzmem Prusakami Blüchera, z których większa część nigdy jeszcze w ogniu nie była. W bitwie pod Lützen Prusaków było, według Danielewskiego 33,350, Rossyan 35,775, piechota bowiem była jeszcze w tyle, artylerya zaś i kawalerya tak była liczebnie silniejsza, że Francuzi zwyciężywszy nie mogli zużytkować zwycięstwa, Francuzi mieli tylko 350 dział—zanim jednak lato upłynęło, przybyło im jeszcze tysiąc armat.

Cesarz rossyjski i król pruski przybyli sami do armii 2-go Maja przededniem, Wittgenstein bowiem niechciał jak mu doradzano unikać bitwy i pragnął cofać się walcząc ażeby czekać na zbliżające się posiłki i na napad nieprzyjaciela. Bitwa 2-go Maja nosząca swoją nazwę od miasteczka Lützen, toczyła się właściwie o zajęcie wsiów Kaja i Rana, Gross i Klein Görschen. Wyższy i wrodzony geniusz Napoleona, niezrównana jego energia, pamięć i trafny rzut oka, uwydatniły się w tej bitwie jak wszędzie, a gdy dodamy że dopomagali mu w bitwie Soult, Bessieres, Marmont, Oudinot, Victor, Montier, Macdonald i Lauriston, nikt się nie zadziwi że trudno było walczyć o zwycięstwo. Cesarz atakowany był zresztą z téj strony, z której nie spodziewał się napaści (14) i musiał mistrzowskiemi rozporządzeniami

(14) Odeleben pisze (3 wyd. 1840 str. 28) Cesarz nie spodziewał się

pod okiem nieprzyjaciela zmieniać swoje pozycye. Napoleon byłby się w skutek tego znalazł w wielce kłopotliwém położeniu, gdyby Blücher z powodu niepojętego niedbalstwa nie był o kilka godzin zapóźno otrzymał rozkazów Wittgensteina. Rozkaz Wittgensteina do Blüchera (pod datą 1-go) był jak się zdaje nie lepiej dopilnowany jak zwykle listy handlowe (15), tak że cesarz rossyjski i król pruski spodziewali się już znaleźć około 4-téj zrana wojska dowodzone przez Blüchera, Yorka i Berga, kiedy tymczasem nie ociągający się nigdy Blücher, mimo wszelkie usiłowania mógł przybyć dopiero o 11-éj.

Bitwa była zacięta i krwawa, sprzymierzeni opuścili plac boju cofając się nad i za Elbę, Napoleon zaś dopiął swego celu, mógł bowiem ogłosić zwycięstwo, ale nie zabrał ani jeńców, ani dział, a z powodu braku kawaleryi nie mógł ścigać nieprzyjaciela. Poznał teraz że ma do czynienia już nie z najemnikami lecz z narodami, wszyscy więc dziwili się że zatarłszy wrażeniem odniesionego zwycięstwa wspomnienie klęsk zeszłorocznych, nie dążył do pokoju przy pomocy wspaniałomyślnie proponowanych ustępstw. Zresztą tym razem nie chciał się ze zwykłą czelnością, jakkolwiek buletyny były zawsze pełne kłamstw. Buletyn wydrukowany w Monitorze 9-go Maja, tak wszystko wystawia, że Napoleon wydaje się w nim jak czarodziej, Francuzi zaś jak bohaterowie, którzy mimo swój niższości liczebnej zwyciężają sprzymierzonych. Liczba Prusaków i Rossyan podana jest tam na 150—200,000. Kłamstwa nie było potrzeba, bo nawet nieprzyjaciele cesarza, z uznaniem odzywają się o jego niezmordowanej energii o mądrém kierownictwie i o odwadze jego rekrutów.

Straty Francuzów podawane są na 15,000, Rossyanie stra-

ażeby go w ten dzień lub przynajmniej w tym kierunku atakowano. Pod tym względem bitwa pod Gross-Görschen należy do najrzeczniejszych operacyj wojennych cesarza, nawet wtedy jeśli się jęj tylko wątpliwe przyzna powodzenie.

(15) Danielewski pisze (str. 75): „Zwłoka ztąd wynika, że rozporządzenie wysłane do głównej kwatery generała Blüchera doręczone było późnym wieczorem urzędnikowi pogrążonemu w tak głębokim śnie, że tenże pokwitowawszy z odbioru włożył papier, nie czytając, pod poduszkę. Przebudziwszy się przypomina sobie że mu w nocy dano jakąś depezę, łamie pieczęć, znajduje rozkaz i widzi ze zdumieniem że godzina wyznaczona przez naczelnego wodza, dawno już minęła.“ Wygląda to fantastycznie i nosi cechę nieprawdopodobieństwa—ale sam fakt opóźnienia depezy, jest pewny.



cili tylko 2,000 ludzi, Prusacy którzy zawzięcie walczyli—10,000. Sam Blücher był raniony, książęta: Leopold Hessen Homburg i Mecklenburg Strelitz polegli, Scharnhorst tak niebezpieczną otrzymał ranę, że zmarł 20-go Czerwca w drodze z Wiednia do Pragi. Napoleon utracił starego towarzysza broni Bessieres'a, zanim jeszcze rozpoczęła się właściwa bitwa. Savary opowiada w swoich Pamiętnikach, zgodnie z niemieckimi opisami bitwy, że sprzymierzeni zajmą wieś Kaja o godzinie 4-jej wieczorem rozdzielili Francuzów na dwa oddziały, wyparli oddział dowodzony przez Ney'a i byłiby zupełnie odnieśli zwycięstwo, gdyby generał artylerji Drouet nie był z rozporządzenia cesarza ustawił w ten sposób artylerji, że pociski z 60 armat ukośnie przęły ścisnięte kolumny nieprzyjacielskie. Savary dodaje że gdyby Napoleon miał być w tej chwili 20,000 kawaleryi, zwycięstwo jego byłoby zupełne. Stanowczém nie było zwycięstwo i później, jakkolwiek Francuzi wszelkie zbierali korzyści (16), bo wojsko francuzkie przez cały wieczór pozostawać musiało w ściśniętych szeregach, a w ciemności uderzała na nie kilkakrotnie kawalerya nieprzyjacielska; cesarz rossyjski i jego wódz naczelny byli również przez pewien czas niepewni czy starcie nie ponowi się nazajutrz. Ale okazało się, co dość jest dziwném, że niema dość amunicyi.

Bade, którego Kampania 1813 r. z wielu względów należy do najlepszych, myli się obliczając armię francuzką na 150,000 ludzi, zarówno bowiem Eugeniusz Beauharnais jak Bertrand z Włochami późno dopięro i z częścią tylko wojsk swoich ukazali się na placu boju. 3-go i 4-go Czerwca Rossyanie i Prusacy cofnęli się z okolic Lipska za Elbę, pierwsi przez Altenberg, ostatni przez Kołodeż. Miłoradowicz zasłaniał odwrót, armia jego bowiem jako rezerwa stała podczas bitwy pod Zeitz, a Wittgensteina ganiono nawet bardzo że tych sił do bitwy nie zawezwał. Napoleon musiał się tego lękać, bo Odeleben który ciągle był przy Wittgensteinie, opowiada że ten ostatni pytał wszystkich napotykaných wieśniaków o drogę a Size. Król pruski i cesarz rossyjski byli już 4-go napowrót w Dreźnie; 8-go Napoleon również tam dotarł, tak że cały prawy brzeg Elby od gór czeskich aż do upływu Elby zajęty był znów przez Francuzów. Pierw-

(16) Sprzymierzeni chępliwi się ze zwycięstwa zabrawszy tuzin armat i 800 jeńców. Śmieszne to było jak buletyn.

szém staraniem cesarza w Dreźnie było usadowić się silnie w miastach hanzeatyckich przez układy z Danią i dokazać tego ażeby król saski znów się w zupełności oddał w jego ręce. Ostatnia okoliczność ważna była nietylko z powodu armii saskiej, której kawalerya szczególniej była mu potrzebną, ale przede wszystkim ze względu na fortecę Torgau. I w istocie Francuzi utrzymawszy się już szczęśliwie w Wittenbergu, wrazie gdyby im Thielemann otworzył twierdzę, stawali się panami wszystkich fortec nad Elbą.

Los Hamburga zależał wtedy w zupełności od polityki duńskiej, Rossyanie bowiem po rozpoczęciu kampanii musieli cofnąć swoje wojska a Szwedzi wylądowawszy w Pomeranii, nie byli dość silni ażeby skutecznie odeprzeć atak Francuzów na to miasto. Duńczycy byli wtedy w przyjaznych z Francuzami stosunkach, ale zagrażała im utrata Norwegii, której nawet z pomocą francuzką nie mogli obronić przeciwko Anglii, Rossyi i Szwecyi; utrzymywali więc dobre z Francuzami stosunki, a jednocześnie skłaniali się ku rossyjskim propozycjom, które przedstawiał książę Dołgoruki w Kopenhadze. Stosunki Francyi do Danii tak są dokładnie wyłuszczone w dokumencie, który był drukowany w Monitorze z 20-go Czerwca (Nr. 171) i o ile wiemy, nigdzie nie uległ zaprzeczeniu, że możemy dać mu wiary w zupełności.

Po wyprawie Anglików przeciw Kopenhadze w 1807 r., zawarte było przymierze między Francją i Danią, na mocy którego Francya poręczała królowi duńskiemu, że nie utraci ani piędzi swego terytoryum, za co król brał na siebie całe brzemie wykonania systematu kontynentalnego i wszystkie ciężary przypadające wtedy sprzymierzonym Francyi. Następnie w roku 1811 (brzmi dalej francuzki dokument), Szwecya dała do zrozumienia że pragnie z pomocą francuzką dojść do posiadania Norwegii—ale cesarz nie chciał nic o tém słyszeć, a od tej chwili Szwecya starała się ciągle o przymierze z nieprzyjaciołmi Francyi. Niemniej przeto gdy wojna między Francją i Rossją stała się nieuniknioną, Szwecya proponowała znów przymierze, powołując się przytem na dawną przyjaźń między Szwecją i Francją i na tę okoliczność, że jeżeli Norwegia należeć będzie do Szwecyi, Francya będzie mogła łatwo ztamtąd wylądować w Szkocyi. Gabinet francuzki odpowiedział, że traktaty z Danią nie pozwalają wdawać się Francyi w przedsięwzięcia dążące do oderwania Norwegii od Danii.“

Dokumenta francuzkie zawierają następnie główne punkta



wzmiankowanej przez nas poprzednio historii stosunków Szwecyi z Anglią i z Rosyją, wspomniane jest o klęskach armii francuzkiej w 1812 r., które umożliwiły Rosyjanom dostanie się aż do dolnej Elby. W ciągu pierwszych miesięcy roku 1813 (mówi dalej autor wspomnianego dokumentu), kiedy Francuzi nie byli w stanie natychmiastowo obronić Duńczyków od napaści kozaków, cesarz francuzki uwzględniając prośbę króla duńskiego, zgodził się ażeby tenże traktował z Anglią o bezsporne utrzymanie się w swoim terytorium. Król dał za to poznać swoją wdzięczność i (o czem dokument milczy) traktat z 1807 r. został wypowiedziany. Wszystkie francuzkie książki w zwykłym tonie wysławiają wspaniałomyślność cesarza, która była tylko zwykłą mądrością. Dokument wspomina, że gdy król powołał duńskich marynarzy stanowiących załogę czterech statków wojennych na Skaldzie, cesarz pozwolił im odejść! Pierwsze propozycje czynione Duńczykom przez Anglików i Rosyjan w celu nakłonienia ich do ustąpienia Norwegii za wynagrodzenie (pisze autor dokumentu) tak były śmieszne, że król duński, Fryderyk VI-ty (Krystyan VII umarł w jesieni 1808 r.), nie chciał o nich słyszeć, w skutek czego Dołgoruki wysłany był do Kopenhagi. W chwili kiedy Francuzi poczynili przygotowania do ponownego zdobycia Hamburga—Dołgoruki proponował Duńczykom zostawienie Norwegii przy Danii, byleby przystąpili do przymierza przeciw Francyi. Dania wysłała podówczas hrabiego Bernstorfa do Londynu, a hrabiego Moltkego do cesarza rosyjskiego; ponieważ jednak gabinety angielski i rosyjski przekonane były że Dania poróżniła się zupełnie z Francją, i że pozostaje jej tylko przyłączenie się do Rosyi i do Anglii, propozycje Dołgorukiego czynione Duńczykom nie były uznane, i domagano się bezwarunkowego ustąpienia Norwegii. Przez to Dania, w chwili gdy wojska duńskie podążyły do Hamburga i na wyspach Elby przeciw Francuzom walczyły, uciekła się do przezorności i potajemnie do Francyi się zbliżyła.

Pisarze francuzcy mogą mieć w zasadzie słuszność, potępiając w tym razie podstępny dyplomatów angielskich i rosyjskich, rzecz dziwna jednak że oburzają się na politykę, której się sami zawsze trzymali (17). Korzystając z niechęci króla duńskiego

(17) Długie deklamacje Bignona o missyi Dołgorukiego znajdują czyteln-

do sprzymierzonych, którzy nie chcieli wypełnić przyrzeczeń Dołgorukiego, Alquier zawiązał na nowo z Duńczykami stosunki i skłonił rząd duński ażeby wysłał do Napoleona do Drezna prezesa kanclerstwa von Kaasa. Napozór minister duński miał tylko usprawiedliwić się z wmięszania się Danii do sprawy Hamburga, w istocie przybył w celu zawarcia traktatu oddającego Hamburg w ręce francuzkie. Agent szwedzki Wetterstedt, angiely Thornton i Hope oraz jenerał rosyjski Suchtelen, znajdujący się na angielskim statku w zatoce Kiöge, starali się nadaremnie przy końcu Maja przeszkodzić temu poselstwu—nie wpuszczono ich do Kopenhagi. Niezwłocznie po bitwie pod Bauzen, de Kaas naradzał się z cesarzem francuzkim i z jego porady prowadził z księciem Bassano układy o pokój, który miał Francję z Danią ścisłemi połączyć węzłami; z zawartym już traktatem powrócił 10-go Czerwca do Kopenhagi.

Cesarz miał za złe królowi saskiemu jego przyłączenie się do Austrii i korzystał z pierwszej lepszej sposobności, ażeby się groźnie domagać szybkiego powrotu króla do stolicy. Gdy król przybył do Saksonii, cesarz nie zwracał uwagi na jej neutralność, lecz groził królowi, żądając aby mu zostawił Torgau i dwaście tysięcy wojska stojącego we Frankonii, wraz z dwoma pułkami kawaleryi, których Napoleon wtedy szczególnie potrzebował. Jeszcze przed bitwą pod Lützen cesarz uskarżał się na długą bytność króla w Pradze, a przejeżdżając przez Weimar dał księciu Weimarskiemu do króla zlecenie, które tu dosłownie przytaczamy. „Cesarz poleca mi (pisze książkę) zakomunikować Waszjej Królewskiej Mości następujące słowa: Żądam (je veux), ażeby król oświadczył za kim trzyma, wtedy zobaczę co będę mógł zrobić; ale jeżeli jest przeciwko mnie, straci wszystko co posiada.“ Postępowanie Thielemanna było dla cesarza oddawna podejrzanem, a stało się niem jeszcze więcej, kiedy Thielemann przybył do Drezna w czasie bytności tam sprzymierzonych; sły-

nicy w 12-jej części jego Histoire etc., ustęp w Monitorze p. 670 col. a, brzmi tak: C'est en vain, qu'on ouvrirait les annales des nations pour y voir une politique plus immorale. C'est au moment où le Danemark se trouve ainsi engagé dans un état de guerre avec la France, que le traité au quel il croit se conformer est à la fois désavoué à Londres et en Russie et qu'on profite de l'embarras où cette puissance est placée, pour lui présenter comme ultimatum un traité qui l'engagerait à reconnaître la cession de la Norvège.



chać też było że król ma zawrzeć z Austryą oddzielny traktat. Wyszło to na jaw w ciągu prowadzonych z nim układów, ale Austrya nie bardzo się spieszyła—dopiero później gdy szło o przy mierze przeciw Prusom, Narbonne, podówczas poseł w Pradze, oddawna już nie odstępował króla, ale cesarz posłał jeszcze pułkownika Montesquieu, adjutanta wicekróla Eugeniusza, zalecając mu wyraźnie powiedzieć królowi „że będzie go uważał za odstępcę, który nadal pozbawiony zostanie opieki cesarskiej a zatem przestanie panować, jeżeli natychmiast nie oczyści Torgau i wojsk swoich z armią francuzką nie złączy.“ Groźba poskutkowała. Król powrócił do Drezna i pomimo że przed sześciu dniami zgodził się ażeby Thielemann nie wpuszczał do Torgau nie tylko dowódcy 7-go korpusu ale nawet marszałka Ney, teraz napisał bilet do komendanta (pod datą 8-go Maja) rozkazując mu wydać fortecę Reynier'owi.

Thielemann zbyt daleko wdał się ze sprzymierzonymi i zbyt gorąco szerzył między saskiem wojskiem, niemiecki ówczesny patryotyzm, ażeby mógł poddać się Francuzom; zdał więc dowództwo innemu generałowi, który wypełnił rozkaz królewski, Thielemann zaś przeszedł do sprzymierzonych i na czele korpusu lekkiego wojska w służbie pruskiej bardzo był sprawie niemieckiej użytecznym. Po powrocie króla do stolicy, 11,000 Sasów przyłączyło się do Francuzów, dla których szczególnież kawaleria bardzo była pożądana. Król powróciwszy 12-go Maja do Drezna spostrzegł wkrótce, że powziął postanowienie niezgodne ani z życzeniem wiernego ludu, ani z wolą saskiego wojska. Cokolwiek myślećby można o osobistości generała Thielemanna, który starał się króla przeciągnąć do sprzymierzonych, barona von Senft Pilsacha i generała Langenau którzy go nakłaniali do rzucenia się w objęcia Austrii, nie ulega wątpliwości, że wysławiana przez Francuzów wierność traktatom, zgubna była dla króla saskiego i dla wielkiego księcia frankfurckiego, taki zaś tyran jak król wirtemberski, i taki przyjaciel Francuzów jak król bawarski, którzy Niemcy sprzedali—wyszli cało.

Cesarza austriackiego, a raczej ministra jego Metternicha, nie mógł Napoleon przestraszyć tak jak króla saskiego, ani też nakłonić argumentami o wierności traktatom, które nie wspólnego z polityką nie miały. Od lutego już Austrya w podwójną grę się bawiła. Skoncentrowała korpus posiłkowy, zdawała się z przyjaźni zasłaniać Warszawę; Schwarzenberg a następnie Fri-

mont dowodzący korpusem, oddawali się rzekomo pod rozkazy Napoleona—a jednak baron von Lebzelter zawarł w obozie nieprzyjacielskim umowę, orzekającą jakim sposobem korpus posiłkowy ma Roszjanom ułatwić wejście do księstwa Warszawskiego, a Polaków Poniatowskiego ściągnąć do Krakowa. Chcąc zjednać zaufanie sprzysiężonych wezwano hrabiego Stadyona, którego Napoleon uważał za swego nieprzejednanego wroga, i którego wydalenia z gabinetu poprzednio groźnie się domagał. Później Stadyon posłany był do głównej kwatery sprzymierzonych, gdzie się również znajdował sir Charles Stewart, lord Londonderry. Ponieważ uważano obecnie za niestosowne zrzucić maskę, jednocześnie do Paryża pojechał Bubna w zamiarze łudzenia Francuzów. Na jeden dzień przed odjazdem Napoleona do armii, Schwarzenberg przybył do Paryża, a gdy cesarz powiedział mu na odjeździe, że poszle Frimontowi rozkaz ażeby z korpusem posiłkowym przybywał z Krakowa, Schwarzenberg odpowiedział że nie wątpi iż Frimont rozkazu usłucha, jakkolwiek silnie był przekonany że tak nie będzie. Tęj dwuznacznej polityki trzymała się Austrya jeszcze w Maju. Wprawdzie od chwili wysłania Wessenberga do Londynu, Austrya udawała neutralność, ale zawsze jeszcze mowa była o pokrewieństwie, jakkolwiek Schwarzenberg wtedy już dał do zrozumienia księciu Bassano, ministrowi spraw zagranicznych, że na to nie wiele rachować można. Kiedy minister odwołał się do tych związków, Schwarzenberg odpowiedział: „Polityka zadzierżgnęła te węzły, ale — — — minister zbyt był gładkim dworakiem aby dokończyć—ale lepiej byłby zrobił, gdyby to był cesarzowi powiedział. Dla tego to Austrya nie stawiała przeszkód królowi saskiemu powrócić do Francuzów, przyjąc do Torgau obcą załogę, i posłać swoje wojska do armii francuzkiej. Kiedy Francuzi wkroczyli do Łużyce i do Szlązka, chętnieby zdecydowano się zatrzymać Poniatowskiego i Polaków, nie chciano nawet puścić ich z bronią przez austriackie terytoryum, ale odwlekano ciągle wszelki krok stanowczy. Napoleon tymczasem wiedział czego się trzymać, albowiem Narbonne doniósł swemu cesarzowi, 10-go Maja, o nader podejrzanych układach, które rozpoczął z Metternichem w imieniu swego króla księżę Cariati, poseł Joachima Murata przy dworze wiedeńskim.

Austrya spodziewała się zawsze, że jeżeli cierpliwie postępować będzie, Napoleon zdecyduje się na pewne dla niej ofiary,



nie chcąc mieć nowego w chwili stanowczej wroga. W tym celu wysłano do Drezna Bubnę, starego znajomego Napoleona, który umiał z cesarzem postępować. Bubna przybył do Drezna 16-go Maja. Ale po bitwie pod Lützen, nieufność cesarza francuzkiego była już tak wielka, że wysłał wice-króla Eugeniusza do Włoch zalecając mu organizować nową armię. Bubna miał wprawdzie stanowczo wypowiedzieć, że Austria nie uważa się już za związaną traktatem z Francją zawartym, przynajmniej w głównym punkcie dotyczącym wojsk posiłkowych, ale cesarz mimo to pisał w liście własnoręcznym przywiezionym przez Bubnę, że dla tego tylko chce być neutralnym, ażeby dynastję Napoleońską na niezachwianych oprzecz podstawach (*d'asseoir sur des bases inébranlables votre dynastie, dont l'existence s'est confondu avec la mienne*). Na podane przez Bubnę nieokreślone zasady pośrednictwa Austrii, Napoleon odpowiedział nietylko odmownie, ale chętnie i groźnie (18), zasady te bowiem wydały mu się niedostateczne. Odpowiedź nie była zrozumianą. Podstawy, które Bubna wskazał były następujące: oddanie Austrii prowincji Illyryjskich, powiększenie jój terytorjum w Polsce, rozszerzenie jój granic ku Bawaryi, rozwiązanie Związku reńskiego, i umiarkowane powiększenie terytorjum pruskiego. Jakkolwiek cesarz nie chciał pośrednictwa, ani pośrednika, nie odrzucił przecież propozycyi Bubny, zawarcia rozejmu i zwołania kongresu pokojowego do Pragi lub gdzieindziej, pozwalał nawet ażeby Bubna otwarcie zawiadomił sprzymierzonych o jego gotowości. Bubna miał możność nie tylko bezpośrednio zakomunikować hrabiemu Stadyonowi znajdującemu się w głównej kwaterze sprzymierzonych, to co mu powiedział Napoleon, ale cesarz poprawił nawet sam projekt listu, który Bubna pisał w tej sprawie.

Wskazawszy tylko w ogóle warunki które Austria miała zaproponować, Bubna przyjechał, ażeby powrócić ze stanowczym piśmiennym projektem; miał nadto wziąć z sobą list Napoleona

(18) Chętnie bo pisał do Narbonna, ażeby powiedział Metternichowi że Bubna i Schwarzenberg mogą zaświadczyć, iż nie licząc armii włoskiej i wojsk Związku reńskiego, on cesarz, postawić może 1,100,000 ludzi. Groźnie bo pisał: że jeżeli to co uważa za zobowiązanie przymierza zawartego z Austrią w 1812 r. nie będzie dotrzymane, to istnieje w pogotowiu dekret nakazujący ściągnięcie 200,000 ludzi piechoty. Ostatni list nosi datę 4-go Maja.

do cesarza Franciszka. List znamy ze zbioru Bignona wydrukowanego po jego śmierci; ze względu na ówczesny stan rzeczy brzmi on bardzo wyzywająco (19). „Jeżeli Wasza Cesarska Mość, pisze Napoleon, interesuje się cokolwiek mojem szczęściem, to upraszam Ją aby raczyła pamiętać o moim honorze. Zdecydowany jestem umrzeć raczej na czele tych wszystkich Francuzów którzy wyższe żywią uczucia, aniżeli stać się urągownikiem Anglików, i wrogom naszego narodu przygotować uciechę zwycięstwa. Upraszam Waszą Cesarską Mość aby myślała o przyszłości, i sama nie niszczyła owoców trzyletniej przyjaźni.” Oświadczenie o skłonności do pokoju, które cesarz wydrukował w Monitorze z 24-go Marca, dowodzi, że wtedy nawet nie chciał słyszeć o pośrednictwie Austrii, kiedy Rosssyianie i Prusacy tak ruchy wojsk swoich obliczyli, jak gdyby Austria miała przyjąć udział w wojnie.

Od bitwy pod Lützen, na czele wojsk sprzymierzonych stał hrabia Wittgenstein, którego rozkazów słuchał Blücher i Miłoradowicz, bardzo ze swego wodza niezadowoleni. Wittgenstein popełnił od tego czasu niejeden błąd, tak, że cesarz Aleksander powierzył na nowo dowództwo Barklayowi de Tolly, który też przypadkowo miał za sobą starszeństwo w służbie. Wobec posuwających się naprzód Francuzów, armia sprzymierzonych cofała się dalej przez Meissen i przez Drezno, aż do okolic gdzie Sprea bierze początek i obrała w pobliżu znanego z siedmioletniej wojny Hochkirchu pod Bauzen i Wurschen pozycję wskazującą, że tam czekać miała na atak. Dowiedziawszy się o tém Napoleon, którego armia (100,000 ludzi) nie była liczebnie wyższą od sił sprzymierzonych, wezwał Neya i Lauristona którzy z armią 60 do 70,000 wojska wyruszyć mieli z Torgau ku Berlinowi, i sam 18-go podążył do swojej armii, 19-go postępował dalej,

(19) Bignon, Vol. XII p. 97, 98. J'ai entretenu (píše do cesarza Franciszka) le comte de Bubna pendant plusieurs heures. Je desire la paix plus que personne. Je consens à l'ouverture d'une négociation pour une paix générale et à l'ouverture d'un congrès des plenipotentiaires des insurgés d'Espagne, pour qu'ils puissent y stipuler leurs intérêts. Si la Russie et la Prusse et les autres puissances belligérantes veulent traiter avec l'Angleterre, j'y consens également. Si une fois le congrès ouvert, il est dans l'intention des puissances belligérantes de conclure un armistice, comme cela s'est fait dans plusieurs circonstances et comme il en a été question à Paris avec le prince de Schwarzenberg, je suis prêt à y adhérer.



a 20-go rozpoczął atak. Tym razem także zrzęczością w dowództwie wyparł sprzymierzonych z większej części pozycyj, Blücher tylko utrzymał się na części pierwszej linii którą miał przed sobą. Tym razem również jak pod Lützen, Francuzi drogo okupili zdobyte korzyści, głównie dla tego, że Rosyianie po części byli zasłonięci. Następnego dnia (21-go) bitwa ponowiła się, a według zdania kompetentnych Francuzów i Niemców, można było w ciągu dnia podejść sprzymierzonych, gdyby cesarz nie był popełnił dość znacznego błędu; przy Francuzach jednak został plac boju. Opisy obu stron walczących różnią się co do liczby zabitych i rannych. Pisarze rossyjscy i niemieccy utrzymują, że Francuzi dwa razy więcej mieli zabitych i raniomych aniżeli sprzymierzeni; Francuzi dowodzą iż rzeczy miały się przeciwnie. Sprzymierzeni byli już wtedy prawie pewni, że Austria stanie po ich stronie, przy odwrócenie więc zostawili drogę do Wrocławia wolną i cofnęli się bliżej ku Czechom, w najskrajniejszy kąt Szlązka, gdzie twierdza Swidnica stała się dla nich silną pozycją. Napoleon znalazł się przeto w pewnym kłopotcie. Im więcej posuwał się naprzód, tém bardziej oddalał się od swoich zapasów i od oczekiwanych posiłków—sprzymierzeni zaś w tym samym stosunku zbliżali się do swoich. Sama bitwa nie dostarczyła zwycięzcy ani trofeów, ani wielkiego zastępu jeńców, którzyby mogli być żywymi dowodami prawdy otrąbionego zwycięstwa—tak że według świadectwa najgorliwszego sługi, chwalczy i obrońcy cesarza, Napoleon był raczej zasmucony aniżeli ucieszony zwycięstwem tak drogo okupioném (20). Najbardziej zaś smuciła go okoliczność, która do dziś dnia jeszcze nie pozwala Francuzom sprawiedliwie sądzić Prusaków, że we wszystkich potyczkach i bitwach pod Lützen i pod Bautzen, Prusacy walczyli jak bohaterowie i że wyprowadzili w pole siłę zupełnie nową, często przez cesarza wyszydzaną, a później tak

(20) Bignon mówi przy końcu 2 rozdziału, 12 części (pag. 114 i 115) *Ces mêlés formidables, où triomphe encore le génie de Napoléon, n'ont plus le prestige de ses anciennes victoires, elles n'exaltent pas les vainqueurs, ne découragent pas les vaincus. Quelle différence entre le soir de Bautzen et celui d'Austerlitz et de Jena. Quoi pas de canons, pas de prisonniers, s'écrie Napoléon lui-même. Aucun de ces résultats, qui consolent du sang versé! Rien que des blessés et des morts; la guerre dans toute son horreur et sans l'ivresse du triomphe, la guerre indéfinie interminable!*

dla niego straszną—landwerę. Napoleon przekonał się, że pod rozkazami znakomitych wodzów, Prusacy stawiali opór, którego, sądząc po latach 1806 i 1807 nie można się było spodziewać. Zdumiał się cesarz patrząc na odbywający się w porządku odwrót sprzymierzonych, który zgoła nie był do ucieczki podobny, a przybywszy do przednich straży, był świadkiem oporu, którego Francuzi doznali od cofającego się nieprzyjaciela. Niedaleko Görlitz, Napoleon z Mortierem i Caulaincourtem (księciem Wicencyi) wyprzedził nieco swoich towarzyszy generała inżynierji Kirgenera i marszałka pałacowego Duroc'a: Caulaincourt, Kirchener i Duroc pozostali kilka kroków w tyle. Nagle cesarz obejrawszy się ujrzał tylko Caulaincourt'a—Kirchener już nie żył, a Duroc tak był ciężko raniony, że następnego dnia wstraszonych cierpieniach umarł. Francuzi nadużyli później haniebnie odwiedzin cesarza u łóża konającego Duroc'a, do skreślenia sentymentalnie romantycznej sceny, w czem zresztą wyprzedził ich trzydziesty buletyn przez samego cesarza zredagowany. Scena ta znajduje się we wszystkich książkach, uwieczniły ją również niezliczone ryciny i malowidła; nie odważamy się więc mówić o niej, wiedząc jak popularny jest Plutarchowski sposób pisania historyi. Ograniczymy się więc na podaniu w przypisku kilku słów Francuza, który wogóle nie jest źle usposobiony dla retorycznej formy dziejopisarstwa (21). Francuzi ścigali jednak gorąco nieprzyjaciela i posunęli się szybko ku Szlązkowi; 25-go przepawali się przez Bober, a 27-go przez Katzbach; główna kwatera cesarza była w Lignicy, a Lauriston dotarł do Wrocławia.

Zanim Bubna powrócił z wyraźnym oświadczeniem Austrii, tyczącem się wzmiankowanych wyżej zasad pośrednictwa, Napoleon starał się różnemi propozycjami skłonić cesarza rossyjskiego do oddzielnych układów. Caulaincourt, według jego planów miał zużytkować osobistą przychylność którą mu cesarz Aleksander w Petersburgu okazał, wysłał go więc po bitwie pod Bauzen zpropozycją ustępstw dla Rosyi; nie puszczono go wszakże i żądano piśmiennego podania propozycyj. Później ró-

(21) Thibaudeau, Empire Vol. VI p. 292. Le Buletin (Moniteur du 30 Mai) rapporta quelques phrases à effet échangées dans cette entrevue. C'est une supposition dont il est facile de voir le but.



wniez gdy żądał odpowiedzi na zapytanie czy może przyjsć do obozu, zbyto go grzecznie lecz wymijajaco. 30-go Maja, Bubna wrócił do Napoleona z planami austriackiego pośrednictwa, nie mógł więc cesarz Aleksander okazać hrabiemu Stadyonowi, który znajdował się w jego obozie, że się sam naradzał z Caulaincourtem, i kazał mu powiedzieć ażeby się na linii forpoczt porozumiał z Szuwałowem co do rozejmu—z zawarciem zaś pokoju czekać miano na propozycye Austrii. Podczas układów o rozejm które trwały od pierwszego do czwartego Czerwca, Napoleon pisał kilkakrotnie do Caulaincourta ażeby skłonił Szuwałowa do oddzielnych z nim konferencyj; ale Rosyianie byli równie przezorni jak Korsykanin, Szuwałow nie chciał się w nic wdać bez Kleista, który układał się za Prusy.

Zawarto wreszcie rozejm we wsi Pleischwitz albo Peischwitz w pobliżu Jauer w dniu 5-go Czerwca, ale mówiono wogóle to co również utrzymuje Thibaudeau i co autorowie fabrykowanych Napoleońskich pamiętników kładą w usta cesarzowi, że zawieszenie broni niekorzystne było dla Francuzów, korzystne dla sprzymierzonych (22). Rozejm miał pierwsiastkowo trwać tylko do 20-go Czerwca z zastrzeżeniem sześciodniowego terminu wypowiedzenia. Obie strony miały się cofnąć zostawiając wolną przestrzeń między dwiema armiami. Francuzi wyjść mieli z Wrocławia pozostając w stosunkach z Lignicą. Linia demarkacyjna ciągnąć się miała od miejsca gdzie Katzbach wpada do Odry do granicy Saksonii nad Odrą, a dalej przechodzić miała nad prusko-saską nad Elbą w ten sposób, że Saksonia i Anhalt zostały przy Francuzach, prowincye zaś pruskie przy sprzymierzonych. Ostatni punkt był istotnie niekorzystny dla Francuzów,

(22) Przytaczamy ustęp, chętnie w podobnych rzeczach zastawiając głos Francuzom. L'opinion générale est que l'armistice fut une faute (Początek rozdz. 90, Vol. XI, 305). Il donnait à l'armée française le tems de se re-faire, de se renforcer, d'assurer ses communications. Ce n'était pas un avantage, dès qu'il était commun à l'ennemi. Mais il avait un inconvenient majeur il donnait à l'Autriche les deux mois dont elle avait besoin pour completer ses armemens, rompre ouvertement l'alliance et s'unir à la coalition. Napoléon le pressentait; la fatalité l'entraîna. En faisant les premières ouvertures, lui, victorieux, il semblait douter de la constance de la fortune, et autoriser ses ennemis à ne plus y croire. En quittant Neumark il dit: Si ces alliés ne veulent pas de bonne foi la paix, cet armistice peut nous devenir bien fatal.

bo przeznaczone im części Szlązka i górnej Saksonii wyniszczone były i zrujnowane wojną, tych zaś części Szlązka które zajęli sprzymierzeni, wojna nie dotknęła. Fortece oblegane przez sprzymierzonych w Polsce i nad Odrą miały być w ciągu rozejmu co pięć dni zaopatrywane w żywność. Hamburg byłby na mocy rozejmu wpadł w ręce Francuzom, gdyby go już i tak nie trzymali. Hamburg nie tylko był w mocy Francuzów, ale wycierpiał już wszystko, co tylko cesarz oddawna z wielką surowością postanowił.

## 2.

## Czas trwania układów i rozejmu.

W chwili zawarcia rozejmu, sprzymierzeni byli już zupełnie pewni pomocy Austrii, cesarz zaś francuzki liczył na to, że przez sojusz z Duńczykami zajmie okolice dolnej Elby, a dobrze obrachowaną wyprawą na Berlin pokrzyżuje plany sprzymierzonych nad górną Elbą. Wspominaliśmy już wyżej, że cesarza francuzkiego silnie rozgniewał niespodziany patryotyzm Hamburgczyków dawnego autoramentu, znanych z przezorności kupieckiej i z trwożliwej uniżoności wobec wszystkiego, co tylko mogło zatamować ich zarobek. Po zajęciu miasta przez Francuzów, stary syndyk Doormann i magnat hanowerski von Grote, pozwolili aby im w usta włożono niekzemność względem własnego narodu, którą odczytali na publicznym posłuchaniu—obecnie zaś miasto rzuciło się nagle w objęcia Czernyszewowi i Tettenbornowi i utworzyło legion, który miał Napoleona nad Elbą zatrzymać. Cesarz (jak to już wyżej wzmiankowaliśmy) oddał na pastwę strasznemu Vandammowi i nieubłaganemu Davoustowi miasto, które później Duńczycy zdradzili i sprzedali. Uchwałą senatu z 4-go Kwietnia cesarz zawiesił konstytucyjny ustrój w departamentach wyższej Ems, ujść Elby i Wezery, stanowiący trzydziesty drugi okrąg wojskowy i dowodzącego tam jenerała zrobił dyktatorem. 16-go Kwietnia wice-król Eugeniusz posłał księciu Eckmühl przygotowaną przez cesarza nominacyę na dowodzącego okręgiem wojskowym, i armię przeznaczoną przeciw Hamburgowi a wynoszącą podówczas najwyżej 12,000 ludzi. Dopóki Dania ukła-



dała się jeszcze z Rosyją i pochlebiała sobie że ocalić zdoła Norwegię nader dwuznaczną pomocą daną miastu Hamburgowi, dopóty zajmowała Hamburg a żołnierze duńscy bili się na wielkiej wyspie Elbiańskiej z Vandammem, który drogę swoją z Oldenburga do Haarburga krwawemi naznaczył kaźniami. Z listów cesarza Napoleona pokazuje się, niestety, że nie tylko w zupełności a próbował dzikie brutalstwa takiego człowieka jak Vandamme, ale nadto księciu Eckmühl wyraźnie wskazywał sposób, w jaki miał mścić się na Hamburgu, Lubece i Mecklemburgu, ze szczegółami, na które wzdryga się uczucie ludzkości. Po bitwie pod Lützen pierwszą myślą cesarza były tureckie gwałty w Hamburgu i nad morzem Bałtyckiem. W drodze do Drezna napisał ze swojej głównej kwatery w Waldheim do księcia Eckmühl, ażeby bezzwłocznie szedł na Hamburg, opanował miasto i Vandamme'a wysłał naprzód do Meklemburga." W Hamburgu miał natychmiast uwięzić wszystkich obywateli którzy występowali jako senatorowie. Majątki ich miały być sekwestrowane i ułedz konfiskacie. Wszyscy mieszkańcy będą rozbrojeni, Hamburg i Lubeka zapłacą kontrybucyi pięćdziesiąt milionów. Na wsi również nastąpić miało rozbrojenie; generał-komendant rozbroi żandarmów, kanonierów, strażników nadbrzeżnych i oficerów, którzy poprzednio służyli i nie pozostali wiernymi: własność ich nie będzie szanowaną. Miasto ma być postawione na stopie obronnej, przy bramie zbudowane będą mosty zwodzone, na walach staną armaty, z boku ku Hamburgowi zbudowaną będzie cytadela (23), ażeby w niej wrazie potrzeby uchronić cztery do pięciu tysięcy wojska, od niespodzianego powstania i od wściekłości ludu. Lubeka miała być również postawiona na stopie obronnej, ze wzmocnieniem tych samych urzędzeń przeciw nieprzyjacielowi, które poprzednio istniały w Cuxhaven. W końcu posłany był wprawdzie generał szwedzki von Döbeln do Hamburga na pomoc, ale cofnął się zanim cokolwiekby zaczął; następnie Hamburg przyjął wojska duńskie, które jeszcze 14-go Maja były się z Francuzami na wyspie Elbiańskiej Wilhelmsburg.

(23) Szczegółowe rozporządzenia Napoleona co do zmiany Hamburga na fortecę, przepisane z tego powodu okrucieństwa i gwałty, znaleźć można w dokumentach przy Manuscrit de 1813 w 2 cz. Nr 1 pag. 105—109. Dokładna wiadomość o tem co wtedy cierpieć musieli Hamburgczycy jako Niemcy, znajduje się w biografii księgarza Perthesa, napisanej przez jego syna.

Udział Duńczyków w obronie Hamburga, silnie rozdrażnił cesarza francuzkiego—ale Rosyianie i Anglicy wywołali pojednanie. Nie chcieli wypełnić przyrzeczenia dotyczącego Norwegii, które Dołgoruki dał w Kopenhadze. Poseł francuzki Alquier przebywający jeszcze w Kopenhadze, uchwycił tę sposobność ażeby Duńczyków pojednać ze swemi ziomkami. Pospieszył sam na wyspę gdzie toczyła się bitwa, i dokazał tego, że wojska duńskie albo oddaliły się z wysp, albo też ustąpiły Francuzom zajęte przez siebie punkta. Cesarz zgodził się na to, ażeby poseł duński przysłany mu był do Drezna. Biędni Hamburgczycy padli ofiarą pojednania Duńczyków z Francuzami i dyplomatycznych fortelów Alquier'a. Prezydent kanclerstwa de Kaas, który później w czasie rozejmu jeździł do Drezna, był najprzód upoważniony do traktowania z Francuzami nad Elbą, jakim sposobem Hamburg wpaśćby mógł w ręce Francuzów bez bitwy, i jak uniknąć odmętu po oddaleniu się Tettenborna. Umówiono się, że po odejściu Tettenborna i legionu hanzeatyckiego, Duńczycy dopóty zajmować będą miasto, dopóki nie przyjdzie czas oddania go Francuzom. Kiedy nareszcie zajęli je Francuzi, de Kaas pojechał do Drezna w celu zawarcia ścisłego z Napoleonem przymierza. W chwili podpisywania rozejmu w Pleischwitz, wiadomość o poddaniu się Hamburga nie była jeszcze znana, postanowiono więc, że wrazie jeżeli Francuzi nie zajęli jeszcze miasta, zawieszenie broni i do niego stosować się będzie. Ale już 31-go Maja Duńczycy i Francuzi zajęli Hamburg, który później z niesłychaną srogością zamieniony został na punkt zbrojny. Tymczasem de Kaas układał się w Czerwcu z cesarzem i z jego ministrami o traktat przymierza, który następnie 10-go Czerwca podpisali w Kopenhadze Alquier i Rosenkranz. Traktat nigdy nie był dokładnie znany, ponieważ zaś nie piszemy historii dyplomatycznej—do naszego celu wystarczy wiadomość, że Francya poręczyła Danii zatrzymanie Norwegii—ale za to Dania musiała przyrzec, że wypowie wojnę Rosyji, Szwecyi i Prusom, Francuzom zaś da 12,000 posiłków, które użyte będą na przestrzeni od Elby do Wisły.

Wczasy kiedy zawierano ów traktat, Napoleon miał zamiar uderzyć na Berlin jednocześnie z dwóch stron, od południowoschodu i od północo-zachodu. Ataku od strony dolnej Elby dokonać miał książę Eckmühl, który później miał też dowodzić wojskiem posiłkowym Duńczyków. Pisarze ówczesni utrzymują, że Napoleon bez porównania więcej aniżeli przypuszczać mo-



zna przywiązywał wagi do posiadania Berlina, dla którego podczas bitwy pod Lützen, jedyną zasłoną był korpus Bülowa, i dla tego jeszcze przed bitwą pod Bautzen myślał o wyprawie na Marchię. Następca tronu szwedzkiego przybył do Pomeranii dopiero pod koniec Maja z całą przyobiecana armią. Czernyszew zaś i Woroncow, którzy poprzednio zasłaniali Berlin, musieli przyłączyć się do głównej armii sprzymierzonych. Ney i Oudinot otrzymali rozkaz przed bitwą pod Bautzen wyruszyć na Berlin, kiedy cesarz dowiedział się, że generałowie York i Barklay de Tolly przyprowadzili armii sprzymierzonych w Luzacyi znaczne posiłki; ściągnął więc do siebie obu marszałków, którzy mu byli bardzo w bitwie pod Bautzen przydatni. Z pola bitwy Oudinot musiał niebawem wyruszyć przeciwko Bülowowi. Forpoczty jego stały o piętnaście godzin od Berlina, kiedy 5-go Czerwca wyparty został z Lucknau, a następnie na mocy warunków rozejmu musiał powstrzymać działania.

Okolo tego czasu Duńczycy oddali Francuzom Hamburg i zajęli Lubekę, Berlin zatem nie tylko przez Oudinota ale ze wszystkich stron był zagrożony. Vandamme wkroczyć miał z Magdeburga przez Wittemberg, księżę Eckmühl zostawić miał załogę w Hamburgu i przez Meklemburg wyruszyć na Berlin. Zawieszenie broni wpłynęło na odroczenie tego planu, który następnie znów podjęto. Tymczasem Austria wciągu układów o rozejm, uczyniła ku pokojowi nowy krok, który właściwie na to był obliczony, ażeby dać pozór do zerwania traktatu paryzkiego z 1812 r. o wzajemną pomoc w wojnie. Nareszcie 30-go powrócił Bubna z zasadami pośrednictwa Austrii, udzielonemi mu najprzód ustnie, później piśmiennie, i zuchwale utrzymywał, że traktat Paryzki zawsze istnieje i potrzebuje zmian w niektórych tylko punktach. Napoleon który dobrze wiedział, że hrabia Stadyon zawarł już w obozie sprzymierzonych umowę niezgodną z traktatem Paryzkim, odesłał posła austriackiego do księcia Bassano, polecając mu układać się o te punkta, które miały być zmienione; kiedy przyszło do zawarcia traktatu dotyczącego się owych punktów, Bubna musiał wyznać ze wstydem, że niema do tego upoważnienia.

W tym systemacie oszukaństwa nie miały zresztą udziału ani Prusy ani Rosya—wszystko prowadził Metternich z angielskimi korpusami. Gdy nareszcie (jak to poniżej opowiemy) i Metternich sam udał się do cesarza do Drezną dla naprawie-

nia tego co się Bubnie w Lignicy nie udało, cesarz francuzki odplacił podstępem za podstęp i po mistrzowsku zużytkował czas trwania rozejmu.

Odeleben opisuje ze szczegółami, że Napoleon dzień i noc studyował geografję, orografję i topografję okolic między Pragę i Dreznem, nie tylko z książek i map, w czem dopomagali mu zdolni ludzie z biura geograficznego i topograficznego, ale na miejscu, przedsiębiorąc nużące konne rekonesanse aż do gór; myślał bowiem o tém, ażeby jeśli zajdzie potrzeba, wyruszyć przeciwko zgromadzonej w Czechach armii austriackiej. Berthier, Soult, który później do Hiszpanii był odesłany, inżynier-geograf Bacler d'Albe studyowali z cesarzem przez cały Czerwiec mapy i plany w celu nakreślenia planu kampanii opartej na przyłączeniu się Austrii do Prus i Rossyi, w przewidywaniu wypowiedzenia rozejmu. Drezną ufortyfikowano jak można było najlepiej. Anglicy tymczasem pracowali oddawna nad utworzeniem formalnej koalicji, zamierzając oddać Hanower królowi i jego synom, a nędzę na kontynencie którą zdawali się łągodzić jałmużnami i subsydyami, spożytkować na rozszerzenie swego handlu, przemysłu, na rozpostarcie swego panowania nad wszystkimi morzami, brzegami i wyspami

Lord Cathcart był oddawna w Rossyi komisarzem i posłem angielskim—na wiosnę posłano do obozu pruskiego Sir Charlesa Stuarta, najdumniejszego z torysów (który później jako lord Londonderry traktowany był przez cesarza Mikołaja, niby panująca osoba, co zresztą w podrózach swoich opowiada nam z wielkiem zrozumieniem). Ze strony Austrii pojechał do Londynu baron Wessenberg pod pozorem pośrednictwa między Anglią a Francją, w gruncie rzeczy dla oznajmienia o prawdziwych zamiarach Austrii. Lord Cathcart był już obecnym w poprzedzającym roku na konferencyach cesarza rossyjskiego z następcą tronu szwedzkiego w Abo w Finlandyi i brał udział w ich wojskowych naradach nad prowadzeniem wojny,—a od tego czasu popierał wszelkimi sposobami ściślejszy stosunek Rossyi z Anglią. Obecnie był umocowany do zawarcia traktatu o subsydy, opartego na nowej koalicji przeciwko Francyi i jednocześnie miał iść za armią w celu przyjęcia kierowniczego udziału w operacyach. Ostatni punkt tém ważniejszy był dla Anglików, że płacili nie tylko pieniądze, ale dostarczali gdzie było potrzeba broni, amunicyi i wszelkich zapasów. Sir Charles Stuart (brat mini-



stra Castlereagh) posłany był na kontynent w celu traktowania z Prusami w podobny sposób jak lord Cathcart z Rosyą,—ponieważ zaś był oficerem, brał jednocześnie udział równie jak lord Cathcart w wyprawach wojennych i miał szczególniejsze zalecone śledzić kroki następcy tronu szwedzkiego, któremu nie ufano i przy którym uwierzytelniony był sprawujący interesa Thornton. Sir Charles Stuart zawarł 14-go Czerwca z królem, a lord Cathcart 15-go z cesarzem Aleksandrem w Reichenbach traktaty, których treść obecny tam hrabia Stadyon znał i aprobował i które uważać można za początek ostatniej koalicji przeciwko Francji. Oba traktaty były prawie jednobrzmiące. Prusy obowiązywały się na dalszą wojnę dostarczyć jeszcze osmdziesiąt tysięcy ludzi, za co Anglia przyrzekała wypłacić 666,666 funtów w terminach miesięcznych. Anglia obiecywała stać się ażeby do Prus wróciło całe terytorium, w którego posiadaniu były przed 1806 r.; Prusy za to przyjęły zobowiązanie przywrócić elektorowi Hanowerskiemu i potomkowi śmiertelnie w bitwie pod Jena ranionego księcia Brunświckiego i dawne posiadłości. Elektorowi hanowerskiemu przyrzekły jednocześnie Prusy powiększenie jego terytorium o sto tysięcy mieszkańców.

Rossya przyrzekła wystawić 160,000 wojska, za co Anglia wypłacić miała 1,133,134 funt. w terminach miesięcznych. Prusy, Anglia i Rossya poręczyły jednocześnie i wspólnie pięć milionów funtów pieniędzy papierowych w celu zaradzenia chwilowemu brakowi gotówki. Nadto Rossya i Anglia zawarły w Lipcu, w Peterswalde oddzielną jeszcze umowę, na mocy której Anglia obiecywała zapłacić za 10,000 niemieckiego wojska, które cesarz Aleksander werbować kazał z jeńców, ze zbiegów wszelkich wojsk Związku reńskiego i z patryotów niemieckich napływających ze wszystkich stron.

W tej ostatniej umowie znajdują się już dowody, że Austria oddawna potajemnie umawiała się z obydwojma mocarstwami. Znajduje się tam artykuł, co do którego, dla pozorów zastrzeżona jest ratyfikacja cesarza austriackiego, a mowa w nim jest o zwrocie Austrii wszystkich utraconych terytorjów, i o przywróceniu papieżowi jego świeckiej władzy. Na wypadek zaś, gdyby cesarz Franciszek zgodził się na ten Peterswaldzki traktat, określona jest summa, którą Anglia wypłaci w chwili, gdy armia austriacka połączy się z wojskami sprzymierzonych. Artykuł ten nie znajduje się ani w przedruku Schölla (Pièces officiel-

les Vol. III pag. 11), ani w Martensa (Vol. V pag. 569), Metternich bowiem chciał płaszcz nosić na dwu ramionach i na początek rzecz całą trzymać w tajemnicy; dał więc dopiero później cesarzowi do ratyfikacji—ale artykuł doszedł nareszcie do jawności. Austria zaproponowała kongres pokojowy, który miał się odbyć w Pradze, chciała jeszcze przez czas jakiś utrzymać maskę neutralnej i bezstronnej pośredniczki, — jakkolwiek wiadano, że plan kampanii nakreślony był z Austrią przy pomocy pełnomocnika austriackiego. Według propozycji ministra austriackiego, układy w Pradze prowadzić się miały nie ustnie, lecz za pomocą not, które od ministra francuzkiego komunikowane być miały austriackiemu, następnie sprzymierzonym i odwrotnie. Jeżeli Francuzi nie postępowali szczerze i uczciwie, w co łatwo wierzymy—to Metternich był jeszcze mniej szczerym i uczciwym. Przed wyjazdem jeszcze swoim do Napoleona do Dreżna, miał dwie tajemne narady z cesarzem rossyjskim. Rezultat tych narad sprzeciwiał się w zupełności temu, co jeszcze później chciano wmówić w Napoleona: mianowicie, że cesarz austriacki ze względów pokrewieństwa nie przechyla się ani na obronę Napoleona, ani na stronę sprzymierzonych.

Napoleon zbyt wielu miał przyjaciół na dworach, zbyt dobrze płacił tych, którzy mu tajemnice odprzedawali—ażby nie wiedział o intrygach Metternicha i Stadyona, i o potwierdzonym przez Stadyona artykule konwencji, którą Anglia zawarła z Rosyą; w tém też należy szukać wyjaśnienia grubiańskich wybryków cesarza względem Metternicha, gdy ten przybył do Dreżna.

Metternich ukazał się 27-go Czerwca w Dreźnie, pod pozorem doręczenia listu swego cesarza, w gruncie zaś rzeczy po to, ażeby przygotować do zmiany postawy Austrii względem Francji. Ułatwił mu to Napoleon zbyt pospieszniem znalezieniem się. Cesarz, który wiedział, że Stadyon warunkowo ułożył się już ze sprzymierzonymi, spostrzegł, że chciano go podejść; rozgniewał się więc słusznie i dopuścił gwałtowności;—tym sposobem jedynie wyjaśnić można nierozsądne i brutalskie wybryki, których sobie pozwolił względem Metternicha, rozmawiając z nim w Dreźnie. Gdy minister austriacki przybył do Dreżna, Napoleon był tyle nieprzezorny, że zamiast narady nad listem cesarza austriackiego powierzył jakiemuś najzimniejszemu dyplomacie, sam je prowadził ze zwykłą szorstką i gwałtowną otwartością. Zapóźno już przywołał do Dreżna i wysłał do Pragi lodowatego Fouché'go,



z którym się pojednał przed wyjazdem jego na namiestnictwo w Illyrii. Missya owa miała pewien pożytek jedynie tylko ze względu na intyggę, którą Murat uknuł za pośrednictwem księcia Cariaty.

Metternich miał podobno w niedrukowanych swoich „Pamiętnikach“ zostawić opis téj rozmowy. Bignon, który słyszał ten ustęp czytany, nie daje nam o nim żadnej wiadomości, prócz wzmianki, że opis zredagowany był na sposób Metternichowski i na jego korzyść. Posiadamy wszakże opowiadanie świadka naczynego i słuchacza, który dla znających postępowanie Napoleona, nosi cechę niezawodnej prawdy. Sekretarz gabinetowy cesarza francuzkiego, baron Fain, był obecnym, kiedy Napoleon i Metternich żywo rozmawiali bądź bliżej barona w pokoju ogrodowym, bądź téż dalej w gabinecie cesarza, a Napoleon często unosił się głośno i gwałtownie. Narady w dniu 27-ym prowadzone zupełnie dyplomatycznie między Metternichem i Maret'em dotyczyły kongresu, który miał się odbyć w Pradze, a szczególniej sposobu, w jaki propozycje cesarza francuzkiego będą przedstawione sprzymierzonym i jak uniknąć wszelkich ustnych konferencyj; 28-go Napoleon zainterpelował sam Metternicha co do przymierza. Cała rozmowa znajduje się w książce Fain'a, którą nazwał „Rękopismem z 1813 r.“ Do wyjaśnienia rzeczy potrzebujemy tylko kilku ustępów z „Rękopismu,“ inne w przypiskach dosłownie przytaczamy, w nich bowiem przebija się najlepiej wojskowy sankiulotyzm cesarza. Dzieje się tu tak samo, jak z kłamanami historyjami ze Ś-tój Heleny: fakta mogą być fałszywe i przekręcone—ale ton cesarza można w nich poznać nieomylnie. Rozmowa zaczyna się apostrofą cesarza do Metternicha (24) i wzmianką Napoleona, że dobrze wié co Stadion knuł w obozie sprzymierzonych — i jakie traktaty zawarte zostały w Reichenbach.

„Wiem—mówił cesarz—że Austria uzbroiła armię, że Schwarzenberg ma nią dowodzić.“ Następnie gestykułuje gwałtownie,

(24) Quels ont été jusqu'ici les résultats de l'armistice? Je n'en connais point d'autre, que les deux traités de Reichenbach que l'Angleterre vient d'obtenir de la Prusse, et de la Russie. On parle aussi d'un traité avec une troisième puissance, mais vous avez M. de Stadion sur les lieux, Metternich et vous devez être mieux informés que moi à cet égard. Convenez en depuis que l'Autriche a pris le titre de médiateur, elle n'est plus de mon côté.

podchodzi do miejsca, z kąd widać oddalone góry czeskie, wskazuje na nie palcem i mówi: — „Tam stoją wasze wojska. Ale—mówi dalej—chcecie właściwie wiedzieć, czy możecie mnie oszukać nie bijąc się.“—Przytaczamy poniżej słowa cesarza, chcąc przekonać czytelnika, że takie istotnie jest ich znaczenie, choć może wyrazy przez nas użyte, nie są zupełnie te same (25). Na to Metternich mógł być odpowiedzieć spokojnie, że Austria tak samo chciała teraz z okoliczności skorzystać, jak cesarz z nich skorzystał 1812 r.—ale minister wywijał się różnemi pięknymi frazesami, a następnie przyczaiwszy się, podsuwał jedną po drugiej pretensje, które cesarzowi w Pradze stawiać miano. Cesarz wpadł w taką wściekłość, że z krzykiem i wrzawą wybiegł z gabinetu i straciwszy wszelkie nad sobą panowanie, obraził Metternicha w sposób niesłychany. W przypisku przytaczamy własne słowa cesarza (26), dodając tylko na usprawiedliwienie, że jeżeli nawet Napoleon nie wiedział o dwóch tajnych podróżach Metternicha do cesarza rossyjskiego, wiedział za to o tém, co Stadion z sir Charlem Stuartem knuli w obozie sprzymierzonych. Zresztą Napoleon żałował wkrótce, że się tak względem przedstawiciela swego teścia zapomniał, że odkrył wiele swoich słabych stron i śmiertelnie obraził dworaka-jezuitę—Metternich przeciwnie dopiął w zupełności swego celu.

(25) Je vous ai deviné Metternich, votre cabinet veut profiter de mes embarras, et les augmenter autant que possible pour recouvrer tout ou partie de ce qu'il a perdu. La grande question pour vous est de savoir, si vous pouvez me rançonner sans combattre, ou s'il faudra vous jeter décidément au rang de mes ennemis; vous ne savez pas encore bien le quel des deux partis doit vous offrir le plus d'avantages, et peut-être ne venez ici que pour mieux vous en éclairer. Eh bien! voyons, traitons, j'y consens. Que voulez vous?..

(26) — — — Et c'est mon beau-père, qui accueille un tel projet! c'est lui qui vous envoie! Dans quelle attitude veut-il donc me placer en présence du peuple Français! Il s'abuse étrangement s'il croit qu'un trône mutilé puisse être en France un refuge pour sa fille et son petit-fils! — — Ah! Metternich! combien l'Angleterre vous a-t-elle donné pour jouer ce rôle contre moi? — Fain, który słuchał téj sceny, dodaje:— A ces mots qu'il n'est plus possible de retenir, M. de Metternich a changé de couleur; un profond silence succède et l'on continue de marcher à grands pas. Le chapeau de l'empereur est tombé à terre, on passe et repasse plusieurs fois devant. Dans toute autre situation, Mr. de Metternich se serait empressé de le relever—l'empereur le ramasse lui-même. De part et d'autre on est quelque tems à se remettre.



W tym samym dniu (27-go Czerwca), kiedy Metternich przybył do Drezna ze swemi propozycjami, a Austria w układach o pokój chciała wystąpić w roli pośredniczki, a raczej sędziego polubownego— w Reichenbach zawarty był formalny traktat dotyczący się warunków, które na kongresie w Pradze postawić miano Francuzom; nadto Austria zobowiązywała się wypowiedzieć Francuzom wojnę, gdyby tych warunków przyjąć nie chcieli. Traktat podpisany przez hrabiego Stadyona, przez kanclerza Hardenberga i przez ministra rossyjskiego Nesselrodego, przez długi czas trzymany był w tajemnicy. Poprzedni był nam znany z dwóch wzmianek znajdujących się w nocie Metternicha z 1815 roku; ale już Horacy mówi, że „pieniądze tyranów miękczą trabantów i otwierają nawet bramy wieży, w której Danae zamknięta.“ Napoleon miał w ręku traktat, a Bignon umieścił go dosłownie w swojej „Historji układów Napoleońskich.“ Traktat składa się z dwunastu artykułów; w pierwszym zaraz Austria przyrzeka wypowiedzieć Francuzom wojnę, jeżeli nie przyjmą przepisanych sobie warunków. Sam traktat znajdują czytelnicy u Bignona—z tego zaś co przytaczamy, jasno się pokaże, iż podróż Metternicha do Drezna i mniemany kongres w Pradze był tylko dyplomatyczną farsą. Księstwo Warszawskie, według tego traktatu miało być zniesione; Francuzi opuścić mieli zajmowane przez siebie miasta; Hamburg, Lubeka, Brema i inne miasta 32 okręgu wojskowego, powróciły do dawnego swego ustroju.— W ustnej konferencji, Metternich wspominał prócz tego o Holandyi, Hiszpanii, Szwajcaryi, o Związku Reńskim i t. d. Piąty artykuł opiewał, że trzy mocarstwa mają ze wszystkimi siłami wyruszyć w pole i trzymać je zawsze w komplecie. Nadto trzy mocarstwa zobowiązały się, że jedno bez drugiego nie zawrze pokoju, a nawet nie wysłucha projektu, któryby nie był jednocześnie wszystkim trzem państwom przedstawiony. W jedenastym artykule trzy mocarstwa przyrzekają, że na zawsze (à jamais) w największej tajemnicy układy zachowają, i że bez zezwolenia Austrii, traktatu sprzymierzonym nie zakomunikują.

Wszystko więc było kłamstwem i oszukaństwem: ani Metternich, ani Napoleon nie byli szczerymi, obaj trzymali się jednakowego dyplomatycznego systematu. Z góry wiedzieli, że z Praskiego kongresu nic nie będzie, a jednak postępowali tak, jak gdyby wierzyli weń na seryo. Zresztą Napoleon przyjął z początku propozycję Austrii, obiecał posłać pełnomocnika do Pragi

i zgodził się nawet na przedłużenie rozejmu do 10-go Sierpnia. Podajemy w przypisku umowę w przedmiocie kongresu Praskiego, którą Metternich podpisał był 30-go przed wyjazdem z Drezna (27). Traktat ów pozostać miał w tajemnicy. Cesarz francuzki zwlekał długo, zanim czynami dowiódł, że działa na seryo. Posłał wprawdzie do Pragi hrabiego Narbonne, swego ministra przy dworze austryackim, którego miał przy sobie, ale pełnomocnictwo jego było bez żadnego znaczenia, aż do chwili powrotu Caulaincourta do Pragi—ten zaś dopóty nie mógł do Pragi jechać, dopóki nie rozmówił się z cesarzem, który w owym czasie odbył podróż do Moguncyi. Gdy nareszcie zaczął się miała wymiana not (bo więcej nic w tém nie było), cesarz obraził się tém, że Rossyianie do prowadzenia układów wyznaczili barona von Anstetten, Alzateczyka, znanego z namiętności do rokoszy gastronomicznych, osobistość, którą Rossya używała już w 1805 r., następnie w Polsce i wszędzie, gdzie trzeba było uciekać się do niesumieńczych podstępów. Baron był według zdania cesarza nieposłusznym poddanym francuzkim—nominacya jego była obrazą. Rossyianie znowu robili trudności z powodu przedłużenia rozejmu do 10-go Sierpnia, na które zgodził się Metternich. Trudności usunięte zostały dopiero 26-go—pozostało więc tylko dwa tygodnie na układy i na zawarcie traktatu. Ale Napoleon, który widocznie chciał tylko na czasie zyskać, a którego tym razem odgadli sprzymierzeni, wrócił dopiero 4-go Sierpnia ze swojej Mogunckiej podróży. Starał się następnie Metternicha ująć z innej strony; Fouché bowiem, którego do Pragi posłał, musiał porzucić myśl, ażeby Marya Ludwika, którą Napoleon jako regentkę w Paryżu zostawił, mogła mieć powierzone opiekuńcze rządy. Nikt nie myślał o możliwości pojednania,

(27) Traktat brzmi: 1) S. M. l'empereur d'Autriche offre sa médiation pour la paix générale et continentale. 2) S. M. l'empereur des Français accepte cette médiation. 3) Les plénipotentiaires Français, Russes et Prussiens se réuniront avant le 5 Juillet dans la ville de Prague. 4) Vu l'insuffisance du tems qui reste à courir jusqu'au 20 Juillet, terme fixé pour l'expiration de l'armistice par la convention signée à Pleiswitz le 4 Juin, S. M. l'empereur des Français s'engage à ne pas denoncer le dit armistice avant le 10 Août, et S. M. l'empereur d'Autriche se réserve, de faire agréer le même engagement à la Russie et à la Prusse. 5) La présente convention ne sera pas rendue publique.



szczególniej po powzięciu postanowienia, że z uderzeniem godziny 12-jej w nocy z 10-go na 11-ty Sierpnia, żadna francuzka nota nie będzie już przyjęta. W tym właśnie czasie cesarz rossyjski, skłoniwszy generała Moreau przez następcę tronu szwedzkiego do powrotu z Ameryki północnej, wezwał go do swęj kwatery głównej. Od samego początku tak na pewno liczono na ponowne rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich, że już w Lipcu zawarte były traktaty co do dalszego prowadzenia wojny, a Anglia, Rossya, Prusy, Szwecya i Austria porozumiały się co do wspólnego planu kampanii. Rossyjski generał nie chciał zastosować do przedłużonego rozejmu (do 10-go Sierpnia) sześciodniowego terminu wypowiedzenia, który pierwotnie do 20-go Lipca zobowiązywał.

Sprzymierzeni odbyli już 9-go Lipca w Trachenbergu naradę, której rezultatem była spisana tam i podpisana 12-go umowa stanowiąca, że cesarz rossyjski wyznaczy na wodza naczelnego księcia Schwarzenberga, nie dla tego, że to był najlepszy generał, lecz że słynął jako najlepszy dworak. Rossyanie, Prusacy i Austriacy, różne mieli poglądy i zawiści. Król pruski i cesarz rossyjski byli przy armii; Aleksander oblegany przez magnatów, mięszał się ciągle, tak, że tylko taki dyplomata jak Schwarzenberg, giętki i bez wielkich zdolności mógł być pośrednikiem—ale to długo nie trwało. W traktacie zawartym w Goldbergu znajdował się już szczegółowy plan kampanii (jak to już zauważyliśmy wyżej), a nie było ani słowa o możliwości przedłużenia rozejmu. Traktat brzmi jak następuje: „Przed upłynięciem terminu zawieszenia broni, armia złożona z 98,000 ludzi, ma się najkrótszą drogą połączyć z wojskiem austriackim przez Lands-hut i Glatz ku Jung-Buntzlau i Bodin, w ten sposób utworzyć zjednoczoną armię dochodzącą do 200,000 lub do 220,000 ludzi. Siły te mają wyruszyć nad Elbę albo przez Szlązk, albo przez Saksonię. Następca tronu szwedzkiego ma przeprowić się przez Elbę i zająć Lipsk w 50,000 wojska, Blücher zaś z 50,000 podąży ze Szlązka do Drezna. Sprzymierzeni unikać mają walnej bitwy, jeżeli tylko nie będą zupełnie pewni zwycięstwa. Rezerwa stojąca w Szlązku pod rozkazami Benningsena, ma albo uderzyć na nieprzyjaciela w Szlązku, albo też powstrzymać go od wkroczenia do Polski.“

Przy tęg sposobności widzimy, jak wysoka szlachta cesarstwa nie wiele troszczyła się o patriotyzm, gdy szło o miejsca, zaszczyty, korzyści i względy dworskie—i jak wielu generałów

w służbie u władców Związku Reńskiego, hołdując zupełnie otwarcie nieprzyjacielowi swego narodu, nietylko z musu przez wzgląd na swoich monarchów, ale przez gorliwość, której nie odważamy się określać, pozwalali cesarzowi francuzkiemu używać się za narzędzia. W stanowczej dla Niemiec chwili oswobodzenia, generał-lejtnant von Gersdorf, trzymał się jednocześnie samolubnej polityki swego pana, króla saskiego—i należał do Napoleońskiego systematu szpiegowstwa przeciw sprzymierzonym. Major von Odeleben, dbały o honor swego ziomka i chcąc wykazać jego zasługi około sprawy francuzkiej i około odrębnych interesów Saksonii, opowiada, że Gersdorf dostarczył cesarzowi francuzkiemu przez swoje tajne stosunki planów kampanii spisanych w Trachenbergu i Goldbergu, w celu wyswobodzenia Niemiec. Odeleben chwali go, że w szpiegowstwie więcej dokazał, aniżeli mistrze tęg sztuki ze szkoły Fouchego, Savarego i Davoust'a (28).

Nie potrzebujemy się rozwodzić nad układami w Pradze,—wykazaliśmy bowiem dostatecznie, że obie strony nie brały ich na seryo — i inaczęj nawet być nie mogło, bo nieodwołalnie określony przeciąg czasu od 26-go Lipca do 10-go Sierpnia widocznie był za krótki. Dopiero 26-go Lipca zawarty był w Neumarkt traktat tyczący przedłużenia rozejmu do 10 Sierpnia z wyraźnym warunkiem, że kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się na nowo 16-go, jeżeli obie strony nie porozumieją się przed 12-stą w nocy z 10-go na 11-ty. Jakkolwiek Francuzi, a szczególniej Bignon, gorąco stają w obronie cesarza w kwestyi układów francuzkich, nie ulega jednak wątpliwości, że Napoleon do ostatniej chwili nie brał ich na seryo. Dopiero 26-go Lipca Caulaincourt

(28) Kampania Napoleona w Saksonii 1813 r. wyd. 3. str. 88. — — — Rzadko który generał był obsłużony tak dobrze urządzonym systematem szpiegowstwa, jak Gersdorf. Ludzie fachowi, miłujący króla i ojczyznę (??), nie wstydzieli się wciskać pod różnemi przebraniami do nieprzyjacielskich szeregów, i przysyłać najdokładniejsze wieści przez wiernych i zwiawych posłańców. I tak: kopia tyle ważnej konwencji Trachenberskiej, zawierająca nowy plan operacyi, była w jego rękach wcześnięj, aniżeli u cesarza Franciszka w Giczynie. Zapłacił za nią—(dodaje po sasku, wiele wagi do pieniędzy przywiązując)—250 Napoleondorów. Nie minął tęg ani jeden dzień, żeby generał nie był wzywany do cesarza, który wołając: „faites chercher Gersdorf“ przekonany był, że będzie miał najlepsze wiadomości.



otrzymuje instrukcye, protestuje natychmiast w liście, który pan Caramann miał doręczyć cesarzowi przeciwko udzielonym sobie wskazówkom. Metternich komunikuje propozycje Caulaincourt'a sprzymierzonym, którzy uwzględnić takowych nie mogą. 5-go Caulaincourt dostaje nowe instrukcye i upoważniony zostaje do proponowania Austryakom (6-go) szczególnych korzyści i do żądania od Metternicha ostatniej stanowczej odpowiedzi. Ażeby mieć możność dać tę odpowiedź, Metternich jedzie 7-go sam do swego cesarza i 8-go nie zapytawszy sprzymierzonych, daje odpowiedź; Caulaincourt zaś skłania nagląco swego cesarza, ażeby bezwarunkowo przyjmował to, czego Austrya żąda, ażeby ją jeszcze w ostatniej chwili powstrzymać od spełnienia danej sprzymierzonym obietnicy (29). Caulaincourt życzył sobie, ażeby ks. Bassano natychmiast po odebraniu listu przybył sam do Pragi—ale ksiązę poprzestał natomiast na przysłaniu nader dwuznacznej odpowiedzi. Okoliczność tę łatwo sobie wyjaśni każdy, kto wie, że cesarz sam pisał do księcia Eckmühl do Hamburga, że z pokoju nic nie będzie (30). Wprawdzie do Pragi posłany był pan de Maussion z listem, ale poseł przybył dopiero 11 z rana, a 10-go o północy pełnomocnicy pruscy i rossyjscy oświadczyli, że mandaty ich skończyły się, a hrabiemu Narbonne przesłany został austriacki manifest wojenny. Manifest zredagowali Metternichowi pomocnicy berlińscy; styl i maniera Gentza są w nim

(29) Caulaincourt pisze do cesarza Napoleona (8-go): Sans doute V. M. verra dans cet ultimatum, quelques sacrifices d'amour propre, mais la France n'en fera de réel. On n'en demande donc pas à votre véritable gloire. De grâce, Sire, mettez dans la balance de la paix toutes les chances de la guerre. Voyez l'irritation des esprits, l'état de l'Allemagne dès que l'Autriche se déclarera, la lassitude de la France, son noble dévouement, ses sacrifices après les désastres de la Russie. Ecoutez tous les vœux qu'on fait dans cette France pour la paix, ceux de vos fidèles serviteurs, qui comme moi, doivent vous dire, qu'il faut calmer la fièvre Européenne, dénouer cette exaltation par la paix, et quels que soient nos projets, attendre de l'avenir ce que les plus grands succès ne vous donneraient aujourd'hui. — — — Après tant de temps perdu, les heures sont maintenant comptées. Trop de passions veulent la guerre, pour que la modération accorde le moindre délai à la paix.

(30) Cesarz pisze 9-go co do wyprawy do Berlina: C'est aujourd'hui le 9, le congrès de Prague va fort mal; probablement l'armistice sera dénoncé le 11 par les alliés, et la déclaration de guerre de l'Autriche vous sera signifiée; prenez-cela pour votre gouverne.

widoczne, nawet prawdy w nim zawarte, są dla czytelnika podejrzane.

Któżby mógł wierzyć twierdzeniom, których sprawdzić nie może, słysząc jak Metternich usprawiedliwia się z niezrozumienia Napoleońskich propozycji wyraźnym kłamstwem, zbitym późniejszą piśmiennymi i drukowanymi dokumentami: że z powodu spóźnionej odpowiedzi zawarł traktat z Rosyją i z Prusami właśnie w dniu otrzymania takowej. Wiemy przecież dokładnie, że traktat zawarty był już przed sześciu tygodniami w Reichenbachu, i że ksiązę Schwarzenberg mimo niewątpliwą nieudolność swoją do tak wielkiego zadania, mianowany był w Trachenbergu naczelnym wodzem armii mającej skoncentrować się w Czechach.

## 3.

Historia wojny od 16-go Sierpnia do początku  
Listopada.

Kampania rossyjska nie natchnęła Napoleona rozważą—w przeciwnym razie drugi list Caulaincourt'a (pierwszy przytoczyliśmy wyżej), byłby mu dał do myślenia, że teraz właśnie była najstosowniejsza chwila do wycofania się z gry z niewielką stratą. Kiedy Bernadotte ukazał się w północnych Niemczech na czele mieszanego wojska, cesarz śmiał się i szydził z jego zdolności; obojętnie przyjął wiadomość, że Moreau podążył do rossyjskiej kwatery głównej i podobnie jak Metternich, lub w naszych czasach Ludwik Filip nie był skłonny do skupiania pojedynczych, napozór mało znaczących objawów w ogólnym obrazie groźnej przestrogi. Jako takie objawy uważamy: ponowione usiłowania legitymistów francuzkich, oraz knowania ksiąząt i pretendenta; śmieszne postępowanie Murata, dążące do zapewnienia sobie przez Anglię i Austryę korony neapolitańskiej; niezadowolnienie cesarskich kreatur we Francyi—nareszcie chytrósć Talleyranda i Fouchego.

Zresztą Napoleon patrzył również przez szpary na zdradzieckie układy, które król neapolitański prowadził z Austryją, wtedy nawet, kiedy wystąpił na czele francuzkiej jazdy—a tolerował to cesarz z powodu, że jednemu Muratowi przyznawał



zdolność dowodzenia wielkimi massami kawaleryi. Napoleon zgromadził na nowo 40,000 kawaleryi i tak znacznie powiększył liczbę dział, że według specjalnych danych, od Hamburga aż do Drezna było w użyciu tysiąc trzysta armat bądź w twierdzach, bądź w polu. Od 16-go widownia wojny obejmowała trzy punkta: w Marchii, na Szlązku i w górach czeskich. W Marchii dowodził następcą tronu szwedzkiego armią składającą się ze Szwedów, Prusaków i Rossyjan; jenerał von Bülow, który miał zasłaniać Berlin — pozostawał pod jego rozkazami. Przeciwno Bülowowi wysłał cesarz korpus Oudinot'a (księcia Reggio), który poprzednio rozbity był pod Luckan. Napoleon był tym razem tak pewnym zwycięstwa, że Coramann, oficer ordynansowy, który przywiózł Oudinot'owi rozkaz atakowania, miał polecenie dopóty przy nim zostać, dopóki nie znajdzie się w Berlinie. Korpusy jenerałów Bertranda i Reyniera, kawalerya księcia Padwy (Arrighi) połączyły się z korpusem Oudinota i utworzyły armię 80,000, z którą Oudinot wyruszył z Dahme i Luckau. Książę Eckmühl stał w Bergedorf pod Hamburgiem, i miał wraz z Duńczykami podążać do Wismaru i Rostocku na pomoc Oudinotowi. Jenerał Lemarrois, podówczas gubernator Magdeburga, poprowadzić miał 6,000 ludzi, w celu przeprowadzenia i utrzymania komunikacyi między Oudinotem i Eckmühlem. W Czechach powierzone było księciu Schwarzenbergowi dowództwo nad armią złożoną z Rossyjan i Austryaków, z którymi połączył się Kleist na czele Prusaków. Armia ta wynosić miała 240,000 ludzi, a Napoleon zamierzał sam przeciw niej wyruszyć, kiedy Prusacy Blüchera i Gneisenaua, przy których znajdowały się trzy rossyjskie korpusy, zmusili go do odłożenia wyprawy do Czech. Na Szlązku stali Prusacy pod Blücherem i Gneisenauem wraz z trzema korpusami Rossyjan, mając przeciwko sobie armie Ney'a, Lauriston'a, Macdonald'a i Marmont'a—Barclay de Tolly był właściwie głównodowodzącym nad wszystkimi wojskami stojącymi po drugiej stronie pasu neutralnego, który na mocy umowy pozostawiony był między sprzymierzonymi i Francuzami. W Löwenbergu, Lignicy i Goldbergu stali Francuzi, których kawaleryą dowodzili Latour Maubourg i Valmy—między nimi i Prusakami rozpościerała się niezajęta przestrzeń, rozległa na trzy dni marszu. 13-go Francuzi dali Blücherowi pozór wkroczenia do tego neutralnego pasu, dwa dni przed upłynięciem terminu rozejmu—ściągali bowiem kontrybucye w obrębie tej przestrzeni—w sku-

tek czego Blücher zajął Wrocław, jako odwet za to wkroczenie (31). Zająwszy Wrocław, Blücher wyparł Francuzów 17-go z Lignicy i Goldbergu, i nieprzepartą siłą szedł dalej. Liczył na to Napoleon i spodziewał się, że gwałtowność Blüchera i Prusaków doprowadzi do walnej bitwy. Spotkać się stanowczo z Prusakami przed wyruszeniem przeciw głównej armii sprzymierzonych w Czechach, było głównym celem cesarza, ku któremu zwrócił wszelkie wysiłki spożytkowując wszystkie poczynione podczas rozejmu z niezmordowaną cierpliwością spostrzeżenia wzmiankowane przez Odelebena—jakkolwiek Napoleon wyjeżdżając 15-go ze swoją gwardyą z Drezna do Pirny, miał pozór, jak gdyby chciał uprzeczyć atak księcia Schwarzenberga, który na czele 240,000 wojska groził mu w Czechach.

Blücher wypędził Francuzów za Bober, gdy Napoleon zamierzając wstrzymać marsz Schwarzenberga, w razie gdyby ten chciał ku Dreznu wyruszyć, z nad czeskiej granicy szybko z gwardyą powrócił, zostawiwszy w górach marszałka St. Cyr, z którym miał się połączyć Vandamme właśnie do Drezna przybyły. Niezwłocznie po przybyciu Napoleona do Löwenberga, Francuzi przeszli na nowo 21-go przez Bober, spodziewając się, że Blücher przyjmie bitwę, którą stoczyć chcieli. Ale Blücher nie uczynił tego,—postanowiono bowiem wtedy tylko przyjmować bitwę, gdy się będzie pewnym zwycięstwa. Przy tej sposobności Napoleon dowiedział się ze zgorzeniem, że szef jeneralnego sztabu u Ney'a, Jomini, przeszedł do nieprzyjaciela. Obwiniano go oddawna w Paryżu o zdradę i o konszachty z Czernyszewem—ale Jomini wypiera się w swoich pismach wszystkiego i nawzajem użala się na zaniedbanie i niesprawiedliwość cesarza. Tymczasem wojska pruskie pod Blücherem, Yorkiem—a rossyjskie

(31) Lord Londonderry (sir Charles Stuart) rozpoczyna swój siódmy rozdział (posiłkujemy się tu przekładem francuzkim) od następujących słów: Le 15 Aout je me rendais à Landeck où était alors le quartier général de sa Majesté Prusienne, pour obtenir la ratification des traités dont j'ai parlé plus haut, lorsqu'on reçut la nouvelle que les Français avaient franchi la ligne de démarcation sur les routes de Landhut, Jauer et Neumarkt. Le général Blücher prit position à Schweidnitz et le général Sacken eût ordre d'occuper Breslau.



pod Sackenem i LARGERONEM cofnęły się aż za Jauer ze stratą kilku tysięcy ludzi, a cesarz nie dopiął swego celu zmuszenia ich do bitwy. Wyrachowanie Napoleona, że pobije Blüchera, zanim Schwarzenberg dojdzie do Drezna, było błędne; 23-go musiał zalecić dalsze ściganie Prusaków Macdonaldowi i sam z gwardją spieszyć do Drezna. Latour Maubourg i Marmont, otrzymali również rozkaz podążania do Drézna.

Prusacy bardzo zęcnie skorzystali z nieporozumienia, czy też z niedopatrzenia się Napoleona. Cesarz odwołał Ney'a,—który sądził, że ma z sobą zabrać swój korpus—tymczasem mowa była tylko o jego osobie. Kiedy nieporozumienie wyjaśniło się, korpus musiał wracać, ale marsze tak go zmęczyły, że nie mógł już oddać tych przysług, jakie byłby oddał w każdym innym razie (32). Do jakich wysiłków zdolni byli żołnierze Napoleona, jakie cuda sprawiały wyśmiewane przez nas przechwałki i napuszone frazesa buletynów, okazuje się najlepiej przy powrocie Napoleona do Drezna, przy stoczonej w tym czasie bitwie. 23-go były się jeszcze pod Löwenbergiem te same wojska, które później spotykamy 26-go w ogniu pod Dreznem, wycieńczone nużąciami potyczkami i marszami, w których przez trzy doby robiły dziewiętnaście mil niemieckich.

Po cofnięciu się cesarza, Blücher rozlokował się od Lignicy do Jaueru i Goldberga; 26-go postanowił on uderzyć na Francuzów w tej samej chwili, kiedy Macdonald wyruszył naprzeciw niemu. Tym sposobem obie armie spotkały się niespodzianie nad Katzbachem. Rzeka Neiss, słusznie wściekłą nazwana i Katzbach wezbrały straszliwie od ciągłych deszczów, drogi były nie do przebycia, równie jak rwące potoki. Najprzód w dolinie Neisu, następnie nad Katzbachem zawrzał straszny bój; natchnieni patryotyzmem Prusacy z nieprzeparą siłą szli na bagnety i kolby. Straszliwe starcie 26-go, znane pod nazwą bitwy pod Wahlstadt, od opactwa Wahlstadt, gdzie stał Blücher, nie było

(32) W przypiskach do swego opisu Vol. XII pag. 291, Bignon dodaje notatkę, która się również u Odelebena znajduje: Par un fâcheux malentendu Ney avait cru, que l'ordre de rejoindre l'empereur étoit pour lui et pour son corps, et l'avait ramené en effet jusqu'à Bunzlau, d'où il fallut le renvoyer de suite sur la Katzbach. Ces deux marches forcées, qui avaient extenué les troupes, n'ont pas été sans influence sur les désastres de notre armée de Silésie.

właściwie regularną bitwą, walczone bowiem w czterech miejscowościach, a wszystkie potyczki skończyły się pomyślnie dla Prusaków. Świetne zwycięstwo Blüchera nad Katzbachem, odniesione było z nader małemi stratami. 27-go nad Bobrem Prusacy zabrali jeszcze wielu jeńców i wiele dział. Sto trzy armaty, dwieście pięćdziesiąt wozów, trzy orły, tysiąc ośmset jeńców—stanowiło rezultat zwycięstw odniesionych 26-go i 27-go. Francuzi wspominają tylko mimochodem o tém zwycięstwie Prusaków, a tymczasem Blücher ścigał ich gorąco, jak to zwykł był czynić, aż do Queissy, gdzie zatrzymał się 1-go Września.

Podczas gdy Blücher zadawał stanowczą klęskę armii Macdonalda—Napoleon dowiódł swojej wyższości w sztuce wojennej walcząc ze Schwarzenbergiem i z systematycznie powolnemi austriackimi generałami, którzy pod księciem służyli. Z wyjątkiem dzielnego Bianchi, który znajdował się także przy armii czeskiej, znajdujemy tam margrabiego Chasteller, niezbyt szacownie znanego z historii Tyrolu, hrabiego Colloredo, Giullaya i innych, którzy bardzo często zbierali się na radę wojerną—ale bardzo wolno maszerowali. Schwarzenberg, jako dyplomatyczny dworak, nie rozstrzygał nic, ale radził się trzech monarchów i ich otoczenia, a następnie pochlebstwami umiał uzyskać pośrednią decyzję, bacząc: aby słuszność była raz przy jednym, to znów przy drugim dostojnym radcy. Nic więc naturalniejszego nad to, że Austryakom, jak zawsze, źle się powodziło w walce przeciw wodzowi zdolnemu jednocześnie do rady,—do postanowienia i do czynu, postępowali bowiem po dawnemu, mając też i dawnych dowódców (33). Jomini (IV str. 374 i nast.) opisał bardzo dobrze, jak w obozie sprzymierzonych intrygowano—zamiast działać; Danielewski wykazuje, że nietylko nie korzystano z pomyślnych okoliczności pozwalających zasięgnąć wiadomości, ale nie miano nawet na widoku stałego punktu, na któryby atak został skierowany (34). Inne dowody powolności Au-

(33) Wszyscy pisarze zgadzają się z Bignonem, który mówi (Vol. XII pag. 291): Il est incontestable que la réserve, la temporisation, qui étaient dans le caractère du prince de Schwarzenberg, et qu'il appliquait à tout, contribuèrent puissamment à faire avorter l'expédition de Dresde, coup d'audace, qui réclamait plus-tôt un Camille, qu'un Fabius.

(34) Danielewski pisze (cz. I str. 136). Wiadomość o tém, że Napoleon był 23-go na Szląsku, musiała wistocie dziwnie się wydać, bo znajdowaliśmy



stryków i nieudolności ich wodzów łatwo można znaleźć. Tak np. korpus Klenaua stojący nad granicą bawarską, można było sprowadzić na początku Sierpnia; tymczasem uczyniono to dopiero 22-go. Nadto Austriacy wypowiedziawszy wojnę 11-go—nie byli związani sześciodniowym terminem wypowiedzenia rozjem, mogli więc być oddawna gotowi do wymarszu—tymczasem wyszli dopiero 24-go.

Bitwy w Czechach rozpoczęły się już 21-go, bo Rosssyanie i Prusacy mniej byli systematycznymi od Austriaków. Armie Wittgensteina i Kleista wtargnęły do Saksonii przez dolinę Peterswaldu, Austriacy przez Kommatou—a Gouvion St. Cyr rozporządzający tylko 15,000 ludzi, musiał nareszcie i z Pirny ustąpić. Sprzymierzeni ukazali się 26-go pod Dreznem, Francuzi zaś cofnęli się bądź do obozu ufortyfikowanego pod Königsteinem, bądź téż do swoich szańców wzniesionych około Drezna. Sir Charles Stuart chwalaćy wszędzie w dworskim stylu sprzymierzonych, ich generałów i monarchów, przyznaje w swoich pamiętnikach, że atak na Drezno do którego sprzymierzeni nie przygotowali ani faszyny ani drabin, wydał mu się nader wątpliwym, szczególniej kiedy się dowiedział, że Napoleon i Ney spieszą napowrót do Drezna i że Marmont oraz Latour Maubourg otrzymali rozkaz podążać tam także. Sir Charles Stuart przewidywał, że posiadanie Königsteinu ułatwi Napoleonowi dostanie się na lewy brzeg Elby, i że cesarz będzie w możności obsadzić wąwozy w górach czeskich i działać przeciw temu punktowi, około którego dokonywały się ruchy sprzymierzonych, tak że wyprawa przeciwko Dreznu, wrzecie nieudania się, pociągnąć musiała najzgubnicze następstwa. 26-go, właśnie w chwili kiedy sprzymierzeni przypuszczali szturm do Drezna, przybył najprzód Napoleon z gwardyą, następnie armia 130,000. Właściwie na-

się w przyjaznych krajach, gdzie napozór było rzeczą możliwą, mieć dobre informacje o miejscu przebywania Napoleona. Danielewski dodaje jeszcze słowa dziwne dla każdego kto czytał w Odelebenie, jak niezmordowanie, z jaką gorliwością Napoleon studyował przez sześć tygodni okolice, drogi, ścieżki i zasoby kraju między Dreznem i Pragą. Korpusy głównej armii szły wolno i ostrożnie, bo przy początku wojny nie należało przez zbyt ni pośpiech wystawiać wojska na niebezpieczeństwo; zresztą posuwając się ku liniom komunikacyjnym nieprzyjaciela, nie miano jeszcze na widoku żadnego określonego punktu, około którego armia mogłaby się koncentrować.

leżało wtedy zaprzestać szturm, ale zaniehdano, w myśl powyższego postanowienia cofnąć wydane już rozkazy; szturm po szalonemu rozpoczęty, odparty został ze stratą 5,000 ludzi, po większej części Austriaków. Można było już wtedy zauważyć zupełny brak w armii sprzymierzonych jedności, energii i przeorności, któremi odznaczały się wojska francuzkie i pruskie pod wodzą Blüchera i Gneisenaua.

Po nieudanym szturmie, sprzymierzeni cofnęli się na pewną odległość od miasta, a 27-go ponieśli znaczne straty pod działaniem artylerji polowej, którą Napoleon po mistrzowsku rozstawił. Następnie cesarz uderzył na nich wszystkimi swojemi siłami. Rozpoczynając bitwę tak był pewnym zwycięstwa, że przed przybyciem jeszcze do Drezna wysłał generała Vandamme z jedną dywizją do Peterwaldu w celu przecięcia nieprzyjacielowi odwrotu i wytopienia całej armii w wąwozach.

Przewidywania cesarza sprawdziły się: sprzymierzeni byli pobici i stracili 18,000 jeńców; Moreau naradzając się z cesarzem Aleksandrem, śmiertelną otrzymał ranę, a Rosssyanie i Prusacy mieli uzasadnione przyczyny być niezadowolnionemi z Austriaków. Utrzymywali oni, że gdyby wyszedłszy 25-go z Pirny i Dohny mogli byli natychmiast szturm rozpocząć,—Drezno byłoby wzięte 26-go; ale Austriacy, którzy mieli przybyć z Dippoldswalde, byli jeszcze daleko, nie można więc było przypuścić szturm przed przybyciem gwardji—dopiero na wzgórzach Rakinitz odbywała się wielka rada wojenna. Zwycięstwo Francuzów tak dalece nie było zupełnem, że gdyby nie opór Austriaków, Rosssyanie i Prusacy byłiby w następnym dniu ponowili bitwę, jakkolwiek Francuzi chwalą się, że ścigając nieprzyjaciela zabrali dwieście furgonów z amunicją, tysiąc wozów, wielu rannych i ciurów. 28-go sprzymierzeni postanowili cofnąć się za Eger, uważając się za szczęśliwych, że ich nieprzyjaciel zbyt żywo nie ścigał, drogi bowiem przez przepaście, wąwozy i wzgórz, tak były trudne do przebycia, że często niepodobna było zabierać ze sobą bagaży i artylerji. Cesarz Aleksander odgrywał ciągle rolę głównego wodza; Danielewski przypisuje mu wszystko co się stało dobrego: złe idzie na rachunek Schwarzenberga.

Gdy tak Austriacy uderzając na Drezno sromotnego doznali niepowodzenia, gdy się pokazało, że rozpoczynając szturm nie mieli pionierów do usunięcia palisad, przez które trzeba było się przedzierać, że nieposiadali faszyny do zapełnienia



fos, ani drabin do wchodzenia na mury, ani dział do robienia wyłomów; tymczasem żołnierze pruscy, landwera i Berlińczycy zdobywali sobie nieśmiertelną sławę obroną Berlina. Wspominaliśmy już wyżej, że według rozkazu Napoleona, Oudinot, książę Reggio, miał wraz z Bertrandem, Reynierem i Arrighim (księciem Padwy) wyruszyć 15-go Sierpnia na Berlin, a zamiast Vandamme'a który otrzymał inne przeznaczenie, Girard z 8,600 ludzi podążyć miał z Magdeburga, Dąbrowski z 3,000 z Wittenberga na pomoc Oudinot'owi. Hanowerska armia hrabiego Walmoden zwerbowana przy pomocy angielskich pieniędzy, generał Gibbs, wysadzony na ląd z pewną ilością wojska, Niemcy na żołdzie angielskim pod dowództwem generała Lyon i legion hanzeatycki—obszerowały księcia Eckmühl i Duńczyków, którzy wyruszyć mieli do Meklemburga w celu uderzenia na następcę tronu szwedzkiego od dolnej Elby.

Utrzymywano, że armia pod dowództwem następcy tronu szwedzkiego, liczyła sto tysięcy ludzi; jeżeli tak było w istocie, to podwójnie można się dziwić, że 23 i 25-go książę tak niewiele dokazał, że cały zaszczyt świetnego zwycięstwa pod Grossbeeren zostawił Bülowowi i tak mało okazał gorliwości w korzystaniu ze zwycięstwa. Oudinot manewrował wolniej aniżeli zwykle, tak że następcą tronu miał czas rozproszoną swoją armię skoncentrować na równinie pod Berlinem i przenieść główną swoją kwaterę z Szarlotenburga do Potsdamu. Radzono też księciu Reggio ażeby się dalej ku Berlinowi nie posuwał, nieprzyjaciel bowiem przewyższa go liczebnie; niemniej wszakże książę podsunął się na bardzo małą odległość od Berlina, i 23-go przyszło do bitwy. Siódmy korpus francuzki pod dowództwem Reyniera, który miał prócz tego Sasów pod swoimi rozkazami, wyruszył ku wsioł Klein i Grossbeeren położonych w środku szyku bojowego—i na tym punkcie wrzał też bój najzaciętszy. Bülow na czele wojsk pruskich i landwery nie mógł zrana Francuzów powstrzymać i musiał opuścić Grossbeeren. Dopiero popołudniu przyłączyli się do niego Szwedzi i zaczęła się straszna bitwa o Grossbeeren. Prusacy uderzyli nareszcie jak nad Katzbachem na bagnety i na kolby, wyparli nieprzyjaciół ze wsi i zmusili stojący naprzeciw nich środek szyku bojowego Francuzów do odwrotu. Klęska którą Francuzi ponieśli pod Grossbeeren, była tém dotkliwsza dla Napoleona, że zadały ją siły któremi tak dalece pogardzał, że poprzednio wyraźnie do Oudinot'a napisał:

„ażeby rozbił pruską landwerę i cały motłoch.” Francuzi stracili 26 armat, 1,500 jeńców i mnóstwo bagaży, a Napoleona tém więcej dotknęła porażka Oudinot'a, że dwukrotnie kazał wydrukować w swoim urzędowym dzienniku (30-go Sierpnia i 3-go Września) iż „teraz wojska jego muszą być w Berlinie.” Tymczasem generał Girard wyruszył 21-go z Magdeburga z 1,800 ludzi, ale spotkał się z Rossyanami Czernyszewa. Zatrzymał się z tego powodu pod Belzig, w pobliżu Lüben i oszańcował swój obóz. W tym to obozie uderzyli na niego 23-go Prusacy pod dowództwem generała Hirschwelda. Po rozpaczliwym oporze i strasznej rzezi której dopuścili się Prusacy, korpus Girarda był w części rozbity, bo kozacy Czernyszewa dokończyli tego co rozpoczęli Prusacy. 3,500 ludzi dostało się do niewoli—ośm armat wpadło w ręce sprzymierzonych. Oudinota potępiano za to, że zamiast odwrót skierować ku Torgau, w celu zbliżenia się do armii głównej, oddalił się od niej wyruszywszy do Wittenbergu. Następcy tronu szwedzkiego zarzucano znowu (jak to już wyżej wspominaliśmy), że pod Grossbeeren nie przybył na czas z pomocą Prusakom i że później niedość gorąco ścigał nieprzyjaciela.

Jeżeli cesarz chwalać się zawczasem zwycięciem Berlina wykazał swoją słabą stronę wobec całej Europy, to niemniej zaszkodził sobie w opinii publicznej, kiedy przesadzając zwycięstwo pod Dreznem, wydrukował w swoim Monitorze: że główna armia sprzymierzonych pobita pod Dreznem, odcięta została w Czechach. Cesarz podawał za rzecz dokonaną to co w jego mniemaniu koniecznie stać się musiało. Mylił się, dał jeszcze może powód do popełnienia błędu Vandamme'owi, który Napoleona pozbawił korzyści zwycięstwa pod Dreznem. Zresztą cesarz ocenia fantastycznie te korzyści, mówiąc że wziął do niewoli 40,000 wojska, i że zabrał 40 armat.

Vandamme dążył prosto ze Stolpen do Peterswalden w celu zajęcia wszystkich dróg prowadzących z Pirny do Pragi. Murat zaś szedł drogą przez Freyberg wślad za cofającymi się wojskami sprzymierzonych. Ściganie niedość żywo się odbywało, a cesarz nie był dobrze powiadomiony co do kierunku który obrali nieprzyjacieli. Napoleon sądził że sprzymierzeni spieszą w nieladzie przez Marienberg i Annaberg na równinę Kommotau, w celu zgromadzenia się tam i uszykowania na nowo; tymczasem drogą tą poszedł tylko oddział Klenau, inni generałowie skierowali się na Cieplice. Schwarzenberg i Barklay de Tolly szli przez Altenberg i Zinnwald, Kleist z Prusakami przez Maren



Glashütte. Gdyby nagle niedyspozycya cesarza francuzkiego który przybył do Pirny, nie była go zmusiła do powrotu do Drezna, byłby prawdopodobnie cofnął rozkazy, których wykonania Vandamme pilnował w dolinie Cieplickiej lub też byłyby się postarał ażeby Vandamme na czas przyszedł z pomocą. Cesarz zamierzał obsaczyć sprzymierzonych z dwóch stron: z jednej przez Murat'a, z drugiej przez Vandamme'a, kazał więc 28-go przygotować rozkaz zalecający Vandamme'owi z wyżyn Peterswaldu wkroczyć dalej do Czech. W danej chwili do tego stopnia był pewny swego, że 30 wydrukował w Monitorze następującą wiadomość: „Vandamme stoi na wyższych szczytach gór,—robił ztamtąd wycieczki do Czech i zabrał nieprzyjacielowi magazyny.”

Od tej chwili los armii zależał w zupełności od tego, czy Vandamme prędzej z Peterswaldu dostanie się do Cieplic aniżeli sprzymierzeni, którzy nie mieli tam żadnego korpusu tamującego drogę Francuzom, i gdyby nie odwaga, zręczność i poświęcenie rosyjskiego generała Ostermanna, stałoby się tak niezawodnie. Ale Ostermann z oddziałem 12-to tysięcznym gwardyi rosyjskiej przebił się z Peterswaldu do Cieplic przez część korpusu Vandamme'a i stanął naprzeciwko niego w dolinie, zamierzając bronić każdej piędzi ziemi. Walka była zacięta i krwawa, Ostermann stracił 29-go 600 ludzi, i otrzymał tak niebezpieczną ranę w rękę, że mu ją odjąć musiano, a Vandamme był już tylko o pół godziny drogi od Cieplic, kiedy Ostermann otrzymał nareszcie posiłki. Idąc za radą Jominiego, cesarz Aleksander posłał w stanowczej chwili przez Eichwald do Cieplic korpus Austryaków; korpus ten poparł Rosyan między Rozenthal i Serblit—pod Culmem zaś przyszło do gorącej bitwy. Vandamme znalazłszy opór na dole w dolinie, powinien był szybko powrócić na szczyty Peterswaldu—ale sądził opierając się na rozkazie otrzymanym 28-go, że cesarz szedł za nim z Pirny. Sądził że wzgórze zajęte są przez Francuzów, odważył się więc 30-go raz jeszcze na spotkanie z Ostermannem dowodzącym Austryakami i Rosyanami, którzy liczebnie dwa razy byli od niego silniejsi. Tymczasem pewien pułkownik wysłany przez cesarza Aleksandra dostał się pieszo (bo konno niepodobna było przebrnąć przez wąwozy zacieśnione wozami i tłumami ciurów), do generała Kleista do Zinwaldu i doręczył mu polecenie dążyć nie według poprzedniego rozkazu przez Dux do Cieplic,—lecz przez wąwóz Geyerberg do Nollendorfu. Wąwóz, jak wszystkie wąwozy był nie do przeje-

ścia, bo zajmowały go wozy, kary, armaty i wojska—Kleist więc wybrał trudniejszą drogę przez gaj Schönwald i przez dolinę Tellnic na szczyt Nollendorfu, u stóp których stał Vandamme, pewny że cesarz wyruszył z Pirny na wyniosłość Peterswaldu, lub że mu St. Cyr tyły zasłoni. Vandamme tak silnie wierzył w przybycie cesarza, że spostrzegłszy o 11-tój z rana wojska Kleista na wzgórzach, wziął Prusaków za Francuzów. Wkrótce przekonał się o swoim błędzie. Z Culmu został wyparty, spostrzegł że szczyty wszystkie są pozajmowane—a wkrótce już otoczony był ze wszech stron.

Z armii 30-to tysięcznej ocalała zaledwie trzecia część, rozproszona na pojedyncze pułki, kampanie, oddziały, rzucając się rozpaczliwie przez jary i przepaście, lub na boczne drogi, gdzie rozbitki łączyli się z korpusem St. Cyra stojącym pod Libenau. Dziesięć tysięcy ludzi dostało się do niewoli; między jeńcami znajdowali się generałowie Haxo, Guyot; 70 do 80 armat i bagażę dostało się w ręce sprzymierzonych. Danielewski i Bignon żałują srogiego Vandamme'a, na którym Szlązacy haniebnie w 1807 r. uciskani, doraźną wymierzili sprawiedliwość; my nie mamy tego głębokiego poszanowania dla brutalnej w polu odwagi, które okazują Rosyanie i Francuzi i nie dziwimy się że gminne postępowanie wywołało zemstę gminu—stało się to bowiem bez rozkazu władz. Dziwnym się nam za to wydaje, że Rosyanin mimochodem tylko o Kleiście wspomina—choć Rosyanie jemu tylko i Prusakom zawdzięczają, że bohaterska walka Ostermanna i zwycięstwo pod Culmem taki przyniosły rezultat.

Spodziewano się, że po porażce pod Culmem, cesarz zupełnie zmieni swoją pozycję, ale nastąpiło to dopiero wtedy gdy już było zapóźno. Blücher stojący obozem nad Queissą i Neissą zagrażał Bautzenowi, i czekał tylko na stosowną chwilę ażeby wyruszyć nad Elbę; po zwycięstwie Bülowa pod Grossbieren, książę Eckmühl stanął za Steknitz i musiał się ograniczyć na obronie silnie ufortyfikowanego miasta Hamburga—nowa zaś, na rozkaz cesarza przedsięwzięta wyprawa na Berlin, jeszcze sromotniej nie powiodła się jak pierwsza. Napoleon oddał dowództwo nad korpusem Oudinot'a, który 3-go Września zajął silną pozycję pod Wittenbergiem, marszałkowi Neyowi, który zaledwie przybywszy 4-go z posiłkami, wyruszył na nowo 5-go traktem przez Jüterbock na Berlin, i jeszcze tego samego dnia spotkał się z oddziałem Tauenziena. Tauenzien był odparty, ale



6-go nadszedł Bülow dając hasło do strasznej bitwy, która znana jest pod nazwą bitwy Dennewickiej, we wsi bowiem Dennewitz na moście rzuconym przez strumień Aa, wrzał bój najgorętszy. Głównym dowódcą był następca tronu szwedzkiego, Rosyjanie i Szwedzi przyjmowali udział w bitwie, ale właściwie Prusacy, a na ich czele generałowie: Bülow, Tauenzien, Borstel niesłychanymi wysiłkami odnieśli świetne zwycięstwo nad jednym z najlepszych generałów Napoleona. W bitwie pod Dennewitz i następnych dni stracili Francuzi 15,000 ludzi, 80 armat i 400 wozów; Prusacy drogo okupili zwycięstwo—bo stratą 300 oficerów, 9,000 podoficerów i żołnierzy. Po przegranej bitwie Ney radził cesarzowi wyrzec się pozycji nad Elbą i zająć inną nad Saalą. Bignon zwykle wielbiciel i chwalcza Napoleona zmuszony jest tym razem przyznać, że bohater jego nie miał słuszności nazywać motłochem dzielnych Prusaków, którzy nad Katzbachem, pod Grosbeeren i Dannewitz kolbami zabijali tysiące rekrutów francuzkich od niedawna dopiero wyćwiczonych (35). Blücher, Kleist, Bülow, Borstel i inni pruscy generałowie stawali się tym więcej ulubieńcami narodu, im szybciej działali, im bardziej Schwarzenberg i inni arystokratyczni generałowie ze szkoły Metternichowskiej dyplomacji wystawiali się na pośmiewisko swojemi naradami i planami. Widzieliśmy najprzód, że Schwarzenberg wybrał się bez faszyny, bez drabin, bez ciężkiej artylerji na fosy i fortyfikacje Drezna; następnie zwłóczył znowu i wyczekiwał to na tych, to na owych, odgrywając rolę giętkiego dworaka tam, gdzie należało wystąpić stanowczo i nakazująco. Blücher miał się bardzo na ostrożności z następcą tronu szwedzkiego, któremu nigdy zbytecznie nie ufał; dyplomatyczne spekulacje Metternicha pociągnęły za sobą nie jedną omyłkę w armii Schwarzenberga. Metternich niezadowolony był pocichu ze stanowczości i energii ministra von Steina i z jego apelacji do ludu, uważał za niebezpieczny liberalizm Aleksandra i obietnicę

(35) Les instructions, que Ney reçut (Vol. XII p. 334) pour son expédition paraissent avoir été rédigées sous l'impression d'un injuste mépris pour les troupes prussiennes, auxquelles Ney devait avoir principalement affaire en faisant sa pointe sur Baruth par la route de Juterbock. Toute cette nuée de Cosaques disait l'empereur, et ce tas de mauvaise infanterie de Landwehr, se replieront de tous côtés sur Berlin, quand votre marche sera décidée.

króla pruskiego, nadania ludowi nowych praw; przeszkadzał i stawał tamę wszystkiemu co się działo jawnie i zgodnie z duchem czasu—a trzymał się ciągle polityki gabinetowej.

Nieszczęśliwy wpływ Metternicha na wojnę, która pierwotkowo była walką narodową, która pod kierunkiem Steina i innych prowadzona była za wolność, a następnie tylko despotom i arystokratom przynosiła korzyści, wpływ ten dopiero od 9-go Września szczególnego nabrał znaczenia. Począwszy od tego czasu, unikano o ile możliwości drogi na którą weszły były Prusy przez proklamacje przyrzekające swobody, oraz cesarz Aleksander przez faworyzowanie ludzi hołdujących ideom rewolucyj; zwracano się już mniej do ludu, a konferowano chętniej z monarchami na dawny ład dyplomatyczny. Metternich, Pozzo di Borgo, Sir Charles Stuart, lord Castlereagh i arystokraci wszelkich krajów, a nawet przywódcy stronnictw książąt-emigrantów, zdobyli sobie znowu wpływy, Bawaryja zaś i Wirtemberg, przez to szczególniej zachwiały się w swojej wierności dla cesarza Francuzów, że Austria potajemnie im przyrzekła zabezpieczenie od gniewu narodu i wzbogacenie cudzém mieniem.

Mimo wszelkie fortele Austrii, Wirtemberg trzymał się do ostatniej chwili przymierza z nieprzyjacielem narodu i wtedy dopiero przymuszony i z oznakami najwyższego niezadowolenia przyłączył się do sprawy ludu, kiedy wojska wirtemberskie opuściły Francuzów i kiedy nie było już innego wyjścia. Austriacy grozili pozornie granicy austriackiej nad Innem; Bawaryja zaś wystawiła przeciw nim armię pod dowództwem generała Wrede—mimo to układy prowadzone już były oddawna. Mongelas zdecydował się bardzo niechętnie na sojusz z Austrią. Król bawarski uwiadomiony był zawsze dokładnie o wszystkim, cokolwiek układano w gabinecie austriackim; Napoleon miał w nim i w królu wirtemberskim najlepszych szpiegów. Ale teraz się wszystko zmieniło. Bawarowie tak byli wzburzeni, że król uczuł konieczność wyrzeczenia się przymierza z Francją pod groźą utracenia poddanych. Napisał więc w tym duchu do cesarza francuzkiego (2-go Września), że nie będzie w stanie dłużej jak do Listopada oprzeć się ogólnemu usposobieniu niemieckiego narodu i niechęci do wojny, która także Bawarami owdładnęła, życzy więc sobie ażeby do tego czasu mógł być zawarty pokój. Pisząc to, król bawarski wiedział, że Austria wyjednała sobie ogłoszenie Pragi za neutralną w celu prowadzenia



tam nawet w czasie wojny układów pokojowych pod warunkiem, że cesarz Napoleon z góry jej przyrzecze: 1) że Illyrya i Tyrol oddane będą Austrii; 2) że król Ferdynand VII hiszpański powróci na tron; 3) że Holandia będzie miała króla mianowanego przez cesarza ale niezależnego od niego; 4) że monarchowie niemieccy uznani będą za niezależnych. Nadto Ren miał zostać granicą Francji, król Joachim miał zostać przy Neapolu, w stosunkach Włoch do Francji, nie się nie miało zmienić. Na odbycie tego kongresu który miał być prowadzony podczas wojny, wyznaczyła Austria dzień 3-go Września, zostawiając cesarzowi francuzkiemu swobodę oświadczenia się do tego terminu.

Gdy do 3-go Września nie zjawił się w Pradze żaden pełnomocnik francuzki, Austria miała już upragniony pozór do ratyfikowania traktatu Reichenbachskiego, co pomimo rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich jeszcze nie było dopełnione. Jednocześnie Austria traktatem zawartym 9-go Września w Cieplicach, skojarzyła nierozdzielną sprawę swoją ze sprawą sprzymierzonych. Traktat Cieplicki był już ze względu na zewnętrzną formę produktem podstępnej, lękającej się światła polityki Metternicha i jemu podobnych. Ujawniona część traktatu była właśnie najmniej ważną; najważniejsze punkta zawierały się w tak zwanym tajemnym traktacie, który nadto był jeszcze podwójny, bo oddzielny traktat zawarła między sobą Austria i Prusy, oddzielny Austria i Rosya. W traktacie jawnym wszystkie trzy mocarstwa poręczały sobie nienaruszalne posiadanie swoich państw w dawnych granicach i obiecywały wystawić sześćdziesiąt tysięcy posiłków w razie, gdyby jedno z nich było zaczepione. W potajemnych artykułach postanowione było:

Po pierwsze, że austryacka monarchia znowu będzie przywróconą w granicach przed niefortunną kampanią 1806 r., pruska zaś w postaci jaką miała przed 1806 r. Powtórnie, Związek Reński miał być zniesiony, państwa zaś niemieckie położone między terytoriami pruskim i austryackim, miały być uznane za niezależne. Po trzecie, dom Brunświcko-Luneburski miał odzyskać swoje posiadłości. Po czwarte, przyszłe losy księstwa Warszawskiego (nie zaś Wielkiego księstwa, jak było napisane) miały być uregulowane przez porozumienie trzech mocarstw. Oprócz tego potwierdzone były tajemne artykuły traktatów zawartych w Trachtenbergu, Reichenbachu i Peterswalde,

a każde z państw zobowiązało się utrzymać w polu w zupełnym komplecie przynajmniej sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi.

Do układów dość było czasu, bo armia główna stała spokojnie od początku Października w Czechach, gdzie nareszcie zdecydowano się zejść z gór postanowiwszy przenieść wojnę na równinę pod Lipskiem. Zanim to nastąpiło, Anglii, wmyśli traktatów zawartych 3-go i 8-go Października między Metternichem i lordem Aberdeen, nader zręcznie kierunek spraw zagarnęli. Anglia dawała suto pieniędzy, żądając za to wiele władzy i wyłącznego handlu, torysowie zaś mianowani komisarzami przy armii sprzymierzonych w celu doglądania co też działo się na polu bitwy za angielskie pieniądze,—gospodarowali niby osoby panujące; pochlebiali im też książęta, czyniąc tak zwane honory, jak dawniej kreaturom Bonapartego. W owym to czasie cesarz francuzki okazywał aż do chwili wyjścia z Drezna te same przymioty, które go czyniły wielkim i zawstydził całą skojarzoną przeciw niemu arystokrację europejską, swoją osobistą energią, wyższością swoich wrodzonych, indywidualnych zdolności—ale potępiali go ogólnie za to, że dla okazania tych przymiotów wielkiego wodza, za długo bawił w Dreźnie. W jaki zaś sposób ujawniały się talenta wojskowe cesarza, jak dalece wszędzie był obecnym i wszędzie czynnym, przekona się czytelnik z opisu starć Napoleona bądź z Blücherem, bądź też z Austryakami i Rossyanami. Opisując ten przeciąg czasu do połowy Września, nie będziemy wchodzić w szczegóły wojskowe, które nie do nas należą.

Zaraz w początku Września, kiedy Blücher grozi uderzeniem na Bauzen, Napoleon znajduje się 3-go w Bischoffswerda, a 4-go szuka armii Blüchera między Bauzen i Görlitz. Mylnie posądzając Blüchera o gwałtowność i o żądzę staczania bitew, chce z nim stoczyć bitwę, ale Blücher nie przyjąwszy wyzwania przechodzi napowrót przez Neisę i Queisę, a cesarz zmuszony jest wracać z Görlitz do Drezna, któremu niebezpieczeństwo zagraża od strony Czech. Spieszy więc tam, a w drodze dowiadując się o porażce Ney—nie decyduje się jednak słuchać jego rady i cofnąć się za Saalę. W chwili przybycia cesarza, Wittgenstein posunął się do Pirny, a Napoleon pospieszył natychmiast przeciw niemu, 8-go cesarz był już w Dohna, 9-go w Liebstadt. Wittgenstein tymczasem wyruszył do Czech, cesarz szedł za nim aż na szczyty gór Geyer, obejrzał ztamtąd dolinę Cieplicką, i powrócił 11-go do Breitnau, 12-go zaś był już z powrotem



w Dreźnie. Zamierzając właśnie zwrócić się powtórnie przeciw Blücherowi, dowiaduje się, że Wittgenstein zajął znów Peterswalde i szedł do Gieshübel, 15-go wieczorem cesarz znajduje się znowu w Pirnie, a 16-go wypędza sprzymierzonych z Peterswaldu do Cieplic. Tym razem spodziewano się bitwy; ale cesarz zawrócił się nagle i 18-go był znów w Pirnie—w Dreźnie zaś dopiero 21-go. Wypocząwszy tam zaledwie kilka godzin, wyrusza na nowo przeciw Blücherowi, który posuwa się aż poza Bauzen, ale powraca—dowiedziawszy się o przybyciu cesarza, 22-go przenosi cesarz swoją główną kwaterę do zamku Hartau pod Bischoffswerda, ściga Blüchera aż do Sprewy, a następnie powraca. 24-go znajduje się znów w Dreźnie.

Od tej chwili cesarz przekonał się, że trzymanie się w Dreźnie na nic mu się nie przyda, był bowiem w dalekim promieniu naokoło przez nieprzyjaciela otoczony; ale w tym właśnie czasie zarządził prace około lepszego ufortyfikowania Dreznia. Wrede i Austriacy stali podówczas spokojnie naprzeciw siebie wśród trwającej już wojny, dopóki następnie po zawarciu traktatu w Riednie połączyli się w jedną armię. Kroacya i Dalmacya powstały i wyparły Francuzów do fortec, Illyrya oderwała się a Fouché musiał schronić się do Rzymu, generał Pino oddalił się od armii włoskiej, niezadowoleni zaś Włochy odmówili posłuszeństwa. Wice-król uważał za stosowne nie narażać się na niebezpieczeństwo zdrady, wyrzekł się zupełnie prowincyj illyryjskich i cofnął się za Isonzo.

Kiedy Bernadotte rozlokował się nad Elbą od Magdeburga do Torgau, promień w którym Francuzi mieli swobodę ruchów około Dreznia stawał się coraz szczuplejszym, bo Blücher rozpościerał się coraz dalej ku Elbie a korpus Bubny zapełnił lukę na wschód, łącząc armię Blüchera z armią wschodnią. Benningsen z armią rezerwową utworzoną nad granicą Polską wyruszył do Czech, ażeby, gdy armia główna naprzód się posunie, przyjąć udział w walce. Francuzi byli nawet na tyłach zagrożeni: chwymano kuryerów, ordynansów, transporta, uderzano na pojedyncze oddziały i pułki. Kiedy następca tronu szwedzkiego stanął nad Elbą, Dörenberg i Tetenborn zaleli swemi korpusami Hanower, Czernyszew robił podjazdy w Harzu, aż do Westfalii, a nakoniec i do Kasselu. Thielemann, już jako pruski generał dojeżdżał i rekrutował w okolicach Saali pod Naunburgiem i Merseburgiem i ztamtąd skomunikował się z korpusem ochotników

Mensdorfa, który od armii czeskiej wysłany był do Colditz i Altenburga. Thielemann i Mensdorf wytrzymywali musieli aż do 24-go uparty bój z generałem Lefèvre Desnouettes, który wysłany był z Lipska dopóki nie złączył się z niemi Płatow na czele swoich kozaków, a wtedy 28-go Lefèvre Desnouettes całkowicie był pod Penig rozbity. Tettenborn zmusił do kapitulacji załogę Bremy. Dörenberg uderzył na dywizję Pécheux, w okolicach Hamburga, a Czernyszew zmusił króla westfalskiego do ucieczki do Wetzlaru. Nareszcie wyruszyli i armie główne.

Zgodnie z planem, armia główna ruszyła tym razem nie na Dreźnie, ale bezpośrednio z Czech na równinę około Lipska, w tym samym czasie kiedy Blücher połączywszy się z następcą szwedzkim, przeszedł z prawego na lewy brzeg Elby. Król neapolitański stał poprzednio na prawym brzegu Elby, ale po zwróceniu się Blüchera w bok stracił w kilku potyczkach z kawalerią, sporo ludzi, a 26-go i 27-go Września stanął w pobliżu Meissen na prawym brzegu, starając się powstrzymać korpus Klenaua i von Lichtensteina, stanowiący straż przednią armii księcia Schwarzenberga, która dążyła z gór czeskich na równinę. Marsz Blüchera z Kamenz do Wittenbergi znalazł nawet u Francuzów uznanie. Blücher nie dał się powstrzymać Macdonaldowi, obszedł pozycję pod Dreznem drogą na Königsbrück i Elsterwerda, w tym samym czasie kiedy następca szwedzki budował mosty na Elbie pod Acken i Rosla i przeszedł po nich przez rzekę. Następca szedł do Dessau i wyparł przednie straże księcia Moskwy za Muldę. Blücher tymczasem zgromadził statki na czarnej Elstrze, przeniósł je ztamtąd na Elbę i przeszedł przez rzekę 3-go Października pod Wartenburgiem, ale dopiero po gorącej bitwie z oddziałem Bertranda, który za groblą schronił się przed artylerią.

Wszyscy pisarze francuzcy nazywają zdradą postępek saskich i westfalskich pułków i żołnierzy niemieckich opuszczających w tej chwili szeregi, w których umieściło ich i utrzymać chciało samolubstwo panujących; ci sami Francuzi uważają za wierność i uczciwość, kiedy stary bigot, król saski towarzyszył człowiekowi, który Saksonię zamienił w pustynię, wtedy nawet gdy ten Dreźnie opuszczać musiał. Czytelnik będzie w stanie sam sobie sąd o tém wyrobić, przeczytawszy w przypisku ustęp, który dowodzi jak sobie wtedy Napoleon z Niemcami poczynął. Przytaczamy ustęp tém chętniej, że wyjęty jest z książki woj-



skowego, który Napoleona uwielbia, a pisze nie jako Niemiec ale raczej jako Saksończyk, i który wysoce szacuje saskiego Sawarego, pana von Gersdorfa (36). Zresztą kiedy Napoleon opuścił Drezno 7-go Października w towarzystwie króla saskiego szukając Blüchera—był już czas wielki—właśnie bowiem w tej chwili, całe Niemcy, z wyjątkiem królów wirtemburskiego i saskiego i wielkich książąt heskiego i badeńskiego, zrzuciły z siebie jarzmo Francuzów. Pragnąc przed opisaniem ostatniej stanowczej walki rzucić pobieżnie okiem na stan Niemiec w początku Października, wyluszczymy pokrótce szczegóły oderwania się od Francji monarchów, którzy nareszcie ulegli się swoich ludów. Zaczynamy od Bawaryi.

Wrede z Bawarami, i książę Reuss z Austryakami stali długo naprzeciw siebie nad Inem w pozycji spostrzegawczej, bo Wrede, a szczególnie Mongelas odawna już byli z Rosyją i z Austryją w stosunkach i odbierali różnego rodzaju propozycje. O naturze tych stosunków nieznanych nawet królowi bawarskiemu, nie wiedział jakiś czas i Napoleon, bo jego poseł w Mnichowie, belgijski hrabia Mercy d'Argenteau należał do wysokiej arystokracji austriackiej, wśród której rodzina jego jeszcze przed niedawnymi czasami, znakomite zajęła stanowisko. Hrabia miał więc tylko do czynienia z wyższą arystokracją i dał się złudzić. Zresztą Wrede dostatecznie był obserwowany przez cały czas, kiedy Augereau organizował we Frankonii rezerwę armii francuskiej; ale gdy nareszcie i Augereau powołany był do Saksonii, przypuszczono króla do tajemnicy i wykazano mu że w odosobnieniu stać się musi ofiarą swój wierności. Król napisał, jak to wyżej wspominaliśmy, do cesarza francuskiego pod datą 3-go Września, że w dotychczasowych stosunkach wytrwać może tylko do Listopada, w przeciwnym razie naraża się na odstępstwo podanych. W połowie Września, nawet Mercy d'Argenteau spo-

(36) Odeleben str. 198. Nieludzkie instrukcje dane przez cesarza dowódczom korpusów i nakazujące im uprowadzać bydło, palić lasy, niszczyć drzewa owocowe i inne środki żywienia, co byłoby częścią Saksonii leżącą na prawym brzegu Elby zmieniło w kraj dzikich koczowników—nie były wykonane przez wyrozumialszych dowódców. Własność i mienie niszczone było wszędzie, i tylko szybkie posuwanie się wojsk sprzymierzonych, przeszkodziło Francuzom zajmującym wtedy (przy końcu Września) okolice Drezna, dokonać spustoszenia wschodniej części Saksonii.

strzegł nareszcie że układano się gorliwie. Wrede wyjechał do Austryaków, książę Reuss układał się z Bawarami dopóki Wrede nie wrócił nakoniec do Mnichowa z gotowym traktatem. Otrzymał tam ostatnie polecenia, a 7-go Października zawarto w Ried traktat, na mocy którego Bawaryja przyłączyła się do przymierza przeciwko Francji.

Postanowiono dalej, że niebawem po ratyfikacji traktatu podpisanego w Ried przez księcia Reuss i przez Wredego, ten ostatni wyruszy w dół Menu przez Frankfurt na Moguncyę, na czele swój bawarskiej armii wzmocnionej dwudziestoma tysiącami Austryaków. Traktat zredagowany był, jak się to niestety w dyplomacji praktykuje, w ten sposób, że w części można się było jawnie przyznać do jego osnowy, w części zaś zawierał artykuły, które w tajemnicy zachować chciano. Jawne artykuły traktatu w liczbie jedenastu są ogólnikowe i zawierają powiększej części tylko wojskowe postanowienia. Najważniejszy z nich szósty, brzmi jak następuje: „Wojska bawarskie i austriackie zaczynają operacje natychmiast po ratyfikacji traktatu.“ Artykuły tajemne zawierają również wiele ogólnikowych orzeczeń. Co do szczegółów postanowione w nich jest wyraźnie, że Bawarowie opuszczają natychmiast Tyrol, a Bawaryja będzie za to później wynagrodzoną. Najważniejsze punkta zawierają się w artykułach, które nie znajdują się ani w Monitorze, ani w Schöllu. Obiecano naprzykład, jako wynagrodzenie za Tyrol i Salzburg najlepszą część posiadłości wielkiego księstwa Badeńskiego, mianowicie Mannheim i Heidelberg nie pomnąc na to że cesarz rosyjski nie zgodzi się na to nigdy ze względu na swoją małżonkę. Przrzeczono całe terytorjum wielkiego księcia Frankfurtu bez względu na to że należał do tego Hanau, którego Prusy domagać się muszą dla Kurhessenu.

Zresztą odłączenie się Bawaryi, nie było, jak nas chcą przekonąć pisarze francuzcy, przyczyną, ale raczej skutkiem upadku francuskiej potęgi militarniej z drugiej strony Renu. W jaki sposób objawiał się ten upadek, widać najlepiej z tego, co już po części było opisane, a co tu raz jeszcze wyluszczymy. Zanim jeszcze otrzymano wiadomość o oderwaniu się Bawaryi—dochodziły ze wszystkich stron wieści o odłączeniu się wojsk niemieckich i o pobiciu Francuzów przez oddziały wojsk sprzymierzonych, którym pomagali mieszczanie i chłopci. Między Elbą i We-



zera, lekka kawaleria nieprzyjacielska siała niepokój a Thielemann, Wartensleben, Walmoden, Scheither, Mensdorf, Platow, Fabeky, Marwitz, Czernyszew uderzając niespodzianie lub działając przewagą lekkich wojsk, zabrali do niewoli przeszło dziesięć tysięcy Francuzów i zdobyli 47 armat. Jednocześnie niemieckie wojsko przechodziło pojedynczo do nieprzyjaciela, zauważwszy że Francuzi już mu nie ufali, a nawet (jak to otwarcie jeden z francuzkich oficerów wyznał westfalskiemu) wszędzie na przedniej straży i na aryergardzie wystawiali je na kule nieprzyjacielskie. Początek zrobił pułkownik v. Hamerstein, który przeszedł jeszcze w Saksonii 21-go Sierpnia. Miało to swoje znaczenie, gdyż brat jego generał v. Hamerstein, jedna z najznakomitszych osobistości znajdował się w Kassel i dostał się pod śledztwo z powodu udziału w przejściu swego brata. Część wojsk westfalskich służąca pod pułkownikiem, sromotnie była rozpuszczona, a generał von Hamerstein do Hamm został przeniesiony. Później przeszli również Saksończycy; Sasi służący pod Reynierem odmówili pod Dennewitz posłuszeństwa przeciw Prusakom i rozproszyli się gdy ich przeciwko nim wyprowadzono: Wirtemberczycy dezercerowali.

Czernyszew, Thielemann i Platow zalazszy kraj nad Saalą kozakami i huzarami, uczynili w nim dla Francuzów pobyt niebezpiecznym; chwyтали kuryerów, oficerów podróżujących pojedynczo lub z niewielkim orszakiem, zabierali kasy, tamowali korespondencyę i komunikacyę. Westfalski generał Klösterlein wypędzony był z Brunświku przez słaby oddział pruskiej landwery i umknął z kilkuset ludźmi do Wolfenbüttel—ale tam opuściła go i ta garstka i rozproszyła się 25-go, spostrzegłszy zdaleka dziesięciu konnych landwerzystów pruskich. Lud z okolic nadelbiańskich wzburzył się do reszty, kiedy Francuzi spalili przedmieścia Magdeburga zostawiając mieszkańców bez dachu i kiedy dla odżywienia twierdzy splądrowali cały okoliczny kraj. Czernyszew dowiedział się wtedy, że Westfalia ogołocoła jest z wojska, wyruszył więc z trzystu kawalerzystami i dwoma tysiącami piechoty przez Eisleben i Rosłę do Heiligenstadt, gdzie stali kirasyerzy westfalscy pod Bastinellerem, na których z początku nie uderzał, ale idąc przez Sondershausen ku Mühlhausen ukazał się pod Kasselem. Nawet Malchus broniący wszędzie rządu w przytaczanych przez nas często uwagach rękopiśmiennych nad

historią królestwa westfalskiego, przyznaje że dopiero 27-go Września, wieczorem, odebrano wiadomość o zbliżaniu się Czernyszewa, po której jeszcze kilka innych nadeszło. Podczas kiedy Allix bronił Kassel, a Czernyszew zwrócił się najprzód przeciwko Bastinellerowi, król uciekł z miasta wraz z jenerałami, ministrami i dworem. Czernyszew rozbiwszy zupełnie pod Melzungen kirasyerów Bastinellera, powrócił do Kassel, i zajął miasto 30-go. Zniesienie królestwa westfalskiego ogłosił wtedy zbyt pośpiesznie, bo nastąpiło ono dopiero w kilka tygodni później. Najprzód Czernyszew musiał po kilku dniach wyjść z miasta, do którego wkroczyły na nowo wojska westfalskie wzmocnione przez Francuzów—król również powrócił. Na krótki czas przed wyjściem Napoleona z Drezną przybył również nad Elbę Benningsen ze swoją rezerwą, w której szeregach znajdowali się także Baszkierzy i Kałmuki uzbrojeni w łuki i strzały. Benningsen, z tak nazwaną polską armią, przeprowił się przez Elbę pod Leutmeritz i połączył się ze Schwarzenbergiem, Blücher zaś który przeszedł przez Elbę 3-go Października pod Wartenburgiem, wiedząc że Czernyszew pod Bauzen, Bubna pod Stolpen a Schwarzenberg w północnych Czechach, mogli obserwować z daleka armię francuzką stojącą w Dreźnie—stanął nad Muldą z 64,000 wojska i 322 działami, i połączył się 8-go Października z następcą szwedzkim. Napoleon wychodząc 7-go z Drezną, sądził że ich obu niespodzianie zaskoczy. Zostawił w Dreźnie marszałka St. Cyr z 30,000 wojska (37) dawszy mu polecenie aby w razie ostateczności cofnął się do Torgau lub do Magdeburga, oficerom zaś inżynierzy i artylerzy dał wskazówki jak mają zburzyć fortyfikacye Drezną i spalić cały tabor. Napoleon jadł śniadanie w Meissen 7-go, nazajutrz zaś przez Obschatz dotarł do Wurzen, ale 9-go nie dopiął swego zamiaru zmuszenia Blüchera do bitwy; Blücher przeszedł napowrót przez Saalę pozostawiając wolną drogę do Berlina. Cesarz zdawał się z początku obierać tę drogę i zgromadzając wszystkie garnizony

(37) Fain, II p. 376 w następnych słowach określa położenie ówczesne: Les généraux Reynier et Bertrand, qui n'attendaient plus que l'ordre de s'avancer sur Berlin, sont rappelés. Pour arriver à Leipsick avant l'ennemi, il n'y a pas un moment à perdre; il faut laisser le maréchal St. Cyr à Dresde, le prince d'Eckmühl à Hambourg le général Lemarrois à Magdebourg, le général Lapoye à Wittenberg, le général Narbonne à Torgau.



z fortec w Polsce nad Odrą, zakreślać przez to wojnie zupełnie inną widownię; posłał też naprzód Ney, Bertranda i Reyniera przez Elbę; przypuszczamy jednak, że chciał tylko grozić Berlinowi, nie mając zamiaru uderzać nań, miasto to bowiem nie miało dla niego żadnego militarnego znaczenia. Spozrzegł wtedy raczej krytyczność swego położenia i był w kłopotcie co do postanowienia, któreby uratować mogło jego honor jako wodza; świadczy o tém opis jego pobytu w zamku Düben przez Odelebena, który mu wtedy towarzyszył i uwielbiał go bezwarunkowo. Cesarz bawił tam od 11-go do 13-go, w czasie kiedy drogą była każda chwila (38), nie znalazłszy innego wyjścia jak postawienie od razu na kartę pod Lipskiem losów swego państwa.

Armia Schwarzenberga zesłała nareszcie z gór czeskich na równinę; Wittgenstein, Kleist, Klenau wdarli się z innej strony, a Murat napróżno starał się dwóch pierwszych powstrzymać. Wittgenstein posuwał się przez Pragę i Altenburg—Schwarzenberg przez Bornę; obaj wyparli kawalerję Murat'a. Z rana 14-go Murat zmuszony był opuścić swoją pozycję pod Gröbern i Gossą; po południu tego samego dnia uderzono na niego powtórnie pod Wachau i Lieberwolkowitz. W straszném starciu między kawalerją francuzką, rossyjską i pruską, w której sam Murat według swego zwyczaju dowodził i walczył z szablą w ręku, zwyciężyli sprzymierzeni, bo w samym ogniu bitwy ukazał się na placu boju Klenau. Wittgenstein nie chciał zgodzić się aby dalej ze zwycięstwa korzystać; sprzymierzeni opuścili nawet Wachau i Lieberwolkowitz—Napoleon bowiem porzucając wszelką inną myśl pośpieszył na ratunek Lipska. Następnego dnia

(38) Odeleben, a więc świadek naoczny, mający przystęp, pisze (str. 204): Trzy dni, które cesarz przepędził do 14-go Października, w małym, wodą otoczonym zamku Düben, należały może do najnudniejszych, jakie mu się w różnych kampaniach wydarzyły. Ani wojskowe, ani jeograficzne przedmioty nie przedstawiały najmniejszej rozrywki, a otaczający w kłopotcie nie wiedzieli co mają czynić dla uspokojenia Jego Cesarskiej Mości. Widziałem, jak cesarz oczekując na wiadomości z nad Elby, siedział beczynnie w swoim pokoju na sofie przed wielkim stołem, i leżący przed sobą zeszyt białego papieru zapełniał wielkimi napisami, jak na aktach urodzenia. Jeograf d'Albe i inny współpracownik, siedzieli równie beczynnie w kącie pokoju—oczekując na rozkazy cesarza.

(15-go) odbywały się z obu stron przygotowania do walnej bitwy, która też stoczyła się nazajutrz. Jakkolwiek Napoleon zasięgnął wszelkich możliwych wiadomości, nie wiedział jednak, że Blücher nadchodzi, a Benningsen znajduje się blisko pola bitwy.

Pierwszy dzień wielkiej bitwy narodów (16-ty) wypadł zupełnie na korzyść Francuzów, tak, że o 3-jej godzinie po południu, trzej monarchowie przyglądający się walce ze wzgórza (podczas kiedy Napoleon kierował Francuzami stojąc na przeciwległym pagórku około owczarni Meisdorf), sądzili, że bitwa jest przegrana. Latour Maubourg na czele kawaleryi przełamał pod Gossą środek szyku bojowego nieprzyjaciela, zabrał mu armaty i pozycję,— którą Rajewski z grenadyerami napróżno usiłował odebrać; aż nareszcie cesarz Aleksander wysłał hrabiego Denisowa z kozakami, ażeby powstrzymał zwyciężających, którzy też musieli oddać działa i pozycję. Sprzymierzeni musieli jednak ograniczyć się na zatrzymaniu pozycji, nie kusząc się o dalsze korzyści. Z drugiej strony Schwarzenberg, na którego Napoleon głównie zwrócił uwagę, popełnił błąd wielki. Rozkazał pod Connewitz generałowi Meerfeld, ażeby pod Delitsch w bród przeszedł Pleissę w celu przecięcia Francuzom komunikacji między sobą; ale cesarz miał w pobliżu rezerwę ze swojej starej gwardyi, którą wysłał na pomoc. Austriacy zostali wyparci, sam Meerfeld dostał się do niewoli. Pod Lieberwolkowitz sprzymierzeni musieli również ograniczyć się na utrzymaniu swoich pozycji; ale ukazanie się Blüchera na polu bitwy, wpłynęło stanowczo na ostateczne rozstrzygnięcie w dniach następnych. Rzeczy byłyby inny obrót wzięły, gdyby Blücher postuchał był rozkazów następcy szwedzkiego, pod którego rozkazami właściwie się znajdował—i gdyby nie był pozzedł w własném natchnieniu.

Blücher przeczuwał już 13-go to co się później stało—i nie chciał dla tego iść za następcą szwedzkim do Köthen; 14-go otrzymał wiadomość, że Napoleon wyruszył z Düben do Lipska i zakomunikował ją natychmiast wielkiej armii i następcy szwedzkiemu. Dowiedziawszy się, że 16-go stoczona ma być bitwa—pośpieszył, ażeby jednocześnie z wielką armią stanąć na placu boju. Potrafił Blücher natchnąć swoje wojska takim samym dla niemieckiej narodowości zapałem, jaki Napoleon utrzymywał w swojej armii dla wielkości Francyi—nie trudno mu więc było stanąć już 15-go wieczorem pod Skeuditz o dwie mile od Lipska. Z początku cesarz ustawił korpusy Souhama i Ney'a na



północnej stronie swęj armii nad Partą—na przypadek, gdyby wkroczyć miał Blücher i następca szwedzki; gdy mu zaraz nie doniesiono o zbliżaniu się Blüchera, odwołał obu, a Marmont z dywizją Polaków Dąbrowskiego, musiał sam wytrzymać gwałtowny atak Blüchera pod Möckern. Marmont i Dąbrowski opierali się długo i zawzięcie, ale Prusacy zwyciężyli straciwszy w boju 5—6,000 ludzi. Zabrali 40 armat, 2,000 jeńców i zdobyli orła; główną jednak korzyścią tego pruskiego zwycięstwa było zrównoważenie klęski, jaką Austriacy przez nieogłędność Schwarzenberga ponieśli. 17-go nie było bitwy, a sprzymierzeni wzmocnili się siłami sprowadzonymi przez następcę szwedzkiego, generała Beningsena i hrabiego Coloredo. Armia francuzka otrzymała również posiłki—bo Reynier, pod którym służył saski kontyngens przybył z Eulenburga, gdzie stał jeszcze 16-go. Cesarz myślał już 16-go o tém, ażeby znaleźć sobie wyjście z Lipska przez most przy Lindenau i zająć główne punkta w Turynгии, którychby potrzebował do swego odwrotu nad Ren. Jenerał Bertrand otrzymał rozkaz przejść przez Lipsk i przez most Lindenau i obsadzić drogę do Lützen i Erfurtu. Zguba Francuzów byłaby nieuchronna, — gdyby Bertrand po zaciętej walce z Giulayem (16-go) nie był utrzymał Lindenau i gościńca. Napoleon próbował nadto wieczorem 16-go wszcząć układy z cesarzem Franciszkiem za pośrednictwem wziętego do niewoli jenerała Meerfelda. Cesarz znał dobrze Meerfelda, traktował go z honorami i chciał go użyć do układów. Uwolnił go na słowo i dał list zawierający przyjazne i korzystne propozycje wraz z zapewnieniem, że cesarz skłonny jest dla pokoju znaczne ponieść ofiary. Ale tym razem cesarz Franciszek nie dał się ująć w sidła, bo nietylko nie zgodził się na proponowany przez Napoleona rozejm, ale na list jego odpowiedział dopiero w trzy tygodnie, kiedy trzech sprzymierzeni monarchowie byli już we Frankfurcie. W tém miejscu uważamy za stosowne przytoczyć ostatni ustęp z notatek, które nam o tych czasach minister baron von Schön udzielił (39).

Z wyliczonych przez Odelebena przygotowań do odwrotu, pokazuje się, że cesarz Napoleon już 18-go postanowił się cofać;

(39) Koniec fragmentu z rękopiśmiennych pamiętników ministra pruskiego barona von Schön'a.

ale widać również, że wahał się czy nie stoczyć bitwy, do której także owe przygotowania przydatne być mogły. Napoleon

#### Urywek z rozdziału XIV.

Wojna 1813 roku z Rosyją, Prusami i Austryją.

Beczczynność Napoleona, 17-go Października.

Wszystkie prawie głosy w obu stronnictwach zgadzają się na to, że beczczynność Napoleona w dniu 17-ym Października, i postanowienie jego przyjęcia bitwy 18-go, wielkim były błędem. Przyczyny wszakże, które go skłoniły do bitwy 16-go trwały jeszcze—nadto nowe się do nich przyłączyły. Wieczorem 16-go odesłał Napoleon do głównej kwatery sprzymierzonych jenerała Meerfelda, wziętego do niewoli pod Connowitz, przypominając mu swoje stosunki pokrewieństwa z Austryją i zalecając, że „życzy sobie zawrzeć w ciągu 24-ch godzin zawieszenie broni, następnie chce opuścić Niemcy, zrzec się Związku Reńskiego, Illyrii i Warszawy, uczynić niezależnym Królestwo Włoskie i Hiszpanię, dać swobodę Holandyi i miastom hanzeatyckim,—ostatni punkt pod warunkiem zawarcia ogólnego pokoju, jako kompensata za zdobyte kolonie francuzkie.“ Że Napoleon obiecywał sobie pomyślny skutek tej propozycyi w teraźniejszych warunkach, łatwo się przez to da wyjaśnić, że cesarz pamiętał, iż prawie wszystkim występującym teraz przeciw niemu monarchom, nieraz podpisał rozejm, kiedy byli w podobnym położeniu; ale jeżeli nie otrzymawszy 17-go żadnej odpowiedzi, przygotowywał się mimo to do nowej bitwy, musiał mieć do tego ważne powody. Myśl, że stanął obecnie sam jeden przeciw całej Europie i że z nią występuje do walki; nadzieja, że ruchy armii w takim składzie pozbawione będą jedności, że armia północna nadal zwłóczyć będzie, dając mu przeto sposobność świetnego zastosowania jego geniuszu wojennego, i że St. Cyr przyjdzie mu na pomoc z Drezna z 30 tysiącami ludzi; przykład innych wodzów, którzy zwyciężali z mniejszemi siłami nierównie potężniejszego nieprzyjaciela; obawa, ażeby wobec drażliwych Francuzów nie zaćmić swęj sławy wojennej, i nie osłabić jeszcze upadającej już potęgi przez dobrowolne cofnięcie się przed przewagą; przekonanie, że sprzymierzeni nie sięgają jeszcze po jego państwo i tron, ale dążą do obalenia jego przewagi podkopującej wszystkie teorie o równowadze państw, które wtedy za prawo państwowe w Europie uchodziły; że w najgorszym razie pozbawiony będzie tylko tej przewagi, nie tracąc podbojów zdobytych przez Francję w ciągu rewolucyi: wszystko to zdawało się skłaniać go do kroku, który już kilku wielkim wodzom zgubę zgotował — ile razy mając na myśli dawne zwycięstwa, naostatku pragnęli osiągnąć cele prawie niemożliwe. Jeżeli więc Napoleon z tych pobudek postanowił odważyć się na powtórny bitwę, to zasługuje tylko na ten słuszny zarzut, że 18-go z rana pozwolił wyruszyć 18-mu korpusowi Bertranda (15,000 ludzi) do Weissenfels (dowód—że uważał przegranie bitwy za możliwe), i że zaniedbał przygotować mosty na rzekach na tyłach jego leżących, a obranego pola bitwy nie ufortyfikował szancami.



dokonał arcydzieła sztuki wojennej, zmieniwszy pod okiem nieprzyjaciela całą swoją pozycję, gdy jednocześnie o godzinę drogi od niego pod Wachau i Lieberwolkowitz, cała armia sprzymierzona wyruszyła do ataku. Spostrzegłszy, że odwrót bez bitwy jest niemożliwym, Napoleon stanął na prawém skrzydle pod Connewitz nad Pleissą, lewe zaś pod Schönfeld oparło się o Partę. Najgłówniejszą dla niego rzeczą było utrzymanie pozycji pod Probstheida, która powierzona była księciu Belluno (Victorowi) i generałowi Lauriston—i gdzie sam obrał stanowisko okolo zburzonego młyna tytuniowego. Prusaków wkraczających z Möckern miał powstrzymać Dąbrowski między Partą i Elsterą.

18-go, o godzinie 8-jej z rana rozpoczęła się walna bitwa, pod wróżbą bardzo dla Francuzów nieszczęśliwą—bo z rana już kawalerya saska znajdująca się przy korpusie Ney'a, przeszła do Prusaków. Po południu, gdy zjawił się na polu bitwy następca szwedzki, odłączyła się od Francuzów reszta armii saskiej pod dowództwem Rüssela i Brausego—a Normann z Wirtembergczykami poszedł za przykładem Sasów. Rzecz dziwna, że ci sami Francuzi, którzy głośno przyklaskują swojej pierwszej rewolucji, wszystkim powstaniom Polaków, rewolucji Lipcowej, a nawet 18-mu Brumaira; którzy nie bez słuszności przekładają powstanie nad wierność gwałcąją prawa człowieka, którzy wreszcie nie mają nic do nadmienienia z powodu postępowania Napoleona podczas stu dni—ci sami Francuzi niewyczerpani są w deklamacjach i obelgach przeciw ludom niemieckim, które nie chciały dochować wierności swoim monarchom przekupionym przez cudzoziemca. Stary król oddał swoich Sasów na pastwę wszystkich nieszczęść wojny—nie mógł więc mieć im za złe, że go własnemu losowi zostawiali, a trzech monarchowie słusznie go odepchnęli, kiedy się do nich zwrócił opuszczony w Lipsku przez Napoleona. Kiedy sprzymierzeni weszli do Lipska, król przewidziany był do Berlina pod eskortą — a więc niejako w honorowej niewoli.

Zresztą Francuzi nie byli też właściwie 18-go pobici, ale przewidywali na pewno zupełną w następnym dniu porażkę, znaleźli się bowiem zupełnie otoczonymi, z wyjątkiem strony gdzie droga przez Lipsk, Elstrę i przez Lindenau do Erfurtu prowadzi. Przy pozycji swojej utrzymali się do wieczora 18-go i podtrzymywali żywy ogień aż do chwili, kiedy im zbrakło amunicyi. Brakowi temu zaradzić można było dopiero w Erfurcie, gdzie

były złożone zapasy; musiano się więc zdecydować do odwrotu i dopiero wtedy pokazało się, że Berthier wielki błąd popełnił. Cesarz widząc, że oprócz mostu na Elstrze w ogrodzie Röchtera zbyt lekko zbudowanego (który później istotnie się zawalił), jeden tylko silny most na rzece mógł służyć do przeprawy—rozkazał już 17-go rzucić kilka mostów przez Pleisę i Elstrę; szef inżynierów piątego korpusu podjął się to wykonać—ale Berthier sprzeciwił się temu.

Kiedy Francuzi opuszczali swoją pozycję, ażeby przez Lipsk podążyć do Erfurtu, Prusacy szli tuż za nimi, a wojsko badeńskie stojące u bram przeszło do sprzymierzonych i wpuszcilo Prusaków do miasta. Popłoch Francuzów cofających się pod ogniem nieprzyjacielskim i napieranych przez kawaleryę nieprzyjacielską, był nie do opisania, bo jeden most na Elstrze załamał się, a drugi prowadzący do Lindenau był niewystarczający. Sam cesarz przed opuszczeniem miasta odwiedził króla saskiego, ale musiał oddalić się jak najspieszniej, ażeby dotrzeć do uciekających, i z ich tłumem wydostać się z miasta. Rozporządzenie, które wydał w celu osłonięcia odwrotu, nie powiodło się. Reynier, Poniatowski, Lauriston i Macdonald mieli się trzymać dopóki by wszystko przez most do Lindenau nie przeszło—ale nieprzyjaciel doścignął uciekających, którzy wysadzili w powietrze wielki most—sprzymierzeni bowiem posuwali się z nieprzewartą siłą—uważali więc Francuzi, że uratowanie reszty armii nie jest zbyt drogo okupione poświęceniem trzech korpusów, które przedmieście jeszcze broniły. Śmieli się później wszyscy—kiedy Bonaparte w swoim buletynie przypisywał straty przy odwrocie z Lipska, nieostrożności fajerwerkera, który jakoby za wcześnie wysadził oddawna już podminowany most. Macdonald uratował się pływając; Poniatowski, który w ogniu otrzymał baławę marszałkowską, utonął, zbytecznie konia pieniędzmi obładawwszy; dwieście armat i znaczna część bagaży została z drugiej strony Elstry. Nawał uciekających, wtargnięcie najprzód Prusaków, a następnie Austryaków z przeciwnéj strony, zmieniły odwrót w sromotną ucieczkę. Nietylko więc wysadzenie mostu było przyczyną śmierci tysiąca poległych i zatopionych, — ale i straszny ogień ścigających i ścisł, w którym jedni drugich tratowali.

Sprzymierzeni wszakże drogo okupili zwycięstwo—stracili bowiem 21 generałów, 1,800 oficerów i 45,000 szeregowców. Do



niewoli dostało się 15,000 Francuzów, między którymi znajdowali się Lauriston i Reynier. Sprzymierzeni znaleźli nadto 23,000 Francuzów w szpitalach, w domach prywatnych, chorych i rannych; zdobyli 300 armat i 900 wozów. Na szczęście dla uciekających, Bertrand zajmował Weissenfels — co umożliwiło zaprowadzenie jakiegoś takiego porządku; kozaków tylko do ścigania wysłano, dopóki Blücher nie puścił się w pogoń. Kozacy spotykali się wszędzie po drodze ze szczątkami uciekającej armii, często więc zatrzymywali się (jak to często widział autor tej książki), plądrując i transportując łupy. Zresztą armia, za którą szedł cesarz, szacowana była zawsze liczebnie na 100,000 ludzi, a Napoleon zatrzymał się 23-go i 24-go w Erfurcie, spodziewając się tam uciekających zebrać, uporządkować i we wszelkie zaopatrzyć potrzeby. Przekonawszy się, że to jest niemożliwe, i widząc swoje wojsko w największym rozprzężeniu i w najniebezpieczniejszym stanie, gwałtownie się rozgniewał. Dotknął go głęboko widok nędzy między żołnierzami, rozluźnienie wszelkich węzłów karności i pośpieszna ucieczka tysięcy ludzi, którzy broń porzucali, lub też padali z głodu i wycieńczenia. Droga z Erfurtu do Hanau (40) zasiana była rozbitkami, bronią, armatami, trupami koni i ludzi—kiedy nagle ukazała się pod Hanau armia Bawarów i Austryaków, która uciekającym drogę zamierzała przeciąć—rozprzężenie zaś między wojskiem francuzkiem doszło od Erfurtu do tego stopnia, że cesarz mógł zaledwie z sześćdziesięcioma tysiącami w jakim takim porządku wystąpić przeciw nieprzyjacielowi.

Armią pod Hanau dowodził generał bawarski Wrede, który niebawem po zawarciu wyżej wzmiankowanego traktatu wyruszył z Ried i zabrał pod swoje rozkazy oddział Austryaków. Wrede stał pod Anspach, kiedy 22-go doszła go wiadomość o bitwie pod Lipskiem — pośpieszył więc zatamować drogę uciekającym.

(40) Autor tej książki, również widz naoczny, może stwierdzić dokładność opisu, stanu armii podczas marszu z Lipska do Moguncji, podanego przez naocznego świadka: Trudno wystawić sobie coś nieprzyjemniejszego i wstrętniejszego nad widok pochodu armii francuzkiej. Wzdłuż wielkiego traktu leżały trupy, lub konali ludzie; jeńcy, których prowadzono, nosili na licach piętno śmierci—słowem nie można było pomyśleć o tém bez obrzydzenia, że się będzie może spało na tej samej słomie, na której leżała ta armia gorączkowych, zarażająca w przejściu mieszkańców, i pożerająca wszelkie jakie tylko były zapasy żywności.

Niebezpieczne zadanie zagrodzenia drogi dzielnym i silniejszym liczebnie wojsku, wypełnił Wrede bardzo nieszczęśliwie; zarzucano mu wielkie błędy, i o ile pamiętamy potępiano silnie za marsz jego i za samą bitwę pod Hanau. Nie rozstrzygając, czy potępienie było zasłużone, przytaczamy tylko fakta. Utrzymywano, że powinien był przejść szybko około Würzburga i stanąć między Gelnhausen i Salmünster w górę Kinzigu; zamiast tego Wrede zatrzymał się do 28-go w Würzburgu, ażeby zmusić załogę do zamknięcia się w cytadeli i zapóźno doszedłszy do Hanau, nie mógł zaraz całą siłą przeprowadzić się przez Men. Uczynił to wszakże wkrótce. 29-go i 30-go gorące miały miejsce utarczki nie konieczne z korzyścią Bawarów, bo Francuzów wzmacniały ciągle jeden po drugim nadchodzące korpusy. Mimo to Wrede zdobył Hanau szturmem. Tymczasem nadeszła cała armia francuzka z cesarzem, a Wrede był do tego stopnia nieostrożnym, że Francuzom, którzy nie zwyciężywszy, wpaść musieli w ręce ścigających sprzymierzonych, wytoczył 31-go bitwę w lasku pod Hanau. Wrede został pobity i sam w bitwie otrzymał ranę. Francuzi wysławiają zwycięstwo pod Hanau niepomiarowanymi pochwałami, i zaliczają je do najznakomitszych swoich czynów wojennych—ale jedyna rzeczywista korzyść, którą ztąd odnieśli, było rozjaśnienie na nowo sławy Napoleona zaćmionej nieco porażką pod Lipskiem; zresztą droga z Hanau do Hochheimu straszliwy przedstawiała widok. Z własnego doświadczenia stwierdzić możemy, że było odwrót podobny do odwrotu z Rosyji, z tą różnicą, że chorzy i ranni nie z zimna, ale z wycieńczenia i z głodu w błoto padali. Kiedy Francuzi dotarli do Frankfurtu, Bawarowie pośpieszyli do Sachsenhausen, a autor tej książki sam widział, jak dwóch dragonów francuzkich usiłując dostać się na most, padło pod strzałami—i jak Bawarowie środek mostu zburzyli.

Blücher tymczasem podążył prostą drogą przez Eisenach do Koblency; Schwarzenberg z Austryakami szedł przez Fulde, Rosyjanie przez Aschaffenburg. Od 4-go do 6-go Listopada przybyli do Frankfurtu—cesarze: rossyjski i austryacki, król pruski, książę Schwarzenberg, Barklay de Tolly i Wittgenstein; ale dopiero 9-go Listopada Francuzi wyparci byli zupełnie ze wzgórz Hochheimu do Moguncji. Następnie we Frankfurcie przez dwa miesiące ciągnęła się gra dyplomatyczna, w której do intryg szeroko było otwarte pole. Interesa ludów poświęcono konwe-



nansom przywilejowanych monarchów i ministrów. Z Napoleonem wszczęły się układy pokojowe, które cesarz wyzyskać chciał jako mamidło dla narodu francuzkiego, a których nawet sprzymierzeni na seryo brać nie mogli. Armia Bülowa załała północne Niemcy i Holandję, a Holendrzy wezwali napowrót z Anglii na panującego, syna swego dawnego statudera, któremu na pomoc Anglicy wojska na ląd wysadzili. Blücher miał właśnie ze swoją armią przez Ren się przeprawiać, kiedy otrzymał rozkaz przeciwny. Rozdzielił następnie armię swoją od Moguncyi do Koblency; wojska Schwarzenberga rozstawiły się od Menu do Nekary, armia zaś Benningsena osaczyła Magdeburg. Gdyby dotrzymane były kapitulacye, które zawarli 11-go i 30-go Listopada, St. Cyr w Dreźnie, a Rapp w Gdańsku z jenerałami rosyjskimi i austryackimi, kierującymi oblężeniem tych miast—cesarz byłby zachował 60,000 wybornego wojska; ale przypuszczano, że jenerałowie, którzy te kapitulacye zawarli, nie mieli władzy do działania wbrew ogólnym dla Frankfurta wydanym przepisom. Rozporządzenie to brzmiało: że wojska pozostawione w twierdzach, nie mogą być wypuszczane na wolność, jedynie na słowo honoru, że nie będą walczyć przeciw sprzymierzonym.

St. Cyr najprzód doznał tego losu, że odmówiono mu spełnienia łagodnych warunków, pod któremi zobowiązał się być opuścić swoją pozycję—odrzucił więc z oburzeniem propozycję powrotu do miasta. Na czele 30—35,000, St. Cyr był w Październiku silniejszym od jenerała Tołstoja, 15-go Października wyruszył z miasta i pomimo posiłków, które margrabia Chasteller Tołstojowi przyprowadził, byłby może dostał się do Torgau, gdyby nie był powracał do Dreznia, zamiast wszystko na kartę postawić. Po zwycięstwie pod Lipskiem, Klenau wysłany był do Dreznia, a od 4-go Listopada St. Cyr próbował znowu nadaremnie przebić się i dostać do Torgau. Chcąc miastu oszczędzić nieszczęść, zgodził się Klenau 11-go Listopada na kapitulację—według której 35,000 ludzi przez Strassburg wrócić miało do Francyi, zobowiązawszy, że nie będą walczyć przeciw sprzymierzonym, dopóki nie nastąpi zamiana jeńców. Jedna kolumna już była wyszła—kiedy z głównej kwatery doniesiono, że monarchowie żadnej tego rodzaju kapitulacyi nie uznają. Francuzi skarżyli się wtedy głośno na wiarołomstwo—a książki ich pełne są do dziś dnia deklamacyj przeciw proponowanemu *status quo*. To samo zdarzyło się w Gdańsku. Rapp kapitulował również

30-go Grudnia, pod warunkiem swobodnego wyjścia, którego mu także nie dozwolono. O losach innych fortec zajętych przez Francuzów wspomnimy pokrótce, szczegółowe bowiem opisy wojenne nie należą do zakresu tej książki. Dreźnie kapitulowało 11-go Listopada z 36,000 wojska i 250 armatami; Szczecin 21-go Listopada z 8,000 wojska i 351 działami; Gdańsk 30-go Listopada z 15,000 wojska i 1,300 działami; Zamość 22-go Grudnia z 4,000 wojska i 130 armatami; Modlin 25-go Grudnia z 3,000 wojska i 120 armatami; Torgau 26-go Grudnia z 10,000 wojska i 250 działami. Niechcąc już wracać do tego przedmiotu, dodajemy tu wiadomości o fortecach, które się poddały dopiero w 1814 r. Kistrzyn kapitulował 7-go Marca z 2,500 wojska i 90 armatami; w Głogowie, komendant Laplace zmuszony był już 21-go Stycznia 1814 roku rozpuścić 2,270 Frankfurczyków, Sasów, Kroatów i Hiszpanów—10-go Kwietnia wyszedł z 3,000 wojska i zostawił 200 armat. 13-go Stycznia 1814 r. Wittenberg wzięty był szturmem; 16-go Maja poddał się Erfurt z 2,000 wojska i 180 armatami i 24-go Maja cytadela Marienberg pod Würzburgiem. Naostatku w miesiąc po zawarciu pokoju poddał się Magdeburg z 18,000 wojska i 841 armatami—a 31-go Maja Hamburg z 15,000 ludzi.

## 4.

Ostatnie miesiące 1813 r.

A) Niemcy; Włochy do Kwietnia 1814 r.

W listopadzie 1813 roku, a bardziej jeszcze w następnych dwóch miesiącach, każdy znający się na historycznych wróżbach, mógł wyraźnie przewidywać, że cała korzyść z wysiłków z wojny o swobodę w Niemczech, przypadnie monarchom, dworom, arystokracji, dyplomatom i urzędnikom z dawien dawna nienawidzącym wolności, ludy zaś oprócz dawnego jarzma dźwigać będą nowe ciężary. Rzut oka na wypadki 1813 r. dowodnie o tém zaświadczy. Kiedy Meklemburg w pierwszych zaraz miesiącach roku oderwał się od Związku Reńskiego, wprowadzono tam pod pozorem ochraniańa praw nabytych i powrócenia każdego do wła-



sności, stan rzeczy, który w Rosyi, Liflandyi, Kurlandyi, Polsce, Westfalii i innych krajach czynił jedną, najliczniejszą część obywateli, — byłtem roboczem drugiej. Po bitwie pod Lipskiem, książę Cumberland, nienawidzony w Anglii jako członek irlandzkiego klubu oranżystów, jako zacięty torys, pośpieszył niezwłocznie do Hanoweru, ażeby ludowi odebrać wszystko, co zawdzięczał nieszczęściu ujarznienia, — znów przywrócić biurokracyę, feudalizm, pychę szlachecką, zły wymiar sprawiedliwości, tortury i t. d. Książę Oldenburski powrócił zarówno wkrótce, i troszczył się po powrocie więcej o swoje, aniżeli o ludu prawa i korzyści. Pozostał szlachetnym i dobrze myślącym monarchą, jakim był oddawna, ale zdawało mu się, że doznał niewdzięczności. — Mimo to rząd jego, przy całym skąpstwie i upodobaniu księcia w cudzoziemskiej arystokracji (w kraju nie było żadnej miejscowości), był zawsze ojcowskim. W miastach hanzeatyckich po ich uwolnieniu, powrócił całkowicie dawny stan uprzywilejowania pewnych klas ze szkodą drugim.

Cesarz austriacki i Metternich okazali się gorliwymi obrońcami monarchów Związku Reńskiego, jakkolwiek większa ich część wtedy dopiero przeszła do sprzymierzonych, kiedy już przeszły ich wojska, a ludy groziły oderwaniem się. We wszystkich pojedynczych traktatach troszczono się jedynie o monarchów — nie o ludy; a jeżeli dla przypodobania się p. von Steinowi, von Humboldtowi, Hardenbergowi i cesarzowi rosyjskiemu, zrobiono tu i owdzie jakie dla narodu ustępstwo (Frankfurt otrzymał nową konstytucyę) to już w 1815 r. nikt się tém nie łudził. Saksonia tylko, której król po bitwie pod Lipskiem, był w pewnym stopniu jeńcem wojennym, wielki książę Frankfurcki, książę Leyen i Izenburga, musieli odpokutować, nie dla tego ażeby winniejszymi byli od innych, lecz że dyplomaci chcieli rządzić ich posiadłościami. Baron v. Stein, z głęboką znajomością tego co mogło być przyszłą Niemiec potęgą, zwrócił zaraz z początku oko na Saksonię dla Prus, wielki książę Frankfurcki nienawidzony był oddawna przez Austryaków i księży: w traktacie zawartym w Ried, poświęcono go Bawarom. Austrya odebrała od Bawaryi Salzburg i inne dogodne dla siebie terytoria — i przyrzekła wynagrodzić majątkami cudzoziemców. Podziałowi uleżało nie tylko wielkie księstwo Frankfurckie, którego posiadacz był tylko używalnikiem, ale i Baden stracił miał to co pozyskał był przez względy Francuzów.

Król Hieronim Westfalski wypędzony porażką pierwszy ze swój rezydencji przez Czernyszewa, uciekając do Kobleneyi, dotarł tylko do Wetzlaru; ztamtąd powrócił do Kaselu, ale 19-go czy 20-go dowiedział się tam o bitwie pod Lipskiem. Wtedy sprzedał wszystko, na co tylko mógł znaleźć amatora i w nocy z 25-go na 26, uciekł aby już więcej nie wrócić. Biedni Hesseńcy dostali znów swego dawnego elektora który nie znał ani szlachetności ani łagodności i nie miał pojęcia o obowiązkach względem swych poddanych, ani o prawach ludzkości, ani o wymaganiach czasu. Pośród nieopisanego zapału Hesseńczyków, których o ile sobie przypominamy konserwatyści nazywali wiernymi a liberalni ślepymi Hessami, elektor odbył swój wjazd do Kaselu 8-go Listopada i oświadczył zaraz, że wszystko cokolwiek stało się w czasie jego niebytności, uważa za niebyłe. Wszystkie place odmierzone zostały według dawniej skąpej elektorskiej skali, kto z kaprała został generałem, z asesora radcą tajnym, musiał powrócić do tego czém był w 1807 r.; w wojsku harcapy powróciły do swoich dawnych praw; wszystkie kupna majątków elektorskich uznane zostały za nieważne, bez zwrotu kupcom pieniędzy, lub indemnizacji za ulepszenia w majątkach, wszystkie zaś innowacje korzystne dla elektora lub dla jego kasy zostały niezmienione.

Ponieważ wojska badeńskie przeszły już pod Lipskiem a stary wielki książę równie dobrzej używał opinii jak książę Oldenburski, cieszyli się wszyscy, że się za nim ujął cesarz rosyjski, i obronił go przed sępami, którzy już nad krajem krążyli chcąc go poszarpać. Najbezwstydniejszym okazał się król wirtemberski, który również bardzo dobrze na wszystkiém wyszedł. Po zawarciu pokoju na ostatku (2-go Listopada) miał sobie zabezpieczony tytuł królewski, i przyrzeczono mu nawet, że za ofiary którychby od niego zażądano, wynagrodzony będzie kosztem niewinnych. Nazwaliśmy go bezwstydnym, ponieważ czyny uznane przez całe Niemcy za zasługę i przez jego Szwabów podziwiane, ośmielił się publicznie potępiać i dawał do zrozumienia, że cieszy się z panowania obcego, które wstręt budzi w każdym obywatelu miłującym ojczyznę. Kiedy więc sprzymierzeni zapowiedzieli ogólne powstanie, król wirtemberski czuł że jako najzaciętszy wróg narodu winien się go więcej obawiać aniżeli Francuzów. Przy ściąganiu rekrutów, których wmyśl traktatu powinien był wystawić na wojnę narodową, zwlekał tak długo, że w końcu wszystko na niczem się skończyło. Skasował



pułki które pod wpływem szlachetnego patriotyzmu połączyły się z braćmi przeciw wrogom narodu i odebrał oficerom tych pułków nadane im znaki orderowe. Kiedy podczas bytności króla we Frankfurcie, sprzymierzeni starali się skłonić go ażeby cofnął to rozporządzenie, nie zgodził się na to.

Bignon opisuje to swemu cesarzowi z wielkiem zadowoleniem w tajnym poufnym raporcie, który wystosował będąc zatrzymanym w Niemczech z powodu sporu o skasowaną przez sprzymierzonych kapitulacją Drezna (41). Niestety! w tym samym raporcie następnie donosi również, że wielki książę badeński przychyliwszy się powierzchownie do sprawy niemieckiej, kazał cesarzowi otwarcie żal swój z tego powodu wypowiedzieć. Musimy w tym razie wierzyć Bignonowi, który pisze, że powracając do Francji, sam otrzymał od wielkiego księcia polecenie, wypowiedzenia tego powtórnie cesarzowi. Król duński którego niemieckie księstwa zalane były przez nieprzyjaciela, musiał się również poddać konieczności. 17-go Stycznia 1814 r. wydał proklamacyę, w której oznajmia, że zmuszony jest zdecydować się na wyrzeczenie się Norwegii.

Po tém cośmy tu pokrótce opowiedzieli, marzyciele tylko i teoretycy których nigdy w Niemczech nie brak, na nieszczęście narodu, mogli wierzyć w nowy ustrój Niemiec lub spodziewać się czegoś dobrego po wybiciu się z pod obcego jarzma, ucisk bowiem wewnętrzny stał się od tego jarzma gorszym. Komissya centralna i wpływy ministra von Steina istniały wprawdzie zawsze; ale całe Niemcy północne, Hessya Elektorska, Hessendarmstadt, Baden, Wirtemberg i Bawarya usunięte już były z pod tego wpływu, a cała arystokracja pokładająca zaufanie w Metternichu, działała przeciw przyjaciółom ministra von Steina i przeciw niemu samemu. Wpływ komisji centralnej ograniczony został znacznie umową zawartą 21-go Października w Lipsku między Austryą, Rossyą, Prusami i Anglią. Według tój umowy kommissya miała pilnować: „ażeby wszystkie rozporządcalne siły Niemiec były zjednoczone; podczas wojny myśleć miała nad wszelkimi możliwymi a potrzebnymi rozporządzeniami i środka-

(41) Mówi tam o królu który powrócił z Frankfurtu: Les princes alliés n'ont pas été contents de lui, et il est revenu mécontent d'eux. Les Bavaois font leur cour à ses dépens.

mi, i starać się ażeby wszystkie kraje zajęte przez sprzymierzonych pomagały w prowadzeniu wojny.” Komissya nie tylko tego chciała, pragnęła ona wytworzyć prawdziwy rząd centralny w Niemczech, co nie było przyjemném ani Metternichowi i jego dyplomatom, ani dogodném dla zamiarów angielskich torysów, którzy pracować mieli dla wyrodnych synów króla Jerzego i dla przyszłego księcia Brunświku. Komissya przedstawiła dwa projekta. Według jednego monarchowie Związku Reńskiego, mieli być aż do skończenia sprawy zawieszeni w swoich prawach i wyłączeni od udziału w rządach; według drugiego, monarchowie lub ich następcy zostać mieli przy sterze rządu, ale pod zwierzchnictwem rządu centralnego. Dyplomaci, jak zwykle dyplomaci i jak każda mierność, obrali drogę pośrednią, która miała wszystkich zadowolnić, ale która do niczego nie prowadziła i w końcu nie zadowoliła nikogo. Pozostawiono nareszcie komissji centralnej tylko zarząd w zajętych ziemiach, które miały dostać nowych posiadaczy i staranie o wyżywieniu i utrzymaniu wojska; od monarchów wymagano jedynie, ażeby się nie sprzeciwiali przyszłemu, wszystko obejmującemu urzędzeniu Niemiec. O losach Włoch rozstrzygnęły zresztą niebawem po zwycięztwie pod Lipskiem, intrygi, które hrabia von Mier i lord Wiliam Bentink oddawna już knuli w celu pozyskania sobie Joachima króla neapolitańskiego. Przeciw wice-królowi Eugeniuszowi, który przez Włochów myślał się w Lombardyi utrzymać, podburzono motłoch w Medyolanie. Król Joachim neapolitański powrócił do swój rezydencji przy końcu 1812 r. niezadowolony ze swego szwagra, a w Lutym 1813 r. wysłał swego adjutanta, księcia Cariati, do cesarza Franciszka i do króla pruskiego z przyjaznem powitaniem. Królowi pruskiemu miał książę wręczyć wielką wstęgę orderową, ale kiedy król odłączył się od przymierza z Francją, książę pozostał w Wiedniu i nie pojechał na Szlązk. Podczas kiedy Cariati wszcząć miał układy z Austryą o przyjęcie austriackiego pośrednictwa pokojowego, hrabia Mier, sprawujący interesa austriackie w Neapolu zjednał sobie samego króla. Murat pogłaskany był obietnicą, że całe Włochy zjednoczy pod swoim panowaniem, co mu téż karbonarowie włoscy zdaleka pokazywali—lub, że przynajmniej panowanie jego do Padu się rozszerzy. 30-go Maja 1813 r., kiedy przybył kurjer od Cariatego, hrabia Mier wezwany został do króla, który w tójże chwili



skomunikował się także z lordem Williamem Bentinkem, jakkolwiek śmiertelnie lord go nienawidził. Małżonka Ferdynanda, królowa Karolina zbliżyła się z cesarzem francuzkim od chwili ożenienia się Napoleona z Maryą Ludwiką; miał ją dla tego na oku lord William, zawiązały się na wyspie Ponza układy między pełnomocnikami lorda, a pełnomocnikami Murata. Powstał z tego powodu gwałtowny spór cesarza ze szwagrem, jakkolwiek konferencya z Anglikami na wyspie Ponza, do żadnego nie doprowadziła rezultatu i z Austryą także do końca przyjść nie było można. Sprawa zupełnego doznała zastoju, kiedy królowa, pan von Baudrüs i hr. Mosburg neapolitański minister finansów, dowiedzieli się, że król 2-go Sierpnia 1813 r. na nowo udał się do Drezn do armii francuzkiej.

Gdy później Austrya wojnę wypowiedziała, układy zdawały się całkiem zerwane; było to jednak podejrzanem, że ani książę Esterhazy ani hrabia Mier posłowie austriaccy w Neapolu, nie odjeżdżali ztamtąd, ani też książę Cariati nie był przed Wrześniem z Wiednia odwołany. Nareszcie po bitwie pod Lipskiem starano się na seryo odciągnąć od Napoleona wice-króla Eugeniusza i króla Murata, obiecując im, że podobnie jak monarchowie Związku Reńskiego utrzymają się przy swoich poprzednich godnościach. Cała Illyrya i Dalmacya oderwały się, Hiller wyparł armię wice-króla ze wszystkich stanowisk, Dalmaci, Illyryjczycy, Włochy massami przechodzili do sprzymierzonych, cytadela Trysteńska kapitulowała 31-go Października, a kiedy 4-go Listopada wojska stały nad Adygą, Francuzi zajmowali już tylko Usepo, Palma Nuova i Wenecyę. Król bawarski próbował następnie skłonić swego zięcia, wice-króla, ażeby poszedł za jego przykładem, i wyrzekł się tego czego utrzymać nie może, a przyjął wynagrodzenia ofiarowane mu przez Austryę (tak jak król sam postąpił zawierając traktat w Ried). Książę Thurn i Taxis adjutant króla bawarskiego, zjawił się u forpoczt, i oddał paczkę zawierającą dokumenta, które miały wice-królowi poręczać ze strony Bawaryi i sprzymierzonych, królestwo i panowanie w Bawaryi. Eugeniusz odrzucił propozycyę, nie śmiemy twierdzić czy dla tego aby nie okazać się zdrajcą względem swego ojczyzny i ojczyzny, czy też że był o tyle mądrym i rozumiał, że go Włochy nie ścierpią, a Austriacy nie dotrzymają słowa. Murat wpadł w sidła zaraz po bitwie pod Lipskiem.

Wątek układów króla Joachima z Austryą, wysnuty przez księcia Cariati, a następnie zerwany, zawiązał na nowo, po cofnięciu się wojsk z Lipska do Erfurtu, nie hrabia Mier, jak utrzymują wszystkie prawie książki, bo hrabia pozostał w Neapolu, lecz książę Rocca Romana, który był w Wiedniu i wyjechał na przeciw królowi, a którego nazwiska Bignon nawet nie wymienia (wyraża się: un agent Autrichien). Na dwa dni przed zupełnem rozłączeniem się Murata ze szwagrem (22-go Października) książę widział się z nim na krótko w Ollerdorfie nad Ilmem, a Murat powiedział mu tylko: „że może zupełnie zaufać hrabiemu Mier w Neapolu, i zawrzeć z nim umowę.” 5-go Listopada Murat był już z powrotem w swojej rezydencji, układy rozpoczęły się na nowo i spodziewano się tém pewniej ogłoszenia neutralności, że już 11-go ukazały się dwa ogłoszenia sprzeczne z systematem kontynentalnym. Następnie hrabia Mier wyjechał zabierając z sobą prawdopodobnie projekt traktatu przymierza. Fouché, wypędzony niedawno ze swego namiestnictwa illyryjskiego znajdował się wtedy w Rzymie, cesarz francuzki dał mu wtedy zlecenie pojechania do Neapolu i powstrzymania króla od ostateczności—ale Fouché marzył już wtedy o możliwej reencji Maryi Ludwiki. Postępowanie jego było dwuznaczne, bo wracając z Neapolu do Rzymu, napisał do cesarza, że mimo wszelkie przeciwne pozory, król chce, z wyszyftowanym przez siebie wojskiem, wyruszyć na pomoc wice-królowi. Nie mógł wtedy uwierzyć w to mistrz w szpiegowaniu i intrygowaniu, bo już 12-go Grudnia kuryer przywiózł margrabiemu de Gallo, ministrowi spraw zagranicznych Murata, traktat hrabiego Miera z uwagami Metternicha, a konferencyę na wyspie Ponza z delegowaniami lorda Bentinka rozpoczęły się na nowo. Tymczasem armia neapolitańska wkroczyła w Grudniu do państwa Kościelnego i do Rzymu z pozorami przyjaznemi, jakkolwiek Miollis nie wpuścił Neapolitanów do zamku Świętego Anioła, jakkolwiek i bramy Civita Vecchii i Ankony były dla niej zamknięte. Wkrótce potem hrabia Neipperg przybył do Neapolu jako poseł austriacki; lord Bentink wysłał też swego adjutanta pułkownika Graham, a król utrzymywany był w mniemaniu, że lord Willam Bentink upoważniony jest od swego rządu do zawarcia pokoju, co bynajmniej nie miało miejsca. Do zawarcia pokoju z Austryą wysłany był do Neapolu hrabia Mier, a 11-go Stycznia 1814 r. król Joachim przyjął warunki, pod któremi miał być pokój z Austryą zawarty.



Podzielamy zdanie Bignona, że gdyby król nie był zupełnie zaślepiony, musiałyby przewidzieć, że będzie oszukany i że traktat nigdy nie wejdzie w wykonanie (42).

Król Joachim wypełnił traktat jeszcze przed jego ratyfikacją. Udał się do swojej armii do Bolonii, odwiedził Toskanię i Państwo Kościelne: wyjechał więc z Neapolu 23-go Stycznia jako nieprzyjaciel Francuzów nie czekając na lorda Bentinka, do którego wysłał adjutanta. Po wyjeździe króla, lord Bentink przybył osobiście do Neapolu i nie mając do tego upoważnienia zawarł z ministrem de Gallo traktat o rozejm. 30-go Stycznia w proklamacyi niezręcznie zredagowanej (43), oznajmił król armii swojej postanowienie zdobycia oręża przeciw Francyi w przymierzu z Anglią i Austryą; wypowiedzenie wojny później dopiero nastąpiło. Uderzono na zamek Ś-go Anioła, na Ankonę,

(42) Bignon Vol. XIII p. 191—192. Ce traité trop avantageux pour être jamais ratifié par les alliés, quand ils n'auraient plus besoin de lui, était en effet tout différent de celui qui a été rendu public sous cette date, et auquel Joachim dut souscrire plus tard. L'alliance entre les deux cours avait pour but le rétablissement d'un juste équilibre politique d'après les bases de Francfort, acceptées par l'empereur Napoléon. Un article spécial stipulait, que les troupes Napolitaines ne pourraient être obligées de servir hors de l'Italie ni en France. L'Autriche promettait au roi Joachim ses bons offices pour lui obtenir la renonciation de la maison de Bourbon au royaume de Naples et la paix avec tous les souverains alliés, y compris l'Angleterre. Cet article était basé sur une garantie que cette dernière puissance aurait donnée aux Bourbons de la reprise de Naples ou d'une indemnité; garantie qui n'existait pas. De son côté Joachim, renouçait à toute prétention sur la Sicile, moyennant une indemnité encore indéterminée, à prendre dans les légations.

(43) Osnowę proklamacyi przeciw Napoleonowi, którą komu innemu wybaczyćby można, ale nigdy Muratowi, streścił Botta w następnych słowach (Vol VI p. 276): Il primo ad uscir fuori fu il re medesimo col dire a suoi soldati, avvertissero bene, che insinoachè egli aveva potuto credere che Napoleone imperadore, combatteva per la pace e per la felicità della Francia, aveva a favor suo combattuto: ma che ora siera chiarito di tutto e che bene sapeva che Napoleone non voleva altro che guerra, che tradirebbe gl'interessi della sua antica patria, quei de' suoi soldati, se tosto non separasse le sue armi delle Napoleoniche e se non le congiungesse a quelle dei principi intenti con magnanimo disegno a restituire ai troni la loro dignità, alle nazioni la loro indipendenza; due sole bandiere esservi ammoniva in Europa; sull'una leggersi le parole religione, costume, giustizia, moderazione, leggi pace, felicità; sull'altra persecuzioni, artifizii, violenze, tirranide, guerra e lutto di famiglie, scegliersero.

na Civitę Vecchię, do Toskanii posłany został namiestnik neapolitański; Joachim sam był w Bolonii, proklamacye jego wzywały do niepodległości Włochów w Ankonie, w Rzymie, w Modenie, w Pizie i we Florencyi. Francuzi wypierani z górnych Włoch, z trudnością utrzymali część Lombardyi i Piemontu. Z jednej strony Bellegarde dowodzący Austryakami zmusił króla do opuszczenia pozycyi nad Adygą, i do zajęcia innej nad Mincio. Król oparł tam jedno skrzydło o Mantuę, drugie o Peschiere, a wspierany przez flotylę na jeziorze Garda mógł nad Mincio zatrzymać Austryaków i przeszkodzić Neapolitanom w wypełnieniu zamiarów względem Reggio, Parmy i Cremony. Z drugiej znów strony ku Piemontowi, brygada Stahremberga i korpus generała Nugent tworzyły przednią straż armii króla Joachima. Naprzeciw téj awangardy stała utworzona w Alessandryi dywizya generała Gratien, która przybyła 28-go Stycznia do Piacenzy.

Niebawem po otrzymaniu wiadomości o odłączeniu się króla neapolitańskiego, o niezadowoleniu Włochów z panowania francuzkiego, o dezercyi wojsk, uzbrojeniu angielskich statków i wojsk, które lord Bentink w Sycylii wyszyftował w celu wyładowania w Genui,—Napoleon postanowił cofnąć swoją armię z Włoch, 18-go Stycznia wydał już rozkazy, ażeby poczyniono przygotowania do wyjścia z Włoch i do zawarcia rozejmu. Rozkaz ten powtórzony był kilkakrotnie w ciągu miesiąca Lutego, ale wice-król który miał chęć być obrany królem przez Lombardów, nie usłuchał, ponieważ cesarz wydawał go ciągle warunkowo. Warunki te przepisywały zawarcie rozejmu, wyjednanie swobodnego wyjścia garnizonu do Francyi. Wice-król nie mógł tego uzyskać, więc został. Co do swoich projektów liczył téż na bonapartystów w medyolańskim senacie, albo téż chciał przed odejściem zrabować tyle, ileby się dało. To téż wice-król odrzucił również drugą propozycyę którą mu uczynił teś w imieniu sprzymierzonych, pozostał wiernym swemu ojczymowi, i 8-go Lutego stoczył jeszcze z Bellegardem bitwę nad Mincio. Austryacy stracili w téj bitwie kilka tysięcy ludzi, a Eugeniusz chwycił się ze zwycięstwa, ale korzyści ztąd żadnej nie było, bo obie strony pozostały na swoich stanowiskach.

Zresztą król neapolitański wypowiedział wojnę cesarzowi francuzkiemu dopiero 15-go Lutego 1814 r., kiedy go już opuścili wszyscy Francuzi, którzy u niego służyli i kiedy cesarz uznał go w dekrete swoim za odstępcę. W Lutym już przekonał się, że



się myli sądząc iż odrywając się od cesarza pozyska panowanie nad całemi Włochami, lub przynajmniej nad Państwem Kościelném i nad Toskanią. Cesarz Franciszek nie ratyfikował jeszcze traktatu z 11-go Stycznia, a lord William Bentink, tak wyraźnie okazał wstręt swój dla Murata, że nawet lord Castlereagh nie był z tego zadowolony. Lord Bentink nie miał jeszcze żadnego pełnomocnictwa ani od dworu ani od króla Ferdynanda, do uznania praw Murata, a Bellegarde wydał nawet 4-go Lutego proklamacyę, w której przyrzekał nietylko powrót papieża, wielkiego księcia toskańskiego i króla sardyńskiego do ich państw, ale zapowiedział w sposób awanturniczy i urągający cywilizacyi, że nawet zniszczone będą drogi wojenne, które Gallowie ze swoim Brennusem przez Alpy utorowali. Nugent zajął już poprzednio Modenę nie w imieniu Murata pod którym służył, ale dla księżąt z domu Este. Ale gaskończyk mający się za chytrego, dał się jeszcze podejść tym, którzy mieli w swojej mocy cesarza Franciszka. Cesarz napisał naprzód list do króla, który według okoliczności miał być oddany lub nie i tak był zredagowany, że go w każdym razie można było uważać za kompensatę nieudzieloną jeszcze ratyfikacyi traktatu styczniowego. List ten doręczony był, kiedy Bellegardowi nie powiodło się w bitwie pod Mincio—a król dał się złudzić. Wprawdzie Murat nie był również w sumieniu spokojnym, bo starał się ciągle przypodobać obu stronom. Fouché jako gubernator Państwa Kościelnego i pełnomocnik cesarza, obrachowywał już wtedy swoje postępowanie w przewidywaniu upadku rządu którego był pełnomocnikiem. Zawarł z Napoleonem umowę o opuszczenie fortec, pod warunkiem, przy którym nikt prócz niego nie byłby obstawał, że garnizony przez rok cały nie będą przeciw sprzymierzonym walczyły. Popierał téż nader gorliwie oczyszczenie twierdz w Toskani, szczególnie w Liworno, z widocznym celem, ażeby tam mogła być utworzona wyprawa angielsko-sycylijska. W ciągu miesiąca Marca, opróżnione także zostały: Ankona i Civita Vecchia.

W ciągu całego miesiąca Lutego zachowanie się króla neapolitańskiego bardzo było dwuznaczne, nie ufali mu ani Francuzi ani Austriacy; ostatni szczególnie przypisywali mu dość znaczną porażkę, którą generał Grenier zadał Nugentowi w Parmie w początku Marca, przez co Grenier był w możności utrzymać dla wice-króla linje nad Mincio, Guastallę i Borgo Forte. Obwiniano nawet Nugenta, że jakkolwiek 6-go i 7-go Marca posunął

się znów naprzód i dopomógł do wyparcia Francuzów za Taro, wszakże w krwawym boju w Reggio postępował wiarołomnie. Kiedy król posunął się znów nad Taro, otrzymał napowrót z Wiednia (8-go Marca) traktat już ratyfikowany, ale zupełnie zmieniony. Cesarz austriacki przyrzekał wprawdzie przyczynić się do uzyskania pokoju z Anglią i dokazać ażeby Burboni zrzekli się Neapolu, ale przyrzeczenie to nie mieściło się we właściwym traktacie, lecz w tajemnych artykułach; całe jego wynagrodzenie ograniczone było do terytorium z 400,000 mieszkańców, które miało być odebrane papieżowi. Lord Bentink nie taił się ze swém nieprzyjaznym dla króla neapolitańskiego usposobieniem, jakkolwiek królowi tylko zawdzięczał, że mógł w Liworno na ląd wysadzić swoje wojsko, które w Sycylii wsiadło na okręty i w małej tylko części składało się z Anglików. Wyraził istotnie pretensyę do Toskani i ogłosił za pomocą narzędzia swego, księcia sycylijskiego, rozkaz do armii, w którym książe oznajmiał, że wojska angielsko-sycylijskie przeznaczone są do podtrzymywania praw jego rodziny w Neapolu. Kiedy następnie lord Bentink, Bellegarde i król zjechali się w Bolonii, wszczął się gwałtowny spór między królem, który chciał Toskanię zająć dla Austrii, a Anglikiem, który żądał aby mu ją oddano dla Burbonów Sycylijskich. Traktat króla Joachima ratyfikowany był dopiero 8-go Kwietnia—król przystać musiał na wyznaczone mu szczupłe wynagrodzenie. 15-go Kwietnia, zgodnie z lordem Bentink, który przybiecując Genuęńczykom dawne swobody i niezależność, pobudził ich do powstania, król posunął się aż do Piacenzy, gdy jednocześnie od księcia Borghese i od Bellegarda otrzymał dokumenta świadczące, że szwagier jego był obalony i że Burboni do Paryża wrócili.

Od téj chwili król neapolitański mógł los swój przewidzieć, a wnosząc z tego, że papież zupełnie na niego nie zważając, sam sobie władzę świecką przywrócił, nie mógł ani na chwilę spodziewać się, że się urzeczywistni przyrzeczone mu w traktacie rozszerzenie terytorium. 10-go Marca 1814 r. Napoleon zawarł z papieżem traktat, na mocy którego papież mógł Francyę opuścić i powrócić do Rzymu. Podróż jego podobna była do pochodu tryumfalnego, wszędzie bowiem mieszkańcy, żołnierze i ludzie wszelkich stanów towarzyszyli papieżowi uważanemu za męczennika wiary. Napróżno Murat usiłował zatrzymać go w Reggio—nie można było zaufać wojskom że posłuszne będą



rozkazom króla w Państwie Kościelnem przeciwko papieżowi. W chwili kiedy Pius objął w posiadanie Państwo Kościelne, komisarze pełnomocni króla neapolitańskiego widzieli się zmuszeni zwrócić Toskanę dawnemu władcy, arcyksięciu Ferdynandowi.

Wice-król Eugeniusz rozpoczął już 10-go Kwietnia układy z generałem Bellegardem o cofnięcie wojsk francuzkich z Włoch, o wydanie fortec i arsenałów, a wkrótce potem udał się sam do swego teścia króla bawarskiego, który mu wyrobił wynagrodzenie w Niemczech i sprawił, że cudzoziemiec i nieprzyjaciel rządził Niemcami. Było zaiste dobry przedsmak urzędzeń, które dyplomaci w Wiedniu przygotowywali i sumienności, z którą monarchowie wypełnić mieli świetne obietnice narodowi niemieckiemu uczynione. Eugeniusz zwlekał z początku z wyjazdem, bo mówiono mu, że silne stronnictwo w Medyolanie, gotowe jest zostawić mu koronę z wyboru i że cesarz Aleksander byłby skłonny uznać niezależne królestwo włoskie pod panowaniem Eugeniusza. Większość senatu zjednana była dla téj sprawy, ale stronnictwo austriackie podburzyło 20-go Kwietnia motłoch medyolański; nastąpiły nieporządki i okrucieństwa, które uczyniły niezbędnym wdanie się żołnierzy austriackich, tak, że dyplomaci Metternichowscy mogli później rościć pretensyę do Wenecyi i do Medyolanu, jako do prowincyj austriackich na nowo zdobytych.

#### B. Układy we Frankfurcie i sprawy szwajcarskie.

Po wejściu wojsk sprzymierzonych do Frankfurtu, wyszły na jaw na pewien czas sporne zapatrywania się dyplomatów, którzy oddawna zatrwożyli się swemi własnymi manifestami i nierównie więcej lękali się wolności ludu, aniżeli ucisku Bonapartego. Pozzo di Borgo jako przyjaciel cesarza rosyjskiego, Aberdeen, a po nim Castlereagh pełnomocnik najstraszniejszej na wskroś praktycznej, nietamowanej żadną teoretyczną wątpliwością części arystokracji angielskiej, myśleli już wtedy o tém, ażeby emigrantom i ich królowi, a zatem arystokracji i wszelkim jój przesądom, dopomódz do panowania we Francyi. Nie mogli wszakże z początku głośno o tém mówić, bo Metternich i cesarz Franciszek uznali za stosowne udawać jeszcze przez jakiś czas, jak gdyby stosunki pokrewieństwa, miały jeszcze dla nich jakieś

znaczenie, co w gruncie rzeczy, bynajmniej nie miało miejsca. Dawne narzędzia Napoleona, Fouché i Talleyrand, którzy wtedy w cichości panowanie jego podkopywali, z których jeden gromadził koło siebie byłych republikanów, drugi legitymistów, nie uciekając się do spisków, ani ściągając na siebie podejrzeń, działali jeszcze w różnych kierunkach, jeden dla Burbonów, drugi w widokach rejencji Maryi Ludwiki. Austria starała się raz jeszcze ciągnąć swoje odrębne cele skłaniając swoich sprzymierzonych do układów z Napoleonem. Układy rozpoczęto uboczną drogą. Użyty był do tego dla niepoznaki pewien pan Rousseau, mianowany przez Napoleona baronem St. Aignan. Baron był posłem w Wejmarze, kiedy tam 24-go Października wkroczyły wojska sprzymierzone. Mimo wszelkie protestacye i powoływania się na prawa posłów—wysłano go do Czech. Baron miał tam zaraz naradę z Metternichem, który mu oznajmił że zamierza przez niego przesłać cesarzowi projekta pokojowe, i że tymczasem może udać się do Cieplic.

Niebawem po przybyciu monarchów z ministrami do Frankfurtu, St. Aignan wezwany został z Cieplic, a przybywszy 8-go Listopada, miał natychmiast drugą ustną z Metternich'em naradę. Narada owa wielkie ma znaczenie dla jezuickiego systematu polityki austriackiej za czasów cesarza Franciszka. Przedrukowana była ze wszystkimi należącami do niej dokumentami i listami w numerze Monitora przeznaczonym na 20 Stycznia 1814 roku, poniżej zaś opowiemy dlaczego Napoleon uznał za stosowne, pierwsze odbicie numeru wycofać, a natomiast drugie wydrukować. W historii owych układów pokojowych, korzystano prawie zawsze z drugiego odbicia, bez względu na to że je cesarz poobcinał, nie chcąc w téj chwili drażnić Austrii; kto chce poznać chytróść Metternicha, powinien posługiwać się rękopismem Fain'a z 1814 r. i 13-tą częścią dzieła Bignon'a. W rozmowie z St. Aignanem, Metternich tylko zabierał głos, nie chcąc nic zostawić na piśmie, i dał mu do zrozumienia, że lepiej byłoby mieć do czynienia z Caulaincourtem, aniżeli z Maretem (księciem Bassano) (44). Na naradzie obecnym był hrabia Nesselrode,

(44) Bignon, Vol. XIII pag. 27 przytacza z wycofanego numeru Monitora słowa Metternicha, który prosił St. Aignan'a: de dire au duc de Vicence, qu'on lui conservait les sentiments d'estime, que son noble caractère avait



a gdy obaj ustnie wyliczali punkta, które cesarz miał bezwarunkowo przyjąć przed przystąpieniem do dalszych układów—St. Aignanowi dano możność spisać te punkta w przyległym pokoju. Później nadszedł lord Aberdeen, a St. Aignan przeczytał notatkę którą wszyscy trzej za dokładną uznali (45), Caulaincourt zaś sam oświadczył, że gdyby cesarz natychmiast był przyjął warunki, sprzymierzeni nie mieliby pozoru, cofnięcia swego słowa, jak to później uczynili (46). Na nieszczęście cesarz zadługo pozostawił na czele ministeryum spraw zagranicznych księcia Bassano, który był prostym narzędziem, ślepym wielbicielem i pochlebcą. Księżę wiedząc jak niechętnie pan jego najmniejsze czyni ustępstwa, zamiast bezwarunkowo przyjąć propozycję, dał odpowiedź wyglądającą na wykręt (47). Nieokreślona odpowiedź udzielona

toujours inspiré, et qu'on avait une telle idée de sa loyauté, qu'on lui remettaient volontiers si l'on pouvait, les intérêts de l'Autriche et ceux de tout le monde, pour en décider suivant les principes d'équité qu'on lui connaissait.

(45) Nota St. Aignana zawiera następujące punkta: 1) L'union des puissances est indissoluble. 2) Elles ne veulent par consequent pas d'autre paix, qu'une paix générale. 3) Elles sont d'accord pour laisser à la France ses limites naturelles, le Rhin, les Alpes et les Pyrenées. 4) L'indépendance absolue de l'Allemagne et le rétablissement de l'ancienne dynastie en Espagne, sont deux conditions sine qua non. 5) L'Italie et la Hollande seront de même indépendantes de toute puissance prépondérante. Le mode, de leur gouvernement sera discuté dans les négociations, ainsi que les limites de la frontière que l'Autriche devra avoir en Italie. 6) L'Angleterre est prête à faire les plus grands sacrifices pour la paix fondée sur ces bases et à reconnaître la liberté de la navigation et du commerce à la quelle la France a droit de prétendre. 7) Si ces principes généraux étaient agréés par l'empereur Napoléon, on pourrait neutraliser sur la rive droite du Rhin, tel point que l'on jugerait convenable où les plénipotentiaires de toutes les nations belligérantes se rendraient sur le champ, sans cependant que les négociations suspendissent le cours des opérations militaires.

(46) Podajemy przytoczone przez Bignona słowa z rękopiśmiennego raportu księcia Vicenzy: Les alliés ont avoué depuis, que si dès l'instant où l'empereur connut les bases de Francfort, il avait fait partir un plénipotentiaire autorisé à les signer (comme l'avait proposé le duc de Bassano) ils n'auraient pas osé se rétracter, où peut-être n'en auraient pas eu l'idée. Mais l'empereur a perdu ce dernier moment favorable, il a donné aux ennemis le tems de connaitre sa situation, et leur a fait naître l'envie d'en profiter.

(47) Cesarz kazał napisać przez księcia Bassano, że daje: assurance, qu'une paix, basée sur l'indépendance de toutes les nations, tant sous le point de

26-go Listopada, dała później sposobność stronnictwu, które pragnęło upadku Napoleona i przywrócenia dawnego arystokratyczno-monarchicznego rządu, skłonić monarchów do ogłoszenia w manifeście z 7-go Grudnia, że wojnę prowadzą nie z Francją, lecz z Napoleonem. Stało się to w tym samym czasie, kiedy Napoleon, nakłaniany do bezwarunkowego przyjęcia punktów noty St. Aignana, ustąpił, i mianował Caulaincourta ministrem spraw zagranicznych.

Caulaincourt miał oznajmić ministrom we Frankfurcie o zgodzie cesarza, na zakomunikowane panu St. Aignan tymczasowe warunki. Przyszło do tego dopiero 2-go Grudnia, a poprzedniego dnia (1-go) na zgromadzeniu we Frankfurcie, którego rezultatem był manifest z 7-go—postanowiono dalej wojnę prowadzić. Sposób w jaki w manifeście wypowiedziane było poszanowanie i dobre chęci dla Francuzów, a wrogie usposobienie dla cesarza, wyraźnie świadczył o intrydze oddawna przez Talleyranda w Paryżu uknutą. Talleyrand miał ściśle ze sprzymierzonymi stosunki za pośrednictwem swój kreatury Dalberga, byłego posła badńskiego w Paryżu, który z pierwszego szlachcica Niemiec został Bonapartystowskim księciem, suto na lewym brzegu Renu uposażonym. Caulaincourt przekonał się także wtedy, że ludzie robiący we Francji rewolucję, dość już mają cesarza: świadczy o tém odpowiedź, którą, według autentycznego źródła dał hrabiemu Molé, w chwili objęcia ministeryum (48). Wspomniany manifest brzmi tak jak gdyby wyszedł od stronnictwa, którego duszą był w cichości Talleyrand, jeszcze w Grudniu—„Sprzymierzeni niezadowoleni są tylko z przemocy wywieranej przez Francuzów poza granicami Francji, nie mają bynajmniej zamiaru uszczuplać Francji, albo pozbawiać ją sławy wojennej—owszem skłonni są uczynić ją większą i potężniejszą aniżeli za czasów królów.“ Deklaracya o przyjęciu propozycji sprzymierzonych,

*vue continental que sous le point de vue maritime avait été l'objet constant de la politique de l'empereur.*

(48) Bignon mówi (Vol XIII p. 41): Caulaincourt était convaincu que la dernière occasion de salut venait d'être perdue; il prit le portefeuille des affaires étrangères avec des sinistres pressentiments. W przypisku dodaje: Il rencontra à la porte même du cabinet de l'empereur le comte Molé, qui allait à son tour, prêter serment comme grand ju e. Caulaincourt lui dit: nous entrons au ministère pour assister à la catastrophe.



nie była bezwarunkowo odrzuconą, okazano skłonność do uwzględnienia; odrzucono wprawdzie projekt kongresu pokojowego w Mannheimie, odesłano do forpoczt Caulaincourta ministra spraw zagranicznych, który stawiał się w głównej kwaterze, ale wszczęto układy raz jeszcze, niby na seryo, w Lutym, jak się to poniżej okaże.

Podczas przerwy w układach z Francją, z Frankfurtu krążyło się jeszcze żwawiej, ażeby przez zwolenników arystokratycznego systematu w Szwajcaryi, zniweczyć tam wpływ francuzki przy pomocy dawniej kasty uprzywilejowanej, nienawidzącej innowacji, pozbawić Szwajcaryę neutralności i wciągnąć ją do przynajmniej przeciw Francji. Działanie takie tym było potrzebniejsze, że dopomagało do utworzonego już planu, niespodzianego wtargnięcia do Francji od wschodu—od Genewy do Dusseldorfu. Nie było wprawdzie jeszcze wtedy ostatecznego postanowienia co do przyszłych losów Francji; ale wszyscy widzieli, że urządzenia wprowadzone już w miesiącu Grudniu, nie mogły być trwałe, jeżeli Napoleon zostanie u steru rządu francuzkiego. Książę Oranii był znów wszechwładnym w Holandyi panującym, i wsparty angielskimi wojskami wkroczył do Belgii (49); Rossya zajęła księstwo Warszawskie, jak gdyby już jej było odstąpione, a książę Repnin rządził Saksonią jakby prowincją, której losy były w rękach sprzymierzonych, podczas gdy król traktowany był jak jeniec wojenny. Prowincje niemieckie, do których wygnani monarchowie nie rościli pretensyi, niby do osobistej własności, otrzymanej z Bożej łaski (jak to miało miejsce z Oldenburgiem, z Hanowerem, z Hesenem, z Brunswikiem etc.) rządzone były, jak wspólne mienie, przez komisyję centralną. Szwajcaryja okazała swą wdzięczność Napoleonowi, nazywając go *pośrednikiem* swego nowego bytu, i w tytule *protektora* uznając niejako jego nad sobą zwierzchnictwo, starała się jednak neutralność swoją zachować, a cesarz dla którego to było korzystnem, czynił co mógł ażeby ją w tym poprzeć. Podczas gdy przyjaciele postępu i rozwoju wewnętrznych i zewnętrznych stosunków, równie jak

(49) Kiedy przy końcu 1813 r. Prusacy osaczyli Wesel, w Holandyi nie wiele twierdz zajętych było przez Francuzów, mianowicie: Delfzyl w prowincyi Gröningen, Deventer, Naarden, Gorcum, Nimwegen, Bergobzoom. Herzogenbusch, Vliessingen.

jednostek Szwajcaryi, byli stronnikami Napoleona, starzy patrycyusze i przyjaciele arystokracji gromadzili się na granicach swego kraju i w kwaterze głównej sprzymierzonych, jednając opiekę mocarstw dla dawnego ustroju. Ta ostatnia partya znalazła dzielną podpórę w takich ludziach jak Senft Pilsach, który z saskiej służby wstąpił do austryackiej i ćwiczył się tam w jezuickich sztukach; lub jak Pozzo di Borgo i hrabia Lebzelter: mimo to trudnoby im przyszło Szwajcaryę zupełnie od Francji oderwać, gdyby Napoleon absolutnem postępowaniem nie osłabił był entuzjazmu dla siebie, który później dopiero na nowo się obudził.

W myśl traktatu, który cesarza francuzkiego ustanawiał protektorem, Szwajcarowie musieli dla Francji wystawić i w komplecie utrzymać 60,000 ludzi. Ostatni warunek, ze względu na ciągłe wojny Napoleona stał się wkrótce uciążliwym, co nie trudno sobie wyjaśnić pamiętając, że Szwajcarowie odnajmowali wtedy żołnierzy królom Neapolu, Hiszpanii i Anglikom. Od 1807 r. dopełnianie kontyngensu było ciężarem nie do zniesienia, tak że w 1811 r. cesarz zmuszony był liczbę mającego się dostawić żołnierza zmniejszyć do 12 tysięcy. Z powodu sporu o zmniejszenie tego ciężaru, zajmującą będzie rzeczą przekonać się, jak francuzki praktyczny statysta i równie realny patryota szwajcarski, w kwestyi handlu ludźmi, wybornie się spotykają na polu zarobkowania. Na sejmie w Soloturnie w 1811 r. dyplomata francuzki zwraca uwagę panów szwajcarskich, że od dawien dawna służba francuzka była najlepszym środkiem utrzymania dla familiantów; na co odpowiedział patrycyusz szwajcarski, że zysk nie jest już teraz tak znacznym jak dawniej (50). Szwajcarowie uskarżali się nie tylko na niepomyślny stan dawniej tak korzystnej, bezpiecznej a zaszczytnej służby wojskowej we Francji; czuli się pokrzywdzonymi zupełnem ograniczeniem handlu, surowymi środkami wymierzonymi przeciw ich przemysłowi na korzyść francuzkiego, zajęciem Wallisu w 1810 r. i oderwaniem tego kantonu od Związku szwajcarskiego. Prócz tego woj-

(50) Talleyrand (poseł w Szwajcaryi, nie stary minister) powiedział na sejmie 1811 r.: *Que feriez — vous de vos jeunes gens, si vous n'aviez le service étranger? Deputowany szwajcarski odpowiada: Le temps des Pfyffers, Affrys, Erlachs est passé. Les grandes places sont réservées aux nationaux et pour un individu, qui y fait quelque fortune, il y a deux autres qui épuisent la leur.*



ska francuzkie miały już wejść do kantonu Tessyńskiego, cesarz miał już oddzielić znaczną część tego kantonu od Szwajcaryi, kiedy rezultat kampanii rossyjskiej nakazał oszczędzać Szwajcaryę.

Kiedy wojska sprzymierzonych skierowały się około 1813 r. ku Renowi, Prusy których armia wyruszyła nad dolny Ren, zachowywały się biernie, Austria zaś i Rossya zdawały się z początku skłonne o tyle zezwolić na neutralność Szwajcaryi, o ile to nie sprzeciwiało się ich planom; ale wkrótce przyjęły zupełnie odmienny system. W skutek nalegań pułkownika Laharpe'a, wychowawcy Aleksandra i jenerała Jomini, który przy nim odgrywał rolę wojskowego Mentora, Rossya przyrzekła jeszcze w Listopadzie, uznać neutralność Szwajcaryi, Austria tymczasem spożytkowała do swoich celów nadzieje arystokracji a szczególniej obywateli Berneńskich podbudzane przez pobożnego Senft Pilsacha i przez oddane mu stronnictwo starych patrycyuszów. Hrabia Senft Pilsach, jako minister saski przepędził lato w Szwajcaryi, pozornie dla zdrowia, właściwie zaś ażeby intrygować przeciw istniejącemu porządkowi, a na korzyść nietolerancyi. Wałęsał się w Waadt, w Interlaken i w Bernie, przybywszy do Frankfurtu trzymał już w ręku wszystkie nici intryg uknutych tam z patrycyuszami i ze zwolennikami dawnego stanu rzeczy. 19-go Grudnia powrócił niespodzianie do Szwajcaryi jako poseł austriacki. Wielkorządcą Szwajcaryi był wtedy Zurychczyk Reinhard, umysłem pokrewny ze znanym burmistrzem Muraltem, autorem biografii Reinharda, z której czerpiemy niektóre dane. Obaj byli wprawdzie zwolennikami nowego porządku i wielbicielami Napoleona, ale o tyle tylko, o ile popierał wszystkich stronników starego systemu. Reinhard sam zapewnia nas, że w siedm dni po bitwie pod Lipskiem, otrzymał nieurzędową wprawdzie ale poufną wiadomość że Austria nie będzie przeciwną neutralności Szwajcaryi. W skutek tego natychmiast zwołał sejm.

Sejm zgromadził się 15-go Listopada, a cesarz francuzki starał się ułatwić utrzymanie neutralności, przezco byłyby osłonięte najsłabsze strony dawniej Francyi. Zgodził się już ażeby w stosunkach z nim wypuszczany był tytuł *pośrednika* lub *protektora*—sejm oświadczył również (18-go) opierając się na jego przyzwoleniu: „że pragnie utrzymać neutralność, sumiennie i bezstronnie względem wszystkich wojujących mocarstw.“ Na mocy tego oświadczenia, sejm wydał 20-go proklamacyę do Szwajca-

rów: „że jedynym ale wielkim celem wszystkich usiłowań Szwajcaryi będzie przestrzegać neutralność wszelkimi środkami w zakresie jej sił pozostającymi; ochraniać wolność i niezależność ojczyzny, utrzymać obecną konstytucyę i nietykalność terytoryum.“ Postanowiono jednocześnie ażeby pierwszy kontyngens Związkowy wynoszący 15,000 wojska, w tej chwili mieć do rozporządzenia, drugi zaś, a jeśli można będzie i trzeci natychmiast uzbrajać. Wielkorządca Aloys von Reding i podskarbi Escher z Zurichu, jechać mieli do Frankfurtu, a wielkorządca Rüttiman i burmistrz Wieland do Paryża, ażeby monarchom sprzymierzonym i cesarzowi francuzkiemu zakomunikować tę uchwałę. Wielkorządca Wattewille mianowany został naczelnym wodzem kordonu neutralnego stojącego pod Bazyleą, ale kto znał historye życia i osobistości tych wszystkich panów, ten nie mógł uwierzyć ażeby oparli się pokusie patrzenia na przywrócone dawnym rodzinom szwajcarskim przywileje; nie wiele też okazało się gotowości i jedności kiedy szło o utrzymanie konstytucyi wprowadzonej pod wpływem Napoleona.

Graubündten oświadczył niebawem że nie jest w stanie dostarczyć drugiego kontyngensu, a o trzecim myśleć nawet nie może; z pomiędzy wszystkich kantonów tylko Waadt, Bern i Zurich okazały pewną gotowość i uzbroiły się; pieniędzy wpłynęło nie wiele. Kiedy dyplomaci upewnili się, że silne stronnictwo niechętne dla wprowadzonej przez Napoleona jedności rządu, gotowe jest połączyć się ze sprzymierzonymi, w Zurich zjawił się niespodzianie kawaler von Lebzelter jako pełnomocnik austriacki, a hrabia Capo d'Istrias, jako pełnomocnik rossyjski. Stali w trzeciorzędym hotelu w roli kupców, kazali się zameldować wielkorządcy jako posłowie, nie mieli wprawdzie określonego dyplomatycznego charakteru, ale posiadali listy uwierzytelniające od swoich dworów do wielkorządcy. Wszystko to obrachowane było na kłamstwo i podejście, bo musieli obiecywać rzeczy, o których dawno wiedzieli że nie mogą być wypełnione. Oświadczenia obu posłów wręcz były przeciwne umowie, którą zawarli opierając się na intrygach Senft Pilsacha, ze stronnictwem dążącym do ugruntowania wpływu swoich rodzin. Podobnie i cesarz rossyjski, który dobrze wiedział co się knuło, łudził wspomnianą wyżej deputacyę, przyrzekając jej 15-go Grudnia: „że neutralność będzie szanowaną, jeżeli Szwajcaryja pozwoli na użycie mostu Bazylejskiego.“ Wtedy już utworzył się rodzaj opozycyi



sejmowej z ludzi pragnących zniesienia wszelkich innowacji; sprzymierzeni pozostawali w porozumieniu z komitetem złożonym z takich ludzi i zasiadającym w Waldthut, a wszyscy kierownicy od Reinharda i Redinga aż do Wattewilla stojącego na czele wojsk, cieszyli się, że powrócą dawne dobre czasy, kiedy oni na dworach błyszczeli. Nadto berneńska municypalność, która chciała być na nowo rządem kantonowym, oponowała publicznie przeciw sejmowi i niedokładnie ogłosiła jego proklamacye; małe kantony obstawały bezwarunkowo za dawnym porządkiem.

Takim ludziom jak Metternich, Senft Pilsach, Pozzo di Borgo, Capo d'Istrias i t. p. nie zbywa nigdy na sofistach i sofizmatach, gdy idzie o korzyści ich stronnictwa; ludzono więc Szwajcarów tak jak Niemców, że tu idzie o ich wolność, a zaprzęgano ich tymczasem do nowego jarzma dowodząc, że obrona terytorium szwajcarskiego jest zamachem na sprzymierzone mocarstwa (51). Powoływano się przytem jawnie na umowy zawarte poprzednio ze stronnikami dawnego porządku i na wewnętrzne rozterki, które ztąd powstały (52). Senft Pilsach któremu Metternich we Freiburgu, w Bryzgowii udzielił instrukcyę, wystąpił jako austriacki poseł upełnomocniony przy rządzie szwajcarskim, a 20-go Grudnia Austriacy przekroczyli granicę szwajcarską.

Większa część starych rodzin, miasta Zurich, Bazylea a szczególnie Bern i małe kantony byłyby chętnie z pomocą cudzoziemców przywróciły dawny stan rzeczy, a Uri, Luzerna, Zurich,

(51) — — Toutefois, brzmi deklaracya państw, les alliés s'arrêteraient devant une neutralité véritable, mais une semblable neutralité ne saurait exister sans une indépendance réelle — — Toute mesure politique prise par le gouvernement fédératif (c. a. d. actuel) de la Suisse, quand même elle n'aurait été provoquée par le dominateur étranger, doit nécessairement se ressentir de son influence originaire. Elle n'est pour les puissances, qu'une tentative maladroite, pour entraver son entreprise et par conséquent un acte d'hostilité.

(52) W deklaracyi z 21-go czytamy: L'acte de neutralité perd toute sa validité si les autorités qui doivent veiller à son maintien ou à son exécution, refusent d'y accéder. L'opposition de quelques cantons, dans une affaire si importante, devrait même être regardée comme une démarche qui dissoudrait immédiatement et de fait toute la constitution fédérale; et dans ce cas, les souverains alliés, auraient indubitablement le droit de se déclarer, pour le parti dans le quel ils espéreraient trouver de l'accord avec leurs principes et leurs vues.

Glarus, Zug, Freiburg i Szafuza utworzyły nawet 29-go Grudnia stowarzyszenie ze starym porządkiem rzeczy, które wprawdzie z początku nie nazywało się sejmem, ale miało być czémś podobnym; ale nie chciał tego ani cesarz rossyjski, ani większość wspomnianego stowarzyszenia. Nawet po wkroczeniu wojsk sprzymierzonych, członkowie stowarzyszenia nie myśleli o bezwarunkowém przywróceniu dawnego stanu rzeczy, jakkolwiek postanowiono, że urządzenia wprowadzone przez pośrednictwo francuzkie nie będą więcej obowiązywać. W publicznej deklaracyi wypowiedziane było, że ponieważ wprowadzona przez Napoleona Konstytucya Związkowa dalej istnieć nie może, więc tém gorliwiej utrzymywać należy, a nawet utrwalić lepiej dawny Związek szwajcarski (53). Jednocześnie jednak wzmiankowane kantony oświadczyły, że nie będzie wprowadzony żaden stosunek poddanych niezgodny z prawami wolnego ludu.

21-go Grudnia wojska Schwarzenberga podsunęły się pod most Bazylejski, którego drewniane pokłady zburzone były i trzeba było kłaść je na nowo, a Watteville, dawny przywódzca stłumionej przez Napoleona arystokratycznej rewolucyi, później potężny i wielki przy nowym porządku rzeczy, stojąc na czele kordonu, który zbrojnie strzedz miał neutralności, cieszył się że miał pozor nie probowania nawet jakiegobądź oporu. Zresztą po porozumieniu się nowych władz i pojedynczych rządów z intrygującymi ministrami co do nowych zmian w konstytucyi, byłoby śmieszném a nawet niedozwoloném chcieć jęj bronić orężem; ale Watteville mógł być w proklamacyi do swoich wojsk rozpuszczonych do domu, użyć mniej śmiesznych wyrażen. Zachęcał je ażeby „zachowały piękną sławę odwagi Szwajcarów (co w tym razie właśnie nie mogło mieć miejsca), a następnie polecił je

(53) W tym celu zawarta była następująca umowa, którą również przedstawiono do ratyfikacyi kantonom nie wymienionym w tekście: 1) Kantony zapewniają sobie radę, poparcie i pomoc w duchu dawnego Związku. 2) Wszystkie kantony wezwane będą formalnie do tego Związku. 3) Nie będą przywrócone żadne stosunki poddańcze niezgodne z prawami wolnego ludu. 4) Tymczasowo Zurich upoważniony jest do zwierzchniego kierunku spraw. 5) Zgadające się stany gotowe są rozpocząć układy co do odpowiedzi na deklaracyę państw sprzymierzonych z 28-go, tyczącą przyszłej postawy aż do ogólnego pokoju.



łasce Bożej. Począwszy od nocy z 20-go na 21-szy, przez siedm dni przeciągali Austriacy przez most Bazylejski—inne zaś kolumny obrały drogę przez Szafuzę i Laufenburg. Korpus Bubny szedł prostą drogą przez Szwajcaryę ku Genewie, gdzie Austriacy mieli za sobą silną partyę, bo żyły tam jesze wspomnienia wolności.

Wkroczenie sprzymierzonych wydzwignęło wszędzie na wierzch arystokrację. Nie miano już najmniejszego względu na istniejącą jedność rządu i wezwano po dawnemu małą Radę Zurychską ażeby objęła zwierzchni spraw kierunek. Uczyniła to Rada; dotychczasowy wielkorządca pozostał u steru jako burmistrz Zurychu w otoczeniu sześciu członków Małej rady. Do 31-go większa część kantonów poddała się urządzeniom nowych władz—Bern jeden długo się ociągał. We wszystkich kantonach dawne uprzywilejowane osobistości tajemną znajdowały zachętę, a już 9-go Stycznia w Soloturnie, ludzie którzy kiedyś tytułowali się Radą zagarnęli w swoje ręce rząd. 14-go to samo dokonało się w Freiburgu.

### § 3.

#### Od Stycznia 1814 r. aż do upadku państwa Napoleona.

##### A. Położenie Francyi do odjazdu Napoleona do armii d. 25 Stycznia 1814 r.

Już w Grudniu 1813 r. cesarz francuzki wiedział dobrze iż ograniczyć się mu przyjdzie na posiadaniu Francyi w dawnych granicach, a nawet prawdopodobnie znaczną część dawnych 83 departamentów nieprzyjaciel posiadzie. Dlatego chciał się chwycić niezwykłych środków i ożywić znów zapał ludu, który ocalał Francją w 1793 r.; lecz ze drżeniem cofnął się, pomyślawszy, że lud wcale nie jest usposobiony znosić dłużej jego dyktaturę. Zrozumiał, a nawet powiedział tym, którzy mu radzili, aby trzymał się szlachty i wyższych stanów, iż właśnie tym najmniej ufał (54), jednakże wkrótce przed swoim wyjazdem, gdy organi-

(54) Dans ma position il n'y a pour moi de noblesse que dans les faubourgs, de canaille que dans la noblesse.

zował gwardyę narodową w Paryżu, widocznie okazał, iż lęka się powierzyć obronę kraju silnym dłoniom niższego stanu. Wtedy uorganizował on wprawdzie pod d. 8-go Stycznia 1814 r. gwardyę obywatelską lecz ta niezdolną była do obrony miasta od zewnętrznego nieprzyjaciela, lecz za to wewnątrz mogła policyjny porządek utrzymać. Było to około trzydziestu tysięcy ludzi uzbrojonych, lecz wyłącznie zależnych od cesarza; oficerami byli urzędnicy, znakomici panowie, utytułowana szlachta i dworacy. Naczelne dowództwo objął sam cesarz, mianował marszałka Moncey swoim zastępcą, i zajął się bezpośrednio wyznaczeniem wyższych oficerów (55). Żeby ta gwardya miała ponosić jakie wielkie ofiary w utrwaleniu jego panowania, albo wytrzymać rozpaczliwą walkę, sam się nie spodziewał, gdyż chciał sobie utworzyć z Paryżan pułki woltyżerów, a więc regularne wojsko; nie przyszło to jednak do skutku, bo czas był bardzo krótki.

W Styczniu 1814 roku uczuł dobrze, iż na zawsze minęły te czasy, kiedy za rozkazem spełnienie następowało lotem błyskawicy. A najprzód rozporządzenie jego utworzenia armii blisko półmilionowej nie mogło być spełnione, ponieważ nieprzyjaciel stawiał mu liczne zawady, i ludzie wszelkimi możliwymi sposobami starali się uniknąć służby wojskowej; nadto paraliżowali jego plan ogólnego w massach powstania reprezentanci narodu, i to z własnej jego winy. Dopóki cesarzowi szczęściło się, nikt nie śmiał mówić o prawach ludu, gdy zaś Francya była blizką utracenia tego wszystkiego, co zyskała od r. 1789, szemrać zaczęli starzy republikanie wśród ludu i wojska, że cesarz na kartę stawia, co oni niegdyś wywalczyli. W rodzinach dawnych rojalistów zbudziła się myśl na nowo, że Napoleon, pomimo namaszczenia papieża, nie był monarchą „z bożej łaski”, lecz cesarzem

(55) Thibaudeau słusznie mówi: C'était comme pour les cohortes urbaines. une élite des habitans riches et aisés, bons pour protéger les propriétés et faire la police, mais incapables de se dévouer à la défense de la ville contre l'ennemi. Là où il fallait des commandans et des oficiers populaires, on nommait des hommes de cour ou du pouvoir, des hommes titrés pour diriger des bourgeois. La force de cette garde nationale prise dans une population d'environ six cent mille âmes était reduite à trente mille hommes; les plus propres à se battre, les plus capables de dévouement restaient en dehors et desarmés.



wyniesionym przez własną zasługę i wolę ludu. To zawsze dla nich było rzeczą nieznośną, a właśnie w tej chwili, kiedy przed niedawnym czasem bez zachowania nawet pozorów uszanowania ustawy ludowej, najcięższymi wymaganiami lud okładał, wpadł na nieszczęśliwy pomysł użycia za swoje narzędzie reprezentacyi narodowej!

Rozkazem z d. 9-go Października i 15-go Listopada powołanych zostało 580,000 popisowych, których nie użyto w latach 1803—1814; uciążliwy podatek od soli i drzewi w tym samym miesiącu Listopadzie samowolnie został podwyższony, i tej to chwili znów przemyślał nad tém, jak pozyskać zaufanie ludu i zapal jego wzbudzić! Nie mamy ochoty roztrząsać, czy pora była po temu, zaraz po bitwie pod Lipskiem, z Niemiec pod d. 26-go Października wzywać Ciało prawodawcze, aby się zgromadziło w Paryżu na dzień 15-go Listopada, lecz w każdym razie było błędem okazać mu w sposób uderzający swoją samowolę. Gdy nadeszły propozycje pokoju, zgromadzenie zostało odroczone do 1-go Grudnia, a potem znów aż do 19-go, wystawiając deputowanych na wszystkie wpływy budzących się w Paryżu groźnych intryg i spisków. Odroczenie zaś to nastąpiło dlatego, że cesarz chciał okazać przez przedstawienie dokumentów czynionych mu z Frankfurtu propozycyi pokoju, iż nie wymaga się od narodu rzeczy, na które niepodobna mu się zgodzić. W Paryżu wśród najznakomitszych ludzi panowała obawa i niezadowolenie, ponieważ wtedy właśnie nad pierwszorzędnym mężów stanów cesarz przełożył ludzi którzy zawsze używać się dali, jako ślepe jego narzędzia, chociaż nie bez tego, aby się nie odznaczali pewnymi zdolnościami. Oddalił naprzykład pana Cessac z administracyi wojska i oddał takową Daru'emu, człowiekowi przykremu i szorstkiemu; gdy zaś dla ułatwienia zawarcia pokoju usunął Mareta z ministerium spraw zagranicznych, to nie powierzył takowego Talleyrandowi, któremu niedowierzał, lecz Caulaincourt'owi, którego skłanianie się ku Burbonom tém wyraźniej się okazywało, im bardziej stawał się podejrzanym swoim towarzyszom ze stariej szlachty za dawny niegdyś udział w morderstwie księcia Enghien. Hrabiemu Molé, młodzieniaszkowi, który bynajmniej nie był prawnikiem, lecz jedynie członkiem starożytniej rodziny, powierzył ministerium sprawiedliwości. Użył go później, aby Ciału prawodawczemu narzucić na prezydenta jedną ze swych kreatur.

Nim jeszcze zostało zwołane zgromadzenie, senat musiał poczynić w zwykłym porządku stanowienia praw pewne zmiany, które wyraźnie okazywały iż z reprezentacyi narodowej postanowiono sobie próżną formę uczynić. To też wydano rozporządzenie, aby ci deputowani, którzy według obowiązującego prawa wystąpić ze zgromadzenia powinni, zatrzymali swoje miejsca; innym zaś dekretem senatu, wybór prezydenta odjęty został Ciału prawodawczemu, a pozostawiony samemu cesarzowi. Samowola, z jaką cesarz wyznaczył na prezydenta Ciała prawodawczego dworskiego sofistę i jurystę, byłego adwokata, Reynier'a, którego mianował księciem Massy i Carrary, a którego Ciało prawodawcze i znać nie chciało, było tém obraźliwsze, iż hr. Molé, który za Ludwika Filipa stał się tak sławnym jak Thiers, zalecając ten środek przytoczył powody, które uważać można za prawdziwą obelgę narodu i jego reprezentacyi (56). I w tém także pobłądził Napoleon, gdy sądził, iż potrafi dotkniętej w swych prawach reprezentacyi narodowej otumanić oczy próżnym blaskiem. Dawniej przy otworzeniu posiedzeń Ciała prawodawczego znajdowali się tylko delegaci od Rady stanu i senatu, tym razem jednak wystąpili wszyscy członkowie tak senatu jak Rady stanu, przez co zwiększyła się jeszcze niechęć przeciwko narzuconemu prezydentowi. Przyjęto głośnym szemraniem, a nawet pozwolono sobie bardzo śmiałych w jego obecności wyrażań, iż rząd wbrew zwyczajowi i prawu, nie przedstawiwszy trzech kandydatów, samowolnie prezydenta mianował. Aby jeszcze wyraźniej okazać swoje niezadowolenie, większość deputowanych wybrała na wiceprezydenta Lain'go, który wtedy chociaż był jeszcze stronnikiem Burbonów, stanowczo jednak polecił zaprowadzony przez Napoleona systemat; na sekretarza również wybrano człowieka bynajmniej niesprzyjającego temu systematowi. Dalej jeszcze przez zbytnią ostrożność i przebiegłość wcale nie na swoim miejscu, cesarz nowego błędu się dopuścił. Przełożywszy bowiem Ciału prawodawczemu za pośrednictwem swojego komisarza wszystkie

(56) Il est—mówi ten bezwstydnny dworak—des formes dans le palais, des étiquettes, des formes, qu'il est convenable de connaître, et qui faute d'être bien connues, peuvent donner lieu à des méprises, à des lenteurs que le corps interprètent toujours mal. Tout cela est évité par la mesure que nous proposons.



dokumenty przysłane mu przez St. Aignan'a co do proponowanego pokoju; listy, odpowiedzi, noty, zatrzymał akt najważniejszy, to jest notę nadesłaną mu przez St. Aignan'a z Frankfurtu; nie koniec na tém, w mowie, którą miał jego komisarz przy składaniu papierów Ciału prawodawczemu, a którą należało wydrukować w Monitorze, powykreślał wszystko, co wyrażało zbyt silne pragnienie pokoju. Jego minister spraw zagranicznych napróżno zaklinał go, aby otwarcie postępował. Podajemy tu list tegoż, który dosłownie zamieścił Bignon w przedmowie do swego dzieła (57). Rada ta jednak nie znalazła posłuchu, gdyż cesarz fałszywie wyobrażał sobie, że Ciało prawodawcze pójdzie za przykładem senatu. Inaczej przecież się stało, gdyż jeśli senat zwykłym swoim służalczym sposobem dla zachowania jedynie pozorów wyznaczył do zbadania dokumentów, komitet, złożony z osób mianowanych przez prezydenta, a te wydały zdanie takie, jakiego sobie życzył cesarz, żeby mógł go użyć w gazetach przeciw sprzymierzonym; to Ciało prawodawcze bynajmniej nie poszło za tym przykładem. Z pogardą odrzuciło ludzi zalecanych mu przez swego prezydenta i wybrało z pomiędzy siebie takich, których odraza do autokratycznego rządu Napoleona powszechnie była znaną (58). Pięciu mężów, składających

(57) Cesarz pisał do księcia pod d. 23-go Grudnia: La commission du sénat se réunira chez l'archichancelier à cinq heures. Vous vous y rendrez. Regnaud et d'Hauterive pourront faire la même communication demain à midi à la commission du Corps législatif. Il pourrait être convenable de ne pas montrer la pièce de M. de St. Aignan. Książę odpowiedział: Le rapport est tel que V. M. l'a définitivement approuvé. Avant de le porter me permettra-t-elle encore de revenir sur les observations que j'ai eu l'honneur de lui faire? La demi-*verité* à la quelle V. M. veut réduire les communications ne satisfera personne. Ce qu' on veut connaître ce sont les propositions qu'on propose et que V. M. exige; enfin les prétentions que le sang français aura à soutenir. Une demi confidence faite à huis clos, dans un moment où il faut exalter la nation autant par ses espérances que par ses dangers, me paraît si loin d'atteindre ce but que j'écris à V. M. pour ne plus l'importuner quand j'aurai l'honneur de l'approcher. Sire, veuillez réfléchir au bon effet d'une complète publication, qui aurait double avantage de donner à France et à l'Europe un gage de votre modération et de proclamer l'engagement public et réciproque pour les alliés de ne pas exiger plus et pour V. M. de ne pas accorder moins. Resztę można odczytać u Bignona, Tom XIII, str. 48 i 49.

(58) Lainé, Raynouard, le Flaugergues, le Gallois, Maine de Biran.

komitet, zleciło Lainé'mu wygotowanie sprawozdania, zastrzegłszy sobie wyraźnie, jak to się z pamiętnika jednego z nich pokazuje, aby w tém sprawozdaniu uczyniony był silny nacisk *na zawarcie pokoju i domaganie się, iżby odjęte niektóre prawa narodowi, przywrócone zostały, aby przytém załączono pewne zażalenia* (d'y mêler quelques doléances).

Sprawozdanie które Lainé na tajnym posiedzeniu odczytał, było umiarkowane, w tonie spokojnym, a jeszcze książę Massa i komisarz rządowy wymogli, iż niejedno wyrażenie złagodzone w niem zostało, ale zawsze brzmiało ono zupełnie inaczej, niżeli to które w imieniu senatu ułożył Fontanes, przyjaciel Chateaubriand'a, chwalcą Elizy Bonaparte. W czasie rozpraw narzucony prezydent wysłuchać musiał niejedno ostre słowo o sobie i o postępowaniu samego cesarza. Między innemi, gdy wzywał do porządku deputowanego Raynouard'a, utrzymując, iż to, co mówi przeciw jest konstytucyi, odpowiedziano mu, iż w całej Izbie nie masz niczego bardziej przeciwnego konstytucyi, jak jego w niej obecność. W uchwalonem przez komitet sprawozdaniu wypowiedziano jawnie i dobitnie, iż rząd samowolnie tamuje bieg prawa i sprawiedliwość, i że Masena którego Napoleon mianował naczelnym wodzem na wybrzeżach m. Śródziemnego, przemocą zajął duży dom prywatną własnością będący. Wprawdzie ani miejsce, ani rzecz nie zostały wymienione, ale tak to powiedziano, iż każdy się domyślił, o co rzecz idzie. Wszystko to, mówi sprawozdanie—usunąć należy, jeśli cesarz chce, aby prowadzona przez niego wojna stała się wojną istotnie narodową. Tak też rozumieć należy poniżej przytoczone słowa sprawozdania (59).

Z powodu tego sprawozdania złożonego na tajnym posiedzeniu z d. 28, powstały tak gwałtowne spory, iż odłożyć je było trzeba na dzień 30-go, w którym wszakże większością czterech piątych głosów Zgromadzenie postanowiło podać na seryo adres do cesarza i wydrukować sprawozdanie Laine'go w sześciu

(59) Owe słowa są: L'empereur ne peut espérer de rendre la guerre nationale qu'en s'engageant formellement à ne continuer la guerre que pour l'indépendance du peuple français et l'intégrité de son territoire, et qu'en maintenant l'entière et constante execution des lois qui garantissent aux Français les droits de la sûreté, de la propriété et à la nation le libre exercice de ses droits politiques.



egzemplarzach dla każdego deputowanego. Teraz popędliwość cesarza znów wszystko popsula i pozbawiła go jedyne go środka, jakim było pospolite ruszenie, aby nieprzyjaciela w kłopotliwe przyprowadzić położenie. Wahał się przyjąć adres; zakazał drukować sprawozdania i zniszczyć odbite już do poprawy arkusze. Wezwał natychmiast do pałacu swoją radę stanu, gdzie wszystko się odbyło, jak na dworach odbywać się zwykło. Najposłuszniejszy ze wszystkich, ksiązę Bassano odczytał w Zebraniu sprawozdanie, po czém jeden mówił to, drugi owo, wreszcie cesarz w krótkich słowach zebrał to, co już był powiedział i wskazał, co ma być postanowione. Naturalnie, iż w końcu wszyscy byli jednego z nim zdania, i oświadczyli, że Ciało prawodawcze z takimi wystąpiło poglądami, iż bez niebezpieczeństwa dla państwa nie może się dłużej zgromadzać. Rozwiązane więc natychmiast zostało, i rozjährti deputowani, po większej części myślący już o Burbonie, rozjechali się po departamentach. Szerzyli wszędzie zdanie, które powtórzyli sprzymierzeni w swym manifestie z d. 19-go Grudnia, że dla zapewnienia Francji pokoju, cesarz nigdy nie odstąpi żadnej ze swoich zdobyczy.

Spór ten przecież łatwo można było załagodzić, gdyż nie prześladowano nikogo; lecz cesarz znów wszystko zniweczył przez swoją popędliwość w d. 1-go Stycznia 1814 r. podczas składanych mu życzeń noworocznych. Na tém posłuchaniu i deputowani składali swoje uszanowanie. Na téj uroczystej audyencji cesarz sfukał reprezentantów ludu, obrońców praw jego (mniej-sza z tém, słusznych, czy urojonych), sfukał tak po grubijańsku, a może i gorzej jeszcze jak niegdyś takiego Withworth'a, Markowa, deputowanych neapolitańskich na koronację w Medyolanie, takiego Metternicha i innych znakomitych dyplomatów, i jak zwykły był, według świadectwa Odelebena, traktować marszałków, generałów i wyższych urzędników. Grubijańskie, gwałtowne, urywane słowa cesarza nigdzie urzędownie nie zostały powtórzone, podajemy je więc według takich dokumentów, które nam się wydały jako najwiarogodniejszymi, zresztą sama ich forma dowodzi prawdziwości, gdyż wiele ma podobieństwa z wszystkimi jego szumnemi odezwaniami (60).

(60) Bignon, z którego książki przytaczamy tę rozmowę, mówi o niej, co następuje: On a publié diverses versions de cette boutade si fameuse.

Po odprawie Ciała prawodawczego, naraz deputowani, którzy dotąd uważano za ślepe i służalcze narzędzia rządu, pozyskali wpływ ogromny, jako ofiary despotyzmu. Starzy republikanie, stara szlachta i stronnicy Burbonów nabrali znów odwagi. Ztąd niewiele na co się przydało, że cesarz porozsyłał po

Quelques historiens ont eu le tort de la travestir en harangue académique. Le texte que nous en donnons, très différent au moins dans la forme, des tous ceux qui ont paru jusqu'à ce jour est celui d'une brochure publiée en Avril 1814 et devenue très rare. Je vous ai appelés—miał do nich wykrzyknąć—pour faire le bien, vous avez fait le mal. Vous avez parmi vous des gens dévoués à l'Angleterre, à l'étranger — — — Les onze douzièmes parmi vous sont bons, les autres sont des factieux. Rétournez dans vos départements, je suivrai de l'oeil ceux qui ont de mauvaises intentions. Vous avez cherché à m'intimider! Je suis un homme qu'on peut tuer, mais qu'on ne saurait déshonorer. Quel est celui d'entre vous qui pourrait supporter le fardeau du pouvoir. Il écrasa l'Assemblée constituante, qui dictait des lois à un monarque faible — — — Vous avez cherché à me barbouiller aux yeux de la France, c'est un attentat. Qu'est ce que le trône au reste? Quatre morceaux de bois doré recouverts de velours. Et moi aussi je suis sorti du peuple et je sais les obligations, que j'ai contractées. Ce n'était point au moment où les étrangers entrent en France, où les Cosaques sont prêts d'inonder nos plaines qu'il fallait faire des rémontrances. Je sais qu'il y a des abus et jamais je n'ai souffert ceux que j'ai connus. M. Raynouard a dit: que le prince Masséna avait volé la bastide à Marseille, il a menti, le général a pris possession d'une maison vacante, et le ministre fera indemniser le propriétaire. Humilie-t-on ainsi un maréchal de France qui a versé son sang et blanchi sous la victoire? — — — Je vous avais indiqué un comité secret; c'était là qu'il fallait présenter vos doléances. — — — On a mêlé l'ironie aux reproches suis-je fait pour être humilié? Je sais supporter l'adversité avec noblesse. Vous me demandez des concessions que nos ennemis mêmes ne demanderaient pas; s'ils voulaient la Champagne, vous demanderiez pour eux la Brie — — — Je vous le repête, vous avez parmi vous de factieux. — — — Ne sais-je pas combien il est facile de remuer une grande assemblée? l'un se met là, l'autre ici et la délibération est conduite par des agitateurs. Au lieu de nous réunir tous, vous nous avez tous desunis. Vous m'avez mis seul en face des étrangers, en disant, que c'est à moi seul qu'ils font la guerre; c'est une atrocité. Vous avez nommé votre commission extraordinaire, celle des finances, celle de l'adresse et vous avez choisi mes ennemis, M. Lainé est un méchant homme; les autres sont des factieux. J'attendais que vous feriez d'intentions et d'efforts, pour chasser l'ennemi; vous l'avez appelé. J'aurais perdu trois batailles, que cela n'eût pas fait plus de mal à la France. — — — Retournez dans vos départements je ferai quelques jours imprimer le rapport de votre commission; et il sera jugé ce qu'il est. S'il paraît dans vos départements je le ferai imprimer dans le Moniteur avec des notes etc.



departamentach nadzwyczajnych pełnomocników, aby przyspieszyli pobór wojskowy, dostarczenie ubrania, uzbrojenia i żywności dla żądanych 580,000 ludzi, a przytém starali się, żeby fortece dostatecznie w prowiant zaopatrzone, konie dla wojska dostawione, i gwardya narodowa uformowana i wymustrowana została. Komisarze, których wysłano do prowincyi zagrożonych przez nieprzyjaciela, mieli nawet władzę podburzyć lud w massach, lub też chwycić się każdego innego środka, jaki za użyteczny dla obrony kraju uznają. Mieli również nieograniczoną władzę stanowienia komissyi wojennych, pod których sąd oddawano wszystkie osoby, któreby znosiły się z nieprzyjacielem: wszelkie miejscowe władze cywilne i wojskowe były im podległe. Thibaudeau utrzymuje, iż wszyscy ci komisarze, z wyjątkiem trzech radców stanu, byli senatorami, mało od ludu lubionymi ludźmi, którzy tylko o swojej korzyści myśleli, którzy po klęsce, jaka cesarza spotkała, zobojętnieli dla niego, i z trwogą patrzyli się na dokonywającą się zmianę. Obawiali się, jak sądzi Thibaudeau, aby ich majątki i zaszczytne stanowisko nie zostało narażone na niebezpieczeństwo. Wysłanie więc ich z małym wyjątkiem było istną komedją.

Również Savary w swoich pamiętnikach zaświadcza, że opinia publiczna była wielce podrażnioną, że wszelkie zaprzeczenia nieprzyjaciołom rządu, żadnego nie sprawiały wrażenia, ponieważ oczywistość kłam im zadawała. Dodaje nadto, że listy spisowych były wyczerpane, arsenały próżne; aby żołnierzy w broń zaopatrzyć, trzeba ją było najprzód odebrać gwardyi narodowej, a potem poprawić, żeby zdolną była do użytku. W kasach nie było pieniędzy ani kredytu, przy pomocy którego można by je otrzymać, gdyż trzydzieści milionów, które cesarz z wielkim szumem ofiarował z własnej szkatuły, którą przecież napętnił pieniędzmi czerpanemi ze skarbu państwa, były kroplą w morzu. Dobra gminne, które państwo sobie przywłaszczyło, sprzedawano wprawdzie, lecz, jak utrzymuje Savary, niewiele znajdowały one nabywców, albo licho były płacone, gdyż każdy lękał się je kupować.

Burbonowie w Anglii poruszyli się. Talleyrand, Laroche-foucauld, Montmorency, La Rochejaquelin, Fitzjames i inni legitymiści spiskowali, i gdy Ludwik XVIII dał upoważnienie do działania bratu swojemu, hr. Artois, dozwolono mu zamieszkać na stałym lądzie, na północy, a księciu Angouleme na południu

w pobliżu Pyreneów. Wprawdzie ani sprzymierzeni ani Anglicy nie wchodzili z niemi w jawne stosunki, ale kiedy lord Aberdeen nie chciał o nich i słuchać, to już lord Castlereagh, jak tylko nastąpił po tym pełnomocniku angielskim, działał dla Burbonów i ich stronnictwa tak samo gorliwie jak Pozzo di Borgo.

#### B. Koniec hiszpańskiej wojny i przywrócenie na tron Ferdynanda VII.

Cesarz francuzki jeszcze przed zupełną utratą Belgii i Holandyi powziął zamiar zrzeczenia się Włoch i Hiszpanii, dlatego sądzimy, iż wypada nam w tém miejscu wspomnieć o rezultacie wojny w Hiszpanii, tak samo jak wprzód pamiętaliśmy o losie księcia Eugeniusza i króla neapolitańskiego. Powiedzieliśmy wyżej, jak po klęsce króla Józefa pod Vittoryą, Suchet utrzymywał się w Walencji, Arragonii i Katalonii, i tam jedno stanowisko po drugim ustępować musiał nędznym hiszpańskim, albo anglo-sycylijskim wojskom. Temi ostatniemi po oddaleniu się lorda Williama Bentink'a, dowodził generał Cotton, zostając wszakże pod rozkazami Wellingtona. Ten po odniesioném zwycięstwie podsunął się ku granicom Francyi, a nawet w niektórych miejscach jeszcze dalej; wszelako szczerze unikał wszelkiego wtargnięcia do Francyi, dopóki by nie miał w swém posiadaniu warownych punktów, jak San-Sebastian i Pamplona. Oblężenie San-Sebastian'u, miasta głównego prowincyi Guiposcoa, leżącego u stóp przedgórza połączonego z lądem, wązkim piaszczystym przesmykiem, polecił Wellington w końcu Czerwca 1813 r. generałowi Graham'owi, z 4 armatami ciężkiego wagiomiaru. W tym samym czasie Napoleon zaniechał zupełnie sprawę brata swojego Józefa, i posłał tylko do dalszego prowadzenia wojny z Hiszpanami, Portugalami i Anglikami Soult'a, jako głównodowodzącego. Ten w bitwie pod Bautzen i bezpośrednio później ważne mu oddał przysługi, teraz zaś gdy Józefa odwołano do Paryża, uorganizował do 14-go Lipca armię wynoszącą 77,000 ludzi, aby o ile możności nie dopuścić oblężenia San-Sebastian'u, i zmusić Anglików do zaniechania otoczenia Pamplony. Przeciwno Francuzom, którzy zajmowali St. Jean Pied de Port, Bayonnę, San Sebastian i Pamplonę, Wellington mógł przeciwstawić 80,000 wojska, lecz rozdzielonego dolinami, z wiel-



ką trudnością przebyć się dającymi górami i wąwozami. Już w d. 24-go Lipca Anglicy atakowali San-Sebastian, lecz z wielką stratą odparci zostali. W tym samym czasie Soult powziął zamiar uwolnienia Pamplony od oblegającego ją nieprzyjaciela. Dnia 25-go wyruszył z całym wojskiem w sławne wąwozy Roncevaux i Maya, zostawiwszy Drouot'a dla obrony tego ostatniego. Na czele 35,000 ludzi Soult odparł Anglików od Roncevaux aż pod mury Pamplony, i wezwał wtedy Drouot'a do siebie, przez co pozwolił Pictonowi stojącemu naprzeciw tego ostatniego, iż połączył się z Wellingtonem, który zaraz pociągnął na pomoc wojskom blokującym, gdy wprzód cofać się musiał. Dnia 28-go zaczął na nowo w całej linii posuwać się przeciwko Francuzom, którzy uporcezywie bronili każdej piędzi ziemi; do d. 31-go najzawzięciej walczone w górach, w dniu zaś 1-go Sierpnia Soult cofnął się na swoje dawniejsze stanowisko. Strata z obudwu stron była ogromna. Soult miał stracić 12 do 15 tysięcy ludzi, Anglicy podają swoją stratę na 7,500 ludzi. Obleżenie San-Sebastianu po niepomyślniej bitwie w d. 24-go Lipca zmienione w blokadę, w d. 24 Sierpnia rozpoczęło się na nowo. Garnizon składał się tylko z 2,000 ludzi, a chociaż do 31-go miasto ostrzeliwało sto siedmnaście armat, garnizon jednak ani myślał o poddaniu się. W owy dzień 31-go, działa zrobiły wyłom, Anglicy na nowo szturm przypuścili, lecz przez zacięty opór garnizonu (na którym później pomścili się w niesłychanie morderczy sposób) utracili znaczną liczbę żołnierzy i oficerów różnych stopni; byłiby nawet i po raz drugi pobici, gdyby załogę nie spotkał wypadek nieszczęśliwy. Na murach stała i leżała pewna liczba beczulek z prochem, oraz przeróżne palne materiały, które przypadkowym sposobem ogarnął ogień; nastąpiła straszna eksplozja, która zmusiła walecznych obrońców za murami szukać schronienia—wtedy rozwścieczona tłuszcza żołnierzy angielskich ścigała ich bez litości. Francuzi i Anglicy zgadzają się na to, że żadne pióro opisać nie zdoła okrucieństw, jakich się zwycięzcy dopuścili po zdobyciu stolicy prowincyi Guiposcoa. Mordów, rabunku i zbrodni wszelkiego rodzaju nie mogli powstrzymać nawet oficerowie; wielu z nich, którzy chcieli powściągnąć rozpasane żołdactwo, zostało zelżonych, poranionych, a nawet pozabijanych. Ani wieku, ani płci nie oszczędzono; najstraszniejszych, najwyszukańszych dopuszczono się okrucieństw. Wtedy można się było przekonać, że składający wojsko angiel-

skie, zaciągani za pieniądze, po większej części z wyrzutków społeczeństwa, trzymany pod batem w więzieniach Irlandyi, Szkocyi i Anglii, o tyle są do gruntu moralnie zepsuci, o ile waleczni i wytrwali. Wypowiedział to Wellington w swoich proklamacjach do żołnierzy, to samo niedawno wypowiedzieli publicznie w parlamencie oficerowie, stawiając opozycję przeciwko zniesieniu nieludzkich kar dyscyplinarnych w wojsku. I niepodobna im zaprzeczyć pewnej słuszności, pomyślawszy o okrucieństwach jakie spełnione zostały po zdobyciu Badajoz i Ciudad-Rodrigo. Przykro nam, iż musimy powtórzyć, że Hiszpanie obwiniają angielskich jenerałów, jakoby umyślnie obojętnym patrzyli okiem na rabunek i zniszczenie San-Sebastianu, ponieważ to miasto głównie z Francją w handlowych zostawało stosunkach. Soult usilnie pragnął uwolnić miasto od oblężenia; przez dwa dni zrzędu zaciętą bitwę prowadził, stracił 2 jenerałów i 2,000 ludzi, lecz w dniu 31-ym musiał zaniechać dalszej walki, starając się tylko o obronę granic francuzkich.

Suchet po opuszczeniu Walencji, również utrzymywał się w Arragonii i Katalonii, pozajmowawszy swém wojskiem miejsca warowne (61); Soultowi więc nieraz śmiała myśl przychodziła połączyć się z nim, aby Wellingtonowi zająć z tyłu, i tym sposobem zmusić go do zwrócenia się przeciwko przemagającym siłom połączonych marszałków i odwieść od wkroczenia do Francyi—lecz Suchet starannie unikał wszelkiego zetknięcia się z Soulttem, pod którego rozkazami musiałby zostawać. Dla tego też opuścił stanowisko pod Saragossą i manewrował zawsze tak, jakby miał zamiar Hiszpanię zupełnie porzucić, czego przecież nigdy nie uczynił. Zresztą, o ile Anglicy i Francuzi wychwalają Sucheta (jego własna chwamba nie jest dla nas żadną powagą) z powodu jego zdolności wojennych, o tyle ciż Anglicy i Hiszpanie ganią i przeklinają za zdzierstwa i uciemiężenia, których się dopuścił. Jako przykład tych jego niegodziwych postępów przytaczamy: najprzód, iż skoro tylko poznał, że musi wyrzec się dochodów z podarowanego sobie ogromnego majątku Abufera, i powrócić do Francyi, wycisnął z niego krwawym gwałtem do-

(61) Sandona, Pamplona Jaca, Benasque, Monzon, Fraga, Lerida, Méquinenza, Figueira, Girona, Ostalrich, Barcellona, Tortosa, Morella, Péniscola Murviedro (Sagunt), Dénia.



chody za lat siedm, a nawet ośm; powtóre, jeszcze pod dniem 3-cim Grudnia 1813 r., kiedy z królem Ferdynandem VII rozpoczęły się już układy, szturmem zajął miasto Marterolli, aby je do szczętu zrabować; potrzebie, pociągnął do Francyi dopiero wtedy, gdy swoje łupy w bezpiecznym złożył miejscu.

Z samego początku nie było zamiarem Wellingtona wkraść do Francyi, ponieważ angielskie ministerium postępowało sobie bardzo nietrafnie i często niewdzięcznie, a dalej, ponieważ z niedołężnym rządem portugalskim, z kortezami hiszpańskimi i regencyą ciągle miał zatargi; wreszcie ponieważ francuzka załoga w Pampelunie chociaż ze wszystkich stron osaczona, cierpliwie znosiła wszelki niedostatek, a on téj twierdzy po za sobą nie mógł zostawić. Między Wellingtonem a rządem portugalskim, głównie zaś między Portugalami i Anglikami taka była niezgoda, iż tylko siłą jedność mogła być utrzymana; rozdwojenie zaś to spowodowała szorstkość i gburowatość urzędników i oficerów angielskich, a nawet władz wyższych. Starszyzna angielska nie mogła zapobiedz temu, iż od czasu do czasu dopuszczali się gwałtów ludzie nieokrzesani i występkami skalani, a z jakich się ich armia składała. Wellington, gdyby mógł, byłby ukrocił te nadużycia, zwłaszcza, że Hiszpanie posuwali się jeszcze dalej, oskarżając o nie samego Wellingtona i jego oficerów.

W Portugalii panowali Anglicy samowładnie, rząd krajowy był tylko cieniem władzy; rząd i duchowieństwo ograniczać się więc musieli na samych intrygach; w Hiszpanii działo się zupełnie inaczej. Kortezy i przez nie ustanowiona regencya okazywały się bardzo zazdrosnymi o swoją niezależność, gdyż lękały się, aby tak samo jak z Irlandyi, Portugalii i Sycylii, nie zrobiono z Hiszpanii prowincyi arystokracji i kupiectwa angielskiego. Kortezy z samego początku dzieliły się na dwa stronnictwa: większość zmierzała do tego, aby królowi zostawić tylko tytuł, przez konstytucyę zaś utworzyć pewien rodzaj demokracji, co było rzeczą niestosowną i niemożliwą; mniejszość znów pragnęła absolutnej monarchii, hierarchii, nietolerancyi i wszystkiego złego, czém obdarzały państwo rządy pod Burbonami. Ustanowiona przez nadzwyczajne kortezy regencya, ze starym kardynałem na czele, była słabą i niedołężną. Anglicy zaś zarówno z dzikich republikanów, jako téż ze zwolenników starego systemu i starych nadużyć nie byli zadowoleni — ztąd wieczne spory.

Liberalne stronnictwo w kortezach z każdym dniem stawało się radykalniej demokratycznym, łatwo więc domyśleć się, jak ono musiało być przyjemnym takiemu Wellington'owi, takiemu Stewart'owi i innym arystokratycznym koryfeuszom rządu angielskiego; nadto przywódczy tego stronnictwa wiązali się z Józefińskimi Hiszpanami, a tém samém z Francuzami, poparcie to jednak z samego początku było częścią słabe i niebezpieczne, częścią téż już w 1813 r. można było przewidzieć jego zupełny upadek. Położenie więc liberalnych deputowanych w Kadyksie w 1813 r. było bardzo krytyczne, ponieważ stronnictwo absolutystów terroryzowało rząd przez municypalność Kadyksu, która, jak niegdyś gmina paryska, wywoływała wśród sfanatyzowanych tłumów zaburzenia i wrzaski—a nawet kiedy w Kadyksie wybuchła żółta febra, a z Madrytu już się Francuzi wynieśli, siłą stawilo w początkach opór, aby rząd nie użył tego za pozór do przeniesienia się do Madrytu. Nakoniec gdy w jesieni zebrały się kortezy, wybrane po raz pierwszy w sposób prawidłowy, i gdy te nową regencyę zatwierdziły, postanowiono w dniu 29-tym Listopada 1813 r. z powodu coraz bardziej wzmagającej się żółtej febrы, przenieść do Madrytu rząd i Ciało prawodawcze. Walka pomiędzy stronnictwami trwała jeszcze i potem, jednakże nowe kortezy poczynaly sobie z Wellingtonem rozsądniej i wdzięczniej niżeli dawniejsze. Te ostatnie, chociaż były wybrały Anglika na naczelnego wodza, tak mu jednak dokuczyły, iż Wellington postanowił zatrzymać naczelne dowództwo tylko do czasu zebrania się nowych kortezów. W ciągu tego czasu zmieniło się usposobienie umysłów jeszcze nawet w Kadyksie, i nowe kortezy postarały się usunąć wszelkie niesnaski, które zaszły pomiędzy Wellingtonem a regencyą. Dekretem wydanym w Grudniu, kortezy upraszały Wellingtona, aby i nadal zatrzymał naczelne dowództwo—regencyi zaś rozkazały, aby spełniła to wszystko, co jej poprzednicy przyrzekli.

Tymczasem gdy Wellington zmusił wreszcie Pamplunę do poddania się, zawiadomiono go o powziętym w Frankfurcie przez sprzymierzone mocarstwa zamiarze przekroczenia granic Francyi i wezwano go, aby ze swojej strony to samo uczynił, i przekonał się przy danéj sposobności, czy na południu i wschodzie tego kraju w samej rzeczy znajduje się tylu stronników dawnych form religii i rządu, jak to utrzymują Poliniaki, Choiselle, Larochfoucaulty, Larochjaque-lyny i ich poplecznicy. Gdy Wellington przebył granicę, Sault



stanął za Nivellą, gdzie sypać kazał szanice, które z tego względu były ważne, iż utrudniały nieprzyjacielowi przejście rzeki. Prawe skrzydło Souлта rozciągało się aż do morza, opierając się o St. Jean de Luz. Miasto to w dniu 10-tym Listopada po zaciętej bitwie, w której Francuzi stracili 1,500 ludzi i 50 armat, zdobył Wellington i zmusił Souлта do cofnięcia się za Niwę i Adurę. Wellington, tak samo, jak to uczynili później sprzymierzeni, gdy zajęli zachodnie departamenta, starał się zupełnie odłączyć sprawę cesarza i jego armii od sprawy ludu, — odesłał więc Hiszpanów, którzy wraz z nim przybyli, ponieważ zaczynali się we Francji zbytecznie gromadzić, tak samo jak wprzód Francuzi w Hiszpanii, zatrzymał tylko przy sobie Portugalów, zupełnie na sposób angielski w karności wojskowej trzymany.

Na początku Grudnia, Wellington gotował się do nowego ataku, który też nastąpił w dniu 10-ym t. m. Francuzi mężnie i umiejętnie bronili swoich stanowisk, walcząc przez pięć dni z rzędu, aby je utrzymać, lecz w końcu po znacznym rozlewie krwi cofnąć się byli zmuszeni. Zrejterowali się do obwarowanego obozu, który założył Soult pod Bayonną. Anglicy otoczyli to miasto przez czterdnastotysięczny korpus i przez czas pewien zachowali się spokojnie. Podczas bitew w pierwszych pięciu dniach Grudnia, dwa pułki Nassauskie, których dowódcy dowiedzieli się co zaszło w Niemczech, połączywszy się z pułkiem wielkiego księstwa frankfurckiego, przeszły do Anglików, korzystając z pierwszej sposobności.

Wypadki hiszpańskiej wojny i wkroczenie Anglików do Francji, spowodowały cesarza francuzkiego, jeszcze przed ostatniem zwycięstwem Wellingtona do zrobienia próby, czyby się nie udało przez wypuszczenie na wolność Ferdynanda VII, uwięzionego w Valançay, odłączyć Hiszpanów od kacerskich Anglików, następnie poróżnić między sobą i uwikłać w wojnę domową. Gdyby był natychmiast myśl tę urzeczywistnił, jak mu przyszła do głowy, wypuścił Ferdynanda i odstawił aż do Walencji, to kto wie, coby jeszcze wypaść mogło; zapragnął jednak być przebiegłym, zbyt pewnym siebie, przez co dał sposobność Wellingtonowi, iż popsuł mu szyki. Było pod on czas w kortezach stronnictwo, tak zwane serwilistyczne, które wszelkimi sposobami starało się ująć sobie Wellingtona; otóż stronnictwo to z uznaną przez siebie regencyą, która przeniosła swoje sie-

dlisko do Madrytu, zaczęło zacięte prowadzić spory i wielką miało ochotę usunąć na bok ultra-demokratyczną konstytucję, według której członkowie regencyi zostali wybrani. Nadzwyczajne kortezy zebrały się według dawniej ustawy, a przynajmniej w jej duchu, gdy zwyczajne przeciwnie dokonane zostały podług konstytucji demokratycznej, na mocy której, na każde 5 i 17 tysięcy Hiszpanów przypada jeden deputowany; pomimo tego wszakże element reakcyjny był w nich bardzo silny — ztąd ciągle zatargi z rządem. Wellington również z madrycką regencyą aż dotąd miewał nader nieprzyjemne zajścia, dlatego też absolutystowskie stronnictwo rachowało na jego poparcie — lecz wielce się zawiodło. Wellington bowiem jak tylko się dowiedział o układach Napoleona z Ferdynandem VII, okazał się względem regencyi nader wyrozumiałym i uczynnym, i zaniechał domagań przy których dotąd uparczywie obstawał. Następstwem tej zmiany było to, iż wycofał załogi angielskie z Kadyksu i Kartageny i pozwolił je obsadzić wojskami hiszpańskimi.

Układy z Ferdynandem prowadził cesarz w takiej tajemnicy, iż nawet komendant twierdzy Valançay nic o nich nie wiedział — ale cóż mogło się ukryć przed bacznością Talleyranda? Dowiedziawszy się o tém, dał znać gdzie należało. Do przesłania swoich propozycji Ferdynandowi użył Napoleon księcia San-Carlos, byłego gubernera króla. Don Carlos i kanonik Escolquiz, dawny nauczyciel Ferdynanda, zadenuncyowani w 1809 r. przez jednego ze swoich ziomków, że w interesie uwięzionego tajemne utrzymują stosunki, wydaleny zostali z Valançay i rozesłani w różne miejsca: — książe don Carlos przebywał odtąd w Lons le Saulnier, a kanonik w Bourges. W chwili, gdy zdolny i zręczny Laforêt, były poseł w Madrycie, a następnie na dworze pruskim, powiódł list cesarza do Valançay, dnia 11 Listopada, księcia wezwano do Paryża. List, który wręczył Laforêt najniedołężniejszemu z potomków Burbońskich, nie zdaje się nam być godnym cesarza francuzkiego, — ponieważ w nim oświadcza się obrońcą i opiekunem systematu rządowego, który wszędzie od czasów rewolucji uznany został za przestarzały, z nowego zaś systematu, którego sam był wytworem, szydzi i naśmiewa się, udając się za poplecznika uprzywilejowanych (62).

(62) List ten brzmi: Mon cousin, les circonstances actuelles de la politique de mon empire me portent à désirer la fin des affaires d'Espagne.



W tchórzliwym i podejrzliwym królu zbudziła się nieufność, nie chciał się zbyt daleko zapędzać; układy o wypuszczenie go na wolność i przywrócenie na tron, zależnemi czynił, to od rządzącej junty, to od pewnej liczby deputowanych, któraby wzięła udział w naradach, i przy tém uporczywie obstawał, aż do przybycia księcia San-Carlosa w dniu 11-ym Grudnia. Ten wskazał mu drogę, jak oszukującego oszukuje się; nauczył go, iż wszystko się przyrzeka, a niczego nie dotrzymuje—i to stało się zasadą polityki i moralności Ferdynanda do końca jego życia. Pod przewodnictwem don Carlosa, już w dniu 11-ym Grudnia wygotowano traktat i posunięto tak daleko obłudę, kłamstwo i oszustwo, iż była nawet mowa o małżeństwie Ferdynanda z trzynastoletnią córką króla Józefa (63). W moc tego traktatu, cesarz francuzki uznawał Ferdynanda jako króla hiszpańskiego i przyrzekał powrócić mu państwo w granicach takich, jakie miało przed wojną. Zajęte dotąd przez Francuzów warownie i miasta, miały być oddanemi wojskom hiszpańskim. Przeciwno Anglii widocznie, chociaż tego wyraźnie nie powiedziano, skierowane były artykuły, w których obiedwie strony obowiązywały się prawo morskie, które w dziwny sposób Napoleon wywodzi aż od pokoju Utrechckiego, zachować w dawniej mocy; nadto Ferdynand przyrzeka ani kawałka ziemi nie ustępować Anglikom i starać się, aby terytoryum hiszpańskie natychmiast Anglicy opuścili. Ferdynand przyrzekał rzeczy, o których spełnieniu nie dozwalała mu nawet pomyśleć ani jego drobna chęć zemsty, ani charakter jego ludu. Przyrzekał np. zupełną amnestyą i to do tego stopnia, iż stronnicy króla Józefa mieli zatrzymać swoje majątki,

L'Angleterre y fomente le jacobinisme et l'anéantissement de la monarchie et de la noblesse, pour y établir une république. Je ne puis qu'être sensible à la destruction d'une nation si voisine de mes états et avec laquelle j'ai tant d'intérêts maritimes communs. Je désire donc ôter tout prétexte à l'influence Anglaise et rétablir les liens d'amitié et de bon voisinage qui ont existé si longtems entre les deux nations. J'envoie à V. A. R. sous un nom supposé le comte Laforêt. Elle peut ajouter la foi à ce qu'il lui dira. Je désire que V. A. R. soit persuadé des sentiments d'estime et d'attachement que j'ai pour elle etc. etc.

(63) Wcale niepotrzebnie pisze Ferdynand fałszywie i obłudnie w jednym liście do Napoleona: Au moment où mon plenipotentiaire va signer le traité de paix conclu avec V. M. permettez que je me félicite d'avance. — — — Mes premiers soins en arrivant à Madrid seront de rétablir le calme du royaume et de rendre aux liens qui doivent unir les deux couronnes leur ancienne stabilité.

urzędy i godności. Przyrzekł także ojcu i matce tegoż króla wypłacać po 30 milionów rocznie.

Traktat wtedy dopiero miał być obowiązujący i Ferdynand na wolność puszczony, kiedy takowy potwierdzi w Madrycie junta i kortezy; — San-Carlos dobrze wiedział, iż one tego nigdy nie uczynią, a cóż dopiero w tak krótkim czasie, bo sześciotygodniowym, jaki w traktacie został oznaczony. Z początku sam Ferdynand chciał z traktatem jechać do Madrytu, aby wyjednać jego zatwierdzenie; potem miał to uczynić wuj jego Antonio: skończyło się na San-Carlosie. Napoleon sam się złapał w sieci, które na drugich zarzucił; zapomniał, że Hiszpanie i księża stali się chytrzejszemi i wiarołomniejszemi, niż Korsykanie i dyplomaci. Sądził np. że taki chytry lis, jak Escoiquiz, pomoże mu skłonić Ferdynanda, aby słowa dotrzymał, a Palafox, obrońca Saragossy, da się użyć do namówienia Hiszpanów, iżby układy Valançayskie zatwierdzili. Jak dalece oszukał się na Escoiquizie, przekonać się można, co tenże mówi w swoich Pamiętnikach, „iż wielką sprawia mu przyjemność, gdy oszukaństwo oszukaństwem odplacić może. (*C'était une bonne oeuvre de tromper un homme aussi fourbe, que Napoléon*). Palafoxa wysłano do Valançay, aby popierał zabiegi San Carlosa w Madrycie, albo raczej, aby stosownie do nich kierował Escoiquizem i Ferdynandem.

Jakkolwiek rzecz tajemnicie była prowadzoną, to przecież ciągnąc się przez miesiąc blisko, nie mogła się ukryć przed Anglikami, gdyby nawet ci nie mieli oddanych sobie ludzi, co im tajemnice i wszystkie dokumenta sprzedawali. Otóż na toczące się układy Anglicy zwrócili uwagę liberalnego w Hiszpanii stronnictwa, tak w regencyi, jak w kortezach, które bardziej lękało się okrutnego i niesumiennego Ferdynanda, niżeli prawie już złamaną potęgę Napoleona. Księżę San-Carlos chcąc się udać do Madrytu, musiał zboczyć niemalą kawał drogi; udał się do Sucheta do Katalonii, powiedział mu co się święci—i przy jego pomocy wyjechał do Madrytu, gdzie stanął dopiero 8-go Stycznia 1814 r. Kortezy rzecz całą w tajemnicy zachowały, i zamiast okupić wyswobodzenie króla potwierdzeniem traktatu, oświadczyły, iż uważać go będą za swojego króla, jedynie pod warunkiem, że się zastosuje do uchwały kortezów z 8 Lutego 1811. W tej zaś uchwale postanowiono, iż wszelki dokument podpisany przez Ferdynanda, dopóki tenże zostaje w niewoli i na tron nie jest przywrócony, nie ma mieć żadnego znaczenia. Nadto oświadczone tam jeszcze, że dopóki Francuzi zupeł-



nie nie opuszczą kraju hiszpańskiego, dopóty żaden pokój z nimi zawierany być nie może. Wreszcie zalecono wszelkim władzom cywilnym i wojskowym, aby odmówiły królowi posłuszeństwa, gdy ten nie jest wolnym i nie znajduje się w swoim państwie.

Książę San-Carlos po czterodniowym pobycie, nic nie sprawiwszy wyjechał z Madrytu. Palafox, którego w pomoc mu wysłano, również nic nie wskórawszy, podążył za nim. Cesarz uczynił więc to później, co zaraz powinien był uczynić—i wypuścił króla na wolność, nie czekając na ratyfikacją traktatu, porzestał na jego słowie, które Ferdynand tak samo złamał lekomyślnie, zdradziecko i bez najmniejszego skrupułu, jak podeptał swoje zobowiązania względem narodu hiszpańskiego, który dla niego tyle ofiar poniósł, z takim poświęcał się zapalem i bohaterstwem. Uwolnienie króla przeciągnęło się do połowy Marca, a więc kortezy dosyć miały czasu, aby wydać postanowienie, z którego się przekonywamy, że nie dowierzały ani królowi, ani dworakom i księżom, których tenże słuchał jedynie. Owym dekretem kortezy zniosły absolutną monarchią, a przyjęcie nowej demokratycznej konstytucji położyły powracającemu królowi za warunek, który spełnić winien, nim wejdzie w posiadanie państwa (64). Do postanowienia, jakie powziął Napoleon,

(64) Bignon Tom XIII str. 105: Article 1. Conformément au décret de 1811 le roi ne sera pas regardé comme libre et il ne lui sera obéi à ce titre que quand il aura prêté dans le sein du congrès national le serment prescrit par l'article 173 de la constitution. Art. 2. La régence prendra des mesures pour que à l'arrivée du roi sur la frontière il puisse recevoir une copie de ce décret et une lettre de la régence qui lui fasse connaître l'état présent de la nation et les résolutions prises par les cortès pour assurer l'indépendance nationale et la liberté du monarque. Art. 4. Aucune force armée ne pourra entrer en France. Art. 5. Si cette force armée se compose d'Espagnols — — — concilier les égards dus à des prisonniers de guerre avec la sûreté de l'état. Art. 10 et 11. Le président de la régence se rendra au devant de S. M. et lui présentera la Constitution afin qu'elle puisse en prendre connaissance et après une mûre délibération prêter le serment que la constitution prescrit — — — il fixera la route que suivra S. M. Art. 12, 13, 14. Le roi prètera serment sans délai à son arrivée dans la capitale; ensuite trente députés de cortès accompagneront S. M. au palais où la régence régulièrement assemblée lui remettra le gouvernement; enfin le même jour, les cortès annonceront, par un décret à la nation entière l'acte et le serment en vertu desquels le roi a été constitutionnellement placé sur le trône. Bignon dodaje, iż z tej uchwały widocznie się pokazuje, że Hiszpanie chcieli się rządzić według francuzkich idei z 1792 r., gdy tymczasem całe massy narodu nie miały nawet pojęcia o roku 1789.

aby króla uwolnić bez ratyfikacji traktatu Valançayskiego, nie mało przyczynił się obrot, jaki Wellington i sprzymierzeni nadali wojnie w południowej Francji.

Skoro tylko sprzymierzeni stanęli nad Renem, pewna liczba starzej szlachty i emigrantów zaczęła się krzątać, aby przypomnieć krajowi rodzinę królewską przebywającą w Anglii; — lecz mało kto ich poparł, — massa narodu albo była obojętną dla Ludwika XVIII, albo też tchnęła nienawiścią i wzdardą, jaką wzbudzili w niej monarchowie i szlachta w 1792—1794 roku. Ludwik XVIII z Hartwell, miejsca swojego pobytu, wydawał obłudne proklamacye; Arnould de Vitrolles wszedł najprzód w stosunki z Talleyrandem, a następnie ze sprzymierzonymi, gdyż nie dawano by wiary jemu samemu i podobnym jemu ludziom. Anglicy, którzy przez długi czas nie chcieli się do tego mięszać—zezwoili wreszcie na to, że książę Berry udał się do Guersey, aby z Vandeą i Bretanią w bliższe wejść porozumienie; hrabia Artois, mając upoważnienie swojego brata, w dniu 2-im Lutego mógł udać się do Holandyi, a książę Angoulesme otrzymał od Wellingtona pozwolenie przybycia do obozu, gdzie bardzo smutną odgrywał rolę. Nie robiono mu żadnych honorów, ani sprzyjano zbyt; w departamentach niższych Pyreneów bynajmniej nie znalazł stronników, musiał więc wciąż włóczyć się za obozem, nie mogąc żadnych wywołać demonstracyj, ponieważ Anglicy, zarówno jak i sprzymierzeni, unikali pozorów nawet, iż mają zamiar mięszać się do wewnętrznych spraw Francji.

Gdy markiz Larochejaquelin przybył do armii i zapewnił, że w Bordeaux utworzyło się Burbońskie stronnictwo—Wellington postanowił skorzystać z nieprzyjaznego Napoleońskiemu rządowi tego miasta, którego handel z powodu wojny wiele ucierpiał, nie popierał wszakże intryg Burbońskiego stronnictwa, pozwolił mu tylko, aby na własne ryzyko probowało, co może osiągnąć.

Wojska Wellingtona i Soulta od ostatniej bitwy, w połowie Grudnia aż do 5-go Stycznia 1814 r. stały naprzeciwko siebie; od tego dnia wszakże ciągle z sobą staczały bitwy, ponieważ Anglicy usiłowali zmusić Francuzów do opuszczenia stanowisk pod Bayonną. Soult całą okolicę Bayonny nad Adourem wybornie ufortyfikował, lecz jednocześnie wielce oburzył mieszkańców przeciwko rządowi, ponieważ do reszty zgłębił ich handel, a in-



zynierowie przy wznoszeniu szańców straszliwie poczynili im szkody. W Lutym musiał Soult swoje stanowisko opuścić. W tym czasie Napoleon zmniejszył znacznie siłę wojska, zarówno Sucheta stojącego po tamtej stronie Pyreneów, jak Soult'a obozującego nad Adourem. Z tego ostatniego wycofał dwie całe dywizye i znaczną liczbę starych żołnierzy, których wcielił do swojej gwardyi, razem Soult'a armię zmniejszył o jakie 10—15,000 ludzi doświadczonych w boju. Wellingtonowi przeciwie nadesłano dość znaczne posiłki, tak, iż w dniu 14 ym Lutego mógł rozpocząć strategiczne manewra celem osaczenia wojsk Soult'a. Od 14-go Lutego do 2-go Marca, w którym nakoniec Soult cofnął się, wytężali obadwaj generałowie cały swój wojskowy talent—i gdy ich żołnierze współzawodniczyli w mężstwie i wytrwałości, oni sami wysadzali się na to wszystko, w co sztukę wojenną postępek ostatnich czasów zbogacił.

Wellingtona prawie skrzydło w ciągu dni 16-stu przebyło dwadzieścia mil naszych, staczając wciąż zacięte bitwy, przechodząc rzeki wpław, spuszczać się ze stromych gór, lub wdzierając się na niedostępne prawie wysokości. Przeprowadzić się musiano wśród marszu przez pięć znacznych rzek, zdobywać dwa ufortyfikowane przyczółki mostowe, nie licząc mnóstwa szańców, które na każdym kroku szturmem brać było trzeba. Aby otoczenie Bayonny uczynić możliwem, oraz aby zagrozić Soultowi od strony morza, kazał Wellington, wśród najnieprzyjajniejszych okoliczności zbudować most na rzece Adour i po nim wyprawił wojsko i transporta na drogę wiodącą do Bordeaux, chociaż nie miał jeszcze w posiadaniu Bayonny, lecz tylko osaczył ją ze wszystkich stron. Gdy Soult skierował się trochę na wschód, Wellington pod Orthez odniósł zwycięstwo i przez dwie inne bitwy zmusił Francuzów do odwrotu, zabrał sześć armat, tysiąc jeńców i magazyny w Dax, Aire i Mont de Marsan; najgłówniejszy rezultat wszakże polegał na tém, iż odparł Soult'a od Bayonny, która była zmuszoną poddać się — i był w możności wyprowadzić Beresforda do Bordeaux.

Po zwycięstwie pod Orthez ścigał Wellington Soult'a, który zwrócił się ku Tuluzie; Beresford na czele 12,000 ludzi pomaszerował do Bordeaux, mając sobie surowo przykazane nie mieszać się do rzeczy politycznych, chociaż Larochejaquelin z księciem Angoulesme podążał za nim, aby w Bordeaux skłonić rojalistów do powstania. Beresford nie wspomina téż w swoich proklama-

cyach ani o Burbonach, — ani o ich stronnikach, miał bowiem rozkaz, aby zajął tylko na rzecz Anglii miasto Bordeaux i pert jego. Wellington nawet z groźną naganą wystąpił przeciwko księciu, gdy tenże i stronnicy jego w odezwach swoich powoływali się na Anglików. Książę zaraz po Beresfordzie przybył do Bordeaux w dniu 12-ym Marca—i w samej rzeczy znalazł w tém mieście mera bardzo skłonnego do ogłoszenia jako króla Ludwika XVIII (mer ten jako rojalista, znakomitą później odegrał rolę w Paryżu); pożałowałyby przecieź tak on, jak i inni rojaliści tego pośpiechu, gdyby wojska sprzymierzonych nie nadciągały do Paryża. Stronnicy Burbonów oburzeni byli na Napoleona za środki, których się chwycił w ostatnich latach, i to swoje oburzenie wzięli za przywiązanie i miłość ku Burbonom, emigrantom i księżom—lecz wielce się w tém pomylili.

Soult'a wychwalają wszyscy znawcy sztuki wojennej tak Anglicy, jak Francuzi, z powodu dokonanego przezeń po przegranej bitwie pod Orthez odwrotu ku Tuluzie; Wellington postępując za nim, w tak krytycznym nieraz był położeniu, iż musiał wezwać do siebie Beresforda ze znaczną częścią wojska. W Bordeaux, po wymarszu Beresforda pozostał lord Dalhousie z 5,000 wojska i z trudnością przysłoby mu obronić pobożnych arystokratów od zjadłości licznych zawsze tłumów demokratycznych, — gdyby w Paryżu nie zaszła zmiana.

Soult zaraz po przegranej bitwie pod Orthez uporządkował na nowo swoją prawie rozprzężoną armię i przez miesiąc blisko powstrzymywał przeważające liczebnie wojsko Wellingtona pomiędzy Orthez i St.-Gaudens, tymczasem zaś wysłał oficerów i urzędników do Tuluzy, aby ją obwarowali i we wszystko co potrzeba opatrzyli. Gdy to dopełnionem zostało, wyruszył co żywo z St.-Gaudens najprostszą jaką miał drogą, i przybył do Tuluzy wprzód o trzy dni marszu przed Anglikami, którzy również do tego miasta dążyli. Soult oddawna pragnął złączyć swoje wojsko z armią Sucheta, lecz ten wciąż się ociągał, zapewne dla tego, że wygodniej mu było aż do końca wydawać niezależne od nikogo rozkazy w Hiszpanii, niż we Francyi słuchać Soult'a i zwiększać jego sławę.

Soult czekał na Wellingtona pod Tuluzą i w Tuluzie, gdzie zajął wielce obronne stanowisko. Umiał skorzystać z położenia miasta, z kanału i z góry Rave, aby ubezpieczyć się od ataku Anglików; ci przecieź odważyli się uderzyć na niego w d. 10-m



Kwietnia. Nastąpiła krwawa bitwa, której może uniknąć było można, gdyby Soult nie zapragnął przez pobicie Anglików zapobiedz temu, co zaszło w Paryżu. Ponieważ w dniu 7-ym Kwietnia wysłano już z Paryża rozkaz do obudwóch marszałków, aby zaprzestali kroków nieprzyjacielskich,—oskarżają więc Souлта, iż własnowolnie skazał na ofiarę z obudwóch stron do 10,000 ludzi w zabitych i rannych, gdyż w dniu 10-ym wiedział już co nastąpiło w Paryżu (65). Jest-to bardzo ciężki zarzut, dodajemy wszakże, iż Anglik Napier, wielki admirał Souлта (autor téj książki nie chce nim być i nie może), chociaż korzystał z jego papierów, nic o tém nie wie. Beauchamp przeciwnie, w historii kampanii z 1814 i 1815 roku, jak również w notach do historii Johna Jones o wojnie w Hiszpanii i Portugalii, utrzymuje jednoznacznie, że Soult spodziewał się przez odniesienie zwycięstwa podnieść sprawę detronizowanego cesarza, o którym wiedział, że znajduje się jeszcze w Fontainebleau. Utrzymuje on dalej, że Soult tak dokładnie był zawiadomiony, iż wszystkich kuryerów przybywających z Paryża kazał zatrzymywać w drodze. Bonapartyści należący do regencji, i cesarza krewni, w saméj rzeczy pokładali jeszcze nadzieję w Soulcie, i oni-to od Anglików i od nowego rządu francuzkiego wysłanych komisarzy wśród drogi zatrzymywać kazali. Oni téż tamowali podróż pod Blois pułkownika Cook'a i St. Simona spieszących do armii, tak, iż dopiero 13-go przybyli do Tuluzy, gdy Soult 12-go z niéj się wydalil.

Bitwa pod Tulużą, którą zarówno Soult jak Wellington liczą do największych swoich czynów wojennych, a której rezultat dla nas aż nadto pewny, przez długie lata była powodem sporów, ponieważ Bonapartyści w żaden sposób nie chcieli przyznać, aby Soult został pokonany. Bitwa ta była bardzo krwawa,—trwała przez dzień cały, a zwycięstwo okupioném zostało jedynie utratą życia wielu tysięcy Anglików, Portugalczyków i Sycylijszczyków. Soult mniej stracił ludzi od Wellingtona, właściwie

(65) Również pod Barceloną i pod Bayonną, już po ustaniu kroków nieprzyjacielskich wiele krwi niepotrzebnie wylano. Cała załoga Bayonny jeszcze w dniu 14-tym zrobiła wycieczkę i napadła na Anglików. Wprawdzie pokonaną w końcu została, lecz Anglicy stracili przeszło 800 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Jenerał-major Hay został zabity; naczelny dowódzca oblegającej armii, sir John Hope, dostał się do niewoli.

téż nie został pobity, lecz cofnął się o godzinie 5-éj po południu za kanał i zatrzymał wszystkie fortyfikacye pod Sacarie i Camboną. Inne fortyfikacye zajęli Hiszpanie; również cała góra Rave dostała się w ręce Wellingtona—Soult zatem sądził, iż niepodobna mu będzie utrzymać Tuluzy. Gdy w dniu 12-tym opuścił miasto, pozostawił w nim sześć armat ciężkiego wagomiaru i sześciuset rannych. Za ukazaniem się Wellingtona, rojalisci z wielką radością okrzyknęli królem Ludwika XVIII-go, chociaż wódz angielski aż do przybycia wyżéj wzmiankowanych komisarzy, poprzestał na oświadczeniu im, iż czynią to na własny rachunek i ryzyko.—Soult o tém wszystkiém ani chciał słuchać, a gdy mu St. Simon w dniu 13-ym wręczył rozkazy tymczasowego rządu, wahał się uznać go, żądając tylko zawieszenia broni, którego mu odmówiono. Wellington nie bez racyi sądził, że marszałek zamierza prowadzić domową wojnę, gdyż każde doniesienie przybywające nie w imieniu jego cesarza, z pogardą odrzucał; a kiedy zbliżyły się do niego wojska Wellingtona, byłby dał rozkaz do nowéj bitwy, gdyby wreszcie w dniu 17-ym nie otrzymał urzędowego zawiadomienia od samego cesarza. Wtedy zastosował się do nowego porządku rzeczy we Francyi i zawarł z Wellingtonem ugodę, którą i Suchet był objęty. Ten przecież już wprzód uznał rząd nowy, wydobywszy się po wielu trudach z Katalonii. O działaniach Sucheta po jego wydaleniu się z Walencji pokrótce wspomnieć musimy, ponieważ z niemi ściśle się wiąże rezultat angielsko-sycylijskiej wyprawy do Hiszpanii i powrót do państwa króla Ferdynanda VII.

Suchet, jakeśmy to wyżéj rzekli, po bitwie pod Vittoryą, którą stoczył z nim lord William Bentink, ścigał wszystkie wojska w Arragonii i poobsadzał niém twierdze katalońskie. Lord Bentink wrócił do Sycylii, pozostawiwszy wojsko angielsko-sycylijskie pod rozkazami jenerała Cottona, który wraz z hiszpańskim pułkownikiem Coponsem, prowadził dalej wojnę. Wellington wezwał do siebie do Francyi Cottona, sądząc, że i Suchet spełniając rozkaz Souлта tamże nadciągnie, gdy jednak to nie nastąpiło, powrócił i Cotton na swoje stanowisko. Ponieważ Suchet przez całe dwa miesiące, to jest Październik i Listopad nie ruszał się z miejsca, Cotton nie mógł samych Hiszpanów zostawić w obec takiego przeciwnika,—pozostał więc także. W Grudniu zatrzymało Sucheta z tamtéj strony Pyreneów zlecenie, aby ułatwił królowi Ferdynandowi powrót do kraju i w tym



względnie porozumiał się z Hiszpanami. Gdy książę San-Carlos z traktatem Valançaiskim przybył do głównej kwatery Sucheta, ten wnet porozumiał się z Cottonem i zawarł z nim, oparty na traktacie pewien rodzaj konwencji wojskowej, która przecież została bez żadnego znaczenia, jedynie dla tego, że kortezy ów traktat stanowczo odrzucili. Gdy następnie bezwarunkowe wypuszczenie Ferdynanda VII uległo zwłoce, Suchet usadowił się silnie na wschodnich brzegach Hiszpanii: w Barcelлонie osadził 8,000 ludzi, zwiększył załogę Tortozy i zatrzymał inne warowne stanowiska, chociaż mu wreszcie przysłano w Marcu króla Ferdynanda, i musiał wyprawić do Francji dwa oddziały, oraz ustąpić wielu zdolnych ludzi przeznaczonych do wojska cesarza. Z owych dwóch do Francji udających się oddziałów, jeden wyruszył do Lyonu, drugi zaś miał się udać za nim; lecz gdy Wellington przekroczył Garonnę, wysłano go przeciw niemu. Suchet chcąc wyprawić do Francji wyborowe wojsko, złożone z żołnierzy doświadczonych, wyćwiczonych w boju, zwrócił się do Coponsa z taką propozycją, iż opuści wszystkie warowne stanowiska w Hiszpanii, z wyjątkiem Figueiras i Rosas, jeśli on i Cotton zgodzą się, aby załogi zbrojno mogły wyruszyć do Francji. Copons nie był dalekim od przyjęcia téj propozycji—lecz Wellington, pod którego rozkazami zostawał Cotton i regencya hiszpańska, która wydawała rozkazy Coponsowi—nie chcieli się na to zgodzić. Wtedy Suchet kazał zburzyć fortyfikacje wszystkich drobnych warowni Girony, a nawet Rosas, i cofnął się ze swoim wojskiem do Figueiras, dokąd ścigał go Copons, gdy Anglo-Sycylianie i Hiszpanie z niemi połączeni oblegli Barcelлонę. Hiszpanie zaś, którzy sami pozostali, nie mogli dać rady załogom francuzkim, Cotton więc nie mógł polegać na nich, że dalej prowadzić będą wojnę w Katalonii. Było to przecież życzenie Wellingtona, gdyż wydał mu rozkaz, aby wszystkich obcych żołnierzy swojego wojska odesłał lordowi Bentinkowi do Sycylii, a sam z batalionem angielskim pośpieszył do niego do Francji. Wellington znów mniemał, że Suchet tam pociągnie także—stało się przecież inaczej; Cotton musiał zatrzymać się w Hiszpanii i to tém bardziej, że Copons nawet oblężeniu Barcelłony nie mógłby podołać. Tymczasem, jakby dla zwiększenia w Hiszpanii zamieszek wszelkiego rodzaju, cesarz wypuścił wreszcie Ferdynanda na słowo, iż spełni traktat Valançaiski. W dniu 19-m Marca Ferdynand przybył do Sucheta; ten wezwał Coponsa, aby

ze swoim wojskiem towarzyszył mu do Barcelłony. Generał hiszpański naturalnie nie mógł tego uczynić, wtedy Suchet pozostał tylko na słowie króla, że odeśle mu załogę Barcelłony, chociaż właściwie miał rozkaz, aby nie pierwój króla wypuścił na wolność, aż załogi udadzą się w drogę do Francji.

Suchet nie zgodził się na to, aby Francuzów wprzód wypuszczono, nim król przybędzie, gdyż uznał za rzecz roztropną udać, jakoby z Ferdynandem można zawrzeć cośkolwiek, coby go istotnie obowiązywało, chociaż ten wprzód okazał i całe jego życie późniejsze dowiodło, iż nie uważał za obowiązujące go ani słowo, ani podpis, ani nawet przysięga. Gdy więc król dał uroczyste zapewnienie, iż odeśle załogę Barcelłonską, odprowadził go Suchet ze swoim całym wojskiem aż do rzeki Fluwii, która stanowiła granicę i uwolnił go w obliczu obudwóch armii: hiszpańska przyjęła go z honorami jako swojego króla. W Barcelłonie nie było żadnego uroczystego wystąpienia, Francuzi nie ukazali się w paradzie nawet na szańcach, gdy Ferdynand przy boku Cottona stanął pod miastem i był obecnym na defiladzie wojsk hiszpańskich i angielskich, które w całej okazałości na cześć jego wystąpiły. Teraz dopióro cofnął się Suchet za Pyreneje, zostawiając jedną tylko dywizję w Figueiras. Cotton chciał naówczas spełnić rozkaz Wellingtona, lecz powstrzymał go Copons; gdyż lękał się jeszcze, aby nie połączyły się z sobą silne załogi z Barcelłony i Tortozy, którym nie dałby rady, gdyby popartemi zostały przez dywizję z Figueiras.

W Katalonii tak samo jak w południowej Francji oficerowie bonapartystowscy nie mogli pogodzić się z myślą, że ustało zbrojne panowanie Francuzów nad innemi narodami, gdyż komendant Barcelłony (Habert) już po zawarciu pokoju, w dniu 18 Kwietnia spowodował straszny rozlew krwi pod pozorem, iż nie otrzymał jeszcze urzędowego zawiadomienia o upadku Napoleona. Cały garnizon zrobił wycieczkę, która wprawdzie odpartą została, lecz 800 Hiszpanów przypłaciło ją życiem albo ranami. W cztery dni później nadeszło owo zawiadomienie, iż kroki nieprzyjacielskie wszędzie ustały. Nie mniej wszakże, ani Suchet, który wcześniej od Soult'a poddał się nowemu porządkowi politycznemu, ani rozkaz ministra wojny, nie mogły skłonić Haberta do opuszczenia Barcelłony; trzymał się w niej aż do 18-go Maja, to jest do czasu, gdy się dowiedział, że wszystkie już warownie w Hiszpanii opuścili Francuzi. Dla usprawiedliwienia



swojego postępowania powoływał się na to, że ani król hiszpański, ani generałowie hiszpańscy, ani regencya żadnego ze swoich przyrzeczeń nie dotrzymali.

### C. Wojna do końca Marca i kongres w Châtillon.

Różnica widoków mocarstw, które się sprzymierzyły w wojnie przeciwko Francji, a szczególnie też niezgoda generałów co do samego prowadzenia wojny, i co do podziału zyskanych łupów przyczyniły się więc do długiego pokoju w ostatnich miesiącach 1813 roku, niż powszechne życzenie, aby wyczęły wojska po tylu marszach i wysileniach. Rosyja napotykała opór, ponieważ chciała wcielić do swoich prowincyi Warszawę, a Prusy Saksonią; Austria połączyła się z Anglią, aby temu o ile możności przeszkodzić. Widzimy też, w chwili gdy armie wkroczyły do Francji, Rosyją i Prusy zawierające w Bazylei oddzielne przymierze, chociaż wahanie się Napoleona, czy ma zaraz przyjąć warunki przesłane mu przez St. Aignan'a, skłoniło intrygujących dyplomatów, iż zawarto w końcu Listopada nowe powszechne przymierze przeciwko wciąż zuchwałemu nieprzyjacielowi. Owocem tego nowego przymierza był pod d. 1 Grudnia wydany przez mocarstwa manifest, w którym te domagały się poniekąd, aby naród francuzki odłączył swą sprawę od sprawy Napoleona, oświadczając uroczyście, iż prowadzą wojnę jedynie przeciwko niepomiernej żądzy panowania cesarza, nie zaś przeciwko narodowi, który wielce poważają, i który w naturalnych granicach Francji utrzymać pragną (66). Dlatego też mo-

(66) Przytoczymy tu główne miejsca tej tak zwanéj *Déclaration de Francfort*: Les puissances alliées, désirant parvenir à une paix générale solidement établie promulguent à la face du monde les vues qui les guident, les principes qui sont la base de leur conduite, leurs vœux et leurs déterminations. Les puissances alliées ne font point la guerre à la France, mais à cette prépondérance que pour le malheur de l'Europe et de la France l'empereur Napoléon a trop long-temps exercée hors des limites de son empire. — — — Les souverains alliés désirent, qu'elle soit forte et heureuse, que le commerce y renaisse, que les arts y reflourissent, que son territoire conserve une étendue qu'elle n'a jamais connue sous ses rois parceque la puissance française grande et forte est en Europe, une des bases fondamentales de l'édifice social, parcequ'un grand peuple ne saurait être tranquille qu'autant, qu'il est heureux; parcequ'une nation valeureuse ne déchoit pas, pour avoir, à son tour, éprouvé des revers dans une lutte opiniâtre et sanglante, où elle a combattu avec

carstwa bynajmniej wtedy nie cofnęły wspomnianych poniżej propozycji pokoju ułożonych w Frankfurcie, chociaż odpowiedź, jaką otrzymały w d. 25 Listopada od księcia Bassano rozjątrzyła je raczej, niż zadowoliła; Napoleon bowiem nie uchylał się wprawdzie od kongresu, lecz nie wyrzekł stanowczego, co do jego zasad. Proponował naówczas Monachium, jako miejsce mającego się zebrać kongresu, lecz sprzymierzeni postanowili już przebyć Ren, i we Francji traktować o Francji, odrzucili więc tę propozycję.

Szczęśliwy przebieg wojny na północy, gdyż z jednej strony Dania zmuszoną została do zawarcia pokoju przez atak na wojska Bernadottego wprowadzone do Holsztynu, z drugiej znów, wkroczenie Bülowa do Holandyi wywołało powstanie w Amsterdamie i powrót księcia Oranii—zachęcił mocarstwa do wkroczenia do Francji, zwłaszcza gdy Anglicy w liczbie 4,000 pod dowództwem Grahama wylądowali w Holandyi i połączeni z Rosyanami i Prusakami trzymali w szachu twierdze nad Maasą i Skaldą, a nawet Antwerpią. Już w miesiącu Listopadzie byłby Blücher wyswobodził z pod panowania francuzkiego wszystkich Niemców, Belgów i Holendrów; gdyby dyplomaci nie powstrzymali jego zwyciężkiego pochodu. Jenerał ten, który więcéj rachował na zapal i męstwo, na zbudzonego i przezeń podtrzymywanego ducha narodowego, niżeli na zimną, powolną, wyczekującą strategią takiego Schwarzenberga i jemu podobnych—wyruszył zaraz po bitwie pod Lipskiem, i zdążył ku Renowi z drugą, czyli Szlązką armią, przy której znajdowały się rossyjskie korpusy Sackena i Langerona. W dniu 3 Listopada znajdował się już w Giessen, gdy się dowiedział, że wojsko francuzkie z nad Renu cofnęło się wewnątrz kraju, z wyjątkiem zaledwie 60,000 pozostałych w Moguncyi i jej okolicach, i to po tylu trudach, w najopłakańszym

son audace accoutumée. Mais les puissances aussi veulent être heureuses et tranquilles, elles veulent un état de paix, qui par une sage répartition des forces, par un juste équilibre préserve désormais leurs peuples des calamités sans nombre, qui depuis vingt ans ont pesé sur l'Europe. Les puissances alliées ne poseront pas les armes sans avoir atteint ce grand et bienfaisant résultat. — — Elles ne poseront pas les armes avant que l'état politique de l'Europe ne soit de nouveau raffermi, avant que les principes immuables n'aient repris leurs droits sur de vaines prétentions, avant que la sainteté de traités n'ait enfin assuré une paix véritable à l'Europe.



stanie; opuścił zatem Giessen w d. 7, i wezwał korpusy rossyjskie St. Priesta i Czerbatowa, aby na dzień 15 zbliżyły się do niego w Mühlheim, naprzeciwko Kolonii. Zrobił już połowę drogi, gdy w d. 11 otrzymał rozkaz, aby nie szedł nad Ren, lecz rozłożył swoje wojska pomiędzy Düsseldorfem a Menem.

Powiedzieliśmy wyżej, w jaki to sposób armii Rosyjan i Austryaków pod Schwarzenbergiem, a do których należeli Bawarowie pod Wrede'm, ułatwione zostało wkroczenie do Szwajcaryi przy pomocy stariej arystokracji szwajcarskiej i monarchicznych dyplomatów. Cesarz Aleksander wciąż żałował, iż jest zmuszonym naruszać neutralność. Danielewski powiada, że gdy się cesarz dowiedział o wkroczeniu Austryaków, zawołał do swojego generał-adjutanta,  *iż to jest najsmutniejszy dzień w jego życiu*. Generał szwajcarski Herrenschwand, odbywszy podróż do głównej kwatery sprzymierzonych w Lörrach, ewakuował Bazyleę. Wojsko sprzymierzone wkroczyło więc do Francji na całej linii od Genewy do Bazylei. Jak z Watteville'm i Herrenschwand'em dała się rzecz załatwić, tak samo w Genewie zawiązano przyjazne stosunki, które ułatwiły zajęcie tego miasta. Całe wojsko, licząc do niego i Bawarów podzielone było na 8 oddziałów, z których najbardziej wysunięty na południe, pod dowództwem Bubny i Giulay'a przez Genewę wkroczył do Franche-Comté, a najwięcej zbliżony ku północy przeszedł Ren pod Sölingen niedaleko Fort-Louis. Armia ta natrafiła na opór w Wogezach; Mortier, który ten opór stawiał, nie był dość silny, aby w obec takiej przewagi, długo mógł się utrzymać, wojsko zatem rozpostarło się pomiędzy Saoną, Doubs, górną Marną, zostawiło pojedyncze oddziały przed Strasburgiem, Hüningen, Besançon, i przed innemi warowniami, zajęło Vesoul i osadziło Langres. W d. 20 Stycznia pruskie wojsko pod dowództwem Blüchera zostawało już w związku z główną armią, chociaż właściwie nie połączyły się one z sobą; Blüchera armia, podzielona na cztery, oddziały, przeszła Ren i szybko przebyła Saarę, Mosellę, Maas; lecz osłabiła się przez to, iż znaczne oddziały pozostawić musiała dla strzeżenia warowni, które leżały za nią. Langeron miał na oku Moguncyą, inni generałowie Saarlouis, Thionville, Luxemburg, Metz. Blücher głęboko zapuścił się w Lotaryngię, Schwarzenberg był daleko za nim; Winzingerode, który miał wzmocnić siły Blüchera, dopiero w dniu 11 przeszedł Ren, opodal Düsseldorfu. Schwarzenberg, który w dniu 18 był już w Langres, pozostawał

tam dla przyczyn niepojętych, aż do 23, zamiast jak najprędzej wyruszyć ku Troyes. To rozdwojenie sił nieprzyjaciela zrodziło w Napoleonie nadzieję, iż prędzej osiągnie Blüchera nad Aube, niżeli Szwarzenberg zbliży się do niego. Wzrok jego, jako doświadczonego wodza, dostrzegł, co zresztą łatwo poznać spojrzawszy na mapę, że Châlons nad Marną głównym będzie punktem, z którego wyjść powinien, jeśli pragnie rozproszyć obadwa wojska przed ich zupełnym połączeniem się; ścigał więc do tego punktu wszystkie wojska, na których czele sam stanął. Tymczasem Szwarzenberg więcej dyplomata niż generał, przyjmował u siebie z zachowaniem wszelkiej etykiety, najprzód rossyjskiego, potem swojego cesarza, dalej Metternicha i Castlereagh'a; dopiero w dniu 24 spędził księcia Treviso z obydwóch brzegów rzeki Aube; kiedy zaś Napoleon ukazał się w centralnym punkcie, następcą tronu wirtemberskiego i Giulay zajmowali dopiero Bar nad Aube, a Colaredo, Dijon; Wrede i Wittgenstein byli w marszu do Joinville, Blücher przeszedł Marnę i przez Montierender i Vassy i podążał do Brienne, gdzie Napoleon spodziewał się go znieść.

Cesarz francuzki, gdy uorganizował gwardyę narodową, zanim stolicę opuścił, utworzył regencyą, której wszakże niewielką nadał władzę: na jej czele postawił swoją małżonkę dodawszy jej do boku brata swojego Józefa, który udowodnił w Hiszpanii swojej nieudolności, a także Cambaceres'a, dla którego od czasu jak ukuł pioruny Robespierowi, tylko brzuch był jedynym bożyszczem. Król Józef wspaniały miał tytuł jeneralnego namiestnika (lieutenant général), cesarzowa zwała się regentką i miała sobie dodaną radę regencyjną; lecz według swojego patentu nie mogła ani przedstawiać żadnego dokumentu senatowi, ani pozwalać na ogłoszenie jakiego prawa. Już w dniu 25-go Stycznia był cesarz w Châlons nad Marną, dniem jednak wprzód odegrał jedną z tych komedyi, co napełniają oczy łzami, a gazety sentymentalnemi deklamacyami, w gruncie zaś rzeczy czynią lud obojętnym, gdy przekonywa się w końcu, że ambitni ludzie wszelkiego rodzaju i stanu haniebną igraszkę z niego sobie robią (67). Napoleon kazał najprzód sztabsoficierom gwar-

(67) Thibaudeau również daje to poznać, że zanadto oswoił się z re-



dyi narodowej składać przysięgę, następnie polecił ich wierności swoją małżonkę i króla rzymskiego, przyczem zapewne sam był mocno wzruszony, więc i w innych wywołał chwilowe wzruszenie. Z trudnością kiedyś uwierzyłby, iżby mu przyszło uciekać się do rozczulania, a i teraz nawet ani przeczuwał, że po raz ostatni żegna się z żoną i synem!!

Gdy w d. 26-go cesarz wyruszył z Châlons, Prusacy byli w drodze do Troyes, gdzie mieli się złączyć z armią Szwarzenberga; lecz Blücher zbytecznie rozciągnął swoje cztery korpusy, z którymi przeszedł Marne, tylko korpus Langerona znajdował się przy nim, korpus zaś Sackena odłączył się od niego, i byłby z tamtej strony Aube niezawodnie zniesiony w swym pochodzie ku Troyes w d. 28-go, gdyby szczęśliwym wypadkiem nie schwytano jednego ze sztabowych oficerów, którego Napoleon wysłał do Mortiera z doniesieniem o swoim zbliżeniu się; lecz mało także brakowało, aby w dniu następnym t. j. 29-go sam Blücher nie został zniesiony, jak to zaraz zobaczymy. Napoleon głównie zaatakował Brienne; walczone zwyciężenie przez cały dzień, nad wieczorem Blücher tak był pewnym wygranej, iż spokojnie posilał się w zamku Brienskim, gdy nagle generał Chateau, od strony parku z tyłu na niego uderzył. Pruski wódz z wielką biedą dostał się do swoich, których wyprawił był na przód do Tannes; Rosyjanie, którzy utrzymali się w dolnym mieście, zasłonili odwrót Prusaków. Blücher zrejterował się szybko, i szczęśliwie połączył z armią główną; następnie wyruszył na przód, z kolei zaatakował nieprzyjaciela. Wtedy nastąpiła dnia 1-go Lutego bitwa pod La Rothière.

Że Francuzi w d. 1 i 2 Lutego okryli się sławą walecznych, że Napoleon talentem i doświadczeniem przewyższył wszystkich generałów wojsk sprzymierzonych, na to zgadzamy się bezsprzecznie, nieprzywiązując wielkiej wagi do przesadnych dekla-

---

publikańskimi komedjami podczas rewolucyi, aby miał wielką przywiązać wagę do komedji monarchicznych. Pisze zupełnie zimno: *L'empereur reçut le 23 Janvier, accompagné de l'impératrice et du roi de Rome au palais des Tuileries le serment des officiers de l'état major et des douze légions de la garde nationale.* „Je pars avec confiance, leur dit-il, je vais combattre l'ennemi, et je vous laisse ce que j'ai de plus cher, l'impératrice et mon fils.” *Ils acceptèrent le dépôt avec enthousiasme. Ce fut une scène touchante.* Pomyśl my o tém co przy końcu Marca nastąpiło!!!

macy historyków francuzkich. Sprzymierzeni w zbyt przemagającej byli liczbie, aby Francuzi zwyciężyć mogli, gdyż Schwarzenberg nie tylko oddał pod rozkazy Blüchera 40,000 korpusy Giulaya, Wredego, Wittgensteina, lecz wyprawił jeszcze pod wodzą następcy tronu Wirtemberczyków, którzy mieli udział w bitwie; a jeśli nie mieszały się do niej korpusy Colloreda, Kleista, Wittgensteina, Yorka, to wszakże stały tak blisko, iż w razie potrzeby mogłyby pospieszyć na pomoc. Jeślibyśmy nawet nie dali bezwarunkowej wiary sprawozdaniom francuzkim, co do liczby poległych i rannych, to zawsze nie ulega wątpliwości, że takowa wynosiła u sprzymierzonych zaledwie jedną dwudziestą piątą, gdy u Francuzów jedną siódmą całego wojska, które należało do akcji. Sprzymierzeni zabrali tysiąc jeńców i siedmdziesiąt armat, których Francuzi nie mogli uprowadzić z powodu dróg nieprzebytych. Najważniejszym wszakże wypadkiem bitwy było to, że Napoleon zabawiwszy trzy dni w Troyes, opuścił je nie zostawiwszy mu żadnej obrony. Dnia 7-go był już w Nogent, na 25 mil od Paryża: Francję ogarnęła trwoga. Niezaradność sprzymierzonych i powolność Schwarzenberga dodały znów odwagi Francuzom, dopatrującym w swoim cesarzu jakby jakiego cudotwórcę.

Monarchowie, generałowie i dyplomaci, pomiędzy którymi znajdował się także przybyły w styczniu lord Castlereagh, angielski minister spraw zagranicznych, złożyli po tej bitwie wielką radę w zamku Brienskim, co do dalszego prowadzenia wojny, i uradzili, iż mają wyruszyć na Paryż, lecz nie połączonymi siłami, ale oddzielnie różnymi drogami. Do tego rozdzielenia wojsk niemało się przyczyniła nieufność, którą Prusacy i Rosyjanie okazywali Schwarzenbergowi, oraz zupełnie różny sposób prowadzenia wojny przez tego ostatniego i przez Blüchera. Ten doliną Marny przez Chalons miał ciągnąć na Paryż, Schwarzenberg zaś obydwoją brzegami Sekwany, przez m. Troyes ku Nogent, gdzie stał Napoleon. Zdaje się, że cesarz nie przeczuwając, aby sprzymierzeni ostatni cios mu zadali, a troszcząc się jedynie o swoją stolicę, na seryo zapragnął wtedy traktować o pokój.

Ze strony sprzymierzonych, gdy w odpowiedzi Napoleona na przesłaną pod d. 25-go Listopada, przez St. Aignana odpowiedź nie było wzmianki co do zasad proponowanych mu ukła-



dów, wydany został w d. 1-go Grudnia manifest, w którym przedstawiono cesarza, jako jedyną przeszkodę w zawarciu korzystnego dla ludu francuzkiego pokoju. Ze sposobu, w jaki Napoleon w d. 2 Grudnia przyjął to przedstawienie, sprzymierzeni również nie byli zadowoleni; odrzucili kongres w Monachium, lecz bynajmniej swoich propozycji nie cofnęli. W czasie, kiedy gotowano się do przejścia Renu, cesarz wyprawił do przednich straży ministra swojego Caulaincourt'a, księcia Vicenzy, lecz ten pod pozorem, iż czekano na przybycie lorda Castlereagh'a nie został przepuszczony; udał się tymczasem do Lunewille, zkąd pod d. 6-go Stycznia 1814 r. ponowił swoją prośbę. Metternich znajdował się wtedy w Fryburgu w Bryzgowii, zkąd odpowiedział pod d. 8-go, odwołując się znów na rychły przyjazd lorda Castlereagh'a, który przecież dopiero w d. 21-go do Bazylei przybył. Okoliczności były sprzyjające, gdyż z powodu Polski i Saksonii, Austria i Anglia zostawały w nieporozumieniu z Prusakami i Rosyją, i choćby nawet nie były znane warunki, zawartej pod d. 6-go Stycznia w Bazylei, ugody, bliżej określającej traktat Kaliski, to wszakże nie ulega wątpliwości, iż one się ściągały do widoków Rosyji względem księstwa Warszawskiego, a Prus względem Saksonii. Odpowiedź, którą Metternich pod d. 6-go Stycznia z Fryburga w Bryzgowii udzielił księciu Vicenzy, zdaje się dowodzić, że nie myślano na seryo o zawarciu pokoju; Napoleon postanowił skorzystać z tego, aby cały naród wzburzyć. Chciał on przez ogłoszenie swojej pokojowej gotowości od d. 22-go Grudnia, i wymijającej odpowiedzi Metternicha zwać na sprzymierzonych całą winę prowadzonej dalej wojny. W chwili, gdy te dokumenta były już wydrukowane, nadeszło pismo Metternicha. Arkusz *Monitora* z d. 20-go, który w rozpołowionych kolumnach zawierał wszystkie akta, mianowicie uczynione przez St. Aignana propozycje z Frankfurtu i manifest sprzymierzonych z d. 1-go Grudnia, wraz z całą korespondencją, był już w zupełności wygotowany; usunięto go jednak, skoro pojawił się list Metternicha, w którym zgadzano się na kongres, oznaczając jego czas i miejsce. Numer tego dziennika, który w miejsce pierwszego wydrukowany został i mało komu dostał się do rąk, wprowadził w błąd tych, co pisali o kongresie w Châtillon. Pons napisał całe dzieło o tym kongresie, Baudoucourt mówi o nim i przytacza kilka dokumentów; Faine w swoim rękopiśmie z r. 1814 podaje kompletny wykaz

wszystkich dokumentów: jedném słowem, powstała cała literatura o tym kongresie, jednakże Bignon w XIII części swojego dzieła dostarcza nam najdokładniejszy zbiór źródłowych, nigdzie nie-drukowanych wiadomości.

Metternich w swoim liście zapraszał księcia Vicenzy, którego Napoleon mianował swoim ministrem spraw zagranicznych, zatrzymawszy przy sobie Mareta i księcia Bassano, aby się udał do Châtillon, gdzie również przybyć mieli pełnomocnicy Rosyji, Prus, Austrii i Anglii. Dyplomaci, którzy w imieniu mocarstw sprzymierzonych układać się mieli w Châtillon tak byli dobrani, iż z wyjątkiem pruskiego ministra, barona Humboldta, samym tym wyborem, jak się zdaje, chciano dokuczyć cesarzowi. Hrabia Stadion, który występował za Austryją, a o którym pisał Metternich, iż jednę z nim jest myśli, jest jego *alter ego*, był od r. 1808 przedmiotem nienawiści i gniewu Napoleona, z tego powodu trzymał się zdala od spraw publicznych od 1809 do 1813 r.; ukazanie się jego na widowni politycznej było jakby zapowiedzią wojny. Razumowski, którego wysłał cesarz rossyjski, przez siedm lat dawał przytułek w swym domu i kierował wszystkimi spisakami stariej emigracji przeciwko nowej Francji; a lord Castlereagh już wówczas powziął myśl, którą następnie wypowiedział publicznie w parlamencie, iż do tego zmierzać należy, aby arystokraci i Burboni przywróceniu zostali we Francji. Tak samo myślała, chociaż się z tém nie odzywała cała arystokracja angielska. Lord Aberdeen, Cathcart, sir Charles Stewart mieli sobie zlecone, aby się zajmowali układami, a zaś lord Castlereagh był tylko przedstawicielem ministerium, aby przeszkody usuwał, sprawę popierał i uchylał potrzebę piśmiennego znoszenia się. Przeciwko Humboldtowi nie mógł mieć Napoleon, chyba to, iż tenże był członkiem stowarzyszenia cnoty, które według doniesień szpiegów groziło wielkiem niebezpieczeństwem. Zresztą tak Metternich jak Talleyrand mieli oddzielnego swojego ministra przy kongresie, chociaż ten ostatni nie tylko zdala od wszelkich spraw był trzymany, lecz nadto wciąż zagrażał mu Savary aresztowaniem. Talleyrand, jako wice-wielki elektor, nie będąc nawet mianowany, z samego prawa był członkiem regencyi; lecz cesarzowi tak był pedejrzany, iż zabronił wydawać mu angielskie gazety z departamentu spraw zagranicznych, gdzie tylko można było wtedy je otrzymać.



Cheąc Napoleonowi i Caulaincourt'owi przydać na kongresie życzliwszego jak Stadion człowieka, napróżno Metternich szczególnie zalecał księciu Vicenzy pana Florét'a. Ten kiedy był sprawującym interesa w Paryżu, miał na względzie widoki Metternicha, gdyż Stadion miał inne. Napoleon tymczasem wyprawił do Châtillon dyrektora departamentu spraw zagranicznych, la Besnardier'a dyplomata ze szkoły Talleyranda, z którym, pomimo wielkiego niebezpieczeństwa, w ciągłych zostawał stosunkach. Napoleon przed odjazdem Besnardier'a do Châtillon poddyktował mu dość dziwny list do Metternicha, w którym proponował zawieszenie broni, oraz przyrzekał ewakuować Moguncję, Palma nuova i Wenecją, spodziewając się, że tym sposobem ujmie sobie sprzymierzonych, i zarazem pozyska przez wycofanie garnizonów doskonałe wojsko. Charakterystyczną cechą losów tego kongresu i Napoleona było to, iż Pozzo di Borgo wybrany został na trzymającego pióro podczas konferencji.

Metternich na list Besnardier'a z d. 19-go, co do zawieszenia broni, słusznie odpowiedział pod d. 29-go, że jest przekonany, iż to wszystko do niczego nie doprowadzi, cesarzowi więc, któremu z daleka w liście Metternicha napomykano o obaleniu jego rządów (bouleversement), nie pozostawało nic innego, jak bezwarunkowo zgodzić się na to, czego od niego żądano. Myśl że cesarz Franciszek ze względu na swoją córkę i jej syna osobne zawiąże układy, nie dozwalała Napoleonowi jasnego mieć poglądu na rzeczy. Wiedział prócz tego, co zresztą okazuje się z opowiadania Danielewskiego, że cesarz Aleksander i jego doradcy zupełnie inne mają widoki wojenne, jak Schwarzenberg, który w Lutym i Marcu widocznie się wahał i ociągał; Napoleon zatem dał się powodować każdym połyskiem szczęścia, które mu w Lutym nieraz na polu bitwy zajaśniało, zwłóczył stanowczą odpowiedź i nie przychylił się do życzenia swojego ministra, który upraszał go o bezwarunkowe pełnomocnictwo, aby mógł podpisać preliminarja sprzymierzonych.

Ta nadzieja, którą pokładał Napoleon na swoim teściu, tém dziwniejszą się wydaje, że już na wiosnę 1813 r. Schwarzenberg z wielką oględnością wyraził się o tym familijnym stosunku, a Metternich w liście do Caulaincourta, przytoczonym przez Fain'a, jawnie, bez ogródki mówi o nim: „Jeżeli nieszczęśliwe zaślepienie—pisze on—uczyni cesarza głuchym na głos jego ludu, i na głos całej Europy; to mój cesarz wprawdzie oplakiwać będzie

los swojej córki, niemniej wszakże nie powstrzyma swoich armii w pochodzie do Paryża.” (Il déplorera le sort de sa fille sans arrêter sa marche).

Mocarstwa sprzymierzone zgodziły się podówczas w Langres, że na kongresie w Châtillon położą za zasadę zupełnie inne warunki, niż w propozycjach Frankfurckich. Domagali się teraz, aby Francya pozostała w granicach z 1792 r. i aby cały zysk z wojny ustąpiony został Anglikom (68). Że Anglikom nie tylko przez warunki, jakie miały być podane Francuzom w Châtillon, lecz także przez formalną sankcją mocarstw sprzymierzonych przeciw Francyi, przyznawane było takie same wyłączne prawo na wszystkich morzach, zatokach, wyspach, jakie na lądzie Francuzom poczytane zostało za zbrodnią—wyraźnie okazują instrukcje dane wszystkim pełnomocnikom. Otrzymali oni bowiem zlecenie, aby prawo morskie mocarstw neutralnych, wyłączyli zupełnie od obrad nad nowym podziałem krajów mających być ustąpionymi przez Francją, czyli aby uznali za powszechne prawo morskie to, co dotąd uważane było za uzurpacją, przeciwko której r. 1781—1800 utworzył się związek zbrojnej neutralności (69). Prócz tego Anglicy otrzymali prze-

(68) Spisane przez Pozzo di Borgo w Langres sześć punktów były następujące: 1) Ma się odbyć kongres w Châtillon. 2) Cztery sprzymierzone mocarstwa, nierozdzielnie, w imieniu całej Europy traktować będą z Francją. 3) Francya zamkniętą będzie w granicach z r. 1792, zastrzegając uznanie tych granic w sposób, który dla obudwoch stron okaże się dogodnym. 4) Cesarz Napoleon ma być zawiadomiony o urzędzeniach jakie następnie w Europie zaprowadzić się mogą bez prowadzenia nad niemi dalszych układów. 5) Ministrowie mocarstw sprzymierzonych otrzymają jednobrzmiące instrukcje. 6) Jeśli kongres zerwany zostanie, wówczas warunki, które przedstawione były jego rządowi, podane zostaną do wiadomości narodu francuzkiego.

(69) Les instructions du gouvernement Britanique portent: Que toutes discussions relatives du code maritime seraient contraires aux usages précédemment observées dans les négociations telles que cette actuelle; que le cabinet de Londres ne demande ni accorde aucune concession par rapport à ses droits qu'il regarde comme obligatoires et ne devant être réglés que par le droit des gens (déclaration à la quelle les cours alliées adhèrent) considérant toute insistance à ce sujet de la part de la France comme contraire à l'objet de la réunion des plénipotentiaires. A więc to, co było w 1781 i 1800—1801 r. systemem zbrojnej neutralności, zostało bez żadnych zachodów na bok usunięte.



ważny głos w naradach, co do podziału krajów które odłączano od Francji.

Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 5-go Lutego, i w samej rzeczy były bardzo ciężkie warunki, które stosownie do wzmiankowanej instrukcyi podawali posłowie, domagając się natychmiastowego ich przyjęcia. W Niemczech miał być przywrócony dawny porządek księstw niezależnych, Szwajcaryi przyznano neutralność i zupełną niezależność od wszelkiego obcego wpływu, i to co jęj Francuzi zabrali, zwrócone. Obok terytorjum Austriackiego i Sardyńskiego miały być utworzone państwa niezależne, jako równowaga względem Austrii i Sardynii. Ferdynand VII miał napowrót otrzymać Hiszpanię taką, jaką była przed wojną i niezależnie nad nią panować; Holandya z powiększonymi granicami miała być zwróconą księciu Oranii, jako księstwo niezależne. Jeśliby te warunki nie zostały natychmiast przyjęte, to zastrzegały sobie mocarstwa domagania swoje podnieść w razie gdyby im dopisało szczęście oręża, gdyż wczasie nawet konferencyi kongresowych wojna nie ustawała.

Wysłannik Napoleona jeszcze przed pierwszym posiedzeniem poznał jak były ciężkie warunki, lecz zarazem uznał konieczność szybkiego ich przyjęcia, zwłaszcza gdy Napoleon po bitwie pod la Rothière cofnąć się musiał do Nogent. Caulaincourt pisał więc do swojego cesarza, skoro się tylko dowiedział o rezultacie bitwy, pod d. 3-go Lutego: „Nie mówisz nic, Najjaśniejszy Panie, do jakich ofiar w danym razie raczysz się skłonić, a okoliczności są tak naglące, iż trzeba będzie ponieść ofiary, aby uratować większą część państwa. Każdy dzień, każda godzina naraża na niebezpieczeństwo wszystko co masz najdroższego, Najjaśniejszy Panie. Trzykroć stotysięcy ludzi masz przeciwko sobie, Najjaśniejszy Panie, posuwają się oni wciąż, aby dokonać przewrotu obecnego stanu rzeczy (les bouleversemens sont près de nous). Wszelka energia ludu zniknęła, lękam się więc, aby zastanawiający się umysł Waszj Cesaarskiej Mości mógł jeszcze wynaleźć środek do pokonania losów przeciwnych. Chciałbym ustąpić tak mało, jak ktokolwiek inny, aby najmniejsza tylko cząstka oderwaną została od Francji; lecz czuję to zarazem i to od dawnego czasu, że dla jęj dobra raz należy rzecz zakończyć aby Francya pozostala Francją.”

Cesarz dał odpowiedź swojemu ministrowi w liście, gdzie trafnie, krótko i dowcipnie wyraził się o matactwach

Metternicha (70); w liście tym jednak takiemu człowiekowi jak Caulaincourt, który mu najlepsze rady dawał, mało pozostawił nadziei, iżby pozyskał zatwierdzenie cesarza, jeśliby tak działał jakby mu obowiązek nakazywał. Caulaincourt dawał także do zrozumienia, iż w danj chwili wielce byłoby pożyteczną rzeczą, aby nie używać jako doradcy księcia Bassano, który wszystko pochwalał, co na myśl przyszło cesarzowi, nie mogąc się zdobyć na najmniejszy jakibądź zarzut; Napoleon nie zgodził się na to, przesyłając jednocześnie w liście z d. 4-go i w drugim z dnia następnego instrukcyje i rozkazy, które nie małego kłopotu przyczyniły Caulaincourtowi, gdyż były sprzeczne pomiędzy sobą.

Cesarz zamiast przedstawić swojemu pełnomocnikowi prawdziwy stan rzeczy, pisał mu o bitwie pod la Rothière, lecz w sposób taki, jak się pisze buletyn dla żołnierzy albo szlifbruków paryzkich. Nie była to—pisał on o owém spotkaniu—we właściwém znaczeniu bitwa, gdyż młoda gwardya nie brała w niej udziału (n'a pas donné), a stara nie była wcale tam obecna. List pod datą 6-go, z listem który kazał pisać księciu Bassano, są w zupełnej sprzeczności, a obadwa otrzymał minister d. 6-go, i to właśnie w chwili, kiedy sprzymierzeni domagali się stanowczej odpowiedzi na propozycyę uczynionę na pierwszym posiedzeniu. Sam Napoleon pisał do swojego pełnomocnika, iż w takim tylko razie winien przyjąć te propozycyę, jeśli one zawierają to, co on zowie, możliwóm do przyjęcia; jeśli nie, to raczej gotów stoczyć nową bitwę i nie ulegnie się nawet utraty Paryża i tego wszystkiego, co ztąd wyniknie (tout ce qui s'en suivra). W liście zaś, który zaraz potem kazał napisać księciu Bassano, kiedy był zmuszony Troyes opuścić, dał księciu Vicenzy nieograniczone pełnomocnictwo (carte blanche) przyjąć wszystko, czego zażądataj od niego, byle tylko cesarz mógł uratować stolicę nie ryzykując nowj bitwy. Czy Caulaincourt miał racyą,

(70) La lettre de Mr. de Metternich du 29 Janvier est tout à fait ridicule, mais j'y reconnais ce que j'ai vu depuis longtems; c'est qu'il croit mener l'Europe et que tout le monde le mène. Jak zaś Francuzi obchodzą się z historją, można się z tego przekonać, że Fain w swoim *Manuscrit de 1814*, gdzie przytacza wszystkie dokumenta, z listu cesarza wypuścił wyrazy: *il n'ya pas eu de bataille à la Rothière*, i zaprzecza istnieniu owego osławionego listu z d. 19-go; Bignon jednak przytacza go, lecz nazywa podrobionym i podrobienie przypisuje Talleyrandowi.



czy nie, że był tego przekonania, iż jeśli zrobi użytek z ostatniego pełnomocnictwa, to cesarz go się wyprze (71), bliżej nie wchodzimy, gdyż wierni swojemu założeniu, ze względu na wielką doniosłość historii tego kongresu, odsyłamy czytelnika do innych dzieł (72), i tylko dotykamy tych momentów, które w ścisłym zostają związku z wypadkami na polu bitwy i z katastrofą z dnia 30-go Marca.

Minister francuzki wahając się pomiędzy życzeniem szybkiego załatwienia sprawy, a nadzieją, że tajemnie będzie mógł wpływać przez Metternicha i cesarza Franciszka, przystał z jednej strony, zaraz po odebraniu obudwóch listów, iż gotów jest przyjąć propozycje sprzymierzonych, jeśli nastąpi przyzwolenie na zawieszenie broni; z drugiej zaś strony, pod d. 8-go napisał do Metternicha list, który wzbudził podejrzenie, iż nieszczerze przystąpił do układów. Metternich wprawdzie zaraz list zakomunikował, lecz stosunki pomiędzy Austryą i Anglią z jednej strony, a Prusami i Rosyją, z drugiej, z powodu bliższego określenia traktatu Kaliskiego, zawartego pod d. 6-go Stycznia, tak były naprężone, iż cesarz rossyjski, lękając się jakiejś intrygi Metternicha, odwołał Razumowskiego z Châtillon. To rozdwojenie między sprzymierzonymi było jednak trzymane w tajemnicy, napisano tylko pod d. 10-go do Châtillon, zawiadamiając ministra francuzkiego, że konferencje tymczasem mają być odłożone (73).

(71) W dziele Bignona Vol. XIII str. 324 zamieszczona nota wyraźnie podaje, że Caulaincourt w ustnej rozmowie z Bignonem powiedział mu: Qu'il eût la certitude que malgré la lettre du duc Bassano la paix signée aux conditions proposées serait en tout cas refusée par l'empereur. Na to w zupełności się zgadza i Fain str. 93—56.

(72) O ile mi wiadomo, że strony niemieckiej, żaden prawdziwy znawca historii i serca ludzkiego, coby potrafił dojść prawdy wśród labiryntu obłudnych pism i mów, nie zajął się spisaniem historii tego kongresu. Po między Francuzami taki Fain, Baudoncourt, a nawet Bignon mieli zamiar jedynie tak rzeczą pokierować, aby wyszła na korzyść bonapartyzmowi; *Mémoires d'un homme d'état* zawierają dokumenta i to niezupełne; Montweranowi zawierzyć nie można; Pons de l'Hérault, którego Congrès de Châtillon doczekał się kilku wydań, zdaje się Caulaincourta potępiać. Schöll podaje dokumenty, ale w rzecz nie wnika; Kocha *Geschichte des Jahres 1814* z korzyścią może być użyta. Zresztą Bignon w 13-tym tomie wiele rzeczy wyświecił, które albo nie znajdują się u Fain'a, albo też podówczas kiedy jego książka się drukowała, nie mogły być ujawnione.

(73) Zbiorowa nota brzmi: Que l'empereur de Russie ayant jugé

Nieszczęśliwém rządzeniem dla cesarza francuzkiego było to, iż właśnie w d. 10-go los wojenny zdawał się mu sprzyjać, a więc, skoro cesarz Aleksander inaczéj umyślił sobie postąpić, okazał się niezbyt skorym w przyjęciu tego, co mu dawano.

Powiedzieliśmy wyżej, że Napoleon cofnął się do Nogent, gdy Schwarzenberg, idąc w dół Sekwany zbliżał się do Paryża, a Blücher najprostszą drogą, brzegami Marny, przez Meaux tamże również zmierzał, lecz oddziały swojego wojska zbyt podusuwał jedne od drugich (en échellons). Gdy Macdonald doniósł o tym marszu Blüchera Napoleonowi, ten powziął nadzieję, iż szybkim zwrotem przerzuciwszy wojsko z nad Sekwany nad Marnę, będzie mógł znieść pojedyncze oddziały; jakoż w samej rzeczy w dniu 10-go napadł na 7—8,000 Rossyan zostających pod dowództwem Ałsuwiewa, niedaleko Champaubert i rozproszył ich do szczytu (74). Owego 10-go dnia zostawił Oudinota i Wiktora naprzeciw wojsk Schwarzenberga, a Marmonta, Ney'a i Mortiera wziął z sobą przeciw Blücherowi, który tylko na dziesięć godzin drogi stał od niego. Główną korzyścią zwycięstwa pod Champaubert było to, iż Blüchera wojsko na dwie połowy przedzielone zostało, tak iż zarówno korpus Sackena jak oddział Yorka musiały się cofać ku Montmirail. Jeden z nich wysunął się już przez Epernay ku Chateau Thierry, a drugi przez Montmirail doszedł do Ferté sous Jouarre. Na wiadomość o nieszczęśliwój bitwie Ałsuwiewa połączyli się z sobą i pod d. 11-go natrafili na wojska Napoleona pod Montmirail. Sacken spodziewał się, że je zajmie przed Napoleonem, lecz gdy zastał stanowisko już obsadzone, musiał się cofnąć, a York, który tam podążał, także niemógł powstrzymać nieprzyjaciela. Razem więc przebyli Marnę i zajęli miasto Chateau Thierry, gdzie także ponieśli znaczną stratę, gdyż jak mówią Francuzi, mieszkańcy sami uderzyli na Prusaków i Rossyan. Korzyści, jakie tam odniósł cesarz francuzki, roztrąbiły jego gazety i jego wielbiciele w sposób zwykły dla tłumów, lecz dla nas bardzo śmieszny; utrzymywali także Francuzi, że jedynie przez winę Macdonalda Sacken i York

à propos de se concerter avec les autres alliés sur l'objet des conférences, désirait qu'elles fussent provisoirement suspendues.

(74) W Monitorze z d. 18-go nazywa się to porażką armii Blüchera. Les resultats seront immenses, l'armée de Prusse est détruite.



w dniu 12-go nie zostali zupełnie pobici, czego wszakże roztrząsać szczegółowo nie myślimy (75).

Blücher tymczasem ściągnął do siebie korpusy Kleista i Langerona, które zastąpiono świeżymi wojskami, przybyłymi do osaczenia fortec pozostałych w tyle, i z szybkością sobie właściwą ukazał się już w d. 13-m na flankach Montmirail; Napoleon podążył przeciw niemu i obadwa wojska starły się na równinie leżącej pomiędzy Montmirail i Champaubert opodal Bauxchamps. Choćbyśmy nawet nie przywiązywali wiary do wiadomości francuzkich, co do bitwy stoczonej w dniu 14-m pod Bauxchamps, to przecież niepodobna zaprzeczyć, iż rezultatem jej był odwrót Blüchera do Châlons. Autorowie francuzcy utrzymują, jakoby Prusacy 8 do 10,000 ludzi utracili, wiadomo jednak, że i cesarz nie mało ludzi poświęcił, i że Prusakom co chwila nowe posiłki przybywały, a jemu żadne. W tym samym dniu, w którym Blücher z Bauxchamps do Châlons odparty został, Winzingerode zajął Soissons, przyczem Francuzi nie tylko wielkie straty ponieśli, ale utrzymują jeszcze, że wzięcie to Soissonu było jedyną nieszczęśliwą przyczyną, że wyborny plan ich cesarza nie powiódł się. Cały ten plan rozwinęty znajdujemy w wielce ważnym liście Napoleona, pisanym do jego brata (76).

(75) Ciekawą jest rzeczą w jak haniebnym sposobie oszukiwano wtedy Francuzów: wszystkie numera Monitora mówią tylko o zwycięstwach, i to mają być dokładne, urzędowe wiadomości. Monitor z r. 1814 str. 186 (3 duże kolumny) kończy w ten sposób przechwałki: *Ainsi cette armée de Silésie composée des corps russes de Sacken et de Langeron et des corps prussiens de York et de Kleist et forts de près de 80,000 hommes a été en quatre jours battue, dispersée, anéantie sans affaire générale et sans occasionner aucune perte proportionnée à de si grands résultats. A jeśli potem z a r a z Blücher znów zagrażał Paryżowi, to łatwo każdy Francuz poznał, iż go okłamywano i oszukiwano. A wszyscy francuzcy pisarze wszelkich odcieni kłamią tak bezwstydnie jedynie przez patryotyzm. Opisując np. bitwę pod Baux-Champs podają cyfrę Prusaków i Rossyan na 7,000 w zabitych i rannych, a 2,000 wziętych do niewoli. Francuzi zaś opłacili to zwycięstwo utratą tylko 600 ludzi! Co tu więcćj mówić!*

(76) Pisze pod d. 9-go do brata swojego Józefa, który jako generalny namiestnik przebywał w Paryżu: *Je pars pour me rendre à Sézanne et j'espère attaquer demain l'armée de Silésie. Sacken se trouve à Montmirail avec une quinzaine de mille hommes. Je débouche sur lui par Sézanne et Champaubert. Si cette opération a un succès complet la campagne peut se trouver décidée.*

Blücher cofnął się, aby pomiędzy Rheims i Châlons znów się połączyć z korpusem, od którego się oddzielił; tymczasem Schwarzenberg, kiedy w d. 15 odebrał wiadomość o odwojcie Blüchera do Châlons, znajdował się już zaledwie o jeden marsz od Paryża, cesarz więc musiał się zwrócić przeciwko niemu. Gdy Napoleon wyruszył w drogę, aby pośpieszyć z pomocą obydwom marszałkom, których zostawił był przeciwko Schwarzenbergowi, tych wypierano kolejno z Nogent, Bray, Montereau, tak iż w dniu 16 ich bagaże przybyły do Charenton; kazał więc piechotę odstawić podwodami, a konnicy dniem i nocą odbywać marsze, gdyż spodziewał się uprzędzić korpus Wittgensteina, który bardziej od innych wysunął się naprzód. To poczęści mu się udało, gdy w d. 16, na ośm godzin od Paryża, pod Guignes, napadł na nieprzyjaciela, a następnie odparł pojedyncze oddziały wojska pod Mormant, Nangis i Donnemarie. Bianchi zadaleko się posunął ze swoim oddziałem, i obległ Fontainebleau; Napoleon zamierzył odciąć mu odwrót, rozkazał więc Victor'owi obsadzić most pod Montereau, wściekał się więc ze złości, gdy tenże zatrzymał się w Salins, a tymczasem następcą tronu Württembergiego uprzędził go o jedną godzinę. Sam Napoleon ukazał się pod Montereau d. 18 Lutego i wszczęła się straszna bitwa, ponieważ dniem wprzód atak Victora z wielką stratą odparty został, gdzie poległ zięć Victora, generał Château. Cesarz kierował

*Si je réussis en deux ou trois jours à écraser l'armée de Silésie, je débouche-  
rai sur Nogent ou sur Montereau. Je pourrai avec vos réserves, avoir quatre  
vingt mille hommes, et donner aux affaires une tournure inattendue. Mon  
armée est donc divisée en trois corps. A droite le duc de Reggio avec 25  
mille hommes; au centre, le duc de Belluno avec quatorze mille, j'ai avec moi  
trente mille hommes, ce qui compose la totalité de mes forces de toute armée  
de soixante à soixante dix mille hommes y compris le génie et l'artillerie. Je  
compte, que j'ai affaire à quarante cinq mille hommes de l'armée de Silésie et  
à cent cinquante mille de Schwarzenberg, mais en y comprenant Bubna et les  
Cosaques; de sorte que si j'obtiens un succès sur l'armée de Silésie et que  
je la mette pour quelques jours hors de la lutte, je pourrai me retourner sur  
Schwarzenberg avec soixante dix ou quatre vingt mille hommes y compris les  
renforts que vous m'enverrez de Paris et je ne pense pas, qu'on puisse m'op-  
poser sur un point plus de cent dix ou cent vingt milles hommes. Si je ne me  
trouve pas assez fort pour l'attaquer, au moins le serai-je assez pour le con-  
tenir pendant quinze ou vingt jours, ce qui donnera lieu à de nouvelles com-  
binaisons.* Kto w tym liście nie dopatruje wielkiego twórczego ducha, z tym  
nie nie poradysz: niech sobie czyta romans.



armaty własną ręką, poświęcił wiele ludzi, zdobył Montereau, lecz chybił głównego celu. Książę Würtemburski dość długo bronił mostu pod Montereau, aby Bianchi mógł dokonać odwrotu ku Sens. Napoleon rozdrażniony do najwyższego stopnia, że mu się nie powiodły plany przeciwko Blücherowi, co w części przypisać należy talentom takiego Gneisenau'a i jego uczniów, w części niedoświadczeniu młodego wojska, którym sam dowodził (77), głośno i jawnie wypowiedział ostrą naganę Macdonaldowi z powodu Soisson, Victorowi z powodu mostu pod Montereau, a potem nawet Marmontowi. Okoliczność ta niemało się przyczyniła, iż ci marszałkowie tak łatwo odstąpili go w Kwietniu.

Wszystkie te czyny cesarza były bezwątpienia sławne, lecz niewielką przyniosły mu korzyść, z wyjątkiem tylko téj, że Schwarzenberg został odparty do Troyes, gdzie z niezwykłą sobie szybkością połączył wszystkie swoje siły i wysłał bagaże do Langres, wojsko jednak trzymał nad Sekwaną. Cesarz francuski w dniach 20 i 21 zebrał i uporządkował swoje wojsko, które w krwawych zajściach zeszłego tygodnia wiele ucierpiało; w dniu 22 wyruszył w drogę i pociągnął do Mery nad Sekwanę, gdzie spotkał opór, którego się nie spodziewał. Sprzymierzeni mieli zamiar z początku stoczyć bitwę w d. 23, lecz na radzie wojennej odbytej u króla pruskiego, generałowie i monarchowie postanowili opuścić Troyes. Obawiano się bowiem, aby Augereau nadsięgnawszy z Lyonu nie odciął im komunikacji ze Szwajcaryą, nadto dowiedziano się, że przybył już do Lyonu oddział wojska wysłany z Katalonii przez Sucheta. W d. 23 Napoleon był przed Troyes, lecz dopiero nazajutrz t. j. 24 wszedł do miasta, gdyż Rossyanie zgodzili się opuścić miasto. Główna kwate-

(77) Co do tego przedmiotu przytaczamy miejsce z Vaulabelle'a, *Histoire de deux Restaurations jusqu'à la chute de Charles X en 1830*, gdzie autor dbały o sławę swojego narodu, jak wszyscy jego ziomkowie, mówi w T. I. na str. 187: La veille de cette bataille (de Montereau) à Villeneuve le Comte une fausse manoeuvre du général Lheritier, commandant une division de dragons avait fait avorter un mouvement qui devait amener la destruction du principal corps Bavaurois; pendant la nuit un parc d'artillerie, confié au général Guyot avait été surpris et enlevé dans la journée au plus fort du combat l'artillerie, par la faute du général Digeon avait manqué des munitions, enfin le général de brigade Montbrun, chargé de défendre avec 1800 hommes la petite ville de Moret et la forêt de Fontainebleau les avait abandonné sans résistance et s'était replié sur Essonnes.

ra przeniesioną została do Langres. W tym samym czasie Reynier, który powrócił z niewoli (78), długą miał audyencyą u cesarza rossyjskiego, na której tenże oświadczył mu, że namyślił się nie zawierać pokoju z Napoleonem. Naradzano się właśnie w tym samym czasie o zawieszenie broni, i z tego powodu obie dwie strony wysłały oficerów do Lusigny; zwyczaj Napoleona wznawiania dawnych uroszczeń, gdy mu szczęście uśmiechało się, udaremnił powstrzymanie kroków nieprzyjacielskich. Chciał on, celem oddzielenia od Anglików Belgii, przeprowadzić linię graniczną od Antwerpii do Lyonu, na co sprzymierzeni zgodzić się nie mogli, generałowie więc wyjechali z Lusigny nic nie postanowiwszy. Gdy armia Schwarzenberga z obawy, aby z tyłu nie została napadniętą, coraz bardziej się cofała, Blücher odłączył się znów od niej, a gdy mu nadeszły znaczne posiłki wrócił do swojego systematu ciągłego atakowania nieprzyjaciela. Blücher czynił teraz nad Marną dla armii Schwarzenberga to, co przed dziesięciu dniami też czyniła nad Sekwaną; wypierał z jednego stanowiska na drugie książąt Raguzy i Treviso, którzy bronili przestrzeni kraju rozciągającej się pomiędzy Marną i Aisne i zmusił ich do tego, iż w dniu 24 połączyli się na piętnaście godzin marszu od Paryża a na siedm z téj strony Meaux pod Laferté sous Jouarre. O tém ciągłym posuwaniu się naprzód Blüchera dowiedział się Napoleon nazajutrz, gdy sprzymierzeni postanowili jeszcze bardziej od niego się oddalić. Gdy jednak Blücher mocno obstawał przy tém, aby nie posuwano dalej téj rejterady, lecz w kierunku dolnej Marny skierowano się ku Paryżowi, złożono d. 25 wielką radę wojenną w Bar nad Aube, i postanowiono: 1) Cała armia ma się cofnąć aż do Langres i tam połączyć wszystkie swoje rezerwy. 2) Gdy armia Szlązka znów się teraz oddzieliła od armii głównej, więc mają z nią połączyć korpusy Bülowa i Wittgensteina i razem wyruszyć ku Paryżowi. 3) Na południe od armii głównej ma być utworzoną południową armią przeciwko Augereau'owi, aby Lyon wyswobodziła i Genewę zaślониła. 4) — —. 5) Sama główna armia ma pozostać w miejscu, i tylko na flankach prowadzić wojnę. Jednakże armia główna zaraz nazajutrz t. j. d. 26 wysunęła się znowu naprzód, ponieważ Blücher doniósł królowi pruskiemu, że cesarz

(78) Umarł w Paryżu d. 6 Marca na pedogrę.



francuzki tylko małą cząstkę swojego wojska pod Oudinot'em i Macdonaldem pozostawił nad Aube, aby z resztą sił swoich pośpieszyć w pomoc marszałkom Mortierowi i Marmontowi. Napoleon ze swoim wojskiem d. 28 przybył do Sezanne, gdzie dowiedział się, że Marmont i Mortier jeszcze dalej się cofnęli, że oni w Meaux zatrzymali się, a Blücher w Laferté sous Jouarre; jednocześnie doniesiono mu, że Schwarzenberg wszystkie swoje siły połączył, jakie się znajdowały pomiędzy Langres i Bar, postępuje z biegiem dolnej Sekwany.

Napoleon przybywszy do Laferté Gaucher, chętnie stoczyłby bitwę z Blücherem pod Laferté S. Jouarre, lecz z boleścią postzegł, że wzgórzy, jak wojsko pruskie się oddalało, a on nie mógł podążyć za niem, ponieważ wszystkie mosty zostały porywane. Dnia 2 Marca Blücher był zmuszony przebyć rzekę Aisne, gdyż Napoleon przeszedłszy Marne, stanął pomiędzy Rheims i Soissons, gdy jednocześnie Marmont i Mortier z drugiej strony napięrali Prusaków. Gdyby Soissons, przez które jedynie można się było dostać na drugą stronę Aisn'y, pozostał w ręku Francuzów, Blücher byłby popadł w bardzo krytyczne położenie. Losy jednak inaczej zrzędziły. Gdy generałowie Woroncow, York i Sacken połączywszy swe wojska opuścili Soissons, zajął je dnia 19 Lutego książę Treviso, i opatrzył w załogę, nad którą ustanowił komendantem generała Moreau. Otóż teraz generała tego wezwali Bülow i Winzingerode, aby poddał się, i ten, jak utrzymywał, dla ocalenia artylerji i garnizonu, zgodził się na kapitulację, która według zdania nie tylko Francuzów, lecz Prusaka Plotho uratowała armię Blüchera, który szybko przemaszerował przez Soissons i oddalił się na wzgórze Laon i Craonne. Francuzi obrzucają obelgami tego generała Moreau i porównują jego kapitulację, oraz kapitulację, którą na kilka dni wprzód zawarł La Fère z Bülowem, z kapitulacjami pruskich komendantów w r. 1806.

Po drugiej stronie Aisn'y mógł Blücher naprawić swoje błędy i połączyć z sobą wszystkie korpusy, dlatego utrzymują, o czém wyrokować nie mamy pretensji, że Napoleon lepiejby był zrobił, gdyby zamiast przez 4—8 wykazywać swoje talenta i waleczność wojska w zjściach z Blücherem, zaraz się zwrócił przeciwko Schwarzenbergowi. Cesarz również nie mógł tam przebyć Aisn'y, gdy Soissons Prusacy zajmowali, musiał nadłożyć dziesięć godzin marszu, zanim przeszedł tę rzekę pod Béry-

au Bac powyżej Soissons, i w d. 7 spędził wojska rossyjskie ze wzgórzy Craonn'y. Francuzi chociaż nie mogą się odchwalić zwycięstwa pod Craonn'ą, zgadzają się przecież na to, iż ono zbyt drogo okupione zostało, a tém samém było bezowocném. Prusakom i Rossyanom szło głównie o to, aby nie dopuścić Francuzów, iżby przed nimi zajęli wzgórze Laon'u, i tego celu właśnie dopięli, gdyż pierwsze mordercze natarcie na wzgórzach Craonn'y zostało odparte, a drugie, które jeszcze więcej pochłonęło ofiar z ludzi, udało się jedynie dlatego, że uznano za lepsze cofnąć się z pola bitwy, skoro podczas niej Laon nie został obsadzony. Francuzi zresztą nie wzięli pod Craonn'ą, ani jeńców, ani broni, wszelako odebrali Soissons, za to Blücher w d. 8 na 9 zniósł do szczytu korpus Marmonta.

Marmont z 6-ym korpusem od strony Fisme miał popierać atak, który Napoleon chciał uczynić przeciwko Blücher'owi stojącemu pod Laonem. Blücher jednak w dniu 8-ym wysłał na powstrzymanie go korpusy generałów Kleista i Yorka, którzy w nocy z dnia 8-go na 9-ty uderzyli na niego, zabrali kilka tysięcy jeńców, czterdzieści armat ze stu czterdziestu jaszczykami prochu—i rozbity korpus ścigali aż do Aisn'y. Śmiać się prawdziwie potrzeba, czytając autorów francuzkich, jak się wywijają, kręcą i mozolą, aby usprawiedliwić swojego cesarza, że dowiedziawszy się o porażce Marmonta dnia 9-go z rana o 4-jej godzinie, gdy właśnie siadał na konia, aby zaatakować Blüchera na wzgórzach Laonu, nie zaniechał tego ataku. Może sądził, że w owym dniu Blücher przez wyprawienie korpusów Kleista i Yorka tak uszczuplił swe siły, że łatwo można go pokonać, ale że nazajutrz, tj. dnia 10-go, dalej walkę prowadził,—gdy w dniu 9-ym tak wiele jego wojsko ucierpiało, z tego nie podobna go wytłómaczyć. Francuzcy autorowie, ożywieni duchem wojowniczym i narodowym, nie chcą przystać na to, że atak na wzgórze Laonu zupełną porażką zakończył się dla wojska francuzkiego, i że owe trzy dni, przez które tak świetnie zwyciężano, nader dla niego były zgubne; zgadzają się jednak, że Napoleon w dniu 11-ym cofnął się do Soissons, tam przez d. 11-ty i 12-ty zatrzymał się, a 13-go pociągnął do Rheims, aby St.-Priesta i Rossyan z tego miasta wypędzić. Możemy się powołać na niżej przytoczone świadectwo pewnego Francuza (79), utrzy-

(79) Oto jego słowa: On combattit (devant Laon) toute la journée sans succès pour aborder la position de l'ennemi. L'empereur se décida à la



mując, że od 6-go do 11-go, jedynie dla utrzymania sławy wodza i armii, dla składania pełnych przechwałek doniesień, roztrwoniono siły, które właśnie w tej chwili więcej niż kiedykolwiek oszczędzać należało.

Gdy cesarz Rheims osadził i przy zdarzonej sposobności uderzył na St.-Priesta, wtedy dopiero, jak nam się zdaje, zaniepokoił się wreszcie intrygami stronników Burbońskich, którymi dotąd pogardzał, szczególnież téż, gdy się dowiedział, co zaszło w Bordeaux. Jeszcze wprzód, gdy powtórnie zajął Troyes, gdzie kazał stracić jednego rojalistę, doniesiono mu, że hrabia Artois z Vesoul odjechał do Nançy, i że Talleyrand knuje spiski (80). Z Fimes wydał téż odezwę, zwołując pospolite ruszenie—i następnie zapowiedział najsurowsze kary na każdego urzędnika, któryby nie okazał się chętnym w opatrzaniu ludu w brcu wszelkiego rodzaju dla zwalczania wroga; ale było to już zapóźno teraz dopiero uzbierać lud przeciwko klasom wyższym, — przed ośmiu miesiącami mógł jeszcze z korzyścią chwycić się tego środka. Pomimo wymierzonego przeciwko niemu manifestu sprzymierzonych w dniu 1-ym Grudnia—i pomimo oświadczenia cesarza Aleksandra w rozmowie z Reynierem, jeszcze wtedy możliwem było zawarcie pokoju. Cesarz Aleksander oznajmił Reynierowi, że pragnie uczynić pokój nie z Bonapartym, lecz z narodem francuzkim; a kiedy ten powiedział mu, że Napoleon jest jego prawym rządcą, cesarz odrzekł: tylko dla tego, żeście go

*rétraite. Les journées de 8, 9 et 10 lui coûtèrent cinq mille hommes. La perte de l'ennemi ne fut pas moindre, elle n'était rien pour les alliés; celle de l'armée française était désastreuse.*

(80) Sądźmy, że najwłaściwiej przytoczyć tu dosłownie Bignona Vol. XIII str. 351, ponieważ na str. 352 w nocie złożono oryginalne poświadczenie, które zajmującym będzie dla czytelnika. W tekście napisano najprzód: *A l'époque où nous arrivons c'est à dire le 20 Février tout semblait confirmer dans l'esprit de l'empereur l'opinion que les alliés ne voulaient plus traiter avec lui. Il en trouvait la preuve et dans la teneur même des propositions du 17 Février et dans le refus qu'opposait à Paris Mr. de Talleyrand aux propositions réitérées que lui faisait faire Napoléon d'aller à Châtillon seconder ou remplacer le duc de Vicence.* W nocie zaś podano, że Bignon dowiedział się o tém z ust samego Talleyranda, a dalej: *Ce fait curieux était resté jusqu'ici complètement inconnu. Il est attesté de la manière la plus solennelle dans une note autographe, qui fait partie des matériaux sur les quels nous travaillons.*

sobie obrali, to możecie wybrać drugiego. Co do nas, wykazujemy tylko, że Napoleon jeszcze w Marcu mógł zawrzeć pokój, gdyby w porę zechciał się zgodzić na pewne ofiary.

Układy pokojowe w Châtillon, jakieśmy to wyżej powiedzieli, w dniu 10-ym Lutego przerwane zostały przez odwołanie pełnomocnika rosyjskiego; lecz gdy ten powrócił, Stadion przy otworzeniu konferencyi w dniu 17-ym, odczytał księciu Vicenzy warunki, które sprzymierzeni między sobą ułożyli—wahał się jednak udzielić mu je na piśmie. Księżę natychmiast zawiadomił o tém cesarza i prosił go o pozwolenie, aby mógł owe warunki przyjąć bez zwłoki; lecz cesarz odebrał list swojego ministra, właśnie nazajutrz po bitwie pod Montereau, gdzie mu dobrze się powiodło. Napisał więc do niego: „Z listu pana widzę, że znajdujesz się w miejscu, albo raczej zakątku, gdzie nic wiedzieć nie możesz o właściwym stanie stosunków naszych. Wszystko, co panu powiedziano, jest fałszem. Austriacy we Włoszech pobici, i zamiast tego, że wyobrażali sobie, iż będą w Meaux, ja wkrótce dostanę się do Châtillon. Wśród tych okoliczności winienem panu mój rozkaz powtórzyć: żadnego kroku nie czynić, nie złożywszy mi wprzód sprawozdania i nie otrzymawszy odemnie zawiadomienia co do moich widoków. Uważam pana, jako zupełnie odosobnionego, tak, iż nic nie wiesz o moich sprawach, i dajesz się oszukiwać zmyślonemi rzeczami.“ Zamiast dozwolić swojemu ministrowi, aby podał żądania, które chce przeciwstawić odczytanym warunkom (swoje ultimatum), pisze mu, że sam je przysła, ale nie czyni tego. Nadto minister w tém większy popadł kłopot, że cesarz mu napisał, iż w uciążliwych warunkach jakie mu podają sprzymierzeni, najlepszy znajduje środek do rozplómiennienia całego narodu, aby wziął udział w wojnie dla obrony narodowego honoru (81).

Cesarz tak wtedy był pewnym, że zniesie armię Blüchera, iż napisał do cesarza Franciszka list, którym wielce sobie zaszkodził. Zawsze mu się zdawało, że Austria przez korzyści jakie jej zapewniał, da się pozyskać, otwarcie zatem w liście wy-

(81) *Je rends grâce au ciel, d'avoir cette note, car il n'y aura pas un Français dont elle ne fasse bouillir le sang d'indignation.*



powiada, że nigdy nie przystanie na ustępstwa, których się Anglia szczególnie domaga. (Je ne céderai jamais ni la Belgique ni Anvers). Metternich zakomunikował ten list sprzymierzonym, którzy poznali z niego, że Napoleon nie myśli przychylić się do ich żądań; dla tego coraz mocniej nalegali na Caulaincourta, aby im swój przeciw-projekt podał, ale takowego cesarz mu nie przysłał. Rzecz się przeciągnęła aż do zjazdu generałów: Raucha—ze strony pruskiej, Duca—austriackiej, Szuwałowa—ruskiej i Flahaulta—francuzkiej, którzy w Lusigny pod d. 24-ym układać się mieli co do zawieszenia broni, a chociaż traktować miano tylko o rzeczach wojskowych, spodziewano się jednak, że to będzie wstępem do zawarcia pokoju. Gdy i zawieszenie broni w dniu 27-ym nie mogło przyjść do skutku, ponieważ Napoleon upierał się przy przeprowadzeniu linii od Antwerpii do Lyonu, hrabia Stadion nalegał, aby się zebrano na nową konferencję w Châtillon—i w istocie odbyła się ona w dniu 28-ym. Na niej żądał hrabia Stadion, aby w jak najkrótszym czasie daną została odpowiedź na żądania wystosowane podczas posiedzenia z dnia 18-go.

Ciągła zwłoka ze strony Napoleona i jego ministra, połączona z owym wyrażeniem się co do Belgii w liście Napoleona do teścia, oraz uchylanie się od przyjęcia zawieszenia broni na warunkach podawanych przez sprzymierzeńców, sprawiły to, że mocarstwa jeszcze ściślej z sobą się związały. Stało się to w d. 1-ym Marca traktatem zawartym w Chaumont; Anglicy za pieniądze, które wypłacili, zawarowali sobie jeszcze w dniu 15-ym Lutego szczególne korzyści w mającym się zawrzeć układzie pokojowym. Zapewniono im uzurpowane prawo morskie, księciu Oranii panowanie w zwiększonej Holandyi, a królowi sycylijskiemu wynagrodzenie za Neapol. W traktacie Chaumontskim potwierdzono wyraźnie wszystkie dawniejsze układy, mianowicie z dnia 6-go Stycznia pomiędzy Rosyą i Prusami i z dn. 15-go Lutego pomiędzy Anglią i trzema innymi mocarstwami; nadto zawarto jeszcze nowy układ, składający się z szesnastu jawnych i trzech tajnych artykułów. Szesnaście artykułów ścierało się do dalszego prowadzenia wojny w razie przewidywanym przez sprzymierzeńców, gdy warunki podane cesarzowi francuzkiemu w Châtillon nie zostaną stanowczo przyjęte. Treścią ich było: że Rosya, Austria i Prusy utrzymają ciągle podczas kampanii po sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi, a Anglia znów płaci każdemu

z trzech mocarstw pewne roczne subsydy; lecz za to wolno jój przy każdej armii mieć swojego komisarza, któryby czuwał nad obrotami wojsk—i sprawdzał, czy oznaczona liczba żołnierzy jest dostawioną.

Jeden artykuł tego traktatu nabrał szczególnego znaczenia w r. 1815, gdy Napoleon powrócił z wyspy Elby. W nim przyrzekają sobie sprzymierzone mocarstwa, iż gdyby w przyszłości jednemu z nich zagrażała Francya, inne natychmiast przysła jój w pomoc po 60,000 ludzi, — a nawet w danym razie cyfrę tę zwiększą. Anglia wtedy przyjmuje obce wojska na swój żoład i obowiązuje się płacić na każdego żołnierza pieszego po 30, a na konnego po 40 funtów szterlingów. Łupy i trofea dzielą się wspólnie, pokój zawiera się za zgodą wszystkich, a zobowiązania względem innych mocarstw mogą mieć o tyle znaczenia, o ile takowe zgodzą się na cel tego traktatu.

W pierwszym artykule tajnym, który dla Niemiec był źródłem wielu nieszczęść, zawarowano sobie, że każde państwo niemieckie rządzić się będzie niezależnie; lecz wszystkie te państwa razem winny tworzyć związek, którego kierunek pozostawia się pełnomocnikom pojedynczych rządów, albo raczej kongresowi ministrów niemieckich, którzy opatrzeni instrukcjami swoich dworów, mieliby na pieczy nie dobro ludów, lecz panujących. Ponieważ wszelki udział został tu wyłączony, artykuł więc ten stał się pierwiastkiem połączenia ścisłego wszystkich starych rządów przeciwko wszelkiemu postępowi ludowemu. W taki sam sposób postąpiono sobie względem Szwajcaryi, Włoch, Holandyi i Hiszpanii, do których zastosowano to, co zawierała nota odczytana przez hrabiego Stadionia w dniu 17-ym Lutego księciu Vicenzy. Włochy miały zostać podzielone i powierzone dawnym książętom i ich despotyzmowi; Hiszpanię oddawano Ferdynandowi VII na starych prawach; Holandję zwiększano i na korzyść księcia Oranii podnoszono ją do godności królestwa. W drugim artykule tajnym kładziono warunek królowi hiszpańskiemu, portugalskiemu, szwedzkiemu i księciu Oranii, aby do tego traktatu przystąpili. Trzeci artykuł tajny przytaczamy dosłownie w przypisku, gdyż w następnym roku zniweczył on bardzo przebiegle ułożony plan przywrócenia państwa Bonapartego (82).

(82) Considérant la nécessité qui peut exister, après la conclusion d'un traité définitif avec la France de retenir en campagne, pendant un cer-



Caulaincourt już poprzednio pisał do cesarza, że może mu donieść z największą pewnością, iż przez ociąganie się w daniu stanowczej odpowiedzi na propozycję sprzymierzonych i przez próbę pociągnięcia cesarza austriackiego do oddzielnych układów, tyle tylko się zrobiło, że mocarstwa jeszcze silniej się sprzymierzyły; zaklinał go więc pod dniem 3-im Marca, w sposób najbardziej naglący, aby mu dał poznać swój przeciw-projekt, a przynajmniej pozwolił, aby nie obstawał przy nocie St.-Aignana z Frankfurtu, co do propozycji ułożonych przez sprzymierzonych. Na nieszczęście Napoleon otrzymał ten list w chwili, kiedy po raz trzeci odparł Blüchera i spodziewał się na pewne, iż znieść go do szczytu, zanim tenże dostanie się do Laonu. Czas naglił—on jednak nie dawał stanowczej odpowiedzi, otwierając tym sposobem szerokie pole intrygom stariej arystokracji, działającej na korzyść Burbonów, spiskom Talleyranda i zabiegom lorda Castlereagh'a. Cesarz Aleksander wciąż okazywał się niesprzyjającym Burbonom, dla których usiłował go zjednać jeszcze w 1812 roku pobożny Aleksy de Noailles, pozyskawszy sobie Nesselrodego; lecz już w rozmowie z Reynierem oświadczył, iż trzeba, aby w Paryżu innego sobie obrano rządzącę, jeśli ma być pokój zawarty; teraz zaś zawiadomiono go, co Talleyrand knuje w Paryżu. Wspomniany już przez nas p. Vitrolles, porozumiewał się w Paryżu z Dalbergiem, kreaturą Talleyranda, ztąd podążył do Châtillon do hrabiego Stadion z kilku wierszami od Dalberga; następnie udał się do hrabiego Artois do Nancy, i byłby znów wrócił do Paryża, gdyby był nie popadł w pułapkę, z której się zaledwie wydobył przez ucieczkę. Hrabia Artois oddawna przebywał w Vesoul, zkąd następnie przeniósł się do Nancy, zabawiwszy czas jakiś w obozie austriackim. Aby skłonić cesarza francuzkiego do dania stanowczej odpowiedzi przed upłynięciem ostatecznego terminu wyznaczonego na dzień

tain temps, des forces suffisantes pour protéger les arrangements, que les alliés devront faire entre eux pour le raffermissement de l'état de l'Europe, les hautes puissances confédérées sont décidées à se concerter entre elles, non seulement sur la nécessité, mais sur la totalité et la distribution des forces à tenir sur pied, conformément à l'exigence des circonstances. Aucune des hautes puissances confédérées ne sera tenue de fournir des forces pour le but ci dessus annoncé, pendant plus d'une année, sans son consentement exprès et volontaire.

10-ty Marca, Metternich napisał do Floreta list, który miał być poufnie zakomunikowany ministrowi francuzkiemu. W liście tym wprawdzie bardzo delikatnie, niemniej jednak wyraźnie, dano poznać, jakie się rzeczy mają, co do owego długo odma-wianego, a teraz danego przyzwolenia hrabiemu Artois do jawnego wystąpienia (83). Z mowy, którą miał lord Castlereagh dnia 10-go Czerwca 1814 r. w angielskim parlamencie, przekonywamy się, że Anglia i Prusy zupełnie tak samo się zapatrywały, co do przyszłego rządu we Francji, jak Austria i Rossya. Lord Castlereagh powiedział wtedy w swoim imieniu i torysów, których reprezentował: „On i jego koledzy oddawna byli przekonani, iż jeśli rodziny Burbonów nie przywróci się na tron francuzki, to wszelki pokój, który się zawrze z człowiekiem stojącym obecnie na czele rządu, do tego tylko Europę przywie-dzie, iż w ciągłej zostawać będzie obawie i naprężeniu; taki pokój nie będzie ani pewnym, ani trwałym.“ A potem dodał:— „Jeżeli zaś wciąż prowadzone były układy, to jedynie dla tego, iż nie chciano sobie narzącać całej Europy.“

Zresztą trzeba przyznać, iż jeszcze w Marcu cesarz Franciszek i jego Metternich wszystko co można byli czynili, aby podzielać na Napoleona, iżby uległ okolicznościom; szczególnież pokazuje się to z jednego faktu, który dopiero w 1847 roku na jaw wyszedł z papierów Bignona. Od samego początku kampanii znajdował się przy Metternichu książę Esterhazy, tego posłał on właśnie w téj chwili do Châtillon, w charakterze czysto prywatnym, aby poufnie zwierzył księciu Vicenzy rzeczy (84), których wiadomość, jak sądził Metternich, skłoniłby powinna Napoleona do szybkiego zdecydowania się. Napoleon, który zapewne ani o posłannictwie Esterhazego, ani o wielu innych rzeczach, które zaszły w Châtillon, nie był zawiadomiony, gdyż wszelkich wysłańców chwymano, upiera się jeszcze w liście swym z dnia 8-go przy warunkach przysłanych mu z Frankfurtu, gdy tymczasem w dniu 9-tym otrzymali już ministrowie rozkaz od

(83) Metternich pisał: L'Autriche a tout fait pour empêcher, que les choses aillent à la dernière extrémité; mais si les négociations sont rompues, la guerre se fera avec plus d'animosité que jamais, et l'on ne pourra plus répondre de rien.

(84) Ce n'est pas de la politique que je fais, c'est le dernier effort d'un ami.



swoich dworów: że gdyby nawet przeciw-projekt, który począwszy od 19-go Lutego obiecywano ze strony rządu francuzkiego, w zupełności się zgadzał z uczynionemi mu propozycjami, to przyjąć go jedynie należy — ad referendum.

Nastąpił dzień 10-ty Marca; gdyby minister francuzki dał i tym razem odpowiedź wymijającą, kongres byłby rozwiązany; nie pozostawało więc mu nic innego, jak oświadczyć, iż pomimo osobnego zlecenia swojego cesarza, gotów jest dać stanowczą odpowiedź na przedstawione punkta. Upoważnienie do tego kroku otrzymał potem w spóźnionym liście. Posiedzenie w dniu 13-m, na którym Caulaincourt dyktował do protokołu swoje oświadczenie, miało być ostatniem—lecz gdy zażądano koniecznie, aby przeciw-propozycje tegoż piśmiennie złożone zostały, wyznaczono jeszcze ostatnie posiedzenie na dzień 15-ty. Na tém posiedzeniu wręczył minister złożoną z dwudziestu artykułów propozycją preliminaryów. W pierwszym artykule tego elaboratu zgadzał się książę w imieniu swojego cesarza, iż Francya ustępuje to wszystko, co pozyskała od roku 1792. Lecz zaraz w pierwszym artykule następują pewne ograniczenia (des observations), których nie można było przyjąć, chociaż wielokrotnie były przedmiotem układów. Naprzykład, pomieszczono, że papież znów przywraca się, lecz nie odzyskuje Benewentu, gdyż takowy ma pozostać przy Talleyrandzie. Lucca i Piombino mają należeć do sióstr Napoleona; Berthier pozostaje w posiadaniu Neufchatelu. Księstwo Warszawskie pozostaje przy królu saskim; Wielkie Księstwo Bergu przy synu króla holenderskiego, którego obdarzył niem Napoleon. Nie wspominamy innych żądań, dosyć będzie, gdy wymienimy jedno, a mianowicie— że Francya mieć będzie głos przy rozdzieleniu ustąpionych krajów i prowincyj.

Gdy minister francuzki ciągle miał jeszcze do przypomnienia, a ministrowie sprzymierzonych dla publicznej wiadomości chcieli dyktować do protokołu powody, dla których wzbraniają się od dalszych konferencyj,—takowe odbyły się w dniu 18-ym, a następnie jeszcze w dniu 19-ym, aby minister francuzki mógł podyktować swoje argumenty. Prawie jednocześnie z rozwiązaniem zebrania, na którym, pomimo deklaracji z dnia 1-go Grudnia i późniejszego jej powtórzenia wodezwie do ludu francuzkiego, wreszcie pomimo ostrych słów cesarza Aleksandra wyrzeczonych w roz-

mowie z Reynier'em, na seryo układano się jeszcze z Napoleonem; ten postrzegł już z kolei, jakby zapowiedzi, że zbliża się jego upadek. W dniu 9-ym i 10-ym Marca sam odparty od Laonu, cofnąć się musiał do Soissons! W dniu 12-ym książę Augoulesme, otoczony legitymistami, przyjmowany przez mera Lyncha, uroczysty wjazd odbył do Bordeaux. W dniu 18-ym pan Vitrolles przybył do obozu sprzymierzonych w Troyes i przez pośrednictwo Nesselrodego otrzymał prywatne posłuchanie u cesarza rossyjskiego, który przez trzy godziny z nim rozmawiał. W dniu 21-ym Augereau został zmuszony, czy téż sam uznał za rzecz dogodniejszą cofnąć się z Lyonu do Vienne. Od téj chwili wszyscy liczni członkowie staréj szlachty, którą Napoleon podniósł i do dawnéj przywrócił świetności, wzdychać poczęli za owemi dobrymi czasami, kiedy przywiléj panował, i wszyscy ci, którzy lękali się o utratę nabytych przez rewolucyę, lub nadanych przez Napoleona zaszczytów, godności, majątków i bogactw, przemysłiwali już o odstępstwie i zdradzie—byle tylko je utrzymać.

#### D. Koniec wojny.

Gdy Napoleon usunął się na bok od Blüchera i zwrócił ku Rheims, cesarz rossyjski niezadowolony z ciągłego kunktatorstwa Schwarzenberga, przeprowadził na wielkiéj radzie wojennéj, w dniu 19-ym Marca odbytéj, postanowienie, że armia Schwarzenberga ma znów wyruszyć naprzód, idąc doliną Sekwany ku Paryżowi—gdy Blücher tamże podąży prawym brzegiem Ois'y. Schwarzenberg złączył i uporządkował swoją armię pomiędzy Barem nad Sekwaną i Barem nad Aube, zajął znów Troyes—i spędził w dół Sekwany korpusy Macdonalda i Oudinota. Już w dniu 16-ym główna kwatera znajdowała się w Provins, na dwa dni drogi od Paryża; lecz znów trzeba było wdania się cesarza rossyjskiego, aby się jeszcze nie cofnął. Napoleon dopiero w d. 17-ym dowiedział się w Rheims o marszu głównéj armii, pospieszył więc przez Epernay, aby z tyłu ją zaatakować, ponieważ zanadto był oddalony, ażeby mógł się rzucić pomiędzy Paryż a armię Schwarzenberga. Zwrot ten Napoleona ogromny sprawił przestrach. Anglik Willson, który w swém sprawozdaniu okazał się tym razem o tyle bonapartystą, o ile przed dziesięciu



laty w Egipcie był anti-bonapartystą, przesadza rzecz w sposób śmieszny, utrzymując, iż cesarza Aleksandra śmiertelna zdjęła trwoga — gdy działo się zupełnie przeciwnie, ponieważ on był właśnie tym, który trzykrotnie na radzie wojennej nalegał, aby nie wstrzymywano pochodu na Paryż. Tylko cesarz Franciszek, który pozostał w Troyes i całe Ciało dyplomatyczne, które go otaczało, na łeb na szyję rzucili się do odwrotu. Uciekali z miasta do miasta, i nie wprzód uważali się za bezpiecznych, aż zatrzymali się w Dijon. Cała amunicya, bagaże, artylerya sprzymierzonych, odstawione zostały do miejsc warownych, bliżej granicy położonych, tak, iż Niemcy podówczas sądzili, że Francuzi ogromne odnieśli korzyści, — o których w gazetach pisać nie śmiano.

I król pruski z początku tego samego był zdania, co książę Schwarzenberg, iż należy się cofnąć i od marszu na Paryż odstąpić, aby z boku (en flanc) nie zostać napadniętym przez cesarza francuzkiego; lecz cesarz Aleksander wciąż przy tém obstawał, aby jednocześnie z Blücherem stanąć przed Paryżem. Cesarz Napoleon wykonał w samą rzecz ten atak skrzydłowy, lecz nie miał dosyć sił, aby dalej krwawą walkę prowadzić. W tym celu musiał mieć swobodne, tak zwane w sztuce wojennej linie operacyjne; te przechodziły przez Châlons i Vitry, aby zaś je przeprowadzić, należało opanować przejście przez rzekę Aube pod Arcis. Chcąc zawładnąć tém przejściem, dnia 20-go uderzył z wielką siłą na sprzymierzonych pod Arcis. Walka trwała przez cały dzień 20-ty i wznowiła się w 21-ym; obiedwie strony poniosły wielkie straty w ludziach, żadna przecież nie mogła przypisywać sobie zwycięstwa, aż przy schyłku dnia cesarz widząc, iż niepodobna mu zaledwie z czterdziestoma tysiącami ludzi podolać całej armii sprzymierzonych, cofnął się, i jak się zdawało, chciał Paryż własnemu losowi zostawić. Zwrócił się do Lotaryngii, gdzie chciał już-to uorganizować popolite ruszenie w kraju bardzo sobie przychylnym, już-to pościągać załogi z twierdz, licząc do nich Moguncję i Strasburg, a następnie ze starym i wyćwiczonym żołnierzem wyruszyć nad Sekwanę. Pośpieszył z Vitry do St.-Dizier, a ztamtąd do Vassy, gdzie pozostał do 24-go.

Blücher tymczasem wciąż zmierzał do Paryża i właśnie w tym samym dniu (24-go), w którym Napoleon w Vassy przebywał, zajął Châlons; Schwarzenberg przeciwnie cofnął się znowu.

On i kilku innych jenerałów długo naradzali się nad tém w d. 23-im, czy mają udać się do Lotaryngii za cesarzem francuzkim, czy też zostawiwszy go z tyłu, pomaszzerować na Paryż? Na wielkiej radzie wojennej odbytej u cesarza rossyjskiego, król pruski i cesarz rossyjski mocno obstawali za pochodem na Paryż; Winzingerode na czele kawaleryi miał tymczasem wykonać demonstracyę ku St.-Dizier, aby Napoleona utrzymać w tém przekonaniu, że cała armia idzie przeciwko niemu. W d. 24-m, niedaleko gościńca wiodącego do Vitry, odbyła się raz jeszcze rada wojenna, na której znajdował się Dybicz i Barklay de Tolly,—gdzie znów cesarz rossyjski rzecz rozstrzygnął, oświadczając się za dalszym pochodem do Paryża. Okazało się kłamstwem, jakoby cesarza Aleksandra skłonić miał do tego postanowienia list Talleyranda, w którym mu donosił o zawiazanym w Paryżu spisku; przeciwnie nie ulega wątpliwości, że przejęty list Napoleona do żony umocnił cesarza rossyjskiego i króla pruskiego w postanowieniu połączenia wojsk Blüchera i Schwarzenberga. Blücher był już w Châlons; Winzingerode ścigał wojsko Napoleona aż do St.-Dizier; Schwarzenberg skierował się do Vitry, a ztąd ku Sezanne—Blücher przeciwnie z Châlons do Vertus. Cesarz francuzki wydał rozkaz marszałkom Marmontowi i Mortierowi, ponieważ nie byli w stanie powstrzymać Blüchera, aby przez Vitry z nim się połączyli, gdyż wszystkimi siłami chciał uderzyć z tyłu na Schwarzenberga. Ci usiłowali to spełnić,—lecz znaleźli już drogę zatamowaną, i zanadto się posunawszy w odwrocie ku Paryżowi, znaczne straty ponieśli.

Lud w Lotaryngii i Szampanii uzbroił się w wielu miejscach i napadał na transporta i przejeżdżające osoby ze strony sprzymierzonych. Cała karawana dyplomatów, sztabs-oficerów i innych znakomitych osób, pod konwojem niewielkiego oddziału wojska, dostała się w ręce chłopów w chwili, gdy Napoleon wysunął się z Epernay. Pomędzy jeńcami, których do niego przyprowadzono, znajdował się p. Vitrolles, który był w Nancy u hr. Artois; ten przebrany za służącego, szczęśliwie umknął; innych cesarz uwolnił. Między temi ostatniemi był pan Wassenberg, któremu Napoleon, w nadziei, że jeszcze teraz skłonić może cesarza Franciszka do osobnych układów, szczególne dał zlecenia. Wielu utrzymuje, iż sam Napoleon był powodem, że Marmont nie mógł się dostać do niego, ponieważ za wcześniej oddalił się z Vitry, a następnie z St.-Dizier; inni mówią, iż tu przypadkowa



przyczyna sprawiła, że Marmont zbyt późno dowiedział się o rozkazie cesarza zbliżenia się do niego (85).

Gdy Marmont i Mortier dostali się do Fère Champagnoise, z jednej strony natrafili na oddział Blüchera, a z drugiej nacierają na nich wojska Schwarzenberga—ponieśli więc ogromne straty. Ma ona wynosić dziewięć tysięcy ludzi i trzydzieści armat; zebrali jednak i uporządkowali swoje wojsko i podążyli osłonić Paryż. Szczęście widocznie opuściło wtedy Francuzów, gdyż jednocześnie prawie z klęską pod Fère Champagnoise,—jenerałowie Pachtod i Amey w sposób straszny porażeni zostali. Na czele 6—7,000, inni nawet utrzymują, 11—12,000 ludzi, konwojowali oni nadzwyczaj ważne transporta dla wojska cesarskiego, gdy otoczeni zostali przez wojsko Blüchera. Pozostawili więc transport w miejscu, a sami się przebojem dostali do Fère Champagnoise; tu dokonały huzary Schwarzenberga i kozaki, co zaczęli Prusacy. Cały oddział dostał się do niewoli, albo został zarąbany; szesnaście armat i cały transport — stały się łupem sprzymierzonych.

Z dniem 26-tym sam Paryż został zagrożony. Compans w dniu 27-ym wyparty z Meaux, zanim się dostał do Bondy, odległego zaledwie na dwie godzin drogi od Paryża, zaatakowany pod Claye, straszną poniósł klęskę. W dniu 29-m cesarz rosyjski główną kwaterę miał w Bondy, a nazajutrz cesarzowa i regencya opuściła Paryż. Już w dniu 28-m król Józef zwołał regencyą na posiedzenie w Tuilleries; ta składała się oprócz cesarzowej z szesnastu osób: król Józef, jeneralny namiestnik i jenerallissimus; książęta: Talleyrand, Cambacérés, Lebrun, Massa (Reynier), Gaëta (Gaudin), Rovigo (Savary), Cadore (Champagny); hrabiowie: Montalivet i Mollien, oraz Daru, Boulay, Regnaud de St.-Jean d'Angely, Defermont i Sussy. Celem zebrania było głosowanie, czy cesarzowa i król rzymski mają pozostać w Paryżu, czy też udać się do Blois? Większość głosów była za pozostaniem—lecz król Józef rzecz rozstrzygnął, okazawszy list cesarza pisany do niego przed dwoma miesiącami (86). W liście

(85) Odstawienie rozkazu cesarza miał poruczone pułkownik Vincent, który z 600 ludźmi znajdował się w Epernay, aby utrzymywał związek między cesarzem, a obudwoma marszałkami. Otóż na niego uderzyły przednie straże Winzingerodego w dniu 21-ym i odparły go w las Vautienne.

(86) Rozkaz brzmiał: Vous ne devez permettre, en aucun cas, que

tym, pisany wśród innych zupełnie okoliczności, wyraźnie rozkazano, iż w razie, gdyby nieprzyjaciół zbliżał się do Paryża, cesarzowa nie może w nim pozostać. W dniu 29-tym szereg powozów i cała regencya ze śmieszną okazałością wyruszyły z miasta; trzy tysiące najlepszych żołnierzy, którzyby się tak przydali do obrony Paryża, towarzyszyć musieli dworowi i monarszym osobom. Talleyrand znalazł jakiś pozór, dla którego pozostał w mieście; w dniu 30-ym król Józef przypatrywał się bitwie—i uciekł na koniu, gdy przewidywał smutny jej koniec, wszelako jeszcze wieczorem posłano do niego o zezwolenie na kapitulację, kiedy był w drodze.

Środków zaradczych nie przedsięwzięto prawie żadnych. Działa ciężkiego wagiomiaru, które miały służyć do obrony Paryża, chociaż sprowadzone, nie zostały na właściwe miejsce zaciągnięte; na Montmartre nie usypano żadnych szańców, żadnych fortyfikacyj nie uczyniono, a Hullin, komendant dywizji i miasta, jeszcze w Lutym większej części gwardyi narodowej karabiny odebrał. Marmont, Mortier, Compans i Moncey, z częścią gwardyi narodowej, która nie była rozbrojoną, postanowili, jak się zdawało, bronić miasta aż do przybycia cesarza. Środki obronne, które przygotowano, a z których korzystać nie umieli ani król Józef, ani Clark'e, Hullin, Ornano i ich towarzysze,—wylicza szczegółowo Vaulabelle w swojej historii obudwóch restauracyj, wskazując jednocześnie nieudolności jednej części wyższych oficerów, a drugiej złą wolę. Napoleon ubocznymi drogami podążył do Fontainebleau, wojsko, które za nim postępowało, około 1-go Kwietnia mogło być w Paryżu, należało więc dzień tylko, albo dwa utrzymać się. Jeszcze w dniu 29-ym był w Troyes, w Villeneuve n. Vannes opuścił swoje wojsko, które szybko za nim podążało—i pocztową karetą przybył do Sens. Tu w d. 30-ym

*l'imperatrice et le roi de Rome tombent entre les mains de l'ennemi. Vous serez plusieurs jours sans avoir de mes nouvelles et l'ennemi avance sur Paris avec des forces telles que toute resistance devienne inutile, faites partir dans la direction de la Loire la régente, mon fils les grands dignitaires, les ministres, les officiers du senat, les présidents du conseil d'état; les grands officiers de la couronne, le baron de la Bouillerie et le Trésor. Ne quittez pas mon fils et rappelez que je préférerais les avoir dans la Seine plus tôt qu'entre les mains des ennemi de la France. Le sort d'Astyanax, prisonnier de Grecs m'a paru toujours le sort le plus malheureux de l'histoire.*



dowiedział się, że jego żona Paryż opuściła, pośpieszył więc w dniu 31-ym do Fontainebleau, a ztąd jeszcze tego samego wieczora do Fromenteau, na pięć godzin od Paryża, i wyprawił Caulaincourta do Bondy do cesarza Aleksandra—oczekiwał jego powrotu w domu pocztowym.

Pisarze francuzcy wzbraniają się utrzymywać, że 12,000 gwardyi narodowej i niewiele co większa liczba wojsk regularnych, mogły się oprzeć sprzymierzonym w bitwie tak zwanéj pod Paryżem, ale żądają, aby przedmieścia i robotników uzbrojono, aby mogła się walka toczyć na ulicach. Wypadki wszakże ostatnich czasów przekonały, jak jest rzeczą niebezpieczną uzbroić massy, podburzyć je i naruszyć porządek społeczny. Dla tego też lękają się tego ludzie, co rewolucye widzieli; wojsko regularne okrywa się w takiej walce tém większą sławą, iż spodziewa się już nie zwycięstwa, ale zachowania honoru.

Obadwaj marszałkowie stanęli pod Charanton nad Marną, w dniu 29-ym połączyli swoje siły i stanęli obozem niedaleko Paryża. Gdy sprzymierzeni trzema kolumnami posunęli się ku miastu, jedna z nich zajęła St.-Mandé, Vincennes, Charonne i Montreuil; druga zaś osadziła Charenton, Conflans, Bery i przedmieście Picpus. Vaulabelle i Vaudoncourt utrzymują, że przystępy do miasta można było obwarować i na ciężkiej artyleryi nie zbywałoby, gdyby ją wcześniej sprowadzono i stanowiska jej wyznaczono. Jakkolwiek bądź rzeczy się mają, Vaudoncourt słusznie wysniewa pisarzy niemieckich, — którzy prawią o strasznych fortyfikacyach w Montmartre (87); lecz z drugiej strony, on i inni Francuzi jego stronnictwa sami są śmieszni, gdy nam mówią, że lud gotów był do walki, a gwardya narodowa liczną.

Gdy z rana dnia 30-go Marca rozpoczęła się bitwa tak zwana pod Paryżem, Schwarzenberg już miał w swych

(87) Vaudoncourt, Campagnes de 1814—1815 Vol. II. Liv. V. str. 308, nota: Les relations Allemandes parlent des retranchements presque inexpugnables qui couvraient Montmartre et des redoutes qui étaient sur toutes les hauteurs. *Et les Allemands y croient?* Bardzo gorzko wyraża się tenże na str. 309: Il semble, que la même main qui livrait en 1812 les états de situation et de mouvemens de nos troupes à la coalition (mówi tu o ministrze wojny Clark'u, księciu Feltre), ait continué en 1814 à prendre ses ordres pour l'armement de la capitale.

rękach Romainville, którego posiadanie stanowczo rozstrzygało los bitwy; Francuzom szło już tylko o to, aby obronić wzgórze Belleville i Montmartre. Trzymali się dzielnie aż do czasu poniesienia się Prusaków ku Montmartre. Odtąd mordercza walka wzięła kierunek tak niepomysłny dla Francuzów, że król Józef, który na jedném ze wzgórz Montmartre przypatrywał się bitwie, uciekł co żywo na koniu—i około 11-éj godziny zrana udzielił pozwolenie Marmontowi do zawarcia dla Paryża militarnéj konwencji. Minister wojny również się oddał—marszałkowie jednak broniąc każdéj piędzi ziemi, przeciągnęli krwawą walkę aż do 4-éj godziny. Marmont stanął pod Menilmontant; kiedy został odparty za rogatki komory celnej miasta Paryża, dopiero zrobił użytek z pozwolenia danego mu przez króla Józefa i dopraszał się zawieszenia broni. Kilku oficerów, którzy z trębaczem na czele usiłowali się dostać do generała nieprzyjacielskiego, powitani zostali strzałami, albo też przecisnąć się nie mogli, aż wreszcie brat arcybiskupa paryzkiego (de Quelen), adjutant generała Campansa dostał się do Bondy, gdzie cesarz rossyjski i król pruski mieli swoje kwatery. Ustnie porozumiano się ze Schwarzenbergiem co do zawieszenia broni na cztery godziny, podczas których miały być spisane warunki, na których wojska winny z Paryża ustąpić. Pierwszym wstępnym warunkiem było, aby natychmiast wzgórze Belleville i Montmartre wydane zostały sprzymierzonym. Te ostatnie już Blücher wtedy zająć kazał—i zdziwił się wielce, gdy tam nie znalazł ani ciężkiej artyleryi, ani wojska. W nędznej wioskowej karczmie pod godłem „Le petit jardiné“ zesłi się o 5-éj godzinie pułkownicy Fabvier i Denys de Damremont (który później jako generał-gubernator Algeryi poległ pod Konstantyną), których przysłał Marmont—i hrabiowie Paar i Orłow, wyznaczeni przez Schwarzenberga do układania się względem ewakuacyi Paryża. Czysto militarną konwencyę podpisano już o 1-éj godzinie w nocy i natychmiast wprowadzono ją w wykonanie. Wojskom dozwolono przez całą noc aż do godziny 7-éj wychodzić z Paryża, mogli z sobą zabrać armaty i materyał wojenny; o 9-éj godzinie miały się dopiero wznowić kroki wojenne. Gwardya narodowa i gwardya miejska (garde urbaine) miały być od wojska oddzielone i swoje stanowiska zatrzymać.

Ponieważ dla miasta nic nie zrobiono, a więc udali się do głównej kwatery sprzymierzonych prefekt Sekwany, Chabrol,



i prefekt policyi, Pasquier, kilku członków rady municypalnej i trzech oficerów gwardyi narodowej; tam chętnie im zaręczono utrzymanie gwardyi narodowej; zabezpieczenie własności, utrzymanie wszelkich zbiorów (muzeów), pomników publicznych, zakładów miejskich i t. p., gdyż chciano sobie pozyskać naród, aby pozbyć się Napoleona.

Od téj chwili pewna liczba ludzi z czasów pierwszej monarchicznej konstytucyi, starała się korzystać z okoliczności, aby uwolnić się od uciążliwego panowania zaborcy i jego generałów. O staréj monarchii a nawet o Burbonach, myślała przez długi czas jedynie tylko stara zniedołężniała szlachta; lecz za to miała ona w takim Pozzo di Borgo, w Nesselrodem i w intrygującym księciu Dalberg lepszą pomoc, niż w śmiesznych, bezsilnych rojalistach dawnych czasów, którzy później paradowali po Paryżu w białych chustkach, kokardach, mając przy boku dawne ordery.

Już wieczorem d. 30-go zebrał Marmont w swoim domu intrygantów burbońskich czasów, między którymi znajdowali się wielce szanowni ludzie; do tych wszakże przyłączył się osławiony Bourienne, pod którego nazwiskiem w czasie restauracyi ukuto tak zwane pamiętniki, które często na równi stawiano z pamiętnikami z wyspy Ś-tój Heleny, jako czysto historyczne źródła. Główném narzędziem Talleyranda, który zawsze pozostawał za sceną byli: książę Dalberg, który szczególnie w Niemczech pozyskał sobie bardzo złą opinię, ponieważ hojnie opatrzony przez Napoleona, wycisnął z Bawaryi cztery miliony, Pan Bóg wie za co; dalej, de Pradt, rozprawiacz wielki, którego wysłał był Napoleon ze śmieszném poselstwem do Warszawy, do swojego wielkiego księstwa; senator Jaucourt i dwaj wyższych zdolności członkowie niegdyś zgromadzenia ustawodawczego, pp. Louis i Montesquieu, którym Napoleon znaczne powierzył urzędy. Polignaki, Larochejaquelin-y, Larochevoucaudy i inni, dopiero później nabrali znaczenia. Każdemu wojna już się sprzykrzyła, ludzie których rewolucya wyniosła, Cambacérés i Fouché, przechodząc przez wszystkie w różny sposób stopniowane opinie, doszli do godności marszałka, gorąco pragnęli aby raz nastąpił koniec systematu zaborów. Gdyby tam był Fouché, byłby intrygował za regencyą, ponieważ ta tak samo jak Burbonowie dogadzała bardzo wielu osobom. Zresztą Talleyrand był tu mi-

strzem, gromadził wszystkich koło siebie, miał wszędzie swoje organa, lecz z niczem stanowczo się nie oświadczał.

Ośmdziesięciu albo stu senatorów i tyluż prawie członków Ciała prawodawczego, którzy znajdowali się w mieście; wszyscy, których przemysłowi systemat zaborów przeszkadzał, wszyscy wyżsi urzędnicy, wszyscy bogacze, spekulanci, którzy drżeli o kredyt publiczny, od którego zależał ich zbytek i majątek, wszyscy ci panowie pragnęli pokoju za jakąbądź cenę. Przedsiębiorcy robót i im podobni, liweranci i bankierzy, których Napoleon traktował jak prawdziwe pijawki, lękali się, aby znów ich nie wiał w obroty; tym co kupowali dobra narodowe, zagrożano, iż muszą dopłacić i t. d. Wszyscy oni posiadali wpływ w stolicy. Teoretycy czasów rewolucyjnych, belletryści owocześni, i liberalne gaduły salonowe, wtedy tylko mogliby urzeczywistnić swój ideał, to jest angielską ustawę, angielskie bogactwo i arystokratyczną pychę jednéj klasy ludności względem drugiej, kiedy rząd byłby słaby; dla tego też i oni nie byli przeciwni regencyi. Talleyrand długo się wahał; zdał na swojego Dalberga, aby pracował dla Burbonów, sam mógł zawsze za nimi stanowczo się oświadczyć, jak to uczynił też później, tymczasem zaś był duszą intrygi przeciwko cesarzowi. Czy Burbonowie, czy regencya miała rządzić, Talleyrand pozostałby zawsze, bądź jako człowiek rządu, bądź jako przywódzca opozycyi, we właściwym sobie żywiole intryg i postępów; lecz skoroby wrócił Napoleon, byłby zgubionym. Obecny monarchowie, ministrowie, generałowie znali go dobrze, był z nimi w poufnych stosunkach; jako potomek rodziny Perigord'ów był zarówno drogi absolutystom, jak konstytucyjnym przez przyjaźń, jaka go wiązała z Mirabeau i przez rolę, którą odegrał na początku 1793 roku; nie można więc się dziwić, iż Pozzo di Borgo i Nesselrode potrzebowali go, aby dokonać kontr-rewolucyi. Przy téj kontr-rewolucyi, która następnie zmieniła się w restauracyą, oszukana zarówno została zdrowa część ludu i wojska, które ożywiała sława Napoleona i jego generałów, jako też deklamatorowie salonowi, którzy począwszy od Benjamina Constant, pani Staël i Chateaubrianda, wzięli rozbrat z Napoleonem, jego panowanie podkopali i sławę przyćmili. Ponieważ tu mowa o upadku kolosalnej potęgi, chcemy więc jeszcze parę uwag uczynić.



A najprzód, co się tyczy konstytucjonalistów i salonów, z których wyszli Narbonne i Lafayette, to wiedzieć trzeba, iż w ostatnich latach pani Staël i jej Wilhelm Schlegel całą Europę przebiegli, i rozprawiający salon ostatecznie instalował się w Stockholmie, gdzie wtedy panował Gaskończyk, który kiedyś ultrademokratę udawał. W Stockholmie utworzył się kompletny spiszek eleganckiego rycerstwa, ministrów, dyplomatów i belletrystów przeciwko militarnemu panowaniu. Związek ten był awanturniczy i nienaturalny, zerwał się też pod Ludwikiem XVIII, chociaż teoria pani Staël w osobie Guizota, powędrowała za rojalistami do Gandawy pod Karolem X, doktrynerzy usunęli się zupełnie od Burbonów. Daleko lepiej niż pisma i mowy pani Staël przysłużyła się Burbonom poetyczna proza Chateaubrianda, czczą formą bez treści. Ta w ostatnich latach przecisnęła się do tak zwanego wielkiego świata i przekonała go, że stara forma kościoła jest nieodłączną od starzej formy rządu. Filozofia Royera Collarda nie przystawała wcale do napoleońskiego systemu, za to zupełnie przydała się restauracyi, i to z tej samej przyczyny, z której stała się pierwiastkiem sofistyki ministeryalnych narzędzi króla Ludwika-Filipa. Pietystów naraził sobie Napoleon przez swoje postępowanie z papieżem, ci sprzyśleli się przeciwko niemu, pracując gorliwie po wszystkich kościołach i konfesyonałach w sprawie Burbonów, pomiędzy którymi, chociaż Ludwik XVIII jawnym był bezbożnikiem, za to hrabia Artois, księżę i księżna Angoulesme przykładnie się modlili i spowiadali. Pietysta Alexis de Noailles, przyjaciel pani Staël i dworak przebiegły, przebywał w Petersburgu, a chociaż nie udało mu się zjednać dla Burbonów cesarza Aleksandra, który wtedy nie oddawał się religijnemu marzycielstwu, pozyskał jednak Nesselrodego, a zobaczymy, iż ten i Pozzo di Borgo w dniu 1-go Kwietnia odciągnęli Talleyranda od stronnictwa regencyi.

#### E. Upadek Napoleona i jego cesarstwa, powrót Burbonów.

Pretendent, który nazywał się Ludwikiem XVIII, jeszcze w Lutym 1813 r. wydał z Hartwell proklamacyą, którą w Grudniu tegoż roku rozrzucili po całej Francyi w niezliczonych egzemplarzach usłudni agencji, którzy w wielkiej massie odda-

wna bez żadnego pożytku intrygowali w sprawie Burbonów. W proklamacyi tej powiedziano: „że król zapomni o wszystkich błędach, wynagrodzi zasługi położone dla państwa wczasie jego nieobecności, przyzna każdemu pozyskaną godność, i uzna wszelki majątek jako prawną i słusznie nabytą własność.” Odezwy, które hr. Artois podczas kongresu w Châtillon, przed przybyciem swoim do Nancy, datował z Vesoul, i rozpowszechniał przez Mateusza Montmorencego, były w taki sam sposób ułożone. Pobyt hrabiego Artois niewielki wpływ wywierał, ponieważ najznakomitsze rodziny starzej szlachty zamieszkałej w Nancy, uchylały się od udziału w demonstracyach, których sobie pozwalali niektórzy mniej baczni przyjaciele starego porządku rzeczy. W Troyes panowie Vidranges i Gouault zebrali wprawdzie z jaki tuzin rojalistów, i kiedy sprzymierzeni miasto zajęli, odbyli pochód po ulicach, wydając okrzyki na cześć króla; lecz gdy Napoleon powrócił do Troyes w Marcu, przyjmowano go z nieopisaną radością a owych kilku rojalistów przed sądem stawiono. Pan Vidranges szczęśliwie schronił się do cesarza rosyjskiego, Gouaulta zaś rozstrzelano.

W proklamacyach szerzonych przez Montmorencego, nazywa się hrabia Artois, chociaż go brat zapewne wcale nie mianował, jeneralnym namiestnikiem państwa, i przybiera tytuł „Monsieur,” który odrazu nas cofa w czasy przedrewolucyjne; w tych proklamacyach jest mowa nietylko o łasce, zapomnieniu, lecz jeszcze: „Francuzi, zbliża się dzień waszego wyswobodzenia, brat waszego króla przybył. Precz z tyranami, precz z prowadzeniem wojny, precz z konskrypcjami, precz z pośrednimi podatkami (droits réunis)! Wasz monarcha, wasz ojciec zachęca was, abyscie zapomnieli o swoim nieszczęściu; przynosi wam nowe nadzieje, nie chce pamiętać o waszych błędach, wasze wewnętrzne rozdwojenie pragnie zamienić w jedność, zgodę, a tej zgody sam jest zakładem. Najgorętszym jego życzeniem spełnić przyrzeczenia uroczyscie zapewnione, i przez miłość i dobrodziejstwa odznaczyć tę szczęśliwą chwilę, w której mu dzieci powrócone będą, aby pozyskał znów swoich poddanych.” Księżę Angoulesme w Bordeaux ogłosił także: „iż przynosi zapomnienie wszystkich błędów, które jedynie miłość wolności spowodowała; pragnie utrzymać wszystkie liberalne instytucje, przyznać Francuzom prawo, aby bez ich przyzwolenia podatki nie były nakła-



dane. Każda religia ma doznawać opieki, która zapowiada Boga pokoju i przebaczenia. Tyrania, wojna, konskrypcya, uciążliwe podatki mają zniknąć.“ Beniamin Constant od czasu jak zerwał z Napoleonem, stał się nawet pewnego rodzaju legitymistą, gdy do dawniej wydanego przez siebie ulotnego pisemka przeciwko cesarzowi i cesarstwu (de la conquête et de l'usurpation) w nowém wydaniu, dołączył notę, która przyniosłaby zaszczyt w owych czasach Chateaubriandowi, a w późniejszych Montalembertowi i innym potomkom krzyżowców, ale bynajmniej nie przystała Beniaminowi Constant, ponieważ nigdy nie służył pod chorągwią świętego Ludwika. Nota owa brzmi: Dzielni obrońcy monarchii, czyliż zgodzicie się na to, aby w miejsce świętej chorągwi państwa (l'oriflamme) powiewała chorągiew zbroczona krwią zbrodni i zycięztw okrutnych?

Przypadek mieć chciał, że ani cesarz austriacki, ani Metternich, którzy uciekli do Dijon, nie znajdowali się przy wojsku w chwili zajęcia Paryża. Cesarz rosyjski i król pruski mogli więc postępować bez żadnego względu na cesarżową i jej syna, zwłaszcza gdy Schwarzenberg się zgodził, a cesarz Franciszek oświadczył, iż zadowolony jest z wszystkiego, co sprzymierzeni postanowili. W chwili gdy wojska francuzkie w d. 31-go w nocy, nadedniem, opuszczały Paryż, Napoleon przybył do domu pocztowego w Fromenteau, i, jakeśmy już powiedzieli, wysłał księcia Vicenzy (Caulaincourt) na lewy brzeg Sekwany, do Bondy, gdzie cesarz rosyjski miał kwaterę. Danielewski przy tej sposobności opowiada z wielkiem zadowoleniem, że zupełnie inaczej ukazał się dumny książę w Bondy, niżeli kiedyś w Petersburgu; musiał zsiąść z konia zanim go wpuszczono na dziedziniec zamkowy. Cesarz rozmawiał z nim całą godzinę, lecz wytrwał w swoim postanowieniu, że nie chce układać się z Napoleonem, wszelako kazał mu udać się do Paryża. Tymczasem musiał się najprzód udać do Fontainebleau, gdyż Napoleon do godziny 4 tej czekał w Fromenteau na powrót swojego posłańca, następnie odjechał do Fontainebleau.

Caulaincourt zastał cesarza rosyjskiego zajętego przygotowaniem do uroczystego wjazdu do Paryża. Znaczna liczba trębaczy wyruszyła naprzód, cesarz rosyjski, król pruski i cała starszyzna jenerałów postępowała za nimi. Nesselrode jeszcze nadedniem wyprzedził swojego cesarza, był najprzód u Talley-

randa, i obadwa zgodzili się na to, iż ten skłoni cesarza, aby w jego domu obrał sobie kwaterę; następnie łatwo już poszło porozumienie się co do wykonania planu na korzyść Burbonów, skoro Nesselrode i Pozzo di Borgo, Talleyranda pociągnęli na swoją stronę. Cesarz Aleksander nie chciał udać się do Tuileriów, lecz do Elysée Bourbon, gdzie przenocował, a potem w d. 1-go Kwietnia przeniósł się do mieszkania Talleyranda (przy ulicy St. Florintin). Francuzi sami przyznają, że wspomniały pochód militarny, gwardyą i mundury wielce Paryżanie podziwiali, a rodziny legitymistowskie nie tały się ze swemi nadziejami przez głośną radość i przeróżne oznaki. Damy unosiły się nad wspaniałą gwardyą i innemi wojskami, powiewały nawet chustkami, chorągiewami, wstęgami, zdaje się że były głęboko wzruszone; wielu mężczyzn ukazało się z białemi kokardami: wszystko to w Paryżu niewiele oznacza. Niedaleka przyszłość okazała, że ci panowie i te panie, którzy tyle wrzawy narobili przy wjeździe do Paryża cesarza rosyjskiego i króla pruskiego, oszukiwali sami siebie i sprzymierzonych. Aby się przekonać, jak różne są poglądy przywódców reakcyi od poglądów ludzi, którzy cierpią na tej reakcyi, odczytać wypada śmieszny opis całego wjazdu, zrobiony przez Sir Charlesa Stewarta (lorda Londonderry), najśmieszniejszego i najnikczemniejszego ze wszystkich arystokratów i torysów (88), i porównać go z tém co wszyscy Francuzi podają. Sir Charles chwali i uwielbia radujących się, Francuzi z nich szydzą bez litości; Bonapartyści dalej się jeszcze posuwając, utrzymują, że tylko świat wyższy się radował, lud zaś na przedmieściach wydawał okrzyki na cześć Napoleona, przybierając groźną postawę, gdy Marmont z dziesięcioma tysiącami ludzi stał pod Essone a armia cesarza zagrażała od Fontainebleau. Zachowano nam nazwiska radujących się stronników królewskich, którzy na „placu zgody” wydawali okrzyki na cześć Ludwika XVIII (89), a z samych

(88) Ten sam, co wydał dziwny opis podróży do Rosyi.

(89) Znajdowali się tam: Vauvineur, Thibaut de Montmorency, Gustaw de Hautefort, kawaler de Theil, Karl de Crisnoy, Cezar de Choisseul Lafert'e Mern, książę Mouchy, książę Fitzjames, Floryan de Kergolay, wice-hrabia Chateaubriand, Maurycy d'Adhémar, Sosthène de la Rochefoucauld, książę Luxemburski, książę Crüssol, Doudeauville, hr. Froissard, wice-hrabia Dubois



nazwisk poznać można, jak straszna reakcja zagrażała Francuzom. Kilka not, które znajdujemy w Monitorze, a wyjmujemy je z pomiędzy wielu, okazują wyraźnie, iż wyrodził się rząd cesarski. Znajdujemy więc w Monitorze ośmiuset chłopów hiszpańskich, którzy walczyli przeciwko Francuzom, broniąc swój ojczyzny, pomiędzy więźniami na galerach, znajdujemy dzielnych towarzyszy Hamersteina i Lützowa w więzieniu w Saumur; znajdujemy 236 członków duchownego seminaryum w Gandawie pomiędzy artylerzystami w Vesel, jako prostych żołnierzy. Cała kapituła z Doornik więziona w Cambrai, wielu kardynałów i księży, szczególnie belgijskich, na wygnaniu lub w areszcie, chociaż ich wcale przed sądem nie stawiano.

Cesarz Aleksander, chociaż noc z dnia 31-go na 1-szy spędził w Elisée Bourbon, zaraz jednak po rewizyi, która nastąpiła po odbytych wjeździe, udał się do Talleyranda do jego pałacu przy ulicy Ś-go Florentego. Tam zeszli się na radę, co począć z Napoleonem, król pruski, księżęta Schwarzenberg i Lichtenstein, hrabiowie Nesselrode i Pozzo di Borgo, którzy następnie wraz z księciem Dalbergiem i byłym żyrondyką Beurnonville odbyli uroczyste posiedzenie u Talleyranda w wielkiej sali. Beurnonville był posłem w Paryżu, i z królem pruskim, obok którego posadzono go, w przyjaznych zostawał stosunkach. Temu i księciu Dalbergowi poruczył Talleyrand zaproponowanie restauracyi, sam zaś, zdawało się, że daje się kierować innemi głosami. Dalberg oddawna pracował dla Burbonów i wyprawił Vitrolles do Châtillon. Księżę Lichtenstein, Nesselrode i Pozzo di Borgo którzy znajdowali się na posiedzeniu, byli całkiem Burbonin oddani; cisnąca się zewsząd stara szlachta pozapełniała przedpokoje; wszystko więc co dalej nastąpiło, było tylko odegraną dla Francuzów komedią, którą bardzo zręcznie Talleyrand ułożył (90).

de la Motte, wice-hrabia Malartic, Karol de Bethysi, markiz Pinodau, Aleksander de Mazancourt.

(90) Tego samego zdania jest Vaulabelle. Mówi on, Vol. I str. 311, że Nesselrode przyszedłszy z rana do Talleyranda, powiedział: L'empereur est à peu près fixé; la régence ce serait encore l'empire avec l'empereur derrière le rideau. Nous profiterons de l'absence du père de Marie Louise pour l'écartier. Ces révélations, l'exclamation d'Alexandre en entrant à l'hô-

Pytania, na które wymienieni panowie Beurnonville, Dalberg i Talleyrand ułatwić mieli odpowiedź, przełożył cesarz Aleksander. Najprzód zapytał on: „czy można z Napoleonem zawrzeć pokój i przyjąć rękojmnię, że ten pokój trwałym będzie.” Następnie: „czy w razie, gdyby niepodobna było zawrzeć pokoju z Napoleonem, należy powierzyć regencyą jego małżonce i synowi, czy też Ludwikowi XVIII.” Schwarzenberg i król pruski nic nie mówili, a więc pod pewnym względem sam cesarz odpowiedział na pierwsze pytanie, ponieważ wykazał, czemu nikt zaprzeczyć nie śmiał, że Napoleon nie może pozostać rządzącym, jeśli ma być pokój w Europie, gdyż jakkolwiek wielkimby był Napoleon, nigdy on bez wojny wyżyć nie może. O rejencyi albo przywróceniu Burbonów długa była dyskusya, aż naraz Talleyrand i Dalberg powiedzieli, iż w przedpokojach znajduje się abbé Louis i arcybiskup de Pradt, ci mogą najlepszą dać wiadomość o usposobieniu Francuzów. Przywołanych zapytał cesarz: „Jaki rząd, sądzicie panowie, obraliby sobie Francuzi, gdyby im zostawiono swobodny wybór? On bowiem i sprzymierzeni postanowili zostawić im taki wybór.” Bezwstydnym i lekkomyślnym frazesista de Pradt użył wyrażenia, którego sobie cesarz życzył. „Jesteśmy rojalistami—rzekł on—i cała Francya jest rojalistowską, jak my.” A zatem—mówił cesarz—oświadczamy publicznie, iż nie chcemy już nic mieć do czynienia z Napoleonem. Talleyrand, który układał krótki protokół, zrobił uwagę, pisząc powyższe zdanie, że tu brakuje dodatku: i z żadnym członkiem jego rodziny. Cesarz powtórzył zdanie z dodatkiem, potem zapytał króla pruskiego i Schwarzenberga, czy zgadzają się na to; następnie zlecił księciu Dalbergowi aby panu Roux Laborie, który kierował był Monitorem i od téj chwili ważną rolę odgrywał, podykto-

tel Saint Florentin portèrent un coup assez rude aux secrètes espérances du prince Bénévent. Un seul homme, le duc de Dalberg avait sa pensée; il résolut de se laisser s'aventurer pour plaider la cause de Marie Louise et du roi de Rome, dans le conseil qui se devait tenir le soir même, se réservant, si le plaidoyer ne réussissait pas, de se prononcer pour le parti que le tzar semblait décidé à adopter. Ce conseil avait été convenu le matin entre les souverains et leurs principaux généraux; on devait y examiner la situation nouvelle faite aux alliés par la prise de Paris et arrêter un plan politique en rapport avec cette évènement.



wał deklaracją, która podpisana przez cesarza po całym Paryżu została rozlepioną (91).

Jeszcze tego samego wieczora d. 31-go zebrało się parę setek rojalistów w domu pana Morfontain'a na przedmieściu St. Honoré, i postanowiło wyprawić delegację do cesarza rosyjskiego. Takową składali pp. Ferrand, Cesar Choiseul i Sosthènes de la Rochefoucauld, którzy zabrali z sobą pana Chateaubrianda, przypadkiem spotkanego. Gdy przybyli do Elysée Bourbon, cesarz udał się był na spoczynek, przyjął więc ich hrabia Nesselrode. Ten powiedział im, iż zapytywał cesarza, i mogą zapewnić przyjaciół królewskiego domu, od których są przysłani, że cesarz powróci koronę temu, do którego ona należy, i że Ludwik XVIII wstąpi na tron. A więc rozstrzygnięto tu stanowczo to, co dopiero w przyszłości mieli Francuzi uczynić. Talleyrand zwołał następnie d. 1-go Kwietnia zebranie senatorów obecnych w Paryżu, którzy mieli mianować rząd tymczasowy, a tego samego jeszcze dnia cesarz Aleksander w czterogodzinnej rozmowie z Caulaincourtem oświadczył się tak samo jak względem rojalistów. Caulaincourt bowiem zaraz po powrocie z poselstwa do Bondy, z drugim poselstwem wyprawiony został do cesarza Aleksandra do Paryża (92).

(91) Brzmiała ona: Déclaration. Les armées alliées ont occupé la capitale de la France. Les souverains alliés accueillent le vœu de la nation française. Ils déclarent: Que si les conditions de la paix devraient renfermer de plus fortes garanties lorsqu'il s'agissait d'enchaîner l'ambition de Bonaparte, elles doivent être plus favorables lorsque par un retour vers un gouvernement sage la France elle-même offrira l'assurance du repos. Les souverains proclament en conséquence qu'ils ne traiteront plus avec Napoléon Bonaparte, ni avec aucun membre de sa famille. Qu'ils respectent l'intégrité de l'ancienne France telle qu'elle a existé sous ses rois légitimes. Ils peuvent même plus parcequ'ils professent toujours le principe que, pour le bonheur de l'Europe il faut que la France soit grande et forte. Qu'ils garantiront et reconnaîtront la constitution que la nation française se donnera. Ils invitent par conséquent le sénat à désigner sur le champ un gouvernement provisoire, qui puisse pourvoir aux besoins de l'administration et préparer la constitution, qui conviendra au peuple Français. Les intentions que je viens d'exprimer me sont communes avec toutes les puissances alliées. Paris, le 31. Mars 1814, à trois heures après midi. Alexandre plus bas Nesselrode.

(92) O tem poselstwie zamieszcza Monitor z d. 2-go Kwietnia następującą notę (Nr 92 str. 363): Le duc de Vicence s'étant présenté auprès des

Ponieważ Napoleon używał zawsze senatu jako ciała organizującego, użył go więc teraz Talleyrand w taki sam sposób. Jako wice-prezydent i jako wice wielki elektor państwa zwołał on na dzień 1-go Kwietnia dziewięćdziesięciu senatorów, znajdujących się w Paryżu (cały senat składał się ze sto czterdziestu członków), i liczba też taka znalazła się. Jeśli mamy wierzyć arcybiskupowi Mechlińskiemu, który napisał złośliwą książkę o całej tej historii, to w chwili zagajenia posiedzenia, Talleyrand po raz pierwszy w życiu zmieszał się (93). Kazał sobie napisać dwie przemowy, jedną Pradtowi, drugą komuś innemu, i jedną z nich odczytał. Była ona krótka, zawila i ciemna. Zaraz potem zaproponował mianowanie rządu tymczasowego, i wymienił pięć osób, które w tym celu wybrał. On sam wybrany został na prezydenta, a na członków: księżę Dalberg, senator Beurnonville, senator Jaucourt, abbé Montesquieu, niegdys członek zgromadzenia konstytucyjnego. Ten rząd tymczasowy miał sobie natychmiast zlecone, aby przedstawił wymotywowany adres do ludu o zniesienie cesarstwa; miał on również zrobić projekt do nowej konstytucji. Senat na wszystko chętnie przystawał, tylko jednocześnie starał się zapewnić sobie korzyść i przypodobać się ludowi, co uczyniło go pogardy godnym w oczach wszystkich stronnictw. Uchwalono zatem, aby rząd tymczasowy tworząc projekt nowej konstytucji, miał na względzie: 1° aby senat i Ciało prawodawcze w nowej konstytucji było utrzymane, z tą tylko zmianą, aby wolność zdania i głosowania była zapewnioną; 2° aby armia, oficerowie i żołnierze i wdowy tychże, stopień, godność i pensję zachowali; 3° aby dług publiczny został ubezpieczony; 4° aby sprzedaż dóbr narodowych stała się nieodwołalną; 5° aby żaden Francuz nie był prześladowany za opinie,

souverains alliés n'a pu parvenir à s'en faire écouter; ses propositions n'étaient pas celles que les puissances avaient droit d'attendre surtout d'après la manifestation éclatante des sentimens des habitans de Paris et de toute la France. En conséquence le duc de Vicence s'est remis en route pour se rendre au quartier général de Napoléon. Podaje także, że cesarz Aleksander miał przyjąć wysłańca Napoleona słowami: Il est trop tard; ce qui tranche toute discussion, c'est qu'après la déclaration que vous voyez je me croirais autant de fois assassin qu'il périrait d'hommes pour une cause que j'aurais abandonnée.

(93) Récit historique sur la restauration de la royauté en France, 31 Mars 1814; książka ta wyszła w r. 1816.



które poprzednio wyznawał; aby wolność religii i sumienia była utrzymana nadal, a wolność prasy wprowadzoną. Następnie zgromadzenie rozeszło się, aby protokół został ułożony; lecz zaraz wieczorem o dziesiątej godzinie zebrało się znowu, dla wysłuchania odczytania protokołu, poprawienia go i podpisania. Posiedzenie wieczorem odbyło się pod przewodnictwem senatora Barthélémy, lecz jego rezultat już po pierwszym posiedzeniu był wiadomy, i protokół został wydrukowany w dodatkowym numerze Monitora z d. 2-go Kwietnia. Znajdujemy tam 61 podpisów, Talleyrand podpisał się jako prezydujący, a hrabia Valence i Pastoret jako sekretarze.

Jak dotąd żadnej nie zrobiono publicznej wzmianki o Burbonach, nawet w dopełniającym numerze Monitora znajdujemy na końcu wyraźną uwagę: Różne egzemplarze dziennika paryzkiego otrzymały proklamację Ludwika XVIII francuzkiego, lecz ta bynajmniej nie ma charakteru autentycznego. Tylko adwokat Bellard, członek rady municypalnej i czterestu z dwudziestu czterech członków tejże rady gminnej posunęli się już w d. 1-go Kwietnia trochę dalej w swojej gorliwości legitymistycznej, niż sam Talleyrand i senat. Pierwszy naganiał Bellartowi tę zbyt gorliwość (*excès de zèle*), prefekt Chabrol przeciwnie pochwalał ją, chociaż w tém nie chciał brać udziału; niemniej wszakże czytano wieczorem d. 1-go rozlepiony na wszystkich murach paryzkich plakat, w którym rada miejska domaga się detronizacji Napoleona i powrotu Burbonów (94). Tym sposobem rząd tymczasowy zmuszony niejako został posunąć się da-

(94) Odezwę do ludu znajdujemy u Vaulabell'ego Vol. I str. 329—331, do której tenże dodaje uwagę, na którą w zupełności się zgadzamy: *Ce plaidoyer déclamatoire—mówi on na początku—où la vérité était étouffée sous l'enflure et l'hyperbole fut le premier cri jeté officiellement en faveur de Bourbons. Ce cri contrariait trop fortement la politique expectante de Mr. de Talleyrand pour qu'il ne s'efforçât pas de l'étouffer. Pendant la nuit la police arracha tous les exemplaires affichés dans les rues; le Moniteur du lendemain et des jours suivans ne lui accorda pas la courte mention; la censure força les autres journaux à garder également le silence; seul le Journal des Débats, rendu, comme nous l'avons dit, à ses anciens propriétaires, osa reproduire l'oeuvre de Mr Bellart. Cette publicité suffit pour contraindre le gouvernement provisoire à faire un nouveau pas.*

lój, niż sobie z początku zamierzył, ponieważ zdzierać nawet kazał plakaty.

Senat na posiedzeniu z d. 2-go chciał powetować to, co zaniechał na posiedzeniu z d. 1-go, chciał wydać uchwały, w której ogłasza Napoleona jako pozbawionego tronu, i uwalnia lud od przysięgi wierności. I tak się stało, zastrzeżono sobie jednak, że na posiedzeniu w d. 3-go przyłączone zostaną powody detronizacji; Lambrechts, który tak samo jak Garat, Lanjuinais, Gregoire, Destut de Tracy, należał do tak zwanych republikańskich, albo też, jak dodawał Napoleon, do ideologicznych senatorów, podjął się owe powody załączyć. Uchwałę tę zaniecono jeszcze tego samego dnia późnym wieczorem cesarzowi Aleksandrowi, i wraz z odpowiedzią cesarza wydrukowano ją w Monitorze z d. 3-go (Nr 93). W Monitorze z d. 4-go znajdujemy najprzód nazwiska ministrów rządu tymczasowego, potem protokół posiedzenia z d. 3-go. Na czele tego protokołu czytamy dziękczynne słowa dla cesarza Aleksandra, który przyrzekł wypuścić na wolność wszystkich francuzkich jeńców wojennych, dalej następuje uchwała detronizacji Napoleona wraz z przyczynami takowej (*considérants*). Przytoczenie tych przyczyn niewiele na co się przyda, ponieważ wszyscy ci panowie, którzy się na nie powołują, wprzód byli bardzo zadowoleni, i do wszystkiego, na co się uskarżają, sami używać się dali jako narzędzia.

Jednocześnie z senatem na dzień 3-go zwołani zostali znajdujący się w Paryżu członkowie Ciała prawodawczego (80—100) na posiedzenie, któremu przewodniczył Feliks Faulcon. Zromadzenie przystąpiło do podanej sobie uchwały senatu, i ogłosiło Napoleona, jako pozbawionego tronu, lecz po prostu tylko dlatego, że naruszył konstytucyą. Na protokóle znajdujemy podpisów ośmdziesiąt cztery, dalej następuje przystąpienie sądu kasacyjnego, podpisane przez pojedynczych członków, z kolei inne sądy i władze poszły za tym przykładem, nawet pojedyncze osoby podpisem swoim, często przysyłanym z daleka, przyzwolenie swoje dawały. Napoleon nie mógł się uskarżać, on, co tak często w swoim interesie używał kuglarstwa, kłamstwa i obludy, w których celowali Fouché i Talleyrand, musiał mieć za rzecz bardzo naturalną, iż użyli ich teraz w sprawie Burbonów (95).

(95) Jezuici i pietyści, bigoci wszelkich odcieni, biurokraci i nędzne



W dniu 5 i 6 Kwietnia nie także Monitor nie wspomina jeszcze o Burbonach, ponieważ z Napoleonem jeszcze się nie załatwiono; dopiero 7-go było ogłoszone, że już w d. 5 nowa konstytucja przełożoną została, że senat natychmiast wyznaczył komisję, aby z nią zdała sprawę, że senat konstytucją przyjął i po dwukrotném tejże odczytaniu, Ludwik Stanisław Ksawery (a nie Ludwik XVIII) na tron powołany został. Wypowiedziano to w sposób trochę naciągany, że monarcha zwrócony został Francuzom (*rendu aux vœux des Français*); za pośrednictwem (par) konstytucji, która zarówno korzystną jest dla ludu, jak dla dostojnej rodziny, która jest przeznaczoną, aby nad nim panowała. W dzienniku urzędowym z d. 8-go bliższe w tym względzie zamieszczono szczegóły: rząd tymczasowy wypracował projekt ustawy, ten pod d. 5 senat zbadał i poprawił, zasięgnąwszy rady ludzi znających się na rzeczy, i w końcu przyjął na posiedzeniu pod przewodnictwem Talleyranda. I cała ramota wydrukowaną została w tym samym dzienniku, charakteryzując się tém dostatecznie, że zaraz na początku starej szlachcie przywrócono stare tytuły, a nowój nadane tytuły stawały się dziedziennymi; że senat sam się narzucił narodowi, i stanowisko swoje utrwalił, że przynajmniej 150 a nigdy więcej nad 200 nie powinno być senatorów, co zresztą pomijamy, jak również pewną liczbę tym podobnych artykułów. W tym samym numerze urzędowego organu pomieszczone zostało oświadczenie Ciała prawodawczego, iż przyjmuje uchwałę senatu. Wszystko to zostawało w odpowiednim stosunku z tém, co się tymczasem działo w Fontainebleau.

W dniu 31 cesarz nie doczekawszy się w domu pocztowym w Fromenteau na powrót księcia Vicenzy, udał się do Fontainebleau i nie zajął wspaniałego górnego piętra, lecz dolne, jakby

dworaki i egoisty, jak również brodac i sierzciści republikanie naszych czasów, tak jak filantropi i oświeciciele z czasów przedrewolucyjnych, wszyscy nie uważali wcale za występki okłamywać i oszukiwać lud. Wszyscy bronią się jak powiada Tasso:

Così a l'egro fanciul porgiamo aspersi  
Di suave liquor gli orli del vaso  
Succhi amari ingannato intant'ei beve  
E de l'inganno suo vita riceve.

stanął na kwaterze wojskowej, którą rychle ma opuścić. W Fontainebleau zebrał wkoło siebie wszystkie wojska, tak iż rachowano do czterdziestu tysięcy ludzi, których rozstawił na piętnastogodzinnej przestrzeni od Fontainebleau aż do Paryża. Oddziały przednie pod dowództwem Marmonta stały na 8 godzin od Paryża pod Essonne, na 4 godzin za temi zatrzymał się Mortier; Moncy, Lefèvre, Ney, Macdonald, Oudinot, Berthier, wielki marszałek Bertrand przybywali jeden po drugim: Caulaincourt i Maret również go nie opuszczali. Na drugiem posłuchaniu, które miał książę Vicenzy u cesarza Aleksandra, miał tenże oświadczyć, iż jeśli Napoleon zrzecze się tronu, to rejencya może jeszcze nastąpić, ale bardzo o tém wątpimy. Pewną wszakże jest rzeczą, że Napoleon skoro tylko dowiedział się od Caulaincourta w noy z d. 2-go na 3-go o tém co zaszło, zaraz nazajutrz objechał wszystkie kwatery i widocznie dawał do zrozumienia, iż ma zamiar uderzyć na sprzymierzonych, przyczem rachował na powstanie ludu paryżkiego. Za powrotem otoczyły go pułki gwardji, a on dobrze świadom tego co się dzieje w Paryżu, miał do nich przemowę (96), po której lękać się należało strasznych następstw. Zachęcał żołnierzy do zemsty, tak iż ci straszny rozplomienieni zapalem, wołali: Niech żyje cesarz! do Paryża! do Paryża! Gdy Marmont przysłał wiadomość o detronizacyi, a Caulaincourt wspominał marszałkom, iż cesarz Aleksander zrobił nadzieję, iż jeśli Napoleon zrzecze się władzy, to rejencya utrzyma się przy jego synu, więc ci, zaraz po owój scenie odbyli naradę. Postanowili się oprzeć zamiarowi Napoleona i zapobiedz niechybnój wojnie domowej. Oudinot (książę Reggio) i Marmont pozostawali już wtedy w stosunkach z rządem tymczasowym. Jenerał Lamotte, szwagier sekretarza rządu tymczasowego (Roux Laborie), adjutant Oudinota, zapewniał tego jak najuroczyściej, że sprzymierzeni na wszystko przystać gotowi, tylko nie na przedłużenie panowania Napoleona; nalegał więc

(96) Soldats—brzmiała owa przemowa—l'ennemi nous a débordé trois marches et est maître de Paris, il faut l'en chasser. D'indignes Français, des émigrés auxquels nous avons pardonné, ont arboré la cocarde blanche et se sont joints aux ennemis. Les lâches, ils recevront le prix de ce nouvel attentat. Jurons de vaincre ou de mourir, et de faire respecter cette cocarde tricolore qui depuis vingt ans nous trouve dans le chemin de la victoire et de l'honneur.



jeszcze w d. 3, iż należy zmusić cesarza, aby abdykował. W dniu 3 i 4 nikt nie śmiał o tém głośno mówić, lecz gdy w ciągu d. 4 wydany został rozkaz, aby cesarską kwaterę dalej ku Paryżowi przenieść do Ponthierry, udali się wszyscy marszałkowie, wielki marszałek, książęta Vicenza i Bassano, zaraz po parady do cesarza, aby mu wypowiedzieć swoje zdanie.

Przemówił najprzód Macdonald; wręczył cesarzowi list od Beurnonvill'a, w którym donosi o jego detronizacji. Ten list kazał cesarz głośno przeczytać. Scena, jaka potem nastąpiła, rozmaicie jest przedstawiana, nawet przez samych marszałków; trzymamy się tu wiadomości, które zdają się nam najprawdopodobniejsze: wszystko co o tej historii mówi Savary, jak również o Marmoncie i Talleyrandzie bardzo jest podejrzane. Napoleon, mówią, zaraz po odczytaniu listu, oświadczył, że pomści się nazajutrz; przytem dodał: „Co do tego, rachuję na was panowie” (*Je compte sur vous, messieurs*). Ney i Lefèvre odpowiedzieli, że są mu wprawdzie zupełnie oddani, ale wyprawę na Paryż uważają za przedsięwzięcie rozpaczliwe, do którego użyłby się nie dali. „To armia przynajmniej pójdzie za mną”, odpowiedział cesarz; Oudinot i Ney wraz z Lefèvre, najbardziej nieokrzesani pomiędzy marszałkami, odrzekli ostrym stanowczym tonem: „Armia posłuszną będzie swoim generałom.” „Cóż mam więc czynić?” „Abdykować!—odrzekli Oudinot i Ney—tylko swoim zrzeczeniem się tronu N. P. możesz nas wszystkich wydobyć z kłopotu.” Lefèvre dodał z prostą dobrocią: „A widzisz teraz N. P., coś na tém zyskał, żeś nie poszedł za radą swoich przyjaciół, kiedy cię oni usilnie prosili, a byś zawarł pokój.” Teraz cesarz się poddał i napisał krótki akt zrzeczenia się tronu na rzecz króla rzymskiego. Tę abdykację najprzód Marmont i Caulaincourt powieźć mieli do Paryża, lecz potem, gdy nie wiadano, czy Marmont, którego główna kwatera miała być w Essonne, będzie się mógł ztamtąd oddać, Caulaincourt, Ney i Macdonald podjęli się ją zawieźć. W chwilę potem, cesarz chciał cofnąć swoje zlecenie, lecz Ney po grubijańsku się stawił i cesarz musiał się zgodzić, że Ney, Macdonald i Caulaincourt odjadą z abdykacją do Paryża, aby wyrobić ustanowienie rejencji. Ci nie wiedzieli, że Marmonta już sobie pozyskali sprzymierzeni, chociaż tak oni jak i cesarz wiedzieli, że od d. 3-go, ze Schwarzenbergiem wchodził

w układy. Zaprosili go więc, aby im towarzyszył do Paryża. Zgodził się na to, lecz poprzednio i w czasie drogi wydał rozporządzenia, aby jego korpus już nazajutrz, to jest 5-go całkowicie mógł się od armii Napoleona oddzielić.

Już w d. 2 Kwietnia przez pułkownika Montessins wszedł Marmont w ścisłe stosunki z Beurnonvill'em, Talleyrandem i generałem Dessoles, któremu powierzono dowództwo gwardyi narodowej, ponieważ oddawna zostawał w nieporozumieniu z Napoleonem, ale tego wszystkiego bliżej dotykać nie chcemy, ponieważ nie mamy na to urzędowych dokumentów. Inaczej rzecz się ma, co do jego korespondencji, którą pod d. 3 Kwietnia przeprowadził z księciem Schwarzenbergiem, gdyż mamy dowody wydrukowane w Monitorze z dnia 7 Kwietnia (Nr 97 str. 381). Najprzód znajdujemy tam list Schwarzenberga, a przy nim wszelkie oświadczenia i dokumenty dotyczące detronizacji Napoleona. W nocy z d. 3 na 4 odpowiada Marmont, iż gotów jest przyłączyć się do senatu i Ciała prawodawczego, a więc zupełnie opuścić Napoleona, jeśli mu książę poręczy własnym podpisem spełnienie dwóch warunków. Temi zaś warunkami były: że korpus jego będzie mógł cofnąć się do Wersalu, a ztamtąd do Normandyi wraz z bronią, bagażami i amunicją; powtóre, jeśli Napoleon popadnie w ręce sprzymierzonych, to ani życiu ani wolności jego nikt zagrażać nie będzie, lecz mocarstwa wyznaczą mu niewielkie terytorjum, jakie za właściwe dla niego uznają. Gdy Schwarzenberg (97) zaraz d. 4-go to zaręczenie na piśmie udzielił, Marmont umówił się z Souham'em, najstarszym generałem dywizyi i z generałem Bourdesolle; jak około godziny 4 w dniu 5, mieli poprowadzić wojsko ku Wersalowi; Schwarzenberg rozkazał najprzód swoim wojskom rozsunąć się na bok, a następnie znów za korpusem Marmonta zamknąć się.

(97) Mr. le maréchal—pisze Marmont—j'ai reçu la lettre, que V. A. m'a fait l'honneur de m'écrire ainsi que tous les papiers, qu'elle renfermait. L'opinion publique a toujours été la règle de ma conduite. L'armée et le peuple se trouvant deliés du serment de fidelité envers l'empereur Napoléon par le décret du sénat je suis disposé à concourir à un rapprochement entre l'armée et le peuple qui doit prévenir toute chance de guerre civile et arrêter l'effusion du sang, en conséquence je suis prêt à quitter avec mes troupes l'armée de l'empereur Napoléon aux conditions suivantes dont je vous demande la garantie par écrit.



Wysłańcy Napoleona zatrzymać się musieli w Chevilly, gdzie Marmont miał jeszcze rozmowę ze Schwarzenbergiem, na próżno wyczekując na pozwolenie od cesarza rosyjskiego na podróż dalszą. Odwiedzili następcę tronu wirtemburskiego, gdy Marmont czekał na nich w powozie i znosił się ze Schwarzenbergiem. Przybywszy późno do Paryża, udali się natychmiast do pałacu Talleyranda, gdzie mieszkał cesarz Aleksander. O kwadrans po dwunastej godzinie wprowadzono ich do gabinetu cesarskiego; Marmont nie wszedł z nimi, lecz udał się do pałacu Ney'a i tam na nich czekał. Cesarz Aleksander rozmawiał z nimi uprzejmie, a nawet dał im do zrozumienia, iż może zezwoli na rejęncję; z pewną otuchą wyznaczył im posłuchanie w dniu następnym, na którym miał się znajdować także król pruski; nie trzymał ich długo, gdy wtém wszedł jenerał deżurny, wyrzekł do niego kilka słów po rosyjsku i oddał list Schwarzenberga. List ten pokazał cesarz posłom; zawierał on wiadomość, że korpus Marmonta przeszedł na przeciwną stronę, żołnierze i niżsi oficerowie właściwie zdradzeni zostali przez swoich jenerałów. Wtedy cesarz zwrócił uwagę posłów, iż przez to zmienia się postać rzeczy, wszelako nie uchyla się od dania im w d. 5 drugiego posłuchania.

Gdy posłowie byli u cesarza rosyjskiego, Marmont, jakeśmy już powiedzieli poszedł do pałacu Ney'a, gdzie też i tamci trzej przybyli, a których on zawiadomił wprawdzie o swojej korespondencji ze Schwarzenbergiem, lecz objawił jej treść. Dopiero o 8-jej godzinie zrana otrzymał Marmont zawiadomienie od pułkownika Fabvier, że jego korpus od godziny 4 jest w marszu do Wersalu, o czém powiedział zaraz swoim kolegom, udając że go to wielce obeszło. O postępowaniu jego różni różnie mówią; w każdym razie nie ulega wątpliwości, iż zachodzi sprzeczność między jego zachowaniem się, między wydrukowanymi pod d. 7 dokumentami, a jego późniejszym usprawiedliwieniem się (98). Gdy o tém odstępstwie dowiedziano się w Fontaine-

(98) Źródła w ogóle są tu bardzo zamącone, ale co do głównej rzeczy zgadzają się; Savary nie wspomina o najważniejszych okolicznościach, zawsze na Talleyranda zwała całą winę i wyobraża sobie, jakoby Marmont wcale nie był winnym. Inni pisarze usiłują całą rzecz tak przedstawić, jakoby odłączenie się korpusu Marmonta ocalało sprzymierzonych. Ależ to widocznie rzecz naciągana i to w sposób śmieszny. Że ono było korzystne dla Burbonów, to praw-

bleau, oraz gdy przyszła wiadomość, że senat przywołał Burbonów, Napoleon wydał rozkaz dzienny, w którym dziękuje armii za jej wierność i odsłania słabą stronę ludzi, którzy go stracili. Zamiast się bronić przeciwko oskarżeniom senatu, wskazuje tylko, że nawet gdyby to było prawdą, to senat daleko tu jest winniejszym od niego. Od téj chwili był to prawdziwy wyrok śmierci dla senatu i konstytucji (99).

Trzej pełnomocnicy Napoleona wyprawieni do Paryża celem wyjednania rejęncji, mieli podobno zaraz nazajutrz otrzymać zapewnienie, że wszystko co tylko można było uczyniono dla Napoleona, że ma być wyznaczoną na własność wyspa Elba, jeśli w miejsce warunkowego aktu abdykacji zgodzi się na bezwarunkowy. Ney podjął się oznajmić w Fontainebleau tę decyzję i w każdym razie ostro się stawić, aby Napoleon się poddał. Cóż było czynić, gdy wszyscy ci ludzie, których nazwiska wypełniały całe arkusze Monitora, przeszli na drugą stronę, gdy nawet Berthier i inni panowie, którzy w Fontainebleau otaczali Napoleona, w cichości zastosowali się do nowego porządku rzeczy, a dalej jeszcze, gdy Champagny (książę Cadore), którego cesarzowa wysłała z Blois do swojego ojca, otrzymał odpowiedź: iż zgadza się na wszystko, co by postanowili jego sprzymierzeńcy! W powrotnej drodze z Chevilly umówili się posłowie ze Schwarzenbergiem o zawieszenie broni na czterdzieści ośm godzin; sam Ney poświadcza, iż w téj okoliczności, on główną rolę przyjął na siebie. Świadcstwo to znajduje się w liście Ney'a pisanym w d. 5 o godzinie w pół do dwunastej, i adresowanym do prezydenta rządu tymczasowego (Talleyranda), a wydrukowanym w Monitorze. W nim obiecuje mu, że nazajutrz zrana otrzyma już zapewne od cesarza dokument tyle pożądaný. Przytaczamy poniżej ten list, ponieważ wy-

da, ale dla sprzymierzonych zupełnie obojętne. Zresztą nie zapuszczamy się tu w bliższe zbadanie ani tego, co podaje pułkownik Febvier, ani też w usprawiedliwienie Marmonta. *Memoire justificatif* Marmonta, na którym położona jest data 1-go Kwietnia 1815 roku, ukazał się najprzód w *Moniteur de Gand* w d. 18-go Kwietnia, którego ponieważ niewielka liczba egzemplarzy się rozchodziła, więc marszałek rozpowszechnił go później we Francji w oddzielnej broszurze.

(99) Tę konstytucją senatu odczytać można w jedenastym tomie Venturinięgo Kroniki IX-go wieku na str. 287.



bornie charakteryzuje ten gatunek ludzi, do których Ney należał, i powstrzymujemy się od wszelkiego dalszego sądu o tym walecznym dragonie, na którego Francuzi zbyt często się uskarżali (100).

Nie takto wszakże było łatwo domagać się od Napoleona bezwarunkowej abdykacji, to też rząd tymczasowy uznał za rzecz konieczną wydrukować w Monitorze jeszcze pod d. 9 postanowienie, w którym oświadcza, iż wszelkie rozporządzenia Napoleona wydane po uchwalonej przeciwko niemu detronizacji, uważają się za niemające żadnego znaczenia. Jaką walkę trzeba było stoczyć, aby po dwóch dniach otrzymać przyzwolenie Napoleona na bezwarunkowe złożenie rządów, przekonać się można dokładnie z Fain'a rękopismu o roku 1814, oraz z wielu innych, szczegółowych historii; sądzimy, iż przy owoczesnym usposobieniu Francuzów, marszałkowie mieli rację, iż nalegali na cesarza. Cesarzowa i król rzymski pośpieszyli wtedy do Rambouillet, gdzie przebywał cesarz Franciszek, i zmysłowość cesarzowej wkrótce zadowolili się w inném łożu, chociaż o publicznej tajemnicy jég małżeńskiego sumienia nikt się nie mógł dowiedzieć. Cesarz Franciszek udał się do Paryża, gdzie w d. 11 stanął na jeden dzień przed przybyciem hrabiego Artois.

Francuzi mówią o przywiązaniu generałów i armii do Napoleona, ależ Marmont już go odstąpił, Berthier opuścił go później w haniebny sposób i to w chwili, gdy mu wraz z abdykacją ustępował dowództwa nad armią; Oudinot, Ney, Lefèvre dręczyli go

(100) Monitor Nr. 97 str. 381 kol. 8: Monseigneur! Je me suis rendu hier à Paris avec le maréchal duc de Tarente et Mr. le duc de Vicénc comme chargé de pleins pouvoirs pour défendre près de S. M. l'empereur-Alexandre les intérêts de la dynastie de l'empereur Napoléon. Un évènement imprévu ayant tout à coup arrêté les négociations qui cependant semblaient promettre les plus heureux résultats, je vis dès lors, que pour éviter à notre chère patrie les maux affreux d'une guerre civile, il ne restait plus aux Français qu'à embrasser entièrement la cause de nos anciens rois et c'est pénétré de ce sentiment que je me suis rendu ce soir auprès de l'empereur Napoléon pour lui manifester le voeu de la nation. L'empereur convaincu de la position critique où il a placé la France et de l'impossibilité où il se trouve de la sauver lui même a paru se résigner et consentir à l'abdication entière et sans restriction; c'est demain matin que j'espère, qu'il m'en remettra lui même l'acte formel et authentique; aussitôt après j'aurai l'honneur d'aller voir V. A. S.

dopóty, aż podpisał abdykacją, a wodzowie oddalonych armii porozumiewali się, co do odstępstwa; Augereau już odpadł, Suchet zamierzał toż samo uczynić, Soult przyczął się i uważał z ką wiatr wieje; wice-król Eugeniusz układał się ze sprzymierzonymi o korzyści jakie zapewnią tak jemu, jak jego teściowi królowi bawarskiemu; Maison gotów był pojednać się z nowym rządem.

Gdy wreszcie wymuszono na cesarzu bezwarunkową abdykacją, pośpieszył Ney, Caulaincourt, Macdonald do Paryża wraz z projektem, ponieważ upełnomocnieni zostali zawrzeć formalny traktat w imieniu Napoleona z Metternichem, Stadionem i Castlereagh'em. Skoro tylko wyjechali z Fontainebleau, podążyli wszyscy, co dotąd nie odstępowali Napoleona (z małym, cześć budzącym wyjątkiem) do Paryża, aby zalecić się nowemu rządowi. Francuzi nie mogą znaleźć dość silnych wyrazów na oddanie owoczesnej podłości, wiarołomstwa i niewdzięczności; wszelako Napoleon miał zawsze na widoku siebie i swoją rodzinę; kupował dusze, powinien był więc spodziewać się, jeśli był konsekwentny, że będzie podkupiony. Kto czytał Szekspirowskiego „Króla Lear'a“ objaśni sobie łatwo to zjawisko, wynikające z istoty powszechnej natury ludzkiej, i z przyjemnością raczej zatrzyma się nad przykładami wierności i przywiązania, niżeli uskarżać się i miotać obelgi będzie. Pomijamy zresztą wszystko co się dotyczy tego przedmiotu, lecz zwracamy uwagę, że pierwotny akt abdykacyjny Napoleona (1) w wielu wyrazach różni się od tego, który podpisał po zawarciu traktatu. Skoro tylko Ney, Macdonald i Caulaincourt odjechali do Paryża z aktem abdykacyjnym, aby zawrzeć układ co do korzyści, jakie miały być przyznane Napoleonowi i jego rodzinie, żałował tenże swojego kroku, i wysłał

(1) Akt wydrukowany w Monitorze z d. 12 Kwietnia brzmi: Les puissances alliées ayant proclamé que l'empereur Napoléon était le seul obstacle au rétablissement de la paix en Europe, l'empereur Napoléon, fidèle à son serment déclare qu'il rénonce pour lui et ses héritiers aux trônes de France et d'Italie et qu'il n'est aucun sacrifice personnel, même celui de la vie, qu'il ne soit prêt à faire à l'intérêt de la France. Fait au palais de Fontainebleau le 11 Avril 1814. W oryginale, który mamy pod ręką, i który znajduje się u Fain'a i Vaulabelle'a, czytamy pour lui *et ses enfants*, przy wyrazach zaś aucun sacrifice nie masz personnel.



Gourgaud'a, aby zażądał zwrotu tego aktu; odpowiedziano mu, że już zapóźno. Gdy Caulaincourt wrócił następnie do Fontainebleau i wręczył traktat, zażądał cesarz raz jeszcze zwrotu aktu abdykacyjnego; lecz księżę uchylił to jego domaganie się, dając mu poznać wyraźnie, iż zanim mógł rozpocząć układy co do traktatu, musiał wprzód ten dokument oddać. Jak straszną wtedy wewnętrzną walkę staczać musiał przez cały miesiąc Kwiecień ten największy mąż XVIII-ego i XIX-ego wieku, można z tego wnosić, że w nocy z dnia 12-go na 13-ty Kwietnia usiłował w ten sam sposób uwolnić się od nieprzyjaciół, jak to uczynił Condorcet w czasach terroryzmu. Dla tego ostatniego Cabanis przygotował pewien preparat z morphium, Napoleon podobny nosił przy sobie w czasie kampanii rossyjskiej, potem odłożył go na stronę, teraz zaś gdy go zażył, doznał tylko przemijającego odurzenia.

Traktat, tak zwany z Fontainebleau, zawarty w imieniu cesarza francuzkiego przez Ney'a, Caulaincourta i Macdonalda z Metternichem, Humboldtem i Nesselrodem, działającymi w imieniu cesarza austryackiego, króla pruskiego i cesarza rossyjskiego, zawierał dwadzieścia jeden artykułów. Artykuł pierwszy zawierał abdykacyę. W drugim zawarowany został Napoleonowi, żonie jego i rodzinie tytuł cesarza i księząt. W trzecim artykule wyznaczono cesarzowi wyspę Elbę na własność, oraz dwa miliony rocznego dochodu ze skarbu państwa francuzkiego: z tych jeden milion miał przypadać jego małżonce. Żądał był sześciu milionów, ale i owych dwóch Burbonowie nie wypłacali. Czwarty artykuł przyrzekał wyspie Elbie obronę przeciwko Barbareskom, to jest poruczał Anglikom, aby czuwali nad wyspą od strony morza. Piąty artykuł zapewniał cesarzowej dziedziczne posiadanie Parmy, Piazenny i Guastalli. Szósty artykuł przytaczamy poniżej, chociaż ten nigdy wykonany nie został (2). W siódmym artykule wyznaczona renta cesarzowej

(2) Il sera réservé dans les pays aux quels Napoléon renonce pour lui et sa famille, des domaines, ou donné des rentes sur le grand livre de France produisant un revenue annuel net et déduction faite de toutes charges, de deux millions cinq cent mille francs. Ces domaines ou rentes appartiendront en toute propriété et pour en disposer comme bon leur semblera, aux princes et aux princesses de sa famille et seront répartis entre eux de manière à ce que le revenu de chacun soit dans la proportion suivante, savoir: A madame mère trois cent mille francs; au roi Joseph et à la reine

Józefinie zmniejszona została do jednego miliona. W ósmym artykule oznaczono, że księżę Eugeniusz otrzyma zewnątrz Francyi stosowne uposażenie (un établissement convenable). Dziewiąty aż do jedenastego artykułu wyliczają pieniądze, wypłaty, diamenty korony, nie należące już do Napoleona, a wynoszące około dwóch milionów franków, które jako gratyfikacye miały być rozdzielone pomiędzy generałów i adjutantów wymienionych w dziewiątym artykule. Że tego nie dopełnili Burbonowie, nie można im brać za złe. Według dwunastego artykułu, długi Napoleona miały być spłacone z tego, co mu była winna lista cywilna. Trzynasty artykuł zapewnia eskortę cesarzowi i jego rodzinie, a mocarstwa sprzymierzone przyrzekają dodać im oficerów i wartę. Piętnasty artykuł oznacza liczbę gwardyi cesarskiej od 1,200 do 1,500 ludzi, którzy mają towarzyszyć Napoleonowi aż do Saint-Tropez. W szesnastym artykule powiedziano: Ma być wyznaczoną korweta, która Jego Cesarską Mość cesarza i jego dwór odwiezie na miejsce przeznaczenia. Ta korweta ma pozostać jego własnością. Według siedmnastego artykułu wolno cesarzowi zabrać z sobą i przy sobie utrzymać czterystu ludzi, jako swoją gwardyę. W ósmnastym artykule zastrzeżono, że wszyscy Francuzi towarzyszący cesarzowi, winni powrócić do kraju w ciągu lat trzech, jeśli nie chcą utracić francuzkiego obywatelstwa, albo téż należy im się postarać o wyraźne pozwolenie rządu, dalszego pozostania przy Napoleonie. Dziewiętnasty artykuł dotyczy Polaków we francuzkiej służbie będących. Ci z bronią i bagażami mają wrócić do ojczyzny i zatrzymać ordery wraz z przywiązaną do nich pensyą. W końcu sprzymierzone mocarstwa zobowiązują się, iż wszystkie te artykuły Francya przyjmie i zareczy za ich wykonanie. Przyjęcie przez deklaracyą rządu tymczasowego nastąpiło dnia 11 Kwietnia, Ludwik XVIII zmuszony silnemi naleganiami mocarstw

cinq cent mille francs, au roi Louis deux cent mille francs, à la reine Hortense et à ses enfans quatre cent mille francs, au roi Jérôme et à la reine cinq cent mille francs, à la princesse Elisa trois cent mille francs, à la princesse Pauline trois cent mille francs. Les princes et les princesses de la famille de l'empereur Napoléon conserveront en outre tous les biens, meubles et immeubles, de quelque nature que ce soit qu'ils possèdent à titre particulier et notamment les rentes dont ils jouissent également comme particuliers sur le grand-livre de France ou le Monte-Napoléone à Milan.



sprzymierzonych, dopiero d. 31 Maja polecił zatwierdzić deklaracyą rządu tymczasowego (3).

Lord Castlereagh w liście pisany do lorda Bathurst'a oświadcza, iż dla wielu powodów nie brał udziału w traktacie i nie mógł teraz uznać Napoleona za cesarza, skoro to wprzód nie miało miejsca. O tyle tylko tu należał, o ile rzecz dotyczyła posiadania Elby, i tego co mogło obchodzić Anglią (4).

Już dnia 16 Kwietnia przybyli komisarze trzech mocarstw, pod których opieką, według 4-go artykułu traktatu w Fontainebleau, Napoleon miał się udać na wyspę Elbę: odjechał dnia 20.

(3) Owo potwierdzenie brzmi: *Déclaration au nom de S. M. Louis XVIII. Le Soussigné, ministre secrétaire d'état aux affaires étrangères ayant rendu compte au roi de la demande que LL. EE. messieurs les plénipotentiaires des cours alliées ont reçu de leurs souverains l'ordre de faire relativement au traité du 11 Avril, auquel le gouvernement provisoire a accédé, il a plu à S. M. de l'autoriser de déclarer en son nom, que les clauses du traité à la charge de la France seront fidèlement exécutées. Il a en conséquence l'honneur de déclarer par la présente à leurs excellences. Paris, le 31 Mai. Le prince de Benvent.*

(4) *Acte d'accession donné au nom du gouverneman Anglais par Lord Castlereagh: Attendu que LL. MM. l'empereur d'Autriche, roi de Bohême et de Hongrie, l'empereur de toutes les Russies et le roi de Prusse sont intervenus au traité conclu à Paris et signé le 11 Avril de la présente année à l'effet d'accorder pour les termes respectivement fixés, tels qu'ils sont mentionnés dans le traité à la personne et à la famille de Napoléon Bonaparte la possession en souveraineté de l'île d'Elbe et des duchés de Parme, de Plaisance et Guastalla et pour régler tous autres objets. Lequel traité a été communiqué au prince régent de la Grand Bretagne et Irlande par les ministres de LL. MM. JJ. et RR. susnommés, lesquels ministres au nom de leurs souverains ont engagé le prince régent d'y accéder, au nom et pour S. M. S. A. R. le prince régent ayant une pleine connaissance du contenu du dit traité y accède au nom et pour S. M. pour autant que la chose regarde les stipulations de la possession en souveraineté de l'île d'Elbe et des duchés de Parme, de Plaisance et Guastalla, mais S. A. R. ne doit pas être considéré comme étant partie intervenante aux autres conditions et stipulations y contenues. Donné de ma main et sous mon sceau à Paris le 17 April 1814.*

## § 6.

Krótki przegląd wypadków od zawarcia traktatu  
w Fontainebleau, aż do drugiego  
Paryzkiego pokoju.

Powinniśmy właściwie rzecz zakończyć na upadku Napoleona, ponieważśmy takowy w tytule książki położyli, jako kres naszej pracy; powinniśmy tém bardziej to uczynić, iż wypadki, które potem nastąpiły, prędzej lub później sprowadzić musiały katastrofę, tak jak ją sprowadzają za dni naszych. Lecz wszystko co w Europie zaszło od Maja 1814 roku, mianowicie co do walki demokratycznych zasad z przyrządami arystokratycznymi i przywilejami, walki dyplomatycznego oszustwa z prawami ludów, które napozór tylko zostawiono, a w rzeczywistości bardziej niż kiedykolwiek ścięsniono je przez policyą, samowolę i biurokracyą: wszystko to tak ściśle powiązane jest z wypadkami 1848 roku, iż nie wahamy się na zakończenie naszej pracy dodać kilka wskazówek odnoszących się do historii roku 1814 i 1815-go.

## a). Francya pod Ludwikiem XVIII.

Gdy Napoleon usunięty został na stronę, sprzymierzeni najprzód zwrócili swoją uwagę na ustanowienie nowego rządu we Francyi, który bez ich pomocy i bez zawarcia pokoju nie mógłby się ostać, a potem dopiero zajęli się podziałem krajów odpadłych od Francyi. O najgłówniejszej rzeczy tylko zapomniało, gdy silnie tu i owdzie zbudzone, a podczas wojny przez same rządy podniecane życzenie ludu, aby większy niż dotąd brał udział w zarządzie i interesach kraju, zadowolono pozornie, a w gruncie rzeczy miano w podejrzeniu każdego wolno myślącego człowieka. Rodzina Napoleona począwszy od d. 9 poróżniła się w różne strony. Cesarzowa i król rzymski opuścili Blois; kardynał Fesch i matka Napoleona udali się do Rzymu; królowie Ludwik, Józef i Hieronim wyjechali do Szwajcaryi. Marya Ludwika, pomimo zostawionego jej tytułu cesarzowej, była



znów księżniczką austriacką. Lichtenstein i Esterhazy towarzyszyli jój do Rambouillet, gdzie przybył jój ojciec, i gdzie ona aż do 23-go Kwietnia bawiła, następnie wyjechała do Wiednia. Jój podróż i pobyt w Wiedniu opisał w swych pamiętnikach, stylem dworskim Menneval, gabinetowy sekretarz Napoleona.

Duszą rządu od dnia 31-go Marca był Talleyrand, który, trzeba mu to przyznać, iż pomimo swojego charakteru bynajmniej na pochwałę niezasługującego, usilnie starał się wciąż nie tylko w tym czasie, ale i pod panowaniem Ludwika XVIII, aby utrzymano instytucje wprowadzone do Francji po 1789 r., oraz powstrzymano natłok emigrantów, dworaków i księżych służek dawnych czasów (5). Na czele rządu tymczasowego, wszystkie stanowiska, wszystkie urzęda poobsadzał swojemi kreaturami; przez pośpieszenie wygotowaną konstytucję i przez protegowanie w niej wzgardzonych senatorów, powszechną w narodzie wzbudził przeciwko sobie niechęć; ponieważ uważano go za przywódcę spisku przeciw Napoleonowi, byłby więc utracił wszelki wpływ za przybyciem hrabiego Artois, gdyby go nie podtrzymywali obcy monarchowie. Owa pośpieszna, jedynie dla senatorów korzystna konstytucja, którą on, jako naczelnik rządu tymczasowego polecił ułożyć, już przez to samo była nienawistną rojalistom, iż przy jój utworzeniu oprócz rządu tymczasowego, powołani zostali do komitetu tylko liberalni senatorowie, jak Barbé Maibois, Destutt de Tracy, Emmery, Lambrechts i Lebrun,—książę Piaczeny; republikanom zaś i bonapartystom wydała się ona jako ustawa rossyjska, ponieważ sposobem niesłychanym, hr. Nesselrode zasiadał w komitecie i głosował. Wydrukowana więc w „Monitorze“ z dnia 8-go Kwietnia konstytucja była poronio-

(5) Przyznaje mu to nawet arcybiskup de Pradt, którego list z 1839 roku przytaczamy, ponieważ w nim wybornie charakteryzuje tego człowieka, i wskazuje zarazem, jak mało zasługują na wiarę wszystkie dokumenta francuzkie, a szczególnież też książki samego Pradt'a. Mówi on (Vaulabelle II. str. 83 nota): *On a beaucoup menti sur cette époque (Kwiecień i Maj 1814) et moi même j'ai menti comme tout le monde, je savais à quoi m'en tenir sur le roi législateur. J'étais alors près de Mr. de Talleyrand; c'est moi qui ai rédigé le discours qu'il prononça au sénat le premier Avril, et, si je n'ai fait partie du gouvernement provisoire, c'est qu'il y avait déjà trois abbés et qu'un de plus c'eût été trop. Mr. de Talleyrand conduisit cette affaire comme il les conduit toutes; il n'arrive à de grands résultats que par de petits moyens, de petites intrigues et du petit esprit.*

ném dzieckiem, szczególnież dla tego, że senat w niej uposażył się (6) i wyniósł do godności dziedzicznej szlachty. Hr. Artois, który mianował się jeneralnym namiestnikiem króla, chociaż mu brat nigdy na tę godność nie wydał patentu, przybył właśnie do Vitry le Français, gdzie naprzeciwko niego wyjechał Vitrolles, gdy otrzymał odpis konstytucji. Vitrolles zaprotestował w jego imieniu przeciwko téj konstytucji,—książę udał się w dalszą drogę do Paryża. Gdy w dniu 12-ym chciał wjechać do Paryża, oświadczył mu rząd tymczasowy w nocie, którą wręczył Choiseul Gouffier, że jedynie przez nominację senatu stanąć może na czele rządu, ponieważ senat nie wprzód może go uznać i przyjąć urzędownie, aż brat jego formalnie zaakceptuje konstytucję. Wszelako sam rząd tymczasowy okazał się wielce usłużnym, gdy przyjął i powitał księcia przy jego uroczystym wjeździe do miasta dnia 12-go. Pragnął zająć mieszkanie w Tuileryach, cesarz rossyjski przeniósł się z pałacu Talleyranda do Elysée Bourbon;—zaraz nazajutrz dnia 13-go wysłała uchwała rządu tymczasowego, ustanawiająca kolor biały jako narodowy w miejsce trójkolorowego.

Talleyrand i Beugnot, gdy wygotowywali razem krótką odpowiedź, którą przy wjeździe do miasta miał dać książę na witającą go mowę, a której wcale nie dał, wynalęzli dowcipne słowo: „że we Francji nie się nie odmieniło, tylko przybył jeden człowiek więcej,“ i wydrukowali to w „Monitorze.“ Ten koncept Beugnota wielce się podobał we Francji, ale potrzeba aż było wizyty, którą cesarz Aleksander złożył księciu, aby go skłonić do przyjęcia konstytucji. Wieczorem dnia 14-go przyjmował książę w Tuileryach senat, raczył pozwolić iż tenże mianował go jeneralnym namiestnikiem państwa, i przyrzekł w imieniu swojego brata, zatwierdzić konstytucję. Oświadczenie, które dał książę i ogłosić kazał, ułożył w gabinecie Talleyranda, Fouché, który dniem wprzód wrócił do Paryża—i jak się pokazuje z oryginału, spisał je Fouché własną ręką, a Talleyrand poprawił. Pan Vitrolles radził jednak księciu Artois, aby zrobił maleńką poprawkę, ażeby tym sposobem królowi zostawić pewną furtkę (7).

(6) Ztąd dowcip, gra wyrazów: *Constitution de rentes.*

(7) Fouché i Talleyrand chcieli, aby powiedział: *Je ne crains pas d'être désavoué en jurant en son nom d'observer et d'en faire observer les bases.* Pan Vitrolles skłonił go, iż powiedział i napisał: *Je ne crains pas d'être désavoué en assurant en son nom, qu'il en admettra la base.*



Od tej chwili, każdy krok jaki uczyniono, wszyscy ludzie, którzy otaczali księcia, albo których on wezwał do siebie, budzili niechęć w narodzie: również niemałą wrzawę wzniecił w całym państwie układ, jaki zawarto z mocarstwami sprzymierzonymi, co do ewakuacji kraju i zawieszenia broni, po którym bezpośrednio miał pokój nastąpić. W samej rzeczy ugoda ta była w wysokim stopniu niekorzystną i upokarzającą; — lecz jeśli chciano się co rychlej pozbyć wojsk obcych, musiano się zgodzić na wszystko, przyczem rząd nowy p o k u t o w a ł za to, co stary zgrzeszył. Z dziewięciu artykułów tej ugody, trzy tylko są ważne we wspomnianym względzie.

W jednym z tych postanowiono, że terytorjum Francji, takiej jaką była w 1792 r., natychmiast opróżnione zostanie, i to w całej masie, ale wtedy dopiero, gdy Francuzi wydadzą sprzymierzonym wszystkie twierdze znajdujące się po zewnątrz pomienionych granic. W drugim znów przyrzekano w imieniu namiestnika państwa, iż ten bezzwłocznie wyda rozkaz do wszystkich komendantów twierdz, zewnątrz kraju będących, aby takowe opuścili, tak, żeby na 1-go Czerwca wszystkie twierdze już wydane zostały. Garnizony miały wymaszerować z bronią i bagażami, wolno im było zabrać ze sobą działa polowe i to w takim stosunku, iż na każde tysiąc ludzi, licząc w to chorych i rannych, przypadała jedna armata. Trzeci artykuł brzmi: Wszystko co do fortecy należy i nie jest prywatną własnością, winno być w całości (en entier) sprzymierzonym oddane, nie usuwając na stronę ani jednej rzeczy. A do fortecy należy przecie nietylko to, co ma bezpośredni związek z artyleryą i amunicją, lecz także inne przybory wszelkiego rodzaju, dalej archiwum, inwentarz, plany, mappy, modele i t. p.

Osobnym, tajemnym układem postanowiono, że królowi pruskiemu będzie zwrócony oblig, który wystawił cesarzowi Napoleonowi na sto czterdzieści milionów, i że miasto Hamburg otrzyma wynagrodzenie za zrabowanie banku przez wojsko Davoust'a. Utrzymują, że Talleyrand, który właściwie zawarł ten układ tajemny, jednem pociągnięciem pióra wydał sprzymierzonym pięćdziesiąt trzy twierdze, które w chwili podpisania tego traktatu posiadali jeszcze Francuzi, nadto dwanaście tysięcy sześćset armat, — pomiędzy którymi znajdowało się 11,300 metalowych, arsenały pełne broni i amunicji, ogromne działolejnie, basseny, okręty wojenne pierwszej klasy będące na warsztatach,

albo stojące na kotwicach, niezliczone zapasy ubrania, przyborów wojennych, żywności, będących wyłączną własnością francuską. Fakt jest prawdziwy, lecz ani Talleyrand, ani Burboni nie są temu winni, iż się spełnił. Stratę pieniężną, którą Francya poniosła przez poświęcenie swoich materyałów wojennych, szacują na 1,500,000,000 franków.

Jakkolwiek Talleyrand był nikczemnym człowiekiem, gdy zakładał korzystne spekulacje na nieszczęściu swojej ojczyzny, i usiłował wywierać wpływ na Ludwika XVIII przez swoich krewnych, szczególnie przez Edme de Perigord, albo też przez sławną później ze swojej piękności i dowcipu, oraz nieporządnego życia osławioną księżnę Dino—to przecież był on jedynym człowiekiem, który ostrzegał króla o oszukaństwie, jakiego się dopuszcza jego otoczenie. Emigranci, a z niemi taki Dambray, taki Blacas, taki hrabia Bruges, który w podróży z Londynu do Paryża nieodłącznym był towarzyszem króla, nie mogącego ani iść pieszo, ani jechać konno, mówili inu wciąż, że wszyscy są zachwyceni, iż powraca stary porządek rzeczy; Talleyrand, Montesquieu, nawet i hrabia Pozzo di Borgo, którego cesarz Aleksander wysłał do Calais na spotkanie króla, upewniali go daremnie, że bez powołania się na prawa ludu, nie może, jako król z bożej łaski wjeżdżać do Paryża. W podróży, a nawet gdy przybył do Compiègne w dniu 29-ym, król Ludwik upierał się przy tém, iż chce wjechać do Paryża tak samo, jak kurfirst heski do Kasselu wjechał, to jest jakby wszystko, co zaszło od roku 1789, było tylko prześnioném marzeniem. Co do tego opierał się na bracie, który go w każdym liście upominał, aby nie przyjinował konstytucji, ponieważ wszędzie ją ganią, jako korzystną jedynie Talleyrandowi i jego senatowi. Upierał się więc w swoim samolubném zdaniu w d. 29-ym i 30-ym będąc w Compiègne, a czynić to mógł témbardziej, że cesarz Franciszek witającemu go za powrotem senatowi odpowiedział cierpko, iż od dwudziestu lat walczył nietylko przeciwko Napoleonowi, lecz także przeciwko zasadom, które tyle złego na świecie zrobiły. Tak samo myśleli król pruski i dwór jego, tylko byli przezorniejsi od Franciszka i nie odzywali się z tém głośno.

W Compiègne dawano posłuchania, i Ciało prawodawcze się tam znalazło, senat się nie pokazał; mówca Ciała prawodawczego ani słowa nie wspomniał o konstytucji, a tylko schle-



biał przesądom króla (8); dla tego téż deputowanych powitał król jako reprezentantów narodu: na senat w cichości zapadł wyrok śmierci. Król i jego nieszczęsny pan Blacas oświadczyli wreszcie, i to głośno, że o konstytucyi i mowy być nie może. O tém oświadczeniu dowiedziano się w Paryżu jeszcze wieczorem dnia 30-go,—senat więc udał się do cesarza rosyjskiego, prosząc go o wstawiennictwo; Pozzo di Borgo poparł tę prośbę—i sam cesarz Aleksander w towarzystwie swojego adjutanta Czernyszewa udał się w dniu 1-ym Maja do Compiègne. Długą tam miał rozmowę z królem, przy której nikt nie był obecnym, a która przecież na tém się skończyła, że król wprawdzie odrzucił konstytucyę senatu, lecz przyrzekł, iż na mocy swój władzy udaruje naród prawami (de donner une charte) i polecił Talleyrandowi, aby ułożył oświadczenie (declaration), które miało orzec, jakie zasadnicze prawa gotów jest ludowi zapewnić. Nawet co do tego oświadczenia, gdy król o godzinie 4-ój znajdował się w St.-Ouen, nie umiano się zgodzić; powiadają, że p. Blacas i abbé Montesquieu mieli oddać królowi nową notę rosyjską, w której oznajmiono mu, że nie wpuszczony zostanie do Paryża, aż wprzód oświadczy się co do mających się nadać praw zasadniczych. To przywiodło go do tego, — iż podpisał i ogłosił proklamacyę, porozlepianą w Paryżu w dniu 3-m. Konstytucyę senatu odrzucono tam, lecz powiedziano: „Skoro jesteśmy w zamiarze nadać swobodną konstytucyę, lecz pragniemy, aby ta konstytucya sprawiedliwie była obliczoną; więc zwołujemy na dzień 10-ty Czerwca senat i Ciało prawodawcze, aby im przedłożył plan nowój konstytucyi, wypracowany przy pomocy komitetu wysadzonego z obudwóch korporacyi. Jako zasadnicze podstawy przyjmujemy: Forma reprezentacyjna ma być utrzymana jak obecnie, że stanowienie praw powierzone będzie dwom izbom senatowi i izbie złożonój z deputowanych od departamentów. Podatki mają być swobodnie uchwalane, publiczna i prywatna swoboda zapewniona, wolność druku dozwolona z zastrzeżeniem wszakże prewencyjnych środków, jakichby spokojność publiczna wymagała; swoboda religijna doznaje opieki. Własność ma być wziętą i nie naruszoną; sprzedaż dóbr narodowych staje się nie-

(8) Aby okazać, jak to rozumieć należy, przytoczymy tylko, w jaki-to sposób wyrażano się: *Venez, descendant de tant de rois, montez sur le trône où nos pères placèrent autrefois votre illustres famille et que nous sommes si heureux de vous voir occuper aujourd'hui.*

odwołalną. Ministrowie są odpowiedzialni i mogą być stawieni przed sądem jednéj albo drugiej izby. Sędziowie są niezależni i nie mają być składani z urzędu. Dług publiczny poręczony; pensye wojskowe, stopnie i zaszczyty utrzymują się tak starój, jak i nowój szlachty. Legia honorowa również się zatwierdza, tylko dekoracye mają być zmienione. Każdy Francuz ma prawo wstępować do cywilnej lub wojskowej służby. Nikt z powodu swojego sposobu myślenia nie ma być prześladowanym.“

Lud, a przynajmniej wyższa i średnia klasa, która tym słowom uwierzyła, a nic nie wiedziała o historii, w jaki sposób powstała ta liberalna deklaracya (charte d'Ouen), objawiała głośno swą radość i powziął najpiękniejsze nadzieje, chociaż wszystko, co się w Tuileryach działo, znamionowało powrót dawnych ceremonij, dawnych zwyczajów, osób, urzędów, manier i przesądów. Talleyrand, który został ministrem spraw zagranicznych w pierwszym ministerstwie Restauracyi, ustanowioném dnia 13-go Maja, przeczuwał, iż tu się chciano wykręcić—i pomimo deklaracyi, puścić konstytucyę w odwołkę, jak to później uczynił król pruski, który również przyrzekł krajowi nadać konstytucyę; starał się o ile możności przedłużać układy pokojowe, aby narady w przedmiocie konstytucyi skończyły się jeszcze przed odjazdem cesarza rosyjskiego, gdyż tylko jego obecność nadawała pewien nacisk słowom hrabiego Pozzo di Borgo, który upominał się o swobodną ustawę. I zdaje się tém bardziej to prawdopodobne,—że król na seryo nie myślał o ustawie, kiedy jeszcze w dniu 17-ym nie była mianowaną komisya, która miała wypracować projekt owój ustawy. Powiadają, że dopiero nowe napomnienie ze strony cesarza rosyjskiego, że nie wprzód pokój podpisze, aż ukończoną zostanie kwestya konstytucyjna—przyczyniło się najwięcej, że ją wreszcie mianowano 18-go Maja. Jak się rzeczy miały, nie chcemy twierdzić stanowczo, to wszakże pewna, że w owym dniu rozpoczęła ona swoje czynności. Komisya ta składała się z dziewięciu senatorów i dziewięciu członków Ciała prawodawczego, a wszyscy ośmnastu tak byli wybrani, iż do niej przeszli prawie w równój ilości mężowie skrajnej prawicy i skrajnej lewicy. Król mianował swoich komisarzy, najprzód jako prezydującego kanclerza Dambray, byłego jeneralnego adwokata parlamentu, sztywnego i feudalnego jurystę, a wraz z nim opata Montesquieu, dyrektora poczt Ferranda i jeneralnego dyrektora policyi Beugnota. Obrady komisyi były tylko pozorne, gdyż to



co w projekcie zmieniono, nie miało wielkiego znaczenia, a nawet Fontanes zamieścił tam zdania, które wynalazł despotyzm Napoleona.

Rozpoczęte dnia 22-go w domu kanclerza narady, już w d. 27-ym nagle się skończyły, a to, jak mówią, dla tego, że cesarz Aleksander bezwarunkowo wymagał, aby przed jego odjazdem konstytucya była gotową. Że owa tak głośno wychwalana „charte d'Ouen“ była zręcznie na oszukanie obliczona, pokazuje się to z oświadczenia kanclerza o stosunku tej nowój ustawy ze starą przedrewolucyjną (9); dalej z tego, co w imieniu króla przepisywał względem systematu wyborczego (10), a wreszcie z usunięcia jednego słówka, przez co uczynił możliwém, iż król w razie potrzeby mógł tak postępować, jak gdyby wcale ustawy nie było (11). Uroczyste posiedzenie senatu i Ciała prawodawczego, na którym miał być przełożony projekt konstytucyi, naznaczono z początku na dzień 10-ty Czerwca; lecz w dniu 6-tym Maja wyszedł rozkaz, według którego miało się ono odbyć dnia 3-go,— jednakże w dniu 30-ym Maja dowiedziano się, iż otworzenie odroczone zostało do dnia 4-go. Ustanowiona w nowój konstytucyi forma, aby władzę prawodawczą stanowiły dwie izby, przestrzegana już była przy zwołaniu pierwszego zebrania, lecz jednocześnie także uwydatniła się wola króla i wstręt tegoż do osób, które Napoleon podniósł do najwyższych zaszczytów z powodu położonych przez nie zasług w czasach rewolucyi. W rozporządzeniu z dnia 30-go Maja, wspomniano tylko o Ciele prawodawczém, które miało utworzyć zaleconą w nowój ustawie drugą izbę; senat miał przemienić się w izbę parów, ale o nim nikt nie myślał, gdyż wielka liczba senatorów nie mogła być

(9) Il n'entraint point dans la pensée du roi, répondit Mr. Dambray, de reproduire dans la charte l'ancienne constitution du royaume, cette constitution, ajoutait-il, continuait de subsister dans toutes celles de ses parties aux quelles il ne serait pas formellement dérogé.

(10) Mr. Dambray déclara que d'après les ordres du roi la commission devait laisser à des lois, qui seraient ultérieurement rendues, le soin de régler l'organisation des collèges électoraux ainsi que les formes de l'élection.

(11) Pomiędzy prawami, które królowi przyznane zostały, wyliczono: Il nomme à tous les emplois d'administration publique,—to rzecz jasno określa, lecz następuje zdanie, które później dowolnie sobie tłumaczono:—il fait les réglemens et ordonnances nécessaires, nie tylko à l'exécution des lois, co byłoby słusznie, ale jeszcze à la sûreté de l'état.

cierpianą w izbie wyższej. Listę senatorów, których powołać zamierzano, utworzył Talleyrand dla króla. Że wszystkich, którzy głosowali za śmiercią Ludwika XVI, a których już wtedy przewano królobójcami (régicides) i zbrodniarzami, postanowiono zupełnie wyłączyć, wnosić można z tego, że jednemu członkowi Ciała prawodawczego (Bonnet de Treyches), który głosował za śmiercią króla, dano do zrozumienia, iż powinien wystąpić—co też uczynił. Również ci, których zwano republikanami, albo (według Napoleona) ideologami, nie zostali powołani. Sposób, w jaki król usunął zupełnie na stronę senat, a ściągnął do nowój izby parów i najwyższemi godnościami zaszczycił wszystkich, co pozostali ze starój szlachty dworskiej, jak również rozkazy dworu, etykieta i sposób życia, jaki wprowadził z sobą, dostatecznie pokazywały, że wszystko co dawne otrzyma cześć i pierwsze zajmie miejsce, gdy przeciwnie, wszystko nowe, co najwięcej cierpiane będzie.

Z pomiędzy 154-ch parów, z których pierwsza izba składać się miała, a których nazwiska wybrał częścią król sam, częścią kanclerz jego (4-go Czerwca), było 26-u parów, którzy niegdyś zasiadali w parlamencie i głos mieli, 12-tu dawnych dziedzicznych książąt, do których należy dołączyć pięciu mianowanych przez króla (à brevet), tych wszystkich sam król powołał, innych jego kanclerz. Między parami nowomianowanemi, było 14-u marszałków, a w tej liczbie 4-ch senatorów (12); dziewięćdziesięciu jeden senatorów i 6-u jenerałów z czasów przedrewolucyjnych; 57-u senatorów z czasów Napoleona zupełnie pominiętych zostało, lecz w tej liczbie było 20-tu, którzy należeli do prowincyj odpadłych przy zawarciu pokoju.

Treść królewskiej karty konstytucyjnej była dobrą, lecz forma staro-frankońska i zagrażająca reakcją, gdyż król powoływał się na swoich średniowiecznych przodków, którzy również reformowali często obowiązującą ustawę, nazwał się Ludwikiem XVIII, od lat dziewiętnastu liczył swoje panowanie, co było rzeczą śmieszną. Adres izby deputowanych z dnia 15-go wychwalał patent królewski, lecz w taki sposób, iż w nim poznać można formalną protestację przeciwko ukrytym zamiarom emi-

(12) Z marszałków Bonapartego pominięto: Bruna, Davousta, Jourdana, Massenę, Soult'a i Victora.



grantów i lekkie wskazanie punktów ustawy, których niedopełnienia lękano się. Pierwsze kroki króla były pojednawcze. Z początku trzymał z daleka emigrantów od urzędów, — i był wielce niezadowolony z postępowania swojego brata; lecz jego własny charakter, jego otoczenie, jego dwór na starą manierę zaprowadzony, wiodły go wstecz krok za krokiem. Księża również pozyskali wpływ wielki, gdyż brat króla, córka Ludwika XVI, księżna Angoulesme byli przesądni, a nawet sam król udawał papistę, chociaż nim nie był. Jak daleko się zapuszczał, pokazuje się z tego, iż gdy pomiędzy senatorami mającymi zostać parami, znalazł nazwisko Volney'a, przekreślił je jako ateusza, a przecież sam szydził z wiary w Boga! Jego pierwsze ministeryum składało się z ludzi, którzy, wyjąwszy kanclerza Dambray'a, najlepsze mieli chęci, aby ściśle trzymać się proklamacyi, którą król wydał, i jego karty konstytucyjnej; ale nie podobać nie mogli, ponieważ pan Blacas, najnikczemniejszy i najnędniejszy z dworaków, był króla ulubieńcem, w jego nawet imieniu podpisywał, gdyż król z trudnością mógł władać ręką; pedogra do tego stopnia go zniemogła, iż za ledwie mógł chodzić.

Pomiędzy ministrami, Talleyrand był jedynym człowiekiem, który rozumiał swój czas i trafnie rozumował; lecz ten, zajęty jedynie swoim dobrobytem, ani pomyślał, co było jego obowiązkiem, albo co dla kraju może być zbawiennym. Dambray ściągnął na siebie zarzuty, które go sądom i ludowi uczyniły nienawistnym do najwyższego stopnia (13). Teologicznemu ministrowi spraw wewnętrznych, człowiekowi niegdyś łagodnemu i umiarkowanemu, czyniono prawie jeszcze ostrzejsze zarzuty, niż jurystycznemu kanclerzowi (14). O ministrze wojny, osławionym z po-

(13) Ponieważ nam tu nie chodzi, jakimi byli ministrowie, — ale co o nich we Francji sądzono, więc przytoczymy co o nich mówi Chaboulon w swoich Mémoires pour servir etc. en 1815, na co w zupełności się zgadza. O Dambray'u I str. 17: A peine revêtu de la simarre qu'il devint l'oppresser des tribunaux et des juges, l'antagoniste des lois nouvelles et le zéléteur stupide des formules serviles, des coutumes et des édits barbares, que l'ascendant des lumières, de la raison et de la liberté avait plongé depuis un quart de siècle dans le néant et dans l'oubli.

(14) Chaboulon l. c. Il devint dedaigneux, irascible, intolérant. Un seul principe, haine et mépris pour la révolution, j'avais presque dit pour la France, dirigeait son administration. Il n'examinait pas, si telle et telle

wodu kapitulacji Baylen, jenerale Dupont, mówiono: że jest słabym, leniwym, niezdecydowanym, bez najmniejszego charakteru i bez żadnych zdolności; nie był on wcale ministrem narodu, a nawet ministrem króla, lecz tylko ministrem dla dworu, gdyż ludziom, co go o fawory prosili, gotów był wszystko gwoli im uczynić. Już na trzeci dzień po ogłoszeniu nowej konstytucyi, Begnot, jako jeneralny dyrektor policyi, ośmieszył nowy rząd przez rozporządzenie ścisłego przestrzegania niedzieli i dni świątecznych, gdyż żaden człowiek we Francyi nie wierzy w świętość Sabathu, jak każdy w Anglii to czyni, który chce uchodzić za gentlemana. Największą jednak niechęć obudziło prawo wyszłe na początku Sierpnia z sofistycznej fabryki Royer Collarda i Guizota, które w oburzający sposób ograniczało wolność druku. Guizot był zwolennikiem i uczniem Royer Collarda, który z Ludwikiem XVIII podczas cesarstwa w ciągłej zostawał korespondencyi. Ten polecił go najprzód ministrowi Montesquieu na prywatnego sekretarza, a potem zrobił go jeneralnym sekretarzem departamentu spraw wewnętrznych, którego był dyrektorem.

Guizot przez artykuł swój (15), który się ukazał w „Monitorze“ z dnia 20-go i 21-go Lipca, odznaczył się jako dyalektyk despotyzmu; okazał się w zupełności godnym roli, jaką odegrał pod Ludwikiem Filipem, na wielką pociechę Metternicha i angielskiej arystokracji. Wygotowane przez niego i przez Royer Collarda prawo prasowe było niezaprzeczeniem najgodniejszym produktem dyalektycznej filozofii obudwóch. Cztery artykuły owego prawa podajemy w przypisach (16), lecz samego wstępu pominąć tu nie możemy bez dosłownego przytoczenia, jako charakteryzującego doktrynerską mądrość państwową tak francuzką, jak nie-

institution était bonne et utile, si elle avait coûté à établir, si elle pouvait être modifiée, améliorée, appropriée aux circonstances actuelles, il regardait seulement l'époque de sa création et cette époque décidait tout.

(15) Quelques idées sur la liberté de la presse.

(16) Artykuł pierwszy brzmi: Tout écrit de plus de trente (potem na domaganie się władzy prawodawczej zamieszczono dwadzieścia), feuilles pourra être publié librement et sans examen ou censure préalable. Dalej: 9) Les journaux et écrits périodiques ne peuvent paraître qu'avec l'autorisation du roi. Następnie: 11) Nul ne sera imprimeur ni libraire s'il n'est breveté du roi et assermenté. Wreszcie: 12) Le brevet pourra être retiré à tout imprimeur ou libraire qui aura été convaincu par un jugement de contravention aux loix.



miecką. „Ponieważ pragniemy (ośmielają się mówić w imieniu króla) zapewnić poddanym naszym dobrodziejstwo naszej konstytucyjnej karty, która nadaje im prawo drukowania swoich opinii, jeśli one stosują się do ustaw, które winny zapobiegać nadużyciu tej wolności; to sądziliśmy, że pierwszym naszym obowiązkiem nadać bezzwłocznie naszym poddanym prawo, które konstytucją czyni nieodłączną od tej wolności (ne sépare point).“ Potém następuje wielce niedorzeczne zdanie, które orzeka, iż bez cenzury prawo nie może być wykonywane. (A défaut de ces lois le droit accordé par la charte resterait sans effet).

b). Sprawy europejskie.

Zawarta pod dniem 23-im Kwietnia ugoda z hrabią Artois, usunęła przeszkody pokoju—i wojska obce opuściły Francję, pozostali w Paryżu tylko monarchowie i z jakie czterdzieści tysięcy ich wojska, aż do ostatecznego zawarcia pokoju. Nastąpiło ono dnia 30-go Maja—i jakkolwiek Francja na mocy 2-go artykułu tego traktatu pokojowego zredukowaną została do granic z 1792 r., pozostały jój jednak do uregulowania granic potrzebne niektóre małe posiadłości i miejsca w departamentach du Nord, Sambre i Maas, Mosel, Saar i dolnego Renu. Dalej pozostały Francuzom Mühlhuza, Avignon, Mumpelgard, podprefektura Chambéry. W piątym artykule zabezpieczoną została wolność żeglugi na Renie; bliższe szczegóły pozostawiono mającemu się zebrać w Wiedniu kongresowi. W szóstym artykule postanowiono przywrócenie Królestwa Holenderskiego z powiększonym terytoryum, oraz rozkawałkowanie Niemiec na pewną liczbę państwek niezależnych. Artykuły 7-my, 8-my, 9-ty, 10-ty i 11-ty orzekają, że Maltę ma zatrzymać Anglia, lecz Francuzom zwrócić powinna wszystkie zabrane jój kolonie, z wyjątkiem: Tabago, St.-Lucia, Isle de France i hiszpańskiej części wyspy St.-Domingo. Z okrętów wojennych znalezionych w Antwerpii mają zwrócić Anglicy dwie trzecie, lecz zabranych w Texel, żadnego. W artykule 18-ym wyrzekają się sprzymierzeni wszelkiej pretensyi do Francji; przeciwnie ta zobowiązuje się w art. 19-tym wypłacić wszelkie summy, jakichby się domagały obce rządy na mocy kontraktu, lub innego zobowiązania się zawartego przez

kompetentne władze. Według 20-go artykułu, wyznaczeni z obu dwóch stron komisarze mają rozstrzygnąć, które pretensye mają charakter naznaczony im w 19-ym artykule. W artykule 32-im postanowiono, iż w przeciągu dwóch miesięcy ma się zebrać kongres w Wiedniu, na który przyszlą swoich pełnomocników mocarstwa, które brały udział w wojnie. Oto jest treść jawnych artykułów traktatu, który niestety, jak to się dzieje i za naszych czasów, miał swoje artykuły tajemne.

Na mocy tajemnych artykułów, Francja przyjmowała na siebie zobowiązanie, najprzód, iż zgodzi się na podział, jaki uczynią sprzymierzeni w odpadłych od Francji krajach; powtóre, że królowi sardyńskiemu zapewnioném zostanie powiększenie terytoryum. Potrzebie, ustanowiono wolną żeglugę na Renie i na Skaldzie. Czwarty artykuł brzmi: „Rząd francuzki, który tajemnym artykułem ugody z dnia 23-go Kwietnia zobowiązał się, iż wszelkich możliwych starań dołoży, aby zwrócone zostały kapitały bankowi hamburskiemu, przyrzeka najsurowsze zarządzić śledztwo i do sądowej odpowiedzialności pociągnąć tych, w których ręku one się znajdują. Popiąte, mocarstwa sprzymierzone oświadczają, iż zrzeczenie się ich wszelkich pretensyi do Francji, o którym mowa w art. 18-ym, samo w sobie zawiera warunek, iż nie mogą mieć miejsca żadne domagania się, co do uposażeń, darowizn, dochodów orderu Legii honorowej, a także senatoryi, pensyi i w ogóle tego wszystkiego, co obciążało ustąpienie prowincye.

Prócz tego, w oddzielnym tajemnym artykule zastrzeżono: 1) iż celem uregulowania wzajemnych należytości Francji i Księstwa Warszawskiego, ma być wyznaczona mieszana komisya ze strony Francji i Rosyi; 2) że Francja względem Anglii zobowiązuje się: a) zająć się na kongresie Wiedeńskim zniesieniem handlu niewolnikami; b) długi jeńców wojennych poczynione w Anglii, uregulować; c) ciągnący się od r. 1792 sekwestr na należytościach Anglików u Francuzów znieść; d) przystąpić do układów względem traktatu handlowego. Z Prusami osobno się załatwiono w ten sposób, iż umorzono i za żadne poczytano układy bądź jawne, bądź tajemne, zawarte w Bazyli między Francją i Prusami.



Pokój ten został ogłoszony d. 1-go Czerwca, to jest w dniu, kiedy sprzymierzone mocarstwa Paryż opuścili. Od tej chwili rozpoczyna się okres ciemnienia ludów gwoli monarchów, książąt, arystokratów, księży i dyplomatów. Co się tycze tych ostatnich, Francya musiała drogo im opłacić ich zdradzieckie trudy. Metternich, Castlereagh, Nesselrode, Hardenberg otrzymał każdy z nich oblig rentowy na milion; z innych pełnomocników każdy po 5 do 600,000 fr. Byłoby to łatwem do zniesienia, ponieważ lud przywykłym jest w ten lub inny sposób opłacać zbytek swoich przewodników; lecz usiłowano jeszcze pozbawić go tego co pozyskał przez ucisk cesarski, i oszukiwano go, co do korzyści, które, jak mówiono, miały być rezultatem wyswobodzenia od tego ucisku. Przytoczymy na to kilka przykładów, zaczynając od postępowania króla hiszpańskiego. Ferdynand VII, już w Saragossie był przyjmowany jako władca panujący; w Walencji, dokąd przybył d. 16-go Kwietnia, otoczyła go stara szlachta i wszyscy ci dla których rejencya była solą w oku. Wśród kortezów nie było jedności, i gdy większość obstawała przy tém, aby król przed objęciem rządów zaprzysiągł konstytucyę, mniejszość wysłała do niego delegowanych z prośbą, aby nic ze swoich starych praw nie ustępował. Jenerałowie z wojskami przyłączyli się do niego, a grożący i niepolitycznie ułożony adres kortezów, który mu w Walencji podano, i pewnoś, że wojsko które naprzód wysłał, do Madrytu przybyło, sprawiły to, iż w dniu 4-m Maja, to jest przed swoim odjazdem, ogłosił proklamacyę, w której oznajmił, iż postanowił przywrócić w zupełności dawny systemat hiszpańskiej samowolności (17). W d. 10-m

(17) Ponieważ w następnym czasie aż do r. 1848 i podczas tegoż wiele się ukazało podobnych proklamacyj, przytoczymy więc treść tego pierwszego wzoru. Na wiadomość o tém, co z nim i około niego zaszło, wyraża Ferdynand gwałtowną niechęć względem wszystkich tych osób, które pod nazwą z y c z a j n y c h i n a d z w y c z a j n y c h kortezów zawładły rządem a nawet przyszło im do głowy stare prawa kasować i swojemu władcy narzucać jarzmo nielegalnej konstytucyi. Następnie przyrzeka uroczyście zwołać wkrótce prawowite kortezy, i przy ich pomocy nadać Hiszpanii konstytucyjną organizacyę, opartą na interesie narodu i ogólnym rozwoju ducha europejskiego. Zasadami teje były: osobista wolność, wolność druku z prawnymi ograniczeniami, swobodne przyzwolenie na podatki, oddzielenie wydatków cywilnej listy od skarbu państwa i t. p. Wyraźnie, kłamliwe i mamiące słowa jego przebiegłego Escoiquiza. Dlatego bardzo

wojsko otoczyło salę kortezów i rejencyi, i ogłoszono je jako rozwiązane. Czterdziestu członków kortezów aresztowano, inni uciekli. Madryt i Hiszpania spokojnie na to patrzyły, wykrzykując radośnie na cześć absolutnego króla. W d. 14-m przybył król i wnet rozpoczęły się prześladowania wszystkich tych, którzy przez miłość swobody i zapał dla niedołężnego króla ocalili jego państwo. Wszystkie nominacye na urzędy zostały umorzony, rozpoczęły się śledztwa bez końca, przyjaciół wolności wydalano z posad, a oddano je serwilistom. Wygotowano spisy wygnańców i podejrzanych; król stał się prześladowcą i katem swojego ludu. Gdy w d. 30-m sprzymierzeni zawierali pokój z Francją, Ludwik XVIII nim zawiązał stosunki z Ferdynandem, zwrócił się najprzód do Karola IV, i dopiero gdy ten wszystko cofnął, co był powiedział, i akt abdykacyjny w Aranjuez uznał za ważny (jakież kłamstwo, sprzeczność, nieczemność!!), Talleyrand rozpoczął układy z Don Pedrem Gomezem, co do przystąpienia Hiszpanii do traktatu pokojowego z d. 30-go Maja, jak się poprzednio umówiono z mocarstwami sprzymierzonymi. Nim jednak do tego przyszło, musiano porozumieć się i zrównać wzajemne pretensye jednego państwa do drugiego tak iż akt przystąpienia Hiszpanii podpisano dopiero 20-go Lipca.

Powrót do kraju króla hiszpańskiego i sardyńskiego, księcia Modeny i innych samowolnych panów, jak np. elektora heskiego, był naturalnem następstwem zwycięstwa sprzymierzonych; wielkie księstwo Würzburgskie ustąpiła Austria Bawaryi jeszcze w czasie zawarcia pokoju w Ried; inne postanowienia co do przekształcenia Europy były odroczone do kongresu Wiedeńskiego, chociaż już naprzód w tym względzie powzięto decyzyc. Losy ludów znów dostały się w ręce dworów i ich dyplomatów; ludy i kraje dzielono według swego widzi mi się, albo téż według tego, jak im się powiodły lub niepowiodły drogo opłacone intrygi, kabały i przeróżne wykręty. Ponieważ Austria, pragnąc umocnić się we Włoszech, wolała Wenecyę i Medyolan, niżeli Belgię otrzymać, więc oddawna porozumiano się z arystokracją angielską, ustępując tę ostatnią Anglii, aby nią mogła obdarzyć

słusznie sądził, gdy dodał: Konstytucyę kortezów uważa za zniesioną, i żąda, aby wszyscy, którzyby ją dalej uznawali, stawieni zostali przed sąd i skazani na śmierć za obrazę majestatu.



księcia Oranii, swojego protegowanego. Księcia tego w samą rzecz powrócono Holendrom, co wszakże nie przeszkadzało, aby Anglicy zatrzymać sobie na własność nie mieli: wyspy Ceylon, Przylądka Dobrej Nadziei, i skradzionych Holendrom okrętów, to jest holenderskiej floty, którą stronnicy domu Orańskiego bez walki Anglikom wydali. Belgia, Leodyum, Limburg i Luxemburg miały być przyłączone do Holandyi. To połączenie wallońskiego kraju z siedmiu prowincjami na to jedynie było obliczone, aby holenderski i belgijski handel oddać w moc spekulującego wychowanka Anglików; połączenie powyższe musiało koniecznie wywołać niezadowolenie i wewnętrzne kłótnie, ponieważ religia, zwyczaj, pochodzenie plemienne, język i prawa były zupełnie różne w obudwu częściach kraju.

Król pruski i cesarz rossyjski, gdy w Czerwcu wyjechali z Paryża udając się do Londynu, niby w odwiedziny księcia reagenta, właściwie mieli na celu uporządkowanie spraw dotyczących nowego królestwa księcia Oranii, pupilla angielskiego i blizkiego krewniaka króla pruskiego. Tu należał także układ z innemi członkami domu Nassauskiego, do czego Anglicy nie byli bardzo skłonni; ze względu na Holandya i Belgią uradzono w Londynie: długi i posiadłości miały być wspólne, religia pod politycznym względem w obudwu krajach jednakie mieć prawa; król miał przebywać na przemiany w Hadze i Brukselli. Dania spóźniła się w opuszczeniu Francyi we właściwym czasie, teraz miała być ukarana przez przyłączenie Norwegii do Szwecyi albo raczej przez zamianę Norwegii na pomorze Szwedzkie. Zżymano się wielce nie chcąc się na to zgodzić; po bitwie lipskiej wojska szwedzkie i inne zajęły Szlezwig i Holsztyn. Przy końcu roku Dania, naciskana przez Anglię, zdecydowała się na układy, które doprowadziły w Styczniu 1815 r. do pokoju w Kiel, na mocy którego Norwegia ostatecznie odstąpioną została w zamian za pomorze i wyspę Rugię. Duńczykowie wszelako usiłowali wszelkimi sposobami stawiać przeszkody wykonaniu tego traktatu, pod pozorem, jakoby sama Norwegia nie chciała zostać szwedzką. Przyszły dziedzic Danii, a tém samym prawowity następca tronu norwegzkiego (Oldebarne), stał się tu narzędziem, i tém dogodniejszym, iż książę wielce był popularny w Norwegii. Książę Chrystyan Fryderyk domniemany następca króla Fryderyka VI-go, wysłany został w tym celu do Norwegii, gdzie jako namiestnik przebywał od d. 21 Maja 1813 r. Gdy pokojem

Kiel'skim Fryderyk VI zrzec się musiał Norwegii, znajdowało się w teje pewne stronnictwo, które sprzyjało połączeniu się ze Szwecyą; lecz inne, daleko silniejsze, zgodziło się na to, iż książę, jako przyszły *Oldborne* ogłosił się w Lutym 1814 r. rejentem, zwołał zgromadzenie ludowe do Eideswolde, celem ustanowienia nowej formy rządu. Zgromadzenie w Eideswolde odbyło się, dziesięć artykułów monarchiczno-demokratycznej konstytucyi, które w treści swjéj stały się podstawą obecnie obowiązującej w Norwegii ustawy, uchwalono i wybór reagenta ustanowiono. Król szwedzki otrzymał wprawdzie kilka głosów, lecz większość była za księciem Chrystyanem Fryderykiem; Anglia wszakże i Szwecya zagroziły natychmiast, iż powtórnie zajmą Szlezwig i Holsztyn, jeśli król duński nie odda twierdz i nie zmusi księcia do opuszczenia Norwegii. Skutkiem tego król Fryderyk VI wydał pod dniem 18-go Kwietnia 1813 r. proklamację, w której wzywa wszystkich swoich urzędników, aby wciągu czterech tygodni Norwegię opuścili. Gdy książę Chrystyan nie uwzględnił tego rozkazu, następca tronu szwedzkiego (Bernadotte) pospiesznie zgromadził wojsko pod Lubeką, ufortyfikował to miasto i zamierzał wtargnąć do Holsztynu; jednocześnie Rossyja, Prusy i Austria wysłały swoich komisarzy, Anglia zaś wprzód jeszcze wyprawiła do Norwegii swojego posła. Tymczasem ani twierdz nie wydawano, ani książę Chrystyan okazywał się skłonnym do opuszczenia Norwegii.

Przez cały miesiąc Czerwiec daremnie toczono układy; książę Chrystyan nie złożył nawet wtedy tytułu reagenta, gdy mu pod d. 30-m komisarze mocarstw sprzymierzonych wręczyli pismo Fryderyka VI, aby zrzekł się tego tytułu i wydał do Norwegów manifest, napominający ich, aby odstąpili od swojego zamiaru. Jednocześnie na seryo rozkazano księciu listownie, aby twierdze wydał Szwedom. Wszelako, gdy postrzeżono, że z Norwegami nie można się tak obejść, jak postąpiono sobie z Hiszpanami, Francuzami, Niemcami i Włochami, to jest nakarmić ich samą nadzieją; dodano jeszcze: że nie będzie wzbronioném ludowi norwegzkiemu pod berłem szwedzkim ubezpieczyć swoją wolność konstytucyjną, przy czem mocarstwa sprzymierzone swojem poparciem silnie obstawać będą. I to było naprózno, wtedy następca tronu szwedzkiego w d. 17-m Lipca wyruszył ze Sztokholmu do swojego wojska nad granicę norwegzką i na czele jego wkroczył do Norwegii. Aż do 14-go Sierpnia prowa-



dzono wojnę, w tym dniu dopiero książę Chrystyan zawarł w Moss układ, na mocy którego uległ woli całej Europy i zwołał storthing do Moss, na którym miała być odczytana jego abdykacja, i król szwedzki wybrany w jego miejsce. Tymczasem wojska szwedzkie zajęły kraj. Dopiero 7-go Października zebrał się storthing, a książę Chrystyan, powstrzymywany przeciwnymi wiatrami, pozostał na miejscu do 26-go t. m. Po otwarciu storthingu ukazali się komisarze szwedzcy na tém narodowym zebraniu, aby uporządkować dokument ustawy wraz zrepresentantami narodu, którzy za niego złożyli hołd królowi szwedzkiemu.

Łatwiej i prędzej poradzono sobie z Włochami, niż z Norwegami. Lord Bentink na krótko przed zajęciem Paryża opanował Genuę, i przywrócił cię starąj rzeczypospolitęj; angielskie ministryum nie pochwaliło wcale zbyt pospiesznych przyrzeczeń, jakie uczynił Genuńczykom. Polityka mocarstw i ich ministrów uważała narodowość i wolność za chimery ideologów, przyznano więc Genuę nowo przywróconemu królowi sardyńskiemu, i oddano ją wraz z Piemontem świętoszkowatemu i samowolnemu rządowi zgłupiałego na wygnaniu protektora mnichów i księży. Wszystko co stare i przewrotne tak samo jak we Francji wprowadzono do Sabaudyi, Piemontu i Genui. Wicekról Eugeniusz, któremu ze względu na jego teścia, króla bawarskiego, obiecano oddawna wynagrodzenie, spodziewał się, że za pomocą senatu swojego włoskiego państwa będzie się mógł utrzymać nawet po oddaleniu się Francuzów. W d. 16-m Kwietnia widział się w Schiarino Rizzino pod Mantuą z Bellegardem, dowodzącym wojskami austriackimi i zawarł z nim zawieszenie broni, podczas którego deputowani jego od senatu udać się mieli do Paryża, celem układania się co do przyszłego losu Italii; za to musiał wszystkich Francuzów, garnizony i wojsko napowrót do Francji odesłać, twierdze zaś wydać Austryakom. Garnizony i wojsko prowadził przez Alpy generał Grenier, Eugeniusz spodziewał się, stojąc na czele armii włoskiej, iż przy pomocy senatu będzie mógł zawładnąć królestwem włoskiem, jako król wybrany; lecz miał przeciwko sobie nie tylko stronników Austrii, którzy sobie życzyli powrotu dawnego stanu rzeczy, ale także księcia Melzi i generała Pino, którzy każdego innego uznaliby za króla, byle nie jego. Senat postanowił wreszcie wysłać trzech deputowanych do mocarstw sprzymierzonych z prośbą, aby

kroki nieprzyjacielskie ustały i niezależność królestwa włoskiego uznaną została. Mieli oni być pełni podziwu dla cnót wicekróla, i wyrazić swoją wdzięczność za jego wyborne rządy; zimno ich jednak przyjęto w Paryżu, ponieważ Austria w tym czasie Medyolan zajęła.

To wysłanie deputowanych było sygnałem powstania w Medyolanie, do którego chętnie skłonić się dali przywódcy obu dwóch anty-francuzkich stronnictw, ponieważ uprzykrzyli sobie Francuzów, tak samo jak wprzód i dwa lata potém Niemców. Dnia 20-go Kwietnia cała massa mieszkańców Medyolanu bez różnicy stanu i wieku uderzyła na pałac senatu, wypędziła z sali senatorów i zmusiła ich do ucieczki z miasta. Gonfalonieri, Litta, najbogatsi kupcy i członkowie pierwszych rodzin szlacheckich wzięli udział w zaburzeniu, szczególnie dla tego, że Eugeniusz pozwalał intrygować na swoją korzyść dwom powszechnie znienawidzonym Francuzom, Méjean i Darnay. Rozszalała publika napadła na nich w domu, lecz ich nie zastała; Melzi ratował się również ucieczką, znaleziono tylko ministra finansów Prina, najwięcej ze wszystkich trzech nienawidzongu, i po okrutnym pastwieniu się nad nim, zamordowano. Jednocześnie nastąpiły rozruchy w wojsku, a przynajmniej Eugeniusz użył tego za pozór, aby Mantuę wydać Austryakom. Za to Bellegard pozwolił mu zabrać do Bawaryi skarby, które sobie nagromadził. Wtedy Austriacy wkroczyli do Medyolanu, objęli również w posiadanie Wenecję i naprzód wprowadzili to, co miał dopiero postanowić kongres Wiedeński. Z armii włoskiej utworzono dziesięć pułków austriackich. Dnia 28-go Kwietnia wszedł Bellegarde do Medyolanu, a 23-go Maja objął imieniem swojego pana w posiadanie dotychczasowe królestwo włoskie. Wielki książę Würzburgski powrócił do Toskanii, jak również papież do Rzymu. Marya Ludwika otrzymała Parmę, lecz nasamprzód została w Wiedniu. Król Murat, gdy odprowadził wojsko, wprawdzie otrzymał na własność Marchię, lecz wszystko kazało się spodziewać, że kongres Wiedeński, który miał ostatecznie zaprowadzić w Europie nowy porządek rzeczy i podział krajów odpadłych od Francji, odmówi mu nie tylko Marchii lecz nawet i królestwa neapolitańskiego.

Jak cierpliwi Niemcy wynagrodzeni zostali za swoje długie cierpienia i niesłychane ofiary, za niedorzeczne przywiązanie do swoich dziedzicznych panów, ich rodzin i otoczenia,



rozwozić się tu nie możemy dla braku miejsca; innym razem, być może, powrócimy do tego przedmiotu. Wspomnimy więc tylko, iż przyrzeczenie wolnej konstytucji w Prusach spełnionem nie zostało, że wszystkie stare nadużycia powróciły się, że dwory, szlachta i prawo feudalne pozostały tak jak dawniej były, że stary kurfurst heski stał się złośliwszym i chciwszym niż kiedykolwiek. W Hanowerze i Brunzwiku podniosła znów głowę dumna szlachta, do której cisnęli się urzędnicy, i zasługa ustąpić musiała pierwszeństwa urodzeniu. Nie tylko rzymskie i kanoniczne prawo odżyło ze swojemi szykanami i niemającymi nigdy końca procesami, lecz jak w Meklemburgu, nawet niewola i poddaństwo, a w Hanowerze, tortury. Najgorsze z tego wszystkiego, że z krajem niemieckim, a głównie z ludźmi postępowano sobie samowolnie. Przy rozdzielaniu przypadających do podziału prowincyj i milionów ludzi, nie trzymano się jakiejbydy naturalnej miary, lecz poprostu liczono na głowy; najbardziej znieawidzeni i najsamolubniejsi dyplomaci stanowili o podziale według upodobania, i Francuzi, jak Berthier i Beauharnais, których nie chciano mieć w Szwajcaryi ani we Włoszech, narzuceni zostali cierpliwym wtedy, lecz dziś wskrzeszonym Niemcom.

### c). Kongres Wiedeński i powrót Bonapartego z wyspy Elby.

Mając jedynie na celu krótki rys wypadków europejskich aż do powtórnego upadku Napoleona, nie możemy się wdawać w szczegóły wielce zawiłej historii kongresu Wiedeńskiego; w opisie zatem tego świetnego zebrania w Wiedniu monarchów europejskich, książąt, dyptomatów i wyższej utytułowanej szlachty, dotkniemy tylko tych punktów, które pozostają w związku z pokuszeniem Napoleona przywrócenia swojego cesarstwa. Pomijamy wspaniałe fety, wiele wydatnych osobistości, a między innymi starego księcia de Ligne, płytkiego i lekkomyślnego trefnisią dworów, które on, będąc już w późnym wieku zabawiał w Wiedniu dwuznacznymi dowcipami i opowiadaniem romansowych przygód, jak to niegdyś czynił za młodu na dworze cesarzowej Katarzyny. Autorowie, którzy znajdują upodobanie w balach, wystawnościach, w maskaradach, przejażdżkach sankami, konno lub w powozach, których zachwyca wspaniałość cesarska

i okazałość królewska, jednem słowem, którzy podziwiają to wszystko, co my ganimy, całe tomy spisali o kongresie Wiedeńskim z wielką lekkością stylu i jeszcze większą lekkością myśli, do których wcale nie czujemy się uzdolnieni: na nich więc powołać się musimy. Lecz i tu nie uważamy się wymienić najznakomitszych festynowych opisywaczy, nie chcąc się minąć z naszym powołaniem, gdyż właśnie ci, którzy nam się wydają lekkomyślni, najlepsze znaleźli przyjęcie u publiczności, i po wszystkich dworskich bibliotekach pomieszczeni zostali. Nie robiąc więc żadnych ogólnych uwag, załączamy w przypisie ustęp z jednego płytkiego, lecz ze wszystkich stron podziwianego pisarza, którego zresztą nie zwykliśmy przytaczać (18).

Kongres Wiedeński bynajmniej w końcu Czerwca nie został otworzony, jak to przyrzeczono ludom których los miał się na nim rozstrzygnąć, gdyż monarchowie odbywali podróże, a potem we Wrześniu klócili się ministrowie, w Październiku tańczyli książęta, tak iż pozornie kongres otwarty 1-go Października, właściwie rozpoczął swoje czynności zaledwie 1-go Listopada.

(18) Capefigue. Les cent jours. Vol. I str. 67. Vienne dès le mois d'Octobre avait vu se réunir les souverains d'Europe, les ministres, et tout ce que la société diplomatique avait de plus élevé; des femmes alors d'une haute célébrité, des artistes, mêlés et confondus avec les têtes couronnées; la saison des eaux si attrayante était finie et on se rendait à Vienne, la ville des plaisirs pour y passer un ravissant hiver. Les souverains se témoignaient la plus intime cordialité, ils s'y pressaient la main et pourtant des questions sérieuses allaient s'agiter entre eux; les soirs, les plaisirs et les bruyantes distractions; le matin les affaires. Le congrès s'était réuni sous la présidence du prince de Metternich, on devait cette déférence à l'Autriche et au ministre, qui avait si habilement conduit les affaires de l'Europe. L'empereur Alexandre était comme le roi du congrès, sa popularité l'y avait suivi; sa grâce et sa politesse parfaite avec les femmes, cette espèce d'esprit chevaleresque qui cachait la politique sous les dehors de la candeur, lui donnaient une haute popularité à Vienne. François II, si modeste dans ses manières et dans ses habitudes était effacé dans sa capitale; la brillante impératrice d'Autriche recevait les souverains avec cette noble aisance qui la distinguait, Frédéric Guillaume roi de Prusse, n'avait point quitté le noir dont il était revêtu depuis la mort de la reine Louise; il ne pensait qu'à cette chaste et poétique épouse et son front n'avait cessé de se montrer triste et soucieux depuis ce fatal événement. A Vienne toute l'Allemagne était venue, les mille princes de la confédération du Rhin, les ambassadeurs, les hommes d'état, on ne voyait que costumes brillants dans les carroussels, dans les fêtes de cour, et le spirituel prince de Ligne put dire le congrès danse et ne marche pas.



Cesarz rossyjski i król pruski wyjechali z Paryża do Anglii, gdzie wzmocnili przymierze, które w Paryżu, jak to można widzieć w pamiętnikach w stylu dworskim pisanych, Sir Karola Stewarta, wielce nadwergżoném zostało, i ponowili ścisły związek czterech głównych mocarstw według traktatu w d. 20-m Lipca w Chaumont zawartego. Z Londynu wyjechał król pruski przez Francję do Neufchatelu, który jeszcze w Styczniu 1814 r. był zajął, a ztąd udał się do Berlina. Cesarz rossyjski przebywał tymczasem w Polsce, gdzie zapowiedział wskrzeszenie królestwa Polskiego. Ministrowie już we Wrześniu stanęli w Wiedniu, ponieważ rozpoczęcie narad wyznaczono na dzień 1-go Października; lecz ponieważ znalazła się tak wielka liczba królów, książąt, hrabiów, panów, baronów, dyplomatów, ministrów i dam, — tyle wyprawiono w dzień i w nocy festynów, balów, maskarad, dejeunerów, diners i soupes, a to świetniejszych i genialniej obmyślanych jednych od drugich, iż przed 1-m Listopada ani podobna było pomyśleć o poważnych sprawach.

Znajdował się tam i Talleyrand, przywiózłszy z sobą do ogólnych spraw pana Besnardière, który na kongresie w Châtillon dodany był do pomocy księciu Vicenzy. Do spraw niemieckich i intryg miał księcia Dalberga, człowieka należącego do wyższej szlachty; dla cesarza rossyjskiego, dla Nesselrodego i dla dam przeznaczony był pobożny Noailles jego kolega; dla Szwajcarów i do wszelkich innych spraw La Tour du Pin. Pełnomocni ministrowie Prus, Austrii i Rosyi obawiali się, i bardzo słusznie, armii intrygantów, którą dowodził Talleyrand, i dlatego, opierając się na pierwszym tajemnym artykule, traktatu Paryżkiego (19), chcieli wyłączyć Francuzów od narad nad podziałem krajów odpadłych od Francji. Pomimo nieobecności posła angielskiego obradowali oni już w d. 17-go Listopada i pod d. 22 i 23-go podpisali protokół, w którym powiedziane było, że tylko cztery główne mocarstwa postanawiają, inne zaś to, co

(19) La disposition à faire des territoires auxquels S. M. T. C. renonce par l'article 3 du traité patent, tous les territoires en dehors des frontières le 1 Janvier 1792 et les rapports des quels doit resulter un système d'équilibre durable et réel en Europe seront réglés au congrès sur les bases arrêtées par les puissances alliées entre elles, bases que S. M. T. C. s'oblige d'avance à reconnaître.

postanowiono, podpisać lub odrzucić mogą (20). Lord Castle-reagh, który przybył w d. 24-m, nie śmiał podpisać protokołu, lecz zażądał w nocy, aby ośm mocarstw przypuszczonych zostało do narad (21). Tym sposobem wzięło przewagę domaganie się Talleyranda, aby Francya, Hiszpania i Portugalia miały udział w naradach. A więc ośm mocarstw, które przez dwudziestu posłów były reprezentowane, utworzyły w Listopadzie kongres Wiedeński; lecz w Październiku jeszcze, wśród serdeczności, poufałości, żartów i szumnych zabaw, powstało zgubne rozdwojenie, ponieważ Austrya, Anglia i Francya nie chciały się zgodzić, aby Rossya całą Polskę otrzymała, a Prusy całe królestwo Saskie, jak to ułożone zostało w Kaliszu w Lutym 1813 roku. Rossya w początkach domagała się nawet Krakowa i Zamościa z jednej strony, a Torunia z drugiej.

Wtedy można było Niemcy zwiększyć i potężniejszymi uczynić, niżeli były kiedykolwiek w średnich wiekach. Prusy uratowały Niemcy, wszyscy zatem Niemcy poczuli się do wdzięczności względem kraju, z którego spłynął zapał, ukształcenie, energia, męstwo i porządek; Saksonia od czasu trzydziestoletniej wojny podlegała wpływom obcym; wiedzieli o tém zbyt dobrze Talleyrand, Metternich, hrabia Münster i drobni książęta, aby intrygować nie mieli. Już w dniu 16-m Czerwca Rossya poleciła baronowi Steinowi, aby oddał Prusom zarząd kraju na lewym brzegu Renu; Moguncję zajęli Prusacy wraz z Austryakami; Hildesheim odstąpiono Hanowerowi, ale Saksonia? Nad Renem dochody skarbowe były w ręku Prusaków, Sacka naznaczono cywilnym, a Kleista wojennym gubernatorem, nie zapytawszy o to kongresu; zdaje się widoczną rzeczą, że Prusy zaufane w pomoc

(20) Quo les plénipotentiaires des quatre puissances alliées n'entre-raient sur cet objet en conférence avec la France et l'Espagne qu'à mesure qu'ils auraient terminé en parfait accord entre eux la distribution du duché de Varsovie, celle de l'Allemagne et de l'Italie. Qu'en attendant, que ces trois points fussent réglés, les plénipotentiaires des quatre puissances alliées, réunis à ceux de France et d'Espagne, s'occuperaient des autres questions d'un intérêt général.

(21) Que, bien que les quatre puissances eussent seules titre et qualité pour proposer les arrangements résultant du premier article secret du traité de Paris, cependant il avait été entendu, que ces arrangements seraient soumis à une discussion franche, libre et à la quelle toutes les autres puissances prendraient part comme parties actives.



Rosyji chciały zająć Saksonią w taki sam sposób, jak ta ostatnia zajęła Polskę, nie czekając na decyzję dyplomatów w Wiedniu. Repnin, który po wzięciu Drezna zarządzał Saksonią, oddał rządy na początku Listopada w ręce pruskie, a nawet pod d. 10-m Listopada, za wzajemnym porozumieniem Prus i Rosyji, Saksonia tymczasowo z Prusami połączoną została. Gdy to nastąpiło, rozpoczęła się gwałtowna wymiana not pomiędzy ministrami: angielskim, austriackim i francuzkim z jednej, a pruskim z drugiej strony. Dwudziestu ministrów ośmiu dworów, a prócz nich, pełnomocnicy Saksonii i króla Joachima neapolitańskiego, w protokóle i notach wiedli bezkrwawą wojnę, która, zdawało się nigdy końca mieć nie będzie, a budziła obawę, iż doprowadzić może do krwawego starcia na polu bitwy. O los biednego ludu niemieckiego nikt się nie troszczył, oddano go na łaskę jednemu z trzech podkomitetów, (sous-comités), złożonemu z najzagorzalszych arystokratów europejskich (22); dwa inne podkomitety wyrokowały o przyszłości Szwajcarów i Włochów w takiż sam sposób, jak o Niemców brabia Münster, ksiązę Wrede i hrabia Winzingerode. Otworzonemu w d. 1-go Listopada kongresowi, zaraz nazajutrz t. j. dnia 2-go Talleyrand złożył wypracowaną z Metternichem i Castlereagh'em notę przeciwko przyłączeniu Saksonii do Prus; odpowiedzią na to było wspomniane wyżej wydanie Saksonii przez księcia Wołkońskiego i objęcie takowej w posiadanie przez rząd pruski w dniu 10-go Listopada. Postępek ten Rosyji i Prus wywołał burzę w całej Europie, i przez cały tydzień zajmował w Wiedniu wszystkie umysły i pióra; Austria zagrażała, iż również czynnie wystąpi: z początkiem Grudnia zerwanie zdawało się niechybne. Austria zgromadziła liczne wojsko w Morawii; cesarz Aleksander, który już Saską Polskę zajął, zebrał trzykroćstotysięczne wojsko pod dowództwem brata swojego Konstantego, i pod d. 11-m Grudnia wydał proklamację, w której wzywał Polaków, aby dla zachowania swojego politycznego bytu z nim się łączyli, a hrabia Nesselrode oświad-

(22) W tym komitecie zasiadali sami feudalni panowie: Baron Wessenberg za Austryę, von Humboldt za Prusy, nowo-kreowany ksiązę Wrede za Bawaryę, korona wszystkich arystokratów, hrabia Münster wraz z hrabią Hardenbergiem za Hanower, hrabia Winzingerode i baron Linden za Württemberg.

czył kongresowi, że ośm milionów Polaków gotowych uzbroić się dla zachowania swojej narodowości. Zamiar oddania księciu rossyjskiemu, który na króla polskiego był przeznaczony, całej Polski z wyjątkiem kilku prowincyi, które przy Prusach i Austrii pozostać miały, dał poznać hr. Nesselrode w nocie z d. 31-go Grudnia, gdzie wymienione są owe polskie prowincye Austrii i Prusom przeznaczone i w imieniu swojego cesarza domaga się, aby Kraków został uznany jako wolne miasto. Pod dniem 19-go Grudnia, na rozkaz swojego króla, któremu ksiązę jego domu uprzykrzał się nalegająco, Talleyrand musiał formalnie zażądać wydalenia Joachima Murata (23), a przywrócenia na tron neapolitański, okrutnego, wiarołomnego i niedołęznego Ferdynanda IV. Ztąd nowe kłótnie pomiędzy ministrami, zwłaszcza gdy i Prusom dała wiele do myślenia ostatnia propozycja Rosyji. Ze strachu przed Rosyją a przytem z obawy, aby Austrii nie przyćmiły potężne Niemcy, zbudzone do życia przez Prusy, Metternich zajął się całą tą sprawą, którą poparła Anglia przez życzliwość swoją dla hrabiego Münster, odznaczającego się hanowerską nienawiścią ku Prusom, a Wellington i inni torysowie przez sympatją dla księżęcej arystokracji. Metternich i Castlereagh zawarli więc z Talleyrandem nienaturalne przymierze przeciwko uroszczeniom Rosyji i Prus, pod d. 3-m Stycznia, lecz zdaje się że tu nie postępowano sobie na seryo (24).

(23) Savary (Memoires du duc de Rovigo. Vol. VIII), który wszystko złe widzi w Talleyrandzie i na niego zwała winę całego nieszczęścia, powiada, że Talleyrand otrzymał od Murata 300,000 dukatów (1,250,000 fr.) aby w jego imieniu negocjował, potem zaś Ferdynand dał mu podobną sumę, a oprócz gotówki, przyrzekł mu, że go pozostawi w posiadaniu Beneventu, a jego siostrzeńcowi daruje księstwo Dino.

(24) Treść układu zawartego pod d. 3-m Stycznia 1815 r. pomiędzy Metternichem, Castlereaghem i Talleyrandem była następująca: Les trois puissances contractantes s'engagent d'agir de concert et avec desinterressement pour assurer l'exécution des arrangemens pris dans le traité de Paris et à se considérer tous trois comme étant attaquées dans le cas où les possessions de l'une d'elles viendraient à l'être: 1) D'abord si l'une d'elle se voyait menacée viendraient d'abord amiablement et puis d'après le second article activement a son aide. 3) En cas de médiation inutile chaque puissance contractante fournirait un corps de cent cinquante mille hommes dont cent vingt mille d'infanterie et trente mille cavalerie. 4) L'Angleterre se reserve de fournir son contingent en troupes étrangères à sa solde. 5) En cas de guerre on conviendra amiablement de la nature des opérations et du choix du général en chef. 6) De



Oparci na tym traktacie z d. 3-go Stycznia, Metternich i Talleyrand z godną siebie wystąpili propozycją. Ośmset tysięcy Sasów, z którymi jak z bydłem postąpiono, i tak ich nazwano (800,000 têtes) chciano ustąpić Prusom, a resztę zwrócić królowi. Hardenberg w nocy swojej z d. 6-go Stycznia nie przyjmował tego wprost, ale też i nie odrzucał, oświadczył tylko, że Rosya zrzeka się swoich pretensji do Torunia i Tarnopola. Toczyły się więc układy o podział Saksonii, tylko król pruski obstawał przez długi czas o posiadanie Lipska, ale skoro potem ustąpił, usiłowano skłonić króla saskiego, aby się poddał swojemu losowi. Stary król trzymał się ostro i nie chciał podpisać podziału swojego państwa, proszono go zatem, aby z zamku Friedrichsfeld zbliżył się nieco do Wiednia; udał się zatem d. 4-go Marca do Presburga, niemniej wszakże trwał stale w swoim oporze. W dwa dni później (6-go) pełnomocnicy czterech głównych mocarstw otrzymali wiadomość, która czyniła koniecznym zadowolnić Prusy i Rosyją z obawy aby przymierze się nie rozwiązało. Lord Bourgeresh, angielski poseł we Florencji, przysłał do Lorda Castlereagh'a kuryera, który w d. 6-m przybył do Wiednia z wiadomością, że Napoleon niepostrzeżony od Anglików, wsiadł na okręt i odpłynął do Francji. Udało się aż do 11-go wiadomość tę w tajemnicy utrzymać, a tymczasem skończyć stanowczo sprzeczkę o Polskę i Saksonią. Kongres postanowił wysłać pod d. 8-m Talleyranda, Metternicha i Castlereagh'a do Presburga, aby skłonić króla saskiego iżby uległ konieczności. A gdy król okazał się niewzruszonym, kongres w d. 12-m wydał deklarację, że wszystkie mocarstwa Euro-

nouveaux arrangemens seront pris s'il y a nécessité de secours additionels. 7) La paix ne sera faite que d'un commun accord. 8) Ce traité ne devra annuler aucun de ceux, qui ne lui sont pas contraires. 9) Le trois puissances regarderont le traité de Paris comme ayant force pour régler l'étendue de leurs possessions respectives. 10) Elles prennent l'engagement d'agir à cet égard d'un commun accord. 11) Elles se réservent la faculté d'inviter d'autres états à accéder au traité. 12) Elles se promettent de repousser toute agression contre le territoire de souverains de Hannover et des Pays-Bas. 13) Enfin ce traité doit être ratifié dans le délai de six semaines. W dwóch artykułach tajnych tego traktatu postanowiono: 1) Les souverains de Bavière, de Wurtemberg et des Pays-Bas seront invités à accéder au traité ci-dessus. 2) Les conventions de ce jour ne devront être communiquées par aucune des puissances signataires sans le consentement exprès de toutes.

pejskie zgodziły się, iż Prusy przez siłę dopełnić mogą układu ofiarowanego królowi (25). Tymczasem rozrywki, bale, festyny i uczytym dniem i nocą nie ustawały (26), aż do d. 11-go na 12-ty, gdy wczasie najświetniejszego ze wszystkich balów, nagle rozeszła się wiadomość, i wszystkich rozproszyła, że Napoleon w d. 1-go Marca wylądował do Francji w południowej zatoce Juan.

Nie potrzebujemy się tu wdawać w szczegółową historią nieszczęśliwych praw i rozporządzeń, do których popchnięto Ludwika XVIII zaraz po wydaleniu się z Paryża mocarstw sprzymierzonych, gdyż i bez tego łatwo się pokazuje, że w sposób nieunikniony, już w Grudniu 1815 roku całemu narodowi francuzkiemu, a szczególnie też wojsku tak samo zaciążyć musieli panujący emigranci, jak Napoleonowi bezczynne wygnanie na wyspie Elbie. Blacas, Ferrand, Montesquieu wraz z doktrynerskim Guizota prawem prassowém, do rozpacz przywodzili nawet uczniów pani Staël, którzy jak Benjamin Constant, Dumolard i wielu innych szczerze z Burbonami się połączyli. Ośm do dziesięciu milionów Francuzów, którzy pośrednio lub bezpośrednio mieli udział w kupnie lub sprzedaży ogromnych dóbr narodowych, niezartem zakłopotano się; starzy żołnierze oficerowie ustąpić musieli na stronę przed paniczami i pyszną gwardyą; żony marszałków wyszadzono na dworze. Wszystko kazało się spodziewać, że Burbonowie w Paryżu wkrótce postąpią sobie tak, jak postąpił Burbon w Hiszpanii i jak wciąż dzieje się teraz jeszcze (\*) w Madrycie pod rządami córki Ferdynanda VII, a w Neapolu pod innym Burbonem. Sądom zagrażało, w części już do-

(25) Kongres t. j. dwudziestu ministrów, król, dwaj cesarze, zawyrokował: Vu la réunion du roi de Saxe au plus cruel ennemi de l'Allemagne, par la remise, qu'il lui avait faite de Torgau, la Prusse pouvait se mettre incontinent en possessions de la partie de la Saxe, qui lui avait été dévolue; qu'on se réservait de justifier la conduite tenue envers Frédéric Auguste, en publiant un exposé de la sienne et en réfutant ses plaintes de manière à les empêcher de corrompre l'opinion

(26) Bardzo trafnie mówi Thibaudeau: Vienne était un lieu enchanteur, une vraie féerie. En se faisant quelque illusion, on se serait cru à l'âge d'or. Les dépenses de ces plaisirs s'élevèrent, dit-on, à environ 30 millions de florins, c'était payer un peu cher les plaisirs royaux et les bons mots du prince de Ligne.

(\*) Kiedy Schlosser pisał tę historiją. (Przyp. tłum.)



pełnione oczyszczenie (épuration); dawni członkowie Konwencji byli prześladowani; Gregoire i inni, którzy w czasie stracenia Ludwika XVI zasiadali w Konwencji, pozbawieni wszelkich urzędów, nawet z Akademii wykluczeni zostali. Armię pod Dupontem zaniedbano; oficerskie miejsca pozajmowali emigranci, albo szlacheckie paniątka; dawna karność zwolniała, ponieważ Dupontowi szło tylko o łaskę dworu. Kiedy Soult, którego z początku pogardliwie traktowano i nie chciano przypuścić do parostwa, objął potem ministerstwo wojny, ten również przez swoją podłość ściągnął na siebie powszechną wzgardę, stawszy się ślepém narzędziem zaślepionego otoczenia króla. Dał się najprzód wysłać do Bretanii, figurował przy pogrzebaniu emigrantów poległych pod Quiberon i pomagał krewnym tychże do wzniesienia pomnika. Następnie ukazał się w Paryżu na paradach i uroczystościach kościelnych z książką od nabożeństwa pod pachą, co dawnego niegdyś feldfebla wielce śmiesznym czyniło. On to był także, co pomagał do utworzenia tak zwanego maison du roi, śmiertelnie nienawidzonego przez starych gwardzistów, i ochraniał tę szlachecką gwardyę od szyderstwa starych żołnierzy. Wprawdzie, można go wytłómaczyć przykładem innych marszałków, brakiem wszelkiego politycznego wykształcenia i nienasyconą chciwością. A zresztą nie miał on żadnych zasad, którychby mu bronić wypadało, jak np. Benjaminowi Constant, który najprzód przyczynił się wielce, iż znienawidzono Napoleona i przywołano Burbonów, a potem oczarowany kilku przyjacielskimi słowami, nie wahał się zasiąść w radzie stanu z człowiekiem, którego przed niedawnym jeszcze czasem uważał za najokrutniejszego tyrana.

Co do tego, najznakomitsi generałowie armii, jak również Napoleon i jego rodzina utrzymywali, że Burbonowie nie zasługują na to, aby im wiarę dochować, ponieważ zgwałcili traktat w Fontainebleau zawarty. Dwa miliony, które Napoleon przeznaczył dla swoich generałów nie zostały wypłacone, jak również nie dopełniono wypłaty dwóch milionów, które jemu samemu przyrzeczono. Nieśluszną było rzeczą, iż na Burbonów zwalano winę za niekorzystne warunki pokoju, owszem zawdzięczać im należało, że nie były gorsze. Napoleon stał się zuów więcej, niż kiedykolwiek ideałem ludu i wojska. Kto zna narodowy charakter Francuzów, ich historję i literaturę, ten zgodzić się musi, że Ludwika XIV i Napoleona podziwiali jako bohate-

rów, iż ci byli prawdziwym biczem dla innych narodów. Szło więc teraz tylko o to, aby uspokoić co do zemsty Napoleona wszystkie znakomitości, które przeszły na stronę Burbonów; nie było to rzeczą, gdy odstępców liczono wielu, a bez niektórych z nich obejść się nie było można. Trudniejsza zachodziła sprawa z temi, co stanowili rdzeń narodu, byli jego przywódcami, jak Benjamin Constant, Lafayette, Gregoire, Destutt de Tracy i inni, aby ich uspokoić co do obawy, że z powrotem cesarza wróci samowola rządu cesarskiego. Pod tym względem otrzymano zaspakajające upewnienia z wyspy Elby. Osoby które z Napoleonem udały się na wygnanie, zostawały w stosunkach ze starymi jego przyjaciółmi, których miał w armii. Lavalette w Paryżu, a Murat w Neapolu zajmowali się jego sprawami, pierwszy z całą przebiegłością człowieka, który jako dyrektor poczty przez długie lata otwierał listy, a drugi nieostrożnie i niedorzecznie. Oficerowie pomiędzy sobą tworzyli przeróżne plany sprowadzenia Napoleona; księżna St. Leu żywiła i podniecała bonapartyzm w swoim salonie, i to tém śmieliej, że cesarz Aleksander jój i jój bratu wielką okazywał życzliwość. Księżę Bassano postępował sobie tak, jakby nie przestał być ministrem Napoleona; posłał mu w Styczniu 1815 r. dokładne ministeryalne sprawozdanie o stanie i położeniu rzeczy we Francyi. Radca stanu audytor Harel spełniał poselstwo. Fleury de Chaboulon przywiózł na wyspę Elbę stanowczo rzecz rozstrzygające wiadomości i ostatnich rad udzielił. Napisał on cztery tomiki o tém swoim tajemném poselstwie, o swoim fanatyzmie dla Napoleona i o wypadkach stu dni po Napoleona powrocie. Nie robimy z nich żadnego użytku, tak samo jak z ogromnych dwóch tomów in 8<sup>o</sup>, napisanych o tych stu dniach przez lubującego się w opisach wspomnianego Capefigue. Rozsądne przedstawienie rzeczy, bynajmniej nie w formie buletynów ułożone, znajdujemy w VII-jej części Thibaudeau Historji cesarstwa i w II-jej części Historji obudwóch restauracyi Vaulabell'a: krótko rzecz przedstawimy.

Powrót Napoleona byłby powiódł się zupełnie inaczej, gdyby został wstrzymany aż do ukończenia narad kongresu Wiedeńskiego, gdyż jego następstwa rozjątrzyły umysły w Niemczech, Belgii, Włoszech i Hiszpanii; nie wierzymy téż, aby idąc za radą Wellingtona, chciano wywieźć Napoleona w bardziej odległe miejsce, jak to powszechnie utrzymują dla jego usprawiedliwienia.







dnak izby na nadzwyczajne posiedzenie do Paryża, i wydał akt proskrypcyjny przeciwko Napoleonowi Bonapartemu, w którym rozkazał uderzyć na niego (de lui courir sus). Tymczasem cesarz szedł dalej ze swoim tysiącem ludzi i z wieloma starymi weteranami, którzy wśród drogi z nim się złączyli; w ciągu 72 godzin marszu, to jest w ciągu dni sześciu, dostał się do Grenoble, gdzie Labeledoyère z całym pułkiem przeszedł do niego. Z Grenoble wyruszył cały pochód ku Lyonowi, gdzie marszałek Macdonald, hrabia Artois i prefekt napróżno usiłowali powstrzymać od odstępstwa obywateli i wojsko. W Lyonie miał już Napoleon ośm pułków i trzydzieści armat, a wszystkie wojska z bliska i z daleka przyłączały się do niego. Macdonald i hr. Artois musieli uciekać z Lyonu. Król, dla którego Soult zawsze był podejrzany, napróżno pod dniem 11-ym Marca mianował Clark'ego (duc de Feltre) ministrem wojny, musiał i on uciekać do Lille, gdy Napoleon zbliżał się do Paryża; tu wkrótce ujrzał się opuszczonym, podążył więc do Gandawy. Książę Angoulesme i baron Damas jego towarzyszy, daremnie probowali uzbroić południe przeciwko Grouchy'emu, który dowodził wojskiem w imieniu Napoleona; zostali zewsząd otoczeni, poddać się musieli i na mocy układu zawartego z jenerałem Gilly'em, zostającym pod rozkazami Grouchy'ego, do hiszpańskiej granicy wyprawieni zostali. Księżna Angoulesme, córka Ludwika XVI, która korzystać chciała z tak głośno wychwalanego w zeszłym roku legitymistycznego rojalizmu miasta Bordeaux, uważała się za szczęśliwą, gdy jój pozwolono na okręcie odjechać do Anglii.

Przed opuszczeniem jeszcze Lyonu wydał Napoleon dekrety, datowane pod dniem 13-ym Marca i kontrasygnowane przez Bertranda; miały one utorować mu drogę do Paryża. Celem zaś ich było uspokojenie tych, którzy go odstąpili, lub mieli udział w jego upadku; miały one w przeciwnikach cesarstwa i jego despotycznych rozporządzeń wzbudzić nadzieję i rozproszyc obawy republikanów. Przyniekano w nich, że cesarską ustawę sam cesarz zniesie, a wprowadzi konstytucję w duchu szeroko liberalnym. Dalej, w jednym z tych dekretów zapewniano zupełną amnestyę tym wszystkim, którzy połączyli się z Burbonami, a cesarza odstąpili. Innych kilka dekretów, — a wszystkie przez Bertranda podpisane, stanowiło:

1) Że powszechnie narodowe zebranie (Champ de Mai) ma być zwołane do Paryża, i konstytucya państwa w duchu li-

beralnym zmieniona. Ażeby zaś lud sądził, że Austria zgadza się na powrót Napoleona, dodano tam, że przed tém zgromadzeniem ma być koronowaną cesarzowa i jój syn.

2) Że wszyscy emigranci, którzy w r. 1814 wrócili do kraju, znów mają go opuścić.

3) Wszelkie szlachectwo ma być zniesione, z wyjątkiem tytułów, na które naród się zgodził.

4) Wszyscy oficerowie z dawnego czasu, którzy od Kwietnia 1814 roku z łaski dworu mianowani, mają być z wojska usunięci.

5) Wszyscy od Kwietnia 1814 roku wydaleny (épurés) urzędnicy sądowi, napowrót zająć mają swoje miejsca.

6) Ordery, chorągwie, odznaczenia Burbonów, oraz mai-son du roi, tak nienawistny starym gwardyom, mają być zniesione.

Większa część tych dekretów nigdy nie została spełnioną. Dekret amnestyjny został następnie w dziwny sposób, w odmiennój formie wydany, przy czém trzyście osób zostało wyłączonych (28). Tego jednak dekretu, jako nieautentycznego, — nie chciał Bertrand podpisać, gdy pierwotny kontrasygnował. Również Maret nie chciał położyć swojego podpisu pod sfałszowanym dekretem. Z 9-ciu dekretów, które Napoleon wydał w Lyonie pomiędzy 11-ym a 13-ym Marca, nim jeszcze objął władzę, przytoczyliśmy tylko główne punkta.

Gdy w dniu 16-ym Marca znajdował się Napoleon na 4-ry godziny drogi od Paryża, udał się król z rodziną do połączonych izb zebranych od dnia 9-go, — i kazał sobie ponowić przysięgę wierności; lecz i to nie na wiele się przydało, — musiał uciekać i Napoleon dnia 20-go wieczorem odbył wjazd do miasta. Znalazł wszystko zmienione: kassy próżne, wojsko zmniejszone i w takim stanie, iż na nowo trzeba je było organizować, nowe materyały dostarczać: ślepe w nim zaufanie zachwiane zostało. Przy mianowaniu ministrów, chcąc sobie zjednać stronnictwo, na którym mu najwięcej zależało (patriotes), był zmuszony powierzyć policję Fouchému, a sprawy wewnętrzne Carnotowi, z których

(28) Talleyrand, Marmont, Dalberg, Montesquieu, Jaucourt, Beurnonville, Lynch, Vitrolles, Alexis de Noailles, Bourienne, de la Rochejaquelin Bellart, Larochevoucauld.



pierwszy oddawna zostawał w korespondencji z Metternichem i Rossyanami, a od Marca z Talleyrandem; drugi zaś nie umiał jakoś nastroić się do systematu cesarskiego, chociaż z upodobaniem przyjął tytuł hrabiowski.

Thibaudeau, który podczas stu dni wysokie zajmował stanowisko w utworzonej przez Napoleona izbie parów, otwarcie przyznaje (VII, 259—60), że Napoleon, który z początku tak liberalnym się wydawał, skoro przespał trzy noce w Tuileryach, stał się zupełnie dawnym człowiekiem. Bracia jego, a nawet Lucyan przybyli, który teraz również wraz ze swoim szambelanem zamieszkał w pałacu Ludwika Filipa, chociaż tenże przed swoją ucieczką sprzedał wszystkie ruchomości. Wszystko, co Napoleon czynił, jakoś nie harmonizowało z jego republikańsko brzmiącymi proklamacjami. Dekret, który pod dniem 13-tym wydał z Lyonu, kasował za jednym zamachem wszystkie urzędy i zmiany, jakie Burbonowie zaprowadzili, wszystko do dawnego stanu przywrócił, rozwiązał obiedwie izby—lecz dziwne zarazem rzeczy ukazywał w przyszłości. Zwołanie wszystkich kolegów wyborczych departamentowych do Paryża, na tak zwane *Majowe pole*, aby według woli i dla dobra narodu zmienić konstytucję, było pomysłem staro-francuzkim (*champ de mai*), wielce romantycznym i kolosalnie średniowiecznym. Kolegia nie miały żadnego zasadniczego prawa, ich zebranie było wadliwe; widocznie chciano czegoś nowego, nie samą tylko poprawę i zmiany ustawy cesarskiej. Niechętnie także patrzano okiem, że Napoleon zniósł stare szlachectwo, a nowe utrzymał. Cesarz wnet poznał, że tylko lud w niższych warstwach ma za sobą, między monarchami zaś jest wyosobiony. Gdyby król neapolitański posłuchał rozsądnej rady, to były widoki, iż Napoleon z Włoch mógł być poparty, ale prowadził się pod względem politycznym tak nedorzecznie, iż cesarz, który mu oddawna nie ufał z powodu jego wiarołomstwa, poświęcić go musiał.

Kiedy pomiędzy Rossyą i Austryą powstało rozdwojenie na kongresie Wiedeńskim, — król neapolitański z obudwóch stron otrzymywał ofiarowanie przysług, lecz nie umiał we właściwej chwili korzystać z okoliczności; po powrocie Napoleona prawie był pewnym, iż chciano go poświęcić na rzecz Hiszpanii i króla sycylijskiego. Austrya wysłała znaczną ilość wojska nad rzekę Pad; Anglia zachowywała się dwuznacznie, lecz jedna i druga uważały się zawsze jako jego sprzymierzone i nie zrywały za-

wieszenia broni. Obawa Francuzów, mianowicie pięćdziesiąt-tysięcznego korpusu, który postawił Soult w południowej Francji, znikła, natomiast wystąpił znów Ferdynand IV-ty; odgrywał on rolę patrioty, konstytucjonisty, kościelnego władcy—i dozwalał Kalabryczykom działać na swoją korzyść. Ferdynand IV-ty, gdy mu żona, zła Karolina, umarła w Wiedniu, w pięćdziesiąt dni potem ożenił się z księżną Partana, kobietą lekkomyślnych obyczajów. Jeszcze za życia jej męża i swojej żony, miał z nią dość długo bardzo bliskie stosunki, teraz więc przez małżeństwo chciał przejednać Boga i kościół. Po śmierci Karoliny objął znów rządy Sycylii, konstytucję Bentinka z r. 1812 zaprzysiął, i próbował wszystkiego aby Neapol odzyskać, gdy królowi Joachimowi czyniły mocarstwa różne propozycje wynagrodzenia. Nadto papież domagał się zwrotu Marchii posiadanych przez niego, a Bellegard z Medyolanu wzywał, aby Neapolitańczycy Marchię opuścili. Król Joachim powziął nadzieję, że wszyscy Włochy zbiegną się do niego, skoro wkroczy do Lombardii, wypędzi z niej Niemców i założy wielkie jedno państwo na półwyspie Włoskim. Nim jednak przystąpił do swojego szalonego zamiaru, zajął Państwo Kościelne i część Toskanii, i posunął się aż do rzeki Pad, zwołał Neapolitańczyków i Francuzów na wielką naradę; lecz wszyscy, nawet jego małżonka, która posiadała takt i zdolności prawdziwie królewskie, a na których mu zbywało, odradzali mu, wskazując, że dalekoby rozsądniej było czekać na wypadki, jakie wywoła powrót Napoleona. On jednak uparł się w swoim postanowieniu. Dnia 15-go Marca zdecydował się ostatecznie, 25-go wyruszył na czele dwóch wojsk, wzywając wszystkich Włochów do walki o niepodległość od obcego jarzma. Ci opiewali go, występowali z mowami, wyprawiali na jego cześć festyny, widowiska—ale na polu bitwy nic mu nie pomagali. Oszczędzał Państwo Kościelne, wojsko, które było przeznaczone do Toskanii nie miało nawet dotykać Rzymu, niemniej wszakże uciekł z niego papież Pius VII i król Karol IV, który podówczas przebywał w Rzymie, najprzód do Florencji, a potem do Genui. Druga armia, która zmierzała nad morze Adryatyckie, do Ankony, w przechodzie swoim płaciła za wszystko, nie dając się wcale uczuć papieżkim poddanym. Austriacy pod dowództwem Frimont'a, a następnie Bianchi'ego, który wprzód tak samo jak Neipperg, Mohr, Wied miał komendę nad pojedynczym oddziałem, stali na północ od rzeki Pad, gdy Neip-



perg, wprowadziwszy wojsko do Toskanii, wyruszył przeciwko królowi Joachimowi, który obległ Florencję. Dnia 30-go Marca wypowiedziano wojnę, a 2-go Kwietnia wkroczył król do Bolonii; lecz wkrótce przeraził się na wiadomość, że Anglicy z tyłu mu zagrażają, i zatrzymał się. Do powstrzymania pochodu ku Medyolanowi, wiele przyczyniła się nieudolność generałów, którzy dowodzili w Toskanii wojskiem Joachima. Ci cofnęli się 12-go Kwietnia, wypędziwszy wielkiego księcia z Florencji. Król, który już był po za Modeną, cofnął się również.

W Bolonii pod dniem 5-ym Kwietnia otrzymał z Turynu od lorda Bentinka list, w którym tenże zawiadamiał go: „Że w moc zawartego w Wiedniu nowego przymierza mocarstw walczących przeciwko Napoleonowi, ponieważ król bez żadnych ważnych powodów i bez wypowiedzenia wojny napadł na Austryaków, więc on uważa zawieszenie broni zawarte między Anglią i Neapolem za zerwane, i ze wszystkimi siłami na lądzie i morzu Austryakom pomagać będzie.“ Jedną armią austriacką dowodził Bianchi w miejsce Frimonta, drugą Neipperg w Toskanii, obie zaś tak długo zatrudniały króla, któremu Napoleon zapóźno przysłał generała Belliarda, aby go radą i czynem wspierał, aż zgromadziły siły przemagające, i zmusiły go do zajęcia stanowiska, w którym bitwa stanowcza była nieuniknioną. Bitwa ta stoczona była pod Tolentino, w Państwie Kościelném; zaczęła się dnia 3-go, wznowiła 4-go i została przegrana. Przy rejtęradzie wojsko poszło w rozsypkę; prowincye oświadczyły się za Ferdynandem IV, a komandor Campbell groził bombardowaniem Neapolu. Królowa, która w czasie nieobecności męża bardzo rozsądnie sprawowała regencyą, i teraz okazała wielki rozum i prawdziwie bohaterski umysł, który nawet nieprzyjaciele w niej podziwiali, gdy lekceważyli jej męża. Poznała ona, iż niczego nie można się spodziewać po rozproszoném wojsku, które wałęsało się około Kapuy; zawarła więc układ z komandorem Campbellem, przez co nietylko ochroniła Neapol od spustoszenia, lecz zapewniła bezpieczeństwo dla siebie, swojego stryja, kardynała Fesch i siostry swojej Pauliny (29). Wszelako nie przestawała

(29) Zgodzono się: 1) Wszystkie okręty wojenne miały być angielskiemu kommodorowi wydane, wszystkie zaś przybory i zapasy okrętowe winny pozostać w magazynach królewskich, aby po skończonej wojnie rządy

dalej sprawować rządów państwa aż do czasu, gdy jej małżonek widział się zmuszonym dać pełnomocnictwo generałom Carascosa i Colletta do zawarcia w Casa Lanza pod dniem 20-tym Maja układu z generałami austriackimi i delegatem angielskim, na mocy czego Neapol wracał w posiadanie Ferdynanda IV króla sycylijskiego. Kapitulacya ta, według wyraźnego zeznania Anglików i Austryaków, była jedynie militarną. Twierdze, cytadele, forty, wszystkie porty i arsenały winny być oddane sprzymierzonym mocarstwom, które chciały je pozostawić Ferdynandowi IV. Wtedy królowa i wszyscy ci, co się przy niej znajdowali, na angielskim okręcie udali się do Tryestu; król na kupieckim okręcie uciekł do południowej Francji, ponieważ nie mógł udać się do Paryża. Napoleon nie chciał ani słyszeć o nim, ani go widzieć.

Tymczasem sprzymierzeni w Wiedniu, podżegani przez Talleyranda i rojalistów, naznaczali nowe wygnanie osoby Napoleona, a przeciw Francji nowe zapory. Już pod dniem 13-ym Marca, Metternich zebrał w Wiedniu pełnomocników Austrii, Hiszpanii, Francji, Anglii, Portugalii, Prus, Rosyji i Szwecyi, aby w tej samej chwili, kiedy cesarz wjeżdżał do Paryża, ogłosić go w surowych słowach (30) za wyjątego z pod prawa (hors la loi). Już w dniu 25-ym Marca, po raz drugi zatwierdzono traktat Chaumontski, wznowiony podczas bytności w Londynie cesarza rosyjskiego i króla pruskiego. Przyniesiono w nim sobie nawzajem połączyć wszystkie swoje siły, aby ściśle dopełnić brzmienia traktatu z dnia 30-go Maja i przeprowadzić uchwały kongresu Wiedeńskiego. Dalej, miano się wspólnie do tego przyłożyć, iżby Napoleon nie był w możności zakłócać więcej pokoju Europy. W tym celu każde z mocarstw miało uzbroić 150,000 ludzi i wtedy dopiero wspólnie broń złożyć, gdy cel tego uzbrojenia dopiętym zostanie. Chciano wszystkie mocarstwa zaprosić do

neapolitański i angielski porozumiały się, co do ich posiadania. 2) Królowa i jej rodzina, osoby i własność, o ile takową z sobą chciały zabrać, mają znaleźć bezpieczeństwo i schronienie na jednym z wojennych okrętów Campbella. 3) Królowa może wyprawić posła do Anglii, aby układał się o pokój. 4) Flota angielska miała natychmiast zaprzestać działań nieprzyjacielskich, tak iżby królowa mogła dalej sprawować rządy państwa.

(30) Powiedziano tam: Napoléon Bonaparte s'est placé hors des relations civiles et sociales, comme ennemi et perturbateur du repos du monde, il est livré à la vindicte publique.



związku, i Jego Arcy-Chrześcijańska Mość miał dać na to swoje zezwolenie. Ludwik XVIII nie przyjął jednak żadnego udziału w związku. Król hiszpański miał wprawdzie ochotę przyłączyć się do niego, lecz minister jego don Gomez Labrador, był większym od niego samego konserwatystą. Ten oświadczył tylko, że jego pan w czasie wojny pomagać będzie, lecz z powodu artykułu o Parmie, Piacenzii i Toskanii, bynajmniej nie uznaje pokoju Paryżkiego. Lord Castlereagh oświadczył, iż przystępuje do owego traktatu o tyle tylko, o ile on dotyczy Bonapartego—lecz król jego bynajmniej nie zobowiązuje się narzucać rząd Francuzom (31). To samo później oświadczył i cesarz Franciszek. Rząd szwedzki, podówczas w zupełności już w ręku Bernadotte'go, nie odważył się wprawdzie wejść w stosunki z Napoleonem, lecz oświadczył panu Rumigny, ministrowi Ludwika XVIII, że pragnie neutralnym pozostać.

Przygotowania wojenne przeciwko powrotowi Napoleona, już na początku Kwietnia wszystkie mocarstwa poczyniły. W d. 31-ym Marca zawarto konwencyę wojskową, na mocy której trzy armie natychmiast wyruszyć miały w pochód. Jedną liczyła 344,000 ludzi pod Schwarzenbergiem, drugą 250,000 pod Wellingtonem i Blücherem, nakoniec trzecia rosyjska 200,000 żołnierzy. To wojsko sprzymierzonych, składające się z 794,000 ludzi z różnych stron miało podążać ku Paryżowi. Napoleon używał napróżno swoich sztuczek i Fouchégo, aby uspokoić Francuzów; Fouché zdradzał go i tajemnie poszedł tą samą drogą, co Talleyrand, udaremniając przebiegi Napoleona. Daremnie jego rada stanu oświadczała w adresie na jego zlecenie, że panowanie jedynie do ludu należy, iż on jest jedynym źródłem wszelkiej władzy; napróżno on sam w odpowiedzi na ten adres powiedział: „Wyrzekłem się myśli wielkiego cesarstwa, do którego przez lat piętnaście zaledwie fundamenta położyłem.“ Nawet we Francyi każdy się śmiał, gdy na posiedzeniu rady stanu z d. 2-go Kwie-

(31) Odnosiło się to do 8-go artykułu traktatu, który brzmi: Le présent traité ayant uniquement pour but de mettre la France ou tout autre pays attaqué par Napoléon à l'abri de ses entreprises et de celles de ses adhérens, S. M. T. C. est invitée en particulier à donner son assentiment aux mesures ci-dessus et dans le cas où elle aurait besoin des troupes auxiliaires, qui lui son promises par ce traité, à déterminer en même tems toutes les forces, qu'elle a disponibles pour combattre l'ennemi.

tnia, kazał odczytać sprawozdanie z deklaracyi Wiedeńskiej, uchwalonej pod dniem 13-ym, w którym powiedziano za podpisem Fouchégo: Że tę rzekomą deklaracyę, która ma na celu obalamucenie ludu francuzkiego i która tak jest ułożona, iż wzywa do zamordowania cesarza, uważać należy, jako plód pióra francuzkiego posła w Wiedniu. Daremnie próbował połączyć się z żoną i synem. Pierwsza już była w objęciach Neipperga i dawniej jeszcze nie chciała wracać do niego; syna zaś cesarz Franciszek pod surowym trzymał nadzorem. Napróżno do Talleyranda wysłał Montrona, Bressona, Du Fresne de St.-Leon; napróżno Ouvrarda do Anglii. Nawet cesarz Aleksander, który na kongresie nader łaskawie przyjmował Eugeniusza Beauharnais, ani chciał go słuchać, gdy począł mówić o Napoleonie i jego zleceniu. Daremne były wszystkie inne usiłowania, nawet przez damy podejmowane, aby skłonić cesarza do odmiany swego postanowienia; daremne również były i do niczego niedoprowadziły niezliczone wszelkiego rodzaju sposoby, aby chociaż korespondencyę zawiązać z którym z wielkich mocarstw. Baron Stafford, który miał listy powieźć do Wiednia, nie mógł się tam dostać; z Linzu wyprawił listy do Wiednia, a sam powracać musiał. Od 19-go Kwietnia wszelki nawet związek pomiędzy Francją i Niemcami został przerwany. Wojna była nieuniknioną, — szło więc teraz o to, aby okazać ludowi, że sprawa Napoleona jest jego sprawą; szczególnież też należało republikanów pogodzić z ideą cesarstwa. Napoleon nie mógł się zdecydować, aby powrócić ludowi jego istotne prawa; w miejsce gorąco upragnionej konstytucyi swobodnej, udzielił tylko dodatek do starzej cesarskiej—i odegrał komedję z tak zwanym „Polem Majowém.“

Z utęsknieniem wyglądano spełnienia przed miesiącem uczynionej obietnicy co do zmienienia konstytucyi, nadania nowych praw ludowi; jakoż dotrzymano jęj, lecz pod nazwą wcale niepocieszającą: Aktu dodatkowego (32) do konstytucyi cesarskiej (Acte additionel aux constitutions de l'empire). Ramota owa,

(32) Rozdziały jego (titres) były: 1) Dispositions générales; 2) des collèges électoraux et du mode d'élection; 3) de la loi de l'impôt; 4) de la responsabilité des ministres; 5) du pouvoir judiciaire ;6) Droits des citoyens.



w której utrzymano obiedwie izby przez Ludwika ustanowione, nikomu się nie podobała, a sposób, w jaki za radą Fouchego, miał ją lud przyjąć, prawdziwie był śmieszny, gdyż każdy Francuz wiedział dobrze, co sądzono o takim głosowaniu podczas Rzeczypospolitej i w pierwszych latach rządów Bonapartego. W sekretaryatach wszystkich administracji i municypalności, w kancelaryach wszystkich sądów, u sędziów pokoju i notaryuszów leżały rejestra, w których się za lub przeciw konstytucji zapisywano. Rezultat tego rodzaju głosowania miał być ogłoszony w dniu 26-ym Maja na zebraniu Majowém. Że większość głosów była za przyjęciem, rozumie się samo z siebie; wszak cała Francja wraz z wojskiem dobrowolnie Burbonów odstąpiła i przyłączyła się do Napoleona. Sam rozsądek i patriotyzm nakazywały, aby teraz oddano mu władzę, jako dyktatorowi, gdyż on jeden mógł ochronić kraj od ośmkroć stotysięcznego nieprzyjaciela,—lecz niezadowolenie klas wyższych było tak wielkie, iż musiał się zwrócić do stronników Rzeczypospolitej Czerwonej (Fédérés), i rachować się z sankiulotami dawnych czasów. Nie było mu to do smaku, a nawet głośno wyraził swój wstręt, gdy przedmieścia uczynić z niego chciały swojego bohatera. Jak był zależnym, pokazuje się z pamiętników Benjamina Constant, jak również z pamiętników Lafayette'a. A cóż mógł mieć wspólnego mąż czynu z temi gadułami? A jednak przyjął do swojej rady Benjamina Constant, który przed niedawnym jeszcze czasem składował go i wieczną wierność ślubował Burbonom. Że tacy ludzie wybornie umieją usprawiedliwić swoje postępowanie, nie potrzebujemy podawać; wszak i teraz w Niemczech mamy tego przykłady.

Co się tyczy nowój cesarskiej ustawy (acte additionel), nie zatrzymujemy się nad nią, gdyż nie przywiązujemy wielkiej wagi do wszystkich papierowych konstytucji, zanim się nie przypatrzemy im przez lat kilka, gdy są w czyn wprowadzone; można ją znaleźć w 113-tu ustępach Monitora z d. 23-go Kwietnia 1815 roku. Potrącimy tylko niektóre jej artykuły. A najprzód brak, tu szóstego artykułu dawniej ustawy (o religii). W artykule 8 liczbę deputowanych oznaczono na 629, wiek 25. Artykuł 14 że deputowanego bez pozwolenia izb nie można aresztować, Napoleon, jak to nieraz okazał, wyminąć umiał. Artykuł o szlachectwie znosi stare, które bądź co bądź było czémś i ustanawia nowe, które niczem nie było i nigdy niczem nie zostało. Artykuł 67 skazuje Burbonów na wygnanie,

to rozumieć łatwo, ale że wygnanie to na wieczność rozciąga, to już śmieszne. Przyjęcie konstytucji nie zostało jeszcze ogłoszone, a już według niej postępowano. Zebranie na polu majowem było uroczystością, jaką dziś po wszystkich prawie kątach Niemiec codziennie odprawiają: widowiskiem dla biednych hołyszów, kobiet, próźniaków, sentymentalnych gadułów i próżnych ludzi, którzy chętnie w niém figurują i pewną rolę odgrywają. Nie zaprzeczamy tu bynajmniej widocznego wpływu, jaki wywierają tak zwane podniosłe uroczystości ludowe, tylko to szkoda, że on jest przemijający, jak wszystkich odezw i kłamstw gazetarskich. Zresztą uroczystość ta była spóźnioną, gdy 2-go Czerwca, nawet Szwajcarya przyrzekła, iż jako rezerwę, postawi trzydzieści tysięcy ludzi na granicy, za co sprzymierzeni upewnili ją, że tylko wrazie koniecznej potrzeby naruszają terytoryum Szwajcarskie.

Na uroczystość majowego pola, która naznaczona na d. 26-go Maja, dopiero 1-go Czerwca odbyła się, wezwani zostali: 1) Członkowie wszystkich kolegiów wyborczych. 2) Deputacye od departamentów, wojska i floty. Deputowani każdego departamentu zebrawszy się wybrali pięciu deputowanych, którzy następnie wręczyli arcy-kanclerzowi rezultat obliczenia wykazów głosowania swojego departamentu. Arcy-kanclerz udzielał go cesarzowi, który na teatralnie przyozdobionem Marsowém polu (33) obecny, kazał sobie składać przysięgę wierności. Jak pompatycznie opisują się tego rodzaju uroczystości, przekonać się może czytelnik ze 155-go Numeru Monitora (z d. 2-go Czerwca); co do nas zrobimy tylko kilka prostych uwag. Monitor mówi, że arcybiskup z Tours w asystencji kardynała z Bayonny uroczystie mszę odprawił; 15,000 ludzi zasiadło w pół-kole. Członkowie centralnej deputacji, kolegiów wyborczych, w liczbie pięćset, stanęli u stóp tronu. Gwardya narodowa i wojsko stało pod bronią; arcy-kanclerz odczytał wypadek głosowania departamentów, i okazało się, iż milion głosów było więcej za powtórnym obiorem cesarza, niż przeciw. Po odczytaniu tego rezultatu zapytania ludu, Napoleon na nowo ogłoszony cesarzem, miał mowę, szcycąc się, iż gotów za swój naród (mon peuple) poświęcić się. Ciekawą rzeczą, co prawil w retorycznych zwrotach o uzbroje-

(33) Le champ de Mars théatralement décoré, czytamy w urzędowym opisie.



niach sprzymierzonych mocarstw, zagrażających ze wszystkich stron Francji i o swoich uzbrojeniach. Lud, jak to bywało za dawnych czasów, zawsze jest nazywany jego ludem, Paryż jego miastem. Savary (duc de Rovigo) bardzo słusznie zauważył w swoich pamiętnikach, jak nieprzyjemne sprawić musiało wrażenie, gdy cesarz, który odgrywał rolę liberała i wyśmiewał etykietę Burbonów, ukazał się nie w mundurze, lecz w staro-frankońskim cesarskim ornacie. Brat jego Lucyan wystąpił tu po raz pierwszy i jedyny, jako cesarski książę.

W moc edyktu z d. 30-go Kwietnia zebrały się izby w d. 3-m Czerwca, zwołane na dzień 1-go Czerwca, i objawiła się zaraz nader szkodliwa w owój chwili opozycja; wola cesarza została złamaną, energię narodu sparaliżowała opozycja. Wojsko tylko miało ocalić ojczyznę, a uczynić tego nie mogło. Mianowani przez cesarza parowie, pomiędzy którymi znajdujemy wszystkich książąt hrabiego Sieyesa, książąt Bassano i Rovigo, byli wszyscy prawie wojskowymi, albo powszechnie znanymi stronnikami Napoleona i jego kreaturami. Nazwiska i tytuły parów znajdują się w Monitorze z d. 16-go Lipca (str. 637), a nawet ci ludzie stawiali opozycję, ponieważ nie wierzyli w trwałość nowego stanu rzeczy; nie chcieli uchodzić za kreatury Napoleona, lecz na dobre imię zasłużyć sobie pragnęli u Burbonów. Izba deputowanych była także nieprzyjaznym duchem ożywiona, składała się prawie z republikańców, gdyż monarchiści ani wybierani, ani wybranymi być chcieli. Napoleon wiedział o tem, i dlatego chciał z początku, aby Lucjana, który jako prezydent w r. 1799 dobrze mu się przysłużył, i teraz obrano prezydentem. Dlatego wyraźnie zatrzymał przez kilka dni ogłoszenie listy parów, aby z niej wypuścić go można, lecz to była za gruba sprawa, zaniechał więc tej myśli. Starał się zatem, aby przynajmniej wybrano jednego z jego ministrów stanu, albo Regnaulta, albo Merlina lub też Boulaya albo Defermona, gdyż wszyscy czterej zasiadali w Izbie, i to mu się nie udało, gdyż przedstawiono mu Lafayetta i Lanjuinaisa. To tak go rozjątrzyło, iż tylko usilne przedstawienia odwiodły go od tego, iż obudwóch nie odrzucił. Potem wybrał Lanjuinaisa, i oczarował go swoją rozmową w taki sam sposób, jak w Kwietniu Benjamina Constanta, który teraz zasiadał w radzie stanu i w swojej książeczce „Sto dni” zachował nam tę rozmowę. Izba przecież okazywała się wciąż nieprzyjazną, gdyż wszyscy czterej wice-prezydenci, których sobie

obrała, byli jawnymi przeciwnikami Napoleona. Zaraz pierwsze posiedzenia, jeszcze przed posiedzeniem cesarskim, okazały, iż izba stawia się nie tylko na równi z cesarzem, lecz nawet wyżej nad niego, a nigdy niżej od niego; za ledwie powstrzymano wielką liczbę deputowanych, którzy w d. 7-m na posiedzeniu cesarskim, w obecności cesarza, oświadczyć chcieli, iż przysięga złożona na wierność cesarzowi i na konstytucyą, nie przeszkadza im, aby nalegać nie mieli o poprawienie *Aktu dodatkowego* (acte additio-nel). Mowa cesarza była podobną do wszystkich mów tego rodzaju; odpowiedź izby zawierała przestrożę (34), aby zbytecznie nie upajał się szczęściem. Cesarz słusznie odpowiedział, że wprzód o nie postarać się trzeba. Nawet w spokojnej, pod względem politycznym małego znaczenia izbie parów, utworzyła się z samego początku systematyczna opozycja pod przywództwem Boissy d'Anglas, Latour Maubourg i Doulcet de Pontécoulant.

Wszystko to, cośmy opowiedzieli, możeby nie zasługiwało na wzmiankę, gdyby wojna inny obrót wzięła, w każdym razie dla zachowania ciągu dobrze wiedzieć, w jaki sposób izba deputowanych odegrała taką samą rolę przy drugiej detronizacji Napoleona, co senat przy pierwszej. Gdy te sceny działy się w Paryżu, wojska mocarstw sprzymierzonych stały już prawie na granicy, i w jednym czasie ruszyć miały w pochód na Paryż. A więc Blücher i Wellington zrazu mieli się tylko odpornie. Austriacy i Rosyjanie dopiero w połowie Czerwca stanąć mieli nad Renem. Wellington dowodzący w Brabancie połączonemi Holendrami i Anglikami, przybył wcześniej, gdyż zarówno jak Prusacy i książę Oranii, sądził nie bez racji, że Napoleon w Marcu jeszcze wkroczyć może do kraju, którego najbardziej żałował, iż oderwanym został od Francji. Mógł także podążyć za Burbonami, którzy tam uciekli. Już w Kwietniu podążył Wellington z Wiednia do Brukselli, gdy prawie jednocześnie Blücher opuścił Berlin udając się do Leodyum (Liège).

Ponieważ piszemy dla Niemców, nie zaś dla Francuzów, powołać się możemy na dzieło generała von Clausewitza o kampanii

(34) Si les succès répondent à la justice de notre cause et aux espérances que nous sommes accoutumés à concevoir de votre génie et de la bravoure de nos armées, la nation n'a plus à craindre que l'entraînement de la prospérité et les séductions de la victoire.



z 1815 roku. Tam znajdziemy wbrew przechwałkom Francuzów krytyczne ocenienie uzbrojeń, jakie Napoleon poczynił w ciągu trzech miesięcy, i większe lub mniejsze prawdopodobieństwo, że tylko przez krótki czas mógł mieć przewagę w wojnie, w której cała Europa była przeciwko niemu. Wśród okoliczności, jakie w tém dziele są przytoczone, już i to wielkim zaszczytem jest dla cesarza, że na początku w Niderlandach, mając dwa razy silniejszego nieprzyjaciela potrafił go wziąć w takie kluby. Rezultat badań Clausewitza streszcza się w czwartym paragrafie jego dzieła, gdzie podaje, że Napoleon mając 130,000 ludzi, uderzył na 220,000 wojska, zostającego pod dowództwem Wellingtona i Blüchera; a zaś przeciw ogromnej armii Schwarzenberga posuwającej się od strony Renu, mógł wystawić pod dowództwem Rappa zaledwie 30,000, licząc już w to 16 batalionów gwardyi narodowej. W ogóle całą ową siłę zbrojną narodową podaje Clausewitz na 150,000 ludzi (35). Wellington wojsko swoje w Brabancie zbytecznie rozstawił, Blücher przeciwnie, w Walońskim kraju tak miał wojsko rozłożone, począwszy od Liège aż do granicy, iż w ciągu dwóch dni mógł je zgromadzić w Namur; Schwarzenberg był prawie gotów do zaczepnego działania, Rossyanie zaś jeszcze na 8 dni marszu byli oddaleni, gdy Napoleon d. 12-go wyjechał z Paryża, a 15-go z całą siłą uderzył na Blüchera. Sambre zastał niezajęte, odparł więc Prusaków i zajął Charleroi; lecz napotkał na tak silny odpór, iż wiele ludzi utracić musiał, i przekonał się, że wszystkie okoliczności się zmieniły. Poznał to również z tego, że Bourmont, którego zrobił naczelnikiem sztabu 4-go korpusu, wraz z pułkownikami Clouetem i Viloutreysem, przeszedł do nieprzyjaciela. Chociaż Bülow z 35,000, zostającymi w Leodyum, jeszcze nie nadciągnął

(35) Clausewitz, *Der Feldzug von 1815, Berlin bei Dunker 1835*, na stronicy 15 mówi: Następstwem tego było, że całe narodowe uzbrojenie ograniczało się na 248 bataillons d'élite, które tworzyły siłę 150,000 ludzi. Z tych wysłano na wzmocnienie jenerała Rappa 16 batalionów; na wzmocnienie jenerała Sucheta w Delfinacie, 16 batalionów, wreszcie do Bordeaux i Tuluzy wyprawiono jakie 20,000 ludzi, tak iż zaledwie 40,000 gwardyi narodowej stanąć może w polu. A więc pozostaje około 110,000 ludzi gwardyi narodowej, które wraz z wojskiem morskiem, weteranami, ochotnikami, którzy powtórnie wstąpili do wojska (militaires retirés, po większej części oficerowie i podoficerowie), wreszcie wraz z garnizonami po fortecach tworzyły siłę zbrojną wewnątrz kraju.

a Wellington nie mógł połączyć swych oddziałów tak szybko, jakby sobie życzył; Blücher jednak odważył się spotkać z całą nieprzyjacielską siłą pod Quatrebras, St-Amand i Ligny. Sami Francuzi przyznają, że Prusacy pod Ligny wybornie się spisali, okazując zarówno odwagę jak doświadczenie żołnierskie; lecz gdy Wellington będąc na jakimś balu w Brukselli, nie mógł spełnić przyrzeczenia, iż na czwartą godzinę przybędzie pod Quatrebras, Blücher cofnął się, nie będąc pobitym. Obiedwie strony straciły do 15,000 ludzi, a Francuzi nawet utrzymują, że ponieśli stratę około 10,000, nie wywalczywszy zupełnego zwycięstwa. W każdym razie nie mogliby korzystać ze zwycięstwa, częścią dlatego, że noc nastąpiła, a Blücher zawsze był dość silnym; częścią téż, że lewe skrzydło nie było tak szczęśliwe jak prawe. Wellington z balu pospieszył na pole bitwy i zajął pod Quatrebras stanowisko, które, jak Napoleon utrzymuje, Ney powinien był opanować (36). Inni zaś mówią, że sam wysłał Ney'a z 40,000 ludzi ku Brukselli, a ten spotkał się z wojskiem Wellingtona, który znów z tego powodu utrzymywał, iż nie mógł, jak to przyrzekł, przybyć Blücherowi w pomoc. Książę Oranii i książę Brunszwicki w d. 16-m ponieśli wprawdzie wielkie straty, Wellington jednak zatrzymał stanowisko pod Quatrebras, i dopiero gdy się przypadkiem dowiedział o odwrocie Blüchera, oddalił się na wzgórze Mont-St-Jean, gdzie folwark Belle Alliance stał się sławnym przez bitwę, od której zależał los całej Europy. Gannono Napoleona, że nie uderzył na niego zaraz d. 17-go, gdyż wtedy Prusaków nie potrzebował się obawiać. To téż w d. 18-m rozpoczęła się bitwa dopiero od 12-jej godziny; walczone do godziny piątej z równym z obudwóch stron mężstwem, przy równych stratach; Wellington jednak wciąż przedłużał morderczą walkę, ponieważ Blücher przyrzekł mu, iż z pewnością w d. 18-m przybędzie. Ten wprowadził Francuzów w błąd, co do swojego odwrotu. I gdy ci szukali go w kierunku Namur, zbliżył się do Anglików i zajął stanowisko pod Wavres z téj i tamtéj

(36) Clausewitz mówi, co sędzić o Montholona, Las Casesa i innych wpływających z 8-tój Heleny przechwałkach. Str. 70. Sądzymy więc, że wszystkie te bonapartystyczne opowiadania w świętohelenkiej samotni są pewnego rodzaju napuszonemi deklamacyami, gdy w chwili działania bieg myśli Bonapartego był prosty i naturalny.



strony Dyle. Bitwa z d. 18-go nazywa się także bitwą pod Waterloo, gdzie Wellington noc spędził; lecz właściwie najbardziej mordercza i stanowcza walka stoczona została na zamku Goumont pod la Haye Sainte i Smohain, opodal wzgórza Mont Saint-Jean. Już oddawna widać było pod St-Lambert wojsko Bülowa złożone z 30,000, około 5-tój godziny Ziethena i Blüchera wojsko uderzyło na La Haye, w tym samym czasie Bülow zajął Planchenit i obsadził drogę wiodącą do Charleroi, przez to wszelki odwrót stał się dla Francuzów niepodobnym. Bonaparte, a w ogóle Francuzi zwykli składać winę na przypadek, zdradę lub omyłkę, jakiego człowieka, którego czynią kozłem ofiarnym, gdy ponoszą stratę, przegrywają bitwę lub błąd popełniają, i śmiało utrzymują, że gdyby nie to lub owo, wszystkoby wybornie poszło, zwłaszcza też, jeśli tu jest wmieszany ich bożek, Bonaparte. Tak też się stało pod Belle-Alliance, że na Neyą i Grouchego spadła wina za straszną klęskę ich bohatera. Neyą, jakżeśmy wyżej zauważyli, Clausewitz w zupełności oczyszcza z błędu, o który go obwiniają; lecz natomiast popełnił on inny podczas bitwy, mianowicie, że wszystko stawiał na kartę w nie stosownym czasie. Co się tyczy Grouchego, wszak to był dawny markiz, to dosyć aby go posądzić o złą wolę. Mówią, że w d. 17-m nie dość energicznie i trafnie ścigał Prusaków, a dnia 18-go niepotrzebnie dał się zatrzymać i stoczył bitwę pod Wavres z korpusem Thielemanna. Zresztą przewaga zaczęła być po stronie Grouchego, i Thielemann zamierzał właśnie rejterować, gdy rozeszła się wieść o zwycięstwie Blüchera i Wellingtona. Grouchy wtedy cofnął się; ponieważ droga do Charleroi była przez nieprzyjaciela zajęta, skierował się ku Namur, i tym sposobem uratował jedyną część armii, która uszła klęski pod Belle Alliance.

Gdy armia zniszczoną była, nagle ukazał się Fouché jako przyjaciel republikanów, i strącił Napoleona, jak niegdyś strącił Robespiera. Jednemu i drugiemu wykopał grób, w który ich zepchnął z kolei, a grób ten wykopał przez ludzi, których oszukiwał, sam nie przyłożywszy ręki. Był ministrem policyi Napoleona, lecz jednocześnie korespondentem Talleyranda, narzędziem dworu, który wyemigrował do Gandawy, i serdecznym przyjacielem liberalnych deputowanych w izbach. Od Lutego zostawał w korespondencji z Metternichem, który wyprawił do Bazylei pełnomocnika, aby się ustnie porozumiał z wysłańcem

skromnego księcia Otranto. Teraz podniecał swoich starych przyjaciół, demokratów drugiej izby, przeciwko Napoleonowi. Wspomnieliśmy wyżej, że zaraz po 3-m Czerwca, izba wypowiedziała cesarzowi wojnę, którą wciąż prowadziła aż do jego wyjazdu do armii. Skoro wydalili się z Paryża, jawne nastąpiło zerwanie, gdyż izba postanowiła, bez względu na daną przez Napoleona zmienioną kontrybucję (acte additionel) utworzyć zupełnie nową ze wszystkich konstytucyi, jakie się pojawiły od r. 1791. To skierowane przeciwko cesarstwu postanowienie powzięte zostało w tym samym dniu, kiedy Napoleon zmusił Prusaków pod Blücherem do odwrotu, i samego Blüchera o mało co nie wziął do niewoli, gdyż koń padł pod nim. Po bitwie pod Waterloo, o której nieszczęśliwym rezultacie Fouché wcześniej się dowiedział, tenże wezwał do siebie dobrego i zacnego Dupont de l'Eure, Lafayettea, Manuela, Flaugergues, Dupin'a starszego, Lacoste, i wyzyskiwał ich republikanizm, pracując na korzyść Ludwika XVIII i skarbiąc sobie jego łaski. Napoleon pisał z Hoesne do brata Józefa, aby on, Lucyan i Carnot starali się pozyskać deputowanych: wszystko udaremniał Fouché. Na radzie ministeryalnej, na której znajdował się prezydent izby Lanjuinais, naradzano się właściwie nad energicznymi środkami ratowania ojczyzny, Fouché skorzystał z tego, aby przygotować Carnota i Caulaincourta do kroku, jaki uczynić miała izba, aby Napoleona usunąć a Fouchého u steru postawić.

Napoleon przeczuwał, co się w Paryżu dzieje, pospieszył tam i z wielkim wszystkich przestrachem przybył d. 21-go Czerwca; lecz Fouché i tę możliwość przewidział i według tego pokierował swojemi krokami; był on poufnym doradcą cesarza, a jego przeciwnik Savary w pamiętnikach swoich wyraźnie daje do zrozumienia, iż doradzał cesarzowi, aby izby rozwiązał; lecz to stało na przeszkodzie Lafayetteowi, który, idąc za radą Fouchého, gdy zaraz po przybyciu Napoleona w d. 21-go deputowani zebraли się o 12-ój godzinie a parowie o 2-ój, obracał na korzyść gwałtownych, rewolucyjnych postanowień, sprzeczkę, jaka powstała pomiędzy izbą a cesarzem z powodu adresu i odpowiedzi na niego. Lafayette sądził, że służy sprawie wolności, a pokazało się wkrótce, że służy samemu tylko Fouchému; postarał się on też pod pozorem jakiejś missyi dyplomatycznej oddalić z Paryża, pracując przez ten czas na korzyść powrotu Ludwika XVIII. Cesarz naradzał się jeszcze ze swoją radą ministeryalną; brat



Lucyan był zdania, aby poszedł za radą Savarego, rozwiązał izby i objął dyktaturę; Carnot, Caulaincourt, Fouché przeciwnie nalegali na pogodzenie się z izbą, gdy ukazali się delegowani od izby deputowanych, i podali według projektu Lafayette'a zredagowaną uchwałę izby następującej treści: izba reprezentantów narodu oświadcza, iż niezależność narodu jest zagrożoną; izba ogłasza się za nieustającą; wszelki zamach rozwiązania jój uważa się za najwyższą zdradę i śmiercią ma być karany. Wojska regularne i gwardya narodowa, które walczyły w obronie kraju, dobrze się ojczyźnie zasłużyły. Ministrów wojny, spraw wewnętrznych, policji i spraw zagranicznych wzywa się, aby natychmiast stawili się w izbie.

Tym sposobem Napoleon został właściwie detronizowany, a usiłowanie jego, żeby ten stan rzeczy odmienić, okryło go tylko wzgardą. Wysłał on Regnaulda de St-Jean d'Angely i kazał mu odczytać w izbie o przegranej bitwie śmieszna deklamacyą w guście tych, jakie dyktował na wyspie Ś-tój Heleny, a które dotąd uchodzą w Europie za historią (37). Szemranie powstało tak głośne, że Regnauld zaproponował odczytanie dodatku do Monitora z d. 21-go, który w samej rzeczy brzmi znośniej. Słuchać go jednak nie chciano.

Wtedy Lucyan próbował zrobić co dla brata i udał się do izby o 6-jej godzinie, lecz około 8-jej już powrócił, nie nie sprawiwszy. Izba postanowiła, iż komisya złożona z pięciu członków jednej i drugiej izby miała przedstawiać rozporządzenia, jakich w ciągu tego czasu konieczna zajdzie potrzeba. W skutek tego izba deputowanych mianowała ze swojej strony do komisji: Lanjuinais'a, Lafayett'a, Flaugerguesa, Duponta i jenerała Greniera, a więc swojego prezydenta i wice-prezydentów; izba pierwsza zastosowała się do téj uchwały i wyznaczyła na członków komisji: Boissy d'Anglasa, Thibaudeau, Drouota, Andreoffyego i Déjeana. W komisji i w Izbach postanowiono następnie, że Napoleon musi być usunięty, tylko jeszcze wahano się, czy złożyć go z tronu, czy też nalegać, aby sam dobrowolnie abdykował. Zgodzono się na to ostatnie. Napoleon długi czas opie-

(37) To krótkie, dziwne sprawozdanie Regnaulda odczytać także można w 5-jej części dzieła Vaudoncourta, w księgach przyłączonych dokumentów N. XXIV.

rał się daremnie, aż w końcu obadwaj bracia nastawać zaczęli, chcąc mu oszczędzić hańby detronizacji. Rozdrażniony wielce i wbrew własnej woli, w dniu 22-m posłał do izb swoją abdykacyę, ogłaszając w niej jednak syna swojego, jako Napoleona II-go. Izby nie miały tego na względzie, ponieważ Fouché, który ów akt ogłaszał, szczegóły ten ostatni pominął; wszelako prezydent Lanjuinais i deputacya udała się do cesarza, aby mu podziękować, że z własnej woli ustąpił. Mianowaną zaraz została komisya rządząca, składająca się z Fouchégo jako prezydującego, Carnota, Quinett'a, Caulaincourta i Greniera. Napoleon przebywał tymczasem w Malmaison, gdzie czuwał nad nim jenerał Becker, z polecenia Fouchégo. Pobyt ten zbyt blizki zdawał się podejrzanym Fouchému, za zbliżeniem się więc sprzymierzonych ku Paryżowi zlecił księciu Eckmühl, aby po przyjacielsku skłonił Napoleona do ucieczki przed Rossyanami i Prusakami. Stało się to dnia 28-go Czerwca i były cesarz udał się na wyspę Aix, aby odplłynąć do Ameryki. O tém zawiadomił Fouché Wellingtona; pilnowały go więc angielskie okręty: dlatego wołał on wystawić na próbę wspaniałomyślność Anglików, niż uciekając popaść w ich ręce. Udał się więc dobrowolnie na okręt wojenny który czuwał nad zatoką; ten przyjął go z uszanowaniem, ale nie jako cesarza, lecz wojennego jeńca, i wywiózł na wyspę Ś-tój Heleny.

Tu z rządami Fouchégo, a więc pod bardzo złą wróżbą rozpoczyna się czas zdrady i kłamstwa, zjadłości rządzących i niedołęztwa ich urzędników, czas kongresów i protokółów, prześladowań politycznych i spisków, nadziei i rozwianych złudzeń, które przeżyliśmy od r. 1815; lecz historia tego czasu nie należy do zadania, któreśmy sobie założyli.

KONIEC TOMU ÓSMEGO I OSTATNIEGO.



6449



# WYKAZ

nazwisk osób i miejsc, oraz główniejszych faktów, pomieszczonych  
w Schlossera „Historji XVIII i XIX wieku do upadku ce-  
sarstwa francuzkiego,“ porządkiem abecadło-  
wym ułożony.



## W Y K A Z

nazwisk osób i miejsc, oraz główniejszych faktów, pomieszczonych w Schlossera „Historji XVIII i XIX wieku do upadku cesarstwa francuzkiego,“ porządkiem abecadłowym ułożony.

### A.

- Abbot, statysta ang. VI, 408 (\*).  
Abbt (1738—1766), niem. filozof, bierze udział w „Listach o literaturze“ II, 439.  
Abdulhamet, sultan (1774—1789); jego charakter III, 183.  
Abdulrahim, effendi, jego historia wyswobodzenia Egiptu VI, 177.  
Abdulwahab, naczelnik jednej z sekt mahometańskich w Arabii VII, 232.  
Abensberg (pod.), bitwa w r. 1809, VII, 375.  
Abercrombie, generał ang. r. 1797 w Indyach Zach. VI, 275; 1799 w Holandji VI, 169; jego talenta wojskowe VI, 171; walczy pod Alkmar VI, 171; wylądował w Egipcie VI, 287; zwycięstwo i śmierć pod Canopus VI, 288.  
Abo, układy pokojowe (1743) II, 44, 45.  
Abrial, delegowany od Dyrektoryatu do Neapolu, VI 148.  
Abukir (bitwa morska), Lipiec 1798 VI, 119; (bitwa lądowa), Lipiec 1799 VI, 181.  
Acloque, dowódca batalionu paryzkiej gwardji narodowej, w d. 20 Czerwca 1792 r. V, 313.  
Acre (St.-Jean d'), twierdza wzmocniona VI, 180; broni się przeciw Napoleonowi, VI, 182.  
Acton, neapolitański statysta, służy inter. Anglii VI, 117; terroryzuje Neapol VI, 120, VIII, 252.  
Adair (sir Robert), dyplomata ang., posłem w Wiedniu r. 1806 VII, 126; ważność jego działań dyplomatycznych VII, 128; łączy się z hr. Hardenbergiem VII, 136, 141; traktuje z Portą VII, 359; jego stanowisko do europejskiej opozycji przeciw Napoleonowi VII, 360; podburza Turcyą przeciw Rossji i Francji VIII, 107.  
Adam, jego stanowisko do Wagnera VII, 27.  
Adams (John), drugi prezydent Zjednoczonych Stanów; jego działalność dziennikarska III, 390, 474; zmienia swoje opinie III, 476; należał do zawarcia pokoju z Anglią (1782) IV, 301, 302.  
Adams (Samuel), jeden z głównych sprawców ogłoszenia niepodległości Pół. Stan. Ameryki III, 326, 327; ogłasza listy Franklina III, 482.

(\*) Liczba rzymska oznacza tom, liczba zwyczajna stronicę.



- Addington** (lord Sidmouth), statysta angielski, minister VI, 304, 407, VIII, 251.
- Addison**, pisarz angielski (1672—1719); talent jego autorski I, 384; jego „Katon“ I, 386; działalność jego dziennikarska, tamże; „Spektator“ I, 389; wpływ jego na towarzyską ogładę w Anglii I, 390; charakterystyka jego pism I, 391, 392; służy za wzór dla Gotscheda I, 476 i Bodmera I, 508.
- Adelfiści**, związek tajemny VII, 364.
- Adlerkreuz**, generał szwedzki (1808), walczy przeciwko Rosyji VII, 219; dopełnia zawieszenia broni VII, 220; jeden ze spiskowców p-ko królowi VII, 222.
- Adlersparre**, przywódca spiskowych przeciwko Gustawowi IV, szwedzkiemu VII, 222.
- Adolf Fryderyk** ks. Holsztyńsko-Eutin, wybrany na następcę tronu szwedzkiego (1743) II, 45 i n.; jego kapitulacja II, 154; bezsilne stanowisko II, 155, 159; chce złożyć koronę II, 238; protestuje przeciwko wojnie z Fryd. II—II, 256; pośredniczy w zawarciu pokoju z Prussami (1762) II, 310; postępowanie jego w stosunku do „Czapek“ III, 113—116; jego śmierć (1771) III, 118.
- Adolf Fryderyk**, brat poprzedzającego, kieruje rządem holszt. III, 81.
- Aicard**, jego dzieła i sąd o poezji francuskiej z czasów cesarstwa VII, 95 i n.
- Aignan** (St.), pośrednik pokoju w Frankfurcie 1814 VIII, 377; jego dokumenta przedstawione ciału prawodaw. VIII, 390.
- Aiguillon** (książe), jego charakter i sposób życia III, 355, 364; jako gubernator wojenny Bretanii w kłótni z tamecznym parlamentem III, 356 i z tegoż generalnym prokuratorem La Chalotais III, 357, 360; oskarżony o różne przestępstwa III, 364; proces jego przed paryżkim parlamentem III, 364; przez *lit de justice* (1770) umorzony III, 365; przez parlament skazany, przez króla niewinniony III, 366; mianowany ministrem (1771) III, 369; hołduje p. Dubarry III, 360; popiera Gustawa III kr. szwedzkiego II, 119; sprzyja jezuitom III, 199; Marmontela mianował królewskim historyografem IV, 12.
- Akadya**, traktatem utrechckim ustąpiona Anglii II, 211.
- Akwisgran** (Aachen), kongres II, 101; pokój II, 103.
- Alafons**, statysta i wódz portugalski VI, 293.
- Alberoni**, minister hiszpański, wraz z Görzem popiera Stuartów I, 158; jego charakter i zdolności dyplomatyczne I, 230; jego plany i czyny I, 231; został kardynałem I, 233; działalność jego i projekta I, 249; zajmuje Sycylię I, 250; Sycylię I, 252; postawa jego względem Anglii I, 252 i 255; jego upadek I, 256; zjawia się znów I, 259.
- Albignac**, generał westfalski p-ko Schillowi VII, 400; jego niezdolność i tchórzostwo VII, 403.
- Albuquerque**, dowódca powstańców hiszp. (1809) VIII, 28; pod Kadyksem VIII, 31.
- Aldini**, minister w król. włoskiem VI, 449.
- d'Alembert**, francuski matematyk i filozof (1717—1783); jego pochodzenie I, 434; stanowisko społeczne I, 441, II, 400; jego analiza „Ducha Praw“ Monteskiusza II, 345; wstęp do Encyklopedyi II, 387; jej zalety II, 401; zasady i wyniki jego empirycznej filozofii II, 401, 414; spór z Russem o Mizantropa Molierowskiego II, 409—415; zostaje w stosunkach lit. z Michaelisem z Getyngi II, 435; niezadowolony z Diderota rewolucyjnej gorliwości IV, 7.
- Aleksander**, cesarz rosyjski (1801—1825) zawiera traktat z Anglikami VI, 291; z Napoleonem VI, 354, 358; związek przyjaźni z Fryderykiem Wilhelmem II kr. prus. VI, 359; stosunek jego do Napoleona VI, 430 i n.; poróżnienie z tymże IV, 434; postępowania z powodu śmierci ks. Enghein VI, 436; stosunek do kr. prus. około r. 1805 VI, 466; wznawia w Berlinie związek przyjaźni z tymże VI, 494; nocna scena w Potsdamie VI, 497; udaje się do armii w Morawii VI, 500; związek z Franciszkiem VI, 503; przed bitwą pod Austerlitz VI, 510; po bitwie VI,

- 516; popiera zawieszenie broni VI, 517; zamiary co do Moldawii i Wołoszczyzny VII, 125; odrzuca zawarty układ pomiędzy Oubrillem i Talleyrandem (1806) VII, 137; oburzony na Anglików VII, 198; jego charakter VII, 196, 198; zawiera zawieszenie broni (Czerwiec 1807) VII, 197; widzi się z Napoleonem na Niemnie VII, 198—199; zawiera pokój tyłczycki VII, 199, 200; przystępuje do kontynentalnego systemu VII, 201, 202; stosunek do Gustawa IV-go VII, 217, 206; stanowisko względem Porty VII, 231; postępowanie z Savarym VII, 240, 291; j. wychowanie, przymioty, otoczenie VII, 245; dwuznaczna przyjaźń dla Napoleona VII, 253, 293, 359; stosunek jego do Steina, Arndta, Schladena i in. VII, 286, 361; stosunek do Anglii VII, 291, 330; do Hiszpanii i in. VII, 353; udaje się do Napoleona do Erfurtu VII, 290, 291, 293; przyjacielska ostentacja dla Napoleona VII, 291, 292, 294, 296; zmienia się dla niego VII, 296; postępowanie w r. 1809 VII, 353; stanowisko względem króla pruskiego VII, 352; porozumiewa się z Bernadottem VIII, 94, 133, 138; wzrastająca niechęć do Napoleona VIII, 116; protestuje przeciwko wkrzeszeniu nazwy Polski VIII, 117, 148 nota; przeciw wcieleniu Oldenburga VIII, 121; wydaje nową taryfę celną, tamże; jego doradcy VIII, 128; zdanie o usposobieniu w Niemczech, tamże; układ z Bernadottem VIII, 138, 181, 152 nota; jak postępuje z kr. pruskim VIII, 140; ultimatum fran. VIII, 150 nota; zjednywa sobie Polaków VIII, 162; postępowanie względem znakomitych Rosyan VIII, 167; jego ostatnie rokowania pokojowe z Napol. (1812) VIII, 179; w Wilnie VIII, 180; zawiera pokój Bukarestski VIII, 182, 152 nota; postępowanie jego ze szlachtą litewską i russ. w Wilnie VIII, 182; opuszcza to miasto VIII, 183; odezwa do ross. narodu VIII, 185; Kutuzowa mianuje generalissimusem VIII, 188; pochwała spalenia Moskwy VIII, 193; nie odpowiada na list Napoleona VIII, 196; widzenie się z Bernadottem w Abo VIII, 199; udaje się do armii do Wilna VIII, 214; zawiera traktat kaliski VIII, 243; w Wroclawiu, tamże; postępowanie z Adamem Czartoryskim i Polakami VIII, 273/4; religijne i polityczne poglądy VIII, 279; towarzyszy mu Stein VIII, 280; wezwanie do wojny p. Francji VIII, 283; w Dreźnie VIII, 305; p. Lützen VIII, 308; postąpienie z Caulaincourtem VIII, 310; układ Reichenbachski VIII, 326, 330; przyzywa Moreau VIII, 332; popiera ludzi liberalnych VIII, 347; przyrzeka Szwajcarii utrzymanie jej neutralności VIII, 383; smuci się jej naruszeniem VIII, 414; j. poglądy i postawa co do Napoleona i Burbonów VIII, 429, 432, 436, 439; domaga się pochodu na Paryż VIII, 439, 442; w Bondy VIII, 442, 450; wjazd do Paryża VIII, 450; narady o rządzie fr. VIII, 452; postawa przy abdykacyi Napoleona VIII, 462; namawia Ludwika XVIII, do konstytucyi VIII, 474; w Londynie VIII, 484, 490; zajmuje Polskę VIII, 492; postawa po powrocie Napoleona VIII, 505, 507.
- Alessandria**, zawieszenie broni 1800 r. w Czerwcu VI, 232.
- Alfieri** Wiktor (1749—1803), poeta włoski, przyjaciel księżny Albano (Stolberg) II, 135 nota.
- Alfons** VI, król portugalski, mając pomieszczone zmysły umarł na wyspach azorskich II, 125.
- Algier**, bombardują Duńczycy III, 91.
- Ali-Pasza**, w związku z Napoleonem VI, 119, 127; jego stanowisko względem Porty VII, 237.
- Alix**, generał franc. w Sardynii, jego postępowanie w r. 1798 VI, 140; dowodzi artylerją w Kasselu VII, 262.
- Alkmar** (bitwa 1799) VI, 172.
- Allion**, poseł franc. w Petersburgu, jego postępowanie II, 151.
- Almanza**, bitwa 1707 w Kwietniu I, 62.
- Almenara**, bitwa 1710 I, 78.
- Almodavar**, dyplomata hiszpański IV, 244.
- Alquier**, dypl. franc., 1805 poseł w Neapolu VI 470; w r. 1806 przy paśmie VI, 554; w Stockholmie VIII, 90 93; j. zachowanie się podczas sporu Napoleona z Bernadottem VIII, 132, 136; odwołany VIII, 136;



- w Kopenhadze VIII, 286; j. tam działalność (1813) VIII, 313; stara się o przymierze Napoleona z Danią VIII, 323.
- Altenstein**, dypl. pruski w porozumieniu z Hardenbergem VII, 193; czynny przy założeniu berlińskiego uniwersytetu VIII, 98.
- d'Alton**, komendant austriacki w Belgii pod Józefem II—IV, 376; jego surowość V, 161, 167; w nieporozumieniu z Trautmansdorfem V, 161, 172, 174; jego śmierć V, 175.
- Altona**, w czasie wojny północnej spalili ją Szwedzi I, 144.
- Altranstädt**, zawarto pokój I, 116.
- Alvarez** (don Marian), hiszp. powstan. w Geronie VIII, 20.
- Alvensleben** V, 271.
- Alvinzy**, generał austriacki V, 476, 496; w Holandyi V, 551; pod Arcole zwyciężony V, 580; pod Rivoli V, 681.
- Amar**, członek konwencji V, 444, 447; terrorysta V, 508.
- Ambroglio** (Santo), emisariusz austr. w r. 1809 VII, 364.
- Amelot**, minister fr. pod Fleuryem II, 19; przez wpływ pani Chateauroux oddalony II, 135.
- Am Ende**, generał austr. miał w r. 1809 pomagać księciu Brunzwickiemu VII, 401; jego uzdolnienie i postępowanie w Saksonii VII, 402, 407.
- Ameryka**. Stan północ. Ameryki w połowie 18-go w. II, 211; stanowisko jezuitów tamże III, 49 i n.; kolonie ang. obłożone podatkami III, 289; opór przeciw opłacie stempowej III, 290; i przeciw oceniu towarów wywozowych III, 314; starcie pomiędzy koloniami i krajem macierzystym III, 316; nieprzyjacielska postawa kolonii przeciw kompanii wschodnio-indyjskiej (1773) III, 318; stosunki z Anglią zerwane i kongres zwołany III, 322—324; pierwsze kroki nieprzyjacielskie III, 326; stan wojsk amerykańskich III, 329; usposobienie Europy dla Ameryki III, 337; ogłoszenie niepodległości 1776 III, 339; pierwsza republikańska konstytucja III, 391; krytyczne położenie III, 392; Francja popiera Stany Zjedn. III, 405, 413; uznane jako niezależna Rpta III, 406; wpływ rewolucji ameryk. na franc. III, 414; odrzuca propozycję zgody Northa IV, 239; i w 1781 propozycje Foxa IV, 290; zawiera pokój z Anglią IV, 303, 304; stosunek do Francji 1797 r. VI, 72; traktat z Napoleonem (1800 r.) VI, 258; stosunek do licencji Napol. VIII, 120.
- Amev**, gen. fran. p. Fère Champenoise VIII, 442.
- Amherst**, spraw. interesa ang. w Sycylii VIII, 253.
- Amiens**, pokój (Marzec 1802 r.) VI, 305.
- Ampère**, jego franc. historia literatury VII, 108.
- Amsterdam**, traktat handlowy z Ameryką (1778—1780) IV, 267, 268; stanowisko jego względem księcia namiestnika i jego opiekuna Ludwika Ernesta IV, 378; jego potęga i wpływ tamże; w niezgodzie ze stanami generalnymi IV, 390; stawia Prusakom opór IV, 397.
- Amiot**, jego tłumaczenie Plutarcha VII, 109.
- Ancillon**, minister prus. VIII, 239.
- Andrée**, major ang. daje się użyć w Ameryce jako pośrednik III, 420; jako szpieg osądzony i powieszony III, 421.
- Andreossy**, generał fran. posłany do Londynu 1802 r. VI, 408; posłem w Wiedniu 1806 r. VI, 522; w r. 180 VII, 370; p. Porcie VIII, 109; w 1812 r. zapóźno przybywa do Konstantynopola VIII, 181; po bitwie p. Waterloo w izbie parów VIII, 516.
- Anglia** pod Wilhelmem III 1689—1702, Anną 1702—1714, domem hanowerskim: Jerzy I 1714—27, Jerzy II 1727—60, Jerzy III 1760—1820, Jerzy IV (od 1811 r. regent). Stan literatury i oświaty w XVII wieku I, 6 i nast.; stan polityczny pod Wilhelmem III—I, 18; bierze udział w wojnie o następc. tron. w Hiszp. I, 32, 37; porządkuje następstwo tronu I, 36; unia ze Szkocją I, 67; wzrost narodowego dżugu I, 79; nabytki pokoju Utrechtskiego I, 95; poręcza Duńczykom posiadanie Szlezwiugu I, 152; zawikłania z Hiszpanią (1718) I, 255, 257; stanowisko względem Francji (1725) I, 269; wzrastająca pomyślność I, 290 i nast., II, 140; stan wewnętrzny za Jerzego II—I, 292; relig. i literackie kształ-

cenie w pierwszych dziesiątkach lat z. w. I, 318 i nast.; jęj stanowisko podczas wojny o nast. austr. II, 30; kosztowne rządy II, 46; stanowisko do Hiszpanii (1739) II, 47—49; subsydyami wspiera Maryą Tcresę II, 56; pośredniczy do układów z Sardynią i Saksonią II, 67; wojna domowa ze Stuartami i Szkocją II, 87; stan wewnętrzny w połowie 18-go wieku II, 140; srogość sądów II, 143; pomyślność Anglii, to pobielane groby II, 146; amerykańskie spory graniczne II, 212; wynajmuje niem. wojsko II, 214, 246, 285; zawiera z Fryderykiem II nowy układ II, 227; wypowiada Francji wojnę II, 231; odbiera Francji polityczną przewagę II, 236; zwycięża w Kanadzie i Ind. Wschod. II, 286—315; wojna z Hiszpanią 1762 II, 303; stronnictwa podczas amerykańskiej wojny III, 281; stan sądownictwa III, 284; spór o opodatkowanie kolonii III, 289; rozruch przy aresztowaniu Wilkesa III, 298, 299; straty III, 312; stan i charakter ang. literatury III, 431—436; gust francuzki w angielskiej literaturze III, 437; dobrobyt materyalny IV, 37; stronnictwa w r. 1777 IV, 236; krytyczny stan w 1779 i 1780 IV, 244; zamieszki pospółstwa w stolicy (od 7 do 8 Czer. 1780) IV, 250—252; wielkie straty na morzu IV, 255; kłopoty przy zawarciu neutralności zbrojnej IV, 256; postępowanie z Holandją IV, 259—264; wojna z nią IV, 265—270; traci Minorę IV, 295; preliminarja pokojowe (1782) IV, 302, 304; niezadowolenie narodu z tego powodu IV, 306; stanowisko rządu względem kompanii Wsch. indyjskiej IV, 312—318; losy Foxa i Pitta bilu indyjs. IV, 318—326; zawiera (1788) traktat z Holandją IV, 399; interwencji w szwedzko-duńskiej wojnie V, 139; spokojnie znosi podział Polski V, 204, 209, 471; jęj merkantylna polityka V, 248; rewolucyjne towarzysstwo w roku 1789 V, 252, 465; popiera interwencyjne plany monarchów niem. V, 273; tyrania arystokracji V, 400; oblega porty Tulońskie V, 344, 422; stan wewnętrzny w r. 1793 V, 464; uzbraja się V, 468; usposobienie p. śmierci Ludwika XIV—V, 470; środkowym punktem koalicji p. Francji tamże; płaci subsydyja mocarstwom prowadzącym wojnę V, 471, 487, 495, VI, 210; rozszerza swoją potęgę morską V, 537; nieszcześliwa wyprawa p. Quiberon V, 538; smutny odwrót wojska ang. z Holandyi i Hannoveru (1795) V, 553; zabiera kolonie i okręty hollenderskie V, 556; stanowisko jęj do Hiszpanii VI, 67; do Portugalii VI, 69; zaburzenia majątków w 1797 VI, 72; zwycięztwa morskie VI, 73; ujarzmia Irlandją VI, 107; traktat z Rosją i in. VI, 128; postępowanie jęj z Rosją i Holandją (1799) VI, 168; prowadzi wojnę z Holandją VI, 170; z Turcją przymierze VI, 178, 179; czynna p. obronie Jean d'Acre VI, 182; polityka w r. 1800 VI, 238; poróżniła się z ces. ross. VI, 255; postępowanie ze Szwecją i Danią (1800) VI, 259; brutalne postępowania na morzu VI, 260; znów zagrożona zbrojną neutralnością (1801) VI, 263; wojuje z Danią (801) VI, 266; ze Szwecją VI, 268; sprawy ang. VI, 269—273; zdobywcę i zwycięzcu nad Francją VI, 274; nad Hiszpanią VI, 275; odrywa od Francji w. jonskie, tamże; układ z Rosją (1801) VI, 291; rozszerza posiadłości zaciuropejskie VI, 300; irlandzka karta związkowa (1801) VI, 303; pokój w Amiens (Mar. 1802) VI, 305; popiera rojalistowskie sprzysiężenie p. Napoleonowi (1803) VI, 378, 408; nieprzyjazna postawa względem Francji w 1802 i 1803 r. VI, 409; wypowiedzenie wojny VI, 415; walka morska p. Boulogne VI, 439; zmiana ministeryum (1804) VI, 441; nowa koalicja VI, 442; wszyscy przy tem zyskują VI, 491; jak postępuje z Prussami (1806) VI, 541; zajmuje Sycylię VI, 551; stanowisko względem Prus i Francji VII, 127—128; wzgl. Austrii VII, 136; wyparta ze stosunków ze stałym lądem VII, 177; jęj despocyjne środki repressyjne VII, 178; układ z Prussami VII, 187, 193, 196; stanowisko jęj w pokoju Tylżyckim VII, 202, 238; popiera Gustawa IV kr. szwedzkiego VII, 212, 216, 222; jęj postawa wzgl. Danii (1807) VII, 223; wyprawa rabusjowska na Kopenhagę VII, 227; nieprzyjaźnie występuje p. Turcyi VII, 232—236; wyprawa na Egipt (1807) VII, 236; wylądowanie na w. Sycylię VII, 275; ujmuje się za rząd. rewol. w Hiszpanii VII, 328, 332; wysyła wojsko do Portugalii VII, 329; p. kapitulacyi Cintra VII, 332; wysyła pieniędzy angiels. do Hiszpanii



VII, 334; pokój z Portą (1809) VII, 359; stan wewnętrzny VII, 417—420, 427; jak postępuje z obcymi narodami VIII, 25; postępowanie w Portugalii (1810) VIII, 33; chybione układy pokojowe VIII, 76; wszystkie kolonie sobie przywłaszcza VIII, 81; pośredniczy w pokoju Bukareskim (1812) VIII, 109, 181; jej stanowisko do Szwecyi w r. 1811 VIII, 139, 152 nota; przyrzeka jej Norwegię VIII, 181; traktaty z Rosyą i Szwecyą VIII, 181, 186; wyprawa do Sycylii VIII, 252; i Hiszpanii VIII, 257; usiłuje nową zawiązać koalicją (1813) VIII, 325; układ z Rosyą, tamże; jej potęga na morzu w r. 1813 VIII, 349; stanowisko jej do mocarstw europ. w r. 1814 VIII, 412, 416; na kongresie w Chatillon VIII, 421; zawiera układ w Chaumont VIII, 432; wznawia tenże VIII, 505; pokój Paryżki VIII, 480; jej stosunek do Hollandyi VIII, 484.

**Anglikański** kościół, jego charakter I, 80; nie sprzyja wigom I, 81; deisci powstają przeciwko niemu I, 330, 333; Bolingbroke wyszydza go I, 362; zawzięty na papistów IV, 246.

**Angulessme**, książę, syn hr. Artois, jego działalność w 1814 r. VIII, 394, 405; w Bordeaux VIII, 406, 439; j. pobożność VIII, 448; wydaje proklamacye VIII, 449; na Południu w czasie powrotu Napoleona VIII, 500.

**Angulessme** Teresa, księżna, Ludwika XVI córka, małżonka poprzedzającego, wymieniona przy oddawaniu jeńców V, 549; jej pobożność VIII, 448, 478; po powrocie Napoleona udaje się do Anglii VIII, 500.

**Anhalt** (książe), członek ligi reńskiej VIII, 4.

**Anjala**, związek szlachty szwedzkiej z Rosyą p-ko Gustawowi III—V, 140.

**Ankarström**, morderca Gustawa III kr. szwedzkiego V, 268, 269.

**Ankwicz**, poseł z Krakowa, czynny przy drugim podziale Polski, osądzony V, 217 i powieszony tamże.

**Anna**, królowa angielska (1702—1714); wstępuje na tron I, 36; skłania się ku wigom I, 37; łączy Anglią ze Szkocją (1707) I, 67; zasady jej legitymacyjne I, 80, 81; pragnie swojemu bratu tron zapewnić I, 85; sposób życia I, 87; usiłuje zmienić porządek następstwa tronu I, 234; śmierć jej I, 235.

**Anna**, cesarzowa rosyjska (1730—1740), córka brata Piotra I, księżną kurlandzką I, 274, 280; została cesarzową rosyjską I, 283; przywraca samowładztwo I, 284; charakter jej rządów i życie dworskie II, 33, 35; karze morderstwu Sinclaira II, 38; ogłasza Iwana swoim następcą II, 35; Birona mianowała regentem II, 39.

**Anna** (Jerzego II córka, namiestnikowa Hollan. do r. 1759) IV, 260, 261.

**Anson**, admir. ang., podróż jego około ziemi II, 51; opis podróży II, 52; wpływ jej na Russa II, 372.

**Anspach** (mark. brandenb. An.), ujmuje się za uciśnionymi protestantami w Hohenlohe II, 195; księstwo dostaje się Prussom III, 272, V, 485; sposób życia ostatniego markgrafta V, 486; Bernadotte obejmuje je VI, 541.

**Anstetten**, dyplom. ross. z Alzacyi VIII, 214; zawiera z Szwarzenbergiem zawieszenie broni VIII, 222; znajduje się na kongresie w Pradze VIII, 331.

**Anton**, arcybiskup, jego posłannictwo do Berlina (1805) VI, 496.

**Antonelli**, przy trybunale rewolucyjnym V, 433.

**Antoni Ulrych**, książę brunszwicki p. Brunzswig.

**Antwerpia**, w czasie wojny o nast. tr. w Austrii zdobywają Francuzi II, 95; w r. 1809 zagrażają jej Anglicy VII, 424; broni jej gwardya narod. pod Bernadottem VII, 426—428.

**Antylla**, Anglicy zabierają Francuzom II, 288;

**Apraksyn**, wódz rosyjski podczas siedmioletniej wojny II, 254; jego odwrot II, 254; śmierć II, 255.

**Aragonia** utracą dawną swoją ustawę I, 93.

**Arakczajew**, ross. statysta, pod Aleksandrem VII, 245.

**Aranda**, statysta hiszp. za Karola III—III, 48; używany w sprawach dyplomatycznych III, 57; prezydentem w Kastylii III, 59; postępowanie jego względem jezuitów (1767) III, 60; obejmuje zarząd armii III, 64; dotyka reformy kościel. III, 65; organizuje szkoły III, 66; znaczenie je-

go u Karola III zachwiane III, 66, 69; posłem w Paryżu (1775) III, 70; znosi się z amerykańskimi pełnomocnikami III, 394; na początku rewolucyi staje na czele rządu V, 548; ustępuje VI, 66.

**Aranjo de Azevedo**, poseł portugal. w Paryżu (1797) VI, 70.

**Arapiles** (bitwa 1812 r.) VIII, 58.

**Arberg**, komend. austriacki w Belgii V, 172.

**Arbogast**, w franc. Zgromadzeniu narodowem V, 230.

**Arbutnot**, admirał angielski, podczas wojny amerykańskiej ocala wyspę Jersey IV, 244.

**Arbutnot**, pisarz angielski, łączy się z Bolingbrokiem I, 359; jego „Historja John Bulla” I 365 i inne satyryczne pisma I, 366.

**Arbutnot**, poseł angielski w Turcyi VII, 232; występuje przeciw Konstantynopolowi VII, 234.

**Archenholz**, pruski kapitan i historyk II, 242.

**Archiwum** patryotyczne, p. Moser.

**Arcis n. Aube**, bitwa 20 i 21 Marca 1814 r. VIII, 440.

**Arco**, wódz bawarski w Tyrolu w r. 1809 VII, 388.

**d'Arçon**, fran. inżynier wojskowy, jego oblężnicze działania przed Gibraltarem IV, 297; w porozumieniu z Dumourierem i Carnotem V, 372, 476; układa plan oblężenia Tulonu V, 423.

**d'Areizaga**, dowódca powst. hiszp. (1809) VIII, 28.

**Aremberg** (książe), członek Związku reńskiego VII, 134.

**Arena** w Radzie 500, w d. 19 Brumaira VI, 202; spiskuje przeciw Bonapartemu VI, 309 i in.

**Aretinus** (Piotr), poeta włoski, jego poezye II, 332.

**d'Argent** (markiz), 1704—1771, franc. filozof wolno-myślący, jego życie i satyryczne pisma I, 347, 424, 428; Fryderyk II powołuje go do Berlina I, 428; pisze przeciw Chrystyanizmowi I, 430.

**d'Argenson** (Marek Piotr), franc. minister wojny pod Ludwikiem XV—II, 71; zachowanie się jego względem pani Chateauroux II, 130; stosunek jego do Richelieu II, 231; upadek II, 238.

**d'Argenson** René Ludwik, minister spraw zagr., nienawistny p. Pompadour III, 352; oddalony (1756) III, 353.

**Argenteau**, generał austriacki we Włoszech V, 573, VI, 3.

**Argyle** (książe), pobił Jakobitów w Szkocji I, 239.

**Argyropoulos**, poseł turecki w Berlinie VII, 233.

**Arkenholz**, szwedzki pisarz, prześladowany przez arystokracją II, 36, 37.

**Arystokraci**. Początek ich w Szwecyi II, 36, 37, 151 155, III, 111 i in.; ich okrucieństwo II, 236; władza ich w Anglii II, 141; w Szkocji II, 147; w Polsce V, 89; w Rosyji V, 190, 196; w Hollandyi II, 148; w Danii III, 76, 78; ich zbytek i zuchwalstwo III, 85; władzę ich Strucsee ukraca III, 94; we Francyi prześladowana (1789) V, 72; dążenia jej przy końcu 18-go wieku V, 119; w Hannoverze (1803) VI, 416, 419.

**Armfeld**, generał szwedzki w wojnie północnej. staje pod Drontheim (1718) I, 161; odwrot I, 164.

**Armfeld**, szlachcic szwedzki, wiąże się z Rosyą VII, 210, 215; doradca cesarza Aleksandra VIII, 128, 154; wpływ jego w r. 1812 VIII, 205.

**Arnaut** (abbé), oddaje się studjom greckim VII, 110.

**Arndt** (urodz. na wyspie Rugii 1769 r.), jego historia Szwecyi pod Gustawem IV—III, 111, 117; j. „Duch czasu” VII, 130; pochwała wyprawę Anglików p-ko Danii VII, 226; patryotyczna działalność VII, 343, 345, VIII, 225; związek ze Steinem VIII, 279; wpływ w r. 1813 VIII, 284.

**Arnold** Godfryd, pietysta. Zwraca się do Lutry I, 454; jego bezstronna historia kościoła i herezyi I, 456; jak sędzi o niej Tomasius I, 458.

**Arnold**, generał amerykański III, 359; oskarżony o przemytnictwo III, 420; zdradza, tamże; ucieka do Nowego-Yorku III, 422; zostaje generałem angielskim, tamże.

**d'Arnould** przeciw jezuitom III, 190.

**Arrighi** (książe padewski), gen. fran., 1798 w Rzymie VI, 96; roku 1813 w Marchii pod Oudinotem VIII, 336; pod Grossbeeren VIII, 342.

**Artaud**, jego Życie papieża Piusa VII—VIII, 247.



- Artois** (hrabia), brat Ludwika XVI, jego charakter i stanowisko na dworze III, 375; przez wpływ królowej zostaje wielkim admirałem IV, 243; jako widz znajduje się przy oblężeniu Gibraltaru IV, 297; rozrzutność i długi IV, 415, 426; prezesem biura Zgromadzenia notablów IV, 430; dopuszcza się gwałtownego czynu na parlamencie IV, 438; duszą arystokratycznego stronnictwa p-ko Zgromadzeniu narodowemu V, 43; emigruje V, 69; do Turynu potem do Koblencji V, 424; jego intrygi V, 106, 107; wraz z bratem wydaje manifest przeciw konstytucji V, 231; listy do króla V, 233, 277; na kongresie w Pilnitz V, 276; udział w manifestacie brunszwickim V, 318; porozumiewa się z Wandą V, 537; jego niepomyślna tamże wyprawa (1795) V, 542; działalność jego w roku 1814 VIII, 405; w Lotaryngii VIII, 432; u sprzymierzonych VIII, 437; pobożność VIII, 448, 478; jego proklamacja VIII, 449; wjazd do Paryża VIII, 470; jak sobie postępuje VIII, 471, 473; w Lyonie przy powrocie Napoleona VIII, 500.
- Ascoli**, statysta neap. VIII, 252.
- Aspern**, bitwa 21 i 22 Maja 1809 VII, 382.
- Assas** (kawaler d'), poświęca się na śmierć dla ocalenia ziomków II, 280.
- Asseretto**, emisariusz austriac. we Włoszech w r. 1809 VII, 364.
- Assiento** (prawo do handlu niewolnikami), układ zawarty pomiędzy Anglią i Hiszpanią I, 96; pokojem Akwisgrańskim wznowione II, 103.
- Assygnaty**, kiedy powstały V, 100; ich wzrost i upadek w r. 1792 V, 298; tracą wartość V, 511.
- Athenäum** (czasopismo z r. 1798), charakter, znaczenie i wpływ tegoż VII, 39 i n. 50.
- Atkinson** występuje przeciwko angielskim deistom I, 344.
- Aubert**, sekretarz ambasady ros. wydaje dyrektorytowi w r. 1798 tajemnicę koalicji VII, 39 i 143.
- Aubert**, franc. major pod Salamanką VIII, 56.
- Aubry**, deputowany od Konwentu, jego działalność w d. 1, 2 Prairial (1795) V, 517; paraliżuje działania Bonapartego V, 529; ten go też nienawidzi V, 531.
- Auckland**, statysta ang. V, 470.
- Audouin**, jeden z terrorystów paryzkich V, 336.
- Auersberg** (książe), generał austr. zostawia (1805) wiedeński most Francuzom VI, 502.
- Augereau**, generał, brat marszałka, w czasie kampanii rosyjskiej zmuszony był do poddania się VIII, 206.
- Augsburg**; siedzisko jezuitów III, 205.
- Auguis**, członek Konwentu V, 509; działalność jego w d. 1 Prairiala (20 Maja 1795) V, 516.
- August II** (Fryderyk) Mocny (1694 — 1733), elektor saski i król polski, w północnej wojnie występuje przeciw Szwedom I, 16, 98; Saksonią do upadku ciągnie I, 22; zamiany na Rygę i Lieflandyą I, 100; jego charakter, miłostki, zamiłowanie zbytku i rozrzutność I, 104, 111, 128, 129, 176 i następ.; ucieczka z Polski i stanowisko względem Karola XII I, 107; sprzedaje Sasów jako żołnierzy; widzi się z Piotrem w Grodnie I, 113; działa podstępnie I, 115; zawiera pokój Altranstadzki I, 118; wznowia wojnę I, 127; unieważnia pokój Altranstadzki I, 131; pokój ze Szwedami I, 168, 175; postępowanie Augusta z powodu przejścia następcy tronu na wiarę katolicką I, 177; żyje w kaziernych stosunkach I, 202; śmierć I, 285, 287.
- August III** (1733—1763), syn poprzedzającego, stara się o polską koronę I, 287; wybór I, 288; charakter i sposób życia II, 131; nie wdaje się do rządów II, 161; odziedzicza dobrą linię Weissenfels II, 162; w 7-letniej w. w Warszawie II, 235; wraca do Drezna III, 141; śmierć (1763) III, 143.
- August** (Fryderyk) IV, elek. saski od 1763 do 1806; I, jako kr. saski od 1806 do 1827; znajduje się na kongresie pilnitzkim V, 275; od Napoleona zyskuje godność królewską, wstępuje do związku reńskiego VII, 156; otrzymuje księstwo warszawskie i opiekunstwo nad Gdańskiem VII, 200

- Badeńskie** (a) pod Karolem Fryderykiem 1746—1811, markgrafstwo, od r. 1803 elektorstwo, od 1805 wielkie księstwo; b) pod Karolem 1811—1818). W r. 1795 łączy się z Francuzami V, 356; bierze angielskie subsydia V, 485; działa na korzyść Francji (1795) V, 557, 566; oświadcza się przeciw wojnie (1799) VI, 208; jego związki z rządem fran. VI, 209, 356; powiększa się i przybiera tytuł elektorstwa (1803) VI, 361; puszcza bezkarnie naruszenie swojego terytorium VI, 436; z Napoleonem w ścisłe wchodzi stosunki VI, 463, 469, 478; zwiększa terytorium pokojem Preszburgskim VI, 518 nota; związek małżeński ścieśnia stosunki z Napoleonem VI, 527; stan kraju VI, 628; przystępuje do związku reńskiego VII, 133; powiększenie terytorium pokojem w Schönbrunn VII, 432; stan kraju pod Napoleońską opieką VIII, 83; długo wiernie trzyma się Napoleona VIII, 352; wojsko odstępuje go VIII, 361; pod opieką Rosji VIII; 367.
- Baden** (w Argowii), pokój zawarty I, 96.
- Baggesen** (Jens), duński i niem. poeta VII, 10.
- Bagratiön**, gen. ros. 1805 w Austrii VI, 507; dzielnie się trzyma pod Holabrunn VI, 508; odwrót po bitwie Austerlickiej VI, 516; w roku 1807 VII, 197; w r. 1809 nad Dunajem VIII, 107; jego militarne stanowisko w r. 1812 VIII, 183; wydobyl się z niebezpiecznej pozycji VIII, 184; łączy się z Barklayem VIII, 186; pod Smoleńskiem VIII, 186; odznacza się pod Borodino i wkrótce potem umiera VIII, 190.
- Bagratiön**, księżna, należy do anty-francuzkiego stronnictwa w Petersburgu VII, 360.
- Bahrdt** (1741—1792), jego wiadomość o wolnomularstwie III, 215, 221; jego działalność jako nauczyciela IV, 90, 99; przenosi się z miejsca na miejsce IV, 96; tłómaczy Nowy Testament IV, 98; jego losy i prześladowania IV, 99; zaciepiał go Semler IV, 101; współpracownikiem „Frankfurtzkiej gazety naukowej“ IV, 135; jego moralność IV, 148; „Wskazówka dla młodych teologów“ IV, 168.
- Baif**, poeta fran. VII, 108.
- Bailloul**, członek 500 VI, 185.
- Bailly**, deputowany z Paryża do Zgrom. Narod. V, 31, 36; jego *Memoires* V, 37, 39, 41, wybrany na prezydenta V, 45; zachowanie się jego przed i po naradach w sali gry w piłkę (jeu de paume) V, 48; odpowiedź, jaką dał mistrzowi ceremonii po oddaleniu się króla V, 53; jego zachowanie się względem paryzkiego klubu wyborczego V, 57; pozwala wejściu do Zgromadzenia deputacji paryzkiej V, 57, 58; wybrany merem Paryża V, 68; zachowanie się jego w czasie pochodów kobiet w d. 5 Paźd. V, 84; po raz drugi obrany merem V. 100; stłumia republikańskie powstanie w Lip. 1791 V, 113; ustępuje jako mer V, 117; bust jego z ratuza usunięty V, 302.
- Bairaktar** (Mustafa), dowódca turecki (1807), jego plany i los VII, 242, 244.
- Baird**, gen. ang. 1801 z Indji przybywa do Egiptu VI, 289; w Hiszpanii VII, 338, 339; pod Corugna ranny VII, 341.
- Balachow**, gen. rus. wysłany do Napoleona VIII, 183.
- Balbi**, członek komis. rząd. w państ. kościelnym (1809) VII, 278.
- Balducci**, podtrzymuje powstanie w Tyrolu VII, 434.
- Ballesteros**, dowódca powstańców hiszp. VIII, 61 i n.
- Baltađzi** (Mehemet), W. wezyr, przekupiony przez Rossyan I, 135; złożony z urzędu I, 136.
- Balsac**, pisarz fran. I, 452.
- Bałta**, zdobywają Rosyjanie 1768 III, 161.
- Bamberg**, zbytek biskupa Bambergu z rodziny Schönborn († 1746) I, 188; biskup Franciszek Ludwik Ertahl († 1795), uśmierza gorliwość stronników zakonu Jezuitów III, 205; bierze w opiekę mnichów przeciw ich fanatycznym opatom IV, 211.
- Bank s**, towarzysz Cooka III, 439.
- Bancal**, wymieniony za księżnę Angoulesme V, 549.
- Bar**, konfederacja (1768) III, 159; zdobyty przez Rossyan III, 161.



- Baraguay d'Hilliers**, generał franc. w 1795 r. V, 520; w Wenecji VI, 23; 1805 w Czechach VI, 533; jego okrucieństwa w Tyrolu (1809) VII, 436; jego zachowanie się podczas rosyjskiej kampanii VIII, 206.
- Barbara**, małżonka Ferdynanda VI hiszpańskiego († 1758), cierpi melancholią II, 122; jej przymioty II, 215; przyczynia się do ustąpienia Portugalii hiszp. Paragnayu III, 9.
- Barbaroux**, w gwardii narodowej żyrondyście, jego osobistość V, 309; przyzywa Marsylczyków do Paryża V, 320, 326; działalność w d. 10 Sierp. V, 322, 330; po upadku Girondy udaje się do Normandy V, 413; ucieka do Bordeaux V, 415.
- Barbè Marbois**, w Radzie starszych VI, 3; doradza wyprawę do St. Domin. go VI, 346; jego charakter VI, 346; w r. 1814 w rządzie tymczasowym VIII, 470.
- Barcelona**, staje po stronie Austrii podczas wojny o następstwo tronu w Hiszpanii I, 60; jej smutny los przy końcu wojny I, 93.
- Bardili**, filozof VII, 22.
- Bärenklau** (Józef Leopold Pereklü), feldmar. austr. w wojnie o następstwo w Austrii II, 28; zajmuje Bawaryą II, 80.
- Barentin**, minist. fran. V, 37, 52, 60.
- Baring**, bankier holl., w r. 1809 użyty do pośredniczenia w zawarciu pokoju VIII, 76.
- Barclay de Tolly**, ross. dowódca, w r. 1812, jego ociągający sposób wojowania VIII, 128, 168; zmuszony opuścić obóz pod Drissą VIII, 184; jego wyborny plan wojny VIII, 188; przez Kutuzowa usunięty VIII, 188; służy pod nim VIII, 189; naczelnym wodzem w r. 1813 VIII, 317, 336; we Frankfurcie VIII, 363; we Francji VIII, 441.
- Barlowe**, republikanin ang. V, 468.
- Barlave**, deput. fran. Narod. Zgrom. jego osobowość V, 35; podaje wniosek o nienaruszalności jego członków V, 55; łączy się z republik. stronnictwem V, 77; wysłany za uciekającą królewską rodziną V, 110; staje się monarchistą V, 114, 234.
- Barra**s, republ. członek prawodawczego Narod. Zgrom. V, 281; przed Tullonem V, 424; jego charakter V, 424, VI, 2, 53; naczelnym komendantem w d. 9 Thermidora V, 461; w salonie pani Tallien V, 501; dowódcą siły zbrojnej w d. 12 Germinala (1795) V, 509; jego działalność w d. 1 i 2 Prairiala (20 i 21 Maja 1795) V, 513; naczelnikiem siły zbrojnej zostającej w rozporządzeniu Konwentu V, 527; w walce ulicznej oddaje dowództwo Bonapartemu V, 531; w dyrektoracie V, 533; sprzyja Bonapartemu V, 573; popiera przygotowania do 18 Fructidora (1797) VI, 61; postępowanie względem Portugalii VI, 71; jego sprzedajność VI, 71 i n.; stanowisko w r. 1799 VI, 191, 193; porozumiewa się z Burbonami VI, 196 i nota; różni się z Napoleonem VI, 198; los jego po d. 18 Brumair'a VI, 200.
- Barre** (półkownik) III, 439, IV, 239.
- Barrière**, deput. Zgrom. Narod. i dziennikarz V, 82, przyp.; jego charakter V, 281; sędzią w sądzie kassacyjnym V, 407; w komitecie konstytucyjnym V, 382; zachowanie się jego w czasie oskarżenia króla V, 387; zdradziecki charakter V, 388, 404; zaproponował mianowanie *inspekt-rów sal* V, 408; podstępne zachowanie się podczas upadku Girondy V, 407, 411; proponuje zburzenie Lyonu V, 422; w komitecie ocalenia V, 432; „Anakreon gilotyń“ V, 452; sposób jego życia V, 455; zachowanie się przed upadkiem Robespierra V, 456, 463; zachowanie się podczas 9 Thermidora V, 460; ujmuje się za prześladowanymi Jakóbinami V, 502; oskarżony (Marzec 1795) V, 504, 507; deportowany V, 509; jego los późniejszy V, 509. nota; stanowisko pod konsulem VI, 214; używany przez Fouchego VI, 218, 309 i następ.
- Barrière** (silna granica) I, 95; naruszają ją Hollendrzy IV, 353, 354; Józef II, unieważnia ją IV, 354.
- Barrington**, admirał ang., podczas wojny północ.-amerykańskiej IV, 243.
- Barruel**, pisarz III, 218.

- i n. 205; w r. 1809 wydaje Drezno VII, 389; charakter VIII, 156/7, 158, 298; mianuje w Polsce nowe ministerium 1812 VIII, 158 i n.; przyjmuje Napoleona w Freiburgu i Dreźnie VIII, 180; postępowanie jego w r. 1813 VIII, 298; udaje się do Pragi VIII, 298; położenie tamże VIII, 313; nie odstępuje Napoleona VIII, 314; udaje się z nim do Lipska VIII, 351; zabrany do Berlina VIII, 360; zachowanie się podczas podziału jego kraju VIII, 494.
- August** (książe pruski), pod Jeną VII, 160.
- Augustenburg** (Chrystyan August, książe szlezwicko-holsztyński), mianowany następcą tronu szwedzkiego (1808) VIII, 88; jego stanowisko VIII, 90; śmierć tamże.
- d'Aure**, wiadomości jego o Egipcie pod Napoleonem VI, 176, 279, 280 nota.
- Austerlitz**, bitwa 2 Grudnia 1805 VI, 512 i n.
- Auto-da-fe** w Neapolu (1724) I, 294; w Portugalii II, 126; Pomball znosi je III, 12; znów przywrócone III, 25, 29.
- Avaux** (hrabia d'), poseł franc. w Hadze I, 35.
- Auerstädt** (bitwa), 1806 r. VII, 68.
- Auerstädt**, p. Davoust.
- Augereau** (duc de Castilione), generał franc. odnosi zwycięstwo pod Castilione (Sierp. 1798) V, 578; wysłany do Paryża VI, 30 i n. 59; pomaga dyrektorom do zamachu stanu z d. 18 Fructidora 1797 r. VI, 60 i n.; w. 1799 trzyma się Jakobinów VI, 189, 194; w Hollandyi (1800) VI, 223; udaje się do Niemiec VI, 240; jak się zachowuje względem Napoleona VI, 233; w r. 1804 mianowany marszałkiem VI, 403, nota; udział w wojnie z r. 1805 VI, 499; odbywa leże w Darmsztackiem I, 532; militar. stanowisko w wojnie prus. VII, 151; walczy pod pr. Eyleu VII, 184; w Hiszpanii oblega Girón VIII, 21; namiestnikiem Katalonii VIII, 30; j. postawa w r. 1813 VIII, 307; j. postępowanie przy upadku Yorka w 1812 r. VIII, 228, 239; gubernatorem Frankfurta i Würzburga VIII, 307; do Saksonii powołany VIII, 352; w Lyonie (1814) VIII, 428; p. Vienne VIII, 439; opuszcza Napoleona VIII, 465.
- Austria** (Leopold I, 1657—1705; Józef I, 1705—1711; Karol VI, 1711—1740; Marya Teressa, 1740—1780; Józef II, 1780—1790; Leopold II, 1790—1792; Franciszek II, (I) 1792—1835). Zwiększa terytorium pokojem utrechckim I, 95 i n.; wojna turecka i pokój Passarewitski I, 279; w związku z Rosyją I, 280, 282; udział w wojnie o last. tron. w Polsce I, 293; stan wojska I, 296; rząd niedołężny I, 306 i 308; nowa wojna turecka w połączenie z Rosyją (1737) I, 208; pokój Belgradzki I, 315 i n.; w jaki sposób Austria objęła Ślązk II; stan jej na początku wojny o nast. tronu II, 21; podniesienie się za Maryi Teresy II, 25; stan wewnątrz. za Maryi Teresy II, 169; różność polityki cesarszowej, jej małżonka i ministerium II, 221; związek z Francją p. Prussom II, 232, 270; stan armii na początku siedmioletniej wojny II, 235; pokój Hubertsburski II, 318; porozumiewa się z Rosyją i Prussami przeciw Polsce III, 163; powiększenie terytorium pokojem Cieszyńskim III, 272; rządy Józefa II zmienione IV, 328; stan klasztorów i zakonów przed Józefem II—IV, 335—337; wojna turecka w połączeniu z Rosyją V, 129, 147; pokój w Giurgewie V, 157; zaburzenia z powodu konstytucyi w Brabancie V, 165; w Belgii i Leodium V, 183; jej udział w trzecim podziale Polski V, 224; traktat z Prussami p. Francji V, 289; stan wewnętrzny za rządów Thuguta V, 294; domagania od Francji V, 295; zwycięstwo p. Neerwinden V, 375; próbuje kosztem Francji powiększyć się V, 476, 478; bezsilna p. Francji (1794) V, 492; Anglia podnieca ją do dalszej wojny V, 545; nieszczęśliwa kampania we Włoszech (1796—1797) 572; zawiera traktat w Leoben (Kwiec. 1797) VI, 18; pokój w Campo-Formio VI, 32; warunki tegoż VI, 34; j. niepatryotyczna polityka VI, 75; drugi układ koalicji (1798) VI, 128; postępowanie gabinetu p. morderstwie posła Rastadtskiego VI, 145; p. Suwarowowi VI, 157, 161; samolubna polityka w r. 1799 VI, 164, 206; zajmuje część państwa kościelnego VI, 204; zachowanie się jej po bitwie p. Merengo VI, 234; stan wojska we Wrześ. 1800 r. VI, 239; zawieszenie broni w Styryi VI,



242 i w Treviso VI, 244; pokój Lunevillski VI, 245; w rozdrożeniu z cesarzem VI, 254; zachowanie się jej podczas naruszenia prawa narodów w Ettenheimer VI, 437; zostaje pod wpływem Anglii VI, 460; stan i polityka w r. 1805 VI, 460; przystępuje do trzeciej koalicji VI, 464; niezaradność w r. 1805 VI, 482; biurokracja VI, 502; straty p. Preszburzskim pokoju VI, 518 nota; stan po zawarciu tego pokoju VI, 521; stanowisko jej podczas wojny pruskiej VII, 143; jej dwuznaczne postępowanie w 1807 r. VII, 190, 192; odsuwa projektowany podział Turcyi VII, 241, VIII, 106; jej stanowisko do Napoleona w Erfucie VII, 294, 356; z patriotami pruskimi i hiszp w związku VII, 297, 348, 359, 363; uzbrojenia w r. 1808 VII, 334, 363; anty-francuzkie stronnictwo VII, 343, 360, 364; nowa organizacja wojska p. arcy-księcia Karola VII, 350; stara się Turcyę z Anglią pogodzić VII, 244, 359; panująca nieufność VII, 363; brak przezorności, tamże; wadliwe postępowanie Austr. VII, 367; plany wojenne VII, 370; nieufność do arcy-księcia Karola VII, 377, 413; stara się Prussy, Rosyję i Polskę przeciągnąć na swoją stronę VII, 389; tchórzliwe postępowanie wielu dowódców VII, 407; usposobienie w Wiedniu po bitwie p. Znaym VII, 415; straty terytoryalne p. pokój Wiedeński VII, 432, VIII, 151, nota; układ z Napoleonem podczas kamp. ruskiej VIII, 145; jej dwuznaczne postępowanie VIII, 174; jej chwiejne zachowanie się po odwoicie Napoleona z Moskwy VIII, 221; dwuznaczna polityka VIII, 222, 314, 321, 324; czego od Napoleona żądają VIII, 227, 316; występuje j. pośrednicząca VIII, 319, 324; zawiera Peterswaldzki układ VIII, 326 i przystępuje do Reichenbachskiego traktatu VIII, 330; układy w Pradze rozchwały się VIII, 333; wydaje manifest wojenny p. Napoleonowi VIII, 334; wojenna postawa VIII, 339; pokojowe j. usiłowania VIII, 347; zawiera układ w Cieplicach VIII, 348; układ z Bawaryą VIII, 352; zachowanie się po bitwie p. Lipskiem VIII, 366; stara się z Napol. układy dalej prowadzić VIII, 376; postawa jej względem Szwajcaryi VIII, 382; stanowisko w r. 1814 VIII, 412, 418; układ w Chaumont VIII, 434; wznowiony (1815) VIII, 505; pierwszy Paryżki pokój (Czerw.) VIII, 480; zajmuje górne Włochy VIII, 487; zachowanie się podczas kongresu Wiedeń. VIII, 492; wojna przeciw Muratowi VIII, 504.

Auvray, generał pod Wittgensteinem, jego list z r. 1812 VIII, 236.

Avaux (hr.), fran. poseł w Hadze I, 35.

d'Averdy, fran. generalny kontroler, jego finansowe rozporządzenia III, 361; jego biurokratyczny despotyzm IV, 44.

Avignon i Venaissin, posiadłości papieżkie uchwalą parlamentu (1768) odebrane III, 64; do Francji przyłączone, okrutne mordy (1791) V, 238; wojsko Konwentu zajmuje (1793) V, 419.

Azara, statysta hiszpański, zawiera z Talleyrandem układ (1803) VI, 430 i n.

## B.

Baader, Statlera uczeń III, 215, 233.

Babeuf (Grachus), republikanin i komunista VI, 39; wydaje dziennik VI, 39; jego proces (1797) VI, 42 i n.; zakończenie VI, 43.

Bacciochi (Feliks), małżonek Elizy Bonaparte i ks. Lukki VI, 457.

Bachelu, generał fran. 1812 VIII, 231, 233, 238.

Bacher, pośredniczy w zawarciu pokoju (1795) V, 543.

Bacler d'Albe, inżynier fran. VIII, 325.

Badajoz zdobywają Francuzi (1811) VIII, 44; Wellington szturmem bierze VIII, 54.

Bade, jego historia wyswobodzenia VIII, 304, 310.

pod Lodi pokonany, a wojsko jego rozproszone V, 576; w Tyrolu pobity V, 577.

Beaumarchais, dramaturg, porównany z Diderotem II, 382; jego stanowisko w Paryżu i jego podróż hiszpańska IV, 129; dostarcza treści do Göthego Clavigo IV, 130.

Beaumont, arcybiskup paryżki, potępia Russa „Emila“ II, 378. III, 54; broni jezuitów przeciw parlamentowi paryżkiemu III, 54; od tego osądzony III, 54.

Beaune (de la), tajemny wysłaniec kard. Fleurego na dwór wiedeński I, 303.

Beausaubre, franc. historyk I, 332.

Beccaria, jurysta i ekonomista włoski IV, 42; jego rozprawa o przestępstwach i karach przez Morelleta przetłómaczona na język fr. IV, 45.

Beck, ex-jezuita, opiera się reformom kościel. Józefa II IV, 332, 349.

Beckendorf, generał pruski, poddaje Spandau VII, 162.

Beckford lord—major Londynu (1770) III, 308.

Becker, chwalcą prawnego morderstwa na Waserze, surowo skarcony przez Schlözera IV, 224.

Becker, redaktor National-Zeitung w Gotha, jego los w r. 1812 VIII, 173.

Becker, gen. fran. (1815) VIII, 517.

Beguelin, dypl. pruski, w r. 1812 VIII, 239.

Bekker, pisarz hollend., przeciwko sądom na czarownicy I, 465.

Belgia, przechodzi do Austrii na mocy Utrechtskiego pokoju I, 95; traktat o granicę I, 95; stan za czasów wstąpienia na tron Józefa II—IV, 328; uciemienie i ograniczenie handlu przez Hollandyę i Anglię IV, 352—353; ustawa i sądownictwo IV, 363, 364; znaczenie i poglądy duchowieństwa IV, 364; powstaje przeciw reformom Józefa IV, 336, 368; stan spraw religijnych i edukacyjnych IV, 365, V, 160; przekształcenie sądownictwa i zarządu IV, 366 i 370; opozycja i powstanie IV, 368 i n. V, 163 i 167; stan przed r. 1793 V, 372; zdobywają ją Francuzi V, 368 i n., 491; usposobienie w r. 1799 VI, 170; połączona z Hollandyą VIII, 484.

Belgios o hr., minister belgijski pod Józefem II—IV, 369.

Belgrad, zdobywa Eugeniusz (1717) I, 279; powrócony Turkom pokojem Belgradzkim (1739) I, 313.

Bellarmin, napisał książkę rozpowszechnianą przez jezuitów o władzy papieżkiej III, 195.

Bellarid, adwokat fran., burbonista w r. 1814 VIII, 456.

Belle Alliance, bitwa 17 Czerwca 1815 VIII, 514.

Bellegarde, gen. austr. pod arcy-księciem Karolem V, 582; p. pokoju w Campo Formio VI, 18, 21; w Tyrolu VI, 144; w Gór. Włoszech VI, 160; w Dalmacyi (1806) VII, 126; w r. 1809 pod arcy-ks. Karolem VII, 377; co sądził o nim Napoleon VII, 431; przeciw Eugeniuszowi w Gór. Włoszech VIII, 373; jego proklamacja VIII, 374; układy z Muratem i Eugeniuszem VIII, 375; układy z Eugen. Beauhar. VIII, 486; cofa się do Medyolanu VIII, 487.

Belliard, gen. fran. w Egipcie VI, 184; zwycięstwo pod Rahmanieh VI, 288; jego zaszczytna kapitulacja VI, 289; w r. 1805 w Wiedniu VI, 503; dowodzi awangardą VI, 506; oszukany przez Kutuzowa VI, 507 przy Muracie VIII, 504.

Bellisile, hr. marsz. franc., w wojnie o następc. austr. II, 12; próżność i wystawność II, 16, 19; zawiera traktat Nymphenburgski II, 19; pyszni się w Frankfurcie II, 22; jego rozrzutność II, 23; do godności książęcej wyniesiony II, 29; odwrót jego z Pragi do Eger II, 61.

Bellisile, kawaler, brat poprzedzającego, jego szalona odwaga II, 94.

Belmonte Pignatelli, stat. neapol. VI, 11, 18.

Belvedere, hisz. dowódca powstańców VII, 335; pokonał go Soult VII, 336, 338.

Bender, pobyt w nim Karola XII— I, 125, 137; zdobywają go Rosyjanie (1770) III, 167.

Bender, gen. austr. w Belgii V, 179.



- Benedykt XIII** (1724—1730), papież, spór jego z Janem V kr. portugalskim II, 126.
- Benedykt XIV** (1740—1759), rządy jego II, 108, 109; jego charakter i pretensje II, 109; jego działalność II, 110; stosunek jego do Jana V Portug. II, 124, 126; zakazuje jezuitom handlu i przemysłu III, 5; handel niewolnikami III, 7; zachowanie się względem zakonu jezuitów III, 17.
- Benevent**, p. Tenucego, oderwany od stolicy apostoł. (1768) III, 64.
- Bengal**, Kliwe zdobywa Anglikom II, 287, 291.
- Bennigsen**, gen. rus., w pochodzie przed bitwą pod Austerlitz VI, 512, 516; w r. 1806 nad Wisłą VII, 185; w nieporozumieniu z Prusakami VII, 181; pod Pułtuskim VII, 182; pod pr. Eylau VII, 184; naczelnym dowódcą, stan jego wojska VII, 193 i 194; dalsza wojna (Czerwiec) VII, 194; klęska pod Friedlandem VII, 195; odznacz. p. ces. Aleksandra VIII, 182; pod Kutuzowem w Czechach (1713) VIII, 350; nad Elbą VIII, 355; pod Lipskiem VIII, 358; około Magdeburga VIII, 364.
- Bentink** Roohne, holl. hr., bierze udział w ludowym powstaniu 1786 roku IV, 384.
- Bentink William**, jego postępowanie w Sycylii (1812) VIII, 251; jego spór z królową VIII, 254; nadaje konstytucję Sycylijczykom VIII, 255, 256; jego projekta VIII, 257, 264; nowy spór z królową VIII, 263; zamierza zająć Neapol VIII, 264; wyładował na hiszp. wybrzeża VIII, 271; klęska p. Ordal VIII, 271; wydała królowie i militarnie rządzi Sycylią VIII, 272; zawiązuje z Muratem układy VIII, 369, 374; nieprzyjazną postawę względem niego zachowuje VIII, 375; oblega Genewę VIII, 486; jego list do Murata (1815) 504.
- Bentley**, angielski filolog I, 382.
- Bequelin**, pośredniczy w układach między Prusami i Napoleonem (1811) VIII, 142; nie może otrzymać domaganych wypłat VIII, 239.
- Beresford**, lord, wódz angielski w Portugalii VIII, 22; dowodzi armią portugalską VIII, 22, 33, 265; układy wojenne VIII, 44; oblega Badajoz VIII, 46; pod Arapilach VIII, 58; zajmuje Bordeaux (1814) VIII, 406.
- Berezyna** rz., przejście wojska francuz. VIII, 209.
- Berg** (Rapedy van), jego pamiętniki o reformach Józefa II w Belgii V, 159.
- Bergen** (bitwa), 13 Sierp. 1759 II, 272.
- Begenpzoom**, 1747 Francuzi oblegli II, 98; zdobyli II, 100.
- Berger**, lekarz duński III, 93; w nieporozumieniu ze Struenseem III, 98.
- Berlin**, 1760 r. Rosyjanie zajęli i spłądowali II, 283; pod Fryderykiem II siedliskiem oświaty II, 453, IV, 208; siedliskiem obskurantów IV, 72; zepsute obyczaje VI, 115; Schleiermachera szkoła teolog. VII, 58; w r. 1812 popada w ręce Francuzów VII, 162; zachowanie się i los miasta VII, 168, 169; założony uniwersytet VIII, 98; jego działalność VIII, 281; przez bitwę p. Grossbeeren uratowany VIII, 342.
- Bernadotte**, generał fran. w północ. Ameryce V, 493; walczy z Hollandią V, 496, 497; nad Dunajem pobity (1796) V, 596; we Włoszech V, 581; jego postępowanie w d. 18 Fructidora 1797 VI, 59, 61, 108; jego małżeństwo VI, 98; posłem w Wiedniu VI, 108; j. tamże zachowanie się (1798) VI, 109; dowodzi obserwacyjną armią rońską (1799) VI, 143; w r. 1799 ministrem wojny VI, 191; ustępuje VI, 193; w wojsku Napoleona (1800) VI, 223; przeniewierza się republikanizmowi VI, 233; w r. 1804 mianowany marszałkiem VI, 403 nota; kampania jego w r. 1805 VI, 476; przechodzi neutralne terytorium prus. Anspach VI, 479; nad Isarą VI, 481; nad aust. Dunajem VI, 504; oblega Anspach VI, 541; otrzymuje księstwo Ponte-Corvo VI, 553; stanow. jego podczas wojny prus. VII, 142; łączy się z Maisonem p. Saalfeld VII, 150; zajmuje Zeiz VII, 151; spóźnia się w czasie bitwy pod Auerstädt VII, 153; zachowanie się jego względem Szwedów pod Travemunde (1806) VII, 165, 208, VIII, 92; walczy nad Wisłą VII, 183; nie przybył na czas p. bitwy pod Eylau VII, 184; jego stanowisko do Napoleona VII, 275; z wojs. hisz. w Danii VII, 308, 332; przyłącza Sasów i Polaków do swojego wojska (1809) VII, 372; nad Du

- Bartenstein**, stat. austr. przy Karolu VI—I, 312, 316; Marya Teresa usuwa go II, 167.
- Bartenstein** (książe), członek związku reńskiego VII, 134.
- Bartenstein** (układ) między Rosją i Prussami w r. 1807 VII, 192.
- Barthélemy**, pisarz fran. „Podróże młodego Anacharsysa“ V, 94, VII, 78; manierowana greczyzna VII, 110.
- Barthélemy**, dypl. fran. V, 493; kieruje rokowaniami o pokój V, 544; j. działalność VI, 88; wstępuje do dyrektoryatu VI, 55; 18 Brumaira aresztowany i wywieziony VI, 62; ucieka VI, 186; senatorem w 1814 r. VIII, 456.
- Bartholdy**, profesor prawa I, 198.
- Baryatyński**, za panowania Pawła I—VI, 103.
- Basadow** (1723—1790), reformator wychowania, jego osobistość i losy II, 468 i n.; jego pisma o religii II, 469 i n.; prześladowany II, 471; wpływ jego elementarnych książek II, 471; jego filantropijny zakład II, 475; Bernsdorf pomaga mu III, 77; charakter i sposób życia IV, 87; subskrypcja na jego książki elementarne IV, 88; pogląd i dążność IV, 88; j. filantropium w Dessau IV, 91, 94; połączenie się z Campem IV, 94.
- Bassal**, członek Konwentu z r. 1798, jako emisariusz w Rzymie VI, 98; w Neapolu VI, 137.
- Basewicz**, meklemburski poseł przy Piotrze I, jego przymioty I, 151 w przypisku; opanował młodego księcia holsztyńskiego i wyzyskiwał I, 152; przebywa w Szwecji I, 166; doradca księcia holsztyńskiego w Petersburgu I, 280; staje po stronie Menszykowa I, 291.
- Bassigny**, pułk burzliwie usposobiony V, 18.
- Bassus**, baron, u iluminatów III, 238.
- Bastinelle**, generał heski (1813) VIII, 355.
- Bastylia**, zdobycie jej dnia 14 Czerwca 1789 V, 66.
- Bathiany** (prymas węgierski), odwołuje Józefa II od reform kościelnych IV, 337.
- Bathurst** (lord), przeciwny zawieszeniu broni w Znajmie VII, 415.
- Batteux**, fran. uczonec I, 430.
- Batun** (bitwa 1809 r.) VIII, 102.
- Bauer**, gen. ros. w wojnie tureckiej (1769—1770) III, 166.
- Baumgartena** Zygmunt Jakób, profesor w Halli I, 500; łączy się z Semlerem II, 421; jego zdolność II, 436; jego działalność IV, 54—b) Aleksander Bogumił, prawnik i filozof w Frankfurcie nad Odrą I, twórca estetyki I, 500; działalność jego jako docenta IV, 55; stanowisko obu dwóch względem Gottscheda I, 500.
- Bautzen**, bitwa w d. 20 Maja 1813 VIII, 317.
- Bawaryja** (pod elektorami: Max-Emanuel 1679—1726, Karol-Albert 1726—1745, Max-Józef III 1745—1777, Karol-Teodor 1777—1799, Maksymilian-Józef (ks. Dwóch mostów) 1799—1825 od roku 1806 królem). W wojnie o następ. tronu w Austrii zajęta I, 53; rozrzutność dworu I, 200; łączy się z Francją I, 297; stan podczas wybuchu wojny o sukcesję austr. II, 6 i n.; Węgrzy zajmują ją i pustoszą II, 28, 56, 57; Francuzi ją gębią II, 62; stan w połowie 18 w. II, 176; prostactwo i barbarzyństwo II, 178; przemyśl krajowy II, 179; ciężkie podatki II, 180; sprawy kościelne III, 193; zaburzenie z powodu zniesienia jezuitów III, 205; walka jezuityzmu z iluminatami III, 206; obskurantyzm i ex-jezuita III, 238; szerzenie się iluminatów III, 217, 224; prześladowanie tychże III, 231; barbarzyńskie sądy III, 236; tłumienie oświaty III, 240; porządek następstwa tronu III, 263; stronnictwa i intrzygi przeciw Józefowi II—III, 263; pokojem Cieszyńskim uznana jej całość III, 272; otrzymuje własną nuncjaturę (1785) IV, 343; stan kraju w ostatnich latach panowania Karola-Teodora V, 355; przystępuje do koalicji p. ko. Francji V, 471; stara się utrzymać pokój z Francją V, 557; bezrzutność V, 567; stanowisko w r. 1799 VI, 207; łączy się z Napoleonem VI, 355; rozszerzenie terytorium w r. 1803 VI, 362; stan i zachowanie się w r. 1805 VI, 463, 470; widowna wojny w r. 1805 VI, 474, 478; pokojem Preszburzskim zwiększona i do godności królestwa wyniesiona VI, 518 nota; przez



- małżeństwo łączy się z rodziną Napoleona VI, 528; stan kraju VI, 529; przystępuje do związku reńs. VII, 134; otrzymuje liberalną konstytucję VII, 265; stan za Maxa-Józefa VII, 265; stanowisko podczas austr. wojny w r. 1809 VII, 363, 376; zachowanie się Bawarczyków w Tyrolu VII, 383, 433, 434, 437; pochody wojenne VII, 385—387; odwrót VII, 388; pokój w Schönbrunn zwiększa ją VII, 432 nota; otrzymuje Regensburg i Bayreuth VIII, 4; dla czego popiera ją Napol. VIII, 5; stan w czasie opieki Napoleońskiej VIII, 83; usposobienie w r. 1813 VIII, 347; zawiera z Austrią układ w Ried VIII, 353.
- B a y l e**, filozof-sceptyk I, 9; wpływ jego na Shaftesbury'ego I, 324; posiłkuje się nim Mandeville I, 341; jego Słownik przetłumaczony na niemiecki I, 469; Montesquieu wystąpił przeciwko niemu II, 349.
- B a y l e n**, kapitulacja w r. 1808 VII, 327, 328.
- B a y r e u t h**, dostaje się Prusom III, 272.
- B a z i r e**, członek Prawd. Zgromadz. V, 231; w komit. polityki paryskiej V, 234; wnosi propozycję, aby majątki emigrantów stały się własnością narodową V, 299; przeprowadza prawo przeciwko księżom V, 300; usiłuje pozbawić króla gwardyi przez wywołanie zaburzeń V, 305; czynny w d. 10 Sierpnia V, 306; popiera terroryzm V, 436; oskarżony V, 444; stracony V, 450.
- B a z y l e a**, pokój w r. 1795 V, 547.
- B e a t r i x**, arcy-księżna, przeciwniczka Napoleona VII, 364.
- B e a u c h a m p**, orleanista, Napoleon z Egiptu wysłał go do Konstantynopola VI, 179; jego wiadomości o bitwie pod Tulużą VIII, 408.
- B e a u f o r t**, francuzki historyk, współczesny Monteskiusza i w poglądach przewyższający go I, 419.
- B e a u h a r n a i s** Aleksander, generał fran. przy armii reńskiej (1793) V, 475; stracony V, 501.
- — — Józefina, wdowa po nim, odwiedza salon p-i Tallien V, 501; poślubia Napoleona Bonaparte VI, 217; jej przymioty VI, 308; dwór jej pod konsulatem VI, 364, 366; jej zachowanie się podczas zamordowania Enghien'a VI, 391; koronowana jako cesarzowa VI, 406; jej koronacja w Medyolanie VI, 451; odpowiedź jej dana Ciału prawodawcz. (1803) VII, 298; jej charakter VIII, 13; rozwód z Napoleonem VIII, 13—16; stanowisko jej podczas abdykacji Napoleona VIII, 466 i n.
- — — Eugeniusz, jej syn, kanclerzem pańs. VI, 403; adoptowany i do godności wice-króla włoskiego podniesiony VI, 449, VII, 271; żeni się z Augustą-Amalią Bawarską VI, 528; w r. 1809 zwycięża go arcy-księż Jan VII, 373; odiera tegoż VII, 380; zwycięża przy wiosce Raab VII, 409; na następcę Dalberga we Frankfurcieznaczony VIII, 4; wnosi do senatu sprawę rozwodu Napoleona VIII, 15; stara się dla Napol. o Maryę Ludwikę VIII, 16; w kampanii ross. pod Małym Jarostawcem VIII, 201; obejmuje naczelné dowództwo po Muracie VIII, 290; jego odwrót VIII, 291; stanowisko jego w Marcu (1813) VIII, 300, 303; klęska pod Mökern VIII, 304; wysłany do Włoch VIII, 316; stanowisko jego tamże po bitwie pod Lipskiem VIII, 350, 369; odrzuca propozycje sprzymierzonych VIII, 370; w krytycznym połączeniu VIII, 373; opuszcza Włochy VIII, 487; udaje się do Bawaryi VIII, 488; wstawia się do ces. Aleksandra za Napoleonem VIII, 507.
- — — Hortensya, córka Józefiny, jej charakter VI 308; zachowanie się podczas zamordowania ks. Enghien'a VI, 391; zaślubiona Ludwikowi Bonapartemu VI, 366; później jako księżna St.-Leu działa na rzecz Napoleona w czasie jego pobytu na wyspie Elbie VIII, 497; jej pamiętniki VIII, 13.
- — — Stefania, siostrzenica Józefiny, poślubiona Fryderykowi Badeńskiemu VI, 528.
- — — Franciszek, szwagier Józefiny, w 1806 posłem w Madrycie VII, 301; działalność jego w projekcie małżeństwa nast. tr. Ferdynanda VII, 303; zachowanie się względem Ferdynanda VII, 315; odwołany VII, 320.
- B e a u l i e u**, generał austr. w Niderlandach (1794) V, 489; we Włoszech V, 573; pokonany przez Napoleona (1796) V, 574; jego położenie VI, 3;

- B i l l a u d - V a r e n n e s**, członek Konwentu i Rady gm. Paryża V, 234; w Komitecie bezpieczeństwa publ. V, 432 przyp., 452; twórca syst. terroryzmu V, 436; zachowanie się przed upadkiem Robespiera V, 456; ujmuje się za prześladowanymi Jakóbinami V, 502; oskarżony (Marzec 1795) V, 504, 507; deportowany V, 508; jego śmierć V, 510.
- B i r o n** (Bühren), ulubieniec cesarzowej Anny, szambelan cesarski I, 284; stara się o księstwo kurlandzkie i otrzymuje je I, 286; rządy jego w Rosyi II, 35; jego koleje II, 39; uwolniony od Piotra III—II, 40; znów osadzony jako ks. Kurlandyi III, 141.
- B i r o n**, marszałek, jego postępowanie względem Rodneya IV, 253; komentantem Paryża V, 24.
- B i r o n** (ks. de Lauzun), w wojnie ameryk. III, 414; w armii północnej 1792 V, 346; w Alzacji V, 359; w Wandei V, 428; w Londynie V, 466.
- B i s c h o f s w e r d e r**, wpływ jego na Fryderyka Wilhelma IV, 387, 388, V, 263, 271; jego nikczemne intrygi V, 195; jego charakter V, 156; usiłuje sprzymierzyć Prusy z Austrią V, 275; pośredniczy w zawarciu pokoju V, 294.
- B l a c k e n e y**, wódz angielski na Minorce, jego kapitulacja II, 231.
- B l a c a s**, powiernik Ludwika XVIII—VIII, 473; przeciwny konstytucyi VIII, 474; stanowisko jego przy Ludwiku XVIII—VIII, 478, 493, 498; zachowanie się podczas wyładowania Napoleona VIII, 499.
- B l a k e**, hiszp. przywódca powstańców, jego porażka p. Riosecco (1808) VII, 325; poparł go La Romana VII, 335, 336; Wiktor pokonywa go VII, 337, 338; klęska p. Huerta VIII, 25; w Kadyksie VIII, 31; porażka p. Murviedro (Sagunt) VIII, 51.
- B l e n h e i m**, bitwa I, 53.
- B l o n d e l**, fran. sprawujący interesa w Wiedniu II, 169.
- B l ü c h e r**, gen. pruski, miał udział w bitwie p. Kaiserslautern (1794) V, 496; w r. 1805 za wojną VI, 492; w r. 1806 w Westfalii VII, 160; nienawisć p. Francuzom i talenta wojenne VII, 139; stanowisko militarne VII, 143; doradza kroki zaczepne VII, 145; od armii Hohenloh'a oddzielony VII, 159; jego pochód z Prenzlau do Lubeki VII, 159—163; kapitulacja VII, 164; usprawiedliwia się w dzienniku „Lichtstrahlen“ VII, 164; wymieniony za Wiktora VII, 193; w Pomeranii (1807) VII, 211; sprzyja wojnie VII, 361; musi być oddalony VIII, 145, 229; udaje się w r. 1813 do króla, do Wrocławia VIII, 240; poprzedza armią Kutuzowa VIII, 302; pod Lutzen VIII, 308; spóźnione przybycie VIII, 309; p. Bautzen VIII, 317; na Szlązku VIII, 337; jego militarne postępowanie przeciw Napoleonowi VIII, 338; zwycięstwo n. Katzbach (Wahlstatt) VIII, 338; zagraża Bautzen VIII, 345; jego zachowanie się VIII, 449; wojenne przedsięwzięcia w jesieni r. 1813 VIII, 350; pochód z Kamen do Wittenberga VIII, 351; zachowanie się nad Saalą i Muldą VIII, 355; zmierza ku Lipskowi VIII, 357; p. Mökern VIII, 358; nad Renem VIII, 363; jego charakter VIII, 413; jego niebezpieczeństwo p. Brienne VIII, 414, 416; zwycięstwo p. La Rothiere VIII, 416; straty p. Montmirail i Chateau-Thierry VIII, 425; p. Bauchamp VIII, 426; pochód w Lutym i Marcu VIII, 429; p. Caraaonne VIII, 430; p. Laon VIII, 430; wyrusza na Paryż VIII, 440; p. Fère Champenoise VIII, 442; milit. stanowisko w r. 1815 VIII, 506; w Niderlandach VIII, 511; p. Quatrebras i Ligny VIII, 512; p. Waterloo VIII, 514, 515.
- B l u m e n b a c h**, badacz przyrody IV, 221.
- B o c k**, gen. w rus. pol. wojnie III, 162.
- B o c h e c i a m p e**, bierze udział w spisku Maleta VIII, 218.
- B o d e** J. J. C., jego stanowisko u Wolnych-mularzy i iluminatów III, 229; jego działalność w Saksonii III, 230; jego cele III, 234; działa w duchu rewolucyjnym III, 235.
- B o d m e r**, poeta zurichski, występuje przeciw Gottschedowi I, 500; jego działalność I, 504, 506; pismo czasowe „Discurse der Maler“ I, 504; jego charakter i dzieła I, 507, 510; prawowity Kalwin I, 513.
- B o i l e a u**, franc. poeta, jego „Pulpit kościelny“ służył za wzór Popemu I, 372; naśladuje Juwenala VII, 109.



- Boisgelin, szlachcic bretoński V, 18.
- Boissimène, pułk., szpieg w usługach Alberoniego I, 253, 254, 259
- Boiszy d'Angias, deput Konwentu, rojalista V, 500; jego zachowanie się w d. 1 Prairiala (20 Maja (1795) V, 514; wnosi projekt ustawy przed Konwentem V, 520; stanowisko p. dni stu VIII, 511; po bitwie pod Waterloo VIII, 516.
- Boje, założyciel gettyng. „Musalmanach“ IV, 114, 122; współ-redaktor „Deutschen-Museums“ IV, 217; jego talent IV, 218.
- Bolingbroke (St.-John, lord), minister wigowski, za panowania Anny I, 80; występuje I, 82; w ministerstwie torysów I, 84; przyspiesza zawarcie preliminariów I, 85; związki jego z Jakóbem III Sztuartem I, 90; charakter jego i talent I, 234, 235, 348; oskarżony i osądzony o zdradę stanu I, 235; usiłuje przywrócić na tron angielski pretendenta I, 237; dwuznacznie postępuje I, 239; opuszcza sprawę pretendenta I, 240; przymioty jego jako pisarza I, 346; jego charakter I, 347; jego listy o nauce historii I, 350; jego wolnomysłność I, 353; jest twórcą pragmatycznej historii I, 354; jego punkt widzenia I, 355, 356; poglądy jego na konstytucyjną ustawę i na opozycję I, 357; listy do Windhama i Popego I, 359; jego poglądy filozoficzne i religijne I, 359—364.
- Bon, gen. fr. w Egipcie VI, 174; w Syryi VI, 180; poległ p. St.-Jean d'Acree VI, 183.
- Bon de St-André, protess. prob. i członek Konwentu prop. trybunał rewolucyjny V, 394; w Komitecie ocalenia V, 432; jego tchórzostwo V, 538.
- Bonald, przyjaciel Fontana VIII, 11.
- Bonaparte Napoleon, w 1793 okazuje p. Tulonem swój talent jako wódz V, 422 i nast.
- — 1794, robi znajomość z Józefiną Beauharnais V, 501.
- — 1795 (Maj), jako podejrzany z powodu swoich stosunków z terrorystami, zostaje bezczynnym V, 530; tłumie powstanie sekcyi rojalist. w d. 13 Vendemiair'a (5 Październik) V, 530 i n.; nagroda V, 531.
- — 1796 (Luty), naczelnym wodzem armii włoskiej mianowany V, 572; zwycięstwo p. Montenotte i Millesimo V, 573, VI, 3; p. Mondovi V, 575; przez zawieszenie broni w Chierasco cały Piemont zajmuje pod swoją władzę V, 576, VI, 3; zwycięża p. moście Lodi i wkracza do Medyolanu V, 576, VI, 5; system rabunku V, 577, VI, 4; zmusza Parmę do niekorzystnego pokoju V, 577, VI, 8; przeciw Neapolowi i papieżowi V, 577, VI, 9; p. Toskanii VI, 11; oblega Mantuę V, 579; zwycięża Quosdanowicza p. Castilione V, 578; Wurmsera p. Bassano V, 578; przyg. do utworzenia Rp. cisalpińskiej V, 579, VI, 20; zwycięża Alwinzi'ego p. Arcole V, 580.
- — 1797 (Luty), zwycięża Alwinzi'ego pod Rivoli V, 581; zwycięża p. La Favorita i bierze Mantuę V, 581; pokój z papieżem w Tolentino V, 581, VI, 13, 96; ściga arcyksięcia Karola do Karyntyi V, 582; krytyczne położenie V, 581; postępowanie jego z Wenecją VI, 13 i n. 21; zawiera pomyślny traktat w Leoben (18 Kwiec.) V, 582, VI, 18; chytrze postępuje z Wenecją VI, 23; postępowanie z Genuą VI, 27; gdzie zakłada Rp. liguryjską VI, 28; przymierze z Sardynią VI, 29; w Udine prowadzi pokojowe układy z Austrią VI, 31; postępowanie jego z kan. Graubünden VI, 32; zawiera pokój w Campo-Formio i tworzy cysalpińską Rptę VI, 33, 84; robi przygotowania do wyprawy egipskiej VI, 35; w Rastadt i w Paryżu VI, 36; stanowisko j. względem dyrektoryatu VI, 57; wysłał Augerau do Paryża VI, 31, 59, 61.
- — 1798, jego potęga VI, 78; opanował wyspę Malte VI, 79; ufortyfikowanie i nowe jej urządzenie VI, 173; wyprawa do Egiptu i znaczenie jej VI, 78 i n.; rozkaz do admirała VI, 162; pragnie porozumieć się z Ali Paszą z Janiny VI, 119, 127, 173; pochód z Aleksandrii do Kairu VI, 174; bitwa pod piramidami i zdobycie Kairu (Czerw.) VI, 174; uczeni kraj badają VI, 175; zwycięstwo p. Salahieh nad Ibrahimem VI, 175; dzieło organizacji VI, 176; tłumie powstanie w Kairze VI, 178 i n.
- — 1799 (Luty), wyrusza do Syryi VI, 179; dodaje zapłału wojsku VI, 181; j. postępowanie w Jafie VI, 181; zwycięża p. Tabor (Kwiec.) VI, 182;

- najem VII, 320; niezadowolony z Napol. za sponiewieranie Sasów VII, 384; postępowanie jego p. Wagram VII, 416, 417, przyp.; porozumiewa się z demokratami rewol. VII, 426, 429, 430; dowodzi gwardyją narodową w Antwerpii VII, 427; jego nieprzyjazne stanowisko względem cesarza VII, 428; udaje się na gub. Rzymu VII, 429; wybrany na następcę tronu w Szwecyi VIII, 91/2; jego stanowisko do Napol. VIII, 93—97; łączy się z ces. Aleksandrem VIII, 94; stanowisko jego do kontynentalnego systemu VIII, 131; jego korespondencja z Napol. VIII, 134; porozumienie się z ces. Aleksan. VIII, 133; zdąża do Norwegii VIII, 134, 139; zawiera związek z Anglikami VIII, 137; traktat z Rosyją VIII, 137, 181; ces. Aleksander sprzyja mu VIII, 139; traktuje z Napol. co do związku VIII, 182, 311; widzenie się z ces. Aleksandrem w Abo VIII, 199; jego dwuznaczne zachowanie się w r. 1813 VIII, 225, 288; jego mniemany list do Napoleona VIII, 288; zrywa z Józefem Bonaparte VIII, 289; p. Pomeranią zmierza do Berlina VIII, 324, 336; ułatwia gen. Moreau powrót z Ameryki VIII, 332; j. zachowanie się p. Gross-Beeren 342 p. Dennewitz 346, nad Elbą 350; stanowisko do Bluchera VIII, 357; pod Lipskiem VIII, 358, 360, w Holsztynie 413; grozi Norwegii wojną VIII, 435; zachowanie się jego po powrocie Napoleona VIII, 503.
- Bernardin (St.-Pierre), jego dzieła VII, 110.
- Bernawitz, w brunszwickim legionie czarnym VII, 401, 404.
- Bernis (abbé), powiernik p. Pompadour II, 225; przyczynia się do przyłączenia między Austrią i Francją II, 227; zostaje kardynałem II, 269; oddalony II, 269.
- Bernstorff (Hartwig hr.), statysta duński, znosi poddaństwo II, 160; daje opiekę Bessedowowi II, 471, III, 76; jego przymioty i zasługi III, 80; załatwia spór o Holstein-Gottorp III, 81, 83; Struensee przeskądaje go III, 89; wyjeżdża z Klopstockiem do Holsztynu III, 92; j. śmierć III, 109.
- Bernstorff (Piotr Andrzej), synowiec poprzedzającego, minister pod Chrystyanem VII, jego zasługi i cnoty III, 109, IV, 259, V, 204, 317; jego charakter i polityka VII, 223; odrzuca wymagania Anglików VII, 225; posłem w r. 1813 VIII, 312.
- Berry, książę, jego działalność w r. 1814 VIII, 405.
- Berthier (ks. Neufchatel), w wojnie półn. amerykańskiej III, 414; pod Napoleonem we Włoszech VI, 23; szefem general. sztabu VI, 60; do Rzymu odkomenderowany VI, 98, 99; jego zachowanie się względem Neapol. VI, 117; w Egipcie VI, 79 nota; wraca z Napoleonem VI, 195; jego działalność 18 Brumaira VI, 199; ministrem wojny VI, 213; naczelnym wodzem armii rezerwowej VI, 225; jego rozporządzenia VI, 229; zostaje wielkim łowczym i marszałkiem VI, 402 i 403 w nocy; jego rozkaz do armii w r. 1805 VI, 470, 476; gani Neya VI, 483 przyp.; uciska kraj wirtemburski VI, 531; księciem Neufchatelskim VI, 538, 542; błędy przed bitwą p. Eylau VII, 184; zawiera z Rosyanami zawieszenie broni VII, 197; general. kwatremistrz w r. 1809 VII, 373; błędne rozporządzenia VII, 375; przywozi Maryę Ludwikę z Wiednia VIII, 16; p. Boradino z Napoleonem VIII, 190; przy odwołaniu postawiony na czele armii VIII, 290; jego błędy p. Lipskiem VIII, 361; przy Napol. w Fontainebleau VIII, 459; opuszcza Napol. VIII, 463, 464; udaje się do Bambergu VIII, 488.
- Berthollet, chemik, z Napoleonem w Egipcie VI, 79; wraca z Napol. VI, 195.
- Bertrand, gen. fran. 1805 r. w Wiedniu VI, 503; przywozi list Napol. do kr. pruskiego (1807) VII, 183; kieruje inżynierją (1809) VII, 373; po bitwie pod Aspern fortyfikuje i przywraca most VII, 403; dowodzi armią włoską w Niemczech (1813) VIII, 310; pod Oudinotem w Marchii VIII, 336; p. Gross-Beeren VIII, 342; jego militarne stanowisko w bitwie p. Lipskiem VIII, 358, 362; z Napoleonem w Fontainebleau VIII, 459; jego stosunek do Napoleona w r. 1815 VIII, 500.
- Berttrand de Molleville, niewiarogodne są jego pamiętniki V, 51; przywódcą kamarylli V, 227; doradza królówi przekupstwa V, 239, 241; oddalony z ministerjum V, 243.



**Berruyer**, gen. republ., uzbraja pospólstwa przeciwko rojalistom sekcyi (1795) V, 526.

**Berwick** (naturalny syn Jakóba II), wódz fran. w wojnie hiszp. o następ. tr. I, 55, 57; działalność jego w Hiszpanii I, 61; zwycięża pod Almanza I, 62; nad Mozellą I, 70; w wojnie o tron polski I, 293.

**Besenvall**, Szwajcar na fran. dworze, jego charakter III, 360; sąd jego o Calonnie IV, 429 przyp.; o Ludwiku XVI—IV, 437; o księciu orleańskim IV, 542 przyp.; za wstawieniem Neckera uwolniony V, 70; na domaganie się Mirabeau znowu aresztowany V, 71.

**Besnardière**, stat. fran., na kongresie w Châtillon VIII, 420; na kongresie Wiedeń VIII, 490.

**Besser**, poeta dworski i mistrz ceremonii w Berlinie i Dreźnie, jego uzdolnienie I, 104, 472; jego bohaterski poemat o wielkim elektryce I, 473.

**Bessières** (książe Istrii), gen. fran. z Napoleonem w Egipcie VI, 195; mianowany marszałkiem (1804) VI, 403; w r. 1807 w Hiszpanii VII, 309; wyrusza na Vittorią VII, 311; staje w Burgos VII, 319; zwycięża pod Rio secco VII, 325; pomaga do zdobycia północ. Hiszp. VII, 336; w Biskai i Burgos VII, 342; dowódcą całej kawalerii (1809) VII 373, 375; p. Aspern ciężko ranny VII, 382; kieruje obroną Antwerpii VII, 428; znów w Hiszpanii VIII, 45; poległ p. Lutzen VIII, 310.

**Bestużew**, urząd, i wódz ros., zwabił do Rosyi obcych robotników i artystów I, 174; brutalsko postępuje w Stockholmie II, 39; jego wpływ za panowania ces. Elżbiety II, 46; sprzyja Austrii II, 98; popiera związek między Elżbietą i Maryą-Teresą II, 151, 152; jego przedajność II, 207; jego kabały i ich skutek II, 255.

**Beugnot**, fran. statysta w Westfalii VII, 258, 262; jego działalność w r. 1814 VIII, 471; w komisji konstytucyjnej Ludwika XVIII—VIII, 475; generalny dyrektor policji VIII, 479.

**Beurnonville**, gen. fran. V, 353; jego energiczne postępowanie jako ministra wojny V, 398; wydany przez Dumouriera Austryakom wymiennie za księżniczkę Angoulême V, 549; nad Renem V, 570; wysłany do Berlina (1800) VI, 213; działa w Petersburgu dla Napoleona VI, 257; postępowanie jego w Madrycie (1803) VI, 428; jego działalność dla Burbonów (1814) VIII, 432; w rządzie tymczasowym VIII, 455, 461.

**Beust**, pełnomocnik elektora arcy-kanclerza, jego udział w Związku reńskim VII, 133.

**Beymé**, prus. statysta VI, 424; należy do niegodziwych doradców kr. pruskiego VII, 139; otrzymuje depart. spraw zagran. (1806) VII, 180; dziwna rada, jaką dał Hardenbergowi VII, 191.

**Bianchi**, wódz austr. w Presburgu (1809) VII, 416; w armii czeskiej (1813) VIII, 339; w r. 1815 przeciw Muratowi we Włoszech VIII, 503.

**Bieberach**, miejsce urodzenia Wielanda II, 450.

**Biblioteka** a sztuk pięknych i nauk I, 519, 521.

**Biblioteka** powszech. niem. (wyd. Nicolai) II, 455; przeciw Wielanda „Agathonowi” II, 453; wolnomyślna IV, 208; przeciw jezuitom IV, 212.

**Bibra** IV, 229.

**Bielfeld**, duński gen.-major (1807) VII, 225.

**Bieliński**, szlachcic polski V, 211.

**Biester**, literat VII, 31.

**Bigon**, fałszywe wiadomości podaje o układach pokojowych z Anglią w r. 1806 VII, 128; wiadomości o „Związku cnoty” VII, 347 i o Gentzu VII, 347; w Berlinie VII, 350; zdanie o przemowie Napoleona do Metternicha w r. 1808 VII, 351; jego system szpiegowania VIII, 102; jego postępowanie i działalność w Polsce w r. 1811 VIII, 155; stanowisko na Litwie VIII, 164; zdanie o kampanii Napoleona w Rosyi VIII, 170; gani jego postępowanie przeciw Austrii VIII, 224; znów w Warszawie VIII, 275.

**Bila**, gen. prus. poddaje Anklam VII, 161.

**Bilfinger**, mat. würtember. i filozof, jego rządy podczas małoletności Karola Eugeniusza II, 178; wysyła księcia do Berlina II, 181; rozsądny zwolennik Wolfa IV, 64.

przywłaszcza sobie posiadłości na prawym brzegu Renu VII, 268; jego postępowanie z Włochami VII, 268; Parmę zamienia na depart. fran. VII, 269; zmienia rząd w Etruryi VII, 269; spotkanie w Wenecyi z Józefem VII, 270; poróżnił się z Lucyanem VII, 271, 303, VIII, 86; spór z papieżem VII, 273; zajmuje Rzym VII, 273; stanowisko do kościoła i jego głowy VII, 274, 276; ekskomunikowany VII, 377; więzi i uwozi papieża VII, 279, 280.

— — 1808, postępowanie z Prussami VII, 282, 390; ostro występuje p. tajnym związkiem VII, 287; postępowanie ze Steinem VII, 288; jego stosunek do ces. Aleksandra VII, 289—292; zjazd w Erfurcie VII, 294—296; postępowanie względem generała austr. Vincenta VII, 295, 357 i n.; pisze do króla angielskiego VII, 295; zamysła rozwieść się z Józefiną, a poślubić Katarzynę ross. VII, 296; prześladowuje Steina VII, 297 i członków Związku cnoty VII, 344; duma panującego VII, 297; postępowanie jego z Hiszpanią VII, 300; robi przygotowania do zajęcia Portugalii VII, 301; zawiera układ z ks. Godoy w Fontainebleau VII, 302; Junotowi poleca oprowadzić Portugalii VII, 307; masa wielka wojska w Hiszpanii VII, 307, 308; zmienia postępowanie z ks. Godoy VII, 309; posyła Savarego do Hiszpanii VII, 314, 315; godziłen uwagi list do Murata w kwestyi hiszp. VII, 315; ofiaruje koronę hiszp. bratu swemu Ludwikowi VII, 317, 322; zwabia rodzinę królewską do Bayonny VII, 318; jak z nią postąpił VII, 319; oddaje król. hiszpańskie bratu swemu Józefowi VII, 323; postępek z Dupontem VII, 330; jak z Portugalją postąpił VII, 331; niezadowolony z postępowania brata VII, 335; sławna hiszpań. wyprawa od Paźdz. do Grudn. VII, 334; wjeżdża do Madrytu VII, 338; pochód przez Sierra Guadarama (Grudn.) VII, 339; opuszcza Hiszpanią VII, 340.

— — 1809, postępowanie z Austryą VII, 350; szorstko przyjmuje Metternicha VII, 352; samowola jego oburza wszystkich VII, 363; jak sobie postępuje względem znakomit. spiskowców VII, 365; szorstko traktuje Talleyranda i Fouchégo VII, 368; w Valladolid wydaje rozporządzenia, co do przygotowań do wojny hiszp. i austr. VII, 369—370; nowa scena z Metternichem VII, 370; wybornie sobie radzi VII, 371, 372; j. pewność zwycięstwa VII, 372; pochód do Bawaryi, bitwa p. Thaur i Pfafenhosen VII, 375; zwycięża Abensberga VII, 375, i w połączeniu z Davoostem p. Eckmühl VII, 375; polityka względem książąt niemieckich VII, 376; postępowanie p. Ebensbergiem VII, 377, nota; wchodzi do Wiednia VII, 379; wydaje dekret na Chastelera VII, 386 i n. 406; ostro się wyraża o dwuznacznej polityce Rosyi VII, 391, VIII, 117; postępowanie jego z ludźmi miłującymi wolność VII, 405; usiłuje skłonić Węgrów do oddzielenia się od Austrii VII, 406; robi przygotowania do przeprowadzenia się przez Dunaj VII, 409; każe Preszburg bombardować VII, 411; przeznaczenie i zabiegliwość przed bitwą p. Wagram VII, 412, 413; cudowne wznoszenie mostów VII, 411; mistrzowska taktyka przed bitwą VII, 412; zawieszenie broni w Znajm i postępowanie z rannymi VII, 413—414; stanowisko j. w tym czasie VII, 411, 412; postępowanie j. z Bernadottem, Macdonaldem i in. VII, 416; taktyka z Fouchem i Bernadottem z powodu Antwerpii VII, 426—427, VIII, 67; układy w Schönbrunn VII, 430—431; pokój Wiedeński VII, 432; surowość względem Hofera VII, 437; jego ruchliwa działalność i chęć zmian VIII, 1—3; samowolność w rozporządzeniach względem książąt Związku reńskiego VIII, 3—4; względem Polski i Włoch VIII, 5; względem Hiszpanii i Francyi VIII, 5, 6; zbliża się do starzej szlachty, a oddala od ludzi z czas. rewolucyj VIII, 6—7; trwożą go salony St.-Germain VIII, 7 i n.; sądy i policja VIII, 8; zakłada uniwersytet VIII, 11; nowa feudalna szlachta VIII, 12; rozwód z Józefiną VIII, 11—16; układy o małżeństwie z Rosyją i Austryą VIII, 13—15, 19; poślubia Maryę Ludwikę VIII, 16; uszczupla dochody państwa na korzyść prywatnej swojej kassy VIII, 16 i n.

— — 1810—1811, niezadowolony z przebiegu wojny hiszp. VIII, 20, 22; jego postępowanie w Hiszp. VIII, 29; przeciwko Józefowi VIII, 38; wiadomość o bitwie p. Arapilen VIII, 60, 66; jego postępowanie względem Józefa VIII, 63—65, 66; przeciw Marmontowi VIII, 66; p. niezadowolono-



- nym i spiskowym VIII, 68; p. Lucyanowi VIII, 69; p. Muratowi VIII, 69—72, p. Ludwikowi Bonapart. i Hollandrom VIII, 72, 79; traktuje z Anglikami o pokój VIII, 76; wyjeżdża do Hollandyi VIII, 79; j. postępowanie z książęt. Związku reńskiego VIII, 79 i n.; z Włochami i Rp. Walijską VIII, 82; z Bawaryą, Tyrolem, Badenem, Württembergiem i in. VIII, 83; z Westfalią VIII, 84; z Saksonią VIII, 85; z półn. Niemcami VIII, 86; ze Szwecyą VIII, 89; z Bernadottem, gdy wyniesiony został na następcę tronu szwedzkiego VIII, 92; spór ze Szwecyą o syst. kontynentalny VIII, 94 i n.; uciążliwe postępowanie względem Pruss VIII, 101; postępowanie j. z papieżem, kardynałami i biskupami VIII, 110—116; zwołuje sobór do Paryża VIII, 113; rozwiązuje go VIII, 114; naprężony stosunek do Rosyji po narodzeniu się króla Rzymskiego VIII, 125; do Szwecyi VIII, 132, 152 nota; czyni przygotow. zbrojne p. Rosyji VIII, 125, 150 nota; pogardza ostrzeżeniem brata Hieronima co do usposobienia w Niemczech VIII, 127; zmusza Murata do przyjęcia udziału w kamp. rossyjskiej VIII, 129; co raz bardziej taamuje handel VIII, 130; zajmuje Pomeranią VIII, 137; udaje spokojne zamiary względem Rosyji VIII, 141; układ z Prussami VIII, 143, 151; układ z Austryą VIII, 145, 151 nota; pokojowe rokowania z Anglią VIII, 152.
- 1812, postępowanie z Polską VIII, 155; odpowiedź dana deputacyi pol. w Wilnie VIII, 162; niesłychane uzbrojenia, transporta na kampanię ross. VIII, 163, 175; jego militarna wielkość i nieprzeznaczność VIII, 176; organizuje we Francyi wojsko obywatelskie VIII, 177; postępowanie jego z postem ross. przed kampanią VIII, 178; usiłuje wciąż utrzymywać dyplom. stosunki VIII, 179; j. przyjęcie w Dreźnie VIII, 180; odrzuca warunki Bernadottego co do przymierza VIII, 182; udaje się do Wilna VIII, 183; gdzie ustanawia rząd tymczasowy VIII, 183; przez Witebsk ciągnie na Smoleńsk VIII, 185, 186; wydaje potrzebne rozkazy pod Wolutina górą VIII, 187; stara się stoczyć bitwę VIII, 188; pisze do ces. Aleksandra przed bitwą pod Borodino VIII, 190; j. zachowanie się po bitwie VIII, 190, 191; otacza Kreml w Moskwie VIII, 192; przez 5 tygodni zatrzymują go zapewnienia pokojowe VIII, 196; jego rozkazy przed wyruszeniem VIII, 196; j. sztuka strategiczna VIII, 197; wyrusza drogą na Kaługę VIII, 198; zmienia jej kierunek po bit. p. małym Jarosławcem VIII, 202; osiąga Smoleńsk VIII, 205 i Krasnego VIII, 205; rozporządzenia n. Berezyną VIII, 207—209; wydaje z Mołodeczna buletyn VIII, 210; udaje się do Paryża VIII, 211; Muratowi zdaje naczelne dowództwo VIII, 211; w Kownie VIII, 212; jak przyjął wiadomość o zamysłach Maleta VIII, 215; zdanie j. o uczestnikach w nich VIII, 220.
- 1813, jego zachowanie się w obec chwiejnego stanowiska Austryi VIII, 226, 227; nie wypełnia warunków układu z Prussami VIII, 239; stanowisko j. do kościoła i kleru VIII, 245; ustanawia regencyą na czas swojej nieobecności VIII, 247; rozmowa j. z papieżem w Fontainebleau VIII, 248; domaga się nowego konkordatu VIII, 248; wprowadza go pomimo protestacyi duchowieństwa VIII, 249; odwołuje Soula i innych generałów z Hiszpanii VIII, 262, 265, 266; j. stosunek do Bernadottego VIII, 287; niezadowolony z Murata VIII, 291; robi wielkie przygotowania wojenne VIII, 295; udaje się do Moguncyi VIII, 304; j. system terrorystyczny względem odszczepieńców VIII, 305; p. Lützen VIII, 307; j. działalność w Dreźnie VIII, 310; j. postępowanie z Danią i Szwecyą VIII, 311; j. postępowanie z kr. saskim VIII, 313; j. stanowisko do Austryi VIII, 314; j. list do Franciszka cesarza VIII, 317; p. Bautzen VIII, 318; j. zdanie o Prussach VIII, 318; zachowanie p. śmierci Ducroa VIII, 319; stara się o zawiązanie stosunków z ces. Aleksandrem VIII, 319; zawiera zawieszenie broni w Pleszowicach (5 Czer.) VIII, 320; surowe rozporządzenia p. Hamburgowi i Lubecce VIII, 307, 321; układ z Danią VIII, 323; plan wojny p. Berlinowi VIII, 323; studyje geograficzne własności kraju VIII, 325; j. rozmowa z Metternichem w Dreźnie (Czerw.) VIII, 327; j. postępowanie podczas układów w Pradze VIII, 331; j. załączenie VIII, 335; j. plany wojny VIII, 336; na Szlązku VIII, 336;

- oblega Jean d'Acre VI, 182; odwrót VI, 183; zwycięża p. Abukir (Lip.) VI, 184; dowiaduje się, co się dzieje w Europie VI, 194; zdaje naczelne dowództwo Klebarowi i siada na okręt VI, 195; wysiada na ląd w Frejus i przyjęcie, jakiego doznaje VI, 196; zachowanie się w Paryżu VI, 198; czyni przygotowania do 18 Brumaira VI, 199 i n.; naczelnym wodzem mianowany VI, 199; jak postępuje w Radzie starszych VI, 200; w Radzie pięciuset VI, 201; pierwszym konsulem według tymczasowej ustawy VI, 203; jego zachowanie się VI, 211; j. otoczenie i doradcy VI, 212; postępowanie względem rojalistów i jakobinów VI, 214; stanowisko według ustawy konsularnej VI, 215; przenosi się do Tuileryów VI, 217.
- 1800, pojednawczo postępuje VI, 218; pisze do króla angielskiego i do cesarza VI, 218; powstrzymuje rojalistyczne ruchy VI, 219; proteguje emigrantów i wyższe towarzystwo VI, 220; porządkuje sądy i administracyę VI, 221, 226; militarne urządzenia VI, 222, 224; przejście p. górę St. Bernarda VI, 226; wjazd do Medyolanu VI, 229; zachowanie się jego pod Montebello VI, 230; zwycięstwo p. Marengo VI, 231; zawieszenie broni w Alessandryi VI, 232; w Medyolanie uroczystość przyjmuje go duchowieństwo VI, 251; układy pokojowe VI, 236, 238; Toskania zajęta VI, 243.
- 1801 (Luty), zawiera pokój w Luneville VI, 244; przygotowania do porządku monarchicznego VI, 247; ograniczenie wolności druku VI, 248; stanowisko do papieża VI, 249; rangi i dwór VI, 231; wstęp do konkordatu VI, 231, 314; stosunek do ces. Pawła VI, 255; traktat z Ameryką północ. VI, 258; pokój z Neapolem VI, 264; stara się Egipt zatrzymać VI, 286; postępowanie względem Portugalii VI, 297; względem Hiszpanii VI, 297; układy pokojowe z Anglią VI, 304; układ z Rosyją VI, 354.
- 1802 (Marzec), zawiera pokój w Amiens VI, 305; usiłuje stare z nowem połączyć VI, 306; doktrynerska opozycja VI, 307; j. otoczenie VI, 308; policya i spiski VI, 309, 311; machina piekielna VI, 310; postępowanie z terrorystami VI, 310; powrót do dawnych obyczajów dworskich VI, 312; układy o konkordat VI, 315; koniec tychże VI, 318; postępowanie względem Hollandyi VI, 321; wdanie się do szwajcar. kłótni między stronnicami VI, 323; narzuca się ze swoim pośrednictwem VI, 329; protektor Szwajcaryi VI, 331; j. talenty VI, 330; zwołuje włoską konsultę do Lyonu VI, 335; pozwala się wybrać na prezydenta Rp. włoskich VI, 337; wyprawa p. w San-Domingo VI, 345; dyktatorska władza n. Niemcami VI, 355 i n.; tworzy w Niemczech nowy porządek rzeczy (1803) VI, 358; stan wewn. Fran. pod konsulem VI, 363; dwór konsula VI, 365; dworactwo VI, 366; rada stanu VI, 367; utworzenie prawodawczego ciała VI, 369; zmiany konstytucyi w kierunku autokratyczno-monarchicznym VI, 374; powrót dawnych obyczajów i instytucyi VI, 376 i n.; dawnego wykształcenia VII, 115.
- 1803 i 1804, grozi mu rojalistowskie sprzyśięzenie VI, 378 i n.; usiłuje skłonić Ludwika XVIII do zrzeczenia się swoich pretensyi VI, 380; jego system szpiegowania VI, 381, 382, 384; postępek jego z ks. Enghien VI, 388 i n.; z Mareau VI, 395 i n.; przygotowania do utworzenia cesarstwa VI, 396; cesar. ustawa państwa VI, 402; ceremonie i uroczystość koronacyjna VI, 405; postępowanie z Anglią VI, 408; pisma peryodyczne milczą albo są stronne VI, 394; wypowiedzenie wojny VI, 415; oblega Hanower VI, 420; zachowanie się względem Prus VI, 424; względem Danii i miast hanzeatyckich VI, 427; względem Etrury VI, 428; względem Hiszpanii VI, 428; stosunek do Rosyji aż do 1803 r. VI, 430; przyczyny zerwania VI, 434; postępek z Markowem VI, 434, 435; z Oubrilem VI, 435; wojenne przygotowania w Boulogne VI, 439, 462; pisze powtórnie do króla angielskiego VI, 446; działalność jego podczas trzeciej koalicji VI, 449, 452 i n.
- 1805, zakłada królestwo włoskie VI, 447; i Francuzom oddaje rządy nad niem VI, 448; postępow. jego z papieżem VI, 450; podróż na koronacyę do Medyolanu VI, 451; uroczystości koronacyjne i dworskie VI,



- 452; szorstko przyjmuje posła neapolitań. VI, 453; przyłącza Genuę do Francji VI, 455; wynosi swoją rodzinę VI, 456; narzuca Hollendrom monarchiczną ustawę VI, 458; zjednywa sobie książąt niemiec. VI, 469; stara się Prusy na swoją stronę przeciągnąć VI, 472; układa plan wojny p. Austrii i Rosyji VI, 476, 478; narusza pruską neutralność VI, 478; j. militarne rozporządzenia we Francji VI, 479; oblega naddunajskie kraje VI, 481; zmusza Macka do kapitulacji w Ulm (Paźdz.) VI, 487; rozkaz do dowódców flot VI, 488; gniewa się na Prusaków VI, 491, 497; w Schönbrunn VI, 505; w Brünn VI, 507; jego położenie VI, 508; zwycięstwo pod Austerlitz (2 Grud.) VI, 509; postępowanie po bitwie VI, 514; zjazd z ces. Franciszkiem i zawieszenie broni VI, 515; zawiera pokój w Preszburgu VI, 518; jego projekta i polit. kręactwa VI, 519, 547; zachowanie się względem Austrii VI, 521; zmusza Hollendrów, aby wybrali na króla brata jego Ludwika VI, 524; szwagra Murata robi księciem Kliwii-Bergu VI, 527; kojarzy przez małżeństwo z członkami swojej rodziny nast. tr. badeńskiego i księżnicz. bawarską VI, 527; postępowanie z Haugwitzem VI, 534; zmusza go do układu z d. 15 Grudnia VI, 536, i z d. 15 Lutego (1806) VI, 541; przesyła panią Stael i jej kółko belletryst. VII, 88; tępi jej książkę wyd. w Niemczech VII, 91; jak się Fontanes'em i innemi retorami posługiwał VII, 99; opozycyjna literatura przeciwko niemu VII, 103.
- 1806, jak postępuje względem Prus i Austrii (Marzec i Maj) VI, 439; zdanie o Hardenbergu VI, 544; zmiany we Włoszech VI, 547; królest. neapolit. oddaje bratu Józefowi VI, 551; spór z papieżem VI, 554, 557; stanowisko względem Rosyji, Austrii i Anglii VII, 127—128; w Niemiec VII, 138; pierwszy plan Związku reńs. VII, 131; zostaje jego protektorem VII, 133; stanowisko jego do Prus VII, 135 i n.; jak postępuje z Lucchesinim VII, 137, 143; przygotowania wojenne (Wrześ) VII, 142; manifest p. wybuchnięciu wojny pruskiej VII, 147; pochód nad Saalę VII, 149; listy do króla i innych osób po bitwie p. Saalfeld VII, 151; zwycięża p. Jena VII, 152 i n.; jego post. z Saksonią VII, 155; udaje się do Potsdamu VII, 162; postępowanie ze zdobytymi krajami VII, 165; postępowanie z ranionym księciem Brunswickim VII, 166, 169; niepokoi brata Ludwika VII, 167; jego zachowanie się w Berlinie VII, 167, 168; warunki zawieszenia broni VII, 171—174; jak postępuje z Polakami VII, 176, 194; jego berliń. dekret p. Anglii VII, 177; licencye VII, 178, 216; autokratyczne postępowanie przy konskrypcji VII, 178; tworzy gwardyę narod. VII, 179.
- 1807, bitwa pod Pułtuskim VII, 181; nad Wisłą VII, 182; zwycięża p. Eylau VII, 184; postępowanie po bitwie VII, 188; usiłuje skłonić kr. prus. do osobn. pokoju VII, 188; robi propozycje kongresu VII, 192; wojenne przedsięwzięcia w Czerw. VII, 195; zwycięża p. Friedland VII, 195; widzenie się z ces. Aleksandrem VII, 198; postępowanie z król. prus. VII, 199; z królową VII, 203; zawiera pokój Tylżycki VII, 199, 207; wymógł oddalenia Hardenberga VII, 204; oszczędza Szwecyą VII, 208; j. stanowisko do Gustawa IV—VII, 213, 214; j. postępowanie z Brunem VII, 215; stanow. wzgl. sultana VII, 230; sprzyja tegoż militarnym reformom VII, 232, 233; usiłuje oszukać Turcyą VII, 238; pragnie się posunąć na Wschód (wyspy Jońskie) VII, 240; układa plan z Rosyją, aby Turcyą się podzielić VII, 239; posyła Savarego do Petersburga VII, 240; wydaje Turcyę Rosyjanom VII, 244; jego natura i sposób postępowania VII, 245; chce być podobnym do Karola W-go VII, 246; charakter jego kreacji VII, 247; samowola VII, 248; każe ułożyć kodeks zwany Napoleońskim VII, 248; czyni sędziów od siebie zawisłych VII, 249; podnosi trybunał, a osłabia moc prawodawczą VII, 249; tworzy nową feudalną szlachtę VII, 450—451; tłumi wolność druku VII, 252; sprzyja przesądom i zakon. mnich. VII, 253; co Niemcy na jego despotyz. zyskały, tamże; j. zamiary przy utworzeniu księst. Warszaw. VII, 254; ciemięży Polskę i Gdańsk VII, 255; j. zamiary p. utworzeniu królest. Westfal. VII, 255 i n.; zachowanie się względem nowego królest. VII, 259—262; wzgl. Niemiec VII, 264 i n.; dobroczynne skutki jego despotyzmu VII, 269,—271;

- w Dreźnie VIII, 337; zwycięża p. Dreznem VIII, 341; lekceważy pruską landwerę VIII, 343; jego militarna działalność we Wrześniu VIII, 349; opuszcza Dreźnie VIII, 355; w Düben VIII, 256; pod Lipskiem VIII, 357—361; próżno usiłuje zawiązać rokowania z ces. Franciszkiem VIII, 358; w Erfurcie VIII, 362; p. Hanau VIII, 362; zachowanie się względem Włoch VIII, 373; wypuszcza papieża na wolność VIII, 375; zachowanie się względem kongresu dyplomatów w Frankfurcie VIII, 377. stosunek j. do Szwajcaryi VIII, 381.
- 1814, organizuje nową gwardyę miejs. VIII, 387; zwołuje Ciało prawod. VIII, 388; jego postępowanie względem tegoż VIII, 389; członków ostro traktuje VIII, 392; rozsyła komisarzy po departamentach, aby przyspieszali uzbrojenie VIII, 394; j. stosunek do Hiszpanii VIII, 396; układa się z Ferdynandem hiszp. VIII, 401; puszcza Ferdynanda do Hiszpanii VIII, 410; ustanawia regencję i wyprawia się nad Marnę, przeciwko Blücherowi VIII, 415; p. Brienne i La Rothière VIII, 416; zawiązuje p. Caulaincourta układy w Chatillon VIII, 418; postępowanie jego i nadzieje VIII, 420; dwuznacznie postępuje podczas kongresu VIII, 423, 433; zwycięża p. Champaubert VIII, 425; p. Montmirail i Chateau Thierry VIII, 425; p. Bauchamp VIII, 426; p. Montereau VIII, 427; w Troyes VIII, 428; dalsze kroki przeciw Blücherowi VIII, 429; p. Craonne VIII, 431; p. Laon VIII, 431; p. Rheims VIII, 432; j. postawa przy końcu kongresu w Chatillon VIII, 436; p. Arcis n. Aube VIII, 440; w Vassy VIII, 440; w Fromentau VIII, 443, 450; senat i ciało prawodawcze detronizuje go VIII, 457; j. postępowanie w Fontainebleau VIII, 458; j. warunkowa abdykacya VIII, 460, 462; bezwarunkowe zrzeczenie się korony.
- 1815, j. związki na wyspie Elbie VIII, 497; powrót (1 Mar.) VIII, 497; j. proklamacje VIII, 500; wchodzi do Paryża VIII, 501; zwołuje kolegię wyborczą na Majowe pole VIII, 502; gniewa się na Murata VIII, 505; j. stanowisko w Paryżu VIII, 506; j. acte additionel VIII, 507; jego zachowanie się na polu Majowym VIII, 509; przeciw Izbowi VIII, 509; wyrusza do Belgii (Czer.) VIII, 512; kłęska p. Waterloo VIII, 514; j. stanowisko do Izb VIII, 515; jego abdykacya i koniec VIII, 517.
- Bonaparte Józef**, 1797 posłem w Rzymie VI, 29; j. tam zachowanie się VI, 96; 1799 członkiem Rady pięciuset VI, 194; j. towarzyskie kółko w czasie konsulatu VI, 221, 366, VII, 101, 115; pośredniczy w zawarciu pokoju Lunewilskiego VI, 244; pokoju w Amiens VI, 305; konkordatu VI, 318; działalność przy ustanowieniu cesarstwa VI, 399; jego stanowisko w nowem cesarstwie VI, 402; uchyla się od tytułu króla włoskiego VI, 448; zostaje królem Neapolitańskim i Sycylii VI, 552; pokojem Tylżyckim uznany VII, 202—205; na króla hiszp. naznaczony VII, 271—272; mianowany (w Maju 1808) VII, 323; p. Prussy i Rosyją uznany VII, 290, 292; tworzy ministerjum z Hiszpanów VII, 316; z Madrytu udaje się do Vittoryi VII, 328; jego tam postępowanie VII, 335; Napolie kontent z niego VII, 340; wraca do Madrytu VII, 342; oddany ma kierunek wojny VIII, 18; niezadowolony z wyznaczenia Massenya nacelnym wodzem VIII, 28; spiera się z Soultem VIII, 61, 63; cesarz traktuje go jako swego namiestnika VIII, 63; chce abdykować VIII, 64; oskarża Marmonta i Soula o wiele błędów VIII, 61; dowodzi armią środkową VIII, 258; odsuwa od siebie liberalne stronnictwo Kortezów VIII, 261; opuszcza na zawsze Madryt VIII, 266; ponosi klęskę pod Vittoryą (1813) VIII, 268; j. niebezpieczeństwo VIII, 268; powołany do Paryża VIII, 395; generał. namiestnikiem mianowany VIII, 415; wysyła regencję do Blois VIII, 443; opuszcza Paryż VIII, 445; za abdykacyą cesarza w Paryżu VIII, 517.
- Bonaparte Lucyan**, 1799 w Radzie pięciuset VI, 190, 193; prezydentem VI, 196; jego działalność w d. 18 Brumaira VI, 200—202; jako poseł w Madrycie VI, 295; zawiera z Portugalią układ w Badajoz VI, 298; jego towarz. kółko podczas konsulatu VI, 366; w trybunale VI, 370, 397; jego działalność podczas ustanowienia cesarstwa VI, 399; małżeństwo VI, 402; zrywa z cesarzem VII, 271, 303, VIII, 69; opuszcza Wło-



- chy VIII, 69; zachowanie się jego podczas dni stu VIII, 502, 510 i n.; 515 i n.
- Bonaparte Eliza**, poślubia Bacciochego VI, 366; proteguje liter. i sztuki piękne VI, 366, 457, VII, 101; popiera Chateaubrianda i Fontanesa VI, 457, VII, 115, 280; sposób jej życia VII, 271; otrzymuje księz. Lucca VI, 457; jej tam rządy VI, 457; żąda powiększenia swojego terytorium (1806) VI, 548; z papieżem klóci się VI, 555; otrzymuje arcy-księz. Toskańskie VII, 272; jej postępowanie względem uwiecznionego papieża VII, 280.
- Bonaparte Ludwik**, z Hortensją Beauharnais zaślubiony VI, 366; jego stanowisko podczas utworzenia cesarstwa VI, 402; zostaje królem holenderskim VI, 524—526; cesarz go ciemięży VII, 167; pokojem Tylżyckim uznany za króla VII, 201; korona hiszp. była mu ońarowaną VII, 317; nie przyjmuje jej VII, 322; jego przym. i j. stanowisko w Hollandyi i stosunek do ces. VIII, 72; proteguje handel przemycania Hollen. z Anglikami VII, 428, VIII, 73; jak traktowano go w Paryżu VIII, 74; wraca tajemnie do Hollandyi VIII, 77; abdykuje na korzyść swojego syna i udaje się do Czech VIII, 4, 78; po abdykacyi cesarza przebywa w Szwajcaryi VIII, 469.
- Bonaparte Paulina**, udaje się ze swoim mężem Le Clerc na wyspę San-Domingo VI, 347; małżeństwo jej z ks. Borghese VI, 457; sposób jej życia VI, 366, VII, 271; otrzymuje Guastallę VI, 548; w r. 1815 w Neapolu VIII, 504.
- Bonaparte Karolina**, żona Murata VI, 366; spiski tworzy w Sycylii (1812) VIII, 253; rządzi Neapolem sama VIII, 290; odradza postępkę z 1815 r. VIII, 503; układ jej z Campbellem VIII, 504; opuszcza Neapol VIII, 505.
- Bonaparte Hieronim**, rozwódzi się z żoną VI, 456; w r. 1806 na Szlązku VII, 169; pokojem Tylżyckim uznany za króla Westfalskiego VII, 201; jego osobistość i sposób życia VII, 257, 261; jego stanowisko jako króla VII, 257; zależność od brata VII, 263; żeni się z księżniczką Wirtemberską VII, 266; urywa Prusom kawał kraju nad Elbą VII, 282; nie może ufać swojemu otoczeniu VII, 394; postępowanie jego po zamachu powstańcym Dorenberga VII, 395 nota; wyznacza nagrodę na głowę Schilla VII, 400; zwraca się do księcia Brunszwickiego VII, 404; ściąga na swój dwór szlachtę Hannowerską VIII, 79; list do cesarza o usposobieniu Niemców (1811) VIII, 127; poróżnił się z cesarzem podczas kampanii ross. i opuścił armię VIII, 184; zmuszony do ucieczki z Kasselu do Wetzlar (1813) VIII, 351; opuszcza swoje królestwo na zawsze VIII, 367; po abdykacyi Napoleona udaje się do Szwajcaryi VIII, 469.
- Boncham p.** przywódca rojalistów w Wandei V, 426; j. koniec V, 430.
- Bonn**, uniwersytet tam założony IV, 211.
- Bonnet**, Genewski naturalista II, 463; tłumaczy go Lavater II, 464; powód klótni tegoż z Mendelsolhem II, 465; zbija metodę Buffona IV, 36.
- Bonnet**, gen. fran. w St.-Ander VII, 342; łączy się z Marmontem pod Arapilen VIII, 59.
- Bonnet de Treyches**, w r. 1814 jak królo-bójca wydalony z Ciała prawodawczego VIII, 477.
- Bonneval**, renegat, pomaga Turkom w nauce sztuki wojennęj I, 311; jego pamiętniki I, 428.
- Bonnier**, poseł fr. w Rastadt VI, 125; zamordowany VI, 145.
- Bordeaux**, srogo przez Konwent ukarane (1793) V, 424.
- Borghese** (Camillo), mąż Pauliny Bonaparte VI, 457; jego stanowisko we Włoszech VI, 458; księciem Guastalli VI, 548; generalnym gubernatorem w Turynie VII, 272.
- Born**, w Wiedniu u illuminatów III, 225.
- Borodino** (Moskwa) bitwa w r. 1812 VIII, 190.
- Borstel**, gen. prus. i patriota VII, 346; p. Dannewitz VIII, 346 i n.
- Boscowaen**, pisarz ang. III, 446.

- Bossuet**, kaznodzieja i historyk, różni się od Monteskiusza I, 421; porównany z Wolterem II, 340.
- Boston**, główny punkt oporu przeciw Anglikom III, 219, 315; walka z żołnierzami ang. III, 315; postępek przeciw ang. wyładowaniu herbaty (1773) III, 318; Bost bill portowy (1775) III, 320; walka z Anglikami III, 328; obsadzony p. Washingtona (1775) III, 340.
- Boswell**, biograf Johnsona, jego osobowość III, 442.
- Botta** (markiz), wódz austr., jego postępek względem rodzinnego miasta Genui II, 115.
- Botta**, j. historia Włoch VII, 276.
- Böttiger** (archeolog), jego dziennik VII, 2, 33; j. „Literar. Zustände u. Zeitgenossen“ VII, 2, 3.
- Boudot**, gen. fran. pod Wagram VII, 413.
- Boufflers**, poeta fran. VI, 214; u Elizy Bacciochi VI, 457.
- Bougainville**, Francuz, opłynął ziemię III, 312.
- Bouillé** (markiz), w r. 1778 namiestnikiem Martyniki IV, 243; jego postępowanie przy zdobyciu St.-Eustathiusz (1781) IV, 274; zajmuje wyspę St.-Christoph i inne IV, 275; jego przywiązanie do Ludwika XVI, któremu chce ułatwić ucieczkę V, 106, 109; porozumiewa się z Gustawem III, kr. szwedzkim V, 264, 265; znajduje się na kongresie w Pilnitz V, 276; usiłuje uzbroić Szwecyą i Rosyją p. Francyi V, 278; idzie z Prusakami na Francją V, 297.
- Boulay z Meurthe** w Radzie pięciuset VI, 60; tworzy tymczasową konstytucyą po d. 18 Brumaira VI, 203; ogłasza konsularną ustawę VI, 215; jego stanowisko podczas dni stu VIII, 510.
- Bourbon** (książe), bogaci przez Lawa operacye finansowe I, 227; zostaje pierwszym ministrem Ludwika XV-go I, 260; j. rozwiąże życie I, 261; współdziałanie jego przy wyborze żony dla Ludwika XV-go I, 263, 264; Fleury wyrugował go ze dworu I, 270.
- Bourbon**, don Ludwik, książe hiszp., naczel. junty generalnej VII, 335.
- Bourbon-owie**, fran. królew. rodzina syn. Ludwika XVI-go: Artois, Provence, Angoulême, Berry. Ostatni członkowie tej rodziny wypędzeni z Francyi (Wrześ. 1797) VI, 64; ich działalność w r. 1814 VIII, 394—405; powrót do Francyi VIII, 470 i n., 473 i n.; ich niepopularność w r. 1815 VIII, 498; p. Napoleona *acte additional* wygnana VIII, 508.
- Bourbon** (wyspa), Isle de France II, 292.
- Bourbotte**, terrorysta V, 514; j. koniec V, 519.
- Bourdesolle**, gen. fran. pod Marmontem VIII, 461.
- Bourdon**, członek Konwentu, stronnik Dantona V, 456; j. udział w d. 9 Thermidora V, 459, 461; przeprowadza wniosek zamknięcia klubu Jakobinów V, 503; jego projekt w d. 1 Prairiala (20 Maja 1795) V, 513; wysłany do Hamburga (1797) VI, 74, 185.
- Bourgoing**, autor dzieła o Hiszpanii w r. 1782—88 III, 72, V, 500.
- Bourgoyne**, wódz angielski w Portugalii, pod Pombalem III, 34, 327; w Ameryce III, 398; j. wojskowa karyera i j. nieudolność III, 402; j. nieszczerliwy pochód z Kanady do New-Yorku III, 402; wpada w rozpaczliwe położenie III, 405; jego kapitulacya Sartogi III, 405.
- Bourienne**, minister fr. w Hamburgu, zajmuje się spekul. handlowemi VII, 216; j. zachowanie się w r. 1814 VIII, 446.
- Bourmont**, gen. fran., działalność jego w Wandei w r. 1809 VI, 220; pod Waterloo przechodzi do Prusaków VIII, 512.
- Bouvet de Lozier**, wmieszany do spisku Pichegru VI, 384.
- Boyd**, ang. nam. gen. w Gibraltarze IV, 299.
- Braddock**, gen. ang. w północ. Ameryce II, 214; ponosi klęskę II, 286.
- Brandt**, towarzysz Chrystyana VII-go III, 90; jego sposób życia i postępowania III, 94; został hrabią III, 98; zawikłał się w proces Struenseego III, 103; zachowanie się podczas jego przestęchania i śmierci III, 106.
- Brandwine**, bitwa (11 Lut. 1777) III, 401.
- Branicki** (rodzina polska po stronie franc.) III, 143; B. hetman wielki koronny, walczy z Rossyanami i Poniatowskim III, 148; udaje się do Bia-



- legostoku III, 151; pozyskała go sobie Rossya III, 154, V, 190, 196; mianowany ministrem wojny V, 196.
- Braun** (kanonik) III, 207.
- Braunau**, układ w r. 1778 III, 268; Napoleon założył tu twierdzę VII, 126, 128, 143; Austriacy opuszczają VII, 180; Bawarowie zajmują i fortyfikują VIII, 5.
- Braunschweig** (Brunszwig).
- a) Kraj: stan jego dworu, rządu i sądownictwo I, 196—198, II, 189; kupowanie wojska podczas amerykańskiej wojny III, 341; podczas francuskiej VII, 167; patryotyczne usposob. w r. 1813 VII, 414.
  - b) Książęta:
    - 1) Antoni Ulrych Br. Wolfenb., łączy się z Austryą I, 38.
    - 2) Antoni Ulrych, Br. Lunenburg-Bevern, ojciec Iwana VI, II, 35; rus. generalissimus II, 40; podziela wygnanie swojej małżonki II, 44.
    - 3) Ferdynand, Br. prus. wódz naczelny w 7-letniej wojnie II, 234; komendantem ang. armii pomoc. II, 252; j. działania wojenne w Hannoverskiem II, 259; zwycięża pod Münden II, 260; pod Tollhusy przechodzi Ren II, 261; zwycięża p. Crefeld II, 262; odwrót p. Ren II, 263; franc. wykszał. II, 268; klęska p. Bergen II, 272; drugie zwycięstwo p. Münden II, 272; czyny wojenne w r. 1760—61 II, 279; zwycięstwo p. Hamm II, 298; składa dowództwo II, 310; wielkim mistrzem wszystkich 16ż massonów niem. III, 221; proteguje mistycyzm III, 227; obraża Fryderyka II-go III, 252.
    - 4) Karol, Br. brat poprzedzającego, panujący książę, jego stanowisko w wolno-mularstwie III, 221.
    - 5) Ferdynand, na tr. Br., po francuzku wychowany II, 268; w bitwie pod Münden II, 274; p. Korbach i Wesel II, 336; jego talenta II, 280; podziwia Marmontela IV, 11; proteguje Lessynga i Mauvillona IV, 208; naczelnym wodzem armii Fryderyka Wilh. IV, 387; podejmuje się wojny p. Hollandrom, jego zbytnią zarozumiałość o sobie IV, 387, 399; rozmowa j. z Mirabeau IV, 389; gromadzi wojska w Westfalii IV, 394; wkracza do Hollandyi IV, 397; naczelnym wodzem armii pruskiej (1792) V, 285, 286, 296; jego zdolności V, 297; jego zdolności V, 297; sławny jego manifest V, 318; j. życie i metressy V, 345; jego chwiejność i słabość charakteru V, 345; powolny systemat prowadzenia wojny V, 350; zachowanie się p. Argonnerwald V, 351; daje się powodować intrygom V, 352; p. Valmy V, 352; odwrót V, 353; znów zajmuje Frankfurt i Moguncję V, 473; poróżnił się z Wurmserem V, 474; zwycięża p. Pirmasenz V, 460; niechętnym jest wojnie V, 400; wydaje bitwę p. Kaiserslautern V, 482; naraża Wurmsera V, 482; jego oświadczenie i wycofanie się V, 483; zachowanie się jego w r. 1805 VI, 492, 496; po bitwie p. Austerlitz VI, 535; w r. 1806 naczelnym wodzem armii pruskiej VII, 141; j. nieudolność VII, 141; j. militarne stanowisko w Turynii VII, 143; odrzuca plany ataku Blüchera i innych VII, 145; j. zachowanie się p. bitwy p. Jena VII, 152; pobity p. Auerstädt i raniiony VII, 153; jak go Napoleon traktował VII, 167, 168; ucieczka i śmierć w Ottensee VII, 166.
    - 6) Wilhelm, Br. Oels., syn poprzedzającego, j. zachowanie się w Lubece (1806) VII, 163; fetują go patryoci niemieccy VII, 346, 393; zbiera ochotników w Czechach (1809) VII, 393; tworzy „czarny legion“ VII, 401; wkracza do Saksonii i zajmuje Drezno VII, 402; Austrya go opuszcza VII, 403; pochód jego nad Wezerę VII, 408; ocala się na okrętach angielskich VII, 404, 424; pod Waterloo VIII, 513.
    - 7) Ludwik Ernest Br., naznaczony na księcia Kurlandyi III, 139; regentem holl. po śmierci Wilhelma IV-go II, 150; jego stanowisko i zdolności IV, 260, 262, 378; jego przywiązanie do Anglii IV, 276, 378; odłącza holl. okręty od Gibraltaru IV, 295; musi kraj opuszczać (1784) IV, 357, 377, 378; zamach na jego papiery IV, 383; podburza swojego synowca do wojny p. Hollandyi IV, 388.
    - 8) książę Br. Brevern, pr. wódz II, 244; jego porażka i dobrowolna niewola II, 253.

- 9) Karolina Br., żona Jerzego W., sposób jej życia V, 538.
- Breisach**, twierdza, podczas wojny o następstwo tronu w Hiszpanii, zdobyta przez Francuzów I, 47; traktatem Utrechckim powrócona Napoleonowi I, 96.
- Breitinger**, przyjaciel i współpracownik Bodmera I, 505; jego dzieła I, 569; dodatnia i ujemna ich strona I, 511.
- Bremen** (1806), zajmują Francuzi VII, 167.
- Bremeńskie Urywki**, pismo czasowe, sławne w hist. liter. niemieckiej I, 491; jego znaczenie i dążność I, 494.
- Brenier**, gen. fran. w Almeida 1811 r. VIII, 45.
- Bresson**, 1815 r. Napoleon wysłał go do Wiednia VIII, 507.
- Bretania**, stany kłócą się z królem, ministeryum i parlamentem III, 355; parl. bret. przeciw ks. Aiguillon III, 355; przeciw samowoli dworu III, 356, 359; oskarża ks. Aiguillon jako przestępcę III, 364; nieprzyjazne usposobienie dla dworu i rządu V, 18, 19, 28; wyższe stany usuwają się od wyboru do Zgromadz. narodowego V, 29; deputowani Br. zakładają klub w Poissy (klub jakobiński) V, 61; ognisko główne powstania od r. 1793 V, 414.
- Breteuil**, minister p. Ludwikiem XVI-ym IV, 422; przeciwny zwolaniu notabłów IV, 425; używa Szwajcarów p-ko Paryskiemu ludowi V, 22, 23; wraca znów do ministeryum (1789) V, 60; intryguje wśród emigracyi V, 107, 273.
- Brezenheim** (książe), naturalny syn Karola Teodora III, 212.
- Bridport**, ang. adm. V 538, VI, 169.
- Brienne** (Lomenie), arcyb. Tuluzy i minister finans. IV, 432; jego podatki i prawa finans. IV, 433; jego subwenc. i podatek stempłowy parlament zbija IV, 434; przyczynia się do wysłania człon. parlamentu do Troyes IV, 437; nowy układ zawiera z niemi IV, 438; jego chwiejne zachowanie się IV, 445; radzi królowi zamienienie parlamentu w *cours plenières* IV, 449, 451, V, 1; jego osobowość V, 21; uwolniony wbrew woli królowej V, 21; jego los późniejszy V, 22; zamiary jego, co do zmiany konstytucyi V, 25.
- Brissac**, kapitan gwar. narod. V, 241.
- Brissot**, człon. fran. Zgrom. narod., redaktor dzien. *Le patriote français* V, 82 nota; republikanin, pracując przeciw konstytucyi z r. 1791, jego dążenia V, 230; domaga się wojny V, 236, 242; w komit. spraw zagran. V, 242, 284, 470; postępowanie j. od 14 Lipca 1792 V, 321; stanowisko jego w Konwencji V, 382; naczelnik federalistów V, 402.
- Brockes**, poeta niemiecki z Hamburga I, 475; Hagedorn dał go poznać w wyciągach I, 497; Breitinger go wychwala I, 511.
- Broglio** (Wiktor Franciszek), gen. fran., walczy przeciw Austryakom we Włoszech I, 296; odradza królowi mieszać się do tej wojny II, 11; prowadzi spór z Bellisle II, 26; pobił Lobkowitza p. Pragą II, 31; ciągnie nad Ren II, 58, 60; spór j. z cesarzem II, 62; znajduje się w bitwie p. Rossbach II, 252; zwycięża p. Sangerhausen (nieдалeko od Kassel) II, 263; wygrywa bitwę p. Bergen II, 272; oblega pr. Münden II, 272; zostaje naczel. wodzem II, 275; zwycięża p. Korbach i oblega Kassel II, 280; j. porażka p. Hamm II, 298; wydalony do dóbr swoich II, 306.
- Broglio Kl.** Wiktor, brat poprzedzającego, dowodzi wojskami zebranymi pod Paryżem w r. 1789 V, 60; emigruje V, 69; w armii północ. V, 345; ścięty V, 349.
- Broglio** (książe), syn poprzedzającego, zięc pani Staël VII, 88.
- Bronner**, ucieka z zakonu jezuitów do Zurich IV, 187.
- Brougham** (lord), ang. statysta i prawnik, porównany z Gibbonem III, 459; zdania o nim III, 464; jego zdanie o Burkem III, 468, 469; jego wiadomość o Wedderburn'ie III, 484; stanowisko jego co do fran. liter. VII, 77.
- Broussier**, gen. fran. w r. 1799 w Neapolu VI, 135; w kampanii rossyjs. VIII, 204.



- Brown**, gen. austr., walczy w wojnie o nast. tr. w Austrii p. Fryderykowi II—II, 30; napada na Prowancją II, 93; przegrywa bitwę p. Lowositz II, 234; ranny p. Pragą II, 244.
- Brueys**, admirał fr. VI, 79; pod Abukir pobity i zabity VI, 119.
- Bruces** (hr.), powiernik Ludwika XVIII-go VIII, 473.
- Brühl** (hr.), saski pierwszy minister pod Augustem III-m II, 13; jak się działo pod jego rządami II, 14; jego zbytek i rozrzucenie II, 15, 30; j. polityka przy począt. wojny o nast. tr. Aust. II, 24, 27; zawiera z Austryą traktat (1743) i wojuje z Prusakami w Czechach II, 76; podpisuje traktat Warszawski II, 77; nienawidzi Fryderyka II-go i dla czego II, 78; jego ciemnienia II, 161; intrygi p. Prusom II, 163; udaje się wraz z dworem do Warszawy II, 235.
- Brumaire** 18 i 19 (9 i 10 Listop. 1799) VI, 199.
- Bruno**, demokrat. fr. generał we Włoszech VI, 85, 140; w Szwajcaryi (1798) VI, 91; jego pochodzenie i rabusiostwo VI, 93; 1798 r. w Hollandyi VI, 139, 170; walczy p. Bergen VI, 171; p. Alkmar VI, 172 i n.; podpisuje kapitulację VI, 172; naczelny wódz we Włoszech VI, 242; j. militarne przedsięwzięcia VI, 243; zawieszenie broni w Treviso VI, 244; jego stanowisko pod konsulem VI, 253; mianowany marszałkiem (1804) VI, 403 nota; dowodzi rezerwą (1805) VI, 481; w r. 1807 armią obserwacyjną pomiędzy Ems i Odrą VII, 211; jego rozmowa z Gustawem IV-ym w Sławkowie VII, 213; ściągą na siebie niełaskę Napoleona i oddalenie VII, 216; postępowanie j. w Konstantynopolu VII, 230; przyłącza się do Ludwika XVIII-go i z Izby parów wyłączony VIII, 477.
- Brunet**, gen. fr. armii włoskiej V, 475; na wyspie San-Domingo VI, 348.
- Bruksela** (Brussel), r. 1746 zdobywają Francuzi II, 94.
- Brzeg** (Brieg), kapitulacja w Grud. 1806 VII, 185.
- Bubna** (hr.), użyty jako pośrednik w zawarciu pokoju w Schönbrunn VII, 430; poselstwo jego do Napoleona (1813) VIII, 225, 315; j. tu postępowanie VIII, 316; w nowe układy ma wchodzić VIII, 324; udaje się przez Genewę do Francji VIII, 414.
- Budberg**, ros. ministrem spraw zagran. w r. 1806 VII, 127; nie pochwała przybycia królowej pr. do Tylży VII, 204; j. postępowanie z Gustawem IV VII, 217; cesarz Aleksander oddala go VII, 290.
- Buddenbrok**, dowódca szwedzki, osądzony II, 41, 42.
- Buchholz**, poseł pr. do Polski V, 209, 210; odwołany V, 218.
- Bukarest** (pokój w r. 1812) VIII, 182.
- Buffon**, naturalista fran. z Woltera szkoły II, 328; jego różnica i podobieństwo do Rousseau'a IV, 34; czego chciał i co dokonał IV, 34; pod względem wybranych treści poetycz. podobnym jest do Herdera IV, 34, 35; jego niszcząca działalność i jego przeciwnicy IV, 36; G. Forster wychwala go IV, 222.
- Bunkershill** (pod Bostonem), bitwa d. 16 Czerwca 1775 III, 329 i n.
- Bulo w**, minister finan. w królestwie Westfalskim VII, 262.
- Bulo w**, gen. prus., jego układ z Rosyą VIII, 283, 292; przeprowadza się przez Elbę VIII, 304; zaskania Berlin VIII, 324; stanowisko względem Bernadottego VIII, 336; zwycięża pod Gross-Beeren VIII, 342; p. Dannewitz VIII, 346; w Niemczech północ. VIII, 364; w Hollandyi VIII, 413; przed Soissons VIII, 430; (1815) w Niderlandach VIII, 512; pod Waterloo VIII, 514.
- Bułhakow**, poseł ros. w Konstantynopolu (1787) V, 132; w Polsce V, 199.
- Bürger**, niem. poeta ludowy, sposób j. życia i j. talent IV, 123; Schiller surowo go sędzi VII, 32/3.
- Burgos**, hisz. miasteczko wysadzone w powietrze (1813) VIII, 267.
- Burke** Edmund, Irlandczyk, statysta angielski i przyjaciel Foxa, różność jego poglądów III, 335, 339, 467; mówca i publicysta III, 335, 466, 468; obrońca zasad demokratycznych III, 339, 466; stosunek jego do kółka pani Vesey III, 443; j. styl nadęty i j. dzieła III, 466; rewolucyjna ich dążność III, 468; porównany z niemiec. romantykami III, 471; natura j. opozycji IV, 282; w r. 1783 wstępuje do ministerium IV, 289; stanowisko j. w ministerium koalicyi (1783) IV, 310; gorliwie występuje prze-

- siw rewolucyi fr. V, 93, 99, 254; oskarża Hastingsa V, 249; polityczna chorągiewka V, 255; układ z fran. rewolucyą V, 256, 257; oddziela się od Foxa V, 98, 260; opiera się p. zamierzonemu pokojowi z Francją VI, 104.
- Burney** (1 ojciec), muzyk III, 445.
- — — (2 syn jego), teolog, zakłada „Monthly review“ III, 445.
- — — (3 córka), miss B. (p. d'Arbley), powieściarka III, 445.
- Burrard** (sir Henry), gen. ang. w Portugalii (1808) VII, 329, 330; podpisuje z drugimi kapitulacją w Cintra VII, 332.
- Busch** (v. d.), major, u iluminatów III, 230.
- Busche** (von), Hanowerski minister I, 184.
- Busching**, stanowisko jego do Katarzyny i Fryderyka II-go IV, 17; jego hist. i geogr. dzieła IV, 196; j. „Magazin“ IV, 214; różni się w zdaniu z Schlözer'em IV, 214.
- Bute** (lord), nauczyciel Jerzego III-go II, 302; jego talenta i wyniesienie II, 302; przeciwny jest Pittowi II, 306; w r. 1761 wchodzi do ministerium II, 302; stara się o pokój II, 302; przeciwny Fryderykowi II-u II, 305, 316; j. polityka II, 306; zawiera pokój Paryżki II, 315; j. stanowisko do Jerzego III-go matki III, 282; j. nauka i talenty III, 282; jego i krewnych jego wpływ u dworu III, 289, 295; oddala się (1772) III, 313.
- Butturlin**, wódz ross. w 7-letniej wojnie II, 300; jego powolny pochód II, 301.
- Buxhövdén**, gen. ross., j. pochód w r. 1805 VI, 475; w Morawii VI, 500; łączy się z Kutuzowem VI, 508; porażka p. Austerlitz VI, 513; j. militarne stanowisko w r. 1807 VII, 181; j. proklamacya p. królowi szwedz. VII, 219.
- Buzaco**, góry w Portugalii, bitwa (1810) VIII, 34.
- Buzot**, republ. Zgrom. narod. V, 55; w klubie jakobinów V, 89; j. zdolności V, 89, 91; wice-prezesem Paryż. sądu kryminal. V, 109; obejmuje „Journal republicain“ V, 113 nota; gorliwy republikanin V, 114, 322; po upadku Girondy udaje się do Normandyi V, 413; j. koniec V, 415.
- Bylanot**, kontr-admirał holl., od Anglików zmaltretowany (1780) IV, 265.
- Byng**, admirał ang., niszczy flotę hiszp. p. Sycylią I, 252; j. tragiczny koniec II, 230, 231, 286.
- Byron** (lord), dowódca floty w amerykańskiej wojnie (1778) III, 410, IV, 243; odwołany IV, 253.
- Byron** (lord), poeta ang., charakter jego poezyi VII, 54; j. zasady VII, 90.

## C.

- Caamagno**, ksiądz hiszp., w Maleta spiszek wmieszany VIII, 217.
- Cabres**, poseł fran. w Sztokholmie VIII, 137, 138; jego postęпки i intrygi w r. 1813 VIII, 286.
- Cadore**, patrz Champagny.
- Cadix** (Kadyks), obleżony w r. 1811 VIII, 42.
- Cadoudal** (Jerzy), rojalista w Wandei w r. 1800 VI, 220; jego spiszek pod konsulem 1803 VI, 379, 382; aresztowany VI, 388; j. śmierć VI, 395.
- Caffarelli**, oficer artyl. V, 349; z Napoleonem w Egipcie VI, 79 nota; komendant w Kairze VI, 178; w Syrii VI, 180; poległ w bitwie p. St-Jean d'Acre VI, 182.
- — — p. Salamanca i Arpilen VIII, 57, 60.
- Cagliostro** (hr. Balsamo z Sycylii), j. oszustwa III, 210; znaczenie jego u wolnych-mularzy III, 222; j. kuglarstwa i życie awanturnicze IV, 418, 419; stosunek z Rohanem i hrabiną Lamotte IV, 420; w sprawę naszyj-



nika wplątany IV, 421; cudowne bajki o przygodach jego życia IV, 422; straszna jego śmierć III, 210 w przypisku.

**Calhier** de Gerville, minister fran. V, 228.

**Cairo** (Kair), Napoleon zdobywa go 1798 VI, 174; po europejs. urządzony VI, 176; powstanie VI, 178; okropności wojny w r. 1800 VI, 282 i n.

**Calabria** (Kalabria), siedlisko karbonarów i bandytów VII, 272.

**Calcuta** (Kalkuta) i czarna otchłań II, 286.

**Calder**, adm. ang. VI, 490.

**Calonne**, fran. minister finansów, jego życie i talenty IV, 407; j. listy IV, 410 i przyp.; jego zdolności IV, 412; j. stanowisko IV, 413; j. karyera IV, 414; j. zarząd finansów IV, 415, 426; nieprzyjazne stanowisko do Neckera IV, 423, 424; namawia króla do zwołania notablów IV, 425, 426; j. plany podatkowe IV, 426; stosunek jego do notablów IV, 426—428; oddalony IV, 431; oskarżony, ucieka do Londynu IV, 436; przyłącza się do ks. Artois V, 99; jego intrzygi V, 106, 273; znajduje się na kongresie w Pilnitz V, 277; udział jego w Brunszwickim manifestie V, 318.

**Calzabigi**, dzierżawca loteryi p. Fryderykiem II-im III, 249.

**Cambacérés**, w Zgrom. narod. V, 281; oskarża Dumouriera o zdradę V, 378; jego postępowanie podczas procesu króla V, 388; udział j. w ustanowienie trybunału rewolucyjnego V, 394; w Komitecie prawodawczym V, 437; jego wnioski do praw terror. V, 452; członek komitetu konstytucyjnego (1795) V, 510; domaga się pokoju z Prusami V, 545; w roku 1799 ministrem sprawiedliwości VI, 195; j. związek z Bonapartem VI, 195; drugim konsulem VI, 217; j. prawnicza działalność VI, 221; jego próżność i żarłocwo VI, 313; j. działalność przy ograniczeniu władzy prawodawczej VI, 369; kanclerzem państwa VI, 402; działalność jego przy ustanowieniu król. włoskiego VI, 447; przy wznowieniu szlachty dziedzicznej VII, 251; ministrem prezydującym w r. 1809, zachowanie się względem Fouchego i Barnadottego VII, 425; członkiem regencyi w r. 1814 VIII, 415, 442.

**Cambon**, republ. minister finansów V, 370, 444, 452; terrorysta V, 508; prześladowany V, 511.

**Cambrai**; kongres I, 259.

**Cambridge** (ksiądz), syn Jerzego III-go w Hannoverze (1803) VI, 417.

**Camden** (lord), wprzód zwał się Pratt. w. sędzia ang. III, 284; wstępuje do ministerium (1766) III, 295; występuje 1770 III, 305; walczy p. Bostońskiemu prawu portow. III, 333; lordem namiestnikiem Irlandyi VI, 46, 50.

**Camden**, w połud. Ameryce, bitwa 15 Sierp. 1780 III, 415.

**Campan** (pani) stanowisko jej u dworu i jej pamiętniki IV, 404, V, 21, nota 227.

**Campbell** w Gibraltarze VIII, 62; w Hiszpanii VIII, 262; komandorem na Elbie i jego tamże niedbalstwo VIII, 499; przed Neapolem (1815) VIII, 504.

**Campe** (1747—1818), kaznodzieja obozowy, potem pedagog, w Filantropium, w Dessau IV, 93; jego działalność, jako wychowawcy i autora książek dla dzieci IV, 93; nauka obyczajowa dla dzieci IV, 94, 140; j. „Biblioteka dziacinna“ IV, 140; „Robinson“ IV, 141; „Odkrycie Ameryki“ i in. IV, 141; w miejsce religii stawia moralność IV, 141; „Wskazówki dla młodych teologów“ porównany z Herdera listami IV, 168.

**Campo-Formio**, pokój zawarty 17 Paździer. 1797 VI, 30; jego warunki VI, 36.

**Campomanes**, hiszp. statysta i autor, j. zasługi III, 48, 72; stosuje zasady Turgota w Hiszp. III, 65; nalega na poprawę prawa kryminal. III, 73; j. widoki co do spraw kościel. III, 193.

**Camus**, w Zgrom. narod. fran., głosi za śmiercią króla V, 385; Dumourier wydaje go Austryakom V, 378; wymieniony za księżną Angoulême V, 549.

**Canada** (Kanada), w posiadaniu Fran. II, 211; Anglicy robią przygotowania do jej zdobycia II, 288; obejmują 1765 II, 290; pokojem Paryż. przyznana

Anglii II, 316; pragnie połączyć się ze Stanami północ. Ameryki III, 323; wypadki wojenne w 1776 r. III, 398, 402; bill Kanady p. parlamentem 1789 V, 260.

**Candaux**, gen. fran. w Wandei V, 431—475; chwyta się pojednawczych środków V, 533.

**Caniz**, poeta dworski, j. osobowość I, 472.

**Canning**, statysta ang. VI, 407; w r. 1807 ministrem spraw zagranicznych, j. osobowość i zasady VII, 189, 224; pojedynek z Castlereagh'em VII, 190; obstaje za dalszym prowadzeniem wojny VII, 193; niezgoda z Castlereagh'em VII, 418; jego rządy VII, 418, 421; j. postępowanie w roku 1809 VII, 423.

**Canopus**, bitwa w 1801 VI, 288.

**Capo d'Istria**, statysta ross. w Szwajcaryi r. 1813 VIII, 383.

**Caprara**, kardynał nuncjusz pap. V, 264; czynny w konkordacie z Napoleonem VI, 316; działalność j. w r. 1806 VI, 556.

**Caracciolo**, admirał neapol. w r. 1799 VI, 150; jego tragiczny koniec VI, 154.

**Caraffa**, gen. austr. w Neapolu I, 294.

**Carascosa**, gen. fran. pod Muratem 1815 VIII, 505.

**Carbonari** (Węglarze), powstanie i cel tego związku VII, 275; ich działalność w r. 1809 VII, 364, VIII, 68.

**Cardito**, poseł Neapol., p. Napoleonie podczas jego koronacji w Medyolanie VI, 454.

**Cariati**, poseł Murata w Wiedniu VIII, 315; układy jego ze sprzymierzonymi VIII, 369.

**Carle**, jubiler, w usługach Orleanów V, 23.

**Carlos** (don), syn Karola III-go.

**Carlton**, gen. ang. w wojnie północ. amerykańskiej, jego wojenne czyny w Kanadzie (1776) III, 402; odwołany III, 403.

**Carnot**, w fran. Zgrom. narod. (Maj 1792), domaga się bezustannego posiedzenia V, 306; w Komitecie oczenia publicz. V, 401, 410, 452; jego zachowanie się przed upadkiem Robespiera V, 457; j. sposób wojowania V, 476; p. Wattignies V, 479; wzmocnił armię północną V, 489; ujmuje się za oskarżeniami Jakóbinami (Marzec 1795) V, 507; proponuje pojednawcze środki z Wandą V, 535; wybrany do dyktoryatu V, 534; popiera z początku Napoleona V, 573; jego charakter VI, 2; stanowisko w dyktoryacie VI, 38, 54; przewidział zamiary Napoleona VI, 55; w d. 18 Fructidora wchodzi do Niemiec VI, 62; pod konsulem ministrem wojny VI, 218; j. postępowanie z Napoleonem VI, 253; opiera się zaprowadzeniu cesarstwa VI, 400; ministrem spraw wewnętrznych w r. 1815 VIII, 501; j. zachowanie się po bitwie p. Waterloo VIII, 515; w rządzie tymczasowym VIII, 517.

**Carpov**, profesor w Lipsku I, 455.

**Carra**, zapalony republikanin i dziennikarz V, 82 nota, 303; jego roczniki V, 323 nota; w Wandei V, 426.

**Carrier**, republ. zagorzalec V, 422; w Nantes V, 456, 502; od Termidoryan skazany V, 463, 502, 504.

**Cartaux**, dowódca wojsk Konwentu p. zbuntowanym miastom południowym V, 422; oblega Tulon V, 423.

**Carter** (pani), † 1806, znaczenie jej jako autorki i jej pamiętniki III, 444.

**Carteret** (lord Grenville), stat. ang. pod Jerzym I-ym I, 168; j. charakter I, 247; przeciwny Rober. Walpole II, 49; zostaje ministrem II, 54; jego biegłość dyplomata. II, 66 nota; zajmuje się prywatnymi interesami Jerzego II-go II, 85; zostaje hrabią Grenville II, 85; j. rządy II, 141; prezydentem Rady tajnej II, 142; pod Jerzym III-im wchodzi do ministerium II, 301.

**Carvajal**, minister hiszpań. pod Ferdynandem VI-ym II, 122; jego charakter II, 215.

**Cassel**, założenie Karolinum III, 237.



- Castagnos, hiszp. dowódca powstańców, pod Rio-secco pobity VII, 325; zmusza Duponta do kapitulacji Baylen VII, 326—327; w kłótni z juntą Sewilli VII, 332; na Północy VII, 336; pokonał go Lannes VII, 396, 338; wojska jego rzucają się do Saragossy VII, 342.
- Castelcicala, Neapol. statysta, j. okrucieństwa VI, 120.
- Castelfranco, hiszp. dowódca powstańców, kapitułuje w Madrycie VII, 338.
- Castellar, dowódca hiszp. powstańców VII, 338.
- Castilia (Kastylija), po stronie Filipa V-go przeciw Austrii I, 61.
- Castlereagh, ang. sekretarz wojny (1807) VII, 190; jego zasady VII, 224; wysłał okręty na zrabowanie Danii VII, 224; jak to oświadcza parlamentowi VII, 418; jak prowadzi zagraniczną korespondencją VII, 329, 418; jego rządy VII, 418, 421; odpowiedź jego na pokojowe propozycje Maretta (1811) VIII, 153; za Burbonami VIII, 395, 436; znajduje się przy układach w Chatillon VIII, 417; j. oświadczenie w parlamencie VIII, 437; j. zachowanie się przy układach o abdykacji Napoleona VIII, 465, 468; j. nagroda w Paryżkim pokoju VIII, 482; na Wiedeńskim kongresie VIII, 491; j. zachowanie się po powrocie Napoleona VIII, 506.
- Cathcart, dowódca ang. p. Danii (1807) VII, 226; posłem do Bernadottego VIII, 139; znajduje się w Abo podczas układów VIII, 199; układa się ze sprzymierzoncami o nową koalicję VIII, 325; znajduje się na kongresie w Chatillon VIII, 419.
- Cathelineau, dowódca rojalistów w Wandei V, 426; poległ pod Nantes V, 427.
- Catinat, marszałek fran., w wojnie o następ. tronu w Hiszpanii, j. charakter I, 40; pod Landau I, 42, 43.
- Cattaro, m. w Dalmacji, w 1808 r. zajmują Rosjanie VI, 522, VII, 126, 128, 143; pokojem Tylicyjskim opuszczają VII, 202; oddane Francuzom VII, 240.
- Caulaincourt (książe Vicenzy), fran. statysta, jego działalność przy aresztowaniu księcia Enghien VI, 390; wielki koniuszy cesarstwa VI, 402; nie poznał się na pozornej grzeczności ces. Aleksandra VII, 291, 353; zawiera z tymże układ co do Polski VIII, 117; prosi o odwołanie VIII, 121, 122; odpowiedź Napoleonowi co do stanowiska jego względem ces. Aleksandra VIII, 125; towarzyszy Napoleonowi w powrocie z Rosjy do Paryża VIII, 210; niebezpieczeństwo jego p. Görlitz (Maj 1813) VIII, 319; znajduje się przy układach w Pradze VIII, 331, 333; j. ostrzegający list do Napoleona VIII, 334 nota; ministrem spraw zagran. (1814) VIII, 379, 388; doradza cesarzowi jawność VIII, 390; prowadzi układy w Chatillon VIII, 418; list ztamtąd do Napoleona VIII, 422; stanowisko j. na kongresie VIII, 423, 433; j. zachowanie się na końcu tegoż VIII, 436; jako poseł wyprawiony do ces. Aleksandra VIII, 444; jego zachowanie się VIII, 459; jego powtórna misja VIII, 459; odwozi akt zrzeczenia VIII, 460, 465; postawa jego po bitwie p. Waterloo VIII, 515; w rządzie tymczasowym VIII, 517.
- Cederström, gen. szwedzki 1809 r. aresztowany VII, 221.
- Cellamare (książe), spiskuje przeciw regentowi orleańskiemu I, 254.
- Centralna komisja w Niemczech w r. 1813, jej ustanowienie VIII, 283; jej zamiary VIII, 368.
- Ceracchi, rzeźbiarz, sprzyśnięty do życia Bonapartego VI, 309, VII, 280.
- Ceremoniał, ważność jego na dworach I, 104.
- Cetto, bawarski statysta VI, 453.
- Cevallos, statysta hiszp. VI, 294; doradza Ferdynandowi podróż do Bayony VII, 317; j. zawiadomienie o abdykacji Ferdynanda VII, 321.
- Chabot (książe), szlachcic Bretoński V, 18.
- (kapucyn), człon. Zgrom. narod. V, 230; w Paryż. komit. polic. V, 234; usiłuje przez spiskowe rozruchy pozbawić króla gwardyi V, 304; w d. 10 Sier. czynny V, 322; na oszukaniu oparte spekulacje V, 444; oskarżony V, 445; stracony V, 450.

- Chabran, gen. fr. w Hiszp. VII, 310.
- Chabrol, prefekt polic. Paryż. w r. 1814 VIII, 445, 456.
- Chalier, ksiądz, naczel. Lyońskich Jakóbinów V, 406; jego postępowanie V, 417; j. prócs i stracenie V, 418.
- Chalil-Pasza, wielki wezyr p. Rosjy w 1769 III, 165; j. kampania III, 167, 172; pod Szumlą otoczony III, 184.
- Chalotais (la), gen. prokurator w parl. bretańskim III, 356; wraz z synem aresztowany III, 357; sądowe postępowanie przeciwko nim III, 359; wtrącenie do Bastylii III, 359; koniec ich procesu III, 359; Calonne przytém miał udział IV, 413.
- Chambray, j. hist. ruskiej kampanii VIII, 169, 187, 203 i 208.
- Champagny (duc de Cadore), minister spr. zagr. pod Napoleonem, j. manifest p. papieżowi VII, 274; zawiera z Rumiancowem traktat Erfurcki VII, 295; stanowisko jego w czasie układów w Fontainebleau VII, 305; przesyła do Wiednia rozmowę Napoleona z Metternichem VII, 352; kieruje układami w Schönbrunn VII, 430, 431; j. korespondencja z Caulaincourtem, co do projektu ożenienia się Napoleona VIII, 16; niedość pilny VIII, 68; jego działalność p. królu Westfalskim VIII, 84; występuje z ministerjum VIII, 124; członkiem regencji VIII, 442; j. poselstwo do ces. Franciszka VIII, 463.
- Championet, gen. fr. w armii północ. 1794 V, 488; komendantem w pań. kościelnym VI, 131; rozprasza Neapolit. (1798) VI, 132; bierze Macka do niewoli VI, 134; po krwawej walce zdobywa Neapol VI, 135; i zakłada Rp. Partenopejską VI, 136; odwołany VI, 137; komend. w Górn. Włoszech VI, 206; zwycięża p. Fossano VI, 206.
- Chaparède, gen. fran. VII, 253.
- Chapelain, poeta fran. I, 399.
- Chapelier, czł. Zgrom. narod. V, 44; należy do stron. republikań. V, 77; w klubie Jakóbinów V, 89.
- Chapone (Estera), powieściarka ang. III, 446.
- Chaptal, stat. fran. przy włoskiej konsulcie w Lyonie VI, 333.
- Charbonnier, gen. fran. V, 488.
- Charette, przywódca rojalistów w Wandei V, 426; p. Nantes V, 427; jak prowadzi wojnę V, 430; emigranci paraliżują jego układy V, 533; zawiera pokój V, 534; wznawia wojnę V, 538; j. koniec V, 565.
- Charleston, miasto w połudn. Karolinie w r. 1780 zdobywają Anglicy III, 411.
- Charlotte (księżniczka Palatyńska), żona księcia Orleańskiego, pamiętniki jej I, 214.
- Chasseloup, gen. fran. nad Berezyną VIII, 208.
- Chasteler (markiz), gen. austr. w 1805 r. w Stryi VI, 509; ma kierować powstaniem w Tyrolu VII, 370, 373, 384; w Pusterhal VII, 385; j. kampania VII, 386; ucieka VII, 387; j. późniejsze postępowanie VII, 388, 407; w Czechach pod Schwarzenbergiem VIII, 364.
- Chateluz, margr. w wojnie amerykań. III, 414.
- Chatham (lord), brat Pitta, kieruje wyprawą do Walchery VII, 424.
- Chateaubriand, poeta i stat. fran., przyjaciel pani Staël VII, 89, 102; wprowadza grecką star. do Francji VII, 92; przyłącza się do dworu Napoleona VII, 115; odsuwa się po morderstwie dokonanej na księciu Enghien VI, 301, VII, 102; romantyk VII, 106; j. „Męczennicy“ VII, 110; charakter i tendencja jego pism VII, 114; wpływ amerykańskich wrażeń na jego kierunek VII, 114; jego dzieła (Atala, Genie du christianizmu, René i t. d.) VII, 116, 117; sądy Francuzów o jego dziełach VII, 118, 119, 121; j. „Itinair“ VII, 119; rozgłos pism jego VII, 121; przyjacielem p. Recamier VIII, 8; z Fontanensem w przyjaźni VIII, 11; podaje wiadomość o rozmowie Napoleona z papieżem VIII, 247; działalność jego przy ustanowieniu restauracyi VIII, 447, 454.
- Chateauroux (księżna), metressa Ludwika XV-go II, 63; namawia go do wojny II, 71; towarzyszy królowi do Hollandyi II, 72; jej koleje, gdy król zachorował w Metz II, 130; jej śmierć II, 130.
- Chateau, gen. fran. w 1814 r. VIII, 416 i 427.



- Chatelet, nienawidzony komendant gwardii Paryż. V, 57.  
 Chatillon, kongres (Luty, Marzec 1814) VIII, 419.  
 Chaumette, zagorzały republ. przeciw konstytucji z 1791 r. V, 115, 323; prezydentem komitetu Rady nadzorczej (Sierp. 1792) V, 336; syndykiem Paryża V, 394; z pospółstwem napada na Konwent V, 395, 404; popiera Radę insurrekcyjną w d. 30 Maja 1793 r. V, 409; urządza religijno-polityczne sceny V, 439; stracony V, 448.  
 Chaumont, układ (Marzec 1814) VIII, 434; wznowiony (1816) VIII, 505.  
 Chauvelin, minister spr. zagr. Ludwika XV-go I, 203, 305.  
 — — — fran. poseł w Londynie V, 470.  
 Chazot, członek „Związku Cnoty“ VII, 346.  
 Chénier Andrzej, poeta fran. za monarchią konstytuc. V, 301 nota. 329 nota; popiera greczyżnę we Francji VII, 91, 106, 111; j. Homer VII, 110; znaczenie dzieł jego VII, 111; j. elegia o Karolinie Corday i pannie Coigny VII, 111; j. idylle i koniec tragiczny VII, 113.  
 Chénier (Marya-Józef, brat poprzedzającego), poeta fran. i głosiciel wolności podczas rewolucji V, 301. 329 nota; j. historyczne obrazy o literaturze owoczesnej VII, 76, 77; jego tragedia „Karol IX-ty“ VII, 78; znaczenie i stosowanie tej sztuki VII, 80; jego działalność jako poety lirycz. VII, 78; j. „Chant du départ“ VII, 80; j. „Cajus Gracchus“ VII, 82; demokr. poeta hymnów republikańskich VII, 82; j. dramat „Cyrus“ i „List do Woltera“ VII, 83; j. stanowisko VII, 83; co pani Roland i pani Staël o nim sądzą VII, 84; wypędzony z trybuny VII, 86; j. sąd o pani Staël VII, 88, 89; o swoim przyjacielu Fontannes VII, 98.  
 Cherson, założenie V, 127.  
 Chesapeake-Bay, bitwa morska (Wrześ. 1781) III, 426.  
 Chesterfield, pis. ang., jego osobowość i jego dzieła II, 321; wpływ tychże III, 432.  
 Chevalier, spiskuje przeciw Napoleonowi VI, 310.  
 Chevreuse, dama dworska cesarz. Józefiny, wydalona przez Napoleona VIII, 8.  
 Chiny, Piotr zawiązuje z nimi stosunki I, 275.  
 Chocim, w r. 1769 obleżony III, 163; poddaje się III, 164.  
 Choderlos de la Close, republ., członek Zgrom. narod., współtowarzysz księcia Orleańskiego V, 115; porów. IV, 2; z Dumourierem w stosunkach V, 366.  
 Chodowiecki, pol. miedziorytnik II, 452, IV, 107, 221.  
 Choiseul (książe), wprzód markiz Stainville, z Lotaryngii, p. protekcją p. Pompadour zostaje posem w Wiedniu II, 228; minister spr. zagr., jego talenty II, 270; wznawia związek z Austryą (30 Grud. 1758) II, 270; jego działalność przy zawarciu paktu rodzinnego II, 293—296; miesza się do spraw Polski III, 159; zakłada kolonię na wyspach Falklandzkich III, 312; jego rozsądne postępowanie względem dworu uległego kościółowi III, 343; charakter j. polityki III, 344; popiera małżeństwo Delina z Maryą-Antonią III, 344; w r. 1771 wyrugowany z ministerium III, 312, 345, 360, 369; j. charakter III, 360; swojem postępowaniem zyskuje powszechny szacunek III, 366.  
 Choiseul Gouffier, poseł w Konstantynopolu VI, 128, VIII, 471.  
 — — — Cesar, stron. Bourbonów (1814) VIII, 454.  
 Chotek, szlach. austr., opiera się Józefowi II-mu w uregulowaniu podatku IV, 350 i n.  
 Chotuzic (Czaslau), bitwa (17 Maja 1742) II, 30.  
 Chrystyan VI-ty, król duński (1730—1746), jego pobożność i osobowość II, 156; jego prawa dla podniesienia kościoła II, 157; proteguje szkoły i fabryki II, 158.  
 Chrystyan VII-my, król duń. (1766—1808), złe j. wychowanie III, 79; sposób życia III, 83; podróże, rozrzutność, pobyt w Anglii i w Paryżu III, 84—86; ograniczonego umysłu III, 87; dostaje się pod władzę Struensego i królówiczy III, 90; zagnalono go, iż ich kazal aresztować III, 104; pod wpływem Julianny i jej kreator III, 109.

- Chrystyan VIII-my, król duń., jego stanowisko do Stefensa VII, 21.  
 Chrystyan Fryderyk, nast. tronu duń., jego zachowanie się w Norwegii w 1814 r. VIII, 485.  
 Chrystyn, sekr. rus. ambasady w Paryżu VI, 434.  
 Chrystof, naczelnik murzynów na wyspie San-Domingo VI, 345, 347.  
 Chubb, pisarz ang., jego kierunek teologiczny i j. dzieła I, 9, 345.  
 Churchill, poeta ang. III, 463.  
 Ciccone M. Angelo, republikanin Neapolit. VI, 149.  
 Cienfuego, jezuita hiszp., skłonił Karola II-go do napisania drugiego testamentu I, 28.  
 Cieszyn (Teschen), pokój zawarty 1779 r. III, 271.  
 Cimarosa, kompozytor, republikanin Neapolit., jego los VI, 154.  
 Cintra, kapitulacja z 30 Sierp. 1808 VII, 332.  
 Cirillo, lekarz i badacz przyrody, republ. Neapolit. VI, 154.  
 Clairfait, gen. austr., niezadowolony z ks. Brunzwickiego V, 345, 349; jego militarna postawa w lesie Argońskim V, 351; łączy się z księciem Saxe-Teschen V, 367; naczelnym wodzem V, 368; przez Koburga wyparty V, 373; rozstrzyga zwycięstwo p. Neerwinden V, 375; Dumourier chroni się do niego w Dornick V, 379; wojenne plany we Flandryi V, 477; p. Wattignies V, 478; p. Landrecies V, 480; jego waleczność nad Sambrą V, 489; p. Upern V, 490; otrzymuje naczelne dowództwo V, 496; cofa się przez Ren V, 497; feldmarszałkiem połączonych armii górnego i dolnego Renu V, 537; zwycięsko walczy pod Heidelbergiem V, 560; odpiera Jourdana za Ren V, 561; zajmuje linie p. Moguncją V, 561; zawiera zawieszenie broni z Jourdanem V, 564; jego charakter i śmierć V, 564.  
 Clairon, aktorka fran., zmienia kostium sceniczny I, 443.  
 Clark (Anna), kochanka księcia Yorkskiego VII, 421.  
 Clarke (duc de Feltre), gen. fran. i statysta, zawiązuje z Austryą w r. 1797 układy pokojowe V, 581; w Turynie VI, 19, 29; odwołany VI, 31; w r. 1805 w Wiedniu VI, 502; naczeln. zwierzchnikiem w Berlinie VII, 168; zostaje hrabią Hüneberg VII, 251; j. postępowanie względem Fouchégo i Bernadottego w r. 1809 VII, 426, 429; członek regencji VIII, 442; j. zachowanie się podczas obleżenia Paryża VIII, 443; w r. 1815 ministrem wojny VIII, 500.  
 Clarke (Samuel), matematyk, pisze o duszy ludzkiej I, 335; występuje przeciw Collinsowi i in. I, 335.  
 Claudius, poeta ludowy, tłumaczy St.-Martina III, 208, 210, IV, 127; jego zdolności IV, 126; łączy się z Herderem IV, 165; zaatakowany p. Szylle-  
 ra w „Xeniach“ VII, 34; j. stanowisko do Lavatera VII, 35.  
 Clausel, gen. fran. w r. 1798 w Sardynii VI, 140; w Salamance VIII, 58, 59; dowodzi armią portugalską (1812) VIII, 258; i armią północną VIII, 267; po bitwie p. Vittoria udaje się do Francji VIII, 268.  
 Clausewitz (albo Klausewitz), gen. prus. w służbie ross. (1812) VIII, 154, 189; postępowanie jego po odwołaniu Napoleona VIII, 228; pośredniczy w konwencji Yorka VIII, 235, 237; czynny przy uzbrojeniu pruskiej obr. kraj. VIII, 281; jego „Kampania z 1815 r.“ VIII, 512.  
 Clavière, minister z r. 1792 V, 244; nie uczęszcza do klubów V, 291; stanowisko j. po d. 10 Sierp. V, 331; aresztowany V, 413.  
 Clemens (Wacław), saski książę, biskup Tryerski i augsburgski, oddany jezuitom III, 205.  
 Clemens (księżna), przeciw massonem i illuminatom III, 233; działa przeciwko zajęciu Bawarii p. Austryaków III, 216.  
 Clermont (hr.) gen. fran. i towarzysz Ludwika XV-go, orgie, jego pochod od Niemiec II, 260; kłeska p. Erfeld II, 261; odwołany II, 262.  
 Clermont-Tonnère, człon. konst. Zgr. narod. V, 77; trzyma się stronnictwa konstyt. V, 91.  
 Clerly, kamerdyner Ludwika XVI-go V, 386.  
 Clinton, gen. ang. w ameryk. wojnie III, 327; p. Bunkershill III, 328; jego pochod do Hudson (1777) III, 403; otrzymuje naczeln. dowódz. III, 409



zdobywa Charlestown III, 411; j. stosunki z gen. amer. Arnoldem III, 421; daje się Washingtonowi oszukać III, 425, 426; j. postępowanie względem Cornwallis III, 426.

Clinton, w Hiszpanii VIII, 262, 269.

Clive, gen. ang. w Indjach Wschod. II, 287; j. smutny koniec III, 476; jak go Anglicy osądzili IV, 271; j. osobowość IV, 312.

Cloots (Anacharsys), jego deputacja do fran. Zgrom. narod. i jego osobowość V, 94, 441; urządza sceny relig.-polityczne V, 300, 440; wypędzony z klubu Jakóbinów V, 441, 444, 445; stracony V, 448.

Clouet, pod Waterloo przechodzi do Prusaków VIII, 512.

Clugny (de Nuis), fran. minister finansów III, 386.

Cobenzl Filip, wice-kanclerz austr. V, 291; jego groźna nota do Francji V, 295; jego udział w manifeście Brunszwickim V, 319; j. stanowisko i wykształcenie V, 343; usunięty na stronę V, 477; j. intrygi w r. 1802 VI, 300.

Cobenzl Ludwik, stat. austr., działalność jego w ustan. nast. tronu w Bawarii (1778) III, 268; stara się Belgię uspokoić V, 172; francuzkie wykształcenie V, 291 z notą; traktuje z Napoleonem o pokój w Campo-Formio (1797) VI, 30 i n.; jego misja do Rastadt VI, 111, 125; w Berlinie VI, 126; posłem w Petersburgu VI, 161; ministrem spraw zagran. VI, 238; w Luneville VI, 288; wydany z Petersburga VI, 255; z ministeryum ustępuje (1805) VI, 522; odradza wojnę w r. 1809 VII, 350.

Cocceji, uczony prawnik p. Fryderykiem II-im II, 200.

Cochon, minister policji fran. w 1796 VI, 39, 58.

Coffinhal, prezes trybunału rewolucyjnego V, 433, 456; j. postępowanie w d. 9 Thermidora V, 460.

Cohorn, pułkownik fran., jego okrutny heroizm (1809) VII, 378.

Coigny (duc de), j. postępowanie względem Ludwika XV-go (1787) IV, 437.

Coimbra, uniwersytet zreformowany przez Pombala III, 27.

Coletta, j. historia Neapolitańskiego królestwa I, 294; generałem pod Muratem (1815) VIII, 505.

Colli, gen. Sardyń. V, 572, VI, 3, 4; Napoleon pokonał go i zmusił do zawieszenia broni V, 574, VI, 4.

Collins, filozof ang., uczeń Lockego, jego charakter, życie i dzieła I, 9, 334, 336.

Collredo, książę: 1) Franciszek † 1807, wice-kanclerz austr. II, 167, 170; j. osobowość II, 223 nota.

— — 2) Franciszek † 1806, nauczyciel ces. Franciszka i minister gab. V, 294.

— — 3) hr. Hieronim, pod Szwarzenbergiem w Czechach (1813) VIII, 339; p. Lipskiem VIII, 358.

Collot d'Herbois, aktor, republ. człon. Zgrom. narod., j. gwałtowne wnioski w r. 1792 V, 300; j. stosunki z ludem V, 301; układa proklamacyę republikań. V, 380; szaleje w Lyonie V, 422; należy do komitetu ocalenia V, 432 nota, i 452; j. postawa przed upadkiem Robespiera V, 456, 458; ujmuje się za prześladowanymi Jakóbinami V, 502; oskarżony (w Marcu 1795) V, 503; wywieziony V, 507; j. koniec V, 510 nota.

Compans, gen. fran. w r. 1814 p. Meaux VIII, 442; działalność jego przy ataku na Paryż VIII, 443.

Condé, (książe Kondeusz), zbiera emigr. wojsko p. Francji V, 108, 345; spiskuje z Pichegru V, 558, 565, VI, 63.

Condorcet, opisuje życie Woltera I, 304; j. sąd o Buffonie IV, 35; człon. narod. Zgrom. żyrodyst. V, 113 nota 230; j. przedstawienia w 10 Sier. V, 327, 379; w komitecie konstyt. V, 382; j. mowa przy procesie króla V, 385; j. kierunek w literaturze VII, 77; zdanie Villemaina o nim VII, 77; j. koniec VIII, 465.

Concord, m. w Ameryce, Anglicy burzą tam arsenał III, 325.

Consalvi, kardynał, j. działalność przy zawarciu konkordatu z Francją VI, 317; oddalony od spraw państwa (1806) VI, 555.

Constant (Beniamin), j. polityczne zasady w r. 1797 VI, 60; z panią Stael w stosunkach VI, 221, VII, 88; jego doktrynerska opozycja p. Napoleo-

nowi VI, 307, 312; występuje z Ciała prawodawczego VI, 319; z trybunału wyłączony VII, 88; j. pisma ulotne w r. 1814 VIII, 450; j. stanowisko za restauracyi VIII, 495; podczas dni stu VIII, 508, 510.

Contades, gen. fran. w 7-letniej wojnie II, 263; j. klęska p. Münden II, 273; odwołany II, 275.

Conti (Ludwik-Franciszek, książę), zbogacił się nieuczciwym sposobem przy operacjach finansowych Lawa I, 227.

— — (Ludwik-Franciszek, syn poprzedzającego), wiąże się ze stronnictwem przeciwnym dworowi III, 349; nie przyjmuje nowej organizacji parlamentu III, 374; j. wotum w Zgrom. notablów V, 26.

Cook, gen. ang. w Hiszpanii VIII, 259.

Coote, gen. ang. w Indjach Wschod., j. zwycięstwo p. Wandawash i jego skutki II, 291.

Copons, dowódca armii hiszp. w r. 1813 VIII, 409.

Corbineau, gen. fran., pierwszy podąży nad Berezynę VIII, 208.

CORDAY (Karolina), republikanka z Bretanii, kocha Barbaroux V, 309; zabija Marata V, 416.

Cordova (Korduba), zdobywa ją Dupont i srogo się z nią obchodzi VII, 326.

Cordova (Ludwik), admirał hiszp., zabiera angielskie okręty (1780) IV, 256.

— — — (don Joseph de), admirał hiszp., przez Anglików pokonany VI, 106, 275.

Corneille, fran. dramaturg II, 330.

Cornwallis, gen. ang. w amerykań. wojnie III, 399; zwycięża p. Brandywine (Paźd. 1777) III, 401; jego odwrot z Pensylwanii III, 410; j. zwycięstwo p. Camden w połudn. Karolinie (Sierp. 1780) III, 416; zwyciężki pochód w północ. Karolinie (1781) III, 418, j. śmiały plan wojny III, 419; zwycięża Lafayette'a p. Jamestown III, 426; zmuszony do kapitulacji Yorktown III, 427; j. późniejsze stanowisko V, 484; tłumi powstanie w Irlandyi (1798) VI, 51; traktuje o pokój w Amiens VI, 305.

Correa, wódz hiszp. VII, 319.

Corugna, bitwa (Stycz. 1809) VII, 341.

Cosandey III, 232, 233.

Cossard, pułk. austr. r. 1808 w Hiszpanii VII, 349; stanowisko jego do Chastelera i Napoleona VII, 387.

Costanza (hrabiowie), massoni i illuminaci III, 227; opuszczają Bawaryę III, 233, 239.

Cotta, jego stosunek do Szylera i Getego VII, 12—31, 32.

Cotton, gen. ang. VII, 292; postępowanie jego z Sieniawinem w Portugalii VII, 331; w r. 1813 w Hiszpanii VIII, 395; zachowanie się względem Sucheta VIII, 409.

Cour plénier, przekształcenie fran. parlamentu w tak nazwany c. p. IV, 450—452, V, 16.

Courbière, dowódca prus. w r. 1807 VII, 186.

Courier (Paweł-Ludwik), charakter jego pism satyrycznych VII, 78, wprowadza grecką demokrację VII, 92; zdanie Carela o nim VII, 92; j. satyryczno-polityczne pisma ulotne VII, 93; j. tłumaczenia VII, 93; j. wykształcenie i natura VII, 94.

Couthon, adwokat z Clermont, w Zgrom. narod. fran. V, 228, 231; demokrata V, 231; domaga się surowego postępowania względem emigrantów i księży nieprzysięgłych V, 232; p. armii północ. V, 348; proponuje areztowanie Żyrodystów (Czerw. 1793) V, 413; szaleje w Lyonie V, 422; w komitecie ocalenia V, 432, 446, 452; domaga się skrócenia postępowania sądowego V, 454; grozi wielu członkom komitetu ocalenia V, 457; j. koniec V, 463.

Coutier, schwytał Andrzeja Hofera VII, 437.

Cowpens, bitwa w północ. Karolinie III, 417.

Craddock, gen. ang. w Portugalii VIII, 23.

Cramer J. A., opisuje życie Gellerta I, 488; bierze udział w „Urywkach Bremeńskich“ I, 491; sentymentalny I, 494, 495; do Kiel powołany przez



- Fryderyka V-go II, 159; w Listach o literaturze ostro traktowany II, 440.
- Crebillon, poeta fran. I, 444.
- Crefeld, bitwa 22 Czerw. 1758 II, 261.
- Cretet, fran. radca stanu VI, 318; ministrem spraw wewnątrz. VII, 425.
- Creutz (hr.), poseł szwedzki, gość w salonie literackim pani Geoffrin I, 439.
- Creuzer, profesor w Heidelbergu, hołdujący kier. romantycznemu VII, 55; j. studia VII, 57.
- Crevier, uczony fran., zbija Monteskiusza „Duch praw“ II, 344.
- Crillon (książe), wojsk. fran. w hiszpańskiej służbie IV, 293; zdobywa Minorę (1782) IV, 294.
- Croissy (pani), jej salon literacki w Paryżu I, 348.
- Cromartie, par szkocki, stronnik Stuartów II, 146.
- Cronęgk, poeta dram., jego „Kodrus“, „Freigeist“ I, 521; co mówi Lessyng o jego „Olynth i Sophronia“ II, 482.
- Cronström, Szwed, w hollend. służbie traci Bergenopzoom II, 101.
- Crumpipen, urzęd. austr. w Belgii, j. pochodzenie i charakter IV, 365; j. fałszywość IV, 369, 370, V, 162.
- Crusius, profesor filozofii w Lipsku, j. zdolności IV, 57; dzieła i życie IV, 57; podtrzymuje kuglarstwa Schröpfera IV, 66; j. kierunek teologiczny IV, 79.
- Cudworth, angielski filozof I, 326; co o nim sądzi Bolingbroke I, 362.
- Cuesta, dowódca hiszp. powstańców VII, 325; aresztowany VII, 334; Victor zwycięża go p. Medellin VIII, 22; łączy się z Wellingtonem VIII, 22; oddziela się od niego i powtórnie pobity VIII, 26, 27.
- Culloden, bitwa w Szkocji (1746) II, 91.
- Culm, bitwa 1813 r. VIII, 345.
- Culmbach (markgr. Brandenb.), ujmuje się za protestantami w Hohenlo II, 195; posądzony o apostazję II, 196.
- Cumberland (książe), syn Jerzego II-go p. Dettingen II, 63; naczelne dowództwo w Niderlandach II, 89; zwycięża p. Culloden II, 91; klęska p. Leffeld II, 98; odwrót II, 98; w 7-letniej wojnie II, 246; p. Hastenbek II, 247; zawiera konwencją z klasztoru Zeven II, 249.
- — — Jerzego III-go syn, jego postępowanie w Hannoverze w roku 1803 VI, 418; w r. 1813 na kontynencie VIII, 304; jego działalność w Hannoverze VIII, 366.
- Curée, wnosi w trybunacie ustanowienie cesarstwa VI, 399.
- Custine (hr.), w amerykań. wojnie o wolność III, 414; j. stanowisko u dworu IV, 427 nota; gen. huzarów w okolicach Renu (1792) V, 360; zdobywa Speyer V, 360; Moguncją V, 362; rabuje Frankfurt V, 363; j. milit. rozporządzenia w Moguncji (1793) V, 372; p. armii północ. V, 475; stracony V, 475.
- — — j. syn, posłem w Wiedniu (1792) V, 286, VI, 213.
- — — j. syn, pisze o Rosyji V, 285.
- Czapki, polit. arystokratyczne stronnictwo w Szwecji III, 111.
- Czarnogórcy, Weneccyanie opiekują się nimi I, 277.
- Czartoryskich familia, po stronie Rosyji III, 165.
- — — 1) Michał-Fryderyk, kanclerz, stanowisko jego przy obiorze króla III, 140.
- — — 2) jego synowiec, Adam-Kazimierz, zawiązuje konfederację pod opieką Rosyji III, 148; stanowisko do Rosyji III, 148 i n.; jego wnioski na sejmie z 1766 r. III, 152; protestacja p. podziałowi Polski III, 178; naczelnikiem generalnym konfederacji w r. 1812 VIII, 159, 174.
- — — 3) Jerzy-Adam, syn poprzedzającego, ros. ministrem spr. zagr. w r. 1805 i 1806 VI, 467, VII, 126; j. instrukcje do d'Oubriła VII, 127; działa w interesie ces. Aleksandra u Polaków VIII, 165, 274; jego stanowisko i zachowanie się względem Polaków i ces. Aleksandra VIII, 273; plan j. przywrócenia Polski pod ruską opieką VIII, 275.

- Czerny Jerzy, książe serbski, jego stanowisko do Porty VII, 231; do Rosyji VII, 233, 238.
- Czerniszew, wódz ros. w 7-letniej wojnie II, 300; postępowanie jego po śmierci Piotra III-go II, 312.
- — — gen. ros i dyplomata, jego systemat szpiegowski w Paryżu VII, 292, 353, 391, VIII, 95, 122, 149; pośrednikiem u Bernadottego VIII, 134; postarał się o wykaz wojska i pochodów w czasie kampanii ros. VIII, 166; przesyła je wraz z listem Napoleona do ces. Aleksandra VIII, 178; w wojnie ros. VIII, 198; z kozakami udaje się nad Odrę VIII, 292; w Hannoverze roku 1813 VIII, 303; w Marchii VIII, 343; w Harz VIII, 350; udaje się do Westfalii VIII, 354; adjutantem ces. Aleksandra w Paryżu VIII, 474.
- Czetwertyński, spiskuje przeciw polskiej konstytucji V, 197.
- Cziczagów, admirał ros. V, 144; w r. 1812 p-ko Turkom VIII, 109, 188; nad Wisłą VIII, 198; zajmuje most na Berezynie VIII, 207; odparty p. Oudinota VIII, 208; popełnia błędy VIII, 209; udaje się nad Niemen VIII, 213/14.

## D.

- Dąbrowski, gen. polski V, 219; wkracza do Prus V, 221; uzbraja Polaków p-ciw Prusom VII, 174, 176; postępuje się imieniem Kościuszki VII, 176; pod Napoleonem w Hiszpanii VIII, 63; nad Berezyną VIII, 207, 208; p. Lipskiem VIII, 360.
- Dadowicz, emisaryusz austr. w Dalmacji r. 1809 VII, 364.
- Daendels, stat. holl. V, 551; jego los w r. 1798 VI, 82; zmienia konstytucją w Holandyi VI, 83, 322; w r. 1799 dowodzi armią Batawską VI, 170.
- Dahlberg, szwedzki inżynier I, 103.
- Dalberg Karol (koadjutor Erfurcki i arcybiskup Moguncki), członek zakonu iluminatów III, 233; miłuje sztuki i umiejętności IV, 210; z Francją w stosunkach VI, 209; jego stanowisko jako elektora i arcykanclerza VI, 361; prymasem Niemiec VI, 450; kardynała Fesch robi koadjutorem VI, 531; współpracownikiem czasopisma „Horen“ VII, 32; j. działalność przy ustanowieniu Związku reńskiego VII, 131, 133; stanowisko względem dworu francuz. i Francuzów VII, 266, VIII, 84/5; jego działalność w inter. Napoleona w r. 1809 VII, 369; ustępuje Regensburga Bawaryi VIII, 4, 83; zostaje wielkim księciem Frankfurtu z Hanau i Fuldą VIII, 4, 83; pisze o prawie kościelnym VIII, 112, 113.
- Dalberg, synowiec poprzedzającego, poseł Badeński w Paryżu i przyjaciel Talleyranda, j. stanowisko VI, 209, 361; intryguje dla Burbonów w roku 1814 VIII, 436, 446, 447, 452; w rządzie tymczasowym VIII, 455; na Wiedeńskim kongresie VIII, 490.
- Dale (van), Hollender, wraz z Bekkerem powstaje przeciw sądom na czarownicę I, 465.
- Dallemagne, gen. fran. w Rzymie (1798) VI, 101.
- Dalmacya, po pokoju Preszburkim, po części zajęta p. Rosyan VII, 125.
- Dalrymple (Hew), dowódca ang. w Gibraltarze (1808), popiera hiszp. powstanie VII, 320; otrzymuje naczelne dowództwo w Portugalii VII, 330; zawiera kapitulację w Cintra VII, 332.
- Damas (Karol), w amerykań. o niepodległości wojnie III, 414.
- — — (Roger), gen. Neapolit. w r. 1798 VI, 131.
- — — towarzysz księcia Angoulême w r. 1815 VIII, 500.



- D a m b r a y**, emigrant, j. wpływ w r. 1814 VIII, 473; prezydentem Ludwika XVIII-go w komisji ukł. konstytucyjną VIII, 475; kanclerzem VIII, 478.
- D a m i e n s**, usiłuje zamordować Ludwika XV-go (1756) III, 353.
- D a m m a r t i n**, gen. fran. VI, 61; udaje się z Napoleonem do Egiptu VI, 79 nota; ostrzeliwa Kair VI, 178.
- D a m p i e r r e**, gen. w północ. Ameryce V, 472, 475.
- D a n i a** (Fryderyk IV-ty 1699 do 1730, Chrystyan VI-ty 1730 — 1746; Fryderyk V-ty 1746 — 1766; Chrystyan VII-my 1766 — 1808; Fryderyk VI-ty jako współregent 1784, a od r. 1808 jako król). Przymierze z Rosją i Polską p-ko Szwecji I, 16, 100; nieszczęśliwa wyprawa do Slezowu I, 101; zmuszona zawrzeć pokój w Travendahl I, 101; pozyskuje Slezowig I, 169; stan wewnętrzny w pierwszej połowie 18-go w. II, 154, 160; poddaństwo zniesione II, 159; ustawa duńska III, 75; niesnaski i stan kraju pod Fryderykiem V-m III, 76—78; zostaje p. wpływem Rosyi III, 78; reguluje sprawy Holsztyńsko-Szlezwickie III, 82, 109; panowanie arystokracji i ucisk podatkowy III, 85; Struenseego reformy III, 90, 94, 98; stan pod rządami Guldburga III, 108; przystępuje do zbrojnej neutralności IV, 259; w r. 1788 wszczyna wojnę ze Szwecją V, 137; stanowisko względem Anglii w r. 1800; VI, 259; przystępuje do drugiej neutralności zbrojnej (1800) VI, 263; walecznie się trzyma względem Anglii (1801) VI, 265; zawiera nowy układ VI, 291; zachowanie się względem Napoleona w r. 1803 VI, 427; pokojem Tyłżyckim zamawia sobie wydanie floty VII, 202; bije się ze Szwedami VII, 218; stanowisko jej w r. 1807 VII, 223; Anglicy napadają na nią VII, 223; stan kraju VII, 224; zachowanie się podczas napastniczej wyprawy Anglików VII, 226, 228; zwalcza Schilla VII, 234; polityczne jej stanowisko w r. 1813 VIII, 311; postępowanie jej z Hamburgiem VIII, 321; związek jej z Napoleonem VIII, 322, 325; zmuszona do pokoju ze sprzymierzonymi VIII, 413; pokojem w Kiel rzeka się Norwegii VIII, 484.
- D a n h o f**, pruski hr., zlecenie Napoleona do niego w Tyłżyckim pokoju VII, 204.
- D a n i c a n**, przywódca rojalistów w r. 1795 (Vendemiaire) V, 530.
- D a n i e l e w s k i**, pisarz ros. VIII, 187.
- D a n o v**, profesor teologii w Jena, j. tendencja IV, 84.
- D a n t o n**, członek Zgrom. narod. fran., j. zdolności i charakter V, 34, 442, 449; przywódca terrorystów V, 79; naczelnik kordelierów V, 90, 382; j. stanowisko i życie V, 103; przeciwny konstytucji z r. 1791 V, 115; j. dążenia V, 231; w Radzie gmin. V, 234; bierze pieniądze od króla V, 239; j. zasady w tym względzie V. 241 nota; j. wpływ V, 281; odciąga Marata od sądów V, 300; w d. 10 Sier. czynny V, 323; ministrem sprawiedliwości i pieczętarszem V, 331; jego potęga i nakazy po d. 10 Sier. V, 334; napełnia więzienia arystokratami V, 335; sprawca dni październikowych mordów V, 337; pochwała morderców V, 340; w intrygi Dumouriera wplątany V, 366; jego burząca natura V, 371; p. Żyryndystów z ministerjum wyrugowany V, 381; j. stanowisko w Konwencji V, 382; jego i jego stronnictwa dążenie V, 391; za ustanowieniem trybunału rewolucyjnego V, 394; nie lubi pracować V, 401; j. stosunki V, 401; usiłuje Żyryndystów przez powstanie ludu zgniebić V, 407; występuje z komitetu ocalenia V, 432; rozdwojenie z Robespierrem V, 436; udaje się do Arcis sur Aube V, 442; j. stronnicy V, 443; grożą mu Jakobińcy V, 445; j. patryotyczny postępek V, 448; oskarżony V, 449; j. zachowanie się przed trybunałem rewolucyjnym V, 450; j. śmierć V, 451.
- D a r j e s**, profesor filozofii i prawa w Jenie i w Frankfurcie nad Odrą, jego działalność w wolno-mularstwie III, 220; j. zawód profesorski i koleje własnego kształcenia IV, 55—57.
- D a r n a y**, urzędnik fran. w Medyolanie w r. 1814 VIII, 487.
- D a r u**, intendent wojsk Napoleona, jakie otrzymał zlecenie w r. 1805 VI, 477; w r. 1806 naczel. administr. w Berlinie VII, 168; jego uciążliwe rządu VII, 206; j. łupieztwa w Westfalii VII, 262; w r. 1809 generalnym intendentem w Austrii VII, 373; j. surowość VII, 416; w Hollandyi VIII, 388; członkiem regencji VIII, 442.

- D a s h w o o d** (późniejszy lord Despenser), angielski stat. i roué III, 462.
- D a s t r o s** (abbé), ogłasza bullę ekskomunikującą Napoleona VIII, 111.
- D a s z k o w** (księżna) z domu Woronców, powiernica Katarzyny II-jej, jej osobowość V, 121.
- D a u b**, niem. filozof, teolog, za Getym VII, 11; pisze Judasza Iskariota VII, 29; za romantykami VII, 55, 57; stronnik Szelinga, a potem Hegla VII, 57; działa w Heidelbergu VII, 57; j. osobowość VII, 58.
- D a u n**, wódz austr., za Maryi Teresy, poprawia stan wojska II, 166; zwycięża p. Kollinem II, 244; kłeska p. Leuthen II, 254; atak p. Hochkirch II, 267; jego rozważa szkodzi mu II, 267; j. czyny wojenne w 1759 r. II, 279; kłeska p. Lignicą II, 283; p. Torgawą II, 284; wydaje Swidnicę II, 312.
- D a u p h i n é** (Delfinat), duch tam panujący w r. 1788 V, 18; wybór deputowanych V, 29.
- D a v i d** (malarz), republikanin, odmalował śmierć Marata V, 416; jego udział przy obchodzeniu uroczystości Najwyższej Istoty V, 453; wraca się do sztuki greckiej VII, 110.
- D a w i d o w i c z**, gen. austr. we Włoszech V, 579; pochod jego w Listop. 1796 r. V, 580.
- D a v i l a**, historyk I, 355.
- D a v o u s t** (k-żę Auerstädt i k-żę Eckmühl), gen. z Napoleonem w Egipcie VI, 79 nota, 184; z Kleberem w nieporozumieniu VI, 280; mianowany marszałkiem (1804) VI, 403 nota; j. militarne stanowisko po bitwie pod Austerlitz VI, 516; j. postępowanie w Wartybergiem VI, 531; w wojnie pruskiej VII, 151; zwycięża p. Auerstädt VII, 153; zajmuje Berlin VII, 167; wkracza w Poznańskie VII, 178; j. postępowanie p-ciw patryotycznemu związkowi w Niemczech VII, 284, 297, VIII, 103; aresztowania VII, 288, 344; j. wojenne działania w r. 1809 VII, 373; nad Dunajem VII, 374; zwycięża p. Eckmühl VII, 375; j. militarne stanowisko po zajęciu Wiednia VII, 380; p. Preszburgiem VII, 410; przeciw Wiedniowi VII, 411; główny plac boju VII, 416; j. system szpiegoski w Niemczech VIII, 103; podburza Napoleona p-ciw Bernadottemu VIII, 137; otrzymuje naczel. dowódz. armii idącej na Rosję VIII, 142; j. uciemiężenia policyjne w Niemczech VIII, 172; jego militarne rozporządzenia w Rosyi VIII, 184; na kr. Hieronima nasadzony VIII, 184; oddaje Neyowi straż tytną VIII, 203; robi Muratowi wyrzuty VIII, 290; zbiera nowe wojska VIII, 292; j. postępowanie w Saksonii VIII, 302; szerzy terroryzm VIII, 306; dręczy Hamburg VIII, 322; j. milit. stanowisko nad dolną Elbą VIII, 342, 345; Ludwik XVIII-ty wyłącza go z izby parów VIII, 477; j. plan w r. 1815 VIII, 499.
- D e a n e** (Silas), kieruje amerykań. sprawami w Paryżu, jego stanowisko III, 393; stara się od rządu fran. o wysyłkę broni III, 394, 406; odwołany (1778) III, 407.
- D e b r y** (Jean), członek fran. Zgrom. narod. V, 332; posłem w Rastadt VI, 125; j. ocalenie przy napadzie VI, 145.
- D e c a e n**, gen. fran. p. Suchetem w Hiszpanii VIII, 49.
- D e c k e n**, Hannover. stat. w r. 1803 VI, 418.
- D e f e r m o n**, stat. fran., j. stanowisko podczas dni stu VIII, 510.
- D e f f a n t** (pani), jej literackie zebrania, jej pamiętniki i dwuznaczny jej charakter I, 439 i 440; jak zawyrokowała o księżce Helwecyusza „O duchu“ II, 392.
- D e f l e r s**, gen. fran. w Pyreneach wschod. (1793) V, 475.
- D e f o e**, ang. romanso-pisarz (1665—1731), j. Robinson Cruzoe IV, 141.
- D e g e r a n d o**, autor hist. liter. włoskiej i komisarz fran. w Toskanii VII, 272; członek fran. komisji rządowej w państwie kościelnym VII, 278.
- D e h n** (von) I, 186.
- D e i n e r**, zwol. magnetyzmu III, 209.
- D o i ś c i** w Anglii I, 330.
- D e j e a n**, gen. fran. VIII, 220; w r. 1815 po bitwie pod Waterloo wchodzi do Izby parów VIII, 516.



**Dela croix**, w fran. Zgrom. narod. V, 228; ministrem pod dyktoryatem VI, 77, 82.

**Delaporte**, intendent listy cywilnej (1792) V, 238.

**Delanay**, członek Konwentu, obwiniony o spekulacyjne oszustwo V, 445; stracony V, 450.

**Delessart**, minister fran., dopuszcza się przekupstwa V, 241, 243; słaby stawia opór zagranicy V, 288, 466; zamordowany (Listopad 1792) V, 340.

**Delille** (abbé), poeta fran. VII, 96; zdanie jego o Woltera „Henrydzie“ II, 332.

**Delling**, prześladowany przez jezuitów III, 239.

**Delmas**, członek Konwentu, czynny w d. 9 Thermidora V, 461; dowodzi wojskiem w d. 12 Germinala V, 509 i w d. 1 i 2 Prairiala (20 i 21 Maja 1795) V, 513, 517; jak również w Vendemiaire (1795) p. sekcyom rojalistów V, 529; we Włoszech V, 581.

**Delpozso**, czł. kom. rząd. fran. w państwie kościelnym (1808) VII, 278.

**Demerville**, terrorysta, spiskuje p-ciw Napoleonowi VI, 310.

**Denisow**, gen. ros. w Polsce V, 218.

**Deroy**, bawar. wódz w Tyrolu (1809) VII, 588, 434, 436; w czasie ros. kampanii ciężko ranny VIII, 199; j. śmierć VIII, 200.

**Derwenwater**, par szkocki, stronnik Stuartów II, 146.

**Desaix**, fran. pułkownik w armii północ. V, 348; jako generał w Moguncji (1793), jego charakter V, 473; j. wojskowe zdolności V, 494; pod Pichegru nad Renem V, 561; pod Moreau VI, 21; z Napoleonem w Egipcie VI, 79 nota; wysłany do gór. Egiptu VI, 175; zdobywa go VI, 180; przeciw Murad-bejowi VI, 184; jego postawa po oddaleniu się Bonaparte'go VI, 278, 279; list jego o położeniu Egiptu VI, 283 nota; j. przybycie pod Marengo VI, 230; śmierć VI, 231.

**Desaugiers**, fran. sekr. poselstwa w Stockholmie w r. 1810 VIII, 90.

**Desmoulin** Kamil, adwokat i mówca ludowy, jego zdolności jako mówcy i dziennikarza V, 62, 63; dał pomysł kokardy trzech-kolorów V, 63; prowadził do zdobycia Bastylji V, 64; redaktor „Kuryera Brabanckiego“ V, 83 nota; z Dantonem przywodzi klubowi kordylierów V, 90; przeciw konstytucji z r. 1791 V, 115, 239; jego wpływ V, 231, 281, 282; j. działalność w d. 10 Sierpnia V, 282; jego burzące tendencje V, 392; w swoim dzienniku nastaje na komitet ocalenia V, 446; aresztowany V, 449; ginie V, 449.

**Desnoyers**, wieszany do spisku Pichegru VI, 383.

**Desotieux**, dowódca w Wandei V, 534, 535.

**Desprez**, pułkownik, poseł Józefa do Napoleona VIII, 66.

**Desrau**, zakład „Philantropium“ pod zwierzch. Bassedowa i Kampego IV, 89–94; porówn. IV, 120; w Związku reńskim VIII, 4.

**Desrau** (Leopold von), gen. pruski w wojnie o następc. tronu w Hiszpanii najwięcej przyczynił się do zwycięstwa pod Turynem I, 58; oblega Stralsund I, 153; jego charakter I, 210, II, 190; w Szlązku II, 18; zwycięża pod Kesselsdorf II, 79.

**Desallines**, tyran na St.-Domingo VI, 345, 348, 350.

**Desolles**, gen. fran. w Szwajcaryi wschod. (1799) VI, 144; Napoleon zdobywa go z Rosyji VIII, 188; w r. 1814 komendantem Paryskiej gwardii narodowej VIII, 461.

**Destouches**, komedyo-pisarz fran. I, 445.

**Destut de Tracy**, senator w r. 1814 w Komitecie konstytucyjnym VIII, 470.

**Dettingen**, bitwa, Czerw. 1743 II, 65.

**Devaines**, jego salon rojalist. w 1794 r. V, 500.

**Devonshire** (księżna), protektorka Johnsona III, 442, 445.

**Diana**, demokratka, jej stanowisko w r. 1809 VII, 280.

**Diderot**, fran. poeta i filozof (1713–1784), korzysta z Shaftesbury'ego I, 328; jego towarzyskie stanowisko I, 442 i 443; twórca czułych dramatów I, 443, VII, 4; jego charakter II, 379; dążenia i zasługi jako poety

dramatycz. II, 381; j. filozoficzne myśli II, 383; nieprzyjazna kościołowi działalność II, 383; j. „Listy ślepego“ II, 385; aresztowany II, 386; przedsiębierze „Encyklopedyą“ II, 386; stosunek j. z Fryderykiem II-m i Katarzyną II-gą II, 388; stanowisko j. do Lessinga II, 484; j. znaczenie zagranicą IV, 2; j. romanse IV, 3–4; „La religieuse“ IV, 5–6; jego stanowisko i sposób życia IV, 6; wpływ j. dzieł IV, 7–8; porównany z Raynałem i Marmontelem IV, 15; j. stosunek z pierwszym IV, 16.

**Diesbach**, ex-jezuita, nauczyciel Franciszka II-go V, 293.

**Dietel**, uczeń Stattlera III, 215.

**Dietrich** Marya, ze Strasburga, święta V, 349.

**Dietrichstein**, statysta austr. VI, 223; podpisuje zawieszenie broni w Parsdorf VI, 234.

**Diez** z a-r-pasza, przed Jean d'Acre, j. zachowanie się względem Napoleona VI, 176; w Jean d'Acre VI, 180; pociąga Syryę za sobą VII, 230, 231.

**Dillingen**, główne siedlisko jezuitów III, 205.

**Dillis**, powstaje p-ciw illuminatom III, 232.

**Dillon**, gen. fran. w armii północ. V, 346.

**Dino** (księżna), krewna Talleyranda IV, 180, VIII, 473.

**Dodwell**, teolog angiel. I, 335.

**Doggersbank**, bitwa morska (1782) IV, 277 i 278.

**Dohm**, stat. pruski (1751–1820), jego pamiętniki o Fryderyku II-im III, 150, IV, 202; zachwala swoje finansowe rozporządzenia III, 243; udział jego w Związku książąt III, 278; j. charakter i koleje wykształcenia IV, 203; zakłada „Muzeum niemieckie“ IV, 217; j. missya do Luttych V, 182; w Rastatt VI, 116.

**Dohna** a) Krzysztof († 1762), gen. pruski, Fryderyk II-gi niesprawiedliwie się z nim obszedł II, 276; b) Fryderyk-Ferd.-Aleks. († 1831), działalność jego przy zaprowadzeniu landsturm i landwery VIII, 97, 281; w r. 1812 na morzu Bałtyckim VIII, 234, 237.

**Dolder**, przywódca stronnictwa w Szwajcaryi (1800) VI, 324, 326; Landammann VI, 328.

**Dołgoruki**, szlachecka rodzina ruska, była czynną w r. 1727 przy upadku Menszykowa I, 283; jej plany i upadek I, 283.

— — — Bazyli, wódz pod Katarzyną II-gą, zdobywa Krym (1771) III, 169; j. czyny wojenne p-ciw Turcyi (1773) III, 182.

— — — Aleksy, w r. 1805 ces. Aleksander wysłał go do Napoleona VI, 511; do Berlina VI, 535, 539; w r. 1813 w Danii VIII, 311.

**Domingo** (San-), powstanie niewolników (1791) V, 237; dostaje się znów Francuzom V, 550; wojna domowa VI, 340; pod panowaniem Toussaint Louvertures VI, 343; pod Napoleonem zawojowane VI, 347; koniec wyprawy VI, 351; dostaje się w ręce Anglikom VII, 422.

**Dominiq**ue, minister arcybiskupstwa Tryerskiego V, 357.

**Dorenberg**, członek „Związku Cnoty“ VII, 287, 346; działa w interesie elektora heskiego VII, 349, 384; zachęca Hessenczyków do powstania VII, 394; ucieka do Czech VII, 395; stara się Hannowerczyków podburzyć (1813) VIII, 305; dowodzi oddziałem VIII, 350.

**Dorotich**, franciszkanin, emisaryusz austr. w Dalmacji w 1809 r. VII, 364.

**Dorsenne**, gen. fran. w Hiszpanii VIII, 53.

**Doulcet de Pontécoulant**, stat. fran., j. stanowisko podczas dni stu VIII, 511.

**Drake**, poseł ang. w Monachium, wpłątany w rojal. spisek p-ciw Napoleonowi (1803) VI, 380, 385.

**Draper** (sir William), odpowiedź jego na list Juniusa III, 301; zrabował Manillę III, 310.

**Drezno**, pokój z d. 25 Grud. 1745 II, 79; los j. w 7-letniej wojnie II, 267, 278, 282; pobyt tam Napoleona (1812) VIII, 180; j. koleje (1813) VIII, 303; bitwa (Sierp. 1813) VIII, 340, kapitulacya VIII, 364.

**Drolling**er, liryczny poeta niemiecki I, 493 w przypisku.

**Droste**, biskup w Münster na konsylium Paryz. (1811) VIII, 114.



**Drouet**, pocztmistrz, nie pozwala uciec królowi V, 110; członkiem Konwentu, grozi Lanjuinaisowi V, 412; Dumourier wydaje go Austryakom, za księżnę Angoulême wymieniony V, 549; łączy się Babeufem VI, 40.

**Drouet d'Erlon**, fran. wódz w Tyrolu VII, 435; wysłany do Portugalii VIII, 36; pod Soult'em VIII, 65, 259; gen. w Portugalii VIII, 259, 266; pod Lützen VIII, 310.

**Drouot**, gen. fran. 1813 r. w Hiszpanii VIII, 396; w Izbie parów po bitwie pod Waterloo VIII, 516.

**Droysen**, życie Yorka VIII, 229, 233.

**Dubarry** (hrabina), metressa Ludwika XV-go od r. 1769 III, 345; jej pochodzenie i późniejsze życie III, 360; jej wpływ III, 462.

**Dubayet**, gen. fran. w Moguucyi V, 473; posłem w Konstantynopolu VI, 127.

**Dubois** (ksiądz), uauczyiciel i zły doradca księcia Orleańskiego I, 221; zostaje ministrem i kardynałem, przyczynia się do ścisłego zbliżenia pomiędzy Jerzym kr. angielskim i regentem I, 242, 243; odkrywa Alberonięgo krętaństwa I, 254; jego skąpstwo i śmierć I, 260.

— — — gen. fran. w 1795 r. V, 517; w policyi pod konsulem VI, 379.

— — — Crancé inżynier, jeden z terrorystów z r. 1793 V, 380; chce dać przewagę Jakóbinizmowi w Lyonie V, 417; prowadzi część armii alpejskiej p. Lyonowi V, 418; zdobywa i burzy miasto V, 421; z klubu Jakóbinów wyrzucony V, 457.

**Dubousquet**, gen. fran. w Zachod. Pyreneach (1793) V, 475.

**Dubretón**, gen. fran. w Hiszpanii VIII, 257.

**Ducange**, sekretarz poselstwa w Holandyi (1798) VI, 82.

**Duchatel**, czł. Konw. V, 414.

**Duchatelet** (markiza), przyjaciółka Woltera i współpracownica II, 327, 328.

**Ducis**, poeta republ. w Konwen. V, 434.

**Dücker**, dowódca szwedzki I, 163; jeden z radców rządu arystokratycznego I, 167.

**Duckworth**, adm. ang., zagraża Konstantynopolowi (1807) VII, 231—335; j. wyprawa na Egipt VII, 336.

**Dufour**, gen. fran. w Nawarze VIII, 30.

**Dufresne de St.-Leon**, oskarżony o przekupstwo V, 388; w r. 1815 Napoleon wysłał go do Wiednia VIII, 507.

**Dufresny**, kamerdyner Ludwika XIV-go, autor romansów satyrycznych I, 410; j. „Syamczykowie“ I, 448.

**Dugomier**, gen. republik. pod Toulonem V, 424; w Pyreneach V, 480, 549.

**Duhem**, ultrarewolucjonista V, 446; ujmuje się za Jakóbinami po d. 10 Thermidora V, 502; terrorysta V, 508.

**Duhesme**, gen. fran. p. Neapolowi VI, 132; musi cofać się z Apulii VI, 148, 150; oblega w r. 1807 Katalonię VII, 309, 310; oblega Saragossę VII, 326.

**Dumas Mathieu**, w amerykań. wojnie III, 414; czł. prawodaw. Zgrom. V, 228; w Radzie starszych VI, 3; jego zdolności i j. kampania w Hiszpanii VII, 339.

— — — bernardyn, prezydent trybunału rewolucyjnego, wplątany przy upadku Robespiera V, 462.

**Dumolard**, j. stanowisko za restauracyi VIII, 495.

**Dumont**, czł. Konwentu V, 513.

**Dumourier**, gen. fran. pomaga Polakom (1768) III, 175; w r. 1792 występuje z ministeryum V, 244; j. osobowość V, 244; wysłał Custina do Berlina V, 286, 342; j. stanowisko do stronnictw V, 290; przyjmuje wojowniczą postawę V, 291; oświadcza się za wojną z Austryą V, 294; j. stanowisko do ministra wojny Servana V, 306; nieprzyjaźnie usposobiony dla Sardynii V, 307; odłącza się od pani Roland V, 309; ministrem wojny V, 310; j. działalność V, 342; j. związki w Berlinie V, 342; j. postępowanie w armii północ. V, 346; z Jakóbinami w stosunkach V, 348; naczelnym komendantem V. 349; j. militarne stanowisko p. Argońskim

lesie V, 351; wdaje się w intrygi V, 352; jego dyplomatyczna przebiegłość p. Valmy V, 352; zawiązuje stosunki z Orleanami V, 366; intryguje w Paryżu V, 367; w Anglii V, 470; wraca do armii i zwycięża pod Jemappes V, 368; otacza się niesumieniami liwerantami V, 370; nie chce przyłączenia do Francyi zdobytych krajów V, 371; wyrusza do Holandyi V, 372, 467; pod Mastrychtem pobity przez Austryaków V, 374; kłęska p. Neerwinden V, 375; j. plany za Orleanami V, 376; zawiązuje układy z Prusakami V, 377; wyszpiegowany przez Jakóbinów V, 377; z częścią wojska przechodzi do Prusaków V, 378; z Petersburga wydany VI, 255, knuje spisek z Pichegru VI, 382.

**Duncan**, admirał ang., z 1799 r. przeciw Holandyi VI, 170.

**Dundas** (lord Melville), stat. ang., jego zdolności i stanowisko do Pitta IV, 284, 301; za reformami w Zarządzie Indyi Wsch. IV, 315; wstępuje do ministeryum (1783) IV, 322; przekonany o przywłaszczeniu grosza publicznego VI, 300, VII, 420; ministrem w r. 1807 VII, 190.

**Dunkierka**, zburzenie jej murów fortyfikacyjnych I, 95; połączona z Francją IV, 306.

**Duphot**, gen. fran. z 1798 w Rzymie VI, 97; zabity VI, 97.

**Dupin**, j. postępowanie po bitwie p. Waterloo VIII, 515.

**Dupleix**, dyr. kom. Wsch. Indyi II, 213.

**Dupon**, gen. fran., 1800 r. w Toskanii VI, 243; w r. 1805 p. Albeck VI, 483; p. Stein VI, 500, w r. 1807 w Hiszpanii oblega Valladolid VII, 309; zdobywa Kordubę VII, 326; j. położenie w Lipcu 1803 r. VII, 327; haniebna kapitulacja p. Baylen VII, 328; ministrem wojny za Ludwika XVIII-go VIII, 479; j. rządy VIII, 496.

— — — de Nemour, j. stanowisko do dyrektoryatu VI, 56.

— — — de l'Eure, j. stanowisko po bitwie pod Waterloo VIII, 515, 516.

**Duport**, w 1787. mówca opozycyi w Paryż. parlam. IV, 435; ministrem (1792) V, 228; konst. czł. Zgrom. narod. V, 234.

**Duportail**, w ameryk. wojnie III, 414; ministrem w r. 1792 V, 228.

**Dupuis**, pisarz fran., j. dzieło „Origine de tous les cultes“ VII, 78.

**Duquesne**, fort fran. na granicach Kanady II, 212, 213; zdobywają go Anglicy II, 288.

**Duranton**, min. spraw. (1702) V, 244, 291.

**Durfort**, emigr. intryguje w imieniu króla V, 107, 273; j. córkę poślubił Beurnonville VI, 213.

**Duroc**, adjut. Napoleona 1800 r. w Berlinie VI, 213, 424; w Wiedniu VI, 237; posłany do ces. Aleksandra do Petersburga (1801) VI, 291, 353; kieruje częścią tajemnej policyi VI, 309; j. osobowość VI, 353; wielkim marszałkiem cesarstwa VI, 402; zlecenia do króla prus. w r. 1805 VI, 472; jego stanowisko VI, 492; oddala się VI, 497; traktuje z Haugwitzem VI, 538, 541; jego układy z Lucchesinim, co do zawieszenia broni (1806) VII, 170, 175; pośredniczy w układach Fontainebleau VII, 305; robi hiszpańskiemu minist. nowe przedstawienia VII, 311; poleca Hardenberga VIII, 99; towarzyszy Napoleonowi w odwołaniu z Rosyi VIII, 211; j. śmierć (Maj 1813) VIII, 319.

**Durosnel**, komendant Moskwy VIII, 192.

**Dusch**, poeta i romansopisarz I, 520; j. moralność II, 418; Lessyng gani go I, 520, II, 439; Wieland wyrugował go II, 452.

**Duterray** (abbé), od r. 1769 fran. minister finansów, jego osobowość i j. rządy III, 362; j. kłopoty za Ludwika XV-go i śmierć III, 375; j. polityczne poglądy IV, 402 i n.

**Dutillet**, regent fr. w Parmie VII, 269.

**Dybiczy**, gen. ros. zawiera układ z Prusami (Grud. 1812) VIII, 234; w roku 1814 we Francyi VIII, 441.

**Dyrektoryat**, powstał we Francyi po ustawie z r. 1795 V, 522; wybór 5 dyrektorów V, 523; ich stanowisko VI, 1; ich rządy VI, 36; przeciw Jakóbinom i terrorystom (1796) VI, 41; przeciw rojalistom VI, 43; zachowanie się względem Irlandyi VI. 48; charakter rządu VI, 53; stanowisko do Hochego VI, 57—58; do Bonaparte'go VI, 61; przeobraża się d. 18 Fructidora (4 Lutego) 1797 VI, 62—64; postawa względem Hiszpa-



nii VI, 59; względem Portugalii VI, 71; względem Ameryki VI, 72; wzgl. Niemiec VI, 74; wzgl. Hollandyi VI, 82; wzgl. Włoch VI, 83; wzgl. Szwajcaryi VI, 89; tamże systemat. rabusiowski VI, 93—97; wprowadza tam gwałtem nową ustawę VI, 95; szuka kłótni z papieżem VI, 96; rabuje Rzym i zamienia go na Rptę VI, 98; zachowanie wzgl. Neapolu VI, 121; zamienia go na Partenopejską Rptę VI, 137; postępowanie z Sardynią VI, 138; korzysta z zamordowania posła w Rastatt i rozpoczyna wojnę zemsty VI, 145; wewnętrzna polityka VI, 185; terroryzm VI, 185; stanowisko do Bonapartego VI, 187; rozdwojenie VI, 189; odnowienie w r. 1799 VI, 191; postępowanie z Jakóbinami VI, 192; „Prawo o zakładnikach“ p-ko rojalistom VI, 193; prześladowania VI, 188; upadek w d. 18 i 19 Brumaira VI, 198.

Dysydenci w Polsce, ich stanowisko w 1760 r. III, 149, 152; tworzą konfederację III, 153; otrzymują w r. 1767 akt tolerancyi III, 157.

## E.

Eberhard J. A., profesor w Halli IV, 81, 83; jego życie i pisma IV, 103; j. deistyczne poglądy IV, 103; szerzenie tychże IV, 148; jego płytkość VII, 7.

— — — Ludwik, patrz Württemberg.

Ebersberg, scena morderstwa w 1809 r. VII, 378, 379.

Ebert, liryk niemiecki I, 493; tłumaczy Younga „Dumania nocne“ I, 495.

Eblé, gen. i minister wojny w Kasselu VII, 262; p-ko Dörenbergowi VII, 395; zarzuca most na Berezynie VIII, 208.

Eckhof, aktor I, 517; czynny w Hamburgu II, 479.

Eckmühl, bitwa w 1809 r. VII, 375.

Edelmann, sceptyk niemiecki, prześladowany przez prawowiernych I, 487.

Edelsheim, minister Baden. VI, 209.

Effingham, w r. 1781 podskarbi królew. domu IV, 289 nota.

Egipt, wewnętrzna charakterystyka tego kraju I, 2; w r. 1773 Turcy odebrali go Alli Paszy III, 182; Napoleona tam wyprawa (1798) VI, 77; ważność jęj VI, 79; zdobycie kraju VI, 174; nowe urządzenia VI, 176; pod Kleberem VI, 284; opuszczają go Francuzi (1801) VI, 289 — 290; Mehmet Ali obejmuje go w posiadanie VII, 231; z Anglią prowadzi wojnę VII, 236.

Egremont (lord), sekr. stanu ang., j. postępowanie p. Wilkesowi III, 283; j. śmierć III, 285.

Ehrenstwerd, admirał szwedzki, dowodzi flotą o dnie płaskim (1789) V, 144.

Eichhorn, prof. filozofii w Jena Göttingen IV, 85; j. kierunek teolog. IV, 86; jak tłumaczy Stary Testament IV, 121 i n.

Eikenmeyer z Moguncyi V, 358; j. pamiętnik V, 361 i nota; jego osobowość V, 361.

Eisenstecker, dowódca powstańców w Tyrolu VII, 384, 434.

Elba, wyspa wyznaczona Napoleonowi VIII, 466.

d'Elbée, dowódca rojalistów w Wandei V, 426; j. koniec V, 430.

Eldon, lord kanclerz w Anglii (1801) VI, 304, 407; jego osobowość VII, 189, 418.

Elgin (lord), znajduje się na kongresie w Mantui V, 274.

Elio, gen. hiszp. VIII, 262.

Elliot, komen. Gibraltaru IV, 293, 296.

Elmpt, gen. ros. w Polsce III, 177.

Elphinstone, admirał ang. w ruskiej służbie III, 170; pali turecką flotę III, 171.

Elżbieta Farnese, księżniczka Parmeńska, druga żona Filipa V-go króla hiszp. I, 229; wypędza z dworu księżnę Orsini I, 231; przyczynia się do upadku Alberoniego I, 256; zapewnia synom swoim następstwo w Parmie i Placencji I, 257; intriguje I, 261; stanowisko jęj do rządu I, 273; zajmuje Parmę i Toskanę I, 286; nie chce przystać na warunki pokoju I, 305; po śmierci męża traci swój wpływ (1746) II, 92; popiera synów za hiszp. pieniądze II, 120; jęj dochody jako wdowy II, 121.

Elżbieta (Piotra W-go córka), jęj życie jako księżniczki II, 42; wstępuje na tron II, 44; jęj charakter II, 45; zawiera z Austryą i Anglią przymierze II, 99; intrygi Bestuzewa p. jęj choroby II, 255; jęj śmierć i osobowość (1762) II, 308.

— — — pobożna siostra Ludwika XVI-go V, 313; stracona V, 452.

Emden, azyat. handl. tow. II, 206.

Emery (abbé), p. kom. duch. VIII, 111.

— — — fran. radca stanu w r. 1814 w komitecie konstytucyjnym VIII, 476.

Emigracja polska w 1793 r. V, 213.

— — — franc., jęj początek V, 69; jęj kabały w Turynie i Koblencyi V, 99, 106, 306; jęj związki z dworem w Paryżu V, 230; manifest monarchów p-ko konstytucyi V, 231; jęj uzbrojenia V, 261, 276; dekret p-ko niej V, 299; udział jęj w Brunzwickim manifeste V, 318, 334; jęj dobra rozdzielone, a jęj stronicy prześladowani V, 398; jęj połączenie się i działalność w Londynie 1803 r. VI, 381; w 1814 we Francyi VIII, 451; i zewnątrz VIII, 472; stanowisko jęj za restauracyi VIII, 478.

Empedrado (Marcin), dowódca powstańców hiszp. VIII, 37.

Engel, prof. w Berlinie, współpracownik w „Horen“ VII, 32.

Engström, minister szwedzki w 1811 VIII, 136.

Enghein, książę, jego aresztowanie i śmierć VI, 388—392; bezkarną pozostaje VI 437.

Ensenada, minister hiszp. pod Ferdynandem VI-ym II, 121; ujmuje się za jezuitami II, 123, III, 9; jego osobowość i j. upadek II, 215—216; zaskarżony o współudział w Madryckim spisku p-ciw Squilaci III, 58; wypędzony z kraju III, 59.

d'Entraignes, rojalist. intrygant VI, 63, VII, 202.

d'Epresmenil (Duval), w r. 1787 mówca opozycji w Paryż. parlam. IV, 435, 443, V, 13; aresztowany V, 15.

Erbach (hr.), dowódca Moguncki w 1792 r. V, 360.

Erfurt, stan uniwersytetu IV, 110, 210; rada wojenna tamże w 1806 r. VII, 148; pospieszna kapitulacja VII, 154; kongres w 1808 r. VII, 293, 296, 356, 358, 359; zdanie o nim Schladena VII, 365.

Erlach, gen. Bern. VI, 91; j. koniec VI, 92.

Ernest August Hanowerski, pozyskuje tytuł elektora I, 22; jego żona Zofia ogłasza następczynią tronu angielskiego I, 36; stan jego dworu I, 182.

Ernesti, filolog i teolog w Lipsku IV, 79; jego literacka działalność IV, 80.

d'Erroles, hiszp. dowódca powstań. VIII, 50.

Erthal (Karol), elektor moguncki, patrz Moguncya.

Escotiquiz, nauczyciel Ferdynanda hiszp., rozmowa jego z Napoleonem VII, 202; j. stanowisko na dworze hiszp. VII, 302; namawia Ferdynanda do podróży do Bayonny VII, 317; jego tamże rozmowa z Napoleonem VII, 319; j. intrygi w 1813 r. VIII, 401.

Esling i Aspern, bitwa w 1809 r. VII, 382.

Espagnac, oszust liwerant V, 443; stracony V, 450.

Espagne, gen. fr. poległ pod Aspern VII, 382.

Espinasse (l', panna), była przynętą i ozdobą salonu liter. pani Deffant I, 440.

Espinosa, hiszp. radca finan. VII, 300; prześladowany od ludu VII, 312.

Essen, opactwo przyłączone do W. ks. Bergu 1806 r. VII, 129.

— — — gen. szwedzki VII, 183, 210; utwierdza Gustawa V-go w jego uporze VII, 215; bierze udział w kampanii ros. VIII, 199; spotkanie z Yorkiem VIII, 229.



- d'Estaing, admirał fr. w ameryk. służbie III, 401; jego wyprawy III, 410; zdobywa Savannah IV, 244; j. wyprawy do Ind. Wsch. (1778) IV, 243; odwołany IV, 252; komendantem gwardyi narod. w Wersalu V, 80, 81.
- Esterahazy, stat. austr. (1792) V, 345; na kongresie w Chatillon VIII, 437; przy Maryi Ludwice VIII, 470.
- d'Estrada (don Juan), dowódca powstań. hiszp., jego bohaterские czyny VIII, 21.
- d'Étrées, gen. fr. II, 232; j. kampania w Niemczech II, 239; stan j. wojska II, 246; zwycięża p. Hastenbeck II, 247; zastąpiony II, 248; jako doradca dodany Soubisemu II, 306.
- Etruria, patrz Toskania.
- Eugeniusz Sabaudzki, austriacki feldmarszałek, jego kampania we Włoszech podczas wojny o następcę tronu w Hiszp. I, 34, 39, 40, 44; w Węgrzech I, 46; nad Renem I, 52; opanował Höchstädt I, 53; we Włoszech I, 56; zwycięża pod Turynem I, 58; zdobywa Neapol I, 62, 68; oblega Tulon I, 68; nad Mozellą I, 71; zwycięża pod Malplaquet I, 75; stanowisko jego po zmianie ministerium w Anglii I, 87; dowodzi armią Rzeszy niem. I, 93; zawiera pokój Rastadzki I, 96; odnosi nad Turkami świetne zwycięstwo (15 Sierp. 1716) pod Peterwardeinem I, 279 i pod Belgradem (16 Sierp. 1717) I, 279; jego późniejsze stanowisko I, 296; śmierć jego I, 306.
- — — Württembergski, w r. 1812 w ruskiej służbie VIII, 154.
- — — wicekról włoski, patrz Beauharnais.
- Eupen, belg. naczel. opozycyji p-ko Józefowi II-mu V, 168.
- St.-Eustaphius, wyspa hollender. w Ind. Zach., jej los w r. 1781 IV, 271, 294.
- Eutin, księżtwa III, 82.
- Ewald, gen. duń. p. Schillemu VII, 400.
- Ex-jezuici, patrz jezuiti.
- Eybel, wolnomysłny teolog IV, 369.
- Eylau (Prus.), bitwa d. 7 i 8 Lutego 1807 r. VII, 184.

—•••••—

## F.

- Faber, komendant w Ehrenbreistein VI, 76.
- Fabre d'Eglantine, poeta dram. II, 382; towarzysz Orleana IV, 2; deputat republ. do konst. Zgrom. narod. V, 115; dziennikarz V, 239; jego podstępne spekulacje V, 443; aresztowany V, 445; wmieszany przy upadku Dantona V, 449.
- Fabrycy, przy Karolu XII-ym w Benderze I, 146.
- Fabrician, gen. w tureckiej wojnie w 1769 r. III, 166.
- Favier, pułk. fr. VIII, 60.
- Fain, sekretarz poselstwa, obecny przy rozmowie Napoleona z Metternichem w Dreźnie (Czer. 1813) VIII, 328.
- Falkenskiöld, wojsk. duński, jego pamiętniki III, 94; wysłany na intrygi III, 94; Struensee robi go przełożonym nad wojskowością III, 99 przy jego upadku wplątany III, 104 nota; skazany na więzienie i wygnanie III, 107; przeciw Turcyi III, 165.
- Falklandzkie wyspy II, 122; kolonizują je Anglicy i Francuzi III, 310; zajmują Hiszpanie III, 310.
- Farinelli, śpiewak opery włoskiej, j. stanowisko przy Filipie V-ym kr. hiszp. II, 120; przy Ferdynandzie VI-ym II, 121.
- Fassbender, oszust, generał. komisarz austr., j. losy (1809) VII, 363.
- Fassmann, autor pochleb. hist. królów pruskich i saskich I, 129, 179, 208.

- Fauche Borel, stron. Burbonów V, 509, 549; łącznik pom. Pichegru i Kondeuszem V, 559.
- Fauchet (abbe), V, 95; w Konwencie głosuje przeciwko śmierci króla V, 385.
- Faulcon (Feliks), prezydent Ciała prawodaw., czynny p. detronizacji Napoleona VIII, 457.
- Favras (markiz), agent rojal. 1791 V, 100.
- Favrat, pruski dowódca w Polsce V, 218.
- Faypoult, republ. fr. w Genui, jego działania w 1797 r. VI, 26; pełnomocnikiem dyrektoryatu w Neapolu VI, 137; odwołany VI, 148.
- Feder, prof. fil. w Göttingu, jego osoba II, 470; łączy się z illuminatami III, 227, 230; j. uwagi o fran. i niem. filozofii w 1760 r. IV, 58; w 1768 powołany do Göttingu IV, 68; j. akademicka działalność IV, 59; walczy p. filozofii Kanta IV, 71; współpracownikiem niemieckiego „Muzeum“ IV, 218, VII, 7.
- Federacyjna uroczystość w Paryżu (14 Lipca 1790) V, 94 i n. (w roku 1792) V, 321.
- Fehrbellin, bitwa w 1675 r. I, 22.
- Felbinger, jego zasługi w austr. szkołach IV, 330.
- Feraud, w Zgrom. narod. 1 Prairiala (20 Maja 1795) w Konwencie zabity V, 514.
- Ferdynand VI, król hiszp. (1746—1759) II, 92; stan j. umysłu i j. życie II, 122, 215; j. koniec II, 215.
- — — VII, król hiszp., j. osobowość i j. stanowisko jako ks. Asturyi w 1807 r. VII, 302; oskarżony o spisek p-ciw królowi VII, 304; jego udział w lud. zaburzeniu p-ko Godoy VII, 312; mianowany królem VII, 313; Napoleon nie uznaje go za króla VII, 315; j. podróz do Bayony VII, 317; j. tamże przyjęcie VII, 319; zmuszony zrzeka się tronu VII, 320 i n.; więzieniem stanu w Valançay VII, 423; ma być uwieczony VIII, 47; wdaje się w r. 1813 z Napoleonem w układy VIII, 401; jego wiarołomstwo i obłuda VIII, 403 411; wraca do Hiszpanii VIII, 411; znosi konstytucyę VIII, 482; j. stanowisko względem mocarstw sprzymierzonych VIII, 506.
- — — IV, król Neapol. (1759—1825) (od r. 1816 Ferd. I, kr. Obojga Sycylii), trzeci syn Karola III-go, wstępuje na tron II, 293; pod przewodnictwem Tenucciego III, 45; j. usposob., wychowanie i sposób życia III, 45, 55, VI, 120; j. wyprawa na Rzym VI, 131; postępuje jak tchórz VI, 131; ucieka do Sycylii VI, 132; każe mordować republikanów w Neapolu VI, 145; bez żadnych uczuć VI, 155; j. zamiary na państwo kościelne VI, 204; j. postawa w 1805 r. VI, 471; ucieka znów do Sycylii VI, 551; pokojem Tylżyckim wyzuty z kraju VII, 202; j. związki z karbonarami VII, 276; w Sycylii VIII, 252; oddaje rządy synowi swemu Franciszkowi Józefowi (1812) VIII, 255; j. późniejsze postępowanie VIII, 263; powtórnie się żeni VIII, 503; przychodzi znów do posiadania Neapolu VIII, 504.
- — — W-ki, ks. Toskanii, otrzymuje za swoje kraje ustąpione Lunevillskim pokojem Salzburg, jako elektorstwo VI, 354, 360, 361; pokojem Preszburskim Würtzburg VI, 518 nota 522; wraca w r. 1814 do Toskanii VIII, 376, 487; zagrożony od Murata VIII, 504.
- — — arcyksiążę, dowodzi armią w 1805 r. VI, 469; oblega Monachium VI, 478; j. pochód z Ulmu do Czech VI, 484, 510; j. operacye woj. w 1809 r. VII, 371; zajmuje Warszawę VII, 373; podsuwa się aż pod Toruń VII, 390; j. odwrót VII, 390.
- Fère Champenoise, bitwa w 1814 r. VIII, 442.
- Ferguson, wódz ang. w ameryk. wojnie, j. klęska w Karolinie (1780) III, 416.
- Fermor, wódz ros. w 7-letniej wojnie II, 254; zajmuje Królewiec II, 255. burzy Kistrzyn i Zornsdorf II, 266; służy pod Sołtykowem II, 275.
- Ferrand, czł. Konwentu V, 461.
- — — burbonista w 1814 r. VIII, 454, 495; w komisji konstyt. Ludwika XVIII-go VIII, 475.



- Ferreri, kurier gab. Neapol. zamordowany VI, 146 nota.
- Fersen Axel, hr. szwedzki, jego udział w próbowanej ucieczce Ludwika XVI-go V, 108, 112; jego stanowisko na dworze Wersalskim V, 120; w związku z Rossją przeciw Gustawowi III-mu V, 130, 141; Bonaparte wypędza go z Rastattu VI, 116; j. stosunki z następcą tronu szwedzkiego VIII, 89; tragiczny koniec VIII, 91.
- — — gen. ros. V, 219, przechodzi Wisłę V, 222; zwycięża pod Maciejowicami V, 222.
- Fesch, kardynał, wuj Napoleona, wielki jałmużnik cesarstwa VI, 402; Dalberg mianował go swoim koadiutorem VI, 531; jego stanowisko do cesarza i papieża w 1805 r. VI, 554; na arcy-biskupa Regensburga naznaczony VIII, 4, 83; j. zachowanie się p. rozwodzie Napoleona VIII, 15; dopełnia ślubu z Maryą Ludwiką VIII, 16; prezyduje w konsylium zwołanem przez Napoleona do Paryża VIII, 113; po abdykacji Napol. udaje się do Rzymu VIII, 469.
- Fessler, j. losy i książka „Rückblick“ i t. d. IV, 335 nota.
- Feuillade, (książe), wódz fr. w gór. Włoszech, podczas wojny o nast. tronu hiszp. I, 56.
- Fichte, uczeń Kanta w Królewcu, j. pierwsze polityczne pisma VII, 19; profesorem w Jenie VII, 20; wpływ j. filozofii VII, 7, 23; j. stanowisko do Jakobięgo VII, 23; opuszcza Jenę i ma wykłady w Berlinie VII, 24, 29; j. zasady filoz. hist. VII, 28; w stosunkach z Wagnerem VII, 29; należy do „Horen“ VII, 31; Fr. Schlegel chwali go VII, 25, 37, 52; środkowym punktem romantycznego kółka w Berlinie VII, 38; przeciwny Nicolai'emu VII, 46, 51; j. patryotyczna działalność VII, 344 i VIII, 282.
- Fielding, ang. romansopisarz, j. charakter, dążenia i wpływ j. pism II, 325, 368; tłumaczony na niem. II, 452, III, 433; j. stosunek do Richardsona i in. III, 433, 437; zdania o nim III, 443.
- — — ang. kapitan okrętu, j. postępowanie z Hollendrami (1780) IV, 265.
- Figeroa, stat. hiszp. i prawodawca III, 48; j. zasługi w poprawieniu spraw kościelnych w Hiszpanii III, 73.
- Filadelfia, siedzisko pierwszego kongresu (Lip. 1774) III, 322; w 1777 zdobywają ją Anglicy III, 401; Amerykanie surowo postępują ze stronnikami Anglików III, 420.
- Filadelfów w związek VII, 414, VIII, 68.
- Filangieri, ekonomista włoski IV, 42.
- Filip V-ty (Anjou), testamentem Karola II-go przeznaczony na spadkobiercę tronu hiszpań. I, 29; wyjeżdża do Madrytu (1701) I, 30; przerabia się na Hiszpana I, 31; Holendrzy uznają go za króla I, 32; zostaje pod obcym kierunkiem I, 32; kierują nim kobiety I, 34, 229; nie sprzyja mu szczęście I, 59; ucieka do Valladolid I, 78; powraca do Madrytu I, 78; pokojem Utrechtskim zatwierdzony jako król I, 89, 95; cierpi na melancholię I, 229; składa rządu I, 261; znów je obejmuje I, 262; żona go zastępuje podczas ciągłej trwającej melancholii I, 273; jego właściwości II, 120.
- — — (don), syn poprzedzającego, dowodzi we Włoszech II, 60, 71; j. zdobycze II, 83, 92, 94; pokojem Akwisgrańskim (1748) otrzymuje księstwo Parmy II, 103, III, 46; j. osobowość II, 110, 121.
- Filipińskie wyspy, zdobywają Anglicy II, 304.
- Filmer, pisarz ang. I, 321.
- Filozofow, stat. ros. pod Katarzyną II-gą III, 82; wyszydza Struenseego III, 88; opuszcza Kopenhagę III, 94.
- Fink, gen. pruski w 7-letniej wojnie, kapituluje pod Maxen II, 278.
- Finkenstein, miejsce pobytu Napoleona po bitwie p. Eylau VII, 188.
- — — pruski dyplomata III, 269, 271.
- Fitz Herbert, lord St.-Helene, pełnomocnik p. Wersalskiego pokoju (1782) IV, 302.
- — — William (lord), namiestnik w Irlandyi VI, 46.

- Flaugerques, stat. fr., podczas dni stu VIII, 515, 516.
- Flemming, przyjaciel Augusta II-go, j. charakter I, 16, 98; W-ki koniuszki litewski I, 105; chce Danią wplątać do północnej wojny I, 111; na czele polskiej armii I, 131; j. chciwość I, 174.
- Flelles, prezydent Rady stanu, zamordowany po wzięciu Basylii V, 67.
- Fleuri, kardynał, nauczyciel Ludwika XV-o, j. charakter I, 269; obejmuje kierunek państwa I, 270; j. postępowanie względem Polski I, 288; układa się z cesarzem n. o pokój I, 300; zawiera pokój I, 305; prześladuje wolnomysłących pisarzy I, 401; proteguje bigotów I, 424; lekceważy literaturę świecką I, 432; udział j. w wojnie o następstwo austr. II, 11, 19; j. stanowisko II, 57; plan j. przywrócenia Stuartów na tron angielski II, 87; j. śmierć (1743) II, 63.
- Fleuriot, mer Paryża, wplątany przy upadku Robespiera V, 462.
- Fleurus, bitwa (Czer. 1794) V, 492.
- Fleury, pisarz kościel. hist. II, 436.
- — — de Chaboulon, związek j. z Napol. na Elbie VIII, 497, 499.
- Florét, minis. na kongr. w Chatillon VIII, 420, 437.
- Florida Blanca (hr. poprzed. Monino), stat. i minis. hisz. za Karola III i IV, jego zmienny charakter III, 48; j. reformy III, 73; j. widoki na Amerykę IV, 244; zgadza się na neutralność zbrojną IV, 258; Godoy go wyrugował VI, 67.
- Fockschan, układy pokojowe w 1772 r. III, 181.
- Foix (Foy), gen. fr. 1807 w Dardanellach VII, 235; w Portugalii VIII, 36; po bitwie p. Vittoria udaje się do Francji VIII, 269.
- Fontainebleau, francuzko-hiszp. układ w 1807 r. VII, 302, 305; pobyt tam Napoleona w 1814 r. VIII, 458.
- Fontannes, stat. i pisarz fr. w Konwencie VII, 97; jego stanowisko pod konsulem VI, 295, 366; krasomówca VI, 369; pochlebca VI, 370; prezesem Ciała prawodawczego VI, 377, VII, 248; j. pochlebliwa mowa przy przemianie tegoż w 1807 r. VII, 249; jego przymioty jako mówcy i poety VII, 97, porów. 76; jego szumna mowa przy utworzeniu uniwersytetu VII, 98; j. charakter VII, 99; mowa j. na śmierć Washingtona podczas cesarstwa VII, 100; j. literacka działalność VII, 102; na czele uniwersytetu VIII, 11; j. uchwała senatu w 1814 r. VIII, 391; działalność jego przy ułożeniu konstytucji Ludwika XVIII-go VIII, 476.
- Fontenay, bitwa 11 Kwiet. 1745 r. II, 84.
- — — Cabarrus (potem pani Tallien) odciąga Talliena od klubu Jakóbinów V, 456; salon jej po 9 Thermidora V, 501; rozłącza się z mężem VI, 39.
- Forster (Jerzy), w Karolinum w Kasselu III, 237; bieg jego życia IV, 204; stanowisko jego do rewolucji IV, 211; podróż j. na około świata IV, 212; wraz z Lichtenbergiem zakłada „Getyngski magazyn“ IV, 220; jego w nim prace IV, 222; w 1793 r. w Moguncyi V, 354; Schlegel chwali go VII, 53.
- Foscarini, stat. Wenecki VI, 9.
- Fouché, w Zgrom. nar. V, 281, szaleje w Lyonie V, 422; łączy się z przeciwnikami Robespiera V, 456; z klubu Jakóbinów wyrzucony V, 457; zemsta jego w 1795 r. V, 510; w związku z Babeufem VI, 39; zmienia konstytucyą w górnych Włoszech (1798) VI, 85; w r. 1799 ministrem policyi, j. rozporządzenia p. Jakóbinom VI, 192; j. zachowanie się względem Napoleona Bonaparte VI, 198; pozostaje ministrem policyi VI, 213; j. związki w Petersburgu VI, 254; jak postępuje z Jakóbinami i terrorystami VI, 309; senatorem VI, 379; j. działalność przy ustanowieniu cesarstwa VI, 397; minis. policyi VI, 405; j. stanowisko do Napoleona w r. 1809 VII, 364; ten ostro się z nim obszedł VII, 368; tworzy anty-bonapartystowskie stronnictwo VII, 414; wchodzi w stosunki z republikanami VII, 426, 430, VIII, 7; zwołuje gwardyę narod. do obrony Antwerpii VII, 414—427; musi Paryż opuścić VIII, 7, 68; rozmawia z Józefiną co do jej rozvodu VIII, 13; j. związki z Kollim VIII, 48; wdaje się sa-



mowolnie w układy pokojowe z Anglią (1809) VIII, 76; powołany do Drezna VIII, 327; ucieka z Illiryi do Rzymu VIII, 350; traktuje z Muratem VIII, 371; j. dwuznaczna postawa VIII, 374; j. intrygi w Paryżu w 1814 r. VIII, 377; z hr. Artois VIII, 471; j. zachowanie się podczas dni stu VIII, 501, 506; j. gra intrygancka po bitwie p. Waterloo VIII, 514; w rządzie prowizorycznym VIII, 517.

Fouchet, gen. fr. w 1809 r. VII, 410.

Foulon, stat. fr. IV, 414.

Fouquet (La Motte), przyjaciel Fryderyka II-go, jego kłeska w Szląsku II, 281.

— — — — — poeta rom. VII, 40.

Fouquier Tionville, terrorysta, organizuje system szpiegowania V, 336; oskarżycielem przy trybunale rewolucyjnym V, 404, 433; j. zachowanie się przy procesie Dantona V, 450; przy upadku Robespiera V, 462; j. koniec V, 463, 510.

Fournier, Amerykanin, przywódca Marsylian w 10 Sierp. V, 325; morduje arystokratów V, 341; przywódca ludu V, 397.

Fox (lord Holland), minister ang., j. zdoln. II, 229, 242, III, 336.

— — (Jerzy), drugi syn poprzedzającego, stat. i mówca, j. zdol. III, 335; j. życie III, 336, 471; powstaje p-ciw przymusowym środkom w Ameryce (1775) III, 340; porównany z Mirabeau III, 472, VII, 422; charakter jego wymowy III, 471; oskarżony o podburzanie ludu IV, 281; zachowanie się jego podczas zaburzeń Gordona IV, 282; oskarża ministra marynarki Sandwicha (1781) IV, 284; zostaje sekretarzem stanu IV, 289; prowadzi pokojowe układy z Francją i Ameryką IV, 301; wraz z Northem tworzy koalicyjne ministerium IV, 307; jego plan organizacyjny komp. Wschod. Ind. IV, 311, 316; nie udało mu się IV, 317—321; jego opozycja p-ko Pittowi IV, 323; łączy się z ks. Walii IV, 325; przemawia za tegoż regencyą V, 250; j. postawa względem Burkego V, 255, 258, 260; gdy ton uroczyste wyrzeka się go w parlamencie V, 98, 261; powstaje p-ko billowi Kanadyjskiemu V, 260; zdala się trzyma od ministerium VI, 441; wstępuje z Grenvillem do ministerium (1806) VI, 542; j. charakter VII, 125; j. śmierć VII, 136.

Fraissinous, duch. legitymista, j. stanowisko za Napoleona VII, 253.

Franceschini, gen. fran. w Hiszpanii (1809) VIII, 24; wzięty do niewoli VIII, 26.

Franciszek Stefan (ks. lotaryngski), zaślubiony z Maryą Teresą I, 286; mienia Lotarynią za Toskanią I, 305; otrzymuje dowództwo p-ko Turkom I, 309; jego osobowość I, 308, II, 22; Marya Teresa bierze go za współ-regenta II, 22; otrzymuje godność ces. niemieckiego II, 78, 81, 82; koronacja (1745) II, 92; zna się na handlu, ekonomii, finansach II, 164. — — — ces. austr. (1792—1835), jego wychowanie V, 292; koronacja (1792) V, 484, 487; wpływy kobiece VI, 17, 238; j. stanowisko w Niemczech (1799) VI, 207; j. zachowanie się po bitwie p. Marengo VI, 235, 238; uznaje Napoleona za cesarza i króla włoskiego VI, 461; jest za wojną w r. 1805 VI, 467; j. zachowanie się przytem VI, 482; nie sprzyja Rossyi VI, 506; z ces. Aleksandrem widzi się w Morawii VI, 508; j. postawa po bitwie pod Austerlitz VI, 514; podpisuje zawieszenie broni w głównej kwaterze Napoleona VI, 517; a potem pokój Preszburzki VI, 518; j. późniejsze stanowisko VII, 126; żrzcza się cesarskiej-niemieckiej godności (Sierp. 1806) VII, 135; postawa względem Napoleona w Erfurcie VII, 295, 355; jego postępowanie z Tyrolczykami VII, 385; pisze co do Chastelera do arc-ks. Karola VII, 388; potwierdza zawieszenie broni w Znaimie VII, 415; jego zachowanie się podczas zawarcia pokoju w Schönbrunn VII, 431; poświęca Tyrolczyków VII, 412; zgadza się na małżeństwo swojej córki z Napoleonem VIII, 16; pisze do Napoleona (1813) VIII, 316; zatrzymuje Murata nadzieją pokoju VIII, 374; j. traktat z nim VIII, 375; zachowanie się względem Napoleona VIII, 376; usiłuje go skłonić do przyjęcia warunków pokoju VIII, 437; jego wcale niewojenna postawa VIII, 440; w Dijon VIII, 450; w Rambouillet VIII,

470; j. sława przy wjeździe do Paryża VIII, 473; j. postawa po powrocie Napoleona VII, 505.

Francya (panowanie Ludwika XIV-go 1643—1715; Ludwika XV-go 1715—1774 (od r. 1723 pod regencyą księcia Orleańskiego); Ludwika XVI-go 1774—1793; Francya jako rzecz-pospolita: a) pod konwentem 1793—1795; b) pod dyrektoryatem od Paźdz. 1795 do List. 1799; c) pod konsulem 1799—1804; cesarstwo Napoleona I-go 1804—1814; restauracja pod Ludwikiem XVIII-ym † 1824). Literatura od czasu Ryszeli pod Ludwikiem XIV-ym I, 6; polityczna wielkość przy końcu 17-go wieku I 19; wyniszcząca się przez wojnę o następn. tronu w Hiszpanii I, 71, 76; stan jej podczas ostatnich lat panowania Ludwika XIV-go I, 213, 214; brak pieniędzy I, 215; skutki bankierskich obrotów Lawa I, 222 i 228; stanowisko szlachty pod regencyą I, 244 i n.; wojna z Hiszpanią (1719) I, 255; przymierze z Anglią (1725) I, 269; stanowisko jej podczas zamieszek w Polsce przy elekcji nowego króla I, 293; pośredniczą w zawarciu pokoju Belgradzkiego I, 314; udział jej w wojnie o nast. tronu austr. II, 16, 70; zwiększający się brak pieniędzy II, 100; stanowisko jej w pokoju Akwisgrańskim II, 102 i n.; stan wewnętrzny pod Ludwikiem XV-ym II, 128 i n.; życie dworu II, 128 i n.; ucisk podatkowy i kłopoty finansowe II, 139; spory z Anglią o granice w Ameryce II, 211; posiadłości w Ind. Wsch. II, 213; dwór i opinia publiczna II, 217; przymierze z Austrią (1756) II, 228; wznowione w r. 1758 II, 270; upadek karności wojennej II, 245, 250, 258, 260; wzrost wydatków państwowych II, 268; straty zagraniczne II, 285, 292; usposobienie ludu II, 292; zawiera układ familijny II, 296; traci swoje kolonie do Anglików II, 303; straty w pokoju Paryżkim (1763) II, 316; prześladowuje wolnomysłnych pisarzy II, 386; zakon jezuitów zniesiony (Grud. 1764) III, 52—54; zabiera Korsykę pod swoje panowanie III, 311; krytyczne położenie finansów i stanowisko parlamentów III, 346, 347, 353; nadużycie *lettres de cachet* III, 347; zła organizacja podatków III, 352; próbki reform podatkowych III, 354; poruszenia ludu III, 357; opinia publiczna w roku 1770 III, 367; życie dworskie pod Ludwikiem XVI-ym III, 375, 385; Turgota i Malesherba plany reformy III, 382; kler i parlamenty stają im na przeszkodzie III, 383, 385; entuzjazm do wolności i praw ludu pomiędzy wyższymi stanami III, 388, 393; podtrzymuje północ. Amerykanów III, 406, 413; ochotnicy fran. w Ameryce III, 414; ucisk klas pracujących IV, 37; jej wspaniałomyślność względem Ameryki IV, 270; straty i korzyści Wersalskiego pokoju (1763) IV, 306; ujmuje się za Hollandrami p-ko Józefowi II-mu IV, 356 i przez pieniądze pośredniczy w pokoju IV, 358—359; chwiejne stanowisko względem Hollandyi po śmierci Wergenna IV, 391, 395; ztąd niezadowolone opinii publicz. IV, 399; stan przedrewolucyjny IV, 402; zaburzenia ludowe w r. 1787 IV, 434, 435, 437; opozycja i ludowe poruszenia na prowincyi IV, 445, V, 20; niepewność i anarchia w 1789 r. V, 72; prześladowania arystokratów V, 73; które spowodowało przekształcenie p. konst. Zgr. narod. V, 91, 93 i korzyści V, 116 nota; krwawe gwałty w wielu miastach V, 99; nowe rozporządzenia kościelne V, 101; stan podczas prawodawczych zgromadzeń V, 231; wypowiedzenie wojny Ausryi V, 295; wzburzenie i patriotyzm w całym kraju V, 298; burzliwe usposobienie na Południu V, 303, 306; patriotyczny duch wojenny w 1792 r. V, 317, 320; stan podczas i po 10 Sierp. V, 326; dni Listopadowe V, 338; zdobycze zagr. (1792) V, 363, 366; demokratyzowana przez komisarzy Konwentu V, 394; urzędzenia policyjne V, 396; zaburzenia na Południu i Zachodzie V, 406, 414, 416; wojna w Wandei V, 425 i n.; pod rządami komitetu ocalenia V, 437 i n.; zmiany po 9 Thermidora V, 499; smutny stan w 1795 r. V, 511; rzecz-pospolita przez wiele państw włoskich uznana V, 543; zawiera pokój Bazylejski z Prusami V, 547; z Hiszpanią V, 550; traktat z Bataw. Rp. (Hollandyą) V, 554; układ z Prus. (1796) V, 568; stanowisko do Wenecyi (1797) VI, 13; zawiera traktat w Leoben (Kwiec. 1797) VI, 18; związek z Genuą (Liguria) VI, 28; z Sardynią VI, 29; zawiera pokój w Campo-Formio (17 Paźdz. 1797) VI, 30; rozszerza przez



to swoje terytorium VI, 34; pod rządami dyrektoryatu VI, 36 i n.; nowy terroryzm w d. 18 Fructidora (4 List. 1797) VI, 62—64; zawiera układ z Hiszpanią VI, 68; stanowisko do Portugalii VI, 70; do Ameryki półn. VI, 72; do państw niemieckich VI, 74; zyskuje Malte VI, 79; stanowisko do Batawskiej i Cyzalskiej Rptej VI, 81; zyskuje Mühlhausen i Genewę (1798) VI, 88, 95; zaprowadzona konskrypcya VI, 129; walka stronnictw w 1799 r. VI, 186; przemiana konstytucji po 18 Brumaira VI, 200; ustawa konsularna VI, 215; pokój w Luneville VI, 245; utrata kolonii i kłeski na morzu VI, 273, 301; pokój w Amiens (1802) VI, 305; konkordat z papieżem VI, 252, 318; stanowisko do Szwajcaryi VI, 327—333; pokojowy układ z Rosyją VI, 354; stan wewnętrzny pod konsulem VI, 363—376; ustanowienie cesarstwa VI, 403; policyjne i wyjątkowe sądy VI, 405; dwór cesarski VI, 405; militarna organizacya w 1805 r. VI, 480; korzyści Preszburskiego pokoju VI, 518 nota; stan literatury za Rptej i cesarstwa VII, 75; serwilizm i despotyzm w r. 1806 VII, 178, 246, 248; przemiana gwardyi narod. VII, 179; otrzymuje opiekunstwo nad wyspami Jońskimi VII, 240; W. ks. Bergu i in. VII, 265; Parma VII, 269; W. ks. Toskańskie VII, 272; konskrypcya w 1807 i 1808 r. VII, 194, 334; siły fr. w Hiszpanii VII, 336, 342; Anglicy zabierają jej zagr. posiadłości VII, 422; nabytki pokoju Wiedeń. VII, 431; stan wewnętrzny w 1810 i 1811 r. VIII, 6; otrzymuje cesar. uniwersytet VIII, 11; dochody państwa zmniejszają się na rzecz prywatnej kassy cesarza VIII, 17; niezadowolone z zaborczych planów Napoleona VIII, 67; rozszerzenie terytorium w 1810 i 1011 r. VIII, 78—82; konskrypcya i uzbrojenia p-ciw Rosyji VIII, 125; usposobienie i opinia publiczna w 1812 r. VIII, 166; ogrom wojska i uzbrojenia kampanii ros. VIII, 177; usposobienie Francji VIII, 214; entuzjazm do Napoleona VIII, 292; korzyści j. panowania VIII, 293; uzbrojenia w 1813 r. VIII, 295; gwardya honorowa VIII, 296; stanowisko de Danii i Szwecyi VIII, 311; traktat z Danią (1813) VIII, 323; nowa gwardya obywatelska w 1814 r. VIII, 387; usposobienie i stronnictwa VIII, 387, 393; p. Napoleona odjeździe VIII, 446; wewnętrzne zamieszki w 1814 r. VIII, 452; zwładstni restauracyi VIII, 454; pierwszy pokój Paryżki VIII, 472, 480; Ludwika XVIII konstytucya VIII, 474; jego prawo prassowe VIII, 479; stan za pierwszjej restauracyi VIII, 495; stu-żniowe rządy VIII, 501, 507.

Frank, jezuita bawar., j. wpływ pod Karolem Teodorem III, 206, 213; postępkę j. p-ciw iluminatom III, 232, 238.

Frankenberg, kardynał i arcybis. Mecheliński V, 161; j. zdolności dyplomatyczne V, 180.

Frankfurt nad Menem, zbyt gorliwy przeciw reformowanym I, 195; Frankfurcka unia II, 74; zelotyzm religijny II, 194; dziwne postępowanie ortodox. magistratu p-ciw „Fr. gelehrten Anzeiger“ IV, 135; Custin go rabuje V, 363; Hussy i Prusaki oswobodzają go V, 364; stan po bitwie p. Austerlitz VI, 332; dostaje się księciu prymasowi Dalbergowi VII, 134; los j. uczonego zakładu IV, 204; stan miasta VIII, 83; po bitwie pod Lipskiem VIII, 360; kongres dyplom. 1814 r. VIII, 376; deklaracya morcarstw VIII, 412.

— — — nad Odrą, siedlisko Wolfiańskiej filozofii IV, 54.

Franklin (Benjamin), drukarz, naturalista, statysta i autor z Pensylwanii, j. stanowisko w Londynie (1766) III, 292; j. los i właściwości III, 343, 294, 479; wysłuchany przed parlamentem III, 294; dodaje odwagi swoim ziomkom przez udzielenie tajnej korespondencyi III, 316, 481; j. zachowanie się przed ang. sądem III, 318; wręcza adres kongresu III, 325; j. zachowanie się w Londynie w 1774 r. III, 334; j. stosunek do Pitta III, 338; członek kongresu w Ameryce III, 340; spr. ogłoszenia niepodległości (1776) III, 389; układa konstytucyę republik. III, 391; jako pełnomocnik kongresu udaje się do Paryża III, 393; przyjęty z uwielbieniem III, 395, 405; j. rozsądne zachowanie się III, 395; zaprasza Tomasa Payne do Ameryki III, 473; i posługuje się jego piórem III, 476; j. zdolności i zasługi III, 478; jego pisma III, 480; jego koleje jako sta-

tety III, 481—485; pośredniczy w zawarciu handl. traktatu z Hollandyą IV, 268; kieruje pokojowymi układami w Wersalu (1782) IV, 301.

Fraser, wódz ang. w Egipcie (1807) VII, 236.

— — — (Lovat), przywódca stronnictwa Stuartów II, 86; j. charakter II, 88, 145; j. proces i śmierć II, 146.

Freiburg w Bryzgowii (Breisgau), zdobyty podczas wojny o następcę tronu w Hiszp. I, 94; lecz pokojem Utrechtskim (Raszackim) powrócony Austrii I, 96.

Freilingshausen, teolog, pisarz IV, 54.

Freira, wódz Portugal. VII, 330.

Freitag, gen. Han. V, 472; p. Hondscoste pobity V, 476.

Fréron, krytyk Woltera, w Zgrom. narod. redaktor *Orateur du peuple* V, 80 nota; mówca ludowy V, 88, 90; jako republikanin przeciwny konstytucji V, 115, 239; przemawia za zniesieniem starego V, 392; szaleje w Marsylii V, 419, 421; w Tulonie V, 424; zmienia się i staje się przeciwnikiem Robespiera V, 456; występuje przeciw Couthonowi w Konwencie V, 457; j. działość przy upadku Robespiera V, 461; tworzy „Złoty poczet“ V, 499; przesładuje Jakóbinów V, 501.

Freteau (abbé), w r. 1787 mówca opozycji w parlamencie IV, 443; aresztowany IV, 444.

Friand, gen. fr. w r. 1811 w Pomeranii VIII, 137.

Friedland, bitwa 14 Czer. 1807 r. VII, 195.

Fries, filozof w Jenie VII, 22.

Frimont, gen. aust., następcę Schwarzenberga (1812) VIII, 223, 226, 292; w r. 1815 przeciw Muratowi we Włoszech VIII, 503.

Frochet, prefekt dep. Sekwany, jego zachowanie się w czasie spisku Malleta VIII, 218.

Fröhlich, gen. aust. w r. 1799 w państwie kościelnym VI, 204; zdobywa Ankonę VI, 205; j. los VI, 236.

Frohnhöfer, u iluminatów III, 233, 241.

Frost, republik. ang. V, 469.

Frotté, rojalista w Wandei, j. los w 1811 r. VI, 220.

Fructidor 18 (4 Wrześ.), sfłumienienie rojalistów VI, 62—66.

Fryderyk II, król pruski (1740—1786), jako następcę tronu popiera literaturę i oświatę I, 11; sprzyja Wolterowi I, 404; przyjmuje u siebie wolno-myślących pisarzy I, 426 i n.; jego pochwała bezwstydne La Metrie I, 426; Rheinsberg. siedlisko dowcipnych głów II, 2; król przywołuje Wolfa do Halli II, 2; postępowanie jego względem biskupa Leodyskiego i landgraфа Heskkiego II, 4; rości pretensye do Szlązka II, 4; zwycięża p. Mollwitz II, 18; układ z Francją i Bawaryą II, 19; utrzymuje się w Szlązku II, 26; zmierza na Morawy II, 27; zwycięża p. Chotusitz II, 30; pokojem Wroclawskim otrzymuje Szląsk i Glatz II, 31; j. nowe obawy Austrii II, 66; rozpoczyna drugą szlązką wojnę (1744) II, 70; opanował księstwo Wschod. Fryzji II, 70; zajmuje Pragę II, 75; znajduje się w krytycznym położeniu II, 76; zwycięża p. Hohenfriedberg II, 77; zwycięża p. Trautenau niedaleko Sorr II, 77; p. Hennesdorf II, 79; p. Kesselsdorf II, 79; przy pośrednictwie Anglików zawiera pokój Dreźnieński (1745) II, 79; kojarzy małżeństwo następcy tronu ros. (Piotra III-go) z Katarzyną Anhalt-Zerbst II, 206; zwalcza przesady i filistery II, 199, 210; poprawia wojskowość i tworzy potęgę wojenną II, 199; starania jego o zachowanie prawa II, 200; uciska prasę II, 201; jego religijna tolerancya II, 202; popiera przemysł i rolnictwo II, 203; proteguje winny i jedwabny przemysł II, 204; podnosi handel i fabryki II, 205; podnosi pruską żeglugę II, 206; j. stosunek do Rosyji II, 207—210; do Jerzego II-go II, 224; zawiera z Anglią układ Westminsterki II, 227; oblega Saksonię (1756) II, 233; zdobywa Drezno II, 234; zwycięża p. Lowositz II, 234; p. Pirną II, 236; p. Pragą II, 243; ponosi klęskę p. Kollinem (1757 Czerw.) II, 244; odwrót II, 244; zwycięża p. Rossbach II, 252; p. Leuthen II, 254; Francuzi go podziwiają i wychwalają II, 257, 267; zawiera z Anglikami układ o subzdyi II, 257; ciemięży Saksonię i Meklemburg II, 258, 265; przed Ołomuńcem II, 265; p. Zorn-



- dorf II, 266; p. Hochkirch zaatakowany II, 267; klęska p. Kunersdorf II, 276; pustoszy Saksonię II, 277; j. rozpaczliwe położenie w r. 1760 II, 281, 284; zwycięża p. Lignicą II, 288; p. Torgawą II, 284; j. wielkość II, 284; wraca znów do posiadania Świdnicy II, 312; jętry lorda Bute II, 315, 317; zawiera Hubertsburgski pokój II, 318; zachowanie się jego względem Piotra III-go i Katarzyny II, 318; przywołuje Helvetiusa do Berlina II, 393; działalność jego III, 1; zajmuje się losem chłopów III, 142; związek z Rosją (1764) III, 143, 145; pochwała wybór Poniatowskiego na króla III, 147; układa się z Józefem II-im o podział Polski III, 173; bierze szlązkich jezuitów pod opiekę III, 204; lekceważy państwo niem. III, 242; jego finansowe rozporządzenia różnie sądzone III, 243; proteguje szlachtę III, 243; jak oświatę i szkoły pod nim tworzone III, 245; j. uciążliwe podatki i cła III, 246; bank i loterye III, 249; monopol kawy III, 249; szpiegostwo III, 252; zazdrości Józefowi II-mu planów zwiększenia III, 263; przeszkadza mu w zajęciu Niższej Bawarii III, 265; rozpoczyna wojnę o następcę tronu w Bawarii III, 268; j. odwrót z Czech III, 270; pokój w Cieszynie III, 271; zawiera związek książąt niemieckich III, 278; zdanie j. o ruszowaniu ludzi przez książąt niemieckich III, 342; opiekuje się Russem IV, 23; postępowanie z Hollendrami IV, 385; j. śmierć (17 Sierp. 1786) III, 280 i IV, 387.
- Fryderyk IV-ty, król duński (1699—1730), uczestniczy w związku przeciwko Szwecji I, 16 i 99; napada na księstwo Holstein-Gottorp, lecz przez Karola XII-go zmuszony do zawarcia traktatu w Travendahl I, 101; j. zamiłowanie w zbytkach I, 104 i 141; j. namiętności i miłostki I, 128; ponawia związek z Piotrem i Augustem I, 130; ostatnie lata jego panowania II, 156.
- — (duński), jego polityka jako regenta VII, 223; j. zachowanie się w czasie napadu Anglików (1807) VII, 224; j. odezwa VII, 226; j. szlachetne postępowanie z Anglikami VII, 227, 228; łączy się z mocarstwami sprzymierz. VIII, 368; pokojem w Kiel zmuszony do ustąpienia Norwegii VIII, 485.
- — (książę duński), przyrodni brat Chrystyana VII-go III, 96; przy upadku Struenseego III, 103; prześladowa Falkenskiölda III, 107.
- — ks. Holstein-Gottorp, szwagier Karola XII-go, jego charakter I, 99; zginął pod Kliszowem (1703), jego syn pominięty w następstwie na tron szwedzki I, 132.
- — (ks. Hessen-Kasselski, małżonek królowej szwedzkiej Ulyki-Eleonory), postępowanie jego po śmierci Karola XII-go I, 163; otrzymuje tytuł króla szwedzkiego I, 171; jego stanowisko w Szwecji II, 36; sprzedaje wojsko hesskie II, 152; j. śmierć (1751) II, 154.
- — (nast. tronu hesskiego), jego przejście na katolicką religię (1749) II, 196; jego stanowisko do Prus i Austrii podczas 7-letniej wojny II, 235.
- — (ks. Walii), jego stosunek do ojca Jerzego II-go II, 50; umiera przed ojcem II, 294; córka jego poślubia Chrystyana VII-go Duńskiego III, 84.
- — (ks. Würtemburski), jego osobowość VI, 210 i nota; j. stanowisko do Napoleona VI, 469; zawiera układ z tymże (1805) VI, 479; jego charakter i j. rząd VI, 530, VII, 252, 265; stanowisko j. w r. 1809 VII, 259, 363; walczy znów p. Austrii VII, 569; daje Napoleonowi energiczną radę VIII, 7; sprzyja militarnemu despotyzmowi Napoleona VIII, 226; j. zachowanie się w 1813 r. 297, 367. Porównaj z Württemberg.
- — (ks. Dwoch Mostów), gen. pań. niem. w 7-letniej wojnie II, 266.
- — (Wilhelm) wielki elektor (1640—1688), twórca potęgi wojennej i wielkości Prus I, 21; j. zamiary co do Szlązka II, 4.
- — (Wilhelm I, król pruski, od 1713—1740), wstępuje na tron I, 149; zajmuje część Pomeranii I, 149, 154; nabytki pokoju Szczecińskiego I, 163; jego obyczaje i sposób życia I, 181; zdania o nim I, 193; jego prostota i oszczędność I, 193, 206 i n.; pogardza francuzką ogładą I, 194 i n.; j. prostacko i nienawiść dla nauki I, 196; j. sprawiedliwość,

polityka, cenzura I, 198 i n.; ogranicza prawa szlachty I, 200; j. mieszczańska natura i pobożność I, 201 i n., oraz 209; popiera krajowy przemysł I, 202; j. olbrzymia gwardya I, 204; werbowanie żołnierzy I, 204 i 297; zkąd się brały pieniądze na rekrutów? sprzedaż urzędów i tytułów I, 203; jego tytuńowe posiadzenia I, 208; zamiłowanie polowania I, 209; życie rodzinne I, 211; w wojnie z powodu Polski był przeciw Francji I, 297; j. śmierć (Maj 1740) II, 1.

- Fryderyk Wilhelm II, (król pruski od 1786—1797), sprzyja mistykom i towarz. Różowego krzyża IV, 192, V, 155; jego osobowość i j. otoczenie IV, 417, V, 261, 341, VI, 74; j. postawa wzgl. Hollandyi IV, 389; j. rozrzutność IV, 399, V, 481; porównany z Ludwikiem XV-ym IV, 399; j. zmysłowość i religijność IV, 399—400, V, 270; zawiera konwencją Reichenbachską V, 156, 263; j. zamiary na Toruń i Gdańsk V, 186; ofiaruje Polakom przyjaźń V, 187; zmienia swoje usposobienie V, 192; raduje się z odrodzenia Polski V, 194; jego dwulicowa polityka V, 198, 199; powstaje p-ciw polskiej konstytucji, którą był pochwałał V, 199; podaje plan drugiego podziału Polski V, 204; j. deklaracją V, 205, 206, 207; j. zamiary wzgl. Francji i Polski V, 209; udaje się z gromadą dyplomatów do Poznania V, 217; wyrusza p. Polsec V, 218; przed Warszawą V, 218; na konferencji w Pilnitz V, 195, 276; związki j. z franc. dworem i emigrantami V, 271; 276; zawiera przymierze z Austrią na obronę Ludwika XVI-go (1792) V, 289; idzie na Francją V, 296, 344; pochwała manifest Brunszwicki V, 319; nagli Brunzswig do pośpiechu V, 349; otoczony kłamcami i zdrającami V, 351; p. Moguncją V, 474; znudził się wojną V, 431; zawiera pokój Bazylijski (1795) V, 545; i haniebny układ (1796) V, 568; przystaje na pokój w Campo-Formio VI, 31; j. koniec VI, 113.

- Fryderyk Wilhelm III (król pruski 1797—1840), j. charakter i początkowe rządy VI, 113; j. życie VI, 114; j. otoczenie VI, 257, 261, 424; j. postawa wzgl. Napoleona w 1802 r. VI, 356; j. przyjaźń z ces. Aleksandrem VI, 359; wyswobodził Humbolda VI, 381; postawa w 1803 r. VI, 418; po obsadzeniu Hannoweru przez Napoleona VI, 425; chwzięne postępowanie w 1804 r. VI, 446; jego zachowanie się podczas koronacji Napoleona w Medyolanie VI, 452; j. wahająca się polityka w 1805 r. VI, 465, 471; zachowanie się w czasie naruszenia terytorium p. Bernadottego VI, 491—495; odnawia przyjaźń z ces. Aleksandrem VI, 495; przyjmuje brojne pośrednictwo VI, 497; nocna scena w Potsdamie VI, 498; j. postawa po bitwie pod Austerlitz VI, 539; przy wybuchnięciu wojny (Sierp. 1806) VII, 137; j. niestanowczość VII, 143; odbywa radę wojenną w Erfurcie VII, 148; j. zachowanie się po bitwie pod Jeną VII, 154; j. upokarzający list do Napoleona VII, 171; łączy się z Rosją VII, 173; j. doradca VII, 180; jego położenie w Memlu VII, 185; związek z Anglią VII, 187; j. chwięjna postawa VII, 188, 191; towarzyszy ces. Aleksandrowi do Tylży VII, 198; zastraszony przez Napoleona VII, 204; skłania się do warunków pokoju VII, 204; zwraca się do patriotów: Steina, Hardenberga i in. VII, 284; oddała dawne swoje ministerium VII, 285; uznaje Józefa Bonapartego jako króla hiszp. VII, 290; edykt przeciw politycznym związkom VII, 299; stanowisko jego do ces. Aleksandra VII, 361; opiera się połączeniu z Austrią w 1809 r. VII, 390; postępowanie z Schillem VII, 400; jego stanowisko do Rosyji w 1811 r. VIII, 140; j. list do Napoleona z uzaleniem na ucisk ludu (1812) VIII, 174; jego zachowanie się i stan po odwołaniu Napoleona z Rosyji VIII, 223; nie popiera konwencji Yorka VIII, 239; udaje się do Wrocławia VIII, 240; traktuje z Rosją o przymierze VIII, 241; zawiera traktat w Kaliszu VIII, 242; stanowi order żelaznego krzyża VIII, 245; centralna komisya i odezwa do ludu VIII, 283; j. charakter VIII, 298; w Dreźnie VIII, 305; pod Lützen VIII, 308; zawiera traktat Reichenbachski VIII, 326, 330; popiera wolność ludu VIII, 347; z początku jest przeciw, potem za wyruszeniem na Paryż VIII, 451; przy naradach nad rządem francuz. VIII, 452; w Londynie VIII, 484, 490; jego zamysły na Saksonię VIII, 494; jego zachowanie się po powrocie Napol. VIII, 505.







Getruydenburg, rokoiwana pokojowe w 1710 r. I, 76.  
 Geysler, miedziorytnik II, 452.  
 Giano, historyk Neapol. III, 56.  
 Gibbon, ang. historyk, jego fran. wykształcenie I, 420, II, 324, III, 453; jego pamiętniki III, 439; j. zdanie o Robertsonie i Humie III, 447; porównany z Joh. Mullerem i Humem III, 453, 456; j. pobyt w Paryżu III, 455; jego zdolności i prace III, 457; wstępuje do parlamentu III, 459; traci swój urząd (1781) IV, 289 nota.  
 Gibraltar, w czasie wojny o nast. tronu w Hiszpanii zajmują Anglcy I, 56; w 1727 r. oblegają go Hiszpanie I, 271; bezskutecznie I, 273; podczas 7-letniej wojny Hiszpanom ofiarowany II, 292; oblężenie w 1779 r. IV, 257, 292; w 1781 r. IV, 297—299; pozostaje przy Anglikach (1782) IV, 304.  
 Gilly, gen. fr. w 1815 r. VIII, 500.  
 Girard, gen. fr. w hiszp. wojnie VIII, 53, 61; w Marchii pobity VIII, 342.  
 Girardin (Stanisław), czł. Zgrom. prawodaw. V, 228.  
 Girona, oblężona i zdobyta VIII, 21.  
 Girondyści, albo Żyromdyści powstanie tychże V, 17; ich dążn. V, 104; z początku połączeni z Jakóbin. V, 230; główni członkowie V, 230, 280; dążą z terrorystami do jednego celu V, 302; rozłączają się w końcu z terrorystami V, 320; poróżnieni z Jakóbinami V, 370; działają przeciw Dantonowi V, 381; w konwencie mają większość V, 382; walczą p. Robespierrowi, Maratowi i in. V, 382; pragną ocalić króla V, 383, 392; udział ich przy utworzeniu trybunału rewoluc. V, 394; dążą do Rptęd federacyjnej V, 397; członków Konwentu poddają pod trybunał rewoluc. i oskarżają Marata V, 403, 404; ich upadek (pocz. Czer. 1793) V, 408—414; podniecają powstanie na Południu i Zachodzie V, 414; koniec ich najzdolniejszych członków V, 416; ocaleni znów zwołani V, 504; zachowują wciąż próżność monar. czasów VII, 77.  
 Girtaner, współprac. „Göttingkiego Magazynu“ IV, 222; jego almanach rewol. V, 96.  
 Giske, poeta lirycz. I, 492.  
 Giulay, gen. austr. kapituluje w Ulmie (1805) VI, 486; poseł pokoju przed bitwą Austerlicką VI, 510; traktuje o pokój Preszburški VI, 517; jego zachowanie się w 1809 r. VII, 408; pod Schwarzenbergiem w armii czeskiej (1813) VIII, 339; walczy z Bertrandem VIII, 358; przez Genewę wkracza do Francji VIII, 414.  
 Glarel, dowódca powstańców w Tyrolu VII, 384.  
 Glayre, statysta i głowa stronnictwa w Szwajcaryi VI, 324.  
 Gleim, liryczny poeta niem. I, 492; łączy się ze Szwajcarami przeciwko Gottschedowi I, 503; co o nim mówi Herder II, 448; jego stanowisko do J. C. Jakobiego IV, 112.  
 Glover, poeta ang. I, 392; jego „Leonidas“ I, 495, II, 326; jego znaczenie III, 434.  
 Głógów, kapituluje w 1806 r. VII, 169, 185.  
 Gneisenau, jego wpływ na organ. armii pruskiej (1805) VII, 193; dzielnie popisuje się w Colbergu (Kołobrzegu) VII, 210, 212; jego zasługi dla woj-ska VII, 283, 361; j. patriotyczna działalność VII, 344, 392; oddalony VIII, 145, 229; w r. 1813 udaje się do króla do Wrocławia VIII, 240; na Szlązku VIII, 336.  
 Gobet, arcybisk. Paryżki w 1793 r., jego oświadczenie przed Konwentem V, 441; śmierć V, 448.  
 Gocking, patriota i poeta, jego dziennik dla Niemiec IV, 229.  
 Godinot, gen. fr. w Andaluzji VIII, 61.  
 Godolphin, zięć Marlborough'a, minister wigowski za panowania Anny I, 37; uwolniony I, 82.  
 Godoy (don Manuel), książę Alcudia, ulubieniec królowej hiszp., jego stanowisko i osobowość V, 548, VI, 66, 293; za pokój Bazylejski zostaje *principe de la Paz* (księciem pokoju) V, 550; jego zgubna działalność VI, 67; j. układ w St.-Ildefonso VI, 69; w ciągłych łaskach dworu VI, 67; ma

zostać wiel. mistrzem Maltańskiego zakonu VI, 78; poświęca marynar-kę hiszp. VI, 275; j. stanowisko w 1798 r. VI, 294; wiąże się z Bonapartym VI, 297; j. pochodzenie, życie, charakter i zalety VI, 295—297; j. postawa względem Napoleona w 1801 r. VI, 297; jak prowadzi wojnę z Portugalią VI, 298; szkodliwy pokój zawiera z Napoleonem (1803) VI, 430; jego zachowanie się dwuznaczne podczas wojny pruskiej VII, 299—301; Napoleon używa go do oblężenia Portugalii VII, 301; jego plan VII, 302; jego udział w poróżnieniu się Ferdynanda z rodzicami VII, 304; zawiera układ w Fontainebleau VII, 305—306; pozwala Napoleonowi zająć większą część Hiszpanii VII, 310; oszukał się VII, 311; chce królewską rodzinę przewieść do Sewilli VII, 312; pospólstwo mu grozi VII, 312; na rozkaz Ferdynanda aresztowany VII, 313; Murat go wyswobodził VII, 315, 321; do Bayonny wysłany VII, 320; na krótki czas dostaje majątek Abufera VII, 321.  
 Gohier, w Zgrom. narod. fr., a od r. 1799 w dyrektoryacie, j. osobowość VI, 190; j. stanowisko VI, 196.  
 Goldoni, dramaturg włoski II, 480.  
 Goltz, stat. pruski (1791), w Warszawie V, 194; przy pokojowych układach w Bazylei V, 545; przy pokoju Tylżyckim VII, 199; jak go Napoleon traktował VII, 281; intryguje w 1809 r. VII, 390; ministrem w 1813 r. VIII, 142, 241.  
 Gołymin, bitwa 26 Grud. 1806 r. VII, 182.  
 Gonsalvi, kardynał, należał do partii fr. przy obiorze papieża VI, 249.  
 Gorczakow, gen. ros. r. 1809 w Polsce, j. dwuznaczne postępowanie VII, 391; odwołany VII, 391.  
 Gordon (sir Georg), szlachcic szkocki, jego zdol. IV, 247; wywołuje powstanie ludu p. zlagodzeniu praw katolików IV, 248; j. koniec IV, 252.  
 — — — (sir William), dypl. ang. III, 312.  
 Görres, obstaje za średniowiecz. i romantyzmem VII, 55; w Heidelbergu VII, 57; patriota w 1812 r. VIII, 235.  
 Gorsas, redak. „Kuryera Wersalskiego V, 81, 82 nota; demagog V, 303; przy upadku Żyromdy zakłany V, 413.  
 Görz, baron holsztyński, j. charakter I, 120; nauka jego i zdolności I, 144; wicherzy w Holsztynie I, 145; dwuznacznie postępuje I, 147, 150; w usługach Karola XII-go I, 152; j. operacje finansowe I, 156; stosunki jego z Alberonim i Stuartami I, 157 i n.; aresztowany w Holandyi I, 159; pośredniczy pomiędzy Piotrem i Karolem XII-ym I, 160; wytoczono mu proces i na śmierć skazano w Szwecyi (Marzec 1719) I, 164, 166.  
 — — — hr. saski, używany przez Fryderyka II-go do spraw dyplomatycznych Bawarsko-austriackich III, 266; Fryderyk Wilhelm II-gi wysłał go do Holandyi IV, 390.  
 Goethe (1749—1832), poeta niem., co sądził o tolerancji Fryderyka II-go II, 202; jego „Wielki Kofta“ (Cagliostro) III, 210; drama: „Erwin i Elwira“ (1776) IV, 118, 130; j. wielostronność IV, 123; j. „Götz v. Berl.“ i „Götter, Helden und Wieland“ IV, 128; „Clavigo“ IV, 130; „Stella“ IV, 130; „Cierpienia Wertera“ powstanie i wpływ tej książki (1774) IV, 131—133; wielbiciel i przeciwnicy IV, 133; pastor Götze IV, 123; Frankfurtski Gelehrte Anzeiger IV, 135; parodia Nicolai'a i odprawa Gete-go IV, 136; „Blätter für deutsche Art und Kunst“ IV, 162; jego zdanie o Herdera: „Aelteste Urk. des Menschengeschlechts“ IV, 167 nota; zrywa z Lawaterem IV, 188; opis pochodu do Szampanii V, 353; o Iflandzie VII, 2; „Wilhelm Meister“ VII, 13; „Mitschuldigen“, „Geschwister“ i in. VII, 13; „Ifigenia“ VII, 14; jego pogląd na życie zestawiony z poglądem Klingera VII, 15; łączy się z Szylerskem VII, 11, 30; „Iloren“ VII, 31 i n.; „Die Xenien“ VII, 11, 32; stanowisko jego do Szlegla i romantyków VII, 38, 51; rzymska elegia VII, 54; „Bekanntnisse einer schönen Seele“ VII, 57.  
 Götter, współpracow. Getyng. almanach IV, 114.  
 Göttingen (Gettynga), założenie uniwersytetu I, 182; duch bezstronności tamecznej I, 473; stan w 60 i 70 r. IV, 59, 83; czas kwitnący uniwers. IV, 120—122; opozycja przeciw powołaniu Herdera IV, 163; siedli-



- sko umięjęt. materyal. IV, 193; zachowanie się uniwers. w 1803 r. VI, 424.
- Göttyngski związek poetów od r 1772, jego dążenia i członkowie IV, 122; zachowanie się względem Getego IV, 127.
- — — „Gelehrtenanzeiger“, j. charakter IV, 212.
- — — „Magazyn, patrz Magazin.
- Gottsched, profesor w Lipsku, jego charakter I, 468; jego zasługi dla niemieckiego języka I, 469; wydaje naukowe książki I, 472; przez co się wstawia I, 475; jego działalność I, 476 i 480; j. „Umierający Katon“ I, 479; j. pisma filozoficzne I, 481; rozgłos i poważanie prac jego I, 480, 507; pokonany w walce z Klopstokiem I, 481.
- — — Ludwika, z domu Culmus, żona poprzedzającego i pomocnica w jego tłumaczeniach I, 477 w przypisku, 479.
- Gütze Melchior, jako proboszcz z Aschersleben, pisał p-ciw Spaldingowi II, 419; jako pastor w Hamburgu p-ciw Bassedowa pismom relig. II, 470; przesyła C. F. Bahrdta IV, 90, 100; jego pisma p-ciw Werterowi Getego IV, 159, 163; walczy z Lessyngiem z powodu urywków Wolfenb. IV, 159—163.
- Gouault, burbonista, j. los VIII, 449.
- Goujon, terrorysta V, 519.
- Gourgand, gen. fr. w ros. kampanii, j. uwagi nad Segurem VIII, 175, 176; w r. 1815 przy Napoleonie VIII, 466.
- Gournay, twórca nowej teorii ekonomii państwa IV, 37; j. życie i zasady IV, 40; znaczenie i skutek jego nauk IV, 41.
- Gower, lord w r. 1807 w Prusach VII, 187.
- — — (późniejszy markiz Strafford), jego stanowisko do Pitta (Grud. 1785) IV, 323.
- Grafton, stat. ang., r. 1766 na czele ministerium III, 295; w listach Juniusa ostro napadnięty III, 302, 304; zmuszony do złożenia urzędu (1770) III, 305; j. postępowanie z Korsyką III, 311.
- Graham, gen. an. w wojnie hiszpań. (1811) VIII, 44; wypędza Francuzów z Estremadury VIII, 55; j. militarne stanowisko w 1813 r. VIII, 395; w Hollandyi VIII, 413.
- Grammont, szlach. fr., jego zachowanie się pod Dettingen II, 64; zostaje z królem w korespondencji II, 136.
- — — księżna, siostra Choiseula III, 361.
- Grandjean, gen. fr., p. Stralsundem (1807) VII, 210, nad mor. Bałtykiem VIII, 232, 238.
- Grant, gen. ang. w Amer. północ., ponosi klęskę p. Trenton III, 399.
- De Grasse, adm. fr. w północ. ameryk. wojnie III, 427; zwycięża nad Chesapeakebay III, 427; stan jego floty w 1781 r. IV, 274; od St-Christoph odparty IV, 275; pobity p. Dominica (1782) IV, 291—292.
- Gratien, gen. fr. dowodzący wojskami hollenderskimi, występuje przeciw Schillowi 1809 r. VII, 400; i ks. Brunzwickiemu VII, 403, 404; w Rosyi VIII, 213; we Włoszech VIII, 373.
- Graubünden, stan w 1797 r. VI, 32.
- Graudenz (Grudziąż), kapitulacja w 1807 r. VII, 186.
- Graumann, w r. 1812 nad Bałtykiem VIII, 233.
- Grave, markiz, minister wojny fr. w 1792 r., j. osobowość V, 306.
- Gravenitz (hrabina Vurben), stanowisko jej i wpływ na dworze Württembergskim I, 190, 191.
- Graves, gen. ang. w ameryk. wojnie, ponosi klęskę p. Chesapeakebay III, 428.
- Gravina, admir. hiszp. p. Trafalgar (Paźdz. 1805) VI, 490.
- Grawert, gen. prus. V, 495; jego militarne stanowisko w 1812 r. VIII, 184, 199.
- Gray, poeta ang., j. „Wioska opuszczona“ VI, 269.
- Greycy Grecyą Katarzyna II-ga zachęca do odłączenia się od Turcyi III, 170; grecką (literacką) wprowadza do Francyi Chenier Courier i Cha-teaubriant VII, 91, 106; utrzymanie się jej na Południu VII, 108.

- Greene, wódz ameryk. III, 416; pochód jego do północ. Karoliny (1781) III, 418; ponosi klęskę w połudn. Karolinie III, 419.
- Gregoire, proboszcz i czł. konst. Zgr. nar., jego osobowość V, 35, 48; trzyma ze stanem trzecim V, 44; szlachetny marzyciel V, 48, 75; w klubie jakobińskim V, 89, 91; republikanin V, 114; biskupem w Blois V, 230; jego ogniste mowy pogrzebowe V, 302; mowa j. przy procesie króla V, 383; oświadcza się w Konwencie za relig. katol. V, 441; jako prezydujący przyjmuje poselstwo republikanów ang. V, 468; stanowisko j. pod Ludwikiem XVIII-ym VIII, 496.
- Greigh, admir. ang. w ros. służbie (1788) V, 135.
- Grenier, gen. fr. we Włoszech VIII, 374, 486; w izbie po bitwie pod Waterloo VIII, 516; w rządzie tymczasowym VIII, 517.
- Grenville (lord), minister ang., broni Paryżkiego pokoju III, 283; usiłuje zmniejszyć wpływ Butego III, 289; wnosi projekt opodatkowania amerykańskich kolonii III, 289; jego poglądy na opłatę od herbaty III, 315; zachowanie się jego względem republikańskiego ministerium we Francyi V, 270; odpowiada na list Napoleona (1800) VI, 219; w r. 1801 występuje z ministerium VI, 303; j. zachowanie się w 1804 r. VI, 442; na czele ministr. 1806 r. VI, 542, VII, 126.
- Gresset, fran. komedyo-pisarz I, 445; jego „Mechant“ I, 446.
- Greville, pełnomoc. ang. przy pokojowym kongresie Wersalskim IV, 301.
- Gries, dowódca powstań. w Vorarlbergu VII, 385.
- Griesbach, teolog wolnomyśl. VII, 55.
- Grillo, pisarz niem. II, 439.
- Grimaldi, Genuńczyk, minist. hiszp. p. Karolem III-im, jego zasady III, 47; j. polityka III, 65; oddalony z ministerium III, 74.
- Grimberghen, poseł bawar. w Paryżu II, 8, 19.
- Grimm, stat. z Gotha, jego korespondencya I, 434; j. stanowisko w Paryżu I, 442.
- Grisolles (Sol de), rojalista w Wandei (1800) VI, 220; w związku z Pichegrum VI, 383.
- Grodno, sejm w r. 1793 zmuszony do drugiego podziału Polski V, 207, 208, 210, 211, 224.
- Grolmann, gen. prus., jego zasługi w organiz. wojska VII, 283.
- Gross-Beeren, bitwa 18 Sierp. 1813 r. VIII, 342.
- Grossjägerndorf, bitwa 30 Sierp. 1757 r. II, 255.
- Grouchy, gen. fr. w Sycylii, jego postępowanie w 1798 r. VI, 140; 1808 w Madrycie VII, 322; łączy się w r. 1815 z powracającym Napoleonem VIII, 500; j. postępowanie p. Waterloo VIII, 514.
- Grouvel, sekretarz ministerium po 10 Sierp. V, 331.
- Grünberger III, 232.
- Grüne, przeciwnik Napoleona, w r. 1809 Austria powierzyła mu kierunek wojny VII, 351; j. plan wojny VII, 371.
- Gruner (Justus), patriota prus. w „Związku cnoty“ VII, 344; jego działalność w Pradze VIII, 145; nieprzyjaciel Francuzów VIII, 228, 284.
- Guadalupa, jedna z wysp Antylskich, oderwanych od Francyi II, 288.
- Guadet, w praw. Zgrom. Żyrondysta V, 230; j. postępowanie po 14 Lipca 1792 r. V, 321; proponuje detronizację króla V, 324; usiłuje powściągnąć trybunał rewolucyjny V, 395; j. przedstawienia co do rady gminnej i stron. Góry V, 407; po upadku Żyrondystów w Normandyi V, 413; j. śmierć V, 415.
- Gudin, gen. fr., zajmuje Kistrzyn przez kapitulacją (1806) VII, 161.
- Guerrilla, gerylasy, w Hiszp. (1811) VIII, 37.
- Guicciardini, historyk I, 355.
- Guichard (Quintus Icilius), w usługach Fryderyka II-go II, 435; jego projekt banku III, 249; przyczynia się do powołania Daricsa do Frankfurtu n. Odrą IV, 55.
- Guichen, w r. 1778 p. Quessant IV, 241; przeciw Rodney'owi (1780) IV, 254; łączy się z hiszpańską flotą IV, 255, 293.
- Guida, gen. fr. włączony do spisku Maleta VIII, 216.
- Guilleminot, poseł fr. (1807) w Turcyi VII, 138.



- Guinguenée, poseł fr. w Turynie i autor hist. lit. włoskiej VI, 140.  
 Guizot, stat. fr. w r. 1814 w ministerium spraw wewn. VIII, 479.  
 Guldberg, stat. duń., j. stanowisko i charakter III, 100, 102; pracuje nad upadkiem Struensego III, 102, 103; jest w liczbie jego sędziów III, 104; j. rządu III, 108; oddała go następcą tronu III, 110.  
 Gullenborg, poseł szwedzki w Londynie w sprawie Sztuartsów I, 159.  
 Gunderade, panna VII, 57.  
 Gundling, opowiada treść gazet Fryderykowi Wilhelmowi I-mu I, 197.  
 Gunther, poeta niem. pieśni i satyr I, 474.  
 Gustaw III-ci, król Szwecji (1771—1792), jego przymioty i wychowanie III, 112; j. pobyt w Paryżu III, 117; j. zachowanie się przy śmierci ojca III, 118; j. rozum i wymowa III, 121, 122, 126; koronuje się w Sztokholmie III, 123; czyni przygotowania do zmiany konstytucji arystokrat. III, 124, 127; zmusza sejm do przyjęcia zmienionej konstytucji III, 128; charakter j. rządu III, 132; j. prawo o wolności druku III, 134; wyprawa turnieje i karuzele III, 135; pędzenie wódki ustanawia jako przywilej korony III, 135, V, 120; przystępuje do zbrojnej neutralności IV, 259, 270, V, 121; zmiana j. rządu V, 120; odwiedza ces. Katarzynę II V, 120, 121; j. rozrzutna podróż do Włoch V, 121; na co wziął pieniądze od Rosyji V, 122, 129; znajduje silną opozycję w szlachcie podburzonej p. Rosyją V, 130; przyjmuje wojenną postawę względem Rosyji V, 131; nadaje wojnie pozór odporny V, 135; j. pełne próżności postęp. w obozie V, 136; bunt j. wojska p. Friedrichshamm V, 137; broni Gottenburga od Duńczyków V, 138; jak sobie postąpił na sejmie V, 141; wymusił akt połączenia i bezpieczeństwa V, 142 i n.; przez co władza kr. stała się nieograniczoną V, 264; zmienne koleje wojny lądowej i morskiej V, 144; zawiera pokój w Werelä V, 147; narzuca się jako obrońca legitym. władzy król. we Francji V, 264; j. podróż do Akwisgranu i konferencje z książętami i emigrantami V, 264, 284; j. projekty i przedsięwzięcia V, 265; j. związek z Rosyją V, 266; otwiera sejm w Gefle V, 266; zamach na przywileje szlachty V, 267; szlachta się sprzyśla V, 268; Ankarström zamordował go V, 269.  
 — — — — — IV-ty, król szwedzki (1792—1809), jego wojenna postawa w 1799 r. VI, 207; związek j. z ces. Pawłem VI, 262; j. zachowanie się po zamordowaniu księcia Enghien VI, 436; nienawidzi Napoleona VI, 443; przystępuje do 3-ciej koalicji VI, 443, 465; pozwala zająć Lauenburg VI, 499; j. postępowanie z Prusami w 1806 r. VI, 545, VII, 140; ma dowodzić w Pomeranii VII, 194; j. nieprzyjazna postawa p. ciw Napoleonowi VII, 209, 213; j. proklamacya do Francuzów VII, 211; j. osobowość VII, 208, 217; j. rozmowa z Brunem VII, 213; j. postępowanie w Stralsundzie i na Rugii VII, 214; p. Anglii VII, 216, 218, 221; nieprzyjazny Rosyji VII, 216, 218; z Danią i Rosyją prowadzi wojnę VII, 219; j. przytem zachowanie się VII, 219; przez spisek strącony VII, 222; żyje w niedostatku za granicą VII, 222.  
 Guyot, czł. Konwentu V, 527; r. 1798 urządził Rptę rzym. VI, 99.  
 — — — — — gen. fr., p. Kulmem wzięty do niewoli VIII, 345.  
 Gyzellaer, pensyonaryusz w Dortrecht, przeciwnik Orańskiego stronnictwa IV, 382, 384; jego postępowanie podczas Orańskich rozruchów IV, 385.

## H.

- Haagskie układy (concert de Hag) I, 132.  
 — — — — — kongres (1790) V, 178.  
 Haaren, statysta holl. II, 101.

- Habeas corpus, zasadnicze prawa angielskie, zawieszane pod Jerzym I, 238; pod Jerzym II-im II, 87.  
 Habert, komend. fr. w Barcelonii, j. zachowanie się w 1814 r. VIII, 411.  
 Haddik, gen. aust. w 7-letniej wojnie II, 276; na Szlązku II, 313.  
 Haddock, admir. ang. II, 53.  
 Hagedorn (1708—1754), liryczny poeta niem. I, 491, 496, 497.  
 Hahn, w Gettyn. związku poet. IV, 137.  
 Halifax (lord), sekret. stanu ang., j. postępowanie p. Wilkesowi III, 283; ukarany III, 287, 304.  
 Halla, siedlisko pietyzmu II, 417, 419, 420; i Wolfiańskiej filozofii IV, 53.  
 Haller (1730—1788), szwajcarski poeta i uczonec, jego stanowisko i talent I, 497; wpływ jego lepszych poezji I, 498; walczy p. Buffona metodzie IV, 36.  
 — — — — — bankier i emisaryusz dyrektoryatu w Rzymie (1798) VI, 98; j. system rabowania VI, 99.  
 Hamann (1730—1788), j. stanowisko do „listów o literat.“ II, 431, 440; myśliczny charakter j. pism II, 441; przyjaźni się z Herderem II, 447; co o nim tenże sądzi II, 447; marzytel III, 208; wpływ j. pism IV, 61; j. stosunek z Kantem IV, 67; zdanie jego o Kanta „Krytyce czystego rozumu“ IV, 69, 70 nota; zna autora Wolfenbutlerskiego fragmentu IV, 151.  
 Hamburg, nieludzko postąpił sobie względem Altony I, 144; stosunek jego do arystokracji szwedzkiej I, 173; fanatycznie ob staje przy luternizmie I, 193, II, 419; w czasie 7-letniej wojny gnębą go Duńczycy II, 320, III, 78; jego postępek względem Bassedowa II, 471; hamb. teatr narod. i powołanie Lessynga do niego II, 479; stanowisko jego do Holztynu III, 83; „Czarna Gazeta“ IV, 151; wydaje Anglikom Napera Tandy VI, 107; ukarany IV, 107; zapłacił ogromne summy (1806) VII, 133; zajmują go Francuzi VII, 167; wcielony do państwa Napoleona VIII, 86, 322; jego los w Marcu 1813 r. VIII, 301; j. patryotyczne usposobienie VIII, 305, 321; Davoust ostro go traktuje VIII, 307, 321; postanowienie Paryzkiego pokoju co do jego banku VIII, 481.  
 Hamelin, kapitułuje (List. 1806) VII, 165.  
 Hamilton (lady), przyjaciółka królowej Neapolitańskiej, jej osobowość i sposób życia VI, 117, 119; zawiadywała Nelsona VI, 117; jej okrucieństwo VI, 152; ucieka do Wiednia (1800) VI, 238.  
 Hammerstein, pułk. i generał Kasselski, jego zachowanie się w 1813 r. VIII, 354.  
 Hammond, proteguje spisek Pichegru VI, 382.  
 Hanau, bitwa (Paźdz. 1813) VIII, 362.  
 Hancock, pułk. w amer. służbie III, 326; prezydentem drugiego kongresu III, 327.  
 Handschuhsheim, bitwa (1795) V, 560.  
 Hannover, zyskuje godność elektorską i widoki następstwa tronu w Anglii I, 22, 36; w roku 1711 sprzymierza się przeciw Szwecji I, 139, 153; wchodzi w posiadanie Bremy i Verden I, 150, 168; prowadzi wojnę ze Szwecją I, 153; stan wewnętrzny pod Jerzym I, 182; sądownictwo I, 185; ujmuje się za protestantami w Hohenlohe II, 195; Richelieu zajmuje go i wyciska II, 249; tyrania szlachty III, 250; w amer. wojnie III, 341; bierze udział w wojnie koalicji p. Francji V, 471, 472; przyjmuje żołd ang. V, 485; zajmują go Prusacy (1801) VI, 266, 292; stan w 1805 r. VI, 493; do Prus przyłączony VI, 538; i od tychże zajęty VI, 542, 545, VII, 140; pod rządem tymczasowym VII, 167; po pokoju Tylżyckim VII, 205; stan podczas okupacji francuskiej VII, 266; zgnębiony i do Westfalii przyłączony VIII, 4; pod jaką formą VIII, 84; postępowanie hannow. szlachty VIII, 80; zajmują sprzymierzeni VIII, 302; wracają dawne stosunki VIII, 366, 488.  
 Hanzeatyczne miasta, Napoleon wzbronil im wchodzić do Związku północ. VII, 136.  
 Harcourt, poseł fr. w Madrycie, j. działalność przy Karolu II gim I, 26; dowódca podczas wojny o następc. aust. II, 56.



**Hardenberg** (Karol August), stat. prus., jego sposób życia V, 485, VI, 115, 465; doprowadził do skutku odstąpienie Prusom Anspach i Bayreuth V, 486; zawiera stosunki z franc. republikanami V, 543; jego udział w Bazylejskim pokoju V, 546; w Rastadtskim kongresie VI, 115; jego „Pamiętniki statysty“ VI, 425, VIII, 285; staje na czele ministerium (1804) VI, 446; jego postępowanie w 1805 r. VI, 472, 492, 494, 536; nieprzyjacieli Francuzów VI, 497; nie pochwała traktatu Haugwitzu VI, 539; Napoleon go nienawidzi VI, 540; uwolniony z ministerium VI, 544; popiera przymierze Prus z Anglią VII, 136, 141; w r. 1807 znów powołany do rządu VII, 187; odpiera pokój oddzielny VII, 188; stanowisko jego przy wahającym się królu VII, 191; doprowadza do skutku pokój w Bartenstein VII, 192; otrzymuje ster rządu VII, 285; j. patriotyczna działalność VII, 344, 360; j. rządu VIII, 98; j. postępowanie względem Napoleona VIII, 100; j. zastugi jako kanclerza państwa VIII, 103; jego rozsądne zachowanie się w 1811 r. VIII, 104, 126, 139; zawiera przym. z Napoleonem VIII, 142; zachowanie się w 1812 i 13 r. VIII, 229; projekt pośrednictwa VIII, 243; zawiera z Rosyją ugodę VIII, 244; podpisuje Reichenbachski układ VIII, 330; ma nagrodę w Paryżkim pokoju VIII, 482; na kongresie Wiedeńskim VIII, 492 nota.

— — — (Novalis), poeta romant. VII, 39; j. „Blüthenstaub“ VII, 40; j. działalność VII, 49; współpracownik w Ateneum VII, 39, 46; j. aforyzmy VII, 41.

— — — szlach. hannow II, 249.

**Hardy**, adm. ang. (1779) IV, 245.

— — — girondysta, stanow. do dyrektoryatu (1797) VI, 56.

**Harel**, związek jego z Napoleonem na wys. Elbie VIII, 497.

**Harley** Robert (lord Oxford), angielski minister za panow. Anny I, 36, 75, 79; w ministerium torysowskim I, 82; układa się z Francją o pokój I, 82; w nieprzyjaźni z Bolinkbroke I, 235; Jerzy go oddała I, 235.

**Harnier**, prus. sekr. poselstwa, czynny przy zawarciu Bazylejskiego pokoju V, 546.

**Harrach**, poseł austr. w Madrycie na początku wojny o nast. tronu w Hiszpanii I, 27.

— — — prezydent dwor. rady państ. w Wiedniu w 1765 r. III, 256.

**Harrington**, ang. pisarz polit. I, 7.

— — — ang. stat. II, 85.

**Harris**, ang. pisarz I, 345.

— — — (późniejszy lord Malmsbury), dypl. ang. na ros. dworze IV, 257; j. postawa przy zbrojnej neutralności IV, 258; w Hollandyi IV, 389; traktuje z fran. dyrektoryatem VI, 51, 55, 104; zrywa układy VI, 107.

**Harrowby**, poseł ang. w Berlinie (1805) VI, 533, 535, 539.

**Harsch** (von der), gen. niem., dzielny obrońca Fryburga I, 94.

**Haschka**, ex-jezuity pod Józefem II-gim III, 204; szpieg III, 238, V, 271.

**Haspinger**, kapucyn, dowódca powstańców w Tyrolu VII, 384, 433.

**Hassan-pasza**, wiel. adm. turec, zwycięża Rosyjan (1773) III, 182; j. klęska (1774) III, 182.

**Hastembeck**, bitwa w Lip. 1757 r. II, 247.

**Hatzfeld**, gubernator Berlina VII, 171; Napoleon ułaskawia go VII, 168; działa w jego interesie VIII, 142; j. missya do Paryża VIII, 240.

**Haugwitz**, stat. prus. V, 218, 318; jego wychowanie i charakter V, 343; j. intrygi V, 352; wstępuje do ministerium V, 469; j. wpływ V, 480, 481; układa artyk. Bazylejskiego pokoju V, 545; j. stanowisko przy Fr.-Wilhelmie III-im, j. udział w rządzie VI, 114; sposób j. życia VI, 115; zajmuje się sprzymierzeniem Prus z Rosyją i Francją VI, 261; j. dwuznaczna postawa VI, 262; w r. 1804 na krótki czas oddalony VI, 446; jego szkodliwy wpływ w 1805 r. VI, 472, 493; wysłany do Wiednia VI, 473, 493; j. missya do głów. kwatery Napoleona VI, 494, 495; zatrzymany VI, 511, 534; j. charakter VI, 536; j. postępowanie względem Napoleona VI, 537; podpisuje traktat z d. 15 Grud. VI, 538; użyty w Paryżu do nowego traktatu (1806) VI, 541; jego bezsumienność VI, 544; owaładnął królem VII, 129, 138; j. postępowanie przy projekcie północ. zwią-

zku VII, 135; j. tchórzostwo VII, 136 nota; i nieopatrzność VII, 141; j. szkodliwy wpływ w 1806 r. VII, 174; oddalony VII, 180.

**Häusser**, j. historia V, 271, 352, 480.

**Hautefort** (markiz), poseł fr. w Wiedniu II, 169; j. wydatki II, 220.

**Havanna** II, 304, 317.

**Hawksbury**, stat. ang. w 1801 r. ministrem VI, 304, 407; ministrem w 1807 r. VII, 190, 418.

**Haxo**, gen. fr. w Wandei V, 429; j. śmierć V, 431.

— — — gen. fr. w 1807 r. w Dardanelach VII, 235; p. Kulmem wzięty do niewoli VIII, 345.

**Hebert**, dziennikarz, charakter i wpływ jego *Père Duchesne* V, 282, 401; wznieca powst. ludu V, 404; j. aresztowanie wywołuje rozruch (Maj 1793) V, 408; urządza oburzające sceny V, 439; staje się winnym oszustwa V, 443; zrywa z Jakóbinami V, 446; stracony V, 448.

**Hedouville**, gen. fr. VI, 219; na St.-Domingo VI, 342; posłem w Petersburgu VI, 436, 437.

**Hegel**, filozof, za Getym VII, 11; uczniowie go podziwiają VII, 14; porównany z Fichtem VII, 21; jego stanowisko VII, 25, 58; jego wpływ w Prusach VII, 26 in.

**Heidelberg**, uniwersytet tameczny popada w ręce jezuitów I, 195; głów. kwat. podczas wojny o następ. austr. II, 82; przyjmuje u siebie Maryę Teresę II, 92; katolikom odebrano kościół V, 184; zdobyty V, 560; w r. 1803 odnowiony i zreformowany VII, 55; znaczenie tegoż VII, 55, 58.

**Heidesheim** w Palatynacie, założono tam filantropium według planu Bassedowa pod kierunkiem Bahrdta IV, 90.

**Heilmann**, profesor w Getyndze IV, 83, 84.

**Heineccius**, prawnik w Halli I, 197.

**Heinisch**, kaznodzieja, wierzy w czary I, 467.

**Heinse**, romanso-pisarz IV, 209; j. „Ardinghella“ VII, 54.

**Heinsius**, mąż stanu hollen. I, 37, 74 w przypisku.

**Helgoland**, podczas kontynentalnych zatargów VII, 422.

**Heliopolis**, bitwa w Marcu 1800 r. VI, 282.

**Hell**, pater III, 209.

**Helsingfors**, kapitulacja wojska szwedzkiego II, 43.

**Helvetius**, fran. generalny poborca i wolnomyślicy filozof I, 435, 441; jego stanowisko, charakter i sposób życia II, 391; jego dzieło „O duchu“ II, 391; wziętość tej książki II, 392; treść i zasady jej II, 393—400; jego książka „De l'homme“ II, 400; jego filozofia życia uwydatniona w Wielandzie „Agatonie“ II, 455; jego stanowisko względem Fryderyka IV-go III, 247; do Gibbona III, 456.

**Helwig**, porucznik od huzarów pruskich VII, 154.

**Henaull**, fran. mąż stanu I, 440.

**Henkel**, z Yorku wysłany do Berlina VIII, 235.

**Hennike**, jego stanowisko do Brühla II, 15; bogaci się kosztem ludu II, 162.

**Henriot**, w Maju 1793 r. wybrany na komendanta Paryż. gwardyi narod. V, 409; jego zachowanie się przy upadku girondy V, 412; stronnik Robespiera V, 456; zawikłany przy upadku Robespiera V, 460; jego zgon V, 462.

**Henryk** (ks. pruski), j. wykształcenie II, 257; j. kampanie w 1758 r. II, 266; j. marsz do Bunzlau na Szlązku II, 277; militarne stanowisko w 1760 r. II, 282; zwycięża pod Freibergiem 1762 r. II, 313; toczy układy w Petersburgu o podział Polski III, 173; w wojnie o bawarskie następ. III, 269; kupuje Diderota romanse rozpustne w manuskrypcie IV, 2; traci swój wpływ u Fryderyka Wilhelma II-go IV, 388.

**Hérault de Sechelles** w Konwencie stron. Dantona V, 408; prezydent Konwentu w d. 2 Czer. 1793 r. V, 412; prezyd. konsyst. komitetu V, 433; stanowi uroczystość 10 Sierp. 1793 r. V, 434; aresztowany V, 499; jego koniec V, 451.

**Herbart**, rektor w Oldenburgu, j. program w 1741 r. I, 481.



- Herder z Cherbourg, filozof I, 9.
- Herber (1744—1803), jego wykształcenie i autorskie zdolności II, 444 IV, 162; j. fragmenta do niem. liter. II, 445; j. „Krit. Walder“ (1769) II, 488; „Ueber den Ursprung der Sprache“ (1770) II, 489; porów. z Buffonem IV, 34; przenosi poezją i filozofią do historii IV, 53; jego stanowisko do Kanta IV, 62; do Lessynga IV, 161, 162; do Lawatera IV, 162, 174; do Getego IV, 163; jego kicrunek religijny IV, 163; „Aeltest. Urk. des Menschengeschl.“ IV, 164—166; „Stimmen der Völker“ i inne IV, 167; Briefe über den Stud. d. Theol.“ i inne dzieła IV, 168; „Geist der hebr. Poesie“ IV, 169; jego „Ideen“ IV, 170; zalety i treść dzieła IV, 170—174; j. stosunek do Schläzera IV, 297; pracuje dla „Horen“ VII, 31.
- Hermes, romanso-pisarz, jego dzieła II, 452
- Herrasti, hiszp. komend. VIII, 32.
- Herreras, grand hiszp., szwagier Duroca VII, 305; usiłuje powstrzymać Ferdynanda od podróży do Bayonny VII, 318.
- Herrmann, gen. ros. (1799) w Hollandyi VI, 171; znajduje się w bitwie p. Alkmar VI, 171.
- Herschel, astronom IV, 278.
- Hervilly, przywódca emigrantów p. Quiberon V, 339, 341.
- Hervoiz, patryota hiszp. VII, 318.
- Herzberg, usprawiedliwia zajęcie Saksonii p. Fryderyka II-go II, 235; wychwala finansowe rozporządzenia Fryderyka II-go III, 243; czynny w wojnie o Bawarskie następstwo III, 269—271; zawiera przymierze książąt III, 278; ministrem za Fryd. Wilhelma II-go IV, 337; obstaje za kampanią p. Hollandyi IV, 388; jego polityka V, 129, 262; grozi wojną Rosyji i Austrii (1790) V, 155; j. zamiary względem Polski i Turcji na kongresie Reichenbachskim V, 156; wchodzi w porozumienie z powstającymi Belgami V, 168; zdradza ich V, 177; usiłuje Toruń i Głębok przyciążyć do Prus V, 186; jego zachowanie się względem Polski V, 190; traci swój wpływ V, 192, 194, 262; zmuszony ustąpić V, 271.
- Hessya: 1) Hessen-Kassel (landgraf Karol 1675—1730; Wilhelm od r. 1730—1751 jako namiestnik starszego brata Fryderyka szwedzkiego, a potem jako landgraf Wilhelm VIII aż do r. 1760; Fryderyk (katolik) 1760—1785; Wilhelm IX-ty 1785—1821, od r. 1803 jako elektor Wilhelm I-szy; od 1807—1813 Hessya składa część królestwa Westfalii pod Hieronimem Bonaparte). Handel ludźmi II, 91; przystępuje do unii Frankfurckiej II, 74; stara się o utrzymanie protestantyzmu w kraju II, 196; w 7-letniej wojnie II, 271; stan kraju pod Fryderykiem III, 237; Karolinum w Kassel III, 237, IV, 204; monopol kawy III, 252; korzystny handel wojskami w amer. wojnie III, 341, IV, 339; udział w fran. wojnie (1792) V, 293, 354, 471; na angiel. żołdzie V, 485; oddzielny pokój z Francją V, 550; zachowanie się w 1805 r. VI, 471, 496; w prus. wojnie (1806) VII, 136; elektor Wilhelm i jego charakter V, 356; jego dwuznaczno postępowanie w 1806 r. VII, 139; jego neutralność szkodzi krajowi VII, 140, 149; j. ucieczka VII, 166; j. znaczenie u niem. patriotów VII, 346, 392, 394; j. powrót VIII, 367; chybione powstanie VIII, 376—378 z notą; restauracja VIII, 367, 488.
- — — 2) Hessen-Darmstadt, jego postawa w 1792 r. V, 356; bierze angielskie subsydia V, 485; przeciwny wojnie z Francją (1799) VI, 208; powiększony (1803) VI, 362; wiąże się z Napoleonem (1805) VI, 469; stan po bitwie p. Austerlitz VI, 533; w lidze reńskiej VII, 134; stanowisko do kodeksu Napoleona VII, 266; w 1809 r. VII, 369; w 1812 r. VIII, 173.
- — — książę Hessen-Darmstadtski, jego czyny wojenne i śmierć w Hiszpanii I, 55. 60.
- — — Fryderyk Hessen-Kasselski w Szwecyi II, 35; przechodzi na rel. katol. II, 195.
- — — Ludwik Hesski, stanow. j. w wolno-mularstwie III, 221.
- — — Fryderyk Hesski, gen. holl., broni Mastrychtu V, 374, 377.

- Hessya: Karol, elektor heski, dowódca duński V, 137.
- — — Karol, heski Rothenb., gorliwy republ. VI, 214.
- — — Leopold-Hessen-Homburg, polegił p. Lützen VIII, 310.
- Heudelet, gen. fran. w Rosyji VIII, 210.
- Heyne, profesor w Getyndze, z Nicolaim w związku II, 444; jego działalność w Getyndze IV, 58; zasługi j. w studiach klasycznych IV, 120, VII, 2, 4, 37; spory z Vossem i Wolfem IV, 121; stara się Herdera ściągnąć do Getyngi IV, 163, 166; jego stanowisko IV, 194; redaguje „Göttinger gelehrten Anzeiger“ IV, 212; zdanie jego o angielskich książkach szkolnych IV, 222.
- Heymann, w r. 1792 dypl. pośrednik na pruskim dworze V, 342.
- Hilaire, patrz St-Hilaire.
- Hildburghausen (książę saski), dowódca armii ces. w 7-letniej wojnie II, 251; ponosi klęskę p. Rossbach II, 252.
- Hildesheim, prześladowany jako illuminat III, 241.
- Hill (panna), patrz Masham.
- — pułkow. p. królową Anną I, 81.
- — gen. ang. w Portugalii VIII, 23; w Hiszpanii VIII, 53; p. Salamanca VIII, 56, 57; przeciw Soultowi VIII, 57; zabiera Dąbrowskiemu magazyny VIII, 63; wojenne układy w 1812 r. VIII, 258 i w. in.
- Hiller, gen. austr. w 1800 r. w Tyrolu VI, 240; w 1805 r. łączy się z arcyksięciem Karolem VI, 509; w 1809 r. VII, 375; p. Abensberg pobity VII, 375; j. wojenne działania VII, 375, 379; odłącza się od arcyksięcia Karola VII, 411.
- Hillingford, gen. austr. w 1805 r. VI, 509.
- Hindford (lord), pośredniczy w pokoju Wroclawskim II, 31.
- Hippel, romanso-pisarz, w wolno-mularstwie III, 208, 222, 226; jego dzieła i stanowisko do filozofii Kanta IV; 68.
- Historja naszyjnika IV, 410 nota, 416—423.
- Hiszpania (Filip V, 1700—1746; Ferdynand VI, 1746—1759; Karol III, 1759—1788; Karol IV, 1788—1808; Józef Bonaparte 1808—1813; Ferdynand VII, 1813—1833). Stan jej przy końcu 17-go wieku I, 20; początek wojny o następstwo tronu I, 25, 30; nowe rządy I, 33; dworskie intryki I, 55 i n.; brak pieniędzy I, 60, 71; ministerium Alberoniego I, 254 i n. 257; odmiana rządu I, 261; marynarka i wojsko I, 293; pretensye do państwa austriackiego II, 6; zawiera Nymphenburski traktat II, 20; stanowisko do Anglii w 1739 r. II, 48; stan wewnętrzny w połowie 18-go w. II, 119—123; spór z Portugalią o San-Sacramento II, 123; z jezuitami w Paraguaju II, 124; intryki dworskie w 1754 r. II, 215, 216; przechodzi do Karola III-go II, 293; zawiera pakt familijny II, 296; udział jej w 7-letniej wojnie II, 303; straty jej w Zach. Indyach i w Połud. Ameryce II, 304; zawiera pokój Paryżki II, 317; reformy pod Karolem III-im III, 46, 64, 71; powstanie p-ciw finansowym rządowi Squilaciego III, 57; wypędzenie jezuitów III, 59—61; zajmuje wyspy Falklandskie III, 311; pokojem Wersalskim (Stycz. 1783) otrzymuje w. Minorkę i Florydę IV, 306; przystępuje do koalicji p. Francyi V, 471; stan pod Karolem IV-ym V, 548, VI, 66; zawiera pokój Bazylejski V, 550; układ w Ildefonso z Francją (1796) VI, 69; utrata osad i klęski na morzu VI, 275; odnawia układ familijny VI, 293; straty VI, 294; niekorzystny traktat z Napoleonem w 1803 r. VI, 430; Anglicy zabierają jej okręta VI, 430; pokojem Tylżyckim wydana samowoli Napoleona VII, 201, 202; stan kraju pod Karolem IV i rządami Godoy'a VII, 299; zachowanie się Hiszpanii podczas wojny pruskiej VII, 299; zajmują ją wojska fran. VII, 309—311; powstanie ludu p. Godoy w Aranjuez VII, 312; rządzi nią junta VII, 317, 321; powstanie p-ciw Francuzom w Madrycie (Maj 1808) VII, 321; nadana przez Napol. konstytucya VII, 322—323; ustanowione junty (Maj 1808) VII, 324; stan wojska i rządu VII, 324, 333; anarchia i insubordynacya VII, 334, VIII, 28; stan w 1810 r. VIII, 29; rozdwojenie junt VIII, 30; stan podczas zwolania kortezów i wojny gerylasów VIII, 37, 47; stan podczas wojny w 1812 r. VIII, 257; w 1813 r. VIII, 397; za powrotem Ferdynanda VII-go VIII, 482.



Hobbes, ang. filozof, walczy przeciw absolutyzmowi I, 7, 319.  
 Hoche, gen. fr. pod Kaiserslautern V, 482; na Weisenburskiej linii V, 482; naczelnym wodzem w Wandei V, 533; jego losy i zdolności V, 535, VI, 45; jak prowadzi wojnę V, 536; plany p. Quiberon V, 540; jak postępuje sobie z mieszkańcami Wandei V, 541, 563, VI, 45; dowodzi armią nadreńską V, 570; oblega brzeg prawy (1797) VI, 20; chybione przedsięwzięcie p. Irlandy VI, 52; stanowisko jego do dyrektoryatu VI, 58—59; śmierć VI, 50, 59.  
 Hochkirch, napad 1758 r. II, 267.  
 Hochstädt, bitwa (1704) I, 53; w 1800 r. VI, 233.  
 Hofer (Andrzej), dowódca powstańców w Tyrolu VII, 384; jego wziętość VII, 388; prowadzi obronę VII, 434, 436; j. chwiejna postawa VII, 436; został zdradzony i rozstrzelany VII, 437.  
 Hoffmann, ex-jezuita i szpieg w Wiedniu V, 270.  
 — — — gen. prus. w ros. służbie VIII, 189, 191.  
 Hofstätter, szpieg i oskarżyciel V, 271.  
 Hogendorp, gen. holl., gubernator na Litwie VIII, 165; jego postępowanie VIII, 182.  
 Hohenfels, minister Karola Dwóch-Mostów III, 266.  
 Hohenfriedberg, bitwa (1745) II, 77.  
 Hohenlinden, bitwa (1800) VI, 242  
 Hohenlohe, księżęta, uciskają protestantów II, 195; ich spór o pierwszeństwo IV, 232.  
 — — — Fryd. Ludwik, dowodzi armią pruską pod Brunszwikiem IV, 232, V, 296; w r. 1805 za wojną VI, 492; w r. 1806 w Turynii VII, 143, 145, 148; jego stanowisko do księcia Brunszwickiego VII, 149; pobity p. Jeną VII, 151; otrzymuje naczelną dowództwo VII, 155; j. bezradność VII, 157; p. Magdeburgiem VII, 159; kapituluje pod Prenzlau VII, 160.  
 — — — Kirchberg, dowódca austr. w 1792 r. V, 345, 474.  
 Hohenzollern, Hechingen i Sigmaringen w lidze reński VII, 134.  
 — — — gen. austr. we Włoszech (1800) VI, 236.  
 Hojer, historyk Fryderyka IV duń. I, 129, 139, 147, 151, 170.  
 Holbach, baron palatyński, jego stanowisko w Paryżu I, 441 i n.; charakter i działalność jego klubu II, 388, 390; jego „System natury“ II, 389.  
 Holberg, poeta duń. II, 158.  
 Hölderlin, poeta, zwaryował, IV, 131.  
 Holk (hr.), Chrystyana VII-go ulubieniec III, 84; sposób jego życia III, 87; j. koniec III, 91.  
 Holandia (dziedziczy namiestnicy: Wilhelm IV † 1751; Wilhelm V, z początku pod opieką Ludwika Brunszwickiego; w r. 1795 należą do Anglii; Batawska Rpta 1806; pod Ludwikiem Bonapartym od 1806—1810; przyłączona do Francji aż do 1813; p. królem Wilhelmem I Orańskim od 1814 r.). Stan jej wewnętrzny przy końcu 17-go wieku I, 21; stanowisko jej i zachowanie się podczas wojny o następc. tronu w Hiszpanii I, 37, 77, 83, 84; nabytki pokojem Utrechckim I, 95; popiera Jerzego I-go przeciw pretendentowi I, 239; stan pod arystokratycznymi rządami I, 318 i n.; schronienie dla prześladowanych autorów fran. I, 424; w wojnie o następc. austr. w połączeniu z Anglią II, 66; walka stronnictw II, 95; na księcia Oranii przenosi dziedziczne namiestnictwo (1748) II, 97; stan wewnętrzny w połowie tego stulecia II, 148; handel i przemysł upadają II, 149, IV, 260; stanowisko stronnictw podczas małoletności Wilhelma V-go IV, 260, 263, 378; Anglia źle się z nią obchodzi IV, 260, 262, 264; nieprzyjazne usposobienie stronnictw względem namiestnika i j. opieki IV, 261, 378; upadek siły morskiej IV, 262; stanowisko względem Anglii i Ameryki IV, 262, 264; ciasne poglądy politycz. patriotów IV, 266; przystępuje zapóźno do zbrojnej neutralności IV, 267; prowadzi wojnę z Anglią IV, 267—270; utraty zewnątrz kraju IV, 271—273, 275; stanowisko w 1781 r. IV, 290; usposobienie IV, 295; w pokoju Wersalskim IV, 304; uciska Belgią IV, 351—353; walka jej z Józefem II-im

IV, 356—360; Francja ją popiera IV, 352; koniec walki p-ciw Józefowi IV, 357—360; konstytucja i stanowisko stronnictw w 1787 r. IV, 379—381; umniejszenie praw namiestnika IV, 383, 387; powstanie ludowe w Hadze IV, 384; szerzenie się demokratycznych rozruchów IV, 385; wojna domowa (1788) IV, 389—393; rozdwojenie między prow. IV, 396; Prusy prowadzą z nią wojnę IV, 397; koniec jej IV, 398; Francja z nią wojuje (1793) V, 372; wzywa Anglii na pomoc V, 467; bierze udział w koalicji V, 472; jej pograniczne twierdze obsadzone V, 497; stan i usposobienie za przybyciem Francuzów V, 551; w zimie (1794—5) Pichegru ją zdobywa V, 552; i zamienia na Batawską Rptę V, 554; szkodliwy związek z Francją V, 555; Francuzi ją wyzyskują, a Anglicy osady i okręty jej zabierają V, 556; stan i zmiana konstytucji w 1798 r. VI, 82; walka stronnictw w 1799 r. VI, 169, 323; Anglicy z nią wojują VI, 170; niewola i ucisk VI, 321; zmiana konstytucji pod konsulem Napoleona VI, 322; Francja i Anglia gnębją ją (1803) VI, 414; zmiana konstytucji na monarchiczną (1805) VI, 458; zmuszona wybrać na króla Ludwika Napoleona VI, 524; korzyści i straty w pokoju Tylżyckim VII, 201, 205, VIII, 72; prowadzi handel przemytniczy VII, 428; stan jej podczas cesarstwa Napoleona VIII, 72, 75; przyłączona do Francji VIII, 78; stan uciążliwy VIII, 79; zajmują ją sprzymierzeni VIII, 413; połączona z Belgią i na król. Niderlandów zamieniona VIII, 480, 484.  
 Holstein-Gottorp, zajmują Duńczycy I, 99; Gorz i Wedderkopp z niewiści ku sobie zawikłali to księstwo, iż znów je opanowała Dania I, 145; zwrócone księciu I, 170; pod Pawłem ros. III, 80, 82, 109.  
 Hölty, poeta liryczny IV, 124, 130.  
 Home, dowódca ang. przeciw Walcheryi VII, 424.  
 Hompesch, palat. bawars. minister pod Karolem Teodorem, proteguje oświatę IV, 209; wydaje Düsseldorf Francuzom (1793) V, 559.  
 — — — wielki mistrz zakonu Maltańskiego VI, 77; wydaje Malte Napoleonowi VI, 79; jego karyera i bieg życia VI, 81.  
 Hondscote, bitwa (1793) V, 476.  
 Hont, oszust belgijski, j. proces IV, 371.  
 Honthelm Joh. Ni., biskup Tryerski III, 190; pod nazw. Febroniusa znany autor „Prawa kościel.“ III, 192; rozgłos i znaczenie tej książki III, 192, 199, 204; Stattler zbija go III, 206; 215.  
 Hood, admirał ang. (1782) IV, 276; oblega porty Tulonu (1793) V, 420, VI, 273; na San-Domingo VI, 350.  
 Hope, gen. ang. w Hiszpanii VII, 338; pod Corunna VII, 341.  
 — — — bankier i statysta VIII, 76.  
 Horen, niem. czasopismo liter. VII, 32.  
 Hormayer, jego patriotyczna działalność w 1809 r. VII, 346; jego obrazy z życia VII, 349; w Tyrolu VII, 363, 370, 384; w Vorarlbergu VII, 386, 388; jego historia wojny Tyrolskiej VII, 433; organizuje rząd tymczasowy VII, 433; zmuszony do ucieczki VII, 434.  
 Horn, gen. prus. w 1812 r. VIII, 232.  
 Horne Tooke, pisarz ang. VI, 47 z notą; j. śmierć VI, 52.  
 Hotham, admirał ang. (1778) IV, 243.  
 Hotze, gen. austr. (z Zurichu) V, 546; j. zdolność VI, 129; walczy w Graubünden (1799) VI, 143, 160; pod Zurichem VI, 160; poległ w drugiej bitwie p. Zurichem VI, 165.  
 Houchard, pulk. od huzarów wysłany do Frankfurtu (1792) V, 363; generałem w armii północ. V, 474; zwycięża p. Hondscote V, 476; stracony V, 477.  
 Howe, gen. ang. w amerykań. wojnie, jego osobowość III, 327; p. Bunkershill III, 329; opuszcza Boston III, 341; j. wojowanie III, 398, 399; pochód do Delaware (1777) III, 400; pod Brandywine III, 401; uwolniony III, 409.  
 — — — admirał ang. w amer. wojnie III, 403; p. Gibraltar IV, 209.  
 Howik, minister wigowski, jego zachowanie się w 1807 r. VII, 189.  
 Hubertsburg, pokój zawarty w Lutym 1763 r. II, 318.  
 Hübner, III, 215.  
 Hufeland, zakłada Jen. gazetę literacką VII, 12.



- Hullin, prez. w sądzie wojennym na ks. Enghien VI, 390, 391 nota; komendant m. Paryża VIII, 219; j. zachowanie się w 1814 r. VIII, 443.
- Humbert, gen. fr. w Irlandyi (1798) VI, 51, 106.
- Humboldt (Wilh.), jego stanowisko do Fichtego, Getego i in. VII, 4, 8, 32; postem w Wiedniu VII, 344; on i brat jego nie sprzyjają ludowi VII, 346; jego patriotyczna działalność VII, 360; czynny przy założeniu uniwersytetu w Berlinie VIII, 98; na kongresie w Chatillon VIII, 419; przy abdykacyi Napoleona VIII, 466; na Wiedenskim kongresie VIII, 492 nota.
- Hume, historyk i filozof ang., jego stanowisko i francuzkie wykształcenie II, 224; porównany z Robertsonem III, 449; związek jego z Russem i encyklopedystami III, 450; charakter j. pism III, 450; j. zalety jako historyka III, 452; porównany z Gibbonem III, 454; jego ekonomiczne zasady IV, 42; wpłynął na Kanta IV, 60, 64; j. pisma o religii naturalnej, tłóm. na niem. przez Hamanna IV, 69.
- Hund (baron), w wolno-mularstwie III, 220, 229.
- Hutchinson, namiest. ang. w Massachusetts (1773), listy j. ogłoszone przez Franklina III, 316.
- — — gen. ang. w Egipcie VI, 287; pod Canopą VI, 288; grozi Kairowi VI, 289; w r. 1807 w Prusach VII, 187; działa przeciw Zastrowowi VII, 192.
- Hyde Parker, admirał ang. IV, 255; nad piaszczystą ławą zwaną Doggersbank IV, 277.
- Hyder Ali, książę indyjski, pokonany przez Anglików IV, 315.

## I.

- Ibrahim, bey mameluków w Egipcie VI, 176.
- Ickstädt, nauczyciel Maksymiliana Józefa Bawarskiego II, 172; jego zasługi dla oświaty II, 173; w Mosera archiwum patriot. uczczony IV, 227
- Iffland, poeta i aktor, j. „Mündel“ i j. „Jäger“ IV, 145; co Goethe o nich sądzi VII, 2, 18; j. kierunek dram. VII, 5, 13.
- Igelström, ros. pułk. w Warszawie, jego postępowanie III, 157; czynny przy drugim podziale Polski V, 207; poseł i dowódca V, 213; domaga się rozwiązania polskiego wojska V, 214; j. zachowanie się podczas powstania (1794) V, 215; do ucieczki zmuszony, jego pałac zrabowany V, 217.
- Illuminatów w zakon w Bawaryi III, 206; cel i rozszerzenie tegoż III, 217; urządzenie zapożyczone od massonów III, 222—226; główni jego członkowie III, 224; rozdwojenie III, 230/1; w Bawaryi prześladowany (1785. III, 231; zamiary i zamysły przywódców III, 233; działalność zakonu III, 234; co o tem pisano III, 238; barbarzyńskie przeciwko niemu postępowanie III, 238—241.
- Imhof i Pflingsten, pełnomocnicy Augusta przy Karolu XII-ym I, 115; niby przeniewierzają się I, 116 i 119; aresztowani I, 127.
- Impey (lord) najwyższy sędzia w Bengalu, jego proces V, 249.
- Incoena Domini, Bulla III, 63.
- Indye (wschodnie), natura i charakter ludu I, 2; stosunki tameczne w połowie 18-go wieku II, 213; stanowisko kompanii wsch. indyjskiej do rządu angielskiego IV, 311 i n.; bill regulacyjny z 1773 r. IV, 313; charakter i los systematu zarządowego wprowadzonego przez Foxa IV, 317—320; Pitta bill indyjski IV, 326; zwiększone tamże panowanie angielskie VI, 301.

- Infantado, szlachcie hiszp. VII, 304; zachęca Ferdynanda do podróży do Bayony VII, 317; mowa jego przy obradach nad konstytucją hiszp. VII, 323; dowódca powstańców VII, 334.
- Ingersleben, kapitułuje w Kistrzyni 1806 r. VII, 161.
- Ingolstadt, stan uniwersytetu II, 172, III, 214, 216.
- Inkwizycja, Pombal ją ogranicza III, 12; znów przywrócona III, 25, 29; Karol III-ci hiszp. oddaje ją pod prawo świeckie III, 55; po upadku Arandy większej nabiera siły III, 71.
- Inwalidów dom w Paryżu, zrabowany z broni 12 Czer. 1789 r. V, 66.
- Irlandya, stan tej wyspy w 1779 r. IV, 245; wzrastające wzburzenie V, 248; księciu Walii udzielono nieograniczona regencya V, 251; stan kraju w 1796 r. VI, 46; spisek VI, 47; ukaranie VI, 48; powstanie (1798) VI, 50; uciemnienie VI, 52, 106; połączona z Anglią (1801) VI, 303.
- Iselin z Bazylei, rozpowszechnia Bessedowa elementarne dzieła II, 474; jego „Efemerydy ludzkości“ IV, 89; popiera philanthropium w Dessau IV, 92.
- Isenburg, przy lidze reń. VII, 134
- — — (książę), pruski wódz w 7-letniej wojnie, ponosi klęskę pod Kasselem II, 263.
- Isnard, czł. ustaw. Zgrom. narod. fran., żyrondyista V; 220; w komitecie politycy Paryz. V, 234; prezydent podczas dni majowych 1793 r. V, 408; w r. 1795 znów do Konwentu powołany V, 504.
- Italiński, poseł ros. w Turcyi VI, 332, VIII, 109.
- Itter (markiz d'), jezuita, nauczyciel i doradca Karola Teodora Bawars., jego nauki II, 183
- Iwan, urodz. 1740, mianowany następcą tronu ros. II, 35, 39.
- Izakow, wypędza Tatarów w 1769 r. III, 163.
- Izarn, markiz Valady V, 57.
- Izmail, zdobywa Suworow (1790) V, 157, 158.
- Izquierdo, stat. hiszp. VII, 305; jego stosunek do Napoleona i ks. Godoy VII, 311.

## J.

- Jackson, rewolucjonista, duchowny w Irlandyi VI, 47.
- — — dyplomata ang., jego postępowanie względem Danii (1807) VII, 224.
- Jaffa, Napoleona tam postępowanie w 1799 r. 181.
- Jahn, patriota niem. VII, 361, VIII, 225.
- Jakób II, król angieli, umarł w St. Germain I, 36.
- — — III, pretendent do korony angieli. przez Ludwika XIV za króla uznany I, 36; jego stronnicy w Szkocyi I, 67; z Francyi wypędzony I, 95; jego przywary I, 234 i 238; przez powstanie usiłuje zawładnąć tronem angielskim I, 238 i n.; udaje się do Włoch I, 248; grozi mu morderstwo I, 258; żeni się z wnuczką króla Sobieskiego (Klementyną) I, 258 i n.
- Jakobi (Joh. Jerzy 1740—1814), liryczny poeta niemiecki, sławi Bodmera I, 511; czynny przy Wieland Merkurym IV, 112, 115; j. poemata IV, 113; j. czasopismo „Irys“ IV, 116, 117.
- — — (Fran. Hen. 1743—1819), jego stosunek do Nicolai'ego IV, 106; wyszydzony wraz z bratem w „ebaldusie Nothauker“ IV, 103; przy Wieland „Merkurym“ czynny IV, 110, 112, 114; jego przymioty i stosunki IV, 113, 114, 209; „Alwills Briefe“ IV, 117, 213; j. „Woldemar“ IV, 118, VII, 16; opracował Beaumarchego podróże po Hiszpanii IV, 130;



- porównany z Joh. Mullerem IV, 205; j. stosunek do Fichtego VII, 22; „Horen“ pozyskały go sobie VII, 31.
- Jakóbin, patrz Klub.
- Jakowlew, radca stanu ros. VIII, 195.
- Jan IV, król portugalski II, 125.
- — V, — — — (1706—1750), jego charakter II, 124; zamitowany w księżach i klasztorach II, 125; rządzi nim żona Austriaczka III, 2.
- — VI, książę, regent Portug. (1702—1826), jego przym. VI, 70; jego stanowisko w 1799 r. VI, 293; j. zachowanie się podczas fran. hiszp. spisku przeciwko niemu VII, 306—307; j. charakter VII, 307, 309; udaje się do Brazylii VII, 303.
- — arcy-książę, naczelny wódz w 1800 r. VI, 246; ponosi klęskę pod Hohenlinden VI, 242; w r. 1805 w Tyrolu VI, 481, 491, 500; łączy się z arcy-ks. Karolem VI, 509; j. plan wojenny (1809) VII, 371; natarł na Eugeniusza w górnych Włoszech VII, 373; odparty VII, 381; ponosi klęskę p. Raab VII, 409; j. zachowanie się przed bitwą pod Wagram VII, 412; poróżnił się z arcy-ks. Karolem VII, 415.
- Janczarowie, niezadowoleni z Selima III-go reformatorów wojsk. VII, 230; podnieceni do buntu VII, 236; zwyciężają Bajraktara VII, 243.
- Janet, we fran. komis. rządzącej w państwie kościelnym VII, 279.
- Jassy, pokój (1792) VII, 229.
- Jaucourt, senator fran., jego zachowanie się w 1814 r. VIII, 446; w rządzie prowizorycznym VIII, 255.
- Jay (John), stat. amer. w Hiszpanii, czynny podczas pokoju Wersalskiego IV, 301, 303.
- Jean Paul (Fryderyk Richter) II, 488, VII, 49; z Lafontain'em porówn. VII, 44.
- Jefferson, stat. ameryk., układa akt ogłoszenia niepodległości (1776) III, 390.
- Jellachich (Jellacyc), gen. austr., kapituluje w 1805 r. VI, 500; w Tyrolu (1809) VII, 373; odwołany VII, 386; jego tchórzostwo VII, 407.
- Jemappes, bitwa (1792) V, 368.
- Jena, tameczne wolno-mularstwo III, 220; wraz z Weimarem siedlisko niem. literatury IV, 81, 84; i filozofii IV, 196; pod Reinholdem VII, 4, 19; p. Fichtem VII, 21; p. Schellingiem VII, 30.
- — bitwa 14 Paźdź 1806 r. VII, 152.
- Jenkinson (lord Liverpool), stat. ang., jego stanowisko za Jerzego III-go III, 295; w ministerium III, 296; doradca króla III, 314; zwany z powodu swój powierzchowności „ślepą latarnią“ III, 337.
- Jerusalem, kaznodzieja niem. I, 472; jego kierunek teolog. II, 417, IV, 79, 150; krytykuje „Emila“ Russa II, 425, samobójstwo jego syna i Getego „Werter“ IV, 131.
- Jervis, adm. ang. VI, 106; zostaje lordem Vincent VI, 275.
- Jerzy I (król angiel. 1714—1727), kurfurst Hanowerski i następca tronu angiel. I, 22 i n.; mało ma przyjaciół w Szkocji I, 67; bierze udział w północnej wojnie I, 152 i n.; pozyskuje Bremen i Verden I, 168; jego obyczaj i sposób życia I, 183 i 236; stosunek jego do wigów i do regenta francuz. I, 235; jak się ubezpieczał p-ko pretendentowi I, 238; surowość jego względem powstańców I, 240 i II, 86; jego nieuctwo I, 182, 236, 246 i n.; zawiera potrójne przymierze I, 248; żyje z synem w niezgodzie I, 251; prześladowuje pretendenta I, 258; używa skarbu państwa na swoją korzyść I, 289 i n.
- — — II (król ang. 1727—1760), stosunek jego z ojcem I, 184 i n. 236, 251; sprawy wewnętrzne pod jego panowaniem I, 290 i n., życie prywatne, jego kochanki I, 292; kłóci się z synem Fryderykiem II, 50; oświadcza się za Maryą Teresą II, 52; w 7-letniej wojnie bierze stronę Fryderyka II-go II, 227, 257; jego śmierć (1760) II, 284.
- — — III (1760—1820), wnuk poprzedzającego, j. zdolności i wychowanie II, 294; nie sprzyja kr. pruskiemu II, 305; jego przymioty i przesady III, 282; stosunek jego do arystokracji III, 283; postępowanie j. z Wilkes'em III, 284—287, 304; popiera opodatkowanie kolonii III, 290, 292,

- 295; zwraca swoje zaufanie ku wigom III, 291; jego zachowanie się względem mieszczaństwa Londyńskiego (1770) III, 307; postępowanie j. z Korsyką III, 311; nienawidzi Foxa III, 337; kieruje nim kamarilla III, 339; jego angikańska prawowierność III, 343, VI, 302; często narzykza się parlamentowi o pieniądze IV, 239, VI, 408, 442; j. postępowanie podczas powstania ludu w Czerw. 1780 r. IV, 251; jego życie dworskie i rodzinne IV, 278; wpływa na rząd IV, 287; zmuszony uwolnić ministrów IV, 288; j. stanowisko do nowego ministerium (1782) IV, 300; jego odraza od koalicyjnego ministerium (1785) IV, 310—311; jego zachowanie się względem bilu o Ind. podanego p. Foxa IV, 317—320; uwalnia koalicyjne ministerstwo IV, 321; j. stanowisko do Pitta i do księcia Walli IV, 325, V, 248; pierwsze objawy choroby umysłowej (1788) V, 250; j. postępowanie z Irlandią VI, 46; żręka się tytułu króla francuzkiego (1801) VI, 303; stawia Pitta znów na czele ministerium (1804) VI, 441; stan jego po tegoż śmierci VI, 542; nie chce katolikom żadnych praw nadać VII, 189.
- Jerzy IV, książę Walli, jego sposób życia IV, 278, 281, V, 248; stawia opozycję przeciw ojcu IV, 319, 325, V, 249, VI, 408; otrzymuje regencję w formie ogranicz. V, 251; żeni się z Karoliną Braunschweig V, 538; jego życie prywatne VII, 421; jego proces z żoną VII, 421; stanowisko jego w 1812 r. VIII, 250.
- Jever, posiadłość ross., traktatem Tylżyckim odstąpiona została Hollandyi VII, 201.
- Jezuici, charakter ich nauki I, 6; działalność ich przy zawarciu pokoju Rastackiego I, 96; powstają przeciw Newtonowi I, 408; zakład jezuicki nad Uruguajem II, 123; wpływ na Bawaryę II, 171, 176; ich wielostronna działalność II, 177; ich kaznistyka III, 5, 9; ich proces p. Paryz. parlamentem (1760) III, 6; ich sposób rządzenia w Paraguaju III, 7, 10; opanowali konfesyonał III, 14; ich spory z Pombalem III, 14; ich oskarżenie i ukaranie III, 20, 21; z Portugalii do pań. kościelnego deportowani III, 23; przeciw ich edukacji III, 26; ich stan późniejszy III, 39; stanowisko ich w Ameryce III, 49; we Francji III, 51; zakon ich na mocy władzy król. zniesiony (1764) III, 55; ich stanowisko w Hiszpanii III, 49, 58; Aranda wypęda ich do pań. kościel. (1767) III, 60; wypędzają ich z Neapolu, Sycylii, Malty III, 62; z Parmy III, 62, 191; ich zachowanie się względem dyssydentów w Polsce III, 150; ich stanowisko w Niemczech III, 190, 194, 195; w Austrii III, 195—199; Klemens XIV znosi zakon (1773) III, 200; ich stanowisko i działalność jako ex-jezuitów III, 202; jak się zachowują w Austrii III, 203; ich obrońcy III, 204; ich wpływ w Bawaryi III, 206, 207; ich majątki zabrane III, 212; uniwersytet Ingolstadski ich siedliskiem III, 214, 216; ich związki z massonami i zak. różanego krzyża III, 223; prześladowują illuminatów III, 231; przeciwni reformom Józefa IV, 332; potęga ich w Belgii IV, 364; porównani z rewolucjonistami franc. V, 292; w Rosyji przywrócenie VI, 315; we Francji dopuszczeni VI, 378.
- Johnson, krytyk ang. I, 365, 369; jego zdanie o Addisonie i czasie jego I, 386, 390 i 391; o listach Chestertielda II, 322; jego stanowisko i przymioty III, 440; jego poważanie III, 443; jego towarzyskie stosunki III, 442—446.
- — — (Becker albo Leuchs), oszust w wolno-mularstwie III, 220.
- Jollivet, radca stanu kr. Westfalii VII, 258, 262.
- Joly de Fleury, fran. minister finans. w krytycz. położeniu IV, 407; musiał ustąpić w 1783 r. IV, 408.
- Jomini, radca stanu pod Napoleonem, jego sprawozdania VII, 411; daje się przekupić VII, 353; na Litwę wyznaczony VIII, 183; cesarz oskarża go o niedbałość VIII, 185; przechodzi do nieprzyjaciela VIII, 165, 337 przy ces. Aleksandrze VIII, 344, 382.
- Jones (Paweł), admirał ang. (1779) III, 413.
- — — (sir Will.), orientalista III, 445.
- — — pułk. ang. w Hiszp. VIII, 258.



- Jońskie wyspy, pod protektoratem fran VI, 34, 108, VII, 202.
- Joubert, gen. fran. w Tyrolu (1797) V, 581; w Holandyi (1798) VI, 82; we Włoszech VI, 96, 138; jego postępowanie w Sardynii VI, 140; poległ p. Novi VI, 162.
- — fr. krytyk i moralista za czasów cesarstwa VII, 104.
- Jordan, gen. fr. przy armii północ. V, 477; otrzymuje naczelné dowództwo V, 488; zdobywa Ypern V, 491; wojuje w Holandyi V, 496; nad dolnym Renem V, 558; podpisuje zawieszenie broni (1795) V, 564; przez arcy-ks. Karola pobity p. Wezlar V, 566; przechodzi przez Main (1796) V, 569; ponosi klęskę p. Würzburgiem V, 570; rejteruje V, 571; twórca konskrypcyi VI, 129; naczelný wódz w 1793 r. VI, 138; przebywa Ren (1799) VI, 143; stacza bitwę p. Stockach VI, 144; w r. 1799 wdaje się z Jakobinami VI, 193, 194; służy w Napoleona wojsku VI, 223; pod konsulem w Piemencie VI, 253; mianowany marszałkiem (1804) VI, 403 nota; doradca Józefa w Hiszpanii (1808) VII, 335, VIII, 261; nie ma wziętości VII, 342, VIII, 18; Ludwik XVIII-ty wyląca go z izby parów 477 nota.
- — „Odcinacz głów“ V, 84; jego straszne morderstwo w Arignionie V, 237; uwolniony V, 240, 299, 300.
- Journal von u. für Deutschland IV, 229—234.
- Journalle, ich liczba i znaczenie dla Francyi w 1789 r. V, 81 nota; potęga dziennikarska we Francyi V, 240, 242.
- — ich powstanie w Anglii I, 388.
- — w Weimarze i w Jenie I, 80 i 90, VII, 4.
- Joyeuse entrée IV, 363 nota 373
- Józef I-szy (1705—1711), lubi wystawność I, 41; jego postępowanie jako cesarza I, 57; jak postępuje z Bawaryą I, 65; odrzuca propozycje pokoju Ludwika XIV-go I, 67; śmierć I, 83.
- — II-gi (1765—1790), bierze udział w podziale Polski III, 173; jego stanowisko III, 173, 253; nie sprzyja jezuitom III, 195, 198; czynny przy wyborze papieża III, 196, 198; zdanie jego o zniesieniu jezuitów III, 201; przyjmuje illuminatów w Austrii III, 241; usiłuje zreformować sądownictwo III, 254—258; układa się z Karolem Teodorem III, 263; przez wojnę o następstwo bawar. zmuszony do zrzeczenia się swoich pretensyi III, 268; zachowanie się jego względem ces. Katarzyny II-jej III, 272; wznawia prawo t. z. „Panisbrief“ III, 274; ogranicza prawa biskupie III, 275; chce na Bawaryą przemienić Belgię III, 277; popiera zasady ekonomiczne Quesnaya IV, 40; j. postępowanie względem C. F. Pardtha IV, 100; przystępuje do zbrojnej neutralności IV, 270; despotyczna natura jego reform IV, 327, 361; postępowanie j. z Węgrami, Belgią i in. IV, 328, 330; j. zmiany w Austrii IV, 328; j. reformy kościelne IV, 330; j. odpowiedź arcy-biskupowi Trierskiemu IV, 333; postępowanie j. z klasztorami IV, 334—337; postępowanie j. z odwiedzającym go papieżem IV, 339; j. religijne poglądy IV, 341; postawa j. względem węgier. prałatów i nuncjuszów papież. IV, 342; jak sobie postąpił względem punktuacyi prałatów w Ems zgromadzonych IV, 346 i 347; reformy podatków i sądownictwa IV, 350; spory z Hollendrami IV, 352; jego wymagania i postępowanie z niemi IV, 354—358; jak został zaspokojony IV, 358—360; charakter jego reform IV, 361; j. stanowisko do Belgii IV, 364; reformy uniwersyteckie w Louvain IV, 366; bunt studentów IV, 368; inne j. reformy IV, 363, 370; zawichrzenia IV, 372; wzywa na radę namiestnikową i stany do Wiednia IV, 373; j. chwiejne postępowanie IV, 375; ob staje przy reformach uniwersyteckich V, 160; i wywołuje przez to nowe starcia V, 162; powstanie w Flandryi i Brabancie V, 165; traktat z Rosyją V, 121; odwdzięca cesarzową w Chersonie V, 128; i omawia z nią upadek Turcyi VII, 229; wypowiada Turkom wojnę V, 134; ta mu nie wiedzie się V, 148; j. śmierć (20 Lut. 1790) V, 155.
- — Emanuel, kr. Portug. (1750—1777), opanował go Pombal III, 3, 14, 16; wydalą ze dworu jezuitów III, 6; jego miłoścki i zamach na życie III, 18; opiera się papieżowi III, 23; jest przesadny III, 26; choroba i śmierć (1777) III, 38.

- Józefina, patrz Beauharnais.
- Julian (don), przywódca hiszp. powstańców VIII, 32.
- Juliana (ks. Braunsch. Wolfenb.), macocha Chrystyana VII-go duńskiego, jej charakter III, 96; spowodowała upadek Struenseego III, 104; wpływ jej na rządy III, 109.
- Julien, patrz St-Julien.
- — — ultra-rewolucjonista V, 440; oszust spekulant V, 443; unikając oskarżenia ucieka V, 445.
- Jung-Stilling, marzyciel III, 208; przyjaźni się z Getem i Herderem IV, 166, 169, 191; koleje jego życia i wykształcenia IV, 190; jego religijne poglądy i jego „Leben und Wanderschaft“ IV, 191; jego romanse mistyczne IV, 192.
- Jünger, romanso-pisarz i poeta IV, 145.
- Juniusa listy, nieznaný ich autor porównany z Mirabeau III, 300; bardzo są ważne III, 301; stosunek ich do czasu owego III, 302; ich duch rewolucyjny III, 303, 305; stanowisko ich w literaturze III, 464—466.
- Junot (książę Abrantes), gen. fr., przywozi senatowi Weneckiemu list od Napoleona (1797) VI, 17; w Egipcie VI, 79 nota; mianowany księciem VII, 251, 308; ciemieży Parmę VII, 269; zdobywa Lizbonę i zaprowadza rząd militarny VII, 207—309; mianowany generał gubernatorem VII, 311, jego kłopoty VII, 325, 331; ponosi klęskę pod Torres Vedras VII, 331; podpisuje kapitulację w Cintra VII, 332; w Hiszpanii VII, 339; oblega Saragossę VIII, 19; zdobywa Astorgę VIII, 32; dowodzi w Rosyji VIII, 184; popełnia błędy p. Walutina góra VIII, 187.
- Juntý, rządy rewolucyjne w Hiszpanii (1808) VII, 322; brak im jedności VIII, 40.
- Just, patrz St-Just.

## K.

- Kaas, stat. duński (1813) VIII, 313; pośredniczy w układach między Danią a Francją VIII, 323.
- Kahul (albo Kartal), bitwa (1770) III, 167.
- Kaiserslautern, bitwa (1793) V, 482.
- Kalb (baron), ochotnik w ameryk. wojnie, przyjaźni się z Lafayetteem III, 393; poległ pod Camdea w Połudn. Karolinie III, 415.
- Kalisz, układ w r. 1813 w Lutym VIII, 243.
- Kalkreuth, gen. pruski w 1790 r. udaje się do Polski V, 155; powiernik księcia Henryka V, 287; przed Moguncją V, 474; przeciw liniom Weissenburgskim V, 481; p. Kaiserslautern raniony V, 482; prowadzi układy z Francją V, 495, 543; w r. 1806 ob staje za związktem z Rosyją VI, 492; wyprawiony do ces. Aleksandra VI, 491; w r. 1806 doradza zaczepną wojnę VII, 145; nie zgadza się z Hohenlohe VII, 158; powołany do Prus wschodn. VII, 158; broni Gdańska VII, 186; zawieszenie broni z Francuzami (Czer. 1807) VII, 197; w Tyłżycy VII, 199; jego układ o opuszczeniu Prus VII, 282.
- Kamenskoj, gen. ros. w wojnie tureckiej III, 183, V, 133; drugi Attyla V, 151; jego militarne działania w 1806 r. VII, 179; zawiera ze Szwedami zawieszenie broni (1808) VII, 220; odwołany VIII, 108.
- Kancelarya (tajna) w Petersburgu, jej powstanie i władza II, 319.
- Kanne, teolog, mistyk w Erlangen VII, 29.
- Kant, profesor filozofii w Królewcę, jego pierwsze dzieła II, 442; wpływ jego filozofii na literaturę i życie IV, 60, 63; j. filozoficzne dzieła, logika



- i estetyka IV, 64—67; j. stanowisko do Hippela IV, 68; j. „Krytyka czyste go rozumu“ IV, 69; j. „Krytyka rozsądku“ i in. dzieła IV, 76; Reinholda zdanie o nim IV, 73; j. wpływ VII, 19, 28.
- K a p e l u s z e** i czapki, stronnictwa szwedzkiej arystokracji II, 35; ich sprzeczność II, 35; zachowanie się ich podczas wojny z Rosją II, 40; po 7-letniej wojnie III, 112.
- K a r l o w i c e**, pokój (1698) I, 14, 276.
- K a r o l** Aleksander, książę Wurmberski, j. panowanie I, 192.
- — — Edward (Stuart), pretendent ang., j. przymioty i wyładowanie w Szkocji (1745) II, 88; wkracza do Anglii II, 89; zwycięża pod Falkirk II, 90; pobity p. Culloden (Kwiec. 1746) II, 91; cudownie ocalał się II, 91, 134; późniejsze jego koleje życia II, 134.
- — — Emanuel III (1732—1773), król sardyński, zdobywa Medyolan I, 296; zajmuje Nawarę i in. m. I, 305; jego zmienna polityka w wojnie o nast. austr. II, 52, 55; prowadzi wojnę w Sabaudyi II, 60; domaga się od Austrii zwiększenia terytorium (1743) II, 67; prowadzi wojnę z pogranicznymi krajami Francji II, 93.
- — — IV-ty, król sardyński (rezygn. 1802 + 1819), zawiera z Francją przymierze (1797) VI, 29; jego stanowisko w r. 1798 i j. charakter VI, 138; zmuszony abdykować VI, 140; j. stosunek do Napoleona VI, 254; w r. 1814 przywrócony VIII, 486.
- — — Eugeniusz Wurmberski, jego wychowanie II, 177; małoletnie panowanie II, 178, 179; w Berlinie II, 181; w 7-letniej wojnie II, 181; po stronie austriackiej II, 235; j. przymioty III, 237.
- — — Fryderyk, markgraf Badeński, jeden z pierwszych znosi tortury I, 468; wchodzi do związku książąt III, 279; popiera zasady ekonomiczne Quesney'a IV, 40; j. przymioty IV, 95; proteguje ulepszenia IV, 208; sprzymierza się z Napoleonem (1805) VI, 478; jego rządy VI, 529, VII, 266; ob staje za ludem szczerze VIII, 367.
- — — Fryderyk, książę Holstein-Gottorp, pozbawiony praw do tronu szwedzkiego I, 150 i 162; zmuszony Szwecją opuścić I, 168; traci Szlezwig I, 169; jego sposób życia I, 170; w Petersburgu I, 171; jego małżeństwo I, 280; j. śmierć (1739) II, 39.
- — — Filip, palatynat, jego rządy II, 182.
- — — Teodor, palatynat i elektor bawarski (1743—1799), początek j. rządów II, 183; jezucii i metresy nim kierują, lubi sztuki piękne II, 183—187, III, 205, IV, 209; na żoździe Francji II, 187; dostaje Bawaryę (1777), jego postępowanie z jezuitami i illuminatami III, 206, 212, 239—241; jego stosunki domowe i plany zamiany III, 263, 277; jego stanowisko względem papieża Piusa VI-go (1785) IV, 343; bierze udział w wojnie p-ciw Francji (1792) V, 298; ostatnie lata j. panowania V, 355, VI, 208; haniebny pokój V, 570; przekupny VI, 112; jego drugie małżeństwo VI, 209; j. dwór w Mannheim VII, 3; j. śmierć VI, 209, 210.
- — — arcy-książę austr., pod wodzą Clairfait stawia pierwsze kroki wojenne V, 373; zwycięża pod Neerwinden V, 375; jego stanowisko w Wiedniu V, 487, VI, 223, 462; bierze dowództwo po Clairfait V, 564; zwycięża Jourdana n. Lahną V, 566; naczelny wódz całej armii nadreńskiej V, 567; jego patriotyczne postępowanie w 1796 r. V, 567, 569; czynny wojenne przeciw Moreau i Jourdanowi V, 569; zwycięża p. Wurtzburgiem V, 570; zmusza Morau do odwrotu V, 571; niepomysłna kampania włoska (1797) V, 581; przeciwny wznowieniu wojny (1798) VI, 138; zwycięża pod Stockach VI, 141; przedsięwzięcia militarne w Szwajcaryi VI, 159, 163; opuszcza Szwajcaryę VI, 166; poróżnił się z Suwarrowem VI, 168; nad Renem VI, 207; składa dowództwo VI, 224, 231; zawieszenie broni VI, 234; słabego zdrowia VI, 462; przewodniczy w nadworniej radzie wojennej VI, 464; przeciwny wojnie w 1805 r. VI, 468; nie pochwała planu kampanii VI, 475; bije się z Masseną pod Coldiero VI, 499; rejteruje VI, 500; cofa się ku Wiedniowi VI, 509; po Preszburkim pokoju poruczono mu reorganizacyę armii VI, 516, VII, 333, 350; postępuje się piórem Fr. Schlegla VII, 348; natrafia na przeszkody

- w swej działalności VII, 350; zostawia Grünemu kierunek nad wojskiem VII, 351, 363; plan wojny w 1809 r. VII, 370; wkracza do Bawaryi VII, 373; pod Eckmühl pobity VII, 375; stanowisko j. do arystokracji aust. VII, 377, 413, j. list do Napol. VII, 377; pod Aspern i Esslingen VII, 381; dalsze j. operacje wojenne VII, 410; przed bitwą p. Wagram VII, 411; kłeska p. Wagram VII, 412; podpisuje zawieszenie broni w Znaym VII, 414, 415; składa dowództwo VII, 415; zastępuje Napoleona przy jego małżeństwie z Maryą Ludwiką VIII, 16.
- K a r o l** Saski (trzeci syn Augusta III-go), naznaczony na księcia Kurlandyi III, 139.
- — — W. ks. Badeński, j. stanowisko do Napoleona VIII, 367.
- — — ks. Dwóch Mostów, posądzony o apostazję względem katolic. kościoła II, 196; ujmuje się za illuminatami III, 239; spodziewa się otrzymać Bawaryę III, 263; protestuje przeciwko zamianiu Karola Teodora III, 265; jego pretensye przyznane przy zawarciu pokoju w Cieszynie III, 272; w związku książąt III, 278; umiera (1795) VI, 112, 209.
- — — (Don Carlos), infant hiszp. VII, 312; wyjeżdża naprzeciw Napoleona VII, 316; w Bayonnie VII, 319.
- — — II-gi, król hiszp. jego testament I, 26, 28; j. śmierć I, 29.
- — — III-ci (Don Carlos), król hiszp. (1759—1788), jako książę naznaczony na następcę tronu w Toskanii I, 286; ogłasza się pełnoletnim I, 292; zdobywa Neapol i zostaje królem I, 295; jego charakter I, 295 i III, 42, 47; zdobywa Sycylią I, 296; Austria ustępuje mu Neapol I, 305; prawo polowania i reformy w Neapolu II, 104, III, 42—72; miłuje sztuki II, 106; wstępuje na tron hiszp. II, 293; traktuje z Choiseulem co do układu familijnego II, 294; zawiera go (1761) II, 296; kasuje układ zamiany Paraguay'u hiszp. na San-Sacramento III, 9; wojuje z Portugalią III, 31; niebardzo szczęśliwie III, 33; jego rządy wewnętrzne III, 46; idzie za radą Choiseuela w wyborze ministrów III, 47; ujmuje się za arcybis. Palafoxem z Meksyku przeciw jezuitom III, 50; powstanie ludowe zmusza go do opuszczenia Squilaci'ego III, 58; postanawia z Aradą wydalenie jezuitów z Hiszpanii III, 59; jego despotyczne przytem postępowanie III, 61; posługuje się cudzoziemcami przy reformach III, 64; ogranicza duchowne sądownictwo i reformuje klaszatory III, 65; później zmienia sposób myślenia III, 71, 74; przyłącza do Hiszpanii Falklandzkie wyspy III, 311; zachowanie się jego względem północ. amer. Rptej III, 395, IV, 244; bierze udział w wojnie amer. (1779) IV, 244; jego wyprawa p. Majorce IV, 293—295; oblega Gibraltar IV, 295—300; nie może pokojem pozyskać tej twierdzy IV, 304.
- — — IV-ty, kr. hiszp. (1778—1808), ujmuje się za królem francuzkim i republikanów V, 470; rządzi nim żona V, 472, 548, VI, 66; jego zachowanie się w 1803 r. VI, 429; zezwala na wypędzenie córki z Etrurii VII, 269, 271; kieruje nim Godoy VII, 299; stanowisko do swojego syna VII, 304; powstanie ludu zmusza go do abdykacyi VII, 312—313; protestuje przeciw temu VII, 314; jego postępowanie względem Napoleona VII, 315; odwołuje abdykacyę w Bayonnie VII, 420; zrzeka się znów tronu na korzyść Napoleona VII, 320.
- — — VI, cesarz niem. (1714—1740), jako arcy-książę przeznaczony na króla hiszp. I, 27; jego przyjęcie w Hiszpanii I, 55; w Katalonii i Aragonii I, 59; przez papieża uznany za króla I, 76; w Madrycie I, 78; odziedzicza Austryę I, 83; wybrany na cesarza niem. I, 84; jego bezsilność I, 140; w poczwórnym przymierzu I, 252; wdaje się w spekulacyę handlowe z Indjami wschodn. w Ostendzie I, 259, 266; traktat z Hiszpanią I, 267, i z Rosją I, 282, 285; wydaje *Sankcyę pragmatyczną* I, 285; ostatnie lata jego panowania I, 308; jego postawa przy zawarciu Belgradzkiego pokoju I 316; jego śmierć (w jesieni 1740) II, 5.
- — — VII-my Albert, elektor bawarski i cesarz niem. (1740—1745), jego przymioty II, 6; jego pretensye do Austrii II, 9; jego charakter II, 12, lubi okazałość II, 17; zawiera układ Nymphenburski II, 20; udaje się do Linz II, 84; j. postępowanie w Pradze II, 25; koronuje się jako ce-



- sarz w Frankfurcie II, 27, 29; j. położenie bez ratunku II, 10, 53, 65; j. śmierć w Monachium II, 81.
- Karol XI-ty**, król szwedzki, jego potęga i samowola I, 17.
- — — XII-ty król szwedzki (1697—1718), robi się nieograniczonym władcą I; 18; staje przed Kopenhagą I, 101; zdobywa Narwę I, 103; jego charakter I, 104, 107; nad Dźwiną I, 106; zwycięża pod Kliszowem 107; pod Pultuskim I, 108, skłania Polaków do złożenia z tronu Augusta II-go I, 109; i popiera wybranego na króla Stanisława Leszczyńskiego I, 110; pochód przez Polskę I, 111; zwycięża pod Wołą I, 112; na Litwie I, 114; w Saksonii I, 115; jego tam postępowanie I, 115; jego zewnętrzność I, 121; pobyt w Dreźnie I, 121; jego pochód do Rosji i na Ukrainę I, 122; jego upór I, 124; pobity pod Połtawą, uchodzi do Turcji I, 125; przebywa w Benderze I, 125; odrzuca ugodę w Hadze I, 132; odrzuca pokój Prutski I, 135; zatargi z Turkami I, 137 i n.; wraca do Pomeranii I, 139; broni Stralsundu I, 153, udaje się do Norwegii I, 155; broni kraj swój z dwóch stron I, 161; jego śmierć pod twierdzą Friedrichshall I, 162; jego morderca I, 162.
- — — XIII-ty, książę Sudermanlandyi, brat Gustawa III-go, dowódca floty (1778) V, 135, 137; obłudny V, 139; prowadzi pełną zmian wojnę morską na morzu Wschodniem V, 144—147; mianowany regentem (1792) V, 269; królem szwedzkim (1808) VII, 223, VIII, 88; jego przynioty VIII, 90.
- — — Lotaryngski (Franciszka I-go brat), wodzem austr. II, 28; ponosi klęskę pod Chotusic II, 30; zbiera owoce kampanii Trauna II, 72; nad Renem II, 73; ponosi klęskę p. Raucoux II, 96; w Czechach II, 244; klęska p. Leuthen II, 254; składa komendę II, 264.
- Karolina** (Brandenburg-Anspach), pełna wpływu małżonka Jerzego II-go I, 184.
- — — Austryacka, kr. Neapolitańska III, 55; pośredniczy przy zawarciu pokoju pomiędzy Austrią i Napoleonem (1797) VI, 18, 31; osoby ją otaczające VI, 117; w stosunkach z Nelsonem VI, 120; jej wojenna działalność w 1798 r. VI, 129; domniemana sprawczyni śmierci kuryera fran. Ferreri VI, 145 nota; krwawo mści się na republikanach VI, 152; wyjeżdża do Wiednia VI, 238; i do Petersburga VI, 243; jej postępowanie względem Napoleona VI, 454; jej postępowanie w 1805 r. VI, 470, 500; jej upokorzenie VI, 550; udaje się do Sycylii VI, 551; jej związki z węglarzami i innymi sprzysiężonymi VII, 275; jej postępowanie w Sycylii 1812 r. VIII, 252; spór jej z lordem Bentinkiem VIII, 253; jej spiszek VIII, 254, 263; porozumiewa się z Napoleonem VIII, 370; udaje się do Wiednia, gdzie umiera (1814) VIII, 272, 503.
- — — Matylda, siostra Jerzego III-go, żona Chrystyana VII-go Duńskiego, jej stanowisko na dworze duńskim III, 84, 87; jej charakter i stosunki ze Struensem III, 88, 93; skutki III, 103—108.
- Karolina** (połudn. i północ.), plac boju w 1778 r. III, 411; w 1780 r. III, 415; usposobienie politycz. III, 419.
- Kartezjusz** (Des Cartes), osądzony przez d'Alemberta II, 407.
- Kastenschiold**, gen. duń. VII, 226.
- Kästner**, poeta epigram. niem. I, 482; przeciwko Rabenerowi I, 486; w związku z Nikolai'm II, 444; jego stanowisko w związku poetów IV, 122; prace jego w „Getyńskim Magazynie“ IV, 222; w Atenach wyszydzony VII, 47.
- Katarzyna I** (1725—1727), żona Piotra I-go, ocala wojsko rosyjskie nad Prutem (1711) I, 135; dwór jej I, 180; koronowana jako cesarzowa (1724) I, 276; usposobienie jej dla Menszykowa I, 231; jej śmierć I, 281; Menszykow narusza jej testament I, 282.
- — — II, ces. ros. (1762—1796), księżna Anhalt-Zerbst, zaślubiona z następcą tronu ros. Piotrem ks. Holsztyńskim (1345) II, 207; postawa jej względem Prus II, 311; kieruje rządem w Holstein-Gottorp III, 80; j. przeważna potęga nad sąsiad. krajami III, 138; przylączyła Kurlan. do

- Rosji III, 138; popiera Stanisława Poniatowskiego na tron pol. III, 144; przeprowadza jego wybór III, 148; ujmuje się za pols. dyssydentami III, 153; postępowanie jej w Polsce III, 155—158; przyjmuje hołd dy-nasty tatarskiej III, 168; nazwana „Wielką“ III, 168; wzrastający jej wpływ w Niemczech III, 271—273; tworzy plan zbrojnej neutralności IV, 257; nie zajmuje się nim na serjo IV, 269 i n.; Gustawa III i Józefa II-go pozyskuje dla swoich planów V, 121; przepycha dworu V, 121; plany założenia państwa rosyjsko-greckiego ze stolicą nad morzem Czarnem V, 124; podróż jej z Petersburga do Chersonesu V, 128; znosi się ze szlachtą szwedzką V, 131; daje poparcie szlachcie polskiej, spiskującej przeciw swojemu krajowi V, 196; oraz konfederacyą Targowicką V, 197; przygotowuje się z Prusami do podziału Polski V, 204 i n. 207; zawiera z Gustawem III-im przymierze V, 266; zostaje w stosunkach z emigrantami franc. V, 284; jej śmierć V, 102.
- Katarzyna**, ks. Wirtemb., poślubiona Hieronimowi Bonapartemu VII, 266.
- Katt**, poręcznik p. Fr. Wilhelm I-ym, stracony I, 201.
- — — członek Związku Cnoty VII, 344, 384; usiłuje zrobić powstanie w 1809 r. VII, 393.
- Katzbach**, bitwa w Sierp. 1813 r. VIII, 338.
- Kaunitz**, książę Ritterbergski (1711—1794), jego właściwości I, 238, III, 267; deputowany w Akwisgranie II, 101; pozyskuje zaufanie cesarzowej II, 166; jego zachowanie się na dworze Walskim II, 169, 170, 218; kanclerzem państwa II, 223; j. charakter II, 223; za reformami III, 26; czynny przy podziale Polski III, 173; nie sprzyja jezuitom III, 196; j. postępowanie w obec projektów zamiany Józefa II-go III, 267, 277; popiera reformy kościelne Józefa II-go IV, 330; j. postępowanie z nuncyuszem IV, 338; przeciw papieżowi w Wiedniu IV, 339; j. zachowanie się przy sporach Józefa II-go z Hollendrami IV, 353; Reichenbachski konwent V, 156; wydaje notę do franc. ministerjum (1792) V, 241, 288; jego z nim postępowanie V, 290; usuwa się V, 477.
- — — hrabina, jej patryotyczna działalność w 1809 r. VII, 360.
- Kayserring**, dypl. ros. pod Katarzyną II-ą, użyty w Polsce III, 138, 141; jego uzdolnienie III, 142.
- Keats**, admirał ang. p. Danii (1807) VII, 224; przywozi mark. La Romana do Hiszpanii VII, 332; p. Walcheryi VII, 424; w Kadyksie VIII, 31.
- Keith**, szlach. szkocki, najprzód przyjaciel i towarzysz broni Fryderyka II-go II, 42; stronnikiem Stuartów II, 86; upomina Karola Edwarda co do wyładowania II, 94; oblega Pragę II, 244; namiestnikiem w Neunburgu, broni Russa IV, 19; poległ pod Hochkirch II, 267.
- — — poseł angieli. w Kopenhadze, stara się ratować Struenseego III, 100, 101.
- — — admirał ang. na morzu Śródziemnym (1798) VI, 180; czynny przy zdobyciu Genui VI, 224, 236; jego postępowanie z Kleberem VI, 281.
- Kellermann** (1735—1820), gen. fran. w armii północ. V, 349; zwycięża p. Valmy V, 353; łączy się z Dumourierem V, 366; przy armii alpejskiej V, 475, 572; w Rzymie VI, 131; mianowany marszałkiem (1804) VI, 403 nota; dowodzi rezerwą w 1805 r. VI, 481.
- — — (1770—1835), syn poprzedzającego, jego zasługi p. Marengo VI, 231; jego mowa do Napoleona VI, 248; w r. 1809 w górnej Hessyi VII, 395; w Hiszpanii VIII, 28; rabuje archiwum Simancas VIII, 32.
- Kendal** (księżna), Jerzego I-go kochanka, jej charakter I, 289.
- Keppel**, admirał ang. w 1778 r. IV, 240; stawiony przed sądem wojennym IV, 243.
- Keppler**, II, 407, IV, 244.
- Kesselsdorf**, bitwa (1745) II, 80.
- Kettler**, książę kurlandzki I, 280, 286, III, 138.
- Keyssler**, jego podróże I, 175, II, 160.
- Khevenhüller**, austr. wódz w kampanii tureckiej I, 312; jego czyny wojenne w wojnie o następ. austriac. II, 28, 62; poprawia wojskowość II, 165.
- Kielmannsege** minister Hanower. VIII, 304.



- Kienmayer, gen. austr. VI, 481, 485; jego zachowanie się przy moście Wiedeńskim VI, 503.
- Kinkel, gen. bawar. w Tyrolu, jego srogi rozkaz VII, 385.
- Kirchener, gen., zabity w pobliżu Napoleona (1813) VIII, 319.
- Kistrzyn. kapitulacja (1806) r. VII, 161.
- Kleber, gen. fran. w Wandei V, 429; w Moguncyi V, 473; w armii Ardeńskiej V, 488; pod Fleurus V, 492; przeciska się do Hollandyi V, 497; nad Lanem pobity (Czer. 1796) V, 566; w Fructidorze w Paryżu VI, 61; z Napoleonem w Egipcie VI, 79 nota; pod Aleksandryą VI, 174; udaje się do Syrii VI, 181; otrzymuje naczelné dowództwo VI, 195; jego postępowanie i położenie po odjeździe Bonapartego VI, 277; jego sprawozdania VI, 278; wchodzi w układy z sir Sidneyem Smith VI, 279; zawiera konwencją p. Salahieh VI, 284; zwycięża p. Heliopolis VI, 282; ukaranie Kairu VI, 284; jego śmierć (1800) VI, 285.
- Kleist, wódz i poeta, jego „Wiosna“ I, 321 i n., II, 418, 478.
- — — dowódca w 7-letniej wojnie, zrabował Frankonią II, 314.
- — — (Fryd. hr. von Nollendorf), gen. pruski pod Macdonaldem w kampanii ros. VIII, 232, 233; w miejsce Yorka przeznaczony VIII, 240; zawieszenie broni w Pleszowicach (1813) VIII, 320; pod Schwarzenbergiem w Czechach VIII, 336; w Saksonii VIII, 340; udział jego w zwycięstwie pod Kulumem VIII, 345; p. Lieberwolkowitz VIII, 356; p. Laon VIII, 431; gub. wojennym nad Renem VIII, 491.
- — — komendant Magdeburga, jego postępowanie w 1806 r. VII, 158; habnie kapitułuje VII, 162.
- Klemens XII-ty, papież (1730—1740), jego rządy II, 107; jego postępowanie względem San-Marino II, 107; jego postawa względem Jana V-go Portug II, 126.
- — — XIII-ty, papież (1758—1769), sprzyja jezuitom III, 18; ujmuje się za zakonem w Portugalii III, 22; jego postawa względem Pombala III, 25, 37; wynagradza mu Marya I-sza III, 39; ujmuje się za jezuitami we Francyi (1767) III, 62; spór z regentem Parmy III, 63; traci w Neapolu swoje prawa i posiadłości III, 63; j. postępowanie w Polsce III, 152; przy końcu życia myślał o reformach III, 193.
- — — XIV-ty (Ganganelli), od 1769—1774, jego przymioty i stanowisko III, 198; j. postępowanie względem zakonu jezuitów (1772 i 1773) III, 199.
- Klenau, gen. austr. VI, 157; kapitułuje w Ulmie (1805) VI, 486; j. późniejsze stanowisko militarne VIII, 340, 343; pod Schwarzenbergiem VIII, 356; przed Dreznem VIII, 364.
- Klingel, gen. brygady wzięty do niewoli 1812 r. VIII, 185.
- Klinger, romanso-pisarz IV, 129; jego poglądy życiowe i dramata VII, 15, 60, 64; porówn. z George Sand VII, 16, 60; jego opowiadanie „Sahira“ VII, 17; j. poglądy na życie zaczerpnięte z Russa VII, 15, 17, 63, 64, 71; jego romans „Faust“ VII, 60, 64; j. „Raphael de Aquilas“ VII, 65; „Giagar der Barmecide“ VII, 68; inne dzieła VII, 70; „Der Weltmann und der Dichter“ VII, 71; jego cele VII, 74; Katarzyna II-ga proteguje go VII, 15.
- Klinglin, rojal. intrygant VI, 63.
- Klingspor, gen. szwedz. (1808) przeciw Rosssyi VII, 219; jeden ze sprzyśiężonych p-ciw Gustawowi IV-mu VII, 222.
- Kliszów. bitwa (19 Lipca 1702) I, 107.
- Kliwii i Bergu (Cleve i Berg), w księztwo. Napoleon darował Muratowi VI, 527; rozszerzone VII, 129; przystępuje do Związku Reńsk. VII, 134; otrzymuje prawo lenne nad Siegen, Hadamar i innemi miejscowościami VII, 134; oswojone od ciężarów feudalnych VII, 264; dano synowi Ludwika Holl. VII, 4, 74; pod panowaniem francuzkiem VIII, 80, 84; zmniejszone VIII, 87.
- Klopstock (1724—1803), Gottsched powstaje przeciwko niemu I, 481; jego oda „Wingolf“ I, 492 i n.; wpływ jego poezyi I, 512 i n. IV, 138; zdanie Woltera o „Messyadzie“ I, 484 w przypisku; wychwała Fryderyka V-go

- Duńskiego II, 159; Lessynga i Herdera zdanie o nim II, 440, 447; jego wziętość i zasługi II, 489; jego dramatyczne poezye II, 490; od Getyńczyków jako król poetów uwieńczony IV, 122; j. „Rozmowy gramatyczne“ ocenione w Ateneum VII, 40.
- Klotz († 1771), krytyk i poeta w Halli, w Niem. Bibliot. surowo oceniony II, 443, 445, 449, IV, 106; jego stosunek do Lessynga II, 485, 487; do Herdera II, 489; j. charakter i zdolności IV, 101, 104, VII, 12; j. Journale IV, 105; uwodzi Burgera IV, 123.
- Kluby: a) Paryżki wyborczy V, 37; jego znaczenie V, 42; pomimo zakazu odbywa swoje posiedzenia V, 56; zmiana Paryżki magistrat V, 62.
- — — b) Jakóbiński, jego powstanie V, 61, 72; w Paryżu uorganizowany V, 88; jego znaczenie V, 89, 104, 315; j. rozwój i siła V, 100, 236, 283, 410; różność członków V, 229; czapka czerwona galerników, jako godło związku V, 300, 301 nota; tworzy komitet rewolucyjny za 10 Sierp. V, 322 z przypiskiem; wywołuje dni Wrześniowe V, 340; j. potęga w 1793 r. V, 382; prześladowe żyrodystów i umiarkowanych V, 389; organizuje powstanie V, 392; przyjaciele Dantona wydaleny z klubu V, 445; organem Robespiera V, 457; po 9 Thermidora jego potęga złamana V, 499—501; Frerona „Złota młodzież“ prześladowe go V, 501 i n.; jego koniec V, 503; podnosi głowę pod dyrektorjatem VI, 39 i n.; wznowiony w 1799 r. VI, 191; Fouché zamyka go VI, 192.
- — — c) Kordelierów (w klasztorze Franciszkańskim) V, 90, 91; jego dążność V, 104, 230; wpływ na rewolucją V, 281, 282; uznaje Dantona jako swojego przywódcę V, 382; odłącza się od Jakóbinów V, 446; w d. 9 Thermidora przychodzi do władzy V, 498.
- — — d) konstytucyjny klub les Feuillants V, 91; rozdwojony i bezsilny V, 100, 104; stanowisko jego i zachowanie się w 1792 r. V, 281, 308 nota, 314; po ustaniu terroryzmu zbiera się u pani Staël V, 501.
- — — e) rojalistów w Clichy pod rządem dyrektorów VI, 56.
- — — f) prawa przeciw klubem V, 239.
- Knezebeck, pułk. pruski wysłany do Petersburga (1811) VIII, 141; jego raport do króla prus. VIII, 171; ułatwia przymierze w 1813 r. VIII, 243.
- Kniegge, bar. (1752—1796), współ-założyciel Illuminatów zakonu III, 218, 224, 228; jego uzdolnienie i losy III, 225; rozpowszechnione jego pismo (Romans mojego życia — O obchodzeniu się z ludźmi) III, 226; jego działalność u massonów III, 227; różni się w zdaniu z Weisshauptem III, 230; prześladowany III, 238.
- Kniephausen, gen. hesski w północ. Ameryce, zwycięża nad rz. Brandewine III, 401, j. zasługi w ang. wojsku III, 410.
- Knobelsdorf, gen. pruski w 1786 r. w Hollandyi IV, 397; w r. 1806 posłem w Paryżu VII, 144; stosunek jego do Talleyranda VII, 144, 145; j. żądania VII, 146.
- Koalicja przeciw Francyi: pierwsza (1793) V, 471; druga (1798) VI, 122 i n.; trzecia (1805) VI, 443; ostatnia (1813) VIII, 325 i n.
- Koburg (książę Josias Saxe-), wódz w wojsku austr. V, 149; jego nieudolność V, 151, 479; podtrzymuje Suworowa pod Fokschani V, 152; pod Martinesti (1789) V, 153; feldmarszałkiem V, 154; naczelnym wodzem w Nederlandach (1793) V, 373; jego zachowanie się p. Neerwinden V, 375; zawiera układy z Dumourierem V, 377; jak wojuje we Flandryi V, 473; oblega Condé i Valenciennes V, 473; jego plan wojny (1794) V, 484; militarne stanowisko we Flandryi V, 491, 492; usuwa się V, 496.
- — — księztwo, patrz Saskie księztwa.
- Koch, sekretarz Maryi Teresy II, 168
- — — profesor w Strasburgu we fran. Zgrom. narod. V, 230; w komit. spr. zagran. V, 242, VII, 265.
- Kochowski, wódz ros. V, 200.
- Koczubej, poseł ros. w Turcyi (1798) VI, 127; ministrem VI, 128; prezydentem rady zarząd. w 1813 r. VIII, 245, 283.
- Kodeks Napoleona, jego powstanie i charakter VII, 247; w Badeńskim za-



- proawodzony VII, 266; przeciwnie, W. książęta Hesseński i Frankfurcki powstrzymali wprowadzenie jego VII, 266.
- Köckeritz, powiernik króla Fryd. Wilhelma III-go, jego stanowisko i przy mioty VI, 114, VII, 139, 181; za Francją VI, 493; j. wpływ w 1806 r. VII, 173, 175; j. stanowisko w 1807 r. VII, 192; podczas układow Tyl- zycznych VII, 203.
- Kolb (Nep.), dowódca powstańców w Tyrolu VII, 385.
- Kölle, jego stosunek do Wagnera VII, 27.
- Kolli, szl. Piemoncki, chce Ferdynanda VII-go uwiezić z Valancay VIII, 49.
- Kollin, w Czechach, bitwa (1757) II, 244.
- Kollowrat, wódz austr. w 7-letniej wojnie II, 243.
- — — gen. austr. VII, 280.
- Kolonia (panujący: Józef Klemens (1688—1723), Klemens August Bawarski (1723—1761), Maksymilian Fryderyk (1761—1784), Maksymilian Franci- szek Ksawery (brat Józefa II-go, 1784—1801). Elektor w przymierzu z Ludwikiem XIV-ym I, 39; walczą przeciw niemu Niemcy I, 41, 65; wzgardzony przez nich I, 43; pokojem Utrechtskim do dawnych praw przywrócony I, 92; jego dwór I, 189; łączy się z Francuzami w wojnie o Polskę I, 297, spór jej z miastem II, 194; w 7-letniej wojnie po stronie Francji II, 227; stan wewnętrzny w 1770 i 1780 r. IV, 211; prze- ciw bawar. nuncyaturze IV, 343; przy punktuacych w Ems IV, 346; przyjmuje emigrantów do siebie V, 357.
- Kołątaj, patriota polski V, 201, 213.
- Kołobrzeg (Colberg), forteca na Pomorzu, jej stanowisko p. 7-letniej woj- ny II, 301; Katarzyna II, zwraca ją Prusom II, 311; oblężenie i obrona w 1806 i 1807 r. VII, 185, 209, 210, 212.
- Kołyczew, dypl. ros. 1800 r. w Paryżu VI, 357, 353.
- Komitet ocalenia publicz., jego ustanowienie V, 399; j. stanowisko do Kon- wentu V, 400; j. potęga i członkowie V, 432 i nota; sam dzierży wla- dzę V, 434; j. terrorystyczne rządy V, 452; rozdziwienie V, 456; po 9 Thermidora ograniczony V, 498.
- Konfederacja w Polsce, jako przeciwwaga liberum veto III, 148; znacze- nie generalnej konfederacji III, 154 nota, V, 178, 179.
- Kongres amerykań., poraz pierwszy (Lip. 1774) zebrany w Filadelfii III, 322; wydaje adresy i manifesty III, 323, 485; ogłoszenie praw człowieka III, 324; drugi kongres (Maj 1775) oddaje Washingtonowi naczelne dowódz- two III, 327; ogłasza niezależność od Anglii (1776) III, 389; układa de- mokratyczną konstytucją (1777) III, 391; w r. 1777 do Baltimore prze- nosi się III, 398.
- König (von), nadworny poeta Fryderyka I Pruskiego I, 104, 508.
- Königseck (hr.), cesarski poseł w Hiszpanii I, 271; wodzem we Włoszech I, 296; w wojnie tureckiej I, 309; odwołany I, 313; w Niderlandach II, 83.
- Königsmark (hr.), zamordowany I, 183, 236.
- Konkordat Napoleona z Piusem VII-ym VI, 315 i n.
- Konstanty (wielki książę), 1803 r. w Berlinie VI, 535, 539; jego postępo- wanie względem Prus (1807) VII, 197; na króla polskiego przeznaczony VIII, 493.
- Koppe, w Związku cnoty VII, 289, 351.
- Köprili, wielki wezyr (1710) I, 127.
- Korf, gen. ros. pod Smoleńskiem VIII, 186.
- Korfes, w czarnym legione VII, 401, 404.
- Körner VII, 33.
- Korsakow, ulubieniec Katarzyny II-jej V, 124; gen. we Włoszech pod Sa- worowem VI, 153; w Szwajcaryi VI, 162; jego postępowanie względem Austrii VI, 165; ponosi klęskę pod Zurichem VI, 166.
- Korsyka, podlega Genuńczykom, charakter jej mieszkańców II, 110; po- wstanie i wojna (guerilla) II, 111; popierają ją Anglicy II, 113; stosu- nek do Francji II, 119; w r. 1768 ulega przemocy Francuzów III, 310.
- Körte, biograf Gleima I, 487, 494, 503.

- Kortezy, zbierają się w Kadyksie 1810 r. VIII, 31; ich wnioski i rozporzą- dzenia VIII, 42; rozdzielają się na stronnictwo liberalne i serwilistyczne VIII, 261; zwiększające się rozdziwienie (1813, 1814) VIII, 398, 400; przenoszą się do Madrytu VIII, 390; nie potwierdzają traktatu Valancay- skiego VIII, 403; po powrocie Ferdynanda VII-go rozwiązane VIII, 483.
- Kościuszkow, wódz polski V, 200; zwycięża pod Dubienką V, 201; j. dzia- łalność podczas powstania Polski (1794) V, 213; generalissimus powstań- ców polskich V, 215; zwycięża pod Racławicami V, 215; powołuje Pola- ków do walki za wolność V, 215; walczy z Roszjanami i Prusakami p. Szczekocinami V, 218; broni Warszawy V, 219; jego czyny wojenne V, 222; jego niewola V, 223; cesarz Paweł I-szy uwalnia go VI, 103; nadu- żyto jego imienia VII, 176.
- Kosel, forteczka w 1806 r. dzielnie się broni VII, 185.
- Kosiński, szlachcic polski, pochwycił króla Poniatowskiego III, 176.
- Kossakowski a) biskup Krakowski, jego postępowanie podczas uchwały konstytucji z 1791 r. V, 193; Roszsi zaprzędany V, 196; przywódcą spi- sku p. konstytucji V, 197, 203; przyspiesza oddalenie Siversa V, 212; powieszony V, 217.
- — — b) brat poprzedzającego, gen. ros. V, 200, 208, 212; powie- szony V, 217.
- Kotzebue, jego paszkwil „Bahrd mit der eisernen Stirn“ III, 226; upowsze- chnienie i znaczenie jego pism IV, 146, VII, 13, 41; j. romans „Leiden der Ortenbergischen Familie“ IV, 146; zapożycza się od Museusza IV, 186; j. „Nienawiść do ludzi i skrucha“ (Menschenhass und Reue) VII, 47; j. „Hyperboreischer Esel“ przeciw Szleglowi VII, 51; jego polityczne poglądy w 1813 r. VIII, 285.
- Kozaki, ich postępowanie względem Karola XII-go I, 123; buntują się pod Pułaczewem (1773—1775) III, 185, 187.
- Krafft, ros. sekretarz poselstwa w Paryżu, jego szpiegowstwa w 1803 roku VII, 353.
- Kraków, w r. 1768 zdobyli Roszianie i srogo się z nim obesli III, 162; z kolei zajmują go konfederaci III, 175; znowu wyparci III, 177.
- Krański, biskup Kamieniecki, przeciwny polskim dyssydentom III, 155; w konfederacji Barskiej III, 159.
- Kray, wódz austr. V 564; zwycięża Klebera V, 566; dowodzi we Włoszech VI, 146; pod Brescia VI, 147; oblega Mantuę VI, 157; po wydaniu mia- sta łączy się z Suworowem VI, 162; otrzymuje naczelne dowództwo (1800) VI, 224; Moreau pokonał go VI, 225; stratna bitwa pod Hoch- städt (Czer.) VI, 233; zawieszenie broni w Parsdorf VI, 234; złożony z naczelnego dowództwa VI, 239.
- Kreczownikow, gen. ros. w Polsce V, 200.
- Kreitmayr, prawnik bawarski II, 173; j. zachowanie się względem jezui- tów III, 206, 212.
- Kresel, baron, jego stanowisko p. Józefem II-im IV, 334.
- Krusemark, stat. pruski. za Roszją VII, 144; posłem w Paryżu VIII, 105, 140, 242; wypowiada wojnę VIII, 243.
- Krym, zdobywają Roszianie (1771) III, 169; pokojem w Kudżuk Kainardzi odjęto Turcyi zwierzchnictwo III, 184; przyłączony do Roszji (1783) V, 124, 125.
- Krymgirei, chan tatarski III, 162; jego śmierć III, 164.
- Kudżuk Kainardzi, pokój (1774) III, 185, V, 122.
- Kunnersdorf, bitwa (1759) II, 276.
- Kurakin, stat. ros. VI, 128; pełnomocnikiem w Tylży VII, 199; posłem w Paryżu, jego stanowisko i zdolności VII, 354, VIII, 122, 123; Napo- leon szorstko go odprawia VIII, 123; oddaje ostateczne warunki ces. Aleksandra VII, 178 i n.
- Kurlandya, zarządza nią córka brata Piotra I-go Anna I, 274; rycerstwo wybiera sobie za księcia Maurycego Saskiego I, 281; Polska z Roszją spierają się o jej posiadanie I, 286; Biron zostaje jej księciem I, 306;



- losy jęj pod protektoryatem ros. III, 138 142; znów dostaje się Birownowi III, 141.
- Kusanzy-Ali, dowódca turecki w Belgradzie VII, 233.
- Küster, stat. pruski w Kasselu w 1809 r. VII, 398.
- Kutuzow, gen. ros. w wojnie tureckiej pod Potemkinem (1787) V, 133; znajduje się przy zdobyciu Izmailowa V, 158; bije Turków V, 158; j. kampania w 1805 r. VI, 475; bitwy p. Stein i Dirnstein VI, 501; krytyczne położenie p. Hollabrunn VI, 506; ratuje się podstępem VI, 507; naczelnym wodzem w Morawii VI, 509; pobity pod Austerlitz VI, 479; jego wojenne działania p-ciw Turkom (1811) VIII, 108; j. stanowisko w 1812 r. VIII, 167; zawiera pokój w Bukareszcie VIII, 181; następca Barklaya p-ciw Napoleonowi VIII, 188; uderza na Murata VIII, 197; walczy pod Małym Jarosławcem VIII, 202; pod Wiazmą VIII, 203; jego plan pod Krasnym VIII, 206; zatrzymuje się nad Dnieprem VIII, 207; stan jego wojska w Wilnie VIII, 214; p-ko Macdonaldowi VIII, 233; zawiera akt aliansu w Kaliszu VIII, 243; ogłasza ligę reńską za rozwiązaną VIII, 245; udaje się do Saksonii VIII, 301; jego śmierć (Kwiec. 1813) VIII, 307.

## L.

- Labeledoyère, przechodzi do Napoleona (1815) VIII, 500.
- Labitte, hist. lit. fran. VII, 77; zdanie jego o M. J. Chenier VII, 78, 80.
- Laborde, gen. fran. w Portugalii VII, 330.
- Labouchère VIII, 76.
- Labourdonnaye, gen. fran. pod Dumourier'em V, 369.
- Labrador (don Gomez), minister hiszp. pod Ferdynandem VIII, 483; jego postawa w 1815 r. VIII, 506.
- Lacepede, w fran. Zgrom. narod. V, 228; jego stanowisko pod Napoleonem V, 478; senatorem i pochlebcą Napoleona VIII, 177.
- Lachaise, poseł fran. w Neapolu (1798) VI, 121, 130.
- La Chaussée, poeta dram. franc. I, 450 i n.; różni się od Diderota II, 380.
- La Chetardi, poseł fran. w Petersburgu przy wstąpieniu Elżbiety na tron, przy odwołaniu otrzymuje podarunki II, 151; znów przywrócony II, 151.
- Lacoste, minister franc. (1792) V, 244; w izbach podczas dni stu VIII, 515.
- Lacretelle, zdanie jego o Larochfoucauld'zie i polityczn. stronnictwach w 1792 r. V, 280, 304, 308 nota; pod konsulem VI, 221.
- Lacroix, w Zgrom. narod. fran. V, 228; Jakóbin V, 371, 376; domaga się aresztowania Marata V, 403; jego zachowanie się przy upadku Girondy (1793) V, 410; zawikłany przy upadku Dantona V, 449.
- Lacy, w wojnie tureckiej V, 147; oddalony V, 151.
- Lafayette, pełen entuzjazmu dla wolności III, 389; jak postępuje z Amerykanami III, 389, 393, 397; kongres mianował go generał-majorem III, 397; raniony p. Brandywine III, 401; nagli o przysłanie posiłkowych wojsk fran. (1779) III, 413; jego kampania w Wirginii (1781) III, 424; ponosi klęskę p. Jamestown III, 426; w Zgrom. notablów (Luty 1787) IV, 431; w Zgrom. narod. V, 31; j. przymioty V, 35, 74; po zdobyciu Bastylii mianowany komendantem gwar. narodowej V, 68; zachowanie się j. podczas pochodu kobiet do Wersalu (5 Paźdz. 1789) V, 83; znieważony V, 86; stanowisko jego w klubach V, 90; u Feuillantów V, 100;

- bezsilny w czasie zamierzonej podróży króla do St.-Cloud V, 104; za chowanie się j. podczas ucieczki króla V, 108; siłą broni stłumia po wstanie przeciw konstytucji z 1791 r. V, 115; utracą komendę gward. narod. V, 117; na jego gward. obyw. dwór z niedowierzaniem pogląda V, 240; stanowisko j. w 1792 r. V, 242; popiersie jego z ratusza usunięto V, 302; przy armii półn. V, 238, 314, 346; listy j. do prawod. Zgr. narod. V, 311; jedzie do Paryża na ratunek króla i konstytucji V, 314; zamiary jego udaremnione V, 315; stanowisko do Dumouriera V, 347; królewskości oddany V, 347; jego ucieczka i uwięzienie V, 348; stanowisko do Napoleona VI, 253; podczas dni stu VIII, 508; po bitwie pod Waterloo VIII, 515.
- Lafae, jedna z wysp Aalandzkich, rokowania pokojowe (1718) I, 160.
- Lafon, abbé, przy Maleta spisku VIII, 216.
- Lafontaine, poeta fran. VII, 109.
- — — romanso-pisarz, ostro przez Szlegla traktowany VII, 44.
- Lafort, poseł fr. w Berlinie VI, 426, 467; jego stanowisko w 1805 r. VI, 492; j. zawiadomienie do Napoleona VI, 533; stanowisko w 1806 r. VII, 135, 144; posłem w Madrycie (1808) VII, 320, VIII, 30; traktuje z Ferdynandem w Valançay w 1813 r. VIII, 401.
- Lagerbielke, szwedzki poseł przy Napoleonie VIII, 131.
- Lagercrona, szwedzki gen. pod Karolem XII-ym I, 122.
- Lagrange, gen., tworzy fran. armią z Hessów VII, 179; jego zdzierstwa w Westfalii VII, 258; jako minister wojny oskarżony o nadużycia pieniężne VII, 260; zbiera wojska w Osnabrücku VIII, 292; pod Davoustem VIII, 302.
- La Harpe, hist. liter. fran., jego zdanie o Gresseta „Mechant“ I, 447; o t. z. wzruszającej komedii I, 451; o Dyderocie II, 380; w łaskach u Elizy Bonaparte VI, 457.
- Laharpe, nauczyciel ces. Aleksandra VI, 87, VIII, 280; wzniesła rozruchy w Waadtland VI, 88; jego tam stanowisko VI, 90; j. działalność w 1798 r. VI, 90; za niepodzielną Rptą VI, 93; j. zawód VI, 95; stosunek do Napoleona VI, 324; wpływ na ces. Aleksandra VIII, 382.
- Lahorie, gen. fran., wpłątany w sprawę Maleta VIII, 216.
- Lainé, wice-prezes Ciała Prawod. w 1814 r., jego poglądy VIII, 339; j. sprawozdanie komisji VIII, 391.
- Lajolais, wpłątany w spisek Pichegru VI, 383.
- Lalande, fizyk fran. I, 333, II, 328.
- Lally (hr.), gen. fran. w Ind. Wschod. II, 290.
- de Tolendal, w Zgrom. narod. V, 77; trzyma się klubu konstytucyjnego V, 91.
- La Luzerne, minister pod Ludwikiem XVI-ym, uwolniony wraz z Neckere V, 60.
- Lamarque, czł. konwentu, przez Dumouriera wydany Austryakom V, 378; wymieniony za księżną Angouleme V, 549.
- Lamballe, księżna, Maryi Antoniny przyjaciółka III, 376; śmierć jęj męża IV, 242.
- Lambert, matematyk i filozof IV, 64, 66.
- Lambrechts, senator w 1814 r., czynny przy detronizacji Napoleona VIII, 457; w komitecie konstytucyjnym VIII, 470.
- Lameth (Karol), w am. o wol. wojnie III, 414; z bratem swoim Aleksandrem w Zgrom. narod. V, 75; redaktor „Logographe“ V, 82 nota; konstytucyjny V, 234; jego ucieczka i uwięzienie V, 348.
- La Mettrie, filozof fran., jego wychowanie I, 424 i n.; ucieka z Francji (1747) I, 426; jego literacka działalność w Hollandyi i Berlinie I, 426 i nast.
- Lamoignon, stróż pieczęci za Ludwika XVI-go, j. zachowanie się w czasie posiedzenia parlamentu (List. 1787) IV, 440—442; j. wpływ na króla IV, 446; radzi przekształcenie parlamentu w cours plenieres IV, 450 V, 14; musi wystąpić V, 23.
- La Motte Piquet, fr. kapitan okrętu IV, 275.



- La Motte (hrabina), w sprawie naszyjnika IV, 420—423; jęj los i pamiętniki IV, 422.  
 — — — gen. fran. w 1814 r. VIII, 459.  
 — — — patrz Fouquet.
- Lamourette, w Zgrom. narod. wywołał scenę pojednania (7 Czerw. 1792) V, 317.
- Landau, twierdza, losy jęj podczas wojny o nast. tronu w Hiszpanii I, 42, 47, 49, 54; Utrechtskim pokojem przyłączona do Francyi I, 94.
- Lang (szlachcic), jego pamiętniki III, 232, VII, 265; do Rastatt wysłany VI, 115.  
 — — — patryota niem., założyciel konkordystów VII, 361.
- Langara (don Juan), admirał hiszp., ponosi klęskę pod St.-Vincent (1780) IV, 254.
- Lange (Samuel Bożedaj), niem. tłumacz Horacyusza i przeciwnik Gottscheda I, 502; jego „Oeconomia salutis evangelica etc.“ IV, 54.
- Langeron, gen. ros., który wyemigrował z Francyi, znajduje się przy zdobyciu Izmailowa V, 158; pod Blücherem na Szlęzku VIII, 338; nad Renem VIII, 413; we Francyi VIII, 414.
- Lanjuinais, w fran. Zgrom. narod., jego republikanizm V, 89; trzyma się klubu jakóbińskiego V, 91; przeciwny śmierci króla V, 386; stara się go ocalić V, 388, 391; usiłuje złagodzić trybunał rewolucyjny V, 395; zachowanie się jego w dniach majowych (1793) V, 409; jego odwaga przy upadku Girondy V, 412; znów do Konwentu powołany V, 504; w r. 1795 uważa Rptę za niemożliwą do utrzymania V, 533; prezydentem izb podczas dni stu VIII, 510; jego zachowanie się po bitwie pod Waterloo VIII, 515.
- Lannes (książę Montebello), gen. fran. z Napoleonem w Egipcie VI, 79 nota; w Syrii VI, 180; pod Abukir VI, 184; oddała się wraz z Napoleonem VI, 195; we Włoszech (1800) VI, 228; p. Montebello VI, 229; posłem w Portugalii VI, 369; mianowany marszałkiem (1804) VI, 403 nota; w r. 1805 nad Dunajem VI, 481; przed Ulmem VI, 484; w Wiedniu VI, 504; j. stanowisko w wojnie pruskiej VII, 151; bierze Spandau VII, 162; pod Pułtuskim VII, 182; p. Eylau VII, 184; nad Wisłą VII, 194; towarzyszy Napoleonowi do Hiszpanii VII, 336; oblega Saragossę VII, 342; zachorował VIII, 19; jego chciwość rabunku VIII, 20; podczas wojny w 1809 r. VII, 375; zajmuje Wiedeń VII, 380; j. waleczność p. Aspern i Essling VII, 362; umiera VII, 382, VIII, 20.
- Lanusse, gen. fr. w 1805 r. w Wiedniu VI, 503.
- La Pena, dowódca hiszp. VIII, 44.
- Lapisse, gen. fr. w Portugalii (1809) VIII, 18, 22.
- Laplace, matem. fr. i minister (1800) VI, 213.
- Laporte, członek Konwentu. szaleje w Lyonie V, 422; przeciwko rojalistom sekcyi (1795) V, 529.
- Laqueille, czł. konst. Zgr. narod. i emigrant V, 236.
- Lardner, walczy przeciw angl. deistom I, 344.
- Lareveillère-Lepeaux, czł. Konwentu V, 504; w komitecie konstytucyjnym z 1795 r. V, 510 nota; jeden z dyrektorów V, 533, VI, 2; nienawidzi katolicyzmu i księży VI, 28, 53, 55; występuje z dyrektoryatu (1799) VI, 190.
- Larivière, w Zgr. nar. V, 304, 413, 504.
- La Roche (Zofia), przyjaciółka Wielanda II, 450; przyczynia się do połączenia z Jakóbiem IV, 111.
- Larochfoucauld-Liancourt, w Zgrom. konstytucyjnym V, 74; przy rządzie departamentu Paryż. V, 229; związki z towarzystwem angiels. rewolucyjnym V, 252, d. 10 Sierpnia w Tuileriach V, 328.  
 — — — — — poseł cesarski w Hollandyi VIII, 73, 77.  
 — — — — — (Sosesthènes), stronnik Burbonów VIII, 454.  
 — — — — — kardynał V, 108.  
 — — — — — pisarz fr., jego „Maksymy“ II, 394.
- Larochefajacquelin, przywódca rojalistów w Wandei V, 426, 533; jego działalność dla Burbonów w 1814 r. VIII, 405.

- La Romana, gen. hiszp., posłany z wojskiem nad Elbę VII, 301; w Jutlandyi VII, 301; zmyka na angl. okręcie do Hiszpanii VII, 332; łączy się z Blakem VII, 333; uciskany przez Francuzów VII, 336, 338; w Portugalii VIII, 34; umiera VIII, 43.
- La Rothiere, bitwa d. 1 i 2 Lutego 1814 r. VIII, 416.
- Lasalle, gen., bierze Szczecin przez kapitulację VII, 161; p. Aspern VII, 382; idzie na pomoc Eug. Beauh. VII, 409.
- Las Cases, j. pamiętniki z wyspy św. Heleny VII, 38, 277, 279.
- Lascy, austr. dowódca 1760 r., oblega Brandenburg i Berlin II, 283; w wojnie o bawar. następ. III, 269.  
 — — — — — ros. dowódca, zwycięża pod Willmanstrand (1741), zmusza Szwedów do kapitulacji II, 41.  
 — — — — — Neapolit. gen. VI, 549.
- Lasberg, gen. westfalski w Rosyji VIII, 195.
- Latouche, w konst. Zgrom. V, 77.
- Latour, gen. austr. V, 564, 567; pobity przez Moreau V, 571.  
 — — — — — Foissac w Mantui (1799) VI, 162.  
 — — — — — emisaryusz austriacki we Włoszech w 1809 r. VII, 364.  
 — — — — — Du Pin, na kongresie Wiedeńskim VIII, 490.  
 — — — — — Maubourg, w Zgrom. narod., wysłany do sprawdzenia zatrzymanego w ucieczce króla V, 110; j. ucieczka i uwięzienie V, 348.  
 — — — — — dowódca jazdy fran. w 1813 r. VIII, 336; odkomenderowany do Dreznia VIII, 338; dzielnie się trzymał pod Lipskiem VIII, 357; jego stanowisko podczas dni stu VIII, 511.
- Lauderdale, stat. ang. VII, 128, 137.
- Laudon, wódz austr. w 7-letniej wojnie II, 265; kieruje atakiem pod Hochkirch II, 267; zwycięża p. Kunersdorf II, 276; zdobywa Swidnicę (1761) II, 30f; podczas wojny o następ. bawar. w Czechach III, 269; idzie na Turka (1787) V, 148; zdobywa Belgrad V, 154.  
 — — — — — gen. austr. w 1805 r. pod Elchingen VI, 484.
- Lauenburg, w 1806 r. zajmują Szwedzi VII, 140.
- Lauer, austr. feldceugmeister VI, 240.
- Launay (markiz de), komendant Bastylii, zamordowany V, 67.
- Laurens, stat. amer. 1780 r. aresztowany przez Anglików IV, 269.
- Lauriston, poseł Napolena w Rosyji VII, 353; j. zdolności VIII, 121, 124; z powrotem 1812 r. niedopuszczony do Wilna VIII, 180; po spaleniu Moskwy udaje się do Kutuzowa VIII, 196; w Magdeburgu VIII, 292, 301, 304; pod Lützen VIII, 308; p. Bautzen VIII, 317, 319; na Szlęzku VIII, 336; p. Lipskiem VIII, 360; wzięty do niewoli VIII, 362.
- Lavalette, jezuita, jego handlowe spekulacje III, 5.  
 — — — — — adjutant Napoleona. wysłany do Genui (1797) VI, 27; w Egipcie VI, 119, 173; otwiera listy na poczcie VI, 405; jego stosunki z Napoleonem na wys. Elbie VIII, 497.
- Lavalle, dowódca ochotników ze szlachty pod Napoleonem VII, 179; w Hiszpanii pod Soultem VIII, 62; p. Tarifa VIII, 62.
- Lavater (1741—1799), stanowisko jego do swojego czasu II, 461; j. „Pieśni szwajcarskie“ (1767) i j. poglądy na wieczność (1768) II, 461; tłumaczy i komentuje Bonnetta paling. philos II, 464; jego postępowanie względem M. Mendelssohna II, 462; jego „Tajemny dziennik“ II, 466; stosunek jego do Bessedowa i Bahrda II, 468, IV, 90, 91; j. stosunki z marzycielami III, 208; porównany z Sailerem III, 216; stosunek do Herdera IV, 162, 165, 169, 222; do Cymermanna IV, 174; porówn. z Bessedowem IV, 175; j. „Phision. fragmenty“ IV, 175—179; spór z Lichtenbergiem IV, 185; j. stanow. religijne IV, 184, 188—191; j. sąd o Haugwitzu V, 343; j. śmierć VI, 165; w „Xeniach“ wyszydzony VII, 36; napada na niego Klinger VII, 62.
- Lavaux, gen. fr. na San-Domingo VI, 341.
- Law, szkocki finansista, jego bankowe operacje w Paryżu I, 221 i n.; rezultat ich 226 i n.
- Lebas, czł. Konwentu, zawikłany przy upadku Robespiera V, 460.
- Lebon, zajadły republik. V, 422; stracony V, 463, 502, 504.



- Lebrun (książe Piacenzy), fr. prawnik p. Maupeou używany III, 372; ministrem po 10 Sierp. V, 331; j. rokowania z Anglią V, 470; aresztowany V, 413; w Radzie Starszych VI, 3; trzecim konsulem VI, 212; j. karyera VI, 217; j. rojalistowskie związki VI, 309; przywdziewa dawny ubiór dworski VI, 313; w skarbnik VI, 402; namiestnikiem Napoleona w Genewi VI, 455; gubernatorem Holandii VIII, 78; w 1814 r. członkiem regencji VIII, 442; w komitecie konstytucyjnym VIII, 470.
- — — poeta fr. piszący ody w czasie rewolucji VII, 80.
- Lebzelttern (hr.) deputat austr. w głównej kwaterze ross. VIII, 223 nota, 226, 315; w Szwajcaryi (1814) VIII, 381.
- Lecchi, gen. włoski w służbie Napoleona, w Hiszpanii VII, 309.
- Lechner, uczeń Statlera III, 215.
- Le Clerc, filozof fran. I, 8; oddziaływa na Shaftesburego I, 324; pochwała wystąpienie Tindala I, 337.
- Leclerc, szwagier Napoleona, j. wyprawa do San-Domingo VI, 347.
- Lecoindre, republikanin fr. (1792) w komit. policyi paryż. V, 234.
- Lecoq, stat. pruski VI, 114, VIII, 241.
- Lecourbe, gen. fr. 1799 r. w Szwajcaryi na g. Gottard VI, 165; nad Renem VI, 207, 225; nad Dunajem VI, 233.
- Lee, stat. Amer. północ. w Paryżu III, 394; układa się z Amsterdamem IV, 268.
- Lefebure Desnouettes, gen. fr. pr. Anglików wzięty do niewoli VII, 339; w r. 1813 VIII, 351.
- — — zradziecki komendant Lublany w 1809 r. VII, 407.
- Lefevre (książe Gdański), gen. fr., jego działalność w d. 19 Brumaira VI, 202; mianowany marszałkiem (1804) VI, 403 nota; dowodzi rezerwą w r. 1805 VI, 481; w Darmstadtzie VI, 532; księciem Gdańskim VII, 251; w Hiszpanii VII, 336, 342; w Tyrolu i nad Dunajem VII, 379, 454; w Salzburgu VII, 388; przy Napoleonie w Fontainebleau VIII, 459, 464.
- — — sekretarz poselstwa fr. w Neapolu VI, 454, 471.
- Legendre, w Zgrom. Narod., republikanin V, 115; jego ton V, 231; szorstkość jego V, 407; grozi Lanjuinais'owi V, 412; między przeciwnikami Robespierrea V, 456; Thermidorianin V, 498; j. mściwość V, 510; jego działalność w d. 1 Prairiala (20 Maja 1795) V, 515.
- Legisfeld, pułk. austr. w Belgii IV, 371.
- Legrand, w Zgrom. narod., autor tej nazwy „Zgromadzenie Narodowe“ V, 44.
- — — gen. fr. w bitwie pod Wagram odparty VII, 413.
- Lehardy, czł. Konwentu, usiłuje króla ocalić V, 391.
- Lehrbach, minister austriacki V, 298; przy rokowaniu pokojowym w Bazylei V, 549; udział jego w zamordowaniu posła w Rastatt VI, 144; j. dwuznaczna polityka VI, 237; ministrem spraw zagranicznych VI, 238.
- Lehwald, dowódca pruski, ponosi klęskę p. Grossjägerndorf II, 255.
- Leibnitz, filozof niem., twórca nowego systematu I, 8; stanowisko j. względem Shaftesburego I, 328, 330; proteguje go elektorowa Hannowerska I, 331; dowodzi potrzeby religii na objawieniu opartej I, 338; co o nim sądzi Bolingbroke I, 359, 362; pisze tylko po łacinie z francuzka, albo po francuzku z łacińska I, 454; dąży do połączenia IV, 78; Lessyng go usprawiedliwia IV, 149—151.
- Leiningen-Guntersblum, naturalny syn Karola Teodora VI, 208.
- Leisewitz, poeta IV, 122, 137.
- Lelièvre, Marata towarzysz V, 411.
- Lemaitre, gener. wikaryusz w Dijon VIII, 247.
- Lemarrois, wódz fr. w państ. kosciel. VII, 273.
- Lemnos, bitwa w 1807 r. VII, 237.
- Lemoine, gen. fr. w Wandei (1797) VI, 44; p. Neapol. VI, 132.
- Lemonte, jego historia regencji I, 254.
- Lenthe, stat. Hannover. w 1803 r. VI, 417; jego zachowanie się podczas fran. okupacji VI, 422.
- Lenz, poeta niem. IV, 128, 218, VII, 5.
- Leoben, układ pomiędzy Austrią i Napoleonem (1797) VI, 18.
- Leopold Dessauski, patrz Dessau.
- — — I-szy (1657—1705), rości prawa do Hiszpanii I, 26; jego śmierć I, 57.
- — — II-gi (1790—1792), jako wiel. książe Toskański, popiera widoki ekonomiczne Quesneya IV, 40; jego rządy i reformy IV, 347—350; zmienia się jako cesarz V, 262; sprzyja obskurantyzmowi V, 270; j. systemat szpiegowski V, 270; jego postawa względem Francji V, 99, 273; w stosunkach z emigrantami V, 106, 107, 274; z kr. pruskim zawiera Reichenbachską konwencją V, 156, 262, VII, 229; jak sobie postępuje z Belgią V, 178, 179; p. Lüttich (Leodium) V, 181; ujmuje się za książętami pań. domagającymi się praw feudalnych, których pozabawili ich Francuzi V, 274; kongres Pilnitzki V, 276; wypiera się jego artykułów V, 277, 283; jego dwuznaczna postawa V, 285; zawiera traktat z kr. pruskim V, 285; umiera w Mar. 1792 r. V, 246.
- Lepelletier (de St-Fargeau) w konwencji, biust jego zbezczeszczone V, 504.
- — — (Feliks), poseł dyrektoryatu w Szwajcaryi VI, 88; Napoleon ma go w podejrzeniu VI, 214.
- Lesage, autor fr., stanowisko jego dzieł do owego czasu I, 447.
- Lescure, przywódca rojalistów w Wandei V, 427.
- Lessops, Napoleon mianuje go intendentem Moskwy VIII, 192.
- Lessing (1729—1781) pracuje dla sceny Lipskiej I, 515; dziełko jego „Po-pe metafizykiem“ I, 517, II, 441; popiera „Bibliotekę sztuk pięknych i nauk“ I, 519; przy „Listach o literaturze“ II, 438; przeciwny literaturze fran. popiera angielską II, 440; jego talent i zasługa II, 475; jego „Laokon“ (1766) II, 477; j. dramata II, 478; „Hamb. Dramaturgia“ II, 480; treść i znaczenie teje II, 480—485; spór j. z Klotzem i „Staroż. listami“ II, 486/7; jego rozprawy o Berangeriusie Turon. II, 488; zasługi, jakie położył dla estetyki i archeologii IV, 120; religijny kierunek IV, 78, 147—151; j. „Wolf. Fragmenta“ IV, 152—154; ztąd napaści IV, 154; j. „Testament Jana“ i „Wychowanie rodu ludzkiego“ IV, 156; j. „Antigötte“ IV, 158—161; stanowisko jego do Herdera IV, 162—165; zasługi dla niemiec. języka VII, 1, 5; i dla literatury VII, 37.
- Leszczak, lekarz w Petersburgu za panowania cesarzowej Elżbiety II, 151. Piotr III przywołuje go z wygnania III, 319.
- Leszczak, dowódca pruski w 1806 r. VII, 181; jego waleczność p. prus. Eylau VII, 184; pochód na Memel VII, 196; w 1809 r. dowodzi Berlin. garnizonem VII, 393; postawa jego względem Schilla VII, 398; odwołany VII, 400.
- Letourneur, czł. Konwentu, jego działalność przeciw rojalistom w Wandei (1795) V, 529; w dyrektoryacie V, 533, VI, 2; występuje VI, 55.
- Lettres de cachet III, 351; nadużycia tychże III, 359.
- Leuchsenring, u illuminatów III, 230.
- Leuthen, bitwa (1757) II, 254.
- Levis, gen. fr. w Kanadzie II, 290.
- Lewaszew, poseł ros. do Napoleona VI, 263; we Włoszech VI, 264.
- Lewenhaupt, gen. szwedzki w Lieflandii I, 110; jego bohaterskie czyny w 1705 r. I, 113; jego czyny przed i po bitwie Połtawskiej I, 122; 125<sup>t</sup>.
- — — gen. szwedzki przez Rosyjan pokonany II, 43.
- Lexington, bitwa podczas ameryk. wojny (1775) III, 326.
- Leyen (książe), krewny Dalberga, w lidze reń, jako panujący uznany VII 133, 266; przez Dalberga zbogacony VIII, 4, 83.
- L'Huillier, przywódca demokratów (1793) V, 410; j. udział p. kultu rozumu V, 441.
- Liberum veto, w pols. konstytucyi III, 147/8, w r. 1766 ograniczone III, 152/3.
- Licencye VII, 178, VIII, 119; nadużycie takowych VIII, 130.
- Lichnowska (księżna), kieruje anty-francuzkiem stronnictwem (1808 i 1809) VII, 360.
- Lichtenau (hrabina), stanowisko jej na dworze prus. za Fryderyka Wil-



- helma II-go i jej pamiętniki IV, 401, V, 314; jej wpływ V, 481; nie daje się Anglikom przekupić V, 546; jej proces i wydalenie z kraju VI, 113.
- Lichtenberg (profesor matematyki i fizyki w Getyndze), nienawidzi Zimmermana III, 226, IV, 181; wysydzza Lavatera tizyonomiczne fragmenta IV, 177, 179 z notą, 180, 185; jego zdolności i charakter IV, 181, 183; jego literacka walka z Lavaterem i Zimmermannem IV, 180—185; „Getyński Magazyn“ IV, 219, 221; wysydzza spory Heynego z Vossem IV, 224; jak go przyjął Jerzy III-ci IV, 278.
- Lichtenstein a) książę Maurycy, gen. austr., jego działalność przy kapitulacji Ulmu VI, 485.  
— — — b) książę Jan, po bitwie pod Austerlitz pr. ces. Francusku VI, 506; namawia go do rozmówienia się z Napoleonem VI, 514, 516; znajduje się przy rokowaniach w Preszburgu VI, 518; naczelnym wodzem w 1809 r. VII, 415; zawiera pokój w Schönbrunn VII 430; w r. 1814 za Burbonami VIII, 452; przy Maryi Ludwice VIII, 470.
- Ligne (książe), komendant Antwerpji za Józefa II-go IV, 357; j. przymioty V, 128; przeciwny wojnie w 1809 r. VII, 871; na kongresie Wiedeńskim VIII, 488.
- Lignica, bitwa 1760 r. II, 283.
- Ligny, bitwa w Czer. 1815 r. VIII, 513.
- Lillienstern, jego sprawozdanie jako naocznego świadka VII, 141; popiera landwerę VIII, 97, 281.
- Limón, emigrant, autor manifestu Brunzsw. V, 319.
- Lindén, poseł Westfal. pr. Napoleonie, jego usłużność VII, 351; szpiegiem w Berlinie VII, 390.
- Lindet, w fran. konwencie, czł. komit. Ocalenia publicz. V, 432 nota; ujmuje się za oskarżeniami Jakóbinami (Marzec 1795) V, 507; w 1799 ministrem finansów VI, 191.
- Lindner, komendant prus. Głogowy, kapituluje w 1806 r. VII, 185.
- Linguet, adwokat fr., jego pismo o handlu zbożowym IV, 48.
- Lippé, w lidze reńskiej VIII, 4.
- — — Schaumburg (Wilhelm hr.), jego wojenna działalność w Portugalii III, 31—35; j. przymioty i losu koleje III, 33; przyzywa Abta i Herdera do Bückebergu III, 33, IV, 163.
- Lipsk, stan jego uniwersytetu za czasów Tomasiusa I, 462 i n.; i Gottscheda I, 466; Lipska scena I, 480; podczas 7-letniej wojny II, 258; w 1806 r. Francuzi się surowo z nim obeszli VII, 156; wiel. bitwa od 16—19 Paźdz. 1813 r. VIII, 357—362.
- Liskow, wyborny statysta niemiecki I, 486.
- Lit de justice, jego znaczenie i powstanie III, 352; prowadzi walkę z Paryżkim parlamentem III, 365.
- Literatura w listach (1759—1763) II, 438—442.
- Litta, statysta włoski, przeciwny Eug. Boharnais VIII, 487.
- Litwa, stan jej w 1812 r. VIII, 164.
- Liverpool (lord), patrz Jenkinson.
- — — syn poprzedzającego, w r. 1812 prezes ministrów VIII, 251.
- Lizbona, zniszczona pr. trzęsienie ziemi w 1755 r. III, 11; oda Lebruna VII, 80; pod Pombalem odbudowana III, 28, 30.
- Llomas, przywódca powstańców hiszp. VII, 334.
- Lobaau, wyspa na Dunaju, znaczenie jej podczas wojny w 1809 r. VII, 381; 383, 409, 412.
- Lobkowitz, wódz austr., pobity przez Francuzów II, 31; w Bawaryi II, 62; we Włoszech II, 70.
- — — w r. 1809 komendantem miasta Drezna VII, 402.
- Locatelle, major austr. jego kapitulacja w 1805 r. VI, 487.
- Locke, filozof ang., twórca nieprzyjaznej kościołowi filozofii I, 9, 319; jego dzieła i nauki I, 319—323; poprzednik deistów I, 323; co sądzi o nim Bolingbroke I, 362; Arbuthnot wysydzza go I, 367; d'Alembert wysoko go ceni II, 408.

- Loison, gen. fr. w 1808 r. w Portugalii VIII, 24; straty w Rosyji VIII, 210; rozchorował się VIII, 213.
- Lokala, bitwa w 1808 r. VII, 219.
- Lombard, w prus. ministerium, jego zły wpływ V, 188; j. intrygi w Szampanii V, 352; j. stanowisko do Fryder. Wilhelma III-go VI, 114; popiera związek Prus z Rosyją i Francją (1800) VI, 257; j. poselstwo do Napoleona względem Hannoveru (1803) VI, 425; j. wpływ szkodliwy w r. 1805—VI, 472; j. postępowanie z Austrią VI, 497; j. zachowanie się po bitwie p. Austerlitz VI, 535; jego wpływ i sposób myślenia VII, 138; j. postępowanie przed i po bitwie pod Jeną VII, 170.
- Lomenie de Brienne, patrz Brienne.
- Londondery, patrz Stewart.
- Londyn, zaburzenie w 1770 r. III, 304, 307; spory magistratu z parlamentem (1771) III, 330—332; dziękuje demokracji Price za j. pismo o Ameryce III, 474; zawichrzenia ludowe od 7 do 16 Czerwca 1780 r. IV, 247—252.
- Lorges, gen. fr., zwycięża pod Zurichem (1799) VI, 165; w 1809 r. w Portugalii VIII, 24.
- Lori (hr.) III, 212; jezuici go wypędzają III, 241.
- Lotaryngia, dostaje się Stanisławowi Leszczyńskiemu, potem przechodzi do Francji I, 297, 305.
- Lottum, gen. fr. w 1787 w Hollandyi IV, 397.
- Loucaudou, prus. komendant Kołobrzegu w 1807 r. VII, 209, 210.
- Louis, stat. fran., jego zachowanie się w 1814 r. VIII, 446; za detronizacją Napol. VIII, 453.
- Louvain (Lowen), stan i zachowanie się uniwersytetu za Józefa II-go IV, 864, 365—369.
- Louvet (de Couvray), pisarz i deputowany V, 235; głosuje przeciwko śmierci króla V, 385; po upadku Girondy udaje się do Normandyi V, 413; ucieka do Bordeaux V, 415; w r. 1795 znów do Konwentu powołany V, 504; w komit. konstytucyjnym z 1795 r. V, 510.
- Louville (markiz), jego pamiętnik o dworze hiszpańskim I, 31, 50 przypisek.
- Lovatt, patrz Frazer.
- Löwendal (Szwed), marszałek fran. II, 42; w Niderlandach II, 98; zdoływa Bergenopzoom II, 100.
- Löwenhaupt, patrz Lewenhaupt.
- Löwenhielm, hr. szwedzki w 1806 r. w Lauenburgu VI, 545.
- Löwenoldem, rosyjski koniuszy dworski I, 287.
- Lowositz, bitwa (1756) II, 234.
- Lubekka, podczas wojny północnej zrabowana II, 55; postępowanie magistratu względem Bessedowa II, 471; biskupstwo Lubeki i Entynu odstąpione młod. linii Holsztyńsko-Gottorpskiej III, 82; wiele ucierpiała podczas pruskiej wojny VII, 159, 162—164; zajmują ją Francuzi VII, 167; Davoust surowo się z nią obchodzi (1813) VIII, 307, 322.
- Lucca, pod panowaniem Elizy Bacchiochi VI, 457, 549.
- Lucchesini, minister pruski wysłany do Polski (1788) IV, 89; jego wiadomości polityka VI, 98, 199, 204, 218; intryguje z Dumourierem (1792) V, 352; usiłuje zawiązać koalicją V, 469, 480; domaga się od Wiedeń. dworu subsydjów V, 481; zawiódł się przy układach w Seoben VI, 19; jego stanowisko przy Fr. Wilhelma III-go początku panowania VI, 114; jako poseł wyprawiony do Paryża (1800) VI, 257, 266; j. postawa względem Napoleona VI, 358, 360; na koronacji w Medyolanie VI, 452; jego działalność w 1806 r. VII, 137; jego wiadomości o Fryderyku Brunszwickim VII, 142; jego „Historia ligi reńskiej“ VII, 143 nota; odwołany VII, 144, j. zachowanie się po bitwie pod Jeną VII, 170; traktuje z Duroc'em o zawieszenie broni VII, 170—175.
- Luckner, gen. fr. w armii północ. V, 345.
- Ludwigsburg, staje się miastem I, 190.
- Ludwik, markgraf Badeński, wódz armii niem. w wojnie o następ. tronu w Hiszpanii I, 39, 43; nad górnym Renem I, 43; nędzny stan jego woj-



- ska I, 45; oblega Augsburg I, 48; nad Dunajem I, 53; p. Ingolstadtem I, 53; i n.; jego rozważa I, 64; j. śmierć I, 68.
- L u d w i g XIV**-ty (1643—1715); skutki jego panowania I, 6; sposób rządzenia I, 10; przyjmuje testament Karola II-go na rzecz Filipa V-go I, 29; uznaje prawa Sztuartów (Jakób III) I, 36; układa się o pokój I, 66, 72; jego upokorzenie I, 74; j. stanowisko w 1710 r. I, 76; zawiera pokój Utrechcki I, 89 i n. 94; skutki panowania jego I, 212.
- — — **XV**-ty, prawnuk Ludwika XIV-go (1715—1774), dostaje się na tron mając lat pięć I, 213; pełnoletni I, 260; jego małżeństwo I, 259, 264; jego stosunek do Fleurego I, 269; oddaje się zmysłowości i metresom II, 11; z p. Chateauroux w Hollandyi II, 72; nienawidzi Fryderyka II II, 78, 80; znajduje się w bitwie p. Fontenay II, 84; z panią Pompadour przy armii (1746) II, 95; zachorował w Metz II, 129; karze tych co z niego sztydzili II, 132; działa wbrew swoim ministrom II, 134, 136; postępowanie jego z pretendentem angielskim II, 135; jego charakter II, 217; związek z Austrią II, 228; jego postępowanie z jezuitami i parlamentem III, 53—55; popiera Polskę III, 160; j. sposób życia III, 342; spiera się z parlamentem Paryżkim III, 348—353; zagrożony morderstwem III, 353; j. postępowanie z La Chalotais III, 357—360; umarza proces Aiguilona (1770) III, 365; j. poglądy na władzę królewską III, 368; przedsiębierze nową organizacją sądów (1771) III, 373; j. śmierć III, 375.
- — — **XVI**-ty (1774—1793) wnuk poprzedzającego, od r. 1764 delinim III, 344; żeni się z Maryą Antonią (1770) III, 364; początek jego panowania III, 375; j. charakter i stanowisko III, 375/6; spiera się z przywróconymi parlamentami III, 379; postępowanie jego z Amerykanami i Franklinem III, 407; jego postawa względem Józefa II-go i Hollendrów IV, 356, 357; słabość jego charakteru IV, 406; waha się IV, 413; jak postępuje w sprawie o naszyjnik IV, 421—423; wydała Neckera z Paryża IV, 424; przystaje na zwołanie notablów (1786) IV, 425; jego chwalebna postawa względem nich IV, 431; j. postawa względem parlamentu IV, 434—437; król. posiedzenie (1787) IV, 440—443; słaby i wahający się IV, 443—445; przyrzeka zwołanie stanów IV, 445; jego deklaracja o boskiem pochodzeniu prawa królewskiego IV, 446; przemienia parlament w cour pleniére IV, 450—452, V, 16; postanawia zwołanie stanów V, 20; oznacza liczbę deputowanych V, 28; nie zezwala na nazwę stanu trzeciego Zgrom. narod. V, 24; posiedzenie król. V, 52, 53, jak później postępuje V, 54, 56; przystaje na utworzenie gwardyi mieszczkańskiej V, 59; zbiera wojsko w Paryżu V, 60; pozostawia Zgr. nar. załatwienie sporów z Paryżem V, 68; podróż do Paryża V, 69; jak sobie postąpił z uchwałami Zgr. nar. V, 79; znajduje się na uczcie w domu opery V, 81; przyjmuje deputacyą kobiet 5 Paźdz. V, 85; udaje się ze swoją rodziną do Paryża V, 87; znajduje się na uroczystości federacyjnej V, 96; nie przypuszcza do siebie żadnego księdza, który przysięgę złożył V, 102; traktowany jako uwięziony i zagrożony V, 102; nie pozwalają mu wyjechać do St.-Cloud V, 104; źle mu doradzają V, 106; plany ucieczki V, 106; zamierzona ucieczka nie udaje się V, 109—111; pozostawiona deklaracja V, 111; jego stanowisko po ucieczce V, 113; przyjmuje konstytucyą (Wrześ. 1791) V, 116; natura jej V, 117; spiskuje przeciwko niej V, 227, 229; odrzuca dekret p-ciw emigrantom V, 233; jego dwuznaczne zachowanie się V, 233, 241; jego veto przeciwko księżom, co przysięgi nie złożyli V, 234; jak postępuje z Petionem V, 236; używa przekupstwa V, 238, 241; niedowierza gwardyi miejskiej V, 240; odwraca się od konstytucjonalistów V, 242; pisze do kr. pruskiego i innych monarchów V, 272; intrygi emigrantów pogorszają jego sprawę V, 278; przystaje na wypowiedzenie wojny Austrii (Kwiec. 1792) V, 295; opiera się dekretowi p-ciw księżom V, 304, 311; jego gwardya królów. V, 304, 305; przeciwny powołaniu armii lipcowej V, 309; znosi zniewagi pospółstwa V, 311—313; utrzymuje związki z zagranicą V, 317; grożą mu detronizacyą V, 321; jego zachowanie się d. 10 Sierp. 1792 r. V, 327; udaje się do Zgrom. narod. V, 333; zakazuje strzelać Szwajca-

- rom V, 330; zawieszona jego władza V, 331; jego zachowanie się w Zgr. narod. V, 333; zawieszony do Temple V, 334; jego tajemna korespondencya odkryta w żelaznej skrzyni V, 383; jego proces V, 383; jak się z nim obchodzono w Temple V, 386; j. zachowanie się podczas procesu i stracenia V, 387; j. śmierć V, 391.
- L u d w i k XVII**-ty, jego śmierć (8 Czer. 1795) V, 535, 549.
- — — **XVIII**-ty, patrz Provence.
- — — arcyksiążę, jego pochod do Bawaryi w 1809 r. VII, 375.
- — — Ferdynand, książę pruski z Brunsz. we Francyi (1792) V, 296, 352; jego przymioty i sposób życia VI, 492, 497, VII, 139; j. militarne stanowisko w 1806 r. VII, 142; poległ pod Saalfeld VII, 151.
- L u d w i k a** Marya, królowa hiszpańska, jej przymioty V, 548, VI, 66; jej stosunek do Godoy'a VI, 294, 298, VII, 304; jej sposób życia VII, 313; jej listy do Napoleona VII, 315—316.
- — — królowa pruska VI, 446; jej zachowanie się w 1805 r. VI, 496; jej wpływ na króla V, 495, VII, 173; jej patriotyzm wyśmiewają Francuzi VI, 196, VII, 147; Napoleon niegodnie obchodzi się z nią VII, 169; w Tyłżycy VII, 203; głowa anty-francuzkiego stronnictwa VII, 361; popiera Schilla VII, 397.
- L u d e n**, wódz austr. w Belgii (1789) V, 171.
- L u n e v i l l e**, pokój (9 Lut. 1801) VI, 245—246.
- L ü t t i c h** (Leodium, Liège), Leodyjskiego biskupa stanowisko do Fryderyka II-go II, 4; do Józefa II-go III, 275; do swoich stanów V, 180; powstanie 1789 r. V, 181; wojuje z wojskiem niemieckim V, 182; cesarz zmusza je do poddania V, 183; następstwa V, 183; zajmują Francuzi V, 368.
- L u t z e n** (Gross Görschen), bitwa (2 Maja 1813) VIII, 308.
- L u t z o w**, bierze udział w przedsięwzięciach Schilla VII, 399.
- L u x e m b u r g**, zajmują Francuzi (Czer. 1795) V, 557.
- L u z i a n a**, zaw. w pokoju Paryżkim (1763) II, 317, III, 65; Napoleon sprzedaje ją Ameryce VI, 409, 415.
- L y n a r**, jego podróż I, 188.
- — — duński namiestnik w Oldenburgu II, 249.
- L y n c h** Law w Ameryce III, 317.
- L y o n**, powstanie rojalist. (1793) V, 416; straszny los miasta V, 421 i n.
- L y t t l e t o n** (lord), pisarz ang., jego dzieła III, 441.

## L.

- Z a b a n o w** (książę), wódz ros. w 1807 r. VII, 195; zawiera z Berthierem zawieszenie broni (Czer. 1807) VII, 197; zajmuje się układem artykułów traktatu Tyłżycy VII, 199.
- Z a s k a r e w**, dyplomata ros. zawiera przymierze w Słobodzie VII, 240 i n.
- Z a z o s k i**, dwóch braci (Francuzów), walczących w przeciwnych obozach podczas rewolucyi fran. V, 329 przyp.; jeden z nich, zagorzał Jakóbin, należy do rozruchów ludowych V, 397.



## M.

- Maanen, minister hollen. za Ludwika Bonapartego VIII, 72.
- Maccarelli, emis. austr. w Dalmacji w 1809 r. VII, 364.
- Macchiavelli, porównany z Monteskiuszem I, 421.
- Macedonald (książe Tarentu), gen. fr. w Rzymie (1798) VI, 131; otrzymuje naczelne dowództwo w Neapolu VI, 137; zmuszony do odwrotu VI, 148, 150; jego śmiały odwrot od Neapolu do górnych Włosech VI, 156; zwycięża nad Trebią VI, 758; w 1800 r. w Tyrolu VI, 240; śmiały pochód od Graubünden do Trydentu VI, 244; podczas wojny w 1809 r. działa razem z Eug. Beauharnais VII, 380, 409; pod Wagram mianowany marszałkiem VII, 416; w Hiszpanii VIII, 21; przed Tarragoną VIII, 49; podczas kampanii ros. nad Bałtykiem VIII, 230, 233; jego stanowisko do Prus VIII, 228; udaje się do Królewca VIII, 291; p. Lützen VIII, 308; na Szlązku VIII, 336, 338; ponosi klęskę p. Katsbach (Wahlstatt) VIII, 339; p. Blücherowi VIII, 351; ocala się pod Lipskiem VIII, 361; Napoleon gani go VIII, 428; w dolinie Sekwany VIII, 439; przy Napoleonie w Fontainebleau VIII, 459; odwozi akt abdykacji VIII, 460; przeciw Napoleonowi po jego powrocie VIII, 500.
- Machaull, minister fran., doradza reformę w podatkach (1754) III, 351—354.
- Mack, dowódca austr. pod Koburgiem V, 375; pośredniczy pomiędzy Dumourierem a Koburgiem V, 377; jego plan wojny (1794) V, 484, 489; w Neapolitańskiej służbie wojennej VI, 129; wyprawa na Rzym (1798) VI, 131; jego krytyczne położenie VI, 132; dostaje się do niewoli fran. VI, 134; przez wpływ angielski na czele wojska postawiony (1805) VI, 460; j. przymioty VI, 468, 485; przeciska się do Ulm VI, 474; jego tam położenie i zachowanie się VI, 481; nędznie kapituluje VI, 485; jego koniec VI, 488.
- Mackonzie, dowódca ang. w Kopenhadze VII, 228; w Egipcie VII, 236.
- Madaliński, przywódca powstańców polskich (1794) V, 215; naciera na Prusaków V, 220.
- Madryt, powstanie p. Squilaci'ego rozporządzeniem finansowym (1766) III, 58; przeciw Francuzom (1808) VII, 321; p. kapitulacją poddaje się Napoleonowi VII, 338.
- Mafra, port, zabudowania klasztorne II, 126.
- Magazyn (Getyngski), literackie czasopismo wydawane przez Forstera i Lichtenberga IV, 219—223.
- — — (Getyngski histor.), wyd. przez Spittlera i Meinersa IV, 224.
- Magdeburg, w r. 1806 zaniedbany VII, 142; przez haniebną kapitulację wydany Ney'owi VII, 161; zwrócony sprzymierzonym VIII, 365.
- Mahmud, w czasie powstania okrzyknięty sultaniem (1808) VII, 243; w 1812 r. zawiera pokój Bukarestski VIII, 181.
- Mahon, gen. hiszp. w San Sebastian VII, 310; chce ocalić Ferdynanda w Witorii VII, 319.
- Mailebois, gen. fr. podczas wojny o nast. tronu w Austrii II, 56; w Czechach II, 58; pod d'Etrée II, 245; p. Hastenbeck II, 247/8.
- — — w wojsku hollend. IV, 382.
- Mailhe, czł. Konwentu, wnosi oskarżenie króla V, 384.
- Maillard, przywódca pochodu na Wersal V, 84, 87.
- Mailly (markiza), metressa Ludwika XV-go II, 11; jej wpływ II, 57; przez siostrę wyparta II, 63.
- Maine (książe), Ludwika XV-go syn naturalny I, 213; pozbawiony praw książęcych I, 243.
- Maineton (pani), jej wpływ I, 21.
- Maison, marszałek fran. w wojnie pruskiej p. Saalfeld VII, 150; zachowanie się jego po abdykacji Napoleona VIII, 465.

- Maistre, pisarz fran., zwolennik jezuitów VI, 315, VII, 105.
- Maitland, dowódca ang. w Sycylii VIII, 253; w Hiszpanii VIII, 258.
- Maizeaux, zdanie jego o Tolandzie I, 331.
- Majnoci, przez Orłowa skłonieni do odłączenia się od Turcyi III, 170.
- Malagrida, jezuita, wypędzony ze dworu przez Pombala III, 16; aresztowany III, 22; jako kacerz spalony III, 25.
- Malchus, jego rękopismienne noty o Westfalii VII, 256 nota, 257, 259 nota; Westf. radca stanu VII, 263; podaje wiadomości o Dörenberga powstaniu VII, 395/6 i nota.
- Malesherbes (Lamoignon), w parlam. Paryżkim (1771) III, 374; wstępuje do ministerium (1775) III, 381; nie udaje mu się plany reformy III, 381—385; każe tłómaczyć filantropijne dzieło Baccarii IV, 45; sąd jego o zamieszkach parlam. w 1787 r. IV, 439.
- Malet, republikanin, gen. fran. pod Napoleonem, jego szalony zamiar w 1812 r. VIII, 215; jego koniec VIII, 220.
- Mallebranche, pisarz fran. I, 6, II, 394.
- Mallet, autor duńskiej hist. III, 79.
- — — du Pan, agent Ludwika XVI-go V, 241; jego widoki V, 318; redaktorem „Mercur de France“ V, 82 nota.
- Malmesbury, patrz Harris.
- Malouet, w kons. Zgr. narod. V, 81; trzyma się stronnictwa konst. V, 91.
- Malplaquet, bitwa 1709 r. I, 75.
- Malta, korsarstwo p. Turcyi I, 277; jezuici z wyspy wypędzeni III, 62; bawarski jez. zakon Maltański III, 212; Napoleon Bonaparte zdobywa ją (1798) VI, 79, 80; fortyfikuje i urządza VI, 173; Anglicy ją oblegają VI, 238; zabierają VI, 256, 257; jabłko niezgody pomiędzy Anglią i Francją VI, 409; podczas Tylżyckiego pokoju VII, 201; pozostaje przy Anglii pokojem Paryżkim VIII, 480.
- Malvezzi, kardynał, przeciwny jezuitom III, 200.
- Małachowski, marszał. sejm. koronny V, 187; patriota V, 196; emigruje V, 213.
- — — brat poprzedzającego, oddany Rosyji V, 196; ministrem sprawiedliw. V, 197; odpowiedź jego na pruską deklarację V, 207.
- Mamelucy w Egipcie VI, 174, 181.
- Mandat, dowódca gwar. narod. 10 Sierpnia 1792 r. V, 327; zamordowany V, 327.
- Mandeville, filozof lib. ang. I, 9, 339; jego bajka o pszczołach wraz z komentarzem I, 341; zbija Theodyceę Shaftesburego I, 343; j. apologia porządku I, 344.
- Manfredini VII, 371.
- Mangouri, agent policyjny, koleje jego życia VI, 421.
- Manilla III, 310.
- Mannheim, stan w 1750 r. II, 189; kwitną sztuki pod Karolem Teodorem IV, 209; Oberndorf wydają Francuzom V, 497, 559; Wurmser zdobywa (1795) V, 562; zmienne koleje w 1799 r. VI, 207.
- Mannstein, ulubieniec króla pruskiego V, 218, 219; jego intrygi V, 252, 480.
- Mansfield (lord wyż. sędzia), jego postępowanie względem Wilkesa III, 288, 298; pospólstwo pałac jego zburzyło (1780) IV, 250.
- Mantonc, republ. minister wojny w Neapolu VI, 149.
- Mantua, podczas wojny o następowanie w Hiszpanii obleżona I, 40; wyzwolona I, 44; kongres (1792) V, 274; Napoleon ją oblega (1796) V, 577, 579 i zdobywa V, 581; znów oddana Austrii (1799) VI, 162.
- Manuel, w Zgrom. narod. republik. V, 241 nota, 281; z powodu swojego zachowania się w d. 20 Czerwca 1792 r., pozbawiony urzędu miejskiego V, 314; miano go oskarżyć V, 317; zachowanie się jego w d. 17 Sierpnia V, 327; czego później żałował V, 323; przeprowadza króla do Temple V, 334; doradza księciu Orleańskiemu przybranie nazwy Egalité V, 366.
- — — stat. fr. w izbach podczas dni stu VIII, 515.



Manzo, historyk I, 504.  
 — — — dowódca powstańców hiszp. VIII, 50.  
 Marat, redaktor „Przyjaciela ludu“ V, 79, 82 nota; mówca ludowy V, 88, 90; pracuje przeciw konstytucji z 1791 r. V, 115; jego działalność dziennikarska i jego dążności V, 231, 239; stanowisko jego do prawodaw. Zgrom. (1792) V, 300; głosi wojnę wytopienia klas wyższych V, 334; stosunki z Orleanami V, 366; sąd jego o bitwie pod Jemappes V, 368; jego stosunek do Konwentu V, 382; ważność jego dążeń V, 392; zachęca ubogich do mordowania bogatych V, 393; podżega lud p-ciw Żyrodystom V, 401; w stanie oskarżenia V, 403; niewinniony V, 403; j. działalność przy upadku Żyrodystów V, 411; zamordowany V, 416; j. piersie zelżone V, 504.  
 Marburg, siedziba Wolfa filoz. IV, 51.  
 Marceau, gen. fran. V, 488; pod Jourdanem nad Renem V, 564.  
 Marchia Brandeb. wiele ucierpiała podczas 7-letniej wojny II, 258, 265, 266.  
 Mardefeld, gen. szwedzki w wojnie północ. ponosi klęskę pod Kaliszem (Paźdz. 1706) I, 117.  
 Marengo, bitwa 14 Czer. 1800 VI, 230.  
 Mareschali, stat. włoski, jego działalność w 1805 r. VI, 447.  
 Marescot, gen. fr. (1794) V, 488; w Hollandyi V, 496.  
 Maret (książę Bassano), poseł republ. w Londynie V, 470; schwytany przez Austryaków i za księżnę Angoulême wymieniony V, 549; jego stanowisko do Napoleona (1800) VI, 212; zaleca Joh. Müllera do Westfalii VII, 168, VIII, 103; podczas układów pokojowych w Schönbrunn VII, 431; minist. spraw zagranicz. VIII, 68; jego przymioty VIII, 103, 124; j. postępowanie z posłem prus. w 1811 r. VIII, 140; zawiązuje z minister. angiel. pokojowe układy VIII, 153; przyjmuje warunki pokojowe ross. posła w 1812 r. VIII, 179; podaje Macdonaldowi fałszywą wiadomość o stanie armii fran. nad Berezyną VIII, 209; umawia się z Napoleonem w Wilnie VIII, 211; odpowiedź jego na wypowiedzenie wojny p. Kruzenmarka VIII, 282; traktuje z Bubną VIII, 324; i z Metternichem w Dreźnie VIII, 328; przy układach w Pradze VIII, 334; jego nota do kongresu dyplomatów w Frankfurcie VIII, 377; jego stanowisko w 1814 r. VIII, 419, 423; podczas kongresu w Chatillon VIII, 423; w Fontainebleau VIII, 459; stosunki jego z Napoleonem na wyspie Elbie VIII, 497; jego stanowisko po powrocie VIII, 501, 510.  
 Marini, poeta włoski, naśladowa go w Niemczech I, 452; i tłumacza I, 475.  
 Markard, chwalcza Zimmermanna IV, 183.  
 Markow, dypl. ros., poseł do Szwecyi V, 130; jego stanowisko i przymioty VI, 102; spiskuje ze szlachtą polską V, 198; posłem w Paryżu VI, 353; j. zachowanie się VI, 357, 432; j. przymioty VI, 431 i n.; Napoleon ostrą daje mu odprawę (1803) VI, 434, 435; jego stosunki VI, 435; odwołany VI, 435; w 1812 r. VIII, 185.  
 Marlborough, ang. gen. podczas wojny o nast. tr. w Hiszpanii, w Hollandyi I, 35; jego przymioty I, 37; zajmuje Lutlich I, 39; nad Renem I, 49; jego wyprawa nad Dunaj I, 52; zwycięża pod Blenheim I, 53; jego dyplomatyczne talenta I, 63; jego chciwość i pieniężne spekulacje I, 63 i n. 87; w Niderlandach I, 65; zwycięża pod Ramilies I, 66; pod Oudenarde I, 71; pod Malplaquet (1709) I, 75; torysowie ograniczają jego władzę I, 82; p-ko Villarsowi I, 84; otrzymuje dymisyą I, 87; przy Karolu XII (1707) I, 119 i n.; stosunki jego ze Sztuartami I, 77 i 236.  
 — — — (lady), dama honorowa królowej Anny I, 37; nieślaska, w jaką popadła, spowodowała upadek wigowskiego gabinetu I, 80 i 82.  
 Marmont, gen. fran., jako oficer sztabowy z Napoleonem w Egipcie VI, 79, 180 nota; p. Abukir (Lip. 1799) VI, 184; odjeżdża z Napoleonem VI, 195; p. Marengo VI, 231; w kampanii z 1805 r. VI, 476, 478; nad Dunajem VI, 481; p. Ulmem VI, 484; w Styryi VI, 509; w Dalmacyi VII, 234; wkracza do Kroacji (1809) VII, 380; po bitwie pod Wagram mianowany marszałkiem VII, 416; w Hiszpanii, sposób jego życia VIII, 45; p. Badajoz VIII, 47; p. Ciudad Rodrigo VIII, 54; p. Salamanca VIII,

55; p. Tordesillas nad Gareną VII, 58; klęska p. Arapilami VIII, 58; ranny VIII, 39; jego stanowisko do króla Józefa VIII, 60; odwołany VIII, 66; ranny VIII, 258; p. Lützen VIII, 308; na Szlązku VIII, 336; w Dreźnie VIII, 338; p. Möckern VIII, 358; we Francyi w 1814 r. VIII, 443; trzyma się Talleyranda VIII, 446; p. Essone VIII, 459; w związku z rządem prowizor. VIII, 459; opuszcza Napoleona VIII, 461.  
 Marmontel, pisarz fran. I, 433, 435 i w przyp.; jego stosunek do pani Geoffrin I, 438; jako poeta dramatyczny I, 444; stosunek jego do pani Pompadour IV, 8, VII, 115; jego „Moralne opowiadania“ IV, 9; „Beli-zaryusz“ IV, 10; „Inkasy“ (1777) IV, 12; jego „Memoires d'un père“ IV, 13; zachowanie się jego podczas posiedzenia Zgrom. narod. V, 41.  
 Marschlinz (hr.), w Graubünden, filantropium IV, 90.  
 Marsin, gen. fran., podczas wojny o nast. tronu w Hiszpanii I, 52; poniósł klęskę pod Turynem I, 58.  
 Marsylia, demokraci Marsylscy w Paryżu V, 324; udział ich w 10 Sierp. V, 326, w dniach wrześnieowych V, 338; powstanie miasta p-ciw Jakóbinom V, 419; straszny los zwyciężonych V, 421.  
 Martin d'Auch, w Zgrom. narod., jego postępowanie w sali gry w Piłkę V, 49.  
 — — — patrz St.-Martin.  
 Martineau (miss), autorka angiel. o ekonomii narod. I, 407, 415.  
 Martynika, zdobyta przez Rodneya (1762) II, 303; podczas Paryzkiego pokoju przywrócona Francyi II, 317.  
 Marya Antonina, córka Maryi Teresy, poślubiona delfinowi III, 344; nie-szczęśliwe poślubiny (1770) III, 364, 376; obecna jest podczas posiedzenia t. z. *Lit de justice* III, 365; jej właściwości i życie dworskie III, 375; stanowisko jej do króla i narodu III, 376; jej odraza do księcia Orleańskiego IV, 242, V, 79; jej niepopularność IV, 349, 356, 415; miesza się do zarządu finansów IV, 404; jej postępowanie podczas procesu o naszyjnik IV, 421; skłonność do strojów i wystawności IV, 417, 427; proteguje arcybiskupa Brięńskiego V, 21; miała wpłynąć na zmianę deklaracji królewskiej V, 51; jej odraza do stronnictwa postępowego V, 79; intryguje V, 80, 88; jej postępowanie podczas uroczystości w sali opery V, 81; jej związki z emigrantami i zagranicą V, 105, 227, 229; jej kamarilla V, 227; przeszkadza powołaniu lipcowej armii do Paryża V, 309; nie lubi Lafayetta V, 315; pokłada nadzieje na zagranicy V, 318; wyszydzona w Zgrom. prawodawczém V, 333; jej proces i śmierć V, 436.  
 — — — Krystyna, Józefa I-go siostra, namiestnikowa niderlandzka IV, 363; jej postępowanie IV, 273, 375.  
 — — — Ludwika, Austryacka, poślubiona Napoleonowi VIII, 16; ogłoszona regentką VIII, 247, 415; z regencyą udaje się do Blois VIII, 442; jej zachowanie się i stanowisko po abdykacyi Napoleona VIII, 464, 466, 469, 507; otrzymuje Parmę VIII, 487.  
 — — — Neapolitańska, małżonka cesarza Franciszka, jej przymioty V, 293.  
 — — — Teresa, cesarzowa Austryacka (1740—1780), jej stanowisko do sankcyi pragmatycznej I, 285; podczas pokoju Belgradzkiego I, 314; jej przymioty II, 6; początek jej panowania II, 8; jej krytyczne położenie II, 21; zjednywa sobie Węgrów II, 23; lud powstaje za nią II, 25; zawiera pokój Wroclawski II, 31; Anglią ją popiera II, 56; koronuje się w Pradze (1743) II, 61; zawiera przymierze z Saksonią i Sardynią II, 67, 76; z Fryderykiem II-im pokój Drezdeński II, 80; z Bawaryą w Füssen II, 82; przymierze z Rossyą (1746) II, 99; pokój w Akwisgranie (1748) II, 103; jej reformy II, 165—166; pisze do Farinello i pani Pompadour II, 218; rozpoczynna 7-letnią wojnę II, 233; zawiera Hubertsburski pokój II, 318; ujmuje się za Niemiec. jezuitami w Portugalii III, 36; tajemnicę popiera konfederacyą Barską III, 160; nie pochwała podziału Polski III, 173 i n., 177, IV, 416; jej postępowanie względem Józefa III, 253; podczas wojny o bawarskie następstwo III, 267, 268, 271.  
 — — — córka Karola IV-go hiszp., regentką Etrurii VII, 269, 270; na Por-



- tugalii ma otrzymać wynagrodzenie VII, 306, VIII, 5; mieszka przy rodzicach VII, 315, 321.
- Maryland**, przeciwnie ogłoszeniu wojny o niepodległości III, 390.
- März**, fanatyczny kaznodzieja III, 205.
- Mashaam** (lady), powiernica królowej Anny I, 80.
- Massachusetts**, opiera się opodatkowaniu p. parlament III, 290; spory o ustawę III, 316; domaga się odwołania kr. namiestnika III, 318; zwołuje kongres narod. III, 322; deklaracja tegoż III, 323; jej wojownicza postawa p. Anglii w 1775 r. III, 325.
- Massena**, gen. fran. w armii włoskiej V, 572; w Tyrolu V, 577; p. Castiglione V, 578; p. Roveredo, tamże; jego postępowanie w Rzymie (1798) VI, 98; jego system rabusiowski VI, 100; odwołany VI, 101; w Szwajcarii zachod. VI, 143; naczelnym wodzem Helweckiej i Naddunajskiej armii VI, 144; w Graubünden VI, 160; stacza bitwę p. Zurich VI, 160; druga bitwa p. Zurich (1799) VI, 165; jego srogość i rabusioswo VI, 167; w 1800 r. w Genewie VI, 167, 222; bohaterska obrona tego miasta VI, 223; jego postawa po bitwie p. Marengo VI, 224; mianowany marszałkiem (1804) VI, 403 nota; w r. 1805 dowodzi armią włoską VI, 475; stacza bitwę p. Caldiero VI, 499; zatrzymuje się w Karyntii VI, 500, 509; w śród. Włoszech (1806) VI, 551, 552; w Neapolu VI, 553; pochód jego nad Dunaj w 1809 r. VII, 373, 374/5; p. Ebersburgiem VII, 378; oblega Wiedeń VII, 380; bierze Aspern VII, 382; gotuje się do przejścia Dunaju VII, 410; pod Wagram odparty VII, 413; bohater wojny VIII, 416; w Hiszpanii VIII, 28; wojenne przedsięwzięcie w Portugalii VIII, 32; p. Buzaco VIII, 33; jego charakter i zdolności VIII, 35, 36; p. Santarem VIII, 38; wraca do Hiszpanii VIII, 45; p. Almeida VIII, 45; odwołany VIII, 391; z izby parów przez Ludwika XVIII-go wyłączony VIII, 477 nota.
- Massenbach**, major pruski w Szampanii V, 351; wielbiciel Napoleona VI, 493; jego rada w 1806 r. VII, 145, 152; łączy się z Hohenlohem VII, 158; namawia do kapitulacji Prenzlów VII, 159; jego skargi na Blüchera VII, 164; w 1812 r. nad Bałtykiem VIII, 232, 237; bierze udział w konwencji Yorka VIII, 238; usprawiedliwiony VIII, 283.
- Masserano**, poseł hiszp. w Paryżu w 1807 r. VII, 305, 311.
- Massonowie**, wygnani z Rosji pr. Pawła I-go VI, 103.
- Mastricht**, walecznie broni się przeciw Francuzom V, 374.
- Matthews**, admirał ang. uznany za niezdolnego w służbie II, 85.
- Matthieu** (Maurycy), gen. fran. przeciw Napoleonowi (1798) VI, 131.
- Matthison**, lirycz. poeta niem. I, 473; współpracownik w „Horen“ VII, 32; jego płochość VII, 37; w średnich klasach poczytny VII, 46; w Athenaeum wyśmiany VII, 48.
- Maucune**, gen. fran. p. Arpilen VIII, 59.
- Maupéon**, prezyd. parl. i kanclerz III, 362; jego postępowanie w procesie przeciw ks. Aiguillon III, 364, 365; j. nauka i poglądy III, 367; jego postępowanie przeciw parlamentowi w 1771 r. III, 372.
- Maupertuis**, prezydent akademii Berlińskiej II, 334.
- Maurepas** (hr.), stanowisko jego przy Ludwiku XVI-ym III, 337—379; jego przymioty i los późniejszy III, 377; popiera Amerykanów III, 406; jego charakter ukształcenie IV, 404; j. śmierć (1781) IV, 408.
- Maurycy**, kardynał, należący przy wyborze papieża do stronnicy francuskiego VI, 249.
- Maurycy Saski** (Augusta II-go syn naturalny), wybrany na księcia Kurlandii I, 281; jako marszałek fran. zdobywa Pragę II, 26; jego talenta i niemoralność II, 73; zwycięża pod Fontenay II, 84; p. Raucourt (1746) II, 94—96; p. Laffeld (1747) II, 98; zdobywa Mastycht II, 102; sposób życia II, 131—134; j. stanowisko przy królu II, 136.
- Mauvillon**, daje wiadomości o wolno-mularstwie III, 220 z notą; jego zasady zgodne z Mirabeau III, 235; jego działalność w Kassel III, 237; podejrzany III, 238; przeciwny finansowym środkom Fryderyka II-go III, 238.
- Maxen**, kapitul. w 1759 r. II, 278.

- Maxymilian** (arcyksiążę, brat Józefa II), arcy-biskup Koloński III, 272.
- — — arcyksiążę, bierze udział w wojnie z 1809 r. VII, 379; opuszcza Wiedeń VII, 380, 381.
- — — Emanuel, elektor bawarski (1679—1726), sprzymierzeniec Ludwika XIV w wojnie o nast. tronu w Hiszpanii I, 23; za francuzkie pieniądze formuje wojsko I, 39; w Ulmie i nad Renem I, 43; ponosi klęskę w Tyrolu I, 47; pod Schellenbergiem I, 52; pod Höchstädt I, 53; wygnany I, 65; pokojem Utrechckim przywrócony I, 92.
- — — Józef, elektor bawarski (1745—1777) II, 81; zawiera pokój w Füssen II, 82; jego rządy II, 172—175; jego stanowisko w 7-letniej wojnie II, 215; ogranicza władzę duchowieństwa III, 194; opiera się wypędzeniu jezuitów III, 206; zabiera ich majątek III, 212; jego śmierć III, 263.
- — — Józef, książę Dwóch-Mostów III, 279; przyjmuje od Francji wynagrodzenie (1792) V, 285; uznany współ-regentem Bawarii VI, 112; jako elektor bawarski popiera Suwarowa (1799) VI, 168; stanowisko jego względem Austrii i Francji VI, 209; łączy się z Napoleonem VI, 356; jego zachowanie się w 1805 r. VI, 470, 474; j. charakter i rządy VI, 529; jako król bawarski, jego rządy VII, 265; stosunek jego do Napoleona i jego nieprzyjaciół VII, 358; podczas wojny w 1809 r. VII, 369; j. przywiązanie do Napoleona VIII, 297; j. zachowanie się w 1813 r. VIII, 347, 353; usiłuje wice-króla włoskiego przeciągnąć na stronę sprzymierzonych VIII, 370.
- Mayer** v. Hohenfeld, austr. kwaterymistrz w 1809 r., jego wojenne plany VII, 371.
- — — (Piotr), dowódca powstańców w Tyrolu VII, 385; stracony VII, 437.
- — — Ludwik, uczeń Spinozy I, 336.
- Mazepa**, hetman kozacki I, 123.
- Medici**, dom Medyceuszów wygasł na osobie Jana Gastona w 1737 r. I, 305; skarby tego domu dostały się Franciszkowi Stefanowi II, 61.
- — — stat. Neapol. VIII, 252.
- Meding**, w rządzie tymczasowym Hannowerskim (1806) VII, 167.
- Medyolan**, pod Maryą Teresą II, 110; zajęty przez Napoleona V, 576, VI, 7; stolicą Cyzalpińskiej Rptej VI, 26; zachowanie się względem Napoleona po bitwie pod Marengo VI, 250; pod panowaniem francuzkiem VI, 254; powstanie przeciw Eug. Beauharn. (1814) VIII, 487.
- Meene**, teolog w Jever I, 487, II, 205.
- Meerfeld**, gen. austr. przy układach w Leoben V, 582, VI, 18; jego udział w wojnie z 1805 r. VI, 481, 500; pod Lipskiem dostaje się do niewoli VIII, 357; Napoleon używa go jako pośrednika VIII, 358 i nota.
- Meggenhofen**, illuminat przesładowany III, 241.
- Mehée de la Touche**, terrorysta potem szpieg VI, 381, 382, 383, 390.
- Mehemet Ali**, pasza Egiptu VII, 231; stanowisko jego w 1807 r. VII, 236.
- Mehul**, muzyk fran. VII, 80.
- Meier G. F.**, filozof niem. ze szkoły Wolfiański I, 501; łączy się z Bodmerem I, 502; jego pisma I, 501; estetyk IV, 55.
- Meignet**, zapal. republ. w Vaucluse V, 422, 424; stracony V, 502.
- Meillan**, członek Konwentu, girondysta V, 408, 414; ucieka do Bordeaux V, 415.
- Meiners**, profesor w Göttingu III, 320; zakłada wraz z Spittlerem Götyn. hist. Magazyn IV, 164, 202, 224; krytykuje Forstera podróże IV, 212.
- Mejean**, dowódca fran. w Neapolu (1799) VI, 150; jego układ z Ruffem V, 151; o przekupstwo oskarżony VI, 153; jego stanowisko w król. włoskim VI, 449, VIII, 487.
- Meklenburg**, ucierpiał podczas wojny północnej I, 154, w niezgodzie ze swoim księciem I, 160; w 7-letniej wojnie II, 258, 265, III, 78; otrzymuje sąd wyższej instancji III, 272; w 1806 r. zajęty przez Francuzów VII, 167; po Tylickim pokoju zwolniony VII, 200; p. lidze reński VIII, 4; wraca do feudalnego stanu VIII, 365, 488.
- Meklenburski** (książę Meklenbursko-Szweryński, Karol Leopold 1713—1747), ciemniejąca kraju, złożony z tronu I, 160, 275; spowinowacony



- z dworem rossyjskim II, 35; daremnie usiłuje powrócić do władzy II, 189; Chrystyan Ludwik—1756, Fryderyk—1785, Fryderyk Franciszek—1837; przy utworzeniu ligi reńskiej VII, 132; z Rosyją spowinowacony VII, 136; odłącza się od ligi reńskiej (1813) VIII, 301, 305.
- Meklenburg-Strelitz, wódz w Portugalii za Pombala III, 33.  
— — — poległ pod Lützen VIII, 310.
- Melas, gen. austr. V, 497; we Włoszech V, 577, VI, 141, 147; zwycięża pod Cassano VI, 147; znajdował się w bitwie p. Trebbią VI, 159; jego metodyczne prowadzenie wojny VI, 205; zwycięża pod Fossano VI, 206; klęska pod Marengo VI, 230 i n.; zawieszenie broni p. Alessandrią VI, 231; prezyduje w sądzie wojennym nad Mack'em VI, 488.
- Melville (lord), p. Dundas.
- Melzi Erile, vice-prezydent Rptej włoskiej, jego przymioty i przebieg życia VI, 336; jego udział w przemianie Rptej w królestwo (1805) VI, 447; mianowany księciem Lodi VII, 265; przeciw Eugen. Beauharnais VIII, 486.
- Menager, dyplomata fran. I, 86.
- Mendelssohn (Mojżesz), pracuje razem z Lessyngiem nad „Pope metafizykiem“ I, 517; w Listach o liter. II, 439, 441; przy „Bibliotece niemiec.“ II, 444; stosunek jego do Lavatera II, 462, 464; jego filozoficzne i estetyczne prace II, 463; jego filoz. niespekulatywna IV, 61; zdanie j. o fizjonomice IV, 183.
- Mendizabal, dowódca powstańców hiszp. VIII, 43.
- Menden, stosunek jego do Gottscheda I, 477.  
— — — stat. pruski, jego poglądy i działalność VI, 114; w stosunkach z Sieysem VI, 124, 187.
- Menneval, sekretarz gabinetowy Bonapartego VII, 100; jego pamiętniki VI, 188, 366, VII, 101, VIII, 470.
- Menou, w Zgrom. narod. V, 77; przyjmuje deputacyą Cloota od rodu ludzkiego V, 95; generałem w Wandei V, 428; jego przymioty V, 517; roku 1795 komendantem w Paryżu V, 518, 527; zachowanie się j. względem sekcji rojal. Vendemiaire V, 529; w Egipcie VI, 174, 180; jego tam stanowisko i zachowanie się VI, 195, kłóci się z Kleberem VI, 277, 280; naczelnym wodzem w Egipcie VI, 285; jego przymioty i postępowanie VI, 287; pozwala Anglikom wylądować VI, 288; klęska p. Kanopą VI, 288; upór i kapitulacja VI, 290; w Piemontcie VI, 354; generał-gubernatorem w Turynie VII, 272; namiestnikiem w Toskanii VII, 272.
- Mensdorf, dowódca ochotników w 1813 r. VIII, 351.
- Menszykow, wódz i minister ros., zwycięża pod Kaliszem (Paźdz. 1706) I, 117; pod Dobrem (Wrzes. 1709) I, 123; walczy przeciw Kozakom I, 124; dowodzi wojskiem w Niemczech i na Pomorzu I, 142; jego zdolności I, 181; otrzymuje pieniądze, dobra i majątki na Szlązku I, 280; plany jego i zamiary na Kurlandją I, 281 i 283.
- Menzel, wódz w wojnie o nast. austr. II, 28; dosięga Lotaryngii II, 66.  
— — — kancelista przy kancel. Saskiej, zdrajca, wydaje tajemną korespondencyą II, 224.
- Mercur, pismo literackie, redagowane przez Wielanda, Jakobiego i innych IV, 73, 112—118, 212.
- Mercury, dzien. liter. pod wpływem Fontany VII, 100.
- Mercy, wódz austr. I, 296.  
— — — poseł austr. w Paryżu V, 478.  
— — — d'Argenteau, poseł Napoleona w Monachium (1813) VIII, 226; jego zachowanie się VIII, 352.
- Mericourt Theroign de, republikanka z Leodium IV, 180, V, 301 nota.
- Merk IV, 135.
- Merlin z Donay, w konwencji V, 371; w komit. prawodawczym V, 437; w komit. konstytucyjnym (1795) V, 510; ministrem (1796) VI, 39; w d. 18 Fructidora po stronie Jakóbinów VI, 60; w dyrektoryacie VI, 63, 187; występuje VI, 190; działalność jego pod konsulatem VI, 221; stanowisko jego podczas dni stu VIII, 510.

- Merlin z Tionville, w Zgrom. narod. V, 231; w komit. policyi Paryżkiej V, 234; grozi królowi V, 330; komisarzem Konwentu w Moguncyi V, 364, 474; przeciw Jakóbin. tryumwiratowi (1794) V, 455; działalność jego w Germinal (1795) V, 509.
- Mersch, demag. belg. p. Józefowi II-mu V, 168; dowodzi powstaniem V, 169, 170; usunięty V, 176.
- Mesmer, j. mistyczny magnetyzm III, 209.
- Mesnardi, gen. fran. w Szwajcaryi (1798) VI, 91.
- Metternich, poseł austr. w Brukselli V, 291.  
— — — Klemens, książę, syn poprzedzającego, ur. 1773, poseł austr. w Berlinie w 1809 r. VI, 447, 464; jego wpływ VI, 473; w 1806 r. posłem w Paryżu VI, 523, VII, 351; jego tam stanowisko w 1808 r. VII, 352; jego związki z Razumowskim i stronnictwem anty-francuzkiem VII, 343, 345, 359; z powstańcami hiszpańskimi i innymi malkontentami VII, 354; po bitwie pod Wagram przeciwny pokojowi VII, 414, 415; prowadzi układy pokojowe w Schönbrunn VII, 430—431; wstępuje do ministerium VIII, 15; jego dwuznaczna postawa w 1812 r. VIII, 221; oszukuje Napoleona i jego posłów VIII, 222; nie sprzyja patriotycznemu entuzjazmowi w 1813 r. VIII, 225; j. polityka VIII, 224, 226, 314; przestrzega Napoleona co do ludu pruskiego VIII, 228; traktuje z Rosyją co do Polski (1813) VIII, 298; j. postępowanie z kr. saskim VIII, 298; j. dwuznaczna polityka w 1813 r. VIII, 324, 327; zawiera Peterswaldski układ VIII, 326; j. rozmowa z Napoleonem w Dreźnie (Czer.) VIII, 326, 329; kieruje Pragskimi układami VIII, 333; nie sprzyja liberalizmowi rossyjskiego i pruskiego monarchy VIII, 347; zawiera traktat w Cieplicach VIII, 348; duszą aryst. reakcyi VIII, 368; j. zachowanie się podczas Frankfurts. kongresu dyplomatów VIII, 376; prowadzi układy w Chatillon VIII, 418, 437, usiłuje skłonić Napoleona do przyjęcia warunków pokoju VIII, 437; w Dijon VIII, 450; podczas rozpraw nad rządami Napoleona VIII, 465; nagroda w Paryżkim pokoju VIII, 482; na kongresie Wiedeńskim VIII, 491; jego działalność po powrocie Napoleona VIII, 505.
- Meyronnet (hr. Wellingrode), wielki marszałek Westfalski, jego upadek w 1809 r. VII, 404.
- Michaelis, orientalista w Getyndze, wychwała Fryderyka V-go kr. duńskiego II, 159; skutki jego podróży po Anglii II, 421; jego przymioty i dążenia II, 432, 434; liberalista II, 433; koresponduje z d'Alembertem II, 435; jego działalność akadem. IV, 82; Herder zaczyna go IV, 164; współ-pracownikiem „Magazynu Getyńskiego“ IV, 221.
- Michał, wiel. ks. ros., proponowany na wice-króla polskiego VIII, 278.
- Michaud, gen. fran. V, 491, 494; w r. 1800 w Magdeburgu VII, 393; przeciw Rombergowi i Schillemu VII, 399.
- Michel, w minist. wojny, z powodu zdrady stracony (1812) VIII, 167.
- Michelson, gen. ros. przeciw Turkom VII, 233.
- Middleton, pisarz ang. o Chrystyanizmie I, 336 i 337.
- Mier, poseł austr. w Neapolu, jego intrzygi w 1813 r. VIII, 370 i n.
- Migazzi, poseł austr. w Hiszpanii, jego charakter II, 215 nota; jako arcybiskup Wiedeński z początku przeciwny jezuitom III, 196; papież zjednał go dla jezuitów III, 197, 204; powstaje przeciw reformom kościelnym Józefowi II-go IV, 336; traci dochody IV, 338; jego stanowisko pod Leopoldem V, 270.
- Milbiller, wolno-myślny pastor i pisarz bawarski III, 241.
- Milhau, gen. fran. w 1805 r. w Austrii VI, 507; w 1806 r. p. Pasewalt VII, 161.
- Miller 1) prof. w Getyndze II, 418.  
— — — 2) Joh. Mar. z Ulmu w Getyngskim Związku poet. IV, 122, 124; jego „Siegwart“ i inne romanse IV, 137—139; jego „Karl Ferdiner“ IV, 145.  
— — — 3) Joh. Got., autor „Siegfried von Lindenberg“ i innych dzieł IV, 145.  
— — — gen. ang. w Portugalii VIII, 34.



- Miłoradowicz, gen. ros. VIII, 189, 197; rossyjski Murat VIII, 204; jego stanowisko w 1813 r. VIII, 305, 308; po bitwie pod Lützen osłania straż tylną VIII, 310.
- Minas (Marquis las), hiszpański dowódca we Włoszech II, 92.
- Minden, bitwa 31 Lip. 1759 II, 272.
- Minorcka, pokojem Utrechskim dostaje się Anglii I, 96; Richelieu ją zdobywa II, 229; pokojem Paryżkim oddana Anglikom II, 317; w 1782 r. odzyskuje ją Hiszpanie IV, 293—295.
- Miollis, gen. fran. 1800 r. w Toskanii VI, 263; oblega Rzym (1808) VI, 556, VII, 273, 274; jego stanowisko w państ. kościelnym VII, 278; jego postępowanie z papieżem VII, 279; j. zachowanie się względem Murata (1813) VIII, 371.
- Miot, minister wojny za Józefa VI, 551.
- Mirabeau (Wiktor Riquetti markiz), jego przynioty i pisma ekonomiczne IV, 38; jego „Przyjaciel ludu“ i jego charakter IV, 39, V, 34.
- — — starszy syn poprzedzającego, rojalista i emigrant V, 236, 329 nota.
- — — (hr.), młodszy syn, dzieło jego o pruskiej monarchii III, 238, V, 33; przeciw rozporządzeniom finansowym Fryderyka II-go III, 243; broni Hollendrów przeciw Józefowi II-mu IV, 386; jego listy z Berlina IV, 389; j. przynioty i sposób życia V, 32; ze stanu miejskiego w Aix wybrany na deputowanego V, 34; jego dziennik i generalne stany V, 39, 82 nota; jego wpływ w Zgrom. V, 44, 48; w swoim dzienniku (Courrier) podburza lud przeciwko szlachcie V, 50; j. zachowanie się podczas król. posiedzenia (23 Czer.) V, 51; ostro powstał na mistrza ceremonii V, 53; nalega na oddalenie wojsk z Paryża V, 60; jego postępowanie z Neckerem V, 70; przywódca stronnictwa ruchu V, 72, 77; walczy przeciw uznaniu praw człowieka V, 75; obstaje za veto i prawami korony V, 79; czynny przy pochodzie kobiet (5 Paźdz.) V, 82, 87, 88; dwór pozyskuje go na swoją stronę V, 90, 103; umiera V, 103; jego pogrzeb V, 105 nota.
- Miranda z Peru, służy pod Dumourierem V, 369; p. Mastrichtem V, 374; jak postąpił p. Norwinden V, 375.
- Miromenil, minister spr. za Ludwika XVI-go IV, 408; oddalony IV, 431.
- Mississippi, terytorium w sporze II, 212.
- Modena, po bitwie w 1796 r. V, 580, VI, 8; księciu jęj dano Bryzgowią VI, 34; restauracja w 1814 r. VIII, 483, 487.
- Moguncya (pod elekt. Emerykiem Józefem 1765—1774 i Karolem Erthal + 1802), podczas wojny pol. po stronie Francji I, 297; życie dworskie II, 189; stan za Emer. Józefa III, 195, IV, 210, V, 358; rządy Karola Erthala III, 262; p. związku książąt III, 279, IV, 345; proteguje oświatę IV, 209; przeciw bawarskiej nuncjaturze (1785) IV, 344; p. punktuacji w Emser IV, 346; na kongresie w Pilnitz V, 276; rząd V; 358; stan przy wybuchnięciu rewolucji V, 360; miasto Francuzom oddane V, 362; Konwent panuje tu V, 372; po srogiem obłężeniu sprzymierzeni biorą je V, 429, 473; znów przyłączone do Francji (1797) VI, 76.
- Moira przywódca emigrantów p. Quiberon V, 542.
- Moitelle, komendant Lublany w 1809 r. VII, 407.
- Mokronowski, wódz polski w 1794 r. V, 217.
- Mole, minister sprawied. w 1814 r. VIII, 388.
- Molière, mistrz w komedji I, 445; co sądzi Russo o jego „Mizantropie“ II, 411.
- Moliterno, książę Neapol. głowa republikanów VI, 132, 134.
- Molitor, gen. fr. w r. 1806 we Włoszech VI, 522.
- Möllendorff, wódz pruski, jego kampania podczas wojny o następc. bawar. 1779 r. III, 270; zajmuje Wielko-Polskę V, 205; otrzymuje naczelne dowództwo V, 483; jego militarne stanowisko V, 484, 490/1; zwycięża pod Kaiserlautern V, 494; dalsza wojna V, 495; cofa się nad Ren V, 497; zawiązuje z Francją układy V, 543; jego postępowanie w 1798 r. VI, 124; jego wpływ w 1805 r. VI, 495, 533 nota; p. Jeną VII, 154; j. śmierć VII, 155.

- Moltke (Ad. Got. + 1792), wiel. marszałek dworu duńsk. II, 159; uwalnia chłopów z feudalnego poddaństwa II, 160.
- — — (Joach. G.), stat. duński, jego wpływ III, 76.
- Molwitz, bitwa (1741) II, 19.
- Mołdawia i Wołoszczyzna, w r. 1769 zdobyta przez Rossyan III, 165; pokojem Kud. Kajnardskim oddana pod opiekę Rosyji III, 184; Rosyji zamary VII, 125; jak o tem postanowił pokój Tylżycki VII, 201, 202; zajmują ją Rosyjanie VII, 238; w Erfurcie zapewniona Rosyji VII, 296; pokojem Bukaresztskim napróżno się o nią domagano VIII, 152/3 nota.
- Momoro, ultra-rewolucjonista V, 439; udział jego w kulcie rozumu V, 439; stracony V, 448.
- Moncey, gen. fran. w r. 1800 przeprawia się przez St.-Gotard VI, 227; śmiały pochód p. Alpy Julichskie VI, 244; stanowisko jego pod konsulem VI, 309, 379; mianowany marszałkiem (1804) VI, 403 nota; w 1807 r. w Hiszpanii VII, 309; pod Walencją VII, 326; p. Saragossą VIII, 20; w 1814 r. komendantem gwardji obywatelskiej VIII, 387; broni Paryża VIII, 443; przy Napoleonie w Fontainebleau VIII, 459.
- Mondragonc, poseł Murata w Petersburgu VII, 354.
- Mongo, minister maryn. po d. 10 Sierp. V, 331; urządza Rp. rzymską (Luty 1798) VI, 99; z Napoleonem w Egipcie VI, 79 nota; wraca z nim VI, 195.
- Monino, patrz Florida Blanca.
- Monnet, gen. fran. w Bliessingen VII, 427.
- Monsabert (Goisland de), członek parlamentu, arcsztowany V, 15.
- Montague (lady Mary) autorka angielska III, 438.
- — — (lady Elzb.), jęj pochodzenie i towarzyskie stanowisko III, 440—442.
- Montaigu, dowódca fran. w Monachium przy zdobywaniu miasta (Listopad 1795) V, 562.
- Montalivet, minister spraw wewn. (1813), j. sprawozdanie o rządach Napoleona VIII, 293; członek regencji VIII, 442.
- Montbarrey (ks.), fran. minis. wojny (1777) III, 385; j. gnuśność III, 413.
- Montbrun, gen. fran. w 1810 r. w Portugalii VIII, 32; w Hiszpanii VIII, 52; w Hannoverze VIII, 304.
- Montcalm, gen. fran. w Kanadzie II, 288; poległ p. Quebeck II, 289.
- Montebello, bitwa w Czer. 1800 r. VI, 230.
- — — książę, patrz Lannes.
- Moutemar, hiszp. dowódca, zdobywa Neapol (1734) I, 295; w wojnie o następc. tronu w Austrii II, 59.
- Montesquieu, pisarz fran., jego wykształcenie I, 409; jego „Listy perskie“, jak powstały, jakie ich znaczenie i stanowisko do ówczesnych stosunków I, 410—418; j. „Świątynia w Knidos“ I, 418; wpływ angielski I, 419; jego „Uwagi o przyczynach wielkości i upadku Rzymian“ I, 419—424; jego „Duch praw“ II, 342, 351; korzysta z niego Michaelis II, 421.
- — — — stat. fran., j. zachowanie się w 1814 r. VIII, 446; w rządzie tymczasowym VIII, 455.
- Montesquieu, gen. fran. p-ciw Piemontowi V, 349; zajmuje Sabaudją V, 364.
- — — — stat., w r. 1810 prezydentem Ciała prawodawczego, jego mowa zagająca posiedzenie VII, 102; przed bitwą pod Jeną w obozie prus. VII, 151; otrzymuje godność wiel. szambelana VIII, 6.
- — — — abbé, jego działalność w 1814 r. VIII 473, 474; w komit. konstytucyjnym Ludwika XVIII-go VIII, 475.
- Montgailiard, jak powstała jego „Histoire de France“ IV, 447 nota; rojalista, intrzygant VI, 63.
- Montgela, iluminat III, 224, 233; przyjaciel Maxa Józefa księcia Dwóch-Mostów V, 543; w stosunkach z Napoleonem VI, 112, 356; jego postępowanie w 1805 r. VI, 470, 482; jego charakter i działalność w Bawarii VII, 265; jego przychyłność dla Napoleona VII, 356; j. postępowanie w 1813 r. VIII, 347, 348.



- Montholon, chwalcza Napoleona VII, 38.  
 Montijo, hrabia hiszp. VII, 317.  
 Montmorency, podróże j. o niemieckich dworach II, 189, 246.  
 — — — Mat, w Zgrom. narod. V, 74; dowódca kompanii ochotników ze szlachty pod Napoleonem VII, 179; w r. 1814 burbonista VIII, 449.  
 Montmorin, minister fran. (1787) IV, 432, V, 51; uwolniony V, 66; jego późniejsze stanowisko V, 228; w Berlinie V, 273.  
 Montreal, w Kanadzie II, 290.  
 Montrou, w r. 1815 Napoleon wysłał go do Wiednia VIII, 507.  
 Moore, admirał ang., jego postępowanie z flotą hiszp. 1804 r. VI, 442; roku 1808 w Szwecji VII, 221; oddalony VII, 419.  
 — — — (sir John), dowódca ang. w Portugalii (1808) VII, 329; podpisuje kapitulację w Cintra VII, 331; wyprawa na Salamankę VII, 338 i Gallicyą VII, 339; zwycięstwo i śmierć p. Korunną VII, 340—341.  
 Morand, jego proces IV, 385.  
 — — — gen. fran. w 1813 r. VIII, 304.  
 Morea, pokojem Karłowieckim dostaje się Wenecyi I, 276; odbierają ją Turcy I, 278; pokojem Passarowitzkim zostawiona Turkom I, 279; Orłow podburza ją (1770) III, 171.  
 Moreau: a) generał, jego pierwsze wystąpienie wśród studentów w Bretanii V, 30; służy pod Pichegru w armii północ. V, 488; zwycięża pod Turcoing V, 489; wkracza do Belgii V, 493; zwraca się ku Hollendrom V, 497, 551, 557 ze Strassburga do połudn. Niemiec V, 567; jego wyprawa nad Dunaj V, 569; jego sławny odwrót V, 571; j. militarne stanowisko w 1797 r. VI, 20; wydaje dyrektorytowi dowody spisku Pichegru VI, 53, 63; z Schererem we Włoszech VI, 143, 146; p. Cassano odparty VI, 147; j. waleczność VI, 156; pod Joubertem VI, 162; pod Novi VI, 162; ofiaruje Bonapartemu swoje usługi (1799) VI, 198; jego działalność w d. 18 Brumair'a VI, 199; dowodzi armią reńską VI, 225; zwycięża p. Engen, Möskirch i in. m. VI, 225; odpiera Austryaków za Jnn VI, 233; zmusza do zawieszenia broni w Parsdorf VI, 234; zwycięża pod Hohenlinden VI, 242; zawiesz. broni w Styryi VI, 243; nieprzyjazna postawa p. Napoleonowi VI, 378; wplątany w spisek Pichegru VI, 382; aresztowany VI, 387; jego zachowanie się VI, 392; jego proces i wypędzenie do Ameryki VI, 395; ces. Aleksander przywołuje go z Ameryki VIII, 332; ginie pod Dreznem VIII, 341.  
 — — — b) gen. fran., oddaje Soissons wojskom sprzymierzonym (1814) VIII, 430.  
 — — — c) de St.-Mery w Parmie VI, 265, VII, 269.  
 Morellet, abbé, pisarz fran., jego przyjęcie w Londynie III, 439; nawraca się IV, 13; jego pamiętniki IV, 43; V, 41; popiera wolność polityczną IV, 44, 45; przeciwny Neckerowi IV, 45, 47, 48.  
 Morffontaine (zamek), zbiorowy punkt znakomości politycznych i literackich pod konsulem VII, 101.  
 Morgan, dowódca ameryk., jego zwycięstwo p. Cowpens w północ. Karolinie (Stycz. 1781) III, 417.  
 — — — filozof ang. I, 9; jego stanowisko i jego pisma I 339—341.  
 Morgenthaim, jego stan. pod Württembergiem (1809) VII, 377.  
 Morin, adjutant króla Westfalii VII, 260.  
 Morla, dowódca hiszp. powstańców VII, 336; zdrajca VII, 338.  
 Mörner, gen. szwedzki VII, 163; jego stosunek z Bernadottem w Travemünde VII, 165, 208; działa na korzyść Bernadottego przy wyborze na króla VIII, 92.  
 Morpeth (lord), jego poselstwo do Prus (1806) VII, 173.  
 Mortier (książe Treviso), gen. fran., wkracza do Hannoveru (1803) VI, 418; r. 1804 mianowany marszałkiem VI, 403; oblega kraj VI, 418; bitwa p. Stein i Dirstein (1805) VI, 500; po bitwie pod Jena w Kasselu VII, 166; w Hannoverze VII, 167; p. Kołobrzegowi VII, 208, 211; zawieszenie broni ze Szwedami VII, 210; przed Saragossą VIII, 19; przed Ba-

- dajoz VIII, 28; na Sierra Morena VIII, 36; do Estremadury VIII, 42; zwycięża p. Gabora VIII, 43; odparty p. Beresforda VIII, 44; gubernatorem Moskwy VIII, 192; burzy Kremł VIII, 193; łączy się z armią VIII, 203; p. Lützen VIII, 308; w Wogezach VIII, 414; p. Blücherowi VIII, 430; nad Sekwaną VIII, 441; p. Fère-Champanoise VIII, 442; działalność jego przy napadzie na Paryż VIII, 443; przy Napoleonem w Fontainebleau VIII, 459.  
 Morusi, bracia, ich wpływ w Konstant. i ich koniec w 1812 r. VIII, 181.  
 Moser 1) Joh. Jak. (1701—1785), publicysta, jego autobiografia II, 65; jego pobożność II, 179; jak maluje Württemberg położenie II, 179, 192; autor domniemany dzieła prześladowanego przez Prusy II, 202.  
 — — — 2) Fr. K. syn poprzedzającego (1723—1798), jego pobożność II, 155; j. prostoduszność II, 428; stanowisko w literaturze II, 422; jego „Pan i stuga“ II, 430; j. moralno-polityczne pisma i „Daniel w lwiej jamie“ II, 430—433, listy o liter. ganią go II, 440; zdanie o nim Herdera II, 446; w Tümmela „Wilhelminie“ dotknięty II, 460; sąd jego o prezyd. Wiedeń. rady nadwornej III, 256; jego postępowanie p. C. F. Bahrdtowi IV, 99; j. „Patryotyczne archiwum“ (1784) IV, 225—229.  
 Möser (Justus 1720—1794), jego stanowisko i autorski talent II, 422; jego „Heraklin etc.“ II, 423; j. pismo do Wikaryusza Sabaudzkiego II, 424; j. historia Osnabrück'u II, 426; jego patryotyczne fantazje II, 427; jego zdanie o Duschu II, 439.  
 Mosheim, kaznodzieja niem. I, 472; jako pisarz historii kościelnej I, 331; utrzymuje wieczność kar piekielnych I, 487; jego teologiczne dążności IV, 79; j. ostrożność IV, 82.  
 Moskwa, bitwa (1812) VIII, 190; pożar VIII, 192; uznanie ces. Aleksandra I-go VIII, 194.  
 — — — książę M.—Ney.  
 Mossdorf, radca prefekt. w Westfalii VII, 258.  
 Moulins, gen. i członek dyrektoryatu VI, 191; jego stanowisko VI, 196.  
 Mounier, w konst. Zgrom. V, 77; prezydentem w 5 Paźdz. V, 85.  
 — — — gen., poległ przy zdobyciu Neapolu VI, 135.  
 Mountnorris, lord III, 300.  
 Mouthyon, gen. fran. w Hiszpanii VII, 314.  
 Mouton (Lobau), fran. marszałek, towarzyszy Napoleonowi z Rosyji do Paryża VIII, 211.  
 Mühlhausen, w połączeniu z Francją (1798) VI, 89.  
 Mulgrave, minister ang. w 1804 r. VI, 443; w 1807 r. VII, 418; lord admirałicy w 1807 r. VII, 190.  
 Müller (Johannes 1752—1809), jego styl II, 489; pisze o związku monarchów III, 278; koleje jego życia i brak charakteru IV, 204; jego „Historia Szwajcaryi“ IV, 205; jego w 24 księgach „Historia powszechna“ IV, 206; j. „Podróż papieża“ IV, 336—337; osiedla się w Moguncyi V, 358; jego Berlińscy znajomi VI, 115, 505; jego wziętość jako historyka VII, 59; popisuje się z odwagą wojenną (1806) VII, 139; rozmawia z Napoleonem w Berlinie VII, 155, 168; Westfalski sekretarz stanu VII, 168; minister oświaty VII, 260; wie o Dörnberga powstaniu VII, 397; zalecony pr. Marceta VIII, 103.  
 — — — K. O. historyk VII, 59.  
 Münchhausen, minister hannowerski I, 184; jego zasługi w Getyndze IV 194.  
 — — — czł. rządu prawod w 1806 r. VII, 167.  
 — — — minister brunszwicki, ofiara kabały dworskiej I, 186.  
 Muncypalność Paryża, jak powstała V, 63; jej urządzenie V, 73; jej demokratyczna organizacja w 1792 r. V, 233; jej przekształcenie w 10 Sierp. 1792 r. V, 327; główni członkowie V, 334; czyni przygotowania do dni wrzeń. V, 335; strzeże rodziny królewskiej w Temple V, 386; z współstwem terroryzuje Konwent V, 404; jej reorganizacja w 1795 r. V, 504.  
 Münnich, gen. ros., jego talenta i zasługi I, 285; zdobywa Gdańsk I, 299; w wojnie tureckiej I, 306; zdobywa Oczaków I, 310; prowadzi dalej re-



formy Piotra I-go II, 33; strąca Birona II, 40; składa swój urząd II, 40; wygnany na Syberję, Piotr III-ci ułaskawia go II, 319; przechodzi szanice Perekopu III, 169.

Münster, prawo pięści tamże w 1970 roku IV, 233.

— — — (hr.), stat. Hannow. (1803) VI, 417; w r. 1805 na czele praw. rządu VI, 499; arystokrata VII, 264, 284; porozumiewa się z Rżumowskim VII, 343, 345, 359; porównany ze Steinem VIII, 280; na kongresie Wiedeńskim VIII, 491.

Münter, biskup duń. III, 106.

Murad, bej mameluków przeciw Napoleonowi VI, 174; Desaix pokonywa go VI, 180; ucieka VI, 184; układ z Kleberem VI, 283; jego śmierć VI, 288.

Muralt, burmistrz w Szwajcaryi VIII, 382.

Murat Joachim (szwagier Napoleona 1767—1815), kapitan strzelców konnych w 1795 r. V, 517; czynny w d. 13 Brumaira 1795 pod Napoleonem p. sekcyom V, 530; we Włoszech VI, 11; w Egipcie VI, 79 nota; w Syrii VI, 180; pod Abukir (Lip. 1799) VI, 184; odpływa z Napoleonem VI, 195; działalność jego w d. 18 Brum. VI, 200, 202; p. Montebello VI, 229; w Toskanii VI, 243, 263, 458; sprowadza papieża do Rzymu VI, 250; jego wystąpienie pierw. w Neapolu VI, 264; komendantem Paryża VI, 309, 379; czynny przy utworzeniu cesarstwa VI, 399; marszałkiem VI, 403 nota; jego kampania w 1805 r. VI, 478; nad Dunajem VI, 481; p. Wertingen VI, 482; p. Ulmem VI, 484; zmusza Wernecka do kapitulacji VI, 484; wkracza do Wiednia VI, 502; opanował most VI, 503; zostaje arcy-księciem Klivii i Bergu VI, 527; własnowolnie powiększa swoje terytorjum VII, 129; w lidze reńskiej VII, 134; podczas wojny pruskiej (1806) zajmuje Naumburg VII, 151; Erfurt VII, 154; zagraża Szczecinowi VII, 161; nad Wisłą VII, 177; p. pr. Eylau VII, 184; w 1807 r. VII, 194; rozszerza swoje terytorjum VII, 205; w Hiszpanii VII, 311; w Madrycie VII, 314; jego widoki na tron hiszpański VII, 314, 315; jego postępowanie z Karolem IV-ym VII, 320; p. ciw juncie VII, 121; stłumia powstanie VII, 321; zostaje królem Neapolitańskim VII, 264, 325, VIII, 4; nieporozumienie z cesarzem w 1811 r. VIII, 69—71; bierze udział w kampanii ros. VIII, 130; p. Smoleńskiem VIII, 186; wchodzi do Moskwy VIII, 192; jego krytyczne położenie VIII, 197; Kutuzow napada na niego VIII, 197; po odjeździe cesarza naczelnym wodzem VIII, 211; straty w pochodzie do Kowna VIII, 211; pokłada nadzieje w Yorku VIII, 236; występuje p. Sycylii VIII, 251; traktuje ze sprzymierzonemi o upadku Napoleona VIII, 270, 298, 315, 335, 369; postępuje lekkomyślnie i niewdzięcznie VIII, 290; wraca do Neapolu VIII, 291; dowodzi znów jazdą fran. VIII, 335, 343, 344; p. Lieberwolkowitz VIII, 356; wznowia stosunki po bitwie pod Lipskiem VIII, 371; jego dwuznaczna postawa VIII, 373; traktat z Austryją VIII, 375; fatalne położenie VIII, 375, 487; jego stanowisko do Napoleona na wys. Elbie VIII, 497; j. wojenna postawa VIII, 498; pochód ku środkowym i górnym Włochom (Marz. 1815) VIII, 503; klęska pod Tolentino (Maj) VIII, 504; ucieka do południowej Francji VIII, 505.

Murphy (James), podróże po Portugalii III, 41.

Murray, komendant ang. na Minorce (1782) IV, 294.

— — — dowódca austr. w Niderlandach za Józefa II-go IV, 376.

— — — (Jerzy), dowódca ang. w Kopenhadze VII, 227; w Hiszpanii VIII, 263; jego postępowanie pod Tarragoną VIII, 269—271.

Mustafa, sułtan, jego śmierć (1773) III, 183.

— — — IV-ty, okrzyknięty sułtanem (1807) VII, 237; Bajraktar go stracił i zamordował VII, 343.

Mutschelle, uczeń Stattlera III, 214.

Muzeum (Niemieckie), liter. czasopismo IV, 217.

Muzeusz, wysydzca Lavatera „Fizyonomikę“ IV, 186; w Wejmarze IV, 208.

## N.

Naigeon, wydawca dzieł Diderota IV, 3.

Naper Tandy, powstaniec Irlandzki wydany pr. Hamburgczyków VI, 107.

Napier, napisał historję pyrenejskiej wojsny VII, 418, 419, VIII, 50, 62, 408.

Napoleon, patrz Bonaparte.

Napotnik, kap. austr., jego postępowanie w 1809 r. VII, 408.

Narbonate, ulubieniec pani Staël, minister w 1792 r. V, 228; jego rozporządzenia V, 235; oddalony V, 243; poselstwo jego do ces. rosyjskiego w 1812 r. VIII, 150 nota; w 1813 r. w Wilnie VIII, 180; arystokrata VIII, 299; pismo Napoleona VIII, 318; udaje się do Pragi VIII, 331.

Narwa, bitwa (1700) I, 103.

Nasselli, stat. Neapolitański w 1799 r. w państwie kościel. VI, 205.

Nassau, w 1805 r. połączył się z Napoleonem VI, 470; w lidze reńskiej VII, 134; powiększa się przez posiadłości Nassausko-Orańskie VII, 154.

— — — Siegen, książe ros. dowódca floty V, 133, 144, 146.

Natzeimer, gen. prus. VII, 158.

Naumburg, VII, 152.

Neapol, książe Eugeniusz odrywa go od Hiszpanii (1706) I, 62, 68; pokojem Utrechtskim oddany Austrii I, 95; podczas wojny polskiej zdobywa go Hiszpania I, 294, 295; ustąpiony Hiszpanii I, 305; stanowisko jego do Maryi Teresy II, 59; stan i reformy pod Karolem—II, 104, III, 42; pod Ferdynandem IV-ym dostaje się pod rządzą Tenucciego II, 293; III, 45; tegoż kościelne reformy III, 56, 62; przystępuje do zbrojnej neutralności IV, 270; udział jego w koalicji p. Francji V, 472; zawiera z Napoleonem pokój VI, 11; układ z Austryją VI, 118; przesładowanie wolnomyślicy VI, 120; stan wojska w 1798 r. VI, 129; pochód na Rzym VI, 131; powstanie ludu w stolicy VI, 132; sceny okrucieństwa VI, 134; po krwawych walkach zdobywają go Francuzi VI, 136; na Rptę Partenapejską zamieniają VI, 136; powstanie na prowincyi VI, 148; republ. zapał w stolicy VI, 148; szturm bandy Ruffosa VI, 150; układ VI, 151; krwawa reakcja VI, 152; terror. syst. rojalistowski VI, 153; widoki na Rzym VI, 204; pokój z Francją (1801) VI, 264; przystępuje do trzeciej koalicji (1805) VI, 470; Napoleon oddaje go bratu Józefowi VI, 552; nowe rządy VI, 553; pod Muratem VIII, 71.

Necker (1732—1804), finansista i stat. fran. III, 386; jego pochodzenie, charakter i przymioty III, 387; jego stosunek do Turgota i dworu III, 387; nie pochwała udziału w amerykań. wojnie III, 406; broni Wschod.-ind. kampanię (1769) IV, 45; dzieło jego o handlu zbożowym IV, 48; charakter jego finansowego zarządu IV, 403, 404, 405; jego sprawozdanie (compte-rendu) IV, 404; uwolniony (1781) IV, 424; p. Calonne IV, 428; na nowo do ministerjum powołany V, 20; pragnie wzmocnienia stanu trzeciego V, 24; zapytuje o to notablów V, 24; dosięga celu V, 26—28; popiera stronnictwo ruchu V, 31; mowa jego przy otwarciu posiedzeń stanów general. V, 37; zachowanie się jego podczas posiedzenia królów. V, 51; jego popularność V, 55/6; nie może zapanować nad ruchem V, 56; tworzy Paryżką gwardyę narodową V, 59; uwolniony oddala się z Francji V, 60; daje przez-to powód do napadu na Bastylię V, 66; powraca w tryumfie V, 70; gniewa się na Mirabeau V, 70; j. wziętość znika V, 71; należy do stron. konstyt. V, 77; stanowisko jego do stron. politycz. V, 91; oddala się z Francji na zawsze (Wrześ. 1791) V, 100.

Neerwinden, bitwa (1793) V, 375.

Neciperg, feldmarszałek austr. podczas wojny tureckiej I, 313; zawiera pokój Belgradzki I, 315; klęska pod Molwitz (1741) II, 18; w Niderlandach II, 28.



- Neipperg**, gen. i stat. austr. w 1800 r. w Paryżu, jego przymioty VI, 236; jego los VI, 237; w 1809 r. z Poniatowskim w stosunkach VII, 390; traktuje z Muratem VIII, 371; w 1815 r. przeciw Muratowi VIII, 504; stosunek jego do Maryi Ludwicy VIII, 507.
- Nelson**, admirał ang. w 1797 r. pod Teneryfą traci rękę VI, 275; w r. 1798 na morzu Śródziemnym VI, 78; zdobywa flotę fran. pod Abukir VI, 119; lady Hamilton i królowa Neapolitańska zawładły nim VI, 117; jego przyjęcie w Neapolu VI, 120; na złość dworowi pomaga republikanom VI, 152, 154; w 1800 r. wyjeżdża do Wiednia VI, 238; wojuje z Danią (1801) VI, 266; napróżno ostrzeliwa Boulogne VI, 304, 440; zwycięstwo i śmierć pod Trafalgarem (Paźdz. 1805) VI, 491.
- Nesselrode**, stat. ros. w 1803 r. w Paryżu VII, 353; jego stanowisko w r. 1811 — VIII, 151; zawiadania Metternicha o układzie Kaliskim VIII, 243; zawiera ugodę ze Steinem VIII, 244; podpisuje Reichenbachski traktat VIII, 330; w Frankfurcie VIII, 377; w stosunkach z Talleyrandem 448—451; czynny przy abdykacji Napoleona VIII, 466; w komitecie konstytuc. VIII, 470; znajdują nagrodą w Paryżkim pokoju VIII, 482; na kongresie Wiedeńskim VIII, 490.
- Nettelbeck**, obywatel Kołobrzeski. jego zasługi VII, 209, 212.
- Neuhof** Teodor Antoni, baron, jego awanturnicze przygody na Korsyce II, 112.
- Neukirch**, poeta niem. I, 473.
- Neuschateau** Franciszek, w dyrektoryacie VI, 63; wysłany do Rastatt VI, 111, 125; w senacie VI, 406.
- Neuville** (Hyde de), przywódca spisku rojalistowskiego p. Napoleonowi VI, 310.
- Neuwied** (hr.) I, 301.
- Newcastle** (książę) mąż stanu ang. I, 290; jego przymioty I, 291; w ministerium II, 54; jego wpływ II, 141; w r. 1754 na czele ministerium II, 212, 229; w 1762 r. uwolniony II, 303; wstępuje znów 1765 roku III, 292.
- New Hampshire** III, 326.
- Newton** (Izaak), usprawiedliwia fałszywą monetę I, 289; Wolter broni go od jezuitów II, 328; Diderot korzysta z niego II, 385; co o nim sądzi d'Alembert II, 408.
- New York**, obłożony w 1780 r. przez Washingtona III, 420, 422.
- Ney** (książę Elchingen, ks. Moskwy 1769—1815), gen. fran. pod konsulem w Szwajcaryi VI, 330, 333; w 1804 r. marszałkiem VI, 405 nota; w 1805 przed Stutgartem VI, 480; nad Dunajem VI, 481; p. Gunzbergiem i Abekiem VI, 483; pod Ulmem VI, 483; p. Elchingen VI, 484; j. szorstkość pozeciwo Mackowi VI, 486; w wojnie prus. VII, 151; bierze Magdeburg przez kapitulację VII, 161; nad Wisłą VII, 183; w Hiszpanii VII, 335; jego stosunek do Soult'a VII, 340; w Gallicyi VII, 342, VIII, 21; p. Ciudad Rodrigo VIII, 29, 32; różni się z Massena VIII, 30, 39; ośłania odwrot tegoż VIII, 39; p. Smoleńskiem VIII, 186; p. Walutina góra VIII, 187; p. Borodino, ks. Moskwy VIII, 191; dowodzi tylną strażą VIII, 203, 204; przechodzi Dniepr po lodzie VIII, 206; jego wyznaczenie w Wilnie VIII, 211; traci wszystkie wojska VIII, 213; walka p. Wilnem VIII, 231; p. Lützen VIII, 310; p. Bautzen VIII, 317; na Szlązku VIII, 336; przez pomyłkę odwołany VIII, 338; w Dreźnie VIII, 340; ponosi klęskę pod Dennewitz VIII, 346; nad Muldą VIII, 351; pod Lipskiem VIII, 357; w Fontainebleau VIII, 459; popiera abdykację VIII, 460; jego przy tem postępowanie VIII, 463; p. Quatrebras VIII, 513; pod Waterloo VIII, 514.
- Nicolai**, księgarz berliński, poeta i krytyk (1733—1811), w jaki sposób ocenia poczęcie I, 515, IV, 61; jego literackie stanowisko do swojego czasu I, 518; zakłada „Listy o literaturze“ (1759) II, 438; „Niemiecką bibliotekę“ II, 443; jego stanowisko do iluminatów III, 230, 237; do Baumgartena IV, 54; do filozofii Kanta IV, 69, 72; jego wziętość IV, 106; j. „Sebaldu Nothanker“ IV, 107, VII, 7; jego stosunek do Wielanda i j. romans „Joh. Bunkel“ IV, 116; jego „Rozkosze i cierpienia młodego

- Werthera“ IV, 136; jego kierunek religijny IV, 148; nienawidzi jezuitów IV, 212; w Athenium ostro przyjęty VII, 46.
- Niderlandy**, patrz Hollandya i Belgia.
- Niebuhr**, charakter i wpływ jego badań historycznych VII, 59; w stosunkach z Hardenbergiem VII, 193; j. arystokratyczne przesady VII, 281; działalność patrioty. VII, 344, 346, 360, VIII, 281.
- Niemcy** (kraj), (panują tu Leopold I-szy 1657—1705; Józef I-szy 1705—1711; Karol VI-ty 1711—1740; Karol VII-my 1740—1745; Franciszek I-szy 1745—1765; Józef II-gi 1765—1790; Leopold II-gi 1790—1792; Franciszek II-gi 1792—1806; Związek reński pod protekcją Napoleona 1806—1813). Stan kultury i literatury po reformacji I, 8; polityczna niemoc przy końcu XVII wieku I, 21, 22; rozdwojenie panujących w Niemczech przy powstaniu wojny o następcę tronu w Hiszpanii I, 38; biorą udział w wojnie p-ko Francji I, 41; ciasne sobkostwo I, 64, 68; brak patriotyizmu I, 69; staje się pośmiewiskiem obcych I, 70; w pokoju Utrechtskim zdradzeni I, 92; klęski wojny I, 94; w wojnie północnej są krzywdzeni I, 140; stan wewnętrzny I, 182; pokutują za cudze grzechy I, 293; ich rozdwojenie I, 296; stan cywilizacji i literatury na początku XVIII-go wieku I, 452, 513 w przypisku; barbarzyństwo kościelne pietystów I, 453; obfitują w mądrość adwokacką II, 23; Francuzi je gnębią II, 82; księżta handlują ludźmi II, 101; sprzedane Francji II, 181, 187, 239 z przypisk.; francuz. blagery i awanturnicy mają szczęście na dworach II, 188; nienawisć konfes. p-ciw Fryderykowi II-mu II, 240; przeciw Prusom w wojnie (1757) II, 241; nędza i klęski wojenne II, 258, 276, 284; stan armii państwa II, 266, 299; franc. wykształcenie szlachty niem. II, 268; stan przy końcu 7-letniej wojny II, 312, 317; zakony i związki III, 219; despotyzm i serwilizm III, 242; celny i podatkowy ucisk III, 249, 252; stan sprawiedliwości państwa III, 253, 260; ustawa państwa za Józefa II-go, pierwsze rządy III, 272; odmiany cesarza w państwie III, 273; niemieckich książąt związek III, 278—279; handel ludźmi podczas amerykań. wojny III, 341; panujący sentymentalizm IV, 89; brak jawności w rządach i sądach IV, 208; kultura i oświata popierana przez niem. monarchów IV, 209—211; niem. biurokracja według przedstawienia Mosera IV, 227; wypowiedzenie wojny Francji (1792) V, 326; powolność i rozdwojenie V, 296; bezsilna postawa V, 452, 544; pr. pokój Bazylejski rozdwojone V, 547, 557; brak patriotyizmu w monarchach i rządach V, 567, 569, 570; lud lepiej usposobiony V, 570; narażone na gwałty franc. VI, 76; stan w 1799 r. VI, 208; po pokoju Lunewilskim VI, 245; postawa monarchów niem. względem Napoleona VI, 355; nędza dyplomatów VI, 356; sprawa oddana sejmowi Regensburskiemu VI, 357; przemiany w 1803 r. VI, 361; monarchowie je zdradzają i sprzedają VI, 416; milczeniem pomijają naruszenie prawa narodów w Ettenheim VI, 436; upokarzająca postawa książąt niemiec. przy koronacji Napoleona w Medyolanie VI, 453; podczas wojny 3-jej koalicji (1805) VI, 469; usposobienie od 1806 r. VI, 523; zmiany w skutek Presburskiego pokoju VI, 527; oświata i szkoły w 1780 r. VII, 1; polityka przeważa literaturę VII, 30; stan w 1806 r. VII, 129; ustanowienie Związku reńskiego VII, 130; akt związkowy i członkowie VII, 133; pokojem Tyłzyckim sponiewierane VII, 204; usposobienie w 1807 i 1808 r. VII, 246; co Niemcy zyskały na despotyzmie Napoleona VII, 253—264; patriotyczne i narodowe poruszenia VII, 263; skutki tychże VII, 283; stan podczas okupacji franc. VII, 264—268; tajemne związki i ich skuteczność VII, 284—287; patriotyczny zapał wywołany przez kogo i w jakim celu VII, 343, 359; serwilizm książąt Związku reń. VII, 350, VIII, 3—5; polityka Napoleona względem nich VII, 376; patriotyczny zapał Niemiec jakiej jest natury VII, 392; Północ i Zachód związane z Francją VIII, 85; ucisk i szpiegostwo fran. VIII, 102, usposobienie podczas wojny Francji z Rosją VIII, 126—129; różność anty-fran. stronnictw VIII, 279; centralna komisja, wezwanie do wojny z Francją VIII, 283; zapał wolności we wszystkich stanach VIII, 284; prz. Fran. lud bierze górę nad wojskiem



- VIII, 353, 360; restauracja VIII, 365; projekt ustawy związkowej VIII, 434; stan po restauracji VIII, 488/9.
- Niethammer VII, 25.
- Noailles (książe), należał do operacji bankowych Lawa I, 222; w wojnie o austr. następ. II, 63; ponosi klęskę pod Dettingen II, 64; jego charakter II, 134; prorokuje upadek państwa II, 135; j. stosunek do dworu II, 135; przestrzega króla II, 226.
- — (vice-hrabia), bierze udział w wojnie o niepodległ. ameryk. III, 414; w Zgr. nar. V, 78; postęmem w Wiedniu V, 287, 292; w Radzie pięciuset VI, 3.
- — Aleksy, działa przy ces. Aleksandrze na korzyść Burbonów VIII, 448; na kongresie Wiedeńskim VIII, 490.
- Noot (van), adwokat belg., przeciwny reformom Józefa II-go IV, 371, V, 162; w Breda tworzy komitet rewolucyjny V, 166; porozumiewa się z krajami pogranicznymi V, 168; podnosi w Brabancie powstanie V, 173; jego cele V, 176; j. koniec V, 179.
- Normann, gen. Wurtemberg., przechodzi do sprzymierzonych w bitwie pod Lipskiem VIII, 360.
- Norris, admirał angielski podczas północnej wojny I, 172, 241.
- North lord, stat. ang., jego przymioty III, 296; w r. 1770 na czele ministerium III, 305; poświęca wyspy Falklandzkie III, 312; jego podatkowe rozporządzenia w Ameryce III, 314; jego rozkazy przeciw Massachusetts (1775) III, 340; wprowadza Gibbona do parlamentu III, 460; domaga się pieniędzy od parlamentu (1777) IV, 238; usiłuje pogodzić się z Amerykanami IV, 239; położenie w 1781 i 1782 r. IV, 279; ulga opozycji IV, 287; z Foxem tworzy koalicyjne ministerium IV, 306—310; musi wystąpić IV, 321.
- Norvins, opisuje życie Napoleona VII, 353.
- Norwegia, jej swobodna ustawa i związek ze Szwecją VIII, 484, 485.
- Norymberga, przechodzi do Bawarii VII, 134, 143.
- Nostiz, gen. austr., jego postępów. w 1805 r. VI, 506.
- — — wojskowy prus. i patriota VII, 361.
- Notable, Zgrom. we Francji (Luty 1787) IV, 426; ich spór z Colonn'em IV, 430—431; drugie zebranie (Paźdz. 1788) V, 25—28.
- Novalis, patrz Hardenberg.
- Novi, bitwa w Sierp. 1799 r. VI, 163.
- Nowosilcow, poseł ros. w Londynie (1804) VI, 445; w Berlinie (1805) VI, 466; przy ces. Aleksandrze p. Austerlitz VI, 511, 534; jego działalność w Wiedniu i w Warszawie VII, 346.
- Nymphenburgski traktat w Czerw. 1741 r. II, 20.

## O.

- Oberhäuser III, 193.
- Oberndorf, hr. Palatyn. V, 355; koresponduje z Francuzami V, 559; wydaje im Mannheim V, 559; jego domaganie się od Wurmsera V, 562; j. postępowanie w Palatynacie VI, 208.
- Obereit, za magnet. III, 208.
- Ocariz, poseł hiszp. w Paryżu (1793) V, 470, 549.
- Ochs, patriocyusz Bazylejski VI, 88; za przemianą konstytucji VI, 89; jego działalność w Paryżu VI, 90; za niepodziel. Rptą VI, 94; jego złudzenia VI, 95.
- Oczakow, zdobyty w 1788 r. V, 150.

- Odeleben VIII, 132, p. Lützen przy Napoleonie VIII, 310; j. sprawozdanie VIII, 333; za Napoleonem VIII, 352.
- O'donnell, dowódca hiszp. VIII, 21, 258.
- Oeder, botanik, którego Strucensee sprowadził do Danii III, 93.
- O'Faril, dowódca hiszp. n. Elbą VII, 301; ostrzega Ferdynanda VII, 317.
- Ogiński, szl. rodzina polska I, 108.
- — — szl. polski na ros. stronie III, 143; jego pamiętniki III, 144; stanowisko jego przy wybieraniu króla III, 146; pobity (1770) przez Suworowa III, 175; zachowanie się j. podczas drugiego podziału Polski V, 189, 211.
- Ohara (lord Tyrawly), wódz ang. w Portugalii pod Pombalem III, 32.
- Ohio, terytorium nadrzeczne będące powodem sporu pomiędzy Anglią i Francją II, 211.
- d'Ohs on, poseł szwedzki w Paryżu VIII, 287.
- Olavides z Peru, stat. hiszp., jego przymioty III, 48, 67; poeta dramat. III, 67; gen. namiest. Andaluzji III, 67; kolonizuje Sierra Morena (Karolina) III, 68; inkwizycya go karze III, 70; j. koniec III, 72.
- Oldenburg, ustąpił Pawłowi ros. III, 109; zostaje wiel. księstwem III, 109; podczas Tylżyc. pokoju VII, 200; w lidze reńskięj VII, 296, VIII, 4; przyłączony do Francji (1810) VIII, 4, 87, 121, 148 nota; restauracja VIII, 366; wielki książę szwagrem ces. Aleksandra VIII, 136, 296.
- Oliva, pokój (1660) III, 149.
- — — (pauna), wpłątana w proces o naszyjnik IV, 420, 421.
- Oliver, w radzie stanu Londyń. III, 330.
- Olivet, akademik Paryzki I, 429.
- Olympijczykó w związek tajem. VIII, 68.
- Oporto, pr. Soula zdobyte 1809 r. VIII, 22.
- Opsen, demagog w 1793 r. V, 408; prezydent trybunału rewolucyjnego V, 433.
- Orleans i Chartres (księżęta), Filip (synowiec Ludwika XIV-go 1764—1723 książę-regent Francji), dowódca w górnych Włoszech I, 57; pobity pod Turynem I, 58; w Hiszpanii I, 63; w kłopotach finansowych I, 71; zaślubił regencyę I, 214 i n.; jego charakter i przymioty I, 215, 218; występuje przeciw spekulantom i oszustom I, 217 i n.; zdzierstwa pieniężne i operacje finansowe I, 219; bogaci się przez bank. systemat Lawa I, 227; sposób jego życia i panowania I, 242, 259, 260; zatargi ze szlachtą I, 228 i n.; sprzymierza się z Jerzym I-ym ang. I, 248; wydaje córkę za męża w Hiszp. I, 259; charakter literatury podczas regencji I, 432.
- — — Ludwik, syn poprzedzającego (1703—1752), jansenista pietyst. III, 349.
- — — (książe), Ludwik Filip (1725—1785), stawia opozycyę rządowi II, 138.
- Orleans Ludwik Filip Józef (Egalité) 1748—1793, jego zachowanie się podczas nowęj organizacji parlamentu (1771) III, 374, jego sposób życia i charakter IV, 241, 441, V, 366; jego zachowanie się p. Quessant IV, 242; stosunek jego do dworu i do ludzi stojących na czele ruchu IV, 441; jego interpellacya na posiedzeniu królów. (List. 1787) IV, 443; wydalony do swojego zamku IV, 444; przez parlament uwolniony IV, 445; podejrzany jako sprawca pierwszych rozruchów V, 22, 31; działa bez planu V, 32; jego popularność V, 65; dostarcza pieniędzy na straszny pochód do Wersalu (5 Paźdz.) V, 83; zmuszony opuścić Francyę na pewien czas V, 83, 88; stosunki z Dumourierem V, 245; jego otoczenie i j. charakter V, 363; zmienia swoje nazwisko V, 366 nota; haniebny koniec V, 397, 436.
- — — Ludwik Filip, syn poprzedzającego, późniejszy król franc. uczęszcza do klubów Paryzkich V, 280; służy pod Dumourierem V, 347, 366, 367; gorliwy republikanin V, 365; Dumourier upatruje w nim króla V, 376; zamiary na Hiszpanią VIII, 47; jego stanowisko w 1815 r. VIII, 498.
- Orłow, ros. szlach. rodzina III, 168.



- Orłow 1) Aleksy, jego stanowisko i przymioty III, 170; wojenne czyny jego na Morei i na morzu Egipskim III, 170.  
 — — 2) Grzegorz, jego stanowisko i tytuł III, 170; traktuje o pokój w r. 1772 III, 181.  
 — — 3) Teodor, gen. p. wojny greckiej III, 170.  
 — — Denisow, gen. ros. uderza na Augereau VIII, 206; pod Lipskiem VIII, 357.  
 — — hrabina ros. patriotka w 1812 r. VIII, 189.  
 Ormaıs, bitwa (1808) VII, 219.  
 Ormesson (Lefevre de), fran. minister finan. pod Ludwikiem XVI-ym, jego zdolności IV, 409; jego krytyczne położenie IV, 410.  
 Ormond (książe, stronnik Jakóba) następuje w dowództwie po Marlboroughu I, 87, 88; posłany do Rosyji I, 158; do Jakóba III-go do Francji I, 237; czynny podczas powstania na rzecz Stuartów I, 238.  
 Orri, jako minister finansów przysłany przez Francję Filipowi V-mu I, 33, 50.  
 Orsini (księżna), wpływ jej na Filipa V-go hiszp. I, 34, 59, 229.  
 Orthez, bitwa w Mar. 1814 r. VIII, 406.  
 d'Orvilliers, admirał fran. p. Quessant IV, 241; zagraża wybrzeżom ang. (1779) IV, 245.  
 Osiander, prałat Württembergski I, 190.  
 Ostermann, dyplomata ros., jego rokowania pokojowe z Görzem I, 160; j. działalność w Rosyji I, 282, II, 34; przeciw Munichowi II, 40.  
 — — gen. ros. w 1805 r. w Hannowerze VI, 499; zwycięża pod Kutenem VIII, 344.  
 Osterwald, uczonego prawnik bawarski III, 194.  
 Ostrowski, patriota polski V, 201, 208.  
 Oswald, statysta angielski w Wersalskim kongresie (1782) IV, 301.  
 Otranto, patrz Fouché.  
 Ott, gen. aust. 1799 r. we Włoszech VI, 157; r. 1800 przeciw Genui VI, 224; przez kapitulację zajmuje Genuę VI, 228; ponosi klęskę pod Montebello VI, 230.  
 Otto, stat. fran. r. 1801 w Anglii VI, 304; w r. 1803 i n.; w Monachium VI, 385, 474; w r. 1809 w Wiedniu VII, 346; jego wiadomości o Gentzu VII, 348; jego korespondencja w 1812 r. VIII, 221; oszukany pr. Metternicha VIII, 222; odwołany VIII, 226.  
 Otway, wódz ang. p. Walcheryi VII, 424.  
 d'Oubril, poseł ros. w Paryżu (1804) VI, 435; jego postępowanie VI, 436; jego posłannictwo w 1806 r. VII, 126; jego za pospieszny układ VII, 127; niepotwierdzony przez ces. Aleksandra VII, 138; jego stanowisko w Paryżu 1808 r. VII, 353; w 1809 a. VII, 390.  
 Oudenarde, bitwa (Czerw. 1708) I, 71.  
 Oudet, fran. pułkow. naczel. związku filadelfów, zabity pod Wagram VII, 414, VIII, 68.  
 Oudinot (książe Reggio) gen. fran. r. 1799 w bitwie pod Zurichem VI, 160; p. Hollabrunn (1805) raniony VI, 508; zajmuje Neuschatel (1806) VI, 508; oblega Wiedeń (1809) VII, 380; po bitwie p. Wagram mianowany marszałkiem VII, 416; w Hollandyi VIII, 76; postępuje samowolnie VIII, 77, 78; odpiera Rosyjan VIII, 188; raniony pod Połockiem VIII, 199; nad Berezyną VIII, 207—209; pod Lützen VIII, 308; przeciwko Berlinowi VIII, 324, 336; klęska pod Grossbeeren VIII, 342; w dolinie Sekwany VIII, 439; w Fontainebleau VIII, 459, 464.  
 Ouvrard, liwerant pod Napoleonem VII, 77; Fouché używa go do intrygi w Anglii VIII, 76; w r. 1815 do Londynu wysłany VIII, 507.  
 Overkerke, gen. hollen. w wojnie o nast. tronu w Hiszp. I, 54.  
 Oxholm, gen. duń. VII, 227.  
 Ożarowski, kasztelan polski, spiskuje przeciw konstytucji V, 197.

## P.

- Pacca, kardynał, nuncjusz pap. w Niemczech (1785) IV, 344; jego zachowanie się podczas zajęcia Rzymu VII, 276; głowa ultramontanów VIII, 247, 249.  
 Pache, republikań. minister wojny V, 366; jego stosunki z Robespierrem i Maratem V, 366; merem Paryża V, 369; podaje maximum cen artykułów żywności V, 394; uznaje powstającą radę sekcji (30 Maja 1793) V, 409; oskarżony V, 448.  
 Pacte de famille Burbońskich dworów (1761) II, 296.  
 Pachtod, gen. fran. p. Fère Champanoise VIII, 442.  
 Pagano, republ. Neapol., utworzył konstytucją dla Partenopejskiej Rptej VI, 133; jego śmierć VI, 154.  
 Pahlen, dyplomata ros. V, 266; jego charakter i stanowisko za ces. Pawła VI, 268; ces. Aleksander wydała go z dworu VI, 291.  
 Palafox arcyb. Meksykański uciera się z jezuitami III, 50.  
 — — naczel. powstań. hiszp. VII, 336; p. Saragossą VIII, 19; pośredniczy pomiędzy królem i kortexami VIII, 403.  
 Palatynat, gnębi protestantów I, 195; frymarka urzędami I, 206; podczas wojny o tron Polski trzyma z Francją I, 297; zwiększony Jülich-Bergiem II, 4, smutny stan w pierwszej połowie 18-go wieku II, 182; dwory w Mannheim i Schwetzingen II, 189; jego postawa w 7-letniej wojnie II, 227, 318; palatynscy koloniści w Hiszpanii III, 68; frymarka urzędami i życie dworskie p. Karolem Teodorem III, 262; stan przed rewolucją V, 355.  
 Palisser (Hugh), admirał ang. IV, 243.  
 Palissot, autor fran., jego stanowisko pod konsulem VI, 221, 366; jego działalność dla sceny VII, 100.  
 Palm, księgarz Nürnber., j. pochwylenie VII, 129; porówn. VI, 523.  
 Panin, stat. ros. († 1783), za ces. Katarzyny ministrem spraw zagr. III, 94; jego przymioty III, 143; twórca zbrojnej neutralności IV, 257, VI, 291.  
 — — — za ces. Pawła poseł w Berlinie VI, 123; za ces. Aleksandra ministrem spraw zagran. VI, 352; w Szwecyi VII, 217.  
 — — — gen. ros. w 1770 r. na Ukrainie III, 169.  
 Panis, Jakobin w 1792 r. V, 312; przywódca w d. 10 Sierpnia V, 323, 326.  
 Panisbrief, prawo cesarskie III, 274.  
 Paoli, gen. na Korsyce III, 311.  
 Paragway, państwo jezuickie w połudn. Ameryce II, 123; ustąpienie Portugalii II, 124, III, 9; walka z tego powodu z jezuitami i Indianami II, 124, III, 10, 13; rządy jezuickie III, 8.  
 Paravicini, emis. austr. w Waltelinie 1809 r. VII, 364.  
 Pardo (el), układ (Stycz. 1739) II, 48.  
 — — — (duca del), poseł króla Józefa w Petersburgu VII, 354.  
 Paris, bracia, bankierzy I, 219, 261.  
 Parker (Hyde), admirał ang. 1801 r. przeciw Danii VI, 266.  
 Parlament w Anglii siedmioroczny I, 241; prawa przeciw stronnikom Stuartów II, 87; w jakim przypadku mogli być aresztowani III, 284; postępowanie przeciw Wilkesowi III, 285, 302; jego postępowanie z osadami amerykańsk. III, 290, 320; jego napaści na sądownictwo Londyńskie (1771) III, 330; przyzwala na piętne żądania North'a IV, 238; przeciwny Paryżkiemu pokojowi IV, 306; oświadcza się przeciw istocie koalicji IV, 322; jego nickonsekwentne postępowanie przeciw Pittowi (1784) IV, 322—326; postanawia co rok się zgromadzać V, 248; stanowi regencją (1789) V, 250.  
 — — — w Paryżu, jego stanowisko do regenta Orleańskiego I, 214, 217; protestuje przeciw planom Lawa I, 222, 225; wygnany do Pontoise I, 226; postępowanie jego za powrotem I, 228; z Jansenistami walczy



- przeciw jezuitom I, 242; z dworem i papieżem w nieporozumieniu II, 137; opiera się powiększeniu podatków II, 139; prześladowa Russa II, 378, III, 54; Diderota i in. II, 386; jego postępowanie przeciw zakonowi jezuitów III, 52; jego stanowisko i prawa III, 345; jego opozycja p. dworowi i duchowieństwu za Ludwika XV-go III, 347—350; walczy p. starym nadużyciom III, 347; więzieniem i wygnaniem karany (1745) III, 350; powraca do dawnych praw (1757) III, 353; nowy spór z dworem (1759) III, 355; j. postępowanie p. ks. Aiguillon III, 355, 365; gwałtownym zamachem dworu zmieniony III, 371; przez Ludwika XVI-go przywrócony (1774) III, 379; wznawia walkę p. ciw dworowi i rządowi III, 380; p-ciw reformom Turgota i Malesh. III, 382—385; jak postępuje p-ciw Rajnalowi IV, 17; jego wyroki w procesie o naszyjnik IV, 422; gwałtowna walka w 1787 r. IV, 434; członkowie wydaleny do Troyes IV, 437; rozdzielenie i powrót IV, 438; król. posiedzenie w 1787 w List. IV, 440—445; przeciw lettres de cachet IV, 446; dokumenta o ustawie i władzy królewskiej (1788) IV, 446—450; zmieniony na cour plénière IV, 450; oświadcza się p-ciw uzurpacyom królewskim IV, 451, V, 14—15; burzliwe przytem wystąpienia V, 16; uśmierzony, opiera się liberalnemu duchowi czasu V, 23; chwycina postawa przy zwołaniu stanów generalnych V, 27; rozwiązanie V, 92.
- Parm a**, przeznaczona hiszpańskiemu infantowi I, 286; ustąpiona Franciszkowi Stefanowi I, 305; pokojem Akwisgrańskim ustąpiona don Filipowi hiszp. II, 103, III, 45; wypędzenie jezuitów III, 62; układ z Napoleonem Bonaparte (1796) V, 577, VI, 7; los jej po pokoju Lunewickim VI, 245, 265; organizacja fran. VI, 458; przyłączona do Francji VII, 269; przyznana Maryi Ludwice VIII, 466, 487.
- — (książę Parmy), patrz Cambacérés.
- Parque** (del), przywódca powstań. hiszp. VIII, 28.
- Parsdorf**, zawieszenie broni 15 Lip. 1800 r. VI, 234.
- Parvis**, admirał w Hiszp. (1819) VIII, 31.
- Paryż**, zbyt ek i obyczaje na początku XVIII-go stulecia I, 159 i n; opozycja przeciw Wersalowi I, 432; siedlisko cywilizacji i mody II, 33, III, 117; pokój Paryzki (Luty 1763) II, 315; zbiegowisko pospółstwa (1787—IV, 435; w 1788 r. V, 430; zburzenie jednej fabryki w przedzień Zgromadzenia narodowego V, 31; powstanie klubów wyborców V, 38; pochoedy kobiet V, 40, 56; gwardyc bratają się z ludem V, 58; ustanowieni. gwardyi obywatelskiej V, 63; dobyte Bastylji V, 66; panowanie komitetów ludowych V, 77, 88; tyrania pospółstwa V, 88, 237, 283; nowa organizacja gmin V, 234; postawa stronnictw w 1792 r. V, 279; sceny za burzeń pospółstwa w Tuileryach w d. 20 Czer. 1792 r. V, 312; demokratyczna przemiana gwardyi narodowej V, 317; sekcyje bez ustanku obradują V, 324; 10 Sierp. 1792 r. V, 325; nastaje czas terroryzmu V, 336; dni wrześnieowe V, 337; Konwent nachodzą dumy pospółstwa V, 388; powstanie uorganizowane przez Jakóbinów V, 393; na upadek Girondystów V, 402; przy aresztowaniu Marata V, 403; komitety rewolucyjne uorganizowane V, 405; rada powstańcza sekcyi V, 409; zbiegowiska ludu dla dokonania upadku Girondystów V, 410—412; 9 Thermidora V, 459; zmiana stanu rzeczy V, 499; oddzielony zarząd gmin V, 504; powstanie 1 Germ. (21 Marca 1795) V, 505; powtórzenie w d. 11 i 12 (31 Marca 1 Kwiet.) V, 507; powstanie terrorystów 1 i 2 Prairiala (20 i 21 Maja 1795) V, 513; wzrastający rojalizm sekcyi V, 512, 523; rojalści sekcyi oświadcza się przeciw podatkom konstytucyi z 1795 r. V, 524; i robią powstanie V, 525; które Napoleon Bonaparte uśmierza V, 530; powstanie Jakóbinów i terrorystów pod dyktoryatem VI, 40; rozproszenie rojalistów 18 Fructidora (4 Wrześ. 1797) VI, 60, 64; spiszek przeciw Napoleonowi jako konsulowi VI, 309; bitwa w Marcu 1814 r. VIII, 444; wjazd sprzymierzonych VIII, 450; pierwszy Paryzki pokój VIII, 472, 480; panowanie dni stu VIII, 507; pole Majowe VIII, 509.
- Pascal**, filozof fran. I, 6, III, 190.
- Pasqualis**, marzyciel III, 218.
- Pasquier**, prefekt policyi za Napoleona VIII, 218, 446.
- Passarowitz**, pokój (Lip. 1718) I, 279.
- Passau** (ski) biskup ujmuje się za Mobilierem III, 241; jego stanowisko do Józefa II-go III, 275.
- Pastoret**, w Zgrom. narod. V, 228; w radzie pięciuset VI, 3; senator za Burbonów w 1814 r. VIII, 256.
- Paswan Oglu**, pasza Widdyński, jego stanowisko do Porty VII, 230; j. śmierć VII, 234.
- Patihho**, minister hiszp. I, 293.
- Patje**, w rządzie tymczasowym w Hannoverze (1806) VII, 167.
- Patkul**, szlachcic liflancki, broni swej ojczyzny od panowania Szwedów I, 16, 100; kojarzy związek między Rosją a Saksonią I, 99; wstępuje do rosyjskiej służby I, 111; aresztowany I, 112; Karol XII-ty kazał go kołem zatłuc I, 118.
- Patris**, Jakobin, czynny w d. 20 Czer. 1792 r. V, 312.
- Paulucci**, namiestnik w Rydze w 1812 r. VIII, 230, 233.
- Paulus**, prof. teologii w Jena, jego teolog. kierunek IV, 85, 148; przeciwny Szelingowi VII, 7; w Heidelbergu VII, 55.
- Pawel**, ces. ros. (1796—1801), mienia Oldenburg za Holsztyn III, 82, 109; pierwsze lata jego panowania i jego charakter VI, 103; przyjmuje nieprzyjazną postawę względem Francji VI, 107; przystępuje do drugiej koalicji VI, 117; popiera wojnę p. Francji VI, 122; łączy się z Turcją p-ciw Francji VII, 229; wielki mistrz i protektor Maltańskiego zakonu VI, 126; Suworowa stawia na czele armii VI, 123, 142, 256; różni się z Anglią i Austrią VI, 161, 166; wchodzi w związek z Napoleonem VI, 254; wznawia plan zbrojnej neutralności VI, 257, 262; gniewa się na Anglię VI, 260; wstawia się do Napoleona za królową Neapolitańską VI, 263; sposób jego życia i charakter VI, 103, 257, 268.
- Payne** (Tomasz), demokrata ang. przeciw Deane III, 393; jego gorliwość republik. III, 473; jego działalność dziennikarska w Ameryce III, 476; jego „Common sense“ III, 477; wpływ jego pamfletu „The crisis“ III, 477; stanowisko jego względem Rptej fran. III, 478, V, 113 nota; w „Prawach człowieka“ broni rewolucyi fran. przeciw Burkemu V, 258, 465; w Paryzkim Konwencie narod. V, 382.
- Payti**, gen. w Tyrolu (1809) VII, 434.
- Pearce**, angielski teolog, walczy przeciw Deistom I, 338, 344, 346.
- Pedro**, król portugalski, popada w melancholię II, 125.
- — — Portugalski, jego stanowisko do Pombala III, 21, 25; poślubia dziedziczkę tronu III, 24, 38.
- Pelet de la Lozère**, prezes Konwentu (Marzec 1795) V, 507; jego stosunek do Napoleona VI, 253, 367, 467; jego noty nad kodeksem Napoleona VII, 247; o ruchu arystokratycznym w Wiedniu w 1808 r. VII, 348 z notą; pomaga w budowie Wiedeń. mostu VII, 380; jego historia austriack. wojny VII, 410, 411.
- Pelham**, min. wig. za Jerzego II-go I, 291, II, 54; wysadza Cartereta II, 85; jego rzady II, 141; j. śmierć (1754) II, 212.
- Pelletier**, generalny dzierżawca dochodów skarbowych we Francji I, 441.
- Peltier**, emigrant franc. i dziennikarz VI, 408.
- Penn**, r. 1774 w parlamencie III, 338.
- Pensylwania**, na początek wojny o niepodległości III 390, 392.
- Pentievres**, książę, teść księcia Orlean. IV, 242.
- Perceval** (Spencer), minist. w 1807 r. VII, 189, 418; jego zasady VII, 224; jego gwałtowna śmierć (1812) VIII, 250.
- Perekop** (skie) linie III, 169.
- Pestalozzi**, naucz. lud. „Lienhard und Gertrud“ IV, 143.
- Peterborough**, wódz ang. w Hiszpanii I, 60; przyczynia się do upadku Alberoniego I, 256; aresztowany I, 258.
- Petersburg**, jego założenie I, 108; traktat Petersburski o podziale Polski (Wrzesień 1772) III, 177.
- Peterswald**, układ w 1813 r. VIII, 326.
- Petiet**, minister fran. 1800 r. w Medyolanie VI, 254.
- Pétion**, w Zgrom. narod. V, 55; w klubie Jakobinów V, 89, 91; prez. Pa-



ryzkiego sądu kryminalnego V, 109; wysłany za uciekającą rodziną królewską V, 110; republikanin V, 114; merem Paryża V, 117; jego zachowanie się w czasie Nowego Roku na dworze V, 236; 20 Czerwca 1792 r. V, 312, 313; zawieszony V, 314; ma być oskarżony V, 317; za detronizacją króla V, 322; jego dwuznaczne postępowanie w d. 10 Sierpnia V, 322, 327; żaluje swojego tu udziału V, 322, 327; przewozi króla do Temple V, 334; jego plakaty w d. 17 Września V, 339; jego komitet konstytucyjny V, 382; udział jego w procesie króla V, 386; nalega o ukaranie sprawców projektu mordów V, 402; po upadku Girondystów w Normandii V, 413; jego koniec V, 415.

Pettecum, traktuje o pokój w 1709 i 1710 r. I, 72, 76; awanturyczny dyplomata I, 147; w Wiedniu I, 267.

Peymann, gen. duń w Kopenhadze (1807) VII, 226; zezwala na wydanie floty Anglikom VII, 226.

Pfaffenhofen (w Bawarii) bitwa 19 Kwietnia 1809 r. VII, 375.

Pfenniger, kolega Lavatera IV, 187; religijny przeciwnik Lessynga IV, 188.

Pfingsten, patrz Imhof.

Pfuel, gen. pruski, jako poseł do Haugowitza wyprawiony (1805) VI, 539; w 1806 r. zachęca do ataku VII, 145; doradca ces. Aleksandra podczas ross. kampanii VIII, 128; wchodzi do służby ros. VIII, 154, 189; układa plan kampanii z 1812 r. VIII, 168.

Philippeaux, pułkownik p. Jean d'Acre VI, 180.

Philippeaux, członek Konwentu, wmiieszany przy upadku Dantona V, 449.

Philipp, gen. ang. w północ. ameryk. wojnie III, 422; jego śmierć III, 424.

Pichergu, gen. fran. V, 482; przeciw Wurmserowi V, 482; przy armii północ. V, 488; wkracza do Belgii V, 493, 496; na granicy hollen. V, 496; broni Konwent przeciw anarchistom 3 Germinala (3 Kwietnia 1793) V, 509; Burboni pozyskali go sobie V, 558; jego zimowa kampania w Holandii V, 551; zdobywa kraj V, 552; i obdarza łupami swoje wojsko V, 555; dowodzi Reńską i Mozelską armią V, 557; obsadza Mannheim i Heidelberg V, 559; wyparty za Ren V, 561; jego rojalistowskie matactwa V, 565, VI, 53, 62; prezyd. pięciuset VI, 54; 18 Fructidora aresztowany i deportowany VI, 62; ucieka VI, 186; spiskuje z Cadoudalem VI, 379, 382; jego uwięzienie i śmierć VI, 387, 388.

Picton, gen. ang. 1813 r. w Hiszpanii VIII, 396.

Piemont (połączony z królestwem sardyńskim: Wiktor Amadeusz II-gi 1675—1730; Karol Emanuel 1730—1773; Wiktor Amadeusz III-ci 1773—1796; Karol Emanuel IV-ty 1796—1802; Wiktor Emanuel IV-ty 1802—1821); mądrością swoich monarchów zwiększony I, 23; pokojem Utrechckim wyniesiony do godności królestwa I, 95; miesza się do wojny o tron Polski I, 305; również do wojny o następstwo w Austrii II, 68, 102; traci Sabaudyę i inne miasta na granicy Rptej fran. V, 360, 572; stanowisko względem emigrantów fran. V, 307; łączy się z nieprzyjaciółmi Francji V, 307; przystępuje do koalicji V, 471; po zawieszeniu broni Chierasco dostaje się w moc Francji V, 575, VI, 4, 6; zawiera z Francją przymierze VI, 29; walka stronnictw w 1798 r. VI, 139; zajmują go Francuzi VI, 140; stanowisko pod konsulem VI, 253, 265; przyłączone do Francji VI, 265; powiększenie terytorium przyrzeczone pierwszym pokojem Paryżkim VIII, 481; pozyskuje Genuę VIII, 486.

Pienne, emigrant franc. przy Gustawie IV-ym królu szwed. (1807) VII, 211.

Pietysci, działalność ich za czasów Spenera I, 453; ich zgromadzenia I, 455; wyradzają się II, 417; działalność ich w Halli II, 421; prześladowani Wolfa IV, 52, 53.

Pignatelli (książę Neapol.), jego przymioty VI, 133; jego postępowanie jako wice-króla Neapol. (1799) VI, 133; ucieka do Sycylii VI, 134.

Pis, poeta fran. VII, 96.

Pilnitz, konfer. w Sierpniu 1791 r. V, 276.

Pimentel (Eleonra Fonseca), republikanka Neapol. VI, 136; wydaje' dziennik VI, 149; jego śmierć VI, 154.

Pino, gen. włos. odłącza się od Napoleona VIII, 350; przeciw Eugeniuszowi VIII, 486.

Piotr I-szy, cesarz rosyjski (1682—1725), jego reformy I, 15; bierze udział w wojnie północnej przeciw Szwedom I, 15, 100, 102; pobity pod Narwą I, 103; w Birzach zawiera traktat z Augustem II-gim I, 106; w jaki sposób prowadzi wojnę I, 106, 108; zakłada Petersburg (Maj 1703) I, 110; zjazd z Augustem II-im w Grodnie I, 113; jak postępuje w Polsce I, 118 i n.; zwycięża pod Połtawą I, 124; wznawia przymierze z Danią i Saksonią I, 130; zdobycze jego nad morzem Bałtyckim I, 140, 151, 153, 158; niebezpieczne jego położenie nad Prutem (1711) I, 134; nie dotrzymuje warunków pokoju I, 136; jego zamiary i postępowanie w Niemczech I, 141, 144, 149, 154; w Szwecji i Seelandyi I, 155; miesza się do planów Alberoniego względem Anglii I, 158; w Paryżu I, 159; jego postępowanie względem Szwecji I, 160, 163, 168; ujmuje się za księciem Holztyńskim I, 174; pokój Nystadzki (1721) I, 173; sposób życia I, 179, 180; jego dwór I, 180; podnosi przemysł ros. I, 174, 181; jego zagraniczna polityka I, 274, 275; jego śmierć I, 276.

— — — II-gi (1727—1730), wnuk poprzedzającego, pod opieką Menszykowa I, 282; kieruje nim Dołgoruki I, 283; jego śmierć I, 283.

— — — III-ci (Ulrych ur. 1728 † 1762), Holzst. Gottorp. następcą tronu ross. II, 44; poślubiony Katarzynie Anhalt-Zerbst (1745) II, 207; jego stosunek do Fryderyka II-go II, 207, 210; jego charakter i postępowanie jako cesarza II, 309; jego związki z Prusami II, 309, 310; jego przymioty II, 318; jego rządy i reformy II, 319; chce Duńczykom Szlezwig zabrać II, 320, III, 80; jego śmierć II, 320.

Piper, doradca Karola XII-go I, 120, 121, 124.

— — — arystokr. rodzina szwedzka nieprzyjazna następcy tronu VIII, 89; pałac jej zburzony VIII, 91.

Pirna, kapituluje (Paźdz. 1756) II, 234.

Piron, komedyo-pisarz fran. I, 445.

Piscatori Laura, powiernica królowej hiszp. I, 256.

Pistoja, synod (1787) IV, 345.

Pitt (lord Chatham), stat. ang. jego pierwsze wystąpienie II, 55; w ministerium II, 86; występuje II, 229; na nowo wstępuje (List. 1756) II, 241; odrzuca konwencją zawartą w klasztorze Zeven II, 250; zawiera z Fryderykiem II-im traktat o subsydy II, 257; jego rządy i stosunek do króla II, 292, 294; występuje II, 297; jego zdolności i duma III, 282; przeciwny opodatkowaniu osad III, 292; w r. 1766 znów na czele ministerium III, 294; jego trudne położenie III, 295; śmiałe jego operacje w 1770 r. III, 304; w 1774 r. III, 333; łączy się z Franklinem dla zгоды III, 338; jego szlachetna wymowa III, 469; chory udaje się do parlamentu (1777) IV, 237; jego siła i śmierć (1778 Maj) IV, 240.

— — (Will) młodszy, jego przymioty i dążenia IV, 280; jego postępowanie w parlamencie 1781 r. IV, 282; jego opozycja Northowi IV, 284; w r. 1782 kanclerzem skarbu IV, 301; jego stanowisko względem koalicyjnego ministerium i względem króla IV, 309; staje na czele ministerium (Grud. 1783) IV, 321; jego rozum w parlamencie IV, 322; jego India-bill IV, 326; usiłuje rozzerwać związek między Holandją i Francją IV, 360, 389; używa Burkego do swoich celów V, 98, 253, 255, 258; jego egoistyczna polityka V, 247; jego rządy i stanowisko V, 247; urządza regencją (1789) V, 251; jego postępowanie z rewolucyjną Francją V, 253, 258, 465; obrońca dawnego stanu rzeczy V, 467; układa koalicją z Austrią i Prusami V, 468; mowa jego co do Quiberon V, 538; jego postępowanie z Irlandją VI, 46; zamysły pokojowe VI, 104; w 1801 r. wychodzi z ministerium VI, 304, VII, 189; popiera spiski rojalistów przeciwko Napoleonowi VI, 382; znów na czele ministrów (1804) VI, 441; działalność jego przy trzeciej koalicji VI, 443; jego przewaga umysłowa VI, 445; jego śmierć (1806) VI, 542; zdanie jego o Canningu VII, 189.

Pius VI-ty, papież (1775—1798) sprzyja ex-jezuitom III, 61; jego stanowisko do Józefa II-go i jego podróż do Wiednia IV, 336—339; ustanawia nun-



- cyaturę w Bawaryi IV, 343; jego postępowanie z prałatami niemieckimi IV, 345; przeciw synodowi w Pistoii (1787) IV, 349; zawiera układ z Bonapartym (1796) V, 581, VI, 11; zachowanie się jego podczas rewolucyjnych ruchów w Rzymie (1798) VI, 98; uwięziony VI, 99, do Francji przeniesiony VI, 155; umiera w Valence (Sierp. 1799) VI, 204.
- Pius VII-my** (1800—1823), jego wybór (14 Marca 1800) VI, 250; wjazd do Rzymu (9 Lipca) VI, 250; jego stosunek do Napoleona VI, 314; przywraca jezuitów w Rosyi VI, 315; rokowania o konkordat VI, 316; zawarciu VI, 318; udział jego w koronacji Napoleona VI, 406; stosunek do cesarza VI, 450; spór z tymże w 1806 r. VI, 553, 557; w 1808 r. VII, 272; jego przytem zachowanie się VII, 273; rzuca klątwę na Napoleona VII, 278; za Alpy wytransportowany VII, 279—281; nie zezwala na rozwój Napoleona VIII, 15; zatrzymany w Savonie VIII, 110—116; przewieziony do Fontainebleau VIII, 246; skłania się do nowego konkordatu VIII, 248; żałuje i odwołuje go VIII, 249; wraca do Rzymu VIII, 375, 487; ucieka przed Muratem VIII, 503.
- Plaisance**, Placencja, książę P., patrz Lebrun.
- Plank**, prof. teologii w Getyndze, jego historia powstania protestanckiej nauki IV, 83, jego teologiczny kierunek IV, 86, 148, VII, 55.
- Planta**, znakomita rodzina w Graubünden VI, 33.
- Platen** (hr.), poeta liryczny, satyryk, porównany z Klingeringem VII, 15, 66.
- Platner**, filozof IV, 53.
- Plato Zubow**, ulubieniec Katarzyny II-jej, spiskuje ze szlachtą polską V, 198; jego wpływ VI, 102.
- Platow**, gen. ros. w 1812 r. VIII, 183; opuszcza Moskwę VIII, 192; doprowadza kozaków pod Mały Jarosławiec VIII, 202; ratuje część Smoleńska VIII, 205; w Niemczech VIII, 354.
- Pleischwitz**, zawieszenie broni 5 Czerwca 1813 r. VIII, 320.
- Plumicke** VII, 5.
- Plunquet**, pułkownik austr., kapitułuje w Brucku (1809) VII, 407 nota.
- Polignac**, fran. szlach. rodzina, jej stanowisko na dworze Ludwika XVI-go III, 376; zalecają Calonn'a IV, 414; duszą arystokratycznego stronnictwa przeciwnego Zgrom. narod. V, 43.
- — — Melchior, pośredniczy przy zawarciu pokoju w Getruydenburgu I, 76; przy Utrechtskim pokoju I, 91.
- — — Jules, emigruje V, 69; na kongresie w Pilnitz V, 277.
- — — Armand, spiskuje przeciw Napoleonowi Bonap. (1804) VI, 396.
- — — hrabina, jej działalność dla Burbonów (1812) VIII, 189.
- Politeca**, ros. poseł i szpieg w Hiszpanii (1808) VII, 353.
- Pölnitz**, historyk niem. I, 154, 193.
- Polska** (August II-gi elektor saski 1697—1733; August III-ci 1733—1763; Stanisław Poniatowski 1764—1795; jako księstwo Warszawskie 1807—1813). Stan jej przy końcu XVII-go wieku I, 16; stronnictwa i rozdwojenie podczas wojny północnej I, 107; detronizacja Augusta II-go i obiór Stanisława Leszczyńskiego I, 108, 110; pustoszy ją Rosya I, 112, 119; ciągle bezsilna I, 173, 174; zamieszki po śmierci Augusta II-go I, 287 i n.; wojna z powodu tronu polskiego I, 288; podczas 7-letniej wojny bezkarnie gwałcona II, 276; wzrost wpływu ros. III, 138; stan pod Augustem III-im III, 142; walka stronnictw i anarchia po śmierci Augusta III-go III, 143; klasyfikacja szlachty III, 146; polska konstytucja III, 146; walki stronnictw przed i po wyborze Poniatowskiego na króla (1764) III, 143, 150—153; anarchia konfederacji III, 153; zmuszona do aktu tolerancji i traktatu przyjaźni z Rosyją (Luty 1768) III, 157—158; konfederacja Barska III, 159, 161; opłakany stan w 1770 i 1771 r. III, 173; pierwszy podział III, 177; jak się zachował senat i sejm III, 179; rachuje na przynierze z Prusami V, 155, 186, 187; stan podczas Rady nieustającej V, 184; zmiana konstytucji V, 187; (1789, 1790) związek z Prusami V, 189; zaprowadzona dziedziczna monarchia V, 191; jak konstytucja przyjęto i jaką ona była V, 193; spisek magnatów przeciw niej V, 197; konfederacja Targowicka V, 198; przeciwnicy i przyjaciele Ros-

- sy V, 201; wstępne kroki do drugiego podziału V, 203; wypadki w Grodnie (1793) V, 207; zmuszona do drugiego podziału (Sier. 1793) V, 209; stan po podziale V, 212; powstanie i zemsta ludu V, 216; upadek państwa V, 222—224; r. 1806 Napoleon wzywa ją do walki przeciw Prusom i Rosyi VII, 176; j. wojsko pomocnicze (1807) VII, 194; przemieniona w księstwo Warszawskie VII, 200, 205; jaki cel miał tu Napoleon VII, 254; nałożone ciężary VII, 255; Polacy w Hiszpanii VII, 337; stan za cesarstwa VIII, 5; zwiększona przez Zachodnią Gallicyą VIII, 86; staje się jabłkiem niezgody między Napoleonem i ces. Aleksandrem w 1810 i 1811 r. VIII, 117, 148 nota; układ Napoleona z Austryą co do Polski VIII, 146 i nota; stan, nadzieje, czyny podczas ros. francuzkiej kampanii VIII, 155; zachowanie się sejmu VIII, 158; deputacja Napoleona VIII, 162/3; ucisk podczas wojny VIII, 164; przyłącza się do ces. Aleksandra (1813) VIII, 273; zajmują ją Rosyianie (1814) VIII, 380, 492; plany podziału na kongresie Wiedeńskim VIII, 493.
- Połtawa**, oblężenie i bitwa w 1709 r. I, 124.
- Pombal**, mąż stanu port. † 1782 r., jego polityczna karyera III, 1; ministr. jego przymioty III, 3; charakter jego reform III, 4; kłóci się z jezuitami o Paragway III, 11; ukraca władzę duchowieństwa i szlachty III, 12; surowy w Ameryce III, 13; jego handlowe urzędnictwa III, 14; jego rozporządzenia po trzęsieniu ziemi III, 15; środki przeciw jezuitom III, 16—22, 24, 26; surowość względem rodziny Tawora III, 20; zachowanie się j. względem papieża III, 23—34; ulepsza wychowanie publiczne III, 26; jego działalność reformatorska III, 28; polepsza stan wojska III, 34; jego despotyczna natura III, 35; za Maryi dostaje uwolnienie (1777) III, 38; prześladowany umiera III, 39.
- Pomerania**, ucierpiała podczas północnej wojny I, 144, 154; podczas 7-letniej wojny zajmują ją Szwedzi II, 255; Rosyianie ją pustoszą II, 266; placem boju w 1807 r. VII, 209; Napoleon zajmuje ją (1811) VIII, 137; znów odbierają ją Szwedzi (1813) VIII, 289.
- Pompadour** (margrabina de) kochaanka Ludwika XV-go, stosunek jej do piśmiennictwa francuzkiego I, 433; jakim sposobem stała się ulubienicą Ludwika XV-go II, 131, 132; z królem udaje się do Niderlandów II, 95; jej stanowisko II, 217; dokonywa związku z Austryą II, 218, 226; utrzymuje się aż do samej śmierci (Mar. 1764) przy władzy III, 343.
- Pondichéri**, w Indyach wschodnich, zabrana Francuzom (1761) II, 297; w 1778 r. IV, 243; pokojem Wersalskim powrócona (1783) IV, 306.
- Poniatowski**, szlachcic polski, wysłany przez Karola XII-go do Konstantynopola I, 127.
- — — Stanisław, naznaczony na króla polskiego III, 144; j. przymioty III, 144, V, 212; wybrany królem (Wrzesień 1764) III, 147; jego stanowisko III, 154; i zachowanie się III, 174; jego porwanie III, 176; zezwala na podział Polski III, 179; jego zachowanie się względem ces. Katarzyny V, 128, 185; popiera nową konstytucyą (1791) V, 192; oddany Rosyi V, 196; ze spiskowcami łączy się V, 197; zwraca się ku Prusom V, 198; jego słabość i nieudolność V, 200; przystępuje do konfederacji Targowickiej V, 201; oświadczył przez Rosyan V, 207; wyjeżdża do Grodna (1793) V, 208; zezwala na drugi podział kraju V, 210; znów zdradza Polaków V, 214; jego chwiejność V, 216; wahanie się V, 219; koniec jego kariery V, 224; j. śmierć (2 Lutego 1798) V, 225 nota.
- — — Józef, synowiec poprzedzającego, naczelny wódz konstytucyjnego wojska polskiego V, 200; broni Warszawę V, 219; jego kampania w 1809 r. VII, 389—391; zajmuje Kraków VII, 391; odradza Napoleonowi pochód w głąb Rosyi VIII, 171; do czego chciał go użyć Napoleon VIII, 175; jego odwrót z Moskwą VIII, 213; pod Schwarzenbergiem VIII, 222; łączy się z armią francuzką VIII, 223; jego dążenia w Polsce VIII, 274; tonie w rz. Elstrze VIII, 361.
- Poniński**, marszałek sejmu polskiego w czasie podziału 1772 r. III, 179; w Grodnie (1793) V, 208; przed Warszawą V, 219; nieszczęśliwy na polu bitwy V, 222.



Ponte Corvo, posiadłość papieżka w Neapolitańskim III, 64.  
 Ponte Corvo, (książe), patrz Bernadotte.  
 Pontoppidan, duński ekonomista II, 159.  
 Pope (Aleksander), poeta ang. I, 359, 345, 347; jego talent autorski I, 367; tłumaczy Iliadę I, 368; jego „Lok porwany“ I, 372; poemat „O człowieku“ I, 373; uwielbia Bolingbroka I, 373; jego poglądy i zasady I, 375; jego „Duncyada“ I, 377, 405; jego „Ojciec nasz“ I, 403; Zacharia naśladuje go I, 483; jego stanowisko społeczne III, 438.  
 Pop ham, komendant angielski p. Kopenhagą VII, 227; przeciw Walcheryi VII, 424.  
 Poplinière (pani), jej towarzystwo I, 441.  
 Portalis, członek Rady star. VI, 3; usprawiedliwia konkordat VI, 318.  
 Portland, minister podczas koalicji (1783) IV, 310; w 1801 i 1807 r. prezesem ministrów VI, 304, 407.  
 — — — (lady), w kółku F. Thrale III, 445.  
 Portocarrero (kardynał) hiszpański mąż stanu I, 28 i n.  
 Portoncaux, gan. fran., nad Berezyną odcięty VIII, 208.  
 Portugalia (Jan V-ty 1705—1750; Józef Emanuel 1750—1777; Marya um. 1816, od r. 1792 jako chorą na umyśle zastępował Jan (VI-ty) jako regent). W wojnie o nast. tronu w Hiszpanii, łączy się z Austryą I, 50; stan kraju I, 55; toczy spór z Hiszpanią o San-Sacramento II, 123; stan jej wewnętrzny w połowie 13 stulecia II, 124—128; wojuje z Hiszpanią I, 303; otrzymuje hiszp. część Paragwaju III, 10; stan pod Bombalem III, 12; zaprowadzone przezeń urzędnictwa i reformy III, 24 - 30, 36, 41; powrót do dawnego stanu rzeczy za panow. Maryi III, 38, 41; przystępuje do zbrojnej neutralności IV, 270; łączy się z koalicją p-ciw Francji V, 471; cofa się V, 550; stanowisko względem Anglii i Francji (1796) VI, 69; w 1799 r. VI, 292; wojna z Hiszpanią VI, 299; pokój VI, 299; stanowisko jej w Tylickim pokoju VII, 301, 203; w 1806 r. VII, 299; Hiszpania i Napoleon grozi jej VII, 301; ma być na trzy części podzieloną VII, 305; stan przy wkroczeniu Francuzów VII, 307, 309; pod rządami Junota VII, 328; Anglia ją wspiera VII, 330; zagraża jej armia fran. VIII, 18; stan kraju w 1810 r. VIII, 32, 39; stanowisko względem Anglii w 1813 r. VIII, 398.  
 Posselt, napisał historię Gustawa III-go króla szwedzkiego III, 112 nota.  
 Postel, dram. i epicz poeta niemiecki I, 473; jego „Wittekind“ I, 503 przypisek.  
 Potemkin, ulubieniec ces. Katarzyny, jego przymioty i sposób życia V, 122, 126; jak postąpił z Tatarami V, 123, 124; zakłada Cherson V, 127; sławna podróż cesarzowej w tamte strony V, 127—129; podnieca Turków do wojny V, 132; przywłaszcza sobie naczelne dowództwo V, 132; nagroda po zdobyciu Oczakowa V, 150; zbytkuje w Benderze i każe zdoływać Izmail (1790) V, 157, VII, 229; porozumiewa się ze zdrajcami Polski V, 197; nagła śmierć (15 Paźdz. 1791) V, 159.  
 Potocki, a) Ignacy, wielki podczaszy litewski, dowódca konfederacji Barskiej III, 160 i n.; zmuszony uciekać do Turcji (1768) III, 161; patriota V, 201; emigruje V, 213.  
 — — — b) Feliks, w związku z Rosyanami V, 190; daje się przekupić V, 196; zostaje wicl. marsz. pol. V, 202; udaje się do Petersburga jako poseł V, 207.  
 — — — prezes sejm w 1812 r. VIII, 159.  
 Potrójne przymierze: a) na początku wojny o nast. tronu w Hiszpanii I, 36; b) w 1717 r. I, 248.  
 Pouilly, emigrant fran. V, 350.  
 Poussielgues, zarządza Egiptem VI, 279.  
 Pozorowski, gen. ros. w Mołdawii VIII, 106, 107.  
 Pozzo di Borgo, ziomek Napoleona i wróg, doradca na rosyjskim i austr. dworze VII, 345; jego działalność w 1808 i 1809 r. VII, 351, 364; zachęca Aleksandra do wojny VIII, 154; w Frankfurcie VIII, 376; działa w interesie Burbonów VIII, 395; na kongresie w Chatillon VIII, 421;

z Talleyrandem w porozumieniu VIII, 447, 451; przyjmuje Ludwika XVIII-go w Calais VIII, 473; doradza konstytucyjną VIII, 473—475.  
 Prades, pisarz fran. przy Fryderyku II-im I, 427.  
 Pradt (de), arcy-biskup Mecheliński VII, 274, 279; w Radzie Paryz. VIII, 111; posłem do Polski w 1812 r., jego przymioty i postępowanie VIII, 155; czego chciał w Warszawie VIII, 157; krzyżuje zamiary Napoleona VIII, 158; tworzy radę generalną VIII, 274; jego postawa w 1814 roku VIII, 446; za Burbonami VIII, 453, 455.  
 Praga, w wojnie o następn. w Austrii, zdobywają ją Francuzi II, 26; bohatersko się broni II, 56; wraca do Austrii II, 61; bitwa w 1757 r. II, 243.  
 — — — przedmieście Warszawy w 1794 r. zdobyta i zburzona V, 223.  
 Pragmatyczna sankcja, austriackie prawo o następn. tronu Karola VI-go I, 265.  
 Praslin (książe), w zarządzie finansów II, 361.  
 — — — księżna, traci swoje stanowisko, jako dama honorowa V, 18.  
 Prawa człowieka przyjęte, jako zasadnicze w państwowym ustawie w Ameryce III, 324; główne ich artykuły III, 485; Zgrom. wybor. w Paryżu nalega na ich ogłoszenie V, 39; Zgrom. ujmuje się za niemi V, 75; ogłasza je V, 79; Payn'a książka o nich V, 259.  
 Pratt, patrz Camden.  
 Prenzlau, kapitul. 1806 r. VII, 159.  
 Pressburg, pokój 1805 r. VI, 518; w 1809 r. bombardują go Francuzi VII, 411.  
 Preston (bitwa pod) I, 239.  
 Price, pisarz ang., jego dążenia III, 473; jego demokratyczno polityczne piśma III, 474; wychwala rewol. fran. V, 252; Burke poniża go V, 257.  
 Prieur, w Radzie ocalenia publicznego V, 432 nota, 452; ujmuje się za oskarżonymi Jakóbinami (Mar. 1795) V, 507; terrorysta V, 514; jego koniec V, 519.  
 Prina, minister finansów w Medyolanie 1814 r. zamordowany VIII, 487.  
 Princetown, bitwa w 1777 r. III, 399.  
 Prior, poeta ang. I, 83, przyp. 330.  
 Protestanci, jego charakter w Anglii, Hollandyi i Niemczech IV, 77.  
 Provence (hrabia), brat Ludwika XVI-go (późniejszy Ludwik XVIII-ty), przy oblężeniu Gibraltaru IV, 298; wydobywa pieniądze z Calonna IV, 415; j. rozrzutność i wystawność IV, 427; przeprowadza członków parlamentu do Troyes IV, 438; prezydentem Zgromadzenia notabłów V, 26; działa w interesie króla (1791) V, 99; ucieka z Francji V, 109; opisuje swoją ucieczkę V, 112; w manifestie Koblenckim opiera się konstytucji, i w listach do króla V, 231, 233, 278; pozbawiony praw swoich V, 237; wypędzony z Werony VI, 9; pisze z Warszawy do konsula Bonapartego VI, 308; trwa w swoich pretensjach jako pretendent (1803) VI, 380, 432; w r. 1807 z Rosyji wydalony VII, 213; jego postawa w 1812 r. VIII, 189; w 1814 r. VIII, 394; wydaje proklamacye VIII, 405, 418; senat powołuje go na tron VIII, 458; zachowanie się j. po abdykacji Napoleona VIII, 467/8; powrót do Francji i jego otoczenie (1814) VIII, 473; przyrzeka ludowi konstytucyjną VIII, 474; zasady tejże VIII, 474; j. zachowanie się po wjeździe do Tuileryów VIII, 475; początek jego panowania VIII, 478; jego przewrotność VIII, 495; wojowniczy p. Muratowi VIII, 498; ucieka do Gandawy VIII, 500, 501; jego stanowisko do sprzymierzonych VIII, 506.  
 Provera, gen. aust. zwyciężony przez Napoleona (1796) V, 574; pod La Favorita (1797) V, 581.  
 Prussy (Fryderyk I-szy 1713; Fryderyk Wilhelm I-szy 1740—1786; Fryderyk II-gi 1786—1797; Fryderyk Wilhelm III-ci 1797—1840). Powstaje militarna monarchia I, 21; traktatem Utrechtskim otrzymują godność królestwa i rozszerzenie granic I, 95; przeciwko Szwedom I, 139; nabytki w Pomeranii (1720) I, 168; wewnętrzny stan pod Fryderykiem Wilhelmem I-ym I, 197 i n., II, 1 i n.; broni protestantów w Hohenlohe II, 195; stan wewnętrzny pod Fry-



derykiem II-im II 198—207; wschodnie i zachodnie Prussy pustoszą Rosyjanie II, 258; i do składania przysięgi zmuszają II, 265; stan państwa w 1760 r. II, 281; ich stanowisko w pokoju Hubertsburgskim II, 318; traktat z Rosyją III, 145; udział w pierwszym podziale Polski III, 177; stan wewnątrzny w czasie ostatnich lat panowania Fryderyka II-go III, 242—252; stanowisko podczas pokoju Cieszyńskiego III, 271; przystępuje do zbrojnej neutralności IV, 270; hollend. wojna IV, 396—398; straty Pruss IV, 398; życie dworu za Fryd. Wilhelma II-go IV, 399; interweniuje w r. 1788 w wojnie duńsko-szwedzkiej V, 139; związek z Turcją i Anglią przeciw Rosyji i Austrii (1790) V, 155; traktat z Rosyją o drugi podział Polski V, 203; zajmują Gdańsk V, 206; zachowanie się względem sejmu w Grodnie V, 209; co zyskują z drugiego podziału V, 212; zajęcie Polski V, 213, 215; pod Warszawą V, 219; szybki odwrót V, 220; Polacy ścigają ich V, 221; udział w trzecim podziale Polski V, 224 nota; traktat z Austrią p-ciw Francji (Luty 1792) V, 239; wypowiedzenie wojny Francji V, 296; haniebna konwencja i odwrót z Szampanii (Wrześń 1792) V, 352; anty-niemiecka polityka V, 485; słaba postawa p. Francji (1794) V, 494; nie trzyma razem z Austrią V, 544; partykularna polityka V, 544; rokowania i zawarcie Bazylejskiego pokoju (1795) V, 546; haniebny układ z Francją V, 567; samolubna polityka VI, 75; wstępuje na tron Wilhelm III-ci VI, 113; stan wojska VI, 115; wahaająca się polityka w 1798 r. VI, 123; stanowisko do Rosyji 1800 r. VI, 257; dwuznaczne postępowanie w 1801 r. VI, 262; zajmuje Hannover VI, 266, 292; rozszerzenie terytorium (1803) VI, 360, 362; niepewna postawa względem Francji w 1803 r. VI, 424, 426; zachowanie się względem Francji podczas trzeciej (1804 i 1805) koalicji VI, 444, 446, 465, 472; usposobienie w 1805 r. VI, 491; groźna postawa p. Napoleonowi VI, 497; zajmują Hannover VI, 498; stanowisko po bitwie pod Austerlitz VI, 533; układ z 15 Grudnia VI, 538; zamieniają Anspach Bayreuth i t. d. za Hannover VI, 538; stan rzeczy w 1806 r. VI, 544; poróżnienie z Anglią VII, 123; odosobnione VII, 135; przed bitwą pod Jena VII, 142; zaślepienie i niezaradność armii VII, 143—146, 148—149; manifest VII, 147, 170; stan wojska po bitwie pod Jena VII, 153, 157; jak postępowano z Napoleonem VII, 167—170; zamęt w rządzie VII, 179; wiążą się z Anglikami VII, 187, 196; stan po bitwie pod Friedland VII, 196; straty przez pokój Tyłżycki VII, 200, 204; obok tego ciężkie warunki i grabieże VII, 206; ustępują Francuzi VII, 290; patryotyczny zapal w 1809 r. VII, 344, 361; wahanie się pomiędzy Austrią i Francją VII, 389; jakiej był natury ten wojenno-patryotyczny zapal VII, 392; naruszone terytorium (1810) VIII, 87; stan pod rządami Hardenberga VIII, 99; postawa względem Francji w 1811 r. VIII, 139, 140; zawierają z nią traktat VIII, 142, 151 nota; dlatego nie lepiej im się wiedzie VIII, 143; klęski wojenne w 1812 r. VIII, 173; postawa przy odwołaniu Napoleona VIII, 228; chytra polityka w 1813 r. VIII, 241; polityczne reformy Steina i jego stronników VIII, 242; układ Kaliski VIII, 243; ugoda z Rosyją VIII, 244, 283; odczwa do ludu pruskiego VIII, 284, 297; mężstwo w bitwie pod Lützen i Budyszynem VIII, 318; układ Reichenbachski (1813) VIII, 326, 330; widoki na Saksonię VIII, 412, 418; układ w Chaumont VIII, 434; wznowiony 1815 r. VIII, 503; pierwszy pokój Paryżki (1 Czer) VIII, 480; stan po restauracji VIII, 488; zachowanie się po kongresie Wiedeńskim VIII, 491.

**P r u t** (pokój nad), w 1711 r. I, 135.

**P r u t z**, „Getyngski związek poetów“ IV, 123 nota.

**P r y e**, markiza I, 400.

**P u f f e n d o r f**, historyk i statysta niem. I, 472.

**P u g a c z e w**, kozak doń, jego powstanie III, 185—188, jego koniec III, 188.

**P u i s a y e**, przywódca Bretańczyków (1793) V, 415; działalność jego w Wandei V, 534; dowodzi wyprawą na Quiberon V, 539; jego tu postępowanie V, 541.

**P u l t e n e y**, pisarz satyryczny, jego stosunek do hr. Batha III, 441, 444.

**P u ł a w s k i**, szlachcic polski, zawiązuje konfederację Barską III, 158; jego

stanowisko III, 175; odłącza się od Dumouriera III, 175; chce pojąć króla w Warszawie III, 176; zawodzi się III, 177; w Ameryce III, 401.

**P u ł a w s k i**, szl. polski, w interesie Rosyji (1793) V, 208.

**P u ł t u s k**, bitwa 22 Grud. 1806 r. VII, 182.

**P u t r a i n t**, republikanin w Zgrom. narod. V, 114.

**P u t t e r**, profesor prawa w Getyndze III, 260; jego kościelna prawowierność IV, 83; jego stanowisko i uczoność IV, 194; uczy księcia Gotha historii pań. IV, 208; współpracownik w „Gott. Magazynie“ IV, 221.

**P u z y** (bureau de) V, 348.

**P y r a**, poeta niem. I, 503 i n.

— — — — —

Q.

**Q u a t r e m è r e** de Quincy, w Zgrom. narod. V, 228.

**Q u a t r e b r a s**, bitwa, Czer. 1015 r. VIII, 513.

**Q u e b e c k**, w Kanadzie, r. 1759 obłożony II, 288; kapituluje II, 289.

**Q u e r e l l e**, powiernik Pichegru'a VI, 384.

**Q u e s n a y**, lekarz Ludwika XV-go IV, 37; jego widoki IV, 37; z ojcem Mirabeau w przyjaźni IV, 38; porównany z Gournajem IV, 41.

**Q u e s s a n t**, bitwa morska (1778) IV, 241.

**Q u è t i n e a u**, republ. dowódca w Wandei V, 426.

**Q u i b e r o n**, udaremnione tamże przedsięwzięcie emigrantów (1795) V, 538.

**Q u i n a u l t**, aktorka fran. i poetka dram. I, 450.

**Q u i n e t t e**, w Zgrom. narod. V, 231; w komitecie Paryżkiej policji V, 234; wnioski aby dobra emigrantów ogłoszone zostały jako własność narodowa V, 299; Dumourier wydaje go Austryakom V, 378; za księżnę Angouleme wymieniony V, 549; w 1815 r. w rządzie prowizorycznym VIII, 517.

**Q u o s d a n o w i c z**, gen. austr. zwycięzca p. Handschuchsheim V, 560; pod Castilione pobity (Sierp. 1796) V, 578.

— — — — —

R.

**R a a b**, bitwa w 1809 r. VII, 409; wydane Francuzom VII, 410.

**R a b a u d** de St.-Etienne, członek parlamentu V, 411.

**R a b e n e r**, satyr. poeta niem. I, 485, 491.

**R a c i n e** (Jan), nadaje koloryt swojego czasu poetom greckim VII, 109.

— — — (Ludwik), jego poemat p. t. „Religia“ VII, 96.

**R a d e t**, gen. fran., uwozi papieża z Rzymu VII, 279.

**R a d o m**, generalna konfederacja polska w 1767 r. III, 154.

**R a d z i w i ł**, szlach. polska rodzina, jej stanowisko III, 143, 147.

— — — przeciwny Rosyji i Pomiatowskiemu III, 148; ucieka III, 151; pozyskany przez Rosyjan III, 154; na sejmie działa w interesie Rosyji III, 157; opiera się podziałowi Polski III, 178.

**R a g u z a**, patrz Marmont.



Rakoczy, wódz węgierski, podczas wojny o następcę tronu w Hiszpanii I, 45, 47; przez Alberoniego podburzony przeciw Austrii I, 249; służy Turkom I, 311.

Ramdohr, pisarz krytykowany przez Schillera VII, 23, 47.

Ramillies, bitwa pod (23 Maja 1706) I, 66.

Ramler, krytyk Berliński I, 475, IV, 119; poeta liryczny I, 514, II, 449; od Herdera i Vossa poważany II, 449.

Ramzay, jego historia amerykańskiej rewolucji III, 390.

Ranza, hrabstwo w procesie I, 120.

— — (Ascheberg hr.), jego wpływ w Danii III, 77; Bernsdorf go oddala III, 83; Struensee go przywraca III, 93; jego stanowisko III, 99; jego widoki III, 103; j. udział w upadku Struensego III, 104; umiera na wygnaniu III, 108.

Rapinat, komisarz dyrekt. w Szwajcarii, jego rabusiostwo (1798) VI, 93; jego tyrania VI, 94.

Rapp, Napoleona generał-adjutant VI, 329; jego pamiętniki VI, 486; jego surowość w Danii VII, 254; walczy w Rosyji VIII, 188; przy M. Jarosławcu ranny VIII, 202; kapituluje w Gdańsku VIII, 364; w 1815 r. w Belgii VIII, 512.

Rastadt, pokój w 1714 r. I, 96; kongres w 1797 r. VI, 36, 76, 111; smutny jego koniec VI, 144.

Rateau, miał udział w Maleta spisku VIII, 217.

Raucoux, bitwa (1746) II, 96.

Rautenfeld, gen. ros., zmusza sejm do podziału Polski V, 211.

Ravidojewicz, gen. austr. w 1809 r. w Frankonii VII, 403.

Rawdon, dowódca ang. w amerykańskiej wojnie III, 415, 419.

Raynal, abbé, pisarz fran., jego charakter III, 447, IV, 13; j. list do Zgromadzenia narod. IV, 13; j. wykształcenie i stanowisko IV, 14; j. historia kolonii w Indjach IV, 15; los książki i jej autora IV, 15—18.

Rayneval, poseł fran. w Holandji IV, 391.

— — — poseł fran. w Lizbonie w 1806 r. VII, 301, 302.

Raynouard, członek Ciała prawodawczego, jego postępowanie w 1814 r. VIII, 391.

Razumowski Andrzej, syn Cyrylego, posłem w Neapolu V, 129, 131; w Szwecji II, 134, 137; wyłączony z kongresu Rastadtskiego VI, 112, 116; posłem rosyjskim w Wiedniu VI, 161, 445; w 1806 r. VII, 127; środkowym punktem anty-francuzkiego stronnictwa VII, 343, 345, 359, 364; poleca Gentza VII, 348; ściągą od Anglików pieniądze VII, 360; znajduje się na kongresie w Chatillon VIII, 419; odwołany VIII, 424.

Real, członek Konwentu, oskarżony V, 448; dyrektorem policji pod konsulem VI, 379.

Recamier (pani), jej zdolności V, 501; postępowanie Napoleona względem niej VIII, 8.

Rdiger, członek rady rząd. w 1813 r. VIII, 245, 283.

Reding (Alojzy), landammann w Szwajcarii VI, 326, 328, 333.

Regensburg (Ratyzbona), Prusy mu grożą z powodu wychodzących tam książek II, 195, 202; sejm prześladowuje tajemne związki III, 234; rokowania o przekształceniu Niemiec w 1801 r. VI, 358; Dalberg ustępuje go Bawarii VIII, 4, 83.

Regent, regencya, patrz Orleans.

Reggio, patrz Oudinot.

Regnard, fran. komedyo-pisarz I, 445.

Regnault de St.-Jean d'Angely, komisarz dyrektoryatu na Malcie (1798) VI, 81, 173; krasomówca VI, 369; pochlebca VI, 480 nota; przy rozwodzie Napoleonu czynny VIII, 14; jego serwilizm w senacie VIII, 17; czł. regencyi w 1814 r. VIII, 442; jego stanowisko podczas dni stu VIII, 516.

Regnier (Reynier), gen. fran. pod Morcau (1797) VI, 21; z Napoleonem w Egipcie VI, 79 nota; pod Aleksandryą VI, 174; w Syrii VI, 180; jego raport o Egipcie VI, 279; poróżniony z Menou VI, 285; czynny w policji VI, 384; w 1809 r. w Hiszpanii VIII, 28; w Portugalii VIII, 32;

pod Schwarzenbergiem VIII, 174; wysłany do Polski VIII, 185, 198; dowodzi Sasami VIII, 210, 222; w odwrocie pobity VIII, 223; oddala się od Saksonii VIII, 292; jego tam postępowanie VIII, 302; opuszcza Dreźnie VIII, 303; w Marchii pod Oudinotem VIII, 336; pod Grossbeeren VIII, 342; przez Sasów opuszczony VIII, 354, 360; pod Lipskiem VIII, 358; pojmany do niewoli VIII, 362; jego rozmowa z ces. Aleksandrem VIII, 429, 432; j. śmierć VIII, 429 nota.

Regnier, książę Massa i Carrara, w 1814 r. prezydentem Ciała prawodaw. VIII, 389; członkiem regencyi VIII, 442.

Reichenbach, kongres (1790) V, 156.

— — — — układ (1813) VIII, 326, 330.

Reille, gen. fran. w Hiszpanii (1813) VIII, 266; pod Vittoria VIII, 268.

Reimerus, lekarz i filozof w Hamburgu, jego uzdolnienie II, 419, IV, 181; dzieła jego w „Wolfenb. Fragment.“ IV, 151; współpracownik „Getyngskiego Magazynu“ IV, 219.

Reinhard, statysta fran. 1799 r. ministrem spraw zagr. VI, 191; w Szwajcarii VI, 327; w 1803 r. w Hamburgu VI, 385.

— — — burmistrz w Zurichu VI, 331; landammannem Szwajcarii VIII, 374.

Reinhold K. L., w Zakonie jezuitów, jego list przy zniesieniu III, 203 z przyp.; koleje jego życia i wykształcenia IV, 72; jego listy o Kanta filozofii IV, 74; powołany do Jeny IV, 75, VII, 19; jego zdolności i dążenia VII, 4; w Kiel VII, 22; stanowisko jego do Fichtego VII, 22.

Reiske, profesor filologii w Lipsku, jego autobiografia II, 420.

Reński związek, albo Liga reńska, jego ustanowienie VII, 131; postępowanie przy utworzeniu aktu związkowego VII, 133, VIII, 4; pokojem Tylickim uznaje go Rosyja VII, 201; stanowisko jego członków do Napoleona VIII, 3—4; jego postawa w 1813 r. VIII, 297; korzyści poddanych VIII, 85.

Reńskie kraje, stan ich w 1792 r. V, 353.

Repnin, ros. dowódca i dyplomata, sposób jego życia III, 142; jego stanowisko w Warszawie III, 148, 151; jego gburowatość III, 151; wymusza akt tolerancji III, 157; j. postępowanie z Turkami III, 161; z Warszawą odwołany III, 163; j. spór z Rumiancowem III, 172.

— — — (Mikołaj Wasilewicz), brat poprzedzającego, jego kampania turecka III, 166; dostaje się do niewoli III, 182; służy pod Potemkinem V, 133, 150; zwycięża Turków pod Maczynem (1791) V, 159; porów. VII, 229; zawiera pokój w Jassach V, 159; komenderuje w Polsce V, 213, 224; Paweł I-szy używa go do poselstw dyplomatycznych VI, 123; jego talenta i historia życia VI, 123; jego wystąpienie w Berlinie VI, 124; traktuje z Yorkiem w 1812 r. VIII, 230; zajmuje Saksonią (1814) VIII, 330; w Dreźnie VIII, 492.

Republikanie w Paryżu w 1792 r., różne ich dążności V, 281.

Resewitz, w Listach o liter. II, 439.

Ress, superintendent w Wolfenbüttel, przeciwnik Lessynga IV, 157.

Restauracya we Francji, charakter jej literatury VII, 76, 112.

Reubel, członek Konwentu w Moguncji (1792) V, 364, 474; przeprowadza zamknięcie klubu jakobińskiego V, 503; w 1795 r. urządza Batawską Rptę V, 555, 556; w dyrektoryacie V, 533; jego charakter i zdolności VI, 2, 53; robi przygotowania do 18 Fructidora VI, 60; j. system rabusowski VI, 185; występuje z dyrektoryatu VI, 188.

— — — — syn poprzedzającego, ministrem w Westfalii VII, 260.

— — — — gen. fran. w 1809 r. przeciw księciu Brunswickiemu VII, 404; jego koniec VII, 405.

Reuss, wcielony do Związku reńskiego VIII, 4.

— — — — książę w służbie austriackiej, zawiera układ w Ried VIII, 352.

Réveillon, aryst. właściciel fabryki, przez lud prześladowany V, 31.

Reventlow (hrabina), małżonka Fryderyka IV-go króla duńsk. II, 155.

— — — (hrabia), arystokrata duński, jego wpływ III, 76; kieruje edukacją następcy tronu III, 79.



- Reverdil, stat. duń. pod Chrystyanem VII-ym III, 79; Bernsdorf go oddała III, 83; Struensee go przywraca III, 99.
- Rewolucyjny trybunał, jego ustanowienie V, 394; jego działalność V, 432; jego ofiary V, 435 nota 451; rozszerza swoje prawa V, 452; większa część jego członków poprowadzona na gilotynę (1795) V, 510.
- Reynier, patrz Regnier.
- Reynolds, malarz ang. III, 445.
- Rheinsberg, pod Fryderykiem II-im jako następca tronu II, 2.
- Rhenschild, generał szwedzki pod Karolem XII-ym I, 103; nad Odrą I, 111; zwycięża pod Fraustadt I, 114; wyrusza do Saksonii I, 114; jego rady odrzucone I, 122; działalność jego pod Połtawą I, 124 i nast.
- Rhodeisland, w północnej Ameryce występuje przeciw Anglii w 1775 r. III, 326; w 1780 r. zajęty przez Francuzów III, 414.
- Ribbentrop, w 1812 r. w Tyłży VIII, 231.
- Ribbing, prezydujący w krwawym sądzie na Görtza I, 164, 166.
- Ricardo de Alava, dowódca hiszp. w Vittoryi VII, 319.
- Ricci a) gen. zakonu jezuit. III, 53.  
— — b) jansenista, biskup Pistoia IV, 348.
- Richardson (1689—1761), romanso-pisarz angielski, charakter, tendencje i wpływ jego dzieł II, 325, 368; tłumaczone na język niem. II, 452, III, 433; stosunek jego romansów do swojego czasu III, 433.
- Richelieu (książe), poseł fran. w Wiedniu I, 266; zawiera traktat Hannowerski I, 269; jego stanowisko do Ludwika XV-go II, 11; namawia go do wojny II, 71; dowodzi flotą p-ko Szkocyi II, 94; we Włoszech II, 118; przyjaźni się z Chateauroux II, 129; jego złe obyczaje II, 131; j. rozrzutność II, 140; naczelny dowódca floty II, 229; zabiera Minorkę p. kapitulacją II, 229; w Niemczech II, 246, 248; j. postępowanie w Hannowerze II, 249; niekarność wojska II, 258; odwołany II, 259.  
— — — Fronsac, emigrant fran. przy zdobyciu Izmailowa V, 158.
- Richepense, gen. fran. w zachod. Indyach, jego postępowanie w 1802 r. VI, 349.
- Ricord, deput. Konwentu z Lyonu V, 424.
- Ried, układ w 1813 r. VIII, 352.
- Riedel, profesor w Erfurcie, jego znaczenie jako krytyka, jego zdolności IV, 104; wpływ na powołanie Wielanda IV, 110.
- Riedmüller, dowódca powstańców w Vorarlbergu VII, 385, 386.
- Rietz, jego stanowisko do Fryderyka Wilhelma II-go IV, 388; żeni się z metresą króla IV, 400; patrz Lichtenau.
- Rigaud, dowódca mulatów na wyspie St.-Domingo VI, 342.
- Rigger III, 193.
- Rio Secco, bitwa (1808) VII, 325.
- Ripperda, holl. dyplomata przez Alberoniego wciągnięty do służby hisz. I 232; następcą jego w ministerium I, 261, 262 i n. 267; jego los i charakter I, 263; jego działalność w Wiedniu I, 266; od Austryaków oszukany I, 271.
- Rivarol, dowcipny pisarz, jego sprzedajna działalność za królest. V, 239.
- Rivaud, stat. fran. w Czapalskiej Rptej VI, 86.
- Rivière, stronnik Burbonów V, 537; osądzony VI, 396.
- Rivoli, patrz Massena.
- Roberjot, poseł fran. w Rastadt VI, 125; jego śmierć VI, 145; jego domniemana korespondencja z Napoleonem w Egipcie VI, 194.
- Robertson († 1793), historyk szkocki III, 447; jego zdolności i dzieła III 449.  
— — — ksiądz katol. ang. p. La Romana VII, 332.
- Robespierre: a) Franciszek Józef Maks. (1759—1794), adwokat z Arras, w Zgrom. narod. fran. V, 35, 44; jego zdolności V, 62, 195, 246, 442; walczy z Mirabeau V, 89; zyskuje wpływ w klubie jakobińskim V, 91; publicznym oskarżycielem V, 109, 231; bez entuzjazmu V, 113; republikańsin V, 114; jego wzrastająca potęga V, 231; w Radzie gmin. V, 234; niedający się przekupić V, 241 nota, 402; panuje w klubie jakobiń. V, 246; wszystko stare chce wytępić V, 335; jego wzrastający wpływ V, 367; naczelnikiem Góry w Konwencie V, 382; jego mowa w Konwencie podczas oskarżenia króla V, 385; jego i j. stronnictwa dążenie V, 391; pracuje nad upadkiem Girondy V, 396; j. działalność w komitecie Ocalenia publiczn. V, 401, 404; jego wnioski co do ukarania Girondystów i in. V, 402; zawiadnął komitetem Ocalenia publiczn. V, 432; pragnie uratować królowę V, 436; nie pochwała skandalicznych processy V, 440; stara się Dantonowi szkodzić V, 442; oświadcza się przeciw ateuszom V, 445; jego postępowanie po upadku Dantona V, 451; jego stanowisko w komitecie dobra publiczn. V, 452; urządza uroczystość Najwyższej Istoty V, 453; j. przytem zachowanie się V, 453; j. niebezpieczne położenie V, 454; wydała swoich przeciwników z jakobińskiego klubu V, 456; usiłuje wielu członków komitetu Ocal. publicz. pozbyć się V, 457; j. stanowisko w Konwencie i klubie jakobiń. V, 457; jego postępowanie w d. 9 Thermidora V, 459; uwięziony V, 459; jego koniec V, 460—463.
- Robespierre b) Aug. Józef, jego brat młodszy (ur. 1764) przed Tulonem V, 424; zawiąłany przy upadku brata V, 460.
- Rochambeau (hr.), dowódca w Ameryce (1780) III, 414; w Rhodeisland III, 426.  
— — — gen. armii półn. V, 315; właściciel plantacji na St.-Domingo VI, 349; otrzymuje naczelne dowództwo po Leclerc'u VI, 350; jego postępowanie VI, 350; dostaje się w moc Anglików VI, 440.
- Rocheoucault, patrz La Rocheoucault.
- Rocho, jego zasługi około szkół ludowych i jego książki ludowe IV, 95; porówn. IV, 109.
- Rockingham (markiz) minister ang. w 1765 r., jego zdolności III, 292; j. postępowanie z ameryk. koloniami III, 295; popiera opozycją Pitta III, 333; jego stosunek do Burkego III, 334, 339, 467; oponuje p. Northowi IV, 280; przy ministerium koalicyjnym (1782) IV, 288; jego śmierć IV, 300.
- Röder, podpułkownik, jego dziennik o kampanii ross. VIII, 173, 195, 203; w r. 1812 pod Yorkiem VIII, 237.
- Röderer, członek rady depart. Paryskiej, jego zdolności V, 324; wprowadza króla do Zgrom. narod. 10 Sierpnia V, 328, 329; jego postawa w d. 18 Brumaira VI, 197, 203; jego postępowanie pod konsulem VI, 221; w W. ks. Bergu VIII, 84.
- Rodney, admirał ang. zdobywa w 1762 r. Martynikę i in. II, 303; jego zdolności IV, 253; jego wyprawy w 1780 r. IV, 253; zwycięża p. przyłasku Sw. Wincentego IV, 254; na wodach Zachod. Indyi IV, 254; opanował wyspę Eustachiusza (1781) IV, 271; chce zdobyć IV, 271; odpływa do Anglii IV, 274; zwycięża (1782) p. Dominica IV, 290.
- Rogniat, gen. fran. w 1809 r. VII, 410.
- Rohan'ów rodzina, stosunek jej do Maryi Antoniny IV, 415.
- Rohan (kardynał), poseł w Wiedniu, sprzyja jezuitom III, 198, 199; listy jego o postępowaniu Maryi Teresy przy podziale Polski IV, 416; j. rola w procesie o naszyjnik IV, 419; j. koniec IV, 421—423.
- Roland, członek Zgrom. narod. wstępuje do ministerium 1792 r. V, 243; nie uczęszcza do klubów V, 291; bierze uwolnienie V, 310; znów czynny po 10 Sierp. V, 331; traci swój urząd V, 369, 382; przedstawia Konwentowi akta oskarżające króla V, 384.  
— — — (pani), sprzyja jakobinom V, 91; środkowy punkt republ., jej charakter V, 104; jej zapal republikanśki V, 113; jej salon V, 235; jej osobowość V, 104; zdanie jej o Dumourierze V, 245 nota; w przyjaźni z Servanem V, 306; jej list do króla V, 309; znaczenie tegoż V, 310; jej pamiętniki i inne literackie utwory VII, 84—87.
- Romansé ang. ich wpływ i rozpowszechnienie III, 433; ich wpływ na Niemcy IV, 144.
- Romantycy m., romantycy, porówn. z Herderem IV, 170; jego charakter VII, 41, 45; jego powstanie VII, 33; jego przemiana i j. dążeniu od 1815 r. VII, 55; we Francji VII, 106, 252.



R o m b e r g, gen. pruski kapitułuje w Szczecinie VII, 161.  
 — — — Schilla współnik, uwięziony w Magdeburgu VII, 398.  
 R o m m e, członek Konwentu, terrorysta V, 515; j. koniec V, 519.  
 R o m u a l d, kapucyn bawarski w Sierra Morena III, 70.  
 R o n s a r d, poeta fran. VII, 108.  
 R o n s i n, nadkomisarz woj. pod Dumouricrem V, 370; gen. armii rewoluc. w Wandei V, 428; stracony V, 447.  
 R o r i c a, bitwa w 1808 r. VII, 330.  
 R o s a, duchowny protestancki, jego działalność w Jenajskim wolnomularstwie III, 219.  
 R o s e n k r e u t z e r ' y, albo Różowego krzyża zakon tajny, przeciwny iluminatom III, 232; jego rozszerzenie się w krajach Nadreńskich IV, 192.  
 R o s e v i n g e (Kolderup), profesor prawa w Kopenhadze, j. list do Schlosse-  
 ra III, 75 nota 77.  
 R o s s b a c h, bitwa (1757) II, 252.  
 R o s s i g n o l, czeladnik jubilerski, przywódca demokratów V, 325; jego działalność w 10 Sierp. V, 327; gen. armii rewoluc. w Wandei V, 428, 429; pod dyktando VI, 39; łączy się z Babeufem VI, 39, 43; Napoleon skazuje go na wygnanie VI, 214; deportowany VI, 311.  
 R o s s y a (Piotr I-szy 1689—1725; Katarzyna I-sza 1725—1727; Piotr II-gi 1727—1730; Anna 1730—1740; Iwan VI-ty 1740—1741; Elżbieta 1741—1762; Piotr III-ci od Stycznia do Lipca 1762; Katarzyna II-ga 1762—1796; Paweł I-szy 1796—1801; Aleksander 1801—1825). Za Piotra I-go staje się mocarstwem europejskiem I, 14 i n.; w północnej wojnie I, 100, Nystädtkim pokojem zwiększa swoje terytorium (1721) I, 173; cudzoziemcy podnoszą przemysł I, 174, 201; stan wewnętrzny za Piotra I-go I, 179 i n.; sadowi się nad morzem Azowskiem I, 276; związek z Aust. I, 280, 282; wojna w Polsce czyni ją silniejszą I, 306; wojuje z Turkami i Tatarami I, 307 i n.; wojnę tę kończy pokój Belgradzki I, 314; stan wewnętrzny za panowania Anny II, 33; łączy się z Anglią i Aust. (1746) II, 99; w wojnie 7-letniej bierze udział II, 254, 258, 265; na Szlązku II, 277; przewaga nad Danią, Szwecją i Polską III, 138—142; traktat z Prusami (1764) III, 145; postępowanie z Polską (1768) III, 156—158; Tatarów podbija pod swoje panowanie III, 167, V, 123—126; udział jej w pierwszym podziale Polski III, 178; pokój w Kuczuk-Kajnardzi III, 184, V, 122; bunt Pugaczewa nad Wołgą III, 185—188; pośredniczy w Cieszyńskim pokoju III, 271; stanowi zbrojną neutralność IV, 287; wojenne czyny p. Turcyi (1787, 1788) V, 132; lądowa i morska wojna p. Szwecji (1788—1790) V, 135—137, 143—147; zdobycze wojny tureckiej z 1789 r. V, 154; pokój w Jassach (9 Stycz. 1792) V, 159; porówn. VII, 229; panuje w Polsce przez Radę nieustającą V, 184; popiera konfederację Targowicką V, 198; przywraca dawną anarchią w Polsce V, 202; robi przygotowania wraz z Prusami do drugiego podziału Polski V, 212; wojna z powstańcami polskimi V, 218; udział jej w trzecim podziale Polski V, 224; popiera plan Gustawa III-go p. Francji V, 265; traktat z Anglią (1793) V, 471; stan wewnętrzny w ostatnich latach panowania Katarzyny II-jej VI, 101; pod Pawłem I-ym VI, 103; przystępuje do drugiej koalicji VI, 116; traktat z Austrią i Anglią VI, 128; związek neutral. VI, 257, 262; nowy układ z Anglią za ces. Aleksandra I-go (1801) VI, 292; rokowania z Napoleonem VI, 353; układ z nim VI, 354, 358, 431; naprężenie i zerwanie z Napoleonem (1803) VI, 438; przystępuje do trzeciej koalicji VI, 444; straty pod Austerlitz VI, 513; jej stanowisko do Napoleona w 1806 r. VII, 126; postępowanie z królewsko-pruską rodziną VII, 185; z Prusami VII, 187; nabytki pokojem Tyłżyckim dokonane VII, 200; wojuje ze Szwecją VII, 218; stosunek jej do Turcyi VII, 230; zwycięstwo pod Lemnos VII, 237; zamiary jej co do Serbii i innych krajów Naddunajskich VII, 238, 240, 242; postawa względem Anglii VII, 291, 331; stanowisko względem Napoleona w 1808 r. VII, 353, 360; dwuznaczna postawa dworu VII, 254, 354; stanowisko podczas woj-

ny w 1809 r. VII, 370, 371, 373, VIII, 147 nota; ociąganie jej wystąpienia przeciw Austrii VII, 389; jej dwuznaczna postawa VII, 390—392; rozszerzenie terytorium przez pokój Wiedeński VII, 432 nota; w wojnie z Turcją VIII, 107; zwycięża VIII, 108; opiera się przywróceniu państwa polskiego VIII, 117; nowa taryfa celna VIII, 121; zaciągi VIII, 126; zawiera traktat ze Szwecją VIII, 138; z Turcją pokój VIII, 181; traktat z Anglią VIII, 186; postawa w wojnie z 1812 r. VIII, 188; odwołki pruskich patriotów VIII, 241/2, układ Kaliski VIII, 242; ugoda z Prusami VIII, 244, 282; stronnictwo nieprzyjacień Francuzom VIII, 279; zawiera układ Reichenbachski VIII, 326, 330; zajmuje Warszawę VIII, 380; jej zamiary co do Polski (1814) VIII, 412, 418; układ w Chauxmont VIII, 434; wzniesiony w 1815 r. VIII, 505; pierwszy Paryżki pokój (1 Czer.) VIII, 480; jej zamiary względem Polski i postawa na kongresie Wiedeńskim VIII, 492.  
 R o s t o p e c z y n, stat. ros. 1800 r. VI, 254; gubernatorem Moskwy w czasie pożaru VIII, 193.  
 R o t a, sąd duchowny w Hiszpanii, przekształca go Aranda III, 65.  
 R o t t e c k, charakter jego historii VII, 59.  
 R o u g e t, autor Marsylianki VII, 79.  
 R o u i l l é, pośredniczy ze strony Francji przy zawarciu pokoju w 1709 roku I, 72.  
 — — — fran. minister spraw zagr. za Ludwika XV go II, 239.  
 R o u s s e a u (Jan Chrzyciel), fran. poeta ód I, 395, 397.  
 — — — (Jan Jakób), jego dążenia II, 326; jego wychowanie w Genewie II, 352, 358; jego stanowisko II, 354, 358; koleje jego wykształcenia i historii życia II, 354; jego dzieło uwieńczone nagrodą II, 355; drugie premiiowane przeciwko cywilizacji II, 357; charakter tychże II, 358—362; jego *Contract social*, treść i wpływ tegoż II, 362—363; j. zdolności pisarskie i punkt zapatrywania się na rzeczy II, 365—367; j. „Nowa Heloiza“ (1759) II, 368; charakter, treść i wpływ tej książki II, 369—374; jego „Emil“ II, 375—377; los książki i autora z powodu „Wyznania wiary Sabaudzkiego wikaryusza“ II, 378, III, 348, IV, 18; jego list do arcybiskupa Paryżkiego II, 378, III, 54, IV, 19; w Motiers Travers p. Neuchâtellem II, 378; spór z d'Alembertem z powodu artykułu w Encyklopedyi „Genewa“ II, 409; zdanie jego o teatrze i romansach II, 410—414; jego Emilia krytykuje Muser i inni II, 424; wpływ jego pism w Niemczech II, 473, 482, VII, 17; z Hum'em w Anglii III, 450; zdanie jego o Gibbonie III, 455; jego „Listy z gór“ IV, 18; wyrzeka się praw obywatelstwa Genewy IV, 20; powstanie, treść i tendencja tych listów IV, 24—33; wpływ tychże IV, 32, 33.  
 R o u x L a b o r i e, dyrektor Monitora, jego stanowisko w 1814 r. VIII, 453.  
 R o v è r e, członek Konwentu, czynny w d. 9 Thermidora V, 461; w komitecie bezpiecz. publicz. V, 512.  
 R o v i g o, patrz Savary.  
 R o v i r a, powst. hiszp. VIII, 50.  
 R o y a l G e o r g e, ang. okręt liniowy IV, 292 nota.  
 R o y e r - C o l l a r d V, 241 nota; charakter jego filozofii VIII, 448; jego stanowisko do Ludwika XVIII-go VIII, 479.  
 R o y e r - D u c o s 1799 r. w dyrektoryum VI, 191; jego stanowisko VI, 196; ze Siensem i Bonapartem w stosunkach VI, 199; konsulem po tymczasowej konst. VI, 203; występuje VI, 212; nagroda VI, 217.  
 R ü c h e l, gen. prus. w 1805 r. za wojną VI, 492; jego zdolności VII, 139; j. militarne stanowisko w 1806 r. VII, 143; radzi atak VII, 154; w Prusach wschod. VII, 158; jego postępowanie przy formacji nowego wojska VII, 181.  
 R u d l o f, Hannover. radca gabinetowy w 1803 r. VI, 417; jego uzdolnienie VI, 418.  
 R u f f i n, dyplom. tłumacz w Konstantynopolu (1798) VI, 127; uwięziony VI, 128.  
 R u f f o (Fabricio), kardynał i dowódca bandy w Neapolu, jego haniebne czyny



- VI, 148; szerzy powstanie na prowincyi VI, 150; zdobywa Neapol VI, 151; jako pośrednik wysłany do Napoleona (1806) VI, 551.
- Rugia, wyspa podczas wojny północnej oderwana od Szwecyi I, 153.
- Ruhlère, jego historia Polski III, 146, 151, 156 nota.
- Rumbold, gubernator ang. w Indyach wschod. IV, 313, 314; popiera spisek rojalistów p. Napoleonowi VI, 380, 385, 446.
- Rumiancow, dowódca ros. w 7-letniej wojnie oblega Kołobrzeg II, 300; w r. 1769 w Mołdawii i Wołoszczyźnie III, 164; zwycięża pod Larga i Kahul III, 167; nieporozumienie z Repninem III, 172; jego czyny wojenne nad Dunajem III, 182; wymusza pokój Kuczuk-Kajnardzki III, 184; w Niemczech działa na korzyść Józefa II-go III, 278; nad Dnieprem V, 123; w klótni z Potemkinem V, 132.
- — — dyplom. ros., jego rokowania z Savarym (1807) VII, 241; minist. spraw zagran. VII, 290; z Champagnym zawiera układ Erfurcki VII, 295; jego zamiary co do Turcji VII, 353; stanowisko jego w ministerium z 1809 r. VII, 354; usiłuje pośredniczyć w wojnie austr.-franc. VII, 371; przychylny Francuzom VIII, 118, 279; za połączeniem się ces. Aleksandra z Napoleonem VIII, 118.
- Rumpenheim, przechodzi do Hessów II, 4.
- Rusca, gen. fran. w Rzymie (1798) VI, 131; w niewoli VI, 159; w Tyrolu VII, 435.
- Rutland (lord) stat. ang. IV, 323.
- Rutowski, naturalny syn Augusta II-go kr. pol. i elek. saskiego dowódcą II, 26, 79.
- Ryga, podczas półn. wojny I, 100.
- Rymer, uczoney angieli. I, 383.
- Rysse, gen. holl. IV, 391.
- Rzewuski, szlach. polski Rosyji zaprzędany V, 190, 196, 197, 207.
- Rzym, rewolucyjne ruchy w 1798 r. VI, 96; podniecone przez francuzkich emigrantów VI, 98; zrabowany i na Rptę zamieniony VI, 99; stłumione powstanie VI, 101; stan po odejściu Francuzów VI, 204.

## S.

- Saalfeld, bitwa (1806) VII, 150.
- Sabatier de Cabre, w r. 1787 mówca opozycji w parlam. IV, 443.
- Sacheverell, angieli. duchowny, jego poglądy i los jego I, 81.
- Sachsen-Gotha, prowadzi handel wojskiem II, 192, 243, 246; po bitwie p. Jeną VII, 156.
- — — księżna, Jerzego III-go matka, jej przymioty II, 294.
- — — książę Ernest II-gi, proteguje zakon illuminatów III, 233; wychwała go Moser IV, 226; popiera oświatę IV, 208.
- — — Koburg (Saalfeld), książę, jego przymioty II, 190.
- — — dowódca austr., patrz Koburg.
- — — Meiningen, stan dworu i sądów II, 190, 193.
- — — Weimar, spory o regencją II, 192.
- — — książę, w bitwie pod Jeną VII, 162/3.
- Sack, pruski patriota VIII, 145; gubernatorem cywilnym w okolicach Renu VIII, 491.
- Sacken, gen. ros. 1813 r. w Saksonii VIII, 308; w 1814 r. pod Blücherem VIII, 413, 416; w Szampanii VIII, 425; przed Soissons VIII, 430.
- Sacramento (San), zdobywają Hiszpanie II, 304; odstąpione Portugalii III, 9.

- Sahim-Gerai, chan tatarski V, 124; odstępuje kraj Rosyji V, 124.
- Sailer, teolog kat., jego zdolności III, 215, 216, jego tendencja i wpływ IV, 79; jego działalność w Bawarii VII, 265.
- Saint-Beuve, jego zdanie o Fontanesie VII, 99; o Joubercie VII, 105.
- — — Cyr (Gouvion), gen. fran. w 1798 r. w Rzymie VI, 101; przeciw Portugalii (1801) VI, 298; w r. 1805 w Neapolu VI, 471, 476, 551; w Hiszpanii VII, 341; jego położenie przed Gironą VIII, 20; pod Wagram VII, 413; w kampanii ros. zostawiony w Wilnie VIII, 184; odpiera Rosyan VIII, 188; jego działalność pod Połockiem i Rygą VIII, 199; ranniony VIII, 200; na Szlązku (1813) VIII, 337; w Saksonii VIII, 340; zajmuje Drezno VIII, 355; kapitułuje VIII, 364.
- — — (Carra), w 1798 r. w Konstantynopolu VI, 127; w 1813 r. w Hamburgu VIII, 301.
- — — Germain (hr.), gen. fran. pod Münden II, 273; reformuje duńskie wojsko II, 320, III, 78; Bernstorff go oddala III, 83; z wielką pensją III, 86; jego reformy jako ministra fran. III, 385; używa Dumouriera V, 245.
- — — — — sztukmistrz cudowny III, 210.
- Saint-Hilaire, gen. fran. pod Aspern VII, 382.
- — — Huruge, w r. 1793 wpływowi mówca ludowy w Palais-Royal V, 41.
- — — Jean (Mont), bitwa 18 Czerwca 1815 r. VIII, 513.
- — — — — d'Angely, deput. w Zgrom. narod. i dziennikarz V, 81 nota.
- — — Julien, pośredniczy w zawarciu zawieszenia broni p. Alessandryą (Czer. 1800) VI, 232, 235; wysłany do Paryża VI, 236; daje się otumianić VI, 237; Austria nie zatwierdza jego układów VI, 238.
- — — Just, markiz, członek Konwentu, jego zdolności V, 385; w komit. Ocal. publ. V, 432, 452; usiłuje Hoch'a potępić V, 536; jego charakter V, 435; jego zdania o nieprzyjaciółach wolności (13 Marca 1794) V, 447; przeciw Dantonowi i jego zwolennikom V, 449; zyskuje wyrok na ich stracenie V, 451; usiłuje przeciwnych sobie członków komitetu zepchnąć V, 457; wygotował krwawe sprawozdanie V, 459; które wnosi do Konwentu V, 459; j. koniec V, 463.
- — — Marsan, poseł fran. w Berlinie VIII, 99, 102, 228; jego postawa w 1813 r. VIII, 238/9; towarzyszy królowi do Wrocławia VIII, 240; otrzymuje wiadomość o układach w Kaliszu VIII, 243; odjeżdża VIII, 282.
- — — Martin, autor marzycielskiej książki III, 208, IV, 127.
- — — Priest, minister Ludwika XV-go z Neckerem oddalony V, 60.
- — — — — gen. emigr. w armii sprzymierzonych VIII, 414; j. śmierć przed Rheims VIII, 432.
- — — Simon, poseł prowizorycznego rządu w Paryżu do Soult'a (Kwiet. 1814) VIII, 409.
- — — Suzanne, gen. fran. w Wandei V, 429.
- — — Vincent (Rob), w 1787 r. mówca opozycji w parlam. IV, 443.
- Saksonia (elektor Fryderyk August II gi 1694—1733; August III-ci 1733—1763; Fryderyk August IV-ty 1763—1806, jako królestwo pod tymże do r. 1827). Stopniowy upadek I, 22; stan pod Augustem II-im I, 107; kłeski północnej wojny I, 115, 118; ucisk podatkowy i dworskie festyny I, 128, 176; głód i lichwa zbożowa I, 178; stan pod rządami Bruhla II, 14, 161—164; bierze udział w wojnie o nast. tronu w Austrii II, 23; godzi się z Maryą Teresą II, 69; kłeski wojny II, 76; los po Drezdeńskim pokoju II, 79; stan w 7-letniej wojnie II, 233; Fryderyk II-gi zajmuje ją II, 234; utrapienia wojny II, 258; placem wojny w 1759 r. II, 278; spustoszona II, 279; pretensje jej do Bawarii III, 265; popiera ją przytem Fryderyk II-gi III, 268; wynagrodzona pokojem Cieszyńskim III, 272; robią jej nadzieje na Polskę V, 191—194; w 1806 r. łączy się z Prusami VII, 140; postępowanie po bitwie p. Jeną VII, 155; spustoszona VII, 156; wcielona do Ligi reńskiej VII, 156, VIII, 4; do godności królestwa podniesiona VII, 205; pokojem Tylicyckim p. Warszawę powiększona VII, 200, 205; wypędza z tamtąd pruskich urzędników VII,



- 283; saskie wojska pod Bernadottem pod Wagram VII, 416; pokojem w Schönbrunn powiększa terytorium VII, 432 nota; proteguje ją Napoleona VIII, 4; stan kraju VIII, 85; wojska saskie pod Regnierem w Rosyji VIII, 210, 222; pod centralnym rządem VIII, 283; stan i usposobienie w 1813 r. VIII, 298, 302; w związku z Francją VIII, 314; odłączenie VIII, 354, 360; stanowisko po bitwie p. Lipskiem VIII, 366; w Wiedeńskim kongresie VIII, 491.
- Salamanca, bitwa VIII, 56.
- Saldanha, kardynał, jego postępowanie z jezuitami port (1758) III, 17.
- Salderm, stat. ros. pod Katarzyną II-gą, jego charakter i koleje życia III, 81; popiera Reppina w Warszawie III, 151; jego postępowanie jako posła ros. w Warszawie III, 176; odwołany III, 178.
- Salicetti, deput. Konwentu z Lyonu V, 424; podczas Konsulatu w Neapolu VI, 264; przy Józefie ministrem policji VI, 551.
- Salis, znakomita rodzina w Graubünden VI, 33.
- — — (hr.), założyciel filantrop. instytucji w Graubünden IV, 90.
- — — w Neapolitań. służbie woj. VI, 129.
- Salles, członek Konwentu przeciw śmierci króla V, 386; w Bordeaux V, 415.
- Salm, uczestnik Związku reńs. VII, 134.
- Salm Grumbach, hr. reński w wojsku hollen. (1785) IV, 384, 388.
- Salzburg (ski biskup), wypędza swoich protestanckich poddanych I, 195.
- — — arcybiskup (Colloredo), jego zdolności III, 276; opiera się bawarskiej nuncjaturze IV, 343.
- Salzmann, pedagog i autor książek dla dzieci IV, 93; w Dessau IV, 94; jego zakład wychowawczy w Schnepfenthal pod Gottą IV, 95, jego pisma dla dzieci IV, 142; jego „Karl von Karlsburg“ IV, 146; j. tendencye religijne IV, 148.
- San Carlos, szlachcic hiszpań. doradza Ferdynandowi podróż do Bayonny VII, 317; j. intrzygi w 1813 r. VIII, 401.
- San Sebastian, szturm i groza wojenna w 1813 r. VIII, 396.
- Sankt-Domingo, patrz Domingo.
- — — Eustathius, patrz Eustathius.
- — — Helena (wys. Sw. Heleny), pamiętniki VII, 277, 279, 382.
- — — Saphorin, ang. statysta I, 266, 268.
- — — Vincent, bitwa morską (1780) IV, 254.
- Sand (Jerzy, pani Dudevant), podziwia Lavatera IV, 117; j. „Hrabina Rudolfstadt“ VII, 70; porównana z Klingerem VII, 15, 60, 62, 67, 70; jej „Lelia“ VII, 16; porówn. z panią Stael i romantykami VII, 90, 114; charakter jej romansów VII, 106.
- Sandels, gen. szwedzki w Pomeranii VIII, 289.
- Sandwich (lord), stat. ang. przeciw Wilkesowi III, 288; jego postępowanie w Izbie wyższej w 1775 r. III, 339; jego rządy w departam. morskim III, 410, IV, 244, 254; Fox (1781) oskarża go w parlamencie IV, 286.
- Santa-Croce, gen. hiszp. w 1808 r. VII, 324.
- Santerre, piwowar, przyjaciel księcia Orleañ. V, 117, 367; w Czerw. 1792 r. czynny V, 311; przywódca pikinierów w 10 Sierp. V, 323, 324; dowódca gwardji narod. V, 327, 334; generał w przyjaźni z Dumourierem V, 367; w Wandei V, 409, 427; pod konsulem VI, 214.
- Santhonar, deput. od Konwentu na wys. St.-Domingo VI, 341.
- Sapieha, rodzina szlachecka polska, którą August II-gi naraził sobie I, 105, 108.
- — — marszałek sejmu V, 187.
- Sapinaud, przywódca rojalistów w Wandei V, 538.
- Saragossa, obleżona w 1808 r. VII, 326; wyswobodzona VII, 328; nowe obleżenie i zdobycie VIII, 19.
- Saratoga, kapituluje w 1777 r. III, 404.
- Sarazin, gen. zdrazca Napoleona VIII, 68.
- Sardynia, pokojem Utrechtskim dostaje się Austrii I, 95; Wiktor Amadeusz otrzymuje ją za Sycylią (1718) I, 254.
- — — króles., patrz Piemont.

- Sarsfield, wódz powstańców hiszpańskich VIII, 50.
- Sartorius, kontynuator Spittlera historii państwa IV, 202.
- Saski (marszałek), patrz Maurycy.
- Sasko-Cieszyński (książę Sachsen-Teschen), gen. austr. w 1792 r. V, 345; pobity pod Jemappes V, 368.
- — — w Niderlandach (1794) V, 494; musiał ustąpić V, 557.
- Saskie księstwa, stan ich w połowie XVIII-go wieku II, 190; ponoszą klęski wojenne w 1806 r. VII, 156; w Lidze reńskiej VII, 157, VIII, 4; podczas Tylżyckiego pokoju VII, 200.
- Saumerez, adm. ang. w 1803 r. p. Boulogne VI, 440; wyprowadza hiszp. wojska La Romany z Danii VII, 332.
- Saupé, jego zdanie o Xeniach i Horen VII, 14, 32, 33, 34.
- Savana, miasto w Ameryce III, 411.
- Savary (książę Rovigo), gen. fran. w Egipcie VI, 280; adjutant Napoleona VI, 286; użyty w policji VI, 309, 379; jego udział przy uwiecznieniu i sądownym morderstwie księcia Enghien VI, 389, 391; przed bitwą p. Austerlitz wysłany do ces. Aleksandra VI, 511, 534; po bitwie powtórnie VI, 515, 518; jego postępowanie względem komendantów Hameln i Nienburga (1806) VII, 165; dowodzi armią hollend. VII, 167; p. pr. Eylau VII, 184; w 1807 r. w Petersburgu VII, 240, 291; wysłany do Hiszpanii VII, 314, 315; jego postępowanie z Ferdynandem VII, 316—319; w Bayonnie VII, 319; generalissimus w Hiszpanii p. Rio-Secco VII, 325; jego wiad. o wojnie austr. VII, 375, 413; ministrem policji VIII, 7, 9; kieruje szpiegami VIII, 166; przy spisku Maleta aresztowany VIII, 218, 219; z jego pamiętników VIII, 227, 310, 510; członkiem regencji VIII, 442; jego stanowisko podczas dni stu VIII, 510; po bitwie pod Waterloo VIII, 515.
- Savigny, twórca nowej szkoły histor. VII, 59.
- Saville (lord), za złagodzeniem praw przeciw papistom (1786) IV, 246; burza z tego powodu IV, 248; dom zburzono IV, 250.
- Savioli, u iluminatów III, 283; opuszcza Bawaryę III, 289, 340.
- Scabra, stat. portugalski VI, 293.
- Scharnhorst, gen. pruski, jego militarne stanowisko w 1806 r. VII, 145; po bitwie pod Jeną łączy się z Blücherem VII, 158, 162; pochwała jego pochód na Lubekę VII, 163; jeńcem VII, 164; uwolniony VII, 181; pozyskuje wpływ na sprawy wojskowe VII, 193; jego zasługi w nowej organiz. armii VII, 283, 361, VIII, 98, 281; ministrem wojny VII, 285, 393; j. działalność patriotyczna VII, 344, 361; popiera Schilla zamiary VII, 398; wieści o jego dymisji VII, 401; oddalony VIII, 145; jego patriotyczne postępowanie VIII, 229; w 1813 r. udaje się do króla do Wrocławia VIII, 240; dowodzi armią VIII, 244; jego śmierć w bitwie pod Lützen VIII, 310.
- Schauenburg (Eleazer), gen. fran. w Szwajcaryi (1798) VI, 94.
- Scheffer, szwedzki generał-lejtnant, wychowawca Gustawa III-go III, 113; jego listy III, 120.
- Scheffler, jego autobiografia III, 245.
- Schelling, jego stanowisko do do Fichtego VII, 21, 22, 25; j. wykłady w Jenie VII, 4, 14; Friez napada na niego VII, 18; jego pisma o filozofii natury VII, 25; jego wpływ VII, 22, 23, 25; jego metoda studiów akademickich i j. „Bruno“ VII, 27; j. stanowisko do Wagnera VII, 29, charakter j. filozofii VII, 28—30; przemiana jego filozofii VII, 57; jego późniejsze stanowisko w Berlinie VII, 58.
- Schenk, dowódca powstań. w Tyrolu VII, 384.
- — — major w 1812 r. VIII, 231.
- Scherrer, gen. fran. w Niderlandach V, 491; wielki wódz armii włoskiej V, 572; ministrem wojny (1797) VI, 59; oblega Toskanią VI, 141; jego zdolności VI, 142; nieszczęśliwa bitwa pod Weroną i Magnano (Marzec 1799) VI, 146; zagrożony oskarżeniem VI, 187.
- Schill, broni Kolberga (Kołobrzega) 1807 r. VII, 209, 212; jego szczęśliwe wycieczki VII, 209; w Związku cnoty VII, 287, 344; poważany u niem.



- patryotów VII, 346; przyjęcie w Berlinie VII, 397; jego przedsięwzięcie na Stralsund VII, 398—400; jego koniec VII, 400.
- Schiller, uznaje zasługi Kanta w estetyce IV, 67, VII, 4; jego związek z Getem VII, 4; j. „Zbójcy“ VII, 5; „Fiesco“ VII, 6; „Intryga i miłość“ VII, 6; jego poezje filozoficzne VII, 8; „Don Carlos“ VII, 9; „Thalia“ VII, 9; porównany z Getem VII, 9; jego historyczne dzieła VII, 11; j. błędy w języku i metryce VII, 11; „Horen“ VII, 31; „Xenie“ VII, 32; j. przeciwnicy VII, 35.
- Schimmelman, duń. minister finan. II, 159, 165; jego wpływ III, 76; j. rządu finan. pod Chrystyanem VII-ym III, 86; popiera Szyllera VII, 10.
- Schimmelpennin, adwokat hollend., działalność jego przy przekształceniu ojczyzny na Rptę Batawską (1795) V, 554, 556; przeciwny rokowaniom pokojowym w Amiens VI, 305; jego patryotyczna działalność przy Napoleonie VI, 322, 523; zmuszony dać się użyć jako narzędzie do zaprowadzenia monarchicznej ustawy (1805) VI, 458, 525; opiera się wyniesieniu Ludwika Bonaparte'go VI, 525.
- Schindler, kochanka Fryderyka IV-go Duńskiego I, 128.
- Schlaberndorf V, 95, 317.
- Schladden, stat. pruski, jego dziennik VII, 170, 282; przyjaciel Steina i Hardenberga VII, 180, 281; w Petersburgu VII, 286; jego pismo do ces. Aleksandra przeciw zjazdowi Erfurckiemu VII, 293; jego patryotyczna działalność VII, 344; j. gorliwość w Petersburgu i j. pamiętniki VII, 361, 384—367; zachęca Aleksandra do wojny VIII, 154.
- Schlegel (Johann Elias i Adolf), poeci dramat, ich zdolności I, 483, 516.
- — — rektor w Heilbronn, jego opozycja przeciw Bassedowowi IV, 88.
- — — (bracia, August-Wilhelm 1767—1845 i Fryderyk 1772—1829), ich stanowisko do Fichtego VII, 52; ich uwielbienie Getego VII, 38, 45, 52; ich zasługi i zdolności VII, 52; „Athenäum“ VII, 38; ich płocze zasady VII, 13, 38; ich działalność dla romantyki VII, 39, 51, 55; za Indyami i Wschodem VII, 57; Kotzebue napada na nich VII, 52; wprowadzają dziwną miarę wierszową VII, 55.
- — — August-Wilh., jego stosunki z panią Staël VII, 41; bierze udział w „Horen“ VII, 32; „Alarkos“ VII, 40; zdanie jego o Tieku, Jean Paulu, Wielandzie i in. VII, 43, 46; tłumaczy Shakespeare'a VII, 52; o Getego rzym. elegiach VII, 54; „Jon“ VII, 55.
- — — Fryderyk, chwali Fichtego i Getego VII, 25, 35, 37, 54; zaleca Boccacyusza VII, 54; „Lucynda“ VII, 39, 54; zostaje katolikiem VII, 49; jego działalność w Wiedniu VII, 52, 53; j. działalność w 1809 roku VII, 343, 346; j. charakter VII, 347; j. działalność w obozie arcyksięcia Karola VII, 348, 372.
- Schleiermacher, jego stanowisko do Fichtego VII, 24; j. komentarz do Lucyndy Fryderyka Szlegla VII, 39; jego teologiczna działalność w Berlinie VII, 58; j. działalność patryotyczna VII, 344, VIII, 282.
- Schlenkert, pisarz VII, 46.
- Schlieffen, założyciel Karolinum w Kasselu III, 237, IV, 204.
- — — gen. pruski V, 182.
- Schloisnig, nauczyciel ces. Franciszka V, 293.
- Schlosser J. G., urzędnik następnie syndyk m. Frankfurtu IV, 60, 95; jego „Sittenlehre für das Landvolk“ IV, 96; współpracow. frank. uczon. czasop. IV, 135; niemieckiego Muzeum IV, 218; Szyller go krytykuje VII, 34.
- Schlözer, historyk, wystawia Ernesta Brunszwic. jako Focyona II, 150, IV, 199, 214, 217; uznaje ważność pism Woltera dla historyi II, 340, IV, 199; porówn. z Möserem II, 427; zdanie jego o Gustawie III-im III, 133, 134; bierze stronę Anglii przeciw Ameryce III, 320, IV, 199, 201, 214; tłumaczy La Chalota'go pismo o wychowaniu III, 356; przeciwny Bassedowowi IV, 88; jego stanowisko do Herdera IV, 164, 197; j. uczoność i historyczne poglądy IV, 196, 198, 201; jego historia powszechna IV, 197; j. działalność akademicka i dziennikarska IV, 199; porównany ze Spittlerem IV, 201; j. działalność IV, 213; jego „Briefwechsel“ IV,

- 214; jego liberalne zasady IV, 215; jego „Staatsanzeiger“ IV, 216; j. sąd o Zurzyckim morderstwie prawnym IV, 216; pracuje do Getyngskiego magazynu IV, 223.
- Schmalz, członek Związku cnoty VII, 289.
- Schmettau, w 7-letniej wojnie z austriackiej wstępuje do pruskiej służby II, 22; pod Dreznem II, 267, 278.
- — — gen. pruski pod Jeną raniony VII, 154.
- Schmidt, poeta liryczna VII, 48.
- — — ksiądz świecki przez jezuitów prześladowany III, 241.
- Schneider (Eulogiusz), prof. w Bonn i terrorysta, Jakobin IV, 211.
- — — dowódca powstań w Vorarlbergu VII, 385, 386, 389.
- Schnellendorf, zawiesz. broni w 1742 r. II, 31.
- Schöler, komendant w Homeln (1806) VII, 165.
- Scholliner, prof. w Inglostacie III, 216.
- Schomburg, wódz hollenderski w wojnie o nast. tronu w Hiszpanii I, 55.
- Schön, stat. pruski w związku z Hardenbergiem VII, 193; członek zarządu z 1813 r. VIII, 245, 283; jego pamiętnik o kampanii rossyjs. VIII, 147, 358 nota.
- Schönaich, poeta epicz. z Gottschedem w przyjaźni I, 482.
- Schönbrunn, pokój w Paźdz. 1809 r. VII, 431.
- Schröder, gen. austr. w Belgii (1789) V, 170.
- — — księgarz, uwieziony i ułaskawiony VII, 129.
- Schröpfer, duchowidz III, 209, IV, 66; jego samobójstwo III, 222.
- Schubart, ludowy poeta w Württembergu, prześladowany IV, 227.
- Schulenburg, feldmar. saski, jego pamiętniki I, 44, 82; w północnej wojnie p-ko Szwedom I, 111; użyty do aresztowania Patkula I, 113; pod Fraustadt pobity I, 114; wstępuje do weneckiej służby I, 278; p-ko Turkom I, 279; oblega Genuę II, 118.
- — — — minister pruski, jego działalność VI, 114.
- — — (Kehnert), gen., zajmuje Hannover (1806) VI, 541, 542; gubernatorem Berlina w 1806 r. VII, 171.
- Schulze, kaznodziąca dworski w Królewcu, jego wyjaśnienia Kanta Krytyki czystego rozumu IV, 72.
- Schumann, dyrektor w Hannoverze występuje przeciw Wolfenb. Fragm. IV, 155.
- Schütz, prof. w Jenie, jego stanowisko do Bassedowa IV, 119; do Kanta IV, 73; redaktorem Jenajskiej gazety literackiej VII, 12, 39; jego zdanie o Szylzerze VII, 11; w jego domu Kotzebue „Hyperbol. Esel“ wprowadził VII, 51.
- Schwabe, zwolennik Gottscheda I, 482.
- Schwarzburg, przy Lidze reń. VIII, 4.
- Schwarzenberg, książę, feldmarszałek austriacki i statysta 1805 r. do Monachium wysłany VI, 470; traktuje o zawieszenie broni w Znaim VII, 415; posłem w Paryżu VIII, 16; jego zdolności i postępowanie w 1812 r. VIII, 174; musi Polskę osłaniać VIII, 185, 198; odpiera Rossyan VIII, 188; cofa się przed Czyczakowem VIII, 198; zawiera z Rossyanami zawieszenie broni VIII, 221; jego dwuznaczna postawa VIII, 221/2; oddaje Warszawę Rossyanom VIII, 223; wraca do Paryża jako poseł VIII, 226; jego rozmowa z posłem franc. w Monachium VIII, 226; jego postawa w Paryżu VIII, 314/5; naczelnym wodzem armii związkowych VIII, 332, 335; pozostaje w Czechach VIII, 336, 337; jego militarne stanowisko VIII, 339; ponosi klęskę pod Dreznem VIII, 341; j. ociąganie się VIII, 346; pod Lipskiem VIII, 357; nad Menem i Nekarem VIII, 363; p. Bazyleą Ren przebywa VIII, 385; zwolna wkracza do Francji VIII, 413, 417; p. Troyes VIII, 427; przeciwny pochodowi na Paryż VIII, 439; dalsze jego wojenne przedsięwzięcia VIII, 441; pod Fère Champanoise VIII, 442; pod Paryżem VIII, 444; porozumiewa się z ces. Aleksandrem i kr. pruskim VIII, 450; znajduje się przy naradach VIII, 452; w stos. z Marmontem VIII, 461; jego militarne stanowisko w 1815 r. VIII, 506 w Belgii VIII, 512.



- Schweighäuser, w związku z Bassedowem IV, 92; w Dessau IV, 93; w Strassburgu IV, 94, 119.
- Schwerin, wódz pruski w pierwszej szlązkiej wojnie II, 18; umiera p. Pra-gą II, 244.
- — — gen. pruski w Polsce (1793) V, 213, 219.
- Schwetzingen, życie tam dworskie w 1750 r. II, 189.
- Scott Walter, jego życie Napoleona VII, 254 nota, VIII, 248.
- Scudery, siostry, franc. powieścio-pisarki I, 448.
- Sebastiani, jego misja do Egiptu i Konstantynopola (1802) VI, 409, 411; w Konstantynopolu (1806) VII, 232; ratuje miasto VII, 234; jego zna-czny wpływ VII, 236; walczy w Hiszpanii VIII, 27; bierze Grenadę VIII, 28.
- Seckendorf, austriacki feldmarszałek, jego osobowość I, 309, 312 i n., II, 75, 81; w służbie bawarskiej II, 58, 62; wydaje Bawaryą Austrii II, 65; jego nieprzezwrotność nad Renem II, 73, 75; jego dwuznaczność II, 75; Karol VII-my uwalnia go II, 75; pośredniczy w zawarciu pokoju w Fus-sen II, 81.
- — — synowiec poprzedzającego, poseł austr. przy Fryderyku Wil-helmie I-ym I, 266, 269, 271; jego wpływ I, 297.
- Segur (markiz Filip Henryk † 1801), fran. dowódca w wojnie o nast. w Au-stryi II, 27; zmuszony do odwrotu z Linzu II, 28; p. Pfaffenhofen po-bity i wzięty do niewoli II, 81; w 1780 r. ministrem wojny III, 413.
- — — Ludwik Filip, syn poprzedzającego (1753—1830), jego pamiętniki II, 245, 351, IV, 394 nota, 396 nota; jego sąd o Stanisławie Poniatowskim III, 144; jego obraz życia dwor. we Francji III, 393; o Franklinie III, 395 nota; w wojnie amerykańskiej jego charakter II, 414, V, 127; po-dziwia Potemkina V, 127 nota; poseł konst. na dworze pruskim V, 285; jego stanowisko V, 286; przyspiesza kapitulacją Ulmu (1805) VI, 485.
- — — Filip Paweł, syn poprzedzającego (ur. 1780), pod Napoleonem w Hi-szpanii VII, 337; jego historia kampanii ros. VIII, 175.
- Seinsheim, hr. bawarski, członek iluminatów III, 212, 233; prześladowa-ny III, 239.
- Sekretarze stanu, ich stanowisko i prawa w Anglii III, 283.
- Selim III-ci, sultan, wstępuje na tron (1789) V, 150; jego stosunek do Fran-cyi (1798) VI, 126; wypowiada Francji wojnę VI, 128, 179; wysłała woj-ska do Egiptu VI, 179; wprowadza wojskowość europejską VII, 230, 232; w połączeniu z Francją prowadzi wojnę z Rosyją i Anglią VII, 233—235; buntem janczarów zagrożony VII, 236; detronizowany i uwięziony VII, 237.
- Sémélé, pułkownik fran., jego straty pod Eyleau VII, 184.
- Semler, prof. teol. w Halli, jego autobiografia II, 420, 437; jego wykształ-cenie i charakter II, 421, 432; j. działalność II, 436; sprzyja postępowi II, 437; jego stanowisko i zastugi II, 437, IV, 80; porów. z Griesbachem uczniem jego IV, 85; jego poglądy na księgi symboliczne IV, 85; je-go postępowanie względem C. F. Bahrda IV, 102; j. zwolennicy IV, 148.
- Semonville, poseł fran. w Sardynii V, 307; zabrany przez Austriaków i za księżnę Angoulême wymieniony V, 549, VIII, 87.
- Senat, patrz Zgom. narodowe.
- Senft Pilsach, stat. saski w służbie austr., jego intrygi w Szwajcaryi w 1813 r. VIII, 381.
- Serbelloni, gen. armii niem. II, 299, 312; jego charakter II, 313.
- Serbia, pod wpływem ros. VII, 238, 242.
- Serdobin, poseł ros. w Paryżu (1812) VIII, 178.
- Sergent, zaciekle Jakobin (1792) V, 312, 323.
- Serra Capriola, poseł Neapolitański w Petersburgu, zabiega dla Burbonów VI, 432; jego stanowisko VII, 354; wpływ na cesarżową matkę VIII, 154.
- Servan, minister wojny w 1792 r., żyje w przyjaźni z panią Roland V, 306; chce republ. wojsko z Południa do Paryża powołać V, 307; usuwa się V, 310; po 10 Sierp. znów czynny V, 382.

- Sevilla (traktat Sewilski 1729) I, 274, II, 47; Olawides podnosi ją i upięk-sza III, 67; siedlisko junty południowej VII, 324.
- Seydlitz, oficer pruski w 1812 r. VIII, 230, 235.
- Shaftesbury (uczeń Locka), jego stanowisko, pochodzenie i wychowanie I, 9, 323 i n.; jego traktat „O cnocie i zasłudze“ I, 324; występuje prze-ciw kościolowi I, 324 i n.; „Moralista“ I, 326; korzystają z niego Dide-rot i Leibnitz I, 328; jego „Teodycea“ I, 329; jego *Sensus communis* i au-torski talent I, 329 i n.; tłumaczy go na niem. Spalding II, 418.
- Shakespeare, Wieland tłumaczy go II, 440; Goethe i Klinger studują II, 483.
- Shaw, występuje przeciw ang. deistom I, 344.
- Shoe, prefekt Strassburga, jego szpiegowska działalność w 1803 r. VI, 382, 386.
- Shelburne, stat. angi. III, 295; oponent w parlamencie z 1774 r. III, 337; w kółku L. Montague III, 438, 439; w parlamencie z 1780 r. IV, 280; jego stosunek do króla w 1782 r. IV, 288; tworzy nowe ministerjum IV, 300, 302; wyparty przez koalicyjne minister. IV, 307; oskarżony o niecne spekulacje pieniężne IV, 309.
- Shelley, poeta ang. charakter jego utworów VII, 54.
- Sheridan, stat. i pisarz ang., opisał szwedzką rewolucją pod Gustawem III-im III, 118, 121, 131; j. losy IV, 280; j. zdolności IV, 281; przyłą-cza się do Foxa IV, 282; i do ks. Walii IV, 325; w 1781 r. sekretarzem stanu IV, 289; jego stanowisko w minister. koalicyjnym IV, 310; j. za-chowanie się względem Burkego V, 255; j. odpowiedź co do Quiberon V, 538.
- Shipley (miss), autorka ang. III, 446.
- Shippin, w parlam. ang., jego caarakter II, 53.
- Siebein; gen. bawarski w ros. kampanii VIII, 199.
- Siedmio-letnia wojna, jako wojna religijna uważana p. papieża II, 240.
- Siewers, stat ros., czynny przy drugim podziale Polski V, 207, 209; jak postąpił sobie z sejmem Grodzieńskim V, 210, 211; j. pochodzenie i cha-rakter V, 213; odwołany V, 213.
- Siggert, podejrzany o zamordowanie Karola XII-go I, 162.
- Signeul, konsul fran. w Stockholmie (1812) VIII, 182.
- Silbersparre, pułk. szwedzki, jeden ze sprzymierzonych p-ko Gusta-wowi IV-mu VII, 222.
- Silhouette, urzędnik finan. fran. II, 292; jego reforma podatków (1758. III, 354; podkopuje kredyt III, 355.
- Sillery, romansopisarz fran. przyjaciel księcia Orleańskiego IV, 2; w Zgr. narod. V, 77.
- Siméon, radca stanu fran. w królest. Westfal. VII, 258, 262.
- Simon, w związku z Bassedowem IV, 92; w Dessau IV, 93; w Strassburgu IV, 94, 119.
- Sinclair, major szwedzki II, 37.
- — — radca szwedzki działa w interesie Gustawa III-go III, 124.
- Siniawin, admirał ros na morzu Adryat. (1806) VII, 126; oblega Cattaro VII, 128, 143; niepokoi wojsko Marmonta VII, 234; krąży po m. Egejskiem VII, 236; jego dwuznaczne postępowanie p-ciw Junotowi w Lizbo-nie VII, 292, 331; flota jego oddana Anglikom na przechowanie VII, 355, 422.
- Sinzendorf, austr. minister za Karola VI-go I, 300.
- Slobodzja, zawieszenie broni pomiędzy Rosyją a Turcją w 1807 r. VII, 238, 239; niedotrzymane VII, 240.
- Smith Adam, ekonomista, jego teoria o bogactwie narodowem IV, 42.
- — — Sidney, jego działalność przy fortyfikacji St.-Jean d'Acre VI, 180, 183; usuwa fran. artylerją VI, 181; przesyła Bonapartemu gazety VI, 194; krąży po wodach Egipskich VI, 277; jego traktacye z Kleberem VI, 279; zajmuje wyspę Capri VI, 553.
- Smoleńsk, bitwa w 1812 r. VIII, 186; przy odrocie Francuzów spustoszo-ny VIII, 205.
- Smollet, pisarz ang. III, 434.



Sobieski, synowie króla Jana III-go przebywają na Szlaku I, 109; August II-gi porwya ich i więzi w Saksonii I, 110; pokojem Altranstadzkiem dostali się na wolność I, 118.

Socyanie w Polsce, ich stanowisko III, 149.

Söhr, jezuita bawar. III, 193.

Soissons, kongres (1728) I, 272.

Solander, towarzysz Cooka III, 440.

Solano, admirał hiszp. w ameryk. wojnie IV, 254, VII, 306, 312; w Portugalii VII, 323; zamordowany VII, 326.

Soler, minister finan. w Hiszpanii VII, 312.

Solms, poseł pruski w Petersburgu III, 145.

Soltań, marsz. koron. V, 208.

Soltyk, biskup krakowski p. dyssydentem III, 152, 155.

Soltykow, wódz ros. w 7-letniej wojnie II, 275; zwycięża pod Züllichau i Kunnersdorf II, 276; wraca do Polski II, 277; jego chwiejna postawa II, 283; w 1774 r. przeciw Turkom III, 183; w Polsce V, 198, 213; jego stanowisko VI, 102.

Sombreuil, przywódca emigran. p. Quiberon V, 539.

Sommariya, stat. lombard. VI, 334.

Sömmering w Karolinum w Kasselu III, 237; badacz przyrody p. uniwers. Mogunckim IV, 204, V, 388.

Songis, fran. dowódca artylerii w 1809 r. VII, 373.

Sonnefeld, u Wied. illuminatów III, 225.

Sorbier, dowódca gwardyi aryl. p. Borodinem VIII, 191.

Sorr, bitwa (1745) II, 77.

Soubise (książe), towarzysz orgii Ludwika XV-go II, 218; w 7-letniej wojnie II, 239; jego klęska pod Rossbach II, 252; jego stosunek do króla II, 261, 262; marszałkiem zostaje II, 263; oblega Frankfurt II, 263; spór z Broglio II, 297; jego postępowanie we Fryzji wschod. II, 298; naczelnym komendantem II, 306.

Souham, gen. fran. V, 489; wojuje z Hollandyą V, 497; w Hiszpanii VIII, 258; wraca do Francji VIII, 260; pod Lipskiem VIII, 357; w 1814 roku VIII, 461.

Soulier, pułkow. Paryzkiej gwardyi narod. z Maletem w stosunkach VIII, 217.

Soult (książe Dalmacji), gen. fran. 1799 r. w Szwajcaryi VI, 160; p. Zurichem (Wrześ.) VI, 166; jego surowość i rabusiostwo VI, 167; w 1800 r. w Genui VI, 224; obrona tego miasta VI, 228; jego działalność przy zaprowadzeniu cesarstwa VI, 399; marszałkiem VI, 403 nota; w 1805 r. nad Dunajem VI, 481; bierze Memmingen VI, 483; w 1806 r. nad Inn-em VII, 143; w Paździer. zajmuje Gera VII, 151; p. pr. Eylau VII, 184; nad Wisłą VII, 194; w 1808 r. w Hiszpanii VII, 337; w dolinie Carion p. Moora zagrożony VII, 338; z Neyem naczeln. wodzem w Hiszpanii VII, 340; p. Corunna zwyciężony VII, 340; wyprawa do Portugalii VII, 342, VIII, 18; jego postępowanie tamże i jego plany VIII, 19, 22; zdobywa Oporto VIII, 22; jego odwrót przez Sierra Catelina VIII, 24; nie zgadza się z Neyem VII, 340, VIII, 24; zwycięża Cuesta VIII, 27; nie chce zostawać pod rozkazami Masseny i udaje się na Południe VIII, 28, 42; zdobywa Almeidę VIII, 33; Seville VIII, 40; oblega Kadyks VIII, 42; zdobywa Badajoz VIII, 43; walczy z Beresfordem VIII, 46; zapóźno przybywa na ratunek Badajoz VIII, 55; w Andaluzji chce własne panowanie ustalić VIII, 61, 64; przed Kadyksem VIII, 61; zdobywa Tarifę VIII, 62; jego spór z Józefem VIII, 63; przedsięwzięcia wojenne w 1812 r. VIII, 258/9; jego marsz przez góry (Sierp.) VIII, 259; krwawe walki z Wellingtonem VIII, 260; p. Lützen VIII, 308; odesłany do Hiszpanii VIII, 325, 395; jego przedsięwzięcia w Biskai VIII, 396; w południowej Francji VIII, 400; bitwy w Biskai i klęska p. Orthez VIII, 405/6; bitwa pod Tulużą VIII, 408; zawiera z Wellingtonem ugodę i stosuje się do nowego porządku rzeczy VIII, 409, 465; Ludwik XVIII-ty wyłącza go z izby parów VIII, 477 nota; ministrem wojny VIII, 496; j. wtedy postępowanie VIII, 496; pozostaje na Południu VIII, 503.

Spalding, teol. niem., jego wykształcenie II, 417, jego liter. działalność II, 417, 419; popiera oświatę II, 418; Herder niesłusznie nastaje na niego IV, 164.

Spanda u, przez kapitulacją (1806) oddany Francuzom VII, 162.

Spangenberg, komisarz Józefa II-go przy sądzie kamery pań. III, 260, 261.

Speckbacher, przywódca powstań. w Tyrolu VII, 384, 388, 434.

Spectator, pismo czasowe I, 389; Bodmer i Breitinger kierują niem I, 508.

Spencer (lord Henry), minister angielski. próbuje przekupstwa w Berlinie V, 546.

— — (Smith), wie o spisku rojalistów przeciwko Napoleonowi VI, 380.

Spener, teolog niem., jego działalność I, 453.

Sperański, ros. prawoznawca, wewnątrz Rosyji wywieziony VIII, 168.

Spiegel, hollen. wielki pensjonariusz V, 168; ministrem V, 470, 473; w r. 1795 aresztują go Francuzi V, 556.

Spielmann, dyplomata austr. na kongresie w Reichenbach 1790 r. V, 156; usiłuje Herzberga odsunąć od króla V, 262; i Prusy z Austryą sprzymierzyć V, 262; jego działalność na kongresie w Pilnitz V, 276; usunięty na stronę V, 477.

Spina, agent pap. przy układach o konkordat VI, 316.

Spinoza, filozof I, 8, 336.

Spiridow, ross. admirał w wojnie tureckiej (1769) III, 170; zwycięża pod Chois (1771) III, 171.

Spittler (1752 — 1810), jego Württembergska historia I, 189; pisma jego o historii kościoła i prawie kościelnym IV, 83; idzie w ślady Semlera IV, 148; punkt zapatrywania się, charakter i znaczenie jego politycznej historii IV, 200; j. historia państw europ. IV, 202; j. Gött. „Hist. Magazyn“ (1787) IV, 224.

Sprengporten a) pułkownik szwedzki działa na korzyść Gustawa III-go III, 125.

Sprengporten b) w interesie Rosyji podburza szlachtę fińską p-ciw Gustawowi III-mu V, 131.

— — — c) gen. ros. VI, 256.

Squillaci, minist. Karola III-go w Neapolu III, 42; jego zasługi dla finansowości hiszp. III, 46; nienawiść ludu i powstanie p-ciw niemu (1766) III, 57; opuszcza państwo III, 59.

Stabs, jego zamach na Napoleona w Schönbrunn (1809) VII, 405.

Stäckelberg, pruski pośrednik w 7-letniej wojnie II, 208.

— — — poseł ros. w Warszawie przy pierwszym podziale Polski, jego postępowanie III, 178, V, 187; traktuje o przymierze ze Szwecyą V, 266.

Stadion (hr.), jego wpływ na Wielkand II, 450.

— — — stat. austr. w 1804 r. zawiera ugodę między Austryą i Rosyą VI, 464; nieprzyjaciel Napoleona VI, 510; stanowisko jego po bitwie p. Austerlitz VI, 518, 522; należy do anty-francuzkiego stronnictwa VII, 346, 359; jego stosunek do Genta VII, 348; jego działalność p-ko Napoleonowi VII, 349; bierze od Anglii pieniądze VII, 359; ministrem wojny w 1809 r. VII, 372; jego manifest VII, 372; przeciwny pokojowi Wiedeńskiemu VII, 414, 415; jego stanowisko podczas rokowań pokojowych VII, 430; w 1813 r. znów wraca do rządów VIII, 227, 315; traktuje ze sprzymierzonymi VIII, 324; obecny podczas układów Reichenbachskich VIII, 326, 330; na kongresie w Chatillon VIII, 419, 434; traktuje o abdykacji Napoleona VIII, 465.

Stadler, bawar. jezuita w Monachium III, 193.

Stael, baron, poseł szwedzki w Paryżu (1795) V, 550.

— — — (pani), córka Neckera, jej dzieło o Niemczech porównane z angielskimi Voltaira I, 403; jej próżność przy triumfalnym odrocie ojca V, 70; jej stanowisko względem stronnictw politycznych V, 91, 235; jej salon po 9 Thermidora V, 501; jej stanowisko pod dyktando V, 501.



- 60; po powrocie Bonapartego z Egiptu VI, 197; pod konsulem VI, 221, 307; stosunki z rodziną Bonapartych VI, 312, VII, 102; szerzy filozofią i poezją niem. we Francji i Niemczech VII, 49; jęj „Korynna“ i „Delphine“ VII, 54, 90; jęj zdolności VII, 77, 87; jęj stanowisko VII, 84, 88; jęj działalność liter. VII, 88; z A. W. Schleglem w stosunkach VII, 41, 45; losy jęj dzieła „O Niemczech“ VII, 91; w Merkurum nieprzychylnie oceniona VII, 101; jęj polityczna działalność w Stockholmie VIII, 189, 288; intriguje przeciwko Napoleonowi VIII, 448.
- Stahenberg**, austr. wódz w wojnie o następn. tronu w Hiszpanii I, 47; w górnych Włoszech I, 51; w Hiszpanii I, 71, 76, 78; zwycięża pod Villaviciosa I, 79; w Barcelonie I, 92; odwołany I, 92; popiera przymerze austriacko-fran. II, 221, zawiera je (1756) II, 223.
- — — — — minister Józefa II-go w Belgii, jego zdolności IV, 365; jego przewrotne środki IV, 368; odwołany IV, 369.
- — — — — poseł austriacki w Londynie w 1809 r. VII, 423.
- Stairs** (lord), stat. angielski w związku z Bellingbroock'em I, 236, 240; w Hadze II, 56; w Niemczech II, 65; zwycięża p. Dettingen (1743) II, 64; składa dowództwo II, 66, przeciw Jakóbitom w Szkocji II, 87.
- Stanhope**, gen. ang. w wojnie o następn. tronu w Hiszpanii, zdobywa wyspy Balearskie i Sardynię I, 72; zwycięstwo i porażka w Hiszpanii I, 78; wraz z Sunderlandem tworzy wigowskie ministerium za Jerzego I-go I, 247, 251.
- — — — — prezydujący w towarzystwie rewolucyjnym (1789) V, 252.
- Stanisław** Leszczyński, wojewoda poznański pod protekcją Karola XII obrany królem polskim I, 110; koronowany w Warszawie I, 112; uznany przez Augusta II-go I, 118; i życzliwie traktowany I, 120; ucieka do Szwecji I, 142; chce złożyć koronę I, 143; jego pobyt w księstwie (Zweibrücken) Dwóch-mostów I, 175; przenosi się do Weissenburga w Alzacji I, 175; zostaje teściem Ludwika XV-go I, 264; jezuitom oddany I, 269, 433, II, 391; po śmierci Augusta II-go popierany przez Francją przy elekcji nowego króla I, 285, 286; wybrany królem I, 288; Rossyane obiegają go w Gdańsku I, 288; jego charakter I, 298 i n.; ucieka na terytorium pruskie I, 299; otrzymuje Lotaryngię wraz z tytułem królewskim I, 305; wstawia się za jezuitami do parlamentu III, 54.
- Stark**, kaznodzieja dworski w Darmstacie, pochlebca i zdrajca III, 210; w związku z Hippelem III, 222.
- Stassart**, prefekt w Hadze VIII, 79; w 1815 r. Napoleon wysłał go do Wiednia VIII, 507.
- Stattler**, filozof bawarski, ex-jezuita powstaje przeciw Hontheima księżce III, 206; jego działalność w Ingolstadt III, 214; oskarżony i usunięty III, 216; jego cenzuralna surowość przeciw Kantowi i in. III, 217; j. stanowisko do Wolciańskiej filozofii IV, 78.
- Stedingk**, gen. szwedzki (1790) V, 146; jego postępowanie w 1807 r. w Petersburgu VII, 218.
- Stedman**, oficer ang. w amerykańskiej wojnie III, 404; jego historia tej wojny III, 424 nota.
- Steele**, pisarz ang., jego sposób życia i działalność literacko-dziennikarska I, 387, 388, 389, 391.
- Steen-Bille**, komendant Kopenhagi (1807) VII, 225; jego zachowania się podczas ang. rabunkowej wyprawy VII, 227.
- Steenbock**, gen. szwedzki w wojnie północnej p-ko Duńczykom (1710) I, 132, 139; od Francji popierany I, 141, 142; jego wyprawa do Pomieranii i Meklemburga I, 143; jego zwycięstwo pod Gadebusch i pochód na Altonę I, 144; w Holsztynie I, 144; popadł w niewolę duńską I, 148 i n.
- Stefania** Beauharnais, patrz Beauharnais.
- Steffens**, stronnik Schellinga VII, 21; jego biografia VII, 18, 27.
- Stegmann**, stat. prus. w Związku z Hardenbergiem VII, 193.
- Steigentesch**, członek Związku cnoty VII, 346; jego misja w 1809 roku VII, 390.
- Stein** (freiherr), traktuje z elektorem Mogunckim o przystąpienie tegoż do Związku monarchów III, 279; jego zachowanie się w 1805 r. VI, 473; j.

- charakter i tendencje VI, 492; jego działalność w 1806 r. VII, 180; j. arystokratyczny sposób myślenia VII, 264, 345; jego zdolności i charakter VII, 283, 284, 286; jako pierwszy minister w nowym urządzeniu państwa VII, 283, 285; jego sposób myślenia VII, 288; Napoleon nienawidzi go VII, 288; wypędzony z kraju VII, 297—298; jego dalsza działalność VII, 343, 359, 361; j. list do Wittgensteina VII, 351; j. działalność w Petersburgu VII, 354; 1809 r. w Wiedniu VII, 372; j. wpływ na ces. Aleksandra VIII, 154; jego dążenia VIII, 96, 189; j. wpływ w Prusach VIII, 228; jego stanowisko i działalność w 1813 r. VIII, 242, 244, 245, 279, 281; jego stosunki VIII, 280; urządza pospolite ruszenie VIII, 281; członkiem centralnego zarządu VIII, 283; jego zamiary, co do Saksonii VIII, 366; jego plany organizacyjne dla Niemiec VIII, 368, 491.
- Steinau**, wódz saski podczas wojny północ. I, 111.
- Steinheil**, gen. w ros. kampanii przeciw armii wschodniej VIII, 229.
- Stemplova** taksa, wprowadzona w północ. Ameryce (1765) III, 290.
- Sternberg**, (Ungern), gen. szwedzki w 7-letniej wojnie II, 256.
- Sterne**, twórca humoryst. literatury III, 433; jego „Tristram Shandy“ III, 435; jego „Podróż uczuciowa“ III, 436, 437.
- Sterziger**, przeciwny sądom na czarownicy III, 194.
- Stettin** (Szczecin), przez kapitulację Francuzom oddany (Październik 1806) VII, 161.
- Steuben**, baron, jego zasługi w amerykańskim wojsku III, 422; z Lafayette'em w przyjaźni III, 424.
- Stewart** (lord Charles, w orygin. i w tłumaczeniu mylnie podany Stuart), późniejszy margrabia Londondery, jego poselstwo do Niemiec VIII, 325; jego postępowanie w 1813 r. VIII, 304, 315; jego zdolności VIII, 325; znajduje się na kongresie w Chatillon VIII, 419; jego opis wjazdu sprzymierzonych do Paryża VIII, 451.
- Stillingsfleet** (biskup Worcester), powstaje przeciw nauce o Trójcy I, 320.
- Stoch** III, 193.
- Stoffeln**, gen. ros. w tureckiej wojnie (1769) III, 166.
- Stofflet**, dowódca rojal. w Wandei V, 427; podburzany przez emigrantów V, 533; zawiera pokój V, 535; wznowia wojnę V, 540; rozstrzelany V, 565, VI, 45.
- Stolberg**, Fryd. Leopold hr., przeciw iluminatom III, 229; Voss napada na niego za to, że przeszedł na katol. religię VII, 49; w „Horen“ napastowany VII, 33.
- — — — — księżna Albany II, 135 nota.
- Stolbergowie** bracia, w Getyńskim Związku poetów IV, 122, 124; ich tłumaczenie tragików IV, 126.
- Strachan**, wódz ang. p. Walcheryi VII, 424.
- Strachwitz**, komendant Nienburga, jego tchórzliwe postępowanie w List. 1806 r. VII, 165.
- Stralsund**; los jego w wojnie półn. I, 153; losy około 1807 r. VII, 209, 214; koleje Schilla tamże VII, 400.
- Stroganow**, poseł ros. w Madrycie VII, 292, 299.
- Struensee**, lekarz z Altony, towarzyszy Chrystyanowi VII kr. duńskiemu w podróży III, 87; jego charakter i koleje wykształcenia III, 88; stosunek jego do królowej i jego stanowisko na dworze III, 89; zmiana ministrów i otoczenie króla III, 90; jego reformy (1770) III, 91; brak taktu i zbyt ni pośpiech III, 92; zmienia zarząd III, 92; jakimi ludźmi się posługiwał III, 93, 94, 98; ukrocił nadużycia arystokratycznego panowania III, 95; dalsze reformy III, 95; własna interesowność III, 93, 96; jego dyktatorska władza III, 97; natura jego reform III, 98; j. niedołęność i tchórzostwo III, 100; j. upadek III, 104, 105; jego zachowanie się przed sądem III, 105; jego śmierć III, 106; nagroda jego nie przyjaciół III, 108.
- — — — — C. A., radca prawny, brat poprzedzającego, w Prusach osiadły III, 104 nota, 107.



- Stryk**, przewodniczy w sądzie przeciw czarownicom w Halli I, 464.
- Stuartowie** bracia, Karol i Jan, ang. gen. w Portugalii VIII, 32 i w Sycylii VIII, 252, 253.
- — — — — porówn. Jakóba II-go i Karola Edwarda, liczba ich stronników w Szkocji II, 86; wydaleny z Francji II, 103; dalszy ich los II, 134.
- Studia Dauba** i Kreuzera VII, 57.
- Sturm** (von), poseł austr. w Konstantynopolu (1807) VII, 238; jego działalność, Turcyą odłącza od Rosji i Francji, a sprzymiera z Anglią VII, 359.
- Sturz**, pisarz na dworze Fryderyka V króla duń. II, 159.
- Styrum**, wódz austr. w wojnie o nast. tronu w Hiszpanii I, 46 i 47; jego klęska pod Hochstadt I, 48; nieszczęści mu się w wojnie tureckiej I, 313.
- Styryjskie zawieszenie broni** (25 Grud. 1800) VI, 242.
- Succow**, prof. filoz. w Erlangen IV, 58.
- Suchet** (ks. Abufera), gen. fran. w 1800 r. w Prowancji VI, 224; wkracza do Geny VI, 236; księciem Abufera w Hiszpanii VII, 321; pod Saragossą VIII, 19; jego waleczność w Aragonii VIII, 20; zwycięża p. Huerta VIII, 25; namiestnikiem w Aragonii VIII, 30; pod Walencją VIII, 49; zdobywa Tarragonę VIII, 49; jego srogość VIII, 49; zwycięża pod Murviedro (Sagunt) VIII, 51; zdobywa Walencją VIII, 51; j. dzieła wojenne w 1811 r. VIII, 52; jego stanowisko w 1812 r. VIII, 257, 262; j. krytyczne położenie VIII, 263; broni wschod. brzegów Hiszpanii VIII, 269, 395; pod Tarragoną i Ordal VIII, 271; w Katalonii i Aragonii VIII, 397; jego waleczność i rabusiostwo VIII, 397; jego postępowanie w Katalonii VIII, 409; przechodzi Pyrence VIII, 411; odłącza się od Napoleona VIII, 465.
- Suffrein**, admirał fran. w Indyach Zachod. IV, 277, 279.
- Suhm'a** pamiętniki o rządach Struensego III, 98.
- Sulzer**, jego listy I, 500, 503; teoria sztuk pięknych I, 506; jego talent pisarski I, 510, 514; wychwała Bodmera I, 506, 511, 519; stanowisko jego względem listów literac. II, 439; jego działalność w Berlinie pod wpływem Wolfiańskiej filozofii IV, 54.
- Sułkowski**, stat. saski II, 14, 37 nota.
- Sunderland**, wigowski minister za Anny I, 37; uwolniony I, 81; jego stanowisko za Jerzego I-go I, 247; na czele ministerium I, 251.
- Süss** (Openheimer, żyd), ciemięży Wurtemberg I, 191; jego koniec II, 180 i nota.
- Suworow**, gen. ros., jego lata młodzieńcze i pierwsza wyprawa do Polski III, 175; pod Rumiancowem przeciw Turkom (1773) III, 182; nowa kampania V, 124; jego zdolności V, 127, 133; jego czyny wojenne podczas drugiej wojny tureckiej (1787) V, 133; zdobywa Oczaków V, 150; zdobywa obóz turecki p. Fokszanami V, 152; świetne zwycięstwo nad Turkami p. Martinesti n. Rymnikiem (Wrześ. 1789) V, 153; nagroda V, 154; zdobywa Izmail V, 157; wkracza (1794) do Polski V, 221; zdobywa Pragę saturdaym V, 223; zajmuje (List. 1794) Warszawę V, 324; w niełasce u Pawła VI, 116; na czele armii włoskiej (1799) VI, 142; jego stanowisko względem Austrii VI, 142; zwycięzki pochód w górnych Włoszech VI, 147, 157; powstrzymują go Austriacy VI, 158; sławne zwycięstwo n. Trebią VI, 159; uskarża się na gabinet austr. VI, 161, 163; krwawe zwycięstwo pod Novi VI, 163; przechodzi pr. górę St.-Gotarda VI, 165; zachwala pochód p. Graubunden do Lindau VI, 168; jego spór z arcyksięciem Karolem VI, 168.
- Suzo** (i Callimachi), gospodarowie Mołdawii i Wołoszy VII, 233.
- Swedenborg**, fil. szwedzki i założyciel sekty III, 218, IV, 66.
- Swidnica** (Schweidnitz), koleje jej w 7-letniej wojnie II, 253, 265, 300, 312.
- Swieten** (van), powiernik Maryi Teresy III, 191; otrzymuje cenzurę III, 197; zastugi jego dla kościoła IV, 330.

- Swift**, jego poglądy I, 347; jego „Listy Sukiennika“ I, 289, 379; j. stosunki z Bolingbroke I, 359; charakter jego satyry I, 365, 378; „Podróży Guliwera“ I, 379; „Opowiadań mojej matki“ I, 381 i n.; jego czasopismo „Examiner“ I, 390.
- Sycylia**, pokojem Utrechtskim przyłączona do Sabaudyi I, 95; zajęta przez Hiszpanów I, 251; dostaje się Austrii I, 254; zdobywają ją Hiszpanie I, 296; władzę duchowieństwa ogranicza Tenucci III, 56; zajmują ją Angliki (1806) VI, 551, VII, 418; stan wyspy w 1812 r. VIII, 252; otrzymuje konstytucją przez lorda Bentninka VIII, 255; zagraża jej królowa VIII, 263.
- Sydney** (Algernan), pisarz ang. I, 7.
- Syëyes**, z Prowancji, deputowany z Paryża do Zgrom. narod., jego zdolności i nauka V, 34, 520; wpływa na bieg obrad V, 44, 48; należy do partii ruchu V, 72; opiera się zniesieniu dziesięcin V, 77; jego charakter V, 281, 520; w Konwencji V, 382; jego projekt po śmierci króla V, 391; wyraża swoją radość z powodu uroczystości rozumu V, 441; jego wniosek co do obrony Konwentu (Mar. 1795) V, 507; jest za dwoma Izbami V, 510; gani projekt ustawy z 1795 r. V, 120; przedstawia nowy projekt V, 521; nie przyjmuje wyboru do dyrektoryatu V, 533; urządza Batawską Rptę V, 554, 556; w 18 Fructidora 1797 r. trzyma się Jakobińskiego stronnictwa VI, 60; jako poseł w Berlinie (1798) VI, 124; na czele opozycji przeciw dyrektoryatowi VI, 187; wstępuje do dyrektoryatu (1799) VI, 189; w związku z braćmi Bonapartego VI, 196; jego działalność w d. 18 i 19 Brumaira VI, 199; konsulem podczas tymczasowej konstytucji VI, 203; jego postawa względem Napoleona VI, 211; nagroda tego wejście do senatu VI, 217; jego stanowisko podczas dni stu VIII, 510.
- Szelda**, dla żeglugi belgijskiej zamknięta I, 95.
- Szeremetiew**, feldmarszałek Piotra I-go, pobity w Inflantach I, 113; zwycięża na Ukrainie I, 124, na Wołoszczyźnie I, 134; dany na zakładnika Turkom I, 136.
- Szkocja**, połączona z Anglią (1707) I, 67; powstaje na korzyść Stuartów I, 238; wojna domowa i klęska stronników Jakóba (Jakóbitów) I, 239 i n.; srogo ukarana II, 86; nowe powstanie p. Karolem Stuartem II, 87—92; kara zwyciężonych II, 91; wewnętrzne przeobrażenia w połowie zeszłego stulecia II, 143, 147; los kraju po upadku Stuartów i ich przyjaciół II, 143, 147; powst. relig. p. Gordona IV, 247.
- Szląk**, położenie protestantów I, 115; stosunek do Austrii i Prus II, 4 i n.; Fryderyk II-gi zdobywa go II, 18; sprawiedliwie rządzony II, 21; przemysł i dobrobyt podniesiony II, 204; plac wojny w 1757 r. II, 253; w r. 1759 zajmują go Rosjanie II, 277; Hubertsburskim pokojem Prusom przyznany II, 318; plac wojny w Grudniu 1806 r. VII, 185.
- Szlezwig**, przez Fryderyka IV-go od Holsztynu oderwany i do Danii przyłączony I, 152; restytucja Piotra III-go II, 320, III, 78; Katarzyna II-ga zręka się ros. pretensji III, 82.
- Szuwałow**, stat. ros. podpisuje zawiesz broni w Pleszowicach (1813) VIII, 320.
- Szwajcarya**, większa część kantonów rządzi się arystokratycznie jak: Genewa IV, 21, 33; Bern IV, 19, 23, 33; Zurich IV, 32; stanowisko jej do Napoleona Bonapartego (1797) VI, 35; stan wewnętrzny i stronnictwa VI, 86; powstanie kraju Waad przeciw Bernowi (1798) VI, 89; zmiana konstytucji w wielu kantonach VI, 91; pustoszą ją Francuzi VI, 93, 94; jedna i niepodzielna Rpta VI, 95; stan pod tą konstytucją VI, 323; zmiana konstytucji VI, 325; walka stronnictw i wojna domowa VI, 328; pośredniczy Napoleon VI, 329; akt mediacji VI, 331, 333; stan i stanowisko w 1813 r. VIII, 380; zniesienie aktu mediacji i przyłączenie się do sprzymierzonych VIII, 384; przemarsz wojsk sprzymierzonych VIII, 413; zachowanie się podczas powrotu Napoleona z wyspy Elby VIII, 509.
- Szwajcarowie**, skazani na galery przez Zgrom. narod. w Paryżu uwolnieni i w tryumfie prowadzeni V, 301; gwardya Szwajcarów w d. 10 Sier. 1792 r. V, 326, 329.



Szwecya (Karol XII-ty 1697—1718; Ulryka Eleonora i Fryderyk Holsztyński 1720—1751; Adolf Fryderyk 1751—1771; Gustaw III-ci 1771—1792; Gustaw IV-ty 1792—1809; Karol XIII-ty 1805—1818; i Bernadotte (Karol XIV-ty, Jan) jako następca tronu † 1844), stan przy końcu XVII w. I, 16 i n.; niszczy przez wyprawy Karola XII-o I, 107; stan kraju i ludu po bitwie Poltawskiej I, 127; wzmaganie się arystokracji I, 132, 150 i n.; stan po powrocie Karola XII-go I, 150; podatki duże i brak pieniędzy I, 156; stan podczas rządów rady państwa I, 164; nowa ustawa szlachecka I, 167, 171 i n.; Rosya ostro z nią postępuje I, 155, 170, 172; rokowania pokojowe I, 169; traktat z Rosyą I, 275; stan wewnętrzny pod rządami aryst. „Kapeluszy“ i „Czapek“ II, 35, III, 111; despotyzm aryst. II, 37; wojsko II, 39, 42; stronnictwa i wybór króla II, 44; arystokracja na czele rządu II, 152, 236; stanowisko i zachowanie się podczas 7-letniej wojny II, 238, 256, 301; krytyczne położenie II, 309; pokój z Prusami II, 310; ucisk aryst. i niemoc władzy król. III, 111—117, 121; rozruchy ludowe III, 125; Gustaw III-ci ukrócił władzę arystokracji III, 127—130; stan pod rządami Gustawa III-go III, 132—136; wódka i kawa zakazane III, 250; przystępuje do zbrojnej neutralności IV, 259; wojna z Rosyą (1788—1790) na morzu i lądzie V, 135—137, 143—147; z Danią V, 138; pokój w Varelå V, 147; ostatnie lata panowania Gustawa III-go V, 265—269; stanowisko do Anglii w 1800 r. VI, 259; przystępuje do drugiej zbrojnej neutralności VI, 262; z Anglią wojuje VI, 268; zawiera układ VI, 291; przystępuje do koalicji VI, 445; zajmuje Lauenburg VI, 499; Prusy ją wypędzają (1806) VI, 546, VII, 140; postępowanie przy tem Bernadottego VII, 165; pokój Tylicycki na jej szkodę VII, 201, 206; zajmuje Pomeranią (1807) VII, 194, 209; Dania i Rosya prowadzą z nią wojnę VII, 218; ponosi klęskę VII, 219; spiszek p. królowi VII, 221, 222; zmiana konstytucji i tronu (1809) VII, 222, VIII, 88; niekorzystne warunki pokoju VIII, 88, 89; stanowisko do Napoleona VIII, 89, 132; i do systemu kontynentalnego VIII, 120, 121; łączy się z Anglią i Rosyą VIII, 134, 138; i zawiera z nimi traktat VIII, 152 nota, 181, 185, 287; wypowiada wojnę Francji VIII, 287; pozyskuje Norwegię VIII, 485.

## T.

Ta bourea u, generalny kontroller finansów III, 386.  
 Tacher de la Pagerie (panna), jej małżeństwo VII, 303.  
 Taille, podatek gruntowy i od majątku we Francji III, 354 nota.  
 Talavera la Reina, bitwa d. 28 Lipca 1809 r. VIII, 267.  
 Tallard, marsz. francuzki podczas wojny o następcę tronu w Hiszpanii I, 41; oblega Landau I, 47; ponosi klęskę pod Hochstädt i Blenheim I, 54.  
 Talleyrand (biskup z Autun, statysta fran.), odbywa studia w Strassburgu V, 242, VII, 265; wstępuje do Zgrom. narod. V, 32; jego zdolności V, 33; jego funkcyja przy uroczystości federac. V, 96; sprawił to, że dobra duchownych ogłoszono za dobra narodowe V, 91, 100; jego sposób życia V, 103; wstępuje do zarządu departam. V, 229; dostaje misyję do Anglii V, 340; w stanie oskarżenia V, 388; jego postawa w Anglii V, 466, 470; ucieka do Ameryki V, 470; wraca po 9 Thermidora V, 501; przedstawia Bonapartego dyrektoriatowi VI, 36; minist. spraw zagran.

VI, 58; jego postępowanie przed 18 Fructidora (1797) VI, 60; jego postępowanie z Portugalią VI, 70; daje się przekupić VI, 71; jego dwuznaczna polityka względem Porty (1798) VI, 127, 179; występuje z ministeryum (1799) VI, 191; Napoleon przywołuje go VI, 213; podchodzi austryackich pośredników pokoju VI, 237; jego działalność przy rokowaniach o konkordat VI, 316, j. postępowanie przy konsulcie Wł. w Lyonie (1802) VI, 335; zawiera układ z Rosyą VI, 354; jego zdolności dyplomatyczne VI, 360; jego zasługi przy odkryciu spisku p-ciw Napoleonowi VI, 382; przy areztowaniu ks. Enghien VI, 389; jego działalność przy ustanowieniu cesarstwa VI, 397; zawiera układ z Hiszpanią (1803) VI, 430; miał sprzedać Anglikom układ Napoleona z Rosyą VI, 432; jego dyplomatyczna nota do Rosyji (1804) VI, 436; jego działalność przy utworzeniu król. włoskiego VI, 447; zawiera traktat z Neapolem VI, 471; traktuje o pokój Preszburski VI, 518; usposabia Hollendrów dla Ludwika Bonapartego VI, 524 nota, 525; porozumiewa się z Haugwitzem VI, 538, 541; do Foxa pisuje i odbiera listy VI, 543; otrzymuje księstwo Benevent VI, 553; jego działalność przy utworzeniu aktu ligi reńskijskiej VII, 130, 133; usiłuje przez dyplomatyczne manewra odłączyć Anglię od Prus (1806) VII, 136; jego postępowanie z Lucchesinim VII, 138; przeciw Knobelsdorffowi VII, 144; j. deklaracyja po bitwie pod Jeną VII, 174, 175; traktuje z Zastrowem o oddzielny pokój VII, 188; pełnomocnikiem franc. w Tylicy VII, 199; wydaje Anglikom tajemne traktaty VII, 202; usiłuje Francją w błąd wprowadzić VII, 238; jego postępowanie z Goltzem w Tylicy VII, 282; udział jego w planach Napoleona na Hiszpanię i Portugalię VII, 301, 305, 311; dla czego musiał opuścić ministeryum VII, 305; jego stanowisko w 1809 r. VII, 364; szorstko przeciw Napoleona oddalony i swojego miejsca pozbawiony VII, 368, VIII, 7, 68; tworzy stronnictwo anty-bonapartyst. VII, 414, 425, VIII, 7; w dyplomatycznych intrygach zaplątany z Anglią VIII, 76; oskarżony o przekupstwo VIII, 157; mądrą radę daje Napoleonowi w 1813 r. VIII, 227; jego intrygi w 1814 r. VIII, 377, 379, 405; opuszcza Napoleona VIII, 432; działa w interesie Burbonów VIII, 436; członkiem regencyi, pozostaje w Paryżu VIII, 442; jego dyplomatyczna przebiegłość i zabiegliwość VIII, 446; j. stanowisko za zbliżeniem się sprzymierzonych VIII, 447; ogniskiem intryg za Burbonami VIII, 450/1; prezydentem rządu prowiz. VIII, 453, 460; jego stanowisko i wpływ po abdykacyi Napoleona VIII, 470; czynny przy Paryzkim pokoju VIII, 472; ministrem spraw zagranicznych pod Ludwikiem XVIII-ym, obstaje za konstytucyą VIII, 473, 477; prowadzi układ z Hiszpanią VIII, 483; na kongresie Wiedeńskim VIII, 490; jego działalność po powrocie Napoleona VIII, 505.  
 Tallien, członek fran. Zgrom. narod. w radzie gminnej V, 234; gorliwy republikanin V, 303, 339; szaleje w Bordeaux V, 422, 424; wraca i zostaje przeciwnikiem Robespiera V, 456; czynny przy jego upadku V, 459, 463; występuje przeciw rojalistom sekcyi V, 527; jego projekt w konwencie p-ciw tymże V, 532; jego postępowanie w Quiberon V, 541, VI, 44; popada w terroryzm VI, 39.  
 Talma, aktor fran. w Erfurcie (1808) VII, 294.  
 Talmont, dowódca rojal. w Wandei V, 430.  
 Talon, adwokat w Paryżu, dopuszcza się przekupstwa w inter. króla (1792) V, 239.  
 Tanucci, statysta neapol. I, 295; jego reformy w Neapolu II, 104; zdolności i wiedza III, 42 i n.; jak sobie postąpił względem duchowieństwa i szlachty III, 55 i n.; podnosi się rządu III, 44; wypędza jezuitów III, 62; jego postępowanie względem papieża III, 64, 190.  
 Tarbè, minister finansów (1792) V, 228.  
 Tarent (książę), patrz Macdonald.  
 Target, w franc. Zgrom. narod. V, 40; zajmuje się redakcyą postanowień V, 44.  
 Targowicka konfederacyja V, 198; przeciwnicy i zwolennicy tejże V, 201.  
 Tarifa, zdobyta przez Francuzów VIII, 62.



Tarleton, gen. ang. w amerykańskiej wojnie, jego klęska pod Cowpens III, 417.

Tarrach, pr. sprawujący interesa w Stockholmie, jego dyplomata. postawa w 1813 r. VIII, 241.

Tatarzy, Rosyja prowadzi z nimi wojnę I, 307; stosunek ich do Rosyji i Turcyi III, 161; napadają na Rosyję (1769) III, 163; ich klęska i los III, 167 i n., V, 123; stan kraju V, 125 i n.

Tauenzien, pruski dowódca, jego klęska pod Schleiz (1806) VII, 150; gubernatorem Marchii VII, 393; popiera Schilla zamiary VII, 398; wieści o jego dymissyi VII, 401; zwycięża pod Dennewitz VIII, 346.

Tauroggen, konwencya VIII, 255.

Tavora, szlachecka familia port., jej losy III, 18; uznana za niewinną III, 40.

Taylor, poseł ang. w Kasselu, wie o rojalistowskim spisku przeciw Napoleonowi (1803) VI, 380.

Teatr w Paryżu I, 443—450.

Teimer, major, podburza Tyrolczyków do powstania VII, 384.

Teller, proboszcz w Berlinie, ujmuje się za C. F. Bahrdtem IV, 101; sprządza Eberharda do Halli IV, 103.

Temple, stat. ang. p-ciw bilowi indyjsk. Foxa IV, 318; obala ministeryum koalicyjne IV, 320; jako księżę Buckingham. lordem namiestnikiem Irlandyi V, 251, 469.

Tencin (pani), protektorka Monteskiusza I, 409, 418; jej sposób życia i stanowisko I, 434; jako autorka I, 435.

Ternay, admirał fran. w ameryk. wojnie III, 414.

Tessé, gen. fran. w Hiszpanii I, 59; pod Barceloną pobity I, 61; jego charakter i postępowanie I, 262.

Tessin (hr.), wiel. ochmistrz dworu, następ. tronu szwedz. II, 155.

Tettenborn, gen. w rosyjskiej służbie VIII, 189; po odrocie z Moskwy VIII, 233; dosięga aż do Hamburga VIII, 301, 303; w Hannowerskiem VIII, 350.

Teulié, gen. fran. oblega Kołobrzeg VII, 210; raniony VII, 212.

Thann, w Bawaryi, bitwa (1809) VII, 375.

Tharreau, gen. fran. w Rosyji (1812) VIII, 184.

Thermidorianie V, 498.

Thibaudéau, członek konwentu V, 442; jego pamiętniki V, 458; o upadku Robespiera V, 459, 463; prez. Konwentu w Marcu 1795 r. V, 505; czł. komitetu układ. konstytucyjną z 1795 r. V, 510; nie zgadza się ze Syeysem V, 520; jego postawa względem Napoleona VI, 253; przeciwny ustanowieniu cesarstwa VI, 398; sąd jego o straceniu Palma VII, 130; o lidze reńs. VII, 132; o układach Savary'ego z Rosyją VII, 241; o mowie Napoleona z Metternichem (1808) VII, 352; podczas dni stu w Izbie parów VIII, 502; jego stanowisko po bitwie pod Waterloo VIII, 516.

Thielmann, gen. saski, zawiera pokój Saksonii z Francją (1806) VII, 156; usłużny dla Francuzów VII, 402; walczy z ks. Brunszwickim VII, 402; komendantem Torgawy VIII, 300; jego postawa w 1813 r. VIII, 303, 311; przechodzi do sprzymierzonych VIII, 314; zwycięża pod Penig VIII, 351; wycieczka VIII, 354; p. Waterloo VIII, 514.

Thiers, jego historia rewolucyi V, 111, VI, 237.

Thiriot, we fran. Zgr. nar. V, 231.

Thomasius (Christian), j. stanowisko i działalność I, 459 i n.; co zrobił dla języka niem. w Lipsku I, 459, 461, 463; w Halli I, 459; j. stosunek z pietystami I, 463, i n.; pisze przeciw sądom na czarownice I, 464, 466; występuje przeciw torturom I, 467; jego styl I, 466 i w przypisku.

Thomé, miał uratować Bonapartego w d. 19 Brumaira VI, 202.

Thomson, poeta ang., jego więźność III, 434.

Thornton, angielski, sprawujący inter. w Hamburgu (1806) VII, 140; w Szwecyi VII, 221, VIII, 326; traktuje z posłem pruskim VIII, 241.

Thouvenot, na wyspie St-Domingo VI, 348; w 1809 r. w Biskai VIII, 30.

Thrale (pani), jej życie i otoczenie III, 443.

Thugut, stat. austr., jego działalność podczas sporów o następ. w Bawaryi III, 268; jego polityka przeciw Polsce V, 207, 224, 490; jego zdolności i losy V, 477; j. wpływ V, 498; niekorzystnie oddziaływa na wojsko V, 489, 492; j. wpływ w Wiedniu V, 564; doprowadza układy w Leoben i pokój w Campo-Formio VI, 17, 29, 32; j. intrygi z posłem fran. odkryte VI, 75, 109; znów w łaskach VI, 107; j. zachowanie się podczas spustoszenia domu fran. poselstwa VI, 110; popiera drugą koalicyją VI, 111; poróżnił się z Suworowem i arcy-ks. Karolem VI, 142, 144, 159; jego niewiadomość o Rastackim zamachu VI, 146 nota; pod wpływem angielsk. VI, 223; j. postępowanie po bitwie pod Marengo VI, 235; musi ustąpić VI, 235; odradza wojnę w 1809 r. VII, 371, popiera małżeństwo Napoleona z Maryą Ludwiką VIII, 14.

Thulemayer, poseł pruski w Hollandyi (1787) IV, 394.

Thummel, romansopisarz, jego „Wilhelmina“ II, 459; stanowisko j. dzieła do Szyllerowskiego dr. „Intryga i Miłość“ VII, 6; i do Nik. Vos. VII, 7; w „Horen“ zaczepony VII, 34; j. życiowe poglądy VII, 13.

Thüngen, gen. austr. w wojnie o nast. tronu w Hiszp. I, 65.

Thuriot, członek Konwentu V, 440, 444; przeciwnik Robespiera V, 456; prezyduje w d. 9 Thermidora V, 459.

Thurlo (lord), przeciwny bilowi indyjskiemu Foxa IV, 318; kanclerzem IV, 322.

Thurni Taxis VII, 133.

Thürriegel, niem. awanturnik werbuje osadników dla Hiszpanii III, 68.

Ticonderago, w półn. Ameryce II, 288.

Tieck, twórca romantycznej poezyi VII, 40; jego główne dzieła VII, 44; współpracownik Athenäum VII, 46; j. płocze zasady VII, 13; stronnik Fichtego VII, 39; j. wpływ VII, 45.

Tiedemann, p. Karolinum w Kasselu III, 237.

Tieftrunk, j. zdanie o Kancie IV, 63.

Tillier, gen. ros. II, 275.

Tillot (Wilh. du), regent Parmy 1763 r., ogranicza duchowień. III, 62; wypędza jezuitów III, 63.

Tindal, filozof ang., deista I, 9, 336; pisze przeciw kościołowi I, 336.

Toland, filozof ang., j. zasady i losy I, 9; jako deista walczy z biskupem Stillingsfleetem I, 320; pierwszy wydaje dzieło Shaftesburego I, 324; j. życie I, 331 i n.; j. „Listy do Syreny“ I, 332; pisma j. przeciw religii państwowej I, 333 i n.

Tolentino, bitwa (1815) VIII, 504.

Toll, gen. szwed., j. układ z Brunem VII, 215.

Tölnner, prof. teol. w Frankfurcie n. O. IV, 54, 82.

Tołstoj, gen. ros. w 1805 r. w Hannowerze VI, 499; posłem w Paryżu VII, 353; odwołany VII, 354; w Saksonii VIII, 364.

Tone, powstaniec irlandz. VI, 52, 107.

Töplitz, traktat w 1813 r. VIII, 348.

Toralva, bitwa (1710) I, 78.

Torcy, minister fran., jego działalność w r. 1709 przy zawarciu pokoju Utrechtskiego I, 73 przyp. i 91.

Torgawa, bitwa (1760) II, 284.

Tormazow, gen. ros. w 1812 r. VIII, 185; odparty VIII, 188; do głównej armii powołany VIII, 198; Kutuzow odwołuje go VIII, 207.

Torres Vedras w Portugalii, bitwa (1808) VII, 330; szanse tamże VIII, 34.

Törring, minister bawarski i dowódca II, 7; j. obraz owoczesnego stanu II, 16; udaje się do Czech II, 26; jako wódz nieszczęśliwy II, 81; sprzyja Francuzom II, 81.

Torysowie, przyszli do władzy za Anny I, 79 i n.; tworzą czoło narodu ang. I, 234 i n.; za sprzyjanie Stuartom ukarani I, 241; zmiana znaczenia nazwy podczas angielsko-ameryk. wojny III, 282.

Toskania (Medyceusz Gasto † 1737; Franciszek Stefan od 1737—1765; Leopold 1765—1790; Ferdynand III-ci 1790—1799 i od 1814—1824 infant Ludwik pod regencyą swęj matki Maryi Ludwiki od 1809—1807; franc.



feudalne królestwo od 1807—1814); po wygaśnięciu domu Medyceuszów (1737) dostaje się Franciszkowi Stefanowi Lotaryngskiemu I, 305; stan i reformy pod Leopoldem IV, 347 i nast.; uznaje francuz. Rptę (1795) V, 543; układ z Napoleonem (1796) V, 577, VI, 11; zajmują ją Francuzi VI, 141; powtórnie w 1800 r. VI, 243, 263; zamieniona w królestwo Etrurii VI, 265; położenie kraju w 1803 r. VI, 429; pod wpływem Murata VI, 158; regencya Maryi Ludwiki VI, 158, VII, 270, 271; oddana Elizie Bonaparte VII, 272, VIII, 5; Ferdynandowi VII-mu w zamian za Hiszpania ofiarowana VII, 317, 319; zwrócona dawnemu W. ks. Ferdynandowi VIII, 375, 487.

Tott, baron weg. we fran. służbie, jego pamiętniki III, 163.

Toulon, podczas wojny o nast. tr. w Hiszpanii obleżony I, 68; zajmują go Anglicy V, 420; zdobywają go republikanie V, 422; los miasta po zdobyciu V, 423 i n.

Toulouza, bitwa (1814) VIII, 407.

Tourzel (pani), bierze udział w ucieczce króla V, 109.

Toussaint Louverture, naczelnik murzynów w St.-Domingo VI, 341; naśladuje Napoleona VI, 343; jego stanowisko VI, 344; Leclerc pokonał go VI, 347; j. koniec VI, 349.

Toussaint, rojalista, los jego pod konsulem VI, 312.

Townshend, sta. ang. za opodatkowaniem amerykań. kolonii III, 295.

Trafalgar, bitwa (1805) VI, 491.

Trant, pułk. ang. w Portugalii VIII, 34.

Traun, gen. austr. w Neapolu I, 294; podczas wojny o nast. tronu w Austrii II, 60; niewdzięcznie z nim postąpiono II, 72, 82.

Trautmannsdorf, stat. austr. w Belgii IV, 376, V, 160; jego rozporządzenia V, 161; j. dwuznaczność V, 162—164; popiera powstanie V, 172.

Trautson, kardynał III, 196.

Travendahl, pokój I, 101.

Treilhard, członek Konwentu V, 371; jego postawa w d. 18 Fructidora (1797) VI, 60; wstępuje do dyrektoryatu VI, 112; jego stanowisko VI, 187; występuje VI, 189.

Trenk (fr. hr.), gen. pandurów II, 28; dosięga aż do Lotaryngii II, 66.

Trento, kochanka Fryderyka IV-go kr. duń. I, 128 i nota.

Trenton, bitwa (1776) III, 399.

Treskow, gen. w 1812 r. na morzu Balt. VIII, 233.

Triviso, p. Mortier.

Trier-ski (Trewirski) arcyb. Klemens Wenzel (1768—1801 † 1812), pełen tollerancji IV, 211; kierują nim jezuiti IV, 332, 333; przyjmuje u siebie emigrantów francuzkich V, 357; bezradność za przybyciem Francuzów V, 363.

Triller, poeta niem. I, 470 w przyp.

Tronchet, fran. prawnik VI, 370, 373.

Tronchin, Genewczyk, j. listy o stanie kraju IV, 24.

Trotter, gen. ang. płatnik, jego oszustwa VII, 421.

Trouvé, chorągiewka polityczna VI, 56; skłania Czystałpińską Rptę do przyjęcia nowej ustawy (1798) VI, 85.

Tschesmé, bitwa morska (1771) III, 171.

Tuilerye szturmowane (1792) V, 326.

Turcyja (Achmet III-ci 1702—1730; Mahmud I-szy 1730—1754; Osman III-ci 1754—1757; Mustafa III-ci 1757—1774; Abdul Hamed 1774—1789; Selim III-ci 1789—1807; Mustafa IV-ty 1808; Mahmud II-gi 1808—1839); stan Turcyi przy końcu XVII-go wieku I, 14; wojna z Rosyją (1711) I, 132 i n.; pokój nad Prutem I, 135 i n., oraz 277; nowa wojna z Rosyją I, 137; nowy pokój (1713) I, 138; upadek państwa począwszy od Karłowickiego pokoju I, 276; wojna z Wenecją I, 277; pokój w Passarowic I, 279; wojna z Rosyją i Austrią I, 307 i n.; ujmuje się za Polską III, 159, 161; wojna przeciw Rosyji (1768—1774) III, 162 i n.; klęska pod Kahulem (Kartal) III, 167; flota turęcka w zatoce Czesmeńskiej spalona III, 171; poprawienie stanu armii III, 181; pokój w Kuczuk Kajnardzi III, 184; Krym i inne terytorya dostają się Rosyji (1783) V, 125; Ros-

syanie podniecają ją do wojny V, 132; przeciw Austrii V, 148 i n.; klęska pod Fokszanami (1789) V, 153; pod Martinesci nad rz. Rymnikiem V, 154; pokój z Austrią V, 157; pokój z Rosyją w Jassach V, 159; przystępuje do koalicji przeciw Francji (1798) VI, 128; klęska pod Abukir VI, 184; panowanie nad wyspami Jońskimi VI, 276; kapitulacya p. El Arisch albo pod Salahieh VI, 280; klęska pod Heliopolis VI, 282; stanowisko względem mocarstw europejskich na początku 19-go wieku VII, 229—232; stan wewnętrzny i reformy Selima VII, 230 i 232; związek z Francją VII, 230; występuje przeciw Turcyi, Anglia i Rosyja VII, 234; bunt janczarów VII, 236; klęska pod Lemnos VII, 237; traktat Tylżycki oddaje Turcyę w ręce Rosyji VII, 201; stan i niemoc Turcyi w 1808 r. VII, 243; jej podział ułożony w Erfurcie VII, 359, VIII, 106; pokój z Anglią VII, 359; nowa wojna z Rosyją (1809) VIII, 107; klęski VIII, 108, 109; pokój Bukarestski za pośrednictwem Anglii 1812 r. VIII, 109, 112, 152 nota.

Turgot, minister fran. i ekonomista porówn. z Møserem II, 422; chce znieść cło fran. III, 247; w 1774 r. minist. finansów, jego zdolności III, 378; jego plany reformy III, 381; opozycya III, 332, bierze dymisyą (1776) III, 385; jego zdanie o Raynalu IV, 15; jego związki z fran. filozofami IV, 43; j. rzady i zasady IV, 46—48; j. przeciwnicy (Lignet i Necker) IV, 47; j. zasady Józef II stosuje w praktyce IV, 361.

Turreau, gen. w Wandei V, 428; j. okrutny sposób wojowania V, 431, 503; w Szwajcaryi VI, 326.

Tylżycki pokój w 1807 r. VII, 198—207.

Tyrol, podczas wojen o nast. tronu w Hiszpanii (1703) powstaje przeciw Bawarom I, 47; podburzony przez arystokracją austr. VII, 345, 370, 383; usposobienie umysłów w 1809 r. VII, 360 i n.; powstanie VII, 384 i n.; stan rzeczy i zawód VII, 384; klęski wojenne VII, 386; charakter walki za wolność VII, 433; walka od Maja do Lipca VII, 434; odrzuca pokój VII, 435; nowe okrucieństwa wojny VII, 436; Tyrol podzielony VII, 437, VIII, 5, 82.

## U.

Ubilla (markiz de Rivas), hiszpański statysta przy Karolu II i Filipie V-m I, 28, 31.

Uhlfeld, kanclerz państ. austr., jego błędy i niezaradność II, 169, 170.

Ukraina, I, 122.

Ulm, kapituluje w 1805 r. VI, 484—489.

Ulryka Eleonora, młodsza siostra Karola XII-go ogłoszona następczynią tronu I, 132; poślubia ks. Fryderyka Hessen-Kasselskiego I, 162; jej stanowisko I, 165, 167.

Uniwersytety, stan ich w połowie zeszłego stulecia II, 420; nie mają miejsca dla humanitarnego wykształcenia IV, 193.

Unger, zwol. magnetyzmu III, 209.

Urfé (d', bracia), romanso-pisarze fran. I, 448, 452.

Urquijo, minister hiszp. pod Karolem IV-ym VI, 294; jego postępowanie przeciwko Ferdynandowi w Vittorii VII, 318.

Usedom, książę, jego postępowanie w 1806 r. VII, 165.

Uslar, gen. fran., przeciw Schillowi VII, 399.

Utrecht, rokowania pokojowe I, 89 i n.; pokój (Kwiecień) I, 92, 95; spór między obywatelami i magistratem IV, 382 i n.; walka stronnictw IV, 391 i n.



Uttschneider, przeciwny illuminatom III, 231.  
 Uxelles (d'), pośredniczy przy zawarciu pokoju w Getruydenburgu I, 76;  
 i przy Utrechtskim pokoju I, 91, 263.  
 Uz, liryczny poeta niem. I, 492 i 495.

## V.

Vadier, w Zgrom. narom., republikanin V, 114; w komit. Ocalenia publiczn.  
 (1795), V, 504; deportowany V, 509; ucieka V, 510 nota; z Babeufem  
 w związku VI, 41, 43; używany przez Fouchego VI, 218.  
 Valladolid, VII, 369, 372.  
 Valletort, ang. członek parlamentu przeciw rewolucji fran. V, 253.  
 Vallmy, bitwa (1792) V, 352.  
 Valmy, książę, patrz Kellermann.  
 Vandamme, gen. fran. 1799 r. w Holandyi VI, 170; jego zdolności VII,  
 185, VIII, 307; chciwy rabunku VII, 186; podczas kampanii z 1809 r.  
 VII, 375; pod Lintzem VII, 379; ciemięży Polskę VIII, 164; jego sro-  
 gosc w północ. Niemczech VII, 303, 307, 322; na Szlaku VIII, 337;  
 w Czechach VIII, 341, 343; klęska i niewola pod Culmem VIII, 345.  
 Vandôme, marszałek fran. podczas wojny o następc. tronu w Hiszpanii, we  
 Włoszech I, 41, 44; w Tyrolu I, 46 51 i 56; zastąpił Villeroi w Nider-  
 landach I, 66; pobity pod Oudenarde I, 71; w Hiszpanii I, 78; Alberoni  
 pozyskuje go sobie I, 230.  
 Vanni, statysta neapol., jego srogość VI, 120.  
 Vatin, gen. fran., jego śmiały odwrót z Neopolu i górnych Włoszech VI,  
 156.  
 Vaublanc, w Zgrom. narod. V, 228.  
 Vaubois, gen. fran. we Włoszech (1796) V, 580; na Malcie VI, 81, 174; ka-  
 pituluje VI, 260.  
 Vaudreuil, poseł fran. w Madrycie (1806) VII, 300.  
 Vaughan, marynarz ang. IV, 271.  
 Vaubelle, jego historia obudwóch restauracji VIII, 443.  
 Vautier, pułk. fran. p-ko Schillowi VII, 399.  
 Venegas, naczelnik powstańców hiszp. VIII, 25; Sabastiani go zwycięża  
 VIII, 27.  
 Venturini, w Brunzwygu z powodu swojej „Kroniki“ prześladowany VIII,  
 172/3.  
 Verden, opactwo VII, 129.  
 Verdier, gen. fran. w Hiszpanii 1803 r. oblega Saragossę VII, 328; zabiera  
 Girone VIII, 21; raniony w czasie ros. kampanii VIII, 199.  
 Vergennes, statysta fran. posłem w Szwecyi przy wstąpieniu na tron Gu-  
 stawa III, 119; w Konstantynopolu III, 160; w Niemczech działa na ko-  
 rzyść Józefa II-go III, 278; ministrem spraw zagran. (1777) III, 386;  
 przychylny poparciu Amerykan III, 387; jego konferencje z Franklinem  
 Deanem III, 394; daje pomoc Ameryce III, 406; przy układzie Wer-  
 salskiego pokoju (1782) IV, 302, 304, 305; jego szkodliwy błąd IV, 306;  
 łączy Holandya z Francją IV, 357; jego przy tym postępowanie IV,  
 357, 396; porówn. IV, 410; j. śmierć IV, 391.  
 Vergniaud, w Zgrom. narod. girondysta V, 230; jego postępowanie po d.  
 14 Lipca 1792 r. V, 321; projektuje zawieszenie władzy króla V, 330;  
 w Konwencji V, 382.  
 Verhuel, hollen. i fran. admirał w 1806 r. posłem w Paryżu VI, 525.

Vernier, członek Konwentu, prezydent w d. 1 Prairiala (20 Maja 1795 r.)  
 V, 513.  
 Verninac, poseł fran. w Szwajcaryi VI, 328.  
 Vernon, admirał ang. II, 50.  
 Versailles, stanowisko dworu do narodu i stolicy I, 431 i n.; pogardza  
 opinią publiczną II, 134; dziwny smak urządzania ogrodów II, 374; ży-  
 cie dworskie za czasów Ludwika XVI-go III, 375; układy pokojowe  
 w 1782 r. IV, 302; pokój (1783) IV, 306; rozrzucone życie dworskie IV,  
 427; festa w domu opery (1789) V, 81; d. 5 Paźdz. 1789 r. lud nacho-  
 dzi Wersal V, 82 i n.  
 Vesey (pani), jej otoczenie III, 443.  
 Veto, poseł szwedzki przy Józefie II-im I, 128.  
 Vicenza, książę, patrz Caulaincourt.  
 Victor (książe Belluno), gen. fran. w 1799 r. we Włoszech VI, 156, 206; p.  
 Montebello VI, 229; w 1807 r. wzięty do niewoli i za Bluchera wymie-  
 niony VII, 193; w Hiszpanii VII, 336; na granicy portugals. VII, 342;  
 w Portugalii VIII, 18; zwycięża pod Modellinem VIII, 21; usposobienie  
 jego wojska VIII, 23; klęska pod Talavara VIII, 27; przeciw Kadykso-  
 wi VIII, 28, 43; klęska VIII, 44; pod Kadyksem VIII, 62; w kampanii  
 ros. VIII, 200; nad Berezyną VIII, 207, 208; zbiera nowe wojska VIII,  
 292; pod Lützen VIII, 308; p. Lipskiem VIII, 360; j. postępowanie p.  
 Montereau VIII, 427; Ludwik XVIII-ty wykreśla go z listy parów VIII,  
 477 nota.  
 Vidanges, stronnik Burbonów w 1814 r. VIII, 449.  
 Viereg (panna), kochanka Fryderyka IV-go króla duńskiego I, 128.  
 Villars, marszałek franc. podczas wojny o następc. tronu w Hiszp. nad gór-  
 nym Renem I, 43; w Bawaryi i Tyrolu I, 44 i n. 46; pod Hochstädt I,  
 48; jego taktyka I, 51; wypędza wojska niem. za Ren I, 65; pustoszy  
 Niemcy I, 69 i przyp.; pobity pod Malplaquet I, 75; przeciw Eugeniu-  
 szowi nad Renem I, 94; podczas wojny o tron Polski we Włoszech I,  
 293 i 296.  
 Villedeuil, fran. minister finan. IV, 432.  
 Villele, rojalista w Tuluzie VI, 219.  
 Villemain, j. historia fran. literatury VII, 77.  
 Villemazy, w wojnie austr. z 1809 r. VII, 373.  
 Villeneuve: a) pośredniczy w pokoju Belgradzkim ze strony Francji I,  
 315.  
 — — — b) komendant Marsylskiego powstania p-ciw wojskom Kon-  
 wentu (1793) V, 419.  
 — — — c) admirał fran. pod Abukir VI, 118; jego zachowanie się  
 przed i podczas bitwy p. Trafalgarem (1805) VI, 490.  
 Villeroi, marszałek fran. podczas wojny o nast. tronu hiszp. w Kremonie  
 wzięty do niewoli I, 40; w Niderlandach I, 52 i n.; klęskę ponosi pod  
 Ramillies I, 66; wykonawca testamentu Ludwika XI-go I, 213.  
 Villehard, fran. sekretarz poselstwa w Wenecyi, podstępnie postępuje  
 VI, 22, 25.  
 Villette, zamieszany w proces o naszyjnik IV, 420; zmuszony opuścić kraj  
 IV, 422.  
 Viloutreys, wojskowy fran. pod Waterloo przechodzi do Prusaków VIII,  
 512.  
 Vincent, ultrarewolucjonista V, 447.  
 — — — fran. pułkow. na wys. St.-Domingo VI, 345.  
 — — — gen. austr., jego poselstwo w 1807 r. VII, 190; przy Napoleonie  
 w Erfurcie VII, 295, 357; w 1814 r. we Francji VIII, 442.  
 — — — pułkownik fran. w Portugalii VIII, 32.  
 Vingtième, fran. podatek od domów i gruntów III, 357.  
 Viomenil (baron), w ameryk. wojnie III, 414; emigrant, jego postępowanie  
 w 1800 r. VI, 256.  
 Virieu, w Zgrom. narod. V, 77.  
 Visconti, namiestnik austr. w Neopolu I, 294.



- Vitrolles, emigr., jego działalność w 1814 r. VIII, 405, 436; jego rozmowa z ces. Aleksandrem VIII, 439; wzięty do niewoli VIII, 441; przeciwny aktowi konst. VIII, 471.
- Vittoria, bitwa (1813) VIII, 268.
- Vlissingen, j. los w 1809 r. VII, 427.
- Volney, pisarz fran., jego „Ruines“ VII, 78; Ludwik XVIII-ty wykreślił go z listy parów VIII, 477.
- Voltaire, porównany z Bolingbromem I, 346—351; stanowisko względem swojego czasu I, 329, 393; jego wychowanie i pierwsze utwory I, 394; jego satyra I, 397; „Wiersz do Uranii“ I, 398 i 403; „Henryada“ i dramatyczne utwory I, 399; pobyt jego w Anglii (1726—1729) I, 400, 401; „Angielskie listy“ I, 402; „Świątynia smaku“ I, 404; los jego tragedyi I, 406, 430, 432; wiele sobie ceni pochwałę dworu I, 433; talent jego jako dramatycznego pisarza I, 444; próbuje sił w t. z. *comédie larmoyante* I, 451; zdanie jego o Klopstoka Messyadzie I, 484; odwiedza Fryderyka II-go w Berlinie II, 3; stosunek jego z Richelieu'em II, 94; jego stosunki i sława I, 327; jego studia nad matematyką i naukami przyrodzonymi I, 403, II, 327; jego dzieła dramatyczne II, 329; j. „Dziewica Orleańska“ I, 408, II, 332 i n.; „Henryada“ II, 332; stosunek jego do Fryderyka II-go II, 334; jego romanse II, 334; jego dzieła historyczne II, 337; j. „Zarys historyi powszechnej II, 339, 341; dzieła j. filozoficzne II, 341; powstaje przeciw systematowi natury Holbacha II, 390; wysławia reformy Struenseeego III, 92; pogardza niższą klasą ludu III, 245.
- Vonk, demagog belg. w 1789 r. V, 169.
- Voss, przeciw marzycielstwu III, 207; jego zasługi jako tłumacza IV, 121, 125; jego spór z Heynem IV, 121, 224; jego zdolności IV, 124, VII, 49; zdanie jego o Götzu IV, 128; w Athenäum wyśmiany VII, 48; jego ulotne piśmko p-ciw Stolbergowi VII, 51; j. stanowisko do romantyzmu VII, 37, 49, 55.
- — — (panna), jej stosunek do Fryderyka Wilh. II-go IV, 400.

## W.

- Waad t (kanton). powstaje p. Bernowi (1798) VI, 89.
- Wagner Joh. Jak., filozof VII, 27; w Salzburgu VII, 29; stanowisko jego względem Szelinga i in. VII, 29; względem romantyzmu VII, 55.
- Wagram, bitwa (6 Lipca 1809) VII, 413.
- Wagsztaf, zamordowany VI, 380.
- Wahab (Said Mohamed), poseł tur. przy Napoleonie (1807) VII, 238.
- — — patrz Abdul.
- Wahabici VII, 237.
- Wahlstadt n. Katzbach, bitwa (1813) VIII, 339.
- Walch, historyk kościoła IV, 83.
- Walcherya, wyprawa ang. VII, 424.
- Waldeck, księstwo, sprzedaje wojsko Anglikom III, 341; w lidze reńskiej VIII, 4.
- — — książę, dowódca hollen. II, 83; ponosi klęskę pod Raucoux II, 96; występuje II, 100; hojny dla emigrantów fran. V, 356.
- Walencya, zdobyta przez Sucheta VIII, 51.
- Walii księżna, Jerzego III-go matka, jej stosunek do Butego III, 282; jej wpływ na dworze III, 289; jej kółko towarzyskie III, 294; jej śmierć III, 313.

- Walii książę, patrz Jerzy IV.
- Wall, Irlandczyk, minister hiszp. w 1761 r. usunięty III, 47.
- Wallis, kanton, zajmują wojska Napoleona VI, 326, 427; łączy się z Francją VIII, 81, 381.
- — — wódz austr. pod Karolem VI-ym w wojnie tureckiej I, 310; j. klęska pod Krotzka I, 313, 314; jego działalność przy zawarciu Belgradzkiego pokoju I, 315; w wojnie o następcę bawar. III, 270.
- — — gen. austr. przeciwny wojnie w 1809 r. VII, 371.
- Walmoden-Gimborn, gen. hannow. V, 476; w Holandyi V, 497; jego postawa V, 552; jego charakter i stanowisko w 1803 r. VI, 417; jego postawa w czasie wojny z Francją VI, 417, 422; w 1813 r. naczelnym wodzem VIII, 303; p. Davoustowi VIII, 342.
- Walpole (Robert hr. Oxford), minister wig., jego los w 1712 r. I, 233; jego zdolności I, 232; pod Jerzym I-ym na czele rządu I, 234; polityka jego, występuje z ministeryum I, 247; wraca do rządu pod Jerzym II I, 273; jego działalność I, 290 i n.; jego rządy II, 47; zawiera z Hiszpanami traktat w Pardo pod Madrytem II, 48; podaje się do dymisji II, 54; jego charakter, stanowisko i śmierć (1745) II, 54.
- — — (Horacy), brat poprzedzającego I, 239; posłem w Paryżu I, 270; jego towarzyskie stanowisko tamże I, 440, III, 438, 446.
- — — (Horacy, syn Roberta), polityk i pisarz ang., jego wziętość III, 447.
- — — (lord), stat. ang. stara się przeszkodzić zawieszeniu broni w Znaymie VII, 415; w r. 1812 prowadzi układy z Austrią VIII, 221.
- Wandea, stan jej podczas wybuchu rewolucyi V, 425; powstaje p-ciw republikanom V, 425; klęska pod Nantes V, 427; spustoszenia wojenne i klęski V, 428; amnestya (1794) V, 503, 534; niepewne warunki pokoju V, 535; Hoche uspakaja ją VI, 44; Napoleon uspakaja (1800) VI, 220.
- Wangenheim, gen.-major hannow., jego postawa w 1805 r. VI, 422.
- Warburton, pisarz ang. przeciwko deistom I, 346; broni Popego I, 373.
- Warren, admirał ang. p. Quiberon V, 539, 540.
- Warren-Hastings, ang. namiestnik w Ind. wschođ. IV, 271, 313, 314; jego proces V, 249.
- Warszawa, traktat z d. 7 Stycznia 1745 r. II, 76; powstanie (Maj 1794) V, 216; Prusaki ją oblegają V, 219; Rossyanie oddają ją Prusakom V, 224; pokojem Tyłzyckim ustanowione księstwo VII, 200, 205; pokojem Wiedeńskim rozszerzone VII, 432 nota, VIII, 147 nota; włączona do ligi reńs. VIII, 3, 5; stan krajn VIII, 5.
- Wartensleben, gen. austr. w wojnie tureckiej V, 148; pod arcy-ks. Karolem V, 567, 570.
- — — — gen. prus. pod Jeną VII, 154.
- Waschingon, major milicyi w Wirginii II, 213; kongres w 1775 r. mianuje go naczelnym wodzem III, 327; zajmuje Boston III, 341; utrzymuje się w New-Yorku III, 398; jego władza dyktatorska III, 398; zwycięża pod Trenton i Princesowna III, 399; klęska n. Brandywine (1777) III, 401; w Pensylwanii III, 409; fran. generał-lejtnantem i admirałem mianowany (1779) III, 413; jego postępowanie względem Andréo (Paźd. 1780) III, 421; oszukuje Clintona III, 425—427; zmusza Cornwallisa do kapitulacyi pod Yorktown (Paźd. 1781) III, 429.
- Waser, dyakon w Zurichu przez arystokratów stracony IV, 32; Schlözer o tem prawnem morderstwie IV, 216, 223.
- Waterland, pisarz teolog. ang. przeciw deistom I, 338.
- Waterloo, bitwa 18 Czerwca 1815 r. VIII, 514.
- Wattwiller, Szwajcar, arystokrata VI, 333; w 1813 r. komendantem wojsk szwajcar. VIII, 333; wydaje sprzymierzonym most Bazylejski VIII, 385.
- Wedderburne (później lord Loughborough), ang. general. fiskal, jego postępowanie z Franklinem III, 319, 482; co o nim podaje Brogham III, 484; kanclerzem V, 469.
- Wedderkopp, minister w Holsztynie I, 145; uwięziony I, 146; od Duńczyków wyswobodzony I, 149.



- Wedel, gen. pruski w 7-letniej wojnie II, 276.  
 — — — gen. pod Dupontem w Hiszpanii VII, 327.  
 Weimar, metropolia niem. literatury i oświaty IV, 84, 208; stan wewnętrzny w 1780 r. VII, 2; w 1806 r. Francuzi srogo sobie tu postępują VII, 156.  
 Weishaupt, prof. prawa kościel. w Ingolstacie III, 216; założyciel iluminatów III, 217; różni się w poglądach z Kniggem III, 230, 231; przesładowany III, 232, 233; znajduje ochronę w Gotha III, 233.  
 Weiss, pułk. Berneński pod Waadland VI, 91.  
 — — — rotmistrz w 1812 r. VIII, 233.  
 Weiss, niem. pisarz dram. i krytyk, jego zdolności I, 515; jego działalność dla sceny I, 515 i n.; redaktor „Biblioteki sztuk pięknych“ II, 438; jego „Przyjaciel dzieci“ IV, 139.  
 Weissenburg (linie) I, 42, V, 533 i in. m.  
 Weissmann, pułk. ros. w Polsce (1768) III, 160; burzy miasto tatarskie Bałtę III, 162; niszczy wojsko tureckie n. Dniestrem III, 165; nowe zwycięstwo nad Turkami i śmierć (1773) III, 182.  
 Wellesley (bracia Wellingtona), a) generały gubernator Indyi, jego proces VII, 420; b) minister VIII, 251.  
 Wellington (wprzód sir Arthur Wellesley), gen. wojsk ang. p. Danii (1807) VII, 226; rozpoczyna swoją działalność w Portugalii (Sierp. 1808) VII, 329; zwycięża p. Rorika VII, 330; p. Torres Vedras VII, 330; jego zdolności VII, 418, 420, VIII, 22; obejmuje naczelne dowództwo wojska portugal. VIII, 22; wyprawy wojenne na wiosnę 1809 r. VIII, 23; pociągnął do Hiszpanii VIII, 26; zwycięża pod Talavera la Reina VIII, 26; cofa się do Portugalii VIII, 27; fortyfikuje się VIII, 32—34; jego przeczoność VIII, 35; napiera Massenę pod Santarem VIII, 36; ściga go do Hiszpanii VIII, 38; przed Almeida VIII, 44; zmierza ku Badajoz VIII, 46; oblega i zdobywa Ciudad Rodrigo VIII, 53; Badajoz VIII, 54; zwycięstwo pod Salamanca (Arpiles) VIII, 56, 58; j. stanowisko do minist. Liverpool VIII, 251; wkracza do Madrytu VIII, 258; p. Burgos VIII, 258; otrzymuje od kordozów naczelne dowództwo nad wojskiem hiszp. VIII, 265; udaje się do północ. Hiszpanii VIII, 266; zwycięża pod Vittoria (Czer. 1813) VIII, 268; dalsze wyprawy w lecie (1813) VIII, 395; zdobywca San Sebastian VIII, 396; jego stanowisko względem Portugalii i Hiszpanii VIII, 398, 400; przechodzi Pyrenee i walczy p. Soultowi VIII, 399; jego postawa względem Burbonów (1814) VIII, 405; zwyc. p. Orthez VIII, 406; bitwa pod Tulużą VIII, 406; porozumienie z Soultiem VIII, 409; postawa względem Sucheta VIII, 409; radzi wydaleni Napoleonu z wyspy Elby VIII, 497; w 1815 r. w Niderlandach VIII, 506, 511; pod Quatrebras VIII, 513; p. Waterloo VIII, 514.  
 Wenecja, pokojem Karłowickim pozyskuje Moreę I, 276; Turcy zadają jej klęskę I, 277 i n.; przymuszona do pokoju w Passarowie (1718) I, 279; stan jej podczas przybycia Napoleona (1796) VI, 9; zachowanie się jej względem Francji i Napoleona VI, 13 i n.; tchórzostwo i niezaradność senatu VI, 21 i n.; zmiana konstytucji VI, 24; zdzierają ją Francuzi VI, 24; odstąpiona Austrii VI, 34; wcielona do królestwa włoskiego VI, 547 i n.  
 Wernck, gen. austr., jego nieudolność (1797) VI, 20; jego postawa w 1805 r. VI, 484.  
 Werner (Zachar.), przechodzi na katolicyzm VII, 49.  
 Wernicke, niem. poeta epigramatów i satyr I, 474.  
 Weron, powstaje p. Francuzom (Kwiet. 1797) VI, 15.  
 Wersal, patrz Versailles.  
 Wesel, w 1806 r. Napoleon przemienia w twierdzę fran. VII, 129, 142.  
 Wessenberg, biskup, jego zdolności i zasługi III, 192.  
 — — — stat. austr. w 1809 r. posłem w Berlinie VII, 390; w 1812 w Londynie VIII, 222, 315; zatrzymany w Hamburgu VIII, 227; w 1814 uwięziony p. Napoleona VIII, 441; na Wiedeńskim kongresie VIII, 492.  
 Westenrieder, ulepsza szkoły bawar. III, 207.

- Westermann, dowódca ataku 10 Sierp. V, 326; pułkownikiem V, 372; generałem w Wandei V, 428; srogi w wojnie V, 429; ofiaruje się Dantonowi na obrońcę V, 448; oskarżony V, 449; staje na Zachodzie V, 475.  
 Westmoreland, minister ang. VI, 407.  
 Westphalia, relig. jej kierunek IV, 190, 344; Fürstenberg szerzy oświatę IV, 209; w 1806 r. zajmują Francuzi VII, 167; zmieniona w królestwo VII, 205; uspołobienie ludu VII, 256; stanowisko względem Napoleona VII, 257; uciemiężenie kraju VII, 259, 262; stan pod Hieronimem VII, 260—263; włączona do ligi reńs. VIII, 4; dodany jej Hanower VIII, 84; uszczuplona VIII, 87; zajmują ją Rosyjanie VIII, 354; rozwiązana VIII, 367.  
 Wetziar, sądy tamże III, 254; zamierzone reformy Józefa III, 256.  
 Weymuth, stat. ang., j. postępowanie względem Wilkesa III, 298.  
 Węgry, podczas wojny o nast. tronu w Hiszpanii I, 45; ujmują się za Maryją Teresą II, 21; Józef II-gi narusza ich konstytucyjną swojimi reformami IV, 329; jak się zachowały względem Austrii w 1809 r. VII, 406 i 407.  
 Whiston, pisarz kościel. angielski I, 345.  
 Whitworth, stat. ang. VI, 116; w Rosyi VI, 255, 256; w Kopenhadze VI, 259; jego rozmowa z Napoleonem (1803) VI, 411; jego ultimatum VI, 415.  
 Wichmann, jego hist. ros. VIII, 2.  
 Wickham, intrzygant ang. przy zawarciu pokoju w Bazylei V, 549; pośrednik między Piehgru i Konduszem V, 565; wydany do Szwajcarii VI, 88; przy zawarciu pokoju VI, 104; jego udział w spisku z 1803 r. VI, 380.  
 Wiedeń, dyplomatyczne intrzygi w 1725 r. I, 266; Wiedeńska rada nadworna III, 254; w 1809 r. zajęty przez Francuzów VII, 379; kongres VIII, 488; po powrocie Napoleona VIII, 505.  
 Wiehmer, prof. w Ingolstacie III, 216, 239.  
 Wiek ośmnasty, przegląd jego historii według czterech peryodów I, 10 i n.  
 Wieland, poeta niem., jego stanowisko do Klopstocka I, 484; łączy się z Bodmerem I, 509; skłania się do francuzkiego ukształcenia I, 522; krytyka w listach o literaturze naprowadza go na dobrą drogę II, 439; tłumaczy Szekspira II, 440; jego działalność i zdolności autorskie II, 450—452; jego romans „Don Silvio de Rosalba“ II, 452; jego „Agathon“ II, 453 i n.; j. „Musarion“ 456; j. „Idrys“, „Nowy Amadys“, „Gracye“ II, 458; porównany z Marmontelem IV, 9; stosunek j. z Klotzem i Riedlem IV, 105, 110 i n.; powołany do Erfurtu IV, 110 i 210; udaje się do Weimaru na posadę nauczyciela następcy tronu Wejmarskiego IV, 111; zakłada „Merkurego“ IV, 112; jego stosunek do obudwóch Jakobich IV, 112, 113, 114; do Nicolai'ego IV, 115; rozgłos i charakter jego „Merkurego“ IV, 73, 117; Reinholda listy o filozofii Kanta wydrukowane w nim IV, 74, VII, 4; jego stanowisko do Getego IV, 128, 136; jak sobie postępował względem możnych IV, 208, 212; jego opery przedstawione IV, 216; „Horen“ i „Xenien“ zaczepiają go VII, 32; w Atheneum wyszydzony VII, 46.  
 Wielhorski, dowódca pol. V, 199 nota.  
 Wieliczka (saliny), dostaje się Austrii III, 177.  
 Wigowie, za panowania Anny przechodzą do władzy I, 37; upadają I, 79; stanowisko ich za Jerzego I-go I, 235; mszczą się na torysach I, 240; zasady ich rządów i cel I, 290, 319; pod Jerzym II-im II, 85; okrutnie postępują względem stronników Stuartów II, 143; pod Jerzym III-im II, 306; podczas wojny amerykańskiej III, 232; ich zasady i postępowanie VII, 189.  
 Wiktor-Amadeusz II-gi (1675—1730), książę sabaudzki zwiększa swoje państwo przez mądrą politykę I, 23; podczas wojny o nast. tr. w Hiszpanii z Francją I, 34; klóci się z Catinatem I, 40; przechodzi na stronę Austrii I, 47, 50; wojna z Francją I, 51; pod Turynem I, 58; oblega Toulon I, 68; pokój Utrechtski zjednywa mu tytuł króla i zwiększenie



- terytorium I, 95; w porozumieniu z Alberonim I, 250 i przyp.; otrzymuje Sardinia I, 254; składa rządu I, 296.
- Wiktoria-Adelajda z III-ci (1773—1796), przez zawieszenie broni w Chierano (1796) wydaje kraj w ręce Francuzów V, 575, VI, 4; jego postępowanie względem Napoleona VI, 6; oddaje koronę swojemu synowi VI, 29.
- Wilhelm III-ci, król angielski i namiestnik hollenderski, jego stosunek do ludu angielskiego I, 18; jego polityka podczas wojny o następcę tronu w Hiszpanii I, 31 i n., 33; słabe zdrowie, silny duch I, 35; śmierć (1702) I, 37.
- — — IV-ty (1711—1751), syn Wilhelma Friso, który utonął w 1711 r. II, 96; namiestnikiem hollenderskim II, 97; jego zdolności i rządu II, 148; śmierć II, 150.
- — — V-ty, namiest. hollen. (1751—1766, pod opieką, do 1795 dziedz. namiestnikiem † 1806), jego wychowanie IV, 261; stanowisko jego do Ernesta Brunzwickiego IV, 261; jego zdolności i małżeństwo IV, 263; walczy ze stron. patryot. IV, 277; za Anglią IV, 295; jego charakter IV, 377; jego polityczne stanowisko IV, 380; popiera magistrat w Utrechtu przeciw demokratom IV, 383; jego prawa zmniejszone IV, 383; zwalcza stron. republikańskie w Geldern i in. m. IV, 387; jego wojenny manifest p-ko Hollandyi IV, 391; przy pomocy pruskiej odzyskuje swoją władzę IV, 397; stara się z fran. Rptą zawrzeć pokój V, 552; udaje się do Anglii (1795) V, 554; j. proklamacya w 1799 r. VI, 170.
- — — VI-ty (ur. 1772 † 1843), Nassausko-Orański, syn poprzedzającego w 1802 r. do Napoleona wysłany VI, 356; otrzymuje Fuldę i in. m. (1805) VI, 362, VII, 134; pod Jena raniiony VII, 154; w niewoli franc. VII, 154; jego działalność w 1809 r. VII, 390; od r. 1814 królem Niderlandzkim VIII, 380, 413; przez Anglików osadzony VIII, 484; pod Quatrebras VIII, 513.
- — — elektor heski, patrz Hessya.
- — — następca tronu Würtemb., jego kampania we Francyi (1814) VIII, 427.
- Wilken, historyk w Heidelbergu VII, 55.
- Wilkes, demagog ang., jego stanowisko II, 307; jego życie i zdolności III, 283, 462—464; jego uwięzienie i proces w 1763 r. III, 283—287; sposób życia i działalność dziennikarska III, 288, 461; skazany wyrokiem ucieka III, 288; wraca i wybrany zostaje do parlamentu (1768) III, 297; zbiegowiska ludu przy jego wyłączeniu III, 298—299; aldermannem Londynu III, 302; jego postępowanie w radzie miejskiej III, 330; w 1774 r. lordem majorem Londynu III, 332; wstępuje do parlamentu III, 337; jego pisma i udział w klubie franciszkanów III, 462; p. F. Tralle III, 443; w Russa „Listy z gór“ IV, 32.
- Willot, royalista, w stosunkach z Pichegru V, 565, VI, 54; do rady 5-set wybrany VI, 55; j. plan wojny w 1800 r. VI, 223.
- Wilmanstrand, bitwa (1741) II, 41.
- Wilno, w 1812 r. siedlisko prowiz. rządu VIII, 183.
- Wilson, gen. ang., jego dzieło o Egipcie VI, 411; w Portugalii (1810) VIII, 34; jego pismo o ostatniej kampanii Napoleona VIII, 439.
- — — Henryka, skandalicz. kronika VII, 420.
- Wimpfen, przywódca Bretań 1793 r. V, 415, 475; nieszczęśliwa wyprawa na Paryż V, 415.
- Windham, stat. ang. VII, 126.
- Winiawski, wydaje Kraków Prusakom V, 219.
- Winkelmann, jego literackie zdolności i listy o literaturze II, 442; jaki dał wyrok o Laokonie Lessynga II, 447; jego zasługi dla sztuk pięk. i starożytności IV, 119, VII, 4.
- Winningen, gen. pruski w 1806 r. VII, 159, 163.
- Winter, adm. holl. pokonany w 1797 r. VI, 106.
- Winterfeld, gen. pruski w 7-letniej wojnie poległ pod Görlitz (1757) II, 253.

- Winzingerode, gen. ross. traktuje w 1805 r. o zawieszenie broni VI, 507.
- — — — (hr. pań.), przy wojsku sprzymierzonych VIII, 302; pod Soissons (1814) VIII, 430; przeciw Napoleonowi w Lotaryngii VIII, 441; na kongresie Wiedeńskim VIII, 492 nota.
- Wisnar, podczas półn. wojny I, 154.
- Wittenberg, jego gorliwość luterska p-ko refermowanym I, 195; w roku 1806 zrabowany przez Francuzów VII, 156.
- Wittgenstein, stat. pruski w Kasselu VII, 351.
- — — — feldm. ros. VIII, 185; p. Połockiem VIII, 188, 199; j. stan po bitwie VIII, 200; nad Berezyną VIII, 206; Victor powstrzymuje go VIII, 208; w Tyłży VIII, 214; pokonywa Regniera VIII, 223; traktuje z Yorkiem VIII, 230, 236; podąża nad Odrę VIII, 292; do Saksonii VIII, 301; usunięty od naczel. dowództwa VIII, 317; w Saksonii VIII, 340; w Czechach VIII, 349; p. Schwarzenbergiem VIII, 356; w Frankfurcie VIII, 363.
- Włochy, charakter i wpływ literatury włoskiej I, 35; polityczny stan przy końcu 17-go wieku I, 23; stanowisko po bitwie pod Turynem (1706) I, 58; pokój Akwisgrański przekształca je II, 103; stan wewnętrzny w połowie 18-go wieku II, 104; niektóre jej kraje uznaje Rptą fran. V, 543; Napoleon prowadzi wojnę z niemi i pustoszy (1796) V, 572, VI, 4; Cyałpińska Rpta (1797) VI, 26, 34; konstytucja i stanowisko względem Francyi (1798) VI, 84; stan po zawar. pokoju w Lunewille VI, 246, 334; konsulta wezwana do Lyonu VI, 335; zamieniona na Rptę włoską pod prezydencją Napoleona (1802) VI, 339; stan w takim porządku rzeczy VI, 340; zam. w król. włoskie (1805) VI, 447; rządzą niemi Francuzi VI, 449; koronacja i dwór VI, 452; przewaga Francuzów w całym kraju VI, 456; pokój Presburski utwierdza je VI, 518 nota; przemiany i stan w 1806 r. VI, 548; podczas panowania Napoleona VII, 268—272, VIII, 5, 81; powstanie związków antyfrancuzkich VII, 275; działalność ich w 1809 r. VII, 363; stan po bitwie pod Lipskiem VIII, 369—376; po abdykacji Napoleona VIII, 486; zajmują je Anstacy VIII, 487.
- Wolf, filozof, wypędzony z Halli I, 194; przywołany przez Fryderyka II-go II, 2; pięćtyśmi nieprzyjaźni mu IV, 52; jego działalność w Marburgu IV, 52; jego encyklopedia filoz. nauk. IV, 53; j. filozofia zachwiana IV, 58; wpływ j. filozofii na teologią IV, 78.
- — — Fr. A. prof. filoz. w Halli IV, 121; jego zasługi VII, 2, 4.
- Wolfe, gen. ang. w Kanadzie II, 288; zwycięża i umiera pod Quebeciem II, 289, III, 329.
- Wolfenbüttel, podczas wojny o nast. tronu w Hiszpanii I, 38.
- Wolke, pomocnik Bassedowa II, 475, IV, 92, 94.
- Wollaston, fil. angielski, jego „Obraz natural. religii“ I, 338.
- Wöllner, stat. pruski, jego wpływ na Fryderyka Wilh. II-go IV, 387, 388, V, 263; przeciwny religijnym poglądom Herdera i Lessynga IV, 162, 172; jego edykt relig. IV, 399; oddalony (1797) VI, 113.
- Wolnimularze (Massoni), ich założenie i symbole, które przyjęły wszystkie tajne towarzystwa III, 218; oszuści ich nadużywają III, 219, 222; ex-jezuici używają ich za narzędzie III, 223; iluminaci ich pozyskują III, 227; upadek zakonu i próby reformy III, 228.
- Wolter, patrz Voltair.
- Woltmann, jego zdanie o Joh. Müllerze IV, 205, 206; współpracownik w „Horen“ VII, 32.
- Wołkoński, poseł ros. w Warszawie III, 174, 175.
- Wołkow, minister ros. przy Piotrze III-im II, 310, 318.
- Wood, bije fałszywą monetę, Swift go demaskuje I, 289.
- Woodward, pisarz ang. I, 365.
- Woolston, fil. ang. I, 343.
- Worms, biskup Wormski, jego postępowanie przeciw Barhtowi IV, 100.
- Woroncow, minister ros. za Elżbiety, doradca Piotra III-go II, 310, 318.
- — — gen. ros. w 1814 r. we Francyi VIII, 430.
- Wotton, uczyony ang. I, 383.



- Wrangel, gen. szwedzki ponosi klęskę p. Wilmanstrand II, 41.  
 — — — admirał V, 135.
- Wrede, książę, bawarski dowódca organizuje w Palatynacie 1799 r. pospolite ruszenie VI, 210; j. udział w wojnie w 1805 r. VI, 510; j. kampania p. Austrii w 1809 r. VII, 377, 386; w Tyrolu VII, 386; nad Dunajem VII, 388, 434; w rosyjskiej kampanii p. armii wschod. VIII, 200; z Neyem p. armii osłaniającej odwrót VIII, 213, 231; na granicy austriacy. VIII, 347, 350; zawiera układ w Ried VIII, 352; p. Hanau VIII, 362; pod Schwarzenbergiem VIII, 414; na kongresie Wiedeńskim VIII, 492.
- Wright, ang. kapitan okrętu wpłątany w spisek Pichegru VI, 383, 388.
- Wrocław (Breslau), pokój w Czerwcu 1742 r. II, 31; poddaje się Austrii (1757) II, 353; Fryderyk znów go odbiera II, 353; kapitulacja (Grud. 1806) VII, 185.
- Wunderhorn (des Knaben), zbiór romantycznej poczyi VII, 55.
- Wurmbrand, podczas wojny tureckiej I, 312.  
 — — — austr. wódz II, 28.
- Wurmser, austr. wódz w wojnie o nast. bawar. (1779) III, 270; w niezgodzie z Brunzwigiem V, 474, 480; wkracza do Alzacji V, 481; wyparty za Ren V, 482; dowodzi nad górnym Renem (1795) V, 559; dzielnie się trzyma V, 560; zdobywa Mannheim V, 562; udaje się do Włoch V, 567; niebezpieczeństwa tam kampania V, 578; musi oddać Mantuę V, 581.
- Württemberg (książę Eugeniusz), jego postępowanie po bitwie pod Jeną VII, 157.
- Württembergia (Eberhard Ludwik 1693—1733; Karol Aleksander 1733—1737; Karol Eugeniusz 1737—1793; Ludwik Eugeniusz 1793—1816, od roku 1806 jako król); stan wewnętrzny I, 190 i 192; podczas małoletności Karola Eugeniusza II, 177—182; klęski, uciemnienie ludu pod Karolem Eugen. III, 236; popiera nową oświatę IV, 209; otrzymuje w r. 1792 wynagrodzenie od Francji V, 285; jego zachowanie się w czasie wybuchu wojny V, 356; sprzyja Francji V, 557; niepatryotyczne usposobienie V, 561, 567; stan w 1799 r. VI, 210; zwiększony staje się księstwem (1803) VI, 361; w połączeniu (1805) VI, 463, 469; zwiększony, zostaje królestwem przez pokój Preszburški VI, 518 nota; stan kraju VI, 527; przystępuje do ligi reńs. VII, 134; despotyzm VII, 376, VIII, 83; rozszerzenie terytorium VII, 432; postępowanie Württembergów w Polsce VIII, 164; usposobienie ludu VIII, 347 i wojska VIII, 354.
- Wurzburg, posiadłość biskupia, zachowanie się jego w 1731 r. I, 188; skasowany w 1803 r. VI, 362; arcy-księciu Ferdynandowi Toskańskiemu w moc Preszburškego pokoju oddany VI, 518 nota; przy lidze reńskiej VII, 143, VIII, 4; zostaje wiel. księstwem i powiększony VII, 143; ustąpiony Bawarii VIII, 483.
- Wybicki, wojewoda polski, jego mowa do Napoleona (1812) VIII, 162.

## X.

Xenie VII, 32.

## Y.

- Yarmouth, stat. ang. V, 481; jego działalność w 1806 r. VI, 543; w Parryżu VII, 126, 127, 137; stara się udaremnić popieranym przez Oubrila traktat między Francją a Rosją VII, 127; wraca do Anglii VII, 128; wydaje Lucchesiniemu odpis tego traktatu VII, 138.
- Ynwan (Maynon d'), generalny kontroler III, 362.
- York (książę Henryk) Stuart, zostaje kardynałem II, 134.  
 — — komendant ang. wojsk p. Francji, jego zdolności V, 472; jego wyprawy wojenne V, 475; pod Hondscote zwyciężony V, 477; jego plan wojny w 1794 r. V, 484; zwycięża pod Cateau V, 488; w niebezpieczeństwie V, 489; jego odwrót V, 496; w 1799 r. naczelnym wodzem w Holandii VI, 169; jego opieszałość VI, 170; klęska pod Bergen VI, 171; bitwa p. Alkmar VI, 172; haniebna kapitulacja VI, 172; jego stanowisko na dworze VI, 408; j. postawa względem Napoleona (1802) VI, 410; j. sposób życia sędowicie przed parlamentem roztrząsany VII, 420; jego długi VII, 421.
- — hr., gen. pruski w rosyjskiej kampanii pod Macdonaldem VIII, 184, 199; jego postępowanie w czasie wojny VIII, 229; jego rejterada VIII, 232; jego konwencya Taurogska z Dybiczem (Gr. 1812) VIII 236; jego postępowanie i stanowisko w 1813 r. VIII, 240, 241; usprawiedliwiony VIII, 243, 282; pod Lützen VIII, 309; na Szlązku VIII, 337; w Champagnii (1814) VIII, 425; p. Laon VIII, 431.
- Yorke (Józef), poseł angielski w Holandii (1780) IV, 263; jego postępowanie IV, 269.
- Yorktown, kapitulacja (1781) III, 429.
- Young, poeta ang., j. „Myśli nocne“ III, 435.
- Ypsilanti i Morusi, gospodarowie Mołdawii i Wołoszczyzny VII, 231, 233.
- Yriarte, stat. hiszpań. przy rokowaniach pokoju Bazylejskiego V, 549.

## Z.

- Zach, austr. generał kwatermistrz p. Marengo VI, 230; pośredniczy w zawieszeniu broni p. Alessandryą VI, 232.
- Zacharia, poeta niem. w guscie Popego I, 373, 483; jego komiczne epeje I, 483 i n.; należy do „Bremeńskich urywków“ I, 491.
- — — prof. w Getyndze, jego biblijna teologia IV, 83.
- Zagalo, stud. hiszp., jego wojenna działalność VII, 330.
- Zajaczek, patryota polski V, 214; dowódca V, 223; w r. 1806 powołuje Polaków pod broń VII, 176.
- Zakrzewski, patryota polski i prezydent Warszawy (1799) V, 217.
- Załuski, biskup Kijowski, jego zastugi, charakter i los III, 155.
- Zastrow, naczelnny wódz armii Prus. VI, 115; j. szkodliwy wpływ na króla (1805) VI, 465, 467, 472; wojsko w złym stanie VI, 492, 496; opanował króla VII, 138, 180; w 1806 r. traktuje z Durocem o zawieszenie broni VII, 172—174; waha się traktować z Anglią VII, 186; usiłuje skłonić króla do zawarcia z Napoleonem oddzielnego pokoju VII, 188; od króla usunięty VII, 191.



- Zaupfer, pisarz bawarski, jego dzieła i postawa względem jezuitów i iluminatów III, 206, 212, 233, 241.
- Zea Bermudez, poseł hiszp. w Rossyi VII, 354, VIII, 189.
- Zebelin, major pruski, j. stosunek do Schilla VII, 398.
- Zech, III, 212.
- Zedlitz, minister Fryderyka II-go IV, 208.
- Zerbst (książę Fryderyk August), brat ces. Katarzyny II, 318; uszanowanie dla cesarza III, 279; dostarcza Anglikom wojska w amerykańskiej wojnie III, 341.
- Zeschwitz, gen. saski, jego postępowanie podczas wojny pruskiej w 1806 r. VII, 155.
- Zeven (klasztor), konwencja w 7-letniej wojnie II, 249.
- Zgromadzenie narodowe: a) konstytucją się zajmujące, jego pierwsze zebranie V, 30; przedstawienie u dworu V, 36; otworzenie i spór przy sprawdzaniu pełnomocnictwa V, 37; rozdwojenie pomiędzy szlachtą a stanem trzecim V, 43; stan trzeci ogłasza się jako Zgromadzenie narodowe V, 44; pierwsze jego uchwały V, 45; posiedzenie w sali gry w piłkę V, 49; posiedzenie w kościele Sw. Ludwika, rozdwojenie pomiędzy szlachtą a duchowieństwem V, 49; posiedzenie królewskie V, 51; trzeci stan nie opuszcza sali V, 54; szlachta i duchowieństwo przyłącza się do niego V, 56; stawia się przed nim deputacja wyborców paryżkich V, 57, 58; popiera nową radę gminną i gwardję narodową V, 65; zachowanie się podczas zburzenia Bastylii V, 67; noc 4 Sierp. V, 75; jego burzliwe postanowienia V, 73; odwiedziły kobiety paryżkich w d. 5 Paźdz. V, 85, udaje się do Paryża V, 83; ogłasza dobra duchowne za własność państwa V, 91; ustanawia sądy V, 93 i nowy podział kraju V, 93; przysięga duchow. V, 101; po ucieczce króla ustanawia rząd V, 113; ograniczenie władzy V, 114; właściwości konstytucji z 1791 r. V, 118; rozwiązanie (20 Września 1791) V, 226.
- b) Zgr. prawodawcze (od 1 Paźdz. 1791 do 20 Wrześ. 1792), jego członkowie V, 226, 228; jego postępowanie względem konstytucji króla V, 232; dekret przeciw emigrantom V, 232, 235, 238, 284; zwiększający się republikanizm V, 240; cel republikanów V, 281; wypowiada wojnę Austrii V, 295; konfiskuje dobra emigrantów V, 299; dekret przeciw księżom V, 299; postawa demokratyczna V, 300; postanowienia co do Avignon Szwajcarów skazanych na galery V, 300; surowe dekreta przeciw duchowieństwu V, 302; rozwiązuje gwardję królewską V, 306; postanawia wezwanie armii Lipcowej V, 309; postępowanie jego w d. 20 Czer. 1792 r. V, 314; za pojawieniem się Lafayette'a V, 315; uroczystość pojednania (pocałunek pokoju Lamoureta) V, 317; ogłasza ojczyznę w niebezpieczeństwie V, 320; sprzyja panowaniu ludu V, 324; uchwały w d. 10 Sierp. i nast. dnia V, 330; popiera wandalizm V, 332; demokrat. ustawa wyborcza V, 331, 333; uchwała o majątku i krewnych emigrantów V, 335; czyni przygotowania do dni Wrześniowych V, 336.
- c) Konwent, jego skład V, 379; natura komitetów V, 381; jego władza nad wojskiem V, 371; proces króla V, 384; zbiegowiska ludu wpływają na niego V, 392; stanowi trybunał rewolucyjny V, 394, 396; komitety ocalenia i bezpieczeństwa publicznego V, 399 — 400; zachowanie się jego podczas oskarżenia Marata V, 402; walka pomiędzy jakobinami i girondystami V, 404; upadek tych ostatnich V, 408—413; zostaje pod wpływem komitetu ocalenia publicznego V, 431; nowa konstytucja z r. 1793 przyjęta V, 433; lecz odroczone V, 434; uchwały terroryzmu V, 435; ustanowienie nowego porządku rzeczy V, 438; domaga się stowarz. lud. V, 439; dekreta p-ciw księżom i religii V, 440; dekret czi dla rozumu V, 441; terrorystyczne dekreta p-ciw t. z. zdrajcom ojczyzny V, 447; a) p-ciw ultrarewolucjonistom V, 448; b) sprzedajnym V, 448; c) Dantonowi i jego otoczeniu V, 448; największy terroryzm V, 452; uchwała Najwyższą Istotę i allegoryczne święta V, 453; burzliwe posiedzenie w d. 9 Thermidora V, 458; proskrypcja przeciw Robespierrowi i jego towarzyszom V, 461; przyjmuje deputacją angiel. republikanów V, 468;

- przemiany po dniu 9 Thermidora V, 498; wybyli albo wydalenii członkowie wezwani V, 504; napad jakobinów w d. 1 Germinala (21 Marca 1795) V, 505; powtórzenie tegoż w d. 11 i 12 (31 Marca 1 Kwietn.) V, 507; energiczna postawa V, 509; zwiększające się umiarkowanie V, 511; powstanie terrorystów 1 i 2 Prairiala V, 512; używa regularnego wojska na swoją obronę przeciw terrorystom i rojalistom V, 517; krwawy koniec terroryzmu V, 519; nowa ustawa z 1795 r. V, 520; dodatki do tejże V, 522; rozporządzenia przeciw rojalistom V, 527; jego zachowanie się przy powstaniu sekcyi (13 Vandemiaira, 5 Paźdz. 1795) V, 531; zaprowadza konst. Dyrektoryatu V, 533.
- d) Dyrektoryatu rządu, patrz Dyrektoryat.
- e) Konsularna ustawa, senat, ciało prawodawcze, trybunat, ich zakres VI, 216; ich przemiana w 1802 roku VI, 371; postawa senatu i trybunatu podczas ustanowienia cesarstwa VI, 396, 401; stanowisko senatu i trybunatu za cesarstwa VI, 403; serwilizm senatu VI, 480; przemiana ciała prawodawczego VI, 251; Bonaparte spodlił go VII, 298, VIII, 10; serwilistyczne zachowanie się przy rozwodzie Napoleona VIII, 15; i nowych rozporządzeniach finansowych VIII, 17; posiedzenie w Marcu 1813 r. VIII, 295; trybunat zniesiony (1807) VII, 249; zachowanie się senatu i ciała prawodawczego w 1814 r. VIII, 389, 458; konstytucja senatu VIII, 463, 470; Ludwik XVIII-ty odrzuca ją VIII, 473; ustawa króla VIII, 474; Napoleona *acte additionel* z 1815 r. VIII, 507; postawa izb podczas dni stu VIII, 510; po bitwie pod Waterloo VIII, 515.
- Ziegler, jego „Asiat. Baniso“ I, 472.
- Ziegra, Götza przyjaciel, j. „Schwarze Zeitungen“ IV, 134, 151.
- Ziethen, gen. pruski w 7-letniej wojnie II, 299.
- — — pod Waterloo VIII, 514.
- Zimmermann z Bernu, lekarz hannower., jego charakter i książka o samotności III, 226, IV, 174; jego stanowisko III, 225; wychwała obroty finansowe Fryderyka II-go III, 243; jego stosunki z Lawaterem IV, 176 — 177; jego poważanie IV, 176, 183; j. spór z Lichtenbergiem IV, 182; czynny w „Deut. Museum“ IV, 218.
- Złotnicki, spiskuje p. konstytucji polskiej V, 197.
- Znaym, zawieszenie broni w 1809 r. VII, 414, 416.
- Zofia-Dorota, małżonka Jerzego I-go, jej los I, 182, 185.
- Zoglio, nuncjusz papież. w Niemczech IV, 344.
- Zondadari, nunc. pap. w Belgii za czasów Józefa II-go IV, 369.
- Zoppele, dowódca powstańców w Tyrolu VII, 388, 434.
- Zorndorf, bitwa (1759) II, 266.
- Zoutmann, admirał hollen. p. Doggersbank IV, 278.
- Zubow, bracia (Plato, Mikołaj, Waleryan), oddaleni ze dworu VI, 291.
- Züllichau, bitwa (1759) II, 276.
- Zurich, stan liter. za czasów Bodmera I, 503; prawne morderstwo na Wasserze IV, 32; bitwa (1799) VI, 160; 24 Wrześ. VI, 165; surowo traktowany VI, 167.
- Zurwesten, minister przy Hieronimie w Westfalii VII, 259.
- Zwackh, jego działalność u iluminatów III, 217, 224; przesładowany III, 238.
- Związek cnoty (Tugendbund) VII, 263; j. wpływ VII, 151 nota; zamiany j. kierowników VII, 287, 343, 344; zakazany VII, 151; popiera Schilla za miary VII, 397; zwichnięty VIII, 68.





# SPIS RZECZY

w tomie ósmym zawartych.

## OKRES SZÓSTY XVIII-go I PIERWSZE PIĘTNAŚCIE LAT XXI-go WIEKU.

### CZĘŚĆ TRZECIA. ROZDZIAŁ DRUGI.

§ 3. Od pokoju w Schönbrunn 1809 r. do Maja 1812 roku.	<i>Stronica,</i>
A. Francya, Hiszpania, Szwecya.	
1. Przekształcenie wszystkich instytucyj we Francyi, zbliżenie do dawniej samowładnej monarchii, zmiany ustroju konstytucyjnego, związek małżeński, tytuły i ceremoniał . . . . .	1
2. Hiszpania od 1809 do 1812 roku . . . . .	17
3. Niesnaski między Napoleonem, a rodziną jego i skutki takowych.	
A. Rosterki króla Józefa z bratem, z Marmontem i Soulttem . . . . .	63
B. Stosunki rozwijającego się samowładztwa Napoleona do jeneratów sofistów i krewnych, których uważał za podpory cesarstwa. Spory z braćmi i ze szwagrem; postępowanie z Holandją i ze Związkiem Reńskim . . . . .	67
4. Szwecya . . . . .	88

### ROZDZIAŁ TRZECI.

Do 1815 roku.

§ 1. Prusy, Turcya, Papież, Francya, do 1812 r.	
A. Prusy w latach 1809—1811 . . . . .	96
B. Wypadki w Turcyi w latach 1808—1812 . . . . .	106
C. Walka Napoleona z papieżem od 1809 r. . . . .	110
D. Francya i Rossya do Stycznia 1812 r. . . . .	116





§ 2.	Historya 1812 roku.	
	A. Szwecya, Prusy, Austrya, Polska.	
	1. Szwecya . . . . .	130
	2. Prusy i Austrya . . . . .	139
	3. Rokowanie między Rosyją i Francją od 1811 do Maja 1812 r. i sprawy polskie . . . . .	147
§ 3.	Kampania rosyjska do końca 1812 r.	
	A. Stan rzeczy przed rozpoczęciem kampanii rosyjskiej . . . . .	165
	B. Kampania rosyjska do Września 1812 r. . . . .	178
	C. Kampania rosyjska do końca Grudnia 1812 r. . . . .	192
	D. Bezpośrednie następstwa nieszczęśliwej wyprawy przeciwko Rosyji	
	1. Szalona demonstracya Maleta przeciw Cesarstwu . . . . .	214
	2. Dwuznaczne zachowanie się Austryi i oderwanie się Prus . . . . .	221
	3. Bezskuteczne usiłowanie Napoleona pogodzenia się z Papięciem i Kościołem . . . . .	245
	4. Anglia. Sycylia . . . . .	250
	5. Hiszpania w 1812 i 1813 roku . . . . .	257
§ 4.	Historya 1813 roku.	
	A. Przygotowania do kampanii 1813 r.; rokowania Prus i Rosyji z Austryą, Szwecyą i Anglią . . . . .	273
	B. Przygotowania Francyi do kampanii 1813 r. Stan rzeczy w pierwszych miesiącach 1813 r. . . . .	289
	C. Kampania 1813 roku.	
	1. Do bitwy pod Bautzen i rozejmu w Pleiswitz . . . . .	304
	2. Czas trwania układów i rozejmu. . . . .	321
	3. Historia wojny od 16 Sierpnia do początku Listopada . . . . .	335
	4. Ostatnie miesiące 1813 roku.	
	A. Niemcy; Włochy do Kwietnia 1814 r. . . . .	365
	B. Układy we Frankfurcie i sprawy szwajcarskie . . . . .	376
§ 5.	Od Stycznia 1814 r. aż do upadku państwa Napoleona	
	A. Położenie Francyi do odjazdu Napoleona do armii d. 25 Stycznia 1814 roku . . . . .	386
	B. Koniec hiszpańskiej wojny i przywrócenie na tron Ferdynanda VII-go . . . . .	395
	C. Wojna do końca Marca i kongres w Châtillon . . . . .	412
	D. Koniec wojny . . . . .	439
	E. Upadek Napoleona i jego cesarstwa, powrót Burbonów . . . . .	448
§ 6.	Krótki przegląd wypadków od zawarcia traktatu w Fontainebleau, aż do drugiego Paryzkiego Pokoju.	
	a) Francya pod Ludwikiem XVIII. . . . .	469
	b) Sprawy europejskie . . . . .	480
	c) Kongres Wiedeński i powrót Bonapartego z wyspy Elby . . . . .	488
Spis alfabetyczny Nazwisk Osób i miejsca w Tomach Ośmiu niniejszego dzieła znajdujących się . . . . .		I



